

**DEMOGRAFIA RZECZYPOSPOLITEJ PRZEDROZBIOROWEJ**

to pierwsza monografia z serii NAUKI POMOCNICZE HISTORII — seria nowa, zaplanowanej wspólnie przez Instytut Historii PAN i Wydawnictwo DiG.

Praca może stanowić wyczerpujące wprowadzenie do badań społeczno-demograficznych przydatne:

- studentom jako przystępny podręcznik
- badaczom pogłębiającym studia z tego zakresu
- miłośnikom historii zafascynowanym tą tematyką

Książka jest zarazem przystępnym wykładem metod badawczych stosowanych we współczesnej światowej nauce demografii i historycznej umożliwiającym ich szersze niż dotąd zastosowanie w studiach nad rodziną staropolską.

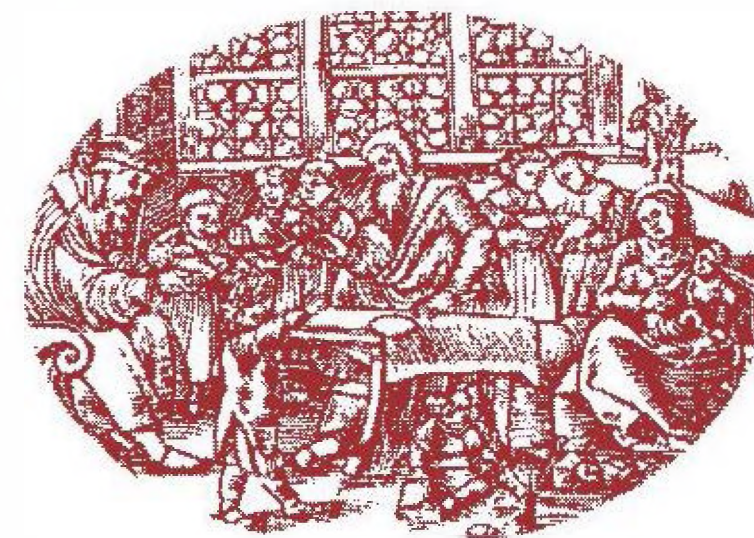
Autor jest doktorem habilitowanym, profesorem na Uniwersytecie w Białymstoku, specjalizującym się w badaniach nad historią społeczną, a szczególnie demografią historyczną; członkiem redakcji między innymi „Przeszłości Demograficznej Polski” (zastępca red. nacz.), „Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, „Społeczeństwa Staropolskiego. Serii Nowej”; od 2000 r. przewodniczący Sekcji Demografii Historycznej KND PAN; członek Biura Wykonawczego Międzynarodowej Komisji Demografii Historycznej CISH.

Ma w swoim dorobku ponad 200 publikacji wydanych w kraju i za granicą. To między innymi monografie *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie* (1991) oraz *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej* (1998). Wspólnie z Wojciechem Gruszeckim opracował i opublikował *Informatyczny system rekonstrukcji rodzin, gospodarstw domowych i społeczności lokalnych w Polsce przedrozbiorowej* (1994). W Wydawnictwie DiG ukazała się książka pod jego redakcją: *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze* (2008).

Cena 60,00 zł



CEZARY KUKŁO

**DEMOGRAFIA  
RZECZYPOSPOLITEJ  
PRZEDROZBIOROWEJ**

# **DEMOGRAFIA RZECZYPOSPOLITEJ PRZEDROZBIOROWEJ**





**Instytut Historii PAN**

**NAUKI POMOCNICZE HISTORII**

**seria nowa**

pod redakcją

Andrzeja Rachuby i Sławomira Górzyńskiego



**INSTYTUT HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK**

**CEZARY KUKLO**

**DEMOGRAFIA  
RZECZYPOSPOLITEJ  
PRZEDROZBIOROWEJ**



**Warszawa 2009**



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Digitalizacja i udostępnienie w internecie finansowane w ramach umowy 518/P-DUN/2016 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę.

CIP — Biblioteka Narodowa

Kuklo, Cezary

Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej /

Cezary Kuklo ; Instytut Historii Polskiej Akademii

Nauk. — Warszawa : Wydawnictwo DiG, 2009. — (Nauki

Pomocnicze Historii. Seria Nowa)

Tekst powstał w ramach grantu badawczego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (nr N10807032/3532)

Recenzenci:

dr hab. *Ewa Frątczak*, prof. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

dr hab. *Marek Górny*, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego

prof. dr hab. *Juliusz Łukasiewicz*

prof. dr hab. *Andrzej Wyczański*

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Umowa nr 706/DWB/P/2007)

Redakcja: *Daria Loska*

Redakcja techniczna i projekt okładki: *Wioletta Szebesta*

Mapy wykreśliła: *Halina Sztrantowicz*

© Copyright by Cezary Kuklo, 2009

© Copyright by Wydawnictwo DiG, 2009

© Copyright by Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, 2009

ISBN serii: 978-83-7181-533-1

ISBN 978-83-7181-590-4



Wydawca: Wydawnictwo DiG Sp. j.

PL 01-524 Warszawa, al. Wojska Polskiego 4

tel./fax: (+48 22) 839 08 38

e-mail: [biuro@dig.pl](mailto:biuro@dig.pl), <http://www.dig.pl>

Druk cyfrowy: Fabryka Druku w Warszawie



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Digitalizacja i udostępnienie w internecie finansowane w ramach umowy 518/P-DUN/2016 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę.



# SPIS TREŚCI

Od Wydawcy . . . . .	7
Przedmowa . . . . .	9
1. Demografia historyczna — od nauki pomocniczej historii do samodzielności . . . . .	13
1.1. Przedmiot i charakter demografii historycznej . . . . .	13
1.2. Prekursorzy badań historyczno–demograficznych . . . . .	17
1.2.1. Prace arytmetyków politycznych . . . . .	17
1.2.2. Pierwsze tablice wymieralności . . . . .	20
1.3. Pionierzy polskiej myśli demograficznej . . . . .	22
1.4. Demografia historyczna na progu XXI wieku . . . . .	25
1.4.1. Współczesna orientacja nauki europejskiej . . . . .	25
1.4.2. Powojenny dorobek polskiej demografii przeszłości (1945–2007) . . . . .	36
2. Źródła do badań szacunków stanu zaludnienia i ruchu naturalnego ludności . . . . .	51
do końca XVIII wieku . . . . .	51
2.1. Spisy ludności . . . . .	51
2.1.1. Spisy państwowe . . . . .	52
2.1.1.1. Spis ludności z 1789 roku . . . . .	52
2.1.1.2. Spisy cywilno–wojskowe z lat 1790–1792 . . . . .	53
2.1.1.3. Spis Żydów z 1764–1765 roku . . . . .	61
2.1.1.4. Spisy ludności na ziemiach Rzeczypospolitej pod panowaniem zaborców do końca XVIII wieku . . . . .	64
2.1.2. Spisy kościelne . . . . .	66
2.1.2.1. Spisy diecezjalne . . . . .	66
2.1.2.2. Spisy parafialne wiernych — <i>status animarum</i> . . . . .	69
2.1.2.3. Spisy spowiednicze i komunikujących . . . . .	72
2.2. Źródła skarbowe — rejestry łąnowego, podymnego i pogłównego . . . . .	75
2.3. Rejestracja metrykalna . . . . .	91
2.3.1. Kościół katolicki . . . . .	91
2.3.2. Kościoły protestanckie i wschodnie . . . . .	97
2.3.3. Ludność żydowska . . . . .	97
2.3.4. Metryki w państwach zaborczych do końca XVIII wieku . . . . .	98
2.3.5. Elementy treści . . . . .	99
2.3.6. Czynniki źródłotwórcze . . . . .	102
3. Metody badań stanu i ruchu naturalnego ludności . . . . .	130
3.1. Eksploatacja ksiąg <i>status animarum</i> i spisów ludności . . . . .	130
3.1.1. Struktura ludności według płci, wieku i stanu cywilnego . . . . .	130
3.1.2. Cykl życia rodziny i jednostki . . . . .	142
3.1.3. Typologia rodzinnych gospodarstw domowych . . . . .	149

3.2. Eksploatacja ksiąg metrykalnych i akt stanu cywilnego . . . . .	156
3.2.1. Metoda agregatywna . . . . .	156
3.2.2. Metoda rekonstrukcji rodzin . . . . .	174
3.2.3. Metoda projekcji odwróconej . . . . .	195
3.3. Techniki komputerowe . . . . .	197
4. Stosunki ludnościowe . . . . .	210
4.1. Rozwój liczebny i rozmieszczenie ludności. Gęstość zaludnienia . . . . .	210
4.2. Struktura społeczna, etniczna i wyznaniowa . . . . .	220
4.3. Podział ludności na miejską i wiejską. Proces urbanizacji . . . . .	224
4.4. Ludność według płci, wieku i stanu cywilnego . . . . .	236
4.5. Ruch naturalny ludności . . . . .	243
4.6. Kryzysy demograficzne . . . . .	249
4.6.1. Prokreacja a kryzys? . . . . .	257
4.7. Migracje . . . . .	261
5. Małżeństwa . . . . .	270
5.1. Małżeństwo w religii żydowskiej . . . . .	270
5.2. Małżeństwo u chrześcijan . . . . .	271
5.2.1. Nerozerwalność ślubu kościelnego? . . . . .	274
5.3. Małżeństwo . . . . .	276
5.3.1. Częstotliwość celibatu definitywnego . . . . .	276
5.3.2. Wiek nowożeńców . . . . .	277
5.3.3. Stan cywilny nowożeńców i częstotliwość małżeństw powtórných . . . . .	284
5.3.4. Trwanie małżeństwa i okres wdowieństwa . . . . .	285
5.4. Wybór małżonka . . . . .	287
5.4.1. Determinanty wyboru: rodzice i strategie rodzinne . . . . .	287
5.4.2. Związki homogeniczne i endogamiczne . . . . .	291
5.4.3. Przymus parafialny i dyspensy . . . . .	293
5.4.4. Małżeństwa mieszane . . . . .	295
5.5. Sezonowość małżeństw . . . . .	298
5.6. Świadkowie ślubów . . . . .	303
6. Urodzenia . . . . .	305
6.1. Dawać życie . . . . .	305
6.1.1. Urodzenia w doktrynie Kościoła . . . . .	305
6.1.2. Urodzenia tradycyjne: baby położne i akuszerki . . . . .	306
6.2. Umieralność okołoporodowa kobiet . . . . .	312
6.3. Urodzenia mnogie i martwe. Sezonowość urodzeń . . . . .	313
6.4. Chrzest i wywody . . . . .	314
6.4.1. Sakrament chrztu . . . . .	314
6.4.2. Czas chrztu . . . . .	317
6.4.3. Rodzice chrzestni . . . . .	320
6.4.4. Wywody . . . . .	324
6.4.5. Imiona . . . . .	325
6.5. Niemowlęta . . . . .	328
6.6. Mamki . . . . .	329
7. Rodzina . . . . .	332
7.1. Płodność małżeńska . . . . .	332
7.1.1. Płodność naturalna . . . . .	333
7.1.2. Płodność kontrolowana i jej przyczyny . . . . .	342

7.1.3. Poczęcia przedmałżeńskie . . . . .	347
7.1.4. Sezonowość poczęć . . . . .	351
7.2. Struktury rodzinne . . . . .	354
7.2.1. Definicje rodziny i typologia form rodzinnych . . . . .	354
7.2.2. Staropolska geografia form rodzinnych . . . . .	356
7.2.3. Wielkość gospodarstwa rodzinnego . . . . .	359
7.2.4. Cykl życia jednostki . . . . .	362
7.3. Stosunki w obrębie rodziny . . . . .	369
7.3.1. Rodzice i dzieci . . . . .	369
7.3.2. Czy było dzieciństwo? . . . . .	371
7.3.3. Rodzina i edukacja dzieci . . . . .	374
7.3.4. Miejsce ludzi starych . . . . .	376
7.3.5. Szpitale . . . . .	379
7.4. Rodzina niedokończona . . . . .	384
7.4.1. Rozmiary urodzeń pozamałżeńskich . . . . .	384
7.4.2. Dzieciobójstwo . . . . .	390
7.5. Dzieci porzucone . . . . .	392
7.5.1. Szpitale dzieci podrzutków . . . . .	392
7.5.2. Skala zjawiska . . . . .	394
7.5.3. Dlaczego porzucano? . . . . .	397
7.5.4. Umieralność podrzutków . . . . .	398
8. Zgony . . . . .	401
8.1. Miary umieralności . . . . .	401
8.1.1. Umieralność dzieci . . . . .	402
8.1.2. Umieralność dorosłych . . . . .	406
8.1.3. Sezonowość zgonów . . . . .	409
8.1.4. Przyczyny zgonów . . . . .	414
8.2. Przeciętne trwanie życia ludzkiego . . . . .	416
8.3. Życ z myślą o śmierci . . . . .	418
8.3.1. Lęk przed śmiercią . . . . .	418
8.3.2. Śmierć w nauce Kościoła . . . . .	420
8.3.3. Testament — środkiem przygotowania się na śmierć . . . . .	422
8.3.4. Ceremonia śmierci i pogrzebu . . . . .	425
8.3.5. Termin pogrzebu . . . . .	428
Wykaz skrótów . . . . .	431
Bibliografia . . . . .	433
Słownik łacińsko–polski . . . . .	479
Indeks osób . . . . .	497
Indeks nazw geograficznych i administracyjnych . . . . .	511
Spis tabel . . . . .	519
Spis wykresów . . . . .	523
Spis ilustracji . . . . .	525
Mapy . . . . .	527





## OD WYDAWCY

Niezbyt często w naukach humanistycznych można powiedzieć, że szybko powstało dzieło, na które czekaliśmy i które ma otworzyć pewien cykl edytorski. Tak dzieje się w przypadku tomu, który dzisiaj Państwo otrzymujecie. Cztery lata temu, w marcu 2005 roku, przedstawiłem na posiedzeniu Zakładu Nauk Pomocniczych i Edytorstwa Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk plan edycji tomów poświęconych szeroko rozumianym naukom pomocniczym historii. Wówczas, a także jeszcze nieco później, gdy zostało zorganizowane spotkanie przedstawicieli praktycznie wszystkich ośrodków akademickich zajmujących się badaniami z zakresu nauk pomocniczych historii, wydawało się, że cel ten będzie trudny do osiągnięcia.

Dzisiaj pierwsza monografia z zaplanowanych jest już ukończona. Jej potężne rozmiary wytyczają jasno plan dalszych prac, które mają w jak najszerszym stopniu wyczerpywać temat. Być z jednej strony monograficznym opracowaniem pewnego zagadnienia, a z drugiej praktycznym podręcznikiem dla badaczy i studentów historii.

Instytut Historii PAN przed wielu laty rozpoczął wydawanie podręczników poszczególnych dziedzin nauk pomocniczych historii, przygotowanych przez wybitnych specjalistów z każdej z nich. Niestety, szeroko zakrojone zamierzenie zostało przerwane po wydaniu zaledwie kilku tomów<sup>1</sup>. Niemniej jednak prace te były wielkimi wydarzeniami naukowymi i do dziś są pozycjami ważnymi, wykorzystywanymi powszechnie, trudno już nawet dostępnymi. Należy więc mieć nadzieję, że nowa seria odniesie jeszcze większy sukces w środowisku historyków polskich i Polską się zajmujących. Inaugurujący serię tom jest publikowany w roku, w którym odbędzie się kolejny — XVI — Zjazd Historyków Polskich pod jakże znamienne hasłem: powrotu do źródeł. A to przecież, jak pisał przed dwoma wiekami Joachim Lelewel, właśnie „Nauki dające poznawać źródła historyczne” są najlepszym do tego narzędziem.

Tom poświęcony demografii historycznej otwiera omawianą serię. Jak podkreśla sam Autor, powstanie takiego opracowania wymusili niejako sami słuchacze studiów historycznych. W rezultacie otrzymujemy kompendium stanowiące wyczerpujące wprowadzenie do badań społeczno–demograficznych, które wobec dynamicznego rozwoju tychże badań wypełnia lukę powstałą po poprzednim podobnym opracowaniu autorstwa Ireny Gieysztorowej. Zatem opracowanie, które trafia właśnie do rąk Czytelników, to praca cenna i długo oczekiwana, zwłaszcza iż zagadnienie opracowane zostało przez wybitnego specjalistę, według najnowszych metod badawczych.

Kompleksowo przemyślany i jak na razie konsekwentnie wykonywany plan prac nad serią upoważnia do stwierdzenia, że kolejni badacze wywiążą się z opracowania następnych monograficznych ujęć. W projekt włączyli się z dużym entuzjazmem przedstawiciele wielu ośrodków akademickich, poczynając od Szczecina, Zielonej Góry, przez Kraków i Lublin, a kończąc na udziale

---

<sup>1</sup> W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. 1–2, Warszawa 1959; A. Gieysztor, *Zarys dziejów pisma łacińskiego*, Warszawa 1973; M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, *Sfragistyka*, Warszawa 1960; R. Kiersnowski, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, Warszawa 1964; K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka wieków średnich*, Warszawa 1971; B. Włodarski, *Chronologia polska*, Warszawa 1957.

wielu naukowców z Poznania, Torunia, Białegostoku i Warszawy. To zaangażowanie różnych ośrodków akademickich świadczy o wadze, jaka jest przykładana do tego przedsięwzięcia w całej Polsce.

W 2010 roku powinny zostać ukończone teksty dotyczące chronologii (autor Henryk Wąsowicz), bibliologii (Maria Juda — książka drukowana, Edward Potkowski — książka rękopiśmienna) oraz znaków władzy i państwa polskiego (Zenon Piech).

Na rok 2011 zakłada się opracowania z zakresu weksylologii, falerystyki, kostiumologii, geografii historycznej i dyplomatyki.

Za trzy lata będzie można już planować wydanie prac poświęconych paleografii, epigrafice i edytorstwu.

Ukończenie prac przygotowywanych nierzadko przez kilkusobowe zespoły nie oznacza jeszcze efektu w postaci gotowych publikacji, ale wieloletnia współpraca wydawnicza Instytutu Historii PAN i Wydawnictwa DiG może być gwarancją, że książki te ukażą się rychło ku zadowoleniu badaczy i miłośników historii.

*Sławomir Górzyński*



# PRZEDMOWA

Demografia historyczna w ostatnim półwieczu należy bezsprzecznie do najszybciej rozwijających się w historiografii światowej. Jeszcze do niedawna postrzegana jako jedna z nauk pomocniczych historii, obecnie poprzez swoje kontakty z innymi naukami społecznymi i przyrodniczymi stała się dziedziną interdyscyplinarnych dociekań i poszukiwań badawczych. Ów światowy sukces, mierzony obecnie setkami prac rocznie, wynika przede wszystkim z przesunięcia punktu ciężkości zainteresowań samych badaczy. Od lat sześćdziesiątych minionego stulecia daje się zauważyć stopniowe odchodzenie od zawodnych ocen tempa rozwoju zaludnienia opartych głównie na szacunkach ludności w szerokich zasięgach terytorialnych i długich okresach chronologicznych. Za bardziej miarodajne uznano prowadzenie na szeroką skalę badań nad najmniejszą komórką demograficzną — rodziną, zaczynając od analiz okoliczności jej powstania, rozmiarów i struktury, a kończąc na etapie jej rozpadu i, w miarę możliwości źródłowych, zróżnicowaniu socjoekonomicznym. Nie ulega wątpliwości, że analizy demospołeczne dawnych struktur rodzinnych w największym stopniu przybliżają nas do poznania i zrozumienia mechanizmów rozwoju ludnościowego, bez względu na kontynenty, a tym samym uświadomienia przemian całej ludzkości w przeszłości.

Na dotychczasowy sukces badań historyczno-demograficznych w nauce światowej złożyły się prace, które wytyczały zarówno właściwą eksplorację i analizę źródeł, jak i stosowanie technik badawczych. Trudno wyobrazić sobie, czym byłyby badania przodujących na świecie kolegów znad Sekwany bez czterech podręczników pióra Louisa Henry'ego z zakresu: badań dawnej rejestracji metrykalnej (1956, 1965, wyd. 2: 1985); demografii historycznej (1967, wyd. 2: 1970); demografii ogólnej (1972); technik analiz w demografii historycznej (1980, wyd. 2: 1988) i podobnych autorstwa Pierre'a Guillaume'a i Jeana-Pierre'a Poussou (1970), Jacques'a Dupâquiera (1975, 1984) czy Scarlett Beauvalet-Boutouyrie (1999). Licznymi podręcznikami, bądź też opracowaniami mającymi charakter wprowadzenia w problematykę historyczno-demograficzną dysponują Włosi — pod redakcją Ercole Soriego (1975), autorstwa Athosa Bellettiniego (1987), Massima Livi Bacciego (1990, 1999), Lorenza Del Panty i Roselli Rettaroli (1994), L. Del Panty, M. Livi Bacciego, Giuliana Pinty, Eugenia Sonniniego (1996); także Anglicy — publikacje Petera Lasletta, D. E. C. Eversleya, W. A. Armstronga, Edwarda A. Wrigleya (1966), Thomasa H. Hollingswortha (1969), Michaela W. Flinna (1981), pod redakcją Michaela Drake'a, Jacqueline Eustace, Ruth Finnegan (1994); Hiszpanie — publikacja pod redakcją Vincenta Péreza Moredy i Davida S. Rehera (1988); czy Niemcy — Arthura Imhofa (1977). Także nasi koledzy czescy za sprawą Eduarda Maura korzystają od lat z przystępnego wykładu metodycznego problematyki demograficzno-historycznej (1978, wyd. 2: 1983)<sup>1</sup>.

Tymczasem w naszym kraju badania historyczno-demograficzne rozwijają się nadal powoli, bez szerszego instytucjonalnego powiązania i systematycznego finansowania, pomimo odmłodzonego składu Sekcji Demografii Historycznej Komitetu Nauk Demograficznych PAN i znacznego

---

<sup>1</sup> Podręczniki do studiowania demografii historycznej ukazały się stosunkowo wcześniej także w Ameryce Południowej — por. *Demografia histórica*, red. M. L. Marcilio, H. Charbonneau, São Paulo 1977; wersja francuska — *Démographie historique*, Paris 1979; także w byłym ZSRR — zob. C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 18.

zainteresowania młodzieży akademickiej wspomnianą problematyką. Co więcej — u części decydentów daje się zaobserwować trudne do wytłumaczenia dążenie do ograniczenia w programach studiów historycznych znaczenia przedmiotu demografia historyczna, który w zagranicznych uniwersytetach i czołowych ośrodkach naukowych robi prawdziwą furorę.

Warto zatem przypomnieć opinię dwóch polskich wielkich uczonych, Franciszka Bujaka i Witolda Kuli, którzy obok wielu innych zagadnień w swoich badaniach podejmowali również problematykę demografii dawnych wieków. Pierwszy z nich jeszcze przed wojną pisał, iż:

Każdy sumienny historyk musi sobie zdawać sprawę z liczby ludności państw czy mniejszych terytoriów, których dzieje studiuje, jeżeli chce w pełni zrozumieć wiele doniosłych w ich przeszłości zdarzeń, a zwłaszcza zdać sobie sprawę z ogólnych linii ich rozwoju<sup>2</sup>.

Drugi ćwierć wieku później nie zawahał się stwierdzić:

Historycy żadnej epoki nie mogą zrezygnować z orientacji w zjawiskach demograficznych i muszą o zdobycie tej orientacji walczyć, nawet jeśli miałyby być tylko przybliżona<sup>3</sup>.

Wydaje się, że pomocne zarówno w zrozumieniu roli czynnika demograficznego w procesie poznania historycznego, jak i w intensyfikacji badań historyczno–demograficznych wśród grona młodszych badaczy, a tym samym odrabiania widocznego dystansu do czołówki światowej, może być kompendium integralnie łączące prezentację źródeł, metod i wyników badawczych. Niestety pod tym względem sytuacja na naszym rynku wydawniczym nie wygląda najlepiej. Użyteczną książką pozostaje nadal cenne opracowanie pióra Ireny Gieysztorowej — *Wstęp do demografii staropolskiej* (1976). Trzeba jednak pamiętać, że powstało ono jeszcze w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XX w., przede wszystkim z myślą o czytelniku dysponującym już pewnym przygotowaniem badawczym. Pomimo upływu ponad trzydziestu lat zachowało wiele zalet przede wszystkim we fragmentach poświęconych źródłom i czynnikom źródłotwórczym w badaniach historyczno–demograficznych, a także w partiach dotyczących stanu zaludnienia. Niestety nie zawiera ono dokładniejszego omówienia metod badawczych stosowanych we współczesnej nauce światowej, poza ich zasygnalizowaniem. Zauważmy również, iż powstałe w ostatnich latach w kraju prace poświęcone ruchowi naturalnemu i rodzinnej statystyce historyczno–demograficznej prezentują bardziej uszczegółowiony obraz przeobrażeń i trendów rozwojowych społeczeństwa w dobie staropolskiej niż ten zaledwie naszkicowany trzydzieści lat temu przez tę zasłużoną skądinąd badaczkę.

Dodam, że wydana trzy lata później inna praca, skrypt autorstwa Jerzego Michalewicza — *Elementy demografii historycznej. Materiały do wykładów, ćwiczeń i metodyki prac badawczych* (1979), nie sprostał oczekiwaniom jego potencjalnych użytkowników. I choć wprawdzie w najnowszych podręcznikach demografii współczesnej można dostrzec niekiedy niewielkie partie poświęcone także przeszłości, to jednak zainteresowani problematyką muszą sięgać do pracy I. Gieysztorowej i artykułów rozsianych po licznych czasopismach, bardziej nawet lokalnych niż centralnych.

Poniższe studium jest zatem opracowaniem, które w zamierzeniu autora ma łączyć w harmonijny sposób prezentację z jednej strony źródeł doby staropolskiej do badań historyczno–demograficznych i metod badawczych stosowanych w światowej nauce, z drugiej — wyników najnowszych rodzimych osiągnięć w tej dziedzinie. Ramy chronologiczne rozważań dotyczą przede wszystkim wczesnej doby nowożytnej, zdecydowanie lepiej udokumentowanej źródłowo niż średniowiecze. Jednakże historyczne procesy wzrostu ludności nie mieszczą się w ramach dat ściśle ustalonych i dlatego nie traktuję ich sztywno. Tam, gdzie było to możliwe, cezury chronologiczne — głównie czasów średnio-

<sup>2</sup> F. Bujak, *Źródła*, s. 397.

<sup>3</sup> W. Kula, *Problemy*, s. 435.

wiecznych — bywają przekraczane, przede wszystkim dla potrzeb porównawczych. Z kolei problem terytorium nie powinien nastroczać trudności, gdyby dokładniej oznaczane były granice zarówno zewnętrzne, np. południowo-wschodniej Ukrainy, jak i wewnętrzne, tj. podziału administracyjnego, kościelnego itp. Generalnie przyjęto zasadę, że prezentowane dane statystyczne odnoszą się do aktualnego w danym czasie terytorium państwa i jego ludności. Stąd też nie uwzględniano terytorium Śląska czy Pomorza Szczecińskiego, gdy nie weszły one w skład państwa polskiego po rozbiu dzielnicowym. Pomijano w zasadzie Litwę przed unią realną z Polską w 1569 r. Od tego momentu zaś starano się objąć, jeśli to tylko było możliwe, całą Rzeczpospolitą w jej ówczesnych granicach.

Powstanie niniejszej książki w jakiś pośredni sposób wymusili i przyspieszyli słuchacze studiów historycznych Uniwersytetu w Białymstoku, których kolejne roczniki sygnalizowały brak pomocy w samodzielnym studiowaniu niełatwych zagadnień prawidłowości rządzących rozwojem ludności w przeszłości. Do nich zatem i ich kolegów w innych ośrodkach akademickich kraju, a także tych wszystkich pragnących rozpocząć swoją przygodę z demografią historyczną kieruję przede wszystkim poniższe opracowanie. Warto zwrócić przy tym uwagę, że na studiach dziennych, a jeszcze w większym stopniu na studiach zaocznych każdego roku powstają dziesiątki, jeżeli nie setki prac magisterskich, których podstawę źródłową stanowią chociażby rękopiśmienne księgi metrykalne, będące w opinii ojca francuskich badań w tym zakresie — L. Henry'ego — kamieniem węgielnym demografii prestatystycznej. Ważne jest zatem, żeby powstające kolejne monografie parafialne i studia nad rozmiarami i strukturami rodzin w dobie przedprzemysłowej (prace magisterskie czy doktorskie) charakteryzowały się nowoczesnym warsztatem i aparatem badawczym. Książka powinna być również pomocna także tym wszystkim, których prace są już zaawansowane, a którzy natrafiają na rozmaite przeszkody źródłowe czy metodyczne w ich realizacji. Wprawdzie podstawowym adresatem niniejszej książki jest młody czytelnik i badacz, to jednak sięgnięcie po nią przez doświadczonego historyka autor będzie poczytywał sobie za sukces.

Pamiętając o opracowaniu I. Gieysztorowej, w obecnym kompendium, obok charakterystyki różnorodnych źródeł do badań nad stanem zaludnienia i ruchu naturalnego ludności w epoce przedrozbiorowej, większy nacisk położyłem przede wszystkim na praktyczne zapoznanie czytelnika i potencjalnego użytkownika z metodami stosowanymi w badaniach światowych, w tym także z konstruowaniem najczęściej stosowanych współczynników i wskaźników demograficznych. Podzielam bowiem całkowicie opinię Andrzeja Wyczańskiego, że:

Liczba w badaniach historycznych odgrywała, odgrywa i będzie odgrywała coraz większą rolę, jednakże ujęcia kwantytatywne nie mogą być jedyną drogą badawczą, lecz winny stanowić mniej lub bardziej ważne narzędzie wśród różnych umiejętności badawczych historyka, natomiast brak umiejętności posługiwania się liczbą nie dyskwalifikuje go wprawdzie, ale jest brakiem jednej z istotnych umiejętności badawczych [podkreśl. — C. K.]. W żadnym wypadku nie może jej uznawać za zaletę historyka jako humanisty<sup>4</sup>.

Dodam, że współczesna młodzież na co dzień posługuje się komputerem, narzędziem mało znanym w czasach, kiedy piszący te słowa kończył studia historyczne. Ponad ćwierć wieku zajęć ze studentami, w tym z demografii historycznej, utwierdza mnie jednakże w słuszności powyższej decyzji — prezentacji podstawowych współczynników demograficznych.

W trzeciej części mojej pracy uznałem za stosowne przedstawić wyniki najnowszych doświadczeń naukowych w zakresie stanu, rozmieszczenia i struktury ludności w dobie staropolskiej. Szczególny akcent został w niej położony na ocenę przemian struktur rodziny i gospodarstwa domowego — podstawowego atomu badawczego światowej demografii historycznej — i związane z ich przemianami procesy: małżeństw, urodzeń i zgonów, a także nasuwające się w tym obszarze pytania badawcze.

<sup>4</sup> A. Wyczański, *Historyk*, s. 31.



Pisząc o ruchu naturalnym informującym o powstawaniu i wygasaniu związków małżeńskich oraz o narodzinach przeplatanych śmiercią, starałem się zarazem, ażeby książka, mając możliwie pełną wartość naukową, była równocześnie przystępna w odbiorze.

Czytelnikowi na koniec należy się jeszcze jedno wyjaśnienie. Demografia historyczna, jak każda inna nauka społeczna, wymaga stosownej komparatystyki w czasie i przestrzeni z wynikami otrzymanymi chociażby dla innych obszarów starego kontynentu, co ze wszech miar byłoby wskazane zwłaszcza w trzeciej, ostatniej części niniejszego studium. Ograniczone ramy pracy sprawiły, że musiałem stroną porównawczą ograniczyć do niezbędnego minimum, choć dysponuję stosunkowo obszerną bazą najnowszych osiągnięć badawczych europejskiej demografii historycznej zgromadzoną w trakcie wieloletnich prac i kontaktów międzynarodowych. W tej sytuacji przyjąłem założenie, iż rodzina i jej gospodarstwo domowe we wczesnej Europie nowożytnej ukazane na tle związków między ekonomiką, strukturą społeczną i ruchem ludności zachodzących na starym kontynencie mogą stanowić dobry temat kolejnej, ale odrębnej książki.

Opracowanie uzupełniają liczne tabele i wykresy oraz wykazy alfabetyczne spożytkowanych źródeł i cytowanej skrótowo w przypisach literatury. Obfitość i różnorodność tej ostatniej wynika zarówno z szerokiego zakresu tematycznego książki, jak i z próby ukazania dorobku polskiej demografii historycznej dla okresu prestatystycznego, to jest do końca XVIII w. Jej bogactwo zmusiło zarazem autora do wprowadzenia oszczędności, w wyniku której powoływanie tylko jednej pracy autora ograniczono do podania jego nazwiska, pierwszego członu tytułu i właściwej strony, w przypadku kilku pozycji tego samego autorstwa rozróżniano je kolejnymi elementami tytułu. Na końcu książki zdecydowałem się zamieścić słownik łacińsko-polski ważniejszych terminów mający ułatwić odczytanie treści podstawowych źródeł do badań ludnościowych w czasach przedrozbiorowych.

Pasję studiów nad społeczeństwem staropolskim zawdzięczam mojemu Mistrzowi uniwersyteckiemu śp. profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu. Ponadtrzydziestoletnia z nim współpraca na różnych frontach, czy to w zespole nad systemem informatycznym dla badań społeczno-demograficznych w Instytutach Historii PAN w Warszawie i Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, czy w Głównym Urzędzie Statystycznym przy okazji prac nad wydawnictwem *Historia Polski w liczbach*, nie mówiąc już o wspólnym seminarium magisterskim, utwierdzała mnie zawsze w słuszności dokonanego przed laty wyboru. On także w ostatnich latach namawiał i zachęcał mnie do napisania tej książki, a po zapoznaniu się z jej treścią w Nieborowie latem 2006 r. cały czas aż do śmierci nalegał na jak najszybsze jej opublikowanie. Mojemu Mistrzowi, choć już pośmiertnie, dedykuję niniejsze studium.

Pragnę podziękować także profesorom: Ewie Frątczak, Juliuszowi Łukasiewiczowi i Ryszardowi Szczygłowi za wiele wnikliwych uwag i sugestii, które pomogły nadać książce ostateczny kształt. Także profesor Marek Górny niech zechce przyjąć podziękowanie za napisanie jednej z recenzji wydawniczych. Nie byłoby zapewne niniejszego studium, gdyby nie zachęta przed laty do badań metrykalnych i surowe, acz zawsze życzliwe ich recenzowanie przez śp. dr Irenę Gieysztorową.

Szczególne podziękowania i wdzięczność winien jestem pierwszemu czytelnikowi maszynopisu tej książki — pani Dorocie Leopold — za wszystkie poczynione uwagi, które pozwoliły usunąć braki pierwotnej wersji maszynopisu.

*Grabówka k. Białegostoku, w kwietniu 2008 r.*

# DEMOGRAFIA HISTORYCZNA

## — od nauki pomocniczej historii do samodzielności

*Doświadczenie w zakresie demografii dało historykowi znacznie więcej niż sama znajomość demografii; wprowadziło go i wciągnęło w sposób nieoczekiwany w najtrudniej dostępne dziedziny natury ludzkiej ku mentalnościom zwanym „głębokimi”, religijnymi lub parareligijnymi, ku zbiorowym przemianom postaw i zachowań.*

P. Goubert, *Vingt-cinq ans*, s. 319

### 1.1. PRZEDMIOT I CHARAKTER DEMOGRAFII HISTORYCZNEJ

Słowo „demografia” nie ma zbyt długiej historii, albowiem w pracach naukowych pojawiło się dopiero w połowie XIX w. Po raz pierwszy użył tej nazwy francuski uczyony Achille Guillard, publikując pracę pt. *Éléments de statistique humaine ou démographie comparée* w 1855 r.<sup>1</sup> Sama nazwa zaś pochodzi od dwóch słów greckich: *demos* — lud i *grapheia* — opis. We współczesnym systemie wiedzy charakteryzującym się dużą różnorodnością i nieustannymi przemianami demografia jest zaliczana do dyscypliny naukowej podejmującej badania zjawisk ludnościowych, których celem jest wykrycie prawidłowości rozwoju ludności<sup>2</sup>.

Przedmiotem demografii jest zatem zawsze ludność zamieszkująca w konkretnych warunkach społecznych i gospodarczych określoną jednostkę terytorialną, bez względu na jej wielkość. W ramach tak określonego przedmiotu demografia zajmuje się badaniem i oceną stanu i zmian w liczbie ludności, struktury ludnościowej według płci, wieku i niektórych cech społecznych, ruchu naturalnego, ruchu wędrownego, tj. emigracji i imigracji. Definicji demografii jest zresztą więcej i nie zawsze są one podobne. Niektórzy z badaczy podkreślają, że nie zajmuje się ona wszechstronnym badaniem ludzkich populacji, które są przedmiotem badań wielu dziedzin naukowych, ale wyłącznie reprodukcją demograficzną<sup>3</sup>.

Obecny szybki rozwój nauk demograficznych zaowocował wyodrębnieniem się w nich wielu dyscyplin. Coraz częściej mówimy zatem o demografii ogólnej, potencjalnej, społecznej, ekonomicznej, regionalnej, a nawet o doktrynach demograficznych, choć sami demografowie zwracają uwagę

<sup>1</sup> A. Guillard, *Éléments de statistique humaine ou démographie comparée*, Paris 1855.

<sup>2</sup> M. Okólski, *Demografia*, s. 10. Szerzej na ten temat zob. rozważania Z. Pavlika, *Charakter*, ale o wyraźnym zabarwieniu marksistowskiej teorii rozwoju społecznego. O trendach występujących w rozwoju demografii i teorii ludności dobrze informuje N. Federici, *Demografia*, s. 33 nn.

<sup>3</sup> Z. Pavlik, *Charakter*, s. 128 określa populację ludzi jako systemy demograficzne, których badanie jest przedmiotem demografii.

na spore trudności w dokładnym wyodrębnieniu szczegółowego pola obserwacji konkretnych subdyscyplin<sup>4</sup>. W tym kontekście wyróżnia się także demografię historyczną jako jedną z subdyscyplin demografii, która jest zasadniczym celem naszego opracowania. Warto przytoczyć tutaj miarodajną i trafną zarazem opinię włoskiej uczonej Nory Federici, która stwierdziła: „Najbardziej zaawansowaną tego rodzaju specjalnością o kształtującym się własnym obliczu naukowym jest demografia historyczna, co w równej mierze stanowi zasługę demografów i historyków<sup>5</sup>”.

Warto zatem zastanowić się nad specyficznym charakterem demografii historycznej i zakresem chronologicznym jej obserwacji, tym bardziej że nawet i obecnie jest ona dość często mylona z historią różnych populacji. Pierwotnie terminem tym określano demografię całej przeszłości przedstatystycznej, co było nie tylko mało precyzyjne, ale i nie przystawało do rzeczywistego zakresu badań. Demografia historyczna, podobnie jak i ogólna, podstawą źródłową swoich obserwacji uczyniła wyłącznie źródła pisane, a w powyższym — bardzo szerokim — ujęciu musiałaby zatem uwzględniać paleodemografię, która stanowi odrębną subdyscyplinę. Z kolei współtwórca francuskiej szkoły demografii historycznej L. Henry proponował zdefiniowanie przedmiotu naszych rozważań jako demografii, której dane statystyczne nie są objęte tajemnicą. Ponieważ pojęcie tajemnicy statystycznej dotyczące m.in. rejestrów stanu cywilnego w niektórych krajach, jak np. we Francji, rozciąga się na okres 100 lat, mogłoby to oznaczać, że historyk demograf swoją obserwacją badawczą nie wkraczałby w XX stulecie. Również i takie rozumienie nie wydaje się trafne, już choćby z tego względu na to, że pojęcie tajemnicy statystycznej zmienia się w zależności od kraju i epoki. Inni badacze zwracają uwagę, że granicą pomiędzy demografią współczesną a historyczną może być charakter źródeł i instytucji je wytwarzających. Tak np. Zdeněk Pavlík definiuje demografię historyczną jako naukę, „— — która zajmuje się reprodukcją demograficzną w okresach przed istnieniem regularnej państwowej statystyki demograficznej<sup>6</sup>”. Rzecz w tym jednak, iż wprawdzie demografia bieżąca dysponuje wyłącznie danymi opracowywanymi przez wyspecjalizowane służby statystyczne i inne organizacje, ale powstawały one w różnych okresach, różny był poziom ich zorganizowania i bardzo różna była jakość zrealizowanych przez owe instytucje statystyk demograficznych.

Nie chcąc pozostawić u czytelnika wątpliwości co do mojego stanowiska w tym zakresie, powiedzmy wyraźnie, że przez demografię historyczną rozumiem naukę mającą takie same cele i przedmiot badawczy jak demografia ogólna, a więc naukę badającą prawidłowość rozwoju ludności, tyle tylko że w minionych już okresach. Demografia historyczna zajmuje się również statystyczno-analitycznym opisem stanu i struktury ludności oraz badaniem i oceną zmian wynikających z ruchu naturalnego i wędrownego.

Biorąc pod uwagę nawet nie tyle szczątkowy stan statystyk demograficznych, co ich słabą jakość w wielu krajach do końca II wojny światowej, skłonny byłbym ten właśnie moment uznać za górną granicę zainteresowań demografii historycznej, choć jeszcze do niedawna na ogół w pracach historyków demografów nie przekraczano cezury 1918 r. Ponieważ pragnie ona opracowywać wszelkie źródłowe dokumenty pisane, którymi może dysponować, a które w jakiś sposób mogą historyka przybliżyć do poznania stanu, struktury czy dynamiki ludności, wskazanie dolnej granicy obserwacji badawczej demografii historycznej jako nauki nie jest wcale łatwiejsze. Dla krajów śródziemnomorskich — spadkobierców świata antycznego — liczby ze spisów ludności pochodzące ze źródeł literackich przesuwają granicę nawet do VI w. p.n.e.<sup>7</sup> Nie jest to niestety możliwe dla większości krajów europejskich. W Polsce informacje zawarte w *Kronice Galla Anonima*, ale z szerokim odwołaniem i do wielkości przeciętnego gospodarstwa chłopskiego, i do lepiej poznanego stanu zaludnienia

<sup>4</sup> Por. J. Z. Holzer, *Demografia*, s. 11; Z. Pavlík, *Charakter*, s. 135 n.

<sup>5</sup> N. Federici, *Demografia*, s. 38.

<sup>6</sup> Z. Pavlík, *Charakter*, s. 136.

<sup>7</sup> W polskiej literaturze przedmiotu obszernie pisze na ten temat W. Suder, *Census*.



ok. 1580 r., umożliwiły jak dotychczas podjęcie próby szacunków zaludnienia kraju za panowania Bolesława Chrobrego, a więc w początkach XI w.<sup>8</sup>

W demografii historycznej, podobnie jak w demografii współczesnej, możemy wyróżnić trzy główne działy składowe, którym towarzyszą odmienne źródła, metody ich opracowywania i pytania badawcze. Pierwszy z nich stanowią stan liczebny i rozwój ludności oraz jej struktura według płci, wieku i innych cech społecznych możliwych do ustalenia w świetle dostępnych źródeł, jak np. stan cywilny, wykształcenie czy zawód. Drugi obejmuje ruch naturalny ludności, a więc małżeństwa (od początków XIX w. także rozwody), urodzenia i zgony. Trzeci dotyczy zaś ruchu wędrownego, a więc zagadnień emigracji i imigracji.

Podstawową zatem jednostką w badaniach historyczno-demograficznych może być zarówno pojedynczy człowiek, jak i rodzina czy gospodarstwo domowe. Przy czym demografia historyczna nie zajmuje się zasadniczo analizą zachowania poszczególnych ludzi, lecz analizą zbiorowości ludzkich tworzonych przez pojedyncze osoby, rodziny, gospodarstwa domowe, które stanowią logiczną **całość wyodrębnioną pod kątem pożądaných analiz** historyczno-demograficznych. Ową zbiorowością może być ludność pojedynczej wsi czy miasteczka, jak również parafii i oczywiście daleko większego obszaru. Taką zbiorowość badawczą będą tworzyły także związki małżeńskie powstałe w określonym okresie według np. liczby wydane go na świat potomstwa. Grupy osób podlegających badaniu, ale sobie równych pod względem jednej lub więcej cech, np. pod względem wspomnianego okresu zawarcia małżeństwa, roku urodzenia czy jego miejsca, nazywa się **kohortą**.

Specyfiką poznania, ale i zarazem dużym utrudnieniem w demografii historycznej jest fakt, że tylko w małym stopniu wykorzystuje ona źródła gromadzone celowo z myślą o późniejszym ich opracowaniu naukowym, co autorytet francuskich demografów historycznych J. Dupâquier uznaje za swoistą oryginalność omawianej dyscypliny<sup>9</sup>. W odróżnieniu od demografii współczesnej, korzystającej zasadniczo z nowoczesnych jednorazowych powszechnych spisów ludności, bieżącej rejestracji ruchu naturalnego w urzędach stanu cywilnego oraz ewidencji ruchu wędrownego, demografia historyczna jedynie dla XIX stulecia może wykorzystywać wymienione wyżej źródła, nie zapominając przy tym o bardzo zróżnicowanej ich jakości, najczęściej mocno niepełnej kompletności. Dla wczesnego okresu nowożytnego, nie mówiąc już o średniowieczu, historykowi demografowi przychodzi najczęściej odwoływać się, obok nielicznych spisów ludności jednostek administracji kościelnej (parafii i diecezji), do źródeł pośrednich, a więc różnego rodzaju ujęć skarbowych (rejstry podatku łanowego, podymnego i pogłównego) czy kościelnej rejestracji metrykalnej ślubów, chrztów i pogrzebów. Nie wchodząc w tej chwili w szczegółowy zakres ich treści, czynników źródłotwórczych czy kompletności (o czym szerzej w rozdziale następnym), warto jedynie przypomnieć, że cel, dla którego je tworzono, nie był demograficzny, ale skarbowy bądź duszpasterski. Dlatego też wykorzystanie wspomnianych i innych źródeł w badaniach historyczno-demograficznych nakłada na historyka obowiązek zachowania zawsze (nawet dla źródeł XIX-wiecznych) należytego krytycyzmu historycznego w stosunku do źródeł statystycznych i tak samo krytyki statystycznej odnośnie do źródeł historycznych, co nie jest takie łatwe. Miał chyba tego świadomość L. Henry, wybitny statystyk i demograf, ale nie historyk, który po wielu latach uprawiania naszej dyscypliny nie zawahał się napisać: „— — demografia historyczna jest trudną dyscypliną, wymagającą od tego, który ją uprawia, jednocześnie dużej ścisłości i niemało wyobraźni”<sup>10</sup>. Wtórował tej opinii inny wielki autorytet, tym razem historyk J. Dupâquier, który stwierdził:

<sup>8</sup> T. Ładogórski, *Zaludnienie ziem*, z jednoczesną oceną wcześniejszych prób ustalenia stanu zaludnienia dla tego przekroju chronologicznego.

<sup>9</sup> J. Dupâquier, *Pour la démographie*, s. 20.

<sup>10</sup> L. Henry, *Demografia*, s. 308.

W przeciwieństwie do niektórych statystyków współczesnych wykorzystujących „niepełne” statystyki historycy demografowie dążą ustawicznie do sprawdzenia, czy dane są kompletne i reprezentatywne, oraz do zweryfikowania, czy wyniki nie zostały sztucznie spreparowane<sup>11</sup>.

Demografia historyczna obficie czerpie z dorobku innych nauk społecznych i biologicznych. Przede wszystkim stosowanie wielu różnych miar i metod kwantytatywnych wiąże ją ze statystyką. Z kolei zrozumienie przebiegu procesu ludnościowego w przeszłości, odkrycie mechanizmów między ruchem ludności i jej strukturą społeczną byłoby niemożliwe bez uwzględnienia czynnika gospodarczego, a szerzej rzecz ujmując, bez ekonomii. Podobnie dorobek socjologii, w tym socjologii grup społecznych, poprzez obserwację więzi biologicznych czy więzi krwi, ułatwia historykowi obserwacje w zakresie analiz okoliczności powstawania, trwania i rozpadu rodzin w dobie przedstatystycznej czy roli i miejsca poszczególnych jej członków. Demografia historyczna jako nauka uwypukla mocno także swój biologiczno–społeczny charakter. Wszak dwa z trzech podstawowych elementów ruchu naturalnego, tj. urodzenia i zgony, są zdarzeniami biologicznymi i w związku z tym związek z medycyną jest tu nie tylko silny, ale i bezpośredni. Podobnie mechanizm biologiczny jest istotą dwóch zasadniczych cech populacji: płci i wieku, a także jej zdrowotności. Widoczny jest zatem związek także z antropologią, etnografią, genetyką czy psychologią<sup>12</sup>.

Sama demografia historyczna, korzystając z dorobku innych nauk, wzbogaca również poznanie naukowe różnych dyscyplin, w tym także demografii ogólnej. J. Dupâquier, jeden z najwybitniejszych francuskich historyków demografów, jako jej wkład do metodologii demografii bieżącej zaliczył aż cztery elementy: analizę longitudinalną (wzdłużną), dającą w odróżnieniu od dotychczas preferowanej poprzecznej, bogatszą wiedzę; mikroanalizę, krytykę danych oraz rodzaj zachowań ludzkich<sup>13</sup>. Demografia historyczna uczy nas także, że to nie wzrost gospodarczy, jak chcieliby niektórzy ekonomiści, powoduje wzrost liczby ludności. Dzieje się akurat odwrotnie i na ogół wzrost liczby ludności — destabilizując gospodarkę — otwiera drogę postępowi. Wiele procesów demograficznych i jego regulatorów nie było dotąd uświadomionych i dopiero niedawno ludzie zaczęli zdawać sobie sprawę z ich istnienia.

Tylko tytułem przykładu wskażę, że to właśnie badania historyczno–demograficzne uwypukliły rolę małżeństwa jako mechanizmu regulującego rozwój ludnościowy Europy Zachodniej. Obojętny na tamtejszej wsi podział ziemi ograniczał w wydatny sposób możliwości tworzenia nowych gospodarstw, co prowadziło do powstawania swoistego rodzaju rezerwy demograficznej, gotowej do zastąpienia generacji dotkniętych wielkimi katastrofami demograficznymi. W ten sposób mimo kryzysów demograficznych, wywołanych falami głodów, np. we Francji w końcu XVII w., które doprowadziły do uszczuplenia ludności o ok. 10%, nowe pary Francuzów wydały na świat więcej potomstwa niż w latach poprzednich, a nawet przewyższyły nieznacznie poziom urodzeń z lat przedkryzysowych<sup>14</sup>. Z kolei ogłoszone nie tak dawno badania E. Anthony’ego Wrigleya i Rogera S. Schofielda, zrealizowane we współpracy z wieloma lokalnymi amatorami demografii przeszłości, podważyły inne zasadnicze wyjaśnienie przyjmowane do tej pory w nauce historycznej, a mianowicie szybkiego wzrostu populacji angielskiej w XVIII w. wskutek spadku śmiertelności, wywołanego wzrostem poziomu życia i postępowaniem higieny w dobie rewolucji przemysłowej. W opinii obu historyków anglosaskich wzrost ludności na Wyspach Brytyjskich w długim XVIII stuleciu (1680–1821) był przede wszystkim rezultatem wzrostu rodności spowodowanym zwiększeniem liczby zawieranych małżeństw i obniżeniem wieku nowożeńców<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> J. Dupâquier, *W jaki sposób*, s. 312.

<sup>12</sup> Interdyscyplinarny charakter demografii historycznej mocno podkreśla N. Federici, *Demografia*, s. 38, 47 n.

<sup>13</sup> Szerzej zob. J. Dupâquier, *W jaki sposób*, s. 313 nn.

<sup>14</sup> Por. J. Dupâquier, *Pour la démographie*, s. 72 nn.

<sup>15</sup> E. A. Wrigley, R. S. Schofield, *The Population*.

Nie ulega wątpliwości, że demografia historyczna może pomóc także w zrozumieniu współczesnych problemów demograficznych, i to zarówno w krajach starego kontynentu zagrożonych spadkiem rodności, jak i krajach trzeciego świata przeżywających eksplozję demograficzną, np. poprzez dogłębniejsze rozpoznanie postaw prokreacyjnych współczesnych par małżeńskich i problemu regulacji urodzeń<sup>16</sup>.

## 1.2. PREKURSORY BADAŃ HISTORYCZNO-DEMOGRAFICZNYCH

### 1.2.1. PRACE ARYTMETYKÓW POLITYCZNYCH

Zanim poinformuję czytelnika o aktualnych kierunkach badawczych i osiągnięciach europejskiej i polskiej demografii historycznej w ostatnim ćwierćwieczu, oczywiście w ramach dostępnych nam prac, pragnę chociażby w największym skrócie zaprezentować podstawowe informacje dotyczące prób odkrywania w przeszłości prawidłowości dotyczących zdarzeń masowych na podstawie materiału demograficznego. Zainteresowanych szerzej historią demografii odsyłam do monumentalnego dzieła ojca i syna: Jacquesa i Michela Dupâquierów<sup>17</sup>.

Już w starożytności odnajdujemy próby nie tylko zainteresowania problematyką demograficzną, ale także nawet formułowania teorii ludnościowych. Mamy tu na myśli prace chińskiego filozofa Konfucjusza (551–479 p.n.e.), a także dwóch innych filozofów starożytnej Grecji — Platona (427–347 p.n.e.) i Arystotelesa (384–322 p.n.e.). Wszyscy oni zajmowali się przede wszystkim problemem osiągnięcia wyznaczonej „idealnej” liczby ludności i w tym celu nie wahali się proponować stosowania różnorodnych środków, od kolonizacji obszarów słabo zaludnionych, aż po niekiedy nawet bardzo drastyczne, jak np. przerywanie ciąży czy porzucanie dzieci<sup>18</sup>.

W Rzymie republikańskim i cesarskim podstawową komórką życia obywateli była rodzina z silną władzą ojca, ale i dość wysoką pozycją kobiety. Toteż państwo oficjalnie popierało politykę pronatalistyczną, dostrzegając w szerokich masach ludności możliwość rozwoju siły militarnej. Zachowane zabytki prawa rzymskiego wyraźnie wskazują na preferowanie rodzin dzietnych i dyskryminowanie bezdzietnych. Podobne poglądy znajdujemy w dziełach pisarzy we wczesnym chrześcijaństwie i czasów Ojców Kościoła. Zarówno św. Paweł, jak i św. Augustyn czy św. Hieronim akcentowali rolę i znaczenie instytucji małżeństwa oraz współżycia małżeńskiego. Poczesne miejsce problematyka rodziny, z pochwałą małżeńskiej prokreacji, zajęła w ukształtowanej w XII i XIII w. oficjalnej teologii katolickiej — tomizmie. W okresie późniejszym, w dobie odrodzenia, nie zabrakło już spostrzeżeń ogólniejszej natury, jak choćby włoskiego pisarza politycznego Giovanniego Boterego (1544–1617), który zauważył, że gatunek ludzki charakteryzuje się niepohamowaną skłonnością do swojego rozwoju.

W rozwoju myśli demograficznej powszechnie podkreśla się doniosłą rolę Anglików: Williama Petty’ego (1623–1687) i Johna Graunta (1620–1674), tzw. arytmetyków politycznych. Pierwszy z nich był z wykształcenia lekarzem, członkiem Parlamentu, a także sekretarzem Olivera Cromwella. Zajmując się praktycznie nie tylko problemami ekonomicznymi i politycznymi, ale również

<sup>16</sup> Zob. opinie J.–P. Bardeta i J. Dupâquiera w podsumowaniu *Histoire des populations de l’Europe*, t. 3: *Les temps incertains 1914–1998*, Paris 1999, s. 699–717; podobnie J.–M. Poursin, *Ludność*, s. 62 nn.

<sup>17</sup> J. et M. Dupâquier, *Histoire de la démographie*.

<sup>18</sup> Zob. J. Balicki, E. Frątczak, Ch. B. Nam, *Przemiany*, s. 35 n.



demograficznymi, postulował stosowanie pomiaru, czyli arytmetyki. Uznawany jest za prekursora nowoczesnej demografii i twórcę statystyki ekonomicznej.

Drugi przez całe życie prowadził obserwacje na temat trwania życia mieszkańców Londynu i rozwoju liczebności jego ludności. Zaobserwował przy tym wiele prawidłowości w przebiegu zjawisk demograficznych, jak np. rozkład urodzeń według płci, stosunek liczby chrztów do liczby ślubów, migracje do miasta i wpływ wojen na tempo migracji. W 1662 r. opublikował fundamentalną pracę *Natural and Political Observations Made upon the Bills of Mortality*, w której przedstawił porządek wymierania generacji londyńczyków w XVII stuleciu. Tym samym J. Graunt zbudował drugą od czasów wybitnego prawnika rzymskiego Ulpiana (ok. 170–228) tablicę wymieralności. Nie dysponował on danymi o wieku żyjących ani o wieku zmarłych, dlatego też określił zbyt nisko średnią długość życia mieszkańców Londynu — zaledwie na 18,2 roku. Niemniej jego rola jako pioniera badań nad trwaniem życia i prekursora metodologii tablic wymieralności jest ogromna. Nie ulega wątpliwości, że poprzez rozpoczęcie systematycznych studiów mierzenia i analizowania trendów w rozwoju ludności zarówno W. Petty, jak i J. Graunt położyli podwaliny pod rozwój nauki demografii.

W drugiej połowie XVIII w. we Francji ukształtowała się doktryna ekonomiczna nazywana fizjokratyzmem. Jej twórcy gwarancję rozwoju społecznego widzieli w wygospodarowaniu w rolnictwie — podstawie i sile gospodarczej kraju — nadwyżek, które można byłoby przeznaczyć na rozszerzenie innych dziedzin gospodarki, utrzymanie państwa i ludności nieprodukcyjnej. Odrzucali interwencjonizm państwa w dziedzinie gospodarczej, zaś jego rolę uznawali w zapewnieniu obywatelom bezpieczeństwa i swobody zgodnych z naturalnymi prawami ochrony własności. Podstawowe tezy fizjokratyzmu przedstawił François Quesney (1694–1774), lekarz nadworny Ludwika XV, w dziele *Tableau économique* opublikowanym w 1758 r. Autor zaakcentował w nim większą potrzebę przywiązywania przez państwo wagi do wzrostu bogactwa kraju niż do wzrostu liczby ludności. Rozwój tej ostatniej zazwyczaj ma tendencję do wyprzedzania wzrostu materialnych środków utrzymania. Niemniej Quesney uważał wzrost liczby ludności za korzystny i bardzo ważny. Dlatego też — jego zdaniem — najpierw trzeba zwiększyć „bogactwa”, które pomnożą ludność, zaś następujący po tym wzrost ludności przysporzy kolejnych bogactw.

Idee fizjokratyzmu rozwinął m.in. Anne Robert Jacques Turgot (1727–1781), uczeń Quesneya i minister Ludwika XVI, uważany za twórcę koncepcji prawa malejącej produktywności ziemi, a który w poglądach ludnościowych zwrócił uwagę na nierównomierny postęp w rozwoju ludności i pogłębiające się różnice między narodami wskutek zróżnicowanego dostępu do zdobyczy nauki i cywilizacji materialnej. Także angielski myśliciel William Godwin (1756–1836) dostrzegał wpływ rozwoju nauki na możliwość zwiększania produkcji, co powinno sprzyjać powiększaniu się liczby ludności. Opowiadał się jednak za ograniczeniem nadmiernego przyrostu liczby ludności.

Rozważaniom natury ogólnej we Francji towarzyszył od lat sześćdziesiątych XVIII w. wyraźny wzrost publikacji o charakterze demograficznym. I tak biskup Jean Joseph Expilly (1719–1793) opublikował w latach 1762–1770 sześć tomów *Dictionnaire géographique...*, w którym wykorzystując krytycznie dane księgarza Saugrain, które w chwili wydania dzieła *Generalnego sumarycznego spisu Królestwa* w 1709 r. liczyły sobie, o czym należy pamiętać, już 30 lat (!), dokonał szacunków stanu zaludnienia Francji (m.in. stosując przelicznik 4,5 osoby na gospodarstwo)<sup>19</sup>. Operując z kolei danymi o ślubach, chrztach i pogrzebach ze wszystkich parafii kraju z dwóch okresów 1690–1701 i 1752–1763 dowiódł wzrostu populacji francuskiej. Śladami Expilly'ego podążył Louis Messance (1733–1799), wydając w 1766 r. pracę poświęconą badaniom nad zaludnieniem trzech prowincji: Riomu, Lyonu i Rouen i miast królestwa (podobnie z odwołaniem do kościelnych statystyk ruchu naturalnego), która potwierdziła obserwacje poprzednika. W 1778 r. ukazało się dzieło Jeana-Baptisty Moheau

<sup>19</sup> O podstawowych trudnościach w naszkicowaniu głównych rysów demograficznej historii Francji dobitnie pisze J. Dupâquier, *Elektroniczna*, s. 87 nn.



(1745–1794) *Recherches et considérations sur la population de la France* uznawane za pierwszy rzeczywisty traktat naukowy z demografii<sup>20</sup>. Jego autor nie tylko szacował ludność państwa, posiłkując się przelicznikiem mnożnikowym na bazie chrztów, ale także przedstawił rozmiary populacji mężczyzn, sezonowość poczęć, śmiertelność według grup wieku, a także tablice życia<sup>21</sup>. Warto dodać, że jeszcze przed pierwszymi pracami głównych przedstawicieli francuskich arytmetyków politycznych kapelan w armii pruskiej Johan Peter Süssmilch (1707–1767) opublikował w 1741 r. dzieło *Die göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts aus der Geburt, Tod und Fortpflanzung desselben erwiesen von*. Praca była ówczesnym kompendium demograficzno–historycznym miast europejskich z bogatym odwołaniem się do danych o ruchu naturalnym, które posłużyły za podstawę szacunków zaludnienia i doczekała się tylko w czasach oświecenia kolejnych dwóch wydań.

W syntetycznym przeglądzie autorów prób formułowania teorii ludnościowych w przeszłości porządne miejsce zajmuje Thomas Robert Malthus (1766–1834), jeden z przedstawicieli klasycznej ekonomii politycznej, pastor anglikański, od 1805 r. profesor w East India College w Halleybury. W traktacie *An Essay on the Principle of Population as It Affects the Future Improvement of Society* ogłoszonym w 1798 r. sformułował bezwzględne „prawo natury” mające rządzić powszechnie rozwojem gatunku ludzkiego<sup>22</sup>. W jego opinii ludzie, podobnie jak inne gatunki biologiczne, mają skłonność do wysokiej naturalnej płodności, która zawsze przewyższa materialne środki utrzymania się przy życiu ogółu osobników. Malthus, obserwując przeważającą w ówczesnym rolnictwie gospodarkę ekstensywną, uważał, że produkcja środków żywności jest ograniczona chociażby ilością ziemi uprawnej, której nie można powiększać w tak szybkim tempie. Na tej podstawie sformułował teorię, że tempo przyrostu gatunku ludzkiego zdecydowanie przewyższa wzrost podaży środków żywności. Duchowny anglikański swojej opinii nadał formułę matematyczną, według której dotychczasowa ludność przy braku przeszkód powiększa się zgodnie z postępowaniem geometrycznym (1, 2, 4, 8, 16, 32, 64, 128, 256, 512, ...), zaś podaż żywności rośnie zgodnie z postępowaniem arytmetycznym (1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, ...), co w dającym się przewidzieć okresie doprowadzi do wyraźnego deficytu w zasobach żywności. Dzieło Malthusa wyrosło z obserwacji stosunków demograficznych społeczności przedprzemysłowych było zarazem zamierzoną krytyką ustawodawstwa obowiązującego ówczesnie w rodzinnej Anglii, nakazującego utrzymywanie ubogich ze środków publicznych. Uważał on bowiem, że opieka społeczna sprzyja rozmnażaniu najuboższych i wcale nie zwiększa środków żywności. Zwiększając dobrobyt, pomnaża się ludność, której wzrost prowadzi do powiększania się nędzy. Jednakże T. R. Malthus w swoich analizach współczesnego mu rozwoju demograficznego społeczeństwa nie ograniczył się tylko do poszukiwań jego mechanizmów, ale postulował również różnego rodzaju „ograniczenia prewencyjne”, które miały w jego opinii hamować ówczesną wysoką płodność. W arsenale owych środków zaradczych proponował m.in. opóźnianie wieku wstępowania w związki małżeńskie, dobrowolne powstrzymanie się od prokreacji, zwłaszcza przez małżonków o niedostatecznych środkach utrzymania rodziny<sup>23</sup>. Teoria Malthusa wywołała żywy oddźwięk, a wielu późniejszych twórców doktryn politycznych i ekonomicznych formułowało wobec niej swoje stanowisko, jak np. przedstawiciele ekonomii klasycznej — David Ricardo (1772–1823) i John Stuart Mill (1806–1873), czy też ekonomii marksistowskiej — Karol Marks (1818–1883) i Fryderyk Engels (1820–1895). Dodajmy tylko, że same poglądy Malthusa zakwestionowano dość szybko, bo już w pierwszej połowie XIX w. Jednym z pierwszych, który to uczynił, był francuski ekonomista

<sup>20</sup> Por. S. Beauvalet–Boutouyrie, *La démographie*, s. 27.

<sup>21</sup> Praca zawiera także elementy porównawcze poprzez wykorzystanie danych statystycznych P. Wargentina dla Szwecji, T. Simpsona dla Londynu i E. Halleya dla Wrocławia.

<sup>22</sup> Traktat T. R. Malthusa, *Prawo ludności w Polsce* został wydany staraniem ekonomisty Adama Krzyżanowskiego dopiero w 1925 r.; reedycja w 2003 r.

<sup>23</sup> Szerzej zob. *Demografia*, red. M. Cieślak, s. 27 nn; E. Kaczyńska, K. Piesowicz, *Wykłady*, s. 363 nn.

Hippolyte Passy (1793–1880). Wkrótce dostrzeżono, iż dzięki postępowi technicznemu w rolnictwie jego produkcja może rosnać zdecydowanie szybciej, niż zakładał to Malthus. Postęp agronomiczny i techniczny w połączeniu z wydajnością pracy i rozwojem środków transportu umożliwił nie tylko wzrost produkcji żywności, ale także jej masowy przewóz z obszarów rzadziej do gęściej zaludnionych. Także i drugie podstawowe założenie „prawa natury” Malthusa o ludzkiej płodności jako niezmiennym odruchu biologicznym społeczeństwo przemysłowe zweryfikowało negatywnie i dowiodło, że przyrost ludności wcale nie musi dokonywać się w stałym i dużym tempie rocznie.

Krytykując współcześnie teorię Malthusa, pamiętajmy zarazem, że był on pierwszym, który dostrzegł i scharakteryzował stosunki demograficzne charakterystyczne dla społeczeństw epoki przedprzemysłowej. Co więcej, jego obserwacje ówczesnie panującej rozrodzności przy zauważalnym już spadku śmiertelności trafnie wydobywały zjawisko zwiększonego przyrostu naturalnego. Pomimo że obserwacja zjawisk ludnościowych w XIX i XX w. odrzuciła podstawowe założenia teorii maltuzjańskiej, jej koncepcje pobrzmiwają w świecie współczesnym, zarówno w terminologii naukowej, jak i publicystycznej jako **maltuzjanizm** i **neomaltuzjanizm**. Współcześnie maltuzjanizm oznacza zespół poglądów postrzegających wzrost ludności jako zagrażający stabilności społeczeństwa i postulujący w związku z tym ograniczenie tego wzrostu poprzez stosowanie środków „moralnej wstrzemięźliwości”, nieutożsamianej w żadnym wypadku z antykoncepcją. Takie społeczeństwa nazywamy maltuzjańskimi. Natomiast przez neomaltuzjanizm rozumie się pogląd, że regulacja liczby ludności powinna odbywać się za pomocą kontroli urodzeń, a społeczeństwa ją stosujące nazywamy neomaltuzjańskimi<sup>24</sup>.

### 1.2.2. PIERWSZE TABLICE WYMIERALNOŚCI

---

**Tablice trwania życia** stanowią konstrukcję teoretyczną, która umożliwia prowadzenie szczegółowej analizy procesu wymierania badanej populacji.

---

Równoległe do wysiłków mierzenia rozmiarów ludności kilkunastu matematyków w różnych krajach wczesnej Europy nowożytnej podjęło mniej lub bardziej udane próby budowy **tablic wymieralności**, nazywanych też **tablicami trwania życia**. Były one, podobnie jak i obecnie, modelami matematycznymi, które opierając się na prawdopodobieństwie zgonu, przedstawiają porządek wymierania generacji i na tej podstawie określają średnią długość życia. Współcześnie wykorzystywane są zarówno przez demografów, jak i socjologów oraz służą do oceny stanu zdrowia ludności i prognozowania demograficznego. Ich początki związane są z działalnością pierwszych agencji ubezpieczeniowych.

Pierwszym, który praktycznie badał umieralność w formie wymierania generacji, był wspomniany już Anglik J. Graunt. W swojej pracy z 1662 r. zaprezentował on liczbę dożywających londyńczyków w wieku kończącym się kolejno na 6. I tak według jego obliczeń ze 100 urodzonych osób 36 umrze do 6. roku życia, 24 w następnych 10 latach, 15 w kolejnym dziesięcioleciu... W wieku 36 lat ma szansę dożyć zaledwie 16 osobników. Naukowa wartość dokonań Graunta nie była imponująca. Jego opracowanie opierało się bowiem nie na konkretnych danych liczbowych (brak danych

---

<sup>24</sup> Na temat głównych nurtów teoretycznych w demografii zob. interesujące rozważania M. Okólskiego, *Demografia*, s. 192 nn.

o wieku żyjących i zmarłych), lecz było raczej wyrazem inteligentnej intuicji i oparcia porządku wymierania na własnym szacunku. Dodajmy, że nie próbował on stworzyć teorii rachunku prawdopodobieństwa.

Jednakże największy wpływ na historię konstruowania rachunków zmierzających do określenia długości życia ludzkiego wywarł angielski astronom Edmund Halley (1656–1742). W 1693 r. na łamach czasopisma „Philosophical Transactions” opublikował tablicę wymieralności dla miasta Wrocławia. Jej podstawą był materiał statystyczny o zgonach i urodzeniach z 5 ewangelickich parafii miasta z lat 1687–1691. Dodatkowo zaś dysponował zgonami sklasyfikowanymi według wieku zmarłych. Halley traktował badaną ludność Wrocławia jako populację stacjonarną, tj. taką, w której liczba urodzeń równa jest liczbie zgonów. Przyjęcie takiego założenia umożliwiło mu obliczenie liczby żyjących w wieku  $x$  równej sumie liczb zmarłych w wieku od  $x$  aż do końca życia ludzkiego. W rezultacie powstała praca, która przedstawiała dla każdego wieku — liczbę dożywających, liczbę zmarłych oraz obliczone prawdopodobne trwanie życia. Znaczenie przyjętej metody było tym większe, że umożliwiała budowę tablic wymieralności na podstawie jedynie danych o wieku zmarłych. Pamiętamy, że jeszcze przez wiele dziesiątków lat po Halleyu wobec braków powszechnych spisów ludności nie dysponowano podstawową informacją w tego typu konstrukcjach matematycznych, jaką była struktura ludności według wieku.

Tablice wymieralności Halleya poświęciłem nieco więcej uwagi z racji, że prawie przez dwa następne stulecia aż do końca XIX w. odwoływano się do zaproponowanej w niej metody. Z wielu XVIII-wiecznych jego naśladowców i kontynuatorów warto jeszcze wymienić ciekawsze prace francuskiego matematyka i fizyka Antoine’a Déparcieux (1703–1768) i szwedzkiego statystyka Pehra Wargentina (1717–1783). Podstawą źródłową dociekań A. Déparcieux były informacje o zgonach benedyktynów, którzy w latach 1607–1669 wstąpili do zakonu w wieku 17–25 lat i którzy zmarli przed rokiem 1745. Obliczona przez niego średnia długość życia  $e(0)$  badanej grupy była wysoka — aż 39,8 roku, co mogło wynikać z lepszych niż w przypadku innych grup społecznych warunków życia. Zdecydowanie dalej poszedł Wargentin. Swoją tablicę dla Szwecji za lata 1757–1763 ogłosił w 1766 r. W odróżnieniu od wcześniejszych autorów szwedzkiej statystyki znalazł się w uprzywilejowanej sytuacji, bowiem dysponował nie tylko danymi o zgonach w badanym okresie, ale także wynikami spisów ludności kraju z lat 1757, 1760 i 1763. I choć z pewnością ówczesna szwedzka statystyka ruchu naturalnego ludności nie była wolna od błędów i opuszczeń, to połączenie obu wymienionych informacji zaowocowało jak na owe czasy ustaleniem całkiem poprawnego obrazu panującej umieralności. Z jego obliczeń wynikało, że prawdopodobne trwanie życia dla noworodków wynosiło 33,2 roku, dla osób w wieku 20 lat aż 40,7, a w wieku 40 lat jeszcze ponad 25 lat. Główną zasługą P. Wargentina było opracowanie metody konstruowania tablic wymieralności opartej na współczynnikach umieralności dla każdego wieku.

Na zakończenie przypomnę tylko krótko, że autorem pierwszej polskiej tablicy wymieralności z 1843 r., a opublikowanej w 1846 r. był Józef Słomiński, naczelnik Kasy Oszczędności w Warszawie<sup>25</sup>. Na podstawie danych o zgonach w Królestwie Polskim z lat 1837–1841 (które niestety cechowały duże skupienia wieku zmarłych) obliczył on średnią długość życia  $e(0)$  w Królestwie na 35,7 roku, która była zapewne nieco zawyżona.

Historia tablic wymieralności dowodzi nie tylko żywotności zainteresowań ówczesnych ludzi wiedzą o stosunkach demograficznych, ale także wskazuje na systematyczne dążenie przez nich do opracowania jak najlepszych instrumentów poznania i uświadomienia sobie szans dalszego trwania życia

<sup>25</sup> Została ona opublikowana po raz pierwszy w formie dodatku do książki F. Zubelewicza, *Rachunkowość handlowa w ważniejszych jej zastosowaniach*, Warszawa 1846, po raz drugi przez L. Wolskiego, *Materiały do statystyki Królestwa Polskiego*, Biblioteka Warszawska, t. 2, Warszawa 1850 — zob. szerzej S. Szulc, *Dawne*, s. 430 nn oraz E. Rosset, *Trwanie*, s. 127 nn.



ludzkiego. Nawet w krótkiej stosunkowo skali dwóch stuleci (XVII–XVIII) wyniki prac od Graunta po Wargentina, przy wszystkich wielu zastrzeżeniach, wskazują na historyczny proces wydłużania się życia ludzkiego.

### 1.3. PIONIERZY POLSKIEJ MYŚLI DEMOGRAFICZNEJ

Informując o myśli demograficznej w ważniejszych tylko teoriach ekonomicznych, które zajęły poczesne miejsce w nauce światowej, warto przypomnieć także poglądy na zjawiska ludnościowe polskich badaczy oraz początki rodzimych badań demograficznych. Autorzy dotychczasowych opracowań na ogół pierwszych naszych doświadczeń upatrują w pracach Sejmu Czteroletniego (1788–1792), którego działalność zaowocowała decyzją o przeprowadzeniu właśnie pierwszego i jedyne w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej spisu ludności<sup>26</sup>.

W gronie pionierów statystyki demograficznej Polski pierwszeństwo jednakże należy się bezsprzecznie profesorowi gdańskiego Gimnazjum Akademickiego — Michałowi Krzysztofowi Hanowowi (1695–1773)<sup>27</sup>. Urodzony na Pomorzu syn pastora, absolwent Gimnazjum Gdańskiego, był słuchaczem uniwersytetów w Królewcu, Wittenberdze i Lipsku. Całe swoje dorosłe życie związał od 1727 r. ze stolicą gospodarczą Polski, gdzie opublikował ok. 120 rozpraw z różnych dziedzin, w tym także z demografii, i w której w latach 1739–1759 wydawał czasopismo przynoszące dane dawnej i bieżącej statystyki ruchu naturalnego w Gdańsku i innych miastach europejskich.

Publikowanie urzędowych tabel ruchu naturalnego M. K. Hanow wzbogacił własną inicjatywą zbierania danych bieżących w gdańskich kościołach i instytucjach prowadzących rejestrację metrykalną, ale już z uwzględnieniem płci ochrzczonych, urodzeń pozamałżeńskich, wielorakich i martwych czy zgonów według płci i wieku. W 1753 r. opublikował pierwszy z trzech tomów dzieła poświęconego naturze i ekonomii, omawiający szeroko problem długowieczności. Znaczną część swoich ustaleń poświęcił problemowi obliczeń zaludnienia miasta na podstawie danych o ruchu naturalnym przy zastosowaniu mnożników przeliczeniowych (25 dla chrztów, 100 dla małżeństw i 30 dla pogrzebów). Zastosował je w próbach szacunku zaludnienia Gdańska w trzech różnych okresach (1641–1650, 1721–1730, 1741–1750). Co ciekawe, początkowo wyżej cenil szacunki zaludnienia powstałe na podstawie chrztów, później oparte na liczbie małżeństw, jako ulegających mniejszym wahaniom. Badał także sezonowość ruchu naturalnego i dostrzegał zależność między jego elementami. Należy podkreślić, że M. K. Hanow rozwój demograficzny postrzegał w integralnym związku z ekonomiką czy ówczesnymi klęskami elementarnymi, a zatem z brakami lub nadwyżką żywności w Gdańsku. W jego opinii najlepszym sposobem zwiększenia zaludnienia, a także diety w mieście było zapewnienie mieszkańcom odpowiednich środków utrzymania.

Warto również podkreślić odczytanie gdańskiego profesora w ówczesnej międzynarodowej literaturze przedmiotu, które pozwoliło mu na podjęcie rzeczowych polemik m.in. z innym autorytetem epoki J. P. Süssmilchem. Można się tylko zgodzić z opinią J. Baszanowskiego, że swoimi badaniami (w tym szacunkami zaludnienia Gdańska funkcjonującymi do dzisiaj — niestety anonimowo) Michał Krzysztof Hanow wpisał się do grona najznakomitszych europejskich arytmetyków politycznych epoki oświecenia.

<sup>26</sup> *Demografia*, red. M. Cieślak, s. 51 n.

<sup>27</sup> Jego sylwetkę wraz z dorobkiem naukowym wydobyl z zapomnienia przedwcześnie zmarły J. Baszanowski, *Gdański prekursor*. W dalszej części charakterystyki dokonań Hanowa opieram się na ustaleniach zawartych w cytowanej pracy.

W drugiej połowie XVIII w. także w Polsce występuje już wyraźne ożywienie piśmiennictwa ekonomicznego, w którym coraz częściej znajdujemy poważniejsze prace charakteryzujące się dążeniem do poznania stosunków i problemów ludnościowych Rzeczypospolitej i nie tylko. Wprawdzie nie powstały u nas jakieś zwarte i całościowe teorie dotyczące rozwoju ludności w owym czasie, niemniej jednak nie brakowało wypowiedzi świadczących o dążeniu do zrozumienia praw i mechanizmów ludnościowych.

Poza M. K. Hanowem należy wymienić Feliksa Łoykę (1717–1779), szambelana dwóch ostatnich władców Polski przedrozbiorowej, członka Komisji Skarbu Koronnego, a następnie Departamentu Skarbowego w Radzie Nieustającej. Zajmował się on i gromadził materiały z zakresu historii gospodarczej, społecznej i politycznej. W jego bogatej, liczącej 69 tomów spuściznie pisarskiej znalazły się również różnorodne dane i autorskie obliczenia dotyczące zagadnień demograficznych, z których po śmierci autora korzystał m.in. inny polski uczyony Tadeusz Czacki.

Znaczącą rolę odegrał Józef Wybicki (1747–1822), pisarz i publicysta, jeden z czołowych działaczy królewskiego obozu reform, który jako pierwszy, bo już w 1777 r., próbował szacować liczbę ludności Rzeczypospolitej. Podstawą szacunków były dane lustracji dymów przeprowadzone przez komisje skarbowe w Koronie i na Litwie w latach 1775–1777, choć z wykorzystaniem zbyt niskiego przelicznika mnożeniowego, tj. 4,5 osoby na dym. On także obliczył obszar państwa i gęstość zaludnienia, a także sięgnął do metrykalnej księgi ochrzczonych Bieżunia i wsi sąsiednich dla stwierdzenia natężenia liczby urodzeń<sup>28</sup>.

Z kolei Fryderyk Józef Moszyński (1737–1817), członek Komisji Skarbu Koronnego i aktywny poseł Sejmu Wielkiego, był inicjatorem przyjęcia przez sejm doniosłej uchwały z 22 VI 1789 r. o przeprowadzeniu pierwszego w dziejach Rzeczypospolitej ogólnego spisu ludności. Uchwalona Konstytucja nosiła nazwę „Lustracja dymów i podanie ludności”<sup>29</sup>. Wkrótce zaproponował i doprowadził do uchwalenia kolejnej ważnej ustawy o zobowiązaniu plebanów do prowadzenia w ramach parafii stałej ewidencji małżeństw, urodzeń i zgonów, celem aktualizacji danych spisowych. Parafialne spisy ludności miały być przekazywane nowo powołanym organom administracji terenowej — Komisjom Porządkowym Cywilno–Wojskowym. Z całą pewnością dzięki uporowi i zaangażowaniu F. J. Moszyńskiego w reformującym się państwie powstał, jak na owe czasy nowoczesny, system ewidencji ludności włącznie ze stałą rejestracją ruchu naturalnego ludności. Dodajmy tylko, że ostateczne wyniki spisu — 7,66 mln mieszkańców — z pewnością były zaniżone wskutek m.in. niepełnych danych ludności żydowskiej, co dostrzegli sami współcześni zaraz po ich ogłoszeniu w 1790 r.

Czołowym przedstawicielem nauki o demografii był także Tadeusz Czacki (1765–1813), działacz oświatowy i gospodarczy, członek sejmowej Komisji Kruszcowej i Skarbowej, a w okresie późniejszym założyciel w 1805 r. słynnego Liceum Krzemienieckiego. Szeroko interesował się zagadnieniami ludnościowymi i ekonomiczno–statystycznymi (m.in. produkcją i zbytem zboża, wyżywieniem ludności) i w swoich pracach posługiwał się danymi statystycznymi będącymi nie tyle ilustracją zjawisk społecznych, co podstawą do ich analiz i wnioskowania. Podstawowym dziełem w zakresie obserwacji stosunków ludnościowych była praca *O litewskich i polskich prawach*, wydana w 1800 r. Przynosi ona obszerną statystykę demograficzną, a także opis prawidłowości zachodzących w stanie zaludnienia i ruchu naturalnego ludności. Według Czackiego ludność państwa polsko–litewskiego w przededniu pierwszego rozbioru miała wynosić 14 mln.

Przy omawianiu poglądów Czackiego należy zwrócić uwagę na człowieka, o którym pisało się dotychczas przede wszystkim jako o matematyku i astronomie. Chodzi tu o Jana Śniadeckiego (1756–1830) — działacza Komisji Edukacji Narodowej i filozofa, należącego do grona wybitnych organizatorów życia naukowego w Rzeczypospolitej. W pracy *O rachunku losów* wydanej w 1817 r.

<sup>28</sup> Zob. opinię J. Łukasiewicza, *Pierwsze*, s. 62 nn.

<sup>29</sup> VL, t. 9, s. 101 n. Szerzej por. S. Konferowicz, *Fryderyk Józef Moszyński*.

sformułował teorię rachunku prawdopodobieństwa, którą zastosował w obliczeniach umieralności z wykorzystaniem tablic śmiertelności autorstwa Halleya. Warto również podkreślić, że Śniadecki przywiązywał dużą wagę do poznania stosunków ludnościowych, zarówno stanu zaludnienia, jak i ruchu naturalnego ludności. Zalecał stosowanie proponowanego przez siebie rachunku prawdopodobieństwa w odniesieniu do liczby urodzin i całej ludności, co pozwoliłoby uniknąć przeprowadzania corocznych, żmudnych i zawierających różne błędy spisów ludności<sup>30</sup>. Także znany działacz, pisarz i mąż stanu Stanisław Staszic (1755–1826), obok wielu innych prac politycznych, opublikował również w 1807 r. dzieło *O Statystyce Polski*. Na podstawie bogatych materiałów statystycznych dotyczących, obok rolnictwa i handlu, także ludności zawarł w nim nowoczesny jak na owe czasy opis kraju. Praca zawiera ponadto próbę obliczenia przyrostu ludności w ciągu 50 lat. Podobne zainteresowania odnajdujemy u Jana Sebastiana Dembowskiego (1762–1835) — ekonomisty, pisarza i członka Warszawskiego Towarzystwa Gospodarczo–Rolniczego i Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, przedstawiciela polskiego fizjokratyzmu. W dziele *Uwagi nad pismem o statystyce Polski*, wydanym w Krakowie w 1809 r., oszacował ogólną liczbę ludności kraju na 14 mln i zaprezentował jej strukturę społeczno–zawodową.

Polska zarówno okresu reform oświeceniowych, jak i w początkach doby porozbiorowej nie stworzyła wprawdzie nauki demografii w ścisłym tego słowa znaczeniu, niemniej zagadnienia stosunków ludnościowych, a więc liczby ludności, struktury społecznej i zawodowej, sprawy wielkości ruchu naturalnego ludności w powiązaniu z problemami wysokości plonów i wyżywienia były rozważane przez liczną grupę pisarzy oraz działaczy gospodarczych i politycznych. W późniejszym okresie na uwagę zasługują poglądy czołowego przedstawiciela polskiej myśli ekonomicznej w Królestwie Polskim Fryderyka Floriana Skarbka (1792–1866), który źródła ubożenia ludności doszukiwał się w zjawiskach towarzyszących rozwojowi stosunków kapitalistycznych, nie zaś w nadmiernym przyroście ludności, co różniło go od Malthusa<sup>31</sup>.

Kończąc uwagi o pionierach polskiej myśli demograficznej, warto przypomnieć, że początki XIX w. przyniosły powstanie już wyspecjalizowanych instytucji, mających na celu prowadzenie prac statystycznych, w tym i demograficznych w zakresie stanu i ruchu naturalnego ludności. W Prusach w 1805 r. powstało Biuro Statystyczne uwzględniające również ziemie polskie znajdujące się w ich granicach. Podobne założono w 1810 r. w Księstwie Warszawskim, a następnie w Królestwie Polskim w 1824 r.<sup>32</sup> W monarchii austriackiej pierwsze specjalistyczne biuro statystyczne utworzono w 1829 r. przy Centralnym Wydziale Rachunkowości Państwa. Pod zaborami badania ludnościowe z zakresu demografii historycznej były uprawiane przez pojedynczych historyków, a i to niejako na marginesie ich głównych zainteresowań. Dopiero przełom XIX i XX stulecia zaowocował pracami już w pełni naukowymi, których autorami byli tak wybitni uczeni, jak m.in.: Franciszek Bujak, Zofia Daszyńska–Golińska, Józef Kleczyński, Tadeusz Korzon czy Adolf Pawiński<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Zob. J. Śniadecki, *Pisma filozoficzne*, t. 1, Warszawa 1958.

<sup>31</sup> W. Szubert, *Studia o Fryderyku Skarbku jako ekonomiście*, Łódź 1954, s. 28.

<sup>32</sup> Szerzej na ten temat K. Wajda, *Statystyka*, s. 110 nn; J. K. Janczak, *Instytucje*, s. 121 nn.

<sup>33</sup> O ich cennym wkładzie w weryfikację szacunków zaludnienia na bazie podatkowej wraz z wnioskami płynącymi z analiz rejestrów metrykalnych dobrze orientuje I. Gieysztorowa, *Badania demograficzne*, s. 104 nn. Wybitną rolę F. Bujaka w badaniach kilkakrotnie akcentowała H. Madurowicz–Urbańska, *Demografia*; także, *Franciszek Bujak, historiën démographe*; także, *Franciszek Bujak — o nowy*, s. 78 nn.



## 1.4. DEMOGRAFIA HISTORYCZNA NA PROGU XXI WIEKU

### 1.4.1. WSPÓŁCZESNA ORIENTACJA NAUKI EUROPEJSKIEJ

Szczegółowe omówienie miejsca badań demograficznych w powojennej światowej nauce historycznej wraz ze stanem badań w poszczególnych krajach do połowy lat siedemdziesiątych XX w. dokonane kompetentnie przez I. Gieysztorową zwalnia mnie z obowiązku ich powtarzania. Dlatego też poniżej prezentuję, w wielkim skrócie, jedynie aktualne zagadnienia badawcze oraz sukcesy głównie europejskich badań historyczno-demograficznych ostatniego ćwierćwiecza minionego stulecia i w początkach XXI w.<sup>34</sup>

Od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku w światowej, a głównie w zachodnioeuropejskiej nauce demografii przeszłości, obserwujemy wyraźną tendencję odejścia od zawodnych ocen tempa rozwoju zaludnienia z ustaleń porównawczych kolejnych, głównie szacunkowych ujęć ludności w szerokich zasięgach terytorialnych i długich odcinkach chronologicznych. Za bardziej miarodajne uznano prowadzone na szeroką skalę badania nad najmniejszą komórką demograficzną i społeczną — rodziną, najczęściej w jak najszerszym zróżnicowaniu socjoekonomicznym. Minione trzydziestolecie potwierdziło funkcjonowanie dwóch wielkich szkół naukowych — francuskiej i angielskiej, obecnie zresztą coraz częściej wzajemnie powiązanych i uzupełniających się. Pierwsza — uznawszy parafialne księgi metrykalne za kamień węgielny demografii prestatystycznej — opracowuje je przede wszystkim metodą L. Henry’ego rekonstrukcji rodzin<sup>35</sup>. Druga — wobec jakościowej słabości metryk angielskich — rozwinęła do perfekcji zbiorczą metodę ich wykorzystywania, ale równocześnie szeroko włączyła analizę wczesnych spisów ludności (parafialnych, list imiennych, inwentarzy itp.)<sup>36</sup>.

Przez ostatnie półwiecze trwały we Francji zakrojone na niespotykaną skalę prace nad programem „dla poznania ludności Francji od czasów Ludwika XIV”, objęte patronatem Instytutu Narodowego Badań Demograficznych (INED), którego podstawy wytyczył jeszcze w 1958 r. L. Henry<sup>37</sup>. Złożyły się nań wieloletnie, bo trwające aż do 1987 r., sondaże rejestracji metrykalnej i akt stanu cywilnego parafii wiejskiej i miejskiej ludności wybranych losowo małych, średnich i dużych miast francuskich z lat 1670–1829, które miały być podstawą rekonstrukcji populacji francuskiej według wieku oraz służyć badaniu jej płodności. Pierwsze podsumowanie wyników tego bezprecedensowego przedsięwzięcia naukowego po ćwierci wieku jego realizacji przedstawiono w 1975 r. w numerze specjalnym „Population”, w którym L. Henry i Yves Blayo scharakteryzowali tendencje ruchu naturalnego, urodzeń nieślubnych, natężenie umieralności oraz rozwój zaludnienia w latach 1740–1829<sup>38</sup>. Następne, opublikowane całkiem niedawno w 2002 r. przez Isabelle Séguy i jej współpracowników,

<sup>34</sup> O dynamicznym rozwoju demografii historycznej na świecie świadczy rosnąca z roku na rok liczba publikacji. Wystarczy powiedzieć, że retrospektywna bibliografia badań włoskich za lata 1940–1993 opublikowana na łamach „Bolletino di Demografia Storica” 26–27, 1997 zawiera prawie 1400 pozycji, zaś najnowsza bibliografia amerykańskiej demografii przeszłości tylko za okres 1984–1994 rejestruje aż ok. 6 tys. prac — zob. *Bibliography of American Demographic History. The Literature from 1984–1994*, oprac. D. R. Gerhan, Westport–Connecticut–London 1995. Z kolei nasi południowi sąsiedzi w latach 1990–1999 opublikowali ponad 650 pozycji — por. „Historická demografie” 18–21, 1994–1997 oraz 25, 2001.

<sup>35</sup> J. Dupâquier, *Pour la démographie*, s. 37.

<sup>36</sup> M. L. Marcilio, *Introduction*, [w:] *Démographie historique*, s. 18 n.

<sup>37</sup> M. Fleury, L. Henry, *Pour connaître*.

<sup>38</sup> „Population” 30, 1975, Numéro spécial: *Démographie historique*.



przybrało także postać oddzielnego tomu, ale z dołączonym CD-ROM-em<sup>39</sup>. Oprócz przypomnienia celów badawczych programu i poszczególnych etapów (łącznie z trudnościami) jego realizacji zawiera on ni mniej, ni więcej tylko dane o ok. 200 000 chrztów, 135 457 zgonach w parafiach wiejskich, 21 990 zgonach w miastach i 44 383 ślubach z lat 1740–1829 oraz informacje wypełnione na 34 812 fiškach rodzin zrekonstruowanych z okresu 1670–1819.

Równolegle do francuskich podobne prace trwały na Wyspach Brytyjskich zainicjowane przez Zespół Historii Zaludnienia i Struktur Społecznych z Cambridge (Cambridge Group for the History of Population and Social Structure), których wyniki przedstawia studium E. A. Wrigleya i R. S. Schofielda opublikowane na początku lat osiemdziesiątych minionego stulecia<sup>40</sup>. Swoje rozważania oparli na rejestrach metrykalnych 404 parafii angielskich, wykorzystując dzięki szerokiej pomocy badaczy lokalnych i innych osób zainteresowanych aż 3,7 mln aktów ślubów, chrztów i pogrzebów.

Pierwsza część studium zawiera wyczerpującą, a przy tym krytyczną charakterystykę wykorzystanych źródeł, do których kontroli kompletności zastosowano rozmaite testy kontrolne, określające wartość badawczą spożytkowanych metryk, oraz wyjaśnienie przyjętej strategii badawczej. Druga natomiast przynosi szczegółową analizę liczebności małżeństw, urodzeń i zgonów, wydobywając trend rozwojowy zaludnienia Anglii, tj. ewolucję rodności i umieralności w poszczególnych okresach od 1541 aż do 1871 r. Autorzy tego niezmiernie cennego opracowania zastosowali w tej części i rozwinęli nowe techniki analizy demograficznej, tzw. metodę *back-projection* — projekcji wstecznej, opracowaną przez Ronalda Lee. Historyków angielskich nie interesowało tylko i wyłącznie odkrywanie starego i nowego porządku demograficznego, lecz także wzajemnych relacji między charakterystykami populacji a ekonomicznym, społecznym i fizycznym środowiskiem, w którym się rozwinęły i funkcjonowały. Dlatego też końcowe rozdziały ich dzieła zawierają m.in. analizy wpływu zmian populacyjnych na ruchy cen i odwrotnie; zrekonstruowano także i badano tendencje rocznych zarobków realnych w krótkich i długich okresach, są tam również rozważania o zasięgu zmian klimatycznych i ich wpływu na poziom zawieranych małżeństw, a także urodzin i zgonów. Wrigleya i Schofielda interesowały nie tylko ogólne zależności między dwiema czy więcej zmiennymi, ale również, co jest istotne, jak owe zależności zmieniały się w czasie. W ustalonym przez obu autorów mechanizmie rozwoju populacji Anglia swój szybki wzrost ludności w XVIII stuleciu zawdzięczała głównie wzrostowi rodności, który 2,5-krotnie silniej niż spadek śmiertelności oddziaływał na ów przyrost populacji. W podsumowaniu autorzy zaproponowali dynamiczny model przeobrażeń ludnościowych, ekonomicznych i socjalnych w Anglii między okresem elżbietańskim a wiktoriańskim. Praca przyniosła jej autorom międzynarodowe uznanie i liczne recenzje, w których zgodnie podkreślano, iż stanowi ona fundamentalny etap w obecnym rozwoju angielskich badań historyczno-demograficznych<sup>41</sup>.

Dla wielu innych obszarów Europy trudno jest wskazać równie fundamentalne syntezы prezentujące w nowoczesny sposób tendencje ruchu naturalnego ludności, badane systematycznie z uwzględnieniem współzależności czynników demograficznych i ekonomicznych, co studium historyków z Cambridge Group. Niemniej dla społeczeństwa Półwyspu Apenińskiego należy odnotować bez wątpienia trzy kolejne zbiory artykułów wydanych przez Włoskie Towarzystwo Demografii Historycznej (SIDES)<sup>42</sup>, podobnie jak dla Półwyspu Iberyjskiego obszerny tom z monograficznymi 18 ese-

<sup>39</sup> I. Séguy (avec la collaboration de H. Colençon, C. Méric, F. Le Sager), *La population*; zob. rec. V. Gourdon, *Annales DH* 2, 2002, s. 225 nn; E. Maura, *Hd* 27, 2003, s. 283 n.

<sup>40</sup> E. A. Wrigley, R. S. Schofield, *The Population*.

<sup>41</sup> Zob. rec.: T. H. Hollingsworth, „Population Studies” 36, 1982, 3, s. 495–499; J. P. Poussou, *Annales DH*, 1983, s. 415–422; a także opinię J. Dupâquiera, *Pour la démographie*, s. 144 nn.

<sup>42</sup> *La demografia; Popolazione, societa; La popolazione ed economia*.

jami zredagowany w 1988 r. przez Vincenta Péreza Morede i Davida Svena Rehera<sup>43</sup>, a dla krajów skandynawskich podobne dzieło zestawione przez Tommy'ego Bengtssona, Gunnara Fridliziusa i Rolfa Ohlssona<sup>44</sup>.

Ważne miejsce zajmuje tutaj książka badacza szwajcarskiego Christiana Pfistera, poświęcona przemianom społeczeństwa agrarnego w industrialnym kantonie Berno w latach 1700–1914<sup>45</sup>. Autor, śledząc tendencje ruchu naturalnego (w tym dzietności nieślubnej) i migracji przy użyciu metody agregatywnej, dowodzi, że przeobrażenia demograficzne ludności do czasów wybuchu I wojny światowej w całej Europie dokonywały się pod wpływem czynników o lokalnym oddziaływaniu. Przy tej okazji zdecydowanie odrzuca zakorzenione poglądy, jakoby załamanie się stopy umieralności w XIX w. (nazywane modernizacją rozwoju demograficznego) było rezultatem szybkiego rozwoju medycyny. Jego zdaniem większą rolę odegrały przemiany stylu życia mieszkańców kantonu, wyższa higiena w wyniku rozbudowy kanalizacji i wodociągów. On także jest autorem syntetycznego opracowania omawiającego wspomnianą problematykę dla Niemiec wczesnonowożytnych<sup>46</sup>.

Bogata i dobrze zachowana dokumentacja metrykalna u naszych południowych sąsiadów umożliwiła także tamtejszym historykom demografom (głównie Eduardowi Maurowi, Pavli Horskiej, Ludmile Fialovej, Lumirowi Dokoupilowi, Ludmile Nesládkovej) podejmowanie owocnych studiów w zakresie analiz ruchu naturalnego ludności. W 1981 r. wydano ważne studium poświęcone długofalowym trendom ludnościowym na ziemiach czeskich w dobie przedstatystycznej, opublikowane jako 4. tom seryjnego wydawnictwa „Acta demographica”<sup>47</sup>. Obok pracy E. Maura i P. Horskiej, charakteryzującej rozwój ludności Czech od połowy XVII w. do początku XX stulecia, zawiera ona dokumentację statystyczno–demograficzną rejestracji metrykalnej 15 parafii (12 czeskich, 3 morawskich), zróżnicowanych pod względem struktury społeczno–ekonomicznej. Cenną pozycją okazał się nie tak dawno opublikowany tom studiów przynoszący pierwsze wyniki zespołowych badań zrealizowanych w latach 1996–1998 nad eksploracją danych rejestracji metrykalnej ślubów, chrztów i pogrzebów aż 170 (!) parafii Czech, Moraw i Śląska zasadniczo z XVII–XVIII w.<sup>48</sup> Z kolei przemiany demograficzne na tle rozwoju ekonomicznego i społecznego na Morawach od połowy XVII do połowy XIX w., i to nie tylko ludności chrześcijańskiej, ale i żydowskiej, w świetle zachowanych źródeł stanu, jak również ruchu naturalnego, doczekały się bardzo interesującej charakterystyki autorstwa Ludmili Nesládkovej z Uniwersytetu w Ostrawie<sup>49</sup>.

Równoległe z wielką ankietą INED we Francji prowadzono intensywne badania parafii wiejskich metodą rekonstrukcji rodzin, które to badania tylko do 1980 r. przyniosły obfity plon w postaci aż 558 monografii parafialnych<sup>50</sup>. Zdecydowanie cenniejszą naukowo okazała się monografia wielokrotnie już przywoływanego J. Dupâquiera, powstała na bazie eksploracji prawie 150 tys. metryk ślubów, chrztów i pogrzebów, objaśniająca funkcjonowanie „starego porządku demograficznego” rolniczej Francji na przykładzie postaw prokreacyjnych wieśniaków Basenu Paryskiego w latach 1671–1720<sup>51</sup>. Do połowy lat siedemdziesiątych XX w. przebadano także demografię małych ośrodków miejskich, jak: Beauvais, Meulan czy Bayeux. Wprawdzie w tym samym czasie ukazały się

<sup>43</sup> *Demografía histórica*. Por. także książkę nestora hiszpańskich badań demograficzno–historycznych J. Nadala, *La Población*.

<sup>44</sup> *Pre-Industrial*.

<sup>45</sup> Ch. Pfister, *Im Strom*; zob. rec. E. Kościk, PDP 20, 1997, s. 261 n.

<sup>46</sup> Ch. Pfister, *Bevölkerungsgeschichte*.

<sup>47</sup> *Dlouhodobé*.

<sup>48</sup> L. Dokoupil, L. Fialová, E. Maur, L. Nesládková, *Přirozená*.

<sup>49</sup> L. Nesládková, *Reprodukce*.

<sup>50</sup> J. Dupâquier, *Pour la démographie*, s. 100.

<sup>51</sup> J. Dupâquier, *La population rurale*. Basen Paryski o powierzchni ponad 156 tys. km<sup>2</sup> stanowi ponad 28% obszaru dzisiejszej Francji.

również ważne studia poświęcone społeczeństwu większych miast: Lyonu, Marsylii i Caen, ale demografia, zwłaszcza rodzin, zajmowała w nich niewiele miejsca<sup>52</sup>.

Prawdziwe odkrycie rodzinnych struktur demograficznych miasta preindustrialnego starego kontynentu przyniosła dopiero znakomita monografia stolicy Normandii — Rouen — pióra Jeana-Pierre'a Bardeta z 1983 r.<sup>53</sup> Jej autor, wówczas dyrektor Laboratorium Demografii Historycznej w École des Hautes Études en Sciences Sociales (EHESS), do niedawna kierownik Centre Roland Mousnier paryskiej Sorbony (Paris IV), zrekonstruował ponad 15 tys. rodzin z XVII–XVIII w. na podstawie ponad 200 tys. wybranych aktów metrykalnych. Z kolei zawarte w niej różnorodne statystyki wielostronnych analiz demograficznych rodziny miejskiej w Normandii powstały przy wykorzystaniu autorskich programów elektronicznej techniki obliczeniowej. Analiza doboru małżeńskiego potwierdziła utrzymywanie się wyraźnych podziałów ekonomicznych, przekraczanych czasami w niższych warstwach społecznych. We wszystkich wyróżnionych przez Bardeta grupach społecznych (arystokracja i wielcy kupcy, urzędnicy i szlachta, sklepikarze, rzemieślnicy, robotnicy) istniała duża współzależność między pozycją społeczną ojca i syna. Cenne badania rodności kobiet, które wychodziły przeciętnie za mąż w wieku ok. 26 lat, dowiodły spadku ich płodności już na przełomie XVII i XVIII stulecia, początkowo tylko w środowisku najbogatszych warstw. Jednakże model rodziny małodzietnej, funkcjonujący dość szeroko w Rouen na początku XVIII w. w środowisku arystokratycznym, kupieckim i rentierskim, z wolna zaczynał przenikać także do uboższych grup społeczności miejskiej. Jak dowiodły badania autora, w połowie XVIII w. świat robotniczy Rouen na równi z warstwami najzamożniejszymi stosował regulację urodzeń!

Również Antoinette Fauve-Chamoux w przygotowywanym przezeń studium demograficznym miasta Reims w Szampanii w XVIII w. (ok. 30 tys. mieszkańców) na podstawie ksiąg metrykalnych i innej przebogatej dokumentacji statystycznej przekazuje nowe spostrzeżenia dotyczące innowacyjnych zachowań rodzin miejskich we Francji<sup>54</sup>. Jej badania ukazały jeszcze wcześniejsze i bardziej radykalne ograniczanie urodzeń u notabli w Reims niż w Rouen. Także robotnicy ze stolicy Szampanii charakteryzowali się płodnością o wiele niższą niż ich koledzy ze stolicy Normandii, unikając m.in. poczęć w okresach kryzysów. Autorka zauważa przy tym, że nawet w tak katolickiej społeczności, jak Reims, kontrolowanie liczby potomstwa nie było postrzegane jako grzech i sprzeciw wobec nakazów Kościoła. W badanym mieście od połowy XVIII w. świadome macierzyństwo dotarło nie tylko do klas najbogatszych, ale także do ogromnej większości par pozostałych grup społecznych.

Czym w odkrywaniu postaw prokreacyjnych wieśniaków, szlachty i mieszczan przedrewolucyjnej Francji były pionierskie studia J. Dupâquiera<sup>55</sup>, J.-P. Bardeta<sup>56</sup>, A. Fauve-Chamoux, tym dla poznania struktur rodzinnych, ich przeobrażeń i motywacji trendów rozwojowych społeczeństwa angielskiego stało się kolejne opracowanie czwórki badaczy z Cambridge Group<sup>57</sup>. Studium przynosi wyniki rekonstrukcji rodzin aż z 26 parafii rozsianych po całej Anglii i, co najważniejsze, kontrastujących pod względem społeczno-gospodarczym (10 parafii wiejskich, 3 robotnicze, 4 rzemieślniczo-handlowe i 9 z mniej jednoznaczną strukturą zatrudnienia ich mieszkańców u progu lat trzydziestych XIX w.). W zaprezentowanym i przebogato zilustrowanym materiale statystycznym uderza systematyczny spadek przeciętnego wieku zawierania małżeństw przez Anglików w latach 1610–1837 (od 27 do 25 lat u mężczyzn i od 25 do 23 lat u kobiet), który był większy wśród robotni-

<sup>52</sup> Szerzej zob. C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 11 n.

<sup>53</sup> J.-P. Bardet, *Rouen*.

<sup>54</sup> Por. np. A. Fauve-Chamoux, *Innovation; Société; Spadek*.

<sup>55</sup> Zob. też J. Dupâquier, M. Lachiver, *Sur les début*, a także pracę o postawach prokreacyjnych kobiet na wsi powstałą na podstawie badań INED-u — D. R. Weir, *Fertility*, cyt. za: J.-P. Bardet, *Fécondité*, s. 331.

<sup>56</sup> J.-P. Bardet, *Innovators*; por. także J.-P. Bardet, J. Dupâquier, *Contraception*.

<sup>57</sup> E. A. Wrigley, R. S. Davies, J. E. Oeppen, R. S. Schofield, *English Population*; zob. też moją rec.: PH 91, 2000, 2, s. 291–294.



ków manufaktur, rzemieślników i handlarzy niż wśród chłopów. Poziom umieralności niemowląt aż do końca XVIII w. pozostawał wysoki (171–191‰) i dopiero w początkach następnego stulecia zmniejszył się do 136–144‰. Co więcej, analizy dowiodły mocno zróżnicowanej stratyfikacji społecznej umieralności. Aż blisko jedną trzecią studium zajmuje niezwykle cenne dla historyka omówienie płodności małżeństw angielskich. Subtelne rozważania historyków z Cambridge z szerokim odwołaniem się do całej masy wskaźników, pomimo nie zawsze łatwej ich interpretacji<sup>58</sup>, zdają się wskazywać na bardzo skromne praktyki limitowania urodzeń przed połową XVIII w. W ówczesnych rodzinach angielskich normą była bardziej płodność naturalna niż regulowana, choć nie odrzucają oni całkowicie możliwości występowania w skromnych rozmiarach tej ostatniej.

Ogromnie ważną rolę w odtwarzaniu postaw prokreacyjnych społeczeństwa późnofeudalnego i wczesnoindustrialnego odegrały badania szwajcarskiego historyka demografa Alfreda Perrenouda, poświęcone od wielu już lat mieszkańcom Genewy, podobnie jak i Ulricha Pfistera społeczeństwu Zurychu<sup>59</sup>. Dodajmy, że historię demograficzną rodzin miast francuskich wzbogaciły ostatnio monografie Benoît Garnota (Chartres), Denise Turrel (Bourg-en-Bresse), Scarlett Beauvalet-Boutouyrie (Verdun), Jeana Ganiage'a (Beauvais)<sup>60</sup>; włoskich — Christiane Klapisch-Zuber (Florencja)<sup>61</sup>; hiszpańskich — D. S. Rehera (Cuenca)<sup>62</sup>; niemieckich — P. Zschunke (Oppenheim), Waltera G. Rödl (Moguncja)<sup>63</sup>; czeskich — Ladislava Duška (Budyně nad Ohrzą), Petra Mužíka (Domažlice), Walburgi Wowkovej i Ludmili Fialovej (Jablonec nad Nysą), Petry Brabcovej (Brno)<sup>64</sup>.

Z kolei obraz dzietności rodzin wiejskich, pomimo znacznie mniejszej liczby prób badawczych z zastosowaniem metody L. Henry'ego, w Niemczech przybliżyły przede wszystkim prace Johna Knodela, Rolfa Gehrmanna i Jürgena Schlumbohna<sup>65</sup>, w Szwajcarii — Anne-Lise Head<sup>66</sup>, we Włoszech — Marco Breschiego i M. Livi Bacciego<sup>67</sup>, w krajach skandynawskich — Tommy'ego Bengtssona i Jima Oeppena<sup>68</sup>, w Czechach — Elišky Čáňovej, P. Horskéj, P. Brabcovej<sup>69</sup>, zaś w Słowacji — M. Kohútovéj<sup>70</sup>.

W obszar sukcesów europejskiej demografii historycznej należy bez wątpienia wpisać również coraz lepsze poznanie nie tylko samych mechanizmów dzietności dawnej rodziny w dobie przedprzemysłowej, ale również okoliczności jej funkcjonowania jako określonej jednostki ekonomicznej — gospodarstwa domowego. Zaproszenie, pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, przez historyków angielskich z Cambridge Group kolegów z innych krajów do badań porównawczych gospodarstw europejskich — jednostek mieszkalnych o charakterze rodzinnym — z odwołaniem się do

<sup>58</sup> Od czasu głośnego artykułu E. A. Wrigleya, *Family Limitation* z 1966 r., wskazującego na praktyki antynatalistyczne, w nauce angielskiej nie ustaje na ten temat dyskusja — zob. stanowisko R. B. Morrowa, *Family* oraz prace ogłaszane w końcu XX i na początku XXI w. na łamach takich czasopism, jak: „Journal of Family History”, „Population Studies” czy „Population and Development Review”.

<sup>59</sup> A. Perrenoud, *Espacement; Aspects*. O płodności mieszkańców Zurychu zob. U. Pfister, *Die Anfänge; Mobilité*.

<sup>60</sup> B. Garnot, *Un déclin*; D. Turrel, *Bourg-en-Bresse*; S. Beauvalet-Boutouyrie, *La population*; J. Ganiage, *Beauvais*.

<sup>61</sup> Ch. Klapisch-Zuber, *La fécondité*.

<sup>62</sup> D. S. Reher, *Town*.

<sup>63</sup> P. Zschunke, *Konfession*; W. G. Rödel, *Mainz*.

<sup>64</sup> L. Dušek, *Obyvatelstvo*; P. Mužík, *Obyvatelstvo*; W. Wowková, L. Fialová, *Plodnost*; P. Brabcová, *Demografické*, cyt. za: L. Nesládková, *Reprodukce*, s. 5.

<sup>65</sup> J. Knodel, *Demographic* 14 wsi z ludnością zarówno katolicką, jak i protestancką; R. Gehrmann, *Leezen* przebadał wiejską parafię w północnych Niemczech (Szlezwik-Holsztyn) w latach 1720–1870, zaś parafię Belm od XVII do XIX w. J. Schlumbohm, *Lebensläufe*.

<sup>66</sup> A.-L. Head, *Le contrôle*.

<sup>67</sup> M. Livi Bacci, M. Breschi, *Italian*.

<sup>68</sup> T. Bengtsson, J. Oeppen, *A Reconstruction*.

<sup>69</sup> E. Čáňová, P. Horská, *Obyvatelstvo*; P. Brabcová, *Plodnost*.

<sup>70</sup> M. Kohútová, *Roľnícká*.

metody P. Lasletta, wyjątkowo szybko zaowocowało cennymi publikacjami. Zapoczątkował je zbiór studiów zestawionych przez P. Lasletta, Jeana Robina i Richarda Walla w 1983 r., w którym znalazły się prace historyków z kilkunastu krajów europejskich, w tym także z Polski<sup>71</sup>. Z całą pewnością prace, wspomiane już parokrotnie, A. Fauve–Chamoux nad społeczeństwem Reims i baronii pirenej- skich (razem 30 wsi) odegrały ważną rolę w poznaniu typologii francuskich gospodarstw domowych zarówno w mieście<sup>72</sup>, jak i na wsi<sup>73</sup>. Wiele trafnych uwag o rozmiarach i strukturze miejskich gospodarstw w Galicji hiszpańskiej na podstawie źródeł skarbowych (spisu z 1708 r. i katastru z 1752 r.) sformułował Isidro Dubert Garcíá<sup>74</sup>. On także jest autorem interesującego i syntetycznego podsumowania dorobku hiszpańskiej nauki w zakresie geografii typologii gospodarstw na Półwyspie Iberyjskim od połowy XVIII do połowy XIX stulecia<sup>75</sup>. Na uwagę zasługują także studia Helen M. Dingwall, poświęcone XVII-wiecznemu Edynburgowi (oparte na analizie podatku pogłównego — Poll Tax)<sup>76</sup>, czy Eugenia Sonnina, Mario Porriego i Claudio Schiavoniego — „wiecznemu miastu” Rzymowi w XVII–XVIII w.<sup>77</sup> Niedawno opublikowana rozprawa Davida H. Kaisera odkryła ciekawą i, od razu dodajmy, nieco odmienną od innych miast strukturę gospodarstw domowych w 12 aglomeracjach rosyjskich za panowania Piotra I<sup>78</sup>. Nie zapominając o dużej liczbie gospodarstw złożonych, autor opowiada się przeciwko zaliczaniu rosyjskich gospodarstw miejskich do wschodnioeuropejskiego modelu gospodarstwa domowego i podkreśla znaczny w nich odsetek prostych jednostek rodzinnych.

Gérard Delille jest autorem cennego studium dotyczącego rodziny i jej gospodarstwa w Królestwie Neapolu, regionu słabiej rozwiniętego od innych ziem włoskich<sup>79</sup>, podobnie jak D. S. Reher — wieśniaków hiszpańskich z prowincji Cuenca<sup>80</sup>. Coraz częściej modele małżeństwa europejskiego wypracowane w systematyce P. Lasletta konfrontowane są z funkcjonowaniem gospodarstw domowych w innych częściach świata. Nie tak dawno naszą wiedzę o rozpowszechnionej w społecznościach chłopskich rodzinie typu *famille souche* (*stem family*), złożonej zwykle z dwu małżeństw z utrzymaniem przez ojca pozycji głowy gospodarstwa, w euroazjatyckiej perspektywie wzbogacił tom 20. studiów wydanych przez A. Fauve–Chamoux i Emiko Ochiai<sup>81</sup>.

Umiędzynarodowienie badań historyczno–demograficznych opartych początkowo na rejestrach metrykalnych, poszerzonych dość szybko o eksplorację list imiennych i przedstatystycznych spisów ludności, a także włączenie się doń na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. nowej formacji uczonych zaowocowały również rozszerzeniem tematycznym dotychczasowej problematyki ludnościowej. W centrum zainteresowania badaczy znalazła się tematyka sanitarno–epidemiologiczna, której czołowym reprezentantem jest badacz francuski Jean–Noël Biraben<sup>82</sup>. Wiele najnowszych studiów poświęconych problematyce zaraz w całej Europie wczesnonowożytnej sygnalizuje najnowsza książka Andrzeja Karpińskiego<sup>83</sup>.

<sup>71</sup> *Family Forms*.

<sup>72</sup> A. Fauve–Chamoux, *The importance; Kobieta; Destins*.

<sup>73</sup> A. Fauve–Chamoux, *Population; Les structures; Vieillesse*.

<sup>74</sup> I. Dubert, *Los comportamientos*; por. rec. J.–C. Sangoi, *Annales DH*, 1988, s. 402 n.

<sup>75</sup> I. Dubert, *Geografia*.

<sup>76</sup> H. M. Dingwall, *Late*.

<sup>77</sup> E. Sonnino, *Typologies*; M. Porri, C. Schiavoni, *Aspetti*.

<sup>78</sup> D. H. Kaiser, *Urban*.

<sup>79</sup> G. Delille, *Famille*.

<sup>80</sup> D. S. Reher, *Familia*. Na temat wielkości i struktury chłopskich gospodarstw, ale w basenie Morza Śródziemnego (rejon Murcia) w latach 1750–1850 zob. F. Chacon Jimenez et al., *Contribution*. Z kolei strukturę i dynamikę wiejskich grup domowych wokół Walencji w XVIII w. scharakteryzował J. M. Pérez Garcíá, *Rural*.

<sup>81</sup> *House and the Stem Family*.

<sup>82</sup> J.–N. Biraben, *Les Hommes*.

<sup>83</sup> A. Karpiński, *W walce*, s. 16 n; zob. też L. Del Panta, *Le epidemie*.

Z kolei analiza urodzeń pozamałżeńskich i dzieci porzuconych, początkowo ograniczana tylko do globalnych ujęć statystycznych, ewoluuje wyraźnie ku pogłębionej społeczno–ekonomicznej charakterystyce demograficznej potomstwa nieślubnego<sup>84</sup>, dzieci osieroconych<sup>85</sup> i porzuconych<sup>86</sup>. Pionierskie studia Jeana–Louisa Flandrina, François Lebruna, Edwarda Shortera wytyczyły nowy kierunek badawczy, określane nawet jako historia seksualizmu<sup>87</sup>, kontynuowany i rozwijany obecnie przez m.in. Jacques’a Solé’a, Claude Grimmer<sup>88</sup>. W tym kręgu sytuują się również badania Angusa Mc Larena zawarte w książce poświęconej antykoncepcji od starożytności po XX w., w której stara się dowiedzieć, iż idea kontroli urodzeń nigdy nie była całkowicie ani zapomniana, ani porzucona<sup>89</sup>.

Badania demografii rodzin w przeszłości spowodowały wśród historyków wyraźną potrzebę pogłębienia wiedzy nie tylko o najmniejszej komórce społecznej, ale również i o jej poszczególnych członkach, ich pozycji w rodzinie i gospodarstwie domowym, obowiązkach i rolach, wzajemnym pokrewieństwie, co zaowocowało znacznym przyrostem publikacji.

Można również wskazać na intensywnie rozwijane w ostatnich latach studia porównawcze nad strategią rodzin wobec środowiska zewnętrznego, jak również w obrębie samych rodzin. W tym obszarze poznania historycznego możemy dostrzec nie tylko badania nad zagadnieniem dziedziczenia i związanej z tym międzypokoleniowej wymiany czy cyklu życia rodziny<sup>90</sup>, ale także liczne obserwacje poświęcone analizom ról pokrewieństwa w społeczeństwach Europy przedprzemysłowej<sup>91</sup>. Z kolei kiedy przed ponad 20 laty ukazały się dwa tomy „Annales de Démographie Historique” (1981 i 1983) poświęcone związkom demografii historycznej i losów kobiecych oraz matkom i niemowlętom, chyba mało kto przypuszczał, że otwierają one kolejne obszary fascynujących dociekań badawczych. To właśnie demografia historyczna zwróciła szczególną uwagę na kobietę samodzielną i zindywidualizowaną, postrzeganą do tej pory głównie przez pryzmat roli żony i matki, przy pozostawieniu w zapomnieniu kobiety samotnej. Tymczasem wiele z nich do końca życia pozostawało starymi pannami, inne były wdowami lub porzuconymi przez mężów, i większości z nich przychodziło kierować własnym gospodarstwem lub wieść żywot służącej czy dożywotnika pod cudzym dachem. Prace Patrice’a Bourdelaisa, A. Fauve–Chamoux, R. Walla umożliwiły poznanie rozmiarów zjawiska żeńskiej samotności we Francji i Anglii<sup>92</sup>. Początkowo starano się określić uwarunkowania społeczno–ekonomiczne i kulturalne kolejnego ślubu jako wyjścia ze stanu wdowieństwa, zasięgu rynku małżeńskiego z uwzględnieniem emigracji, wpływu ponownych małżeństw na poziom urodzeń<sup>93</sup>. Studia amerykańskiego historyka Petera N. Stearnsa wydobyły na światło dzienne zjawisko starzenia się kobiet<sup>94</sup>, a Hans Ch. Johansen omówił przebieg tych procesów na przykładzie przedprzemysłowej populacji duńskiej<sup>95</sup>. Staropanieństwo we Francji i na Wyspach Brytyjskich scharakteryzowali Susan

<sup>84</sup> Zob. zbiorowe opracowanie *Bastardy*; dla społeczeństwa Półwyspu Iberyjskiego por. *Amours*, a także przystępne wprowadzenie M. Mitterauera, *Ledige Mütter*.

<sup>85</sup> S. Perrier, *Des enfances*.

<sup>86</sup> O dorobku w tym zakresie nieźle orientuje bibliografia w pracy M. Surdackiego, *Dzieci porzucone w społeczeństwach*; ponadto zob. zbiorowy tom *Enfance abandonnée*.

<sup>87</sup> Z bogatego dorobku J.–L. Flandrina zob.: *Les Amours*; *Le sexe*; *Historia rodziny*; por. także: F. Lebrun, *La vie*; E. Shorter, *Illegitimacy*; *Naissance*.

<sup>88</sup> J. Solé, *L’amour*; C. Grimmer, *La femme*.

<sup>89</sup> A. Mc Laren, *Histoire*.

<sup>90</sup> O realiach przedprzemysłowej Anglii zob. np. R. Wall, *Leaving*, a także interesujące obserwacje dotyczące wsi niemieckiej J. Schlumbohna, *Incertitude*.

<sup>91</sup> Dorobek badawczy nauki zachodniej w tym zakresie omawia M. Szoltysek, *Od strategii*; zob. też P. Laslett, *Family Life*.

<sup>92</sup> P. Bourdelais, *Le poids*; R. Wall, *Women*.

<sup>93</sup> Por. zwłaszcza zbiór artykułów w tomie *Marriage and Remarriage*.

<sup>94</sup> P. N. Stearns, *Old Women*; zob. też zbiór studiów pod jego redakcją — *Old Age*.

<sup>95</sup> H. Ch. Johansen, *Growing*.



C. Watkins i Olwen Hufton<sup>96</sup>. Z kolei James E. Smith, Vivien Brodsky, Peter Earle ukazali zróżnicowane demograficzno–społeczne położenie wdów w przedprzemysłowej Anglii<sup>97</sup>, Barbara B. Diefendorf, James B. Collins, Julie Hardwick we Francji<sup>98</sup>, Sherrin M. Wintjes w Holandii<sup>99</sup>, M. Porri i C. Schiavoni w Rzymie<sup>100</sup>, Maura Palazzi w innych miastach włoskich<sup>101</sup>, zaś Heidi Wunder w Europie Środkowej<sup>102</sup>. W tym kontekście w dorobku historiografii francuskiej należy odnotować zwłaszcza szeroko zakrojone studia A. Fauve–Chamoux<sup>103</sup>. Wydaje się, że w obszarze poznania i zrozumienia znaczenia demograficznego i społeczno–gospodarczego kobiet samotnych, mimo iż uczyniono bez wątpienia znaczący postęp, to jednak S. Beauvalet–Boutouyrie w artykule podsumowującym trzydziestoletnie badania nad kobietą samotną w epoce nowożytnej nie zawahała się dać w jego tytule stwierdzenia „historia, która pozostaje do napisania”<sup>104</sup>. Warto podkreślić również, że wspomniane wyżej studia nie pomijały też zagadnień życia codziennego rodzin czy ich warunków materialnych<sup>105</sup>.

W polu badawczym historyków demografów znalazło się również dziecko, i to od chwili poczęcia po jego urodzenie, a następnie wychowanie wraz z edukacją. Jednym z pierwszych badaczy, który podjął problematykę narodzin dziecka w społeczeństwie nowożytnym Europy Zachodniej w imponującym dziele, był Jacques Gélis<sup>106</sup>. O ogromnym rozmachu badań nad historią dziecka i dzieciństwa świadczy najlepiej próba ich bilansu, sporządzona tylko dla ostatniego dziesięciolecia XX wieku, a ogłoszona na łamach „Annales de Démographie Historique”. Dodajmy, że artykułom czterech kobiet — Véronique Dassen, Didier Lett, Marie–France Morel i Catherine Rollet — prezentującym osiągnięcia badań nad dzieckiem od starożytności po XX w. towarzyszy pieczołowicie zestawiona, obszerna (choć też selektywna) bibliografia ponad 1000 pozycji!<sup>107</sup> Z najnowszych publikacji w tym zakresie warto także odnotować obszerny tom referatów wygłoszonych podczas konferencji na paryskiej Sorbonie we wrześniu 2000 r., poświęconej dziecku w okresie jego wzrastania, z charakterystycznym jakże podtytułem — „Między zależnością i autonomią”<sup>108</sup>.

Wyraźnie budzi się również zainteresowanie rolą i pozycją w rodzinie oraz w gospodarstwie domowym przedstawicieli starszego pokolenia — najczęściej dziadków i dalszych krewnych, podobnie jak i służbą domową. Już w 1985 r. na łamach „Annales de Démographie Historique” opublikowano 11 artykułów dotyczących starzenia się w przeszłości nie tylko w gronie najbliższych, ale i w przytułkach<sup>109</sup>. W późniejszym okresie pojawiły się prace, których autorami byli P. Bourdelais, Jean–Pierre Bois, P. Laslett i P. N. Stearns. Najnowszym osiągnięciem w tym zakresie jest studium Vincenta Gourdon zatytułowane *Historia dziadków*<sup>110</sup>.

Zainteresowanie historyków służbą domową tak naprawdę pojawiło się równoległe z propozycjami badań składu grup rodzinnych. Wzorce powstawania rodzin na Zachodzie formułowane przez

<sup>96</sup> S. C. Watkins, *Spinsters*; O. Hufton, *Women*.

<sup>97</sup> J. E. Smith, *Widowhood*; V. Brodsky, *Widows*; P. Earle, *The Female*; zob. też: *Women in English Society*; *Women and Work*; B. Hill, *Women*; A. L. Erickson, *Women and Property*; A. Laurence, *Women in England*.

<sup>98</sup> B. B. Diefendorf, *Widowhood*; J. B. Collins, *The Economic*; J. Hardwick, *Widowhood*.

<sup>99</sup> S. M. Wintjes, *Survivors*.

<sup>100</sup> M. Porri, C. Schiavoni, *Aspetti*.

<sup>101</sup> M. Palazzi, *Female*; *Donne*.

<sup>102</sup> H. Wunder, „*Er ist die Sonn, sie ist der Mond*”.

<sup>103</sup> Z jej bogatego dorobku zob.: *The Importance*; „*Per la buona e la cattiva sorte*”; *Female Mobility*.

<sup>104</sup> S. Beauvalet–Boutouyrie, *La femme seule*, tamże bibliografia selektywna.

<sup>105</sup> Zob. najnowszą i interesującą monografię na ten temat włoskiej badaczki R. Sarti, *Europe*.

<sup>106</sup> J. Gélis, *L'arbre*.

<sup>107</sup> V. Dassen, D. Lett, M.–F. Morel, C. Rollet, *Dix ans*.

<sup>108</sup> *Lorsque l'enfant grandit*.

<sup>109</sup> „Annales de Démographie Historique” 1985; z pracami od starożytności po XX w.

<sup>110</sup> V. Gourdon, *Histoire*.



Johna Hajnala czy P. Lasletta zwracały szczególną uwagę na obecność lub brak w nich służby domowej. Już na początku lat osiemdziesiątych pojawiły się pierwsze monografie poświęcone służącym i ich preceptorom, głównie w preindustrialnej Francji (Jean–Pierre Gutton, Sara C. Maza, Cissie Fairchilds)<sup>111</sup> i Anglii (Ann Kussmaul)<sup>112</sup>. Zorganizowane przez historyków czeskich i francuskich w 1996 r. międzynarodowe kolokwium w Pradze poświęcone służbie domowej było dobrą okazją do wymiany pierwszych poglądów o roli społecznej i kondycji demograficznej tej grupy zawodowej w długiej skali, nie tylko w krajach organizatorów spotkania, ale także w Niemczech, Norwegii, Włoszech, na Węgrzech, a także w Polsce<sup>113</sup>. Co więcej, zaowocowało ono powstaniem dużego międzynarodowego zespołu badawczego, który pod kierunkiem Suzy Pasleau z Uniwersytetu w Liège w latach 2001–2003 zorganizował aż pięć sympozjów specjalistycznych<sup>114</sup>. Służbie domowej poświęcili także niektóre swoje prace Michael Mitterauer, Angiolina Arru, Rafaella Sarti, A. Fauve–Chamoux, I. Dubert<sup>115</sup>.

Swoistym podsumowaniem wiedzy na temat dziejów rodziny i problematyki jej dotyczącej od starożytności po dzień dzisiejszy stał się dwutomowy zbiór znakomitych prac 29 autorów — *Histoire de la Famille* wydany w 1986 r. Można by rzec, że cała jego treść jest próbą nawiązania do problemu postawionego przez antropologa Claude’a Lévi–Straussa w przedmowie: „Nie było społeczeństwa bez rodzin, ale nie byłoby więcej rodzin, gdyby nie było już społeczeństwa”. Podobny pożytek badawczy wynieść możemy z lektury najnowszych dwóch obszernych syntez historii rodziny. Autorami pierwszej z nich jest trójka autorów z Austrii i Niemiec (Andres Gestrich, Jene–Uve Krause i M. Mitterauer), którzy na blisko 700 stronach zaprezentowali jej dzieje od antyku po dzień dzisiejszy<sup>116</sup>. Natomiast drugą — aż trzytomową, z uwypukleniem m.in. prawnych i społeczno–kulturowych determinantów życia rodzinnego doby nowożytnej, z udziałem licznych autorytetów reprezentujących najważniejsze ośrodki naukowe — wydali David I. Kertzer i Marzio Barbagli<sup>117</sup>. Skromniejszym zakresem tematycznym, ale zasługującym na podkreślenie chociażby z racji użyteczności i przystępności, charakteryzuje się opracowanie dziejów rodziny europejskiej autorstwa czwórki czeskich historyków i demografów<sup>118</sup>, czy też Giovanni Da Molin — poświęcone rodzinie i małżeństwu we Włoszech wczesnonowożytnych<sup>119</sup>.

Omówiony pokrótce wybór zaledwie kilkudziesięciu najważniejszych prac z obszaru badań nad szeroko rozumianą historią rodziny stanowi najlepszy dowód na potwierdzenie tezy o niezwykle dużym potencjale, jaki kryją w sobie interdyscyplinarne badania nad szeroko ujmowaną rodziną i gospodarstwem domowym w przeszłości.

A przecież historycy demografowie w minionych trzydziestu latach nie ograniczali bynajmniej swoich zainteresowań do elementów składowych ruchu naturalnego. Doceniając rolę i wagę badawczą najmniejszej komórki społecznej, wiele uwagi poświęcili również ruchom wędrownym ludności, ich przyczynom i konsekwencjom, a przede wszystkim ocenie skali zjawiska. Z długiej listy opublikowanych w ostatnich kilkunastu latach studiów z pewnością ważne miejsce zajmują

<sup>111</sup> J.–P. Gutton, *Domestiques*; S. C. Maza, *Servants*; C. Fairchilds, *Domestic*.

<sup>112</sup> A. Kussmaul, *Servants*.

<sup>113</sup> *Le phénomène*, tom zawiera trzy referaty włoskie (A. Arru, R. Sarti, M. Casalini), po dwa czeskie (P. Horská, E. Maur) i polskie (M. Kamecka, C. Kuklo), po jednym francuskim (A. Fauve–Chamoux), niemieckim (J. Schlumbohm), norweskim (S. Sogner) i węgierskim (J. Kovacsics).

<sup>114</sup> O dorobku prac zespołu dobrze informuje zbiorowy tom — *Domestic Service*.

<sup>115</sup> M. Mitterauer, *Servants*; A. Arru, *Il servo*; R. Sarti, *Notes; Il servizio domestico*; A. Fauve–Chamoux, *Le surplus*; I. Dubert, *Agricultural*.

<sup>116</sup> A. Gestrich, J.–U. Krause, M. Mitterauer, *Geschichte*, z obszerną bibliografią prac wydanych do 2000 r. (s. 686–731).

<sup>117</sup> *The History of the European Family*.

<sup>118</sup> P. Horská, M. Kučera, E. Maur, M. Stloukal, *Děťství*; zob. także studium J. Horskiego i M. Seligovej, *Rodina*.

<sup>119</sup> G. Da Molin, *La Famiglia*.

potężne dwa tomy poświęcone migracjom wewnętrznym i o średnim ich zasięgu na starym kontynencie w latach 1500–1900, wydane przez Antonia Eirasa–Roela i Ofelię Rey Castelao<sup>120</sup>. Warto także odnotować zbiory prac dotyczące tejże problematyki odnoszące się do wczesnonowoczesnej Angli zestawione przez Petera Clarka i Davida Soudena i feudalnych Niemiec pod redakcją Gerharda Jaritza i Alberta Müllera<sup>121</sup>.

W krótkim bilansie najnowszych osiągnięć europejskich badań historyczno–demograficznych nie może zabraknąć miejsca dla ważniejszych, syntetycznych opracowań dziejów zaludnienia i dawnych struktur rodzinnych w krajach starego kontynentu. Takimi syntezami, powstałymi tylko w ostatnich kilkunastu latach, może się pochwalić przede wszystkim nauka francuska (potężne 4 tomy aż po lata osiemdziesiąte XX w.)<sup>122</sup>, angielska<sup>123</sup>, włoska<sup>124</sup>, hiszpańska<sup>125</sup>, a także czeska<sup>126</sup>.

Z przodującą w skali międzynarodowej francuską nauką demografii historycznej wiąże się jeszcze jedno bezprecedensowe osiągnięcie, a mianowicie opublikowanie przez J. Dupâquiera i J.–P. Bardeta nowego i nowoczesnego trzytomowego zarysu przeszłości demograficznej ludności Europy<sup>127</sup>. Dwa pierwsze tomy, które interesują nas najbardziej, obejmują okres do roku 1914, przy czym chronologicznie dzieli je data 1750 r., tj. początku rewolucji demograficznej. Jak każda cezura chronologiczna, tak i ta jest bardziej granicą umowną niż rzeczywistą i to głównie w odniesieniu do Europy Zachodniej. Dla pozostałej części kontynentu nie stanowi ona żadnego uzasadnionego wyróżnika, albowiem procesy przemysłowej modernizacji demograficznej, np. w Europie Środkowo–Wschodniej, nastąpiły dopiero sto lat później. Rozmiar całego przedsięwzięcia nie ma sobie równych w dotychczasowych pracach zespołowych z zakresu demografii przeszłości. Mamy tu na myśli zakres chronologiczny (włączenie do rozważań prehistorii człowieka), terytorialny (cała Europa włącznie z europejską częścią Rosji), a przede wszystkim zakres rzeczowy, obejmujący syntezę nie tylko rezultatów, ale też problemów i metod badawczych. Wystarczy powiedzieć, że tom pierwszy jest zbiorowym dziełem 35 autorów, tom drugi — 32, z których 20 występuje po raz pierwszy. W sumie w pracy nad obu tomami uczestniczyło 55 historyków, demografów i ekonomistów z 16 krajów europejskich i z USA. Największy wkład w powstanie omawianego dzieła wnieśli badacze francuscy (17 autorów) i angielscy (5); po 4 autorów reprezentuje ośrodki badawcze Belgii, Szwajcarii i USA; po 3 — Holandii i Włoch; po 2 — Czech, Hiszpanii, Niemiec i Szkocji i po jednym — Finlandii, Irlandii, Norwegii, Polski, Szwecji i Węgier. Imponująco wygląda również oprawa ilustracyjna i dokumentacyjna syntezy. W obu tomach zamieszczono łącznie 194 starannie dobrane wykresy, diagramy i mapy, 223 tablice statystyczne i ponad 2 tys. pozycji bibliograficznych najnowszej literatury (!).

Doświadczenie i wiedza obu redaktorów zaważyły na szerszej i interesującej koncepcji ujęcia dorobku powojennej demografii historycznej w Europie. Prezentowana synteza stara się bowiem łączyć w jedną całość rezultaty badań rozwoju zaludnienia poszczególnych regionów (niekiedy krajów) Europy od najdawniejszych czasów, z analizą głównych elementów składowych procesu demograficznego oraz z jednoczesnym wskazaniem na podstawowe źródła i metody badawcze tej dyscypliny. Konstrukcja obu tomów jest zasadniczo podobna. Dwa rozdziały autorstwa J. Dupâquiera (wspomaganego w tomie drugim przez Etienne’a Héline’a) dotyczą szeroko ujmowanej problematyki źródłoznawczej oraz rozwoju myśli i instytucji statystycznych. Cztery inne rozdziały tomu pierwszego

<sup>120</sup> *Internal Migrations*.

<sup>121</sup> *Migration and Society; Migration in der Feudalgesellschaft*.

<sup>122</sup> *Histoire de la population*.

<sup>123</sup> E. A. Wrigley, R. S. Schofield, *The Population*; E. A. Wrigley, R. S. Davies, J. E. Oeppen, R. S. Schofield, *English Population*.

<sup>124</sup> L. Del Panta, M. Livi Bacci, G. Pinto, E. Sonnino, *La Popolazione*.

<sup>125</sup> *Demografía histórica*, red. V. Pérez Moreda, D. S. Reher.

<sup>126</sup> *Dějiny obyvatelstva*; zob. rec. C. Kukli, PDP 21, 2000, s. 140–143.

<sup>127</sup> *Histoire des populations de l'Europe*; zob. też obszernie omówienia C. Kukli, PH 90, 1999, 3, s. 365–374.

przynoszą omówienie podstawowych zjawisk ludnościowych Europy wczesnonowożytnej, tj. migracji (J.–P. Poussou), umieralności (A. Perrenoud), płodności i dzietności (J.–P. Bardet), oraz struktur rodzin i gospodarstw domowych (A. Fauve–Chamoux i R. Wall)<sup>128</sup>. Znajdują one kontynuację w sześciu rozdziałach tomu drugiego. Ich autorzy starają się skupić swoją uwagę przede wszystkim na nowych zjawiskach charakterystycznych dla epoki następczej — przemysłowej — jak: spadek umieralności (A. Perrenoud), nowe modele życia rodzinnego (Katherine A. Lynch i W. Robert Lee), coraz bardziej rozpowszechniające się zjawisko kontroli urodzeń (Étienne Van de Walle), starzenie się ludności (Jean–Pierre Bois, Yves Lequin i David G. Troyansky) oraz gwałtowna urbanizacja kontynentu (Paul Bairoch), połączona z niespotykaną wcześniej mobilnością terytorialną ludności (J.–P. Poussou)<sup>129</sup>. Dziewięć ostatnich rozdziałów tomu pierwszego i dziesięć tomu drugiego są już szczegółowymi studiami ruchu i stanu zaludnienia poszczególnych regionów starego kontynentu, ujmowanymi najczęściej przez pryzmat oddzielnych krajów. Poinformujemy na koniec, że w obu tomach części poświęcone rekonstrukcji zaludnienia ziem polskich we wspomnianym dziele wyszły spod pióra I. Gieysztorowej jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku<sup>130</sup>. W sumie trzytomowe dzieło stanowi bardzo poważny wkład do badań nad dziejami ludności Europy.

*Historii ludności europejskiej* poświęcono więcej uwagi, albowiem otrzymaliśmy — co podkreślam z naciskiem — nie tylko obraz demograficzny, ale także miejscami wręcz szeroko wychodzący poza ramy obserwacji ludnościowej portret społeczeństwa europejskiego. Trzeba przy tym pamiętać, że książka ta ma znaczenie ogólniejsze, nie tylko dla historyków demografów, lecz i dla grona badaczy uprawiających np. historię społeczną i gospodarczą. Jej nieco słabszą stroną może stanowić fakt ciągle jeszcze niewystarczającego udziału w komparatystyce europejskiej zagadnień dotyczących obszarów Europy Środkowej, co zobowiązywałoby i nas do szybkiego nadrabiania opóźnień w tej dziedzinie.

Prowadzone na szeroką skalę w wielu krajach nie tylko Europy, ale także świata badania historyczno–demograficzne znajdują odzwierciedlenie na łamach co najmniej kilku wiodących specjalistycznych czasopism. W pierwszym rzędzie należy wymienić francuskie „Annales de Démographie Historique”, obchodzące w 2004 r. swoje 40–lecie<sup>131</sup>, włoskie „Bollettino di Demografia Storica” (od 1968 r.) zastąpione w 2000 r. nowym tytułem — „Popolazione e storia”, angielskie „Continuity and Change” (od 1986 r.), amerykańskie „Journal of Family History” (od 1976 r.) i „The History of the Family” (od 1996 r.), a także czasopismo naszych południowych sąsiadów „Historická demografie” (od 1967 r.). Obok informacji bieżącej o prowadzonych pracach i metodach znajdziemy w nich także najświeższe rezultaty badań realizowanych w ich krajach. Lektura jednych i drugich, konfrontowana krytycznie z własnym warsztatem badawczym, stanowi jedną z dźwigni rozwoju nauki, także demografii przeszłości.

Patrząc wstecz, nie sposób nie zauważyć, że opanowany przez demografię historyczną obszar jest ogółem niemały. W tym czasie przekroczyła ona także własne granice, powodując odnowę wielu pokrewnych dyscyplin, kreując siebie na naukę w całej pełni interdyscyplinarną. Z drugiej strony, poznając coraz głębiej zagadnienia badawcze dzięki eksploracji rozmaitych materiałów źródłowych podejmowanej w nauce zachodniej, otrzymujemy możliwość uniknięcia błędów w niej już przewziętych.

<sup>128</sup> Tamże, t. 1, rozdz. VIII–XI, s. 262–368.

<sup>129</sup> Tamże, t. 2, rozdz. III–VIII, s. 57–285.

<sup>130</sup> Tamże, t. 1, s. 563–573. Jej choroba uniemożliwiła niestety wniesienie stosownych uzupełnień do złożonego masywnego dzieła dotyczącego doby porozbiorowej, które uczynił J. Dupâquier na podstawie tomu przygotowanego przez zespół historyków w ramach umowy z GUS z myślą o X Międzynarodowym Kongresie Historii Gospodarczej w Mediolanie w 1994 r. (*Economic History of Poland in Numbers*, red. A. Jezierski, Warsaw 1994); por. tamże, t. 2, s. 506–512.

<sup>131</sup> O zawartości pierwszych 18 tomów zob. I. Gieysztorowa, „*Annales de Démographie Historique*” czyli dzieje sukcesu, PDP 15, 1984, s. 173 nn; o następnych E. Maur, Hd 27, 2003, s. 270–274.



#### 1.4.2. POWOJENNY DOROBEK POLSKIEJ DEMOGRAFII PRZESZŁOŚCI (1945–2007)

Celem zasadniczym przeglądu jest nie tylko próba przedstawienia oceny stanu polskiej demografii historycznej u progu XXI w., ale również wskazanie najpilniejszych potrzeb badawczych, aby nie utraciła ona tak potrzebnego kontaktu z czołówką światową. Ponieważ dorobek polskich badań historyczno-demograficznych, zarówno przedwojennych, jak i powojennych, omawiany już był dwukrotnie — pierwszy raz przez I. Gieysztorową<sup>132</sup> (do początku lat siedemdziesiątych) i drugi raz przez Zygmunta Sułowskiego<sup>133</sup> (do początku lat osiemdziesiątych), a ponadto dla Śląska przez Zbigniewa Kwaśnego<sup>134</sup> oraz dla Prus Królewskich przez Stanisława Gierszewskiego<sup>135</sup>, poniżej skoncentruję się zasadniczo na rozwoju studiów przeszłości demograficznej, jaki można było zaobserwować w ostatnim dwudziestoleciu ubiegłego wieku i w początkach obecnego.

Pod względem chronologicznym zdecydowałem się świadomie przekroczyć ramy opracowania i objąć — na ile było to możliwe — okres do końca XIX stulecia. Warto bowiem zapoznać wszystkich zainteresowanych także z naszym dorobkiem dotyczącym doby porozbiorowej, nie wolnym od błędów i potknięć źródłowych i interpretacyjnych, których znajomość powinna przynieść wymierne korzyści w zakresie rozeznania charakterystyk liczbowych stanu zaludnienia i ruchu naturalnego ludności na ziemiach polskich w epoce prestatystycznej. Choć zaznaczam, iż moje kompetencje badawcze dotyczą przede wszystkim doby staropolskiej.

Czytelnika pragnącego zorientować się najogólniej w tempie rozwoju badań demografii przeszłości w naszym kraju w ostatnich trzech dekadach na podstawie liczby publikacji rejestrowanych w skądinąd zasłużonej bibliografii bieżącej historii Polski może spotkać rozczarowanie albo i wręcz może on nabrać przeświadczenia, że taka dyscyplina prawie że nie istnieje. Poszczególne tomy z lat dziewięćdziesiątych XX w. odnotowują zaledwie po kilkanaście tytułów prac usytuowanych pod hasłem „Demografia”, mieszczącym się w dziale „Nauki o społeczeństwie”. Kilka dalszych można byłoby znaleźć także pod hasłem „Geografia historyczna”. Historyk bardziej wprawiony w arkana poszukiwań bibliograficznych powinien w tym celu sięgnąć przede wszystkim do kilku tomów „Przeszłości Demograficznej Polski”, na łamach której w miarę systematycznie publikowana jest bieżąca bibliografia polskiej demografii historycznej, początkowo za sprawą Stanisława Borowskiego (za lata 1966–1971), następnie I. Gieysztorowej (1971–1977) i od 1978 r. przez Janinę Gawrysiakową. Dodam tylko, że rejestruje ona tematykę historyczno-demograficzną w szerokim zakresie, z uwzględnieniem struktury społecznej, zawodowej, narodowościowej, wyznaniowej; także edycje źródłowe, prace źródłoznawcze; nadto wybrane pozycje z zakresu zdrowotności i lecznictwa, kultury materialnej, społecznej i duchowej, poszerzające z pewnością warsztat badawczy historyka demografa.

Nie zajmując się szerzej analizą statystyczną polskich publikacji z zakresu demografii przeszłości, ograniczę się do zestawienia danych zawartych we wspomnianej bibliografii w trzech ostatnich dziesięcioleciach. W latach 1971–1979 opublikowano 405 prac, co daje średnio 45 rocznie, w latach 1980–1988 — 290 (32), a w latach 1989–1998 — 710 pozycji (71). W sumie w latach 1971–1998 ukażało się drukiem 1405 prac dotyczących w szerokim rozumieniu demografii historycznej<sup>136</sup>. Z po-

<sup>132</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 31–49.

<sup>133</sup> Z. Sułowski, *Stulecie*.

<sup>134</sup> Z. Kwaśny, *Polskie; Z najnowszych*.

<sup>135</sup> S. Gierszewski, *Badania*.

<sup>136</sup> Zob. PDP 11, 1979, s. 199–215; 13, 1981, s. 145–147; 14, 1983, s. 173–175; 15, 1984, s. 187–188; 17, 1987, s. 277–279; 18, 1991, s. 258–264; 19, 1994, s. 155–159; 20, 1997, s. 263–275; 21, 2000, s. 149–156; 22, 2001, s. 141 n; 23, 2002, s. 183–190; 24, 2003, s. 185–188; 25, 2004, s. 161–166.

wyższego porównania wynikają trzy wstępne wnioski. Pierwszy wskazuje na stosunkowo dużą produkcję wydawniczą z omawianej dyscypliny, za którą stoi wysiłek intelektualny konkretnych badaczy, choć niestety nie udało nam się jak dotychczas ustalić dokładnej liczby autorów. Drugi wskazuje wprawdzie na wyraźny spadek liczby publikacji w latach osiemdziesiątych XX w., a więc w okresie wyraźnego kryzysu społeczno-politycznego, ale który jednak naszym zdaniem może wynikać także w jakiejś mierze z podjęcia przez młodsze grono badaczy studiów opartych na pracochłonnych źródłach masowych, w których wyników nie otrzymuje się tak szybko. I trzeci wskazujący na intensyfikację badań w tym zakresie w latach dziewięćdziesiątych, wywołaną w pewnym stopniu zasileniem szeregów przez młodych badaczy, co mogę potwierdzić na podstawie własnej obserwacji, chociażby posiedzeń Sekcji Demografii Historycznej KND PAN, ale nie tylko. Owe skromne wyliczenia statystyczne obok przybliżenia ogólnych rozmiarów produkcji wydawniczej pokazują, że jeden autor nie jest już dzisiaj w stanie objąć zasięgiem całości wspomnianego dorobku mijającego trzydziestolecia. Z drugiej strony wiadomo nie od dzisiaj, iż przyrost publikacji nie zawsze musi iść w parze z ich wartością, nowoczesnym warsztatem badawczym czy należywym krytycyzmem źródłowym. Stąd moją subiektywną uwagę skupiłem przede wszystkim na najważniejszych publikacjach książkowych i najbardziej wartościowych artykułach.

I. Gieysztorowa, podsumowując w połowie lat siedemdziesiątych XX w. dorobek polskiej demografii historycznej, na konto sukcesów dla okresu prestatystycznego wyraźnie zapisała uzyskanie na bazie księgowości podatkowej globalnych szacunków zaludnienia zarówno kraju, jak i mniejszych jednostek terytorialnych, w kilku przekrojach chronologicznych. Wskazała jednocześnie na pilną potrzebę weryfikacji polskiej statystyki demograficznej XIX w. trzech centralnych dzielnic porozbiorowych oraz intensyfikacji badań „metodą rekonstrukcji rodzin”, których ukoronowaniem „— — powinna być stratyfikacja społeczna zarówno płodności małżeńskiej, jak i umieralności, oraz wyjaśnienie problemu nierówności klasowej wobec życia i śmierci”<sup>137</sup>.

Trzy ostatnie dekady nie przyniosły spektakularnych prób weryfikacji dotychczasowych szacunków ludności dla całości ziem polskich w kolejnych przekrojach doby przedrozbiorowej, z jednym wszakże wyjątkiem. Otóż na łamach początkowo „Przeszłości Demograficznej Polski”, a następnie „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej” ukazały się dwie obszerne prace nestora demografów historycznych Tadeusza Ładogórskiego<sup>138</sup>. Obok gruntownej rewizji interpretacji chwiejnych podstaw źródłowych starszych i najnowszych badań nad zaludnieniem ziem polskich w starożytności i średniowieczu autor na podstawie wiedzy o stosowanych ówczynie systemach uprawy roli, przeciętnym trwaniu życia ludzi oraz wysokości średniej rocznej stopy rozwoju demograficznego dawnych populacji stwierdził, iż: „W polskiej literaturze demograficznej zasadniczej korekty wymagają wszystkie ustalenia dotyczące średniowiecza i starożytności, wykonane przez T. Ładogórskiego, Henryka Łowmiańskiego i kilku prahistoryków”<sup>139</sup>. Zasygnalizował jednocześnie konieczność podwyższenia stanu zaludnienia Polski Bolesława I Chrobrego i Kazimierza III Wielkiego, który uprawdopodobniłby w konsekwencji jego nierealny, bo pięciokrotny, wzrost zaludnienia w latach 1000–1580 (od 4,2 do 21,5 osoby na km<sup>2</sup>) w dotychczasowych ustaleniach. Przed swoją śmiercią zdążył jeszcze przedstawić nowe oszacowanie zaludnienia ziem polskich na przełomie X i XI w., według którego ludność całego kraju łącznie z Pomorzem Zachodnim liczyła ok. 2–2,15 mln mieszkańców, a więc dwukrotnie więcej, niż przyjmowano do tej pory<sup>140</sup>. Jak rzadko który badacz, autor swoje dwie wcześniejsze próby oszacowania ludności Polski za Kazimierza III Wielkiego (1930, 1958), w których przyjmował gęstość zaludnienia trzech podstawowych dzielnic na poziomie

<sup>137</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 48.

<sup>138</sup> T. Ładogórski, *Uwagi; Rozwój*.

<sup>139</sup> T. Ładogórski, *Rozwój*, s. 112.

<sup>140</sup> T. Ładogórski, *Zaludnienie ziem*.

8,1 osoby na km<sup>2</sup>, samokrytycznie podsumował, stwierdzając: „Próba zatem oparcia szacunku ludności na danych świętopietrza zawiodła, ponieważ parafie taksowano zbyt nisko”<sup>141</sup>.

W tym kontekście należy odnotować studium H. Łowmiańskiego, wprawdzie powstałe jeszcze w czasach okupacji, ale opublikowane dopiero u schyłku XX stulecia, poświęcone zaludnieniu państwa litewskiego w 1528 r.<sup>142</sup> Bogata i różnorodna podstawa źródłowa na dodatek krytycznie wzajemnie konfrontowana oraz odwołanie się do metody regresywnej umożliwiły autorowi ustalenie globalnej liczby ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego na poziomie ok. 2,7 mln mieszkańców.

Kiedy w 1980 r. I. Gieysztorowa w oddzielnym wystąpieniu podniosła wagę i pilną potrzebę korekty statystyki demograficznej ziem polskich w dobie porozbiorowej (proponując kolejne etapy pracy), a któremu towarzyszyły życzliwe wypowiedzi dyskutantów (m.in. Kazimierza Wajdy, Heleny Madurowicz–Urbańskiej, Jerzego Michalewicz, Juliana K. Janczaka), wydawać by się mogło, że byliśmy świadkami początku intensywnych badań, już nie tylko indywidualnych, ale nawet zespołowych nad zaludnieniem dzielnic w XIX w.<sup>143</sup> Tak się jednak do końca nie stało. Programu korekty statystyki XIX w. dla terenu Królestwa Polskiego, o najsłabszym poziomie w stosunku do dwu pozostałych dzielnic, podjął się zmarły niedawno J. K. Janczak. W czterech kolejnych, bardzo rzetelnych i sumiennych studiach źródłoznawczych ogłoszonych w okresie 10 lat na łamach „Przeszłości Demograficznej Polski” zgromadził i poddał wnikliwej ocenie zachowane materiały statystyczne, rękopiśmienne i drukowane<sup>144</sup>, wytworzone na różnych szczeblach administracji, tj. obwodów (powiatów), województw (guberni) i całego Królestwa, dotyczące zarówno ogólnego stanu zaludnienia i struktury, jak i ruchu naturalnego ludności<sup>145</sup>. Prace Janczaka ukazały początki tworzenia w Królestwie Polskim stałego aparatu statystycznego, trudności jego funkcjonowania, poglądy ówczesnych władz na temat wartości tejże statystyki, jak również ich oceny zmian w stanie i ruchu ludności. Podkreślając z naciskiem wielki trud badawczy, jaki włożył J. K. Janczak w dotychczasową kwerendę, z żalem przychodzi stwierdzić, że nie otrzymamy już niestety kolejnych jego erudycyjnych prac poświęconych szczegółowej interpretacji i wnioskom z bogatego i cennego materiału statystycznego. Nie tak dawno, bo w 2004 r., Juliusz Łukasiewicz dokonał próby podsumowania powojennych badań w postaci syntetycznego szkicu rozwoju zaludnienia ziem polskich w XIX w.<sup>146</sup>

Prace J. K. Janczaka dostarczyły poważnych argumentów podważających wiarygodność ówczesnych urzędowych danych, czego świadomość mieli sami urzędnicy Warszawskiego Komitetu Statystycznego. Tym większe echo wywołał artykuł Edmunda Piaseckiego, opublikowany już po rozprawach J. K. Janczaka, w którym autor, pomijając dotychczasowy dorobek historiografii, na podstawie „przesłanek intuicyjnych” oraz zgodności rozwoju ludnościowego jednej parafii wiejskiej Bejsce i XIX-wiecznej urzędowej statystyki demograficznej Królestwa wystąpił z tyleż zaskakującym, co z gruntu chybionym stwierdzeniem o poprawności tej ostatniej<sup>147</sup>.

<sup>141</sup> T. Ładogórski, *Rozwój*, s. 112.

<sup>142</sup> H. Łowmiański, *Zaludnienie*.

<sup>143</sup> I. Gieysztorowa, *Niewiarygodność; Wytyczne* oraz głosy dyskutantów, PDP 12, 1980, s. 193–203.

<sup>144</sup> Autor kwerendę archiwalną przeprowadził w zasobach AGAD dla okresu 1815–1866, zaś dla drugiej połowy XIX w. poprzestał na kwerendzie bibliotecznej, ograniczając kwerendę archiwalną do próby uzupełnienia luk spowodowanych brakiem *Obzorów* guberni warszawskiej i kaliskiej od 1897 r.

<sup>145</sup> J. K. Janczak, *Statystyka ludności Królestwa Polskiego 1815–1830; Statystyka (1830–1844); Statystyka (1845–1866); Statystyka w drugiej połowie XIX w.*

<sup>146</sup> J. Łukasiewicz, *Zaludnienie*.

<sup>147</sup> E. Piasecki, *Zaludnienie*.



Studium E. Piaseckiego, podobnie jak i jeszcze dwie inne wypowiedzi: Zbigniewa Smolińskiego o rozwoju zaludnienia Polski w perspektywie historycznej<sup>148</sup> oraz Egona Vielrosego poświęcona przyrostowi naturalnemu w krajach Europy feudalnej<sup>149</sup>, doczekały się krytycznych ocen<sup>150</sup>.

Prace dla dwóch pozostałych dzielnic zaborowych nie przybrały jak dotychczas żywszego tempa, choć należy wskazać na opracowanie Krzysztofa Zamorskiego dotyczące ludności Galicji w drugiej połowie XIX i początkach XX w.<sup>151</sup>, wstępne rozpoznanie działalności Krajowego i Miejskiego Biura Statystycznego we Lwowie czy pracę Stanisława Szuro o ludności wojskowej w tej dzielnicy<sup>152</sup>; zaś dla zaboru pruskiego książkę K. Wajdy o ludności i gospodarce w latach 1861–1919 ziem niedawnego województwa toruńskiego<sup>153</sup>. Ten ostatni w 2004 r. przedstawił na konferencji w Warszawie referat na temat wzajemnych uwarunkowań transformacji demograficznej i industrializacji na przykładzie Prus Zachodnich na przełomie XIX i XX w.

Prezentując pokrótce badania na zaludnieniu mniejszych terytoriów kraju, zaczynam od książki historyka poznańskiego Grzegorza Błaszczyka<sup>154</sup>. Autor, posiłkując się taryfami podymnego od połowy XVII w., spisem ludności z 1789 r. oraz statystyką parafialną Kościoła katolickiego, przedstawił nie tylko podstawowe elementy sytuacji demograficznej na Żmudzi w XVII i XVIII w., jak zaludnienie i jego gęstość, ale również strukturę społeczno-majątkową szlachty, a od połowy XVIII stulecia także i strukturę społeczną pozostałych stanów feudalnych. W naszej historiografii studium G. Błaszczyka stanowi jedno z pierwszych całościowych oszacowań zaludnienia tegoż obszaru, który przed potopem był zamieszkiwany przez ok. 390 tys. mieszkańców. Katastrofa wojenna, zarazy i epidemie w latach następnych spowodowały, że wspomniany poziom zaludnienia Żmudzi został ponownie przekroczony dopiero u schyłku XVIII w.

Z kolei Mieczysław Kędelski, wykorzystując kompleksowo polskie źródła archiwalne, zweryfikował dotychczasowe ustalenia demografów ukraińskich, zajmujących się osadnictwem wschodnich ziem Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII w.<sup>155</sup> Zaludnienie prawobrzeżnej Ukrainy w 1789 r. oszacował na ok. 3,3 mln osób. Ważne są również konstatacje źródłoznawcze autora, w opinii którego rejestry dymów i statystyki kościelnej charakteryzowały się lepszym poziomem od spisu ludności żydowskiej z 1765 r. i państwowego spisu ludności z 1789. Znacznym zainteresowaniem badaczy cieszyły się procesy osadnicze zachodzące w dobie staropolskiej na pograniczu polsko-ruskim, którym poświęcono dwie solidne monografie autorstwa Andrzeja Janeczka<sup>156</sup> i Zdzisława Budzyńskiego<sup>157</sup>. Obaj autorzy położyli znaczny nacisk nie tylko na zrekonstruowanie stanu i rozmieszczenia ludności, ale również na poznanie jej struktury etnicznej i wyznaniowej.

Nowe propozycje szacunków zaludnienia Żuław Gdańskich w XVII w. zaprezentował Przemysław Szafran<sup>158</sup>, zaś Kujaw — Zenon Guldon w stuleciu następnym<sup>159</sup>. Nie można zatem nie zauważyć tych i innych prac, które coraz częściej rekonstruując stan czy rozwój zaludnienia, zarazem śmieiej niż dotychczas podejmują problematykę struktury ludności. Można by tu przypomnieć

<sup>148</sup> Z. Smoliński, *Reprodukcja*.

<sup>149</sup> E. Vielrose, *Przyrost*.

<sup>150</sup> Zob. opinie o pracy E. Piaseckiego — I. Gieysztorowej i J. K. Janczaka, *Spór*; Z. Smolińskiego — I. Gieysztorowej, *Zawodne*; E. Vielrosego — Z. Sułowskiego i I. Gieysztorowej, *PDP* 16, 1985, s. 213–217.

<sup>151</sup> K. Zamorski, *Informator*.

<sup>152</sup> Por. H. Madurowicz-Urbańska, *Geneza*; S. Szuro, *Informator statystyczny; Ludność*.

<sup>153</sup> K. Wajda, *Przeszłość*.

<sup>154</sup> G. Błaszczyk, *Żmudź*.

<sup>155</sup> M. Kędelski, *Zaludnienie*.

<sup>156</sup> A. Janeczek, *Osadnictwo*.

<sup>157</sup> Z. Budzyński, *Ludność pogranicza*.

<sup>158</sup> P. Szafran, *Żuławy Gdańskie*.

<sup>159</sup> Z. Guldon, *Zaludnienie Kujaw*.

choćby głośny artykuł Emanuela Rostworowskiego o liczebności szlachty<sup>160</sup>. W tym kontekście trzeba wskazać wiele innych interesujących prac, podejmujących wspomnianą problematykę dla mniejszych obszarów, jak województwa, powiaty czy starostwa, obecną w studiach np. Mariana Butkiewicza, Stefana Cackowskiego, Z. Guldona, Stanisława Jopa czy Anny Laszuk<sup>161</sup>.

Dla epoki przedrozbiorowej ciągle nieliczne są badania historyczno–demograficzne, dotyczące poszczególnych osiedli miejskich, zwłaszcza tych większych, spełniających najszerze funkcje, o czym można się przekonać, biorąc do ręki najnowszą syntezę Marii Boguckiej i Henryka Samsonowicza<sup>162</sup>. Warto tu jednak zwrócić uwagę na kilka najnowszych publikacji, poczynając od monografii Poznania i Gdańska przedwcześnie zmarłych M. Kędelskiego<sup>163</sup> i J. Baszanowskiego<sup>164</sup>. Autorzy obu prac wykorzystali dane zaczerpnięte bądź to bezpośrednio z kościelnych ksiąg metrykalnych (Poznań), bądź też z urzędowych sprawozdań o narodzinach, zgonach i ślubach składanych ze wszystkich parafii różnych wyznań (Gdańsk). Jednakże obok analizy podstawowych elementów ruchu naturalnego ludności podjęli także próbę oszacowania liczby mieszkańców: pierwszy w okresie 1700–1815 i drugi w okresie 1601–1846. W pracy J. Baszanowskiego zwraca uwagę wysoka ocena poziomu rejestracji zgonów, danych jak do tej pory najczęściej kwestionowanych w tym zakresie przez historyków, oraz próba badania zależności natężenia zgonów od czynników gospodarczych, tj. ruchu cen żyta. Studium M. Kędelskiego wydaje się cenniejsze, albowiem autor przedstawił ponadto strukturę społeczno–zawodową i demograficzną ludności chrześcijańskiej (w miarę możliwości źródłowych także żydowskiej), a przy tym interesujące metodologicznie, kiedy na podstawie rejestrów pogłównego zaprezentował zmiany w strukturze społeczno–zawodowej mieszkańców grodu nad Wartą. Uwzględniając przy tym wybornie napisany rozdział jego autorstwa w tomie drugim *Dziejów Poznania* omawiający wielostronnie zjawiska ludnościowe<sup>165</sup>, można bez przesady stwierdzić, że stolica Wielkopolski jest jedynym miastem na mapie kraju z dobrym rozpoznaniem procesów demograficznych w długiej skali aż do końca XIX w. Tak gruntownych opracowań przeszłości demograficznej jak dla Poznania nie doczekało się żadne z większych miast doby staropolskiej — ani Warszawa, ani Kraków czy Toruń, ani szereg innych ośrodków miejskich. Co więcej, problematyka demograficzna w monografiach wspomnianych miast, które ukazały się całkiem niedawno, nie zajęła więcej miejsca, bezsprzecznie ze szkodą dla tych opracowań<sup>166</sup>. Pewnym uzupełnieniem w przypadku stolicy kraju może być tylko rekonstrukcja przebiegu procesu ludnościowego jednej z największych parafii warszawskich — św. Krzyża — dokonana przez autora niniejszej książki<sup>167</sup>. Wiemy też trochę o stosunkach ludnościowych panujących w miastach górnośląskich dzięki badaniom Jana Kwaka<sup>168</sup> i w miastach warmińskich, ale tylko w okresie II wojny północnej<sup>169</sup>.

Zdecydowanie lepiej pod tym względem wyglądają osiągnięcia historiografii w odniesieniu do społeczności miejskich w dobie porobiorowej. Aż dwie monografie Andrzej Piątkowski poświęcił

<sup>160</sup> E. Rostworowski, *Ilu było w Rzeczypospolitej*.

<sup>161</sup> Zob. S. Cackowski, *Struktura*; A. Laszuk, *Ludność*; M. Butkiewicz, *Dobra*; S. Jop, *Zasiedlenie*.

<sup>162</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*.

<sup>163</sup> M. Kędelski, *Rozwój*.

<sup>164</sup> J. Baszanowski, *Przemiany*.

<sup>165</sup> M. Kędelski, *Stosunki*.

<sup>166</sup> Por. M. Bogucka i in., *Warszawa*; J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków*; S. Cackowski, B. Dybaś, K. Maliszewski, Z. Naworski, S. Salmonowicz, *W czasach renesansu*; J. Dygdała, S. Salmonowicz, J. Wojtowicz, *Między barokiem*. Na tym tle lepiej prezentuje się zbiorowe opracowanie *Historia Elbląga*, w którym stosunki ludnościowe za sprawą J. Tandeckiego (lata 1466–1772) i A. Grotha (lata 1772–1850) doczekały się szerszego i interesującego omówienia.

<sup>167</sup> Zob. C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 50–167.

<sup>168</sup> J. Kwak, *Stosunki; Obyczajowość*.

<sup>169</sup> J. Włodarski, *Miasta*.

przemianom demograficznym w miastach Prus Zachodnich w pierwszej połowie XIX w.<sup>170</sup>; Józef Barański — miastom północnego Mazowsza do 1864 r.<sup>171</sup>; Józef Kazimierski — miastom podlaskim w całym XIX w., choć bez pogłębionej refleksji<sup>172</sup>; zaś Stanisław Wiech — miasteczkom guberni kieleckiej w drugiej połowie XIX w.<sup>173</sup> Co prawda, historiografia miast i miasteczek w dobie powstań narodowych jest coraz bardziej obfita, ale też zarazem i coraz bardziej nierówna co do swojej wartości naukowej. Na tym tle z całą pewnością wysokim poziomem merytorycznym wyróżniają się dwie monografie: pierwsza autorstwa J. K. Janczaka, charakteryzująca stosunki ludnościowe stolicy Łódzkiego Okręgu Przemysłowego, i druga — Konrada Wnęka, Lidii A. Zyblikiewicz i Ewy Callahan, przybliżająca dzieje społeczno-demograficzne Lwowa z szerokim uwzględnieniem wyznań ludności w nim zamieszkałej<sup>174</sup>. Ważne miejsce zajmują tutaj wyniki badań demograficznych procesu urbanizacji Królestwa Polskiego po 1865 r. ogłoszone przez Marię Nietykszę<sup>175</sup>. Ponadto uwagę zwracają studia nad ludnością miast śląskich realizowane nowocześnie i szeroko (często w ujęciu socjoekonomicznym) w szkole wrocławskiej, pod kierunkiem Z. Kwaśnego — np. Tarnowskich Gór i Opola<sup>176</sup>. Historię demograficzną miast XIX-wiecznych wzbogaciła niedawno monografia A. Zielińskiej-Nowickiej poświęcona imigrantom toruńskim<sup>177</sup>.

Ostatnie lata przyniosły znaczne zainteresowanie problematyką demograficzną grup etnicznych i wyznaniowych, takich jak Żydzi, Szkoci, Tatarzy i inni. Ważne miejsce w tym dorobku dla okresu przedrozbiorowego zajmują prace zarówno źródłoznawcze, jak i analityczne Z. Guldon a i jego współpracowników<sup>178</sup>. Dzięki nim mamy obecnie znacznie lepszą orientację o przebiegu procesów osadniczych i liczebności ludności żydowskiej w Wielkopolsce, na Wołyniu, w miastach województwa sandomierskiego i na Kujawach, a w niektórych przekrojach chronologicznych nawet w skali kraju<sup>179</sup>. Wśród tych studiów należy także wymienić obszerną monografię Jadwigi Muszyńskiej o Żydach w miastach sandomierskich i lubelskich w XVIII w.<sup>180</sup> Z kolei rozprawy G. Błaszczyka, Jacka Wijaczki, Anatola Leszczyńskiego dostarczyły podobnych informacji dla obszaru Żmudzi, Prus Książęcych i Podlasia<sup>181</sup>, a Maurycego Horna i M. Kędelskiego dla Lwowa i Poznania<sup>182</sup>. Najślabiej rozpoznany do tej pory grupami etnicznymi i wyznaniowymi zajęli się: Szkotami — S. Gierszewski i wspomniany już parokrotnie Z. Guldon<sup>183</sup>; Tatarami — Piotr Borawski, Arkadiusz Kołodziejczyk, Jan Tyszkiewicz<sup>184</sup> oraz menonitami — Edmund Kizik<sup>185</sup>.

Rozmieszczenie ludności żydowskiej na ziemiach polskich w dobie powstań narodowych znany dzięki studiom Artura Eisenbacha i Piotra Wróbla<sup>186</sup>. Dane o rozwoju liczebnym Żydów we Wrocławiu aż do wybuchu I wojny światowej przedstawił w obszernym artykule Leszek

<sup>170</sup> A. Piątkowski, *Miasta; Przemiany*.

<sup>171</sup> J. Barański, *Problematyka*.

<sup>172</sup> J. Kazimierski, *Miasta*.

<sup>173</sup> S. Wiech, *Miasteczka*.

<sup>174</sup> J. K. Janczak, *Ludność Łodzi*; K. Wnek, L. A. Zyblikiewicz, E. Callahan, *Ludność*.

<sup>175</sup> M. Nietyksza, *Rozwój; Urbanizacja*.

<sup>176</sup> Zob. M. Górny, *Ruch; Stan*; E. Kościk, *Przemiany*.

<sup>177</sup> A. Zielińska-Nowicka, *W poszukiwaniu*.

<sup>178</sup> Z. Guldon, *Źródła*.

<sup>179</sup> Z. Guldon, J. Wijaczka, *Osadnictwo; Żydzi*; Z. Guldon, K. Krzystanek, *Ludność*; Z. Guldon, *Żydzi w miastach*; Z. Guldon, W. Kowalski, *Jewish Settlement*.

<sup>180</sup> J. Muszyńska, *Żydzi*.

<sup>181</sup> G. Błaszczyk, *Liczebność*; J. Wijaczka, *Żydzi*; A. Leszczyński, *Żydzi*.

<sup>182</sup> M. Horn, *Spolecznosc*; M. Kędelski, *Chrześcijanie*.

<sup>183</sup> S. Gierszewski, *Szkoci*; Z. Guldon, *Żydzi i Szkoci*.

<sup>184</sup> P. Borawski, *Tatarzy*; A. Kołodziejczyk, *Rozprawy*; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy*.

<sup>185</sup> E. Kizik, *Menonici*.

<sup>186</sup> A. Eisenbach, *Z dziejów*; P. Wróbel, *Zarys*.



Ziątkowski<sup>187</sup>. Z kolei Żydzi ostrowieccy doczekali się osobnej monografii autorstwa Waldemara R. Brocieka, Adama Penkalli i Reginy Renz<sup>188</sup>. Ostatnie lata przyniosły wyraźny wzrost liczby publikacji poświęconych różnym aspektom społeczno–demograficznym Żydów na ziemiach Polski rozbiorowej, nie wszystkie one spełniają jednak surowe wymagania krytyki naukowej.

Najwięcej problemów metodycznych, przede wszystkim z racji charakteru źródeł, zwłaszcza w dobie przedrozbiorowej, nastęrcza badaczom przeszłości ujęcie ruchów wędrowniczych. Badania nad migracjami wewnątrz ziem polskich w okresie późnofeudalnym prowadzili m.in. M. Bogucka, Jan Rajman, H. Samsonowicz<sup>189</sup>, a w okresie industrialnym — Józef Śmiałowski<sup>190</sup>.

Daleko więcej wiemy o przebiegu i uwarunkowaniach ruchów emigracyjnych, zwłaszcza w epoce porozbiorowej. Znaczące miejsce zajmują tu obszerne tomy prac zredagowane przez Marcina Kulę i Andrzeja Pilcha<sup>191</sup>, a także studia m.in. Floriana Stasiaka, Kazimierza Dopierały, Edwarda Kołodzieja, Adama Walaszka, Edwarda Olszewskiego, Małgorzaty Gmurczyk–Wrońskiej<sup>192</sup>.

Obecne sukcesy i dynamizm rozwoju w historiografii powszechnej demografia przeszłości zawdzięcza bezsprzecznie szybkiemu wykrystalizowaniu się interdyscyplinarnego kierunku badawczego, poświęconego szeroko ujmowanej problematyce rodzinnej. Jego podstawę źródłową stanowi szeroka, początkowo ręczna, a następnie komputerowa eksploracja parafialnych ksiąg metrykalnych. W Polsce przez wiele lat historycy nie wykazywali szerszego zainteresowania strukturami społeczno–demograficznymi dawnych rodzin. Dlatego już w latach siedemdziesiątych XX w. i później rozlegały się głosy postulujące potrzebę ich jak najszybszej intensyfikacji, np.: I. Gięsztorowej, M. Boguckiej, Andrzeja Wyczańskiego, Andrzeja Wyrobisza<sup>193</sup>. Dopiero lata osiemdziesiąte, a zwłaszcza ostatnia dekada minionego stulecia, przyniosły pod tym względem nie tylko szybki przyrost ilościowy publikacji, ale przede wszystkim wzrost jakościowy.

Początkowo dociekania historyków koncentrowały się wokół rodziny wiejskiej. Stanisław Borowski realizował w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu zakrojone na szeroką skalę badania nad prokreacją rodzin wielkopolskich od czasów najdawniejszych aż po współczesne. Ambitny program badawczy pozwalał oczekiwać wartościowych rezultatów. Niestety przedwczesna śmierć inicjatora i kierownika programu zahamowała tempo opracowania wyników końcowych. S. Borowski zdążył opracować monografię demograficzną mikroregionu Czacz (6 wsi i kilka osad), dla którego zrekonstruowano blisko 1,5 tys. rodzin z XVII–XVIII w.<sup>194</sup> Wadliwy materiał metrykalny wypaczył końcowe rezultaty, wyznaczając średnią dzietność tamtejszych związków na tyleż zaskakującą, co wątpliwą — 2,2–2,4 dziecka. Na początku lat osiemdziesiątych Edmund Piasecki z Zakładu Antropologii PAN we Wrocławiu zaprezentował wartościowszy obraz demograficzny rodziny chłopskiej w okresie XVIII–XIX w., na bazie ksiąg metrykalnych i akt stanu cywilnego kieleckiej parafii Bejsce<sup>195</sup>. Obliczona przez autora średnia liczba dzieci na jedną kobietę, przy podstawie krytycznie wyselekcjonowanej, wyniosła 6,24 w pierwszej połowie XIX stulecia<sup>196</sup>.

<sup>187</sup> L. Ziątkowski, *Rozwój*.

<sup>188</sup> W. R. Brociek, A. Penkalla, R. Renz, *Żydzi*.

<sup>189</sup> M. Bogucka, *Migracje*; J. Rajman, *Ludność*; H. Samsonowicz, *Z dziejów*.

<sup>190</sup> J. Śmiałowski, *Migracje*.

<sup>191</sup> *Dzieje Polonii; Emigracja z ziem polskich*.

<sup>192</sup> F. Stasiak, *Polska*; K. Dopierała, *Emigracja*; E. Kołodziej, *Emigracja*; A. Walaszek, *Migracje i ziemia; Migracje w Europie; Europejskie migracje; Światy*; E. Olszewski, *Emigracja*; M. Gmurczyk–Wrońska, *Polacy*.

<sup>193</sup> Na ten temat zob. C. Kuklo, *Współczesne*.

<sup>194</sup> Szerzej por. C. Kuklo, *Problematyka*.

<sup>195</sup> E. Piasecki, *Charakterystyka*.

<sup>196</sup> Podsumowanie wieloletnich badań nad strukturą demograficzną, także rodzinną, społeczności bejskiej zawarł E. Piasecki w pracy *Ludność*; zob. krytyczne opinie recenzentów — C. Kukli i J. K. Janczaka, PDP 19, 1994, s. 138–144.



Zintensyfikowanie nowoczesnych studiów nad najmniejszą komórką demograficzną w miastach staropolskich wiąże się z pracami zespołu naukowego powstałego z inicjatywy A. Wyczańskiego na mocy porozumienia Instytutów Historii PAN i ówczesnej Filii UW w Białymstoku, którego celem była informatyzacja badań społeczno–demograficznych na podstawie metryk parafialnych<sup>197</sup>. Z zaplanowanych badań demografii rodzin, tj. szlacheckich i chłopskich ziemi łomżyńskiej w XVIII–XIX w. (I. Gieysztorowa), parafii: Ostrów Mazowiecka w XVII–XVIII w. (Anna Siłuch–Błaszczek), Starej Warszawy w XVII w. (Maria Sierocka–Pośpiech) i św. Krzyża w Warszawie w XVIII w. (C. Kukło) — tylko te ostatnie poświęcone stołecznym rodzinom świętokrzyskim zostały zakończone i opublikowane w całości<sup>198</sup>.

Na podstawie blisko 80 tys. metryk trzech serii i innej dokumentacji archiwalnej, m.in. przedstatystycznych spisów ludności, odtworzyłem demograficzne losy blisko 2 tys. stołecznych rodzin<sup>199</sup>. Badania dostarczyły nie tylko podstawowych parametrów z zakresu demografii rodzin, jak: wiek nowożeńców, ich stan cywilny, trwałość małżeństwa i wdowieństwa, celibat definitywny, długość odstępów proto– i intergenetycznych, ale także poprzez obserwację płodności dowiodły zmniejszenia średniej liczby dzieci w małżeństwach na przestrzeni ostatnich sześćdziesięciu lat XVIII w. Otrzymane wyniki pozwoliły na wysunięcie hipotezy, iż niektóre z rodzin warszawskich nie tylko znały, ale i stosowały w praktyce regulację urodzeń<sup>200</sup>.

Demografia rodzin, i to zarówno w okresie pre–, jak i industrialnym, zajmuje czołowe miejsce w pracach wrocławskiego zespołu historyków, ukształtowanego przez Z. Kwaśnego. Rodzina chłopska na Śląsku w XVIII i pierwszej połowie XIX w. doczekała się wstępnej charakterystyki pióra Z. Kwaśnego, a w XIX stuleciu — Marka Górnego<sup>201</sup>. W tym kontekście należy również odnotować najnowsze interesujące studia Krystyny Górnej, poświęcone miejsko–wiejskiej społeczności krapkowskiej w epoce późnofeudalnej<sup>202</sup>, która jest także autorką syntetycznego szkicu dotyczącego rodziny górno– i dolnośląskiej w XVIII–XIX stuleciu<sup>203</sup>.

Całkiem niedawno dorobek badań nominatywnych został wzbogacony o trzy cenne, nowoczesnie opracowane monografie rodziny śląskiej, choć zasadniczo w XIX stuleciu, autorstwa Jerzego Spychały, Danuty Daszkiewicz–Ordyłowskiej i Pelagii Kwapulińskiej<sup>204</sup>. Sądząc z opublikowanych już prac, powstałych z wykorzystaniem ksiąg metrykalnych, jesteśmy coraz bardziej zaawansowani w rozpoznaniu struktur dawnych rodzin śląskich, na dodatek — co chcemy podkreślić — w ujęciu socjoekonomicznym. A nie możemy zapominać, iż równolegle towarzyszą im prace rekonstruujące tamtejszą najmniejszą komórkę społeczną na podstawie ujęć spisowych<sup>205</sup>.

W tym obszarze chronologicznym mieści się obszernie studium demograficzno–historyczne Sabiny Rejman będące rezultatem eksploracji ponad 60 tys. zapisów metrykalnych trzech serii z lat 1784–1880 i dotyczące ludności podmiejskiej Rzeszowa. Praca przynosi wiele — co podkreślam — trafnych uwag badawczych i źródłoznawczych, zaś autorka wykazuje się w niej dobrą znajomością prac o pokrewnym charakterze, a co nie jest znowu takie częste w środowisku młodych badaczy. Z drugiej strony zawarte w książce szczegółowe analizy dziejów demograficznych

<sup>197</sup> C. Kukło, A. Wyczański, *Badania*.

<sup>198</sup> O rozmiarach metrykalnej podstawy źródłowej i wstępnych wynikach informuje I. Gieysztorowa, *Sprawozdanie*.

<sup>199</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*.

<sup>200</sup> Szerzej na ten temat zob. C. Kukło, *Czy społeczeństwo*.

<sup>201</sup> Z. Kwaśny, *Rodzina chłopska na Śląsku*; M. Górny, *Przekształcenia*.

<sup>202</sup> K. Górna, *Rodzina w parafii; Narodziny*; por. tejsze, *Analiza*, w której omawia demografię protoindustrialnej dolnośląskiej społeczności parafii rzańnickiej.

<sup>203</sup> K. Górna, *Rodzina na Górnym*.

<sup>204</sup> J. Spychała, *Rodzina*; D. Daszkiewicz–Ordyłowska, *Rodzina*; P. Kwapulińska, *Rodzina*.

<sup>205</sup> Zob. C. Kukło, *Polska*, s. 20, przyp. 75.

zrekonstruowanych automatycznie 238 rodzin ze wsi Krasne pozostawiają pewien niedosyt z racji unikania oceny ich prawidłowości czy prób wyjaśnienia nasuwających się wątpliwości<sup>206</sup>.

Interesujące, nowe obszary życia rodzinnego w większych miastach późnofeudalnych regionu nadbałtyckiego odkrywają kolejne prace Edmunda Kizika<sup>207</sup>; a dla innych obszarów i grup społecznych także tom będący próbą kompleksowego spojrzenia na przełomowe momenty w życiu człowieka, takie jak śluby, narodziny oraz śmierć<sup>208</sup>. Można sądzić, iż w najbliższej przyszłości za sprawą Krzysztofa Mikulskiego poznamy również szerszą i pogłębioną charakterystykę demograficzną rodzin mieszczan toruńskich<sup>209</sup>.

Rodzina chłopska doby przedrozbiorowej i jej gospodarstwo domowe doczekała się całkiem niedawno gruntownej monografii autorstwa Michała Kopczyńskiego<sup>210</sup>. Na podstawie spisów pogłównego z 1662 r. województwa pomorskiego, inwentarzy dóbr szlacheckich z terenu Wielkopolski z XVIII w. oraz spisów ludności 23 parafii powiatów radziejowskiego i podgórskiego, sporządził autor szczegółową strukturę w ujęciu społecznym i zawodowym chłopskich gospodarstw domowych, a także ich cykl rozwojowy. Pracę cechują ponadto: bardzo krytyczny stosunek do wykorzystanej podstawy źródłowej, interesujące propozycje oszacowania jej braków, szerokie odwołanie do literatury światowej oraz zaprezentowanie cyklu życia jednostki w świetle parafialnych spisów ludności. Nie ulega wątpliwości, że książka Kopczyńskiego zajmie ważne miejsce w literaturze przedmiotu.

Rozmiarami staropolskich rodzin, a przede wszystkim ich gospodarstw domowych w uwarstwieniu społecznym, głównie na podstawie źródeł proveniencji skarbowej, zajmowali się także Leon Polaszewski, Bogdan Wachowiak, Piotr Koral i A. Laszuk<sup>211</sup>, zaś na podstawie przedstatystycznych spisów mieszkańców M. Górny, J. K. Janczak i M. Kopczyński<sup>212</sup>. W końcu ważnym krokiem w poznaniu demografii rodzinnej bardzo słabo rozpoznanej do tej pory ludności żydowskiej w Polsce przedrozbiorowej są przede wszystkim studia Jakuba Goldberga, Anny Michałowskiej oraz Z. Guldon i Waldemara Kowalskiego<sup>213</sup>.

Niedawno próbowano ponownie wprowadzić do badań nad ruchem naturalnym we wczesnym okresie nowożytnym źródła genealogiczne<sup>214</sup>. Wyniki tych prób dowodzą jednakże istotnej niekompletności zapisów genealogicznych i nakazują tym samym ostrożność w ich uogólnianiu.

Metodę rekonstrukcji rodzin zastosował również Krzysztof Makowski w studiach nad społeczeństwem stolicy Wielkopolski w pierwszej połowie XIX w. Daleko bardziej kompletna podstawa źródłowa umożliwiła nie tylko charakterystykę demograficzną grupy zrekonstruowanych rodzin (wprawdzie skromnych rozmiarów, bo obejmującej jedynie 340), ale również przedstawienie obszernego zakresu problemów społecznych, takich jak: trwałość barier terytorialnych, społecznych, narodowościowych i wyznaniowych przy wyborze współmałżonka czy kontaktów rodzinnych i towarzyskich, rozpatrywanych przez pryzmat świadków ślubu (szkoda, że nie uwzględniono rodziców chrzestnych), a także rozwodów i konkubinatów<sup>215</sup>. Demografia zajęła ponad połowę objętości książki Marioli Siennickiej, poświęconej rodzinie burżuazji warszawskiej w drugiej połowie tegoż

<sup>206</sup> S. Rejman, *Ludność*.

<sup>207</sup> E. Kizik, *Śmierć; Wesele*.

<sup>208</sup> *Wesela, chrzciny i pogrzeby*.

<sup>209</sup> K. Mikulski, *Kondycja; Regres*.

<sup>210</sup> M. Kopczyński, *Studia*.

<sup>211</sup> L. Polaszewski, *Szlachta*; B. Wachowiak, *Rodzina*; P. Koral, *Rodzina*; A. Laszuk, *Ludność*.

<sup>212</sup> M. Górny, *Mieszkańcy*; J. K. Janczak, *Dom*; M. Kopczyński, *Rodzinne; Szlacheckie*.

<sup>213</sup> J. Goldberg, *Jewish Marriage*; A. Michałowska, *Rodzina*; Z. Guldon, W. Kowalski, *The Jewish Population*.

<sup>214</sup> K. Mikulski, *Kondycja*.

<sup>215</sup> K. Makowski, *Rodzina*.

stulecia<sup>216</sup>. Szeroki wachlarz analogicznych problemów, w tym także demograficznych, znajdujemy w tomie *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego*, opublikowanym na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia<sup>217</sup>.

Ostatnio coraz częściej nasza historiografia zaczyna zauważać kobiety, zarówno zamężne, jak i wdowy czy stare panny. Badania Andrzeja Karpińskiego, M. Boguckiej, a zwłaszcza C. Kukli i Lidii Zyblikiewicz, ukazały nie tylko znaczenie demograficzne kobiet w zaludnieniu miast staropolskich i XIX-wiecznego Krakowa, ale również przybliżyły okoliczności przyjmowania przez nie roli kierownika (głowy) gospodarstwa domowego oraz wielkość i skład osobowy tych ostatnich w zależności od wieku, stanu cywilnego i statusu społecznego kobiety<sup>218</sup>. Sporo interesujących wiadomości dotyczących kondycji demograficznej kobiet, przede wszystkim dla XIX w., znajdujemy w serii prac im poświęconych, redagowanej przez Annę Żarnowską i Andrzeja Szwarca<sup>219</sup>.

Problematyka dzieci (i dzieciństwa) zarówno ślubnych, jak i pozamałżeńskich nie cieszyła się przez wiele lat poważniejszym zainteresowaniem. Dopiero niedawno, na początku obecnego stulecia, ukazały się nowe i wartościowe opracowania poznańskich badaczek Doroty Żołądź-Strzelczyk i Małgorzaty Delimaty, jednakże bez szerszego spożytkowania rodzimej literatury historyczno-demograficznej<sup>220</sup>. Warto również zasygnalizować zawartość tomu zbiorowego, zawierającego bogaty dorobek konferencji poświęconej sytuacji dziecka w rodzinie i poza nią, zorganizowanej przez Instytut Archeologii i Etnologii PAN w 1999 r.<sup>221</sup>, a także zbioru studiów dotyczących dziecka w kulturach od starożytności aż po wiek XX przygotowanego z inicjatywy naukowej ośrodków badawczych Bydgoszczy i Poznania<sup>222</sup>. Z kolei historia dzieci nieślubnych, początkowo ograniczana raczej tylko do globalnych ujęć statystycznych (I. Gieysztorowa), w pracach C. Kukli, M. Sierockiej-Pośpiech, J. Spychały, Dariusza Prucnała została poszerzona już o społeczno-ekonomiczne uwarunkowania tego zjawiska<sup>223</sup>.

W dotychczasowym dorobku pojawiły się również ważne prace o ambicjach objęcia analizami głównych procesów składowych reprodukcji ludności, tj. płodności i umieralności, obserwowanymi już nie tylko na poziomie pojedynczych rodzin. I tak S. Borowski zanalizował przebieg i etapy modernizacji demograficznej w Polsce<sup>224</sup>, a jeszcze dalej poszedł K. Zamorski, który po raz pierwszy w polskiej demografii historycznej podjął próbę kompleksowego potraktowania zmian demograficznych ludności ziem Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i początkach XX w.<sup>225</sup> Z kolei M. Kędelski w erudycyjnych dwóch rozprawach odtworzył porządek wymierania ludności w Wielkopolsce w XIX w.<sup>226</sup>, a dzięki studium Janiny Gawrysiakowej daleko lepiej znamy elementy składowe ruchu naturalnego ludności poszczególnych grup wyznaniowych Lubelszczyzny w XIX w.<sup>227</sup> Dodajmy, że historyczno-demograficzne aspekty starości zostały niedawno zauważone także przez badaczy doby staropolskiej<sup>228</sup>.

<sup>216</sup> M. Siennicka, *Rodzina*.

<sup>217</sup> *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego*.

<sup>218</sup> A. Karpiński, *Kobieta*; M. Bogucka, *Białogłowa*; *Gorsza płeć*; C. Kuklo, *Kobieta*; L. A. Zyblikiewicz, *Kobieta*.

<sup>219</sup> Zob. np. artykuły M. Knothe, M. Nietykszy, A. Żarnowskiej zamieszczone w tomie *Kobieta i społeczeństwo*.

<sup>220</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko*; M. Delimata, *Dziecko*.

<sup>221</sup> *Od narodzin*.

<sup>222</sup> *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*.

<sup>223</sup> Zob. I. Gieysztor, *Les enfants*; C. Kuklo, *Dzieci*; M. Sierocka-Pośpiech, *Podrzutki*; J. Spychała, *Urodzenia*; D. Prucnał, *Dzieci*.

<sup>224</sup> S. Borowski, *Modernizacja*.

<sup>225</sup> K. Zamorski, *Transformacja*.

<sup>226</sup> M. Kędelski, *Umieralność i trwanie życia w Wielkopolsce; Umieralność i trwanie życia ludności*.

<sup>227</sup> J. Gawrysiakowa, *Grupy*.

<sup>228</sup> A. Wyczański, *Opieka*; M. Kopczyński, *Starość*; C. Kuklo, *Ludzie*.



Skromnym zainteresowaniem cieszy się problem zaraz i epidemii, będących odwiecznym hamulcem wzrostu zaludnienia, choć uwaga badaczy nie zawsze skupiała się na aspektach demograficznych. Z ważniejszych dla epoki przedrozbiorowej można by wskazać monografie J. Kwaka, Jana Kracika, Tadeusza Srogosza i artykuły, zwłaszcza A. Karpińskiego, Stanisława Salmonowicza, Janusza Charytoniuka, J. Baszanowskiego<sup>229</sup>, a dla porozbiorowej — interesujące studia Zbigniewa Jastrzębowskiego, K. Wirskiego i Józefa Lindmajera, traktujące wspomnianą problematykę — obecną w pracach Eugeniusza Biadały i J. Gawrysiakowej<sup>230</sup> — w dłuższej niż roczna perspektywie<sup>231</sup>. Z kolei Jerzy Krzyś i Włodzimierz Kaczorowski interesowali się profilaktyką zaraz<sup>232</sup>. Nie tak niedawno ukazało się nowoczesne i nowatorskie na gruncie polskim obszernie studium A. Karpińskiego (oparte na przebogatej i różnorodnej bazie źródłowej), prezentujące wspomnianą problematykę w dobie staropolskiej, z szerokim odwołaniem do dorobku literatury światowej<sup>233</sup>.

Liczne studia Wiktora Piotrowskiego, choć niepozbawione pewnych mankamentów, oraz prace Tadeusza Srogosza i Bożeny Płonki–Syroki przybliżyły znajomość medycyny polskiej doby staropolskiej<sup>234</sup>, a Jaromira Jeszke i Bożeny Urbanek w XIX stuleciu<sup>235</sup>. Wspomnianej problematyce jest poświęcone nie tak dawno założone (1994) w Instytucie Historii Nauki PAN specjalistyczne czasopismo — „Medycyna Nowożytna”, redagowane przez Zofię Podgórską–Klawe, autorkę licznych prac, w tym pierwszej syntezy dotyczącej polskiego szpitalnictwa do końca XIX w.<sup>236</sup>

Badania demograficzno–historyczne, jak każde inne, są uwarunkowane istnieniem poza archiwaliami również wydawnictw źródłowych. Ostatnie lata przyniosły pod tym względem wyraźny, co wcale nie znaczy, że zadowalający postęp. J. K. Janczak udostępnił cenny, jak się wydaje, dla badań porównawczych spis ludności w parafiach Królestwa Polskiego z połowy lat trzydziestych XIX w.<sup>237</sup> B. Kumor, odkrywca i wydawca jednej z najstarszych i, jak się potem okazało, jednej z najbardziej wartościowych ksiąg *status animarum* (z Dobrego Miasta na Warmii z 1695 r.)<sup>238</sup>, opublikował ogromnych rozmiarów spis wojskowy ludności Galicji z 1808 r.<sup>239</sup>; M. Kędelski — spis ludności diecezji poznańskiej z lat 1765–1769<sup>240</sup>; J. Gawrysiakowa i Stanisław Litak — spisy ludności diecezji wileńskiej z drugiej połowy XVIII w.<sup>241</sup>; a Jerzy Urwanowicz — spis mieszkańców Grodna z 1794 r.<sup>242</sup> Poszukiwania archiwalne M. Górnego zaowocowały edycjami kolejnych wielkopolskich ksiąg *status animarum*<sup>243</sup>. Opublikowano ponadto obok fragmentu fryderycjańskiego katastru podatkowego za-

<sup>229</sup> J. Kwak, *Kłęski*; J. Kracik, *Pokonać*; T. Srogosz, *Dżuma*; A. Karpiński, *Biedota*; S. Salmonowicz, *Toruń*; J. Charytoniuk, *Walka*; J. Baszanowski, *Sezonowość*.

<sup>230</sup> E. Biadała, *Pierwsza*; J. Gawrysiakowa, „*Cholera morbus*”.

<sup>231</sup> Z. Jastrzębowski, *Epidemie*; K. Wirski, *Epidemia*; J. Lindmajer, *Epidemie*.

<sup>232</sup> J. Krzyś, *Postępowanie*; W. Kaczorowski, *Zapobieganie*.

<sup>233</sup> A. Karpiński, *W walce*.

<sup>234</sup> W. Piotrowski, *Medycyna polskiego*; *Medycyna polska*; *Polska medycyna*; T. Srogosz, *Problemy*; B. Płonka–Syroka, *Recepcja*.

<sup>235</sup> J. Jeszke, *Lecznictwo*; B. Urbanek, *Opieka*.

<sup>236</sup> Z. Podgórska–Klawe, *Od hospicjum*.

<sup>237</sup> Zob. też jego analizę i ocenę treści demograficznych — *Spis parafii Królestwa Polskiego*.

<sup>238</sup> Por. opinię I. Gieysztorowej, *Wstęp*, s. 130 nn, a zwłaszcza S. Borowskiego, *Próba*, autora jego naukowego opracowania.

<sup>239</sup> *Spis wojskowy*.

<sup>240</sup> *Przedrozbiorowy spis ludności*.

<sup>241</sup> *Spisy ludności i beneficjów*.

<sup>242</sup> *Spis mieszkańców Grodna*.

<sup>243</sup> Wykaz spisów wiernych opublikowanych do 1994 r. włącznie z księgą parafii pępowskiej z 1777 r. zestawia M. Górny, *Mieszkańcy*, s. 7 nn. Z ostatnich edycji zob. *Spis katolików*; *Spis ludności parafii zabrzeskiej*.



wierającego spis mieszkańców dwóch osiedli wiejskich w województwie malborskim<sup>244</sup> także kilka spisów parafialnych z lat dziewięćdziesiątych XVIII w. (I. Gieysztorowa, M. Górny, B. Kumor, M. Kędelski, Józef Pater, Konrad Rzemieniecki, Anzelm Weiss)<sup>245</sup>, wyniki ostatniego spisu Żydów z 1790 r. (Z. Guldon i L. Stępkowski)<sup>246</sup>, rejestr warszawskich ewangelików z 1791 r.<sup>247</sup>, a także inne ujęcia ludności ze stosunkowo wczesnego okresu, np. ogłoszony przez J. Wiesiołowskiego spis poznańskich mieszczan z 1514 r.<sup>248</sup>

Z innych wydawnictw pomocnych w badaniach demograficzno–historycznych należy wspomnieć edycje źródeł tzw. pośrednich, jak: katastry śląskiego podatku szacunkowego, tabele dymów<sup>249</sup>, rejestry poborowe<sup>250</sup> czy inwentarze<sup>251</sup>. Z uznaniem — co podkreślam — należy odnotować cenną inicjatywę Z. Budzyńskiego i K. Przybosia edycji (w postaci nie tylko tradycyjnej, ale i elektronicznej!) źródeł serii wydawniczej Polska Południowo–Wschodnia w Epoce Nowożytnej. Jak piszą wydawcy, program edytorski, obok ewidencji podatkowej:

Zawierać ma — podstawowe serie źródeł aktowych o charakterze masowym [podkreśl. — C. K.], a więc także lustracje i inwentarze dóbr, wizytacje kościelne i cerkiewne, spisy ludności rozmaitych typów (metrykalne, brackie, stanu dusz, wykazy urzędników itp.) oraz inne źródła o podobnym charakterze, obejmujące swoim zasięgiem większe zbiorowości terytorialne i społeczne<sup>252</sup>.

Do tej pory ukazało się siedem voluminów, zawierających wzorowo opracowane rejestry poborowe ziemi przemyskiej z 1628 r., 1651 r., 1658 r., ziemi sanockiej z 1640 r. i 1655 r. oraz rejestry pogłównego ziemi przemyskiej z 1674 r. i ziemi sanockiej z 1676<sup>253</sup>. Z całą pewnością na osobne wyróżnienie zasługuje wydanie przez Z. Budzyńskiego obszernej dokumentacji statystyczno–kartograficznej zawierającej dane o stanie i strukturze wyznaniowej (etnicznej) zaludnienia dorzecza Dniestru w drugiej połowie XVIII w. i obejmującej 2175 wyodrębnionych miast i wsi, w tym Lwów. Tę cenną ze wszech miar inicjatywę będącą owocem wieloletnich poszukiwań archiwalnych, która przybliży słabo rozpoznany do tej pory potencjał demograficzny ludności ruskiej pozostającej w polu oddziaływania Kościoła grekokatolickiego (Cerkiew unicka), wzbogaca dodatkowo atlas geograficzno–historyczny Kresów południowo–wschodnich składający się z blisko 100 map i kartogramów<sup>254</sup>.

<sup>244</sup> *Spisy ludności wsi.*

<sup>245</sup> O wcześniejszych informuje M. Górny, *Mieszkańcy*, s. 9. Zob. także kolejne spisy: I. Gieysztorowa, *Szlacheckie*, s. 327–332; *Spis ludności Kamieńca Podolskiego*; *Spis ludności parafii kamieńskiej*; *Spis ludności parafii myślowickiej*; *Spis ludności parafii ostrzeszowskiej*; *Spis ludności parafii piątkowskiej*; *Spis ludności parafii sławieńskiej*. Warto podkreślić, że sumiennemu wydawcy A. Weissowi niepełnego spisu parafian wolsztyńskich z 1791 r. (*Spis ludności katolickiej*) udało się po ponad 20–letnich poszukiwaniach odnaleźć brakujące fragmenty i ponownie opublikować spis w całości (*Spisy ludności katolickiej*). Zob. też interesujące rozważania J. Kracika, *Wokół*, dotyczące wartości informacji demograficznych spisu ludności diecezji krakowskiej z 1787 r.

<sup>246</sup> Z. Guldon, L. Stępkowski, *Spis*.

<sup>247</sup> *Rejestr warszawskiej*. Przyjęcie przez wydawcę M. Kubaś układu alfabetycznego spisu zamiast powszechnie stosowanego w takich wypadkach układu oryginalnego (z wprowadzeniem niekiedy znaków diakrytycznych) praktycznie uniemożliwia badania nad rozmiarami i składem tamtejszych gospodarstw domowych i wieloma innymi zagadnieniami społeczno–demograficznymi!

<sup>248</sup> *Najstarszy spis obywateli*; zob. też inną wczesną rejestrację ludności — *Zapomniany spis mieszczan*.

<sup>249</sup> *Katastry śląskiego podatku*; *Tabela dymów rolniczych*.

<sup>250</sup> *Rejestr poboru łanowego województwa białskiego*; *Rejestr poborowy powiatu sandomierskiego*.

<sup>251</sup> Np. *Inwentarze mieszczan wojnickich*.

<sup>252</sup> *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1628 roku*, s. XIII.

<sup>253</sup> Por. przyp. wyżej oraz ich wykaz zamieszczony w bibliografii niniejszej książki.

<sup>254</sup> Z. Budzyński, *Kresy*, t. 1–2.

Najrzadziej, jak do tej pory, na rynku wydawniczym pojawiały się edycje ksiąg metrykalnych. I nic w tym dziwnego, albowiem wymagają one benedyktyńskiej wprost pracy wydawcy. Z tym większym więc uznaniem należy powitać oddanie do dyspozycji badaczy wypisów metrykalnych Włodzimierza Dworzaczka, utrwalonych staraniem pracowników Biblioteki Kórnickiej na płycie CD-ROM<sup>255</sup>, czy kolejnych tomów metryk kolegiaty wojnickiej, kościołów w Ćmielowie, Łęcznej, Mielcu oraz kościołów radomskich<sup>256</sup>.

A przecież rozwój i postęp, jaki obserwujemy ostatnimi laty w naszej dyscyplinie, byłby niemożliwy również bez wielu innych prac źródłowych, których tutaj zdecydowałem się nie wyodrębnić z uwagi na ograniczone rozmiary podręcznika.

Wreszcie, pisząc o stanie badań, nie sposób nie wspomnieć wysiłku redaktorów ostatnich 26 tomów „Przeszłości Demograficznej Polski”, które ukazały się w latach 1967–2005 (Adam Szczypiorski, Stanisław Borowski, Egon Vielrose, Irena Gieysztorowa, Julian K. Janczak, Marek Górny), czy nie odnotować trzech tomów obcojęzycznych „Polish Population Review” poświęconych przeszłości demograficznej ziem polskich wydanych przez J. K. Janczaka i C. Kukłę<sup>257</sup>. Ale nawet ten wykaz byłby niepełny, gdybyśmy nie zauważyli nowej i dobrze rozwijającej się serii Śląskie Studia Demograficzne, redagowanej przez Zbigniewa Kwaśnego<sup>258</sup>, czy otwartego na problematykę demograficzną czasopisma — „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”<sup>259</sup>.

Zanim przejdę do podsumowania i wysunięcia propozycji na przyszłość, należy stwierdzić, że w omawianych dwóch dekadach nauka historyczna poniosła liczne bolesne straty wśród badaczy interesujących się omawianą problematyką. Odeszli m.in.: Egon Vielrose, Stanisław Hoszowski, Tadeusz Ładogórski, Zygmunt Sułowski, Irena Gieysztorowa, Julian K. Janczak, a w pełni sił twórczych: Stanisław Borowski, Jan Baszanowski, Mieczysław Kędelski.

Dokonany przegląd prowadzonych obecnie w kraju badań, z całą pewnością daleki od kompletności, zwłaszcza dla XIX stulecia, upoważnia jednak do stwierdzenia, że w naszej historiografii demografia przeszłości przestała już być ubogą krewną czy nauką pomocniczą historii. Co więcej, wydaje się, że za sprawą zarówno badań światowych, jak i porzucenia przez historyków schematycznego pojmowania i interpretowania zjawisk społecznych obserwujemy obecnie wyraźne przesunięcie punktu ciężkości na rozbudowę badań losów najmniejszej komórki społeczno-demograficznej, niekiedy już nawet w ujęciu społecznym, ekonomicznym, a nawet narodowościowym czy wyznaniowym.

Rozważania nad rozwojem i ewolucją polskich badań historyczno-demograficznych w ciągu ostatniego ćwierćwiecza chcę zamknąć paroma postulatami na przyszłość, wynikającymi z analizy zarówno współczesnych osiągnięć, jak i niedostatków.

Uważam, że należałoby jak najszybciej przystąpić do opracowania przynajmniej wstępnej syntezy (lub makiety syntezy) rozwoju demograficznego ludności na ziemiach polskich do początków XX w., a może nawet do końca lat pięćdziesiątych minionego stulecia. Jest to już nie tylko paląca potrzeba, ale i podstawowy obowiązek naszego środowiska — oddanie do dyspozycji badaczy wielu innych

<sup>255</sup> Teki Dworzaczka.

<sup>256</sup> *Metryki kolegiaty św. Wawrzyńca w Wojniczu; Libri metrices ecclesiae; Metryki parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej; Liber copulatorum parafii; Księgi metrykalne kościołów radomskich*, choć te ostatnie wydane nie wiedzieć czemu nie w języku oryginału (łacinię), ale w tłumaczeniu na język polski. W skromniejszym rozmiarze edycję staropolskich metryk wielkopolskich podjął M. Górny — zob. *Metryki chrztów z parafii Smoguleckiej*, natomiast staraniem Z. Kwaśnego ukazały się dwa tomy XIX-wiecznych zapisów ślubów i chrztów parafii radzionkowskiej — por. *Księga ślubów; Księga chrztów*.

<sup>257</sup> „Polish Population Review” 6, 1995, red. J. K. Janczak; 10, 1997 (*Household and the Family on the Polish Territories in Historical Perspective*), red. C. Kuklo, s. 5–278; 25, 2004 (*Studies on Demography of Polish Territories in the Past*), red. C. Kuklo.

<sup>258</sup> Śląskie Studia Demograficzne 1–5, red. Z. Kwaśny, Wrocław 1995–2001.

<sup>259</sup> „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 1–9, 11–15, red. M. Górny, Poznań–Wrocław 1991–2003.

dyscyplin historycznych (także studentów i szerszego grona czytelników), niezajmujących się problematyką demograficzną, ale korzystających z jej dorobku, podręcznika wykorzystującego najnowsze ustalenia demografii przeszłości. Takimi syntezami powstałymi tylko w ostatnich latach, jak już wspominałem wyżej, dysponują Francuzi, Anglicy, Włosi, Hiszpanie, a także Czesi<sup>260</sup>. Należałoby również zadbać o jak najszerzy nasz udział w różnego rodzaju międzynarodowych konferencjach, kolokwiah i seminariach, a nawet zespołach badawczych, nie mówiąc już o regularnym publikowaniu na łamach prestiżowych periodyków zagranicznych (np. „Annales de Démographie Historique”, „Continuity and Change”, „Popolazione e Storia”, „Journal of Family History”, „The History of the Family”). Jest to tym ważniejsze, że niektóre partie tekstu autorstwa I. Gieysztorowej (powstałe w końcu lat osiemdziesiątych XX w.!), opublikowane przed blisko dziesięcioma laty w wielkiej, bo trzynomowej, *Historii ludności Europy*, która — jak sądzę — stanie się na wiele najbliższych lat podstawowym podręcznikiem w tym zakresie, zwłaszcza we fragmentach dotyczących rodzinnej statystyki demograficznej (ale nie tylko), są już wyraźnie zdezaktualizowane wskutek właśnie postępu badawczego ostatniego dziesięciolecia<sup>261</sup>.

Wydaje się również, iż dotychczasowe próby napisania takiej syntezy pod nazwą *Zarys demografii historycznej Polski*, co dwukrotnie proponował Zygmunt Sułowski, poczynając od końca lat siedemdziesiątych, zakończyły się niepowodzeniem, przede wszystkim z racji nazbyt rozbudowanego zespołu autorskiego<sup>262</sup>. Projekt przewidywał bowiem udział blisko 20 autorów<sup>263</sup>. Nowy *Zarys...* powinien powstać wysiłkiem zdecydowanie szczuplejszego grona (maksymalnie pięć-, sześcioposobowego), co pozwoliłoby znacznie lepiej koordynować całość trudu badawczego i organizacyjnego. Gdyby okazało się, że z takich czy innych względów zadanie przekracza możliwości pojedynczego zespołu, należałoby zastanowić się nad utworzeniem może dwóch grup autorów ściśle ze sobą współpracujących, przy czym wyznacznikiem podziału mogłyby być cezury rozbiorowe. Taka synteza powinna także, oprócz maksymalnie uściślonych szacunków zaludnienia i rozwoju liczebności ludności, w zdecydowanie szerszy sposób prezentować struktury rodziny i gospodarstwa domowego, ich cykl rozwojowy w ujęciu miasto-wieś i w zróżnicowaniu socjoekonomicznym. Sądzimy, iż taki kilkusobowy zespół mógłby powstać na przykład na forum Sekcji Demografii Historycznej Komitetu Nauk Demograficznych PAN, która byłaby miejscem wymiany poglądów i prezentacji konspektów, a także jednostką firmującą finansowanie projektu.

Przygotowując niniejsze wstępne opracowanie podręcznikowe, uzmysłowiłem sobie jeszcze wyraźniej, jak dużym ułatwieniem dla naszych badaczy byłoby dysponowanie zbiorczą, działową bibliografią demografii historycznej z pracami opublikowanymi po 1945 r., która wzorem włoskiej mogłaby przybrać postać oddzielnego tomu „Przeszłości Demograficznej Polski”. Szansą przyspieszenia w naszej nauce otrzymywania wyników jest tworzenie kilkusobowych zespołów badawczych nie tylko w ramach pojedynczej uczelni czy innej instytucji, ale również międzyuczelnianych, mających wyraźnie określony cel i konsekwentnie go realizujących.

W końcu należałoby się zastanowić nad programem badań w perspektywie kilkunastu najbliższych lat. Do najważniejszych zaliczam jak najszybsze zintensyfikowanie prac nad rewizją zaludnienia dwu dzielnic porozbiorowych, to jest Galicji i Prus, i ich dokończenie dla Królestwa Polskiego. Pilnego uzupełnienia wymaga nasza znajomość przebiegu procesów ludnościowych w dużych miastach, i to zarówno w okresie staropolskim, jak i porozbiorowym. Pomimo pierwszych sukcesów

<sup>260</sup> Zob. przyp. 122–126.

<sup>261</sup> Zob. I. Gieysztor, *La Pologne*. Recenzję całego wydawnictwa zamieściłem w PH, 1999, 3, s. 365–374.

<sup>262</sup> Po raz pierwszy plan podręcznika demografii historycznej, zgłoszony przez Z. Sułowskiego, był dyskutowany na posiedzeniu w czerwcu 1978 r. — por. *Sprawozdanie z działalności Sekcji Demografii Historycznej Komitetu Nauk Demograficznych PAN za 1978 r.*, PDP 12, 1980, s. 235 n. Wrócono do tej idei jesienią 1984 r. — por. J. Gawrysiakowa, *Sprawozdanie z działalności Sekcji [...] za okres od 1 lipca 1983 do 31 grudnia 1984 r.*, PDP 17, 1987, s. 281.

<sup>263</sup> J. Gawrysiakowa, *Sprawozdanie z działalności Sekcji [...] za lata 1985–1987*, PDP 18, 1991, s. 270.



przybliżających struktury rodzin (i to nawet bardziej we wczesnej dobie nowożytnej niż w XIX stuleciu) brakuje nam nowoczesnie realizowanych studiów nad płodnością i umieralnością w stratyfikacji społecznej, z zastosowaniem m.in. metody rekonstrukcji rodzin, podejmowanych już nie tylko dla pojedynczych parafii wiejskich, ale także dla miast, i to możliwie w długiej skali np. XVII–XIX w. Pilnej weryfikacji w konfrontacji z innymi dużymi ośrodkami miejskimi Rzeczypospolitej szlacheckiej wymaga wysunięta przed paru laty hipoteza o regulowaniu pożycia przez niektóre małżeństwa warszawskie w drugiej połowie XVIII w.<sup>264</sup> Podobnie jak i kolejna autorstwa E. Piaseckiego o regulacji urodzeń przez mieszkańców wsi Polski centralnej dopiero w końcu XIX w.<sup>265</sup>, skoro np. dobrze prosperująca medycyna ludowa знаła w tym zakresie szeroki repertuar środków poronnych.

Otwarte pozostaje ważne pytanie o czynniki kształtujące model rodziny chłopskiej i mieszczańskiej oraz ich strategie rodzinne w dłuższej perspektywie czasowej zarówno w epoce feudalnej, jak i industrialnej, w tym także rodziny robotniczej. Można by rzec, że naczelnym zadaniem badawczym w tym obszarze pozostaje znalezienie korzeni nowoczesnej, współczesnej rodziny. Pomocne w tym mogłyby być badania nad cyklem rozwoju rodziny (w terminologii anglosaskiej jako *life-cycle approach*), dające możliwość choćby pośredniego uchwycenia zmian składu i struktury rodziny w czasie. Nadal nie mamy bowiem jasności co do współzależności czynników demograficznych i ekonomicznych, np. w gospodarstwie chłopskim przed i po uwłaszczeniu.

W zasadzie prawie nieporuszony pozostał problem dzieci nieślubnych i podrzutek. O ile badacz doby staropolskiej napotyka tutaj znaczne trudności źródłowe (m.in. niekompletność materiału metrykalnego i częsta lakoniczność ich zapisów), o tyle eksploatacja XIX-wiecznej rejestracji stanu cywilnego, dokumentacji szpitali przyjmujących podrzutek nie powinna pociągać za sobą już takich ograniczeń. Pytań, które należałoby postawić, jest tutaj zresztą więcej, np. dotyczących procesów ruchliwości przestrzennej, a więc wpływu przemieszczeń terytorialnych na zmiany zachodzące w strukturze społeczno-zawodowej; ruchliwości społecznej i zawodowej między generacjami, tj. ojcem i synem (zależności między odziedziczoną pozycją społeczną a możliwością awansu); trwałości barier społecznych między poszczególnymi stanami, warstwami i grupami zawodowymi. Z kolei dobór świadków ślubu i rodziców chrzestnych może przybliżyć wyjaśnienie zjawiska zasięgu kontaktów społecznych i towarzyskich, zawodowych i rodzinnych.

Czy badania historyczno-demograficzne rozwiną się zgodnie z naszymi oczekiwaniami, pokaże przyszłość, ale jedno dla nas w tym miejscu nie ulega wątpliwości. Coraz większa obecność problemów demografii przeszłości autorstwa młodego pokolenia badaczy na łamach różnych periodyków naukowych, którzy śmiało sięgają po techniki komputerowe, pozwala żywić nadzieję na pomnożenie przez nich dotychczasowych osiągnięć.

<sup>264</sup> Por. C. Kukło, *Czy społeczeństwo*.

<sup>265</sup> E. Piasecki, *Ludność*, s. 214 n.



# ŹRÓDŁA DO BADAŃ szacunków stanu zaludnienia i ruchu naturalnego ludności do końca XVIII wieku

*Swoista oryginalność demografii historycznej polega na fakcie wykorzystywania przez nią danych o zachodzących zmianach, które nie zostały sporządzone ani przez nią, ani dla niej, ale przez władze cywilne, wojskowe, religijne itp. w celu kontrolowania ludności i jej dóbr materialnych.*

J. Dupâquier, *W jaki sposób*, s. 311

## 2.1. SPISY LUDNOŚCI

Podstawowym źródłem współczesnych informacji o stanie i strukturze ludności w jednym określonym momencie i na terenie kraju (bądź części jego terytorium), umożliwiających prowadzenie nie tylko analiz, ale także szacunków demograficznych, są powszechne spisy ludności. Obecnie, zgodnie z zaleceniami ONZ, powinny się one odbywać co 10 lat, przeważnie w latach zakończonych na „0”, a zakresy cech (pytań) demograficznych i społeczno–zawodowych w każdym kolejnym spisie na ogół ulegają rozbudowywaniu. Nowoczesne powszechne spisy ludności muszą spełniać cztery podstawowe warunki:

- powszechności (objęcia ewidencją wszystkich mieszkańców),
- jednoczesności (zrealizowane na całym terytorium ściśle określonego dnia),
- imienności (osoby spisane są według imienia i nazwiska oraz innych cech społeczno–demograficznych),
- bezpośredniości (informacji udziela bezpośrednio spisywana osoba, ewentualnie najbliższy jej domownik).

Pierwszych częściowych spisów ludności dokonywano jeszcze w starożytnych Egipcie, Persji i Chinach głównie dla celów podatkowych, wojskowych lub religijnych<sup>1</sup>. Podobnym celom, jak też określeniu praw politycznych obywateli na podstawie cenzusu majątkowego oraz rozdawnictwu żywności i pieniędzy służyły spisy ludności przeprowadzane przez Rzymian od VI w. p.n.e. Za czasów republikańskich odbywały się one co pięć lat, choć w praktyce nie zawsze przestrzegano tej zasady.

---

<sup>1</sup> Szerzej zob. S. Fogelson, *Spisy*, s. 13 n.

W czasach cesarstwa cenzusy odbywały się już systematycznie i obejmowały obywateli rzymskich w całym państwie, a także spisy ludności w niektórych prowincjach<sup>2</sup>.

Pierwsze powszechne ewidencje stanu ludności przypadają na czasy oświecenia, które przyniosło wyraźny wzrost zainteresowania państwa problematyką ludnościową. Po raz pierwszy taki nowoczesny spis na kontynencie europejskim przeprowadzono w Szwecji w 1749 r. z zamiarem powtarzania go co 5 lat<sup>3</sup>, zaś w Stanach Zjednoczonych w 1790 r. (co 10 lat), ale tak naprawdę upowszechniły się one dopiero w XIX stuleciu wraz z powstaniem wyspecjalizowanych instytucji. W Anglii systematyczne spisy powszechne przeprowadzane co 10 lat zapoczątkował spis ludności w 1801 r. Dopiero za czasów Napoleona I swoich pierwszych dwóch spisów doczekała się Francja (1806, 1808), choć kilkakrotnie czynione były próby ich realizacji w okresie Pierwszej Republiki. W nieregularnych odstępach od 1810 r. odbywały się spisy ludności w Prusach.

Ponieważ warunki jednodniowości, imienności i bezpośredniości spisów do końca XVIII stulecia na ogół nie bywały spełnione, dlatego też współczesna literatura przedmiotu, pamiętając o ich celach: fiskalnych i militarnych, stara się konsekwentnie odróżniać spisy nowoczesne od wcześniejszych ujęć lub obliczeń ludności i szacunków<sup>4</sup>.

### 2.1.1. SPISY PAŃSTWOWE

#### 2.1.1.1. SPIS LUDNOŚCI Z 1789 ROKU

Początki państwowej ewidencji stanu ludności w naszym kraju przypadają na 1777 r., w którym na mocy uniwersału Departamentu Policji przy Radzie Nieustającej z 15 lutego spisano ludność w poszczególnych miastach królewskich z uwzględnieniem zarówno chrześcijan, jak i Żydów<sup>5</sup>. Dziesięć lat później, na polecenie marszałka Władysława Gurowskiego z dnia 28 lutego 1787 r., właściciele domów spisali w ciągu jednego dnia (24 kwietnia) ludność Warszawy (z Pragę), obejmując wszystkich mieszkańców z lokatorami łącznie, ale z oddzielnym ujęciem ludzi luźnych, Żydów, włóczęgów, żebraków itp. Podobnie jak wcześniejszy nie był on także spisem imiennym.

Pierwszy spis dymów i ludności całego państwa polsko–litewskiego w dobie przedrozbiorowej został przeprowadzony na podstawie uchwały Sejmu Wielkiego z 22 czerwca 1789 r. i miał charakter podatkowo–wojskowy. Jego inicjatorem był m.in. wspomniany wcześniej Fryderyk Józef Moszyński, poseł braclawski i sekretarz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zgodnie z wolą ustawodawcy ze spisu zostały wyłączone stany uprzywilejowane, a więc szlachta i duchowieństwo. Przygotowane druki spisowe wypełniali sami właściciele każdej posesji w miastach i wsiach, sumarycznie wyszczególniając liczbę mieszkańców z zaznaczeniem ich płci, zawodu i stanu społecznego, a także z wyróżnieniem synów do 15 i powyżej 15 lat stanu wolnego oraz łącznie córek. Realizacja tego bezprecedensowego przedsięwzięcia w dziejach Rzeczypospolitej szlacheckiej trwała od lata 1789 r. do pierwszych mie-

<sup>2</sup> W. Suder, *Census*, s. 17 nn.

<sup>3</sup> W rzeczywistości pierwszy spis szwedzki zbliżał się do spisu właściwego, gdyż był przeprowadzony przez proboszczów wszystkich parafii, którzy zostali zobowiązani do ustalenia liczby mieszkańców na podstawie parafialnych ksiąg ludności, skonfrontowanych następnie ze stanem faktycznym.

<sup>4</sup> S. Beauvalet–Boutouyrie, *La démographie*, s. 16 nn.

<sup>5</sup> O jego wartości na przykładzie miasta Poznania zob. M. Kędelski, *Rozwój*, s. 99–102. Por. też uwagi S. Hoszowskiego o jeszcze innym wczesnym ujęciu spisowym, nierzadko imiennym — mieszkańców Gdańska z 1770 r. — opartym na zaprzysiężonych deklaracjach — por. idem, *Spis*.

sięcy roku następnego. Posłowie o jego wynikach zostali poinformowani już w kwietniu 1790 r., zaś opinia publiczna dwa miesiące później w dodatku załączonym do „Dziennika Handlowego”.

Zarówno podatkowo–wojskowy cel spisu, brak doświadczenia w tej mierze, a przede wszystkim słabe przygotowanie samych właścicieli dóbr do wypełniania formularzy, połączone z obawą przed uszczupleniem liczby poddanych (którzy mogliby trafić do wojska) i zwiększeniem obciążeń podatkowych, nakazują zachowanie niezbędnej ostrożności w interpretacji jego końcowych wyników. Dotychczasowe szczegółowe analizy danych spisowych z 1789 r. wskazują na niepełną ewidencję ludności, choć ich autorzy różnią się niekiedy i to nawet znacznie w ocenie braków; od 10–15% na wsi w opinii T. Ładogórskiego (ale w miastach 35%) i W. Rusińskiego, aż do połowy ogólnej liczby mieszkańców zdaniem I. Gieysztorowej. Uogólniając, na niepełne ujęcie ludności wskazują zarówno zaniżone wskaźniki zaludnienia domów w trzech centralnych dzielnicach Korony (zaledwie od 4,5 do 6,25 osoby), jak i niepoprawna przewaga liczebności mężczyzn w stosunku do kobiet wśród ogółu spisanych.

Spis ludności z 1789 r. w rozumieniu współczesnym definicji nie był nowoczesnym powszechnym spisem, albowiem nie objął wszystkich mieszkańców, nie spełnił warunku jednoczesności, tj. nie został przeprowadzony ściśle określonego dnia, nie był imienny, ani też bezpośredni, skoro druki spisowe wypełniali właściciele posesji. Pomimo wielu uchybień i mankamentów z całą pewnością zasługuje on na uwagę, nie tylko z racji swojego pierwszeństwa. Przy zachowaniu krytycznej ostrożności pozwala na dobrą orientację w ówczesnej strukturze własności oraz w rozwarstwieniu mieszkańców wsi i miast u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej.

#### 2.1.1.2. SPISY CYWILNO–WOJSKOWE Z LAT 1790–1792

Bliższe nowoczesnym spisom ludności, z racji przede wszystkim ich imienności oraz uwzględnienia dokładnego wieku, niekiedy nawet z ujęciem rocznika „0” (niemowląt), były spisy państwowe przeprowadzone w latach 1790–1792 przez wielu plebanów w swoich parafiach na zlecenie nowych organów administracji terenowej, tj. Komisji Porządkowych Cywilno–Wojskowych. Ustawa sejmowa z końca 1789 r. w rozdziale zatytułowanym „O materyi ekonomiczney wojewódzkiej” w punkcie 1 stwierdzała:

— — *tudzież rejestra wszystkich osób, w parafii znajdujących się, z wyrażeniem płci, lat, i miejsca pomieszkania każdej osoby, a to według schemata na to od kommissyi skarbowey wydać się, a od kommissyów porządkowych komunikować powinno oddawali, kommissya porządkowa ludność chrześcian przez plebanów podaną, a Tatarów, Karaimów, Żydów, i inney religii, czyli wyznania przez dziedziców, possessorów, i magistraty, w osobnym rejestrze spisana prześle do kommissyi skarbowey corocznie, z których rejestrów kommissyów porządkowych, kommissya skarbowa ekonomiczna ogólną w kraiu ludność zebrawszy, na każdym seymie prezentować też stanom będzie.*

Jednocześnie w następnym zdaniu z naciskiem podkreślono, że

*Nieposłusznym temu prawu plebanów, co do podawania rejestrów przybyłej, i ubyłej ludności w wyższym opisie wymienionych, kommissya porządkowa stem złotem Polskich do kassy teyże kommissyi płacić się powinny, pod egzekucją tak, iak za delatę podatkową nastąpić mającą, i pod karą kontrawencyi karać ma<sup>6</sup>.*

<sup>6</sup> VL, t. 9, s. 153.

Jak widać z przytoczonego fragmentu, plebanom zlecono systematyczne przeprowadzanie spisów jedynie katolików, z kolei ewidencję pozostałych mieszkańców innych wyznań nałożono na barki bądź to właścicieli dóbr, bądź też magistratów miast. Nie ulega jednak wątpliwości, że wspomniana ustawa, która zobowiązywała ponadto proboszczów do przekazywania odpisów metryk ślubów, chrztów i pogrzebów z początkiem kolejnego roku, była nie tylko dobitnym świadectwem władz państwowych zainteresowania problematyką ludnościową, ale i początkiem — co podkreślam z naciskiem — regularnej statystyki ludnościowej na ziemiach polskich. Jak na owe czasy były to decyzje i działania nowatorskie w skali europejskiej.

Fragment spisu ludności parafii św. Krzyża w Warszawie z 1791 r.\*

*Ul. Nowy Świat nr 1291: Dworek P[ana] Rowickiego*

	<i>Mężczyźni</i>	<i>Ich lata</i>	<i>Białogłowy</i>	<i>Ich lata</i>
	<i>1</i>	<i>50</i>		
			<i>1</i>	<i>32</i>
	<i>1</i>	<i>1</i>		
			<i>1</i>	<i>50</i>
<i>Komornik</i>	<i>1</i>	<i>50</i>		
			<i>1</i>	<i>37</i>
			<i>1</i>	<i>17</i>
			<i>1</i>	<i>10</i>
			<i>1</i>	<i>26</i>
			<i>1</i>	<i>38</i>
<i>Komornik</i>	<i>1</i>	<i>36</i>		
			<i>1</i>	<i>24</i>
			<i>1</i>	<i>40</i>
<i>Komornik</i>	<i>1</i>	<i>40</i>		
			<i>1</i>	<i>38</i>
	<i>1</i>	<i>7</i>		
<i>Komornik</i>			<i>1</i>	<i>45</i>
	<i>1</i>	<i>40</i>		
<i>Komornik</i>	<i>1</i>	<i>30</i>		
			<i>1</i>	<i>18</i>
<i>Komornik</i>	<i>1</i>	<i>40</i>		
			<i>1</i>	<i>35</i>
	<i>1</i>	<i>5</i>		
<i>Komornik</i>	<i>1</i>	<i>25</i>		
			<i>1</i>	<i>25</i>
			<i>1</i>	<i>18</i>
<i>Komornik</i>	<i>1</i>	<i>25</i>		
			<i>1</i>	<i>25</i>
	<i>1</i>	<i>32</i>		
	<i>1</i>	<i>23</i>		
	<i>1</i>	<i>23</i>		

\* AGAD, Varia Grodu Warszawskiego, 25, Ludność Katolików w Parafii Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu... 1791, k. 65.



Samą ideę spisów, jak również ich zakres tematyczny ustawodawcy zaczerpnęli z parafialnych ksiąg stanu dusz, czyli tzw. *Libri status animarum*, do których prowadzenia rządcy parafii zostali zobowiązani jeszcze u schyłku XVI w. I choć obowiązek ten był słabo przestrzegany w następnych dziesięcioleciach, to jednak w drugiej połowie XVIII w. wielu proboszczów prowadziło wspomniane księgi. Państwo odwołało się zatem do dotychczasowych doświadczeń duchowieństwa parafialnego i zaangażowało ich do corocznej ewidencji wiernych.

Parafialne spisy ludności powstałe w latach 1790–1792 na ogół są zgodne ze schematem przewidzianym przez ustawodawcę. I tak wszystkie dane zamieszczane są według wsi lub ich części czy przysiółków z podaniem właściciela. Pod własnymi nazwami spisywane były w większych miastach klasztory, seminaria, bursy, pensje prywatne, plebanie, przytułki parafialne; we wsiach — folwarki, dwory, karczmy, ówczesne zakłady przemysłowe, jak browary i młyny, a także owczarnie. Ludność spisywano według domów, przy czym w mniejszych miastach i wsiach posiadają one numery nadane zapewne przez spisującego, być może związane z kolejnością obchodu i rejestrowania. Dla wielu wsi i miasteczek zachowane spisy z dwóch kolejnych lat po sobie mają różną numerację domów. Natomiast dla Warszawy i Krakowa autorzy spisów posłużyli się numeracją hipoteczną. W ramach domów odnotowano na pierwszym miejscu zawsze właścicieli lub arendarzy (męża i żonę), kolejno ich dzieci, dziadków, służbę, następnie komorników, zarówno całe rodziny, jak i pojedyncze osoby. Osobą wymienioną na pierwszym miejscu był gospodarz lub gospodyni, znani z imienia i nazwiska, o wiele rzadziej ze stanu społecznego czy zawodu. Nie zawsze też jednoznacznie był określony stan cywilny głowy gospodarstwa. Na drugim miejscu zazwyczaj spisujący umieszczali imię żony gospodarza, określając tym samym jego stan cywilny. Pozostali członkowie rodziny byli wzmiankowani zazwyczaj tylko z imienia wraz z określeniem ich stosunku do osoby wymienionej na pierwszym miejscu, a więc syn, córka, ojciec, matka, wnuk(czka), siostrzeniec(ca), krewny(a) itp. Dzieci spisywano na ogół według starszeństwa w ramach płci, najpierw synów, następnie córki. Zazwyczaj po wymienieniu dzieci gospodarzy umieszczano rodziców samych gospodarzy, nie zawsze wyraźnie to określając. Występujące przy nich niekiedy nazwiska, zwłaszcza różne od gospodarza, mogą wskazywać zarówno na rodziców któregoś z gospodarzy, jak i na całkiem obcą osobę. Służbę domową oraz uczniów rzemieślniczych i kupieckich określano na ogół imieniem, rzadziej zaś nazwiskiem (czeladników określano nazwiskiem). W dużych miastach, także na folwarkach, spisujący zaznaczał często wśród najemnych pracowników fizycznych ich wewnętrzne zróżnicowanie i hierarchię (dziewka, pastuch, owczarz, fernal, pokojowa, służący, a nawet kawiarka). Pod tym względem na wyróżnienie zasługuje spis ludności stołecznej parafii świętokrzyskiej z 1791 r., który ujął strukturę wewnętrzną blisko 20 dworów magnackich. Identyfikacja osobowa komorników, którzy zamykają listę domowników, zwłaszcza pojedynczych samotnych kobiet i mężczyzn, jest zdecydowanie najłatwiejsza, albowiem najczęściej poznamy ich jedynie z imienia.

Wymienione wyżej mniej lub bardziej dokładne personalia mieszkańców pałaców, kamienic, dworów i dworków, chałup czy ruder spisujący umieszczali na poszczególnych kartach z lewej strony, z prawej zaś widniały cztery kolumny na oznaczenie płci (mężczyźni, białogłowy) i wieku. Ten ostatni podawano zazwyczaj w latach, ale w zachowanych spisach Warszawy i Krakowa wiek niemowląt zaznaczano w miesiącach, tygodniach, a nawet w dniach.

Kolejne strony spisów parafialnych sporządzonych w wykonaniu ustawy o Komisjach Porządkowych Cywilno–Wojskowych zawierają podsumowania częściowe liczby mężczyzn i kobiet, niekiedy w obrębie poszczególnych wsi czy ulic, wreszcie całej parafii. Niekiedy takie ogólne podsumowanie liczby mieszkańców było poprzedzone spisaniem uczniów miejscowej szkoły parafialnej, wraz z imieniem i nazwiskiem oraz wiekiem. Dodajmy, że pierwsze rejestry ludności, uzupełnione wyciągami z metryk trzech serii, miały objąć okres od 1 stycznia 1790 do 1 stycznia następnego roku.

29.

Opis Ludności Tęgorz Kościoła Nays N. P. 1791  
Lwartatu Pierwszego

		Wiek	Sex	Lat
No. 1. Kam. J. P. Jozef Bartha R. K.		1		21.
	Joanna Zena		1	61.
Celadz	Jan			
	Antoni	1		19.
	Wawrzyniec	1		18.
	Stanisław	1		18.
	Sebastyan	1		32.
	Mich. Agnieszka	1		40.
	Maryanna		1	25.
No. 2. Kurnie. Tęgorz J. P. Bartha R. K.			1	18.
	Mich. Bernad Jeroni	1		40.
	Magdalena Zena		1	26.
	Elzbeta Ceska		1	3.
	Anna Ceska		1	2.
	St. Brygida		1	40.
	Franciszka		1	30.
	Franciszka		1	26.
	Suzanna		1	19.
	Michał Parobek	1		24.
No. 3. Kam. J. W. Lelinski R. K. Karol Biedzi.		1		19.
	Suspa. Mikotaj Wrobski	1		55.
	Joanna Zena		1	36.
	Wincenty Jan	1		7.
	Maryanna Ceska		1	mid 9.
	St. Margareta		1	36.
	Str. Kam. Jozef Skourench	1		37.
	Mich. Jozef Stawczykowski	1		31.
	Juliana Zena		1	27.
	Michał Jan	1		18.
	Maryanna Orlikowska		1	14.
Celadz	Jozef Lubacki	1		24.
	Kornel Ruyryk	1		19.
	Jan Mikleus	1		21.
	Mateusz Konieczny	1		21.
	Helix Solarski	1		18.
Summa Latow. 19				76.

1. Spis ludności parafii NM Panny w Krakowie z 1791 r. (AP w Krakowie, IT 180, poz. 9, s. 29)




Summariusz Chrztów, Umartych, Zaslubionych, 181.  
i Ludności tegoż Kościoła N. M. Panny.

In Summa Ochrzczonych N <sup>ro</sup>	304.
In Summa Umartych - - -	276.
In Summa Zaslubionych Par -	104.
In Summa Ludności kwarta: tu Pierwszego Męzczyzn - -	631.
Białychgłow - -	592.
Kwartale Drugiego Męzczyzn -	613.
Białychgłow - -	560.
Kwartale Trzeciego Męzczyzn -	470.
Białychgłow -	407.
Kwartale Czwartego Męzczyzn	747.
Białychgłow -	928.
Z Bronowic Wsi Męzczyzn -	143.
Białychgłow -	143.

---

In Summa Summarum  
Ludności N<sup>ro</sup> - - - 5022.

X. Jakub Łaskiewicz Senior  
XX. Wikaryusz w Kosci. P. M.  
w Kraj.  


2. Podsumowanie spisu ludności parafii NM Panny w Krakowie z 1791 r.  
(AP w Krakowie, IT 180, poz. 9, s. 181)

65

	1791	1792	1793	1794
<u>Nr. 1291 Dworek P. Kowickiego.</u>				
Jasenty Kowicki	1	50		
Elżbieta żona.				1 32.
Kazimierz syn.	1	1		
Różalia Wołska wdowa.				1 50
<u>Włosek</u> Franciszek Brzeziński szynkarz	1	50		
Teresa żona.				1 37.
Ewa córka.				1 17.
Magdalena druga.				1 10.
Anna Wisniewska służąca.				1 26.
Maryanna Zwolińska. druga.				1 38.
<u>Włosek</u> Tomasz Drzewiecki.	1	36		
Katarzyna żona.				1 24.
<u>Syni szere niechrześcij.</u>				
Katarzyna Dresterowa wdowa.				1 40.
<u>Włosek</u> Wojciech Potęcki. Malarz	1	40		
Antonina żona.				1 30
Sebastyan syn.			1	7.
<u>Włosek</u> Magorzata Bojarska wdowa.				1 45
Konstanty Koskiewicz szewc.	1	40		
<u>Włosek</u> Jan Jankowski Loharz			1	30
Agata żona.				1 10
<u>Włosek</u> Józef Zieleniński melarz.			1	40
Maryanna żona.				1 35.
Adam syn.			1	3.
<u>Włosek</u> Jan Szant:			1	25
Różalia żona.				1 25.
Apolonia służąca.				1 10.
<u>Włosek</u> Kazimierz Palewski slusarz.	1	25		
Anna żona.				1 25.
Celad: Syjonon			1	32
Tomasz drugi.			1	25.
Sebastyan trzeci.			1	23
<u>Nr. 1792 Dworek drewniany B. Toniewcy mieszkańcy w Łazienkach.</u>				

3. Spis ludności parafii św. Krzyża w Warszawie z 1791 r. (AGAD, Varia Grodu Warszawskiego, 25, k. 65)



W świetle dotychczasowych informacji największy zbiór parafialnych spisów ludności zachował się z województwa krakowskiego, tj. miasta Krakowa i 4 powiatów łącznie dla 175 parafii<sup>7</sup>. Ponadto istnieją spisy cywilno–wojskowe 31 parafii ziemi wieluńskiej i 28 parafii powiatu ostrzeszowskiego<sup>8</sup> oraz 24 parafii powiatu radziejowskiego<sup>9</sup>. Duży zespół spisów z tego okresu zachował się szczęśliwym trafem także dla ziemi chełmskiej województwa ruskiego<sup>10</sup>. Niewiele wiemy natomiast na temat przebiegu wspomnianej ewidencji ludności ani stanu jej zachowania w Wielkim Księstwie Litewskim. Najnowsze badania nad działalnością tamtejszych Komisji Porządkowych Cywilno–Wojskowych dowodzą, że niektórzy komisarze, np. województwa nowogródzkiego, z całą skrupulatnością dążyli do wyegzekwowania decyzji sejmowych w tym zakresie. Co więcej, oni też w lutym 1790 r. nieposłusznym proboszczom, którzy by nie wykonali „— — tabeli ludności z podawaniem urodzonych, zaślubionych i umarłych każdej parafii — —”, zagrozili nałożeniem przywidzianej w konstytucji sejmowej kary grzywny w wysokości stu złotych<sup>11</sup>. Najobszerniejszym z odkrytych i zachowanych jak do tej pory spisów parafialnych powstałych na zlecenie Komisji Porządkowych Cywilno–Wojskowych jest bezsprzecznie spis mieszkańców parafii św. Krzyża w Warszawie, w którym odnotowano ponad 18 tys. wiernych<sup>12</sup>. Z działalnością Komisji wiąże także drugi z zachowanych stołecznych spisów z tego samego 1791 r. — ludności wyznania ewangelicko–augsburskiego, z wymienionymi ponad 6 tys. osób<sup>13</sup>. Nie potwierdziły się jak dotąd informacje o przechowywaniu znacznej liczby wspomnianych spisów z 10 powiatów w archiwum w Poznaniu. Pomimo zachowania paru setek parafialnych cywilno–wojskowych spisów ludności opublikowano ich do tej pory zaledwie kilka, w większości z terenów Wielkopolski: z 1790 r. — parafii Ostrzeszów (województwo sieradzkie); z 1791 r. — Droszew (województwo kaliskie), Będków (województwo łęczyckie), Wolsztyn (województwo poznańskie) oraz z 1792 r. — parafii Szyszki (województwo mazowieckie)<sup>14</sup>. W odróżnieniu od kościelnych *Libri status animarum* nie doczekały się one szerszego omówienia, choć zainteresowanie nimi ze strony historyków i ich wykorzystanie wyraźnie wzrastają<sup>15</sup>.

Podstawową wartością badawczą omawianych kilkuset spisów, z których znakomita większość nadal zalega w archiwach sporadycznie wykorzystywana tylko przez nielicznych historyków, jest możliwość szerokiego badania ogólnej struktury ludności według płci, wieku i stanu cywilnego, a także dokładniej zaludnienia domów, wielkości i kompozycji wewnętrznej rodzin i gospodarstw domowych. Ich zdecydowanie szersza niż dotychczas eksploracja umożliwi ujęcie statystyczne struktury demograficznej pod koniec XVIII w. nie tylko setek wsi, ale również kilkudziesięciu miast i miasteczek. W połączeniu ze źródłami innej proveniencji, np. księgami miejskimi, możliwe będzie w dużym stopniu uzyskanie odpowiedzi na jedno z ważniejszych pytań badawczych, tj. na ile wielkość

<sup>7</sup> AP w Krakowie, IT; zob. także A. Falniowska–Gradowska, *Szlachta*, s. 497 nn.

<sup>8</sup> A. Siłuch, *Parafialne*.

<sup>9</sup> A. Błaszczak, *Parafialne*.

<sup>10</sup> AP w Lublinie, Księga Ziemska Chełmska, Akta Komisji Cywilno–Wojskowych Ziemi Chełmskiej i Powiatu Krasnostawskiego, sygn. 2/20045; zob. M. Szołtysek, D. Biskup, *Różnorodność*, s. 390.

<sup>11</sup> J. Gordziejew, *Z dziejów*, s. 178.

<sup>12</sup> O jego wartości szerzej informuje C. Kukło, *Kobieta*, s. 39 nn.

<sup>13</sup> Został on wydany w postaci indeksu osobowego w 1996 r. przez M. Kubaś, która zupełnie wypaczyła pierwotną strukturę spisu — zob. *Rejestr warszawskiej*. Nietrafnie łączy ona realizację spisu z przyjęciem przez Sejm ustawodawstwa dotyczącego przygotowań do prawnej regulacji statusu protestanckiej mniejszości wyznaniowej w Polsce. Spis warszawskich ewangelików powstał z pewnością na potrzeby Komisji, albowiem poprzedzają go dołączone odpisy metryk ślubów, chrztów i pogrzebów od stycznia do grudnia 1790 r., co było zgodne z konstytucją sejmową — por. *Rejestr warszawskiej*, s. 3.

<sup>14</sup> Zob. *Spis ludności parafii ostrzeszowskiej; Spis ludności parafii Droszew; Spis ludności parafii będzkowskiej; Spis ludności katolickiej parafii Wolsztyn; Spisy ludności katolickiej parafii Wolsztyn*; I. Gieysztorowa, *Szlacheckie*.

<sup>15</sup> Zob. J. Goldberg, *Stosunki*; idem, *Jewish Marriage*; W. Obraniak, *Oblicze*; idem, *Sytuacja*; I. Gieysztorowa, *Szlacheckie*; C. Kukło, *Kobieta*; M. Kopczyński, *Studia*; J. K. Janczak, *Dom*.

miasta czy miasteczka preindustrialnego i jego funkcje determinowały zjawisko proporcji płci mieszkańców czy wielkość i skład tamtejszego gospodarstwa domowego. W dużo mniejszym stopniu parafialne spisy ludności (bez odwołania się do innych źródeł) umożliwiają badanie struktury społeczno-zawodowej, poznanie warunków egzystowania ludności oraz czynników różnicowania jej reprodukcji i mobilności. Podkreślam jednak z naciskiem, że wiadomości uzyskiwane z parafialnych spisów ludności są z całą pewnością nieocenionym materiałem do charakterystyki stosunków demograficznych panujących w centralnych dzielnicach Rzeczypospolitej w okresie późnego feudalizmu.

Decyzja Sejmu Wielkiego nakładająca na rządców parafii obowiązek corocznego sporządzania ujęć statystycznych wiernych mocno włączała duchowieństwo parafialne w przebudowywane struktury administracji terenowej i poddawała je w tym zakresie przynajmniej częściowej kontroli władz państwowych. Nie znamy reakcji, zapewne po trosze niezadowolonych i utyskiwań, plebanów w związku z nałożonymi na nich dodatkowymi obowiązkami. Możemy się tylko domyślać, że jak zawsze w takich wypadkach końcowy rezultat pracy — a więc objęcie spisem wszystkich mieszkańców wyznania rzymsko- i grekokatolickiego, zapewne rzadziej innowierców — zależał od sumiennosci i dokładności proboszczów oraz duchownych niższego szczebla czy innych osób zobowiązanych do tego uchwałą sejmową<sup>16</sup>. Epoka stanisławowska generalnie przyniosła pod tym względem duży postęp. Widoczne zwłaszcza w drugiej połowie XVII w. i w początkach doby saskiej rozprężenie, słaby poziom wykształcenia i nierzadko niskie morale kleru parafialnego zaczynały z wolna należeć do przeszłości<sup>17</sup>. Dość powszechny wzrost ogólnego poziomu intelektualnego i moralnego duchownych, najszybszy w miastach, dał się również zauważyć w większej dbałości i sumiennosci, prowadzonej do tej pory zazwyczaj mało starannie, rejestracji metrykalnej. Wartość ogólna wszelkich zbiorczych zestawień statystycznych zależała w jakimś stopniu od dobrej orientacji duchownych w środowisku wiernych. Spośród do tej pory zanalizowanych parafialnych spisów ludności z lat 1790–1792 wysokim poziomem wyróżnia się rejestr wiernych stołecznej parafii św. Krzyża autorstwa miejscowych misjonarzy. Sądząc ze wzmianek uczynionych na marginesie spisu świętokrzyskiego, duchowni starali się jak najlepiej wywiązać z obowiązku i chyba konsekwentnie odwiedzali przez pierwsze dwa miesiące zimowe 1791 r. dom po domu, rejestrując ich mieszkańców, co z pewnością nie było rzeczą łatwą w ludnej i mobilnej południowej dzielnicy Warszawy. Z zapisku „*Reszta Państwa mieszkających w tej kamienicy nie chcieli dać się spisać Panu Gospodarzowi*”<sup>18</sup> należy wnioskować, iż korzystali w tej pracy z pomocy osób najbardziej zorientowanych co do aktualnego zasiedlenia domostw, choć trudno przecenić wpływ tych ostatnich na wiarygodność spisu. Misjonarze nie pomijali przy tym gospodarstw innowierców, rejestrując w nich nierzadko jedynie pojedynczych służących wyznania katolickiego. Mamy też prawo sądzić, że znali oni dobrze swoją społeczność parafialną, największą z przebadanych na podstawie spisów, skoro raz po raz natrafiamy w nim na dopiski świadczące o życiu par bez ślubu kościelnego, w konkubinacie, porzuceniu przez męża lub żonę, czy też o nieprzystępowaniu do spowiedzi wielkanocnej<sup>19</sup>.

Parafialne spisy ludności, podobnie jak wiele podobnych ujęć w innych krajach z okresu prestatystycznego, nie są wolne od usterek i braków charakterystycznych dla tego typu wczesnych ewidencji ludnościowych. Przede wszystkim cechuje je znaczne skupienie (zaokrąglenie) informacji o wieku w rocznikach zakończonych na „0” lub „1”. Nie zawsze skupienia wieku wzrastają wraz z wiekiem, choć na ogół są one wyraźniejsze wśród kobiet niż mężczyzn. Poważnym mankamentem spisów para-

<sup>16</sup> O ich kwalifikacjach i wypełnianiu obowiązków w zakresie prowadzenia różnych ksiąg parafialnych pisze obszernie I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 220–231; zob. także W. Kowalski, *Znaczenie*, s. 19 nn.

<sup>17</sup> Por. wyważoną opinię na ten temat S. Litaka, *Parafie*, s. 145 nn, 174 nn, 187 nn, 205 nn, który zwraca uwagę m.in. na zanikanie zjawiska kumulacji beneficjów i kleru wędrownego.

<sup>18</sup> AGAD, *Varia Grodu Warszawskiego*, 25, k. 20.

<sup>19</sup> Inne przebadane spisy np. dla Krakowa czy Wielunia nie zawierają tego typu informacji — zob. C. Kukło, *Kobieta*, s. 42 n.

fialnych było niepełne odnotowywanie niemowląt i dzieci najmłodszych, choć historycy nie są zgodni do tej pory, na ile ustawodawca objął obowiązkiem rejestracji dzieci do 1. roku życia włącznie<sup>20</sup>, zwłaszcza że powinny być one zarejestrowane w księgach ochrzczonych. Z przebadanych do tej pory wynika, że nie we wszystkich spisach parafialnych obejmujących zarówno ludność miast, jak i wsi ujęto niemowlęta i dzieci najmłodsze. W tym miejscu warto przypomnieć benedyktyński wysiłek stołecznych misjonarzy, którzy w sporządzonej ewidencji parafian wiek niemowląt podawali nie tylko w tygodniach, ale nawet i dniach, a także, co chyba jest ewenementem, ujęli dzieci jeszcze nieochrzczone, choć już bez określenia wieku<sup>21</sup>. Zdarzało się również w innych spisach ludności, np. Wielunia czy Radziejowa, że kilkumiesięczne dzieci zostały określone jako dwuletnie. Innym poważnym mankamentem była niepełna rejestracja ludności żeńskiej, zwłaszcza w najstarszych grupach wiekowych<sup>22</sup>.

Przypomnijmy zatem, że w prawidłowo zrealizowanych ujęciach spisowych udział niemowląt w ogólnej liczbie ludności powinien kształtować się zasadniczo na poziomie ok. 3–4%, dzieci w wieku 0–14 lat — ok. 38–40%, zaś udział najstarszych roczników, tj. 60 i więcej lat, nie powinien przekraczać z reguły 4%. Podejmując próby oceny kompletności prestatystycznych ujęć ludności, pamiętajmy jednakże, iż pewne różnice nie zawsze wskazują na braki rejestracyjne, mogą być natomiast świadectwem nieco odmiennej struktury wiekowej badanych populacji np. wsi i dużych miast. Znaczny napływ imigrantów, zazwyczaj osób dorosłych, zmieniał proporcje między dziećmi a ludnością w starszym wieku w dużych i atrakcyjnych centrach migracyjnych, jakim była np. Warszawa w drugiej połowie XVIII w. Także stosowanie praktyk antynatalistycznych przez większość mieszkańców w dowolnej populacji w jakimś stopniu zmniejszało liczebność grupy dzieci. Pamiętajmy, że np. w spisach ludności Genewy z lat 1798–1802 (niebudzących zasadniczych wątpliwości co do ich kompletności), a charakteryzującej się fenomenem migracyjnym i znacznym zaawansowaniem procesów regulacji urodzeń, odsetek dzieci i młodzieży obojga płci do 14. roku życia kształtował się na poziomie 25,7–25,9% ogółu mieszkańców<sup>23</sup>.

### 2.1.1.3. SPIS ŻYDÓW Z 1764–1765 ROKU

U progu doby stanisławowskiej w ramach reform porządkowania i zwiększenia dochodów państwa sejm konwokacyjny 1764 r. uchwalił ustawę zarządzającą przeprowadzenie spisu ogółu Żydów w państwie w wieku powyżej 1 roku<sup>24</sup>. Wprawdzie ustawodawca mianował po dwóch komisarzy w poszczególnych województwach lub powiatach do jego przeprowadzenia, to jednak sam obowiązek bezpośredniej ewidencji ludności spoczął zasadniczo na gminach żydowskich, które desygnowały do czteroosobowych komisji spisowych trzech przedstawicieli kahału (rabina, seniora i szkolnika)<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> J. Kleczyński w końcu XIX w., a za nim inni, np. K. Mik, *Ruch*, s. 127, uważali, że spisy sporządzone na polecenie wspomnianych komisji nie obejmowały dzieci do pierwszego roku życia. Odmienny pogląd prezentuje A. Weiss — zob. *Spis ludności katolickiej parafii Wolsztyn*, s. 121.

<sup>21</sup> Jeszcze dwadzieścia lat później, bo w 1810 r., w Poznaniu spis objął zaledwie trzecią część (!) tamtejszych niemowląt — zob. M. Kędelski, *Struktura*, s. 46. We Francji, mającej starsze tradycje w zakresie realizacji akcji spisowych, kompletność ewidencji pozostawiała także wiele do życzenia — por. opinię M. Lachivera, *La population*, s. 47.

<sup>22</sup> Podobnie M. Kędelski, *Struktura*, s. 48.

<sup>23</sup> Por. A. Perrenoud, *La population*, s. 93. Z kolei w Poznaniu, w którym jak do tej pory nie stwierdzono zjawiska ograniczania płodności, w 1810 r. dzieci do lat 14 przy niepełnej ich ewidencji stanowiły 33,3% ogółu ludności (36,0% M i 30,9% K) — zob. M. Kędelski, *Struktura*, s. 47.

<sup>24</sup> VL, t. 7, s. 26.

<sup>25</sup> Oryginały arkuszy spisowych były sporządzane w języku hebrajskim i następnie tłumaczone na język polski — szerzej zob. R. Mahler, *Żydzi*, s. 138 n.



7

Regeſtr Żydow w Teyce Parochii znaydujących ſię

1.	Masiek Kacsmars Koryna żona jego Sara Corlia Daniel Lavierb Margota żona jego Michał Syn Haja żona jego Ankla Corlia	Kuſniczka	19.	Abraham Syn Rodrabiniego Jfa żona jego
2.	Litman Mydłowice Eſtera żona jego Michał Syn	Fabrykant	20.	Jakob Kuſkos żenił Brandta żona jego
3.	Jech Cyołik Rechla żona jego Abraham Syn		21.	Janliel Kuwin Lya żona jego Maſtha Corlia
4.	Bereh Jakubowicz Kramarz Tereſa żona jego Gorēt Syn Jch Balaſars Rychla żona jego		22.	Kupel żenił Naſha żona jego Sara Corlia
5.	Lejzer Majorek ſtarſzy Dyanna żona jego Maſiek Syn Izryn Syn		23.	Kupel żenił Haja żona jego Mendel Syn
6.	Maſiek Michałowicz ſtarſzy Rynka żona jego		24.	Jakob Granek Hona żona jego Wolf Komorkik Ruchla żona jego
7.	Michał Wiernik		25.	Mydłowicz Biechaw Chados żona jego Granek Syn
8.	Jelik Kacsmars Nacha żona jego Giella Corlia		26.	Aaron Kuplowicz żenił Margla żona jego Reſtha Corlia Tebel Syn
9.	Maſiek Granek Liſa żona jego		27.	Moſz Maſkiewicz Kramarz Giella żona jego
10.	Dawid Koſtichowicz Liza żona jego		28.	Jech Kupiec Sara żona jego Rechla Corlia
11.	Smol Kialik Kozunik Krasula żona jego Michał Syn		29.	Jakob Krawiec Gauda żona jego
12.	Dawid Sikołnik Kula żona jego Herſtik Sambońiak Czopnik Ryſtha żona jego Samson Syn		30.	Herſtik Rod Rabin Faygala żona jego Janliel Syn Frydla Ldmornicz
13.	Jech Judłowicz Kupiec Cezilla żona jego Kalkla Corlia		31.	Wolf Karbowicz Kacsmars Wolfowa żona Haja Corlia
14.	Jiſiel Abrahmowicz Maſsi żona jego Yoch Syn		32.	Abraham Herſtkowicz Kacsmars Haja żona jego Jech Syn Sara Corlia Rora Corlia
15.	Jech Krawiec Leja żona jego Ewa Corlia			
16.	Abraham Smolik Terka żona jego Kabin Syn			
17.	Jelik Krawiec Kara żona jego Maſtha Corlia			
18.	Maſiek Jelowicz Maſtha żona jego Cabrud Syn Familla Corlia			

In Summa Żydow 50. Żydowek 49.  
Ogud duſt. Żydowski. w tej Paroſii

99  
A. J. Modli. Teoſki  
P. H. J.

4. Regestr ludności żydowskiej dołączony do spisu ludności parafii krzepickiej z 1791 r. (AP w Krakowie, IT 190, s. 39)



Czwartym członkiem był szlachcic–katolik wyznaczony przez starostę lub w miastach prywatnych przez jego właściciela. Zadaniem komisji było spisanie według mieszkań żydowskich wszystkich ich mieszkańców obojga płci z imienia i przydomka, łącznie ze służbą i dziećmi powyżej 1 roku. Powstałe w ten sposób rejestry spisowe miały zostać dostarczone w początkach stycznia 1765 r. wspomnianym komisarzom, którzy na ich podstawie mieli sporządzić taryfy zbiorcze i obliczyć należny podatek pogłówny według stawki 2 złote od osoby.

Początkowo, zgodnie z ustawą z 1764 r., spisy Żydów miano przeprowadzać co 5 lat; w 1768 r. zdecydowano się nawet na zmniejszenie częstotliwości ich realizacji — co 20 lat. Jednakże w 1775 r. sejm uchwalił ustawę o przeprowadzeniu nowego spisu Żydów jeszcze w tym samym roku i następnych w odstępach trzyletnich. Po 1790 r. nowych spisów ludności żydowskiej już nie realizowano w skali całego państwa, z wyjątkiem lokalnych, jak np. w stolicy w 1795 r.

Dotychczasowi badacze wiarygodności ujęć spisowych ludności żydowskiej w drugiej połowie XVIII w. zgodnie podkreślają dużą wartość spisu z 1764 r. w porównaniu z późniejszymi, tj. z 1775, 1778, 1781, 1784, 1787 i 1790 r. Wszystkie one, przy czym należy pamiętać, że objęły już terytorium okrojonej Rzeczypospolitej, wskazywały na zmniejszenie się nawet o jedną trzecią ogólnej liczby ludności żydowskiej zamiast na jej wzrost. Spis z 1764 r., pierwszy i jedyny, który objął Żydów na całym terytorium Korony i Litwy, zasługuje na baczniejszą uwagę nie tylko z racji samych wyników. Bliższe wejrzenie w sposób jego realizacji oraz poznanie postawy samej ludności spisywanej mogą być przestrogą przed bezkrytycznym przyjmowaniem wyników prestatystycznych ewidencji ludności.

W świetle opinii Rafała Mahlera wspomniany spis przeprowadzano w różnych terminach i nawet na obszarze tego samego województwa trwał on kilka tygodni. Co więcej, nie brak sugestii, że niektórzy z kahałów mogły być zainteresowane niepełną oficjalną ewidencją współwyznawców, z racji pozostawiania sobie większej części wpływów z podatku kahalnego, w którym zawierał się podatek pogłówny. Jednakże świadome podawanie fałszywych liczb przez rewizorów kahalnych w świetle kontroli i surowych kar władz państwowych czy sankcji religijnych było dużo rzadsze od uchylania się przed spisem przez samą ludność żydowską. Jednym ze sposobów było niezgłaszanie do ewidencji małych dzieci czy służących stanu wolnego, innym — zaniżanie ich wieku. Zdarzały się sytuacje opuszczania na okres przeprowadzania spisu przez część domowników swoich mieszkań i ukrywania się w okolicznych wsiach, a nawet lasach.

W sumie pierwszy spis Żydów w państwie polsko–litewskim przeprowadzony na przełomie 1764 i 1765 r. daleki jest od dokładności. Zarejestrował on ponad 430 tys. Żydów w Koronie i blisko 158 tys. na Litwie. Doliczając pominięte w spisie niemowlęta (6,35%) i osoby ukryte (20%), R. Mahler oszacował rzeczywistą liczbę Żydów w Rzeczypospolitej łącznie na ok. 750 tys., w tym 550 tys. w Koronie i 200 tys. na Litwie, co wydaje nam się szacunkiem jednak nieco zawyżonym<sup>26</sup>.

Spis z 1764 r. mimo swoich licznych mankamentów daje dobrą orientację w wielkości poszczególnych wiejskich i miejskich osiedli żydowskich oraz geograficznym ich rozmieszczeniu. Co więcej, dla niektórych z nich umożliwia poznanie struktury demograficznej, w tym według płci i stanu cywilnego, wieku osób w stanie małżeńskim i wdowim, w mniejszym stopniu liczby dzieci w rodzinach w ujęciu miasto–wieś. Pozostaje ponadto wartościowym źródłem w zakresie poznania struktury zatrudnienia Żydów na wsi i struktury zawodowej (głównie wykonywanych rzemiosł) w miastach i miasteczkach czy położenia różnych grup społecznych, np. służby domowej, nie mówiąc o stosunkach mieszkaniowych.

<sup>26</sup> Tamże, s. 149–155.

#### 2.1.1.4. SPISY LUDNOŚCI NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ POD PANOWANIEM ZABORCÓW DO KOŃCA XVIII WIEKU

Rejestracje statystyczne ludności były przeprowadzane także przez państwa zaborcze i oprócz pierwotnych ziem Prus, Austrii i Rosji obejmowały one dzielnice polskie sukcesywnie zagarniane w wyniku kolejnych rozbiorów ziem Rzeczypospolitej. Od 1756 r. w ujęciach statystycznych ludności miast i wsi Królestwa Prus przeprowadzanych „powszechnie” od 1725 r. zaczęto odnotowywać mieszkańców Śląska i choć zawieszono je na okres trwającej wojny siedmioletniej, to wznowiono w 1764 r. Początkowo obejmowały one ludność cywilną spisywaną w początkach października (później w listopadzie zgodnie z cyrkularzem z 17 września 1766 r.), a od 1778 r. także i ludność wojskową<sup>27</sup>. Owe tzw. tablice historyczne sporządzone według odgórnego, jednolitego schematu ujmowały mieszkańców z uwzględnieniem ich statusu rodzinnego i społeczno-zawodowego. Konskrypcje pruskie zasadniczo ujmowały ludność w stałym miejscu zamieszkania, stąd nie ma pewności, czy objęły całą ludność włącznie z „luźnymi”. Co więcej, obejmowały one odmienne dla miast i wsi zestawy cech. W ujęciach ludności wiejskiej na ogół występują dane o gospodarstwach według płci. Wśród dzieci wyróżniano synów i córki w wieku do 10 lat i powyżej. Z kolei wśród czeladzi najemnej odnotowywano czeladników, parobków i służących, chłopców oraz dziewczki służebne. W 1768 r. opracowano nowe schematy, które włączały w zakres konskrypcji pomijane wcześniej grupy ludności wiejskiej: szlachtę, urzędników i duchownych. Tabele historyczne o stanie miast były bardziej rozbudowane w zakresie finansów czy spożycia, ale nie ludności, m.in. dzieci przeważnie nie dzielono według kategorii wieku. Wykazy ludności wiejskiej sporządzali sołtysi, miejskiej zaś — poborcy podatkowi. Opracowane tabele z okręgów wiejskich przez landratów i miejskich trafiały do władz prowincjonalnych, tj. kamer wojenno-ekonomicznych, a stamtąd zaś do gabinetu królewskiego. Od 1788 r. ludność rejestrowano w końcu każdego roku. Wspomniane pruskie tabele historyczne nie były spisami imiennymi i nigdy nie ujęły ogółu ludności, pomimo nawet zobowiązania w 1770 r. duchownych do przeprowadzenia kontroli rejestrów sporządzanych przez sołtysów. Ich niekompletność była wynikiem zarówno mało jeszcze przygotowanego aparatu administracyjnego, jak i nieujawniania wszystkich mieszkańców w obawie przed nadmiernym fiskalizmem. Także specjalne ujęcie statystyczne stanu ludności Śląska zarządzone w 1787 r. z okazji objęcia tronu pruskiego przez Fryderyka Wilhelma II i przeprowadzone staranniejsze nie było kompletne, skoro pominęło mniej niż 2% ogółu mieszkańców dzielnicy. Od tej pory pełne ujęcia stanu ludności wzorowane na spisie 1787 r. miały być powtarzane co 10 lat, pomiędzy którymi rejestrację stanu ludności miano prowadzić w formie tabel historycznych.

Owocne studia Tadeusza Ładogórskiego nad stosunkami demograficznymi na Śląsku w XVIII–XIX w. wydobyły fakt pominięcia w tabelach historycznych w 1764 r. blisko jednej czwartej ogółu ludności (24,4%) i 14,7% ponad dwadzieścia lat później w 1786 r. Zdaniem tego zasłużonego badacza jeszcze na przełomie XVIII i XIX stulecia pruskie roczne ujęcia stanu ludności nie ujmowały ok. 5–6% ogólnej liczby mieszkańców. Dodajmy tylko, iż w państwie pruskim dopiero od 1806 r. można było publikować sporządzane dane ludnościowe. Historycy zainteresowani danymi o liczbie ludności Prus Zachodnich i Wielkopolski z 1800 r. mogą sięgnąć do pracy A. C. Holschego opublikowanej na początku XIX w.<sup>28</sup> Pełne dane o liczbie mieszkańców prowincji Królestwa Pruskiego do 1805 r., tj. do chwili powołania pierwszego pruskiego Biura Statystycznego, znajdziemy

<sup>27</sup> Szerzej zob. K. Wajda, *Statystyka*, s. 107 n; M. Kędelski, *Ludność Pomorza Nadwiślańskiego*, s. 11 nn.

<sup>28</sup> A. C. Holsche, *Geographie und Statistik von West-Süd-und Neu-Ostpreussen*, t. 1–3, Berlin 1801–1804.

w pracy Ottona Behrego poświęconej najstarszym dziejom statystyki pruskiej i wydanej na początku XX w.<sup>29</sup>

W monarchii Habsburgów początki państwowej statystyki ludnościowej przypadają na 1745 r., w którym po raz pierwszy spisano ludność obecną w danej miejscowości według płci, wieku, stanu cywilnego i w ograniczonym zakresie struktury społeczno-zawodowej<sup>30</sup>. Od 1770 r. powszechne spisy ludności wraz z nowymi zasadami rekrutacji wojskowej skupiły większą uwagę na ludności męskiej pomiędzy 18. a 40. rokiem życia. Mieszkańcy Galicji po raz pierwszy zostali objęci akcją spisową na mocy patentu cesarskiego z 17 grudnia 1777 r. Sporządzone wówczas arkusze spisowe objęły każdą rodzinę, której członków wraz z ich stanem cywilnym zapisano imiennie. Przy mężczyznach odnotowano zawód bądź status społeczny. Rezultaty akcji spisowej przybrały postać tabel domów i rodzin (*Häuser und Familien Tabelle*), które były podstawą utworzenia ksiąg ludności (*Populationsbücher*). Istniały one w dwóch egzemplarzach, tj. w urzędach powiatowych i w kancelariach werbunkowych. Od wiosny 1781 r. były one kontrolowane przez władze zwierzchnie w obu urzędach jednocześnie.

Patent cesarski z 25 października 1804 r. zasadniczo utrzymywał dotychczasowe cele i zasady konkrypcji ludności, ale wprowadził terytorialną organizację podziału na 36 okręgów spisowych tożsamą z powiatami werbunkowymi. Jedynie kontrolę ksiąg ludności nadal prowadzonych w dwóch egzemplarzach miano przeprowadzać co trzy lata. Powołanie do życia w 1829 r. biura statystycznego przy Centralnym Wydziale Rachunkowym Państwa zakończyło okres wstępny w dziejach austriackiej statystyki państwowej.

W imperium rosyjskim początki państwowej statystyki ludnościowej noszącej charakter mocno fiskalny, tzw. rewizje dusz, przypadają na rok 1719<sup>31</sup>. Ludność zamieszkała na terytoriach pierwszego zaboru rosyjskiego (gubernia mohylewska i witebska) została spisana na mocy III rewizji w 1772 r. i ponownie na mocy IV rewizji w latach 1781–1782. Nowy ukaz carski z 23 czerwca 1794 r. nakazywał przeprowadzenie kolejnej V już rewizji w całym cesarstwie, zaś ukaz z 21 września 1794 r. rozciągnął powyższy obowiązek na ziemie przyłączone po drugim rozbiórce Polski, tj. utworzone gubernie: mińska, braclawska i izjasławska. Ukazem z 3 maja 1795 r. włączono w zakres terytorialny spisu ziemie trzeciego zaboru — gubernię kurlandzką, wileńską i słonimską. Zeznania spisowe, tzw. *skazki*, i zbiorcze wykazy były podobne dla IV i V rewizji, a ich zakres był stosunkowo szeroki, gdyż uwzględniał stosunki społeczno-zawodowe, etniczne i wyznaniowe. Spisem bowiem została objęta nie tylko szlachta bez poddanych, chłopci, czeladź, kupcy, mieszczenie, rzemieślnicy, ale również ludność rosyjska, Żydzi, Karaimowie, Cyganie, Tatarzy, a także lekarze i nauczyciele, duchowni różnych wyznań, służba kościelna i klasztorna oraz ubodzy i sieroty. Nad prawidłową realizacją spisu czuwali wyznaczeni z szeregów szlachty przez sądy grodzkie i ziemskie po jednym dla każdej parafii deputaci. Oni także mieli za zadanie zebranie od obywateli *skazek* i zbiorczego zestawienia wyników dla swojej parafii.

Władze rosyjskie, podobnie jak pruskie czy austriackie, pragnęły mieć jak najlepszą orientację w potencjale demograficznym nowych i potężnych nabytków terytorialnych. I choć V rewizja dusz pominęła szlachtę majątną, to jednak miano oddzielnie ją spisać pod nadzorem marszałków lub w ich zastępstwie podkomorznych. Rejestrację szlachty zamożnej planowano zakończyć razem z końcem V rewizji.

Formularze spisowe — wspomniane *skazki* — mieli wypełniać sami właściciele dóbr lub ich administratorzy, w miastach zaś starsi cechowi i burmistrzowie. Władze kahalne spisywały natomiast Żydów. Wypełniający *skazki* mieli obowiązek spisywania mieszkańców imiennie, z ich wiekiem, według

<sup>29</sup> O. Behre, *Geschichte der Statistik in Brandenburg — Preussen bis zur Gründung des Königlichen Statistischen Bureau*, Berlin 1905.

<sup>30</sup> Obszerniej na temat pierwszych spisów austriackich zob. L. A. Zyblikiewicz, *Powszechnie*, s. 387 nn.

<sup>31</sup> W. M. Kabuzan, *Narodonaselenie*, s. 64 nn.



rodzin, łącznie z precyzyjnym wskazywaniem stosunku poszczególnych domowników do głów rodzin czy innych skomplikowanych relacji wewnątrzrodzinnych.

Przeprowadzone w latach 1800 i 1808 korekty V rewizji dusz, pomimo jej kontroli opartej na danych z ksiąg metrykalnych, tj. spisy uzupełniające, wyraźnie dowiodły sporej niekompletności spisu z lat 1795–1796. Poza zasięgiem ówczesnej rejestracji znalazła się przede wszystkim znaczna liczba Żydów, a także część mieszkańców miast, zwłaszcza tych luźnych i uboższych.

Wyniki rewizji dusz z lat 1795–1796 nie cieszyły się szerszym zainteresowaniem badaczy polskich. Znaczna ich część nadal jest przechowywana w Archiwum Państwowym w Wilnie, ale pewne ilości materiałów spisowych znajdują się także w archiwach krajowych. Kwerenda archiwalna w Bibliotece PAN w Kórniku przeprowadzona przez M. Kędelskiego wydobyła na światło dzienne i oddała do użytku badaczy niezwykle cenny fragment akcji spisowej z końca XVIII w., a mianowicie spis ludności Kamieńca Podolskiego z 1795 r., w którym ujęto ponad 3 tys. osób<sup>32</sup>.

Sumienny wydawca wspomnianego spisu podkreśla dużą jego staranność i zgodność ze schematem zebranych z różnych źródeł *skazek*, a zestawionych pieczołowicie przez autora w jednej księdze<sup>33</sup>. Spis kamieniecki stosunkowo dobrze odtwarza relacje wewnątrzrodzinne, stan cywilny łącznie z wdowieństwem kobiet. Słabiej zaś informuje o kolejnych małżeństwach, które w pewien sposób da się ustalić, bowiem zaznaczono w nim wyraźnie dzieci z poprzedniego związku. Wiek mieszkańców zapisywano w latach, niemowląt — w ułamkach roku. Nie był on weryfikowany z księgami metrykalnymi, toteż mniej wykształceni i ubożsi podawali go w zaokrągleniu. Spis nie ujął duchowieństwa katolickiego i innowierczego, w tym także zakonnego. Nie zachowała się również rewizja ludności żydowskiej, która musiała stanowić znaczną grupę mieszkańców Kamieńca Podolskiego w 1795 r.

Podsumowując ten fragment rozważań, można za M. Kędelskim stwierdzić, że podobnie jak spis ludności Kamieńca Podolskiego będący V rewizją dusz w cesarstwie rosyjskim w 1795 r., tak samo wiele innych ujęć statystycznych stanu ludności, jak spisy cywilno–wojskowe z lat 1790–1792, pruskie tabele historyczne czy austriackie spisy wczesnego okresu prestatystycznego należą niewątpliwie do najcenniejszych, a zarazem bardzo obfitych źródeł informacji o poszczególnych mieszkańcach miast, miasteczek i wsi Rzeczypospolitej w okresie rozbiorowym.

## 2.1.2. SPISY KOŚCIELNE

### 2.1.2.1. SPISY DIECEZJALNE

W Polsce początki kościelnej statystyki ludności sięgają reform okresu potrydenckiego, kiedy to słynna *Pastoralna* kardynała Bernarda Maciejowskiego przyjęta na synodzie prymarcjalnym w 1607 r. wprowadzała w obydwu metropoliach (gnieźnieńskiej i lwowskiej) obowiązek prowadzenia przez proboszczów corocznej ewidencji wiernych<sup>34</sup>. W Kościele powszechnym podobny obowiązek wprowadził *Rytualem rzymskim* Paweł IV w 1614 r. W jakimś stopniu mogło to wynikać z potrzeb kurii rzymskiej, oczekującej informacji o liczbie parafian lub komunikujących w przekazywanych do Rzymu relacjach biskupów o stanie diecezji. Pierwsze na ziemiach polskich liczbę komunikujących

<sup>32</sup> *Spis ludności Kamieńca Podolskiego*, s. 114–219.

<sup>33</sup> Autorem rękopisu był Józef Bałasowicz, szlachcic i zapewne deputat dla parafii kamienieckiej. Obszerną charakterystykę spisu ludności Kamieńca Podolskiego sporządził M. Kędelski — zob. *Spis ludności Kamieńca Podolskiego*, s. 106–112.

<sup>34</sup> B. Kumor, *Księgi*, s. 92 n.



na Wielkanoc zaczęły odnotowywać wizytacje wrocławskie z lat 1579–1580<sup>35</sup>. Potwierdzają to również zachowane XVII-wieczne wizytacje biskupie z pozostałych terenów Rzeczypospolitej<sup>36</sup>. W pierwszej połowie XVIII w. mamy już do czynienia z rozbudowanym tematycznie przekazem kościelnej statystyki ludnościowej. Wprawdzie jeszcze pierwszy spis ludności diecezji płockiej dokonany w 1742 r. przez biskupa Antoniego Sebastiana Dembowskiego wymieniał tylko ogólną liczbę katolików sposobnych do przyjmowania sakramentów świętych<sup>37</sup>, to przeprowadzony pięć lat później podobny w diecezji krakowskiej w latach 1747–1748 przez biskupa Andrzeja Stanisława Kostkę Załuskiego cechuje się daleko szerszym formularzem przekazu. Zauważmy, iż trochę wcześniej, zgodnie z uchwałami z 1725 r. synodu rzymskiego, zaczęto wymagać od biskupów coraz dokładniejszych danych o stanie ich diecezji<sup>38</sup>. Tabele spisu diecezji krakowskiej dotyczące katolików wzmiankują liczbę komunikujących na Wielkanoc, liczbę zawartych małżeństw, urodzonych i zmarłych w ostatnim roku, a także liczbę osób dorosłych (mężczyzn i kobiet) i dzieci (chłopców i dziewcząt). Ponadto informuje on o ogólnej liczbie prawosławnych, luteranów, kalwinów i Żydów, pomija zaś grekokatolików<sup>39</sup>. Warto przy tej okazji podkreślić, że głównym, choć nie jedynym, dostarczycielem statystyki ludności była parafia. Wspomniane bowiem tabele wypełniano na podstawie kartek do spowiedzi wielkanocnej, ksiąg metrykalnych i ksiąg *status animarum*. Spis biskupa Załuskiego zawiera dane ludnościowe z 757 parafii, na ogólną ich liczbę 920. Pozostawiając dalszym badaniom szczegółową ocenę wyników informacji z lat 1747–1748, warto zaakcentować mało dokładne, z braku szczegółowej instrukcji, wyodrębnianie w nich dzieci i dorosłych. Część plebanów pominęła bowiem w ogóle dzieci „niesposobne do sakramentów” utożsamiane wówczas na ogół z wiekiem ok. 7–8 lat. Niektórzy w tym miejscu podali dane o liczbie dzieci ochrzczonych w roku spisowym, a wielu innych odnotowało „dzieci” jako grupę z bliżej nieokreślonym wiekiem. Także występujące licznie w tabelach dane zaokrąglone, będące zapewne świadectwem szacunków, należałoby traktować z dużym krytycyzmem.

W dobie oświecenia spisy ludności były zapewne przeprowadzane w większości diecezji obrządku łacińskiego, zarówno w Koronie, jak i na Litwie. Choć szczegółowymi informacjami jak do tej pory dysponujemy o kilkunastu, w tym kilka z nich zostało opublikowanych. Serię przedrozbiorowych spisów ludności w diecezjach polskich w drugiej połowie XVIII w. otwiera pierwszy sumaryczny spis diecezji poznańskiej zrealizowany, zdaniem jego wydawcy — M. Kędelskiego, w 1765 r.<sup>40</sup> Spis objął 314 parafii, pominął natomiast mazowiecką część diecezji — archidiaconat warszawski i 21 parafii z części wielkopolskiej. Obok liczby katolików spis podaje również liczbę dysydentów, jednych i drugich z zaznaczeniem płci. W następnym roku spis ludności w diecezji krakowskiej rozpoczął realizować biskup Ignacy Kajetan Sołtyk (rokiem sprawozdawczym miał być 1765<sup>41</sup>), zaś trochę później, bo w 1768 r., w diecezji wrocławskiej biskup Antoni Kazimierz Ostrowski<sup>42</sup>. Zapewne w 1755 r. podobnego przedsięwzięcia dokonał w diecezji żmudzkiej biskup Antoni Tyszkiewicz.

Duże zasługi dla rozwoju statystyki kościelnej na ziemiach polskich w czasach reform oświeceniowych położył brat ostatniego króla Michał Jerzy Poniatowski, od 1773 r. biskup płocki, a od 1784 arcybiskup gnieźnieński i prymas. Z jego inicjatywy przeprowadzono aż trzy spisy ludności katolickiej

<sup>35</sup> B. Kumor, *Źródła*, s. 44.

<sup>36</sup> Por. np. W. F. Wilczewski, *Wizytacja*, s. 439 n.

<sup>37</sup> *Spis ludności diecezji płockiej*, s. 68.

<sup>38</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 117.

<sup>39</sup> B. Kumor, *Spisy*, s. 257 nn.

<sup>40</sup> *Przedrozbiorowy spis ludności*, s. 224 nn. Sumaryczny spis ludności był uzupełniony imiennym spisem duchowieństwa z 1768 r.

<sup>41</sup> W styczniu 1766 r. polecił on proboszczom sporządzanie na początku nowego roku i przekazywanie do kancelarii biskupiej tabel urodzonych i ochrzczonych — zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 4, s. 175.

<sup>42</sup> B. Kumor, *Źródła*, s. 45.

całej diecezji płockiej w latach: 1773, 1776<sup>43</sup> i 1778, jeden spis w diecezji krakowskiej w 1787 r.<sup>44</sup> i jeden w archidiecezji gnieźnieńskiej w 1789 r.<sup>45</sup> Spis diecezji płockiej z 1776 r. podaje nie tylko liczbę przystępujących do komunii wielkanocnej, ale też i niekomunikujących, a więc dzieci zapewne do 7 lat, oraz ogólne liczby dysydentów i Żydów. Jeszcze szerszy i bardziej szczegółowy pod względem demograficznym był formularz spisowy przygotowany pod kierunkiem Poniatowskiego dla diecezji krakowskiej w 1787 r. Przede wszystkim wszystkie rubryki, bez względu na wyznanie spisanych, łącznie z Żydami, rejestrują ludność z podziałem na mężczyzn i kobiety powyżej 7 lat oraz liczbę dzieci przed 7. rokiem życia. Ciekawe, że w oddzielnej rubryce zapisano także ludzi starych, zapewne zniepełnoletnich, którzy „*rachują lat 80 i dalej wieku swego*”. Ten sam rozbudowany schemat rubryk spisowych został powtórzony przy okazji spisu ludności archidiecezji gnieźnieńskiej w 1789 r.

Wiemy ponadto, że w 1777 r. spisano katolików w zawiślańskiej części diecezji krakowskiej, a w 1785 r. w diecezji przemyskiej<sup>46</sup>. Dla diecezji wileńskiej pierwsze znane spisy ludności całej diecezji pochodzą z czasów biskupa Ignacego Jakuba Massalskiego<sup>47</sup>. Dzięki B. Kumorowi dysponujemy także obszernymi podsumowaniami dla diecezji żmudzkiej (1755), wileńskiej (1781/1783) i grekokatolickiej archidiecezji połockiej (1773)<sup>48</sup>.

Informując o postępujących inicjatywach i rozbudowie tematycznej spisów diecezjalnych Kościoła łacińskiego w XVIII stuleciu, warto zauważyć podobne próby ewidencji wiernych podejmowane przez Cerkiew unicką<sup>49</sup>. Jej władze na obszarze eparchii lwowskiej, składającej się z części lwowskiej, halickiej i kamienieckiej, przeprowadziły w latach 1758–1765 spisy dekanalne, których zasadniczym celem było: dokładniejsze określenie liczby wiernych obu obrządków katolickich w tych samych miejscowościach, liczby Rusinów, którzy przyjęli łaciński obrządek, i małżeństw mieszanych, wreszcie poznanie wszelkiego rodzaju nieprawidłowości we wzajemnych stosunkach wspólnot zasiedlających pogranicze: Polaków, Rusinów, Żydów i Ormian. Wprawdzie akcja władz cerkiewnych dokumentująca jej „stan posiadania” na Kresach przebiegała w trzech etapach (1758, 1763, 1765), ale dopiero w drugim (1763) parochowie unicy mieli przede wszystkim dostarczyć dokładną statystykę ludności katolickiej osobno obu obrządków, z podziałem na dorosłych i dzieci<sup>50</sup>. Uwzględnienie w nich Polaków orientuje po raz pierwszy na taką skalę o wiernych Kościoła rzymskiego na Rusi Czerwonej i Podolu. Z kolei spisy zrealizowane w fazie trzeciej (1765) były głównie wykazami wiernych spowiadających się (*capaces*) bądź niezdolnych do spowiedzi (*non capaces*) i przypominały znane w Kościele rzymskim spisy spowiednicze.

W sumie wydobyte całkiem niedawno na światło dzienne przez Zdzisława Budzyńskiego unickie spisy dekanalne w zakresie stosunków demograficznych umożliwiają (z różnego rodzaju zastrzeżeniami) ocenę stanu zaludnienia, i to według kryterium obrządkowego, co nie jest ani proste, ani łatwe w warunkach pogranicza etnicznego, kulturowego i wyznaniowego. Podstawowe pytanie, jakie nasuwa się przy okazji wszystkich wzmiankowanych diecezjalnych spisów ludności, dotyczy wartości danych w nich zawartych, przede wszystkim kompletności, i to zarówno w odniesieniu do katolików, jak i przedstawicieli innych wyznań. W niektórych spisach może dziwić brak dysydentów czy mała ich

<sup>43</sup> Opublikował go B. Kumor — zob. *Spis ludności diecezji płockiej*. Jego zdaniem rękopis wcześniejszego spisu z 1773 r. nie zachował się do naszych czasów (tamże, s. 70).

<sup>44</sup> Pierwszy raz opublikował go J. Kleczyński — zob. *Spis ludności diecezji krakowskiej z r. 1787*; po raz drugi B. Kumor — zob. *Spis ludności diecezji krakowskiej prymasa*. Krytyczną opinię o powtórznej publikacji wyraził J. Kracik, *Wokół*.

<sup>45</sup> *Spis ludności diecezji płockiej*, s. 68.

<sup>46</sup> Opublikowali go W. Kramarz i T. Ladenberger (Ładogórski), *Rozmieszczenie*.

<sup>47</sup> T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 235 n.

<sup>48</sup> B. Kumor, *Ze statystyki*, s. 57–67; zob. także T. Krahel, *Statystyka*.

<sup>49</sup> Informują o nich szerzej prace Z. Budzyńskiego, *Nieznane; Spisy*.

<sup>50</sup> Ponadto mieli poinformować raz jeszcze (o co już pytano ich w 1758 r.) o personaliach wiernych, którzy zmienili obrządek lub żyli w małżeństwach międzyobrzędkowych — zob. Z. Budzyński, *Spisy*, s. 461 n.

liczba. Bardzo różnie też ujmują one licznie występującą już wówczas w miastach i na wsi ludność żydowską: od wzmiankowania ich ogólnej liczby czy liczby rodzin, po informacje, że „są” lub „żyją w karczmach” itp.<sup>51</sup> Kapitałnym problemem wydaje się dla wielu parafii podejrzenie niska liczba małoletnich w porównaniu z dorosłymi. Wprawdzie duchowni parafialni mogli tutaj bazować na osobistym doświadczeniu (informacje otrzymane podczas kołedy, weryfikacja rozdawanych kartek do spowiedzi, ksiąg metrykalnych i ksiąg *status animarum*), wydaje się jednak, że wymaganie od nich dysponowania wręcz czasochłonnymi kartotekami osobowymi — na co słusznie zwraca uwagę J. Kracik — jest nadto optymistyczne i nie znajduje potwierdzenia źródłowego<sup>52</sup>. Co więcej, wśród samych spisujących, niezrędko po raz pierwszy dokładnie przepytanych, przeważały niepewność i nieufność, które z pewnością nie przyczyniły się do podniesienia rangi przekazywanych danych liczbowych.

Szczegółowe analizy braków przekraczają siły i możliwości pojedynczego badacza, stąd też nie próbuję ani analizować, ani badać wartości danych we wzmiankowanych spisach, lecz jedynie zasygnalizować istnienie takowych i zwrócić uwagę na bezwzględną potrzebę ich uwzględnienia w dalszych badaniach. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że wyliczone wyżej zestawienia diecezjalne statystyki parafialnej są bez wątpienia interesującymi źródłami przede wszystkim do studiów nad rozmieszczeniem i strukturą ludności przeważających części terytorium Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, w tym także na ziemiach południowo-wschodnich.

#### 2.1.2.2. SPISY PARAFIALNE WIERNYCH — *STATUS ANIMARUM*

*Libri status animarum*, czyli księgi dusz, należą bez wątpienia do jednych z najstarszych, ale i zarazem najcenniejszych źródeł statystyki ludnościowej i obserwacji demograficznych w dobie staropolskiej proveniencji kościelnej. Wprawdzie już synody potrydenckie z terenu środkowych Włoch i Austrii wspominały o wprowadzeniu obowiązku prowadzenia księgi *status animarum*, to jednak na szerszą skalę w Kościele powszechnym pojawiły się one po *Rytuale rzymskim* z 1614 r., który określił zarazem szczegółowo treść zapisu<sup>53</sup>. W Rzeczypospolitej tego typu ewidencję wiernych zainicjował chyba jako pierwszy biskup B. Maciejowski w diecezji krakowskiej w 1601 r. Jego *Pastoralna* z 1607 r. zalecała powyższy obowiązek duchowieństwu parafialnemu w całym kraju, co zresztą powtórzył *Rytuał piotrkowski* w 1631 r.<sup>54</sup> W myśl załączonego do *Rytuału* wzoru wpisu dla jednej rodziny osobno odnotowywanej winien on zawierać:

- imię i nazwisko poszczególnych osób w rodzinie,
- wiek i stopień pokrewieństwa członków rodziny,
- imiona i nazwiska innych osób mieszkających razem z rodziną,
- informacje o komunii wielkanocnej, bierzmowaniu,
- informacje o ewentualnej zmianie miejsca zamieszkania<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> W przesłanych z Olkusza materiałach do spisu w 1787 r. tamtejszy mansjonarz informował konsystorz: „Odsyłam tabelę, która co do katolików opisana jest dostatecznie, względem zaś Żydów nie ręczę, gdyż jako ten naród uporczywy — do wyznania swoich domowników i współmieszkańców; do sprawiedliwego opisanie onych osób i sposobów świeckich zażyć by trzeba” — cyt. za: J. Kracik, *Wokół*, s. 35.

<sup>52</sup> J. Kracik, *Wokół*, s. 31 nn.

<sup>53</sup> B. Kumor, *Księgi*, s. 90 n.

<sup>54</sup> Szerzej na ten temat zob. tamże, s. 92 nn. O obowiązku prowadzenia wspomnianej księgi i przedłożenia jej wizytatorowi parafii wspominają m.in. statuty reformistycznego synodu dla diecezji krakowskiej biskupa Marcina Szyszkowskiego *Reformatione generales*, odbytego w 1621 r. — por. B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 2, s. 155 n.

<sup>55</sup> B. Kumor, *Księgi*, s. 96 n.



Fragment księgi <i>status animarum</i> Dobrego Miasta na Warmii z 1695 r.*				
<i>Lindenau Łęgno</i>				
<i>pagus Venerabilis Capituli Gutstadiensis</i>				
	<i>Aetas</i>	<i>Confessio</i>		
		<i>Communio</i>		<i>Confirmatio</i>
<i>Scultetus primus</i> <i>Jacobus Georgius Brehner</i>				
<i>fil. p. d. Georgij sculteti ibidem</i>	47	<i>c</i>	<i>c</i>	<i>c</i>
<i>Uxor Elisabeth fil. p. d. Joannis Kunigk sculteti in Schönlit</i>	43	<i>c</i>	<i>c</i>	<i>c</i>
<i>Filii:</i> <i>Georgius</i>	15	<i>c</i>	<i>c</i>	<i>c</i>
<i>Andreas</i>	9			
<i>Joannes</i>	7			
<i>Petrus</i>	5			
<i>Matthaeus</i>	7			
	<i>septimanas</i>			
<i>Filiae:</i> <i>Anna Elisabeth</i>	14	<i>c</i>	<i>c</i>	<i>c</i>
<i>Margaritha</i>	5			
<i>Famulus:</i> <i>Joannes Jacobus Ehm fil. p. d. Andreae</i>				
<i>hortulani in Flemingen</i>	40	<i>c</i>	<i>c</i>	
<i>Andreas Jacobus Thill fil. Simonis hortulani ibidem</i>	18	<i>c</i>	<i>c</i>	<i>c</i>
<i>Ancilla:</i> <i>Anna Margaritha fil. Michaelis Penckowski</i>				
<i>sutoris ibidem</i>	21	<i>c</i>	<i>c</i>	<i>c</i>
<i>Elisabeth fil. p. d. Pauli Mecher pastoris ibidem</i>	18	<i>c</i>	<i>c</i>	

\* *Spis ludności Dobrego Miasta z 1695 r.*, s. 61.

Wprowadzona ewidencja wiernych mieściła się w programie potrydenckiej odnowy duszpasterstwa parafialnego, która zakładała nawiązanie ściślejszych relacji między duchowieństwem i wiernymi, w tym także lepszą znajomość własnych parafian. Księga *status animarum* miała być zatem widocznym rezultatem odwiedzenia przez plebana domów swoich parafian w czasie kolędy i uzyskania przez niego przewidzianych informacji. Spisana księga miała zawierać wykaz wsi parafialnych, liczbę domów w poszczególnych wsiach, a także wykazy mieszkańców w każdym z nich. Wprawdzie synody prowincjonalne i poszczególnych diecezji wprowadziły w życie obowiązek prowadzenia przez proboszczów księgi *status animarum*, to praktyka życia codziennego daleka była od doskonałości. Wydaje się, że duchowieństwo parafialne zobowiązane już od końca XVI w. do prowadzenia ksiąg metrykalnych ślubów, chrztów nie do końca podzielało opinię swoich zwierzchników o potrzebie sporządzania czwartej księgi — corocznej ewidencji wiernych<sup>56</sup>. Mogło tu chodzić nie tyle nawet o uciążliwość samej akcji spisowej, w tym trudności z dotarciem w rozległych parafiach zimą czy wczesną wiosną do wszystkich mieszkańców, co raczej o brak przekonania duchowieństwa co do celowości rejestracji i chyba świadomość małej przydatności w codziennej pracy duszpasterskiej końcowego jej rezultatu. Świadczą o tym najlepiej zarówno statuty synodalne, jak i listy pasterskie biskupów, inne ich rozporządzenia, a także wizytacje parafii, w których od końca XVII w. nie brakuje

<sup>56</sup> Niektórzy z biskupów–reformatorów doby potrydenckiej, jak np. biskup krakowski Marcin Szyszkowski, w wydanych statutach synodalnych zobowiązali plebanów do prowadzenia i przedstawiania wizytatorom 27 różnych spisów i repertoriów (!) — zob. W. Kowalski, *Znaczenie*, s. 20.



nakazów i przypomnień o obowiązku spisywania w czasie kolędy parafian i innowierców<sup>57</sup>. Powtarzające się podobne zalecenia jeszcze w XVIII stuleciu zdają się potwierdzać opinię, że nawet w czasach stanisławowskich, czyli podwyższenia ogólnego poziomu zarówno wykształcenia, jak i moralnego duchowieństwa parafialnego, nie przywiązywało ono aż tak dużej wagi do prowadzenia w swoich placówkach ewidencji wiernych<sup>58</sup>. Możemy się tylko domyślać, że w niektórych parafiach w dobie staropolskiej nie były one prowadzone w ogóle, i to pomimo stałych ponagleń ze strony ordynariuszy<sup>59</sup>. Z drugiej strony postawy niektórych biskupów oświeceniowych, np. wspomnianego wcześniej Michała Jerzego Poniatowskiego czy wileńskiego Ignacego Jakuba Massalskiego, dążących do statystycznego opisu swoich diecezji, mogły wymuszać na podległych im plebanach bardziej rygorystyczne egzekwowanie i tego obowiązku.

Do połowy lat siedemdziesiątych minionego stulecia znano jedynie kilka przekazów źródłowych tego typu księgi. Obok najstarszych *status animarum* parafii w Wilamowicach koło Bielska z 1635 r. i w Dobrym Mieście na Warmii z 1695 r., wiadomo było o istnieniu podobnych w parafiach wielkopolskich: Szubin z 1766 r., Pępowo z 1777 r., Wieleń nad Notecią z 1791 r., a ponadto w parafii Daleczyce koło Kielc z 1797 r.<sup>60</sup> Kwerendy archiwalne ostatnich lat wydobyły na światło dzienne kolejne parafialne spisy wiernych przede wszystkim z terenu Wielkopolski: Juncewo (1666)<sup>61</sup>, Krobia (1746), Szaradowo (1766)<sup>62</sup>, Splawie (1776 i 1777)<sup>63</sup>, Sławna (1796)<sup>64</sup>, ale nie tylko, także z obszaru Rusi Czerwonej — Żurawica pod Przemyślem<sup>65</sup>, Górnego Śląska — Mysłowice i Kamień (1792)<sup>66</sup>, Białorusi — Zabrzezie (pod Mińskiem) (1768)<sup>67</sup>, Zbąszyń (1796)<sup>68</sup>. Przy tej okazji przypomniano, że jeszcze przed II wojną światową opublikowano spis parafii Ostróg na Wołyniu z 1622 r. oraz ograniczony do rodzin protestanckich spis parafii Zabartowo z 1766 r.<sup>69</sup>

Pierwsze, jeszcze wstępne analizy dokładności nowo odkrytych *Libri status animarum* parafii Szaradowo z 1766 r. i Pępowa z 1777 r. autorstwa M. Górnego, poczynione w konfrontacji z zapisami rejestracji metrykalnych trzech serii, potwierdzają m.in. opinię I. Gieysztorowej o sporych niedomogach parafialnej statystyki wiernych. Tak np. w spisie szaradowskim zostali zapisani katolicy

<sup>57</sup> Podobnie W. Kowalski, tamże, s. 21 nn w odniesieniu do archidiakonatu krakowskiego i sandomierskiego. Wizytacje z pierwszej połowy XVIII w. z różnych terenów kraju, np. kościoła katedralnego w Kamieńcu Podolskim (1741) czy parafii Urzędów diecezji krakowskiej (1748), informują o znajdujących się tam księgach metrykalnych 3 serii, ale nie wspominają o zachowanych księgach *status animarum* — zob. A. Biedrzycka, *Kościół*, s. 45 n; M. Surdacki, *Parafia*, s. 204.

<sup>58</sup> Np. w diecezji wileńskiej przy okazji zbierania danych statystycznych w zakresie stosunków demograficznych zwrócono się w 1787 r. wprost do plebanów z zaleceniem sporządzenia podczas najbliższej kolędy rejestru osób zamieszkujących parafię — zob. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 236. Dlatego też opinia B. Kumora, *Księgi*, s. 101, że księgi *status animarum* były prowadzone powszechnie przez parafie w dobie staropolskiej, jest nad wyraz optymistyczna.

<sup>59</sup> Wizytujący parafię Urzędów jeszcze w 1801 r. stwierdził, że proboszcz nie prowadził spisu parafian — zob. M. Surdacki, *Parafia*, s. 242.

<sup>60</sup> Szeroko informuje o nich (z wyjątkiem spisu pępowskiego) wraz z oceną wiarygodności I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 126–140. Spis dobromiejski z 1695 r. obszernie i kompetentnie zanalizował S. Borowski, *Próba*. Z kolei *Status animarum* parafii Pępowa doczekał się edycji i wstępnej analizy przez M. Górnego, *Mieszkańcy*.

<sup>61</sup> „*Status animarum*” parafii Juncewo.

<sup>62</sup> „*Status animarum*” parafii Szaradowo. Zob. też ocenę wiarygodności przekazu — M. Górny, *Wartość*.

<sup>63</sup> Oba opublikował M. Górny — zob. „*Status animarum*” parafii Splawie z 1776 r.; „*Status animarum*” parafii Splawie z 1777 r.

<sup>64</sup> *Spis ludności parafii sławieńskiej*.

<sup>65</sup> *Spis parafialny Żurawicy*.

<sup>66</sup> *Spis ludności parafii myśłowickiej; Spis ludności parafii kamieńskiej*.

<sup>67</sup> *Spis ludności parafii zabrzeskiej*.

<sup>68</sup> *Spis ludności parafii Zbąszyń*.

<sup>69</sup> Z. Sułowski, *Stulecie*, s. 29; M. Górny, *Mieszkańcy*, s. 7, przyp. 5.

i protestanci, łącznie ze szlachtą, i prawie wszystkie osoby dorosłe<sup>70</sup>. Nie ma też w spisie niemowląt, nielicznie występują dzieci do 5. roku życia<sup>71</sup>. Natomiast wydaje się kompletna rejestracja dzieci starszych i młodzieży. Wprawdzie dla całej spisanej populacji różnice między wiekiem rzeczywistym a zapisanym nie były duże, zazwyczaj nie przekraczały 1 roku, rzadziej 2 i więcej lat, to zdarzały się nie tak rzadko osoby, u których różnice pod tym względem wynosiły nawet 8–10 lat. Podobnie jak spisy ludności cywilno–wojskowe wzorowane zasadniczo na schemacie zapisu *status animarum*, tak samo i parafialne spisy wiernych są ważnym źródłem poznania stosunków wyznaniowych badanych terenów, zwłaszcza tam, gdzie objęły one nie tylko katolików, ale i unitów, protestantów oraz Żydów<sup>72</sup>. Z braku innych informacji zrekonstruowane na ich podstawie stosunki wyznaniowe mogą stanowić podstawę do rozeznania w składzie narodowościowym mieszkańców czy wzajemnego przenikania się ludności polskiej, niemieckiej, ruskiej poprzez małżeństwa mieszane. Choć należałoby pamiętać, że takie wnioskowanie może być obarczone ryzykiem popełnienia błędu. Wartość badawcza parafialnych spisów wiernych pod kątem studiów ściśle demograficznych i genealogicznych jest zdecydowanie jeszcze większa. Przede wszystkim są one źródłem poznania wielkości i struktury podstawowej komórki społecznej, a także określenia typu biologicznego i gospodarczego rodziny. W końcu mogą być także podstawą badań onomastycznych, np. historii imion i nazwisk.

### 2.1.2.3. SPISY SPOWIEDNICZE I KOMUNIKUJĄCYCH

Jak do tej pory spisy spowiednicze i komunikujących nie cieszyły się jakimś szczególnym zainteresowaniem historyków demografów i stosunkowo rzadko były podstawą szerszych obserwacji badawczych, chociaż swoją tradycją, podobnie jak wiele innych ewidencji kościelnych, sięgają w Europie drugiej połowy XV w. Obowiązek prowadzenia rejestracji spowiedniczej w Kościele powszechnym wprowadził sobór laterański IV w 1215 r. Miał on na celu ściślejsze egzekwowanie od wiernych przyrzeczenia spowiedzi i komunii wielkanocnej. Zdaniem B. Kumora pytania o liczbę komunikujących na Wielkanoc zawierały także najstarsze formularze wizytacyjne z XIV w., ale nie zachowały się one do naszych czasów. Prowadzenie osobnych ksiąg komunikujących wprowadził w swojej diecezji mediołańskiej wielki propagator reformy trydenckiej arcybiskup Karol Boromeusz na synodach w latach 1569 i 1576. W Rzeczypospolitej dokonywały tego stopniowo poszczególne synody już u schyłku XVI w. Liczbę komunikujących na Wielkanoc pierwsze na ziemiach polskich zaczęły odnotowywać wizytacje wrocławskie z lat 1579 i 1580<sup>73</sup>. W rozległej diecezji wileńskiej o obowiązku ich prowadzenia przypominał już w swoim liście pasterskim z 1582 r. biskup Jerzy Radziwiłł<sup>74</sup>. Powszechny obowiązek prowadzenia parafialnej księgi komunikujących na terenie kraju zapoczątkowały uchwały synodu prymarcjalnego kardynała B. Maciejowskiego w 1607 r. Duchowieństwu parafialnemu rozległej diecezji krakowskiej przypomniały o nim ponownie statuty *Reformationes generales* synodu biskupa Marcina Szyszkowskiego w 1621 r.<sup>75</sup> Od połowy XVII w. protokoły wizytacyjne wielu polskich

<sup>70</sup> Szerzej zob. M. Górny, *Wartość*, s. 165 nn.

<sup>71</sup> Zdarzały się także spisy dokładniejsze, jak chociażby parafii sławieńskiej z 1796 r., na co wskazuje zbliżone do prawidłowego ujęcie w nim niemowląt, które stanowiły 3,6% ogółu mieszkańców — zob. *Spis ludności parafii sławieńskiej*, s. 114.

<sup>72</sup> M. Górny, *Wartość*, s. 166; *Spis ludności parafii zabrzeskiej*, s. 96.

<sup>73</sup> B. Kumor, *Źródła*, s. 44.

<sup>74</sup> A. Kakareko, *Model*, s. 159. Na prowadzenie tych ksiąg i ich pieczołowite przechowywanie w diecezji wileńskiej zwracały również uwagę późniejsze akta synodalne z 1602 r. i konstytucje z 1613 r. — zob. tamże.

<sup>75</sup> Zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 2, s. 155; mowa w nich jest również o prowadzeniu przez proboszcza katalogu obcych parafian wyspowiadanych w parafii.

i litewskich diecezji zaczęły zamieszczać statystykę komunikujących na Wielkanoc, będącą świadectwem dysponowania przez proboszczów informacjami na ten temat<sup>76</sup>. W 1682 r. biskup Mikołaj Pac polecał proboszczom w diecezji wileńskiej coroczne sporządzanie spisu wszystkich parafian zdolnych do przyjmowania komunii, wraz z liczbą wiernych uchylających się od tego obowiązku, oraz przekazywanie owych zestawień do kancelarii ordynariusza. Podobne zalecenie odnotowywano *paschantes*, tyle że sto lat później, poczynił biskup Massalski<sup>77</sup>. Jeszcze do niedawna nie mieliśmy zbyt wielu dowodów oddzielnego prowadzenia w Rzeczypospolitej rejestracji spowiedniczej i komunikujących. Wysoce wątpliwe było jej powszechniejsze prowadzenie w kancelariach parafialnych diecezji krakowskiej przed 1747 r.<sup>78</sup> Z drugiej strony wizytator podlaskich dekanatów węgrowskiego i bielskiego w diecezji łuckiej w 1737 r. dołączył dla niektórych parafii zamiast samej statystyki komunikujących pełne ich spisy z imieniem i nazwiskiem, zawodem, niekiedy nawet z wiekiem<sup>79</sup>. B. Kumor sygnalizował zachowanie się do naszych czasów XVIII-wiecznych ksiąg komunikujących dla niektórych parafii w diecezjach poznańskiej, chełmińskiej, warmińskiej, wspomnianej łuckiej i krakowskiej<sup>80</sup>. Zdaniem I. Gieysztorowej w tym zakresie częściej plebani sporządzali wykazy lub liczbowe zapiski na końcu ksiąg metrykalnych<sup>81</sup>. Więcej informacji na ten temat dostarczyło niedawne odkrycie osobnej rękopiśmiennej księgi *Confessio Paschalis* parafii Hyżne koło Rzeszowa zawierającej 20 wykazów spowiedniczych z lat 1727–1747<sup>82</sup>. W księdze hyżneńskiej wierni zostali odnotowani według domów mieszkalnych z określeniem statusu społecznego zarówno gospodarza domu, jak i komorników oraz ludności służebnej. Głowy rodzin bez względu na pozycję w hierarchii wiejskiej zostały zapisane z imienia i nazwiska, zaś pozostała ludność tylko z imienia. Przy osobach wypowiedzianych autor księgi, miejscowy proboszcz, wpisał notę *confessus* oraz zaznaczył uiszczenie zwyczajowej opłaty, tzw. stołowego, do której była zobowiązana każda rodzina, jako uzupełnienie mesznego. Ponadto w wykazach spowiedniczych odnotowano mieszkańców dworu szlacheckiego (wobec niechęci szlachty do rejestrowania się w taki sam sposób jak poddani zapisano ją nie imiennie, a jedynie ogólną ich liczbę) i folwarku, zabudowań kościelnych i szpitala, zakładów rzemieślniczo–przemysłowych<sup>83</sup>. Zbliżonym zakresem informacyjnym charakteryzuje się nieco późniejsza seria 15 spisów komunikujących, zachowanych dla parafii bujakowskiej (ziemia bytomska) z lat 1766–1803<sup>84</sup>.

Z braku innych źródeł nawet spisy spowiednicze i komunikujących krytycznie spożytkowane mogą dostarczyć podstawowych informacji o stanie i dynamice zaludnienia parafii, a także orientować nieco bliżej o strukturze demograficznej jej mieszkańców. Przed podjęciem próby analizy danych szczegółowych historyk musi pamiętać o ściśle religijnym charakterze źródła, które ze swojej istoty pomijało ludność innych wyznań. Nie wiemy też, czy rejestry spowiednicze ujmowały całą ludność obowiązującą do spowiedzi wielkanocnej czy jedynie tych, którzy faktycznie do niej przystąpili. Problemem wartym dyskusji jest również odpowiedź na pytanie o stosunek społeczności parafialnej do obowiązku spowiedzi i komunii wielkanocnej, a więc czy i jak potencjalnie liczna grupa parafian mogła uchylać się przed wspomnianym obowiązkiem, zważywszy że chodziło o przyjęcie jednego z najważniejszych sakramentów, dodatkowo obwarowanego sankcjami przymusu religijnego. Osobnym

<sup>76</sup> B. Kumor, *Przedrozbiorowe*, s. 14 nn.

<sup>77</sup> T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 408.

<sup>78</sup> W. Kowalski, *Znaczenie*, s. 22 n.

<sup>79</sup> Tamże, s. 21.

<sup>80</sup> Tamże, s. 27 n.

<sup>81</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 142.

<sup>82</sup> Z. Budzyński, M. Sochacka, *Ludność*.

<sup>83</sup> Tamże, s. 168 n.

<sup>84</sup> M. Szołtysek, *Od makromodeli*, s. 18 nn.



zagadnieniem pozostaje skrupulatność ewidencji w tej mierze samych duszpasterzy<sup>85</sup>. Statuty synodalne i listy pasterskie polecały pod tym względem duchowieństwu parafialnemu różnego rodzaju sposoby kontroli wiernych zobowiązanych do spowiedzi wielkanocnej. I w końcu podstawową sprawą przysłych szacunków przeliczeniowych na bazie wykazów komunikujących pozostaje granica wieku obowiązującego do komunikowania, która wobec braku uregulowań kanonicznych wcale nie musiała być taka sama, nawet w sąsiadujących ze sobą diecezjach. Potrydenckie ustawodawstwo synodalne na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, poświęcając dużo miejsca obowiązkowi przyjmowania Pierwszej Komunii Świętej, odnosiło ją za soborem laterańskim IV ogólnie do wiernych, którzy doszli „do lat rozeznania” (*ad annos discretionis*)<sup>86</sup>. Raz jeszcze należy podkreślić, że rejestry spowiednicze nie ujmują dzieci w wieku przedkomunijnym.

Dotychczasowe rozpoznanie źródłowe zdaje się wskazywać, że najczęstszą granicą wieku przy Pierwszej Komunii było 7–9 lat. W opinii badaczy (I. Gieysztorowej, Z. Budzyńskiego) na centralnych ziemiach polskich obowiązywał powszechnie wiek ok. 8 lat<sup>87</sup>. A zatem chcąc obliczyć ogólną liczbę wiernych, należałoby liczbę komunikujących powiększyć o odsetek nieujętych dzieci młodszych, tj. przeciętnie co najmniej aż o ok. 25%, tyle bowiem stanowiły one wśród wiernych w świetle daleko kompletniejszej statystyki pruskiej z lat sześćdziesiątych XIX w. Dodajmy na koniec, że duże skoki w liczbach rocznych osób komunikujących nakazywałyby unikania sporządzania przeliczeń z jednego wybranego roku, podobnie jak i z pojedynczych parafii<sup>88</sup>.

Rejestry spowiednicze i komunikujących umożliwiają zatem odtworzenie w miarę dokładnej struktury społecznej i zawodowej społeczności wiejskich i miejskich, w tym — co istotne — grup uboższych (komornicy, ludność służebna), często słabiej wykazywanych w innych źródłach. Dają również podstawę do badania struktury wewnętrznej ówczesnych rodzin i śledzenia zmian zachodzących w ich składzie i już w bardziej ograniczonym zakresie ich mobilności przestrzennej. Zachowane ewentualnie w dłuższej skali pozwalają także na dynamiczne ujęcie staropolskiego układu społecznego<sup>89</sup>.

<sup>85</sup> XVII-wieczne protokoły wizytacji przeważnie bardzo ogólnie informują o liczbie parafian przystępujących do spowiedzi i komunii wielkanocnej — por. W. Kowalski, *Znaczenie*, s. 23.

<sup>86</sup> S. Hołodok, *Sakrament*, s. 253, 258; D. Kisiel, *Recepcja*, s. 166.

<sup>87</sup> M. Szołtysek, *Od makromodeli*, s. 19, posilując się księgami metrykalnymi, zauważa, że w bujakowskich spisach wiek uprawniający do przyjęcia sakramentów spowiedzi i komunii mieścił się w przedziale od 8 do 12 lat. Z kolei S. Hołodok, *Sakrament*, s. 259 zauważa, że w diecezji wileńskiej dzieci przystępowały do komunii z pewnością powyżej 10. roku życia, co też nie było powszechne.

<sup>88</sup> Z niedawno opublikowanych danych o liczbie ludności wyznania rzymskokatolickiego w dekanacie Kupiszki według parafii, który należał do dekanatów średniej wielkości w diecezji wileńskiej w 1783 r. (T. Kasabuła, *Duchowni*, s. 471), wynika, że dzieci nieprzystępujące do sakramentów świętych stanowiły w nim 26,8% ogółu tamtejszych katolików, ale w poszczególnych parafiach ów odsetek wynosił od 7,3 (parafia Świadoście) aż do 36,0! (parafia Sobocz). Z reguły większym odsetkiem dzieci nieprzystępujących do sakramentów charakteryzowały się tam parafie najludniejsze.

<sup>89</sup> Sygnalizowane wyżej bujakowskie spisy komunikujących z drugiej połowy XVIII w. były podstawą analiz M. Szołtyśka, *Od makromodeli*, dotyczących struktury i ewolucji form rodzinnych na wsi śląskiej.

## 2.2. ŹRÓDŁA SKARBOWE — REJESTRY ŁANOWEGO, PODYMNEGO I POGŁÓWNEGO

Ujęciami spisowymi ludności większych terytoriów państwa polsko–litewskiego, bez względu na ich proveniencję, dysponujemy zasadniczo dopiero od drugiej połowy XVIII stulecia, dlatego też orientację o stanie zaludnienia w okresie wcześniejszym musimy opierać na innych źródłach — głównie skarbowych. Ponieważ ich zasadniczym celem była rejestracja elementów podatkowych (ziemia, dom/gospodarstwo), a nie samej ludności, toteż w warsztacie badawczym historyka demografa zaliczamy je do źródeł pośrednich w badaniach nad stanem zaludnienia. Źródła skarbowe stanowią przede wszystkim rejestry podatku łanowego, podymnego i pogłównego<sup>90</sup>. Dodajmy, że od przeszło stu lat są one podstawą wszelkich szacunków zaludnienia zarówno dla całej Korony, jak i później Rzeczypospolitej (w tym poszczególnych ziem, powiatów, województw i dzielnic) w kolejnych przekrojach chronologicznych<sup>91</sup>.

Podstawową zaletą źródeł podatkowych jest przede wszystkim ich masowość, zachowały się bowiem dla terytorium większości państwa, i to często z lat następujących po sobie; znane są nam zasady opodatkowania, a nadto istotne są podobieństwo stosowanego formularza zapisu i ich dostępność.

Podstawowym podatkiem ściągającym przez państwo od mieszkańców wsi od XIII aż do początków XVII w. było poradne, zwane też od schyłku XIV w. — łanowym od podstawowej jednostki opodatkowania, którą stanowił łan ziemi. Podatek gruntowy w wysokości 2–4 gr z łana od 1374 r. płacili wszyscy użytkownicy ziemi, tj. kmiecie, wójtowie, sołtysi, mieszcianie. Obok podatku stałego, którego wartość nie wystarczała na pokrycie bieżących wydatków państwa, sejm uchwalał od początków XV w. coraz częściej podatek nadzwyczajny zwany poborem, będący wielokrotnością podatku łanowego. Z opodatkowania łanowym i poborem były wyłączone folwarki szlachty posiadającej kmieci. Z czasem podatek łanowy ewoluował w kierunku podatku gruntowo–osobowego i w drugiej połowie XVI w. obciążał on obok rzemieślników i warsztatów ówczesnego przemysłu<sup>92</sup> także ludność uboższą — zagrodników i komorników. Pomimo próby reformy polegającej na aktualizacji podstawy opodatkowania w latach 1563–1565, a następnie zwielokrotniania poborów systematyczne kurczenie się od końca XVI w. dotychczasowej podstawy opodatkowania — arealu ziemi, wskutek pustoszenia osiadłości, ale i powiększania ziemi folwarcznej kosztem opodatkowanych łanów chłopskich, zmusiło władze państwowe do zmiany systemu podatkowego.

<sup>90</sup> Największa liczba zachowanych obecnie rejestrów podatkowych z XVI–XVII w. została zgromadzona w dziale I ASK w AGAD w Warszawie. Ostatnio podjęto tam prace nad budową informatycznej bazy danych rejestrów poborowych, mającej na celu informowanie o stanie zachowania typów podatków w ujęciu chronologicznym i terytorialnym — ale ograniczonym do jednostki administracyjnej powiatu lub ziemi — zob. H. Wajs, *Archiwum Skarbu*, s. 109 nn.

<sup>91</sup> I. Gieysztorowa, *Źródła*, s. 575 nn; Z. Sułowski, *Stulecie*, s. 19 nn.

<sup>92</sup> Niektóre z tych obiektów, jak młyny i karczmy, były opodatkowane już w drugiej połowie XV w.; por. opinię A. Janeczka i A. Świeżawskiego — *Rejestr poboru łanowego*, s. 29.

**Fragment zapisu podatku łąnowego z 1628 r., województwo ruskie, ziemia przemyska\***

**Krasne:**

*de laneis 22 et 3 quartis agri per gr 30<sup>93</sup>;*

*de media quarta agri gr 3/15;*

*scultetus de laneis 2 per gr 30;*

*molendinum korzecnik emptitium 1 rotae gr 24;*

*tabemator de medio laneo gr 15;*

*taberna gr 12;*

*hortulani agris carentes 20 per gr 4;*

*inquilini pecora habentes 9 per gr 8;*

*inquilini pauperes 11 per gr 2;*

*a caldeari vini cremati gr 12;*

*a propinatione gr 6 ..... 33/3/15 [32/29/6]*

\* *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1628 roku, s. 78.*

W 1629 r. sejm uchwalił nowy podatek — podymny — który opodatkowywał w miastach i wsiach zamiast gruntów łatwiejsze do uchwycenia nieruchomości — domy (dymy) — w wysokości od 15 do 90 groszy, zależnie od miejsca i wielkości<sup>94</sup>. Objął on domostwa ogółu ludności, ale ponownie z wyłączeniem dworów szlachty folwarcznej i duchowieństwa, a także domów ich służby, wybrańców i Żydów. Reforma podatkowa nie zyskała akceptacji wszystkich ziem państwa, a społeczność szlachecka, zwłaszcza uboższa, miała trudności z przyswojeniem nowych zasad podatkowych<sup>95</sup>. Wskazuje na to m.in. treść zachowanych rejestrów podymnego z województwa podlaskiego z początku lat trzydziestych XVII w., z których wynika, że podatnicy płacili tak, jak im było najwygodniej, lub jak rozumieli nakaz podatkowy<sup>96</sup>. Szlachta drobna płaciła najczęściej po dawnemu — od ziemi (włók), majątniejsza od liczby poddanych, równoznacznej zapewne z liczbą chłopów stojących na czele gospodarstw. Co więcej, takie postępowanie podlaskich podatników, podobnie jak i z innych terenów kraju, nie wywołało sprzeciwu poborców. Dlatego też przynajmniej w początkowej fazie wybierania przybrał on formę pośrednią — podatku łąnowo-podymnego<sup>97</sup>. Pomimo początkowo większych dochodów już w latach następnych uchwalano wielokrotność stawki podatkowej.

<sup>93</sup> Reforma systemu pieniężnego za Zygmunta I w latach 1526–1528 wprowadziła złoty polski (zwany niekiedy florenem) jako monetę obrachunkową = 30 groszom = 540 denarom, zastąpił on grzywnę = 48 groszom, która była monetą obrachunkową w systemie pieniężnym średniowiecza. Grosze koronne i pruskie były monetami srebrnymi o tej samej nominalnej wartości, natomiast grosz litewski był warty o 25% więcej.

<sup>94</sup> VL, t. 3, s. 290.

<sup>95</sup> Na podobne dziwolągi podatkowe — podymne ściągane poborami — wskazuje też I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 186.

<sup>96</sup> AP w Białymstoku, Księga grodzka brańska 1640–1641. W opinii M. Butkiewicza, *Dobra*, s. 28 przyzwyczajenie poborców do podatku łąnowego i niechęć szlachty do „nowinek” podatkowych owocowały mniejszą wartością merytoryczną tegoż ujęcia skarbowego.

<sup>97</sup> S. Inglot, *Wstęp*, [w:] *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, s. XXI.



Fragment zapisu podatku podymnego z lat trzydziestych XVII w., województwo podlaskie,  
ziemia bielska\*

*Parafia Tykoczka*

*Chobotky*

<i>Paweł olim Thoma, Marczyn y Stanisław Kuleszowie z domow na pułwłoczku a skupna od Pana Choinowskiego spoddanych 2</i>	4/15
<i>Duchny, Białobrzegi</i>	
<i>Jan olim Christopheri s czesnikami z domow na włokach pultora</i>	4/15
<i>Zalesie, Kruszyno, Tatary</i>	
<i>Abram Osmolski z inszemi czesnikami z domow 16 na pułwłoczkach</i>	24
<i>Zaiki</i>	
<i>Woyciech olim Jacobi s czesnikami swemi z domow 27 na cwierć</i>	27
<i>Treziane, Lesnistwo Tykoczkie</i>	
<i>Pan Woyciech Jasumski od Jasnie Wielmożnego J[ego] M[o]scy Pana Wiesiołowskiego Marszałka W.X.L.</i>	138
<i>Hermany, Komorowo</i>	
<i>Frąc Sredniczki s poddanego, potomkowie Stephana Buczynskiego s poddanych 3, Łukas z inszemi czesnikami z domow czterech na pułwłoczku a dwu na cwierć</i>	14
<i>Szanniki</i>	
<i>Sewerin Kołakowski woyt tykoczynski s poddanych 2</i>	3

\* AP w Białymstoku, Księga grodzka brańska 1640–1641, k. 37v.

Zniszczenia wojenne i pożary połowy XVII w. wyraźnie zmniejszyły liczbę opodatkowanych nieruchomości i tym samym dochody państwa. Wobec pilnej potrzeby uregulowania zaległego żołdu wojskom zaciężnym, którego konfederacje dopuszczały się gwałtów i samowoli, sejm w 1662 r. powrócił do niepopularnego wśród szlachty podatku pogłównego generalnego<sup>98</sup>. Uchwalony podatek płacony tym razem „od głowy”, czyli od osoby, objął swoim zasięgiem uprzywilejowaną do tej pory szlachtę folwarczną i duchowieństwo oraz określał jego wysokość dla poszczególnych stanów zależnie od pozycji społecznej i pełnionych urzędów<sup>99</sup>. Jednocześnie ustawodawca wyłączył spod opodatkowania dzieci do lat 10 i ludność ubogą. Wprawdzie posłowie szlacheccy uchwalone w 1662 r. pogłówne uważali za wyjątkowe i jednorazowe, to już dziesięć lat później w 1673 r. było ono wybierane ponownie. Ten sam podatek, tyle że w podwójnej wysokości (dupla), uchwalono w 1674 r., a w potrójnej (trypla) w 1676. Powszechną opinię współczesnych o nowym zobowiązaniu skarbowym — jak się wydaje — dobrze oddaje stwierdzenie Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego, iż „Był to podatek wielki i niesłychany. Biskupi, księża, senatorowie wszyscy płacili go i ci wszyscy, ktokolwiek tylko był w Polsce”<sup>100</sup>.

Podatek pogłówny należał w tym czasie, podobnie jak i w innych krajach europejskich, do wyjątkowych. Przyjęte w nim stawki podatkowe informowały nie tylko o podziale społeczeństwa na stany, ale także o wewnętrznej stratyfikacji w ich obrębie, widzianej oczami współczesnych. Taryfy

<sup>98</sup> Pogłówne jako podatek nadzwyczajny powszechny pojawił się w 1497 i 1520 r. Kolejne uchwalone przez sejm w 1590 r. zostało ostatecznie odrzucone przez szlachtę jako ubliżające „wolności i godności” szlacheckiej.

<sup>99</sup> VL, t. 5, s. 101. O uchwale i wykonaniu pierwszego pogłównego z XVII stulecia zob. uwagi M. Kopczyńskiego, *Subsidium*, s. 253 nn.

<sup>100</sup> *Dwa pamiętniki z XVII wieku*, s. 172.

**Fragment zapisu podatku pogłównego z 1662 r., województwo krakowskie, powiat lelowski\***

		<i>Flor[eny]</i>	<i>Gros[ze]</i>
<b><i>Dąmbrowno dolne, Sors Stanisłai Masłomiącki</i></b>			
<i>Od osoby JMP Masłomiąckiego</i>	<i>fl. 3</i>		
<i>Od osob Plebeius numero 14</i>	<i>fl. 14</i>		
<i>Od P. Marcina Lowienieckiego y Czeladzi</i>	<i>fl. 2</i>		
		<i>Summa</i>	<i>19</i>
<b><i>Dąmbrowno, Sors Succorum Swienckowski</i></b>			
<i>Od osoby Jey M Paniey Krzysztyny Swienckowskiej</i>	<i>fl. 3</i>		
<i>Od trzech Panów Synow</i>	<i>fl. 4</i>	<i>gr 15</i>	
<i>Od dwu Panien Corek</i>	<i>fl. 3</i>		
<i>Od P. Jana Czechowskiego Szlachcica ktory swoim plugiem orze</i>	<i>fl. 2</i>		
<i>Od Żony iego y Corki</i>	<i>fl. 1</i>		
<i>Od osob Plebeius numero 66</i>	<i>fl. 66</i>		
		<i>Summa</i>	<i>79 15</i>

\* AGAD, ASK I 68, k. 42.

**Fragment zapisu podatku pogłównego z 1674 r., województwo podlaskie, ziemia bielska\***

	<i>Osoby</i>	<i>Złote</i>	<i>Grosze</i>
<b><i>Wyszonki, Nowa Wieś, Warele</i></b>			
<i>Slach. Pan Jozeph Wyszyński z żoną, parobek, dziewczka</i>	<i>4</i>	<i>4</i>	<i>15</i>
<i>Slach. Jakub Wyszyński z żoną y dziewczką</i>	<i>3</i>	<i>2</i>	<i>15</i>
<i>Slach. Appollonar Wyszyński z żoną y dziewczka</i>	<i>3</i>	<i>2</i>	<i>15</i>
<i>Slach. Franciszek Wyszyński z żoną y córką</i>	<i>3</i>	<i>2</i>	
<i>Slach. Piotr Wyszyński z żoną, synów trzy</i>	<i>5</i>	<i>3</i>	
<i>Slach. Jacek Wyszyński z żoną, Agata plebei</i>	<i>3</i>	<i>2</i>	<i>15</i>
<i>Slach. Marek Wyszyński</i>	<i>1</i>	<i>–</i>	<i>15</i>
<i>Slach. Jan Szymborski z żoną, syn Franciszek, córka</i>	<i>4</i>	<i>2</i>	<i>15</i>
<i>Slach. Kasper Wyszyński z żoną, bronowłok</i>	<i>3</i>	<i>2</i>	<i>15</i>
<i>Slach. Thomasz Wyszyński z żoną, syn, córka</i>	<i>4</i>	<i>2</i>	<i>15</i>
<i>Slach. Jakub Wyszyński z żoną, córek dwie</i>	<i>4</i>	<i>2</i>	<i>15</i>
<i>Slach. Szczęsny Wyszyński z żoną</i>	<i>2</i>	<i>1</i>	
<i>Slach. Mateusz z żoną y niewiasta w komornym mieszka</i>	<i>3</i>	<i>1</i>	<i>15</i>

\* AGAD, ASK I 70, k. 383.

wysokości staropolskiego podatku pogłównego zawierały dwie podstawy wymierzania podatku, co wyróżniało je na tle innych krajów<sup>101</sup>. Pierwszym kryterium, które dotyczyło stosunkowo wąskiej grupy podatników, choć najbardziej zróżnicowanej, był sprawowany urząd lub pełniona funkcja. Drugim, odnoszącym się do większości mieszkańców, były jedynie stawki osobowe, zdecydowanie mniej zróżnicowane niż stawki urzędnicze. W sumie taryfy pogłównego dobrze odzwierciedlały rzeczywistą kondycję prawno-majątkową poszczególnych grup obywateli Rzeczypospolitej.

Postępująca decentralizacja administracji skarbowej i rozszerzanie uprawnień podatkowych sejmików ziemskich prowadziły do powstawania skarbowości samorządu ziemskiego. Dopiero sejm niemy w 1717 r. dotychczas sporadycznie uchwalane w Koronie pogłównie zamienił na podatek stały. Rozkładano go na poszczególne województwa, celem wyprowadzenia taryf wynikających ze stratyfikacji społecznej. Już po pierwszym rozbiornie w 1775 r. zniesiono podatek pogłówny i przywrócono podymne. Było ono podatkiem bezpośrednim, płaconym od każdego budynku wyposażonego w komin. W zależności od klasyfikacji jakościowej komina stawki były zróżnicowane zarówno w miastach, jak i na wsi. Przetrwowało ono aż po spis dymów uchwalony i zrealizowany w początkach działalności Sejmu Wielkiego, tj. w latach 1789–1790<sup>102</sup>.

W Wielkim Księstwie Litewskim nowy podatek (podymne) uchwalono dopiero na sejmie 1649–1650 r. Po niszczących wojnach ponownie spisano dymy w 1667 r., przy czym z każdym następnym rokiem rosła liczba dymów zwolnionych od podatku, z różnych przyczyn. Ostatnia z XVII-wiecznych taryf dymów pochodzi z 1690 r. Sejm uchwalił wówczas 26 podymnych dla Litwy, według zasad zawartych we wcześniejszej (z 1667 r.) konstytucji. Dodajmy, że na podstawie taryfy z 1690 r. wybierano podymne na Litwie przez następne ponad 80 lat.

Już pod koniec panowania Zygmunta I Starego ustalili się w ogólnej formie formularz rejestrów podatkowych, sporządzanych zazwyczaj przez pisarzy poborców jeszcze przed rozpoczęciem wybierania należności. Wyznaczeni poborcy dla poszczególnych województw wykorzystywali istniejący i znany im podział administracyjny jednostki terytorialnej. W ramach województw lub ziemi podstawową jednostką był powiat, a w jego ramach podział na parafie<sup>103</sup> i wchodzące w ich skład poszczególne wsie, niekiedy kompleksy dóbr. Wykazy miast i świadczonych kwot poborcy najczęściej umieszczali na końcu rejestru, nierzadko opatrując je również ostatecznymi podsumowaniami czy zaksięgowanymi później zaległymi kwotami (retentami)<sup>104</sup>.

Podstawowym problemem, z którym przychodzi zmierzyć się historykowi w pracy ze źródłami podatkowymi, jest ocena ich wiarygodności oraz wartości przyjętych wskaźników przeliczeniowych, których zastosowanie umożliwia dopiero przejście od liczby zapisanych elementów opodatkowanych do szacunków liczby mieszkańców. Pierwszorzędna rola przypada zatem w genezie źródeł skarbowych poborcom i podatnikom. Szczegółowe przedstawienie wspomnianych czynników źródłotwórczych, a zarazem mechanizmu etapu wyjściowego staropolskiego systemu podatkowego, dokonane przez I. Gieysztorową na podstawie gruntownej znajomości mazowieckich akt skarbowych XVI–XVII w., zwalnia z obowiązku ponownego ich omawiania<sup>105</sup>. Przypomnę tylko, że wystawiła ona stosunkowo wysoką ocenę rzetelności poborców podatkowych. Na ogół wywodzili się oni z szeregów szlachty majątnej, cieszyli się zaufaniem swoich rodowych współbraci, byli dobrze wynagradzani i podlegali kontroli. Podobna ocena kategorii płatników była już bardziej zróżnicowana i zależała m.in. od typów własności i związanych z nim kontroli stanu posiadania. W jej opinii

<sup>101</sup> Postrzeganie rozwarstwienia społecznego w świetle taryf podatku pogłównego w Polsce, Francji i Brabancji analizuje A. Laszuk, *Taryfy*.

<sup>102</sup> Nie wszystkie jednakże są przydatne w badaniach demograficznych, jak np. dla Poznania z lat 1778–1784 i 1789–1791, gdyż zawierają tylko taksy przy kolejnych domach — zob. M. Kędelski, *Rozwój*, s. 67.

<sup>103</sup> Niekiedy wymieniane alfabetycznie, przeważnie jednak w porządku ich objętości przez poborców.

<sup>104</sup> A. Laszuk, *Rejestry*, s. 50.

<sup>105</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 148–156.



najwięcej uchybień — bardziej z racji ubóstwa i zacofania niż świadomych nadużyć — oraz kłopotów poborcom sprawiała szlachta uboga, zagrodowa, licznie rozrodzona na Mazowszu i Podlasiu.

Podejmując próby szacunków na bazie staropolskiej księgowości skarbowej, należałoby unikać eksploracji podatku tylko z pojedynczego roku. Pożądane jest badanie rejestrów z kilku lat, przy poddawaniu zawartych w nich danych wzajemnej konfrontacji i kontroli. Pojedynczy rejestr, zwłaszcza w okresach klęsk elementarnych (pożary, powodzie, epidemie chorób zakaźnych), może nie zawierać różnych obiektów zwolnionych od podatku czy należności, które wpłynęły już po zakończeniu wybierania podatków. W świetle dotychczasowej historiografii najwyższe wpływy i tym samym wartościowsze rezultaty przynosi eksploracja rejestrów z lat o ustabilizowanym systemie podatkowym lub z lat, w których podatnicy zostali zobowiązani do aktualizacji podstawy opodatkowania, jej zmiany czy rozszerzenia, jak to miało miejsce w okresie pracy sejmów ruchu egzekucyjnego (1563–1565).

Pamiętając o skarbowym charakterze wykorzystywanej podstawy źródłowej, w której na ogół liczby opodatkowanych elementów różnią się od stanu faktycznego (jednym z najważniejszych zadań historyka jest ustalenie rozmiarów wspomnianej różnicy), można przystąpić do próby bardziej szczegółowych obliczeń<sup>106</sup>. W rejestrach poborowych szlachta folwarczna była wzmiankowana z imienia i nazwiska, nierzadko ze sprawowanego urzędu, toteż szacunek mieszkańców jej dworów (łącznie z czeladzią folwarczną i służbą domową) nie sprawia większych kłopotów. Zdecydowanie więcej problemów nastręcza ustalenie liczebności szlachty zagrodowej, najczęściej identyfikowanej tylko z imienia własnego ojca. Dodatkowym utrudnieniem może być też nierzadkie wymienianie przez poborców tylko części płatników zagrodowych i pomijanie pozostałych. Z dużym prawdopodobieństwem można ich uznać za kierowników rodzin i gospodarstw domowych. W dotychczasowych badaniach najczęściej stosowany mnożnik przeliczeniowy na określenie liczebności rodziny i gospodarstwa szlachty zagrodowej wynosił 5–6 osób<sup>107</sup>. Liczba podatników z szeregów szlachty ubogiej pominięta w rejestrach podatkowych, bez odwołania się do innych źródeł (np. inwentarzy, działów i cesji rodzinnych, testamentów, ksiąg metrykalnych), pozostaje praktycznie nie do ustalenia i z tym historyk demograf musi się niestety pogodzić.

Z kolei oszacowanie liczebności podstawowej grupy mieszkańców wsi — chłopów — na podstawie zweryfikowanej krytycznie liczby łąnów (włók) osiadłych przeprowadza się dwuetapowo. Najpierw musimy ustalić przeciętną wielkość gospodarstwa chłopskiego, która — co podkreślam z naciskiem — była zróżnicowana nie tylko terytorialnie i chronologicznie, ale także według typów własności (większe na ogół w dobrach królewskich i duchownych niż we wsiach szlacheckich). W świetle dotychczasowych ustaleń całego grona badaczy na 1 łąn osiadły w XVI–XVII w. przypadało od niewiele ponad 2 (w Wielkopolsce) nawet do blisko 3 (w województwach sandomierskim czy rawskim) rodzin chłopskich. Dzieląc zatem liczbę łąnów opodatkowanych przez ustaloną dla badanego terytorium przeciętną wielkość gospodarstwa chłopskiego, uzyskujemy przybliżoną liczbę ogółu gospodarstw kmiecych. Zastosowanie kolejnego mnożnika — tym razem zazwyczaj 6 — jako przeciętnej liczebności jego członków umożliwia oszacowanie liczebności warstwy kmiecej.

Na podstawie rejestrów poborowych można także podjąć próbę oszacowania liczebności rzemieślników wiejskich, dla których rzemiosło stanowiło podstawowe zajęcie, a nie uboczne, pamiętając o potrzebie podwyższenia mnożnika przeciętnej liczebności członków gospodarstw, np. karczmarzy i młynarzy, z racji posiadanej przez nich liczniejszej czeladzi.

<sup>106</sup> Np. A. Janeczek i A. Świeżawski, wydawcy rejestru poboru łąnowego województwa bełskiego z 1472 r., wskazują, że ok. 16% miejscowości znanych z drugiej połowy XV w. nie zostało objętych z różnych przyczyn rejestracją podatkową — zob. *Rejestr poboru łąnowego*, s. 30.

<sup>107</sup> W opinii A. Laszuk, *Ludność*, s. 104 przeciętne zaludnienie dworu podlaskiego wynosiło 4 osoby w wieku powyżej 10 lat; większe było w Wielkopolsce: od 5,6 szlachty w województwie poznańskim do 5,8 w województwie kaliskim — zob. L. Polaszewski, *Szlachta*, s. 263 n.

Parrochia Tharchomia

208

Anno dōi 15 63 die Janis mensis xviij Junij Nobilis Joannis de Wroclaw, Paulus de Wroclaw, Andreas Pauli, Paulus, Szymon, Katarzyna veluti promissum, et unumquemque pro mensibus unguibus soluisse contributionem publicam de quarta una agrorum de manso uno proprii culturae sigillo suo in dextera manu medietate.

Anno dōi 15 63 Die Jouis mensis xvij Ego Nobilis Stanislaus filius olim nobilis Pauli de manso Dambrowka Recognosco soluisse contributionem de vna quarta agrorum proprie culturae in magno exactoris hae Varsch. inrameto approbavi me plus non habere

Anno dōi 15 63 die Veneris xviij Junij Ego Jacobus cum Nicolai Trzaskoma de Dambrowki minori soluisse exactorem publicam de quarta una agrorum proprie culturae In manus G. Joannis Crakovien' exact' terra Varsch.

Anno dōi 15 63 die Saturni mensis xix Junij N. Jacobus Stiborius, et Sigolm Nicolai cu dōio Thom a Doctore de sortibus suis fatemur soluisse contributionem publicam de manso vno agrorum proprie culturae In manus G. Joannis Crakovien' exact' terra Varsch. sub sigillo proprio

Anno dōi 15 63 die Saturni mensis xix Junij N. Joannes cu relictis olim Jacobi De Dambrowka fatemur soluisse contributionem publicam sortium suarum de manso vno agrorum proprie culturae In manus G. Joannis Crakovien' exact' terra Varsch. inrameto approbavi plus non habere

Anno dōi 15 63 die Veneris xxv mensis Junij Ego ~~mensis Junij~~ Ego G. Stanislaus olim Andriani Golinski

Anno dōi 15 63 die Veneris xxv mensis Junij Ego N. Jacobus Pomythowski factor G. Stanislaus Magi Andriani Golinski de tenuta sortis sue in Villa Bialaloka fateor me dedisse contributionem publicam de decem mansis colonorum possessionatorum et quarta vna Molendino aquatico vnius rote annuali Advocatus cu scabis inrameto corporali factis approbavit possessionem plus non habere sigillo suo proprio appono In manus exact' hae Varsch.

Anno dōi 15 63 die Veneris xxv mensis Junij Nos N. Andre et Albus ossaukowie De Dambrowki minori solvimus contributionem publicam de medio manso agrorum proprie culturae In manus G. Joannis Crakovien' exact' terra Varsch.

Anno dōi 15 63 die Saturni xxvi mensis Junij Ego G. Stanislaus Paluchovius Golinski de possessione sortis sue in Bialalenka fateor soluisse contributionem publicam de decem mansis colonorum possessionatorum In manus G. Joannis Crakovien' exact' terra Varsch.

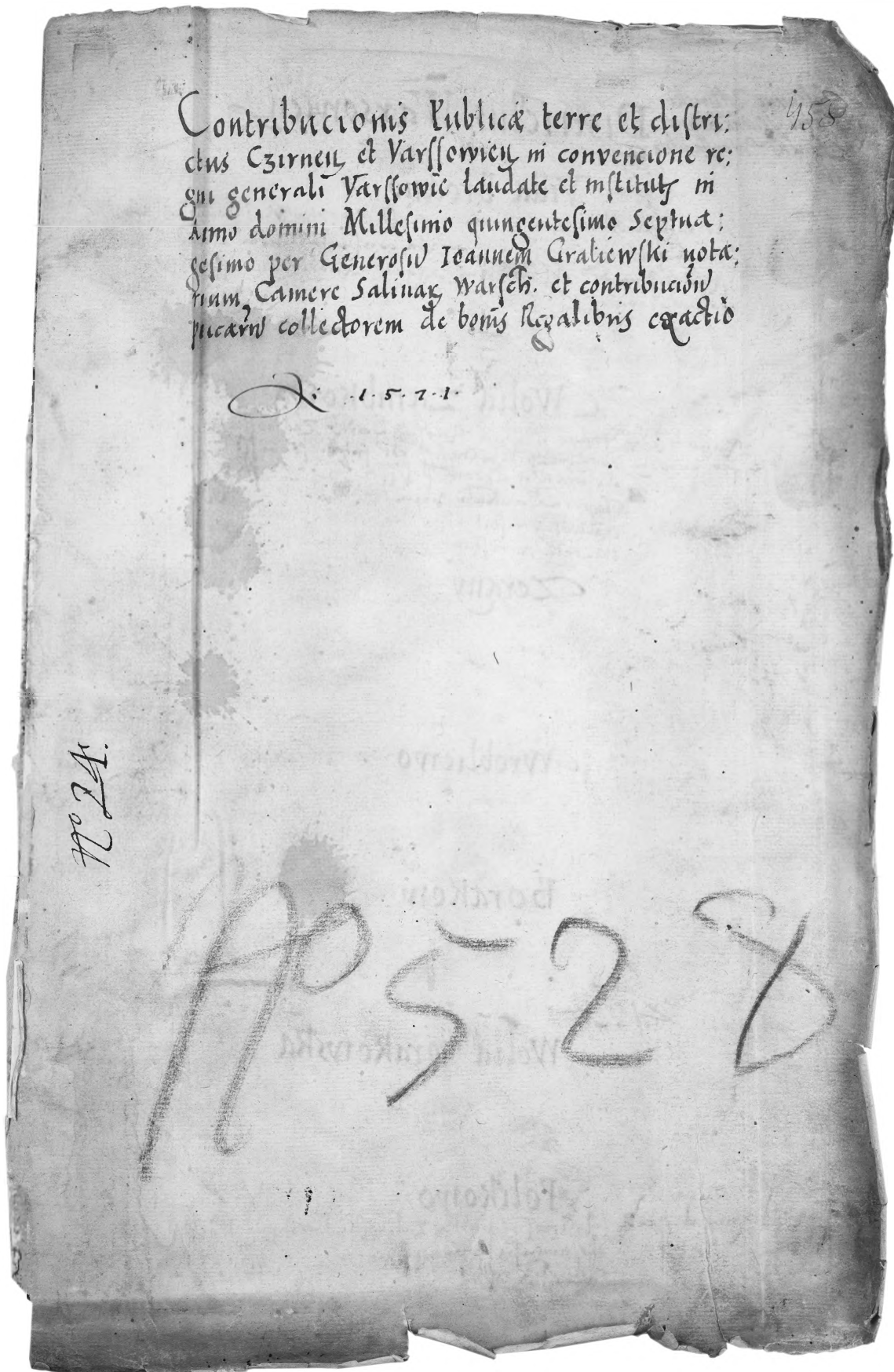
Anno dōi 15 63 Die Marti 6 xxix mensis Junij Ego N. Joannes Rhoman factor Ville Regalis fateor supno fateor soluisse contributionem publicam de novem mansis agrorum colonorum possessionatorum, De advocato hereditario de vno manso De taberna vna ducectibus Advocatus cu scabis inrameto approbaverunt plus non esse possessionem in prefata villa In manus G. Joannis Crakovien' exact' terra Varsch.

Anno dōi 15 63 Die Mercurij xxx mensis Junij Ego laboriosus Jacobus Thullia Villicus de Villa Regali Borakow solui contributionem publicam de sex mansis colonorum possessionatorum In manus G. Joannis Crakovien' exact' terra Varsch. sub sigillo Advocatus cum scabis inrameto approbavit plus non esse possessionem in Villa dicta

Anno dōi 15 63 Die Jouis mensis Julij Ego Nobilis Martinus Vassowski factor Ville Regalis in Polikow solui contributionem publicam de quatuor mansis colonorum possessionatorum et pro decem mansis G. Joannis Crakovien' exact' terra Varsch. sub sigillo proprio ut supra

5. Rejestry poborowe ziemi warszawskiej z 1563 r. (AGAD, ASK I, 27, k. 208)





6. Rejestry poborowe ziemi czerskiej z 1570 r. (AGAD, ASK I, 46, k. 458)



W odróżnieniu od rejestrów poborowych, których przydatności demograficznej historycy raczej nie kwestionowali, choć wymagają stosowania zazwyczaj aż dwóch mnożników przeliczeniowych (przeciętne wielkości gospodarstw kmięcych/szlachty zagrodowej oraz przeciętne liczebności ich rodzin), rejestry podymnego, pomimo — zdawałoby się — prostszej podstawy opodatkowania, niosą ze sobą wcale nie mniejszy katalog problemów i stąd budzą sporą dozę nieufności badawczej. W jakim stopniu wpłynęła na to niewielka liczba zachowanych rejestrów z pierwszej połowy XVII stulecia, w jakim zaś niejednolite sposoby ściągania podatku — trudno obecnie rozstrzygnąć. W odróżnieniu od M. Horna i Z. Gulдона — zwolenników przydatności podymnego dla badań demograficznych — I. Gieysztorowa zajęła stanowisko bardziej krytyczne. Nie bez wpływu na jej opinię były lakoniczność zapisów, znaczne opuszczenia całych wsi oraz niewspółmiernie niska liczba dymów przebadanych dwóch jednobrzmiących rejestrów z ziemi łomżyńskiej z lat 1634 i 1635 w porównaniu z wcześniejszymi rejestrami poborowymi<sup>108</sup>. Tymczasem znane mi lepiej dwa rejestry podatku podymnego województwa podlaskiego z początku lat trzydziestych XVII w., przy wszystkich ich niedociągnięciach, mogą stanowić podstawę (zapewne nie najpewniejszą, ale jednak) obliczeń ludnościowych. Stan zachowania wspomnianych rejestrów z drugiej połowy XVII w., zarówno dla Korony, jak i dla Litwy, jest dużo lepszy. Bliższą, interesującą charakterystykę rejestrów podatkowych Wielkiego Księstwa Litewskiego z XVII w. i początków stulecia następnego poznaliśmy nie tak dawno za sprawą Henryka Lulewicza i Witolda Sienkiewicza<sup>109</sup>, inicjatorów cenowego wydawnictwa — serii obejmującej akta skarbowe Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>110</sup>. Obaj autorzy wskazują na zachowanie się w archiwach polskich taryf rejestrów podymnego z 1690 r. lub późniejszych (1711–1717), ale sporządzonych na podstawie abiuraty z tego roku dla większości litewskich województw i powiatów<sup>111</sup>. Należy tutaj zasygnalizować kompetentną opinię H. Lulewicza, w której wskazał on na znaczne — oczywiście fikcyjne, a nie rzeczywiste — ubytki dymów w 1690 r. w stosunku do wcześniejszej abiuraty z 1667 r., nie mówiąc już o liczbie dymów z 1650 r. Braki wynikające z nieuwzględnienia we wspomnianej taryfie podymnego z 1690 r. wszystkich elementów podatkowych szacuje on od ok. 8–9% dymów dla powiatów upickiego i trockiego aż do ok. 48% dymów (a więc prawie połowy!) dla powiatu kowieńskiego<sup>112</sup>. Co więcej, największe zafałszowania H. Lulewicz dostrzega w odniesieniu do dóbr magnackich i średnioszlacheckich, w których ówczesna praktyka skarbowa dopuszczała bardziej niż w innych kategoriach własności ukrywanie dymów rzeczywistych<sup>113</sup>. Z kolei w Koronie podymne z 1661 r. objęło zaledwie połowę dymów opodatkowanych w 1629 r.

Nie ulega wątpliwości, że najbardziej newralgicznym momentem w pracy historyka demografa z rejestrami podymnego jest zastosowanie w ich obróbce statystycznej mnożnika przeliczeniowego, dotyczącego zaludnienia dymu, zwłaszcza w sytuacji kiedy samo pojęcie „dym” — wbrew oczekiwaniom — rozmaicie było nieraz odczytywane przez historyków. Niektórzy, jak Henryk Łowmiański, Jerzy Ochmański, Józef Morzy, uważali dym za jednostkę szacunkową, tj. znormalizowaną jednostkę fiskalną, a inni, jak Grzegorz Błaszczyk, H. Lulewicz, dym utożsamiali z dymem rzeczywistym,

<sup>108</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 187.

<sup>109</sup> H. Lulewicz, W. Sienkiewicz, *Rejestry*, s. 111 nn.

<sup>110</sup> Do tej pory wydano trzy tomy dotyczące województw: wileńskiego, trockiego i nowogródzkiego — zob. wykaz źródeł na końcu podręcznika.

<sup>111</sup> W opinii H. Lulewicza, *Wstęp*, [w:] *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 5 n brakuje informacji o podymnym z 1690 r. dla województw: połockiego, witebskiego, mściławskiego i powiatu mozyrskiego.

<sup>112</sup> H. Lulewicz, *Wstęp*, [w:] *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 16 nn.

<sup>113</sup> Szerzej na ten temat — zob. tamże, s. 20 nn.

Osse stare Marcin Grogaj woyciech Bartoj Valenti wofyjszy Pdanon na wotkach pulkora	3
Zdroty rozwa y stare Pancalar Gaspier Thomas Jan Micholay waworuniez Stanislaw Jinfami Casnikami Pdanon na wotkach drownastu	24
Parafia sokolowska Sokolij Ryghat Mathias Micholay Marysa Stanislaw letam yidzi gista Micholay Pdanon wofyjszy narotkach pulkora	5
Pawot kulafia odrony fowj upod dancu (Ctorek Jan Boghorowski spoddancu Dierowiczu	4
Jakub wotlanowicki od matronki fowj spoddancu (Ctorek	2
Prusow Stanislaw Bruferski woyciech Grogaj Micholay woyciech Krystian Pdanon wofyjszy narotkach pulkora wofyjszy Jinfami Casnikami	4
Truskolas nizowisko Pawot Thomas Jan Baros Mati Michal Jan Jakub Jinfami Casnikami Pdanon na wotkach (Ctorek bel Cwicek	17
Olszyna stara z wies Woyciech od Andras woyciech od Martini Jan olim Jozeph Jakub olim Stanislaw Jinfami Casnikami Pdanon na wotkach osmiu	7
Lachij Marcin olim Stanislaw woyciech olim Stanislaw waworuniez Pdanon olim Stanislaw Jinfami Casnikami Pdanon na wotkach Jozefu y Cwicek	16
Mozki wola Mati Jan Stanislaw olim Augustini Mati Grogaj olim Kellor P Jinfami Casnikami Pdanon na wotkach Kijek	12
Moski snietna Woyciech olim Marci Marcin brat jego belar olim salomonis Jinfami Casnikami Pdanon na wotkach drow	6
Ratzyborij rozwa y stara Jakub olim Stanislaw Grogaj letam Marcin Gabriel Kalinby Jinfami Casnikami Pdanon na wotkach dierowiczu	4
	18

7. Rejestr podymnego województwa podlaskiego z lat trzydziestych XVII w.  
(AP w Białymstoku, Księga grodzka brańska 1640–1641, k. 14v.)



<b>Kny Stajn</b>			
Permijstaj samoznyj daptacel podimnogo troiga		289	11
Tenbe sosa spustych i osiadlych placow		29	10
Tenbe od Kramiosnikow rodnich i j podokupok		18	
<b>Rajirod</b>			
Permijstaj samoznyj daptacel podimnogo troiga		112	7
Tenbe sosa spustych i osiadlych placow		7	1
Tenbe od Kramiosnikow rodnich i j podokupok		4	
<b>Gorjadce</b>			
Permijstaj samoznyj daptacel podimnogo troiga		378	
Tenbe sosa spustych i osiadlych placow		24	
Tenbe od Kramiosnikow rodnich i j podokupok		35	
<b>Augustow</b>			
Permijstaj samoznyj daptacel podimnogo troiga		234	
Tenbe sosa spustych i osiadlych placow		59	
Tenbe od Kramiosnikow rodnich i j podokupok		24	
<b>Bielsh</b>			
Permijstaj samoznyj daptacel podimnogo troiga		963	
Tenbe sosa spustych i osiadlych placow		50	
Tenbe od Kramiosnikow rodnich i j podokupok		110	
42			

8. Rejestr podymnego województwa podlaskiego z lat trzydziestych XVII w.  
(AP w Białymstoku, Księga grodzka brańska 1640–1641, k. 42)



tj. domem poddanego czy szlachcica zagrodowego<sup>114</sup>. Dążąc do ustalenia wielkości zaludnienia dymu, historycy sięgali zazwyczaj do źródeł dokładniejszych, pochodzących najczęściej z końca XVIII w., a nawet początków stulecia następnego, tj. spisów ludności (w tym spisu Księstwa Warszawskiego z 1810 r.), spisów parafialnych, a także inwentarzy, doszacowując do otrzymanych surowych danych nieuwzględnione w tych źródłach np. małe dzieci czy ludność ubogą. Szczegółowe zreferowanie rozważań dotychczasowej historiografii w tym zakresie wymagałoby napisania osobnej rozprawy, dlatego też w tym miejscu chcę jedynie podsumować i uogólnić końcowe wnioski, ważne być może dla przyszłych badaczy. Nie wydaje się słuszne posługiwanie się w całym okresie XVII–XVIII w. jakimś jednym uniwersalnym wskaźnikiem przeliczeniowym zaludnienia dymu, podobnie jak i mechaniczne przyjmowanie jednolitego wskaźnika dla dymów wiejskich i miejskich, zwłaszcza w największych ośrodkach<sup>115</sup>. Skład osobowy dymu — i tym samym wielkość przelicznika — był funkcją co najmniej paru czynników: systemu własnościowego, sposobu nakładania podatków, postaw prokreacyjnych mieszkańców czy zwyczajów społecznych, jak np. utrzymywanie służby domowej czy współzamieszkiwanie krewnych. Stosując metodę retrogresji i wychodząc od danych bardziej dokładnych, wydaje się możliwe przyjęcie dla końca XVIII stulecia wskaźnika 7,5–8 osób na dym wiejski<sup>116</sup> lub nieco zmniejszonego — 7 osób. Obliczone nie tak dawno przez M. Kopczyńskiego przeciętne zaludnienie dymu w drugiej połowie XVIII w. dla wsi wielkopolskich i kujawskich na podstawie spisów parafialnych sytuowało się w przedziale od 6,8 do 7,5 osoby<sup>117</sup>. Dla stulecia wcześniejszego wydaje się uprawnione posługiwanie się zbliżoną wartością<sup>118</sup>. Natomiast przelicznik 6 osób na dym zastosowany przez Z. Gulдона, dokonującego szacunku liczby ludności całego kraju na podstawie sumariusza podymnego z 1629 r., wydaje się jednak niewystarczający<sup>119</sup>. Stosując w warsztacie badawczym historyka demografa przeciętne zaludnienie dymu, pamiętajmy, że podobnie jak i inne tego typu wskaźniki przeliczeniowe jest on bardziej wartością statystyczną i po części abstrakcyjną. Co więcej, badania prowadzone w kraju i za granicą dowodzą wyraźnej zależności między pozycją społeczno-ekonomiczną gospodarza a liczbą mieszkańców gospodarstwa<sup>120</sup>.

Pośród trzech źródeł podatkowych: rejestrów poborowych, podymnego i pogłównego, te ostatnie w zgodnej opinii historyków starszego i młodszego pokolenia cieszą się większym zaufaniem<sup>121</sup>, przede wszystkim z racji ewidencjonowania w nich nie ziemi czy nieruchomości, a ludzi oraz stosowania w ich obróbce statystycznej mniej zawodnych wskaźników przeliczeniowych. Pamiętajmy jednak, że z upływem czasu, już w latach siedemdziesiątych XVII w., słabła ich dokładność<sup>122</sup>, dlatego

<sup>114</sup> Podobnie J. Dupâquier, *Elektroniczna*, s. 88 n za J. Belochem uważa pojęcie „dym” za słaby punkt dawnej statystyki i zarazem mocno zmienne w poszczególnych krajach i epokach oraz przestrzega przed utożsamianiem fiskalnych dymów (obliczeniowych) z odpowiadającymi im gospodarstwami domowymi.

<sup>115</sup> Podobnie Z. Guldon, K. Wajda, *Źródła*, s. 30. W tych problemach nie jesteśmy odosobnieni, skoro na bazie lepszej organizacji administracji skarbowej we Francji XVII–XVIII w. J. Dupâquier nie zawahał się stwierdzić: „Stąd sprawa uniwersalnego współczynnika to jak gdyby kwadratura koła” — zob. tenże, *Elektroniczna*, s. 89.

<sup>116</sup> Podobnie I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 108; G. Błaszczyk, *Źmudź*, s. 24.

<sup>117</sup> M. Kopczyński, *Studia*, s. 91 n. Ale jak sam zauważa, przeciętne zaludnienie dymu w większości parafii kujawskich było jednak zbliżone, gdyż średnia arytmetyczna średnich parafialnych wyniosła 7,01 — zob. tamże, s. 97.

<sup>118</sup> Przelicznik 7 osób na dym przyjmuje dla Źmudzi G. Błaszczyk, *Źmudź*, s. 30.

<sup>119</sup> Z. Guldon, *Zaludnienie Polski*, s. 49.

<sup>120</sup> Szerzej pisze o tym M. Kopczyński, *Studia*, s. 94 nn.

<sup>121</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 192 nn. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego stulecia Antoni Mączak z grupą uczniów rozpoczął systematyczną eksplorację rejestrów pogłównego dla badań struktury społecznej Rzeczypospolitej oraz badań nad rodziną staropolską; o kierunkach i efektach prac zespołu informuje m.in. M. Kunicki-Goldfinger, *Aktywność*, s. 75 nn.

<sup>122</sup> Rejestrację coraz mniejszej liczby podatników w kolejnych latach w skali województw krakowskiego, podlaskiego, będącą świadectwem słabnącej egzekucji skarbowej, a nie rzeczywistego zmniejszania się liczby ludności, stwierdziła A. Laszuk, *Szlachta*, s. 431; *Ludność*, s. 28. Ta sama autorka stwierdza, że spisy płatników pierwszego w XVII w. pogłównego w województwie krakowskim „— wykonane zostały wyjątkowo solidnie i dokładnie” — A. Laszuk, *Struktura*, s. 402.

też większą kompletnością, a tym samym i wartością badawczą odznaczają się na ogół rejestry wcześniejsze. W odróżnieniu od rejestrów poborowych i podymnego spisy płatników podatku głównego sporządzali miejscowi duchowni — proboszczowie i komendarze, a na wschodzie kraju parochowie unicy i prawosławni, jako najlepiej znający lokalne społeczności<sup>123</sup>. Na ich podstawie poborcy sporządzali spisy zbiorcze. Szczęśliwym trafem dla niektórych terytoriów zachowały się oba przekazy: zarówno rejestry plebańskie, jak i ostateczne spisy egzaktorów<sup>124</sup>. W praktyce szczegółowość wykazów rejestrów głównego w dużym stopniu zależała zatem od sumienności duchowieństwa parafialnego, a z tym bywało różnie, bez względu na region kraju<sup>125</sup>. Najnowsze studia Anny Laszuk i Michała Kopczyńskiego wydobyły też, o czym warto pamiętać, i przykłady odmienne — widocznej skrupulatności duchownych i poborców, rejestrujących osoby nieobciążone podatkiem, np. starców, chorych, pogorzalców, niedawno zmarłych czy wychodźców ze wsi. Ponadto ukazały one gamę postaw osób świadomie uchylających się od obowiązku skarbowego, i to zarówno w grupie nobilitowanych, jak i plebejów. Do najczęstszych należały ucieczki pomiędzy spisaniem podatników a egzekucją należności skarbowej.

Generalnie rozpoznane do tej pory spisy plebańskie są bogatsze w treści, bowiem zawierają wykazy wszystkich mieszkańców według gospodarstw domowych wraz z pozycją społeczno-ekonomiczną gospodarzy, określając przy tym pełnione przez domowników funkcje. Z kolei rejestry sporządzane przez poborców w chwili przyjęcia przez nich podatku wprawdzie były uboższe w treści, ale za to przewyższały popisy plebańskie swoją kompletnością<sup>126</sup>.

Szacunki zaludnienia na bazie rejestrów głównego, bez względu na wielkość badanego terytorium (np. wsi, parafii czy województwa), wymagają przede wszystkim doszacowania grup ustawowo zwolnionych od płacenia podatku, tj. dzieci do lat 10<sup>127</sup> i osób w podeszłym wieku oraz ludności ubogiej. Wykorzystując dokładniejsze dane empiryczne spisów ludności z pierwszej połowy XIX w., choć także nie wolne od braków rejestracyjnych, oraz teoretyczne ustalenia modelowe, historycy na ogół zgodnie przyjmują udział nieobjętych głównym dzieci w wysokości 30% ogółu ówczesnej ludności<sup>128</sup>. Jednakże w dużych miastach, np. Gdańsku czy Warszawie doby stanisławowskiej, ze względu na silnie imigracyjny ich charakter, w większości ludności dorosłej odsetek dzieci mógł być mniejszy. Spore dowolności poborcom pozostawiała także konstytucja sejmowa w zakresie ujmowania osób w podeszłym wieku, nie precyzując jego dolnej granicy. A. Laszuk, opierając się na skrupulatnych analizach podlaskich rejestrów głównego z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVII w., przyjmuje za limit wieku podatników 60 lat<sup>129</sup>, co by oznaczało konieczność kolejnego powiększenia ludności o ok. 3–3,5%. Jednakże w skali całego kraju z braku jasno sprecyzowanych reguł bywało rozmaicie, skoro w Prusach Królewskich zwolniono z opłat tylko dziewięćdziesięciolatek!<sup>130</sup> O ile różnice w odsetku doszacowanej liczby dzieci między wsią i małym miasteczkiem, a nawet dużym

<sup>123</sup> A. Laszuk, *Rejestry*, s. 51 n. Ciekawe, że niektóre z rejestrów podlaskich w odróżnieniu od innych województw bogato prezentują szczegółowe spisy mieszczan z ich nazwiskami, zawodami, relacjami rodzinnymi oraz posiadaną służbą. Zazwyczaj mieszczanie byli wzmiankowani całymi grupami bez podziału na szczegółowe kategorie — por. tamże, s. 58. Zob. też M. Kopczyński, *Studia*, s. 37.

<sup>124</sup> Dotyczy to przede wszystkim wsi województwa pomorskiego, Żuław Malborskich, województwa podlaskiego, sporadycznie województw mazowieckiego i sandomierskiego — zob. M. Kopczyński, *Studia*, s. 38.

<sup>125</sup> Duchowni pomijali nie tylko pojedyncze osoby, ale także całe rodziny i osady. O uchybieniach pod tym względem w Wielkopolsce informuje L. Polaszewski, *Szlachta*, s. 233; na Podlasiu — A. Laszuk, *Ludność*, s. 25, w województwie pomorskim — M. Kopczyński, *Studia*, s. 43.

<sup>126</sup> Szerzej por. M. Kopczyński, *Studia*, s. 42 n.

<sup>127</sup> O problemach związanych z oceną wieku dzieci i ich rejestracją zob. M. Kopczyński, *Subsidium*, s. 263 n; A. Laszuk, *Ludność*, s. 20 n.

<sup>128</sup> A. Laszuk, *Ludność*, s. 21.

<sup>129</sup> Tamże.

<sup>130</sup> M. Kopczyński, *Subsidium*, s. 264.

miastem są raczej niewielkie, o tyle te same różnice dotyczące ludności ubogiej mogą być już bardzo znaczne. Nie wydaje się słuszne przyjmowanie jednolitych rozmiarów proporcji udziału liczebnego pauprów w społeczeństwie staropolskim. Brak badań szczegółowych nad tą kategorią ludności niezmiernie utrudnia wysunięcie dokładniejszych propozycji co do jej rozmiarów na wsi i w miastach. W realiach wsi staropolskiej drugiej połowy XVII w., dotkniętej zniszczeniami wojennymi i innymi klęskami elementarnymi, biedota mogła stanowić ok. 5–10%. W miastach, zwłaszcza tych ludniejszych, z całą pewnością odsetek ten był większy, choć nie sędzę, żeby na ogół przekraczał 10–20% ogółu mieszkańców. Wreszcie należałoby szacować grupę osób, które z różnych powodów uniknęły rejestracji. Na wsi podlaskiej stanowiły one ok. 10% ogółu ludności. M. Kędelski udział ludności luźnej i pominiętej w rejestrach ludności dorosłej (bez duchowieństwa i dzieci) w śródmieściu Poznania w dobie saskiej określił łącznie na ponad 30%<sup>131</sup>. W świetle powyższych rozważań, uogólniając, można przyjąć, że ok. 40–50% ówczesnych mieszkańców nie płaciło podatku<sup>132</sup>. A zatem opinia I. Gieysztorowej wyrażona przed 30 laty, „— — że ludność zwolniona od pogłównego wynosiła tyle, co i nim obciążona — —”, i wynikająca z tego propozycja mnożenia liczby ludności opodatkowanej razy dwa pozostaje nadal aktualna<sup>133</sup>. Natomiast rachunki symulacyjne M. Kędelskiego dotyczące zaludnienia Poznania w dobie saskiej na podstawie liczby podatników z rejestrów pogłównego wskazują na jeszcze wyższy wskaźnik przeliczeniowy, co wydaje się właściwe dużym ośrodkom miejskim<sup>134</sup>.

W odróżnieniu od szacunków zaludnienia wsi staropolskich podobne dotyczące ludności miast i miasteczek zwłaszcza w XVI–XVII w. są obarczone jeszcze większym znakiem zapytania, przede wszystkim z racji węższej i mniej miarodajnej bazy źródłowej. Płacony przez mieszczan najważniejszy podatek, proporcjonalny do posiadanego majątku, takiego jak dom, ruchomość czy kapitał — szos — od XVI w. był już zryczałtowany dla każdego miasta. Od rady miejskiej zależał każdorazowo wewnętrzny jego podział między mieszkańców. Dlatego też dysponowanie przez historyka globalnymi kwotami sum wpłaconymi do skarbu królewskiego przez poszczególne miasta nic nie daje, bowiem bardziej informuje nie o tyle o wielkości demograficznej ośrodka, ile o skali zamożności jego mieszkańców. Sporadycznie, kiedy zachowały się spisy podatników, jak np. dla Poznania z 1514 r., pozwalają one na próbę oszacowania ich zaludnienia<sup>135</sup>. W tej sytuacji podstawowymi źródłami pozostają wszystkie, które informują historyka o liczbie domów ośrodka, a więc lustracje i inwentarze bez względu na ich proveniencję. Podobnie jak przy podymnym, także i tutaj należałoby różnicować wskaźniki zaludnienia na dom. Zadania historykowi nie ułatwia też nieprecyzyjność ówczesnych określeń: od „domów”, „domków” czy „domostw”, po „dwory”, „dworki”, „kamienice” i „kamieniczki”. Z pewnością owe określenia sugerują wielkość siedziby, a co za tym idzie, wskazują na zróżnicowane zagęszczenie domów mieszkalnych<sup>136</sup>. Natomiast szacunki najuboższych grup ludności wiejskiej, np. komorników, ludzi luźnych czy czeladzi najemnej, na podstawie źródeł skarbowych, z wyjątkiem pogłównego, pozostają jak na razie poza zasięgiem dokładniejszych ustaleń badaczy.

Warto przy tym pamiętać, że niewielki błąd szacunku w skali pojedynczej wsi, czy nawet parafii ulegnie zwielokrotnieniu w szacunkach zaludnienia większych terytoriów, jak ziemia czy powiat, nie mówiąc już o województwie czy dzielnicy. Dlatego też oceny zaludnienia na podstawie rejestrów podatkowych, wszędzie tam, gdzie jest to tylko możliwe, powinniśmy konfrontować z innymi źródłami,

<sup>131</sup> M. Kędelski, *Rozwój*, s. 59.

<sup>132</sup> W opinii A. Laszuk, *Ludność*, s. 41 w latach sześćdziesiątych XVII w. tylko połowa mieszkańców Podlasia płaciła pogłównę.

<sup>133</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 196.

<sup>134</sup> M. Kędelski, *Rozwój*, s. 60 nn.

<sup>135</sup> W opinii J. Wiesiołowskiego pomija on jednak mieszkańców nieposiadających praw miejskich; szerzej zob. *Najstarszy spis obywateli*, s. 167.

<sup>136</sup> M. Kędelski, *Rozwój*, s. 21 szacunki dynamiki i rozmieszczenia ludności miejskiej na podstawie liczby domów mieszkalnych uważa za kontrowersyjne.



6072. 162  
39

# S V M M A R I V S Z

## C O N T R I B U T I E Y G E N E R A L N E Y .

### In Subsidiu Reipublicæ.

Od Stanow<sup>o</sup> Koronnych na Seymie Wålным Wårzaw<sup>o</sup>  
skim Extraordinariynym dnia 20 Miesiaca Lutego Ro<sup>o</sup>  
ku M:DC.LX.II. Vchwaloneyi tak Osob wszelakich iako y Poda<sup>o</sup>  
tku tego z computowany.

# P O W I A T L E L O W S K I

## Fara Lelow.

I.

	Flor.	Grosz.
<p>Wielm. Te<sup>o</sup> Mc<sup>o</sup> P. Krzysztof Michal Rupniowski Zaplucosz y Persona sua y Domowych W Wodztwie Wladomir. Tu w Powiecie Lelowskim ab Officiis Honorib. et Dignit<sup>o</sup> Soluit takim Sposobem. Naprzod.</p>		
Od Woystwa Generalnego Wodztwa Krakow.	R 30	
Od Podwojewodztwa	R 12	
Od Starostwa Lelowskiego	R 30	
Summa	72	
<p>Zamek Lelowski</p>		
Od Osoby Pana Andrzeja Palaiego Pod <sup>o</sup> Starostwiego tamecznego	R 2	
Od Panniey Matzonki	R 1	
Od Panny Alexandry Grandzkiej Szlach <sup>o</sup>	R 2	
atus	72.	

A

9. Rejestr poglównego powiatu lelowskiego województwa krakowskiego z 1662 r. (AGAD, ASK I 68, k. 39)



PERCEŁARZ  
 SVBSIDII CHARITATI  
 tiui na Conuocaciy Warsza  
 wskiej w Roku 1674. vchwalonego  
 Primæ Rathæ przez mię Iana  
 Kazimierza Talibskiego  
 Exactora Subsidiij Generalis Tra  
 ctu Branskiego Ziemie  
 Bielskiej w tymże  
 Roku 1674.

DOBRA ZIEMSKIE  
 Tract Branski

Parafia Wyżynska  
 Wyżonki Kościelne y  
 Błonie

	Osoby	Złote	Grzywny
Oszadeczna Pani Wojciechowa Wyżynska Syn z Łon	3	4	15
Parobek y Dzieciucha plebej Chłopow cwa z Łonami Margda Wdowa y Dzieciucha	9	9	
Shad Stanisław Wyżynski z Łon	2	5	15
Shad Jan Wyżynski z Łon Syn Jacko z Łon pleb	5	5	
Shad Philip Wyżynski	5		15
Shad Pieter dicitur ducal	5		15
Shad Benediktma Wdowa Wyżynska	5		15
Shad Janycki Wyżynski z Łon	2	2	
Jehan Myran z Łon Syn dca	4	4	
Pruba ten	28	26	15

10. Rejestr pogłównego ziemi bielskiej województwa podlaskiego z 1674 r. (AGAD, ASK I 70, k. 382)



np. lustracjami, inwentarzami, a także z liczbami ślubów i chrztów, nie zapominając, że i one nie są pozbawione braków<sup>137</sup>.

Omawiając pokrótce wartość staropolskich źródeł podatkowych, skupiłem się rzecz jasna przede wszystkim na ocenie ich przydatności do szacunków demograficznych mniejszych i większych terytoriów państwa. Warto jednak na zakończenie tej części rozważań przypomnieć, że w dużym stopniu umożliwiają one również poznanie struktury społeczno-majątkowej, ciągłości istnienia gniazd szlachty zagrodowej, zdecydowanie rzadziej i wyjątkowo struktury narodowościowej (etnicznej) czy wyznaniowej<sup>138</sup>. Istotnym walorem rejestrów pogłównego, bogato zachowanych w archiwach krajowych, jest możliwość studiów nad rozmiarami staropolskiej rodziny i gospodarstwa domowego w zróżnicowaniu społecznym i terytorialnym.

## 2.3. REJESTRACJA METRYKALNA

Podstawowym źródłem do badań ruchu naturalnego we wczesnym okresie nowożytnym jest rejestracja metrykalna ślubów, chrztów i pogrzebów różnych kościołów. Ogromne znaczenie parafialnej księgowości metrykalnej we wszelkich analizach dynamiki ludności wynika przede wszystkim z jej powszechności, zarówno w sensie społecznym, jak i terytorialnym. W odróżnieniu od scharakteryzowanych wyżej źródeł skarbowych, w których z niewielkimi wyjątkami pomijano stany uprzywilejowane, rejestracja metrykalna obejmowała na wsi i w miastach zarówno bogatych, jak i biednych, choć tych ostatnich, jak się przekonamy dalej, nie zawsze w pełnym stopniu. Innym, nie mniej ważnym walorem badawczym ksiąg metrykalnych trzech serii jest bezpośrednie informowanie o poszczególnych faktach demograficznych, tj. zawieraniu związków małżeńskich, urodzeniach i zgonach.

### 2.3.1. KOŚCIÓŁ KATOLICKI

Księgi metrykalne ślubów, chrztów i pogrzebów w Kościele rzymskokatolickim były prowadzone w Europie Zachodniej już w pierwszej połowie XIV w. We Francji za najstarszą uważa się rejestrację parafii Givry (Saône-et-Loire), tj. pogrzebów od 1334 r. i ślubów od 1336 r.<sup>139</sup>; we Włoszech księgi chrztów Arezzo (1314), Kremony (1369) i Sieny (1379)<sup>140</sup>; w Niemczech te same księgi dla Rheine (1345), Münsteru (1403), Endersdorfu (1415)<sup>141</sup>. Także w Polsce znajdujemy parafie, jak Najświętszej Marii Panny w Krakowie, z księgą ślubów prowadzoną od 1548 r., czy parafię w Bochni z księgami metrykalnymi od 1559 r. W diecezji krakowskiej prowadzenie rejestrów małżeństw nakazał statut *De regestris sive de metricis habendis* synodu już w 1459 r., choć nie wiemy z jakim rzeczywistym skutkiem<sup>142</sup>.

<sup>137</sup> O efektach weryfikacji szacunków liczby ludności na podstawie rejestrów pogłównego poprzez odwołanie się do danych ruchu naturalnego dla pojedynczych parafii podlaskich informuje A. Laszuk, *Ludność*, s. 29 n.

<sup>138</sup> Wynikało to z nierejestrowania podatników według wspomnianych kategorii — zob. Z. Budzyński, *Stan*, s. 72.

<sup>139</sup> G. Cabourdin, J. Dupâquier, *Les sources*, s. 9, przyp. 1.

<sup>140</sup> R. Mols, *Introduction*, t. 1, s. 76 nn. S. Beauvalet-Boutouyrie, *La démographie*, s. 8 informuje o wykazach ślubów w Rimini z 1232 r. i zgonów w Frioul z 1281 r. Zob. też uwagi o toskańskich rejestrach chrzcielnych M. Urbaniak, *Rejestracja*.

<sup>141</sup> J. Smets, *Créer*, s. 19.

<sup>142</sup> B. Kumor, *Spisy*, s. 255 n.



*De registris sive de metricis (1459)\**

— — *by wszyscy rektorzy kościołów parafialnych, a także inni kapłani pełniący funkcje duszpasterskie, prowadzili przy swoich parafiach registr, czyli metrykę. W księdze tej należało odnotować imiona zawierających małżeństwo, a to w celu uniknięcia licznych błędów i narażania dusz na poważne niebezpieczeństwa. Zapis winien mieć następującą formę: w roku N.N. w niedzielę w czasie uroczystej mszy św., lub w czasie nieszporów A.C. i D.M. zawarli związek małżeński wobec Kościoła, po wygłoszeniu zwykłych zapowiedzi, przy obecności proboszcza N.N. lub wikariusza N.N.*

\* Cyt. za: B. Kumor, *Spisy*, s. 255.

Jednakże obowiązek powszechnego zapisywania do ksiąg udzielanych w parafiach ślubów i chrztów wprowadził w Kościele dopiero sobór trydencki na XXIV sesji w listopadzie 1563 r., stwierdzając: „Proboszcz będzie posiadał księgę, w której odnotuje imiona małżonków i świadków oraz dzień i miejsce zawarcia małżeństwa, i będzie ją starannie przechowywał”<sup>143</sup>. W Polsce ten sam obowiązek nakazywały zwoływane od końca lat siedemdziesiątych XVI w. synody w poszczególnych diecezjach<sup>144</sup>. Przełomową rolę w rozciągnięciu na całe duchowieństwo parafialne Rzeczypospolitej szlacheckiej obowiązku prowadzenia ksiąg zaślubionych i ochrzczonych, ale również bierzmowanych, komunikujących na Wielkanoc i *status animarum* odegrał synod piotrkowski prymasa kardynała B. Maciejowskiego w 1607 r. Natomiast z opóźnieniem niemal półwiecznym *Rytuał rzymski* z 1614 r. w Europie, a *Rytuał piotrkowski* w 1631 r. w państwie polsko-litewskim nakazał prowadzenie identycznej rejestracji dotyczącej zmarłych<sup>145</sup>. Zasadniczym celem owych decyzji było większe związanie społeczności parafialnych z kościołem lokalnym i jego plebanem, a nawet poddanie wiernych skuteczniejszej jego kontroli w dobie szerzącej się reformacji.

Z zachowanych protokołów wizytacji biskupich przełomu XVI i XVII w. wynika, że spora część parafii na ziemiach Korony i Litwy rozpoczęła prowadzenie ksiąg metrykalnych już w ostatniej ćwierci XVI stulecia, stosując się do zaleceń polskich synodów potrydenckich. Pewnym tylko świadectwem w tym zakresie mogą być współczesne informacje o stanie zachowania ksiąg metrykalnych z epoki przedrozbiorowej, przede wszystkim w archiwach kościelnych<sup>146</sup>, ale i państwowych<sup>147</sup>, choć wiele z tych zespołów, dzieląc tragiczne losy narodu w XIX i XX w., uległo zniszczeniu. Prowadzenie ksiąg metrykalnych na szerszą skalę najwcześniej i najszybciej rozpoczęło duchowieństwo w parafiach dużych miast (np. ślubów i chrztów w Poznaniu w 1577 r.<sup>148</sup>, w Starej Warszawie — ślubów

<sup>143</sup> *Dokumenty soborów powszechnych*, t. IV, s. 723.

<sup>144</sup> W diecezji wileńskiej reformistyczny synod (12 II 1582) kardynała Jerzego Radziwiłła został uzupełniony listem *Ad parochos Dioecesis Vilnensis epistola...* (25 II 1582), w którym przypomniał on o prowadzeniu ksiąg metrykalnych ochrzczonych i zaślubionych — zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 2, s. 167; podobne decyzje zapadły na synodach diecezji płockiej w 1589 i 1593 r. — zob. D. Kisiel, *Recepcja*, s. 151 nn; o synodach z recepcją Tridentinum w innych diecezjach tamże, s. 57 n.

<sup>145</sup> B. Kumor, *Metryki*, s. 65 n.

<sup>146</sup> O zachowanych księgach metrykalnych w archiwach kościelnych informują m.in.: J. Związek, *Inwentarze*; J. Mandziuk, *Księgi*; M. Górny, *Stan zachowania*; S. Tylus, *Inwentarz*; W. Kowalski, *Znaczenie*, s. 53–63.

<sup>147</sup> Zob. cenny spis wszystkich posiadanych przez polskie archiwa państwowe ksiąg metrykalnych i stanu cywilnego opracowany przez A. Laszuk — *Księgi metrykalne i stanu cywilnego*; tamże informacje o ich komputerowej bazie danych PRADZIAD. O rejestracji metrykalnej ślubów, chrztów i pogrzebów Kościoła rzymskokatolickiego dla poszczególnych miejscowości (z ich datami krańcowymi) przechowywanej w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie informuje S. Rejman, *Akta*, s. 95 nn.

<sup>148</sup> S. Waszak, *Dziennik*, s. 317.

w 1583 r. i chrztów w 1584 r.<sup>149</sup>), wolniej następowało to w mniejszych ośrodkach miejskich, nie mówiąc już o parafiach wiejskich. Kwerenda protokołów wizytacyjnych 328 parafii kardynała Jerzego Radziwiłła diecezji krakowskiej z ostatniego dziesięciolecia XVI w. (wybranych dekanatów) przekonuje, że w ponad połowie placówek (171) prowadzono metryki ochrzczonych i zaślubionych, w 21 parafiach tylko księgi ochrzczonych, a w 91 (27,7%) duchowieństwo nie prowadziło żadnej rejestracji<sup>150</sup>. Na 429 zespołów metrykalnych parafii wielkopolskich z końca XVI w. przebadanych przez Włodzimierza Dworzaczka w najstarszych diecezjach poznańskiej i gnieźnieńskiej tylko 15 parafii posiada księgi chrztów, a 12 parafii — księgi ślubów. Z pierwszej połowy XVII w. kolejne 74 parafie dysponują zapisami chrztów i 60 parafii — metrykami ślubów, natomiast zaledwie 20 z nich — rejestracją zgonów<sup>151</sup>. Prowadzenie rejestrów metrykalnych dotyczyło nie tylko parafii w centralnych dzielnicach Korony, ale także położonych dalej na wschodzie kraju. W jednej z największych parafii północnego Podlasia — Trzciannem — rejestrację chrztów rozpoczęto już w 1591 r., a ślubów w 1607 r., zaś w parafii Sokółka metryki chrzcielne prowadzono od 1592 r.<sup>152</sup> Podobnie było w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego, w której aż 146 parafii posiadało księgi metrykalne od końca XVI w.<sup>153</sup> Księgi kościoła katedralnego we Lwowie zachowały się do dzisiaj już od 1600 r.<sup>154</sup> Jednakże liczne wojny, zarazy i epidemie od drugiej połowy XVII w. do lat dwudziestych stulecia następnego z całą pewnością nie sprzyjały bieżącemu prowadzeniu metryk. O bezwzględnej potrzebie ich prowadzenia systematycznie przypominały duchowieństwu parafialnemu uchwały kolejnych synodów i listy pasterskie rządców wielu diecezji, i to nie tylko w XVII w.<sup>155</sup>, ale i w dobie saskiej<sup>156</sup>, a nawet i później<sup>157</sup>. Rzeczywiste upowszechnienie rejestracji metrykalnej na naszych ziemiach nastąpiło więc później — dopiero w pierwszej połowie XVIII w.

Zachowane, wprawdzie nieliczne, księgi metrykalne obrządku greckokatolickiego w połączeniu z przekazami wizytacyjnymi poświadczają również wczesną ich genezę — sięgającą nawet początków XVII stulecia<sup>158</sup>. Na Podlasiu zdarzają się pojedyncze parafie z księgami metrykalnymi z drugiej połowy XVII w., zaś najstarsze spośród dotychczas odnalezionych na Lubelszczyźnie (z unickiej

<sup>149</sup> M. Sierocka-Pośpiech, *Stan*, 143 n.

<sup>150</sup> B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 4, s. 677; dla 45 parafii (13,7%) wizytatorzy nie podali informacji na ten temat. Jednakże stwierdzenie tego zasłużonego historyka dziejów Kościoła „—, że pod koniec XVIII stulecia najstarsze księgi urodzonych i ochrzczonych w parafiach nie zachowały się” (tamże, s. 678) — nie przekonuje.

<sup>151</sup> W. Dworzaczek, *O badaniach*, s. 183 n.

<sup>152</sup> Wspomniane metryki chrztów są najstarszymi, jakie zachowały się dla Podlasia — zob. C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 191 n; S. Hołodok, *Sakrament*, s. 113.

<sup>153</sup> M. Koška, D. Lewandowska, *Księgi*, s. 132 nn. Artykuł przynosi cenne i szczegółowe informacje dotyczące przejęcia przez AGAD dużego zespołu 1611 ksiąg metrykalnych ze 195 parafii rzymskokatolickich archidiecezji lwowskiej z lat 1604–1945 i 61 ksiąg z 16 parafii diecezji przemyskiej; 482 ksiąg 232 parafii greckokatolickich diecezji przemyskiej, 54 parafii archidiecezji lwowskiej, 11 parafii diecezji stanisławowskiej z lat 1728–1944.

<sup>154</sup> S. Rejman, *Akta*, s. 96.

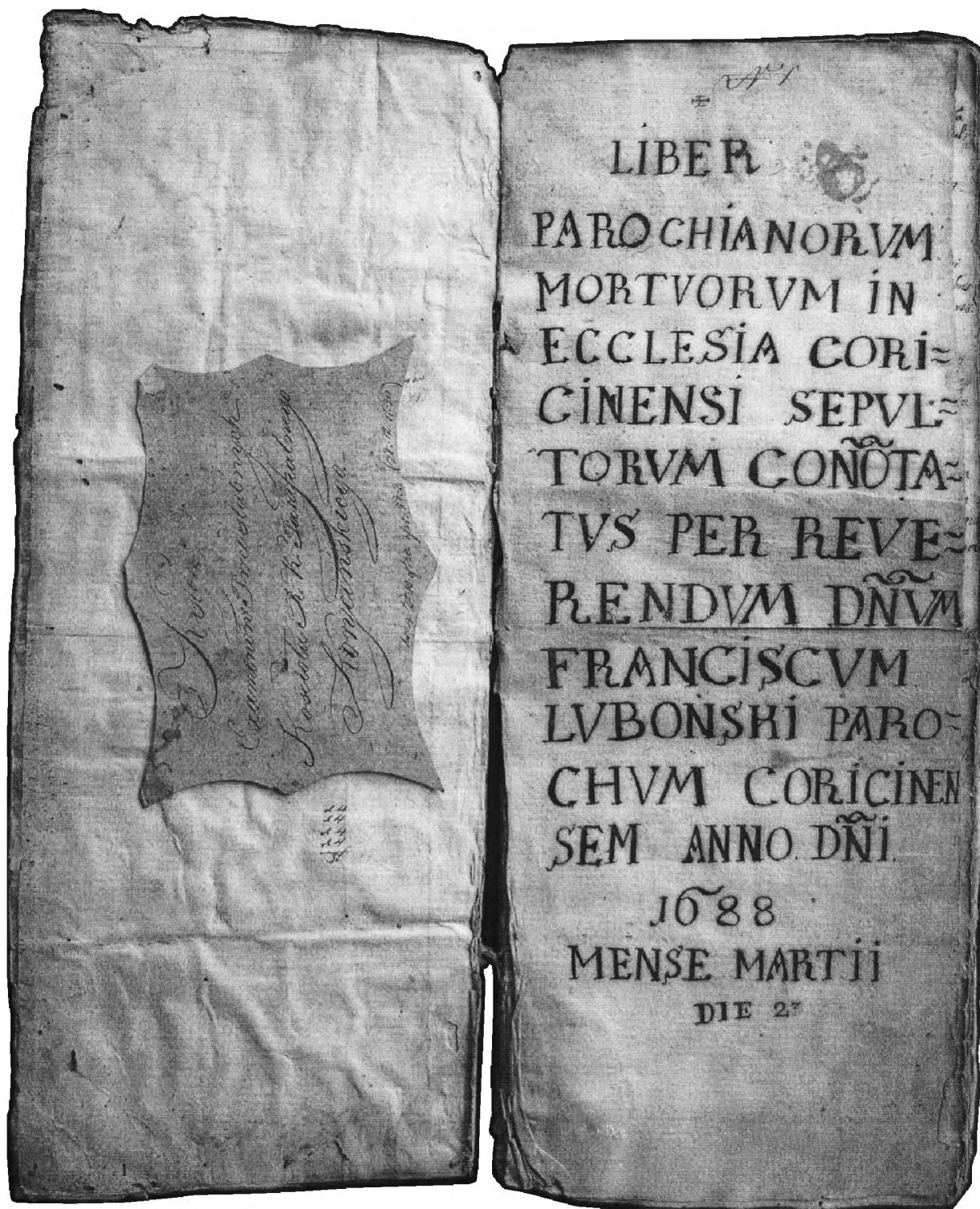
<sup>155</sup> Temu też służyła decyzja biskupa żmudzkiego Jerzego Tyszkiewicza, który nakazał proboszczom przywieźć księgi metrykalne na synod w 1647 r. celem osobistego sprawdzenia stanu ich prowadzenia — zob. S. Hołodok, *Sakrament*, s. 113, przyp. 114.

<sup>156</sup> Zob. W. Kowalski, *Znaczenie*, s. 24; D. Kisiel, *Recepcja*, s. 154 n przypomina, iż synod płocki w 1733 r. nakazał proboszczom, aby księgi ochrzczonych miały ponumerowane zarówno stronicie, jak i same wpisy aktów w danym roku.

<sup>157</sup> Solidnego prowadzenia metryk domagał się od proboszczów synod lwowski z 1765 r. (S. Hołodok, *Sakrament*, s. 113, przyp. 114). O niepokoju biskupa Massalskiego jeszcze u schyłku XVIII w. co do braku należytego prowadzenia ksiąg metrykalnych ze strony niektórych proboszczów (J. Kurczewski, *Biskupstwo*, s. 145) i jego przeciwdziałaniach z tym związanych zob. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 216 n.

<sup>158</sup> Najstarszą znaną i zachowaną jest księga ze wsi Sichów z lat 1607–1755 — zob. M. Koška, D. Lewandowska, *Księgi*, s. 138.





11. Karta tytułowa księgi zmarłych parafii korycińskiej z lat 1688–1778  
(AA w Białymstoku)



diecezji przemyskiej — 1 wiejskiej i 3 miejskich) pochodzą z początków stulecia następnego<sup>159</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że w upowszechnieniu obowiązku prowadzenia ksiąg metrykalnych w Kościele unickim ogromną rolę odegrały decyzje ruskiego synodu prowincjonalnego, odbytego w Zamościu w 1720 r., który zalecił je jako obowiązkowe<sup>160</sup>. O realizacji postanowień synodu zamojskiego w tym zakresie może świadczyć wizytacja dekanatu podlaskiego diecezji metropolitalnej, przeprowadzona przez ks. Bazylego Benedykta Guttorskiego w latach 1777–1789, który stwierdził brak metryk tylko w 1 parafii — Knyszynie, spośród 19 skontrolowanych<sup>161</sup>. Dlatego też dla XVIII stulecia dysponujemy znacznie większą liczbą zespołów metrykalnych parafii unickich<sup>162</sup>.

Uogólniając, możemy powiedzieć, że na ziemiach państwa polsko-litewskiego w parafiach najwcześniej zaczęto rejestrować chrzty i śluby. Zdecydowanie później, gdyż dopiero w drugiej połowie XVII w., a systematycznie w rzeczywistości jeszcze później, bo na progu epoki saskiej, dotyczyło to również zgonów<sup>163</sup>. Podkreślić należy, że wielu wysłanników ordynariuszy wizytujących parafie jeszcze w końcu XVII stulecia interesowało się faktem spisywania lub nie głównie metryk małżeństw i chrztów.

W tym samym czasie pojawiło się po raz pierwszy zainteresowanie władz kościelnych zabezpieczeniem ksiąg metrykalnych przed zniszczeniem. Synod żmudzki, chyba jako pierwszy, w 1742 r. zobowiązał proboszczów do odsyłania starych metryk do archiwum diecezjalnego. Jeszcze dalej poszły zarządzenia arcybiskupa lwowskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego, który w latach 1761 i 1765 nakazał proboszczom sporządzanie duplikatów ksiąg metrykalnych, ale jedynie ochrzczonych, i przesyłanie ich do kurii biskupich<sup>164</sup>. Coraz szerszemu upowszechnianiu prowadzenia w parafiach przez duchownych łańskich i parochów unickich ksiąg metrykalnych towarzyszyło też wzmożone zainteresowanie nimi ze strony władz państwowych. Na progu polskiego oświecenia w 1764 r. sejm nakazał obowiązkowe oblatowanie metryk szlacheckich w grodach. W ćwierć wieku później w 1789 r. Sejm Wielki zobowiązał plebanów do sporządzania odpisów metryk ślubów, chrztów i pogrzebów i przekazywania ich właściwym Komisjom Porządkowym Cywilno-Wojskowym<sup>165</sup>. Do większości zachowanych parafialnych spisów ludności województwa krakowskiego, ziemi wieluńskiej, powiatów: ostrzeszowskiego i radziejowskiego, sporządzonych przez plebanów w latach 1790–1792, dołączone są również metryki urodzeń, ślubów i zgonów.

<sup>159</sup> G. Sosna, *Bibliografia*, s. 4; *Księga wizyty*, s. 67, przyp. 1; J. Gawrysiakowa, *Rejestracja ruchu naturalnego ludności unickiej*, s. 43.

<sup>160</sup> L. Bieńkowski, *Organizacja*, s. 881 n.

<sup>161</sup> Zob. *Księga wizyty*, s. 30 n, 32, 36, 41, 48, 53, 62, 67, 75, 78, 87, 96, 101 n, 106, 115, 120, 127 n, 135, 139. Z kolei w Boguszewie wizytator zapisał: „Metryk nie ma ponieważ i parafii nie ma” — tamże, s. 32.

<sup>162</sup> Przechowywane są one zarówno w obecnych archiwach cerkiewnych przy parafiach, jak i w Archiwum Państwowym w Białymstoku; niestety większość w złym stanie — zob. G. Sosna, *Bibliografia*, s. 4; *Księgi metrykalne i stanu cywilnego*, s. 153–155. W Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy (CPHAP) we Lwowie przechowywanych jest 7409 ksiąg metrykalnych obrządku greckokatolickiego z lat 1607–1755 — zob. M. Koška, D. Lewandowska, *Księgi*, s. 138.

<sup>163</sup> W CPHAP we Lwowie przechowywane są obecnie 2682 księgi metrykalne wyznania rzymskokatolickiego z archidiecezji lwowskiej — zob. M. Koška, D. Lewandowska, *Księgi*, s. 136.

<sup>164</sup> Tamże, s. 134.

<sup>165</sup> Okres sprawozdawczy obejmował okres 1.01.1790–1.01.1791 r. — zob. VL, t. 9, s. 153. Spisy przechowywane są w AGAD w Warszawie (A. Siłuch, *Parafialne*; A. Błaszczec, *Parafialne*) i Archiwum Państwowym w Krakowie (A. Falniowska-Gradowska, *Szlachta*). Odpisów metryk 3 serii obok spisów ludności parafii żądały zgodnie z konstytucją sejmową także Komisje Porządkowe Cywilno-Wojskowe w Wielkim Księstwie Litewskim — zob. J. Gordziejew, *Z dziejów*, s. 178 n.

Regestr Metryk Chrzstów Ślubów Pogrzebów w Parafii Radziejowskiej w Wójewództwie Biełskim Kujawskim Powiecie Radziejowskim bezgłowy spisany dnia 1. Stycznia Roku = 1792 przez Jk. Jakoba Gólcawskiego Scholara Piar. Rektora Kolegiata Religij Katolickiej Rzymskiej. 283

Dzień	Metryki Chrzescian	Miejsce	Wiek
<u>Styczeń</u>			
13.	Chrzestowy Paweł Syn Wroś. Tomasz y Heleny Kubińskich	1	1
16.	Chrzest Agnieszka córka Pracy Jakoba y Kunegundy y Pankow	-	1
22.	Chrzest Sebastian Syn Pracy Jozefa y Maryanny Piwnskich	1	1
<u>Luty</u>			
12.	Chrzest Maryanna córka Pracy Jozefa y Maryan. Baraszkow	-	1
17.	Chrzest Maciej Syn Pracy Wawrzencja y Kozalij Trubinski	-	1
25.	Chrzest Petronella córka Pracy Bartholomeja y Magdaleny Gajow	-	6.
<u>Marec</u>			
4.	Chrzest Franciszka córka Sławy Macieja y Maryan. Marzefskich	-	6.
14.	Chrzest Józef Syn Pracy Katarzyny nieprawego toż	-	1
25.	Chrzest Maryanna córka Pracy Bogusławy Antoszewki nieprawego toż	-	1
25.	Chrzest Katarzyna córka Pracy Walentego y Maryan. Szmagatow	-	1
26.	Chrzest Józef Syn Pracy Stanisława y Kunegundy Kwicinski	1	1
28.	Chrzest Wincenty Syn Pracy Piotra y Domiella Jabkow. Kuch	1	1
28.	Chrzest Wojciech Syn Pracy Walentego y Heleny Jabkowskich	1	1
<u>Kwiecień</u>			
10.	Chrzest Wojciech Syn Pracy Jozefa y Wiktorji Danitowiczow	1	1
25.	Chrzest Wojciech Syn Pracy Marcina y Kozalij Kozmarczykow	1	1
26.	Chrzest Marek Syn Pracy Macieja y Maryan. Parobickow	1	1
<u>Maj</u>			
19.	Chrzest Sofia córka Pracy Wawrzencja y Jozefi Gralow	-	1
<u>Czerwiec</u>			
9.	Chrzest Antoni Syn Pracy Jakoba y Maryanny Mankow	1	1
14.	Chrzest Antoni Syn Pracy Szymona y Katarzyny Kozmarzew	1	1
19.	Chrzest Tekla córka Pracy Wrodana y Maryanny Marumakow	-	1
23.	Chrzest Zdzisława córka Sławy Stefana y Franciszki Szewerskich	-	1
26.	Chrzest Jan Syn Pracy Franciszka y Kozalij Druzdow	1	1
26.	Chrzest Jan Syn Pracy Franciszka y Agnieszki Maciszakow	1	1
26.	Chrzest Anna córka Sławy Stefana y Teodoru Wetkowskich	-	1
29.	Chrzest Paweł Syn Pracy Józefa y Konstancji Mosow	1	1
<u>Lipiec</u>			
4.	Chrzest Piotr Syn Pracy Józefa y Antoniny Dwornostrowskich	1	1
5.	Chrzest Józef Kalas. Syn Sławy Jana y Katarzyny Szpaciewskich	1	1
10.	Chrzest Felicyan Syn Sławy Kozmarzew y Kozalij Bąkowskich	1	1
10.	Chrzest Jan Syn Pracy Szymona y Agnieszki Kapkowskich	-	1
11.	Chrzest Zuzanna córka Karola Lutra y Maryan. Kuch. Gólcawskich	-	1
17.	Chrzest Anna córka Pracy Bartholomeja y Katarzyny Jabkow. Kuch	-	1
22.	Chrzest Jakub Syn Pracy Stanisława y Franciszki Słobow	1	1
22.	Chrzest Anna córka Wroś. Franciszka y Maryanny Gólcawskich	-	1

12. Regestr metryk chrztów dołączonych do spisu ludności parafii radziejowskiej z 1792 r. (AGAD, Akta Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej powiatu radziejowskiego, 4, s. 283)

### 2.3.2. KOŚCIOŁY PROTESTANCKIE I WSCHODNIE

Obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych istniał również w Kościołach protestanckich, i to prawie że od początku ich powstania. Najwcześniej, bo już w 1526 r., rada miejska na wniosek Zwinglego zaprowadziła metryki chrztów i ślubów w Zurychu. Podobna inicjatywa Jana Kalwina została przyjęta w Genewie w 1541 r. We Francji identyczne księgi nakazał pastorem synod narodowy w 1559 r. Nieco inaczej było w Anglii, w której król Henryk VIII, inspirowany przez współtwórcę reformacji angielskiej Thomasa Cromwella, wydał w 1538 r. akt obligujący proboszczów do prowadzenia rejestrów, łącznie z pogrzebami. Z kolei upowszechnienie metrykaliów w Danii, Szwecji i Norwegii nastąpiło praktycznie dopiero w XVII stuleciu<sup>166</sup>.

W Koronie w okresie przedrozbiorowym, podobnie jak w innych wyznaniach, miały one wyłącznie kościelny charakter. Najwcześniej pastory ewangelicy rozpoczęli regularną ewidencję ślubów, chrztów i pogrzebów w parafiach miejskich głównych ośrodków polskiego protestantyzmu już pod koniec XVI w. Za najstarsze akta metrykalne należy uznać księgę zgonów z 1537 r. wyznania ewangelicko–augsburskiego parafii Najświętszej Marii Panny w Gdańsku (chrzty od 1580 r., zaś śluby od 1590 r.). Także inne parafie gdańskie, jak np. św. Barbary, św. Bartłomieja, św. Katarzyny, dysponują metrykami z drugiej połowy XVI w., niekiedy nawet aż trzema seriami<sup>167</sup>. Z kolei najstarsze zapisy chrztów poznańskiego kościoła Świętego Krzyża pochodzą z 1596 r., o rok późniejsze są tylko śluby i pogrzeby<sup>168</sup>. Pastory toruńscy uczynili to samo już w początkach XVII w.<sup>169</sup>

W kościele prawosławnym praktyki rejestracji ślubów, chrztów i pogrzebów sporadycznie zaczęto stosować w drugiej połowie XVII w., i to pod wpływem Kościoła katolickiego i unickiego. Jeszcze w dobie saskiej i stanisławowskiej zwyczaj ten rozszerzał się bardzo wolno. Dopiero w następnym — XIX — stuleciu w Cerkwi prawosławnej zaczęto stosować powszechniej księgi metrykalne<sup>170</sup>. Do naszych czasów przetrwały jedynie nieliczne ich zespoły z okresu staropolskiego, głównie z końca XVIII w.<sup>171</sup>

### 2.3.3. LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA

W dotychczasowych opiniach dominuje pogląd, że ludność żydowska zorganizowana w kahałach (gminach) w całej wczesnej Europie nowożytnej nie prowadziła rejestrów metrykalnych. We Francji zachowały się rzadkie serie przykładów wspomnianej rejestracji sporządzonej przez rabinów i pochodzące z XVIII w. z regionów o dużym zasiedleniu przez Żydów, tj. Alzacji, Lotaryngii, terenów wokół Bordeaux i Bayonne<sup>172</sup>. W naszym kraju znane są natomiast przykłady zapisywania przez

<sup>166</sup> Por. S. Beauvalet–Boutouyrie, *La démographie*, s. 14 n.

<sup>167</sup> *Księgi metrykalne i stanu cywilnego*, s. 88 n. Gdańskie tabele ruchu naturalnego z lat 1631–1846 zawierają m.in. roczne liczby chrztów i pogrzebów już od 1601 r. z całą pewnością uzyskane od miejscowych kościołów — zob. J. Bażanowski, *Przemiany*, s. 18.

<sup>168</sup> S. Waszak, *Dziatność*, s. 330 n, 344, 375.

<sup>169</sup> S. Cackowski, B. Dybaś, K. Maliszewski, Z. Naworski, S. Salmonowicz, *W czasach renesansu*, s. 270; K. Mikulski, *Regres*, s. 305 n.

<sup>170</sup> A. Mironowicz, *Księgi*, s. 62.

<sup>171</sup> G. Sosna, *Bibliografia*, s. 4.

<sup>172</sup> S. Beauvalet–Boutouyrie, *La démographie*, s. 15.



ojców urodzin kolejnych dzieci, podobnie jak i ich pogrzebów, na kartach modlitewnika. Tak naprawdę księgi metrykalne dla Żydów wprowadziły dopiero rządy państw zaborczych.

#### 2.3.4. METRYKI W PAŃSTWACH ZABORCZYCH DO KOŃCA XVIII WIEKU

Na ziemiach Rzeczypospolitej, które w wyniku kolejnych rozbiorów znalazły się pod panowaniem Rosji, Austrii i Prus, zaczęło obowiązywać ustawodawstwo zaborców także w zakresie wyznaniowych rejestracji metrykalnych. Zbiegło się to jednocześnie z procesem przekształcania metryk kościelnych w akta stanu cywilnego. Najwcześniej i najszybciej zmiany następowały w zaborze austriackim. W 1782 r. patentem cesarskim proboszczowie katolicy zostali mianowani równocześnie urzędnikami stanu cywilnego. Dwa lata później przekształcono kościelne księgi metrykalne ślubów, chrztów i pogrzebów w akta stanu cywilnego małżeństw, urodzeń i zgonów. Patent cesarski z 1784 r. reformował jednocześnie dotychczasowy sposób prowadzenia rejestracji, bowiem od tej pory wpisy w języku łacińskim miały być sporządzane dla poszczególnych wsi wchodzących w skład parafii. Wspomniane ustawodawstwo odnosiło się również do ksiąg metrykalnych ludności wyznania grekokatolickiego<sup>173</sup>. Z kolei Kościół ewangelicki, nieuznawany w Austrii do czasu patentu tolerancyjnego cesarza Józefa II z 1781 r., prawo prowadzenia własnych metryk uzyskał w 1784 r. i tym samym przejął je z rąk dotychczasowych autorów — duchownych katolickich.

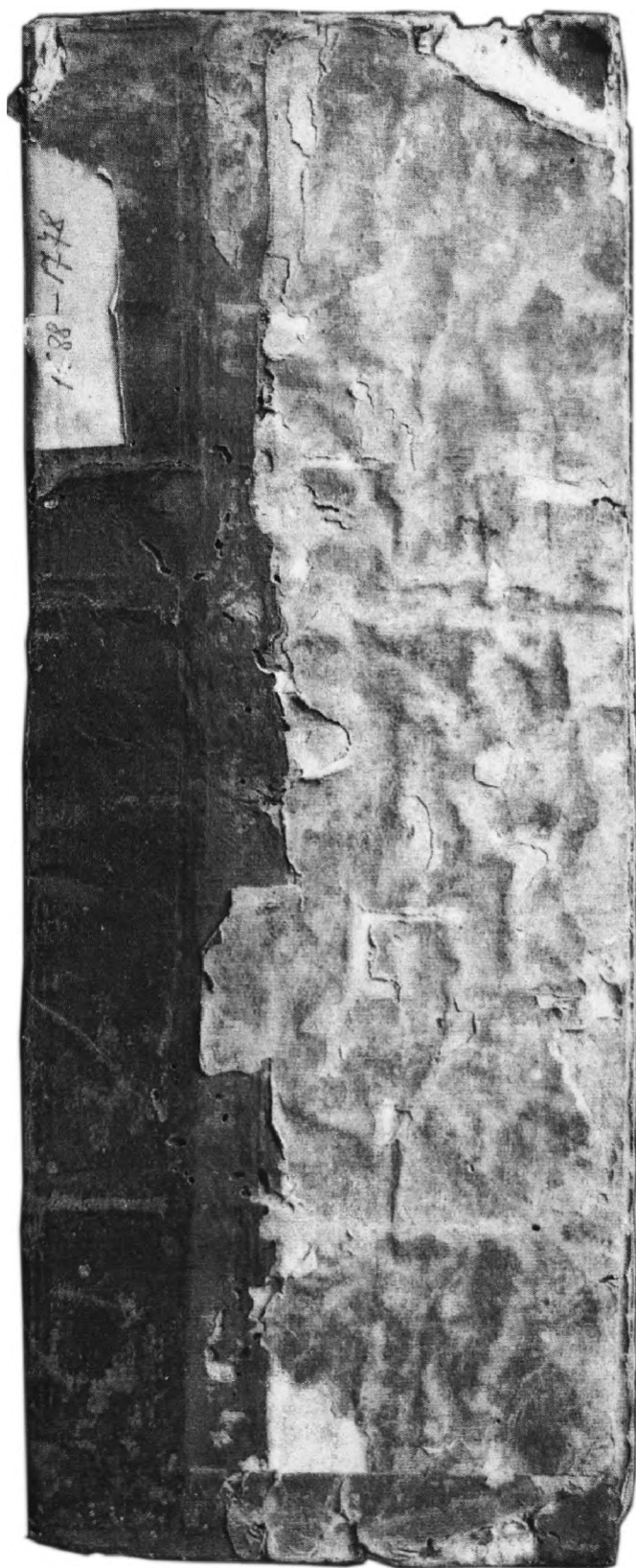
Patent cesarski Józefa II z 1782 r. odegrał zaś znaczną rolę w stosunku państwa do Żydów, podporządkowując ich na krótko w zakresie rejestracji małżeństw, urodzeń i zgonów nowym urzędnikom stanu cywilnego, którymi zostawali teraz proboszczowie katolicy. Jednakże nowe rozporządzenie cesarskie w 1789 r., reorganizujące dotychczasowe funkcjonowanie gmin żydowskich w Galicji, to rabinom powierzało prowadzenie metryk współwyznawców, choć pod okresową kontrolą duchowieństwa katolickiego.

W zaborze pruskim prawo krajowe z 1794 r. przekształcało dotychczasową rejestrację wyznaniową w akta stanu cywilnego o charakterze publicznoprawnym. Urzędnikami stanu cywilnego pozostawali dotychczasowi duchowni katolicy i protestanci, zobowiązani do skrupulatnej ewidencji małżeństw, urodzeń i zgonów oraz sporządzania ich odpisów przekazywanych do właściwych sądów I instancji. Wspomniane prawo krajowe nakładało również na magistraty obowiązek podobnej rejestracji dotyczącej Żydów.

Władze rosyjskie po pierwszym rozbiorze Rzeczypospolitej swoją uwagę skoncentrowały przede wszystkim na ustawodawstwie dotyczącym małżeństw różnowierczych. W praktyce rząd carski na zagarniętych ziemiach państwa polsko-litewskiego odwoływał się w tej mierze do przepisów przyjętych w 1768 r. przez oba państwa, podczas brutalnej ingerencji Cesarstwa Rosyjskiego w sprawie dysydentów. Małżeństwa z katolikami były zawierane wobec duchownego wyznania kobiety. W przypadku odmowy księdza udzielenia ślubu przedstawicielom różnych wyznań władze rządowe w końcu XVIII w. przekazały prawo do ich pobłogosławienia duchownym prawosławnym i protestanckim. Pierwotnie dzieci ze związków różnowierczych miały być wychowywane — córki w wierze matki, synowie zaś w wierze ojca. Na początku XIX w. carat, chcąc uniknąć napięć rodzinnych na tym tle, zalecał chrzczenie potomstwa obojga płci w wierze ojca, bez względu na jego religię<sup>174</sup>. W związkach małżeńskich bez udziału przedstawicieli Cerkwi prawosławnej jej rola sprowadzała się jedynie do wydania stosownego zaświadczenia nupturientom z parafii o braku przeszkód do jego zawarcia.

<sup>173</sup> Obowiązek sporządzania ich po łacinie wywoływał protesty duchownych unickich.

<sup>174</sup> Zob. L. Gorizontow, *Ustawodawstwo*, s. 70 nn.



13. Widok ogólny książki zmarłych parafii korycińskiej z lat 1688–1778 (AA w Białymstoku)

### 2.3.5. ELEMENTY TREŚCI

Większość ksiąg metrykalnych, zwłaszcza do połowy XVIII w., ma format staropolskich duków sądowych, zazwyczaj o wymiarach 9–10 × 29–32 cm. Ale już wówczas zdarzały się formaty pełnego arkusza (21 × 34 cm), który częściej występował w dobie oświecenia. Najczęściej książki były oprawione w dekturę, niektóre w półskórek, choć w bogatszych parafiach spotykamy także oprawione w skórę. Współczesny stan zachowania staropolskich ksiąg metrykalnych możemy określić jako dobry.

Schematy zapisów metryk trzech serii w polskich księgach parafialnych epoki przedrozbiorowej były zróżnicowane w poszczególnych diecezjach<sup>175</sup>, co niekiedy utrudnia ich szczegółową analizę. W zasadzie wspólnym elementem treści dla wszystkich rodzajów metryk pisanych po łacinie<sup>176</sup> powinny być dokładna datacja obrzędu (dzień, miesiąc i rok) oraz personalia celebransa (jego imię i nazwisko oraz stanowisko kościelne). Dodajmy, że słynny list pasterski biskupa B. Maciejowskiego ogłoszony na synodzie diecezji krakowskiej w 1601 r. przytaczał duchowieństwu parafialnemu stosowną formę wpisu do ksiąg zaślubionych: „Roku N., dnia N., miesiąca N. ja N. proboszcz (lub wikariusz) kościoła parafialnego w N. potwierdziłem związek małżeński, zawarty między N. i N. w tymże kościele parafialnym w obecności N. N. i wielu innych obecnych, po uprzednim ogłoszeniu zapowiedzi”; oraz do ksiąg ochrzczonych: „Rok N.,

<sup>175</sup> H. E. Wyczawski, *Przygotowanie*, s. 278.

<sup>176</sup> Do wyjątków zapewne w skali całej prowincji gnieźnieńskiej należały metryki trzech serii parafii Kopienica (diecezja wrocławska) z lat 1607–1611 pisane w języku polskim — zob. szerzej S. Łysik, *Polskie*, s. 210 nn.

dnia N., miesiąca N. proboszcz (lub wikariusz) kościoła parafialnego w N. ochrzciłem N. N. syna N. N. małżonków prawowitych. Rodzicami chrzestnymi byli N. N.”<sup>177</sup>

W księdze ślubów (*liber matrimonium, liber copulatorum*) zasadniczo powinny zostać odnotowane:

- imiona i nazwiska obojga nowożeńców, ich stan cywilny, społeczny lub zawodowy, a także imiona i nazwiska obydwu ojców;
- miejsce zamieszkania dwojga nupturientów;
- imiona i nazwiska świadków wraz z ich tytułaturą stanową, zawodem, urzędem i miejscem zamieszkania;
- informacja o ogłoszonych trzech zapowiedziach.

#### Metryka ślubu\*

*Anno Domini 1759 Die 28 May*

*De villa Dziekonia*

*Ego Paulus Goskowski Commendarius Ecclesiae Trzcianensis benedixi matrimonium inter nobiles Laurentium Zygilo Dziekoński viduum et Franciscam Mońkowna virginem incolarum ejusdem Parochia Trzcianensis praevio examine ac tribus bannis diebus sestivis pro mulgatis inter missae parochialis solemniam nullos ad id obstante impedimento canonico. Ad stantibus nobiles testibus Magnifico Domino Adalberto Kramkowski, Antonio Zygilo Dziekoński et aliis permultis ad divina congregatis fide dignis.*

\* APar. Trzcianne, ks. ślubów nr 4, k. 3v.

W księdze ochrzczonych (*liber baptisatorum*) natomiast powinny się znaleźć:

- imię (lub imiona) dziecka z zaznaczeniem jego płci i legalności urodzenia;
- imiona rodziców i nazwisko ojca oraz jego pochodzenie społeczne, zawód lub sprawowany urząd;
- miejsce zamieszkania rodziców;
- imiona i nazwiska rodziców chrzestnych wraz z ich pochodzeniem społecznym, zawodem, urzędem i miejscem zamieszkania.

#### Metryka chrztu\*

*Die 2 decembris [1604]*

*Ego Stanislaus Owsinski Commendarius Surasiensis baptisavi puerum nomine Barbaram de Łapy ex patre Jacobo et matre Dorotea. Levantes Joannes Tricowski cum Cristina Kaczorowna.*

\* APar. Suraż, ks. chrztów nr 1, k. 45.

<sup>177</sup> B. Kumor, *Spisy*, s. 256. Reformistyczne synody diecezjalne z reguły podawały wzór zapisu metrykalnego — zob. S. Hołodok, *Sakrament*, s. 111 n. Jeszcze w XVIII w. niektóre z synodów, jak np. płocki w 1733 r., celem ujednoczenia zapisu metrykalnego chrztu podawały stosowny wzór — zob. D. Kisiel, *Recepcja*, s. 154 n.



Księgi zmarłych (*libri mortuorum*) miały z reguły nieco węższy zakres informacji i powinny wymieniać:

- imię i nazwisko zmarłej osoby dorosłej, wiek oraz stan cywilny, społeczny, zawód czy urząd; przy dzieciach natomiast podawano z reguły tylko jego imię i resztę danych o ojcu;
- miejsce zamieszkania zmarłego;
- wiek osób dorosłych odnotowywano w latach, a dzieci, zwłaszcza w drugiej połowie XVIII w., także w miesiącach i tygodniach, a nawet w dniach;
- przyczynę śmierci;
- miejsce pochówku.

#### Metryka zgonu\*

*Die 25 7bris 1763 Villa Niewierowo*

*Ego Melchior Ciński praepositus Trzcianensis sepelivi infantem nomine Jacobum filium laboriosi Joannis Rafalko annorum 4 in caementario ad aqvilonem Ecclesiae Trzcianensis.*

\* APar. Trzcianne, ks. zgonów nr 2, k. 3v.

Elementy treści unickich zapisów ślubów, chrztów i pogrzebów są zgodne z wymogami uchwał ruskiego synodu zamojskiego i pokrywają się z zawartością metryk katolickich. Początkowo zapisy sporządzano w języku starocerkiewnym, w XVIII stuleciu już w języku polskim i łacińskim. Akta metrykalne Kościołów reformowanych pisano w języku niemieckim, a Kościoła prawosławnego — w starocerkiewnym.

W początkowym okresie upowszechniania się rejestracji metrykalnej na ziemiach polskich księgi były prowadzone w zróżnicowany sposób. Zachowały się przykłady rejestrowania w jednej księdze (podzielonej na części) aż trzech rodzajów wpisów, tj. ślubów, chrztów i pogrzebów wspólnych dla całej parafii. Niekiedy spotykamy parafie (np. na Podlasiu), które w pierwszej połowie XVII w. prowadziły oddzielną ewidencję ślubów i chrztów w układzie pojedynczych wsi parafialnych. Zasadniczo jednak w skali całego państwa mamy do czynienia z oddzielnymi księgami metrykalnymi dla poszczególnych trzech sakramentów, prowadzonymi w układzie chronologicznym. Dopiero w okresie rozbiorów, np. w Galicji w ramach reform 1784 r., wprowadzono zasadę oddzielnego dokonywania zapisów dla poszczególnych miast i wsi wchodzących w skład parafii albo w tej samej księdze, albo poprzez zakładanie odrębnych.

Należy jednak pamiętać, że mniej lub bardziej rozbudowana formuła przedrozbiorowych zapisów metrykalnych trzech serii była wypadkową wielu czynników. Zapewne zależała ona od dokładności zgłaszanych informacji, ale w jeszcze większym stopniu od sumienności (docieklivosti w przepytaniu osób) i staranności sporządzających notaty oraz od pozycji społeczno-majątkowej samych parafian. Metryki ślubów i chrztów, ale także i pogrzebów magnaterii, bogatej szlachty urzędniczej czy członków patrycjatu miejskiego wyróżniają się zdecydowanie szerszym formularzem. Nie ulega wątpliwości, że nawet tylko w samym XVIII w., nie mówiąc już o stuleciu wcześniejszym, wraz z jego upływem obserwujemy wyraźny wzrost dokładności w zapisywaniu wymienionych wyżej elementów

treści poszczególnych rodzajów metryk<sup>178</sup>. Zazwyczaj w seriach metryk występują na przemian akty sporządzone starannie i czytelnie, z wpisami mniej lub bardziej niestarannymi, często mało czytelnymi. Najczęściej też początkowe zapisy otwierające nową księgę lub nowego autorstwa charakteryzowały się większą dokładnością i starannością niż te późniejsze. Nie brakowało także w księgach zakłóceń w chronologii zapisów na poszczególnych kartach czy opuszczeń.

Rejestracja metrykalna, choć mniej tendencyjna od wielu innych źródeł doby przedrozbiorowej, przede wszystkim podatkowych, a przy tym o najszerszym zasięgu społecznym, nie jest wolna od nieścisłości. W żadnym wypadku nie wolno historykowi utożsamiać automatycznie liczby zapisanych metryk ślubów, chrztów i pogrzebów z rzeczywistą liczbą ówczesnie zwartych małżeństw, urodzonych dzieci i zmarłych osób. Dlatego też poznanie podstawowych uwarunkowań źródłotwórczych parafialnych rejestrów metrykalnych powinno być jednym z ważniejszych momentów pracy historyka demografa.

### 2.3.6. CZYNNIKI ŹRÓDŁOTWÓRCZE

Coraz bardziej obfita literatura przedmiotu, podążając śladami wytyczonymi przez I. Gieysztorową, wskazuje, że ogólna wartość i kompletność rejestracji metrykalnej ślubów, chrztów i pogrzebów zależała zarówno od rozmiarów parafii i jej ukształtowania terytorialnego, m.in. dostępności do kościoła, jak i od duszpasterzy parafialnych i samych wiernych. Dla naszych rozważań istotny pozostaje fakt, że to właśnie parafia ze swoim przymusem osobowym, wzmocnionym decyzjami soboru laterańskiego IV w 1215 r., stawała się wyłącznym miejscem odbywania podstawowych praktyk religijnych (udział w mszy niedzielnej, spowiedzi w okresie Wielkiego Postu), w tym również przyjmowania sakramentów i ich rejestrowania<sup>179</sup>.

W okres nowożytny Korona Polska, a przynajmniej jej trzy podstawowe dzielnice: Wielkopolska, Małopolska i Mazowsze, w odróżnieniu od Wielkiego Księstwa Litewskiego, wchodziły z wyraźnie ukształtowaną siecią parafialną i do końca Rzeczypospolitej nie doszło tutaj do jakichś zasadniczych zmian<sup>180</sup>. Natomiast na ziemiach rusko–litewskich dopiero następowała intensywna rozbudowa placówek parafialnych, która miała potrwać jeszcze wiele dziesiątków lat<sup>181</sup>. Na tym obszarze było to równoznaczne z coraz częstszym współistnieniem obok siebie parafii katolickich i liczniejszych Kościoła wschodniego. W odróżnieniu od małych, jedno– czy dwuosiedlowych parafii występujących na zachodzie Europy, np. we Francji<sup>182</sup>, parafie polskie położone nawet na ziemiach najwcześniej schryścianizowanych, np. w Wielkopolsce, obejmowały zazwyczaj kilka (3–7) wsi położonych na obszarze

<sup>178</sup> Zob. charakterystykę jednego z większych i ciekawszych zespołów metrykalnych, a mianowicie warszawskiej parafii św. Krzyża zarządzanej przez misjonarzy — C. Kukło, *Ocena*, s. 205–218.

<sup>179</sup> Szerzej zob. E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 214 nn.

<sup>180</sup> Najnowsze podsumowanie rozwoju organizacji parafialnej z uwzględnieniem osadnictwa, stosunków własnościowych oraz panujących stosunków narodowościowych i wyznaniowych od wczesnego średniowiecza do końca epoki przedrozbiorowej przynoszą prace E. Wiśniowskiego, *Parafie*, s. 18–56 i S. Litaka, *Parafie*, s. 37–75.

<sup>181</sup> W opinii A. Janeczka, *Osadnictwo*, s. 47 n proces budowy sieci parafialnej na pograniczu polsko–ruskim w województwie białym zakończył się w latach trzydziestych XVII w. Zdaniem J. Kłoczowskiego, L. Müllerowej, J. Skarbka, *Zarys*, s. 117, przyrost nowych parafii na terytorium rusko–litewskim pomiędzy pierwszą połową XVI w. a 1772 r. o ok. 700 nie był w stanie zmienić widocznych dysproporcji w ich sieci w porównaniu z centralnymi dzielnicami państwa.

<sup>182</sup> We Francji w drugiej połowie XVIII w. na jedną parafię przypadało średnio tylko 13 km<sup>2</sup> — zob. S. Litak, *Parafie*, s. 72 n, który określa sieć parafialną nawet na terytoriach etnicznie polskich w Rzeczypospolitej jako bardzo rzadką w porównaniu z katolickimi krajami Europy Zachodniej.

ok. 46 km<sup>2</sup><sup>183</sup>. Dwu-, trzy-, a nierzadko czterokrotnie rozleglejsze były parafie nieodległego aż tak bardzo Mazowsza Wschodniego<sup>184</sup>, Lubelszczyzny czy Podlasia<sup>185</sup>. W ich skład nierzadko wchodziło już po kilkanaście (np. w diecezji przemyskiej przeciętnie 8 osiedli, w płockiej — 14), a nawet i więcej miejscowości (nieradko od 30 do 50), rozrzuconych na znacznym obszarze<sup>186</sup>. Cóż dopiero mówić o rozległości parafii litewskich czy ruskich, których obszar przekraczał kilkaset km<sup>2</sup><sup>187</sup>, a kościół wcale nie był usytuowany centralnie<sup>188</sup>. Przy nieistniejącej sieci drożnej, znacznym zalesieniu, licznych ciekach wodnych dostęp do kościoła lokalnego w okresie zaburzeń atmosferycznych, zwłaszcza dla mieszkańców osiedli skrajnych, najbardziej od niego oddalonych, mógł być problematyczny. Sytuacje, w których prawie 3/4 parafii posiadała osiedla w promieniu do 6 km, tak jak to było w archidiakonacie gnieźnieńskim, były rzadkie<sup>189</sup>.

W odróżnieniu od Kościoła katolickiego proces kształtowania się unickiej sieci parafialnej praktycznie trwał nieustannie do końca Rzeczypospolitej, zaś charakterystyczną cechą było ogromne zróżnicowanie jej zagęszczenia<sup>190</sup>. W świetle dokładniejszych informacji z 1772 r. najmniejsze parafie Cerkwi greckokatolickiej — ok. 18–20 km<sup>2</sup> — występowały w diecezjach lwowskiej i przemyskiej, trochę większe (30–40 km<sup>2</sup>) w łuckiej i chełmskiej, największe (120–130 km<sup>2</sup>) w pińskiej i połockiej<sup>191</sup>.

Rozbudowa unickiej sieci parafialnej dokonywała się w burzliwym XVII stuleciu przede wszystkim poprzez przejmowanie cerkwi Kościoła prawosławnego, w mniejszym stopniu poprzez erygowanie własnych nowych placówek. Nic więc dziwnego, że w tym samym czasie malał z roku na rok stan posiadania Cerkwi prawosławnej<sup>192</sup>. Parafie unickie i prawosławne były z reguły mniejsze i problem dostępu do cerkwi odgrywał w nich zdecydowanie mniejszą rolę. W województwie bełskim na przełomie XVI i XVII stulecia liczyły przeciętnie ok. 25–30 km<sup>2</sup> i tworzyły je zazwyczaj 1 do 2 wsi, toteż mieszkańcom do cerkwi pozostawał do pokonania dystans ok. 3 km<sup>193</sup>. Pod tym względem sytuacja w latach późniejszych była dość stabilna, choć zróżnicowana. W najmniejszej pod względem zajmowanego obszaru unickiej eparchii chełmskiej metropolii kijowskiej w drugiej połowie XVIII stulecia ponad 3/4 parafii rozległego oficjalu bełskiego było okręgami jednoosiedlowymi i tylko

<sup>183</sup> W archidiakonacie gnieźnieńskim liczącym 170 parafii w początkach XVIII w., który stanowił 1/5 obszaru rozległej archidiecezji, parafie miały od 1 do 33 osad. Najliczniejsze — 58% wszystkich — stanowiły placówki z liczbą od 3 do 7 osiedli; nieliczne były parafie zarówno z liczbą ponad 10 osad, jak i jednoosiedlowe — por. M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 7. Tyleż samo powierzchni miała przeciętnie każda z 27 parafii największego dekanatu w diecezji krakowskiej w okresie od drugiej połowy XVII do pierwszej połowy XVIII w., choć autor akcentuje nawet w jego ramach duże zróżnicowanie terytorialne i ludnościowe — zob. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 139 n.

<sup>184</sup> Przeciętna wielkość parafii w diecezji płockiej wynosiła w drugiej połowie XVIII w. 80 km<sup>2</sup> — zob. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 67.

<sup>185</sup> Np. w skład podlaskiej parafii Zabłudów (diecezja wileńska) w 1786 r. wchodziło 50 wsi — zob. A. Szot, *Dzieje*, s. 20.

<sup>186</sup> Por. Z. Budzyński, *Ludność pogranicza*, s. 67. Największe parafie w diecezji płockiej liczyły ponad 50 miejscowości, np. Nur 56, a Czyżew 58 — zob. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 67.

<sup>187</sup> W 1630 r. w województwie bełskim przeciętna parafia katolicka składała się z 12 osad na obszarze 200 km<sup>2</sup> — por. A. Janeczek, *Osadnictwo*, s. 48.

<sup>188</sup> Opinia A. Janeczka, *Osadnictwo*, s. 48, że tak znaczne rozmiary parafii katolickich nie uniemożliwiały duszpasterstwa i praktyk religijnych, jest nazbyt optymistyczna.

<sup>189</sup> Ale i tam występowały parafie oddalone nawet do 13 km od kościoła czy mające utrudniony dostęp do niego z racji przeszkód naturalnych — zob. M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 7.

<sup>190</sup> Liczne uwarunkowania kształtowania się sieci parafialnej Cerkwi unickiej szeroko omawia W. Kołbuk, *Kościół*, s. 46 nn.

<sup>191</sup> Tamże, s. 47.

<sup>192</sup> Zob. więcej — tamże, s. 67 nn.

<sup>193</sup> A. Janeczek, *Osadnictwo*, s. 60.



37% parafii w drugim oficjalacie chełmskim<sup>194</sup>. W eparchii przemyskiej do wyjątków należały parochie obejmujące więcej niż jedną miejscowość<sup>195</sup>.

Bardziej skomplikowana była sprawa sieci zborów protestanckich, np. w Prusach Królewskich na przestrzeni lat 1550–1772 największą liczbą zborów prywatnych charakteryzowały się tamtejsze miasta i ich wsie oraz wsie królewskie<sup>196</sup>. Wobec braku wielkich posiadłości ziemskich występowało tutaj znaczne rozdrobnienie protestantyzmu szlacheckiego w XVI–XVII w., toteż zbory w Prusach Królewskich obejmowały głównie dobra właściciela i zarazem dobroczyńcę zboru<sup>197</sup>.

W drugiej połowie XVIII w. przeciętne parafie na centralnych etnicznych ziemiach Korony (diecezja płocka, dekanat Nowa Góra diecezji krakowskiej) liczyły ponad 1000 mieszkańców, a dwa i pół razy więcej (ok. 2700) na Żmudzi i zapewne także na Litwie właściwej charakteryzującej się rzadką siecią parafialną<sup>198</sup>. W tym samym czasie na jedną parafię w całej Cerkwi unickiej przypadało średnio ok. 500 wiernych, ale w przedziale od 240 w diecezji przemyskiej do 1300 w diecezji połockiej, a niepełna 600 w województwach braclawskim i kijowskim<sup>199</sup>. Nieliczne w porównaniu z Kościołem łacińskim i greckokatolickim parafie prawosławne, których ok. jedna czwarta była skupiona w miastach, liczyły średnio po ok. 800 wyznawców.

Dotychczasowe obserwacje poziomu notowań rejestracji metrykalnej w parafiach wieloosiedlowych w zasadzie potwierdzają niepełność ewidencji w księgach sakramentów wśród parafian zamieszkałych na odległych wsiach, przysiółkach czy koloniach, zmuszając tym samym badacza do nieustannej czujności<sup>200</sup>. Pomimo wspomnianego przymusu parafialnego mogą się oni pojawiać na kartach metrykalnych sąsiednich parafii, już choćby tylko z racji dogodniejszego dostępu do kościoła. Czasami udział ślubów, chrztów i pogrzebów z miejscowości pozaparafialnych może być nieznaczny, ale znamy też społeczności, które przez wiele lat i dość systematycznie korzystały z usług innego kościoła niż parafialny.

Osobnym zagadnieniem, nie mniej ważnym zwłaszcza na terenach pogranicza, pozostaje słabo do tej pory przebadana kwestia wymienności świadczeń posług religijnych przez duchownych parafialnych różnych wyznań, co wpływało na poziom notowanych w księgach liczb udzielonych sakramentów małżeństwa, chrztu i ostatniego namaszczenia (pogrzebu). Niedawne badania Z. Budzyńskiego nad losami wspólnot wyznaniowych i etnicznych zamieszkujących wspólne pogranicze polsko–ruskie w drugiej połowie XVIII w., z wykorzystaniem świadectw pozostawionych przez wizytatorów parafii łacińskich i unickich, zdają się dowodzić postępującego procesu „otwierania się” wspólnot chrześcijańskich na siebie<sup>201</sup>. Wprawdzie z jednej i z drugiej strony nie brakowało wzajemnych pretensji o „kradzieży dusz” czy sporów o dziesięcinę, jednakże w większości stosunki między duchowieństwem łacińskim i unickim układały się na ogół w miarę poprawnie, o czym może świadczyć także wymiana posług religijnych<sup>202</sup>. Zarówno na progu unii kościelnej u schyłku XVI w., jak i później w uchwałach synodu zamojskiego z 1720 r. określono warunki co do świadczenia wzajemnych posług religijnych przez księży drugiego obrządku. Śluby, w porównaniu z chrztami i pogrzebami, wydają się najrzadziej występującą formą wzajemnych świadczeń religijnych. Niemniej zdarzały się sytuacje,

<sup>194</sup> W. Bobryk, *Duchowieństwo*, s. 23.

<sup>195</sup> Z. Budzyński, *Ludność pogranicza*, s. 77.

<sup>196</sup> A. Klemp, *Protestanci*, s. 130 n.

<sup>197</sup> Tamże, s. 136.

<sup>198</sup> M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 67; J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 140; S. Litak, *Parafie*, s. 132.

<sup>199</sup> W. Kołbuk, *Kościół*, s. 50; *Socjografia*, s. 162 n. Parafie na południowo–zachodnich terenach eparchii chełmskiej włączonych do diecezji przemyskiej według spisu z 1786 r. liczyły przeciętnie od 280 do 500 wiernych — zob. W. Bobryk, *Duchowieństwo*, s. 29.

<sup>200</sup> Taką sytuację zaobserwowano np. w podlaskiej rozległej parafii Trzcianne — C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 199 nn.

<sup>201</sup> Z. Budzyński, *Ludność pogranicza*, s. 360 nn.

<sup>202</sup> Tamże, s. 373 nn; W. Bobryk, *Duchowieństwo*, s. 173 nn.

w których paroch błogosławił obojgu nowożeńcom obrządku łacińskiego w kościele lub w cerkwi, a nawet wykonywał inne obowiązki proboszczowskie z prowadzeniem łacińskich ksiąg metrykalnych. W odniesieniu do chrztów duchowieństwo unickie częściej udzielało ich łacinnikom, sytuacje odwrotne były rzadsze. Proboszczowie traktowali je na ogół jako „chrzty z wody” i domagali się od wiernych w późniejszym czasie uzupełnienia ceremonii w kościele. Rzadsze były chrzty łacinników w cerkwi, które w unickich księgach metrykalnych są opatrzone stosowną informacją, choć nie wiemy niestety — co jest istotne — czy zostały one odnotowane także w księgach właściwych terytorialnie kościołów parafialnych<sup>203</sup>. Z dotychczasowych badań można wnioskować, że na pograniczu praktykowano również wzajemne świadczenia w zakresie pochówków. Gęstsza sieć okręgów unickich, a co za tym idzie, i cmentarzy, powodowała, że znacznie częściej na tych cmentarzach miały miejsce pochówki łacinników, odprowadzanych przez duchowieństwo obu wyznań, niekiedy występujących nawet jako współcelebransi. Parochowie grzebali łacinników także na ich cmentarzach kościelnych.

Pomocne i potrzebne pod tym względem byłoby zatem sporządzenie szkicu kartograficznego badanej lub badanych parafii, z uwzględnieniem nie tylko przestrzennego usytuowania względem kościoła miejscowości parafialnych, ale również zaznaczeniem na nim sąsiednich kościołów oraz cerkwi i przynajmniej części, chociażby tych najbliższych położonych, osiedli pozaparafialnych. Jest to o tyle ważne, że rekonstruując przebieg i natężenie ruchu naturalnego ludności na podstawie rejestracji metrykalnej, historyk musi sobie zdawać sprawę, jakich rozmiarów społeczność uczestniczyła w ich kreowaniu.

Autorami zapisów metrykalnych było duchowieństwo parafialne (proboszczowie, wikariusze, mansjonarze, prebendarze), zobowiązane przez sobór trydencki m.in. do prowadzenia ksiąg ślubów, chrztów i pogrzebów. W potrydenckiej odnowie Kościoła miało ono odzyskać autorytet wśród wiernych i stać się rzeczywistymi rządcami swoich placówek, które pełniły funkcję religijną, społeczno-kulturalną i administracyjną<sup>204</sup>. Zbiorowy, a przy tym wszechstronny portret duchowieństwa parafialnego w epoce staropolskiej nie doczekał się do tej pory gruntownego opracowania, pomimo coraz większego zainteresowania wspomnianą grupą społeczną ze strony historyków, nie tylko dziejów Kościoła<sup>205</sup>. Dla naszych rozważań, dotyczących głównie uwarunkowań kompletności zapisów metrykalnych w księgach parafialnych, najistotniejsze wydają się liczebność kleru i przestrzeganie przez niego obowiązku rezydencji na placówce; ważne jest również jego wykształcenie, obyczaje, warunki pracy duchownych, a także kontrole stałe i okresowe ze strony zwierzchników, tj. dziekanów i biskupów.

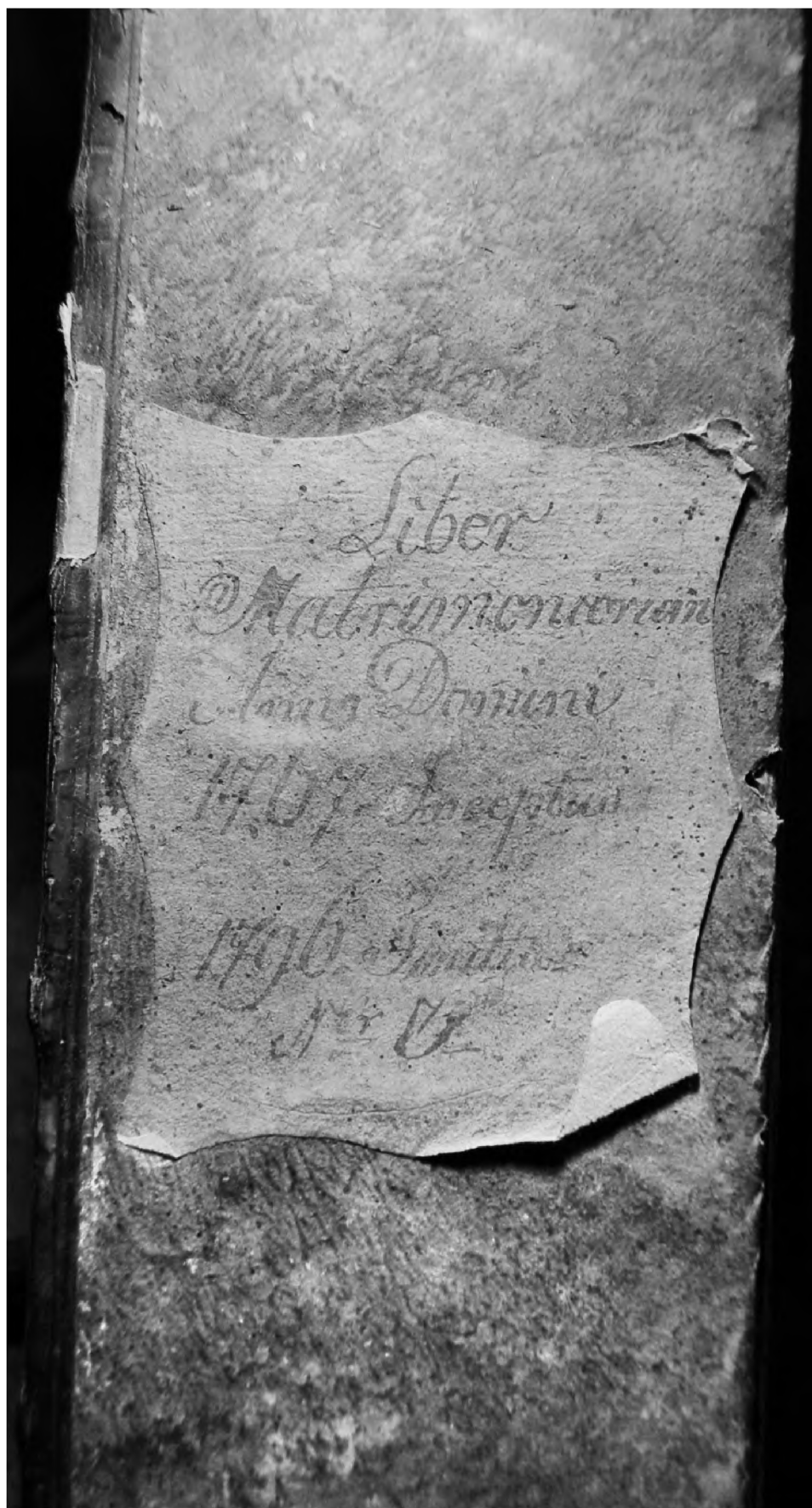
Większość parafii wiejskich i miejsko-wiejskich, które dominowały na ziemiach państwa polsko-litewskiego, dysponowała skromną obsadą personalną, zazwyczaj 1–2 osobową. Najczęściej był to proboszcz (lub komendarz) z jednym wikariuszem<sup>206</sup>. Na tym tle od zawsze wyróżniały się parafie miejskie, a zwłaszcza wielkomijskie, bogato uposażone, z o wiele liczniejszym klerem parafialnym. Podobnie rzecz się miała w ok. 400 (na ogólną liczbę ponad 5 tys. parafii łacińskich w 1772 r.) parafiach prowadzonych przez zakonników w kościołach własnych lub w dobrach klasztornych.

<sup>203</sup> Do czego zobowiązywały ich postanowienia synodu zamojskiego — zob. W. Bobryk, *Duchowieństwo*, s. 174, przyp. 193.

<sup>204</sup> Szerzej na ten temat zob. niezastąpione do chwili obecnej opracowanie S. Litaka, *Struktura*, s. 294 nn i *Parafie*, s. 125 nn.

<sup>205</sup> Na uwagę zasługują zwłaszcza rzetelne, oparte na gruntownej znajomości źródeł studia J. Kracika, *Duszpasterstwo*.

<sup>206</sup> Np. w dużej podlaskiej parafii zabłudowskiej do końca XVIII w. zazwyczaj był tylko jeden wikariusz — zob. A. Szot, *Dzieje*, s. 110. Z kolei na Kresach południowo-wschodnich niszczonej przez najazdy tatarskie i z braku funduszy nierzadko jeden duchowny obsługiwał dwa i to nawet odległe kościoły — por. A. Janeczek, *Osadnictwo*, s. 50.



14. Metryki ślubów parafii Płonka Kościelna z lat 1767–1796  
(APar. Płonka Kościelna)



Ponke Jęziwo Lanne Est  
 i o Cibulinsedawke Dabeon  
 Wiadef tego aktu Gaborzy I,  
 Lip Lrokopduf: X: Jan Kiersnowski

Eadem Anno et mense <sup>utwety</sup>  
 Powyslych trzech Zapowiedziach  
 Dalem sliub Usciwemu <sup>zmiasta</sup> Janowi  
 Sawduskiemu i Kuzawy Ktorz Low  
 Zamatronke Usciwu Lanne ab  
 fio Btrodzanke Wiadef tego a  
 ktu Usciwu Olexa Skodko Dow  
 zy Usciwu Lukase Markowia  
 X: Jan Kiersnowski

Eadem anno Mense et Die  
 Powyslych trzech Zapowiedziach  
 Dalem sliub Usciwemu Wasilio  
 Haponowicowi Ktorz Poid Sobie  
 Zamatronke Stawetno Lanne  
 Estfimo Semenswidowne Zmiasta  
 Wiadef tego aktu Stawetny Pan  
 Pawel Semowid Lantwoyt MM  
 MK: Drugi Stawetny Piotr Gyska  
 X: Jan Kiersnowski

Eadem anno Mense Junij <sup>utwety</sup>  
 Powyslych trzech Zapowie  
 dziach Dalem sliub Usciwu  
 Wmu Janowi Korowajowi i Usciwu  
 Gornichy Ktorz Poid Sobie Zamat  
 ronke Usciwu Wdowa Barbara  
 Gdorkowe takre Zdrzemik  
 Wiadef tego aktu Usciwu Je  
 mialowoy i Zdrzemik  
 X: Jan Kiersnowski

Tego Roku Miesca sbra  
 Wedlug Starego Powyslych trzech  
 Zapowiedziach Dalem sliub Usciwu  
 mi Jpdziewoni Seati Towidowny Z  
 amiescia Ceremchj Ktorz Poid  
 Sobie Zamatronke Stawetno Pan  
 Antonio Chilkowicowne Wiadef  
 tego aktu Stawetny Gregor ea  
 krzowski: X: Jan Kiersnowski

Tego Roku Miesca Dnia 11 sbra  
 Wedlug Starego kalgdaga Powyslych  
 trzech Zapowiedziach Dalem sliub  
 Usciwemu alexandrowi Mielowidow  
 wi Z przedmiescia Gazon Ktorz P  
 oid Sobie Zamatronke Usciwu Pan  
 Parankiewo Markowidowne takre  
 Z przedmiescia Gazon Wiadef tego  
 aktu Usciwu Stefan Borisowid Drugi  
 Stawetny Jan Koskowne: X: Jan Kiersnowski

Tego Roku Miesca Dnia 10 Dalem sliub Pa  
 wyslych trzech Zapowiedziach Usciwu  
 wemu Jakimowu Zdrzemidowni Z pre  
 dmiescia Ceremchj Ktorz Poid So  
 bie Zamatronke Usciwu Panne ta  
 tiane Seati Towidowne takre Z pre  
 dmiescia Ceremchj Wiadef tego  
 aktu Usciwu Stefan Onocik  
 X: Jan Kiersnowski P S M K

Tego Roku Miesca Dnia 10 Powyslych trzech  
 Zapowiedziach Dalem sliub Stawetno  
 mi Stanislawowi Siskewidowni Wdow  
 cowi Zmiasta Ktorz Poid Sobie Zamat  
 ronke Usciwu Panne Barbare i  
 Zdrzemik Zdrzemik Wiadef tego  
 aktu Stawetny Gabriel Semowid  
 Drugi Stawetny Kacimierz Dier  
 wiski X: Jan Kiersnowski

Roku 1740 Dnia 13: Janu  
 Wedlug Starego kalgdaga  
 Powyslych trzech Zapowie  
 dziach Dalem sliub Usciwu  
 wemu alexandrowi Stawetny

15. Metryki ślubów parafii unickiej św. Mikołaja w Kleszczelach z lat 1739–1740 (AP w Białymstoku)



30 5.0

1707	Hoda Obrá Mija
Czasko Horaja Obralo so czeta i ferych sie	
17	<p>           Poy spohrenyi w sikh Ktagni Kralia ot            nowia ferych sie obtoia belutw, z Setta Sa            Snilow Kzitel monastyra Zabudowskaho            Cerkwu Krythotawis pod dany y B. Kzitel Ladu            artow Sabli Maiejula, Syn Roman Maie            jula motodec, z dostawci pod danotwa toho            y Horabowa Zabudowskaho z Setta toho mi            chajta jalowetula Dwisieju Anastawijeju            Perwym bralom Obwinczan w Cerkwu pomia            nutoho monastyra,            hieromonachom Lawrotyim Skachowolim            merdu Onymu Geami p totolako y Dachow,            raho Spodstwa yni kalich prawelnyy y            ho sozkanija prepiastwiz neyisicetia            motodec Lita otrodu — " — " 25            Dwisiey Lita otrodu — " — " 18            Tohoz Setta, swiditel Antoni Madimekul         </p>

Zem

16. Metryki ślubów parafii prawosławnej w Zabłudowie z 1787 r. (AP w Białymstoku)

Ogromnie ważnym zagadnieniem prawidłowego funkcjonowania parafii staropolskiej pozostaje przygotowanie umysłowe księży do sumiennego wypełniania obowiązków duszpasterskich, mocno rozbudowanych w dobie potrydenckiej, włącznie z prowadzeniem właściwej dokumentacji placówki<sup>207</sup>. Proboszczowie i komendarze większości parafii, zwłaszcza lepiej uposażonych, wywodzili się na ogół ze szlachty. Natomiast wśród niższego duchowieństwa spotykamy przedstawicieli mieszczaństwa, a nawet chłopów<sup>208</sup>. Podstawową formą kształtowania sylwetki przyszłego kapłana łacińskiego był pobyt w seminarium, których liczba pomiędzy 1600 a 1772 r. wzrosła w Rzeczypospolitej z 6 do 34. Ważniejsze były jednak wydłużenie nauki i modernizacja samych programów nauczania, co miało miejsce dopiero w dobie saskiej. Jednakże nauka nawet w zreformowanym seminarium nie trwała długo, jedynie dwa lata, a i tak część kleryków opuszczała mury po roku, a nawet po paru miesiącach. U schyłku doby saskiej blisko jedna piąta plebanów diecezji krakowskiej miała za sobą pobyt w seminarium krótszy niż rok, podobnie działo się w wielu innych diecezjach<sup>209</sup>. Toteż poziom intelektualny znacznej części XVII-wiecznego kleru parafialnego pozostawiał dużo więcej do życzenia niż oświeceniowego i należy o tym pamiętać. Krótki pobyt w seminarium nie był w stanie ukształtować szerzej i wszechstronnie sylwetki przyszłego kapłana<sup>210</sup>. Miała tego świadomość już znaczna grupa oświeceniowych biskupów diecezjalnych, w tym m.in. Michał Jerzy Poniatowski. Podczas swoich rządów w diecezji płockiej jako pierwszy w Rzeczypospolitej w 1774 r. wydłużył czas nauki w seminarium do 3 lat, wprowadzając w zreformowanym programie nauczania 24 godziny wykładów tygodniowo<sup>211</sup>. Druga połowa XVIII w. charakteryzowała się coraz powszechniejszą tendencją do dłuższego, nawet już 3-letniego, pobytu w seminarium, choć nie dotyczyło to wszystkich placówek<sup>212</sup>. W sumie w ciągu XVII–XVIII w. możemy mówić o podniesieniu poziomu umysłowego staropolskiego duchowieństwa parafialnego<sup>213</sup>. Jego wykształcenie i wychowanie z czasem stały się bardziej jednolite. Jednakże w formowaniu kleru parafialnego w duchu trydenckim bez względu na rodzaj seminariów (misjonarskie, jezuickie) pierwszeństwo oddano jego praktycznemu wykształceniu. W myśl reformy kościelnej duchowny stawał się przede wszystkim duszpasterzem<sup>214</sup>, w mniejszym stopniu uczonym teologiem, co nie oznaczało braku zainteresowania, przynajmniej ze strony elit duchowieństwa parafialnego, książką<sup>215</sup>.

Spożytkowanie wizytacji parafii z XVII–XVIII stulecia, które zawierają obok informacji o materialnej stronie lokalnego kościoła<sup>216</sup> również wiadomości o postawach samego kleru względem społeczności wiernych, umożliwia w jakimś stopniu zorientowanie się w charakterystykach osobowych

<sup>207</sup> Byli zobowiązani do prowadzenia różnych typów dokumentacji w postaci osobnych ksiąg, np. plebani za czasów rządów biskupa krakowskiego M. Szyszkowskiego mieli przedstawiać wizytatorom 27 osobnych spisów i repertoriów — zob. W. Kowalski, *Znaczenie*, s. 20.

<sup>208</sup> Na zależność między pochodzeniem społecznym kleru a stanowiskiem wskazuje m.in. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 159; M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 161; B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 4, s. 601 nn.

<sup>209</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 173; M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 136; S. Litak, *Parafie*, s. 195 nn.

<sup>210</sup> Podobnie J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 179.

<sup>211</sup> M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 137.

<sup>212</sup> Z badań A. Kopiczki, *Duchowieństwo*, s. 62 n wynika, że w warmińskim seminarium diecezjalnym studia w XVIII w. trwały krócej niż w XVII w., odwrotnie niż w Alumnacie Papieskim w Braniewie także kształcącym księży.

<sup>213</sup> B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 4, s. 623. Najnowsze badania T. Kasabuły nad duchowieństwem parafialnym diecezji wileńskiej dowiodły np., że w 24 parafiach dekanatu Kupiszki (od północy graniczył on z Kurlandią w diecezji inflanckiej) u schyłku XVIII stulecia wszyscy tamtejsi duchowni, tj. proboszczowie i wikariusze, legitymowali się wyższym wykształceniem filozoficzno-teologicznym zdobytym przeważnie na studiach w Akademii Wileńskiej — zob. T. Kasabuła, *Duchowni*, s. 481.

<sup>214</sup> Na ten temat zob. m.in. A. Kakareko, *Model*, s. 156 nn.

<sup>215</sup> Zob. syntetyczne omówienie wyników badań nad bibliotekami parafialnymi S. Litaka, *Parafie*, s. 203 n.

<sup>216</sup> W skali całego kraju występowało duże zróżnicowanie uposażeń plebańskich; na ich bardzo skromne rozmiary w diecezji chełmskiej zwraca uwagę A. Janeczek, *Osadnictwo*, s. 50; bogatsze były w diecezji warmińskiej — zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo*, s. 167 nn.



autorów metryk. Biskupów i dziekanów jako wizytatorów interesował bowiem zarówno stopień zaangażowania duszpasterzy w posługiwaniu parafialnym, w tym regularnego udzielania sakramentów, odprawiania mszy św., głoszenia katechezy, rekolekcji czy słuchania spowiedzi, jak i ich życie moralne, nałogi, konflikty z parafianami itp.<sup>217</sup> Biskupi zobowiązani byli odbywać wizytację co roku lub co dwa lata, w praktyce odbywali je zdecydowanie rzadziej — co kilkanaście lat. Zdecydowanie systematyczniej odwiedziny podległych sobie parafii realizowali dziekani, choć ich zakres tematyczny był węższy<sup>218</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że proboszczowie musieli się liczyć choćby z okresową kontrolą swojej działalności i mieli świadomość przepytywania przez wizytatorów z tej okazji wybranych i zaprzysiężonych parafian<sup>219</sup>.

Przez cały okres staropolski uwagę biskupów diecezjalnych przykuwała realizacja obowiązku obecności proboszczów lub komendarzy w swoich parafiach<sup>220</sup>. Zjawisko absentowania się z zamieszkiwania przy kościele było niemałe, choć wynikało z bardzo różnych przyczyn. U schyłku XVI stulecia w trzech dekanatach diecezji krakowskiej (wielickim, lipnickim, dobczyckim) aż 39% zarządców parafii nie rezydowało w swoich placówkach, a tylko 44% rezydowało stale. Niespełna ćwierć wieku później (1618) sytuacja na tym terenie wcale nie uległa poprawie, skoro aż połowa plebanów nie rezydowała przy parafiach, zaś stale przybywało w nich tylko 37,5% duchownych<sup>221</sup>. Z kolei w dobie wojny północnej (1700–1721) spośród 370 parafii archidiakonatu gnieźnieńskiego wakowało 24–36 parafii (6,5–9,7% ogółu) w wyniku braku duchownych, ale też i niskiego uposażenia<sup>222</sup>. W pierwszej połowie tegoż stulecia prawie jedna piąta zarządców parafii (15 proboszczów i 12 prebendarzy) w dekanacie Nowa Góra diecezji krakowskiej nie rezydowała wcale przy swoich beneficjach. Jedną z przyczyn nieobecności były często spotykane przykłady kumulowania (łączenia) w rękę pojedynczego duchownego dwóch i więcej beneficjów kościelnych<sup>223</sup>. Zjawisko kumulacji beneficjów, z którym walkę podjął Kościół potrydencki, występowało nadal w szeregu innych diecezji Rzeczypospolitej<sup>224</sup>, i to nawet u schyłku XVIII w., choć oczywiście już w dużo mniejszej skali<sup>225</sup>.

<sup>217</sup> O zakresie rzeczowym instrukcji dla wizytatorów przygotowanym przez zarządców diecezji krakowskiej w pierwszej połowie XVIII w. zob. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 263; dla diecezji płockiej w 1775 r. — M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 78 nn.

<sup>218</sup> Tak było np. w dekanacie rzeszowskim diecezji przemyskiej, ale w XVIII stuleciu — por. S. Rejman, *Imiona*, s. 44.

<sup>219</sup> Por. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 264.

<sup>220</sup> Biskup płocki Piotr Dunin Wolski w 1586 r. informował o licznych przypadkach kumulacji beneficjów, łącznie z tym, że jeden proboszcz posiadał kilka kościołów parafialnych — zob. D. Kisiel, *Recepcja*, s. 191; natomiast kardynał Jerzy Radziwiłł w swoim liście do duchowieństwa diecezji krakowskiej z 1593 r. żądał od proboszczów nie tylko stałego rezydowania w parafiach, ale także określił ewentualną ich nieobecność w skali całego roku na nie dłuższą niż 2 miesiące, pod karą pozbawienia beneficjum — zob. R. Kuśmierczyk, *Problematyka*, s. 233.

<sup>221</sup> Zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 4, s. 605, który powołuje wyniki badań T. Długosza. Warto przytoczyć jeszcze jedną informację, a mianowicie w 1595 r. we wspomnianych 3 dekanatach 17% proboszczów nie miało święceń kapłańskich, zaś w 1618 — 12,5% (tamże).

<sup>222</sup> M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 7 n.

<sup>223</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 158 n.

<sup>224</sup> O reakcji biskupa Aleksandra Michała Kotowicza na wspomniane zjawisko w życiu diecezji wileńskiej włącznie z możliwością pozbawienia beneficjum nierezydującego plebana na podstawie akt synodalnych z 1685 r. informuje A. Kakareko, *Działalność*, s. 320.

<sup>225</sup> Np. w diecezji płockiej jeszcze w latach osiemdziesiątych XVIII w. — M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 90, 160; o nierezydencji niektórych plebanów, zwłaszcza w uboższych parafiach, jaką była np. wiejska parafia Niekrasów w archidiakonacie sandomierskim, celnie informuje W. Kowalski, *Ks. Mateusz Sowicki*, s. 384. Z kolei w diecezji wileńskiej na 22 beneficjaty w dekanacie kupiskim w 1775 r. nie rezydowało jedynie 2 proboszczów, przy czym w parafii Świadcie nieobecność plebana wyjątkowo negatywnie odbijała się na całokształcie jej funkcjonowania — zob. T. Kasabuła, *Duchowni*, s. 480.

Biorąc pod uwagę rozmiary ówczesnych parafii — ok. 1–3 tys. mieszkańców — systematyczna czy nawet kilkumiesięczna (zamierzona lub przypadkowa) nieobecność rządcy parafii powodowała przerwy i zakłócenia w ciągłości rejestracji przede wszystkim pogrzebów i chrztów, w dalece mniejszym stopniu ślubów<sup>226</sup>. Zaś w parafiach wakujących ulegała ona całkowitemu zawieszeniu<sup>227</sup>. W takich sytuacjach wierni starali się odbywać swoje najważniejsze praktyki religijne w kościołach sąsiednich. Z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że nie było o nich wzmianek w księgach metrykalnych właściwych kościołów parafialnych. Osobnym, ale niezmiernie ważnym zagadnieniem pozostaje zjawisko nierezydencji duchownych w okresie klęsk elementarnych, zwłaszcza w drugiej połowie XVII i początkach XVIII stulecia, i tym samym brak bardziej szczegółowych danych do rekonstrukcji procesów demograficznych.

Warto choć na krótko zatrzymać się przy drugiej podstawowej obok proboszczów pomocniczej grupie duchownych w parafii — wikariuszach. Historycy są zgodni, że w dużej części placówek kościelnych to na ich barkach spoczywała rzeczywista praca parafialna, łącznie z prowadzeniem interesującej nas tutaj rejestracji metrykalnej. Nie występowali oni jednak we wszystkich placówkach<sup>228</sup>, albowiem wśród plebanów utrwalił się pogląd (wyrażany na kongregacjach dekanalnych), że ich zatrudnienie zależy bardziej od wysokości dochodów proboszcza niż liczby wiernych<sup>229</sup>. Uposażenie wikariuszy pochodziło bowiem z dochodów plebańskich i nic dziwnego, że ci ostatni starali się zatrudniać jak najtańszych kandydatów do tych funkcji. W tej sytuacji położenie materialne pomocniczego kleru było zróżnicowane<sup>230</sup>. Nierzadko też na tym tle dochodziło do zatargów i sporów między dwiema stronami. Kończyły się one dość często opuszczeniem parafii przez wikariusza i próbą szukania chleba gdzie indziej<sup>231</sup>. W kolejnej parafii sytuacja często bywała podobna i niektórzy pracowali tylko w jednym miejscu pół roku, a nawet poniżej miesiąca. W rezultacie, zwłaszcza w drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII w., a więc okresie nieustannych wojen i licznych klęsk elementarnych, zjawisko włączegostwa niższego kleru parafialnego przybrało znacznie na sile, pomimo listów biskupów wzywających do znalezienia stałego miejsca pracy<sup>232</sup>. Co więcej, niektórzy rządcy diecezji zabraniali plebanom samowolnego zatrudniania wikariuszy, zaś w późniejszym czasie starali się sobie zaważać całkowitą swobodę w ich obsadzaniu. W największej diecezji całej dawnej Rzeczypospolitej — wileńskiej — akta synodalne zawierały cały szereg zaleceń mających na celu ukrócenie szkodliwych praktyk w dziedzinie duszpasterskiej<sup>233</sup>. Jeśli prześledzić uchwały synodów diecezjalnych i licznych listów pasterskich np. w rozległej diecezji krakowskiej, nie ulega wątpliwości,

<sup>226</sup> Na jednego duchownego w pierwszej połowie XVIII w. przypadało średnio ok. 660–830 wiernych, ale w największych dochodziło nawet do 2400, zaś w małych 200–500 — zob. M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 7 n; J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 158.

<sup>227</sup> Osobnym zagadnieniem, ale i problemem badawczym pozostaje sytuacja społeczności parafialnej, w której brak obsady wynikał z konwersji wyznaniowej kolatora placówki, jak miało to często miejsce w parafii Zabłudów na Podlasiu. Z braku proboszcza dzieci chrzcili popi unicy — por. A. Szot, *Dzieje*, s. 94.

<sup>228</sup> Np. brakowało ich w wielu parafiach diecezji płockiej i na potrzebę zatrudnienia wskazywały protokoły wizytacyjne jeszcze w drugiej połowie XVIII w. — zob. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 137.

<sup>229</sup> Wizytujący w 1781 r. parafię Wizna w diecezji płockiej nakazał plebanowi zatrudnienie drugiego księdza ze względu na potrzeby parafian — zob. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 91.

<sup>230</sup> Por. A. Szot, *Dzieje*, s. 110 n. O uposażeniu wikariuszy warmińskich informuje A. Kopiczko, *Duchowieństwo*, s. 179 n. Z kolei T. Kasabuła, *Duchowni*, s. 486 n zwraca uwagę, że w drugiej połowie XVIII w. np. w dekanacie Kupiszki sytuacja finansowa miejscowych wikariuszy pogorszyła się, gdyż proboszczowie zatrudniali ich według stawek przyjętych na synodzie w 1717 r., nie dostrzegając w ogóle znacznej dewaluacji pieniądza.

<sup>231</sup> Zdaniem T. Kasabuły, *Duchowni*, s. 487 n z reguły pochlebna opinia plebanów o swoich wikariuszach przekazywana zwierzchnikom kościelnym mogła wynikać w części z obawy, „— by pozyskanego nieraz z trudem współpracownika nie stracić”.

<sup>232</sup> Szerzej na ten temat zob. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 168.

<sup>233</sup> A. Kakareko, *Model*, s. 168 n.

że problem „kleru wędrownego”, pomimo potępienia włóczęgostwa, a nawet obłożenia karami, pozostawał niezwykle aktualnym w całym okresie staropolskim<sup>234</sup>. Co więcej, z identycznym problemem borykali się przez cały czas ordynariusze innych diecezji, w tym także mniej rozległych, jak np. płockiej, w której sprawa wędrownych duchownych i samowolnych opuszczeń wikariatów była rozpatrywana na synodach w 1589, 1593, 1603, 1643 i 1733 r.<sup>235</sup>

Niski na ogół do połowy XVIII w. poziom intelektualny sporej części plebanów, nie mówiąc już o pomocniczym klerze parafialnym, znajdował swoje odbicie także w codziennej pracy duszpasterskiej i w ich postawach etyczno-moralnych. Musimy pamiętać, że w wizytacjach kościelnych na przestrzeni XVII–XVIII stulecia nie brak wzmianek pod adresem proboszczów, podkreślających ich sumienność w wykonywaniu obowiązków, starania wokół majątku kościelnego i brak konfliktów z wiernymi<sup>236</sup>. Z drugiej strony, idealizowanie obrazu duchowieństwa parafialnego, nie tylko zresztą katolickiego, w dobie przedrozbiorowej, jak to niekiedy się zdarza, ma niewiele wspólnego z ówczesną rzeczywistością. W wielu parafiach trzech centralnych dzielnic Korony i nie tylko praca duszpasterska budziła liczne zastrzeżenia<sup>237</sup>. W początkach XVIII w. w archidiakonacie gnieźnieńskim blisko jedna trzecia plebanów nie głosiła kazań podczas mszy niedzielnych i ponad połowa nie prowadziła w ogóle katechizacji wiernych<sup>238</sup>. Wizytatorzy wskazywali na zaniedbania w codziennej pracy duchownych, konsekwentnie napominali i wzywali do zdecydowanej, najszybszej naprawy sytuacji poprzez: systematyczne odprawianie mszy św., głoszenie kazań w niedzielę i święta<sup>239</sup>, organizowanie misji, odbywanie rekolekcji kapłańskich<sup>240</sup>. Usilnie zwracano uwagę i piętnowano postawę plebanów, którzy nie przywiązywali troski do udzielania sakramentów, wobec czego zdarzało się, że wierni umierali bez sakramentów.

Niezwykle surową opinię o stanie diecezji płockiej, w tym obyczajach wiejskiego duchowieństwa parafialnego u schyłku XVI w., wystawił w swojej relacji do Rzymu biskup Wojciech Baranowski, ale pół wieku później (1649) jeden z jego następców biskup Karol Ferdynand Waza nie kierował

<sup>234</sup> B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 2, s. 160; t. 4, s. 632 nn. Wizytator parafii Urzędów w 1637 r. z dwóch zatrudnionych tam wikariuszy jednego z nich — Marcina Morawieckiego — nakazał zwolnić z powodu wywoływania przez niego skandali i skłonności do pijaństwa i waśni — zob. M. Surdacki, *Parafia*, s. 221.

<sup>235</sup> D. Kisiel, *Recepcja*, s. 124 nn, 194 nn.

<sup>236</sup> W dekanacie nowogórskim w pierwszej połowie XVIII w. pochwały parafian zbierali proboszczowie z Liszek i Zalasa, zaś w diecezji płockiej na początku lat osiemdziesiątych XVIII w. dobrą opinią wizytatorów cieszyli się np. plebani z Baranowa, Długosiodła, Słucka, Myszyńca i Ostrołęki — zob.: J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 221 nn; M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 95. Wzorowym plebanem zdaje się ks. Mateusz Sowicki, który objął ubogą i zrujnowaną przez poprzedników placówkę wiejską w Niekrasowie w drugiej połowie XVIII w. — zob. W. Kowalski, *Ks. Mateusz Sowicki*, s. 385, 389 nn. Warto zauważyć za A. Kopiczką, *Duchowieństwo*, s. 145, że ocena życia osobistego duchownych była różna. W przebadanej przez niego diecezji warmińskiej parafianie w 1581 r. chwalili m.in. proboszcza w Długoborze Jerzego Anabata za bardzo pilną pracę duszpasterską, tyle tylko że miał on ze swoją gospodynią dziewięcioro dzieci (!) — por. tamże, s. 137, 142.

<sup>237</sup> Liczne i zróżnicowane opinie — od pochlebnych po krytyczne („są notorycznymi konkubiniarzami, mają dzieci”, „są zwadliwi”) — o pracy duszpasterskiej duchowieństwa parafialnego i jego postawach moralnych w diecezji krakowskiej w XVI–XVIII w. przytacza B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 4, s. 614 nn. Podobnie zróżnicowany (w sporej części jednakże krytyczny) wizerunek duchowieństwa w skali tylko jednej parafii diecezji krakowskiej — Urzędów — wyłania się z wizytacji przebadanych przez M. Surdackiego, *Parafia*, s. 212 nn. W 1781 r. wizytator wspomnianej parafii na tyle surowo ocenił miejscowych duchownych i zastaną sytuację, że nawet przedłużył wizytację i zalecił „każdego rzemieślnika, wikarego, kościelnych i kogożkolwiek i jakożkolwiek pokrzywdzonych, uspokoili, zapłacili i przeprosili” — tamże, s. 219.

<sup>238</sup> Por. M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 8.

<sup>239</sup> W diecezji płockiej w latach 1781–1783 upomniano plebanów w Barcicach, Złotoryi, Sokołowie, aby przygotowali się do kazań i nauki (M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 89 n, 95).

<sup>240</sup> Za nieodprawienie w wyznaczonym terminie tychże rekolekcji karami pieniężnymi (po 50 złp) ukarał oficjał płocki proboszczów z Łęga i Daniszewa (M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 51 n).



już tak ostrych opinii<sup>241</sup>. Z drugiej strony treść późniejszych statutów synodu biskupów Andrzeja Chryzostoma Załuskiego z 1698 r. i Andrzeja Stanisława Załuskiego z 1733 r. nie pozostawia wątpliwości, że największą wadą duchowieństwa plockiego pozostawały cały czas pijaństwo i rozwiązłość<sup>242</sup>. Celem przewyciężenia wspomnianych i innych przywar synod z 1698 r. zapowiedział powołanie przez ordynariusza specjalnych wizytatorów, kontrolujących na miejscu wprowadzanie w życie poleceń statutów i dekretów powizytacyjnych. Także dziekani uzyskali prawo dodatkowej kontroli duchowieństwa w swoich okręgach, poza przeprowadzanymi już wizytacjami, zaś udzielane duchownym upomnienia miały być rejestrowane w specjalnej księdze w kurii i w kancelariach oficjałów<sup>243</sup>.

Wśród podstawowych i najczęstszych przywar staropolskiego kleru znawca przedmiotu Jan Kracik umieszcza na pierwszym miejscu chciwość duszpasterzy, a dopiero na kolejnych pijaństwo i łamanie celibatu<sup>244</sup>. Wizytacje i akta sądów kościelnych poświadczają liczne zatargi księży z parafianami, a nawet bójkę z nimi, nierzadko pod wpływem alkoholu<sup>245</sup>. Najczęściej do konfliktów z wiernymi dochodziło na tle opłat *iura stolae*. Pomimo wydawania przez biskupów, zwłaszcza w XVIII w., licznych taks pod tym względem mających powstrzymać chciwość kleru parafialnego zatargi z plebanami pozostały do końca Rzeczypospolitej nader częste<sup>246</sup>. W sprawie wygórowanych opłat za usługi kościelne, przede wszystkim śluby i pogrzeby, zabierali głos członkowie Komisji Porządkowych Cywilno–Wojskowych, np. województwa nowogródzkiego w Wielkim Księstwie Litewskim, próbując nawet regulować ich wysokość<sup>247</sup>. Znamy plebanów, którzy pobierali opłaty nie tylko z okazji ślubów, chrztów i pogrzebów, ale nawet z okazji spowiedzi wielkanocnej. Wspomniane praktyki musiały być dość mocno zakorzenione wśród części duchowieństwa i walka z nimi m.in. biskupa krakowskiego Załuskiego nie była wcale łatwa<sup>248</sup>. Stąd też powszechnie spotykamy duchownych w sądach w sporach majątkowych ze szlachtą, chłopami, mieszczaństwem i Żydami, a także między sobą<sup>249</sup>.

Nierzadkie były upomnienia zaprzestania gry w karty, odwiedzania karczmy, które powodowały popadanie w długi przez duchownych i brak troski o majątek kościelny i parafian<sup>250</sup>. W pierwszej

<sup>241</sup> D. Kisiel, *Recepcja*, s. 194, 196.

<sup>242</sup> Tamże, s. 196 nn.

<sup>243</sup> Tamże, s. 197.

<sup>244</sup> Zob. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 270. Odmienną gradację: problem celibatu, pijaństwo i pieniactwo podaje S. Litak, *Parafie*, s. 206 nn; podobnie A. Kopiczko, *Duchowieństwo*, s. 137. Jednego z proboszczów ubogiej parafii wiejskiej w Niekrasowie Aleksandra Jaxę Komornickiego wizytator w 1727 r. określił słowami *seniculus debilis* i był zgorzszony zarówno jego pijaństwem, jak i postępowaniem z wiernymi — zob. W. Kowalski, *Ks. Mateusz Sowicki*, s. 383.

<sup>245</sup> Np. pijany promotor bractwa różańcowego w Ostrowi Mazowieckiej awanturował się na targu, czym budził zgorzsenie (M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 52). Na początku lat osiemdziesiątych XVIII w. małą troskę o kościół i beneficjum wytknięto proboszczom w Ostrowi Mazowieckiej, Goworowie, zaś plebanowi z Lubiela sam wizytator zarzucił chciwość! (tamże, s. 95). O podobnych sporach z parafianami w diecezji warmińskiej zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo*, s. 140.

<sup>246</sup> O normach synodalnych i zaleceniach w listach pasterskich pod tym względem w diecezji wileńskiej informuje szerzej A. Kakareko, *Model*, s. 160, 162.

<sup>247</sup> Ślub w zamożnej rodzinie miał kosztować 3 złp, pogrzeb połowę tego, zaś w opinii mińskich i słuckich komisarzy duchowni nie powinni wymagać żadnych opłat za sakrament chrztu — zob. J. Gordziejew, *Z dziejów*, s. 179.

<sup>248</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 219 n.

<sup>249</sup> J. Pałyga w swoich badaniach nad duchowieństwem parafialnym dekanatu kazimierskiego odnotowuje w ciągu XVII–XVIII w. wyraźny wzrost liczby procesów kryminalnych z ich udziałem — zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 4, s. 621.

<sup>250</sup> Por. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 90; M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 32 (parafianie z Dąbrówki Kościelnej oskarżyli w 1719 r. plebana o doprowadzenie cmentarza do całkowitej ruiny i wyrządzenie innych szkód parafii); A. Kopiczko, *Duchowieństwo*, s. 145.

połowie XVIII w. w parafiach dekanatu Nowa Góra alkoholu nadużywało ok. 14–17% kleru, w latach późniejszych sytuacja uległa poprawie<sup>251</sup>.

Zdarzały się również upomnienia za „płochę” zachowania duchownych, które obrażały i gorszyły parafian<sup>252</sup>. Jeszcze w końcu XVI w. sfera życia obyczajowego w archidiecezjach pnieźnieńskim i olsztyńskim diecezji warmińskiej daleka była od poprawności, skoro zdarzali się plebani usuwani za to ze stanowisk<sup>253</sup>. Za łamanie celibatu w dekanacie nowogórskim upomniano w 1704 r. proboszcza w Liszkach, w 1738 r. za to samo ukarano plebana w Rybnej, a w 1748 r. zwrócono uwagę innym proboszczom w Płazie i Kościelcu<sup>254</sup>. Sporadycznie jedynie dochodziło do samosądów parafian, jak w Żninie w 1712 r., nietolerujących niemoralnego życia miejscowego proboszcza<sup>255</sup>.

Zróznicowane postawy i obyczaje katolickiego duchowieństwa parafialnego znajdujemy nie tylko w parafiach wiejskich czy miejsko-wiejskich, ale również w największych miastach Rzeczypospolitej. Znana mi bliżej wizytacja generalna jednej z największych parafii warszawskich — św. Krzyża — z 1779 r. nie dostarczyła przekazów wskazujących na uchybienia obyczajów i moralności tamtejszego duchowieństwa parafialnego, które — przypomnijmy — tworzyli księża misjonarze, a wręcz odwrotnie — wizytujący wystawił im wzorowe świadectwo<sup>256</sup>. Trudno w tej ocenie doszukiwać się stronniczości czy ukrywania ciemniejszych stron życia kleru parafialnego w tętniącej życiem oświeceniowej Warszawie. Jednakże wszędzie tam, gdzie wizytatorzy biskupi napotkali sytuacje nielicytujące z obyczajami stanu kapłańskiego, piętnowali je z całą surowością. Tak było np. w trzeciej stołecznej parafii NMP na Nowym Mieście, w której zaobserwowano duże rozprężenie moralne tamtejszego kleru, m.in. liczne kłótnie i spory między samymi duchownymi i zaniedbywanie podstawowych obowiązków duszpasterskich itd. Rozgoryczony zastanym stanem rzeczy biskup poznański Antoni Onufry Okęcki nie zawahał się na zakończenie wizyty generalnej parafii (23 września 1781 r.) stwierdzić, że jeśli sytuacja nie ulegnie radykalnej poprawie:

— — *przystąpić muszę, chociażby do przykrych urządków, żeby ten Dom Boży uwolnić całe od nierządnych i gorszących kapłanów, a osadzić go całe innymi Duchownymi, którzyby w bojaźni Bożej postępując i naukę i przykładem wiernych budowali*<sup>257</sup>.

Jak widać, obyczaje i życie moralne kleru w XVIII-wiecznej Warszawie, nawet w sąsiednich parafiach, były bardzo mocno zróżnicowane<sup>258</sup>.

Powtarzające się często w dekretach powizytacyjnych podobne upomnienia i nakazy czy kary zazwyczaj pod adresem tych samych duchownych wskazywałyby, że władze zwierzchnie miały problemy z właściwym wyegzekwowaniem kar dyscyplinarnych. Inną kwestią jest, na ile były one dotkliwe i wymuszały poprawę w życiu duszpasterskim. Wachlarz kar dyscyplinarnych był dość szeroki, od rekolekcji (niekiedy o chlebie i wodzie) i pobytu na własny koszt w seminarium<sup>259</sup>, po usunięcie

<sup>251</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 216.

<sup>252</sup> Np. plebana w Barcicach w diecezji płockiej (M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 89 n).

<sup>253</sup> A. Kopiczko, *Duchowieństwo*, s. 137 nn.

<sup>254</sup> Tego ostatniego oskarżono o rozpustę i gorszenie parafian — zob. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 216.

<sup>255</sup> Konkubinę plebana wyciągnięto z domu, wychłostano publicznie i wypędzono z miasta, zaś jemu samemu odebrano klucze od świątyni — por. M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 32.

<sup>256</sup> AAW, *Akta wizytacyjne...*, t. 2, s. 785.

<sup>257</sup> AAW, *Akta wizytacyjne...*, t. 2, s. 585 n.

<sup>258</sup> Podkreślają to również ludzie epoki: F. Karpiński, *Historia*, s. 105; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, s. 62; czy cudzoziemcy, np. J. J. Kausch, *Wizerunek*, s. 328.

<sup>259</sup> Zob. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 266; M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 52.

z beneficjum<sup>260</sup>. Nie zawsze były one skuteczne także ze względu na brak stanowczości ze strony władz diecezjalnych<sup>261</sup>. Zdaniem J. Kracika zwierzchnie władze kościelne zdecydowanie mocniej karały wykroczenia i zaniedbania w codziennej pracy duszpasterskiej niż te dotyczące życia etyczno-moralnego kleru, podobnie jak surowiej karały niższe duchowieństwo parafialne w odróżnieniu od plebanów<sup>262</sup>.

Od nakreślonego wyżej obrazu pracy duszpasterskiej i postaw katolickiego duchowieństwa parafialnego nie odbiegali parochowie unicy. W kościele greckokatolickim aż do czasów synodu zamojskiego zasadniczo nie istniała rozbudowana struktura hierarchii duchownych na szczeblu parafii. Sporadycznie zatem występowały wikariusze, a jeżeli istniały ku temu warunki materialne, zarząd parochii powierzano np. dwóm komparochom, czyli współproboszczom. Swoista dziedziczność stanu kapłańskiego w Cerkwi prawosławnej i unickiej, w których to syn, zięć lub inny członek rodziny zostawał duchownym, powodowała, że ich wykształcenie nie miało tak dużego znaczenia jak w Kościele łacińskim. Najczęstszym sposobem przygotowania kandydatów do stanu kapłańskiego było kształcenie pod nadzorem miejscowego parocha (*modo privato*), w trakcie którego neoprezbiter nabywał przede wszystkim umiejętność czytania tekstów liturgicznych w języku starocerkiewnym oraz umiejętności szafarstwa sakramentów. Niekiedy domową edukację poszerzano krótkim pobytem w pobliskich szkołach ruskich — bazylikańskich i brackich. Zdecydowanie rzadziej, przede wszystkim ze względu na koszty, doksztalcano się w publicznych szkołach łacińskich, tj. kolegiach jezuickich, pijarskich i misjonarskich. Wymagania wobec przyszłych duchownych unickich, także w zakresie ich formacji intelektualnej, wyraźnie wzrosły po synodzie zamojskim z 1720 r., choć ze względu na zniszczenia gospodarcze w jego uchwałach zabrakło zobowiązania biskupów do szybkiego uruchomienia seminariów diecezjalnych<sup>263</sup>. W kilku powstałych w drugiej połowie XVIII w. (Chełm, Łuck) nauka trwała z zasady tylko jeden rok. Znanca przedmiotu Stanisław Nabywaniec zauważa, że idea głębszych studiów teologicznych u wielu popowiczów nie znajdowała w tamtych czasach większego poparcia. W jego opinii postawa samych młodych duchownych unickich wobec nauki i studiów była negatywna<sup>264</sup>. Jakiś wpływ na takie postawy mogło mieć jego gorsze w przeciwieństwie do łacińskiego uposażenie i troska zapewnienia codziennej egzystencji swoim rodzinom. Nie ulega jednak wątpliwości, że wzrost wymogów biskupów unickich wobec kandydatów do stanu duchownego połączony z większymi możliwościami kształcenia w coraz liczniejszych szkołach i seminariach w drugiej połowie XVIII w. zaowocował podniesieniem poziomu wykształcenia duchowieństwa unickiego w czasach oświecenia. Jednakże do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej poziom wykształcenia parochów unickich stał na dość niskim poziomie, także w stosunku do proboszczów łacińskich, i nie wyróżniali się oni zbyt szerokimi horyzontami intelektualnymi<sup>265</sup>.

<sup>261</sup> Beneficjum za bójki i zgorzenia utracił w Ostrowi Mazowieckiej T. Gutowski (M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 52), w dekanacie nowogórskim także proboszcz Regulic w 1717 r. i Kościelca w 1734 r. za systematyczną nieobecność (J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 266).

<sup>262</sup> Np. już w 1748 r. wizytujący parafię Kościelec wystawił jak najgorszą opinię plebanowi, 42-letniemu Janowi Kaweckiemu (zaniedbywanie podstawowych obowiązków, częsta nieobecność, pijaństwo i urządzenie wesel na plebanii). Upomnienie nie przeszkodziło mu w objęciu rok później kolejnej parafii w Rybnej. Tam dopuszczał się jeszcze większych zaniedbań, wymuszał nadmierne opłaty za posługi, kłócił się z wiernymi, ponadto miał dziecko z własną służącą i utrzymywał nadal kontakty z kobietami. Pomimo corocznych upomnień dopiero po 10 latach, w 1758 r., pozbawiono go parafii — zob. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 266.

<sup>262</sup> Tamże, s. 267.

<sup>263</sup> S. Nabywaniec, *Kształcenie*, s. 83; W. Bobryk, *Duchowieństwo*, s. 62 n.

<sup>264</sup> S. Nabywaniec, *Kształcenie*, s. 103.

<sup>265</sup> Tamże, s. 105. Zbliżony obraz parochów unickich jako ludzi słabo wykształconych i mało dbających o stan materialny cerkwi w dekanacie dukielskim jeszcze w drugiej połowie XVIII w. przynosi rozprawka M. Kaznowskiego, *Beneficja*, s. 289 nn.



Z wizytacji cerkwi greckokatolickich dekanatu podlaskiego, przeprowadzonych przez dziekana ks. Bazylego Guttorskiego w latach 1773–1789, poznajemy oceny pracy miejscowych duszpasterzy<sup>266</sup>. Wizytujący dziekan wielokrotnie wskazywał obok dobrego przygotowania intelektualnego niektórych parochów także na niskie i niezadowalające wykształcenie pozostałych. Znacznej części nie skąpił uwag podobnych do tej, jaką otrzymał np. ks. Jerzy Kaczanowski — „*trzeźwy, przykładowy, około parafii czuły, skargi żadnej na niego nie było*”<sup>267</sup>. Z drugiej strony liczne były uwagi wizytatora o zaniedbywaniu wiernych w nauczaniu pacierza i katechizmu, podobnie jak i żądaniu nadmiernych opłat, co w rezultacie prowadziło do przechodzenia niektórych wiernych na obrządek łaciński<sup>268</sup>. Bardzo złe opinie m.in. z powodu pijaństwa, niedbania o mienie cerkwi otrzymali zastępujący chorego proboszcza choroskiego ks. Leon Pawłowski<sup>269</sup>, parochowie cerkwi w Kożanach<sup>270</sup>, Surażu i Topolanach<sup>271</sup>. Nie wszyscy wizytujący dziekani byli tak dokładni jak ks. Guttorski, jeżeli chodzi o informowanie w aktach o dyscyplinie wśród księży czy ich poziomie intelektualnym. Takich informacji brakuje np. w wizytacji parafii dekanatu gródeckiego eparchii przemyskiej zrealizowanej w latach 1764–1765 przez dziekana ks. Grzegorza Lewińskiego. Dostrzegł on za to inny problem, a mianowicie rejestracji wiernych, zaznaczając, że wszyscy parochowie prowadzili księgi ślubów, chrztów i pogrzebów, a nawet w jednym okręgu — Gródku, spisy wszystkich parafian<sup>272</sup>. Inna rzecz, że czynili to zazwyczaj mało starannie. Zbliżony obraz wiedzy i umiejętności księży (z ujawnieniem nawet dwóch parochów niepiśmiennych) wyłania się z wizytacji generalnej eparchii chełmskiej zarządzanej przez biskupa Maksymiliana Ryłę u schyłku epoki saskiej<sup>273</sup>. Większość duchownych unickich wywodziła się z rodzin duchownych<sup>274</sup>, choć nie brakowało przedstawicieli synów mieszczańskich i chłopskich, i tylko w małym stopniu szlacheckich.

Wobec braku gruntownego studium niewiele wiemy na temat pochodzenia, wykształcenia i życia obyczajowego prawosławnego duchowieństwa parafialnego na wschodnich ziemiach państwa polsko-litewskiego po unii brzeskiej zawartej w 1596 r. Z fragmentarycznych badań wynika, że problemem pozostawał niski poziom wykształcenia duchownych, podobnie i samych wiernych, jak również brak dyscypliny wśród mnichów zakonnych. Antoni Mironowicz, pisząc o dużych zastrzeżeniach

<sup>266</sup> Zob. *Księga wizyty*.

<sup>267</sup> Tamże, s. 50.

<sup>268</sup> Działo się tak w parafii Fasty — tamże, s. 57.

<sup>269</sup> Tamże, s. 38.

<sup>270</sup> W 1780 r. zapisano: „*Sam w nałogach nie poprawił się, do karczmy chodzi, często pijaństwem się bawi, zgorszenie wielkie wiernym Chrystusowym czyni. Na kongregacji w tym roku nie był. Spowiedź[i] razem Wielkanocnej nie odprawił*”, zaś 8 lat później: „— *wielki pijak i od dawnych czasów bez poprawy, w naukach barzo ciemny, niegodziwie życie prowadzący i ludzi gorszący*” — tamże, s. 81, 84.

<sup>271</sup> W 1779 r. wizytator stwierdził: „*Sam ks. Jakub Miskiewicz paroch tejże cerkwi, cale już od dawna rozpustny, publiczny pijak, ze wszystkim plebanię zdezelował, spustoszył, a w Puszczy mieszka, gruntu nie dosiewa, ani jednej części, tylko dwór na trzeciak zasiewa. Który przyjechał do mnie do Potoki. Kazałem onemu jechać z sobą do Nowey Woli. Z Potoki uciekł, zostawiwszy wizytę i metrykę pozluzowaną i powydzieraną*”. Wielokrotne próby upomnień i kar nie dawały oczekiwanej poprawy i w 1783 r. złe prowadzenie ks. Miskiewicza trafiło do unickiego konsystorza metropolitalnego — zob. tamże, s. 127 nn. Trzeba jednak pamiętać, że dziekan podlaski Guttorski surowy w ocenach innych, sam miał problemy z przestrzeganiem zasad duszpasterskich — por. tamże, s. 13.

<sup>272</sup> B. Bodzioch–Kaznowska, *Unickie*, s. 73.

<sup>273</sup> W. Bobryk, *Duchowieństwo*, s. 63 n. Cenne wiadomości z zakresu wiedzy, umiejętności i działalności duszpasterskiej oraz warunków bytowych i rodzinnych parochów unickich przynoszą wydane przez M. Radwana wizytacje parafii unickich w województwach kijowskim i braclawskim po 1782 r. — zob. *Wizytacje generalne*.

<sup>274</sup> Podobną opinię na przykładzie diecezji włodzimiersko-brzeskiej formuluje D. Wereda, *Środowisko*. Autorka przytacza liczne przykłady negatywnych zjawisk w pracy duszpasterskiej i codziennym życiu niektórych parochów unickich w drugiej połowie XVIII w., choć siłą rzeczy charakter spożytkowanych źródeł, o czym należy pamiętać, tj. akta konsystorza brzeskiego, z pewnością je wyostrzają.

10. Annus Dni 1772.  
 84. Januaris. Saurino  
 Anno 1772. die 1. Januarij Ego Christophorus Dno Choucki S.C.M. Baptisavi infantem nomine Marianam ex Parentibus Legitimis Patre Antoniem Zielawa et Consorte ejus Rosalia Patini fuerit Laurentius Zemblo et Marianna Ostrovska

85. Sierki  
 5. presentis Ego Josephus Frackiewicz S.C.M. baptisavi infantem Nro Joannem heri natum filium laborator Nicolai de lake et Tereissia C.S. Patini tuoro Fam: Josephus Mielochowicz et Marianna Andruczewna.

80. Helocze  
 5. presentis Ego ut supra baptisavi infantem Nro Joannem 3. presentis natum filium labor: Vincentij Sadowski et Annam C.S. Patini tuoro Joannes Szopki et Terejsa Jabinska qd Tykocin

85. Ego Jozefus Gochowski S.C.M. baptisavi inf: nre Catharina natam ex leg: Parentibus vid: Augustino Gofbickuski et Agnet Consorte ejus Patini fuerit Jacobus Penzki et Nora Sobolowa

88. Tykocin  
 Die 04. Janu. Ego Felix Jakubowski Sac. Cong. M. baptisavi infantem Agnetem nomine natam heri ex legitimis Parentibus scilicet Patre Jamate Joanne Winiowski et Francisca Consorte ejus. Patini fuerunt Ambrosium Wagnowski atq: Catharina Legujska

89. Sierki  
 Die 11. Janu 1772 Ego christophorus Dno Choucki S.C.M. Baptisavi infantem nre antoniam natam presentis mane ex famatis legitimis Parentibus Patre Ludovico Lespinski et Consorte ejus Marianna Patini fuerit Simon Mielicki et Anna D. Ostrowa.

90. Sierki  
 Die 14. Janu 1772 Ego Christophorus Dno Choucki S.C.M. Baptisavi infantem nre Antoniam natam presentis mane ex famatis legitimis Parentibus Patre Martiano Borecki et Consorte ejus Marianna Patini fuerit Michael Gurbielewicz et Marianna Tykocina

91. Saurino  
 Die 15. Janu 1772 Ego Christophorus Dno Choucki S.C.M. Baptisavi infantem nre Antoniam natam presentis ex Parentibus Legitimis Patre Michale Popla et Consorte ejus Marianna Patini fuerit Michael Gurbielewicz et Marianna Tykocina

92. Balino  
 Die 19. Januarij Ego Andreas Jun. Kowalski S.C.M. Baptisavi infantem nomine Franciscum natum ex legitimis Nabilibus Parentibus Joanne Pabinski et Hedwigi Consorte ejus Patini fuerit MD Carolus Fabricius et MD Catharina Ludekhouz

93. Tykocin  
 Die 19. Janu Ego Josephus Frackiewicz S.C.M. baptisavi infantem Nro Agnetem filiam Catharina Bartlewna legitimam filiam Patini tuoro Fam: Joannes Szwabi et Fam: Tycy, a Mielochowicz

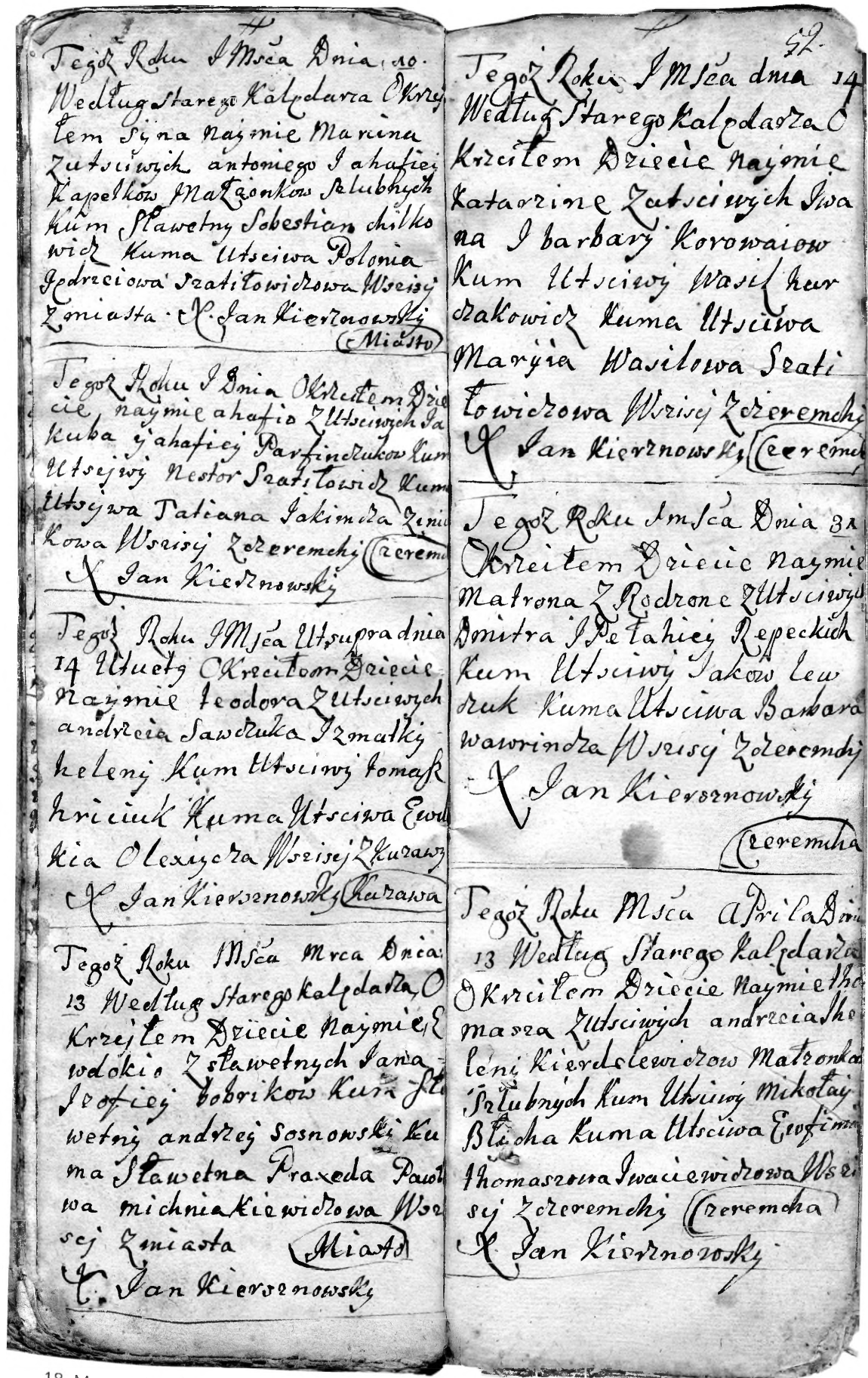
Februarius

94. Tykocin  
 Die 4. Februarij Ego Felix Jakubowski Sac. Cong. M. baptisavi infantem Agatham Annam nomine natam heri ex legitimis Parentibus scilicet Patre Casimiro Kozminski atq: Petronella Consorte ejus Patini fuerunt Jacobus Ostrowski et Anna Anocapha omnes de Tykocin

95. Tykocin  
 Die 7. Feb. Ego Josephus Frackiewicz S.C.M. baptisavi infantem Nre Dorotheam filiam Fam: Jakobi Czerwinski et Annam C.S. Patini tuoro Fam: Daniel Frons et Anna Dm. Szwabka.

17. Metryki chrztów parafii tykocińskiej z 1772 r. (APar. Tykocin)





18. Metryki chrztów parafii unickiej św. Mikołaja w Kleszczelach z lat 1738–1739 (AP w Białymstoku)



Листы	1787 <sup>o</sup> Годъ мѣся Января.		39 40
	Часть первая о умирающихъ		
7	1787 Годъ мѣся Января	Лѣта мѣсянца	
	Зытѣла Сѣта Матыльи Гыхорыя Романчула Быхозамна Заблудовскаго Монастыра, Преставитася Доца Младенца гелателна Бодостоениъ Тажъ Бозественныхъ гпробраду Грыотыанскому Похребенна Тохор Монастыра гережемъ жоаномъ Смолицзомъ, Литъ гез Отоду -----		1
15	1787 Годъ мѣся Марта		
	Зытѣла Сѣта Матыльи Гыхорыя Романчула Быхозамна Заблудовскаго Монастыра Преставитася Доца Младенца Гарижа Бодостоениъ Тажъ Бозественныхъ гпробраду Грыотыанскому Похребенна Тохор Монастыра гережемъ жоаномъ Смолицзомъ, Литъ гез Отоду -----		2
30	Тохоръ Годъ мѣся Марта,		
	Зытѣла Сѣта Матыльи Гыхорыя Романчула Быхозамна Заблудовскаго Монастыра Преставитася Доца Младенца Ева Бодостоениъ Тажъ Бозественныхъ гпробраду Грыотыанскому Похребенна Тохор Монастыра гережемъ жоаномъ Смолицзомъ, Литъ гез Отоду -----		2

19. Metryki chrztów parafii prawosławnej w Zabłudowie z 1787 r. (AP w Białymstoku)

odnośnie do postawy moralnej i etycznej części duchowieństwa prawosławnego, zauważa zarazem, iż przytoczonych opinii nie powinno odnosić się do ogółu ówczesnych zakonników<sup>275</sup>.

W XVII–XVIII w. duchowieństwo protestanckie zborów prywatnych tylko w Prusach Królewskich tworzyło większą zbiorowość, choć niejednorodną pod względem społecznym. Pastorzy luterańscy rekrutowali się zazwyczaj z Gdańska; ministrowie kalwińscy byli cudzoziemcami lub mieszkańcami innych miast pruskich i tylko bracia czescy wywodzili się z zasiedziałych i spolonizowanych rodzin wielkopolskich<sup>276</sup>. Na ogół byli dobrze wyedukowani, albowiem znaczna część przyszłych duchownych luterańskich studiowała na uniwersytetach niemieckich, choć niektórzy edukację zakończyli na gimnazjum. Z kolei młodzi kalwińscy i bracia czescy studiowali wyłącznie we Frankfurcie nad Odrą<sup>277</sup>. Zanim objęli oni samodzielne placówki, większość z nich zdobywała doświadczenie w pracy duszpasterskiej pod okiem starszych i bardziej doświadczonych. Uposażenie duchownych protestanckich w omawianym czasie było na ogół skromne, zwłaszcza zborów patronatu szlachty luterańskiej<sup>278</sup>. Predykanci luterańscy cieszyli się też, w odróżnieniu od duchownych zborów reformowanych, mniejszym szacunkiem w środowisku. Nie można tego powiedzieć o pastorach Kościoła luterańskiego w wielkich miastach Prus Królewskich — Gdańsku, Elblągu i Toruniu w okresie baroku i oświecenia, zważywszy że był on ściśle powiązany z władzami miasta. Wprawdzie w Gdańsku w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XVII w. nastąpiła nawet reforma demokratyzująca system powoływania pastorów, wzmacniając więź między duchowieństwem a wiernymi, ale wyłonieni kandydaci musieli zdać egzamin przed Ministerium Duchownym<sup>279</sup>. Od kandydatów do najwyższych stanowisk w tych kościołach wymagano stopni naukowych doktora teologii. Nie ulega wątpliwości, że pastory luterańscy w największych miastach pruskich w interesującym nas okresie otrzymywali staranne wychowanie domowe, które kontynuowali w miejscowych gimnazjach, zaś po ich ukończeniu wyjeżdżali na studia uniwersyteckie, głównie do luterańskich uniwersytetów w krajach niemieckich. Wielu z nich było czołowymi teologami i pisarzami religijnymi, o czym mogą świadczyć pozostawione przez nich liczne prace erudycyjne, drukowane i w rękopisie<sup>280</sup>. Bez wątpienia należeli oni do staropolskiej elity intelektualnej, i to nie tylko w swoich miejscach zamieszkania.

Dotychczasowe, nieliczne zresztą studia nad religijnością społeczeństwa staropolskiego, podkreślają jej niejednorodność i wielowarstwowość<sup>281</sup>. Z kolei obserwacje wizytatorów różnych szczebli na ten temat nie zawsze musiały być dokładne, wszak czerpali je najczęściej od plebanów lub wiernych, którzy nie zawsze oddawali prawdziwy stan rzeczy. Dla nas najważniejszym zagadnieniem jest poznanie stosunku społeczności wiernych do przymusu parafialnego i związanego z nim odbywania stosownych praktyk religijnych we właściwym im kościele parafialnym. Wydaje się, że na przestrzeni XVII–XVIII w. wzrastał udział społeczności wiernych, przede wszystkim chłopów, w praktykach religijnych — głównie w mszy niedzielnej i dniach świątecznych, o co zabiegał zarówno kościół, jak i dwór.<sup>282</sup> Znamy jednak przykłady nieuczęszczania do kościoła szlachty posesjonackiej i jej służby.<sup>283</sup> Bogata szlachta, wzorując się na magnaterii, swoją religijność uzewnętrzniała w kaplicach pry-

<sup>275</sup> A. Mironowicz, *Kościół*, s. 271 nn.

<sup>276</sup> Por. A. Klemp, *Protestanci*, s. 173.

<sup>277</sup> Tamże, s. 182 n.

<sup>278</sup> Tamże, s. 188 nn, 204.

<sup>279</sup> E. Cieślak, Z. Nowak, J. Stankiewicz, J. Trzoska, *Historia*, s. 250 nn.

<sup>280</sup> S. Cackowski, B. Dybaś, K. Maliszewski, Z. Naworski, S. Salmonowicz, *W czasach renesansu*, s. 257 nn, 261 nn; J. Dygdała, S. Salmonowicz, J. Wojtowicz, *Między barokiem*, s. 408 nn.

<sup>281</sup> W pierwszym rzędzie należy wymienić syntezę K. Górskiego, *Zarys dziejów*. Z nowszych badań zwraca uwagę cenne studium T. Wiślicza, *Zarobić*, poświęcone religijności chłopów małopolskich w dobie potrydenckiej odnowy Kościoła.

<sup>282</sup> W Pieskowej Skale opuszczenie bez uzasadnionej przyczyny mszy niedzielnej było karane — por. B. Korniak, *Życie*, s. 87 n; T. Wiślicz, *Zarobić*, s. 24 nn, 133; T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 396 nn.

<sup>283</sup> M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 16.



watnych, korzystając z usług kapelanów dworskich<sup>284</sup>. Do spowiedzi i sakramentu komunii św. chłopcy przystępowali rzadziej niż ludność miejska czy szlachta, zazwyczaj raz w roku w okresie wielkanocnym. W trudnych początkach XVIII w. na 370 parafii archidiaconatu gnieźnieńskiego tylko w 6 parafiach miejskich i 10 wiejskich występowały zaniedbania pod tym względem<sup>285</sup>, co zdaje się potwierdzać powyższą opinię. Podobnie chłopcy małopolscy w okresie odnowy Kościoła katolickiego, tj. od końca XVI w., w miarę regularnie co roku przystępowali do sakramentu pokuty<sup>286</sup>. Władze kościelne walczyły z rozpowszechnioną praktyką pobierania przy tej okazji przez kler opłat za wydawane penitentom kartki do spowiedzi<sup>287</sup>, które to opłaty mogły zniechęcać do niej najuboższych parafian. Dlatego też celowe jest zawsze bliższe poznanie przez historyka demografa zamożności badanej społeczności parafialnej i jej aktywnego udziału w życiu religijnym, tym bardziej że problem wysokości opłat *iura stolae* do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej był źródłem licznych napięć, sporów, a nawet otwartych konfliktów między wiernymi i duchowieństwem parafialnym, pozostawał również w polu widzenia zwierzchniej władzy kościelnej. Znając dobrze podłoże tego konfliktu, poprzez wydawanie taks starano się w jakiś sposób zapobiegać nadmiernemu wyzyskowi przez księży społeczności parafialnej, przede wszystkim tej najuboższej.

Wprawdzie uchwały licznych synodów diecezjalnych propagowały wzorzec bezpłatnego pełnienia posług religijnych przez duchowieństwo parafialne, ale zachęcały zarazem wiernych do składania dobrowolnych ofiar z tej okazji swoim duszpasterzom<sup>288</sup>. Z drugiej strony, mówiąc o dobrowolności ofiar parafian, akcentowano zarazem podtrzymywanie owego zwyczaju, nawet przy zastosowaniu kościelnych środków przymusu<sup>289</sup>. Było to dość istotne dla całego duchowieństwa parafialnego, bowiem w zależności od uposażenia parafii opłaty *iura stolae* w dobie staropolskiej stanowiły od kilkunastu procent (w bogatszych) nawet do połowy (w uboższych) dochodów plebańskich<sup>290</sup>. Większość taks, m.in. z diecezji płockiej, warmińskiej, poznańskiej, posiadała przede wszystkim szeroko rozbudowaną specyfikację opłat za całą gamę posług związanych z pogrzebem, uwzględniając zazwyczaj nie tylko zamożność mieszkańców, ale też odległość od kościoła, miejsce pochówku<sup>291</sup>. Z kolei wysokości ofiar z okazji udzielonego sakramentu chrztu czy ślubu nie poświęcono w nich zbyt wiele uwagi, co mogłoby wskazywać, że na ich tle nie dochodziło do większych zatargów między zainteresowanymi stronami<sup>292</sup>. U schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej sprawą uchwalenia taksy opłat *iura stolae* zajął się nawet Sejm Wielki. Biskupi opracowali projekt taksy ogólnokrajowej, wzorowanej w dużym

<sup>284</sup> Stosunek biskupów diecezjalnych do funkcjonowania kaplic prywatnych w tym czasie był mocno zróżnicowany: od liberalnego w wydaniu M. Poniatowskiego, który w ciągu 12-letnich rządów w diecezji płockiej wydał aż 181 dokumentów erygujących wspomniane kaplice (M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 45, 171 n), po bardzo wstrzemięźliwy, np. Ignacego Massalskiego.

<sup>285</sup> Tamże, s. 13 n.

<sup>286</sup> T. Wiślicz, *Zarobić*, s. 146 nn.

<sup>287</sup> M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 155; T. Wiślicz, *Zarobić*, s. 107 n. Ze skutecznością egzekwowania powyższych nakazów bywało jednak bardzo różnie, skoro jeszcze w taksie diecezji chełmskiej z 1792 r. biskup ponownie zabraniał pobierania opłat za wydane kartki do spowiedzi (H. Karbownik, *Ofiary*, s. 97); podobnie działo się w diecezji wileńskiej (T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 340).

<sup>288</sup> Tak to zostało ujęte m.in. w reformistycznym liście kardynała J. Radziwiłła do duchowieństwa diecezji krakowskiej z 1593 r. — zob. R. Kuśmierczyk, *Problematyka*, s. 248 n; podobnie w diecezji wileńskiej — zob. S. Hołodok, *Sakrament*, s. 163.

<sup>289</sup> H. Karbownik, *Ofiary*, s. 35 nn.

<sup>290</sup> D. Główska, *Gospodarka*, s. 78.

<sup>291</sup> Por. H. Karbownik, *Ofiary*, s. 63 n, 73 nn, 82 nn; jedynie w diecezji łuckiej stawki za pogrzeby były jednakowe dla wszystkich wiernych według taksy z 1722 r. — tamże, s. 70 nn.

<sup>292</sup> Niektóre z taks nie uwzględniały stratyfikacji społecznej, np. w diecezji łuckiej z 1722 r. — por. tamże, s. 72. W opinii S. Hołodoka, *Sakrament*, s. 163 n akta wizytacyjne parafii w diecezji wileńskiej nie zawierają informacji o konfliktach parafian z proboszczami na tle opłat za chrzty.



stopniu na taksie diecezji płockiej z 1774 r., i przekazali go powołanej przez sejm specjalnej komisji mającej za zadanie uregulowanie spraw Kościoła w państwie polsko–litewskim<sup>293</sup>.

Spośród najbardziej nas interesujących praktyk religijnych, tj. ślubów, chrztów i pogrzebów, odbywanych przez wiernych we właściwym dla miejsca zamieszkania kościele parafialnym wydaje się, że najmniejsze różnice między rzeczywistością a odnotowaną przez duchownych liczbą wydarzeń występowały w księgach zaślubionych. Sobór trydencki kościelną formę zawarcia małżeństwa uznał za jedyną dozwoloną prawem i obowiązującą wszystkich katolików. Duchowieństwo parafialne świadome wspomnianych nakazów usilnie dążyło do wyrugowania z życia wiernych innych form zawierania związków i na tym polu osiągnęło największe sukcesy. Wydaje się, że już w początkach XVII w. na większości obszarów Korony, w mniejszym stopniu dotyczyło to ziem ruskich i litewskich, utrwalił się zwyczaj pobierania się nowożeńców przed ołtarzem i w obliczu kapłana, bez względu na wyznanie. Oczywiście poza rejestracją metrykalną pozostawały związki ludzi, którzy popadli w konflikt z prawem kościelnym, żyjąc np. w konkubinacie. Tego typu postawy były charakterystyczne przede wszystkim w środowisku ludzi luźnych i marginesu społecznego, zazwyczaj bez stałego miejsca zamieszkania, utrzymujących się z dorywczej pracy. Pamiętajmy tylko, że ich liczba na przestrzeni XVI–XVIII w. uległa wyraźnemu powiększeniu. Do skrupulatnego prowadzenia ksiąg zaślubionych przykładali wagę sami autorzy, mając świadomość wagi kościelnej metryki ślubu w cywilnym prawie procesowym<sup>294</sup>. Dokumentowała ona legalność nie tylko związku rodziców, ale i dzieci z niego zrodzonych, co miało znaczenie w późniejszych procesach dotyczących działów czy spadków rodzinnych<sup>295</sup>.

Ocena braków rejestracji metrykalnej chrztów w stosunku do zjawisk demograficznych jest już bardziej skomplikowana. Wprawdzie wszystkie Kościoły chrześcijańskie nakazywały swoim wyznawcom chrzczyć dzieci po urodzeniu jak najszybciej<sup>296</sup>, w praktyce jednak wyglądało to rozmaicie. Przede wszystkim jakaś część ludności, zwłaszcza uboższej, po prostu zwlekała z odbyciem chrztu w kościele do czasu upewnienia się, że dziecko przeżyje. Oczywiście jest, że dzieci urodzone martwo, zmarłe tuż po porodzie lub w ciągu najbliższych kilkunastu godzin, zapewne ochrzczone z wody przez rodziców czy tzw. babę asystującą przy porodzie<sup>297</sup>, nigdy nie trafiły do parafialnej księgi chrztów udzielonych przez duchownego. Poza oficjalną rejestracją w kościele pozostawała również bliżej nieznana liczba dzieci nieślubnych, których matki w obawie przed napiętnowaniem (współwyznawców i duchownych) nie decydowały się na ten krok, nie mówiąc już o niemowlętach porzuconych w różnych miejscach, które masowo umierały z głodu czy wycieńczenia. Większą szansę przeżycia, a tym samym późniejszego chrztu miały na ogół jedynie te, które trafiły do szpitali dzieci podrzutków.

W odróżnieniu od ślubów, których terminy z góry planowano i uzgadniano z miejscowym duchowieństwem, dzieci przychodziły na świat we wszystkich miesiącach roku. Surowe zimy, zasypane drogi czy dukty leśne, wylewy rzek jesienią i wczesną wiosną, a także różnego rodzaju inne anomalie pogodowe uniemożliwiały nawet najbardziej gorliwym parafianom rychłe ochrzczenie nowo naro-

<sup>293</sup> H. Karbownik, *Ofiary*, s. 109 nn.

<sup>294</sup> Niektóre z XVIII-wiecznych taks zawierały stawki za sporządzenie wypisów z ksiąg metrykalnych, np. w diecezji płockiej z 1774 r., diecezji warmińskiej z 1729 r., diecezji poznańskiej z 1781 r. — zob. H. Karbownik, *Ofiary*, s. 65, 77, 84 n.

<sup>295</sup> Np. synod zamojski (1720 r.) Cerkwi unickiej zobowiązywał do spisania metryki ślubu w dniu jego odbycia — zob. *Księga wizyty*, s. 175.

<sup>296</sup> Przede wszystkim w obawie przed ich śmiercią, dlatego też biskupi, jak np. warmiński w 1610 r., grozili najsurowszymi karami plebanom, w parafiach których dzieci umierały bez chrztu — zob. J. Hochleitner, *Warmińskie*, s. 140. Podobne stanowisko zajął synod biskupów unickich w Zamościu w 1720 r. — zob. *Wizytacje generalne*, s. 162 n.

<sup>297</sup> Wizytujący parafie informowali, czy kobiety asystujące przy porodach są przygotowane do udzielenia chrztu w niebezpieczeństwie nagłej śmierci dziecka — zob. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 79.

dzionego dziecka, które mogło, ale nie musiało doczekać chrztu ceremonialnego w kościele parafialnym lub w innym bliżej położonym. Ponadto znaczna częstotliwość przychodzących na świat dzieci w rodzinach, w połączeniu z koniecznością opłaty w kościele, kosztami ugoszczenia kumów i najbliższej rodziny, przy nieco mniejszym walorze społecznym samego chrztu mogła być dla uboższych chłopów czy miejskich pauprów wcale niemalą przeszkodą do pokonania.

Nie bez znaczenia dla kompletności rejestracji metrykalnej urodzonych pozostaje fakt dość późnego upowszechnienia wśród wiernych zasady odbywania chrztów we własnym kościele parafialnym. Jeszcze w pierwszej połowie XVIII w. znamy mieszkańców wsi np. w Lubelskiem, którzy z racji znacznej odległości od własnego kościoła chrzcili swoje dzieci w kościołach bliżej położonych niż parafialny. Dodajmy tylko, że w odróżnieniu od chrztów ślubu i pogrzeby mieszkańców tych samych osiedli poza własnym kościołem notowane są zupełnie sporadycznie.<sup>298</sup> Nie ulega zatem wątpliwości, że historyk opracowujący rejestrację metrykalną chrztów dla celów demograficznych powinien również sięgać do metryk sąsiednich parafii.

Wprowadzona na ziemiach Rzeczypospolitej w 1631 r. (z ponad pięćdziesięcioletnim opóźnieniem w stosunku do metryk ślubów i chrztów) rejestracja zmarłych była niedoskonała od samego początku. Nawet pobieżny przegląd jej zawartości wskazuje na ogół na mocno niepełną ewidencję, choć nie zawsze musiało to wynikać ze świadomych opuszczeń, ale np. inaczej formułowanych zasad i celów rejestracji zgonów w okresie przedrozbiorowym. Warto tutaj przytoczyć opinię Zygmunta Sułowskiego, który czynnikiem źródłotwórczym rejestracji pogrzebów poświęcił znaczną część swoich owocnych studiów, a które mogą być pomocne w obróbce demograficznej tegoż źródła. Na podstawie przebadanych metryk kilku parafii lubelskich (diecezji krakowskiej) wskazał on na kilka cech charakterystycznych kształtowania się ówczesnej rejestracji zmarłych<sup>299</sup>. I tak w niektórych parafiach albo w niektórych okresach (zazwyczaj tych najwcześniejszych) rejestracja pogrzebów miała charakter księgi rachunkowej, w której zapisywano wszystkie pogrzeby lub tylko opłacone. W innych mogła mieć charakter religijny i w związku z tym trafiały do niej zgony pełnoprawnych członków wspólnoty parafialnej, a więc osób przystępujących do sakramentu komunii. Bywały i takie parafie, w których duchowni prowadzili kilka równoległych wykazów zmarłych, wzajemnie przemieszanych, np. dorosłych i dzieci. Z. Sułowski wskazuje, że ujednoczenie zasady rejestracji wszystkich pogrzebów w porządku ich odprawiania w Lubelskiem nastąpiło dopiero w drugiej połowie XVIII w. Podobnie parochowie unicy bardziej zaniedbywali rejestrację pogrzebów niż ślubów czy chrztów<sup>300</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że wysokie koszty pogrzebów wyznaniowych<sup>301</sup>, wyższe od opłat za chrzty czy śluby, w dobie staropolskiej powodowały widoczne już dla współczesnych zjawisko uchylania się od tych praktyk, niekiedy nawet znacznej części społeczności parafialnej. Wydawane taksy przez biskupów diecezjalnych od końca XVII w. charakteryzują się przede wszystkim bogato rozbudowaną specyfikacją opłat pogrzebowych, z widoczną próbą dostosowania ich do zamożności wiernych<sup>302</sup>. Nie brak w nich apeli, kładących nacisk na ofiarność wiernych i umiarkowanie duchownych w żądaniach opłat przy innych posługach kościelnych. Biskup Ignacy Massalski, upominając jednego z plebanów swojej diecezji wileńskiej, nie zawahał się napisać: „Względem przychodów za administrację

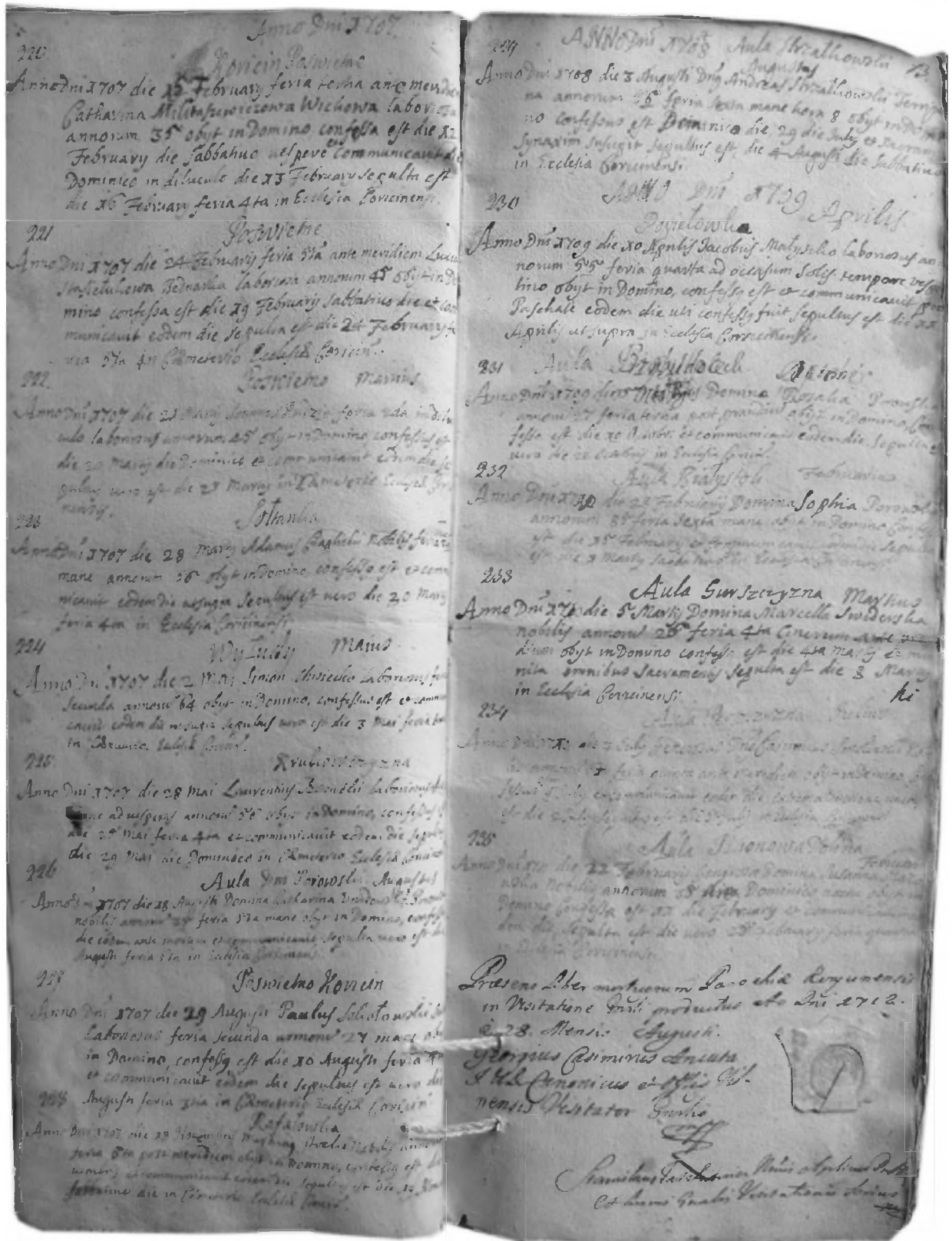
<sup>298</sup> Zob. Z. Sułowski, *Księgi*, s. 273.

<sup>299</sup> Były to parafie Łukowa, Kijany, Bystrzyca — por. Z. Sułowski, *Księgi*, s. 271 nn.

<sup>300</sup> Świadczyłyby o tym częstsze uwagi ówczesnych wizytatorów — zob. *Księga wizyty*, s. 81, 127 n. W eparchii przemyskiej jeszcze w połowie XVIII w. wizytującego cerkwie unickie nie dziwił całkowity brak ksiąg zmarłych — por. Z. Budzyński, *Ludność pogranicza*, s. 214 nn.

<sup>301</sup> Zob. T. Wislicz, *Zarobić*, s. 110.

<sup>302</sup> Niezastąpione pozostaje dobrze udokumentowane opracowanie H. Karbownika, *Ofiary*. Taksy biskupie regulowały pobieranie ofiar duchownych obok pogrzebów, ślubów i chrztów także z okazji wywodów i sporządzania akt kancelaryjnych.



20. Metryki pogrzebów parafii korycińskiej z lat 1708–1709 (AA w Białymstoku)



		47	16 ma	S
8	1787 Hoda mja Februaryja	189	QE	
	Brestawitsia Staruda zeta Sa Smilow w sidi Kowalowcow gjefro sinija Prychozanka Monastyra zabudowlahu Boudostojenij gpo owidi gtajn Dozestwennyh gpoob adu Chrystijanskomu Bohreben To hoz Monastyra jeromonachom La awrtijem Szachowolim, Litt gey Otrodu -----			70
9	1787 Hoda mja Februaryja Brestawitsia Zytel Seta Saha i low Simeon Maximeluh Prychozia nin Monastyra zabudowlahu Boudostojenij gspowidi gtajn Do zestwennyh gpoobradu Chrystijans komu Bohreben Takoz Monastyra jeromonachom Lawrtijem Szachow olim Litt jemu Otrodu -----			40
11	1787 Hoda mja Februaryja, Zytela Seta Kozhilow Andreja gahowicza Prychozamina zabudo wslahu Monastyra Brestawit sia Syn Setro, Boudostojenij Taj Dozestwennyh gpoobradu Chryst janskomu Bohreben Takoz mona styra jeromonachom Lawrtijem Szachowolim, Litt jemu Otrodu 2			

21. Metryki pogrzebów parafii prawosławnej w Zabłudowie z 1787 r. (AP w Białymstoku)

sakramentów tym dyskretniejszym być należy, im mniej mamy prawa dopominania się onych<sup>303</sup>. Synody diecezji łuckiej zarówno z 1646 r., jak i prawie o sto lat późniejszego, z 1726 r., zgodnie wskazują na liczne pochówki parafian poza cmentarzem kościelnym, po lasach i polach, z racji bezwzględnego egzekwowania przez kler wysokich opłat<sup>304</sup>. Podobne praktyki wśród ubogich rodzin miały miejsce nie tylko na Kresach Wschodnich i w rozległych parafiach, ale także w centrum kraju<sup>305</sup>, często również w miastach<sup>306</sup>, bez względu na ich wielkość<sup>307</sup>. Czasami na przeszkodzie kościelnemu pochówku stawała nieobecność duchownego<sup>308</sup>, znacznie rzadziej wypadki ekskomuniki. Z reguły pleban zastrzegał dla siebie pogrzeby znamienitszych parafian, więc droższe, z kolei tańsze, np. dzieci, odprawił na ogół kler pomocniczy, co mogło wpływać na kompletność ich ewidencji<sup>309</sup>.

Osobnym i trudnym do ustalenia zagadnieniem pozostają pogrzeby ludności zmarłej podczas licznych epidemii, klęsk elementarnych i wojen. Z rzadka tylko i w sposób mocno niepełny trafiały one do kościelnych ksiąg zmarłych. Co najmniej do połowy XVIII w. wydaje się mocno niepełna rejestracja zgonów dzieci, przede wszystkim niemowląt i dzieci najmłodszych<sup>310</sup>. Nie trafiały do niej również wszystkie zgony starców bez względu na płeć, przede wszystkim tych najbiedniejszych, zarówno na wsi, jak i w miastach.

Na terenach zamieszkałych przez ludność różnych wyznań poważnym problemem w zakresie kompletności rejestracji metrykalnej, przede wszystkim chrztów i ślubów, a co za tym idzie, i utrudnieniem badawczym może być wymiennosc świadczeń. Nieobecność plebana czy parocha unickiego w potrzebie dokonania chrztu dziecka powodowała udanie się z prośbą o sakrament do najbliższego duchownego. Można wątpić, czy wszystkie tego typu chrzty zostały odnotowane we właściwej księdze metrykalnej<sup>311</sup>. Przy takiej okazji, ale również w innych sytuacjach, jak np. prośba o ostatnie namaszczenie, dochodziło do zmiany wyznania przez wiernych<sup>312</sup>.

Wizytujący funkcjonowanie parafii dokonywali również kontroli prowadzenia przez duchownych ksiąg parafialnych, w tym rejestrów metrykalnych ślubów, chrztów i pogrzebów, księgi *status animarum*. Od samego początku wprowadzenia tego obowiązku biskupi przywiązywali dużą wagę do jego realizacji, czemu dawali wyraz w ustawach synodalnych, listach pasterskich czy pouczeniach dla wizytatorów biskupich i dziekanów<sup>313</sup>. Były one przeglądane przez wizytujących różnych szczebli

<sup>303</sup> Cyt. za: T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 340.

<sup>304</sup> T. Wiślicz, *Ile kosztował*, s. 275.

<sup>305</sup> Liczne przykłady pogrzebów bez udziału duchownych i poza cmentarzem parafialnym przytacza J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 243 n; m.in. karczmarz w Libiążu Małym pochował 12-letniego syna pod szynkiem.

<sup>306</sup> Np. w końcu XVII w. w Głogówku i Opolu — zob. J. Kwak, *Uroczystości*, s. 21.

<sup>307</sup> Jeszcze w drugiej połowie XVIII w. zdarzały się wypadki porzucania przez mieszkańców Warszawy trumien na starym cmentarzu przy kościele św. Krzyża, przewożonych nocą przez misjonarzy na nowy cmentarz przy ul. Nowogrodzkiej. Nic nie wskazuje, aby takie pochówki były rejestrowane — zob. C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 65.

<sup>308</sup> W niektórych diecezjach, np. wileńskiej, nawet w czasach oświecenia rozpowszechniona była praktyka długotrwałego przebywania duchownych poza parafią, którą usiłował wykorzenić po objęciu rządów biskup Massalski — zob. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 339 n.

<sup>309</sup> Z. Sułowski, *Księgi*, s. 274.

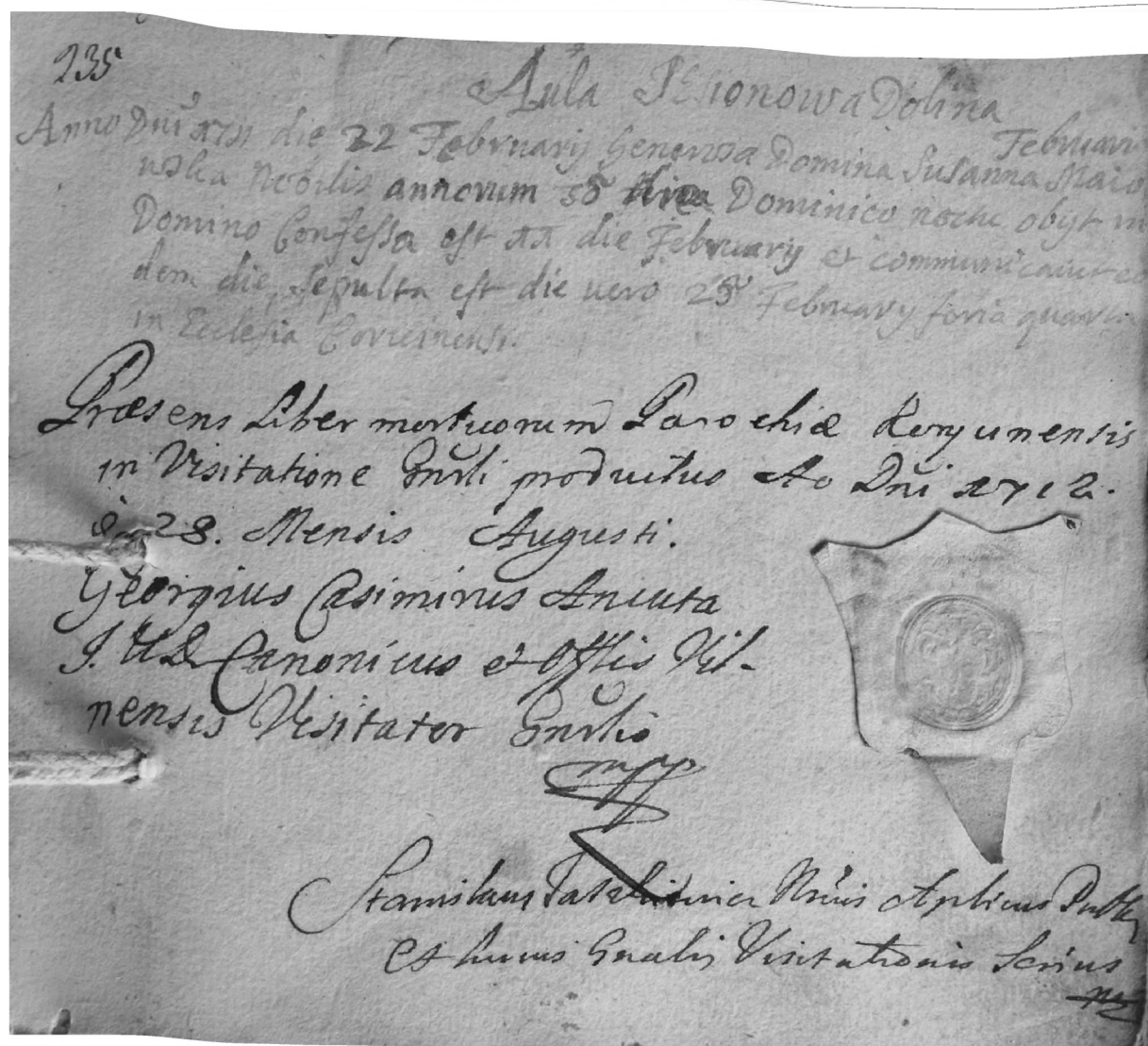
<sup>310</sup> Zob. tamże, s. 277 nn.

<sup>311</sup> Na ten temat zob. B. Puczyński, *Ludność*, PDP 4, s. 190 nn. W diecezji wileńskiej za rządów biskupa Massalskiego w obawie przed niedopełnieniem obowiązku zapisania chrztu w księdze metrykalnej czy zmianą przez wiernych obrządku żądano od proboszcza miejsca rejestru dzieci ochrzczonych przez duchownych unickich — por. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 469.

<sup>312</sup> Np. w 1788 r. „— ks. Leon cerkwi i parochii [w Choroszczy] nie pilnował ustawicznie abstentując się, po różnych kościołach bez wiedzy i zwierzchności swojej i dlatego Marianna Jarosławska parochianka, że nie miała księdza do siebie chorej prosiła ks. dominikana i obrządek odmieniła” — zob. *Księga wizyty*, s. 38.

<sup>313</sup> M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 93; zob. też postanowienia synodu zamojskiego z 1720 r. dotyczące przeprowadzania wizytacji parafii unickich przedrukowane w: *Księga wizyty*, s. 161.





22. Wpis do księgi zmarłych parafii korycińskiej wizytatora generalnego Jerzego Kazimierza Ancuty, kanonika i oficjała wileńskiego, z 28.08.1712 r. (AA w Białymstoku)

i podpisywane, choć sporządzane z tej okazji wpisy nie zawierają bezpośrednich uwag co do ich wartości, sposobu prowadzenia lub stanu zachowania<sup>314</sup>. Dopiero w dekretach powizytacyjnych znajdujemy od czasu do czasu uwagi odnośnie do ich braku, potrzeby właściwego przechowywania, zdecydowanie rzadziej zaś uwagi dotyczące np. samego formularza wpisów, nie mówiąc już o jego kompletności. Biskup pomocniczy Mikołaj Słupski wizytujący zniszczone parafie rozległej diecezji wileńskiej po wojnach połowy XVII w., pomimo katastrofalnego stanu kościołów i plebanii, przykładał dużą wagę do należytego stanu prowadzenia i przechowywania rejestrów metrykalnych, nakazując w wielu placówkach ich uporządkowanie czy nawet sporządzenie nowych ksiąg. Zdarzały się

<sup>314</sup> W rozległej diecezji wileńskiej metryki były dokładniej sprawdzane przez biskupów, m.in. M. Słupskiego w czasie trzyletniej wizytacji (1674–1676), K. K. Brzostowskiego w 1689 r., J. M. Zienkowicza, o czym donosił w swojej relacji do Rzymu w 1757 r. — zob. S. Hołodok, *Sakrament*, s. 115 nn. Nawet światli ordynariusze przodującej w XVIII w. diecezji krakowskiej bardziej zwracali uwagę na poprawne kontynuowanie rejestracji metrykalnej niż na jej jakość — zob. W. Kowalski, *Znaczenie*, s. 24, 27. Niemniej zdarzali się i tacy biskupi, jak M. I. Kunicki, sufragan krakowski, który wizytując dekanat jędrzejowski w 1731 r., nie tylko oceniał dokładność rejestracji, ale i korygował zbyt ogólny formularz wpisów, a nawet wynotowywał lata i miesiące niepełnej rejestracji we wcześniejszych dziesięcioleciach (!) — tamże, s. 28.



jednak sytuacje, jak w zrujnowanym kościele w Sołach, gdzie nie zawahał się zapisać: „— — księgi metryczne nam okazane nie tylko, że się nie nadawały do podpisu, ale nie warte były dotknięcia ręki porządnego człowieka — —”<sup>315</sup>. Także w okresie późniejszym wizytujący parafie księża dziekani znajdowali wielu proboszczów, którym wystawiali pochlebne opinie w tym zakresie, jak i takich, którym odmawiali podpisania ksiąg metrykalnych ze względu na bałagan w ich prowadzeniu<sup>316</sup>.

Charakterystyczne pod tym względem są opinie dziekana podlaskiego B. Guttorskiego, wskazujące, że jeszcze na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w. w zakresie prowadzenia ksiąg metrykalnych w kościele unickim po przeszło pół wieku od synodu zamojskiego występowały liczne niedomagania. W parafii kochańskiej, administrowanej przez Antoniego Kowalewskiego, znanego z pijaństwa i zaniedbywania pracy duszpasterskiej, „*Metryki krsztów, szlubów i pogrzebów in formo źle pisane, pomieszane*”, dlatego też wizytator zalecił „*Item metrykę pogrzebową, aby sporządził i zapisywał i tych co poopuszczal zkonotował — —*”<sup>317</sup>. Podobnie dalekim od wypełniania swoich obowiązków był paroch cerkwi w Topolanach Jakub Miskiewicz, o którym w 1785 r. wizytator napisał: „*Jako to zbytecznym pijaństwem się w karcz[mie], z pogorszeniem i obrzydliwością ludziom bawi. Tudzież metryk cerkiewnych nie sporządził i sporządzić nie stara się*”<sup>318</sup>.

Na kompletność ksiąg metrykalnych trzech serii wywierał wpływ również sam sposób ich prowadzenia. Praktyki w tym zakresie, nawet w tej samej parafii, mogły być różne, w zależności od kolejnych plebanów i przyjętych zwyczajów. W dominujących w okresie staropolskim parafiach jedno- lub dwuosobowych ten sam kapłan, który udzielał właściwego sakramentu, mógł sporządzać metrykę na oddzielnej kartce lub od razu w księdze, przed lub po ceremonii. W innych funkcje duchownych mogły być podzielone, jak np. w parafii Kijany, w której pleban chował dorosłych i sporządzał na bieżąco zapisy w księdze. Z kolei pochówki dzieci sprawowane tam przez wikariusza były spisywane na luźnych kartkach lub w brudnopisach i dopiero później całymi seriami wciągane przez niego do księgi<sup>319</sup>. W dużych parafiach, z licznym klerem, sprawa prowadzenia ksiąg metrykalnych wyglądała rozmaicie. Właściwą księgę mogła prowadzić jedna osoba w tym celu wyznaczona, której przekazywano stosowne informacje na luźnych karteczkach<sup>320</sup> lub która przepisywała metryki z księgi brudnopisowej do czystopisu. Ten drugi sposób, stosowany np. w stołecznej parafii świętokrzyskiej przez księży misjonarzy już w drugiej połowie XVII w., zapewniał brak większych uchybień wewnętrznych tamtejszej rejestracji<sup>321</sup>. Nierzadko w księgach znajdujemy wklejki małych karteczek z pojedynczymi aktami, częściej chrztów, rzadziej ślubów, a sporadycznie tylko zgonów, zazwyczaj skrupulatnie przekreślone w XIX w.<sup>322</sup>

<sup>315</sup> S. Hołodok, *Sakrament*, s. 115. Wizytator parafii Urzędów w 1682 r. z uwagi na chorobę i starość aktualnego proboszcza Józefa Bernatha zalecił obok zatrudnienia wikarego do pomocy w duszpasterstwie także czytelne prowadzenie ksiąg metrykalnych — zob. M. Surdacki, *Parafia*, s. 214. W protokołach powizytacyjnych parafii diecezji krakowskiej z pierwszej połowy XVIII w. nie brak jest napomnień plebanów, aby nie powierzali oni prowadzenia metryk organistom — zob. W. Kowalski, *Znaczenie*, s. 28.

<sup>316</sup> S. Hołodok, *Sakrament*, s. 117.

<sup>317</sup> *Księga wizyty*, s. 81.

<sup>318</sup> Tamże, s. 130. Także parochowie cerkwi potockiej (M. Hereminowicz) i suraskiej (G. Koczewski) źle formułowali treść metryk — por. tamże, s. 98, 117.

<sup>319</sup> Z. Sułowski, *Księgi*, s. 274.

<sup>320</sup> Tak np. w drugiej połowie XVIII w. w parafii NMP w Białymstoku, w której niektóre z metryk chrztów są niekompletne w treści, co mogłoby wskazywać na trudności zapisującego z odczytaniem brudnopisów.

<sup>321</sup> W APar. św. Krzyża w Warszawie zachowała się m.in. „*Raptularium Liber baptisatorum*” z lat 1744–1751, w której staranność zapisów i ich czytelność są o wiele mniejsze od ksiąg czystopisowych. Nawet w tym sposobie rejestracji nie ustrzeżono się kilkakrotnie przed wpisaniem tych samych aktów ślubów, chrztów i zgonów — szerzej zob. C. Kukło, *Ocena*, s. 208 n.

<sup>322</sup> Większość wklejek z aktami chrztów np. w parafii św. Krzyża w Warszawie w połowie XIX w. urzędnik Heroldii Królestwa Polskiego Matuszewski określił jako „podejrzane” — por. tamże, s. 207.

Parafie miejskie, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach czy miejsko–wiejskie z bogatszym, dostatniej uposażonym duchowieństwem o wyższym z reguły poziomie intelektualnym, np. zakonnym, zdają się rokować przy tym samym nakładzie pracy historyka większe korzyści badawcze niż rozległe parafie wiejskie z jedno– lub dwuosobową obsadą. Zdarzały się jednak i takie ośrodki, jak parafia w Urzędowie (miasto z 6 przedmieściami i wsią Łopiennik), w której w związku z permanentną nieobecnością proboszczów kumulujących intratniejsze inne beneficja cały ciężar pracy organizacyjno–duszpasterskiej, włącznie z posługą sakramentalną, spadał na barki wikariusza (czasami dwóch) i kapelanów szpitalnych i brackich<sup>323</sup>. Z drugiej strony nie należy zapominać, iż zróżnicowanie materialne ludności w połączeniu z kosztami obrzędów, najbardziej pogrzebów, mogło wpływać na luźniejszy niekiedy kontakt parafian, przede wszystkim tych najuboższych, z właściwym im kościołem parafialnym. Jak pisałem wyżej, były to sprawy delikatnej natury, drażliwe, prowadzące nieraz do całkiem licznych targów z duchowieństwem, mające wpływ na dalszy udział wiernych w praktykach religijnych.

W świetle powyższych uwag o czynnikach źródłotwórczych można przyjąć, że we wczesnym okresie nowożytnym najbardziej kompletne zdają się księgi zaślubionych, najmniej zaś księgi zmarłych. W żadnym wypadku nie może to zwalniać historyka od przeprowadzenia szczegółowej statystycznej oceny kompletności badanego zespołu (lub zespołów) metrykalnego. Współcześnie parafialne księgi trzech serii stanowią nadal słabo eksplorowane w naszej nauce źródła informacji o rozwoju ludnościowym w epoce późnego feudalizmu, ale nie tylko. Nie trzeba chyba specjalnie przekonywać, że są one podstawowym źródłem do badań nie tylko ruchu naturalnego, ale również nad rodziną staropolską — jej demografią, etyką seksualną czy imiennictwem. Wielorakie sukcesy międzynarodowych badań metrykalnych w ostatnich dwóch dekadach zachęcają, a chciałoby się powiedzieć z pozycji historyka społeczeństwa staropolskiego, wręcz nakazują podjęcie analogicznych w Polsce. Jest to o tyle istotne, że nawet dla okresu przedrozbiorowego zachowały się one w tysiącach tomów, zaś dawną pracochłonność ich ręcznej obróbki możemy dziś przewyżczać dzięki technikom informatycznym.

<sup>323</sup> M. Surdacki, *Parafia*, s. 224; miejscowi wikariusze udzielili ok. 90% wszystkich ślubów.

# METODY BADAŃ

## stanu i ruchu naturalnego ludności

*Najdoskonalszą metodą wypracowaną dla długofalowych badań demograficznych jest metoda „rekonstrukcji rodzin”, jedyna metoda dająca na podstawie ksiąg parafialnych rezultaty prawie pewne.*

W. Kula, *Problemy*, s. 427

### 3.1. EKSPLOATACJA KSIĄG *STATUS ANIMARUM* I SPISÓW LUDNOŚCI

#### 3.1.1. STRUKTURA LUDNOŚCI WEDŁUG PŁCI, WIEKU I STANU CYWILNEGO

Wprawdzie kościelnym księgom *status animarum* i wzorowanych na nich parafialnych spisach ludności z końca XVIII w. daleko do dokładności współczesnych spisów powszechnych, niemniej jednak z racji ujmowania przez nie stanu i struktury ludności mniejszych i większych zbiorowości wiejskich i miejskich w określonym momencie pozostają one podstawowym źródłem informacji historyka o związkach zachodzących między poszczególnymi rodzajami badanych cech na ziemiach polskich w okresie preindustrialnym. Zakres analiz demograficznych będzie zależał każdorazowo od cech, jakie zawierały wspomniane źródła. Większość z przedstatystycznych spisów ludności, powstałych zwłaszcza w XVIII stuleciu, odnotowując płeć, wiek i stan cywilny poszczególnych osób, charakteryzuje się cechami demograficznymi. Z kolei umieszczenie przez spisujących na pierwszym miejscu głowy gospodarstwa domowego i kolejnych mieszkańców, z zaznaczeniem stosunku do niego, określa cechy społeczno-zawodowe i dostarcza mniej lub bardziej szczegółowych informacji nie tylko o wielkości, ale również o składzie rodzin i ich gospodarstw domowych.

Praktyczną eksploatację *libri status animarum* i parafialnych spisów ludności zaczynamy od przedstawienia struktury badanej ludności według płci i wieku. Model wspomnianej tabeli ujmuje wiek w przedziałach 5-letnich, choć ze specjalnym zaakcentowaniem rocznika zerowego, i zawiera kolumny odnoszące się zarówno do liczb bezwzględnych, względnych, jak i obliczonego wskaźnika maskulinizacji lub feminizacji (zob. tab. 1). Badanie struktury populacji w danym okresie polega na analizie jej poszczególnych części składowych oraz ustaleniu wzajemnych związków między nimi, podobnie jak i ich stosunku do całości. Poznanie struktury ludności według płci i wieku ma tym większe znaczenie badawcze, gdyż w bezpośredni sposób wpływa na kształtowanie się procesów zawierania małżeństw, płodności i umieralności. Sama zaś struktura ludności według płci i wieku pozostaje również pod wpływem procesów migracyjnych (zob. tab. 2).



Tabela 1. Struktura ludności według płci i wieku (schemat tabeli)

Wiek	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Kobiety na 100 mężczyzn
	liczby bezwzględne			wskaźniki struktury (%)			
0							
0-4							
5-9							
10-14							
0-14							
15-19							
20-24							
25-29							
30-34							
35-39							
40-44							
45-49							
50-54							
55-59							
60-64							
65-							
Nieoznaczony							
Ogółem							

Źródło: Opracowanie własne.

Tabela 2. Struktura ludności według płci i wieku w parafii św. Krzyża w Warszawie w 1791 r.

Wiek	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Kobiety na 100 mężczyzn
	liczby bezwzględne			wskaźniki struktury (%)			
0	286	143	140	1,9	2,0	1,8	98
0-4	1743	864	879	11,6	12,3	11,0	102
5-9	1361	635	726	9,1	9,1	9,1	114
10-14	1180	509	671	7,9	7,3	8,4	132
0-14	4284	2008	2276	28,6	28,7	28,5	113
15-24	2623	954	1669	17,5	13,6	20,9	175
25-34	3138	1377	1761	21,0	19,7	22,1	128
35-44	2370	1305	1065	15,8	18,6	13,3	82
45-54	1317	728	589	8,6	10,4	7,4	81
55-64	623	311	312	4,2	4,4	3,9	100
65-	443	215	228	3,0	3,1	2,9	106
Nieoznaczony	181	102	79	1,3	1,5	1,0	78
Ogółem	14979	7000	7979	100,0	100,0	100,0	114

Źródło: C. Kukło, *Kobieta*, s. 254.

Strukturę ludności według płci badamy, posługując się najczęściej trzema miarami: udziałem mężczyzn i kobiet w ogólnej liczbie ludności (wskaźniki struktury) oraz współczynnikami maskulinizacji i feminizacji<sup>1</sup>.

Zanim przedstawię zasady konstruowania wspomnianych wyżej miar, chcę przywołać ogólną postać **współczynnika demograficznego**, pamiętając, iż generalnie współczynniki demograficzne są konstruowane jako mierniki natężenia zjawisk demograficznych.

---

**Współczynnik demograficzny** wyznaczany z reguły w oparciu o dane bieżącej sprawozdawczości jest definiowany jako liczba faktów demograficznych w określonej jednostce czasu  $t$  (np. roku) do średniej liczby ludności w danym roku  $t$ .

---

Ogólnie możemy to zapisać jako:

$$W_{dem.} = \frac{F_{(t)}}{\bar{L}_{(t)}} \cdot c$$

- $W_{dem.}$  — współczynnik demograficzny,  
 $F_{(t)}$  — liczba faktów demograficznych w okresie (roku)  $t$ ,  
 $\bar{L}_{(t)}$  — średnia liczba ludności w okresie  $t$ ,  
 $c$  — to stała równa 1, 100 lub 1000.

W demografii bieżącej  $L_{(t)}$  oblicza się na środek roku — 30 czerwca, albo też jako średnią z dwóch stanów końcowych według wzoru:

$$L_{(t)} = \frac{L_{(t-1)} + L_{(t)}}{2}$$

Jednakże dla okresu prestatystycznego tylko wyjątkowo dysponujemy aż tak szczegółowymi danymi o liczbie ludności, toteż zazwyczaj w mianowniku umieszczamy obliczoną szacunkową liczbę ludności.

Współczynniki wyznaczone w oparciu o dane sprawozdawczości statystycznej noszą nazwę tzw. **surowych współczynników**. Z kolei fakty demograficzne  $F_t$  to: urodzenia, zgony, migracje, a więc zdarzenia tworzące procesy demograficzne.

---

**Współczynnik maskulinizacji** wyraża stosunek liczby mężczyzn ( $M$ ) do liczby kobiet ( $K$ ).

---

$$W_{mas.} = \frac{M_{(t)}}{K_{(t)}} \cdot c$$

<sup>1</sup> Wzory współczynników zaczerpnięto z: J. Balicki, E. Frątczak, Ch. B. Nam, *Przemiany*.

**Współczynnik feminizacji** wyraża stosunek liczby kobiet ( $K$ )  
do liczby mężczyzn ( $M$ ).

$$W_{fem.} = \frac{K_{(t)}}{M_{(t)}} \cdot c$$

Wybór odpowiedniego współczynnika badania struktury ludności według płci jest decyzją historyka, choć autorzy podręczników na ogół zalecają przy przewadze liczebnej mężczyzn posługiwanie się współczynnikiem maskulinizacji, natomiast przy przewadze kobiet obliczanie współczynnika feminizacji. Oba współczynniki mogą być liczone dla ludności ogółem, dla grup wieku lub pojedynczych roczników.

Obliczony współczynnik feminizacji dla grupy wiekowej 0–4 lat na podstawie danych z tabeli 2 jest następujący:

$$W_{fem. (0-4)} = \frac{879}{864} \cdot 100$$

$$W_{fem. (0-4)} = 102$$

i wskazuje na minimalną przewagę kobiet w stosunku do mężczyzn, gdyż na 100 chłopców w wieku 0–4 lat przypadają 102 dziewczynki.

Tak zbudowana tabela wydobywa przewagę jednej z płci nie tylko w całej populacji, ale i w poszczególnych grupach wiekowych. Pamiętając, że bez względu na epoki historyczne w większych populacjach zawsze rodziło się więcej chłopców niż dziewczynek, tj. ok. 105–107 chłopców na 100 dziewczyn, badanie współczynnikami maskulinizacji lub feminizacji proporcji płci pozwala w znacznym stopniu wydobyć również braki źródłowe, przede wszystkim w zakresie niepełnych ujęć niemowląt i dzieci młodszych (obliczony wyżej wskaźnik feminizacji w grupie wiekowej 0–4 lat wyraźnie wskazuje na pominięcie w parafialnym spisie świętokrzyskim pewnej liczby małych chłopców — zob. tab. 2), a także ludności starszej. Wprawdzie chłopców przychodziło na świat więcej, ale charakteryzują się oni mniejszą odpornością biologiczną i tym samym większą od dziewcząt umieralnością, co sprawia, że widoczna przewaga płci męskiej wśród niemowląt systematycznie zmniejsza się wśród kolejnych roczników młodszych i starszych dzieci. Proporcje płci wyrównują się na ogół w grupie wiekowej 15–19 lat. Zwiększenie przewagi kobiet obserwujemy zazwyczaj w najstarszych grupach wiekowych, co wynika przede wszystkim z dłuższego przeciętnego trwania ich życia i z nadumieralności mężczyzn.

Także badanie udziału dzieci i młodzieży (0–14 lat) oraz ludności starszej (60 lub 65 i więcej lat) według płci lub w ogólnej liczbie ludności jest ważną informacją o rozmiarach niedoborów w rejestracji mieszkańców danego obszaru. W dobie powszechnej płodności naturalnej<sup>2</sup>, co nie wyklucza pojawiania się praktyk regulowania liczby potomstwa, liczba dzieci i młodzieży w wieku 0–14 lat powinna zasadniczo zbliżać się do 40% ogółu ludności, zaś odsetek ludzi starych (65 i więcej lat) nie powinien przekraczać 3–3,5%. O wiele bardziej zawodne jest wnioskowanie o wartości wszelkich ujęć spisowych na podstawie proporcji płci wśród ludności dorosłej. Struktura ludności według płci wspomnianej grupy wiekowej (15–64 lat) w daleko większym stopniu pozostawała pod wpływem

<sup>2</sup> Zob. definicję płodności naturalnej w podrozdz. 7.1.1.



czynników zewnętrznych, przede wszystkim migracji, i to zarówno okresowych, jak i stałych (np. kobiet, które powodowały znaczną feminizację struktur miejskich, zwłaszcza dużych ośrodków), klęsk elementarnych czy wojen. W starszych rocznikach — powyżej ok. 40. roku życia — widoczna nierzadko przewaga mężczyzn mogła być rezultatem większej niż w grupach wcześniejszych umieralności kobiet, spowodowanej przede wszystkim zgonami okołoporodowymi. Rosnąca z wiekiem kobiet liczba odbytych porodów i wydanego na świat potomstwa w połączeniu z ich utrudnieniem, w wielu środowiskach nadto całodzienną ciężką pracą fizyczną, zmniejszała wcześniejszą naturalną odporność biologiczną kobiecego organizmu i czyniła go jeszcze bardziej podatnym na wszelkiego rodzaju infekcje, zakażenia i komplikacje porodowe, prowadzące nierzadko do śmierci matki.

Zapamiętajmy zatem, że w populacjach dużych i zamkniętych, tzn. bez ruchów migracyjnych, proporcja płci zależy wyłącznie od maskulinizacji w chwili urodzenia oraz od zróżnicowania procesu wymierania (umieralności) mężczyzn i kobiet (różnicy między nimi). W populacjach otwartych przewaga jednej z płci zależy ponadto od różnicy między mobilnością kobiet i mężczyzn. Podkreślmy też z naciskiem, iż w populacjach małych, które najczęściej są przedmiotem dogłębnych studiów historyków, dochodzą do tego jeszcze losowe wahania zarówno proporcji płci w chwili urodzenia, jak i różnicy śmiertelności między obu płciami, co nakazuje ostrożność wnioskowania. Zauważmy na koniec, że struktury ludności według płci i wieku w miastach i na wsi pozostawały pod wpływem wielu odmiennych przyczyn i tym samym różnią się one istotnie między sobą.

Analizy struktury ludności według płci i wieku dają również możliwość zdobycia orientacji w zakresie procesu, jakim jest demograficzne starzenie się ludności<sup>3</sup>.

---

**Demograficzne starzenie się społeczeństwa jest procesem stałego zwiększania się udziału ludności w wieku 60 lub 65 i więcej lat w ogólnej jej liczbie.**

---

W społeczeństwie staropolskim, charakteryzującym się w miarę stałym poziomem urodzeń i nieznacznymi zmianami w przeciętnej długości trwania życia, proces ów jeszcze nie był wyraźnie zaznaczony. Dopiero spadek dzietności w latach XIX–wiecznej industrializacji, połączonej z postępującą opieką społeczną, zaowocował zauważalnym zjawiskiem starzenia się ludności. Spotykane niekiedy utożsamianie spadku umieralności z czynnikiem pociągającym za sobą starzenie się nie jest uzasadnione. Wprawdzie jakkolwiek spadek umieralności nie pozostaje bez wpływu na starzenie się ludności, jednakże jest ono skutkiem tylko i wyłącznie spadku płodności<sup>4</sup>. Bardziej wartościową ocenę procesu starzenia się ludności na ziemiach polskich dałoby zatem porównanie danych z różnych okresów rozwoju społeczno-gospodarczego ludności w przeszłości.

Tabele z danymi struktury ludności według płci i wieku zazwyczaj są uzupełniane o wykreślone na ich podstawie historiogramy, tzw. **piramidy wieku** (zob. rys. 1). Zazwyczaj są one sporządzane według poszczególnych roczników wieku, lub też w grupach pięcioletnich bądź dziesięcioletnich. Konstruowanie piramidy wieku rozpoczynamy od wykreślenia na osi odciętych (x) jej podstawy, z zaznaczonym na środku punktem 0, z którego wystawimy na osi rzędnych (y) — oś wieku. Lewa część piramidy wieku zawsze przedstawia płć męską, prawa płć żeńską. Chcąc uniknąć deformacji sporządzonej piramidy wieku (swoistej „szczupłości” lub „przysadzistości”) i zapewnić jej dobrą czytelność, powinniśmy dążyć do tego, aby wysokość osi wieku była mniej więcej zbliżona do 2/3 szerokości

<sup>3</sup> Zob. uwagi E. Rosseta, *Kiedy zaczyna się starość?*

<sup>4</sup> O uwarunkowaniach starzenia się ludności dobrze informuje R. Pressat, *Analiza*, s. 322 nn.

całej jej podstawy. Po wyskalowaniu podstawy piramidy w takich samych wartościach dla obu płci w zależności od wielkości populacji (np. w dziesiątkach, setkach, tysiącach itd., lub też w liczbach względnych — promilach) i osi wieku (w poszczególnych rocznikach wieku, grupach pięcioletnich lub dziesięcioletnich) odkładamy na osi odciętych stany liczebne osób dla każdej z płci. Następnie wykreślamy krok po kroku kolejne prostokąty, których powierzchnia jest proporcjonalna do stanów liczebnych określonych przez nie grup jednostek kobiet i mężczyzn (zob. np. rys. 2–3).

Wprawdzie samo wykreślanie piramidy wieku nie stanowi większego problemu nawet dla mniej obeznanego z zagadnieniem, niemniej jednak warto zwrócić uwagę na trzy kwestie techniczne: proporcje samej piramidy, o czym wspomniano wyżej, odwzorowanie klas najstarszych wiekiem, konstruowanie w przedziałach innych niż według poszczególnych lat wieku. Z kolei wykreślanie prostokątów dla najstarszych grup wiekowych, niekiedy nawet aż dla osób 100-letnich, które w populacjach przedprzemysłowych występowały nader rzadko<sup>5</sup>, nie ułatwia czytelności piramidy i raczej należałoby pomijać najstarsze grupy wiekowe, np. 80–84, 85–89 lat itd., zaś prostokąt reprezentujący ostatnią klasę otwartą powinien mieć formę nawiązującą do piramidy dokładnej. W wypadku konstruowania piramidy wieku w przedziałach pięcioletnich lub dziesięcioletnich nie możemy na podstawie odwzorować stanu liczebnego poszczególnych grup wiekowych, a jedynie iloraz dzielenia przez 5 lub 10. Na przykład jeżeli grupy wiekowe 30–34 i 35–39 lat liczą odpowiednio 1800 i 1600 osób, na osi poziomej odkładamy nie ich wartości, lecz odpowiednio 360 i 320 dla piramidy z pięcioletnimi przedziałami. Wykreślając piramidę wieku w przedziałach dziesięcioletnich, odwołując się do powyższych danych dla grupy wiekowej 30–39 lat, wykreślimy prostokąt, którego bok na osi poziomej będzie odnosił się nie do liczby 3400, lecz 340 osób.

Piramidy wieku umożliwiają również wykreślanie przy tej samej podstawie i osi wieku dwóch populacji o bardzo różnych stanach liczebnych. W takim wypadku musimy obie badane populacje sprowadzić do tego samego stanu liczebnego, np. 1000, 10 000, 100 000, a następnie pomnożyć liczebność każdej grupy wieku przez uzyskane wcześniej wskaźniki dla każdej z populacji. Na przykład porównując piramidę dotyczącą ludności Dobrego Miasta na Warmii w 1695 r. (1741 mieszkańców) z ludnością Warszawy w 1810 r. (77 727 mieszkańców)<sup>6</sup>, liczebność każdej grupy wiekowej dla Dobrego Miasta mnożymy przez 0,57438

$$\frac{1000}{1741} = 0,57438$$

a dla Warszawy przez 0,012866

$$\frac{1000}{77727} = 0,012866$$

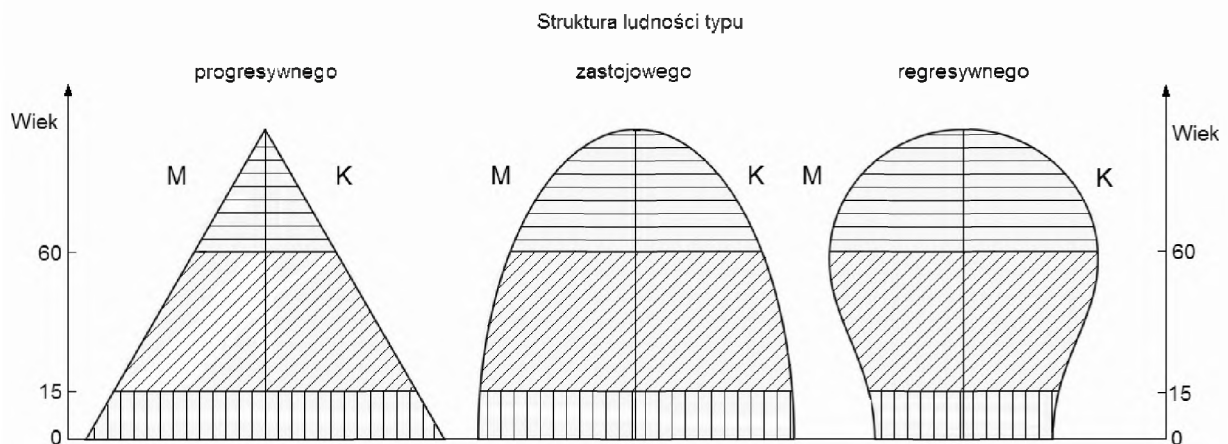
Ostatnio też coraz częściej na piramidzie wieku odkłada się kolejną cechę demograficzną, a mianowicie stan cywilny ludności. Sposób postępowania jest identyczny jak opisany wyżej, a jedyna różnica wynika z faktu, że najbliżej osi wieku wykreślamy prostokąty reprezentujące stany liczebne ludności stanu wolnego, następnie małżeńskiego i na końcu stanu wdowiego.

Bez względu na wielkość badanych populacji czy terytorium zamieszkania (wieś/miasto) ich strukturę według płci i wieku kształtowały rozmiary rodności, umieralności i wędrowek ludności. W czasach starego systemu demograficznego pozostawała ona ponadto pod dużym wpływem czynników zewnętrznych, przede wszystkim liczących zaraz i epidemii oraz wojen.

<sup>5</sup> Pamiętajmy, że w ówczesnych przedstatystycznych spisach ludności wiek osób, zwłaszcza w starszym wieku, był silnie zawyżony — zob. I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 96 nn; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 132.

<sup>6</sup> Dane według: S. Borowski, *Próba*, s. 132; A. Szczypiorski, *Struktura*, s. 59.

Wykreślone piramidy wieku, które są prawdziwą kroniką wydarzeń demograficznych, jakich doświadczały badane populacje, porównujemy najczęściej z trzema zasadniczymi typami struktury wieku ludności, wyróżnionymi przez szwedzkiego demografa Gustawa Sundbärگا jeszcze u schyłku XIX w., tj. progresywnym, zastojuwym i regresywnym (zob. rys. 1). I tak **typ ludności progresywny** charakteryzuje się stałym przyrostem ludności, wskutek przede wszystkim dużej przewagi rocznej liczby urodzeń nad zgonami. O takiej ludności mówimy też, że jest społeczeństwem młodym. Postać graficzna struktury wieku takiej populacji ma postać piramidy zbliżonej do trójkąta równoramienne- go o szerokiej podstawie.



Rys. 1. Podstawowe rodzaje piramid wieku.  
Na podstawie: J. Z. Holzer, *Demografia*, s. 144

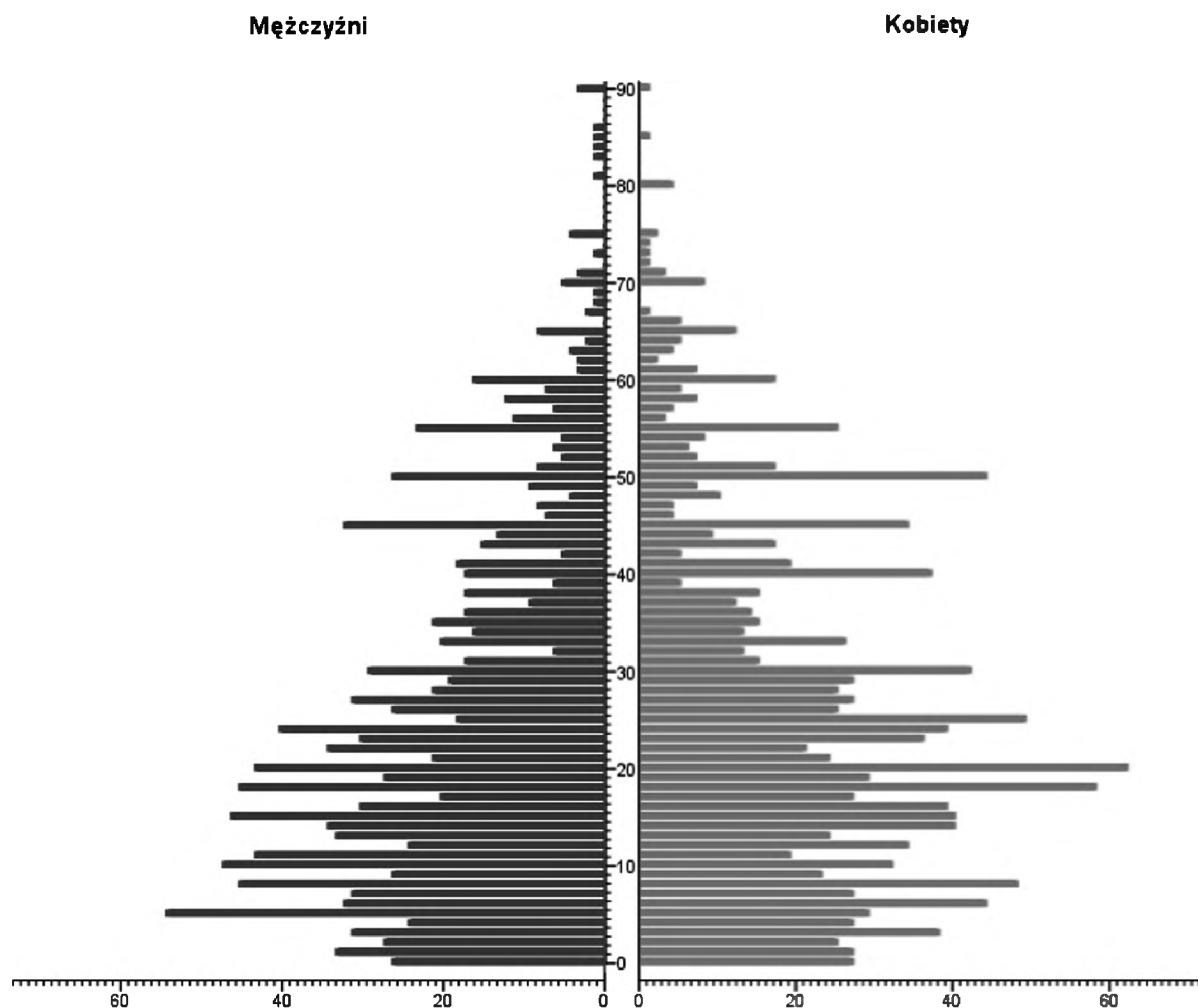
**Ludność zastojuwą** lub **stacjonarną** cechuje natomiast równowaga pomiędzy roczną liczbą urodzeń i zgonów i w każdym kolejnym roku rodzi się mniej więcej tyleż samo dzieci, co wcześniej. Piramida struktury wieku takiej ludności ma kształt dzwonu.

W trzecim typie — **regresywnym** — liczba urodzeń maleje z roku na rok, wskutek czego zmniejsza się udział dzieci i młodzieży (do 15 lat), zwiększa się natomiast proporcja ludzi starych (60 i więcej lat). Populację o takich cechach często określamy jako społeczeństwo stare. Graficznym przedstawieniem takiej struktury jest piramida o podstawie bardzo wąskiej, np. przypominająca literę omega.

Rysunki 2 i 3 przedstawiają piramidy struktury ludności według płci i wieku odpowiednio Dobrego Miasta i okolicy w 1695 r. w przedziałach rocznych oraz stołecznej parafii świętokrzyskiej w 1791 r. w przedziałach dziesięcioletnich. Pierwsza z nich, ludności Dobrego Miasta i okolicznych wsi u schyłku XVII w., charakteryzuje się dobrze widocznymi, znacznymi zaokrągleniami wieku oraz głębokimi wcięciami będącymi śladami oddziaływania na populację różnych klęsk elementarnych. Jej postać wskazuje na zbliżoną do populacji zastojuwej. Przedstawienie struktury ludności warszawskiej według płci i wieku w przedziałach dziesięcioletnich zmniejszyło widoczne w spisie zaokrąglenia wieku, dzięki czemu stała się ona bardziej czytelna. Niemniej i jej kształt o zwężonej podstawie bliższy jest modelowi ludności charakteryzującej się równowagą pomiędzy urodzeniami i zgonami, choć zjawisko może mieć charakter przejściowy.

Spisy doby późnofeudalnej, w której nie funkcjonowały jeszcze nowoczesne biura statystyczne, obejmowały ludność o niskim poziomie umysłowym i niemającą większej świadomości przeżytych lat, która swój wiek określała zazwyczaj w przybliżeniu. Dobrze widoczna na rysunku 2 nieregularność piramidy jest typowym świadectwem deklarowania wieku najczęściej wokół liczb zakończonych na 0, 5, nierzadko również na 1, czy też na liczbach parzystych, co nazywamy zjawiskiem skupiania

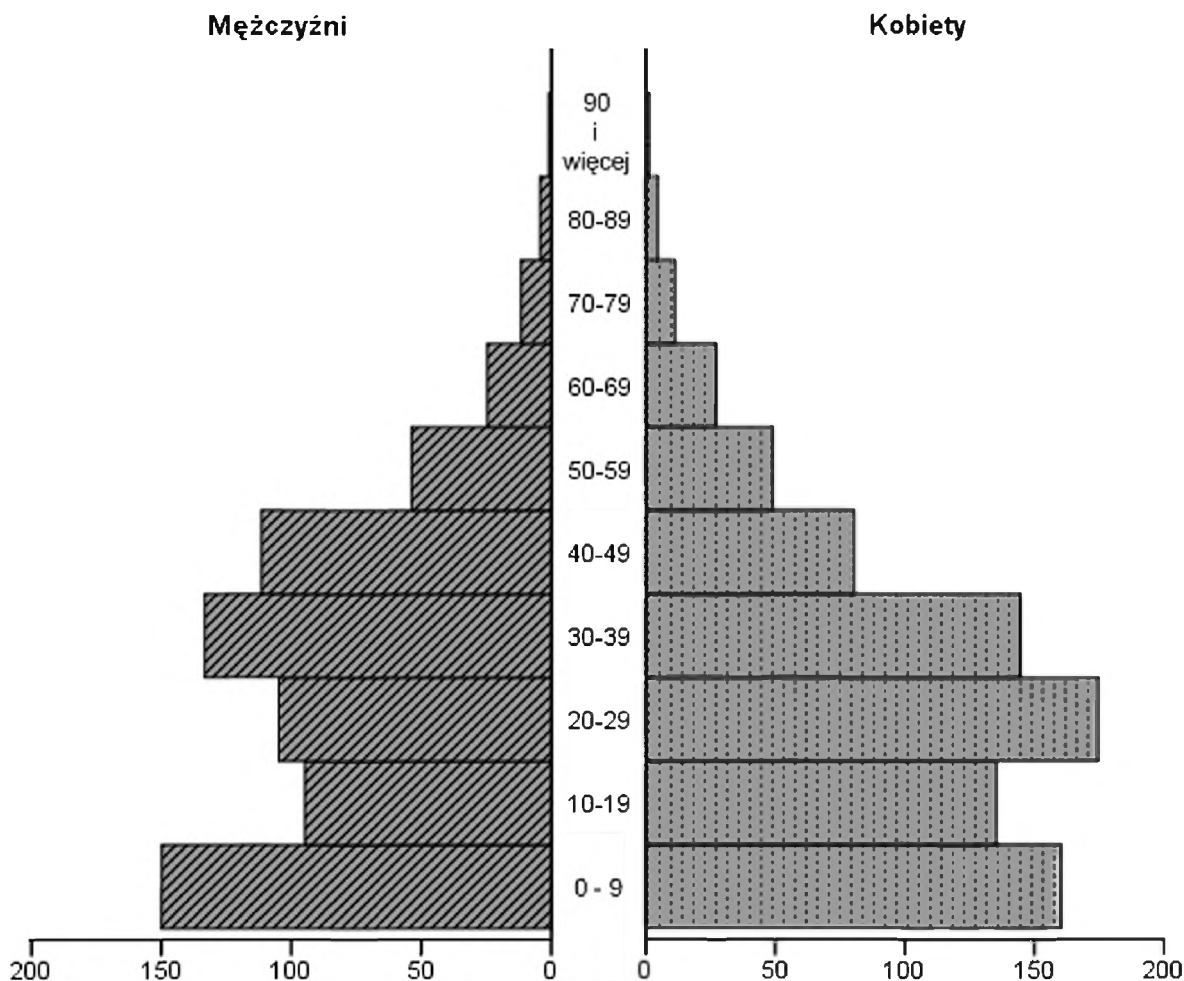




Rys. 2. Ludność Dobrego Miasta i okolicznych wsi w 1695 r. według płci i wieku.  
Na podstawie: S. Borowski, *Próba*, s. 128 n

wieku. Dotychczasowe analizy spisów ludności o niskiej kulturze statystycznej wyraźnie dowodzą większego skupiania liczebności roczników wraz z wiekiem spisywanych. Tym samym poznanie stopnia natężenia skupień wieku orientuje historyka nie tylko w zakresie wiedzy demograficznej doby staropolskiej, ale także pozwala na kontrolę i ocenę wartości eksplorowanych spisów. W demografii historycznej dla poznania natężenia skupień wieku można stosować kilka metod od najprostszych do bardziej wysublimowanych. U podłoża ich konstrukcji znajduje się generalne założenie, że w spisie idealnym, bez zakłóceń strukturalnych, każdy rocznik powinien stanowić wartość zbliżoną do średniej arytmetycznej dwu sąsiednich<sup>7</sup>. Dlatego też jednym z najprostszych sposobów jest porównanie liczby osób w wieku podzielonym przez 5 lub np. 10 (w liczniku) ze średnią liczbą osób w wieku zakończonym na cyfry 4 i 6, dla 10 odpowiednio 9 i 1 (w mianowniku). Przy braku skupień iloraz powinien przybierać wartość 1; im wyższa jego wartość, tym większe natężenie skupień świadczące o mniejszej dokładności deklarowanego wieku. Jednym z popularniejszych indeksów demograficznych badających siłę skupień na cyfrach 0 i 5 jest indeks Whipple'a, który dotyczy roczników od 23 do 62 lat, pomijając roczniki młodsze i starsze.

<sup>7</sup> L. Henry, *Démographie*, s. 29 n.



Rys. 3. Ludność parafii św. Krzyża w Warszawie w 1791 r. według płci i wieku.  
Na podstawie: C. Kukło, baza danych „Spisy XVIII w.” (AGAD, Varia Grodu Warszawskiego, 25)

Oblicza się go według wzoru:

$$IWH = \frac{500 \sum_{j=1}^8 L_{(y)}}{\sum_{x=23}^{62} L_{(x)}}$$

gdzie:

$L_{(y)}$  — liczebność rocznika końącego się na 0 lub 5 lat życia  
( $y = 20 + j \cdot 5$ ), dla  $j = 1, 2, \dots, 8$

$L_{(x)}$  — liczebność rocznika końącego się na 0 lub 5 w przedziale wieku 23–62 lat,  
tj. 25, 30, 35, ... , 60.

Jeżeli deklarowany przez ludność wiek był dokładny, wówczas wartość indeksu Whipple’a równa jest ok. 100. Z kolei im bardziej jego wartość przewyższa 100, tym więcej wskazuje on na zjawisko skupienia wieku w spisie i jego prymitywny charakter<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Zastosowanie indeksu Whipple’a szerzej omawiają M. Kędelski, J. Paradysz, *Demografia*, s. 155 nn.

Wspomniany wskaźnik informuje przede wszystkim o sile skupienia dla całej badanej populacji w przedziale wieku (23–62 lat), a nie poszczególnych roczników zakończonych cyframi 0 i 5, choć daje możliwość ustalenia maksymalnego skupienia. W badaniach historyczno–demograficznych stosowane są również inne indeksy, np. Meyersa, które służą do określenia skupień na wszystkich cyfrach od 0 do 9<sup>9</sup>. Dodajmy, że w praktyce obserwacje w zakresie zjawiska skupień wieku prowadzi się także z uwzględnieniem płci badanej ludności.

Widoczne bardzo wyraźnie w przedstatystycznych spisach ludności zniekształcenia danych dotyczących zapisanego wieku sprawiają, że w badaniach nad przeszłością demograficzną populacji stosujemy różnorodne metody polegające na poprawianiu wspomnianych usterek poprzez wyrównywanie skupionych danych. Najprostszą metodą — mechaniczną — może być zastosowanie średniej ruchomej. Metodą o charakterze analitycznym będzie eliminacja błędów wieku deklarowanego za pomocą np. algorytmu Carrier–Farraga<sup>10</sup>. Należy jednak pamiętać, że stosowanie wszelakich metod służących poprawianiu niedogodności spowodowanych nieprecyzyjnym deklarowaniem wieku przez osoby jest uzasadnione tylko wtedy, gdy umożliwi to usunięcie zniekształceń, ale jednocześnie nie deformuje rzeczywistej struktury wieku ludności.

W analizach struktury wieku posługujemy się również klasyfikacjami, które łączą poszczególne roczniki w większe niż pięcioletnie czy dziesięcioletnie grupy wiekowe. W demografii historycznej, za francuskim metodologiem L. Henrym, stosujemy najczęściej dwie klasyfikacje, które zyskały sobie dość powszechne uznanie i ułatwiają zarazem tak nieodzowną w badaniach komparatystykę przestrzenną i czasową<sup>11</sup>:

- |  |   |
|--|---|
| 1) typu biologicznego, która wyróżnia: | — ludzi młodych (0–19 lat),<br>— ludzi dorosłych (20–59 lat),<br>— ludzi starych (60 i więcej lat);   |
| 2) typu ekonomicznego:                 | — ludzi w wieku przedprodukcyjnym, dzieci (0–14 lat),<br>— ludzi w wieku produkcyjnym (15–64 lat),<br>— ludzi w wieku poprodukcyjnym (65 i więcej lat). |

Przedstawienia struktury wieku według dużych grup dokonujemy zazwyczaj albo w odsetkach (na 100), albo w promilach (na 1000). Tytułem przykładu w tabeli 3 zestawiono dane o wieku ludności chłopskiej na Kujawach w 1791 r. z wyodrębnieniem kryterium biologicznego i ekonomicznego.

Niektóre z przedstatystycznych spisów ludności, jak księgi *status animarum* czy parafialne spisy z lat 1790–1792, umożliwiają przedstawienie także trzeciej ważnej cechy demograficznej, jaką jest stan cywilny. Jednakże wiele rozpoznanych do tej pory wspomnianych ujęć ludności na ziemiach polskich bardzo słabo informuje o stanie cywilnym nawet całych grup mieszkańców, przede wszystkim najmniejszej służby domowej, komorników czy ludzi luźnych. Niemniej poznanie struktury ludności według stanu cywilnego pozostaje ważnym zadaniem historyka demografa, gdyż poprzez wydobycie struktury ludności w stanie małżeńskim przybliży nas do zrozumienia całego procesu reprodukcji ludności w przeszłości.

Tabela 4 stanowi model do prezentacji surowych danych statystycznych struktury ludności według stanu cywilnego, z uwzględnieniem liczby osób z nieokreślonym stanem cywilnym. Jeżeli liczba osób z nieodnotowanym stanem cywilnym nie jest zanedo duża w stosunku do całej badanej populacji,

<sup>9</sup> Indeks Meyersa w ocenie rozkładu skupień wieku wśród populacji chłopów kujawskich w 1791 r. na tle innych spisów (włącznie z XX w.) posłużył się M. Kopczyński, *Studia*, s. 72 nn; tamże dokładniejsze omówienie. Zob. też I. G. Wieniecki, *Metody*, s. 280 nn.

<sup>10</sup> Jego formułę podaje M. Kopczyński, *Studia*, s. 75.

<sup>11</sup> Podobnie A. Perrenoud, *La population*, s. 93.



samą analizę prowadzimy już z ich pominięciem (zob. tab. 5). Tak skonstruowana tabela obok liczebności kawalerów i panien zawsze w ścisłym związku z wiekiem (w tym trwale samotnych) dobrze wydobywa zmiany zachodzące na „ryнку matrymonialnym” badanej społeczności lokalnej, a także dynamikę pojawiania się i trwania osób w stanie wdowim.

**Tabela 3. Struktura ludności chłopskiej według biologicznych i ekonomicznych grup wieku na Kujawach w 1791 r.**

Wiek w latach	l.b.	%o
<b>Typ biologiczny</b>		
0–19	6439	447,7
20–59	7190	500,0
60–	752	52,3
<b>Ogółem</b>	<b>14381</b>	<b>1000,0</b>
<b>Typ ekonomiczny</b>		
0–14	5164	359,1
15–64	8785	610,9
65–	432	30,0
<b>Ogółem</b>	<b>14381</b>	<b>1000,0</b>

Źródło: M. Kopczyński, *Studia*, s. 74.

**Tabela 4. Ludność według stanu cywilnego (schemat tabeli)**

Grupy wieku	Mężczyźni					Kobiety				
	ogółem	stan cywilny				ogółem	stan cywilny			
		kawalerowie	żonaci	wdowcy	nieoznaczony		panny	zamężne	wdowy	nieoznaczony
15–19										
20–24										
25–29										
30–34										
35–39										
40–44										
45–49										
50–54										
55–59										
60–64										
65–										

Źródło: Opracowanie własne.

Co więcej, analizy struktury ludności według stanu cywilnego umożliwiają również oszacowanie rozmiarów grupy osób trwale bezzennych, tj. żyjących — w ujęciu demograficznym — w celibacie definitywnym. Wbrew rozpowszechnionym opiniom w społeczeństwie przedprzemysłowym pomimo faworyzowania ludzi żonatych przez Kościoły różnych wyznań, władze państwowe i miejskie żyły jednostki (pomijamy tutaj duchowieństwo świeckie i zakonne obu płci), które nigdy nie wstąpiły w związki małżeńskie, najczęściej z powodu braku podstaw materialnych do założenia rodziny.

Tabela 5. Struktura ludności według stanu cywilnego w parafii św. Krzyża w Warszawie w 1791 r. (w %)

Grupy wieku	Ogółem	Stan cywilny		
		wolny	małżeński	wdowi
Mężczyźni				
15–19	100	99,8	0,2	–
20–24	100	83,4	15,4	1,2
25–29	100	63,7	35,3	1,0
30–34	100	43,7	55,6	0,7
35–39	100	30,9	67,6	1,5
40–44	100	26,1	71,6	2,3
45–49	100	22,8	73,3	3,9
50–54	100	22,3	70,9	6,8
55–59	100	28,7	65,0	6,3
60–64	100	24,2	66,7	9,1
65–	100	29,5	48,2	22,3
Kobiety				
10–14	100	99,8	0,2	–
15–19	100	94,8	5,2	–
20–24	100	63,7	35,7	0,6
25–29	100	36,1	59,4	4,5
30–34	100	25,2	68,6	6,2
35–39	100	21,0	69,0	10,0
40–44	100	20,1	61,4	18,5
45–49	100	20,9	58,2	20,9
50–54	100	19,0	44,4	36,6
55–59	100	33,0	33,0	34,0
60–64	100	24,8	25,2	50,0
65–	100	26,5	22,8	50,7

Źródło: C. Kuklo, baza danych „Spisy XVIII w.” na podstawie: AGAD, Varia Grodu Warszawskiego, 25.

---

**Celibatem definitywnym określamy grupę osób, która przeszła przez życie w stanie bezzennym.**

---

Jako miarę celibatu definitywnego przyjmuje się odsetek osób stanu wolnego w wieku 50 lat, która wynika z faktu, że szanse na założenie rodziny dla większości osób powyżej wspomnianego wieku są już na ogół znikome<sup>12</sup>.

Proporcję osób trwale bezzennych w wieku 50 lat otrzymujemy, wyciągając średnią proporcji w wieku 45–49 lat i 50–54 lat albo 40–49 i 50–59 lat, w zależności od tego, czy klasyfikację według wieku przedstawiono w grupach pięcio- czy dziesięcioletnich. Postępując w ten sposób, otrzymujemy wynik dla mężczyzn zamieszkałych w stołecznej parafii św. Krzyża w początkach 1791 r. (por. tab. 5).

<sup>12</sup> Innym źródłem poznania rozmiarów zjawiska bezzenności mogą być metryki zgonów — zob. rozdz. 8.

$$C_{50} = (22,8 + 22,3) : (2 \cdot 100) = 22,55 \text{ na } 100$$

Jak widać, odsetek kawalerów w wieku powyżej 50 lat wśród mieszkańców Warszawy u schyłku czasów stanisławowskich wbrew obiegowym sądom o powszechności małżeństw nie był znikomy. W rzeczywistości rozmiary oszacowanej w ten sposób grupy były z pewnością jeszcze większe, gdyż autorzy spisu dla ok. 15% ludności w starszych przedziałach wiekowych nie odnotowali ich stanu cywilnego. I choć wyniki uzyskane na podstawie wczesnych ujęć spisowych wymagają daleko idącej ostrożności, to demografowie historyczni coraz częściej zaczynają korzystać z tak zaproponowanej miary celibatu definitywnego.

### 3.1.2. CYKL ŻYCIA RODZINY I JEDNOSTKI

W studiach nad stanem i rozmieszczeniem ludności jeszcze do niedawna demografia historyczna koncentrowała swoją uwagę przede wszystkim na rozbiórce struktur charakteryzujących badane populacje i posługiwała się w tej mierze tradycyjnymi metodami analizy demograficznej. Tymczasem nowe impulsy metodologiczne, jakie napłynęły w ostatnich latach ze strony demografii współczesnej, w połączeniu z narzędziami stosowanymi już od połowy XX w. przez socjologów rodziny, zdają się otwierać także przed badaczem przeszłości możliwości interesujących analiz zjawisk nie tylko na poziomie całych zbiorowości ludzkich, ale także na poziomie jednostkowym. Pionierskie studia P. Lasletta, a także innych badaczy skupionych wokół Cambridge Group bazujące na pojedynczych rocznikach spisów mieszkańców gospodarstw rekonstruowały siłą rzeczy statyczny obraz struktury rodzin funkcjonujących w badanych społecznościach w danym momencie. Zmiana, która dokonała się w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, było włączenie do warsztatu historyka demografia analiz dawnych form rodzinnych zapożyczonych z socjologii teorii cyklu rozwojowego rodziny (*life-cycle approach*)<sup>13</sup>.

Wspomniani uczeni w swoich badaniach odwołali się do teoretycznych podstaw faz rozwojowych rodziny używanych przez socjologów rodziny, a wyznaczonych przede wszystkim przez czynniki demograficzne, takie jak urodziny kolejnych dzieci oraz związane z ich wiekiem poszczególne etapy socjalizacji. Jednakże kryteria wyodrębnienia poszczególnych faz rozwojowych współczesnej rodziny nie dają się bezkrytycznie zastosować w badaniach przeszłości, chociażby już tylko z tej racji, iż w społeczeństwach późnofeudalnych to nie szkoła była wyróżnikiem; przejście przez kolejne etapy życia od dzieciństwa po starość liczono nie według wieku człowieka, lecz poprzez zmianę jego funkcji w najbliższym środowisku społecznym<sup>14</sup>. Dlatego też od samego początku historycy dążący do interdyscyplinarnego charakteru badań nad dawną rodziną zmagali się z wieloma trudnościami, m.in. dotyczącymi precyzyjnego określenia granic poszczególnych etapów cyklu rozwojowego rodziny, mając tym samym świadomość wynikających z takiego postępowania pewnych uproszczeń czy niedokładności.

<sup>13</sup> Warto zauważyć, że badania cyklu życia jednostki i rodziny nawet w polskiej demografii współczesnej nie mają długiej tradycji, a pierwsze rodzime zbiorowe opracowanie metodyki takich badań (E. Frątczak, J. Józwiak, B. Paszek, *Metodyka*, z 1991 r.) zostało określone przez J. Holzera jako pionierskie podjęcie omawianej problematyki. Zob. też najnowszy przystępny wykład „modelowego” ujęcia problematyki cyklu życia jednostki i rodziny — E. Frątczak, *Modelowanie* — do którego odwołujemy się szerzej w tym paragrafie.

<sup>14</sup> Zob. Z. Tyszką, *Socjologia*, s. 140 nn; F. Adamski, *Socjologia*, s. 36 nn.



Niemniej rozwojowe podejście do struktury rodziny widoczne w pracach opublikowanych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. takich badaczy, jak Lutz K. Berkner, Tamara Hareven i Andrejs Plakans z USA, Michael Mitterauer z Austrii czy Martine Segalen z Francji, bazujących — co podkreślam — nie na pojedynczych, lecz na całych seriach spisów jednostek gospodarczych, zaowocowało przeświadczeniem, że także w czasach przedindustrialnych struktury gospodarstw domowych były płynne i podlegały przemianom nawet w krótkich odcinkach czasu<sup>15</sup>. Można zatem powiedzieć, że owo dynamiczne, a nie strukturalne ujęcie problematyki struktury gospodarstwa domowego odkryło przed historykami fakt, że w świecie, który straciliśmy, rodziny przechodziły przez swe cykle rozwojowe, podobnie zresztą jak ich członkowie przechodzą przez własne cykle życiowe (*life-course approach*).

U podstaw dawniejszych i obecnych koncepcji badań nad cyklem życia rodziny znajdują się z jednej strony jej podstawowe funkcje: prokreacyjna, ekonomiczna (zapewnienie środków do życia), edukacyjna, ochronna i inne, z drugiej — przeświadczenie, że jak każda inna grupa społeczna ma ona swoją historię życia i ciągłość związaną z przechodzeniem przez różne fazy egzystencji<sup>16</sup>. Dotychczasowi autorzy w ciągłości rodziny widzą dwa aspekty: ciągłość biologiczną definiowaną jako pokrewieństwo poprzez więzy krwi i ciągłość społeczną utożsamianą z zachowaniem więzi społecznej, prawnej i pokoleniowej. Są też zgodni, że od chwili swojego powstania aż do rozpadu rodzina przechodzi przez kolejne stany, które są przedmiotem różnorodnych analiz demograficznych. Uogólniając, można powiedzieć, że typowa rodzina powstaje z chwilą zawarcia małżeństwa i powiększa się wraz z urodzeniem kolejnych dzieci. W okresie od urodzenia ostatniego dziecka aż do czasu opuszczenia domu rodzinnego przez pierwsze dziecko wielkość rodziny jest stabilna. Wraz z opuszczaniem domu rodzinnego przez kolejne dzieci (z różnych powodów: podjęcia pracy, założenia własnych rodzin) wielkość rodziny zmniejsza się wyraźnie, powracając do stanu początkowego, dwojga rodziców. Śmierć pierwszego z małżonków oznaczać może przechodzenie rodziny ku fazie końcowej.

Koncentracja uwagi na aspekcie demograficznym nie oznacza, że pomijane są inne procesy, które mogą towarzyszyć poszczególnym etapom cyklu życia rodziny, np. zmiana miejsca zamieszkania, zmiana zawodów małżonków, zmiana położenia ekonomicznego. Na ogół klasyfikacje cyklu życia rodziny odnoszą się do rodziny nuklearnej, tj. składającej się z małżonków i ich niezamężnych dzieci. Nie zapominajmy jednak, że współczesne klasyfikacje różnią się między sobą przede wszystkim zakresem i liczbą wyróżnionych faz składających się na cykl życia rodziny, a także zakresem i celem analiz. Ewa Frątczak na podstawie szerokiego przeglądu badań zagranicznych wyróżnia dwie definicje cyklu życia rodziny (nuklearnej): klasyczną i współczesną.

Według pierwszej — klasycznej —

w demografii przez cykl życia rodziny rozumiemy cykl, przez który przechodzi rodzina od momentu powstania w wyniku zawarcia małżeństwa do momentu rozpadu (zaniku), z sekwencją zdarzeń określonego typu pomiędzy fazą swego powstania a fazą rozpadu. Rozpad rodziny następuje w wyniku zgonu jednego ze współmałżonków, zanik zaś w wyniku zgonu osoby przeżywającej<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Z ważniejszych prac wspomnianych autorów zob.: L. K. Berkner, *The Stem Family*; T. K. Hareven, *The Family Life Cycle*; eadem, *Introduction: The Historical Study*; A. Plakans, *Kinship in the Past*; M. Mitterauer, R. Sieder, *The European Family*; M. Segalen, *Historical Anthropology*; oraz zawartość tomów: *The Family Life* oraz *Family Forms*.

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat zob. E. Frątczak, *Modelowanie*, s. 48 nn.

<sup>17</sup> Tamże, s. 67.

**Tabela 6. Podstawowy model cyklu życia rodziny nuklearnej według G. Feichtingera i H. Hanslunki**

Faza	Cykl życia rodziny	Wydarzenia charakteryzujące	
		początek fazy	koniec fazy
I	Formowanie się (początek)	małżeństwo	urodzenie pierwszego dziecka
II	Powiększanie się (rozwój)	urodzenie pierwszego dziecka	urodzenie ostatniego dziecka
III	Zakończenie powiększania się (stabilizacja)	urodzenie ostatniego dziecka	pierwsze dziecko opuszcza dom rodzinny
IV	Kurczenie się	pierwsze dziecko opuszcza dom rodzinny	ostatnie dziecko opuszcza dom rodzinny
V	Zakończenie kurczenia się (puste gniazdo)	ostatnie dziecko opuszcza dom rodzinny	pierwszy z małżonków umiera
VI	Rozpad (zanik)	pierwszy z małżonków umiera	ostatni z małżonków umiera (wygaśnięcie)

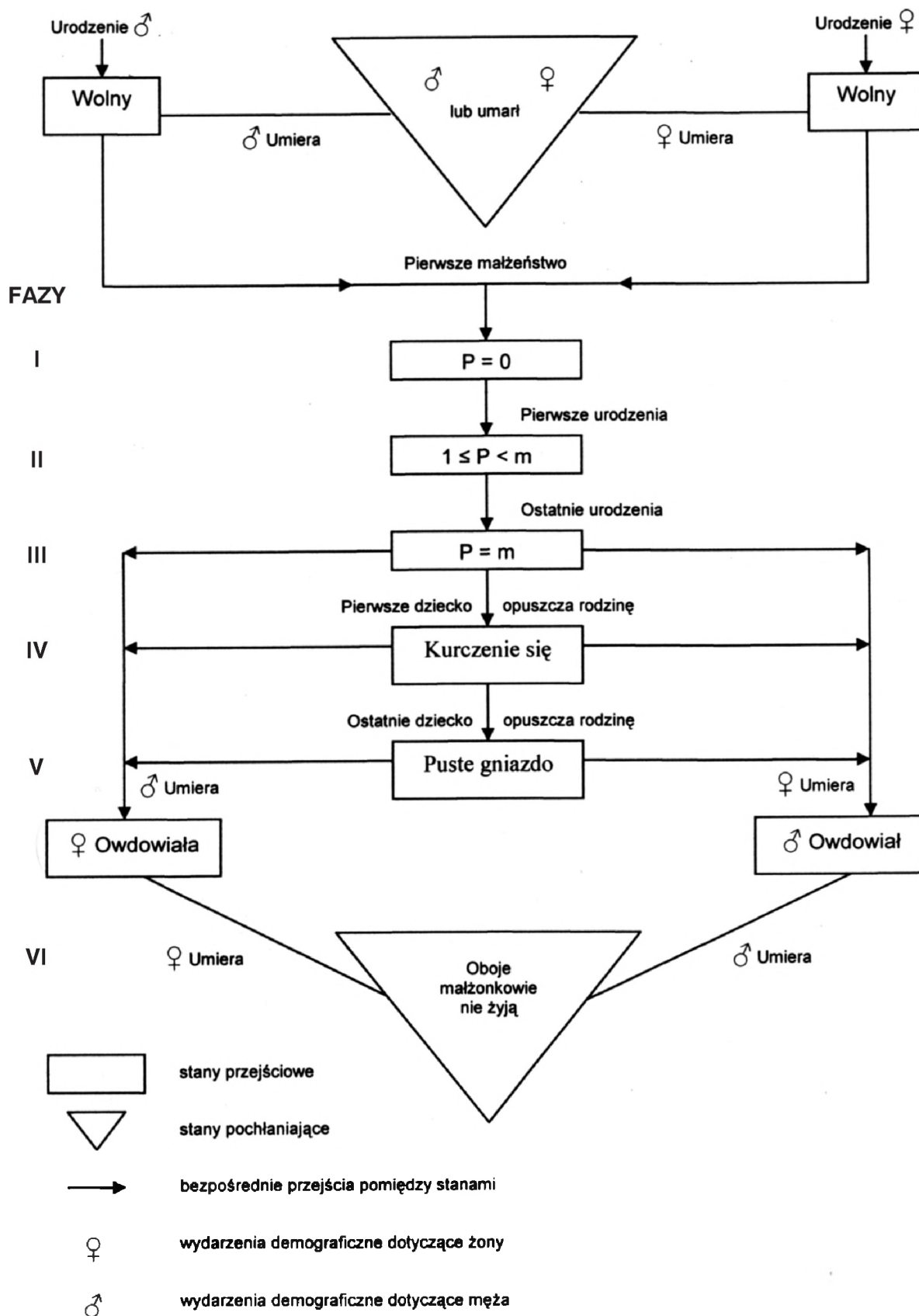
Źródło: E. Frątczak, *Modelowanie*, s. 52.

Jak wynika z tabeli 6 przedstawiającej klasyczny model cyklu życia rodziny nuklearnej oraz jego schematu (zob. rys. 4), procesami determinującymi cykl życia rodziny są proces zawierania małżeństw, proces reprodukcji i proces umieralności. W zaprezentowanym modelu pomiar intensywności tempa zmian w cyklu życia rodziny dotyczy historii pierwszych związków małżeńskich, zaś wyróżnienie stanów przejścia następuje z chwilą zmiany stanu cywilnego. Mówiąc prościej, badamy przede wszystkim długość pobytu rodziny w poszczególnych fazach cyklu oraz determinanty czasu pobytu. Podstawowymi miarami są średnia i mediana obliczone dla charakterystyk opisujących poszczególne fazy cyklu, jak:

- zawarcie małżeństwa,
- urodzenie pierwszego dziecka,
- urodzenie ostatniego dziecka,
- opuszczenie domu rodzinnego przez pierwsze dziecko,
- opuszczenie domu rodzinnego przez ostatnie dziecko,
- ustanie małżeństwa.

Warto jednak pamiętać o dużym zróżnicowaniu w poszczególnych fazach występujących wśród rodzin tego samego typu, które było jeszcze większe w odniesieniu do różnych typów rodzin, czy też różnych typów zdarzeń. Dlatego też wyznaczając przeciętne charakterystyki cyklu życia rodziny, starajmy się tam, gdzie jest to możliwe, ujmować je np. oddzielnie dla rodzin z różną liczbą dzieci. Dobrym rozwiązaniem może być także badanie cyklu życia rodzin mających podobną historię pierwszych związków (np. cykl, w którym oboje małżonkowie żyją, małżeństwo zakończone separacją lub rozwodem, małżeństwo zakończone zgonem współmałżonka), a także wielkości gospodarstwa w poszczególnych fazach cyklu, obliczone w stosunku do czasu trwania małżeństwa lub wieku matki. W naszkicowanej analizie cyklu życia rodziny osobnym problemem badawczym jest także poznanie wpływu determinant demograficznych (płodności, umieralności, migracji, procesu zawierania i rozpadu małżeństw) i pozademograficznych (położenie ekonomiczne, poziom wykształcenia, miejsce zamieszkania itd.) na cykl życia lub tylko jego poszczególne fazy.

Jednakże klasyczny model cyklu życia rodziny zawiera w sobie poważne ograniczenia nawet dla analiz populacji preindustrialnych, nie uwzględnia bowiem żadnych czynników perturbacyjnych, które mogą wystąpić w życiu dawnej rodziny, zakłada również, że wszystkie rodziny w przeszłości kończyły cykl życia zgonem ostatniego ze współmałżonków. Tymczasem wiemy, że w zróżnicowanej panoramie europejskich form rodzinnych nie brakowało ani małżeństw bezdzietnych, funkcjonowania rodzin niepełnych (tzn. rodzin z jednym z rodziców, i to nie tylko wskutek zgonu, ale i rozwodu), ani też licznych przykładów owdowienia i ponownych małżeństw! Co więcej, w modelu tym nie



Rys. 4. Pełny model cyklu życia rodziny nuklearnej według G. Feichtingera i H. Hansluki.  
 Na podstawie: G. Feichtinger, *Cohort Trends in the Timing in the Family Life Cycle in Austria and West Germany*,  
 „Zeitschrift für Bevölkerungswissenschaft” 1978, nr 2, s. 152, cyt. za: E. Frątczak, *Modelowanie*, s. 55



uchwytnie pozostają także relacje wewnątrz rodziny, pokrewieństwa, międzygeneracyjne. Toteż od samego początku ukonstytuowania się klasycznego modelu cyklu życia rodziny w literaturze demograficznej i socjologicznej nie zabrakło nowych propozycji metodologicznych. Jedną z bardziej uznanych obecnie i możliwą do zastosowania w badaniach pre- i industrialnych form rodzinnych jest opublikowana w 1991 r. klasyfikacja D. T. Rowlanda, która w swoich założeniach odwołuje się przede wszystkim do bogactwa wielu ścieżek, po których porusza się rodzina współczesna<sup>18</sup>.

Konstruując swój schemat cykli, autor uwzględnił aż pięć doświadczeń:

- pojedynczej osoby,
- bezdziejnej pary,
- rodziny jednego rodzica,
- rodziny nuklearnej,
- rodziny przybranej.

**Tabela 7. Podstawowe kryteria klasyfikacyjne i minimalna liczba stanów w wybranych kategoriach cyklu życia rodziny według D. T. Rowlanda**

KRYTERIA KLASYFIKACYJNE				
Obecność dzieci w rodzinie	Liczba stanów			
	Jedna osoba dorosła		Para	
	Nigdy niezamężna	Poprzednio zamężna	Oboje w pierwszym małżeństwie	Jedno lub oboje zamężni ponownie
Brak dzieci	1A Samotna osoba	1B Samotna osoba	2A Bездzietna para	2B Bездzietna para
Dziecko (dzieci) z własnymi rodzicami	3A Samotny rodzic	3B Samotni rodzice	4A Rodzina nuklearna	4B Rodzina nuklearna
Dziecko (dzieci) z przybranymi rodzicami	–	5B Samotny rodzic, rodzina przybrana	–	5A Rodzina przybrana
MINIMALNA LICZBA STANÓW W CYKLU ŻYCIA RODZINY				
1.	Samotna osoba (nie rodzina)			
2.	Nigdy niezamężna: nie doświadcza stanów cyklu życia rodziny			
3.	Poprzednio zamężna: małżeństwo, rozpad małżeństwa			
4.	Bездzietny cykl życia			
5.	Oboje w pierwszym małżeństwie: małżeństwo, rozpad małżeństwa			
6.	Jedno lub oboje w powtórnym małżeństwie: małżeństwo, rozpad małżeństwa, ponowne małżeństwo, rozpad małżeństwa			
7.	Cykl życia samotnego rodzica			
8.	Nigdy niezamężny(a): rodzicielstwo, puste gniazdo			
9.	Poprzednio zamężny(a): małżeństwo, rodzicielstwo, rozpad małżeństwa, puste gniazdo			
10.	Cykl życia rodziny nuklearnej			
11.	Oboje w pierwszym małżeństwie: małżeństwo, rodzicielstwo, puste gniazdo, rozpad małżeństwa			
12.	Jedno lub oboje ponownie zamężni: małżeństwo, ponowne małżeństwo, rodzicielstwo, puste gniazdo, rozpad małżeństwa			
13.	Przybrana rodzina			
14.	Przybrana rodzina z dwojgiem rodziców: rodzicielstwo, małżeństwo, ponowne małżeństwo, puste gniazdo, rozpad małżeństwa			
15.	Przybrana rodzina jednego z rodziców: rodzicielstwo, małżeństwo, ponowne małżeństwo, puste gniazdo, rozpad małżeństwa, dzieci pozostają z przybraną rodziną			

Źródło: E. Frątczak, *Modelowanie*, s. 62.

<sup>18</sup> D. T. Rowland, *Family*.

Podstawowe kryteria klasyfikacyjne wraz z minimalną liczbą stanów w kategoriach cyklu życia rodziny prezentuje tabela 7. Jak widać, poza kategoriami nierodzinnymi (osoba samotna) każdy cykl życia rodziny zaczyna się od małżeństwa lub urodzenia pierwszego dziecka. Jeżeli nawet dziecko opuści dom rodzinny swoich rodziców, to oni nadal pozostają w cyklu życia rodziny nuklearnej (znajdują się w etapie tzw. pustego gniazda) i nie są klasyfikowani jako para bezdzietna. Podobnie rozpad małżeństwa wskutek separacji czy rozwodu nie oznacza, w przytoczonej klasyfikacji, końca cyklu życia rodziny, który jest nadal kontynuowany, choć w zmienionej formie.

Można zatem powiedzieć, że klasyfikacja D. T. Rowlanda, która wydobywa nie jedną ścieżkę w cyklu życia rodziny, tak jak to było w tradycyjnym schemacie, lecz akcentuje poruszanie się wieloma ścieżkami włączającymi różne doświadczenia, prowadzi nas do drugiej — współczesnej — definicji cyklu życia rodziny (zob. rys. 5). Według niej

w demografii przez cykl życia rodziny rozumiemy cykl, przez który przechodzi rodzina od momentu powstania (w wyniku: zawarcia małżeństwa, rozpoczęcia związku nieformalnego lub urodzenia dziecka przez samotną kobietę) do momentu rozpadu (w wyniku: rozpadu związku formalnego lub nieformalnego, zgonu współmałżonka lub partnera, separacji, rozwodu, rozstania się) lub przekształcenia cyklu w inny z sekwencją zdarzeń określonego typu pomiędzy fazą powstania i kolejnymi zmianami. Sekwencja zdarzeń niekoniecznie musi być hierarchicznie podporządkowana, jak w cyklu klasycznym rodziny, dlatego dopuszcza się możliwość zmiany cyklu życia i przekształcenia go w inny<sup>19</sup>.

Upowszechnieniu nowego kierunku badań historyczno–demograficznych opartego na koncepcji cyklu rozwojowego rodziny w przeszłości towarzyszył również wzrost zainteresowania poznaniem cyklu życia pojedynczego człowieka (*life-course approach*). Często za początek badań nad cyklem życia uznaje się nawet pionierskie studia J. Graunta i E. Halleya w drugiej połowie XVII w., związane z opracowaniem pierwszych tablic trwania życia.

---

**Cykl życia jest to proces, którego doświadcza jednostka  
od urodzenia do zgonu.**

---

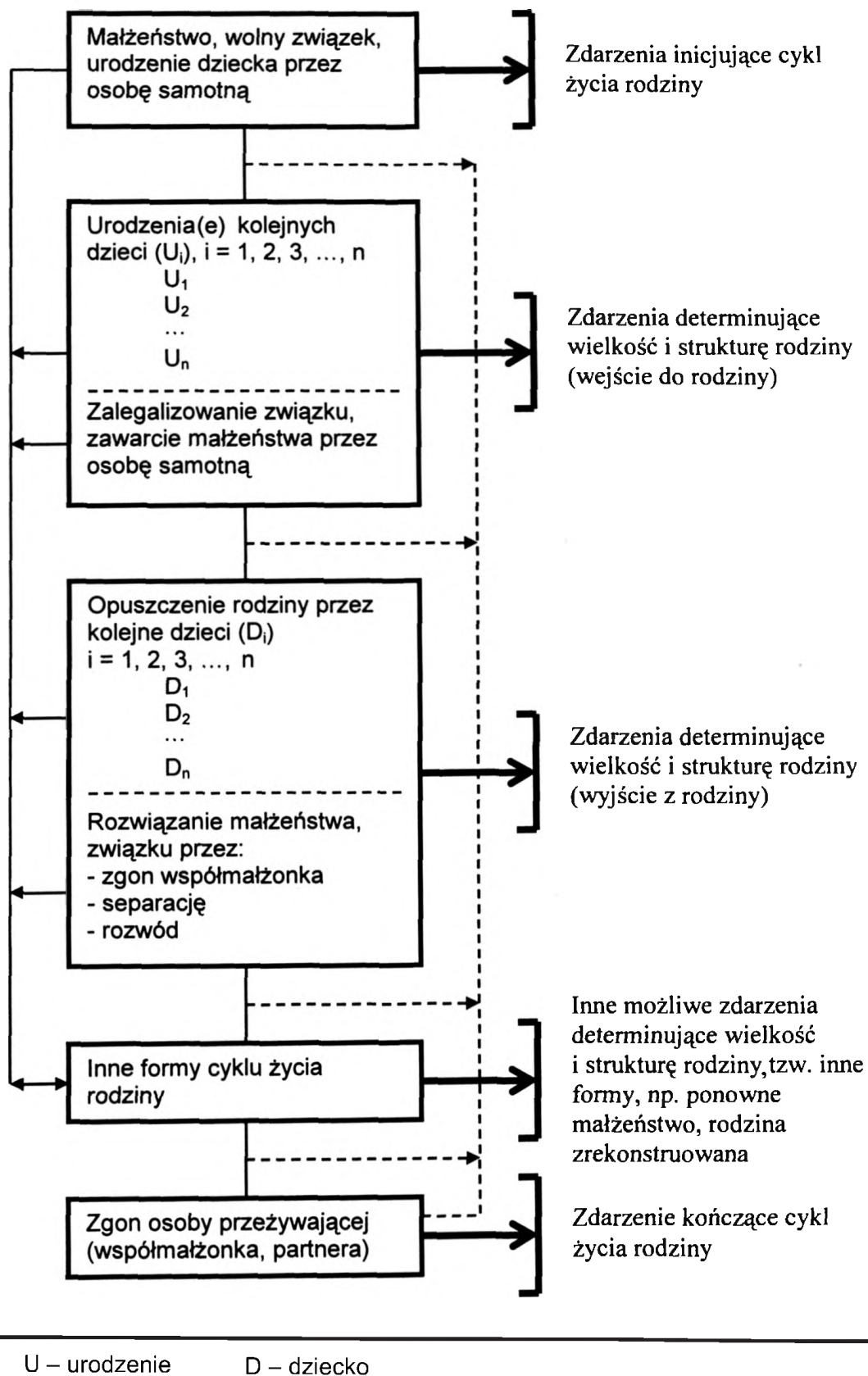
Na cykl życia jednostki będą się składały wszystkie zdarzenia, których doświadcza ona w ciągu swojego życia i które tworzą jej biografię. W analizach historyczno–demograficznych cykl życia jednostki charakteryzuje się zazwyczaj poprzez typy, liczbę, sekwencję, częstość występowania i czas trwania zdarzeń, włącza się również zagadnienia przyczynowości występowania zdarzeń i ich wzajemnych relacji. Zakłada się w nich, że zarówno kariery, jak i cykl życia składają się z okresów przejść i okresów pobytu o zróżnicowanym czasie trwania. W takim ujęciu podstawowym rodzajem obserwacji jest analiza kohortowa. Bezpośredni zakres problematyki badawczej w analizach cyklu życia jest bardzo różnorodny i zależy od celów i przyjętej ścieżki sformułowanej przez historyka. Z reguły badania tego typu obejmują swoim zakresem wybrany fragment z cyklu życia jednostek, będący przedmiotem szczegółowego zainteresowania.

Nowe inspiracje ze strony G. H. Eldera<sup>20</sup> i T. K. Hareven<sup>21</sup> u schyłku lat siedemdziesiątych XX w. zwróciły uwagę nie tylko na wzajemny rozwój zarówno jednostki, jak i rodziny, ale mocno też

<sup>19</sup> E. Frątczak, *Modelowanie*, s. 67.

<sup>20</sup> G. H. Elder, *Family*.

<sup>21</sup> Zob. jej prace w przyp. 15.



Rys. 5. Schemat sekwencji wydarzeń składających się na cykl życia rodziny nuklearnej — ujęcie nowoczesne.  
 Na podstawie: E. Frątczak, *Modelowanie*, s. 80



uwypukliły wzajemne relacje karier indywidualnych (odniesienia, powiązania) z karierą rodziny jako jednostki. Koncepcje wymienionych badaczy z całą pewnością charakteryzują się bardziej kompleksowym podejściem do analizy cyklu życia rodziny i jednostki, albowiem w swoich analizach uwzględniają trzy kategorie czasu: jednostki, rodziny i społeczny. W odróżnieniu od wcześniejszych propozycji obserwacji badawczych swoją uwagę skupili oni na wzajemnym przenikaniu się trzech obszarów zachowań rodzinnych: indywidualnych karier domowników synchronizowanych z cyklem rozwojowym rodziny; powiązań między jednostkowymi i rodzinnymi momentami przełomowymi a procesem historycznym i wzajemnym wpływem na siebie następujących po sobie kolejnych etapów życia jednostki.

Warto zauważyć, że zestawione seryjnie także staropolskie *libri status animarum*, z całym swoim bogactwem treściowym, choć dalekie od kompletności współczesnych ujęć spisowych, przy zastosowaniu technik informatycznych i analizy jakościowej, umożliwiają nie tylko zbadanie całego kompleksu szczegółowych zagadnień demograficznych, w tym struktury i wielkości rodziny w dobie przedrozbiorowej, ale również przekształceń jej kompozycji wewnętrznej w zależności chociażby od wieku tworzących ją jednostek, czynników ekonomicznych, społecznych danego mikroregionu.

Powiedzmy wyraźnie, że rozwojowe podejście do struktury rodziny jak żadne z dotychczasowych stara się rekonstruować całą różnorodność i złożoność wewnętrznych relacji pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny gospodarczej i szerszej wspólnoty mieszkalnej, także zakres i charakter powiązań między gospodarstwami w ramach danych społeczności, wreszcie mechanizmy stanowiące podłoże związków między ekonomią, strukturą społeczną i cyklem rozwojowym rodzin. Co więcej, wspomniana technika obserwacji badawczej dobrze umiejscawia poszczególne osoby w hierarchii społecznej i wykonywane przez nie funkcje, jak np. najemnego pracownika fizycznego. Na podstawie analiz historycy odkryli wyraźną charakterystykę demograficzną służby domowej, wyróżniającą ją spośród innych grup ludności wiejskiej i miejskiej, oraz sformułowali pogląd, iż służba w dawnych czasach miała charakter etapu w życiu młodego człowieka (*life-cycle servants*). W polu zainteresowania znalazło się również tempo opuszczania domu rodzinnego przez dzieci, z uwzględnieniem ich wieku i płci, ale także struktury społeczno-ekonomicznej ludności badanego terenu, a jeszcze bardziej proces transferu i różnych strategii dziedziczenia domu, gospodarstwa czy ziemi. Wszystko, co napisano wyżej, nie wyczerpuje bogactwa możliwych i pożądaných analiz szczegółowych w odniesieniu do takich zagadnień, jak dzieciństwo i młodość, małżeństwa, czyli dorosłość, czy różne formy spędzania starości.

### 3.1.3. TYPOLOGIA RODZINNYCH GOSPODARSTW DOMOWYCH

Zagadnienie funkcjonowania rodziny i jej gospodarstwa domowego, bez względu na epoki historyczne, zawsze przykuwało uwagę historyków. Studia nad liczebnością gospodarstw domowych i ich strukturą zyskują szczególny walor dla epoki przedprzemysłowej, w której rodzina była jednocześnie przedsiębiorstwem gospodarczym, skupionym w mieście wokół warsztatu rzemieślniczego, domu handlowego czy gospodarstwa rolnego na wsi<sup>22</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że w ówczesnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej potencjał biologiczny nie tylko rodziny podstawowej — pary małżeńskiej z dziećmi — ale także pozostałych domowników: krewnych i powinowatych oraz mniej lub bardziej licznej służby najemnej stymulował wiele decyzji i działań gospodarczych. Z kolei

<sup>22</sup> Por. P. Laslett, *Un monde*, s. 8 nn; A. Wyczański, A. Wyrobisz, *La famille*, s. 45 nn.

same struktury demograficzne komórki rodzinnej były najczęściej skutkiem określonych sytuacji ekonomicznych<sup>23</sup>.

---

**Gospodarstwo domowe to zespół osób razem zamieszkujących i wspólnie się utrzymujących, w większości połączonych więzami biologicznymi i stanowiących rodziny.**

---

Dlatego też w słynnej już dzisiaj z myśli teoretycznej i dorobku badawczego Cambridge Group powstałej w 1964 r. w Anglii została opracowana przez jednego z jej założycieli, P. Lasletta, metoda badania składu i struktury dawnych gospodarstw domowych. Zaprezentowana publicznie na początku lat siedemdziesiątych XX w. (zob. tab. 8)<sup>24</sup>, spotkała się generalnie z uznaniem krytyki naukowej<sup>25</sup>, choć jak każda konstrukcja teoretyczna mająca formę modelu badawczego również i ona posiada pewne niedoskonałości. Jej krytycy, jak Lutz K. Berkner, Alain Collomp, A. S. Alderson i S. K. Sanderson, zwracali uwagę na bardziej opisowy niż teoretyczny charakter klasyfikacji gospodarstw domowych autorstwa P. Lasletta i jej statyczność, co nie pozwala określić i wyjaśnić przyczyn zmian w strukturze gospodarstw na przestrzeni czasu. Akcentowano ponadto preferowanie w budowie modelu podejścia demograficznego kosztem ekonomicznego<sup>26</sup>. Inni jeszcze, jak M. Mitterauer, wytknęli P. Laslettowi pewne niekonsekwencje założeń szczegółowych modelu, np. brak dokonania rozróżnienia między osobami niespokrewnionymi z głową gospodarstwa<sup>27</sup>. Laslettowska typologia gospodarstw domowych, zbudowana na bazie doświadczeń i obserwacji zaczerpniętych z list nominatywnych mieszkańców wsi angielskiej, nie zawsze może być adekwatna w badaniach dotyczących historii gospodarczej rodzin, zwłaszcza w wielkich miastach, które charakteryzowały się zdecydowanie większą różnorodnością sytuacji niż europejska wieś późnofeudalna<sup>28</sup>, o czym sam mogłem się przekonać, aplikując ją w badaniach blisko 6 tys. gospodarstw miejskich u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej<sup>29</sup>. P. Laslett do uwag krytycznych ustosunkował się w głośnym artykule, opublikowanym pod koniec lat osiemdziesiątych minionego stulecia<sup>30</sup>.

Podstawę klasyfikacji w metodzie P. Lasletta stanowi para małżeńska połączona węzłem małżeńskim, która tworzy zwykłą rodzinę, nazywaną często rodziną nuklearną, elementarną lub biologiczną. Może ona składać się tylko z dwojga małżonków, z nich i potomstwa stanu wolnego, a także tylko z wdowca lub wdowy z dziećmi. Od chwili powstania małżeństwa jest ono rozpatrywane jako

<sup>23</sup> Zwraca na to uwagę A. Wyrobisz, *Rodzina*, s. 308.

<sup>24</sup> P. Laslett, *La famille*. Zob. też E. A. Hammel, P. Laslett, *Comparing*, gdzie omówiono wiele niuansów metodologicznych klasyfikacji.

<sup>25</sup> Podkreślano zwłaszcza zasługi w stworzeniu podstaw do porównań międzynarodowych, m.in.: A. Burgière, *Pour une typologie*, s. 645; R. P. Saller, D. I. Kertzer, *Historical*, s. 4; A. Fauve-Chamoux, „*Per la buona e la cattiva sorte*”, s. 472.

<sup>26</sup> A. Collomp, *Ménage*; M. Anderson, *Approaches*; A. S. Alderson, S. K. Sanderson, *Historic*.

<sup>27</sup> M. Mitterauer, *Familie*, s. 214 nn.

<sup>28</sup> Zwraca na to uwagę m.in. A. Perrenoud w swojej fundamentalnej pracy poświęconej mieszkańcom Genewy — zob. tenże, *La population*, s. 130. Jeszcze inne problemy metodologiczne przyniosła próba zastosowania tejże typologii w badaniach społeczeństwa kolonialnego — por. F. M. Mayer, J. Lavoie, *Contribution*.

<sup>29</sup> C. Kukło, *Kobieta*, s. 74 nn.

<sup>30</sup> P. Laslett, *The Character*. Na znaczenie jego badań jako współtwórcy socjologii historycznej i potrzebę stosowania wspomnianej typologii gospodarstw w polskiej literaturze zwrócił uwagę C. Kukło na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. — zob. C. Kukło, W. Gruszecki, *Informatyczny*, s. 44 nn. W późniejszych latach dorobek Cambridge Group doczekał się szerszych omówień autorstwa M. Kopczyńskiego, *Rodzina*, s. 38 nn i M. Szołtyśka, *Teoria*.

Tabela 8. Typologia rodzinnych gospodarstw domowych według P. Lasletta

Kategorie	Podkategorie	
1. Gospodarstwa osób samotnych	1a.	wdowy i wdowcy
	1b.	osoby samotne oraz pojedyncze osoby o nieznanym stanie cywilnym
2. Gospodarstwa nierodzinne (bez małżeństw)	2a.	rodzeństwo w stanie wolnym
	2b.	współzamieszkujący krewni spoza rodziny nuklearnej
	2c.	osoby niespokrewnione
3. Rodziny proste (nuklearne)	3a.	małżeństwa bezdzietne
	3b.	małżeństwa z dziećmi
	3c.	wdowcy z dziećmi
	3d.	wdowy z dziećmi
4. Rodziny rozszerzone	4a.	rodziny rozszerzone na wstępnym (o osobę z generacji wcześniejszej)
	4b.	rodziny rozszerzone na zstępnym (o osobę z generacji późniejszej) <sup>1</sup>
	4c.	rodziny rozszerzone na linii bocznej (o rodzeństwo lub krewnych bocznych spoza rodziny nuklearnej)
	4d.	rodziny rozszerzone na wstępnym i na linii bocznej
5. Rodziny złożone (co najmniej 2 małżeństwa)	5a.	z komórką drugorzędną wstępną, tj. generacji wcześniejszej <sup>2</sup>
	5b.	z komórką drugorzędną zstępną, tj. generacji późniejszej
	5c.	z komórką drugorzędną w liniach bocznych
	5d.	<i>frèreche</i>
	5e.	inne typy wielokomórkowe
6. Rodziny o strukturze nieokreślonej zawierające pewne elementy znanego pokrewieństwa		
Rodziny — rody <sup>3</sup>	5b	
	5b + 5a	
	5b + 5a + 4a	
<i>Frèresches</i> <sup>3</sup>	5d	
	5d + 5c	
	5d + 5c + 4c	
	5d + 5c + 4c + 2a	

<sup>1</sup> Potomkowie należący do typu 4b mogą być tylko wnukami lub prawnukami.

<sup>2</sup> Rozróżnienie między typami 5a i 5b ma charakter arbitralny.

<sup>3</sup> Odrzucając te definicje, wielu badaczy nazywa rodzinę — rodem rodziny typu 5a lub 4a, zaś *frèreche* rodziny typu 5c lub 4c, a nawet 2a.

Źródło: *Household and Family in Past Time*, s. 31.

gospodarstwo domowe proste oparte na rodzinie nuklearnej (typ 3). Rodzinne gospodarstwo proste stanowi zarówno małżeństwo bezdzietne (3a), małżonkowie z potomstwem stanu wolnego (3b), jak i wdowiec czy wdowa z dziećmi (odpowiednio 3c i 3d). Ponieważ nie zawsze w źródłach wzmiankowany był stan cywilny głowy gospodarstwa, dlatego też zasadne jest wyróżnienie jeszcze jednego podtypu w grupie gospodarstw prostych, a mianowicie 3e — oznaczającego rodzica z dziećmi, ale bez współmałżonka<sup>31</sup>.

Dodatkowa obecność w rodzinie chociażby tylko jednego z krewnych, niezależnie od stopnia pokrewieństwa, powoduje jej powiększenie i zarazem przekształcenie w gospodarstwo typu 4, opartego na rodzinie rozszerzonej. Jeżeli osoba dodatkowa jest starsza od głowy rodziny (np. dziadek, wuj, babka, teściowa), a więc reprezentuje generację wcześniejszą, mamy wówczas do czynienia z rodziną

<sup>31</sup> Zob. C. Kukło, W. Gruszecki, *Informatyczny*, s. 44 nn; C. Kukło, *Kobieta*, s. 75.



rozszerzoną wstępnie (4a). Sytuacja odwrotna, w której osoba dodatkowa jest młodsza od kierownika gospodarstwa (np. wnuk bez swoich rodziców, bratanek), powoduje rozszerzenie zstępne rodziny (4b). Z kolei występowanie brata głowy rodziny czy siostry tworzy gospodarstwo oparte na rodzinie rozszerzonej bocznie (4c). Oczywiście, pewne grupy rodzinne mogą być rozszerzone jednocześnie pionowo (w górę i w dół) i bocznie: 4d — wstępnie i zstępnie, 4e — wstępnie i bocznie, 4f — zstępnie i bocznie.

Jako typ 5 klasyfikuje się gospodarstwa złożone, składające się przynajmniej z dwóch rodzin nuklearnych spokrewnionych ze sobą, tworzących jedną jednostkę gospodarczą i mieszkających pod wspólnym dachem. Chcąc uniknąć nieporozumień, należy wyraźnie podkreślić, że aby zaistniało gospodarstwo złożone, musi funkcjonować w nim rodzina dodatkowa, która nie obejmuje jego kierownika. Należy pamiętać zarazem, że każda z co najmniej dwóch rodzin nuklearnych może występować w swoich odmianach wzmiankowanych już wcześniej w typie 3, a więc małżeństwa z dziećmi lub bez, czy też pojedynczego rodzica z potomstwem. W zależności od tego, czy węzeł małżeński kierownika całego gospodarstwa jest młodszy lub starszy od węzła małżeńskiego rodziny dodatkowej, mówimy o gospodarstwie złożonym wstępnie (5a) lub zstępnie (5b). Na przykład gospodarstwem złożonym wstępnie będzie gospodarstwo, na czele którego stoi żonaty syn lub zięć i w którym żyją rodzice głowy gospodarstwa bądź rodzice żony (lub tylko któreś z rodziców, ale z dziećmi stanu wolnego). Natomiast, jeżeli żonaty syn z żoną (lub córka z zięciem), ewentualnie nawet ze swoimi dziećmi żyją w gospodarstwie swoich rodziców i któryś z nich zawiaduje całą jednostką gospodarczą, mamy do czynienia z gospodarstwem złożonym zstępnie. Z kolei występowanie w ramach jednego gospodarstwa rodzin małżeńskich braci i siostr jest cechą charakterystyczną gospodarstwa złożonego bocznie (5c). Kolejne podtypy 5d–5f zakładają występowanie we wspólnym gospodarstwie aż trzech rodzin nuklearnych. Opisane zasady są generalne niezależnie od liczby jednostek dodatkowych.

Typologia P. Lasletta przewiduje również występowanie gospodarstw nierodzinnych. I tak, każda osoba żyjąca samotnie stanowi sama osobne gospodarstwo (typ 1) i w zależności od stanu cywilnego będzie to 1a — osób stanu wolnego; 1b — stanu wdowiego. Pierwotne ujęcie w jednym podtypie kawalerów i panien z osobami o nieznanym stanie cywilnym nie wydaje się właściwe i dlatego proponuję wyróżnienie trzeciego podtypu — 1c — na oznaczenie gospodarstwa osoby samotnej o nieokreślonym stanie cywilnym.

Gospodarstwo domowe mogą tworzyć nie tylko pary małżeńskie czy osoby samotne, ale również inne osoby zamieszkujące wspólnie i wówczas takie gospodarstwo określa się jako nierodzinne (typ 2). Pierwszą grupą w tym typie będzie 2a — gospodarstwo uformowane przez braci i siostry wolnego stanu; 2b — przez osoby inaczej spokrewnione, np. babka z wnukiem, 2c — przez osoby niespokrewnione, np. dwie przyjaciółki.

Kończąc omawianie zasad klasyfikacji rodzinnych gospodarstw domowych autorstwa P. Lasletta, trzeba jeszcze zwrócić uwagę potencjalnych jej użytkowników na dwie istotne kwestie. Pierwsza z nich odnosi się do obecności lub braku występowania w gospodarstwie służby domowej. Wprawdzie nie wpływa ona na strukturę wewnętrzną jednostki gospodarczej, ale powoduje rozróżnienie na gospodarstwa: ze służbą i bez służby. Druga natomiast wskazuje, że za kierownika gospodarstwa powszechnie uznaje się pierwszą osobę (niezależnie od jej płci), która jest wzmiankowana na początku listy wskazującej członków danego gospodarstwa, obojętnie jakiego typu. Tabela 9 prezentuje niezmiernie zmodyfikowany system klasyfikacyjny wypracowany przez Lasletta, który mieści się w granicach zmian stosowanych przez różnych badaczy<sup>32</sup>.

<sup>32</sup> Poszczególni użytkownicy typologii P. Lasletta w zależności od potrzeb badawczych dokonują różnych jej modyfikacji. I tak np. M. Kopczyński, *Studia*, s. 98 n, chcąc ustalić proporcje rodzin, w których kierownictwo gospodarstwa spoczywało nadal w rękach przedstawiciela generacji starszej (rodziny typu *souche*), dokonał modyfikacji niektórych kategorii w grupach IV–V.

Tabela 9. Typologia rodzinnych gospodarstw domowych według P. Lasletta z modyfikacją C. Kukli (schemat tabeli)

Kategorie	Podkategorie	Gospodarstwa					
		ogółem		ze służbą		bez służby	
		l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%
1. Osób samotnych	a. stanu wolnego						
	b. stanu wdowiego						
	c. o nieznanym stanie cywilnym						
2. Nierodzinne	a. rodzeństwo stanu wolnego						
	b. osób spokrewnionych inaczej						
	c. osób niespokrewnionych						
	d. osób zorganizowanych <sup>a</sup>						
3. Rodziny proste (nuklearne)	a. małżeństwo bezdzietne						
	b. małżeństwo z dziećmi						
	c. wdowcy z dziećmi						
	d. wdowy z dziećmi						
	e. rodzic bez współmałżonka z dziećmi						
4. Rodziny rozszerzone	a. wstępnie						
	b. zstępnie						
	c. bocznie						
	d. wstępnie i zstępnie						
	e. wstępnie i bocznie						
	f. zstępnie i bocznie						
5. Rodziny złożone (co najmniej 2 małżeństwa)	a. wstępnie						
	b. zstępnie						
	c. bocznie						
	d. wstępnie i zstępnie						
	e. wstępnie i bocznie						
	f. zstępnie i bocznie						
6. Rodziny o strukturze nieokreślonej							
Ogółem							

<sup>a</sup> Np. klasztory, przytulki.

Źródło: Opracowanie własne.

Praktyczne zastosowanie typologii rodzinnych gospodarstw domowych w warsztacie historyka, nie zapominając o trudnościach związanych np. z mało precyzyjną terminologią źródeł, pozwala mimo wszystko na poznanie wielu szczegółowych i ważnych zagadnień z obszaru funkcjonowania dawnych systemów rodzinnych, jak chociażby głębi generacyjnej (pokoleniowej) odzwierciedlającej stopień ich komplikacji. Analizy struktury gospodarstw domowych, tworzonych zasadniczo przez pięć podstawowych elementów składowych, tj. szefa gospodarstwa (z rozróżnieniem par i osób samotnych), potomstwa, krewnych, służby, pozostałych osób niepozostających w wyraźnym związku z głową rodziny, obejmują w szczególności badanie:

- gospodarstw domowych według ich rozmiarów,
- składu gospodarstw domowych,
- udziału głów gospodarstw domowych według płci i wieku wśród ludności dorosłej (w wieku ponad 15 lat),

- stanu cywilnego głowy gospodarstwa domowego według jego pozycji społeczno–zawodowej,
- stanu cywilnego głowy gospodarstwa domowego według płci i wieku,
- rozmiarów gospodarstw domowych według płci, wieku i pozycji społeczno–zawodowej głowy gospodarstwa,
- składu członkowskiego gospodarstw domowych według płci, wieku i pozycji społeczno–zawodowej głowy gospodarstwa,
- typów gospodarstw domowych,
- typów gospodarstw domowych według płci, wieku, stanu cywilnego i pozycji społeczno–zawodowej głowy gospodarstwa,
- dzieci stanu wolnego według płci i wieku,
- liczby dzieci według rodzajów rodzin,
- liczby dzieci w rodzinie według wieku matki,
- liczby dzieci według wieku matki i pozycji społeczno–zawodowej głowy gospodarstwa,
- podziału rodzin według liczby dzieci i pozycji społeczno–zawodowej głowy gospodarstwa,
- pozycji rodzinnej osób starszych (np. 60 i więcej lat),
- pozycji rodzinnej osób owdowiałych,
- udziału osób starszych (np. 60 i więcej lat) według typów gospodarstw,
- obecności osób starszych (dziadków) w rodzinach według wieku dzieci,
- gospodarstw według liczby rezydujących krewnych,
- gospodarstw z rezydującymi krewnymi według płci, wieku i pozycji społeczno–zawodowej głowy gospodarstwa,
- płci, wieku i stanu cywilnego rezydujących krewnych,
- gospodarstw według liczby służby,
- gospodarstw według liczby służby i pozycji społeczno–zawodowej głowy gospodarstwa,
- gospodarstw ze służbą według płci, wieku i stanu cywilnego głowy gospodarstwa,
- służby domowej według płci, wieku i stanu cywilnego,
- innych osób występujących w gospodarstwach według płci, wieku i stanu cywilnego.

Historycy i demografowie wielu krajów na ogół są zgodni, że demograficzna analiza rodziny może stać się punktem wyjścia do dalszych analiz gospodarstw w dobie przed– i przemysłowej oraz umożliwić tym samym porównywanie struktur rodzinnych.

Typologia P. Lasletta przynosi — co oczywiste — najpełniejsze rezultaty zastosowana w eksploracji imiennych spisów ludności, powstałych zwłaszcza w epoce rozpowszechnionej statystyki. Mimo ich braku w dobie przedrozbiorowej, o czym wspominałem już wcześniej, można ją zastosować z dużym powodzeniem w opracowaniach analitycznych przede wszystkim parafialnych spisów ludności sporządzonych w latach 1791–1792 na użytek Komisji Porządkowych Cywilno–Wojskowych<sup>33</sup> i ich wcześniejszych poprzedników — ksiąg stanu dusz, czyli tzw. ksiąg *status animarum*<sup>34</sup>, spisów komunikujących<sup>35</sup>, a nawet rejestrów pogłównego z XVII–XVIII stulecia<sup>36</sup>. Końcowy sukces badacza zawsze będzie zależał od sumiennosci autorów poszczególnych typów ewidencji ludnościowej. Jeżeli parafialne spisy ludności, wiernych, komunikujących czy rejestrów pogłównego zostały przeprowadzone starannie,

<sup>33</sup> Były one podstawą w badaniach struktury gospodarstw domowych w miastach, przeprowadzonych przez C. Kuklę, *Kobieta*, i na wsi kujawskiej, zrealizowanych przez M. Kopczyńskiego, *Studia*, s. 65–114. Własną klasyfikację dla tych samych źródeł zastosował J. K. Janczak, badając gospodarstwa wiejskie w Wieluńskim — zob. tenże, *Dom*, s. 126 n.

<sup>34</sup> Zbliżony sposób obserwacji struktury demospołecznej warmińskich gospodarstw miejskich i wiejskich u schyłku XVII w., ale bez określenia ich typów zastosował S. Borowski, *Próba*, s. 142–150.

<sup>35</sup> Zob. M. Szołtysek, *Od makromodeli*.

<sup>36</sup> Zob. zwłaszcza nowocześnie zrealizowane prace M. Kopczyńskiego, *Studia*, s. 35–64 dotyczące gospodarstwa chłopskiego w województwie pomorskim w 1662 r.; A. Laszuk, *Ludność*, s. 100–156 traktujące o podlaskich gospodarstwach chłopskich, szlacheckich i mieszczańskich w drugiej połowie XVII w.



a ich autorzy zadali sobie trud dokładniejszego określenia wzajemnych relacji poszczególnych domowników, zarówno w ramach rodziny, jak i całego gospodarstwa, wówczas zdefiniowanie podstawowych elementów składowych rodzinnego gospodarstwa domowego według klasyfikacji P. Lasletta nie nastęcza większych kłopotów. Niestety, nie zawsze jednak tak było. Bardzo poważna trudność występuje wówczas, kiedy źródło nie jest precyzyjne w dokładnym określeniu stanu cywilnego, związków pokrewieństwa czy powinowactwa poszczególnych osób, posługując się przy tym terminami wieloznacznymi, jak np. krewny(a) czy kuzyn(ka), czy też nie wzmiankuje wyraźnie funkcji domownika, np. parobek, dziewczka służebna itp. Zasadniczo nie ma większych problemów ze zdefiniowaniem głowy gospodarstwa, choć i przy niej bez względu na płeć nie zawsze wzmiankowano stan cywilny. Obecność zaś dzieci powoduje, że nie wiemy, czy mamy do czynienia z jakąś tymczasową nieobecnością współmałżonka, czy też z trwałym wdowieństwem. W analizie wielkości rodzin może dać o sobie znać zróżnicowanie społeczne miast i wsi powodujące, że pewna część dzieci z rodzin ubogich będzie zapisana w gospodarstwach zamożniejszych gospodarzy, u których były na służbie. Z kolei znaczne różnice wieku między małżonkami oraz wiek dzieci w stosunku do wieku matki wskazują na powtórne małżeństwa. Jeszcze więcej problemów klasyfikacyjnych nasuwa problem ludności komorniczej. W warunkach ówczesnych miast i wsi w domach mogło zamieszkiwać wiele gospodarstw. Niektórzy z komorników tworzyli zwykle rodziny, posiadając przy tym potomstwo (niekiedy młode komornice z dziećmi), a niekiedy nawet służbę. Stanowili oni tym samym samodzielne i odrębne gospodarstwo domowe, którego w żadnym wypadku nie wolno zaliczać w skład gospodarstwa właściciela domu. Odrębną grupę stanowili komornice i komornicy, często w podeszłym wieku i samotni, zamieszkujący kątem u któregoś z gospodarzy. Zapewne wykonywali oni jakąś pracę czy inne usługi na rzecz dającego schronienie gospodarza i korzystali ze wspólnego stołu. W takim wypadku trudno ich uznać za tworzących oddzielne gospodarstwo.

Wspomniane problemy, dotyczące dokładniejszego zdefiniowania przedmiotu badania, a więc rodziny (grupy rodzinnej) i gospodarstwa domowego, towarzyszyły niemalże od początku pracom Cambridge Group. Współczesna definicja rodziny nie bardzo przystaje do jej rozumienia w epoce późnofeudalnej.

---

Socjologia określa **rodzinę** jako podstawową grupę pierwotną złożoną z małżeństwa i dzieci (także adoptowanych) oraz ogółu krewnych każdego z małżonków. Natomiast w ujęciu statystycznym rodzina wyodrębniana jest w ramach gospodarstwa domowego. Rodzinę tworzy się, wychodząc od osób (dzieci) najmłodszego pokolenia, łącząc je z rodzicami. Pojęcie dzieci obejmuje także pasierbów i dzieci adoptowane, zaś wiek dzieci nie ma znaczenia. Rodzinę tworzą także małżeństwa bez dzieci.

---

Współcześnie zatem szczególne miejsce przyznaje się relacjom istniejącym między małżonkami i między rodzicami a dziećmi. Tymczasem w tamtych czasach bardziej utożsamiano ją ze wspólnotą podlegającą władzy ojca — głowy rodziny — i zamieszkującą pod wspólnym dachem<sup>37</sup>. Sam twórca klasyfikacji terminem gospodarstwa domowego (ang. *household*) obejmował jedynie gospodarza,

---

<sup>37</sup> Por. uwagi wokół pojęcia słowa „rodzina” J.-L. Flandrina, *Historia*, s. 8 nn; także M. Kopczyńskiego, *Studia*, s. 8 n.

żonę, ich potomstwo, krewnych i czeladź najemną<sup>38</sup>. Z kolei krąg domowników *householdu* poszerzony o pozostałych mieszkańców domu, w tym wypadku chodziło głównie o komorników, stanowił jednostkę badawczą określaną terminem ang. *houseful*, a polskim — dym mieszkalny. Warto i trzeba o tym pamiętać, nie tylko przy badaniu kompozycji grupy gospodarczej, lecz szczególnie kiedy zestawiamy dla celów porównawczych podstawowy parametr charakteryzujący gospodarstwo domowe, jakim jest jego przeciętne zaludnienie<sup>39</sup>.

Dodam na koniec tej części rozważań, że eksploracja imiennych spisów ludności w odróżnieniu np. od spisów komunikujących czy rejestrów pogłównego daje przewagę badawczą w postaci realizacji analiz uwzględniających wiek głowy gospodarstwa. W świetle dotychczasowej literatury przedmiotu można dostrzec wyraźny związek pomiędzy charakterystycznymi etapami rozwojowymi gospodarstwa i wiekiem jego kierownika. Spisy, będące zawsze ewidencją ludności w określonym momencie chronologicznym, rejestrowały rodziny w bardzo różnych etapach ich funkcjonowania. Jedne z rodzin dopiero co powstały, drugie znajdowały się w swojej szczytowej fazie rozwojowej, inne jeszcze znalazły się już w fazie schyłkowej, po opuszczeniu przez pożenione dzieci domu rodzinnego.

Dlatego też stosując w praktyce metodę P. Lasletta, musimy mieć zawsze świadomość względnej wartości źródeł będących w naszej dyspozycji w badaniach nad staropolskimi strukturami rodzinnymi. Zaś ta część pracy historyka polegająca na rozpoznaniu wewnętrznej struktury zarówno rodziny, jak i całego gospodarstwa jest jednym z najbardziej odpowiedzialnych etapów przetwarzania danych zaczerpniętych ze źródeł historycznych<sup>40</sup>.

## 3.2. EKSPLOATACJA KSIĄG METRYKALNYCH I AKT STANU CYWILNEGO

### 3.2.1. METODA AGREGATYWNA

Współczesna metodologia demografii historycznej, której podstawy wyznaczyli jeszcze w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia dwaj uczeni francuscy Michel Fleury i Louis Henry<sup>41</sup>, w zakresie badań ruchu naturalnego ludności posługuje się dwiema podstawowymi metodami badawczymi: agregatywną (nazywaną zamiennie także zbiorczą, sumaryczną lub pobieżnych badań sondażowych) i rekonstrukcji rodzin (nazywaną też nominatywną)<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> W tak przyjętej definicji główną rolę odgrywały trzy kryteria: lokacyjne — wspólne zamieszkiwanie pod jednym dachem; funkcjonalne — wspólne dźwiganie powinności, obowiązków i aktywności; pokrewieństwa — występowanie więzów pokrewieństwa między członkami grupy gospodarczej — zob. *Household and Family*, s. 25.

<sup>39</sup> I tak np. J. K. Janczak, *Dom*, s. 127 jedynie komorników samotnych i w starszym wieku zaliczył do składu gospodarstw gospodarzy, pozostali mający rodziny tworzyli jego zdaniem odrębne gospodarstwa domowe. Odmiennie postąpił M. Kopczyński, *Studia*, s. 90, który posługuje się terminem „gospodarstwo domowe” w szerszym znaczeniu, tj. ang. *houseful*. Dodajmy, że autor mocno akcentuje niejasny status komorników w obrębie gospodarstw i wynikające z tego znaki zapytania — zob. tamże, s. 161, 167.

<sup>40</sup> Zob. opinię J. K. Janczaka, *Dom*, s. 125 nn.

<sup>41</sup> Pierwsze wydanie podręcznika autorstwa M. Fleury’ego, L. Henry’ego, *Des registres* ukazało się w 1956 r., drugie uzupełnione, *Nouveau manuel*, w 1965 r. Osobny podręcznik tylko swojego autorstwa L. Henry, *Manuel*, opublikował w 1967 r.

<sup>42</sup> P. Guillaume, J.-P. Poussou, *Démographie*, s. 77 nn; A. Imhof, *Einführung*, s. 100 nn; E. Maur, *Zakłady*, s. 76 n, 114 nn, 125 nn; *Démographie historique*, s. 53 nn; J. Dupâquier, *Pour la démographie*, s. 29 nn; L. Del Panta, R. Rettaroli, *Introduzione*, s. 6 nn.

Metoda agregatywna jest przede wszystkim metodą anonimową i wybitnie statystyczną, która stosunkowo małym nakładem pracy — nie wymaga bowiem przepisywania treści metryk parafialnych na pojedyncze fiszki lub wprowadzania ich do pamięci komputera — pozwala rozpoznać podstawowe trendy rozwojowe badanej populacji. Jej praktyczne zastosowanie sprowadza się do przeniesienia informacji do z góry przygotowanych przez badacza tablic, które umożliwiają następnie poznanie następujących zagadnień szczegółowych<sup>43</sup>:

- liczby urodzeń (poczęć), małżeństw i zgonów w latach kalendarzowych i rolniczych<sup>44</sup>,
- wartości podstawowych surowych współczynników demograficznych: małżeństw, urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego,
- sezonowości miesięcznej i tygodniowej wyżej wymienionych trzech wydarzeń demograficznych,
- częstotliwości urodzeń nieślubnych,
- częstotliwości chrztów dzieci podrzutek,
- odstępu między urodzeniem a chrztem,
- częstotliwości pierwszych i następnych małżeństw,
- wieku nowożeńców,
- doboru terytorialnego nowożeńców,
- śmiertelności niemowlęcej,
- wieku i stanu cywilnego osób zmarłych,
- odstępu między zgonem a pogrzebem,
- innych zagadnień, np. częstotliwości imion, zawodów, przyczyn zgonów.

Badając parafie wieloosiedlowe, prezentacje wydarzeń demograficznych powinniśmy zawsze zaczynać od przedstawienia liczb ślubów, chrztów i pogrzebów w ujęciu rocznym i terytorialnym (zob. tab. 10). Tylko takie ujęcie pozwoli na określenie rzeczywistego zasięgu kościoła parafialnego, uchwycenie zjawiska korzystania z jego usług mieszkańców wsi i osiedli pozaparafialnych oraz ujawnienie co najmniej rocznych i dłuższych przerw w ciągłości prowadzonej rejestracji metrykalnej.

W przypadku parafii jednoosiedlowych, zazwyczaj miejskich, wystarczy przedstawienie zapisów trzech serii w łącznym ujęciu miesięcznym i rocznym, które wydobędzie dłuższe i krótsze przerwy w rejestracji, zawsze wymagające czujności badacza (zob. tab. 11).

Dysponując co najmniej rocznymi liczbami podstawowych faktów demograficznych z ksiąg metrykalnych<sup>45</sup> oraz szacunkiem ogólnej liczby ludności otrzymanym najczęściej na podstawie źródeł skarbowych, lustracji, rzadziej zaś ksiąg *status animarum* czy innych ujęć spisowych, możemy obliczyć podstawowe surowe współczynniki demograficzne. Posługujemy się nimi przede wszystkim, chcąc porównać zjawiska demograficzne w czasie i w przestrzeni, mając świadomość, że wielkości bezwzględne różnych wydarzeń demograficznych na ogół są nieporównywalne, chociażby ze względu na zróżnicowane wielkości badanych populacji.

<sup>43</sup> Należy zaznaczyć, że pierwotny program badawczy metody agregatywnej autorstwa M. Fleury–L. Henry był nieco skromniejszy.

<sup>44</sup> Jako rok rolniczy przyjmuje się okres od 1 sierpnia do 31 lipca celem ustaleń korelacji między liczebnością poczęć i efektywnością zbiorów.

<sup>45</sup> Zważywszy na ogół na duże wahania liczebności metryk trzech kategorii, pożądane jest zrezygnowanie ze stosunku wydarzenia demograficznego w pojedynczym roku na rzecz średniej dziesięcioletniej, lub w razie większych zaburzeń — pięcioletniej, do szacunkowego stanu zaludnienia.



Tabela 10. Śluby według miejscowości w parafii Ostrów Mazowiecka w latach 1601–1627

Miejscowość	1601	1602	1603	1604	1605	1606	1607	1608	1609	1610	1611	1612	1613	1614	1615	1616	1617	1618	1619	1620	1621	1622	1623	1624	1625	1626	1627	Razem
Ostrów Mazowiecka	1	18	56	32	18	22	31	24	18	14	20	8	24	24	27	18	15	24	21	28	14	16	22	15	41	8	18	577
Guty	2	3	1	5	4	2	4	3	3	4	1	1	3	–	4	–	2	1	2	1	4	–	2	2	–	1	1	56
Komorowo	–	–	3	5	–	–	–	3	–	–	2	–	–	2	3	3	3	1	10	1	3	–	4	1	5	–	–	49
Koziki	–	1	1	–	–	1	2	–	1	–	–	1	–	2	3	–	–	1	1	1	–	–	1	–	3	–	2	21
Lubiewo	–	1	3	–	–	–	1	1	2	1	2	–	–	–	3	–	–	3	5	6	2	4	3	2	2	–	–	41
Palapus	–	–	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	3	–	1	1	1	–	1	–	1	1	–	–	–	–	10
Proszienica	1	1	7	3	–	4	2	–	3	5	–	–	1	–	1	2	1	2	1	3	–	1	–	1	5	–	3	47
Sielc	–	1	8	1	1	1	8	–	1	1	1	–	–	–	–	2	2	6	–	–	2	–	1	2	1	–	1	40
Stok	–	–	–	–	–	–	–	–	2	–	–	–	–	–	–	–	2	–	4	1	–	1	1	3	2	–	2	18
Ugniewo	–	1	2	2	–	1	–	1	–	2	1	–	3	2	–	3	–	2	1	2	3	1	1	–	3	–	6	37
Grzybowo os. mł.	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Kacpura os. mł.	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
<b>Razem</b>	<b>4</b>	<b>26</b>	<b>82</b>	<b>48</b>	<b>23</b>	<b>31</b>	<b>48</b>	<b>32</b>	<b>30</b>	<b>27</b>	<b>27</b>	<b>10</b>	<b>31</b>	<b>33</b>	<b>41</b>	<b>29</b>	<b>26</b>	<b>41</b>	<b>45</b>	<b>44</b>	<b>28</b>	<b>24</b>	<b>36</b>	<b>26</b>	<b>62</b>	<b>9</b>	<b>33</b>	<b>896</b>
Nowożeńcy z innych parafii	4	8	32	15	9	2	10	5	6	4	11	1	7	3	10	12	6	12	10	9	7	7	8	8	7	–	9	222
Brak informacji	–	–	10	21	14	3	4	1	4	1	4	1	10	8	3	1	2	5	5	5	7	7	8	9	17	3	16	169
<b>Ogółem</b>	<b>8</b>	<b>34</b>	<b>124</b>	<b>84</b>	<b>46</b>	<b>36</b>	<b>62</b>	<b>38</b>	<b>40</b>	<b>32</b>	<b>42</b>	<b>12</b>	<b>48</b>	<b>44</b>	<b>54</b>	<b>42</b>	<b>34</b>	<b>58</b>	<b>60</b>	<b>58</b>	<b>42</b>	<b>38</b>	<b>52</b>	<b>43</b>	<b>86</b>	<b>12</b>	<b>58</b>	<b>1287</b>

os. mł. — osada młyńska

Źródło: A. Siłuch, *Rejestracja*, s. 82.

Tabela 11. Chrztu według miesięcy w parafii Trzciannie (Podlasie) w latach 1601–1650

Lata	Miesiąc urodzenia												Roczna liczba urodzeń	Liczba urodzeń w miesiącach		Liczba poczęć na rok rolniczy
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII		I–IV	V–XII	
	Miesiąc poczęcia															
IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III					
1601	3	5	3	3	2	–	1	3	11	1	2	4	38	14	24	28
1602	1	7	9	5	1	1	2	5	–	1	3	4	39	22	17	41
1603	2	1	3	5	2	–	6	4	3	3	8	2	39	11	28	58
1604	4	5	3	1	4	6	16	8	4	5	4	2	62	13	49	40
1605	2	5	2	–	2	–	1	8	4	3	2	1	30	9	21	55
1606	5	1	5	8	3	1	6	12	5	5	6	–	57	19	38	28
1607	5	9	1	2	4	5	7	–	–	3	3	3	42	17	25	11
1608	3	–	–	–	–	–	–	3	3	3	–	–	12	3	9	7
1609	1	–	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	2	2	–	23
1610	1	1	3	2	6	3	3	1	–	–	–	–	20	7	13	89
1611	7	3	–	–	1	3	14	12	6	11	9	6	72	10	62	22
1612	8	7	4	8	5	5	3	1	3	–	–	3	47	27	20	13
1613	2	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	1	3	2	1	88
1614	3	4	5	–	2	4	2	12	7	9	3	3	54	12	42	106
1615	6	7	19	14	9	6	3	15	17	12	4	10	122	46	76	130
1616	13	9	5	3	5	11	21	17	9	6	12	13	124	30	94	218
1617	11	7	11	7	7	8	16	23	27	16	17	10	160	36	124	141
1618	18	27	25	24	15	1	1	2	19	17	16	8	173	94	79	140
1619	8	7	19	18	13	10	6	10	12	20	12	9	144	52	92	36
1620	11	11	21	5	4	–	1	–	1	–	13	12	79	48	31	127
1621	3	2	–	–	–	–	6	14	20	13	13	15	86	5	81	114
1622	7	7	20	12	8	6	10	8	7	9	14	10	118	46	72	97
1623	10	10	12	10	5	5	5	7	8	6	8	4	90	42	48	33
1624	8	8	18	15	17	16	–	–	–	–	–	–	82	49	33	51
1625	–	–	–	–	1	5	1	4	2	6	6	2	27	–	27	131
1626	7	10	2	5	4	7	2	13	11	16	22	17	116	24	92	116
1627	11	5	9	14	8	9	2	6	7	9	7	5	92	39	53	126
1628	23	10	19	11	7	8	12	9	10	13	13	8	143	63	80	117
1629	12	13	9	12	9	6	11	12	11	7	14	13	129	46	83	84
1630	8	10	11	5	8	11	13	1	11	4	12	9	103	34	69	39
1631	5	4	6	–	–	8	–	–	–	9	9	3	44	15	29	73
1632	2	2	6	–	1	4	8	16	2	7	3	3	54	10	44	103
1633	5	11	7	6	2	4	15	6	16	9	4	6	91	29	62	89
1634	16	9	7	9	1	4	4	6	16	3	8	10	93	41	52	121
1635	7	11	13	6	7	3	7	14	–	3	10	8	89	37	52	120
1636	15	15	27	12	6	1	1	19	11	4	17	9	137	69	68	110
1637	17	19	11	5	7	4	8	10	13	4	13	3	114	52	62	124
1638	13	12	17	6	10	2	4	17	17	6	6	13	123	48	75	117
1639	13	11	16	9	4	10	10	8	11	12	13	–	117	49	68	105
1640	7	20	16	6	5	9	7	9	13	7	11	5	115	49	66	104
1641	14	6	10	9	10	6	9	10	15	5	5	6	105	39	66	97
1642	6	8	13	11	9	7	6	13	6	8	8	10	105	38	67	91
1643	3	11	10	6	7	8	5	9	2	7	8	10	86	30	56	100
1644	8	9	13	5	14	7	8	13	4	10	9	10	110	35	75	59
1645	7	6	7	5	4	2	8	6	15	2	6	4	72	25	47	88
1646	3	3	2	4	4	5	9	5	10	11	7	6	69	12	57	85
1647	4	6	16	5	13	12	7	8	4	7	3	8	93	31	62	49
1648	7	4	7	5	4	5	8	5	8	1	5	1	60	23	37	48
1649	–	–	5	7	6	2	13	4	2	3	2	1	45	12	33	50
1650	6	2	7	–	3	7	6	8	6	3	4	2	54	15	39	42

Źródło: C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 203.

Ponieważ we współczesnych analizach demograficznych funkcjonuje wiele różnych współczynników, podobnie jak i ich klasyfikacji<sup>46</sup>, w tym paragrafie odwołuję się jedynie do wspomnianych już **współczynników surowych**, można by rzec — najprostszych. W dalszej części rozdziału będę posługiwał się również **współczynnikami cząstkowymi**. W grupie współczynników surowych podstawowe znaczenie mają surowe współczynniki małżeństw, urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego. Dość często nazywane są one także surowymi stopami tych zdarzeń.

Jednym z częściej stosowanych mierników rodności jest **współczynnik urodzeń** (dosłownie: *surowy współczynnik urodzeń*). W studiach nad umieralnością odpowiednikiem tej miary jest **współczynnik zgonów** (dosłownie: *surowy współczynnik zgonów*).

**Współczynnik urodzeń** jest miarą natężenia odniesioną do badanej zbiorowości w określonym czasie. Wyznacza się go jako iloraz liczby urodzeń żywych, w objętej badaniem zbiorowości w danym czasie (licznik), do średniej liczby ludności danej zbiorowości w danym okresie (mianownik). Wartość tak wyznaczonego miernika mnoży się przez stałą ( $c = 1000$ ) i interpretuje się jako natężenie urodzeń na 1000 osób.

Formalny zapis **współczynnika urodzeń** (określanego również jako **współczynnik rodności**) jest następujący:

$$W_u = \frac{U_{(t)}}{\bar{L}_{(t)}} \cdot c$$

gdzie:

- $W_u$  — współczynnik urodzeń (rodności),
- $U_{(t)}$  — liczba urodzeń żywych w okresie  $t$ ,
- $\bar{L}_{(t)}$  — średnia liczba ludności w okresie  $t$  (lub liczba ludności w połowie okresu  $t$ , np. według stanu na 30 czerwca roku  $t$ ),
- $c$  — stała równa 1000.

Z kolei szczegółowe wzory do obliczeń wspomnianych surowych **współczynników zgonów** oraz **małżeństw** są następujące:

#### Współczynnik zgonów

$$W_z = \frac{Z_{(t)}}{\bar{L}_{(t)}} \cdot c$$

gdzie:

- $W_z$  — współczynnik zgonów,
- $Z_{(t)}$  — liczba zgonów w okresie  $t$ ,
- $\bar{L}_{(t)}$  — średnia liczba ludności w okresie  $t$  (lub liczba ludności w połowie okresu  $t$ , np. według stanu na 30 czerwca roku  $t$ ),
- $c$  — stała równa 1000.

<sup>46</sup> Wiele różnych współczynników demograficznych i ich klasyfikacji przystępnie omawiają M. Kędelski, J. Paradysz, *Demografia*, s. 83 nn.



**Współczynnik małżeństw**

$$W_m = \frac{M_{(t)}}{\bar{L}_{(t)}} \cdot c$$

gdzie:

- $W_m$  — współczynnik małżeństw,  
 $M_{(t)}$  — liczba małżeństw w okresie  $t$ ,  
 $\bar{L}_{(t)}$  — średnia liczba ludności w okresie  $t$  (lub liczba ludności w połowie okresu  $t$ , np. według stanu na 30 czerwca roku  $t$ ),  
 $c$  — stała równa 1000.

Do tej grupy mierników należą również: **współczynnik przyrostu naturalnego** oraz **współczynnik dynamiki demograficznej**. Są one wyznaczone według następujących formuł:

**Współczynnik przyrostu naturalnego**

$$W_{p.n.} = \frac{U_{(t)} - Z_{(t)}}{\bar{L}_{(t)}} \cdot c$$

gdzie:

- $W_{p.n.}$  — współczynnik przyrostu naturalnego,  
 $U_{(t)}$  — urodzenia żywe w okresie  $t$ ,  
 $Z_{(t)}$  — ogólna liczba zgonów w okresie  $t$ ,  
 $\bar{L}_{(t)}$  — średnia liczba ludności w okresie  $t$  (lub liczba ludności w połowie okresu  $t$ , np. według stanu na 30 czerwca roku  $t$ ),  
 $c$  — stała równa 1000.

**Współczynnik dynamiki demograficznej**

$$W_{d.d.} = \frac{U_{(t)}}{Z_{(t)}} \cdot c$$

gdzie:

- $W_{d.d.}$  — współczynnik dynamiki demograficznej,  
 $U_{(t)}$  — urodzenia żywe w okresie  $t$ ,  
 $Z_{(t)}$  — ogólna liczba zgonów w okresie  $t$ ,  
 $c$  — stała równa 1 lub 10 (1 używane jest znacznie częściej niż 10).

Surowe współczynniki zdarzeń demograficznych pomimo swoich niedoskonałości, gdyż jedynie w sposób ogólny informują o podstawowych procesach demograficznych zachodzących w badanych populacjach, są — co warto podkreślić — najczęściej stosowanymi wskaźnikami natężenia w demografii historycznej, zwłaszcza dla okresu przedstatystycznego. Ich podstawową zaletą są nie tylko małe wymagania w zakresie danych statystycznych, ograniczone najczęściej zarówno do globalnych

liczb zdarzeń, jak i ludności w danym momencie czasowym, bez uwzględniania jej szczegółowej struktury demograficznej (np. wieku, stanu cywilnego itp.), ale też i łatwość interpretacji. Jednakże nawet w takiej sytuacji nie wolno zapominać, że zostały one obliczone na ogół z zaniżonej dzielnej (liczebności ślubów, chrztów i pogrzebów) i również nierzadko wątpliwych rozmiarów dzielnika, czyli szacunkowego zaludnienia. Dlatego też zazwyczaj odwołujemy się do nich przede wszystkim z braku informacji bardziej szczegółowych, które umożliwiłyby bardziej pogłębioną analizę. Podejmując próby obliczania surowych współczynników demograficznych, zazwyczaj w skali poszczególnych parafii, musimy bezwzględnie pamiętać, że nie wolno bezkrytycznie utożsamiać zakresu przestrzennego parafii ze źródeł podatkowych z kościelnymi<sup>47</sup>. Już pod koniec XVI stulecia podział administracyjno-kościelny na parafie nie zawsze przystawał do rzeczywistości, gdyż parafie będące jednostkami administracji państwowej nierzadko zawierały w sobie np. dwa okręgi kościelne. Z drugiej strony parafie kościelne mogły być położone na terenie dwóch jednostek administracyjnych — powiatów, ziem, a nawet województw. Co więcej, zdarzało się, że sam ośrodek parafialny leżał poza granicami powiatu, w ramach którego były wymienione poszczególne miejscowości z właściwej parafii. Tym samym danych obrazujących liczby małżeństw, urodzeń i zgonów zaczerpniętych z kościelnych ksiąg metrykalnych nie można zestawiać z szacunkami zaludnienia parafii powstałymi na podstawie źródeł skarbowych, bez uprzedniego ustalenia rzeczywistego zakresu terytorialnego obu okręgów parafialnych.

---

**Sezonowość w ruchu naturalnym jest rozkładem faktów demograficznych ujmowanych zazwyczaj według kolejnych miesięcy roku; w demografii historycznej także według dni tygodnia.**

---

Badanie sezonowości w ruchu naturalnym, zwłaszcza na podstawie wieloletniego materiału, obok poszerzenia możliwości wszechstronnej oceny ruchu naturalnego umożliwia przede wszystkim obserwację wahań sezonowych zarówno w dawnych miastach, jak i na wsi. Sezonowość miesięczną badamy w zależności od rozmiarów populacji. W przypadku zbiorowości bardzo małych, nieprzekraczających 500 mieszkańców, przedstawiamy ją zazwyczaj w okresach 100-letnich, przy większych — powyżej 1500 parafian — na ogół w dłuższych przedziałach czasowych (10-, 25-, 50- i 100-letnich), posługując się przy tym wskaźnikami sezonowości.

Wskaźniki te obliczamy w następujący sposób. Najpierw dla każdego z poszczególnych miesięcy w badanym okresie ustalamy średnią dzienną, dzieląc liczbę bezwzględną przez liczbę dni w miesiącu (dla lutego przyjmuje się 28,25), oraz sumujemy otrzymane średnie dzienne dla całego roku. Następnie sumę wszystkich wskaźników sezonowości 12 miesięcy, tj. 1200 (przyjęto bowiem założenie teoretyczne, że nie występuje zjawisko sezonowości i każdy miesiąc ma równy udział w wysokości 100), mnożymy przez średnią dzienną dla obliczanego miesiąca i dzielimy przez sumę średnich dziennych dla całego roku (zob. tab. 12).

Dotychczasowa historiografia polskich badań metrykalnych ograniczała się głównie do zbadania sezonowości urodzeń. Tymczasem wydaje się, że równie, a może nawet bardziej interesujące może być przesledzenie okresowości pożycia małżeńskiego w ówczesnych rodzinach chłopskich, szlacheckich i mieszczańskich, zakończonego oczywiście urodzeniem i chrztem potomstwa. Badanie więc

---

<sup>47</sup> Zob. celne uwagi na ten temat P. Czyżewskiego, *Terytorium parafii jako jednostki administracji kościelnej i państwowej w XVIII wieku — porównanie treści źródeł proveniencji kościelnej i skarbowej dotyczących powiatu grodzieńskiego*, referat wygłoszony na konferencji „Po tym jak ludzie przestali być szczęśliwi. Człowiek a miary czasu i przestrzeni w przeszłości” w Białymstoku w 2006 r.

Tabela 12. Sezonowość miesięczna urodzeń w parafii Trzcianne (Podlasie) w latach 1601–1650

Wyszczególnienie	Ogółem	Miesiąc urodzenia											
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
		Miesiąc porodu											
		IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III
Liczby bezwzględne	4118	361	360	455	305	269	247	314	436	389	316	374	292
Liczba dni w miesiącu		31	28,25	31	30	31	30	31	31	30	31	30	31
Średnia dzienna	135,39	11,65	12,74	14,68	10,17	8,68	8,23	10,13	14,06	12,97	10,19	12,47	9,42
Wskaźnik sezonowości	1200	103	113	130	90	77	73	90	125	115	90	111	83

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 203.

sezonowości poczęć przybliżyć z całą pewnością do rozpoznania okresów aktywności seksualnej naszych przodków i czynników wpływających na okresowość w pożyciu małżeńskim<sup>48</sup>.

Istotnym uzupełnieniem tab. 10–12 powinny być wykresy, przedstawiające odpowiednio: ciągi surowych liczb ślubów, chrztów i pogrzebów oraz sezonowość wydarzeń demograficznych. Pierwszy z nich jest graficzną ilustracją wydarzeń demograficznych badanej lokalnej społeczności, na ogół dobrze uwidoczniającą wpływ ówczesnych klęsk elementarnych, jak zarazy i epidemie chorób zakaźnych (silniej zawsze dotykające w miastach niedożywną biedotę<sup>49</sup>), przemarsze wojsk, lata suszy czy powodzi, nieurodzaju i głodu (zob. rys. 6a). Trzy krzywe na takim wykresie mają najczęściej bardzo nieregularny przebieg, utrudniający nieraz analizę procesu demograficznego w długiej skali. Chcąc dobitniej wydobyć tendencje rozwojowe zjawiska, tj. ruchu naturalnego, a zarazem zmniejszyć wpływ wahań przypadkowych i okresowych należy wyrównać bądź wygładzić badany szereg czasowy. Zastosowanie średniej arytmetycznej ruchomej, np. trzyletniej, pięcioletniej lub dziesięcioletniej (jej wybór zależy od długości obserwacji), powinno poprawić czytelność samego wykresu i wyodrębnić tendencje rozwojowe zjawiska (zob. rys. 6b). Analizując ich przebieg, nie zapominajmy jednakże, iż mogą być one tyleż funkcją procesu demograficznego, co i różnic jakościowych rejestracji metrykalnej trzech serii.

Drugi z wykresów — prezentujący sezonowość miesięczną — może mieć najczęściej postać wykresu liniowego lub powierzchniowego, który badaną zbiorowość przedstawia za pomocą figur geometrycznych o różnej postaci, m.in. kół, kwadratów czy prostokątów (zob. rys. 7).

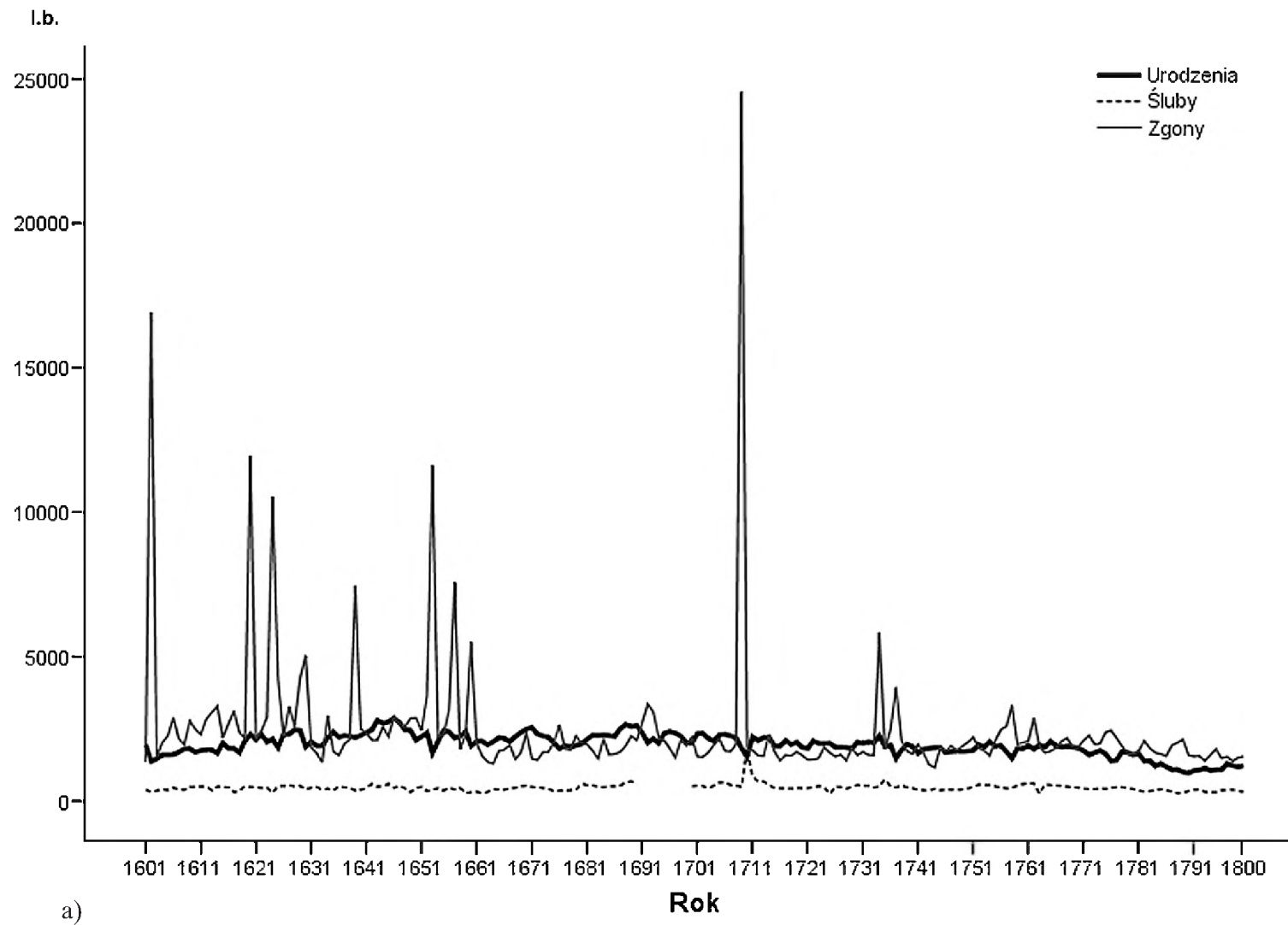
Badania sezonowości miesięcznej głównych elementów składowych ruchu naturalnego ludności coraz częściej uzupełniane są o analizy ich rozkładów według dni tygodnia. Zazwyczaj posługujemy się liczbami proporcjonalnymi, przyjmując za 100 średnią dzienną danego wydarzenia demograficznego w każdym dniu tygodnia (zob. tab. 13). Możliwe jest także badanie sezonowości według dni tygodnia w poszczególnych miesiącach roku.

Duchowni parafialni metryki chrztów dotyczące bezpośrednio dzieci nieślubnych opatrywali zazwyczaj zapiskami: *ex illegitimo thoro*, *illegitime natus*, *illegitime oriundus*, *illegitime prognatus*, niekiedy także *puer spurius*, *furtivae conceptus*, zaś dzieci podrzutków określeniem *expositus(a)* lub jako pochodzące od nieznanych rodziców. W zapisach metrykalnych na ogół wzmiankowali tylko matkę dziecka ochrzczonego, określając najczęściej jego ojca jako: *pater ignotus*, *pater incertus*, *sine patre*,

<sup>48</sup> Potrzebę daleko szerszego uwzględnienia w polskiej nauce historycznej znaczenia czynników biologicznych w życiu jednostek i społeczeństw wielokrotnie podnosił Z. Kuchowicz, który poświęcił temu osobne studium — zob. tenże, *O biologiczny*.

<sup>49</sup> Zob. na ten temat A. Karpiński, *W walce*, s. 193 nn.

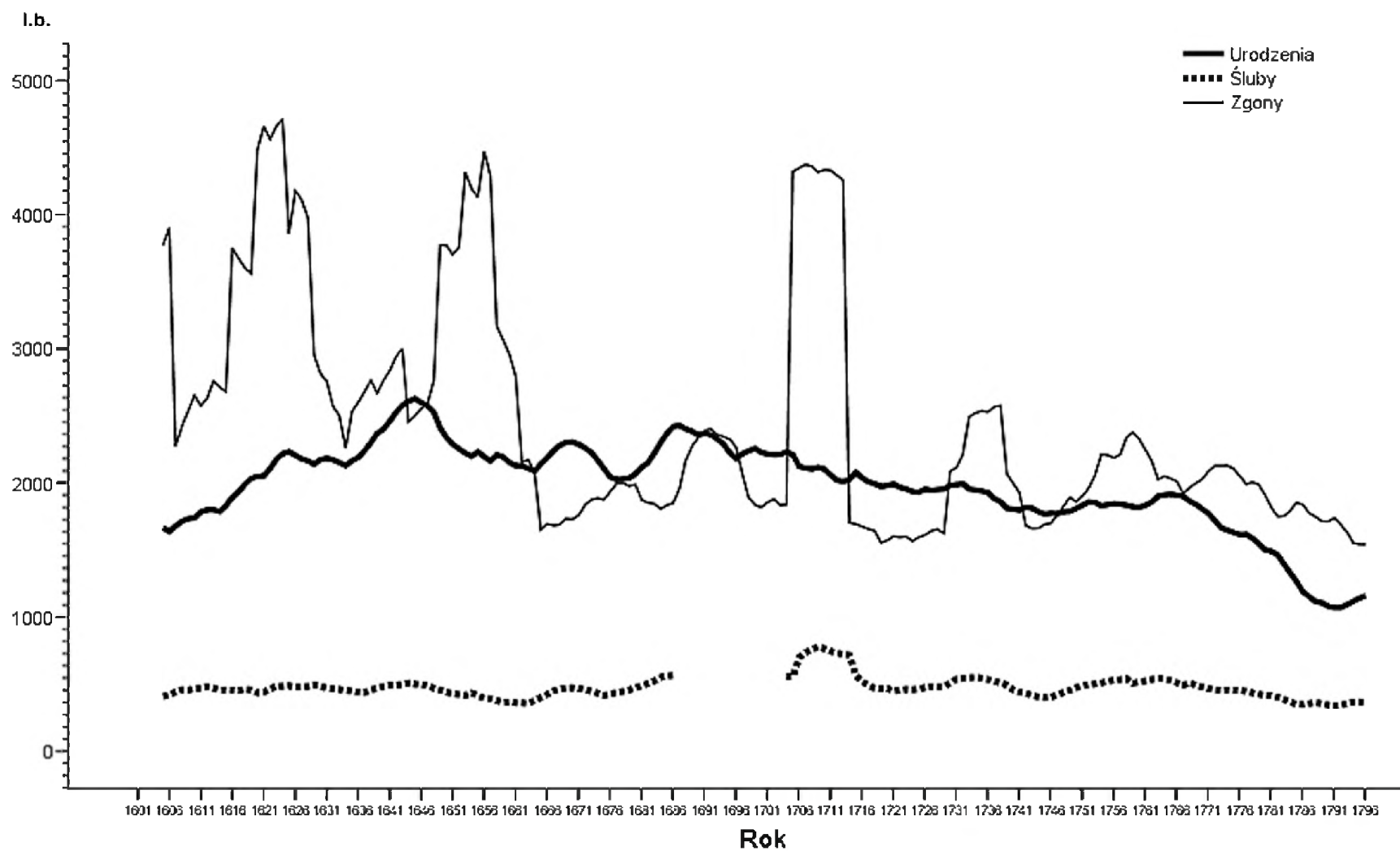




Rys. 6. Śluby, chrzty i pogrzeby w Gdańsku w latach 1601–1800

a) Liczby roczne.

Na podstawie: J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 348–353

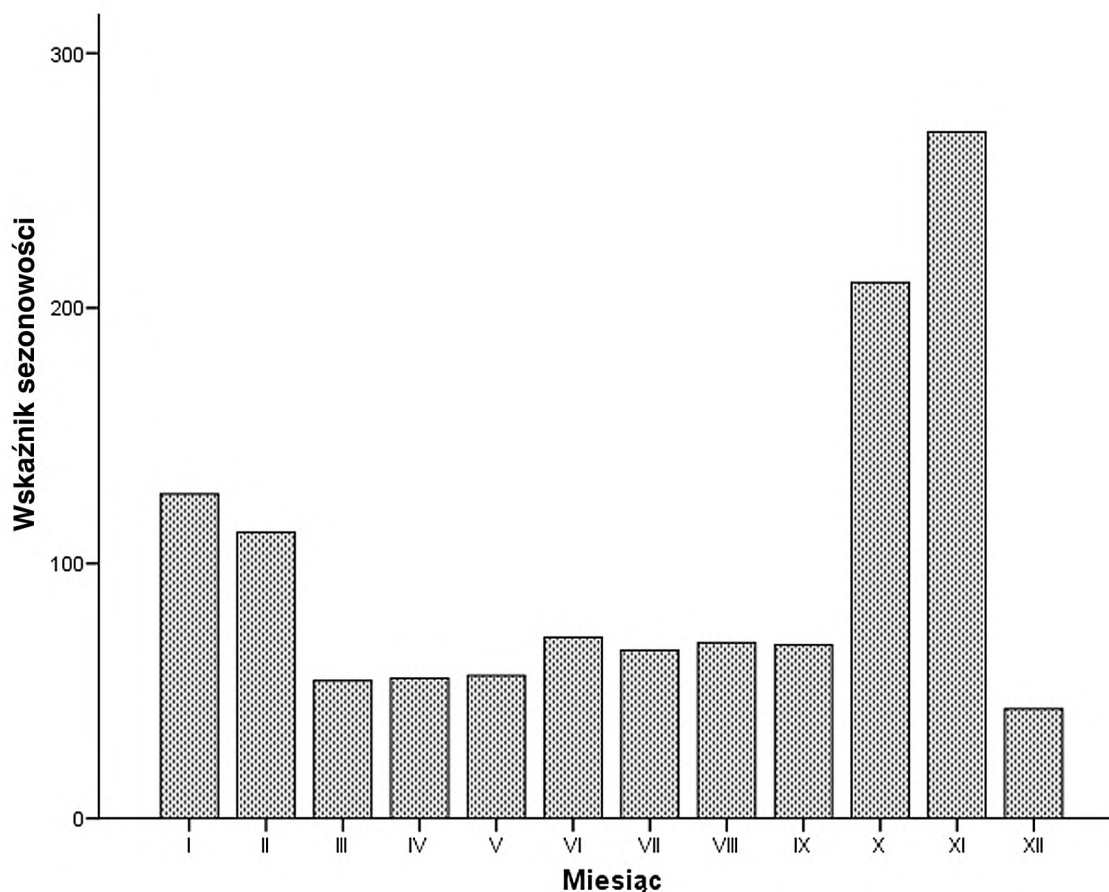


b)

Rys. 6. Śluby, chrzty i pogrzeby w Gdańsku w latach 1601–1800

b) Średnie ruchome dziewięcioletnie.

Na podstawie: J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 348–353



Rys. 7. Sezonowość ślubów według miesięcy w parafii Czacz (Wielkopolska) w latach 1701–1800.  
Na podstawie: S. Borowski, *Procesy*, s. 151

Tabela 13. Śluby chłopów według dni tygodnia w parafii Szaradowo (Wielkopolska) w latach 1721–1800

Lata	Ogółem		Ndz.	Pon.	Wt.	Śr.	Czw.	Pt.	Sob.
	l.b.	l.p.							
1721–1730	43	700	420	100	70	10	30	–	70
1731–1740	22	700	380	150	70	–	70	30	–
1741–1750	36	700	500	80	20	–	60	40	–
1751–1760	44	700	530	60	20	–	–	30	60
1761–1770	44	700	590	90	20	–	–	–	–
1771–1780	63	700	450	130	100	–	10	10	–
1781–1790	65	700	180	370	110	20	–	10	10
1791–1800	68	700	110	350	90	50	60	20	20
<b>Razem</b>	385	700	370	190	70	10	20	20	20

Źródło: M. Górny, *Zawarcie*, s. 72.



*pater illegitimus*<sup>50</sup>. Zdecydowanie rzadziej w aktach metrykalnych chrztów natrafiamy na wzmiankę *mater incerta*. Rozmiary dzietności nieślubnej i częstotliwości chrztów dzieci podrzutek, jeżeli takowe zjawisko występuje, określamy, odnosząc liczbę chrztów dzieci pozamażeńskich lub odpowiednio podrzutek do łącznej liczby metryk chrztów dzieci legalnych, nieślubnych i porzuconych (zob. tab. 14). Należy jednak pamiętać, iż nawet najlepiej prowadzona rejestracja metrykalna nie obejmowała w epoce staropolskiej, a także i później, wszystkich urodzeń legalnych<sup>51</sup>, coż zatem mówić o pełnym odnotowywaniu dzieci nieślubnych. Wydaje się zatem słuszne otrzymane rezultaty łącznie z podrzutekami uznawać za minimalne<sup>52</sup>. Te ostatnie liczby są z pewnością znacznie bliższe rzeczywistości, ponieważ dzieci porzucone w ogromnej większości były potomstwem z nieprawego łoża. Z drugiej strony masowość zjawiska dzieci pozamażeńskich, występująca zwłaszcza w dużych miastach (10–15%) w odróżnieniu od społeczności wiejskich (0,5–2%), w świetle najnowszych badań wskazuje na występowanie w nich licznych importów ze wsi i mniejszych miasteczek<sup>53</sup>.

Tabela 14. Urodzenia pozamażeńskie i dzieci porzucone w parafii św. Krzyża w Warszawie w XVIII w.

Lata	Średnie roczne				w % ogółem	
	ogółem		nieślubne	nieślubne i podrzutki	nieślubne	nieślubne i podrzutki
	lb.	%				
1700–1709	177,2	100	17,2	17,8	9,7	10,0
1710–1719	126,2	100	11,2	12,2	8,9	9,7
1720–1729	165,6	100	15,8	17,1	9,5	10,3
1730–1739 <sup>a</sup>	207,8	100	12,2	14,0	5,9	6,7
1740–1749 <sup>b</sup>	262,7	100	33,2	49,3	12,6	18,8
1700–1749	178,2	100	17,1	20,4	9,6	11,4
1750–1759	352,2	100	45,6	63,9	13,0	18,2
1760–1769	575,5	100	51,4	59,7	8,9	10,4
1770–1779 <sup>c</sup>	805,9	100	61,0	67,0	7,6	8,3
1780–1789 <sup>d</sup>	908,6	100	75,0	–	8,3	–
1790–1799	849,0	100	59,4	–	7,0	–
1750–1799	679,6	100	57,3	–	8,4	–

<sup>a</sup> dla lat 1730–1734,

<sup>b</sup> dla lat 1744–1749,

<sup>c</sup> dla lat 1770–1777,

<sup>d</sup> dla lat 1783–1789.

Źródło: C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 129.

<sup>50</sup> Było to zgodne z przepisami kościelnymi, które na ogół nie zalecały zapisywania w metrykach chrztów ojca dziecka nieślubnego z racji jego niepewności, chyba że sam się do tego przyzna — zob. S. Biskupski, *Prawo*, s. 162. Podobne polecenie znalazło się w instrukcji dołączonej do nowego formularza metryk ochrzczonych wprowadzonego w 1784 r. przez Austrię na zagarniętych ziemiach polskich — zob. B. Puczyński, *Ludność*, PDP 4, s. 198. Do wspomnianych przepisów konsekwentnie stosowali się wizytatorzy kontrolujący księgi, jak np. w Wodzisławiu (diecezja krakowska), kiedy to wizytator uznał za niepotrzebne podawanie imienia ojca w metryce chrztów dzieci *illegitimi thoro* i nakazał odnotowywanie jedynie imienia matki — zob. W. Kowalski, *Znaczenie*, s. 27.

<sup>51</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 233 nn.

<sup>52</sup> Zdaniem I. Gieysztorowej, *Wstęp*, s. 252 n, odsetek dzieci nieślubnych uzyskany na lepszym jakościowo materiale metrykalnym śląskim pierwszej połowy XIX w. mógłby orientować co do rozmiarów braków w tym zakresie na pozostałych ziemiach polskich.

<sup>53</sup> I. Gieysztorowa, *Rodzina*, s. 167; C. Kukło, *Dzieci*, s. 310 n; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 32; M. Sierocka-Pośpiech, *Podrzutki*, s. 78.

Odnotowywanie w księgach ochrzczonych nie tylko daty udzielenia sakramentu, ale i urodzenia dziecka, w warunkach ziem polskich częstsze dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia, umożliwia określenie długości przerw między urodzeniem a jego chrztem (zob. tab. 15). W ten sposób poznajemy nie tylko część praktyk religijnych społeczeństwa staropolskiego, w tym stosunek do zaleceń Kościoła nakazujących odbywanie chrztów jak najrychlej, ale również uwarunkowania kompletności badanej serii metrykalnej. Dłuższe odstępy czasu między urodzeniem a chrztem dziecka świadczyłyby, iż jakaś część noworodków umierała bez tego sakramentu i nie trafiała tym samym do dokumentacji parafialnej.

**Tabela 15. Odstęp (w dniach) między urodzeniem a chrztem dzieci legalnych w parafii św. Krzyża w Warszawie w XVIII w. (w %)**

Rok	Ogółem		Odstępy w dniach						
	l.b.	%	0–3	0–1	2–3	4–5	6–7	8–14	15–
1705	145	100	80,7	35,9	44,8	9,7	2,7	4,8	2,1
1715	88	100	85,2	28,4	56,8	6,8	4,6	2,3	1,1
1725	98	100	80,6	30,6	50,0	14,3	1,1	2,0	2,0
1735	172	100	82,6	27,9	54,7	11,0	2,3	2,3	1,8
1745	172	100	80,2	27,3	52,9	15,1	1,3	1,7	1,7
1755	169	100	87,6	43,8	43,8	8,9	1,2	0,6	1,7
1765	345	100	79,1	31,9	47,2	11,3	4,1	3,8	1,7
1775	594	100	71,8	25,3	46,5	18,5	5,6	3,9	0,2
1785	709	100	61,8	20,3	41,5	21,3	10,2	4,7	2,0
1795	613	100	52,2	17,1	35,1	22,2	11,1	9,5	5,0

Źródło: C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 106–112.

Informacje o stanie cywilnym nupturientów w metrykach ślubów pozwalają na szybką orientację w procesie tworzenia małżeństw, odgrywających podstawową rolę w procesie reprodukcji ludności, pod warunkiem że są one odnotowane w większości analizowanych metryk. Nazbyt liczne luki czy braki (np. dość częste pomijanie stanu cywilnego przy pannach) pod tym względem mogą zniekształcić obraz struktury małżeństw. Wychodząc od danych wyrażonych w liczbach bezwzględnych, można sporządzić tabelę (zob. tab. 16) w liczbach proporcjonalnych. Dla każdej z płci oraz stanu cywilnego możemy również obliczyć względną częstotliwość poprzedniego stanu cywilnego małżonków. Posługując się metodą agregatywną, poznajemy przede wszystkim udział pierwszych związków i powtórných, rozumiejąc przez to nie tylko drugie, ale i wszelkie kolejne małżeństwa. Jednakże pytanie o szczegółowy udział małżeństw zawartych po raz drugi, trzeci czy czwarty przy jej zastosowaniu musi pozostać bez odpowiedzi, albowiem autorzy metryk na ogół nie umieszczali w zapisach tego typu informacji<sup>54</sup>. Zazwyczaj też badania struktury małżeństw przeprowadzamy w dłuższych odcinkach czasowych. Obserwację w krótszych okresach, np. roku czy dwóch lat, stosujemy, chcąc uchwycić wpływ klęsk elementarnych lub zaburzeń gospodarczych na skład nowo zawieranych małżeństw.

W odróżnieniu od rejestracji metrykalnej prowadzonej w Europie Zachodniej w staropolskich księgach metrykalnych ślubów tylko sporadycznie znajdujemy informacje o wieku nowożeńców<sup>55</sup>.

<sup>54</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 213, 250, przyp. 225.

<sup>55</sup> Np. wieku nowożeńców w dobie stanisławowskiej nie odnotowywano ani w Warszawie (C. Kuklo, *Ocena*, s. 209 nn), ani w Poznaniu (M. Kędelski, *Rozwój*, s. 80).

Tabela 16. Małżeństwa według stanu cywilnego nowożeńców w parafii Brzeżany (Ruś Czerwona) w latach 1641–1800 (w %)

Lata	Ogółem		Rodzaj małżeństwa			
	l.b.	%	kawaler–panna	kawaler–wdowa	wdowiec–panna	wdowiec–wdowa
1641–1700	462	100	92,9	7,1	–	–
1701–1750	413	100	92,5	6,5	0,5	0,5
1751–1800	353	100	70,8	8,2	10,5	10,5
1641–1800	1228	100	86,4	7,2	3,2	3,2

Źródło: B. Puczyński, *Ludność*, PDP 5, s. 20 n.

Tabela 17. Deklarowany wiek nowożeńców w latach w parafii Choroszcz (Podlasie) w latach 1798–1802

Wiek zawarcia małżeństwa	Liczba		1 x 2 (xn)	Szereg skumulowany	1 x 3 (xn)	Szereg skumulowany
	kawalerów	panien				
1 (x)	2 (n)	3 (n)	4	5	6	7
13	–	1	–	–	13	1
14	–	–	–	–	–	1
15	–	1	–	–	15	2
16	–	2	–	–	32	4
17	1	–	17	1	–	4
18	2	9	36	3	162	13
19	1	3	19	4	57	16
20	7	20	140	11	400	36
21	3	3	63	14	63	39
22	2	7	44	16	154	46
23	2	4	46	18	92	50
24	8	6	192	26	144	56
25	3	–	75	29	–	56
26	5	1	130	34	26	57
27	–	–	–	34	–	57
28	3	1	84	37	28	58
29	–	–	–	37	–	58
30	8	3	240	45	90	61
31	2	–	62	47	–	61
32	1	–	32	48	–	61
33	–	–	–	48	–	61
34	1	–	34	49	–	61
35	1	–	35	50	–	61
36	2	1	72	52	36	62
37	1	–	37	53	–	62
38	–	–	–	53	–	62
39	–	–	–	53	–	62
40	2	1	80	55	40	63
<b>Razem</b>	55	63	1438		1352	

Źródło: AA w Białymstoku, Księga metrykalna ślubów parafii Choroszcz 1753–1816.



Powszechniej duchowni parafialni zaczęli go odnotowywać dopiero u schyłku XVIII stulecia<sup>56</sup>. Wiele przemawia za tym, że społeczeństwo staropolskie nie miało zbyt dużej świadomości przeżytych lat<sup>57</sup>. Dlatego też informacje o wieku nowożeńców należałoby określić jako wiek deklarowany, a nie rzeczywisty, zaś obliczony na tej podstawie wiek przeciętny nupturientów w chwili zawarcia małżeństwa, stosując czy to średnią arytmetyczną, czy też medianę, czyli wartość środkową, uznać za wartości jedynie przybliżone i orientacyjne. Na podstawie przykładowych danych surowych zawartych w tabeli 17 obliczony wiek kawalerów i panien w parafii Choroszcz (Podlasie) w latach 1798–1802<sup>58</sup> według wzorów na średnią arytmetyczną i medianę, tj.:

$$\bar{x} = \frac{\sum xn}{\sum n}$$

gdzie:

$\bar{x}$  — średnia arytmetyczna,  
 $\sum xn$  — suma wartości cechy,  
 $\sum n$  — ogólna liczba jednostek,

oraz

$$Me = \frac{N + 1}{2}$$

gdzie:

$Me$  — mediana,  
 $N = \sum n$  — ogólna liczba jednostek,

będzie miał następujące wartości odpowiednio dla:

kawalerów

$$\bar{x} = \frac{1438}{55} + 0,5$$

$$\bar{x} = 26,1 + 0,5$$

$$\bar{x} = 26,6 \text{ roku}$$

panien

$$\bar{x} = \frac{1352}{63} + 0,5$$

$$\bar{x} = 21,5 + 0,5$$

$$\bar{x} = 22 \text{ lata}$$

Z kolei wiek środkowy (mediana) jest tym, który dzieli nowożeńców na dwie równe grupy. Medianę, która leży dokładnie w środku zbiorowości, wyznaczmy z szeregu skumulowanego, w którym jednostki zostały ułożone w kolejności od najmniejszej do największej (zob. tab. 17). Aby ustalić numer porządkowy obserwacji środkowej, liczbę jednostek tworzących zbiorowość odpowiednio kawalerów (55) i panien (63) dzielimy przez 2. Do uzyskanych wyników, tj. 27,5 i 31,5, należy dodać po 0,5. W zbiorowości kawalerów szukamy zatem 28 obserwacji, zaś w zbiorowości panien 32 obserwacji. Z szeregu skumulowanego widać, że mediana dla kawalerów wynosi 25, a dla panien 20 lat.

<sup>56</sup> W wielkopolskiej parafii Szaradowo informacje o wieku nowożeńców pojawiły się na stałe od końca 1782 r. (M. Górny, *Zawarcie*, s. 75).

<sup>57</sup> Zob. opinie W. Dworzaczka, *O badaniach*, s. 186; M. Górnego, *Zawarcie*, s. 75 n.

<sup>58</sup> Pani mgr Annie Mioduszeńskiej uprzejmie dziękuję za udostępnienie powyższych danych źródłowych.

Program badawczy wspomnianej metody wysunięty przez M. Fleury'ego i L. Henry'ego nie przewidywał innych zagadnień dotyczących małżeństw. Na obecnym etapie sumarycznej, anonimowej obróbki rejestrów metrykalnych zaślubionych, czy to ręcznej, czy też z pomocą komputera, wydaje się jednak możliwe i potrzebne poszerzenie analiz o badanie doboru terytorialnego nowożeńców. Rozbudowana tabela 18 dostarcza przykładowego modelu dającego się zastosować w badaniach parafii wieloosiedlowych, np. miejsko-wiejskich z uwzględnieniem — co istotne — także płci nupturientów.

Metodą agregatywną możemy opracowywać rejestrację metrykalną poszczególnych trzech serii nawet niezależnie od siebie, co ma istotne znaczenie, biorąc pod uwagę bardzo zróżnicowany jej stan zachowania w Polsce przedrozbiorowej<sup>59</sup>. Jednakże chcąc poznać rozmiary umieralności niemowląt (dzieci, które nie ukończyły 1. roku życia) na określonym terenie, wyrażone współczynnikiem ich umieralności, musimy dysponować dwoma seriami metryk z identycznego okresu, tj. chrztów i pogrzebów. Co więcej, te ostatnie metryki muszą zawierać informacje o wieku zmarłych dzieci, który na ziemiach polskich na szerszą skalę zaczął być odnotowywany dopiero w drugiej połowie XVIII w.<sup>60</sup>

**Współczynnik zgonów niemowląt** wyraża stosunek liczby zgonów poniżej roku do liczby urodzeń żywych obliczony w promilach<sup>61</sup>.

$$W_{z.n.} = \frac{Zn_{(t)}}{U_{(t)}} \cdot c$$

gdzie:

- $W_{z.n.}$  — współczynnik zgonów niemowląt w okresie  $t$  (np. roku),  
 $Zn_{(t)}$  — liczba zgonów niemowląt w okresie  $t$  (np. roku),  
 $U_{(t)}$  — liczba urodzeń żywych w okresie  $t$  (np. roku),  
 $c$  — stała równa 1000.

Korzystając z pruskich wykazów ruchu naturalnego ludności Warszawy z przełomu XVIII i XIX w., też niedoskonałych pod względem kompletności, możemy przykładowo obliczyć współczynnik umieralności niemowląt w stolicy w 1800 r., łącznie dla ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Spośród urodzonych w 1800 r. ogółem 2869 dzieci (którą to liczbę musimy zmniejszyć o 24 urodzenia nieżywe), do 1 roku zmarło 842<sup>62</sup>. Tym samym współczynnik umieralności niemowląt wynosi:

<sup>59</sup> Informacje W. Dworzaczka, *O badaniach*, s. 183 nn o najszybszym, bo już w I połowie XVII w., upowszechnieniu w Wielkopolsce rejestracji metrykalnej chrztów i najpóźniejszym — na przełomie stuleci XVII i XVIII — rejestracji pogrzebów (wysunięte na podstawie zasobów archiwów archidiecezjalnych Poznania i Gniezna) wydają się zbliżone z innymi centralnymi ziemiami Rzeczypospolitej szlacheckiej — zob. m.in.: J. Związek, *Inwentarze*; J. Gawrysiakowa, *Zasoby*; M. Sierocka-Pośpiech, *Stan*.

<sup>60</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 213 nn; W. Dworzaczek, *O badaniach*, s. 187. Także C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 30 stwierdza, że choć zgony dzieci zapisywano od początku prowadzenia w parafii świętokrzyskiej ksiąg zmarłych, tj. od 1670 r., to jednak rzeczywiste upowszechnienie rejestracji śmierci najmłodszych warszawiaków nastąpiło dopiero w latach siedemdziesiątych XVIII stulecia.

<sup>61</sup> Zaprezentowany wzór nie uwzględnia, że tylko część niemowląt zmarłych w danym roku przysłała na świat w tym samym roku, stąd we współczesnych publikacjach GUS do 1993 r. współczynnik ten obliczano według metody J. Rathsa. O odchyleniach wartości otrzymywanych dwiema różnymi metodami — zob. E. Rosset, *Demografia*, t. 2, s. 375 n.

<sup>62</sup> Dane według S. Szymkiewicza, *Warszawa*, s. 282 nn, tabl. XIX i XXI.

Tabela 18. Dobór terytorialny nowożeńców w parafii Ostrów Mazowiecka w XVII w. (w %)

Lata	Ogółem		Mężczyzna i kobieta z jednej miejscowości parafialnej			Mężczyzna i kobieta z dwóch miejscowości parafialnych			Mężczyzna spoza parafii			Kobieta spoza parafii			Brak informacji
	l.b.	l.p.	razem	Ostrów	wieś	razem	miasto– –wieś	wieś–wieś	razem	kobieta z Ostrowi	kobieta ze wsi	razem	mężczyzna z Ostrowi	mężczyzna ze wsi	
1601–1610	504	100	45,3	34,6	10,7	6,3	3,2	3,1	31,3	15,5	15,8	6,0	4,6	1,4	11,1
1611–1620	452	100	45,2	34,6	10,6	6,6	3,1	3,5	30,9	15,0	15,9	6,2	4,4	1,8	11,1
1661–1670 <sup>a</sup>	234	100	73,5	37,6	35,9	6,0	2,6	3,4	11,1	6,9	4,2	6,8	4,2	2,6	2,6
1681–1690 <sup>b</sup>	158	100	73,4	35,4	38,0	2,5	1,3	1,2	15,2	7,6	7,6	3,8	1,3	2,5	5,1
1691–1700	216	100	71,2	48,1	23,1	3,8	1,9	1,9	20,4	8,4	12,0	–	–	–	4,6

<sup>a</sup> Brak roku 1670;

<sup>b</sup> Brak roku 1690.

Źródło: A. Siłuch, *Rejestracja*, s. 91–93.



$$W_{z.n.} = \frac{842}{2845} \cdot 1000$$

$$W_{z.n.} = 296\text{‰}$$

W świetle dotychczasowych nielicznych badań nad zjawiskiem umieralności na ziemiach państwa polsko–litewskiego w epoce późnofeudalnej możemy stwierdzić, że stopa umieralności niemowląt była bardzo wysoka, przekraczała bowiem 300‰. Na marginesie zauważmy, że jeszcze w drugiej połowie XIX w., w dobie nie tylko dokładniejszej rejestracji ruchu naturalnego ludności, ale i trochę lepszych warunków życia, zgony niemowląt na 1000 urodzeń żywych (przeciętnie w roku) w Wielkim Księstwie Poznańskim i w Galicji wynosiły odpowiednio 244 i 254<sup>63</sup>.

Dysponując informacjami o wieku i stanie cywilnym zmarłych (te ostatnie znowu nie tak częste w warunkach polskich nawet u schyłku XVIII w.), poprzez badanie ich rozkładu według płci, wieku i stanu cywilnego, jesteśmy w stanie przybliżyć się do prawidłowej oceny poziomu umieralności panującej w populacjach minionych oraz rozpoznać choć w części czynniki wpływające na poziom badanego zjawiska. Opierając się na tabeli 19, która może ujmować dane według pojedynczych roczników lub w przedziałach wieku, możemy również obliczyć przeciętny wiek w chwili zgonu w badanych okresach, ale należy pamiętać, że choć utożsamiany ze wskaźnikiem postępu społecznego dla dawniejszych okresów historycznych, w żadnym wypadku nie będzie on tożsamy z przeciętnym trwaniem życia<sup>64</sup>. Przeciętny wiek zmarłych jest bowiem nie tylko zależny od samych zgonów, ale także od liczebności urodzeń (wraz z liczniejszymi urodzeniami przeciętny wiek zmarłych ulega obniżeniu i odwrotnie).

Ponieważ w tabeli 19, która ma postać roboczą, zestawiono zgony nie według pojedynczych roczników<sup>65</sup> (w takim wypadku średnia byłaby ilorazem ogólnej sumy wieku wszystkich zmarłych przez ogólną liczbę zmarłych osób), ale w 5–letnich przedziałach wiekowych, obliczenia wykonamy, przyjmując za  $x$  środki przedziałów, tj. 3, 8, 13, ... , 98.

A zatem przeciętny wiek zmarłych mężczyzn (chrześcijan) w Warszawie w 1800 r. wynosił:

$$\bar{x} = \frac{\sum xn}{\sum n} = \frac{29166}{1230} + 0,5 = 24,2 \text{ roku}$$

Metoda pobieżnych badań sondażowych daje też możliwość obserwacji terminu grzebania zwłok, który w ujęciach tabelarycznych wyrażany jest na ogół w dniach od chwili zgonu. Wspomniane ujęcie może mieć układ podobny do zastosowanego w tabeli 15. Analizy czasu pochówków z uwzględnieniem płci, wieku czy stanu społecznego zmarłych rozpatrywane w długiej skali przybliżają nas do rozpoznania zwyczajów pogrzebowych, w tym ich trwałości.

Podsumowując, podstawową zatem zaletą metody agregatywnej jest przede wszystkim łatwość jej zastosowania, nawet w odniesieniu do szerokich zasięgów terytorialnych, krótkich lub dłuższych odinków czasowych i nie tylko trzech, ale i pojedynczych serii metryk, wadą zaś — świadomie zresztą przyjętą przez jej twórców — niemożność uchwycenia podstawowego czynnika rozwoju zaludnienia, jakim jest płodność małżeńska. Badaniu tego problemu właśnie ma służyć metoda rekonstrukcji rodzin.

<sup>63</sup> *Historia Polski w liczbach*, s. 183.

<sup>64</sup> Już W. Kula, *Problemy*, s. 460 nn przestrzegał przed stawianiem znaku równości pomiędzy „przeciętnym wiekiem w chwili zgonu” a „przeciętnym trwaniem życia ludzkiego”.

<sup>65</sup> Zgonów do 1. roku celowo nie wliczono do pierwszego przedziału wiekowego ze względu na ich liczebność, gdyż w przeciwnym razie powstałby szereg silnie asymetryczny.

Tabela 19. Zgony chrześcijan według płci i wieku w Warszawie w 1800 r.

Wiek w latach	Ogółem	Mężczyźni (n)	Kobiety	Wiek średni (x)	Mężczyźni (xn)
-1	678	357	321	1	357
1-5	522	278	244	3	834
6-10	75	40	35	8	320
11-15	53	31	22	13	403
16-20	27	17	10	18	306
21-25	55	20	35	23	460
26-30	58	29	29	28	812
31-35	81	40	41	33	1320
36-40	102	55	47	38	2090
41-45	64	36	28	43	1548
46-50	94	51	43	48	2448
51-55	81	51	30	53	2703
56-60	106	60	46	58	3480
61-65	67	40	27	63	2520
66-70	60	38	22	68	2584
71-75	42	20	22	73	1460
76-80	69	37	32	78	2886
81-85	26	15	11	83	1245
86-90	14	6	8	88	528
91-95	13	4	9	93	372
96-	14	5	9	98	490
<b>Razem</b>	<b>2301</b>	<b>1230</b>	<b>1071</b>	<b>x</b>	<b>29166</b>

Źródło: S. Szymkiewicz, *Warszawa*, s. 284 n.

### 3.2.2. METODA REKONSTRUKCJI RODZIN

Metoda rekonstrukcji rodzin — nazywana też w światowych badaniach od nazwiska jej twórcy metodą L. Henry’ego — polega na odtworzeniu losów demograficznych rodzin na podstawie imiennego przyporządkowania parom małżeńskim wszystkich wydarzeń demograficznych ich dotyczących<sup>66</sup>.

Po raz pierwszy czytelnikom polskim wspominał o niej Józef Matuszewski w 1958 r. w swojej recenzji podręcznika francuskiego zamieszczonej na łamach „Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych”<sup>67</sup>, zaś Witold Kula w swoim dziele *Problemy i metody historii gospodarczej* (1963) nie zawahał się nazwać ją najdoskonalszą i jedyną metodą dającą rezultaty prawie pewne<sup>68</sup>. On sam, uwzględniając ogromne nakłady pracy związane z metodą rekonstrukcji rodzin, przychylił się bardziej do eksploatacji metryk metodami bardziej pobieżnymi. Należy jednak pamiętać, czego W. Kula — jak się zdaje — nie dostrzegał, a o czym piszę wyżej, że pobieżne badania sondażowe nie

<sup>66</sup> M. Fleury, L. Henry, *Nouveau manuel*, s. 117–161; por. także L. Henry, *Techniques*, s. 65–147.

<sup>67</sup> Zob. J. Matuszewski, *RDSG* 20, 1958, s. 376–377.

<sup>68</sup> W. Kula, *Problemy*, s. 427.

pozwalają w żadnym razie na precyzyjne określenie podstawowych czynników rozwoju zaludnienia — płodności małżeńskiej i śmiertelności niemowlęcej i dziecięcej<sup>69</sup>.

Światowa czołówka historyków, ekonomistów i demografów zgodnie podkreśla dużą wartość poznawczą tej metody<sup>70</sup>, a głosy krytyczne pojawiają się rzadko<sup>71</sup>. W licznie wydawanych zachodnioeuropejskich podręcznikach demografii historycznej zajmuje ona niekwestionowane miejsce naczelne<sup>72</sup>.

W ostatnich latach wiele francuskich autorytetów demografii historycznej, jak Jacques Dupâquier i François Lebrun, nie kwestionując zasług L. Henry'ego, zwróciło uwagę na dużą rolę w ustalaniu metod eksploracji parafialnych ksiąg metrykalnych przez historyka gospodarczo-społecznego Pierre'a Gouberta<sup>73</sup>. Przypomniano ponadto, iż dużo wcześniej uczeni niemieccy — genealog Otto Konrad Roller (1907), genetyk Walter Scheidt (1928), Joseph Deimleitner i Adolf Roth (lata trzydzieste XX w.) — w zbliżony sposób tworzyli na podstawie rejestrów metrykalnych tablice genealogiczne, zaś szwedzki demograf Hanne Hyrenius w ogłoszonym w 1942 r. studium poświęconym mniejszości szwedzkiej w Estonii w XIX w. posłużył się metodą analogiczną do tej, którą zastosował L. Henry<sup>74</sup>. W kwestii międzynarodowych sporów o palmę pierwszeństwa w zakresie metody eksploracji rejestrów metrykalnych dodajmy, że podobny genealogiczny program w swoich badaniach nad społecznością Brzeżan zastosował jeszcze przed II wojną światową Bohdan Puczyński<sup>75</sup>, a na początku lat pięćdziesiątych, a więc na kilka lat przed ukazaniem się podręcznika francuskiego także Stanisław Waszak<sup>76</sup>. W późniejszym okresie wyniki nominatywnych badań metrykalnych zaprezentowała także jego uczennica Emilia Brodnicka<sup>77</sup>. Od połowy lat sześćdziesiątych XX w. prowadzono w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu pod kierunkiem Stanisława Borowskiego szeroko zakrojone prace nad prokreacją rodzin wielkopolskich od czasów najdawniejszych po współczesne, które nie przyniosły przynajmniej dla epoki preindustrialnej wartościowych rezultatów<sup>78</sup>. Bardziej rzeczywisty obraz dzietności małopolskiej rodziny chłopskiej w XVIII–XIX w. przyniosły dopiero studia Edmunda Piaseckiego<sup>79</sup>. Głównym przedstawicielem kierunku propagującego wykorzystanie w rodzimych badaniach demograficznych wspomnianej metody była przez wiele lat I. Gieysztorowa<sup>80</sup>, która podjęła żmudny wysiłek odcyfrowania dziesiątków tysięcy starych metryk mieszkańców ziemi łomżyńskiej w XVII–XIX w.<sup>81</sup> Z powodzeniem zastosowano ją w badaniach nad

<sup>69</sup> Zob. I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 14.

<sup>70</sup> Por. P. Guillaume, J.-P. Poussou, *Démographie*, s. 77; M. L. Marcilio, w przedmowie do *Démographie historique*, s. 16; H. Palli, *Kompleksnoje*, s. 150 n; D. S. Reher, *Krótki*, s. 380; P. Borscheid, *Familie*, s. 83.

<sup>71</sup> Zob. S. Akerman, K. Lockridge, *Problemy*, s. 3 nn; G. Leti, *Problèmes*, s. 77 nn.

<sup>72</sup> A. Imhof, *Einführung*, s. 100–106; E. Maur, *Zakłady*, s. 77–82; L. Del Panta, R. Rettaroli, *Introduzione*, s. 137–161; S. Beauvalet-Boutouyrie, *La démographie*, s. 34–42. Zabrakło niestety jej opisu i możliwości badawczych w polskim podręczniku J. Michalewicza, *Elementy*.

<sup>73</sup> J. Dupâquier, *Pour la démographie*, s. 24–29; F. Lebrun, *Od demografii*, s. 162.

<sup>74</sup> J. Dupâquier, *Pour la démographie*, s. 25 nn.

<sup>75</sup> Praca została opublikowana przez S. Borowskiego na łamach PDP 4–6; zob. B. Puczyński, *Ludność*, PDP 4, s. 206 nn; por. wysoką ocenę założeń metodologicznych jego badań I. Gieysztorowej, *Wstęp*, s. 36 n.

<sup>76</sup> S. Waszak, *Dzietność*.

<sup>77</sup> E. Brodnicka, *Ludność*, PDP 3; ocenę prac S. Waszaka i E. Brodnickiej daje I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 38, 43 nn.

<sup>78</sup> Zob. S. Borowski, *Procesy*; tenże, *Prawdopodobieństwo*; krytyczne uwagi na temat wartości osiągniętych rezultatów sformułowali m.in.: C. Kuklo, *Współczesne*, s. 148; J. Paradysz, *Integracja*, s. 125.

<sup>79</sup> Por. E. Piasecki, *Charakterystyka*; a przede wszystkim jego obszerne studium *Ludność*.

<sup>80</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 48, 261 n.

<sup>81</sup> O skali prowadzonych przez nią badań do połowy lat osiemdziesiątych, niestety niezakończonych z powodu śmierci, w których wykorzystana ok. 250 tys. aktów chrztów, ślubów i zgonów, dobrze orientuje jej autorstwa *Sprawozdanie*, s. 272–275.



rozmiarami i strukturą rodzin warszawskich w dobie prestatystycznej<sup>82</sup>, jak również rodzin śląskich w XVIII–XIX w.<sup>83</sup>

Program badawczy metody rekonstrukcji rodzin stanowił nie tylko swoiste poszerzenie i pogłębienie problematyki demograficznej, ale również — co istotne — przesuwał akcenty z badań nad zaludnieniem w ujęciach tradycyjnych na badania ruchu naturalnego. Jej zastosowanie umożliwia bowiem poznanie bardzo wielu następujących szczegółowych zagadnień:

- rzeczywistego, a nie deklarowanego przeciętnego wieku nowożeńców w chwili ślubu według płci i stanu cywilnego,
- kojarzenia się par małżeńskich badanego pod kątem wieku nowożeńców,
- długości trwania małżeństw,
- częstotliwości małżeństw powtórných,
- doboru społecznego i terytorialnego nowożeńców,
- długości trwania wdowieństwa,
- ponownych związków małżeńskich według liczby dzieci ze związku poprzedniego,
- liczby dzieci w rodzinie,
- liczby dzieci w rodzinie według wieku aktualnego ojca i matki,
- wieku matki według kolejności urodzenia dzieci,
- rozmiarów poczęć przedślubnych,
- długości przerwy protogenetycznej (między ślubem a urodzeniem pierwszego dziecka),
- długości przerw intergenetycznych (międzyporodowych) według wieku matki i liczby urodzeń,
- długości przerw intergenetycznych (międzyporodowych) w zależności od losu poprzedniego dziecka,
- płodności kobiet według wieku matki w chwili ślubu,
- płodności kobiet według długości trwania małżeństwa,
- częstotliwości porodów wielorakich w rodzinie,
- urodzeń wielorakich a zatrzymania płodności,
- zgonów według płci, wieku i stanu cywilnego,
- zgonów niemowląt w ogólnej liczbie zgonów,
- umieralności niemowląt i dzieci według płci,
- okołoporodowej umieralności kobiet.

Zanim przystąpię do opisu kolejnych etapów pracy historyka w tej metodzie, doceniając w pełni jej ogromną atrakcyjność badawczą, trzeba wskazać podstawowe wymagania związane z jej zastosowaniem. W odróżnieniu bowiem od metody agregatywnej wymaga ona przede wszystkim równoległym dysponowaniem przez badacza nie jedną lub dwiema, ale trzema seriami metryk, i to ze stosunkowo długiego odcinka czasu (ok. stu lat), co więcej — o jak największym stopniu kompletności.

W celu kontroli wykorzystywanej w badaniach rejestracji metrykalnej posługujemy się obliczanymi, najlepiej w kolejnych dziesięcioleciach (ewentualnie ćwierćwieczach), następującymi wskaźnikami:

- a) liczbą urodzeń (chrztów) przypadających na jedno małżeństwo (ślub) — U/M;
- b) liczbą urodzeń (chrztów) przypadających na jeden zgon (pogrzeb) — U/Z;
- c) współczynnikiem maskulinizacji noworodków.

W świetle dotychczasowych ustaleń historiografii międzynarodowej spośród trzech serii metryk ślubów, chrztów i zmarłych pierwsze obciążone są najmniejszymi brakami w stosunku do rzeczy-

<sup>82</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*; zob. prace J. Spychały, D. Daszkiewicz–Ordyłowskiej i P. Kwapulińskiej opublikowane w: „Śląskie Studia Demograficzne”, t. 5: *Rodzina*, pod red. Z. Kwaśnego, Wrocław 2001. O wcześniejszych pracach z zastosowaniem także metody rekonstrukcji rodzin zob. I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 44 nn; C. Kukło, *Współczesne*, s. 148 n.

<sup>83</sup> Zob. J. Spychała, *Rodzina*; D. Daszkiewicz–Ordyłowska, *Rodzina*; P. Kwapulińska, *Rodzina*. Wspomniane prace prezentują bardziej obraz dzietności niż płodności opisywanych rodzin i nie są wolne od nieścisłości metodycznych.

wiście zawartych ówczesnie małżeństw<sup>84</sup>. Śluby wyznaniowe w świecie chrześcijańskim do czasów Kodeksu Napoleona zostały uznane za jedyną ważną formę zawarcia małżeństwa i podstawę legalności potomstwa. Toteż wymienione wyżej dwa wskaźniki — U/M i U/Z — oraz współczynnik maskulinizacji w grupie noworodków, przy założeniu kompletności ślubów, orientują nas przede wszystkim w brakach w rejestracji chrztów i zmarłych.

Na początku lat siedemdziesiątych I. Gieysztorowa, dokonując bilansu dotychczasowych polskich badań demograficznych dotyczących głównie epoki przedrozbiorowej, określiła próg przydatności rejestrów metrykalnych do szczegółowych analiz ruchu naturalnego ludności na ok. 5 U/M<sup>85</sup>. Już w dyskusji nad jej wystąpieniem Tadeusz Ładogórski podniósł, że zaproponowana wysoka norma wskaźnika U/M odpowiada bardziej warunkom wsi polskich niż miast. Przytoczył jednocześnie tytułem przykładu, iż w miastach śląskich u schyłku XVIII w. na jeden ślub przypadło 4,6 urodzeń, ale w największym ośrodku — we Wrocławiu — tylko 4,1, podczas gdy w powiatach wiejskich aż 5,1<sup>86</sup>.

W XVIII-wiecznej Francji, w okresie poprzedzającym powszechny, konsekwentny spadek ludności widoczny w tym kraju od końca stulecia, wskaźnik U/M w miastach małych (do 10 tys.) wynosił 5,0; w średnich (10–50 tys.) — 4,4; zaś w dużych (powyżej 50 tys.) nawet 4,5; w Paryżu — 4,0, a w parafiach wiejskich — 4,6 urodzeń żywych<sup>87</sup>. Z kolei wyliczone na podstawie 733 notowań z około 150 preindustrialnych miast europejskich, głównie niemieckich, ale także holenderskich, belgijskich, francuskich, angielskich i włoskich, wskaźniki U/M do połowy XVIII w. sytuowały się w większości z nich w granicach 3,1–4,0 urodzeń, ale już w drugiej połowie tego stulecia osiągnęły wartość 4,1–5,0 urodzeń<sup>88</sup>.

Wydaje się zatem, że w miastach, zwłaszcza dużych, w których silne były procesy migracyjne, o większej liczbie małżeństw powtórnych (charakteryzujących się mniejszą na ogół dzietnością) i dzieci nieślubnych (te ostatnie słabiej odnotowywane), wskaźnik U/M mógł osiągać mniejszą wysokość od tej zaproponowanej przez I. Gieysztorową. Biorąc pod uwagę najnowsze studia nad ruchem naturalnym Warszawy, Gdańska czy Poznania, mam prawo sądzić, że na względnie poprawnym materiale polskim wskaźnik U/M dla miast powinien kształtować się na poziomie nieco powyżej 4,0<sup>89</sup>, zaś dla społeczności wiejskich powyżej 4,5<sup>90</sup>.

<sup>84</sup> A. Croix, *Nantes*, s. 42; J. Ganiage, *Beauvais*, s. 100; I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 235; S. Borowski, *Procesy*, s. 111, 137; S. Gierszewski, *Miasto*, s. 16; C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 32 nn; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 28 nn; ale M. Górny, *Rejestracja*, s. 129 wskazuje jeszcze w pierwszej połowie XVIII w. na braki w rejestracji ślubów w wiejskiej parafii Szaradowo (Wielkopolska).

<sup>85</sup> I. Gieysztorowa, *Niebezpieczeństwa*, s. 591; *taże*, *Wstęp*, s. 242, 244; podobnie E. Maur, *Zakłady*, s. 74.

<sup>86</sup> T. Ładogórski, *Odpowiedź*, s. 305.

<sup>87</sup> J. Dupâquier, *La population française*, s. 114 n; por. także P. Goubert, *Cent mille*, s. 88.

<sup>88</sup> J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 195 nn.

<sup>89</sup> W stołecznej parafii świętokorzyskiej w pierwszej połowie XVIII w. wynosił on tylko 3,3, w drugiej wzrósł do 4,2 (C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 32 n), w śródmiejskich parafiach katolickich Poznania do końca XVIII w. tylko 3,5 (w podmiejskich w latach 1715–1764 — 3,4–4,1) z wyraźnym wzrostem w początkach XIX w. do 4,3–4,4, co zdaniem autora wskazuje na niedorejestrowywanie urodzeń w okresach wcześniejszych (M. Kędelski, *Rozwój*, s. 35, 144). Na duże zróżnicowanie wartości wskaźnika w Gdańsku wczesnonowożytnym, zarówno pod względem chronologicznym (1601–1700 — 4,5, 1701–1800 — 3,4), jak i wyznaniowym, przedstawione ponadto z uwzględnieniem szerokiej komparatystryki przestrzennej innych miast europejskich, wskazywał J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 190–216. On także na przykładzie dwuwyznaniowych miast Gdańska i Elbląga ukazał wpływ szeregu czynników (wyznaniowych, prawnych, politycznych, a nawet językowo-etnicznych) na poziom miejscowej rejestracji metrykalnej ślubów.

<sup>90</sup> Por. C. Kukło, *Próba sondażowego*, gdzie zamieszczono wyniki kwerendy z zastosowaniem wskaźników U/M i U/Z zespołów metrykalnych 13 parafii miejskich i miejsko-wiejskich. Z kolei wraz z poprawą poziomu rejestracji chrztów w parafii szaradowskiej w latach 1761–1800 wskaźnik U/M osiągnął wartość 4,7 — zob. M. Górny, *Rejestracja*, s. 126, 129.

Natomiast wartość wskaźnika dynamiki demograficznej U/Z (pełna formuła wzoru  $W_{d.d.}$ ), wobec stosunkowo wysokiej ówczasie umieralności, a co za tym idzie, przy minimalnym przyroście naturalnym, zwłaszcza w miastach, powinna oscylować koło jedności lub niewiele je przekraczać<sup>91</sup>.

Ponieważ wskaźnik liczby urodzeń przypadających na jedno małżeństwo informuje jedynie w sposób ogólny o brakach w kompletności rejestracji metrykalnej chrztów, dlatego też etap wstępnej kontroli jakości wykorzystywanej bazy źródłowej należy uzupełnić o badanie proporcji płci ochrzczonych noworodków. W tym celu posługujemy się dokładniejszym probierzem jej jakości, tj. współczynnikiem maskulinizacji. Współczynnik ten w grupie noworodków dotyczy stosunków w zasadzie o ustalonych wielkościach, tj. ok. 105–107 chłopców na 100 dziewczynek, które ulegały tylko nieznacznym wahaniom<sup>92</sup>. Trzeba przy tym pamiętać, że jego wahania będą tym mniejsze, im większe będą rozmiary podstawy, na której był obliczany (zob. tab. 20).

**Tabela 20. Rozpiętość współczynnika maskulinizacji wśród noworodków według liczby urodzeń**

Liczba urodzeń	Współczynnik maskulinizacji	
100	86	128,5
400	95	116
900	98	112
1600	100	110,5
2500	101	109,5
3600	101,5	108,5
4900	102	108
6400	102,5	107,5
8100	102,5	107,5
10000	103	107

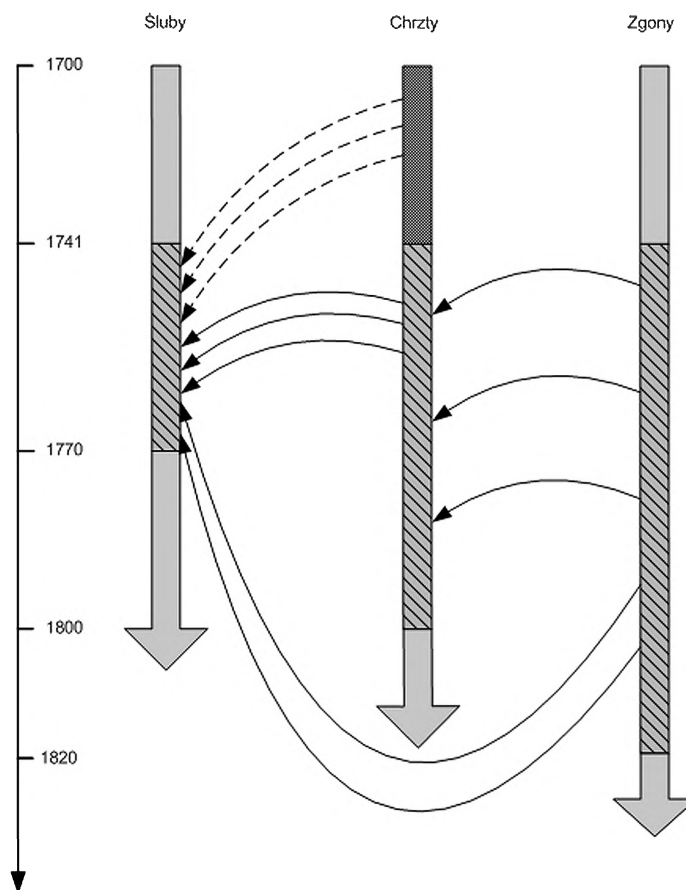
Źródło: L. Henry, *Techniques*, s. 47.

Proces rekonstrukcji rodziny rozpoczynamy od ustalenia kohorty (zbiorowości) małżeństw — w naszym przykładzie zawartych w latach 1741–1770 — dla której będziemy się starali ustalić wszystkie wydarzenia demograficzne zachodzące w ich obrębie (zob. rys. 8). Po rozpisaniu na pojedyncze fiszki treści metryk właściwych ślubów, segregujemy je alfabetycznie, albowiem podstawą łączenia nominatywnego chrztów i zgonów dzieci będą przede wszystkim personalia ojca (nazwisko i imię) i matki (zazwyczaj tylko jej imię). Następnie włączamy serię metryk chrztów, które musimy rozpisać dla zdecydowanie dłuższego okresu. Chcąc bowiem rozpoznać rozmiary i struktury rodzin powstałych w końcu lat sześćdziesiątych XVIII w., obserwację ich dzietności wolno nam kończyć dopiero ok. 1795 r., tj. kiedy większość kobiet zbliżała się do kresu możliwości rozrodczych.

<sup>91</sup> C. Kuklo, *Próba sondażowego*, s. 132 nn, gdzie wskaźniki U/Z dowodzą poprawy kompletności rejestracji zgonów dopiero w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w.; tenże, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 34 n; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 141 (obliczenia własne: 1793–1800 — 1,2, 1801–1815 — 1,0, co potwierdza opinię autora o zarówno niepełnej rejestracji urodzeń, jak i zgonów, głównie niemowląt jeszcze w czasach Prus Południowych i Księstwa Warszawskiego — tamże, s. 144 n); J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 271 (tab. 3.16).

<sup>92</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 252; J. Z. Holzer, *Demografia*, s. 141; M. Kędelski, *Struktura*, s. 52, posługując się współczynnikiem maskulinizacji, dowiódł, że w Poznaniu jeszcze w latach 1806–1810 zaniechano rejestracji ok. 8% urodzonych dziewczynek.





Rys. 8. Schemat nominatywnego łączenia danych w metodzie rekonstrukcji rodzin.  
Na podstawie: Opracowanie własne

„**Kohorta** jest to podzbiorowość ludzka, wyodrębniona ze zbiorowości na podstawie zdarzenia demograficznego, ekonomicznego lub społecznego, wspólnego wszystkim członkom podzbiorowości w ściśle określonym miejscu i czasie. Wyodrębnienia dokonuje się celem obserwacji i analizy wyróżnionych faktów demograficznych lub społecznych w ciągu życia członków podzbiorowości, poczynając od wspólnego im zdarzenia. Jeżeli wspólnym zdarzeniem jest urodzenie, to kohortę nazywamy **generacją lub pokoleniem**”<sup>93</sup>.

Nie jest to jednak koniec pracy historyka z rejestracją metrykalną ochrzczonych. Ponieważ w dawnych społeczeństwach wiek kobiety w chwili zawarcia małżeństwa wywierał o wiele większy wpływ na postawy prokreacyjne małżonków niż obecnie, jego poznanie ma pierwszorzędne znaczenie w badaniach nad płodnością kobiet w przeszłości. Dlatego dążąc do jego ustalenia, należy wykonać niejako krok wstecz i rozpisać na pojedyncze fiszki metryki chrztów z okresu wcześniejszego, w proponowanym przykładzie gdzieś od 1690 r., a na pewno nie później niż od 1701 r. Klasyfikacja

<sup>93</sup> S. Borowski, *O naukowej*, s. 20.

alfabetyczna i łączenie nominatywne powinny umożliwić przynajmniej dla jakiejś części nowożeńców odnalezienie ich aktów chrztów (urodzeń).

Metryki zgonów w omówionym przykładzie powinniśmy rozpocząć przepisywać od 1741 r., kończyć zaś nie wcześniej niż w początkach drugiej ćwierci XIX w. Proces rozrodczy kończy na ogół albo osiągnięcie przez kobietę końca swojej płodności biologicznej (w epoce późnofeudalnej ok. 45.–49. roku życia), albo też śmierć pierwszego ze współmałżonków. To pierwsze w odtwarzanej grupie rodzin przypadało na koniec XVIII w., to drugie mogło nastąpić zdecydowanie później — nawet w latach dwudziestych następnego stulecia. Przeporządkowanie alfabetyczne odnalezionych metryk zgonów zrekonstruowanym rodzinom, w tym małżonkom, w zasadzie zamyka ten etap pracy. Pozostaje zatem przeniesienie jego wyników na kartę rodziny zrekonstruowanej, a po jej wypełnieniu przystąpienie do wykonania szeregu mniej i bardziej skomplikowanych obliczeń statystycznych. Dodajmy tylko, że koniec badania powinien być ustalony w taki sposób, aby rodziny najbardziej dietne nie były uprzywilejowane kosztem rodzin mniej dietnych.

Załączona karta rodziny zrekonstruowanej (zob. tab. 21) jest wierną postacią francuskiej *fiche de famille*, którą w polskich badaniach posługiwał się już zarówno zespół z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu pod kierunkiem Stanisława Borowskiego, jak i grupa uczonych skupionych w zespole Instytutów Historii PAN i Filii Uniwersytetu w Białymstoku, pracującym w latach 1979–1986 pod kierunkiem Andrzeja Wyczańskiego<sup>94</sup>.

Jej wypełnienie nie powinno nastęrczać większych kłopotów nawet historykowi mniej obeznanemu z metodą L. Henry’ego. Górna część karty rodziny zrekonstruowanej ujmuje zasadniczo informacje o nowożeńcach, dolna natomiast o ich potomstwie (por. tab. 21–23)<sup>95</sup>. Karta rodziny zrekonstruowanej, obok pól związanych z szeroko ujmowanymi personaliami męża i żony (nazwisko, imię, imiona rodziców i nazwisko panięńskie matki, zawód), zawiera pola na wpisanie miejsca urodzenia, zamieszkania i zgonu; dat ich dotyczących: urodzenia, ślubu i zgonu (data końca obserwacji jest równoznaczna z datą śmierci pierwszego z małżonków), jak również ich wieku zarówno w chwili ślubu, jak i w chwili zgonu. Oba te pola są przekropkowane: po prawej ich stronie wpisujemy zawsze wiek deklarowany w metryce ślubu, po lewej — wiek rzeczywisty obliczony przez historyka jako różnicę między datą ślubu a datą urodzenia/chrztu (zawsze w pełnych latach przeżytych). Ponadto osobno dla każdego z nowożeńców określamy kolejność związku małżeńskiego (np. 1, 2, 3...) oraz wiek w końcu trwania obserwacji (różnica w latach między dwiema skrajnymi datami z informacjami o danej osobie). W tej części karty usytuowano także pola zarezerwowane na wpisanie informacji o zawarciu przez osobę owdowiałą ponownego związku małżeńskiego — daty oraz imienia i nazwiska nowego współmałżonka. Dla osoby wstępującej w ponowny związek podajemy długość jego trwania we wdowieństwie (różnica w latach i miesiącach między datą ponownego ślubu a datą zgonu poprzedniego małżonka). Z kolei obliczona różnica w pełnych latach (między datą końca obserwacji a datą ślubu) będzie informowała o ważnym parametrze demograficznym — długości trwania małżeństwa.

W dolnej prawej części karty rodziny zrekonstruowanej przewidziano miejsce na wpisanie danych o potomstwie, w następującej kolejności: płeć (litery M lub K), daty ich urodzenia, zgonu (stanu cywilnego i wieku w chwili śmierci), zawarcia małżeństwa (i wieku w chwili ślubu), imię dziecka oraz imię i nazwisko ewentualnego współmałżonka.

Po przeniesieniu surowych danych dotyczących zarówno małżonków, jak i ich potomstwa na kartę rodziny zrekonstruowanej w etapie następnym przystępujemy do wypełniania kolejnych pól, które przybliżają nas do operowania już danymi statystycznymi.

<sup>94</sup> Zob. S. Borowski, *Procesy*, s. 96 nn; tenże, *Prawdopodobieństwo*, s. 142; C. Kukło, A. Wyczański, *Badania*, s. 85 nn.

<sup>95</sup> Reprodukowane karty obu rodzin zrekonstruowanych pochodzą z banku danych stworzonego przeze mnie i dotyczącego społeczności parafii św. Krzyża w Warszawie w XVIII w.

Tabela 21. Karta rodziny zrekonstruowanej (schemat)

Męża: .....		Imię: .....		Syn: .....		Zawód: .....									
Nazwisko		Żony: .....		Imię: .....		Córka: .....									
Ślub Nr	Zawarty w		Kolejny związek małżeński	Wiek w chwili ślubu	Daty		Trwanie małżeństwa	Wiek w końcu obserwacji	Ponowny związek małżeński	Imię i nazwisko nowego współmałżonka					
	ur. w	zam. w			urodzenia	zgonu					wiek w chwili zgonu				
Mąż									Trwanie wdowieństwa	Miejsce zgonu					
Żona									lat miesiące						
Grupa wieku	Trwanie (lata)	Liczba urodz.	Wiek matki	Trwanie małżeństwa	Przedział w miesiącach	Płeć	Urodzenia		Zgony			Związki małżeńskie		Imię dziecka	Imię i nazwisko małżonka
							L.K.	data	data	s.c.	wiek	data	wiek		
15–19							1								
20–24							2								
25–29							3								
30–34							4								
35–39							5								
40–44							6								
45–49							7								
							8								
							9								
0–4							10								
5–9							11								
10–14							12								
15–19							13								
20–24							14								
25–29							15								
30–34															
Razem															

L.K. — liczba kolejna; s.c. — stan cywilny

Źródło: M. Fleury, L. Henry, *Nouveau manuel*.





Tabela 22. Karta rodziny zrekonstruowanej Tomasza Zielińskiego i Marianny Kamińskiej

Ślub Nr		Zawarty w		Kolejny związek małżeński	Wiek w chwili ślubu	Daty		Trwanie małżeństwa		Wiek w końcu obserwacji	Ponowny związek małżeński	Imię i nazwisko nowego współmałżonka		
ur. w		zam. w				urodzenia	zgonu	wiek w chwili zgonu	Trwanie wdowieństwa		Miejsce zgonu			
Mąż	Żona	Warszawa – św. K.		1	27	18 12 1721	25 05 1773	51	56	51	lat	Warszawa – św. K.		
Warszawa – św. K.		Warszawa – św. K.		1	19	26 07 1729				43	miesiące			
Grupa wieku	Trwanie (lata)	Liczba urodz.	Wiek matki	Trwanie małżeństwa	Przedział w miesiącach	Płeć	Urodzenia		Zgony		Związki małżeńskie		Imię dziecka	Imię i nazwisko małżonka
							L.K.	data	data	s.c.	wiek	data		
15–19	0,5	0	20	0	10	K	1	18 12 1749					Wiktoria	
20–24	5	4	21	2	16	K	2	13 05 1751					Zofia	
25–29	5	2	22	3	14	M	3	16 07 1752					Aleksy	
30–34	5	3	24	4	18	M	4	18 01 1754	06 08 1794	40			Antoni	
35–39	5	1	25	6	18	M	5	20 07 1755					Jakub	
40–44	5	1	27	7	18	K	6	25 01 1757			24 11 1776	19	Marianna	Tomasz Tabaczyński
45–49	3,5	0	29	8	18	K	7	29 03 1760					Franciszka	
			32	13	24	M	8	06 04 1762			16 11 1788	26	Wincenty	Katarzyna Zgórska
			34	14	20	M	9	15 12 1763					Walerian	
0–4	5	4	36	17	27	K	10	13 04 1766					Ludwika	
5–9	5	2					11							
10–14	5	3					12							
15–19	5	1					13							
20–24	4,5	0					14							
25–29							15							
30–34														
<b>Razem</b>														

Źródło: Opracowanie własne.



Tabela 23. Karta rodziny zrekonstruowanej Michała Wiśniewskiego i Anny Różańskiej

Ślub Nr		Zawarty w		Kolejny związek małżeński	Wiek w chwili ślubu	Daty		Trwanie małżeństwa	Wiek w końcu obserwacji	Ponowny związek małżeński	Imię i nazwisko nowego współmałżonka			
419		Warszawa – św. K.				ślubu	końca obserwacji					urodzenia	zgonu	wiek w chwili zgonu
ur. w		zam. w												
Mąż	Warszawa – św. K.	Warszawa – św. K.	1	32	22 09 1722	24 05 1773	50	50	lat	Warszawa – św. K.				
Żona	Warszawa – św. K.	Warszawa – św. K.	1	21	03 10 1733	10 07 1771	37	37	miesiące	Warszawa – św. K.				
Grupa wieku	Trwanie (lata)	Liczba urodz.	Wiek matki	Trwanie małżeństwa	Przedział w miesiącach	Płeć	Urodzenia		Zgony		Związki małżeńskie		Imię dziecka	Imię i nazwisko małżonka
							L.K.	data	data	s.c.	wiek	data		
15–19			22	0	10	M	1	29 05 1756			19 05 1777	20	Antoni	Marianna Kopecka
20–24	3,5	1	25	3	29	K	2	30 10 1758					Teresa	
25–29	5	3	27	5	23	K	3	04 10 1760					Teresa	
30–34	5	4	28	7	23	K	4	26 09 1762					Marianna	
35–39	2,5	1	30	8	20	M	5	14 06 1764	20 07 1764	1 mies.			Antoni	
40–44			30	8		M	6	14 06 1764					Jan	
45–49			32	10	22	K	7	01 05 1766	27 06 1767	13 mies.			Zofia	
			34	12	24	M	8	31 05 1768	21 08 1769	14 mies.			Aleksander	
			37	15	37	K	9	02 07 1771	16 07 1772	12 mies. i 14 dni			Marianna	
0–4	5	2					10							
5–9	5	4					11							
10–14	5	2					12							
15–19	1,5	1					13							
20–24							14							
25–29							15							
30–34														
Razem														

Źródło: Opracowanie własne.



Obliczenia wieku rzeczywistego, np. czy to w chwili ślubu, urodzenia dziecka, czy też zgonu, zazwyczaj każdorazowo od odpowiednio: odjęcia roku urodzenia matki od roku zawarcia przez nią małżeństwa; od roku urodzenia dziecka; od roku jej śmierci. Następnie porównujemy daty co do dnia i miesiąca. Ponieważ wiek liczymy w latach ukończonych, nawet różnica ujemna jednego dnia, nie mówiąc o miesiącu, powoduje pomniejszenie wyniku odejmowania o 1. Poniżej przedstawiamy sposób obliczenia następujących danych odnotowanych na przykładowej karcie zrekonstruowanej rodziny Tomasza Zielińskiego, piekarza (por. tab. 22):

— wiek rzeczywisty kobiety w chwili ślubu	09 02 1749
	– 26 07 1729
	<hr/>
	–17 –5 20 (wpisujemy 19)
— wiek rzeczywisty mężczyzny w chwili ślubu	09 02 1749
	– 18 12 1721
	<hr/>
	–9 –10 28 (wpisujemy 27)
— wiek rzeczywisty mężczyzny w chwili zgonu	25 05 1773
	– 18 12 1721
	<hr/>
	+7 –7 52 (wpisujemy 51)
— długość trwania małżeństwa	25 05 1773
	– 09 02 1749
	<hr/>
	+16 +3 24 (wpisujemy 24)

Pola w lewej dolnej części karty rodziny zrekonstruowanej zostały zarezerwowane do precyzyjnych obliczeń, a następnie analiz demograficznych wielu szczegółowych zagadnień. Pośrednio mają one za zadanie ułatwić także wypełnienie dwóch skrajnych kolumn, będących podstawą do obliczeń cząstkowych współczynników płodności, które zasadniczo można obliczać raz według wieku matki w chwili ślubu (w górnej części), drugi raz według długości trwania małżeństwa (w dolnej części). Trzy kolejne kolumny (wypełniane zawsze w stosunku do kolejnego potomstwa), a zatytułowane: wiek matki, trwanie małżeństwa i przedział w miesiącach informują nas odpowiednio o:

- wieku matki w chwili urodzenia kolejnego dziecka w pełnych latach (różnica między datą urodzenia właściwego dziecka a datą urodzenia matki);
- roku trwania małżeństwa, w którym matka wydaje na świat kolejne dziecko (różnica między datą urodzenia właściwego dziecka a datą ślubu, przy czym jeżeli pierwsze dziecko rodzi się przed upływem roku, to klasyfikujemy jako rok „0”);
- długości w pełnych miesiącach odstępu protogenetycznego (różnica między datą urodzenia pierwszego dziecka a datą ślubu) oraz odstępów intergenetycznych (przerw międzyporodowych, obliczanych jako różnica między datą urodzenia danego dziecka a datą urodzenia poprzedniego).



Poniżej przedstawiamy wartości obliczonych następujących danych odnotowanych na przykładowej karcie rodziny zrekonstruowanej (por. tab. 22):

— wiek matki w chwili urodzenia pierwszego i ostatniego dziecka

$$\begin{array}{r}
 18 \ 12 \ 1749 \\
 - 26 \ 07 \ 1729 \\
 \hline
 -8 \ +5 \ 20 \text{ (wpisujemy 20)}
 \end{array}
 \qquad
 \begin{array}{r}
 13 \ 04 \ 1766 \\
 - 26 \ 07 \ 1729 \\
 \hline
 -13 \ -3 \ 37 \text{ (wpisujemy 36)}
 \end{array}$$

— trwanie małżeństwa w chwili urodzenia pierwszego i ostatniego dziecka

$$\begin{array}{r}
 18 \ 12 \ 1749 \\
 - 09 \ 02 \ 1749 \\
 \hline
 +9 \ +10 \ \text{(wpisujemy 0)}
 \end{array}
 \qquad
 \begin{array}{r}
 13 \ 04 \ 1766 \\
 - 09 \ 02 \ 1749 \\
 \hline
 +4 \ +2 \ 17 \text{ (wpisujemy 17)}
 \end{array}$$

Przy obliczaniu przedziałów czasowych, zawsze w ukończonych miesiącach, zaczynamy od różnicy lat dotyczących dwóch wydarzeń (ślub i pierwsze narodziny oraz kolejne narodziny), których odstęp nas interesuje. Mnożymy tę różnicę przez 12. Następnie obliczamy różnicę w miesiącach i dodajemy ją do poprzedniego wyniku, co oznacza, że odejmujemy, gdy różnica w miesiącach jest ujemna. Następnie porównujemy dni. Jeżeli cyfra dnia miesiąca dotyczącego drugiego wydarzenia jest niższa niż kolejna dnia dotyczącego pierwszego wydarzenia, obliczany przez nas przedział czasowy otrzymujemy, odejmując 1 od wyniku poprzedniego. W przeciwnym wypadku poszukiwanym przedziałem czasowym jest wynik dwóch pierwszych operacji.

— odstęp protogenetyczny

$$\begin{array}{r}
 18 \ 12 \ 1749 \\
 - 09 \ 02 \ 1749 \\
 \hline
 +9 \ +10 \ 0 \text{ (wpisujemy 10 mies.)}
 \end{array}$$

— dwa ostatnie odstępy intergenetyczne

$$\begin{array}{r}
 15 \ 12 \ 1763 \\
 - 06 \ 04 \ 1762 \\
 \hline
 +9 \ +8 \ 1 \text{ (wpisujemy 20 mies., gdyż } 1 \cdot 12 \text{ mies.} + 8 \text{ mies.)}
 \end{array}$$
  

$$\begin{array}{r}
 13 \ 04 \ 1766 \\
 - 15 \ 12 \ 1763 \\
 \hline
 \underbrace{-2 \ -8}_{-9} \ 3 \text{ (wpisujemy 27 mies., gdyż } 3 \cdot 12 \text{ mies.} - 9 \text{ mies.)}
 \end{array}$$

Dwie skrajne kolumny z lewej strony dolnej części karty rodziny zrekonstruowanej służą już bezpośrednio do obliczania cząstkowych współczynników płodności małżeńskiej. Zaznaczone grupy wieku w przedziałach pięcioletnich 15–19, ..., 45–49 odnoszą się do wieku kobiety. Kolumna „trwanie (lata)” odpowiada generalnie na pytanie, ile lat przeżyła kobieta w każdym z pięcioletnich przedziałów jako mężatka, zaś kolumna następną „liczba urodzeń” — ile w tym czasie urodziła dzieci. Jej wypełnianie rozpoczynamy zawsze od przedziału pięcioletniego wieku, w którym zawarła związek, a kończymy na przedziale, w którym przestała być mężatką.

Ponieważ wiek kobiet liczymy w latach kalendarzowych ukończonych, to Marianna Kamińska zamężna w wieku 19 lat (zob. tab. 22) będzie miała przeciętnie 19,5 roku. Ten właśnie wiek przypisujemy jej w ramach grupy 15–19 lat. Tym samym we wspomnianej grupie wiekowej przeżyła ona jako mężatka 0,5 roku, ale nie urodziła żadnego dziecka. W następnych grupach wiekowych, przeżywając kolejne pięciolecia (włącznie z przedziałem 35–39 lat), wydała na świat odpowiednio czworo, dwoje, troje i jedno dziecko. Ponieważ owdowiała ona w wieku 43 lat ukończonych, oznacza, że miała przeciętnie 43,5 roku, dlatego też w grupie wiekowej 40–44 lat przeżyła jeszcze przeciętnie 3,5 roku.

Zaznaczone grupy pięcioletnie 0–4, ..., 30–34 odnoszą się do długości trwania małżeństwa, a sposób wypełniania dwóch kolejnych kolumn jest podobny, z tym że pierwsza z nich informuje nas, czy kobieta przeżyła kolejne pięcioletnie okresy małżeństwa i ile w każdym z nich urodziła dzieci. Ponieważ długość małżeństwa obliczamy w latach kalendarzowych ukończonych, to liczbę lat powiększamy statystycznie o 0,5 roku. W omawianym przykładzie małżeństwo Tomasza i Marianny Zielińskich trwało 24 lat i kilka miesięcy. Tym samym przeżyli oni w związku kolejne grupy pięcioletnie od 0–4 do 15–19, zaś w ostatnim przedziale 4,5 roku. W każdym z przedziałów trwania małżeństwa odnotujemy zarazem liczbę urodzonych w nim dzieci.

W prezentowanej metodzie dwie daty odgrywają podstawową rolę: data ślubu i data końca obserwacji równoznaczna z datą śmierci pierwszego ze współmałżonków, choć nie zawsze będą one figurowały na karcie rodzinnej. Zrekonstruowane rodziny dzielone są zatem na dwie zasadnicze grupy.

Pierwszą z nich tworzą rodziny zamknięte, dla których znamy datę ślubu i zgonu pierwszego małżonka (MF). Drugą natomiast stanowią rodziny otwarte (MO), dla których znamy datę ślubu, ale nie odnaleziono w rejestrach metrykalnych metryki zgonu pierwszego ze współmałżonków. Przy czym ze względu na różne sposoby ustalania wieku kobiety w chwili zawarcia małżeństwa wśród rodzin zamkniętych wyróżniamy jeszcze trzy podgrupy:

- rodziny, dla których wiek kobiety ustalono na podstawie jej metryki chrztu (MF 1);
- rodziny, dla których wiek kobiety ustalono na podstawie informacji z metryki ślubu;
- lub ze spisu ludności (MF 2);
- rodziny, dla których wieku kobiety nie ustalono (MF 3).

Z obowiązku dodam, że twórca metody L. Henry dopuszczał rekonstruowanie dziejów rodzin, nie dysponując aktem ślubu. Zrekonstruowane w ten sposób rodziny oznaczał symbolem E (wskazując, że ślub miał miejsce w innej niż badana parafia). Także i ta grupa rodzin mogła być zamknięta (EF) lub otwarta (EO).

W analizach dzietności rodzinnej i płodności kobiet największą wartość poznawczą mają bez wątpienia rodziny zamknięte i kompletne zarazem. Przypomnę zatem, że rodzinami kompletnymi nazywamy małżeństwa, w których kobieta dożyła wieku kończącego jej zdolność do prokreacji — 45 (49) lat — z tym samym partnerem. Ponieważ metoda rekonstrukcji rodzin bada generacje lub kohorty, które zakończyły swój okres rozrodczy, umożliwia tym samym posłużenie się miernikami stosowanymi w analizie kohortowej<sup>96</sup>.

W tym miejscu warto przypomnieć, że rozrodczość (rodność) i płodność należą do podstawowych kategorii w demografii.

<sup>96</sup> O podstawach teoretycznych analizy kohortowej (wzdłużnej) oraz jej zastosowaniu w obserwacji populacji, także w przeszłości, dobrze informuje zbiorowy tom *Analiza kohortowa*, m.in. z pracami L. Henry'ego, L. Burkhardta-Osadnika, S. Borowskiego.

---

**Rozrodczość (rodność)** jest to natężenie urodzeń w badanej populacji, obejmującej zarówno mężczyzn, jak i kobiety, w określonym czasie. Z kolei przez **plodność** rozumiemy natężenie urodzeń w badanej populacji kobiet będących w wieku rozrodczym, tj. w wieku 15–49 lat.

---

Pod względem kategorii urodzeń wyróżnia się: **plodność rzeczywistą**, mierzoną liczbą dzieci żywo urodzonych, oraz **plodność całkowitą**, mierzoną ogólną liczbą urodzeń żywych i martwych. Pod względem faktu pozostawania lub nie w związku małżeńskim wyróżnia się **plodność małżeńską**, mierzoną liczbą dzieci urodzonych przez kobiety będące w związkach małżeńskich, i **plodność poza-małżeńską**, mierzoną liczbą dzieci urodzonych przez kobiety niebędące w związkach małżeńskich.

W badaniach nad plodnością odwołujemy się zazwyczaj do dwojakiego rodzaju obserwacji: analizy poprzecznej, w której współczynniki plodności i dzietności są obliczane dla danego roku, albo analizy wzdłużnej (kohortowej). W analizie poprzecznej ważnym instrumentem pomiaru plodności jest **ogólny współczynnik plodności**, który oblicza się według wzoru:

$$W_{pt} = \frac{U_{(t)}}{K_{(t)}} \cdot c$$

gdzie:

- $W_{pt}$  — współczynnik plodności w okresie  $t$ ,
- $U_{(t)}$  — liczba urodzeń żywych w okresie  $t$ ,
- $K_{(t)}$  — średnia liczba kobiet w wieku 15–49 lat w okresie  $t$ ,
- $c$  — stała równa 1000.

Metoda rekonstrukcji rodzin, która polega na odtwarzaniu historii plodności, w generacjach lub kohortach o zakończonym okresie rozrodczym, posługuje się zasadniczo **kohortowym współczynnikiem plodności** oraz **współczynnikiem dzietności całkowitej**.

Kohortową analizę plodności można prowadzić zarówno według wieku matki, jak i według długości trwania związku, z uwzględnieniem jej wieku w chwili zawarcia przez nią małżeństwa.

---

**Plodność kohortowa** to natężenie urodzeń w zbiorowości kobiet urodzonych w tym samym okresie lub kobiet, które w tym samym okresie wyszły za mąż. **Kohortowy współczynnik plodności dla pięcioletnich grup wieku rozrodczego** jest stosunkiem liczby urodzeń żywych z kobiet w danym przedziale pięcioletnim do osobolat przeżytych przez kobiety w tym czasie.

---

Celem obliczenia kohortowych współczynników plodności cząstkowej, zarówno według wieku kobiety, jak i według długości trwania związku, odpowiednie dane z kart rodzin zrekonstruowanych, tj. dwie skrajne kolumny z lewej strony zawierające informacje: trwanie (lata) i liczbę urodzeń (zob. tab. 24 z danymi dla 6 rodzin), sumujemy w zestawieniu roboczym, zawsze z uwzględnieniem wieku kobiety w chwili zawarcia małżeństwa (zob. tab. 25).



Tabela 24. Kolumny z lewej strony kilku kart rodzin zrekonstruowanych

Grupa wieku	Kobiety zamężne w wieku 15–19 lat						Kobiety zamężne w wieku 20–24 lat					
	Trwanie (lata)	Liczba urodzeń	Trwanie (lata)	Liczba urodzeń	Trwanie (lata)	Liczba urodzeń	Trwanie (lata)	Liczba urodzeń	Trwanie (lata)	Liczba urodzeń	Trwanie (lata)	Liczba urodzeń
15–19	0,5	0	1,5	1	4,5	3						
20–24	5	4	5	3	5	2	3,5	2	3,5	1	2,5	2
25–29	5	2	5	3	4,5	3	5	4	5	3	5	3
30–34	5	3	5	2			5	3	5	4	5	2
35–39	5	1	2,5	1			5	2	2,5	1	5	2
40–44	3,5	0					5	0			1,5	0
45–49							5	0				
0–4	5	4	5	4	5	3	5	3	5	2	5	4
5–9	5	3	5	2	5	2	5	3	5	4	5	2
10–14	5	2	5	2	3,5	3	5	3	5	2	5	2
15–19	5	1	3,5	2			5	2	1,5	1	4,5	1
20–24	4,5	0					5	0				
25–29							5	0				
30–34							0,5	0				
<b>Razem</b>		10		10		8		11		9		9

Źródło: Obliczenia własne.

Tabela 25. Obliczanie kohortowego współczynnika płodności cząstkowej według wieku kobiety

Liczba urodzeń	Wiek kobiet (w latach)														Wiek w chwili urodzenia ostatniego dziecka
	15–19		20–24		25–29		30–34		35–39		40–44		45–49		
	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	
	Kobiety zamężne w wieku 15–19 lat														
10	0,5	0	5	4	5	2	5	3	5	1	3,5	0			36
10	1,5	1	5	3	5	3	5	2	2,5	1					35
8	4,5	3	5	2	4,5	3									29
28	6,5	4	15	9	14,5	8	10	5	7,5	2	3,5	0			
	Kobiety zamężne w wieku 20–24 lat														
11			3,5	2	5	4	5	3	5	2	5	0	5	0	38
9			3,5	1	5	3	5	4	2,5	1					37
9			2,5	2	5	3	5	2	5	2	1,5	0			37
29			9,5	5	15	10	15	9	12,5	5	6,5	0	5	0	

L<sub>kb.</sub> — Liczba kobietolat;L<sub>ur.</sub> — Liczba urodzeń.

Źródło: Obliczenia własne.

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że chcąc wyznaczyć współczynniki płodności w konkretnej grupie wieku, np. 20–24 lat, należy podzielić liczbę urodzeń w tej grupie wieku przez liczbę lat przeżytych w stanie małżeńskim między ukończeniem 20 i 25 lat życia przez ogół kobiet poddanych naszemu badaniu. Kohortowy współczynnik płodności cząstkowej według wieku kobiety można obliczyć na podstawie wzoru<sup>97</sup>:

$$kW_{pt}^{pkx} = \frac{\sum LU_{kx}}{\sum Lkobietolat_{kx}} \cdot c$$

gdzie:

- $kW_{pt}$  — kohortowy współczynnik płodności cząstkowej według grupy wieku kobiety,  
 $kx$  — grupy wieku kobiet ( $x = 15-19, \dots, 45-49$ ),  
 $\sum LU_{kx}$  — ogólna liczba urodzeń przez kobiety w grupie wieku  $x$ ,  
 $\sum Lkobietolat_{kx}$  — ogólna liczba kobietolat przeżytych w małżeństwie przez kobiety w wieku  $x$ ,  
 $c$  — stała 1000.

Kohortowy współczynnik płodności cząstkowej według długości trwania małżeństwa wyraża stosunek liczby dzieci zrodzonych w określonym odcinku życia małżeńskiego do całkowitej liczby kobietolat przeżytych przez kobiety w tym odcinku (zob. tab. 26). Sumując szereg tego rodzaju współczynników, rozciągających się na cały okres trwania małżeństwa, otrzymuje się wskaźnik łączny płodności małżeństw.

Wzór kohortowego współczynnika płodności cząstkowej według długości trwania małżeństwa jest bardzo podobny do poprzedniego i ma postać:

$$kW_{pt}^{pmx} = \frac{\sum LU_{mx}}{\sum Lkobietolat_{mx}} \cdot c$$

gdzie:

- $kW_{pt}$  — kohortowy współczynnik płodności cząstkowej według trwania małżeństwa,  
 $mx$  — długość trwania małżeństwa  $x$  ( $x = 0-4, \dots, 30-34$ ),  
 $\sum LU_{mx}$  — ogólna liczba urodzeń  $mx$ ,  
 $\sum Lkobietolat_{mx}$  — ogólna liczba kobietolat przeżytych w małżeństwie przez kobiety  $mx$ ,  
 $c$  — stała 1000.

Obliczone tytułem przykładu kohortowe współczynniki płodności cząstkowej kobiet w wieku 15–19 i 20–24 lat, które wyszły za mąż w wieku 15–19 lat, na podstawie danych z tabeli 25 będą miały następujące wartości:

$$kW_{pt}^{pk_{15-19}} = \frac{4}{6,5} \cdot 1000 = 615$$

$$kW_{pt}^{pk_{20-24}} = \frac{9}{15} \cdot 1000 = 600$$

<sup>97</sup> Obliczanie cząstkowych współczynników płodności na podstawie kart rodzin zrekonstruowanych dokładnie przedstawia L. Henry, *Techniques*, s. 70 nn. Zob. też R. Pressat, *Analiza*, s. 224.

Tabela 26. Obliczanie kohortowego współczynnika płodności cząstkowej według długości trwania małżeństwa

Liczba urodzeń	Długość trwania małżeństwa (w latach)																Wiek w chwili urodzenia ostatniego dziecka
	0-4		5-9		10-14		15-19		20-24		25-29		30-34		35-39		
	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	L <sub>kb.</sub>	L <sub>ur.</sub>	
	Kobiety zamężne w wieku 15-19 lat																
10	5	4	5	2	5	3	5	1	4,5	0							36
10	5	4	5	2	5	2	3,5	2									35
8	5	3	5	2	3,5	3											29
28	15	11	15	6	13,5	8	8,5	3	4,5	0							
	Kobiety zamężne w wieku 20-24 lat																
11	5	3	5	3	5	3	5	2	5	0	5	0	0,5	0			38
9	5	2	5	4	5	2	1,5	1									37
9	5	4	5	2	5	2	4,5	1									37
29	15	9	15	9	15	7	11	4	5	0	5	0	0,5	0			

L<sub>kb.</sub> — Liczba kobietolat;L<sub>ur.</sub> — Liczba urodzeń.

Źródło: Obliczenia własne.

Otrzymane wielkości obrazują intensywność płodności i wyrażają liczbę urodzeń żywych na kohortę 1000 kobiet będących w związku małżeńskim. A zatem w powyższym przykładzie na każde 1000 kobiet zamężnych w wieku 15-19 lat w tej grupie wiekowej przypadało przeciętnie 615 urodzeń, zaś będących w wieku 20-24 lat — przeciętnie 600 urodzeń. W tabelach 27 i 28 zestawiono obliczone także pozostałe współczynniki płodności cząstkowe z uwzględnieniem wieku kobiet w chwili zawarcia małżeństwa dla 6 zrekonstruowanych rodzin, które zawarły związki w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1740-1769.

Suma cząstkowych współczynników płodności dla pięcioletnich grup wieku pomnożona przez 5 nosi nazwę **współczynnika dzietności całkowitej** i wyraża przeciętną liczbę dzieci, jaką urodziła kobieta w ciągu okresu rozrodczego danej kohorty<sup>98</sup>.

Tabela 27. Kohortowe współczynniki płodności cząstkowej według wieku kobiety

Wiek kobiety w chwili zawarcia małżeństwa (w latach)	Wiek kobiety (w latach)						
	15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49
-20	615	600	552	500	267		
20-24		421	667	600	400		
25-29							
30-34							
35-39							
40-44							
45-49							
Ogółem	615	531	610	560	350		

Źródło: Obliczenia własne.

<sup>98</sup> Zob. J. Balicki, E. Frątczak, Ch. B. Nam, *Przemiany*, s. 86, przyp. 9.



Tabela 28. Kohortowe współczynniki płodności cząstkowej według długości trwania małżeństwa

Wiek kobiety w chwili zawarcia małżeństwa (w latach)	Trwanie małżeństwa (w latach)							
	0–4	5–9	10–14	15–19	20–24	25–29	30–34	35–39
–20	733	400	593	353				
20–24	600	600	467	364				
25–29								
30–34								
35–39								
40–44								
45–49								
Ogółem	667	500	526	359				

Źródło: Obliczenia własne.

Tym sposobem — dodając do siebie współczynniki pięcioletnie dotyczące warszawianek (por. tab. 27), które wyszły za mąż w wieku do 20 lat, i mnożąc tę sumę razy 5 — otrzymujemy w rezultacie przeciętną liczbę ich potomstwa, a mianowicie:

$$(0,615 + 0,600 + 0,552 + 0,500 + 0,267) \cdot 5 = 12,7 \text{ dzieci}$$

Z tej samej tabeli wynika, że na 1 kobietę zamężną, ale w wieku 20–24 lat, przypadało przeciętnie 10,4 dzieci.

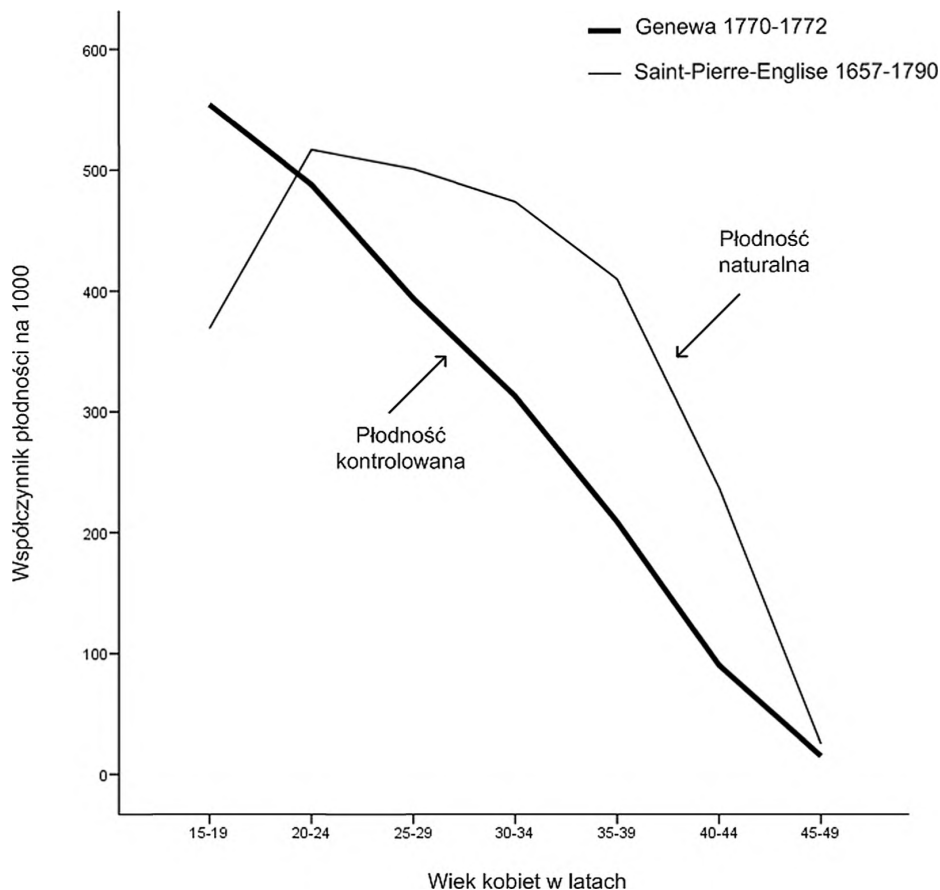
Kohortowa analiza płodności zajmuje ważne miejsce w warsztacie badawczym historyka demografa, choć demografowie współcześni zwracają uwagę na rzadkie jej stosowanie, z racji wymogu specjalnych badań<sup>99</sup>. O ile analiza poprzeczna koncentruje swoją uwagę na ocenie różnych procesów demograficznych, ale w określonym odcinku czasowym, nierzadko rocznym, o tyle analiza kohortowa wydatnie poszerza możliwości analityczne historyka, np. poprzez badanie wpływu całego szeregu zjawisk (kulturowych, społecznych, materialnych) na cykl rodzinny<sup>100</sup>. Co więcej, porównując kohortowe współczynniki płodności liczone np. dla kohorty drugiej połowy XVII i pierwszej połowy XIX stulecia, możemy ocenić zmiany w poziomie płodności, gdyż uwzględnia ona działania ówczesnych warunków (w szerokim ich ujęciu) na kształtowanie płodności kobiet. Ponadto eliminuje wpływ różnic strukturalnych populacji np. wieku. Wprawdzie moją uwagę skoncentrowałem przede wszystkim na kohortowym współczynniku płodności, to jednak warto podkreślić, że analiza kohortowa może być stosowana bezpośrednio do wyznaczania także jeszcze innych, interesujących i wartościowych poznawczo mierników, jak: badanie rozkładu kolejnych urodzeń według trwania związku małżeńskiego, prawdopodobieństwo powiększania się potomstwa (dla generacji kobiet) lub prawdopodobieństwo powiększania się rodziny (dla kohort małżeńskich)<sup>101</sup>.

Bardzo użytecznym narzędziem do ujawniania postaw prokreacyjnych dawnego społeczeństwa, opisującym intensywność płodności, będą stosowne wykresy graficzne. Na ich podstawie odkładamy albo wiek kobiet, albo trwanie związku małżeńskiego w przedziałach pięcioletnich, na osi rzędnych

<sup>99</sup> Zob. np. opinie B. Radzikowskiej w: *Demografia*, s. 157 n. Początki analizy kohortowej w Polsce przedstawił S. Borowski, *Historia*.

<sup>100</sup> Por. na ten temat uwagi L. Henry'ego, *Analiza*.

<sup>101</sup> Problematyce tej na przykładzie parafii Czacz w Wielkopolsce osobne studium poświęcił S. Borowski, *Prawdopodobieństwo*, ale z mocno zaniżonymi szacunkami dzietności kobiet w XVII–XIX w.



Rys. 9. Rozkład płodności naturalnej i kontrolowanej.

Na podstawie: J. Dupâquier, *La population rurale*, s. 334 n; A. Perrenoud, *Espacement*, s. 61

współczynniki płodności cząstkowej. Porównanie dwóch serii krzywych ukazuje wyraźnie widoczną różnicę (zob. rys. 9). Na ogół krzywe dzietności rodzin z XVII–XIX wieku są w całości wypukłe ku górze i ich opadanie jest przez dłuższy okres życia kobiet stosunkowo wolne, po czym przyspiesza. Historycy demografowie taką postać wykresu uznają za charakterystyczną dla populacji, w których nie istnieje umyślne ograniczanie liczby potomstwa. W społeczeństwach stosujących ograniczanie urodzeń krzywe od samego początku są wklęsłe ku górze, zaś ich opadanie zwiększa się wraz z wiekiem.

Retrospektywne badania nad dziejami demograficznymi rodzin w przeszłości na podstawie rejestrów parafialnych obok odtworzenia intensywności kalendarza płodności umożliwiają zarazem uchwycenie pewnych cech biologicznych płodności, m.in. poprzez obserwację odstępów protogenetycznych i intergenetycznych. Ustalenie odstępu czasu między zawarciem małżeństwa a pierwszym urodzeniem pozwala nie tylko na poznanie długości przeciętnego interwału protogenetycznego, ale również na określenie rozmiarów poczęć przedślubnych wśród badanej populacji. W analizach demograficznych za poczęcia przedślubne wśród ogółu urodzeń uznaje się takie, które nastąpiły przed upływem 8 miesięcy od daty zawarcia małżeństwa (0–7 miesięcy)<sup>102</sup>. Należy jednakże pamiętać, że w tym zakresie nasze badania muszą objąć długi okres obserwacji, nawet do 5 lat, aby mogły być

<sup>102</sup> R. Pressat, *Analiza*, s. 286; L. Henry, *Démographie*, s. 145 nn; tenże, *Techniques*, s. 106 nn; J. Kurkiewicz, *Podstawowe*, s. 98; niektórzy historycy przyjmują wbrew powszechnie stosowanym w nauce inne sposoby pomiaru tego

w nim reprezentowane różne możliwe długości odstępów czasu. Zestawienie długości odstępów protogenetycznych według wieku matki w chwili zawarcia małżeństwa będzie też pomocne przy obserwacji zjawiska płodności kobiet bardzo młodych.

Podobnie zagadnienie długości przerw między kolejnymi urodzeniami (intergenetycznych) stanowi jeden z ważniejszych elementów, których obserwacja przybliży nam postawy prokreacyjne naszych przodków. Na ogół bowiem panuje przekonanie, że nie są one niezależne od jakiegokolwiek chęci kontroli. Wśród elementów wpływających na ich długość niezależnie od praktyk społecznych historycy są skłonni wyróżnić m.in.: sposoby odżywiania, zmęczenie fizyczne i psychiczne, częstotliwość stosunków seksualnych, nieumyślne poronienia<sup>103</sup>. W badaniach historyczno-demograficznych obserwację rozkładu odstępów przeprowadza się zazwyczaj na podstawie rodzin wielodzietnych, tj. z sześciorgiem i więcej potomstwa, z wyraźnym wskazaniem nie tylko na interwały między pierwszymi dziećmi, ale także na trzy ostatnie, dlatego też chcę dokładniej omówić technikę obliczeń.

Zmniejszająca się liczba rodzin wraz z rosnącą liczbą dzieci powoduje coraz wyraźniejsze zawężenie kręgu badanych matek na korzyść tych, które miały najliczniejsze potomstwo, ale zarazem które charakteryzowały się najkrótszymi odstępami międzyporodowymi. Obliczanie średnich przerw intergenetycznych w ten sposób prowadziłyby do nadawania ostatnim interwałom wyraźnie krótszych okresów trwania, sugerujących zarazem wzrost płodności w miarę wzrostu liczby urodzeń, co jest oczywiście nieprawdą. Tym bardziej że na ogół panuje przekonanie, iż w miarę trwania małżeństwa i liczebności potomstwa przerwy międzyporodowe stopniowo wzrastają. Chcąc zatem uzyskać bardziej obiektywny obraz wpływu kolejnych urodzeń na długość przerw międzyporodowych w stosunku do każdej wielkości rodziny, historyk powinien postępować w sposób następujący. Dwa pierwsze i trzy ostatnie interwały obliczać na podstawie wszystkich rodzin mających sześcioro i więcej dzieci. Trzeci z odstępów już na podstawie rodzin z siedmiorgiem potomstwa, zaś czwarty na podstawie rodzin z ośmiorgiem dzieci. W ten sposób np. 3., 4., 5. interwał w rodzinach z sześciorgiem potomstwa czy 4., 5., 6. odstęp w rodzinach mających o jedno dziecko więcej zostaną zakwalifikowane jako przedprzedostatnie, przedostatnie i ostatnie odstępy intergenetyczne. Innym ze sposobów postępowania może być analiza porównawcza trzech pierwszych interwałów (włącznie z protogenetycznym<sup>104</sup>), ale wśród rodzin mających troje i więcej dzieci.

Istotnym fragmentem analiz przerw międzyporodowych jest również obserwacja ich długości według losu poprzedniego dziecka w dwojakim ujęciu, tj. raz z uwzględnieniem jego śmierci w ciągu pierwszych 12 miesięcy życia, drugi raz — przeżycia przez niego wieku niemowlęcego. Wprawdzie w środowisku historyków demografów trwa spór o wpływ zjawiska karmienia piersią na prawdopodobieństwo ponownego zapłodnienia<sup>105</sup>, niemniej powyższe zestawienie powinno dać odpowiedź na pytanie, czy zgon dziecka w niemowlęctwie odciskał swoje piętno na długości następnej przerwy intergenetycznej.

W końcu metoda rekonstrukcji rodzin pozwala ocenić umieralność dzieci bardziej precyzyjnie, niż kiedy dysponujemy tylko statystyką urodzeń i zgonów uporządkowanych według wieku. Ponadto jest możliwe, przynajmniej w przybliżeniu, określenie umieralności jakiejś części osób pozostających w stanie małżeńskim badanej populacji, nawet jeśli jakiś ułamek dat zgonów pozostaje nieznanymi. Z drugiej strony nie wolno nam zapominać, że umieralność badana na podstawie odtworzonych

---

zagadnienia — zob. M. Górny, *Zawarcie*, s. 94, który za poczęcia przedślubne przyjmuje dzieci urodzone przed 266. dniem od daty ślubu, co utrudnia komparatystykę także międzynarodową.

<sup>103</sup> Por. P. Chaunu, *Cywilizacja*, s. 80 nn.

<sup>104</sup> Oczywiście z pominięciem rodzin z poczęciami przedślubnymi.

<sup>105</sup> W opinii L. Henry'ego, *Techniques*, s. 111 — „Karmienie piersią hamuje owulację przez krótszy lub dłuższy okres czasu u znacznej liczby kobiet, ale nie u wszystkich. W obydwu wypadkach, przedwczesne zaprzestanie karmienia piersią wpływa na skrócenie interwału między porodami. Tak z pewnością jest w przypadku wczesnej śmierci dziecka”; podobnie J.–P. Bardet, *Urodzenie*, s. 11. Szerzej na ten temat zob. D. Mc Laren, *Marital*, s. 22 nn.



losów demograficznych rodzin nie obejmuje ani wszystkich przedziałów wiekowych, ani wszystkich stanów cywilnych. Przede wszystkim umyka badaniom umieralność osób stanu wolnego, które nie są już dziećmi i najczęściej nie żyją już razem z rodzicami<sup>106</sup>.

W świetle niezwykle bogatych zachodnioeuropejskich doświadczeń, jak również nielicznych rodzimych prób rekonstrukcji rodzin XVII–XVIII w. okazuje się, że podstawowymi przyczynami porażek w pracach nad odtworzeniem dziejów demograficznych par małżeńskich są głównie trudności identyfikacyjne oraz niepełność bazy źródłowej. Nie zawsze wczesne wykształcenie się nazwisk na ziemiach polskich, zmienna pisownia przez duchownych parafialnych na dodatek różnych form nazwisk i przezwisk, wielość imion chrzestnych u szlachty i bogatszego mieszczaństwa (nie mówiąc już o magnaterii), pomijanie w metrykach chrztów nazwiska panińskiego matki, lakoniczność wielu z nich, poprzez pomijanie w ogóle nazwiska rodziców (co jest widoczne zwłaszcza wśród ludności uboższej) — wszystko to nie pozostało bez wpływu na przebieg rekonstrukcji<sup>107</sup>.

Poważnym utrudnieniem jest widoczna aż do połowy XVIII w. mocno niepełna rejestracja zmarłych dzieci, zwłaszcza niemowląt. Chrzczone z wody przez rodziców lub akuszerkę tuż przed śmiercią, pochowane bez udziału księdza, nie trafiały one do żadnej rejestracji metrykalnej prowadzonej w parafiach, ani ochrzczonych, ani zmarłych<sup>108</sup>. W końcu w samych metrykach zdarzały się również większe i mniejsze błędy i przemieszania, pochodzące bądź to z niestaranności, bądź też z pośpiechu autorów rejestracji. Nie ulega też wątpliwości, że znaczna mobilność terytorialna, widoczna zwłaszcza w odniesieniu do dużych miast staropolskich, wydatnie komplikuje rekonstrukcję rodzin.

Jak większość instrumentów badawczych, tak również metoda L. Henry’ego, obok zasygnalizowanych wyżej trudności w jej stosowaniu, sama w sobie ma pewne ograniczenia, na które warto lojalnie zwrócić uwagę czytelnika<sup>109</sup>. Przede wszystkim preferuje ona wyraźnie „rodziny zamknięte”, a więc grupy osób, które w najmniejszym stopniu charakteryzowały się skłonnością do migracji i mobilności. Wyłącza tym samym ze szczegółowej mikroanalizy znaczną część rodzin o szczególnej charakterystyce, nie mówiąc już o tym, że poza jej zasięgiem pozostaje grupa ludności trwale bezzennej. Co więcej, z trzech podstawowych determinantów przemian demograficznych — płodności, małżeństwa i umieralności — szczególną wagę nadaje pierwszemu z nich. I wreszcie, umożliwiając rekonstruowanie dziejów demograficznych społeczności licznych wsi i miast, z trudem może być tylko zastosowana dla wielkich skupisk ludności czy całych państw.

Podsumowując, pomimo swojej wielkiej pracowitości, wysokich wymogów kompletności zapisów metrykalnych oraz innych ograniczeń metoda L. Henry’ego — rekonstrukcji rodzin — pozostaje bez wątpienia jednym z najważniejszych narzędzi badawczych w warsztacie współczesnego historyka demografa. Bezspornie pomaga ona historykowi rozpoznać teoretyczne problemy mechanizmów rozwoju ludności w przeszłości, poprzez obserwacje zachowań prokreacyjnych — w chwili obecnej w skali starego kontynentu — już dziesiątków tysięcy odtworzonych dziejów dawnych rodzin. Warto tu przytoczyć opinię nestora francuskich demografów historycznych J. Dupâquiera, który przy całym krytycyzmie dla swoich poprzedników nie zawahał się o L. Henrym stwierdzić: „— — stworzył wspaniałe narzędzie pracy, będące dla nauk społecznych ekwiwalentem tego, czym jest mikroskop dla nauk biologicznych — narzędziem, którego możliwości wykorzystania w historii

<sup>106</sup> Umieralność może być także źle zbadana nawet w młodszych grupach wiekowych, np. 15–19 lat, a nawet młodszej 10–14 lat, jeżeli znaczna część dzieci żyje poza rodziną. Np. w dużych miastach polskich znaczna część służby domowej obu płci była w tym wieku, lub w trochę starszym, rekrutowała się z rzeszy imigrantów.

<sup>107</sup> W naszych problemach identyfikacyjnych nie jesteśmy osamotnieni, czego dowodzi H. Palli na bazie zastosowania analizy kohortowej do opracowania XVII–XVIII-wiecznych metryk estońskich — por. H. Palli, *Wstępne*.

<sup>108</sup> Także twórca metody dostrzegł ten problem i w kolejnym podręczniku z 1980 r. zaproponował badanie natężenia płodności małżeńskiej z uwzględnieniem tzw. urodzeń zgubionych — por. L. Henry, *Techniques*, s. 75–84.

<sup>109</sup> Por. J. Dupâquier, *W jaki sposób*, s. 312 n; M. Szołtysek, *Demografia*, s. 125 n.

i demografii nie zostały jeszcze w pełni odkryte”<sup>110</sup>. Tym bardziej więc znikome zastosowanie tej metody w polskiej powojennej nauce historycznej, ograniczone w najlepszym wypadku do zaledwie kilkunastu pojedynczych społeczności parafialnych (!), sprawia, że w tym zakresie zwiększył się dystans dzielący nas od czołówki światowej.

Z drugiej strony nie wolno nam zapominać, że w przeszłości rodziny biologiczne, tj. pary małżeńskie z dziećmi — główny podmiot zainteresowania metody L. Henry’ego, zdecydowanie częściej niż współcześnie zamieszkiwały wspólnie z osobami spokrewnionymi i spowinowaconymi, nie mówiąc już o mniej lub bardziej wykwalifikowanej najemnej służbie domowej. Tymczasem wszystkie osoby spoza rodziny nuklearnej we wspomnianej metodzie umykają obserwacji badawczej, podczas gdy ich liczebność i struktura współtworzyły potencjał biologiczny rodziny podstawowej i mogły stymulować wiele decyzji i działań gospodarczych.

### 3.2.3. METODA PROJEKCJI ODWRÓCONEJ

Jednym z podstawowych problemów towarzyszących nam stale w analizach populacji historycznych jest brak i niekompletność wykorzystywanych źródeł. W przypadku braku spisów ludności w regularnych odstępach i ciągłych serii ruchu naturalnego ludności konstrukcja nawet mniej skomplikowanych wskaźników demograficznych, umożliwiających analizę zmian w braudelowskim *longue durée*, dotyczących chociażby płodności i umieralności, staje się problematyczna. Opisane powyżej dwie główne metody analizy, tj. agregatywna i nominatywna, umożliwiają rekonstruowanie dziejów demograficznych, co znalazło zresztą potwierdzenie w praktyce, zasadniczo mniejszych skupisk ludności, przede wszystkim wsi, miast i miasteczek. Jednym z ograniczeń metody agregatywnej śledzącej liczebność i wahania w czasie zjawisk demograficznych w integralnym ujęciu z wydarzeniami ekonomicznymi, politycznymi i społecznymi jest brak danych o rozmiarach populacji, która wytworzyła dane ruchu naturalnego. Zastosowanie wysublimowanej metody rekonstrukcji rodzin dla wielkich skupisk ludności, grup etnicznych czy całych państw, bez ogromnych nakładów pracy, staje się niezwykle trudnym zadaniem. Ponadto otrzymane z rekonstrukcji imiennej wskaźniki odnoszą się tylko do pewnej grupy pokoleń i uniemożliwiają analizę ciągłą. Stąd od początku lat siedemdziesiątych XX w. trwały poszukiwania jeszcze innych procedur badawczych, które by pozwalały zrozumieć mechanizmy rozwoju populacji w długim okresie, na podstawie historycznych serii ruchu naturalnego ludności. Wkrótce zaowocowały one nową propozycją metodyczną autorstwa amerykańskiego demografa Ronalda Demosa Lee, który w 1974 r. na łamach „Population Studies” opisał szerzej nową metodę nazwaną **projekcją odwróconą**<sup>111</sup>.

Metoda ta nie ma charakteru imiennego, gdyż wykorzystuje dane typu agregatywnego, a jej głównym celem jest oszacowanie wskaźników ważnych demograficznie. Analizuje ona przede wszystkim długie serie urodzeń (chrztów) i zgonów (pogrzebów) w nawiązaniu do ludności, która je wytworzyła, i wysnuwa wnioski na podstawie rocznej obserwacji liczebności urodzeń i zgonów. Tym samym umożliwia sporządzanie szacunków liczebności i struktury wiekowej dla każdego momentu i wykorzystanie ich jako podstawy do obliczeń płodności i umieralności.

<sup>110</sup> J. Dupâquier, *W jaki sposób*, s. 313.

<sup>111</sup> R. D. Lee, *Estimating*. O metodzie tej informuje też Ch. Pfister, *Bevölkerungsgeschichte*, s. 67 n i najobszerniej L. Del Panta, R. Rettaroli, *Introduzione*, s. 221–249, natomiast pominęła ją całkowicie S. Beauvalet-Boutouyrie w swoim przystępnym opracowaniu z 1999 r. — *La démographie*, s. 30 nn.

Projekcja odwrócona posługuje się techniką wyświetlania badanej populacji w sposób odwrócony, wsteczny. Metoda jest powtarzalna i może być wykorzystywana dla postępowania w czasie zarówno w przód, jak i wstecz. Jednakże zamiast używania wskaźników dla przedstawienia sekwencji urodzeń i zgonów oraz gromadzenia się populacji poprzez epoki metoda ta odchodzi od wspomnianych wielkości na rzecz oszacowania określonych współczynników i podziału wiekowego.

Aby móc zastosować metodę projekcji odwróconej, konieczna jest znajomość obok liczby urodzeń i zgonów także całkowitej liczebności populacji na początku sprawdzanego okresu oraz jej rozdział wiekowy. O ile te pierwsze dane możemy uzyskać ze źródeł pośrednich, nawet dla stosunkowo wczesnych okresów, np. początków XVII w., o tyle daleko trudniejsze jest poznanie jej struktury wieku. Jedno z rozwiązań to sięgnięcie do modeli demograficznych, w szczególności populacji trwałych. Inne — wydobyć proporcji dzieci i dorosłych z kościelnych *libri status animarum*, źródeł skarbowych. Niekiedy możliwe jest poznanie dla niektórych okresów podziału zgonów według wieku. W sumie wszystkie te dane mogą tymczasowo zastępować wyjściowe parametry dla zastosowania modelu populacji stałej i obliczenia proporcji wiekowych populacji.

Początkowo, twórca metody zastosował ją w badaniach nad populacją zamkniętą, tj. niepodlegającą ruchom migracyjnym. W dużym skrócie metoda projekcji odwróconej w tym wypadku pozwoliła oszacować:

- wiek populacji dla kolejnych momentów czasowych, poprzez wykorzystanie zasad umieralności,
- syntetyczne współczynniki umieralności (przeciętne dalsze trwanie życia noworodka —  $e_0$ ) i płodności (współczynnik rodności efektywnej  $R$ ) dla każdego czasu  $t$  i w badanym okresie.

W 1985 r. ten sam autor na łamach „Population Studies” opublikował drugą wersję metody, która tym razem porzucała założenie o braku ruchów migracyjnych<sup>112</sup>. Tym samym poznaliśmy wyniki metody projekcji odwróconej zastosowanej do populacji otwartej. R. Lee wprowadził dwa dodatkowe parametry wyjściowe:

- poznanie całkowitej liczebności populacji na końcu badanego okresu,
- zestawienie mobilności ludności netto według grup wiekowych.

Poznanie całkowitej liczebności populacji pozwala na wyznaczenie salda migracyjnego, poprzez porównanie otrzymanej wartości całkowitej do obliczonej wartości salda ruchu naturalnego i pochodzącego ze źródeł zewnętrznych. Tak oszacowane całkowite saldo migracyjne będzie musiało być podzielone na różne „cykle” projekcji zawarte w okresie, dla którego znana jest populacja początkowa i końcowa.

Nowe techniki modelowej rekonstrukcji agregatywnej pozwalają właściwie, w odniesieniu także do rozległych obszarów geograficznych, stworzyć podstawy analiz opartych na rocznych seriach urodzeń, zgonów i ślubów. Na podstawie tych danych możliwe jest otrzymanie szacunków głównych wskaźników demograficznych, utworzonych w formie ciągłej, i to dla bardzo długich odcinków czasu. Nie ulega wątpliwości, że owe rezultaty wydatnie zwiększają poziom naszej wiedzy o ogólnych tendencjach w badanych populacjach. Co więcej, pozwalają szerzej ogarnąć funkcjonowanie systemu demograficznego, w tym przede wszystkim wydobyć i ocenić — krótkotrwałe lub długotrwałe — skutki procesu demograficznego i jego składowych: płodności i umieralności. W opinii nauki światowej tworzenie wskaźników demograficznych tego typu nabiera szczególnej wartości poprzez możliwość porównania z pomocą podobnych wskaźników zaczerpniętych z serii innych zmiennych historycznych obrazujących warunki ekonomiczne lub inne, jak np. klimat, które mają wpływ na proces demograficzny. Dodam, że nowe techniki otwierają niezmiernie szeroki obszar analizy przyczynowej, jednej z najbardziej pociągających historyka, ale zarazem i najbardziej skomplikowanej w obrębie demografii historycznej. W owych analizach towarzyszy nam stale chroniczny niedostatek informacji ilościowych, na których można by bazować, czy trudności w budowaniu i weryfikowaniu założeń

<sup>112</sup> R. D. Lee, *Inverse*.



logicznych modeli opisujących relacje między systemem demograficznym, środowiskiem i systemem ekonomicznym<sup>113</sup>. Musimy bowiem pamiętać, że opracowany zbiór, nowych bardziej poprawnych danych seryjnych: współczynników płodności i umieralności, współczynnika rodności brutto i przeciętnego dalszego trwania życia w chwili urodzenia, nadaje się do analiz porównawczych z seriami ekonomicznymi czy meteorologicznymi przede wszystkim dla dużych zbiorowisk ludzkich, będących dużo mniej podatnymi na przypadkowe wpływy w porównaniu z małymi populacjami<sup>114</sup>.

### 3.3. TECHNIKI KOMPUTEROWE

Elektroniczne maszyny cyfrowe służące do automatycznego przetwarzania danych towarzyszą naszej cywilizacji już od ponad pół wieku<sup>115</sup>. Choć pierwsze maszyny cyfrowe były konstruowane z myślą o obliczeniach naukowo-technicznych, to prawie natychmiast — w początku lat pięćdziesiątych XX w. — znalazły zastosowanie w badaniach nauk ścisłych i przyrodniczych, a nieco później w naukach społecznych, zwłaszcza w demografii historycznej. Przerobienie w demografii przeszłości na polu zastosowania komputerów było uwarunkowane jej bazą źródłową, która — jak wiadomo — w badaniach nad stanem zaludnienia wykorzystuje spisy ludności różnorodnej proveniencji, zaś w badaniach nad ruchem naturalnym ludności metryki parafialne i akta stanu cywilnego. Zarówno spisy, jak i księgi metrykalne są źródłami o charakterze masowym i — co najważniejsze — o ujednoliconym schemacie, gdzie pewien określony zespół cech występuje systematycznie niemal w każdym zapisie<sup>116</sup>. Pozwalają więc one na daleko szersze zastosowanie elektronicznego przetwarzania danych, niż jest to w wypadku innych źródeł — o mniej zunifikowanej postaci.

Trudno dokładnie zaprezentować wszystkie problemy badawcze demografii historycznej, przy których rozwiązaniu stosowane są techniki komputerowe. Wydaje się jednak, że od samego początku badacz oczekiwał od maszyny cyfrowej możliwości operowania przetwarzaniem statystycznym coraz większych rozmiarów kartotek numerycznych celem obliczenia najprzeróżniejszych współczynników demograficznych i wykonywania innych analiz. Z drugiej strony, to właśnie komputer mógł podjąć zadanie próby modelowania zjawisk demografii społecznej zarówno w przeszłości<sup>117</sup>, np. jaką szansę miały dzieci w społeczeństwie przedprzemysłowym, aby poznać swoich dziadków<sup>118</sup>, jak i w przyszłości — usiłując zrekonstruować podział rodzin według typów i wielkości w zależności

<sup>113</sup> Zbliżone, choć nie identyczne postępowanie badawcze nazwane *back projection* zastosowali E. A. Wrigley i R. S. Schofield w swojej głośnej pracy *The Population*. Pozwoliło ono odkryć model wzrostu populacji angielskiej w XVIII–XIX w. oparty przede wszystkim na zwiększonej płodności, która była rezultatem zmian zawierania małżeństw w związku ze wzrostem ekonomicznym w Anglii. Dużym zainteresowaniem projekcja odwrócona cieszy się we włoskiej nauce demografii historycznej, m.in. M. Breschi zastosował ją w badaniach ludności Toskanii w latach 1640–1940.

<sup>114</sup> Ustalenie pewniejszych podstaw metodologicznych w niektórych dziedzinach makrodemografii historycznej owocowało próbami wyznaczenia modelu szacunku populacji, ale nie osłabiło sporów wokół zastosowanych metod — zob. R. D. Lee, *Inverse*; J. Oeppen, *Generalized*.

<sup>115</sup> Podobnie jak wiele innych wynalazków, również komputery mają swoją historię, w której arytmometr zbudowany w 1642 r. przez Blaise'a Pascala (działał na zasadzie przekładni zębatej, dodając i odejmując liczby kilkucyfrowe) zajmuje poczesne miejsce — por. szerzej H. Kaufmann, *Dzieje*.

<sup>116</sup> Już na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia W. Kula, *Problemy*, s. 358 nn, 465 nn w opracowaniu źródeł dotyczących faktów indywidualnych, a występujących w skali masowej, widział przyszłość badań demograficzno-społecznych. Zob. też S. Kowalska-Glikman, *Akta*.

<sup>117</sup> Por. E. Van de Walle, *Analyse*; tenże, *Démographie*; J. Dupâquier, *Méthodes*.

<sup>118</sup> H. Le Bras, *Parents*.

od zmian wybranych parametrów demograficznych<sup>119</sup>. Wreszcie chyba największe oczekiwania historyka demografa były i są związane do chwili obecnej z automatyczną rekonstrukcją rodzin.

Początkowe próby zastosowania informatyki w badaniach historycznych, w tym także w demografii przeszłości, przyniosły pierwsze korzyści, ale i rozczarowania<sup>120</sup>. Do pierwszych należałoby zaliczyć: automatyzację obliczeń, szybkość i niezawodność wykonania, wreszcie możliwość operowania ogromną liczbą danych źródłowych. Do drugich: konieczność formalizowania kartotek (ujednoczenia zapisu, co powodowało odejście od źródła oryginalnego, niekiedy wręcz z okaleczeniem informacji) i ich przetwarzania w zależności od systemu wprowadzania danych, języka programowania, w końcu samej struktury maszyny cyfrowej. Należy podkreślić, że pierwsze języki programowania, jak FORTRAN czy Algol, powstały dla potrzeb matematyków i fizyków. Nieodzowna zatem stawała się pomoc zawodowego programisty, który często narzucał historykowi swój punkt widzenia, m.in. wprowadzanie danych w ustalony sposób czy kodowanie numeryczne, co także było możliwe. Na tym etapie dominowało zresztą bardziej stosowanie metod numerycznych (tj. operacji arytmetycznych) niż nienumerycznych (łączenie, dobieranie, wybieranie, klasyfikowanie, sortowanie).

Trzeba ponadto zwrócić uwagę, że rozmiary pamięci pierwszych generacji komputerów były niewystarczające na przetwarzanie ogromnej masy danych za każdym razem, a koszty tych operacji były wysokie, zważywszy na ich usytuowanie w wielkich centrach obliczeniowych. Dochodziły do tego różnorodne błędy — najczęściej na etapie wprowadzania danych, których usunięcie pochłaniało sporo czasu. Przypomnę, że w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia rejestrowano kodowane dane, zapisując je na taśmie magnetycznej (magnetofonu), co było z korzyścią dla szybkości wprowadzania danych, ale uciążliwe dla osób zajmujących się transkrypcją<sup>121</sup>. Jedyny postęp, o jakim ówczesnie można było mówić, był związany z porzuceniem przez użytkownika taśmy magnetofonowej (łatwo ulegającej zniszczeniu) na rzecz posługiwania się kartą perforowaną, mniej więcej od połowy lat sześćdziesiątych. W praktyce oznaczało to postęp na jednym z istotniejszych etapów współpracy historyka demografa z komputerem, a mianowicie wprowadzania danych za pomocą czytelnej klawiatury, która od tej pory pojawiła się na wyposażeniu wszystkich komputerów. W tym systemie maszyna cyfrowa sama dokonywała kodowania danych kwalifikowanych. Nadal jednak pozostawały wysokie ceny przetwarzania i koszty programowania. Większość programów, które powstały w latach siedemdziesiątych, była pisana najczęściej dla konkretnego, nieraz pojedynczego badacza i nie były zbyt powszechnie wykorzystywane przez innych zainteresowanych.

Dopiero rozwój mikroinformatyki, jaki dokonał się w latach osiemdziesiątych, zmienił zasadniczo problem danych i pozwolił na znaczne zredukowanie kosztów finansowych. Od tej chwili historyk demograf, mając do dyspozycji mikrokomputer, mógł sam wprowadzać dane, jednak najczęściej nadal przy współpracy z informatykiem. Pojawienie się zaś przenośnych notebooków umożliwiło rejestrację danych nawet bezpośrednio w miejscu ich przechowywania.

Wydaje się, że najwcześniej, bo już w końcu lat pięćdziesiątych, próbę łączenia danych nominatywnych zaczerpniętych z wielu źródeł, m.in. akt stanu cywilnego, rejestrów imigracyjnych, kartotek sanitarnych, podjął H. B. Newcombe z kanadyjskiego Centrum Atomowego w Chalk River. We Francji J. Sutter z Narodowego Instytutu Badań Demograficznych (INED) wprowadził w 1955 r. mechaniczny zapis w celu rekonstrukcji stopnia pokrewieństwa Eskimosów z Thule, a następnie podjął się przetwarzania danych dotyczących ludności wsi bretońskiej Galien z lat 1827–1962. Na początku lat sześćdziesiątych Jean-Claude Perrot, późniejszy autorytet francuski gospodarki preindustrialnej, opracował program automatycznej rekonstrukcji rodzin w Caen. W jego ślady poszli

<sup>119</sup> Zob. próbę J. Dupâquiera i M. Demoneta, *Ce qui fait*.

<sup>120</sup> Zakres tematyczny i chronologiczny prac zagranicznych powstałych z zastosowaniem elektronicznej techniki obliczeniowej (ETO) do początku lat siedemdziesiątych omawia M. Wolański, *Zastosowanie*.

<sup>121</sup> Zob. relację A. Wyczańskiego, *Współpraca z pracy wykonanej w 1974 r. w EHESS w Paryżu*.

wkrótce R. S. Schofield, realizując ambitne projekty dotyczące ludności wsi angielskich, i L. L. Cavalli-Sforza — obejmujące mieszkańców doliny Parma we Włoszech.

Rekonstrukcja rodzin dokonywana przez komputer jest zasadniczo szczególnym przypadkiem łączenia danych dotyczących tej samej pary małżeńskiej wydobytych z aktów urodzeń, małżeństw i zgonów rozproszonych w długim okresie czasu. W praktyce nie stanowiłaby ona większych problemów, gdyby osoby we wszystkich przypadkach były określone w ten sam sposób. Niestety — w okresie wczesnonowożytnym nazewnictwo osobowe w całej Europie rozwijało się bardzo intensywnie, choć niektóre z nazwisk (przezwoisk) mogły nosić już postać nieimienną. Dla historyka, którego celem jest odtworzenie losów demograficznych w przeszłości, występowanie w aktach metrykalnych homonimów, istotnych zmian w pisowni patronimów, używania przez osoby dwóch, a niekiedy i więcej mian — stanowi największą trudność. Stąd w programach informatycznych powstałych do końca lat siedemdziesiątych podstawowym problemem było uproszczenie pisowni nazwisk rodowych, zrealizowane zresztą w bardzo rozmaity sposób<sup>122</sup>. W sumie we wspomnianych systemach, jak również w późniejszych lepiej przygotowanych znajdujemy pewną część arbitralnych rozwiązań, co objawiało się wykonywaniem przez komputer połączeń błędnych, a zwłaszcza często chybionych. A zatem nawet przy ogromnych nakładach finansowych i utworzeniu całych ekip interdyscyplinarnych trzeba było i tak dokonywać setek interwencji ręcznych — w konsekwencji takie systemy trudno było nazwać automatyczną rekonstrukcją rodzin.

Dlatego też od połowy lat siedemdziesiątych w wielu ośrodkach badawczych, nie zwalniając tempa prac nad automatyzacją łączenia danych osobowych, prowadzono równolegle starania nad szerszym wykorzystaniem elektronicznej techniki obliczeniowej do przetwarzania setek tysięcy informacji zawartych na kartach rodzin zrekonstruowanych, tyle że ręcznie. Blisko trzyletnie prace kiluosobowego zespołu historyków i informatyka, wspólne zaangażowanie paru ośrodków zaowocowało powstaniem w Laboratorium Demografii Historycznej w EHESS w Paryżu na początku lat osiemdziesiątych zintegrowanego systemu programów obliczeń i analiz demograficznych dla rodzin zrekonstruowanych pod nazwą „Logiciel CASOAR”<sup>123</sup>. Ograniczenie go do wykonywania operacji wyłącznie na zbiorze rodzin zrekonstruowanych uniemożliwiało w tym systemie oddzielne przetwarzanie pierwotnych źródeł informacji, tj. treści aktów ślubu, chrztów i pogrzebów, i uzyskanie w rezultacie wielu istotnych analiz czy zestawień opracowywanych do tej pory ręcznie. Tę ostatnią trudność starał się pokonać Jean-Pierre Péliissier, prezentując w 1982 r. system rejestrowania danych, bezpośrednio przez historyka, na mikrokomputerze Apple IIe w programie sformułowanym w języku BASIC, bez potrzeby dokonywania transkrypcji nazewnictwa osobowego<sup>124</sup>. W rezultacie badacz do swojej dyspozycji otrzymywał dwa rodzaje fiszek: z jednej strony fiszki biograficzne utworzone samodzielnie przez maszynę, z drugiej fiszki „odwrócone”, tzn. takie, które nie mogły być połączone w sposób pewny. W ten sposób historyk dysponował częściową rekonstrukcją rodzin i listą wypadków spornych, wątpliwych. I to on sam, dysponując maksimum informacji, miał podejmować decyzje o dalszych ewentualnych połączeniach. System autorstwa J.-P. Péliissiera był zintegrowanym pakietem mającym zasadniczo pomóc w odtwarzaniu dziejów demograficznych rodzin, ale nie stanowił oprogramowania całkowitej automatycznej ich rekonstrukcji.

<sup>122</sup> Zob. C. Kuklo, *Techniki*, s. 139 n z odwołaniem do literatury przedmiotu. O niektórych algorytmach ustalania podobieństwa różnych zapisów ortograficznych dla nazw osobowych szerzej informuje R. T. Prinke, *Fontes*, s. 290 nn.

<sup>123</sup> Tworzyło go 5 programów głównych, 10 dotyczących małżeństw, 30 płodności w rodzinie i 9 umieralności — por. M. Hainsworth, J.-P. Bardet, *Logiciel CASOAR*, który wykorzystano do przetworzenia 6 tys. rodzin zamkniętych z Rouen (1650–1819) odtworzonych przez J.-P. Bardeta, 4,5 tys. z Vexin (1660–1850) — przez J. Dupâquiera i 2,5 tys. z Reims (1660–1800) — przez A. Fauve-Chamoux.

<sup>124</sup> J.-P. Péliissier, *Démographie*.



Z jego inspiracji w 1990 r. rozpoczęto w Narodowym Instytucie Badań Agronomicznych prace nad programem badawczym Dawne Populacje i Zinformatyzowane Genealogie (PAGI)<sup>125</sup>. Pod koniec 1994 r. w olbrzymiej bazie danych znalazł się ponad 1 mln aktów z 1000 gmin francuskich. Najważniejszy, przyszłościowy cel swoich zamierzeń badawczych twórcy projektu widzą w rozszerzeniu metod automatycznego łączenia danych figurujących w dotychczasowym, a stale powiększającym się banku danych, których ukoronowaniem powinna być rekonstrukcja rodzin.

Pierwszy projekt, a zarazem jeden z najciekawszych, który kwalifikuję jako makrorekonstrukcję rodzin, powstał w wyniku współpracy dwóch ośrodków naukowych w Kanadzie i we Francji. Na uniwersytecie w Montrealu, pod kierunkiem Huberta Charbonneau i Jacquesa Légare'a, podjęto systematyczne wykorzystanie rejestrów parafialnych mieszkańców Québecu od czasów ich powstania, tj. od początku XVII w. aż do 1851 r. Do końca lat osiemdziesiątych wspomniana ekipa z informatyzowała w pierwszym etapie (dane do 1766 r.) 300 tys. kanadyjskich aktów stanu cywilnego, które były przedmiotem różnych już prezentowanych analiz, i 400 tys. aktów dodatkowo, niezbędnych do rozszerzenia obserwacji do początków XIX w.<sup>126</sup> Z kolei drugi uczestnik ekipy badawczej — Grupa Badań nad Chorobą Rendu–Oslera z Lyonu — rekonstruowała ludność 5 wsi doliny Valserine w departamencie Ain (płd.–wsch. Francja). Do pamięci maszyny wprowadzono ponad 60 tys. wzmianek indywidualnych zaczerpniętych ze spisów XIX–XX w., celem połączenia. Grupę badawczą z Lyonu interesował przede wszystkim charakter przenoszenia rzadkich chorób dziedzicznych, co w praktyce zaowocowało nie tylko potrzebą budowy klasycznej rekonstrukcji rodzin, ale także łańcuchów genealogicznych osobników występujących w populacji.

W rezultacie blisko dwudziestoletnich prac (!) pod koniec lat osiemdziesiątych powstała najnowsza wersja systemu informatycznego o nazwie SYGAP, który jest systemem modułowym analiz i zarządzania rejestrem ludności na mikrokomputerze<sup>127</sup>. Posiada on otwartą architekturę, w której zarządzanie danymi jest zapewnione przez moduł centralny, ale który jednocześnie służy do powoływania modułów satelitarnych realizujących analizy demograficzne i genetyczne. SYGAP redukuje przedstawianie ludności do dwóch fiszek podstawowych: zapisu pojedynczej osoby i związku. System jest skonstruowany w sposób interakcyjny, tj. dialogowy. W SYGAP „menu” zarządza rejestrem 5 możliwości, które z kolei same uruchamiają „podmenu”: dwa pierwsze umożliwiają wyszukiwanie fiszki osobnika lub pary małżeńskiej, jej modyfikowanie, usunięcie lub tworzenie nowej itd.; trzecie — tworzenie genealogii wstępnych i zstępnych oraz biografii osobnika; z kolei dwa ostatnie pozwalają na wyszukiwanie dwóch wykazów dotyczących wszystkich osobników lub par małżeńskich występujących w rejestrze ludności w porządku numerycznym bądź alfabetycznym i według płci. W końcu należy wymienić dwa podstawowe moduły: analizy demograficznej — proponuje wykonanie szeregu obliczeń w zakresie płodności, związków małżeńskich, umieralności, sporządzania hipotetycznych spisów ludności o wyznaczonej dacie i ruchu naturalnego ludności; natomiast analizy genetycznej — jest bazą obliczeń genealogii wstępnych zarówno co do pojedynczego człowieka, jak i całej populacji. W chwili obecnej twórcy systemu pracują nad rozbudowaniem programu SYGAP o kolejne moduły umożliwiające dokonywanie analiz poprzecznych ludności czy automatycznego rozpoznawania struktury gospodarstw domowych według typologii P. Lasletta<sup>128</sup>.

Również drugi wielki system, o nazwie SOREP, powstał w Kanadzie. Jego autorami są Gérard Bouchard, Raymond Roy i Bernard Casgrain, którzy w latach 1974–1984 zbudowali zupełnie nowy system automatycznej rekonstrukcji rodzin, a który do połowy lat osiemdziesiątych przetworzył 660 tys.

<sup>125</sup> J.–P. Pélissier, *La banque*.

<sup>126</sup> P. Beauchamp, H. Charbonneau, B. Desjardins, J. Légare, *La reconstitution*.

<sup>127</sup> S. Poulard, E. Heyer, A. Guillemette, G. Brunet, „SYGAP”.

<sup>128</sup> O stale poszerzanych możliwościach analityczno–badawczych tegoż systemu informują A. Bideau, G. Brunet, *Les bases*, s. 181 n.

aktów stanu cywilnego społeczeństwa Saguenay z lat 1842–1971<sup>129</sup>. W opinii ich twórców SOREP wykonuje zarówno połączenia bardzo proste, jak i bardzo trudne. Za rzecz najważniejszą uznali oni zabezpieczenie się przed tym, co nazwałbym tutaj związkim sprzecznym łączenia automatycznego. Opracowana procedura działa w możliwie najbardziej bezpieczny sposób, poczynając od najpewniejszych połączeń nominatywnych i zostawiając na koniec najbardziej skomplikowane sytuacje<sup>130</sup>.

Tak skonstruowany system SOREP składa się z kilku podsystemów. Pierwszy grupuje i wykonuje wszystkie operacje wstępne przeznaczone do przygotowania fiszki wzmianek o parze w celu połączenia. Polegają one na usunięciu akt uznanych jako niedopuszczalne (są to wzmianki, które nie zawierają 4 podstawowych elementów nominatywnych, tzn. nazwisk i imion współmałżonków) i eliminacji zmian nominatywnych najbardziej powierzchownych. Warto w tym miejscu zauważyć, że ta standaryzacja danych nominatywnych przed łączeniem nie jest sądem arbitralnym badacza, ale jest zrealizowana przez komputer na podstawie reguł jednakowo sprecyzowanych i zastosowanych. Pozwala to na uniknięcie tworzenia sztucznych nowych zmiennych nominatywnych. Drugi podsystem przystępuje do konstrukcji biografii rodzinnych lub fiszek par małżeńskich poprzez 7 sortowań. Pierwsze pozwala na znalezienie par małżeńskich o 100% zgodności informacji. Pozostałe 6 pozwala komputerowi na łączenie par, gdzie są zgodne tylko 2 lub 3 z 4 elementów. Ponadto w 12 dodatkowych sortowaniach brane są pod uwagę coraz bardziej liberalne kryteria. Tworzą one podzbiory, gdzie identyczny jest jeden element i tylko część drugiego, tzn. 3 pierwsze litery. W końcu trzeci podsystem, opierając się na biografiiach rodzinnych, kreuje biografie indywidualne, łączy ślub rodziców z ich chrztem i wykonuje połączenia dotyczące dzieci (więzi chrzest — pogrzeb i chrzest — ślub).

Należy jednak zaznaczyć, że niewątpliwy sukces badawczy komputerowej rekonstrukcji rodzin był też możliwy w jakimś stopniu dzięki spożytkowaniu przez historyków źródeł ze stosunkowo bliskiego nam okresu, w którym aż 99,6% małżonków zapisano w aktach z nazwiska i imienia (!). Cały system SOREP, i to warto zaakcentować, wprawdzie oparty na podstawie technicznej — kartotece ludności — ma służyć badaniom interdyscyplinarnym, np. powstawaniu społeczeństwa regionalnego, mobilności społecznej, kształtowaniu się klasy robotniczej, systemu rodzinnego, reprodukcji demograficznej, zapobieganiu chorobom dziedzicznym przez rozpoznanie populacji z ryzykiem. Na bazie podstawowych założeń systemu SOREP, i równoległe z nim, rozpoczęto budowę nowego systemu pod nazwą BALSAC, którego głównym celem jest badanie struktury zawodowej oraz karier generacyjnych, pokoleniowych ojców — synów — wnuków społeczeństwa kanadyjskiego, co można uznać za rozszerzenie dotychczasowego pola badawczego demografii historycznej<sup>131</sup>.

Z ciekawszych projektów zagranicznych warto odnotować też zmodernizowaną wersję systemu CASOAR, który z dawnego systemu obliczeń i analiz przekształcił się za sprawą J.-P. Bardeta i Jacques'a Renarda w nowoczesny system z tzw. półautomatyczną rekonstrukcją rodzin. Wprawdzie do tej pory nie ukazały się publikacje omawiające szczegółowo takie zagadnienia, jak chociażby filozofia łączenia danych nominatywnych, to od lat dziewięćdziesiątych w Centre Roland Mousnier paryskiej Sorbony (Paris IV) nowy CASOAR działający na komputerach osobistych (w 1994 r. powstała 4. wersja programu<sup>132</sup>) przekroczył etap testowania i został wdrożony do normalnej pracy. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych baza systemu CAOSAR, systematycznie powiększana, zawierała już dane o blisko 65 tys. zrekonstruowanych związkach małżeńskich z lat 1690–1836 na

<sup>129</sup> G. Bouchard, R. Roy, B. Casgrain, *De la micro*.

<sup>130</sup> Por. G. Bouchard, *The Processing*.

<sup>131</sup> Zob. G. Bouchard, *The Content*, zaś o stanie i perspektywach automatycznej rekonstrukcji rodzin w pracach zespołu informują G. Bouchard, B. Casgrain, M. Bourque, R. Roy, *Le fichier*.

<sup>132</sup> W odróżnieniu od wcześniejszych wersji programu najnowsza charakteryzuje się kompletnym wprowadzaniem danych z akt, prostszym sposobem zarządzania danymi oraz łatwą możliwością łączenia informacji z kart rodzin z pochodzącymi z innych źródeł (urzędowych, skarbowych, religijnych) — zob. J. Renard, *Les enquêtes*, s. 241 n.

podstawie danych ponad 300 tys. osób, głównie z terenu Normandii, która jest dziełem badaczy i studentów skupionych wokół J.–P. Bardeta.

We Włoszech pierwsze udane próby rekonstrukcji rodzin i budowy ciągów genealogicznych zostały podjęte początkowo przez Enza Lucchetti i Lamberta Solianiego dla miasteczka Belino na przestrzeni dwóch wieków (1770–1970) i na podstawie ponad 10 tys. metryk<sup>133</sup>. Z kolei w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia w zakresie zastosowania metod komputerowych zaznaczył się coraz większy udział nauki włoskiej, czego najlepszym przykładem może być publikowanie od 1994 r. nawet specjalistycznego periodyku „Demografia storica et umformatica”. Bogactwo inicjatyw badawczych zarówno pod względem metodologicznym, jak i źródłowym, widoczne chociażby na łamach „Bolletino di Demografia Storica”, jest tu wyjątkowo duże, stąd moją uwagę chcę skupić zaledwie na kilku, bardziej interesujących<sup>134</sup>. I tak na uniwersytecie w Parmie Sergio Da Iasio opracował program FAMY, którego trzy moduły odpowiednio: zbierają i przetwarzają informacje zawarte w aktach metrykalnych trzech serii; rekonstruują historie życia biologicznego jednostek; rekonstruują rodziny będące podstawą analiz demograficznych. W tej samej placówce Matteo Manfredini przygotował projekt STATAN z myślą o komputerowym łączeniu i przetwarzaniu danych zaczerpniętych z ksiąg *status animarum* i akt metrykalnych parafii św. Marcina Madrigolo w Parmie w latach 1629–1914. Sam autor opracowany przez siebie system kwalifikuje jako półautomatyczną rekonstrukcję rodzin. Nieco odmienny, pomimo podobnych źródeł, był cel prac podjętych przez zespół badawczy w Departamencie Statystyki „Giuseppe Parenti” we Florencji. Zbudowano tam system pod nazwą DEMHISTO z myślą o integralnym spożytkowaniu danych spisu tokańskiego z 1840 r. oraz urodzeń, małżeństw i zgonów z lat 1840–1842. Stworzona baza danych — mieszkańców Toskanii w latach czterdziestych XIX w. — powinna umożliwić odtworzenie nie tyle dziejów rodzin, co struktur i procesów demograficznych oraz relacji i powiązań społecznych. Dodam, że spora część włoskich demografów historycznych z powodzeniem wykorzystuje metody komputerowe, odwołując się do projekcji odwróconej<sup>135</sup>.

O znacznym zaawansowaniu tego typu prac możemy także mówić na uniwersytetach w Lund i Umeå w Szwecji. W pierwszym Tommy Bengtsson i Christer Lundh od ponad 20 lat odtwarzają losy demograficzne rodzin mieszkańców parafii Sirekopinge w Skanii w latach 1646–1859. Opracowany system informatyczny z uwzględnieniem standaryzacji pisowni nazwisk zrekonstruował dla tego okresu 2140 rodzin<sup>136</sup>. W drugim założono Demograficzną Bazę Danych, której początkowym celem było skomputeryzowanie rejestrów parafialnych całego kraju, aby udostępniać je badaczom. Obecnie zaś trwają intensywne prace nad nowym automatycznym systemem łączenia danych z rejestrów, które jeszcze w większym stopniu pozwolą na generowanie i opracowanie historii życiowych badanych osób<sup>137</sup>.

Już na mniejszą skalę podjęto udane próby łączenia danych nominatywnych z użyciem maszyny cyfrowej także w Hiszpanii, gdzie David Sven Reher na podstawie 37 tys. aktów metrykalnych odtworzył losy rodzin w mieście Cuenca (połowa XVI–połowa XIX w.)<sup>138</sup>.

<sup>133</sup> E. Lucchetti, L. Soliani, *L'utilisation*.

<sup>134</sup> Odwołuję się tutaj do informacji zamieszczonych w „Bolletino di Demografia Storica” 21, 1994, s. 157–177.

<sup>135</sup> Np. A. Rosina i F. Rossi z Wydziału Nauk Statystycznych w Padwie opracowali aż trzy programy: IPD — Automatycznej Rekonstrukcji Ludności z Odwróconą Projekcją Wsteczną, kładący nacisk na modelowanie umieralności; RAP — Zintegrowany System Agregatywnej Rekonstrukcji Ludności oraz RIG — Program Automatycznej Rekonstrukcji Ludności według Generacji. Podobne programy powstały w innych placówkach. Jeden o nazwie APPLAUSI opracowali G. De Santis i A. Lubisco we Florencji, drugi — SIP — został zaprojektowany przez S. Bertina i E. Sonninę w ośrodku rzymskim.

<sup>136</sup> T. Bengtsson, Ch. Lundh, *Name-Standardisation*; obecnie przetwarza już dane dla ogółem 9 parafii z lat 1660–1860.

<sup>137</sup> A. Brändström, *The Demographic*; G. Thorvaldsen, *Historical*, s. 376 n, 380 n.

<sup>138</sup> D. S. Reher, *Introduction*.



Wreszcie trzeba wspomnieć, że u schyłku XX w. zorganizowane zostały inne równie ważne projekty. Wśród nich warto odnotować m.in. zakrojone na najszerszą skalę badania prowadzone na Uniwersytecie Utah w Salt Lake City (USA), mające na celu stworzenie bazy danych genealogicznych Kościoła mormonów<sup>139</sup>.

Ograniczone ramy książki sprawiają, że nie o wszystkich obszarach zastosowania elektronicznej maszyny cyfrowej jestem w stanie dokładnie poinformować czytelnika. Niemniej jednak choć w największym skrócie należy odnotować, iż w Instytucie Maxa Plancka w Getyndze w latach 1986–1987 pod kierunkiem Manfreda Thallera zbudowano KLEIO — system specjalnie stworzony do pracy w naukach humanistycznych, a w szczególności w dyscyplinach historycznych<sup>140</sup>. Pozwala ona na stworzenie bazy danych historycznych, literackich, archiwalnych, a od niedawna malarskich i kartograficznych. Dzięki jego zastosowaniu zrekonstruowano rodziny gminy alpejskiej St. Lamprecht i gminy westfalskiej Spenge (1600–1850), utworzono bazy danych demograficznych o strukturach rodzinnych dużej liczby gmin europejskich z XVI–XX w. (250 tys. osób w przestrzeni geograficznej między Bazyleą, Wiedniem, Agram i Rzymem) oraz 2 wsi reńskich (1700–1840) i 5 wsi langwedoczkich (1715–1840).

Niektórym zrealizowanym światowym projektom badawczym poświęciłem nieco więcej uwagi, ażeby mocniej uwypuklić, że ich sukcesy wynikają z wieloletniej pracy dużych, co najmniej kilkuosobowych zespołów, mających przy tym zapewnione stałe finansowanie.

W Polsce prace nad zastosowaniem technik komputerowych w badaniach demografii przeszłości najwcześniej — w połowie lat sześćdziesiątych XX w. — rozpoczęto w Zakładzie Antropologii PAN we Wrocławiu pod kierunkiem Edmunda Piaseckiego. Głównym celem prac zespołu wrocławskiego była analiza prawie 33 tys. kart osobników parafii bejskiej (woj. kieleckie) z XVIII–XX w. pod kątem odtworzenia modelu przemienności generacji<sup>141</sup>. Dlatego też główny autor projektu odrzucił metodę rekonstrukcji rodzin na rzecz budowy bazy danych, w której każda osoba miała oddzielną kartę, na którą nanoszono wszystkie dotyczące jej informacje z trzech rodzajów ksiąg metrykalnych. Do pamięci maszyny cyfrowej nie wprowadzono ani nazwiska i imienia, ani miejsca urodzenia czy zamieszkania, ani też zawodu czy przyczyn zgonu. Funkcję identyfikacyjną zamiast nazwiska i imienia spełniał numer karty danej osoby. Trudności w procesie identyfikacji osobników zmusiły jej autorów do całkowitej rezygnacji z prac nad materiałem metrykalnym z okresu 1607–1745. Mniejszych trudności w tym zakresie dostarczyły księgi parafialne od połowy XVIII w., w których wprawdzie nie było już osób określonych wyłącznie imieniem, ale były takie, które używały jednocześnie dwóch lub trzech nazwisk o różnym brzmieniu. Cały materiał został zapisany początkowo na maszynie Elliott 803, prymitywnym, jeszcze lampowym komputerze; dwukrotnie był przenoszony na inne maszyny, końcowe zaś analizy zrealizowano na Odrze 1304.

Doceniając nowatorstwo metodyczne na gruncie polskim uczonych wrocławskich, trzeba stwierdzić krytycznie, że zbudowany w ten sposób system, oparty na kartach pojedynczych osób, miał mniejszą przydatność w badaniach historyczno–demograficznych, posługujących się szerszym (społeczno–demograficznym) kwestionariuszem badawczym, poza oczywiście genetyką populacyjną. Jego podstawowym mankamentem była niemożliwość podjęcia badań nad rozmiarami i strukturą rodzin oraz płodnością i umieralnością w stratyfikacji społecznej i zawodowej. System wrocławski autorstwa E. Piaseckiego nie uwzględniał także badania problemów trwałości barier społecznych

<sup>139</sup> O ich podstawowych bazach dostępnych w internecie, ale także i innych poświęconych genealogii rodzin informuje szerzej w popularnym opracowaniu M. Nowaczyk, *Poszukiwanie*, s. 131 nn.

<sup>140</sup> J. Smets, *Créer*; zob. też szersze jego omówienie: R. T. Prinke, *Fontes*, s. 215 nn, który zauważył, że trudności z opanowaniem i używaniem nawet coraz nowszych wersji systemu spowodowały w końcu lat dziewięćdziesiątych XX w. wyraźne skurczenie kręgu jego użytkowników (tamże, s. 222 n).

<sup>141</sup> E. Piasecki, R. Wrona, *Przeniesienie*; por. też E. Piasecki, *Ludność*, s. 22 nn.

między poszczególnymi stanami, warstwami lub grupami zawodowymi, zasięgu kontaktów społeczno-towarzyskich i zawodowo-rodzinnych.

W 1979 r. pod kierunkiem A. Wyczańskiego rozpoczął pracę zespół stawiający sobie za zadanie informatyzację badań społeczno-demograficznych, na podstawie rejestrów parafialnych, opracowywanych metodą rekonstrukcji rodzin<sup>142</sup>. Przetwarzanie danych zastosowano w zakresach:

- analizy materiałów dotyczących chrztów, ślubów i pogrzebów;
- analizy materiału przygotowanego przez historyków w postaci rodzin zrekonstruowanych ręcznie;
- ewentualnego wykorzystania komputera do automatycznej rekonstrukcji rodzin, zgodnie z opracowanym systemem informatycznym.

Szczegółowymi badaniami objęto cztery społeczności parafialne. I tak dla parafii Łomża (XVIII–pierwsza połowa XIX w.) i św. Jana w Warszawie (XVII w.) przetwarzano tylko rodziny już uprzednio ręcznie zrekonstruowane, odpowiednio przez I. Gieysztorową i M. Sierocką-Pośpiech. Natomiast dla parafii św. Krzyża w Warszawie (XVIII w.) i Ostrowi Mazowieckiej (XVII–XVIII w.) ich autorzy, C. Kukło i A. Siłuch-Błaszczek, przetworzyli w pierwszej kolejności metryki chrztów, ślubów i pogrzebów, uzyskując obok różnorodnych analiz bardzo pomocne w dalszych pracach skrowidze alfabetyczne nowożeńców, urodzonych dzieci, osób zmarłych, świadków ślubów i chrztów, w następnej — rodziny zrekonstruowane ręcznie. Przechowywanie akt metrykalnych w archiwach kościelnych czy państwowych uniemożliwiało ich wypożyczenie do ośrodków informatycznych celem zapisywania danych bezpośrednio z ksiąg parafialnych wprost na kartę lub taśmę perforowaną. Ponieważ zespół warszawsko-białostocki kładł większy nacisk na zagadnienia społeczno-demograficzne, nieprzydatne okazały się znane powszechnie francuskie fiszki-formularze autorstwa M. Fleury'ego i L. Henry'ego czy polskie zaproponowane przed blisko 40 laty przez Stanisława Hoszowskiego i Z. Sułowskiego, jak również E. Piaseckiego i Ryszarda Wrony<sup>143</sup>.

Opracowano zatem wspólnie z informatykami autorskie znormalizowane formaty (formularze) wejściowe (aktu ślubu, chrztu i zgonu), do których historycy przenosili dane z poszczególnych serii ksiąg metrykalnych i w końcowym etapie formularz — rodziny zrekonstruowanej ręcznie. Tak wypełnione formularze wejściowe początkowo perforatorki wprowadzały za pomocą taśmy magnetycznej do pamięci komputera. W dwa lata później mogli to już robić sami badacze (nawet z pominięciem formularzy, jeżeli dysponowali oczywiście materiałem źródłowym w ośrodku obliczeniowym), korzystając z ekranowego urządzenia Mera 9150. Podjęto ponadto wiele czynności upraszczających zapisywanie poszczególnych aktów metrykalnych celem zaoszczędzenia czasu pracy maszyny cyfrowej oraz związanych z tym kosztów i opracowano dodatkowo trzy kartoteki (zawodów i stanowisk, tytułów społecznych wraz ze skrótami, imion w wersji polskiej i łacińskiej).

W sumie opracowano i przetestowano pozytywnie kilkanaście programów merytorycznych analiz dotyczących ślubów, chrztów i pogrzebów, a także w części dotyczących rodzin zrekonstruowanych<sup>144</sup>. Zasadniczo bowiem rodziny zrekonstruowane ręcznie zostały przetworzone z pomocą programów francuskich systemu CASOAR po uprzedniej ich konwersji na użytek polski. Zostały one udostępnione w ramach współpracy nawiązanej z École des Hautes Études en Sciences Sociales i Centre Roland Mousnier Université de Paris-Sorbonne (Paris IV). Programy polskie napisano w języku PL/I, a dane przetwarzano na maszynach cyfrowych IS RIAD i IBM dostępnych w dużych ośrodkach obliczeniowych.

<sup>142</sup> Organizację oparto na porozumieniu Instytutów Historii PAN i Filii UW w Białymstoku, co gwarantowało do połowy lat osiemdziesiątych obsługę badań i środki finansowe — zob. szerzej C. Kukło, A. Wyczański, *Badania*.

<sup>143</sup> M. Fleury, L. Henry, *Nouveau manuel*, s. 44–53; S. Hoszowski, Z. Sułowski, *Ewidencja*, s. 3–20; E. Piasecki, R. Wrona, *Przeniesienie*, s. 19.

<sup>144</sup> Pod koniec 1984 r. zespół zorganizował kolokwium poświęcone prezentacji dotychczasowych wyników, doświadczeń i trudności — zob. A. Fauve-Chamoux, *Informatique*; I. Gieysztorowa, *Sprawozdanie*.

Poważną część pracy zespołu pochłonęło przedyskutowanie i wstępne opracowanie koncepcji budowy Informatycznego Systemu Rekonstrukcji Rodzin (ISRR), pracującego na podstawie tzw. relacyjnej bazy danych. Miał on umożliwić w przyszłości:

- automatyczną rekonstrukcję rodzin,
- tworzenie ciągów genealogicznych,
- dostęp do informacji biograficznych dotyczących poszczególnych osób objętych systemem,
- przetwarzanie wymienionych danych oparte na już posiadanych i przyszłych programach<sup>145</sup>.

Pomimo wstępnego przetestowania ISRR nie wdrożono go do stałej pracy, albowiem pogarszająca się z roku na rok kondycja finansowa nauki polskiej doprowadziła w połowie lat osiemdziesiątych do zaprzestania finansowania projektu. Końcowym rezultatem prac wspomnianego zespołu było zatem zrealizowanie przetwarzania informatycznego losów demograficznych rodzin warszawskich — parafii świętojańskiej w XVII w. i parafii świętokrzyskiej w czasach saskich i stanisławowskich<sup>146</sup> oraz części rodzin w ziemi łomżyńskiej w XVIII–XIX w.

Wychodząc z powyższych założeń i dzieląc opinię, że badania metrykalne przynoszą wyniki nie tylko demograficzne i społeczne, ale szersze — interdyscyplinarne, C. Kukło i W. Gruszecki (informatyk) podjęli zadanie opracowania Informatycznego Systemu Rekonstrukcji Rodzin, Gospodarstw Domowych i Społeczności Lokalnych w Polsce przedrozbiorowej, sfinansowanego przez KBN<sup>147</sup>. Jego celem było opracowanie i oddanie do dyspozycji historyków, studentów i innych osób zainteresowanych wielostronnie rozbudowanego systemu informatycznego, który pozwoliłby nawet osobom bez specjalistycznego przeszkolenia na przetwarzanie i analizy demograficzno-społeczne masowych źródeł z XVI–XVIII w. Cały system składał się z czterech podsystemów podstawowych:

1. Spisy ludności.
2. Metryki parafialne.
3. Rekonstrukcja rodzin.
4. Społeczności lokalne.

Każdy z podstawowych podsystemów (z wyjątkiem „Rekonstrukcja rodzin”) posiadał własny system menu zawierający, wszędzie gdzie jest to konieczne, następujące moduły:

- wprowadzanie, przeglądanie i korekty danych źródłowych,
- analizy i indeksy,
- funkcje pomocnicze.

Ze względu na zupełnie odmienne funkcje podsystemu „Rekonstrukcja rodzin”, które obejmują porównanie ślubów, chrztów i pogrzebów w celu połączenia w pary i określenia, w jakiej mierze dane wydarzenia dotyczą tych samych osób, jego zawartość jest inna od pozostałych. Składał się on z następujących modułów:

1. Parametry automatycznej rekonstrukcji rodzin.
2. Automatyczny początek rekonstrukcji.
3. Aktualny stan rekonstrukcji.
4. Rekonstrukcja wspomagana komputerowo.
5. Analizy rodzin zrekonstruowanych.
6. Parafia.
7. Funkcje pomocnicze.

W świetle dotychczasowych doświadczeń zagranicznych i polskich automatyczna rekonstrukcja rodzin pozostaje najtrudniejszym etapem współpracy humanisty z komputerem, dlatego też w tym miejscu nieco szerzej omawiam własne doświadczenia, które mogą być przydatne w konstruowaniu

<sup>145</sup> P. Cegieła, J. Prokuratorowski, S. Senkowski, *ISRR — Informatyczny*.

<sup>146</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*.

<sup>147</sup> Opis funkcjonowania całego systemu wraz z przykładowymi tablicami zawarto w książce: C. Kukło, W. Gruszecki, *Informatyczny*.



autorskich baz danych przez innych badaczy, zważywszy na rosnącą dostępność komputerów osobistych wyposażonych w specjalistyczne oprogramowanie, np. relacyjną bazę danych Microsoft Access środowiska Windows.

Zasadniczym problemem, jaki należy rozwiązać w pierwszej fazie budowy systemu informatycznego do przetwarzania danych ze źródeł, jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób rejestrować w pamięci mikrokomputera rękopiśmienne źródła historyczne<sup>148</sup>. Z dotychczasowych doświadczeń wynikało, że przed przystąpieniem do analizy dokumentów wprowadzanych do komputera dokonuje się niezbędnej skrupulatnej ich normalizacji. Co więcej, system zakodowania redukuje się często do serii liczb, liter lub innych skrótów najmniej trudnych i żmudnych. Z kolei poszczególne elementy zapisywanego dokumentu oddziela się różnymi znakami specjalistycznymi lub sygnalizacyjnymi. Jednakże nadmierna standaryzacja źródeł historycznych powoduje daleko idące zerwanie z dokumentem oryginalnym i małą jego czytelność dla innych potencjalnych użytkowników.

Dlatego też chcąc uniknąć wspomnianych wyżej niedogodności, w naszych pracach nad odtworzeniem losów demograficznych rodziny staropolskiej podjęto decyzję rejestrowania w pamięci komputera źródeł — metryk trzech serii — w formie jak najbliższej oryginałowi. Sama rejestracja źródeł następuje poprzez wypełnienie przez historyka wyświetlanego na ekranie monitora „modelu wejścia” dla poszczególnych rodzajów dokumentów. Należy wyraźnie podkreślić, że umieszczenie poszczególnych informacji w „modelach wejścia” i określenie relacji występujących między nimi stanowi ważne zadanie historyka, które powinno wynikać z gruntownej znajomości źródeł i obszaru zainteresowań demografii historycznej<sup>149</sup>. Podstawową jednostką w zbudowanym systemie jest dokument — jakikolwiek akt metrykalny, który składa się z mniejszych podjednostek, tj. grup informacji, bezpośrednio zależnych od niego. W metryce ślubu grupą informacji będą zatem — pan młody, każde z jego rodziców, panna młoda, każde z jej rodziców, poszczególni świadkowie, celebrians. W końcu każda grupa informacji składa się z informacji podstawowej, która jest nie tylko najmniejszą jednostką logiczną naszej bazy danych, ale i najkrótszą z innych zmiennych. Co więcej, to właśnie informacja podstawowa stanowi rzeczywistą kopię informacji zaczerpniętych ze źródła. Bez niej tak naprawdę baza danych byłaby pusta. Oczywiście dokonany podział na informacje podstawowe w ramach poszczególnych grup informacji, a następnie dokumentów wcale nie oznacza, iż wszystkie one muszą tam obowiązkowo figurować, lecz jedynie to, że nie będą się one pojawiały w innych miejscach.

Drugim podstawowym zagadnieniem, które należało jednoznacznie rozstrzygnąć, był problem zapisu nazwisk. Otóż stosowane w badaniach zachodnich metody zapisywania nazwisk nie są w stanie ogarnąć różnorodności pisowni polskich patronimów XVI–XVIII w. W odróżnieniu bowiem od krajów zachodnich na ziemiach polskich proces tworzenia się nazwisk trwał do końca XVIII w. Dochodziło do tego używanie przez osoby dwóch, a niekiedy i więcej mian, i to na przestrzeni stosunkowo niedługiego okresu<sup>150</sup>. Dlatego też ostatecznie zdecydowano się na rejestrowanie nazwisk rodowych w takiej postaci, w jakiej występują w źródle<sup>151</sup>.

Wprowadzenie zapisów metrykalnych ślubów, chrztów i pogrzebów do pamięci maszyny cyfrowej (wraz z dokonaniem niezbędnych poprawek, korekt i uzupełnień), zrealizowane w naszym badaniach w podsystemie „Metryki parafialne”, można uznać za pierwszą — łatwiejszą — fazę kompute-

<sup>148</sup> W literaturze krajowej wspomniane problemy doczekały się gruntownego omówienia w pracy: R. T. Prinke, *Fontes*.

<sup>149</sup> Historyk powinien przewidzieć wszystkie możliwe zmienne mogące wystąpić w serii źródeł w modelu (makiecie, fiszce) wejścia, tak żeby nie był on za ciasny.

<sup>150</sup> Por. E. Piasecki, *Ludność*, s. 26 nn.

<sup>151</sup> Algorytmy prawdopodobnej identyczności różnych zapisów nazw osobowych, tj. fonetyczne (oparte na podobnym brzmieniu) i ortograficzne (oparte na podobnym zapisie graficznym), charakteryzuje R. T. Prinke, *Fontes*, s. 290 nn.

rowej rekonstrukcji rodzin. Etapy następne, tj. nominatywne łączenie danych w postaci rodzin, ich analizy oraz sporządzanie wyników, należą do najtrudniejszych i najbardziej odpowiedzialnych elementów informatyzacji źródeł masowych — w tym wypadku kościelnych ksiąg metrykalnych.

Automatyczna rekonstrukcja rodzin ukazuje specyficzne problemy związane bezpośrednio z objętością danych do przetworzenia. Generalnie polegają one m.in. na fenomenie podstawień nominatywnych, niezbędnej kontroli i przygotowaniu danych, sytuacji dwuznacznych, potrzebie zautomatyzowania operacji do maksimum, zarządzania informatycznym danymi, rozwoju realizowanych połączeń itp. Warto dodać, że obecnie pole automatycznego łączenia danych charakteryzuje się bardzo dużą różnorodnością metodologiczną, odzwierciedlającą specyfikę prac różnych ośrodków badawczych, przedmiot i ograniczenia, np. finansowe.

Budując algorytm automatycznej rekonstrukcji rodzin, należy przede wszystkim zabezpieczyć się przed sprzecznym łączeniem danych nominatywnych. W naszych pracach ustalono następujące podstawowe kryteria, które uważam za ważne w innych, ale o podobnych celach badawczych<sup>152</sup>:

- a) każda osoba nie może mieć więcej niż jedną matkę i jednego ojca;
- b) jedno lub dwoje rodziców mogą być całkowicie nieznanymi;
- c) osoba nie może urodzić się mniej niż 14 lat po swoim ojcu i nie mniej niż 12 lat po swojej matce;
- d) osoba nie może urodzić się później niż 9 miesięcy po śmierci swojego ojca ani po zgonie matki;
- e) osoba nie może zawrzeć związku małżeńskiego poniżej 12. roku życia dla kobiet i poniżej 15. roku życia dla mężczyzn;
- f) osoba nie może być poślubiona jednocześnie przez kilka osób żyjących w tym samym czasie;
- g) osoba zapisana jako ojciec musi być obligatoryjnie płci męskiej, podobnie jak matka płci żeńskiej.

System zbudowany we współpracy z informatykiem Wojciechem Gruszeckim zawsze starał się zrekonstruować maksymalnie tyle rodzin, ile zostało zapisanych związków par małżeńskich. Jednakże użytkownik może indywidualnie dokonywać wyboru parametrów automatycznej rekonstrukcji rodzin, tj. określić okres chronologiczny zawartych małżeństw, dla którego chce dokonać automatycznego łączenia danych nominatywnych. W następnym etapie dla zadeklarowanych przez historyka małżeństw komputer automatycznie wyszukuje:

- a) akty zgonów współmałżonków celem zamknięcia rodziny;
- b) akty chrztów współmałżonków celem ustalenia ich wieku w chwili ślubu;
- c) akty chrztów ich dzieci;
- d) akty zgonów ich dzieci.

Każdy związek pary składa się z czterech podstawowych informacji nominatywnych: (1) nazwisko męża, (2) imię męża, (3) nazwisko żony, (4) imię żony. W aktach metrykalnych chrztów i zgonów powinny zatem wystąpić cztery wskazane wyżej informacje będące podstawą połączenia: ślub pary — chrzty ich dzieci — zgony ich dzieci

W dobie staropolskiej w kościelnych metrykach chrztów i pogrzebów na ogół pomijano nazwisko panięskie matki (3), co poważnie utrudnia rekonstrukcję i sprawia, że z czterech informacji podstawowych identyfikujących w praktyce historyk dysponuje jedynie trzema informacjami: nazwiskiem męża-ojca (1), jego imieniem (2), imieniem żony-matki (4).

Zasadnicze łączenie danych przebiega w kilku etapach, tj. od połączeń najbardziej pewnych do najmniej pewnych, według następujących kryteriów identyczności:

1. Nazwisk i imion rodziców (jeżeli jest wzmiankowane nazwisko panięskie matki).
2. Nazwiska i imienia ojca i imienia matki.
3. Nazwiska i imienia ojca i braku imienia matki.
4. Nazwiska ojca i imienia matki.
5. Imion ojca i matki.

<sup>152</sup> R. T. Prinke, *Fontes*, s. 288 n wspomniane kryteria, podobnie jak i przytoczone przez W. Dworzaczka oraz Wrigleya i Schofielda, uznaje za uzasadnione.

A zatem w zaproponowanej procedurze na początek opracowuje się sytuacje najbardziej bezpieczne, odpowiadające połączeniom najłatwiejszym i najpewniejszym zarazem. Wyniki automatycznej rekonstrukcji według kolejnych, coraz to bardziej liberalnych kryteriów są kumulowane z etapu na etap. Zarazem w każdej chwili użytkownik systemu ma możliwość odtworzenia (na ekranie) wszystkich aktów metrykalnych już przyporządkowanych poszczególnym parom małżeńskim, jak i niewykorzystanych dotychczas w procesie łączenia, według określonych kryteriów alfabetycznych. W tym momencie system pozwala badaczowi na zadeklarowanie najróżniejszej transformacji nazwisk celem automatycznego wyszukiwania wśród nieprzydzielonych jeszcze aktów chrztów i porzebów. Wyświetlenie pełnego aktu powinno ułatwić historykowi podjęcie decyzji o ewentualnym jego przydzieleniu do rekonstruowanej półautomatycznie rodziny.

Opracowanie C. Kukli i W. Gruszeckiego, zrealizowane w latach 1992–1994<sup>153</sup>, stanowiło przykład specjalistycznego systemu realizującego określone funkcje badawcze i dało w rezultacie łatwe w wykorzystaniu narzędzie, nawet dla nieprzygotowanego informatycznie badacza. Jednakże dynamiczny rozwój u schyłku XX w., nie tyle nawet samej techniki mikrokomputerowej, co oprogramowania, w tym aplikacji użytkowych pozwalających na budowę baz danych oraz programów wielofunkcyjnych, sprawia, że obecnie zainteresowani badacze coraz częściej starają się samodzielnie budować swoją aplikację, wykorzystując oprogramowanie standardowe komputera. Z nielicznych jak dotąd tego typu prób rodzinnych rekonstrukcji rodzin z wykorzystaniem techniki komputerowej warto odnotować badania Krzysztofa Makowskiego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu jeszcze z końca lat osiemdziesiątych XX w., z wykorzystaniem programu Symphony firmy Lotus. Autor w zbudowanej bazie zestawiał z różnych, obok metrykalnych, źródeł dane dla 340 poznańskich rodzin, które w latach 1815–1820 zawarły swój pierwszy związek małżeński<sup>154</sup>. Z kolei Sabina Rejman z Uniwersytetu Rzeszowskiego, w studiach zrealizowanych kilkanaście lat później nad ludnością podmiejską Rzeszowa od schyłku XVIII w. na podstawie ksiąg metrykalnych, posłużyła się arkuszem kalkulacyjnym Microsoft Excel. Za jego pomocą, obok stosownych obliczeń, autorka zrekonstruowała 238 rodzin w parafii Krasne, powstałych w latach 1786–1843<sup>155</sup>. Podobne prace, choć na zdecydowanie większą skalę, prowadzi obecnie Waldemar Pasieka, doktorant Uniwersytetu Wrocławskiego<sup>156</sup>.

Skupienie uwagi na zastosowaniu technik informatycznych w budowach automatycznej lub półautomatycznej rekonstrukcji rodzin wynika z faktu, że od przeszło pół wieku najmniejsza komórka społeczna jest podstawowym atomem badawczym w interdyscyplinarnych badaniach historyczno-demograficznych. W odmiennym, ale interesującym badawczo kierunku szły prace zespołu kierowanego w ostatnim dziesięcioleciu XX w. przez Antoniego Mączaka. Jego magistranci i doktoranci w ramach programu badawczego „Społeczeństwo Korony w drugiej połowie XVII wieku” podjęli zadanie budowy baz danych dotyczących struktury społecznej i zaludnienia w świetle rejestrów pogłównego generalnego z lat 1662–1676. Początkowo tworzono bazy danych dla poszczególnych ziem i województw przy zastosowaniu specjalnego programu i formularza opracowanego przez Jędrzeja Mączaka na bazie programu ISIS. W następnym etapie rozpoczęto prace nad nowym programem, umożliwiającym dostępność do wszystkich baz danych za pośrednictwem sieci EARN<sup>157</sup>. Sądząc

<sup>153</sup> Oprogramowanie napisane w języku CLIPPER funkcjonowało w systemie operacyjnym DOS.

<sup>154</sup> K. Makowski, *Rodzina*, s. 17, choć sam autor nie formułuje szczegółowych uwag na temat wprowadzania, przetwarzania i analiz aktów metrykalnych i stanu cywilnego za pomocą wspomnianego programu.

<sup>155</sup> Szerzej zob. S. Rejman, *Ludność*, s. 175 n; wszystkie one były rodzinami zamkniętymi, przy czym dla 129 rodzin autorka ustaliła daty zgonu obojga małżonków.

<sup>156</sup> On także jest autorem przystępnego wprowadzenia praktycznego do programu komputerowego Microsoft Access, który użytkuje do rekonstrukcji rodzin na podstawie ksiąg metrykalnych rzymskokatolickiej parafii św. Krzyża w Opolu z pierwszej połowy XIX w. — zob. W. Pasieka, *Rekonstrukcja*.

<sup>157</sup> Por. M. Kopczyński, *Archiwum*; M. Kopczyński, J. Mączak, *Tworzenie*.



z programów kolejnych sympozjów organizowanych od 1994 r. przez polskie środowisko informatyków historii, nowoczesne technologie obejmują coraz to nowe obszary nauk historycznych<sup>158</sup>, w tym również demografii przeszłości. Warto tutaj odnotować znaczny rozmach projektów dwójga reprezentantów młodszego pokolenia — Lidii Zyblikiewicz i Konrada Wnęka — realizowanych w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, z wykorzystaniem kolejnych wersji relacyjnej bazy danych Microsoft Access. I tak dziełem L. Zyblikiewicz są 4 bazy danych zawierające: spisy ludności Krakowa w 1857 i 1880 r. oraz reprezentatywne próby gospodarstw domowych na podstawie spisów mieszkańców Krakowa w 1869 i 1890 r. (łącznie ok. 107 tys. rekordów). Z kolei K. Wnek jest autorem 5 baz z danymi dotyczącymi spisów ludności Krakowa z 1791 i 1795 r., spisu zabudowań miasta z 1791 r. oraz operatów katastralnych Krakowa z 1806 i 1848 r. (łącznie ok. 14 tys. rekordów).

Osobnym niezwykle ważnym zagadnieniem, ale przekraczającym ramy moich rozważań, pozostaje wykorzystanie narzędzi komputerowych w badaniach nad szeroko definiowanym źródłoznawstwem historycznym, w tym elektronicznymi edycjami źródeł historycznych<sup>159</sup>. Liczebność tych ostatnich w naszym kraju i przydatnych w demografii historycznej jak na razie jest więcej niż skromna. Z całą pewnością zasługuje jednak na podkreślenie zrealizowany u schyłku XX w. w Bibliotece Kórnickiej PAN projekt zamieszczenia na płycie CD-ROM ogromnych rozmiarów materiałów genealogicznych, zgromadzonych przez wybitnego historyka Włodzimierza Dworzaczka w ciągu kilkadziesiąt lat jego pracy, niezwykle przydatnych do różnego rodzaju badań historycznych<sup>160</sup>. Z kolei elektroniczne edycje herbarzy zwiększają praktyczne wykorzystanie potencjału informacyjnego w nich zawartego<sup>161</sup>.

Ostatnie lata przyniosły także powszechne zastosowanie komputerów w działalności archiwów, przede wszystkim państwowych, w mniejszym stopniu jeszcze kościelnych<sup>162</sup>, co zaowocowało budową licznych baz danych niezwykle pomocnych w procesie rozpoznawania zasobów źródłowych do badań demograficzno-historycznych czy genealogicznych. Z najbardziej podstawowych i użytecznych zarazem należy odnotować systematycznie uzupełnianą bazę PRADZIAD, która zawiera wykaz ksiąg metrykalnych i stanu cywilnego z archiwów państwowych i niektórych diecezjalnych, oraz bazę ELA z informacjami o spisach ludności przechowywanych w archiwach państwowych<sup>163</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że na progu XXI stulecia komputer i technologie informatyczne są coraz popularniejsze w naszym kraju nie tylko w humanistycznych instytucjach naukowych różnego typu, ale także w środowisku zwłaszcza młodszego pokolenia historyków — choć nie ukrywam — na bardzo różnych etapach postępowania badawczego<sup>164</sup>.

<sup>158</sup> Zob. zawartość dwóch tomów wydawnictwa seryjnego *Historia i komputery*, założonego i redagowanego przez Bohdana Ryszewskiego, tomu *Metody komputerowe w badaniach i nauczaniu historii*, red. K. Narojczyk, B. Ryszewski, Olsztyn 2005 oraz *Przełomy w historii*, s. 183–233.

<sup>159</sup> Por. szeroką i gruntowną charakterystykę dotychczasowych doświadczeń w: R. T. Prinke, *Fontes z obfitym powołaniem literatury obcej i polskiej*. Pomocne mogą też być uwagi K. Narojczyka, *Dokument*.

<sup>160</sup> *Teki Dworzaczka*, wyd. 1, 1995; wyd. 2, 1997; zob. też A. Bieniaszewski, R. T. Prinke, *Doświadczenia*.

<sup>161</sup> A. Boniecki, *Herbarz Polski*; M. J. Minakowski, *Ci wielcy Polacy*.

<sup>162</sup> O pracach podjętych nad komputeryzacją archiwów kościelnych dobrze informuje zawartość ABMK 70, 1998.

<sup>163</sup> Są one dostępne na stronie internetowej [www.archiwa.gov.pl](http://www.archiwa.gov.pl); o innych informuje szczegółowo i przystępnie publikacja NDAP z 2003 r. — *Historia rodzinna*. Zob. też publikację elektroniczną *Po mieczu i po kądzieli*, CD-ROM, Warszawa 2005, która zawiera 7 baz danych z informacjami przydatnymi do prowadzenia naukowych badań demograficznych i genealogicznych. W wielu archiwach trwają prace nad opracowaniem za pomocą komputerowych baz danych źródeł do różnorodnych badań, których dobrym przykładem są bazy powstałe w Archiwum Głównym Akt Dawnych, dotyczące XVIII-wiecznego mieszczaństwa warszawskiego — zob. A. Bartoszewicz, *Baza*.

<sup>164</sup> Zob. też interesujące refleksje na ten temat M. Koczyńskiego, *Przyszłość*.

## STOSUNKI LUDNOŚCIOWE

*Nie trzeba się nigdy obawiać, że jest zbyt dużo ludzi czy obywateli, bo nie ma większego bogactwa ani większej siły niż ludzie.*

J. Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, 1576,  
cyt. za: *Histoire de la population française*, t. 2, s. 501

*Trzeba być ślepy, by wątpić, że ewolucja struktur demograficznych pozostaje w ścisłej zależności od ewolucji warunków ekonomicznych.*

R. Mols, *Pięć wieków*, s. 336

### 4.1. ROZWÓJ LICZEBNY I ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI. GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA

Dokładne przedstawienie charakterystyki stanu liczebnego i rozmieszczenia ludności państwa polskiego od X wieku do rozbiorów nie jest w pełni możliwe, gdyż dokładniejszą statystyką ludnościową dla ziem polskich dysponujemy dopiero dla połowy XIX stulecia. Stąd zaprezentowane poniżej dane o zaludnieniu mają — o czym warto pamiętać — charakter szacunkowy i jedynie orientują o rozwoju liczebnym ludności do końca XVIII w. Globalne szacunki zaludnienia mniejszych i większych zasięgów terytorialnych w kilku najważniejszych przekrojach chronologicznych w okresie prestatystycznym nie są bynajmniej specyfiką ziem polskich, a wręcz przeciwnie — większości krajów europejskich<sup>1</sup>.

Dla początków państwowości (ok. 1000 r.) historycy ustalają dane, biorąc pod uwagę hipotetyczny obszar upraw, wydajność produkcji zbożowej oraz niezbędną ilość wyżywienia na mieszkańca. Natomiast podstawę szacunków dla połowy XIV w. (ok. 1340 r.) stanowią wykazy tzw. świętopietrza, czyli opłat na rzecz papieża, zaś od XVI stulecia — rejestry podatku łanowego, podymnego i pogłównego. Raz jeszcze przypomnijmy, że rejestry podatkowe z reguły posiadały pominięcia formalne (wolność podatkowa szlachty i duchowieństwa) oraz faktyczne, w postaci luk i opuszczeń. Ponadto przejście od stawek podatkowych do liczby ludności wymagało zastosowania zawsze dyskusyjnych wskaźników przeliczeniowych. Osobnym zagadnieniem pozostaje terytorium Polski i powstałej po unii 1569 r. Rzeczypospolitej, które ulegało zmianom w różnych okresach dziejów. Stąd przyjęto zasadę, że prezentowane dane zawsze odnoszą się do aktualnego w danym czasie terytorium państwa i jego ludności. Sam obszar państwa znany jest także w przybliżeniu, jako że ówczesne granice bywały płynne, a niekiedy w ogóle niewytyczane ściśle, jak to na przykład miało miejsce na południowo-wschodniej Ukrainie.

<sup>1</sup> Por. na ten temat opinie W. Kuli, *Problemy*, s. 428 nn.

Liczbę mieszkańców ziem polskich, łącznie z Pomorzem Zachodnim, ok. 1000 r. szacowano w wielkim przybliżeniu na ok. 1–1,3 mln, a średnią gęstość zaludnienia na ok. 4,5–5,0 osób/km<sup>2</sup> (zob. tab. 29). W 1990 r. liczby te zostały zakwestionowane przez Tadeusza Ładogórskiego, który oszacował ludność całego kraju na ok. 2–2,2 mln mieszkańców, co dawałoby średnią gęstość zaludnienia na poziomie ok. 8,0–8,6 osoby/km<sup>22</sup>. Wprawdzie jak do tej pory nikt nie podjął całościowej oceny nowego szacunku autorstwa tego zasłużonego historyka, to jednak nie wydaje się on możliwy do zaakceptowania<sup>3</sup>.

Tabela 29. Ludność i powierzchnia Polski i Rzeczypospolitej w X–XVIII w.

Rok	Ludność w mln	Powierzchnia w tys. km <sup>2</sup>	Ludność na 1 km <sup>2</sup> powierzchni
1000	1,25	250	5
1370	2	240 <sup>a</sup>	8
1500	3,4	260 <sup>b</sup>	13
	6,5 <sup>c</sup>	1140 <sup>c</sup>	6 <sup>c</sup>
1580	7,5	865 <sup>d</sup>	9
1650	11	878 <sup>e</sup>	12
1771	12,3	718 <sup>f</sup>	17

<sup>a</sup> Łącznie z ziemiami lennymi: większa część Mazowsza, Księstwa chełmsko-belskie i włodzimierskie, Podole Zachodnie i okręg santocki (bez tych ziem terytorium — ok. 170 tys. km<sup>2</sup>);

<sup>b</sup> Z lennym Mazowszem;

<sup>c</sup> Łącznie z Wielkim Księstwem Litewskim;

<sup>d</sup> Przyjęto za A. Jabłonowskim powierzchnię woj. kijowskiego na ok. 200 tys. km<sup>2</sup>, co jest wielkością orientacyjną, woj. krakowskiego bez Księstwa Siewierskiego — 0,6 tys. km<sup>2</sup> i starostwa spiskiego — 1,2 tys. km<sup>2</sup>;

<sup>e</sup> Bez ziem: czernihowskiej, siewierskiej i smoleńskiej nabytych w 1619 r. — z nimi ok. 990 tys. km<sup>2</sup>;

<sup>f</sup> Bez Spisza i starostw: czorsztyńskiego, nowotarskiego i sądeckiego zagarniętych przez Austrię w latach 1769–1770.

Źródło: I. Gieysztor, *La Pologne*, s. 565–570.

**Gęstość zaludnienia na 1 km<sup>2</sup> jest miarą zagęszczenia ludności na określonym terytorium w danym momencie czasowym wyrażaną najczęściej w osobach na 1 km<sup>2</sup> (również w osobach na 1 ha — przy bardzo dużym zaludnieniu, np. w aglomeracjach),**

którą liczymy według wzoru:

$$G = \frac{L_{(t)}}{O \text{ km}^2_{(t)}}$$

gdzie:

$G$  — gęstość zaludnienia,

$L_{(t)}$  — liczba ludności zamieszkująca dany obszar w okresie  $t$ ,

$O \text{ km}^2_{(t)}$  — obszar w km<sup>2</sup> (rzadziej w ha) w okresie  $t$ .

<sup>2</sup> Zob. T. Ładogórski, *Zaludnienie ziem*.

<sup>3</sup> Przyjęcie szacunku Ładogórskiego zrównywałoby przeciętną gęstością zaludnienia państwa Chrobrego z cesarstwem niemieckim i oznaczałoby tylko dwukrotnie mniejszą gęstość w stosunku do Francji, co wydaje się nazbyt optymistyczne, biorąc pod uwagę dynamikę rozwoju społeczno-gospodarczego wspomnianych państw.



Rozwój gospodarki rolnej i hodowlanej, od końca XI w. kolonizacji wewnętrznej, a od XIII w. także napływ osadników z Zachodu, zwany w polskiej historiografii kolonizacją na prawie niemieckim, sprzyjały stopniowej urbanizacji kraju i powiększaniu się liczby ludności. Przyrost ten był hamowany klęskami elementarnymi (nieurodzaje, głody, zarazy), wyniszczającymi wojnami i bardzo wysoką umieralnością niemowląt i dzieci. W okresie 1000–1340 r. ludność trzech centralnych dzielnic kraju, tj. Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza, zwiększyła się o ok. 80% z 0,7 mln do 1,3 mln, co oznaczało przyrost ludności na poziomie ok. 0,2% rocznie (zob. tab. 30). W odróżnieniu od zachodniej Europy, dotkniętej w XIV w. ogólnym regresem gospodarczym i wyludnionej przez epidemię dżumy („czarna śmierć”), w Polsce nastąpił dalszy rozwój osadnictwa i intensyfikacja procesów urbanizacyjnych, trwająca nieprzerwanie aż do końca XVI w. Liczba ludności powiększyła się nie tylko z przyrostu naturalnego, ale również wskutek zawarcia przez Polskę unii z Litwą w 1385 r. i przyłączenia w 1466 r. Prus Królewskich wraz z Warmią, co spowodowało spore zróżnicowanie średniej gęstości zaludnienia. Podczas gdy większość terytorium Korony charakteryzowała się przeciętnym zaludnieniem na poziomie ok. 13 osób/km<sup>2</sup>, na Litwie przypadało średnio tylko ok. 5 osób/km<sup>2</sup>. Jednakże znaczną część jej wielkiego terytorium (ok. 880–900 tys. km<sup>2</sup>) zajmowały obszary albo bezludne (Dzikie Pola), albo rzadko zaludnione, np. Kijowszczyzna<sup>4</sup>. Na przełomie XV i XVI w. w państwie polsko-litewskim mieszkało zapewne ok. 6,5–7 mln ludzi.

Tabela 30. Zaludnienie trzech centralnych dzielnic Korony w X–XVIII w.

Rok	Ogółem (145 600 km <sup>2</sup> )			Wielkopolska (57 900 km <sup>2</sup> )			Małopolska (55 900 km <sup>2</sup> )			Mazowsze (31 800 km <sup>2</sup> )		
	Ludność w tys.	na km <sup>2</sup>	Przyrost w % rocznie	Ludność w tys.	na km <sup>2</sup>	Przyrost w % rocznie	Ludność w tys.	na km <sup>2</sup>	Przyrost w % rocznie	Ludność w tys.	na km <sup>2</sup>	Przyrost w % rocznie
1000	690	5		280	5		270	5		140	4	
1340	1250	9	0,18	560	10	0,20	440	8	0,15	250	8	0,18
1580	3109	21	0,38	1230	21	0,33	1239	22	0,43	640	20	0,39
1650	3830	26	0,30	1480	26	0,26	1590	29	0,37	760	24	0,26
1660	2900	20	-2,61	1030	18	-3,50	1350	24	-1,61	520	16	-2,74
1790	4000	28	0,25	1250	22	0,15	2000	36	0,30	750	24	0,28

Źródło: I. Gieysztor, *La Pologne*, s. 567.

Według szacunków liczba ludności Rzeczypospolitej wynosiła w 1580 r. ponad 7,5 mln<sup>5</sup>. W XVII w. centralne ziemie Korony objęła stagnacja gospodarcza, którą pogłębiły wojny i epidemie lat 1624–1625 i 1629–1630, co doprowadziło do spowolnienia rytmu rozwoju zaludnienia (przyrost ok. 0,3% rocznie). W połowie XVII w. Rzeczpospolitą zamieszkiwało ok. 11 mln ludności, ale liczne wojny i następujące po nich masowe epidemie lat 1651–1664 oraz straty terytorialne na Wschodzie przyniosły blisko 20–30% ubytek ludności. Stopniowy jej przyrost w ostatnich dziesięcioleciach XVII w. gwałtownie zahamowały działania wojenne z lat 1700–1721 i kolejne epidemie (1708–1712). W drugiej połowie XVII i początkach XVIII w. jeszcze większy kryzys demograficzny dotknął ludność Wielkiego Księstwa Litewskiego. Szacuje się, że pomiędzy 1650 a 1670 r. Litwa straciła ok. 48% mieszkańców, zaś w następnych latach wojny domowej i wojny północnej ponownie blisko jedną

<sup>4</sup> G. Błaszczak, *Litwa*, s. 164.

<sup>5</sup> Podobnie Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy*, s. 229. Wyższy szacunek zaludnienia — ponad 8 mln osób — zaproponował przed paru laty Z. Guldon, *Ludność i gospodarka*, s. 133.

trzecią swojej populacji<sup>6</sup>. Po ustaniu dotychczasowych klęsk elementarnych liczba ludności kraju aż do II rozbioru w 1793 r. rosła, szczególnie szybko w drugiej połowie XVIII w. Szacuje się, że ludność trzech centralnych dzielnic Korony w tym czasie mogła wzrastać nawet w tempie 0,5% rocznie<sup>7</sup>. W przededniu I rozbioru państwo polsko–litewskie zamieszkiwało ponad 12 mln mieszkańców, przy średniej gęstości zaludnienia ok. 17 osób/km<sup>28</sup>.

Straty Rzeczypospolitej w wyniku rozbioru ziem w 1772 r. przez Rosję, Prusy i Austrię wyniosły łącznie 4,6 mln mieszkańców (zob. tab. 31). Obszar państwa zmniejszył się do 522 tys. km<sup>2</sup>, a liczba mieszkańców do około 7,7 mln. Na podstawie wyników pierwszego spisu ludności z 1789 r., dalekiego jednakże od kompletności, szacuje się, że ludność Rzeczypospolitej mogła w tym czasie wzrosnąć do ok. 8,6 mln mieszkańców (zob. tab. 32)<sup>9</sup>. Drugi rozbiór dokonany bez udziału Austrii w 1793 r., okroił państwo do niewielkiego już terytorium — 215 tys. km<sup>2</sup>, zamieszkanego przez ok. 3,7 mln mieszkańców. W wyniku trzeciego rozbioru w 1795 r. państwo polsko–litewskie zniknęło z mapy Europy.

Tabela 31. Terytorium i ludność Rzeczypospolitej zagarnięte przez państwa zaborcze w latach 1772–1795

Państwa zaborcze	I–III rozbiór		I rozbiór — 1772 r.		II rozbiór — 1793 r.		III rozbiór — 1795 r.	
	Pow. w tys. km <sup>2</sup>	Ludność w mln	Pow. w tys. km <sup>2</sup>	Ludność w mln	Pow. w tys. km <sup>2</sup>	Ludność w mln	Pow. w tys. km <sup>2</sup>	Ludność w mln
Rosja	462	5,5	92	1,3	250	3	120	1,2
Prusy	141	2,6	36	0,6	57	1	48	1,0
Austria	130	4,2	83 <sup>a</sup>	2,7	–	–	47	1,5
Ogółem	733	12,3	211	4,6	307	4	215	3,7

<sup>a</sup> Łącznie z zajęтым w 1769 r. Spiszem i anektowanymi w 1770 r. starostwami: nowotarskim, czorsztyńskim i sądeckim.

Źródło: H. Rutkowski, *Terytorium*, s. 401 n.

U progu czasów nowożytnych Polska należała pod względem rozmiaru terytorialnego do grupy średnich państw europejskich (podobnie jak Włochy czy Austria z Czechami), ustępując zdecydowanie Hiszpanii i Francji. W drugiej połowie XVI stulecia powstała na mocy unii lubelskiej 1569 r. Rzeczpospolita awansowała już do grupy państw największych (zob. rys. 10). Wyprzedzały nas tylko państwa moskiewskie i tureckie (część europejska). Przejściowo w latach rozejmu dwylińskiego (1619) i pokoju polanowskiego (1634) Rzeczpospolita osiągnęła największą w swojej historii powierzchnię — ok. 990 tys. km<sup>2</sup>. Obszar państwa ukształtowany u schyłku XVII w., po licznych wojnach ze Szwecją, Rosją i Turcją, pokojem w Karłowicach (1699), tj. ok. 733 tys. km<sup>2</sup>, nie uległ zmianie prawie że do I rozbioru Rzeczypospolitej i sytuował nas nadal w czołówce państw europejskich.

<sup>6</sup> Zob. Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy*, s. 244.

<sup>7</sup> I. Gieysztor, *La Pologne*, s. 566.

<sup>8</sup> I. Gieysztorowa w wielu swoich pracach szacowała ludność państwa polsko–litewskiego ok. 1772 r. na 14 mln mieszkańców, w odróżnieniu m.in. od W. Czaplińskiego — 12 mln. Jednakże w jednej z ostatnich swoich prac, przeznaczonych do obszernej syntezy *Histoire des populations de l'Europe*, przyjęła szacunek zaludnienia w przededniu I rozbioru zbliżony do uzyskanego przez W. Czaplińskiego, tj. 11,4 mln; por. I. Gieysztor, *La Pologne*, s. 570.

<sup>9</sup> Przyjmowana do tej pory bez większych kontrowersji ogólna liczba mieszkańców Rzeczypospolitej w 1791 r. — ok. 8,7 mln — spotkała się z krytyką E. Rostworowskiego, który podwyższył liczbę ludności do 10 mln — zob. E. Rostworowski, *Ilu było w Rzeczypospolitej*, s. 30.

Tabela 32. Ludność Rzeczypospolitej w końcu XVIII w.<sup>a</sup>

Prowincje Województwa Księstwa	Liczba dymów <sup>b</sup>		Liczba ludności w 1790 r. według	
	1775–1776	1790	spisu	szacunku (dymy × 6) w tys.
<b>Wielkopolska</b>	<b>154 977</b>	<b>163 179</b>	<b>1 020 152</b>	<b>979,1</b>
Poznańskie	49 825	48 905	297 292	293,4
Kaliskie	29 325	31 926	188 405	191,6
Gnieźnieńskie	10 325	11 426	67 266	68,6
Sieradzkie z Ziemią Wieluńską	38 871	40 756	286 875	244,5
Łęczyckie	11 920	13 435	80 731	80,6
Brzeskie kujawskie	6 758	7 814	48 076	46,9
Inowrocławskie z Ziemią Dobrzyńską	7 953	8 917	51 507	53,5
<b>Małopolska</b>	<b>638 460<sup>d</sup></b>	<b>733 081</b>	<b>3 778 010</b>	<b>4 398,5</b>
Krakowskie <sup>e</sup>	47 526	48 844	249 238	293,1
Sandomierskie <sup>e</sup>	68 879	72 075	381 623	432,5
Lubelskie <sup>e</sup>	40 484	42 224	186 482	253,3
Kijowskie	103 941	107 895	405 765	647,4
Braclawskie	105 074	157 492	933 410	945,0
Ruskie	23 040	21 766	120 909	130,6
Wołyńskie	125 775	139 656	805 170	837,9
Podolskie	81 653	95 720	463 087	574,3
Podlaskie	42 088	46 088	226 392	276,5
Belskie	.	1 321	5 934	7,9
<b>Mazowsze</b>	<b>101 656</b>	<b>115 786</b>	<b>518 605</b>	<b>694,7</b>
Mazowieckie	74 033	83 949	402 368	503,7
Rawskie	15 805	18 273	62 469	109,6
Płockie	11 818	13 564	53 768	81,4
<b>Wielkie Księstwo Litewskie</b>	.	<b>422 873</b>	<b>2 344 020</b>	<b>2 537,1</b>
Wileńskie	.	95 456	572 736	572,7
Trockie	.	70 030	327 018	420,2
Księstwo Żmudzkie	.	43 518	238 200	261,1
Brzeskie litewskie	.	63 056	301 188	378,3
Mińskie	.	51 240	307 440	307,4
Nowogródzkie	.	68 243	409 458	409,5
Witebskie	.	13 022	78 132	78,1
Połockie	.	18 308	109 848	109,8
<b>Ogółem</b>	<b>895 093<sup>c</sup></b>	<b>1 434 919</b>	<b>7 660 787</b>	<b>8 609,4</b>

<sup>a</sup> Bez ziem utraconych w I rozbiórce Polski oraz bez miast Gdańska i Torunia.

<sup>b</sup> Dym oznacza jednostkę gospodarczo-podatkową.

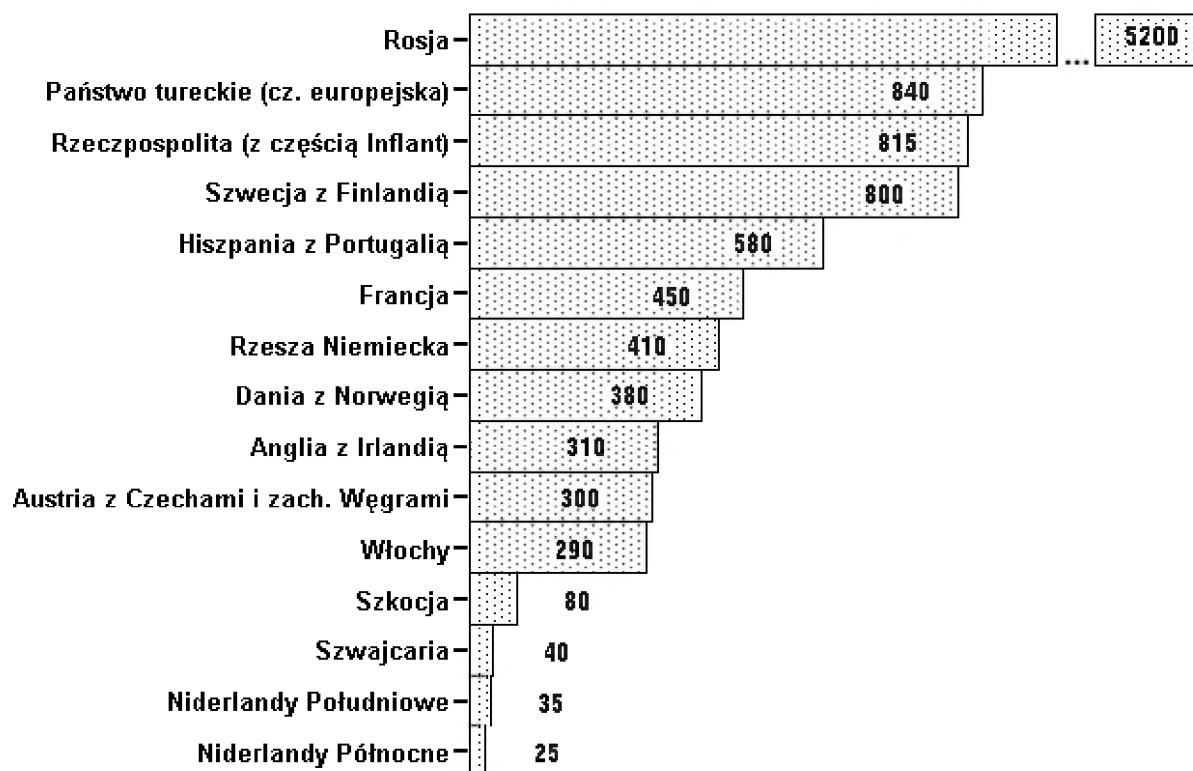
<sup>c</sup> Bez Wielkiego Księstwa Litewskiego.

<sup>d</sup> Bez woj. belskiego.

<sup>e</sup> Województwa wchodzące w skład Małopolski właściwej.

Źródło: *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, red. A. Jezierski, Warszawa 1994, s. 29 oraz rec. z tegoż J. K. Janczaka — PDP 20, 1997, s. 256.





Rys. 10. Powierzchnia państw europejskich w drugiej połowie XVI w. (w tys. km<sup>2</sup>).  
Uwaga: Powierzchnia obszaru poszczególnych państw podana jest w przybliżeniu.  
Na podstawie: A. Wyczański, *Wschód*, s. 10

Tabela 33. Ludność krajów europejskich w drugiej połowie XVI w.

Kraj	Ludność	
	w mln	na 1 km <sup>2</sup> powierzchni
Francja	16	36
Rzesza Niemiecka	12	29
Włochy	11	38
Rosja	10,5	2
Hiszpania (z Portugalią)	9	15,5
Państwo tureckie część europejska	8	9,5
Rzeczpospolita (Korona i Litwa)	7,5	9
Austria (z Czechami i zach. Węgrami)	6,5	22
Anglia (z Irlandią)	4	13
Niderlandy (północne i południowe)	3	45
Szwecja (z Finlandią)	1	1
Dania (z Norwegią)	0,8	2
Szwajcaria	0,6	15
Szkocja	0,5	6

Źródło: A. Wyczański, *Wschód*, s. 11 n.

Okolo 1500 r. ludność państwa polsko–litewskiego w liczącej 80–85 mln mieszkańców Europie stanowiła ok. 8% całej populacji starego kontynentu. Nieco pewniejsze szacunki potencjału ludnościowego dla większości państw europejskich w drugiej połowie XVI w. sytuują nas w rzędzie średnich państw europejskich (zob. tab. 33). Z całą pewnością ludność Polski pozostawała w tyle za potencjałem najludniejszego państwa, czyli Francji (16 mln), Rzeszy Niemieckiej i Włoch, Rosji, Hiszpanii z Portugalią i zapewne Turcji (części europejskiej). Wyprzedzała z kolei Austrię z Czechami, Niderlandy, nie mówiąc już o państwach północnych, takich jak Anglia (z Irlandią), Szwecja (z Finlandią) czy Dania (z Norwegią)<sup>10</sup>. Fluktuacje w liczbie ludności w następnym — XVII — wieku i początkach następnego stulecia nie były jakąś wyjątkową specyfiką Rzeczypospolitej, a wręcz przeciwnie — wystąpiły w całej Europie. Generalny wzrost liczby ludności kontynentu, trwający nieprzerwanie od końca średniowiecza do początku przejścia demograficznego (dla Europy Zachodniej ok. 1750 r.), w opinii francuskiego znawcy, historyka demografa J. Dupâquiera, został przerwany w połowie XVII stulecia i ustąpił ok. 1720 r.<sup>11</sup> Pomimo powolnego wzrostu ogólnej liczby ludności kraju po tej dacie, i nieco szybszego od połowy XVIII w., Rzeczpospolita w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego zdołała zaledwie odbudować swój potencjał demograficzny sprzed potopu. W oświeceniowej Europie, liczącej grubo ponad 150 mln ludności, a u schyłku XVIII w. wedle różnych szacunków od 180 (J. Dupâquier) nawet do 195 mln (M. Livi–Bacci), państwo polsko–litewskie nadal sytuowało się w grupie państw średnich z punktu widzenia zaludnienia, a jego ludność przekroczyła 8% całej populacji europejskiej (zob. tab. 34).

Tabela 34. Ludność krajów europejskich w końcu XVIII w.

Kraj	Ludność	
	w mln	na 1 km <sup>2</sup> powierzchni
Rosja	31,9 <sup>a</sup> (37,4)	2 (2)
Francja	28,6	53
Monarchia Habsburska	18,0 <sup>b</sup>	33
Włochy	17,5	60
Anglia z Irlandią	12,5	40
Rzeczpospolita	12,3 <sup>c</sup>	17
Hiszpania	10,5	21
Prusy	4,85 <sup>a</sup> (6,2)	31 (20)
Szwecja z Finlandią	3,2	4
Belgia	3,0	98
Portugalia	2,9	31
Holandia	2,1	62
Dania z Norwegią	1,8	5
Szwajcaria	1,7	43
Szkocja	1,3	16

<sup>a</sup> Bez ludności Polski zagarniętej w latach 1772–1795.

<sup>b</sup> Bez ludności Polski zagarniętej w 1771/1772 r. i 1795 r.

<sup>c</sup> Ludność w 1771 r.

Źródło: *Histoire des populations de l'Europe*, s. 290, 327, 337, 343, 351, 362, 376, 439, 489, 514, 535, 554; S. Salmonowicz, *Prusy*, s. 149 n.

<sup>10</sup> M. Livi–Bacci, *La population*, s. 21 n.

<sup>11</sup> J. Dupâquier, *Les vicissitudes*, s. 251 n.

Dość miarodajnym wskaźnikiem dla określenia miejsca Rzeczypospolitej w Europie późno-feudalnej, lepiej oddającym poziom rozwoju gospodarczego kraju, może być zamiast zestawienia bezwzględnej liczby ludności — porównanie gęstości zaludnienia. Ziemie polskie w okresie średniowiecza, zarówno w X w., jak i u schyłku panowania Piastów, należały do słabo zaludnionych regionów starego kontynentu (zob. tab. 29, 35). Coraz intensywniejszy rozwój nowej organizacji gospodarki rolnej opartej na prawie niemieckim wraz z lokacjami miast, przesuwający się z Zachodu na Wschód w XIV–XV w., prowadził do wzrostu gęstości osadnictwa, przy jednoczesnym jego wewnętrznym zróżnicowaniu. U schyłku panowania dynastii piastowskiej najgęściej zaludnione były Wielkopolska, Kujawy i Dolny Śląsk, a także tereny wokół Krakowa i Sandomierza.

Tabela 35. Gęstość zaludnienia niektórych krajów europejskich w X–XV w.

Kraj	Liczba mieszkańców na 1 km <sup>2</sup> powierzchni		
	1000	1350	1500
Włochy	24	28	38
Francja	17	28	29
Niemcy	10	16	20
Anglia ze Szkocją i Irlandią	8	11	16
Rus	2	2	3

Źródło: I. Gieysztorowa, *Ludność*, s. 430.

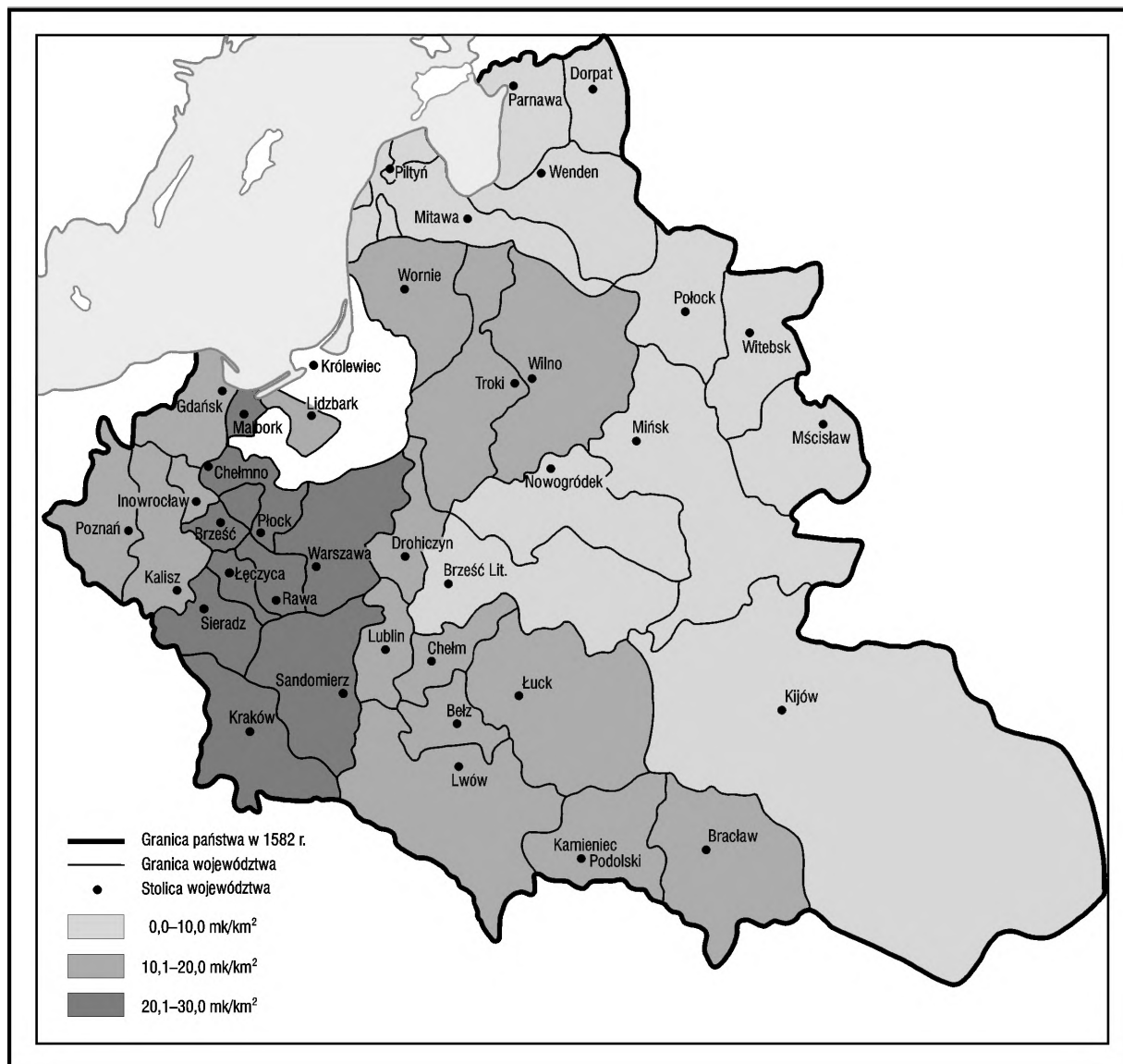
W drugiej połowie XVI w. na terenach centralnej Polski mieszkało 20–22 osób na km<sup>2</sup> (zob. rys. 11). Z 25 województw i ziem koronnych największą gęstością charakteryzowały się województwa, w których dominowała drobna własność szlachecka lub rozdrobnione gospodarstwa chłopskie, tj. województwa: chełmińskie, krakowskie, łęczyckie, malborskie, płockie, podlaskie i rawskie. Zdecydowanie słabiej były zaludnione tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego — ok. 6–7 osób — i Ukrainy — ok. 3 osób<sup>12</sup>. W tym samym czasie w Niderlandach przypadało ok. 45 mieszkańców na km<sup>2</sup>, we Włoszech i Francji — 36–38, w Austrii (z Czechami ze Śląskiem, zachodnimi Węgrami) — 22 osoby (zob. tab. 33). W porównaniu z innymi państwami kontynentu Rzeczypospolita należała zatem nadal do słabiej zaludnionych, z racji uwzględnienia ziem litewskich i ruskich. Za państwem polsko-litewskim z kolei znalazły się Rosja, także monarchia duńska i szwedzka, na terenie których obszary Norwegii i Finlandii znacząco obniżyły średnią gęstość zaludnienia.

U schyłku Rzeczypospolitej w 1790 r. największą gęstością zaludnienia charakteryzowała się Małopolska — 36, na Mazowszu utrzymała się ona na poziomie 24, a w Wielkopolsce nawet spadła do 22 osób na km<sup>2</sup> (zob. rys. 12). Korona w tym czasie będzie miała wprawdzie przeciętną gęstość zaludnienia 28 mieszkańców na km<sup>2</sup>, ale Litwa prawie dwukrotnie mniejszą — średnio 15 osób. Największe zagęszczenie przypadało tam na Żmudzi i w województwie wileńskim — 17 mieszkańców, mniej zaś w województwie trockim — 12<sup>13</sup>. W Koronie wysoką gęstością zaludnienia obok województwa poznańskiego odznaczały się tereny południowe wchodzące w skład województw: krakowskiego, bełskiego, ruskiego i podolskiego. Reszta kraju, a zwłaszcza tereny Ukrainy, była nadal słabo zaludniona. Wzrost gęstości zaludnienia Korony właściwej na przestrzeni 200 lat nie był imponujący, toteż biorąc pod uwagę nawet tylko centralne dzielnice kraju, miejsce Rzeczypospolitej

<sup>12</sup> W opinii G. Błaszczyka, *Litwa*, s. 164 Litwa charakteryzowała się trochę większą gęstością zaludnienia — ponad 9 osób na 1 km<sup>2</sup>. Autorzy najnowszego opracowania dziejów Litwy do 1795 r. Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy*, s. 157 określają średnią gęstość zaludnienia etnicznych ziem litewskich na 8–9 osób na 1 km<sup>2</sup>.

<sup>13</sup> J. Ochmański, *Zaludnienie*, s. 269 nn; G. Błaszczyk, *Żmudź*, s. 117.



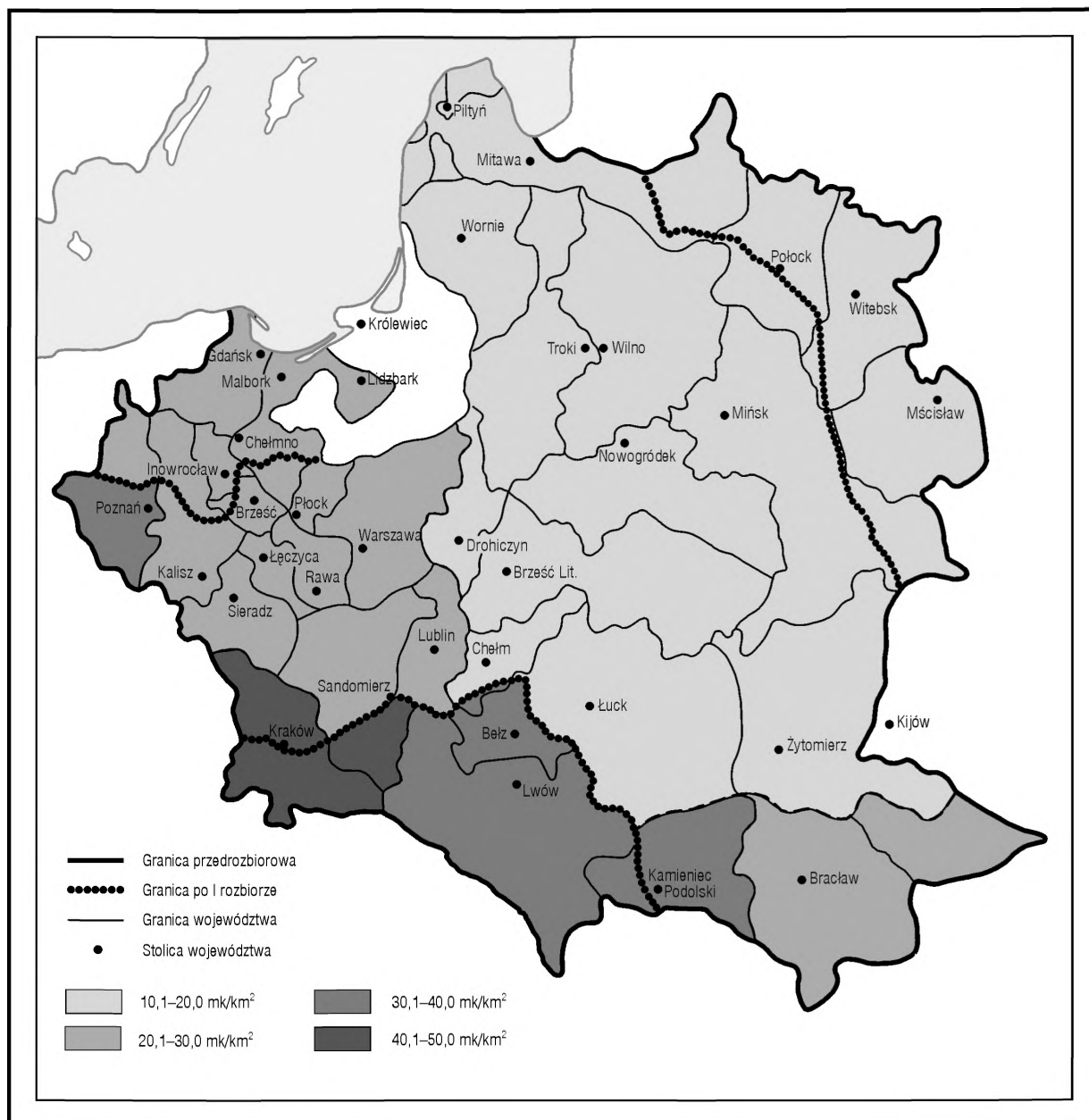


Wykreślono na podstawie mapy autorstwa I. Gieysztorowej w: *Badania nad historią zaludnienia Polski*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 11, 1963, nr 3–4 (z modyfikacją C. Kukli).

Rys. 11. Gęstość zaludnienia Rzeczypospolitej ok. 1580 r.

w tabeli gęstości zaludnienia całej Europy należałoby usytuować w grupie państw rzadkiego zaludnienia. W drugiej połowie XVIII w. Rzeczypospolita ze swoją gęstością zaludnienia wyprzedzała jedynie Rosję<sup>14</sup>, Szwecję z Finlandią, Danię z Norwegią, Szkocję i Hiszpanię (zob. tab. 34). Pozostałe kraje charakteryzowały się większym poziomem gęstości zaludnienia, który był niekiedy silnie zróżnicowany nawet na nieodległych terenach. W monarchii habsburskiej południowe Czechy i Morawy charakteryzowały się przeciętnym zaludnieniem na poziomie 42–49 osób na km<sup>2</sup>, północne Czechy

<sup>14</sup> Należy jednak pamiętać o trzykrotnym wzroście terytorium Rosji z ok. 5200–5400 tys. km<sup>2</sup> w drugiej połowie XVI w. do ok. 16 800 tys. km<sup>2</sup> w końcu XVIII w.



Wykreślono na podstawie mapy autorstwa I. Gieysztorowej w: *Badania nad historią zaludnienia Polski*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 11, 1963, nr 3–4.

Rys. 12. Gęstość zaludnienia Rzeczypospolitej ok. 1790 r.

nawet 80–82, sama zaś Austria — 47<sup>15</sup>. Najwyższą gęstość zaludnienia miała w Europie Belgia — 98 osób na km<sup>2</sup> (z rozpiętością od 86–130 mieszkańców w zachodniej Flandrii aż do 240–340 mieszkańców w basenie Escaut) i Holandia — 62 osoby na km<sup>2</sup> (z prowincją Holland od 127 do 166 mieszkańców). Dorównywały im obszary północnych Włoch, zwłaszcza Lombardii i Toskanii.

<sup>15</sup> Ch. Pfister, *Bevölkerungsgeschichte*, s. 11, 18 n szacuje, że średnia gęstość zaludnienia w krajach niemieckich pomiędzy początkiem XVI i końcem XVIII w. wzrosła ponadtrzykrotnie z 16 mieszkańców na 1 km<sup>2</sup> w 1500 r. do 55 osób w 1800 r.

#### 4.2. STRUKTURA SPOŁECZNA, ETNICZNA I WYZNANIOWA

Próby ustalenia struktury społecznej ludności państwa polskiego w epoce średniowiecza napotykają podstawowe trudności niezwykle skąpej podstawy źródłowej, ale nie tylko<sup>16</sup>, i przynoszą rezultaty mocno orientacyjne. W państwie pierwszych Piastów obok rodziny panującego występowała nieliczna grupa możnych (ok. 20–30 urzędników, dostojników) wywodząca się z zaledwie kilku rodzin, a także warstwa niższych urzędników (ok. 400–500) sprawujących urzędy związane z organizacją terytorialno–grodową (m.in. wojscy, sędziowie kasztelańscy, włodarze, piwniczy). Wraz z rodzinami stanowili oni przynajmniej ok. 0,5% ogółu ludności kraju, a cała grupa utrzymywała się z danin świadczonych przez niższe warstwy społeczeństwa<sup>17</sup>. Powyższy szacunek nie uwzględnia ani członków stałej drużyny książęcej, ani jeszcze trudniejszej do określenia grupy wojów (włodycy), a później rycerstwa (milites), niepełniącego funkcji o charakterze państwowym. Kolejne ok. 3% ogółu ludności stanowili mieszkańcy ówczesnych ośrodków grodowo–miejskich, których można określić umownie jako ludność o charakterze miejskim, chociaż część z nich zajmowała się rolnictwem. Przy dość słabej początkowo sieci kościelnej udział duchowieństwa zarówno świeckiego, jak i zakonnego nie przekraczał 1%. W sumie zdecydowaną większość ludności kraju (ok. 95%) stanowili wolni chłopci uprawiający własną ziemię, chociaż obok nich istnieli także chłopci półwolni, przypisańcy, świątnicy, jak i ludność niewolna (jeńcy wojenni, czeladź).

Późne średniowiecze zaowocowało w Polsce nie tylko ożywionym rozwojem gospodarczym, ale także nowymi podziałami społecznymi opartymi na obyczajowym prawie. Trudno jednakże mówić o większej trwałości formacji stanowej (chyba tylko formalnie), skoro w tym samym czasie istniało wiele warstw pośrednich społeczeństwa. Nowsze badania dowodzą nadal przewagi więzi lokalnych nad poczuciem wspólnoty społecznej na przełomie średniowiecza i nowożytności. XV–wieczną hierarchię społeczną otwierają „panowie rady”, „baronowie” (*magnifici*), sprawujący wysokie urzędy państwowe, poniżej których plasują się terytorialni urzędnicy szlacheccy (kasztelanowie, chorążowie, cześnicy, sędziowie), dalej szlachta posiadająca jedną wieś lub jej część, choć niesprawująca urzędów, oraz szlachta cząstkowa bez własnych poddanych, niekiedy odrębna warstwa szlachty w miastach. Nie mniej zróżnicowana była struktura ludności miejskiej, zwłaszcza biorąc pod uwagę miasta różnej wielkości. Silne podziały występowały wśród duchowieństwa, w którym pozycję kilku biskupów i najbogatszych opatów trudno jest porównywać z parotysięczną rzeszą plebanów i wikariuszy. Równie silnie była rozwarstwiona ludność chłopska. Jej elitę stanowili wprawdzie sołtysi, młynarze, karczmarze, ale podstawową i najliczniejszą grupą byli kmiecie, właściciele dużych, towarowych gospodarstw. Obok nich funkcjonowały grupy chłopów małorolnych (ogrodnicy, zagrodnicy) i bezrolnych (komornicy).

Pełniejsza statystycznie struktura społeczna Korony jest znana nieco dokładniej na podstawie źródeł podatkowych z drugiej połowy XVI w., kiedy to 2/3 społeczeństwa mieli stanowić chłopci, ok. 24% — mieszczanie, szlachta — ok. 9%<sup>18</sup> i ok. 0,2% — duchowieństwo<sup>19</sup>. Jednakże w świetle najnowszych badań szacunki dotyczące mieszczan i szlachty wydają się zawyżone. Ostatnie studia

<sup>16</sup> O różnorodnych trudnościach w badaniach struktury społecznej Polski średniowiecznej szerzej informuje H. Samsonowicz, *Struktura*.

<sup>17</sup> Odwołuję się tutaj do szacunków T. Lalika, *Społeczeństwo*.

<sup>18</sup> Wysoki udział szlachty w skali całej Korony był rezultatem jej wielkiego rozrodzenia na Mazowszu (ponad 23%), podczas gdy w Prusach Królewskich stanowiła ona niewiele ponad 3%, w Małopolsce — niespełna 5%, zaś w Wielkopolsce — ok. 5,5%. Por. także uwagi E. Rostworowskiego, *Ilu było w Rzeczypospolitej*, s. 5 n.

<sup>19</sup> *Historia Polski w liczbach*, s. 77.



Andrzeja Wyczańskiego nad szlachtą w „złotym wieku” upoważniają do przyjęcia średniej jej liczebności na poziomie ok. 5,5% ogółu ludności kraju pod koniec życia ostatniego z Jagiellonów<sup>20</sup>. Liczba mieszczan nie przekraczała zapewne 20% ogółu ludności, podobnie jak liczba duchowieństwa katolickiego i prawosławnego 1%. Ludność chłopska stanowiła zatem trochę ponad 70%, choć owe szacunki nie uwzględniają — co warto zaznaczyć — np. ludności luźnej, pozostającej poza strukturą stanową i umykającej ujęciom statystycznym. Stan ten, charakterystyczny dla panującego w kraju systemu folwarczno–pańszczyźnianego, z niewielkimi zmianami przetrwał do końca Rzeczypospolitej. Jednakże w ostatnich dziesięcioleciach XVIII w. w ogólnym obrazie społeczeństwa staropolskiego można było dostrzec pierwsze symptomy głębszych przemian strukturalnych. Wprawdzie ludność chłopska u schyłku XVIII stulecia stanowiła ok. 75% ogółu zaludnienia, ale wśród niej zwiększył się udział ludności bezrolnej. Coraz bardziej widoczne stawały się różnice regionalne w strukturze ludności wiejskiej. Z kolei udział ludności miejskiej (łącznie z mieszczanami–rolnikami z małych miasteczek) w całym państwie można oszacować na ok. 15%. Także wśród niej dały o sobie znać procesy postępującego ubożenia znacznej części mieszkańców miast i miasteczek, zazwyczaj niestanowiących ludności osiadłej. Zwiększyła się tym samym liczebność innej grupy społecznej — ludzi „luźnych”. Wzrost aktywności gospodarczej bogatszej szlachty i jej elity: magnaterii w drugiej połowie XVIII w., dobrze widoczny w postępującym zjawisku koncentracji własności, owocował nie tylko przewagą polityczną, ale również ekonomiczną. Pod koniec czasów stanisławowskich nadal liczna szlachta stanowiła ok. 7,5% ogółu zaludnienia całego państwa<sup>21</sup>. Tylko niespełna jedną piątą z niej (ok. 17–18%) można określić jako bogatą i zamożną; przewodziło jej 20–30 rodów magnackich. Pozostałe ponad 80% stanu szlacheckiego stanowiła szlachta drobna (zagrodowa i cząstkowa), czynszowa, a także najemna, podejmująca różne funkcje na dworach magnackich.

Naszej wiedzy o stosunkach demograficznych w Wielkim Księstwie Litewskim, z wyjątkiem Żmudzi<sup>22</sup>, nie posunęliśmy jak dotychczas nazbyt daleko<sup>23</sup>. Podczas gdy w Koronie proces kształtowania się społeczeństwa stanowego już się zakończył u schyłku średniowiecza, na Litwie był on bardziej długotrwały. Przywileje wielkich książąt litewskich z 1447 i 1492 r., I Statut Litewski z 1529 r. wraz z szeroko zakrojonymi reformami ustrojowymi w latach sześćdziesiątych XVI w. stanowiły najważniejszy etap formowania się tam społeczeństwa stanowego. W państwie litewskim w 1528 r., według obliczeń Henryka Łowmiańskiego, szlachta stanowiła niespełna 4%, zaś mieszczanie prawie 7% ogółu ludności<sup>24</sup>. Obok duchowieństwa katolickiego i prawosławnego oraz wspólnot etniczno–wyznaniowych największą grupą społeczną było chłopstwo. Dokonujące się od połowy XVI w. przeobrażenia wewnętrzne, połączone z widocznym rozwojem gospodarczym wsi i miast litewskich, zostały zahamowane przez wojny drugiej połowy XVII w. i początków stulecia następnego (w tym wojna domowa toczona przez szlachtę litewską z Sapiehami) oraz towarzyszące im inne klęski elementarne. Późniejsza powolna odbudowa nie wpłynęła w jakiś zasadniczy sposób na przemiany w strukturze stanowej społeczeństwa litewskiego<sup>25</sup>. Z fragmentarycznie zachowanego dla Litwy spisu z 1790 r. wynika, że szlachta stanowiła wówczas ok. 6,3%, mieszczanie — ok. 12,4%, zaś chłopci — ok. 80% ogółu mieszkańców<sup>26</sup>.

Zaprezentowane struktury stanowe nie dają jednakże pełnego obrazu ani społeczeństwa Korony Polskiej, ani Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XVIII w. Rzeczywistość ówczesna była daleko

<sup>20</sup> A. Wyczański, *Szlachta*, s. 17.

<sup>21</sup> E. Rostworowski, *Ilu było w Rzeczypospolitej*, s. 31.

<sup>22</sup> Zwraca uwagę cenne opracowanie G. Błaszczyka, *Żmudź*.

<sup>23</sup> Zob. G. Błaszczyk, *Litwa*, s. 164.

<sup>24</sup> H. Łowmiański, *Zaludnienie*.

<sup>25</sup> Podobną opinię formułują Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy*, s. 245.

<sup>26</sup> Historycy litewscy przyjmują jednakże wyższy odsetek szlachty w Wielkim Księstwie Litewskim, czyli 10–11% — zob. tamże.

bogatsza, istniały bowiem grupy społeczne, które nie mieściły się w systemie stanowym. W położeniu międzystanowym należałoby umieścić ogromnie zróżnicowaną i trudną do ujęcia liczbowego grupę ludzi luźnych, błędnie niekiedy utożsamianą z marginesem społecznym. Podobnie rzecz będzie się miała z grupą najemnych płatnych pracowników fizycznych w miastach i na wsi (służba domowa, ale nie tylko) czy w zakładach przemysłowych i górniczych (np. robotnicy powierzchniowi i dołowi). Osobną grupę, zwłaszcza w miastach staropolskich, stanowili zdemobilizowani żołnierze, weterani i inwalidzi, podobnie zresztą jak artyści i naukowcy czy lekarze<sup>27</sup>. Podjęcie szerszych badań nad różnymi grupami pozostającymi w przestrzeni międzystanowej uznaję za ważny postulat badawczy. W końcu poza strukturą stanową funkcjonowały bardziej lub mniej liczne w różnych okresach czasu wspólnoty etniczno-wyznaniowe, w przypadku których ustalenie rozmiarów liczebności w dobie przedstatystycznej jest mocno utrudnione.

Państwo pierwszych Piastów początkowo było dość jednolite etnicznie. Późniejsze kolonizacje, a także włączanie nowych obszarów zaczęło przekształcać je w państwo zróżnicowane już pod względem etnicznym i religijnym. Od połowy XIV w. w Polsce zamieszkiwało już ok. 30% ludności ruskiej. Przyłączenie Inflant w 1561 r. i unia lubelska w 1569 r. spowodowały wzrost do ok. 50% ludności niepolskiej, w której 40% stanowili Litwini, Rusini (Białorusini, Ukraińcy), Żydzi, Niemcy i inni. W połowie XVII w. odsetek Polaków w Rzeczypospolitej wynosił tylko ok. 40%. W dobie Sejmu Czteroletniego etnicznie polska ludność stanowiła ok. 60% zaludnienia. W wyniku I rozbioru zmniejszył się zatem udział niepolskich grup etnicznych, w których ludność ruska i litewska obejmowały ok. 25%. Ludności żydowskiej nie było wówczas więcej jak 8–10%. Pozostałe grupy narodowościowe, wśród których dominowali Niemcy, Ormianie i Tatarzy, stanowiły ok. 5% ludności Rzeczypospolitej. W końcu XVIII w. ludność wyznania rzymskokatolickiego stanowiła ponad 53% ogółu, greckokatolickiego — ok. 30%, mojżeszowego — ok. 10,5%, prawosławnego — 3,5% i protestanckiego (bez Gdańska) — 1,5%. Niezadowalający stan badań nad zmianami w strukturze ludności pod względem wyznaniowym w dobie staropolskiej uniemożliwia szersze omówienie wspomnianego zagadnienia. Warto jednak pamiętać, że na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej, podobnie jak i w największych miastach, stosunki wyznaniowe w XVII–XVIII w. ulegały zmianom. W pierwszej połowie XVII w. w Gdańsku — stolicy gospodarczej kraju — luteranie stanowili 86,1%, katolicy — 6,4% i kalwini — 7,5% ogółu jego mieszkańców. U schyłku XVIII stulecia udział luteranów w tym mieście zmniejszył się do 76,5%, podobnie jak i kalwinów do 2,3%, przy jednoczesnym ponadtrzykrotnym wzroście katolików do 21,2% ogółu ludności<sup>28</sup>. Z kolei ludność największego ośrodka miejskiego południowo-wschodniej Polski — Lwowa (33 tys.) — ok. 1785 r. w 51,2% tworzyli katolicy, w 13,5% — unicy, 32,4% — Żydzi i 0,7% — Ormianie oraz 2,2% — inni<sup>29</sup>.

Spośród grup etniczno-wyznaniowych Rzeczypospolitej przedrozbiorowej największą stanowili Żydzi<sup>30</sup>. Ich napływ widoczny już od końca XI w. trwał, choć z różnym nasileniem, aż do wojen połowy XVII w. Sprzyjała temu protekcyjna polityka kolejnych władców, którzy ze względu na korzyści fiskalne (traktowane jako własności panującego i jego skarbu) nadawali ludności żydowskiej wiele przywilejów, zapewniających jej opiekę prawną, własny samorząd i swobodę uprawiania handlu. Sza-

<sup>27</sup> Por. A. Wyrobisz, *Żołnierze*; tenże, *Lekarze*.

<sup>28</sup> Zob. J. Baszanowski, *Statistics*, s. 55.

<sup>29</sup> Z. Budzyński, *Kresy południowo-wschodnie*, 1, s. 373; od 1772 r. pod zaborem austriackim.

<sup>30</sup> W odróżnieniu od innych wspólnot etniczno-wyznaniowych literatura przedmiotu dotycząca liczebności Żydów w Rzeczypospolitej jest już obfita, choć zróżnicowana pod względem wartości naukowej. Na uwagę zasługują zwłaszcza badania R. Mahlera, *Żydzi*; Z. Guldon, *Źródła; Osadnictwo żydowskie i liczebność Żydów* (oraz opublikowane wspólnie ze współpracownikami W. Kowalskim, K. Krzystankiem i J. Wijaczką); G. Błaszczyka, *Liczebność*. Por. także D. Tollet, *Historia*, s. 17 nn. Krytyczną ocenę stanu badań z uwzględnieniem poszczególnych regionów daje Z. Guldon, *Osadnictwo żydowskie i liczebność Żydów*, s. 23–27.

cuje się, że już pod koniec XV w. liczba Żydów na ziemiach państwa polsko–litewskiego wynosiła ok. 30 tys., w tym jakieś ok. 6–7 tys. na Litwie<sup>31</sup>. W 1578 r. ich liczba wzrosła do ok. 150 tys.<sup>32</sup>, a w połowie XVII w. nawet do ok. 450 tys. osób. W wyniku późniejszych wojen (w tym powstania Chmielnickiego, podczas którego doszło do masowych pogromów) i emigracji liczba ludności żydowskiej zmniejszyła się o ok. 100 tys. osób. Wraz z upadkiem miast i ogólnym regresem gospodarczym w drugiej połowie XVII w., a także własnym zubożeniem spore grupy Żydów przeniosły się do majątków ziemskich wielkiej własności magnackiej, organizując tam zarówno sprzedaż produktów rolnych, jak i miejscową karcznię i kredyt. Nowe fale imigrantów w późniejszym okresie, w połączeniu być może z nieco większym przyrostem naturalnym, zwiększyły w początkach epoki stanisławowskiej (1764–1766) liczbę Żydów do ok. 500 tys. osób w Koronie i 200 tys. na Litwie, przy czym istniały duże różnice regionalne<sup>33</sup>. Na przestrzeni XVI–XVIII w. nastąpiło wyraźne przesunięcie osadnictwa żydowskiego z ziem zachodnich na południowo–wschodnie tereny Rzeczypospolitej<sup>34</sup>. Większość z nich (ok. 60%) zamieszkiwała w miastach, pozostali zaś na wsi. U schyłku Rzeczypospolitej zamieszkiwało w niej ok. 800 tys. Żydów<sup>35</sup>. Mniej więcej po jednej trzeciej ludności żydowskiej zamieszkałej w miastach i miasteczkach utrzymywało się z handlu i rzemiosła, a dalsze 13–15% — z arendy i szynkarstwa<sup>36</sup>. Charakterystyczne, że na wsi Żydzi trudnili się aż w 80% karczmarstwem i szynkarstwem.

Z kolei osadnictwo pierwszej fali przybyszów tatarskich na Litwie datowane jest przeważnie na XIV stulecie, kiedy w wyniku walk wewnętrznych w Złotej Ordzie jakieś grupy Tatarów znalazły schronienie na Rusi<sup>37</sup>. Do ich wzrostu liczbowego przyczyniły się świadoma polityka kolonizacyjna Witolda, który osadzał tatarskich jeńców wojennych wokół głównych centrów politycznych kraju (Wilno, Troki, Grodno, Kowno), jak i napływ nowych grup emigrantów. Wszyscy razem stanowili wspólnotę etniczno–wyznaniową, zróżnicowaną pod względem zarówno prawnym, jak i społeczno–gospodarczym. Najnowsze szacunki liczebności Tatarów wyznaczają rząd wielkości w granicach 4,5–5 tys. ludzi w Wielkim Księstwie Litewskim w połowie XVI w. i ok. 6 tys. sto lat później<sup>38</sup>.

Ormianie, będący jednym z ludów Zakaukazia, w granicach państwa polskiego znaleźli się w połowie XIV w., wraz z przyłączeniem Rusi Halicko–Włodzimierskiej, ale początki ich osadnictwa na ziemiach ruskich przypadają nawet na XI w. Osiedlali się oni głównie w miastach południowo–wschodnich: Lwowie, Kamieńcu Podolskim, Łucku, Włodzimierzu Wołyńskim, Kijowie. Intensywny rozwój ich osadnictwa przypadł na XVI–XVII w. Obok dwóch dotychczasowych największych gmin w miastach królewskich: kamienieckiej i lwowskiej powstały kolejne, np. w Mohylewie, przede wszystkim jednak w miastach prywatnych: Horodence, Jazłowcu, Stanisławowie i Zamościu, zaś w XVIII stuleciu także w Słucku i Nieświeżu. Koncentrując w swoich rękach handel ze Wschodem i wyrób luksusowych produktów rzemieślniczych, Ormianie odegrali ważną rolę w życiu gospodarczym i kulturalnym dawnej Rzeczypospolitej. Z nielicznych jak dotychczas wzmianek o liczebności Ormian w państwie polsko–litewskim możemy wnioskować, iż w okresie największego rozkwitu gmin ormiańskich, tj. w XVI–XVII w., zamieszkiwało w nich ok. 3–4 tys. osób<sup>39</sup>.

<sup>31</sup> Z. Guldon, *Osadnictwo żydowskie i liczebność Żydów*, s. 28; Z. Guldon, W. Kowalski, *Jewish Settlement*, s. 307.

<sup>32</sup> Z. Guldon, *Osadnictwo żydowskie i liczebność Żydów*, s. 29, choć autor podkreśla ogromną rozpiętość dotychczasowych szacunków uzyskiwanych na tej samej podstawie źródłowej (od 30 do 300 tys.!).

<sup>33</sup> Szerzej zob. R. Mahler, *Żydzi*, s. 158 nn.

<sup>34</sup> Zob. także Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy*, s. 245.

<sup>35</sup> Także Z. Guldon i W. Kowalski w swoich najnowszych pracach (2003, 2005): *The Jewish Population*, s. 521; *Jewish Settlement*, s. 321 zdecydowanie odrzucają szacunek 1 mln Żydów w państwie polsko–litewskim w 1790 r.

<sup>36</sup> *Historia Polski w liczbach*, s. 82.

<sup>37</sup> J. Tyszkiewicz, *Tatarzy*, s. 110; odmiennie J. Sobczak, *Położenie*, s. 13, który początki ich osadnictwa datuje na XIII w.

<sup>38</sup> J. Tyszkiewicz, *Tatarzy*, s. 275.

<sup>39</sup> M. Zakrzewska–Dubasowa, *Ormianie*, s. 41 n.



Najmniejszą grupą etniczno–wyznaniową w Rzeczypospolitej byli Karaimowie — lud turecki wyznający zmodyfikowany judaizm. Osadnicy karaimscy zaczęli pojawiać się od połowy XIV w. na Rusi Południowej i trochę później na Litwie właściwej. W połowie XVI w. ich liczba nie przekraczała 2–2,5 tys. ludzi i na zbliżonym poziomie utrzymała się do rozbiorów.

W dobie przedrozbiorowej funkcjonowali również Cyganie (Romowie), którzy na polskich ziemiach południowych pojawili się w XV w.<sup>40</sup> Większość z nich przybyła z Węgier i — wbrew powszechnemu przekonaniu — nie należeli oni do ubogich czy marginesu, gdyż uzyskiwali prawa miejskie, piastowali urzędy, pełnili służbę na dworze królewskim. Byli wśród nich zarówno kupcy, jak i rzemieślnicy, zaś niektórzy żyli z uprawy ziemi i gospodarki wiejskiej<sup>41</sup>. W XVI w. pojawiają się znaczniejsze grupy koczowników cygańskich nie tylko w Koronie Polskiej, ale i na obszarach Wielkiego Księstwa Litewskiego, ekspulsowanych w dobie odrodzenia i później z wielu krajów europejskich. Z czasem niechętnie im władze państwowe podejmowały próby wydalenia tej grupy z kraju, choć nie brakło prób włączenia ich do istniejącej struktury społecznej, poprzez nałożenie obowiązku porzucenia wędrownego trybu życia połączonego z osiedleniem się na ziemi. Jeszcze w początkach XVIII w. Cyganie otrzymywali listy przepowiadające im wędrowanie i zajmowanie się handlem i rzemiosłem. Lata panowania Augusta III charakteryzowały się wyraźnie już zaznaczonym i stale pogłębiającym się dystansem pomiędzy nimi i niecygańskim otoczeniem<sup>42</sup>.

Nie zapominajmy, że w licznych miastach w całym okresie staropolskim, choć w różnym natężeniu, istniały także kolonie przybyszów szkockich i angielskich<sup>43</sup>. Pod względem liczebności ustępowali oni znacznie ludności żydowskiej, stanowiącej już wówczas znaczny odsetek członków społeczności wielu miast polskich i litewskich.

### 4.3. PODZIAŁ LUDNOŚCI NA MIEJSKĄ I WIEJSKĄ. PROCES URBANIZACJI

W badaniach procesów demograficznych, zarówno w przeszłości, jak i współczesnych, duże znaczenie odgrywa podział ludności na wiejską i miejską, który jest konsekwencją procesu urbanizacji. Co więcej, liczba miast przekształcających przecież gospodarkę i społeczeństwo w zakresie stosunków produkcji, społecznego podziału pracy czy obyczajowości może stanowić jeden z ważniejszych wskaźników poziomu rozwoju gospodarczego kraju<sup>44</sup>.

---

**Urbanizacja jest procesem społecznym i kulturowym wyrażającym się w rozwoju miast, wzroście ich liczby, powiększaniu obszarów miejskich i udziału ludności miejskiej w całości zaludnienia.**

---

<sup>40</sup> Odwołuję się tutaj do cennych ustaleń L. Mroza, *Dzieje*.

<sup>41</sup> Tamże, s. 52.

<sup>42</sup> Tamże, s. 255.

<sup>43</sup> Zob. m.in. Z. Guldon, L. Stępkowski, *Ludność szkocka*; S. Gierszewski, *Szkoci*.

<sup>44</sup> W opinii m.in. A. Wyczańskiego, *Czy można porównywać*, s. 57 nn proporcja ludności pozarolniczej wskazuje na wielkość dochodu narodowego, a przez to na poziom rozwoju gospodarczego danego kraju; podobnie M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 105; R. Szczygieł, *Lokacje*, s. 12.

W ujęciu demograficznym, które interesuje nas tutaj najbardziej, urbanizacja polega na przemieszczaniu się ludności ze wsi do miast, koncentracji ludności w miastach i systematycznym wzroście odsetka mieszkańców miast na danym obszarze. Ustalenia dotyczące wzrostu liczby ludności zamieszkałej w miastach staropolskich, podobnie jak i ogółu przyrostu ludności, są najczęściej mocno niepewne i szacunkowe. Osobnym zagadnieniem, przysparzającym nierzadko kłopotu w próbach komparatystyki przestrzennej w skali całego kontynentu, jest niejednorodność kryteriów miejskości w różnych krajach. Nie zapominajmy, że nie tylko w okresie średniowiecza, ale i we wczesnej dobie nowożytnej wiele miejscowości nazywanych miastami, z racji posiadania formalnego prawa miejskiego i odbywania w nich targów i jarmarków, faktycznie pozostawało ośrodkami o charakterze agrarnym. Dlatego przy określaniu poziomu urbanizacji, którym jest procentowy udział mieszkańców miast w całości ludności, bierze się pod uwagę przede wszystkim ludność dużych ośrodków rzemieślniczych i handlowych, co do których nie ma wątpliwości w kwestii ich miejskiego charakteru. We współczesnych badaniach historyczno-demograficznych najczęściej za miasta, pomimo całej dyskusyjności tego kryterium proponowanego głównie przez historyków zachodnich, uznaje się osiedla przekraczające 5 lub 10 tys. mieszkańców<sup>45</sup>.

Najprostszym miernikiem stosowanym do określenia poziomu urbanizacji jest **współczynnik urbanizacji** wyrażony wzorem:

$$W_{urb.} = \frac{Lm_{(t)}}{L_{(t)}} \cdot 100$$

gdzie:

- $W_{urb.}$  — współczynnik urbanizacji,
- $Lm_{(t)}$  — ludność miejska w czasie  $t$ ,
- $L_{(t)}$  — ogół ludności w czasie  $t$  (przy czym obie wartości powinny pochodzić z tego samego momentu czasowego).

W dobie monarchii wczesnopiastowskiej liczba ludności zajmującej się głównie rzemiosłem i handlem we wczesnomiejskich ośrodkach, produkujących bardziej na zbyt lokalny niż daleki handel, nie przekraczała zapewne kilku procent wszystkich mieszkańców. Przebudowa gospodarki wiejskiej rozpoczęta na początku XIII stulecia zapoczątkowana kolonizacją na prawie niemieckim przyczyniła się do wprowadzenia zasadniczych zmian we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego (m.in. stosowanie trójpolówki, lepszych narzędzi, upowszechnienie renty pieniężnej) i prawnego (zagwarantowane prawo do dziedziczenia gospodarstwa, powołanie własnego samorządu, uwolnienie od jurysdykcji urzędników książęcych). Wkrótce innowacyjne przemiany na wsi znalazły swoją kontynuację w lokowaniu miast na prawie niemieckim. Przedsięwzięcia lokacyjne objęły zarówno zakładanie nowych miast, jak i reorganizowanie już istniejących osad targowych i ośrodków wczesnomiejskich.

Obok nowego rozplanowania przestrzennego (regularnie wytyczony rynek, ulice, parcele)<sup>46</sup> nadanie prawa miejskiego wprowadziło zasadę całkowitej wolności osobistej mieszczan, będącą

<sup>45</sup> Zob. J. de Vries, *European*, s. 58; P. Bairoch, J. Batou, P. Chevre, *La population*, s. 255. Z kolei A. Wyczański, *Wschód*, s. 14 n tendencję do narzucania XX-wiecznych kryteriów w ustalaniu stopnia urbanizacji w epoce późnofeudalnej uważa za podejście anachroniczne. Podobnie F. Braudel, *Kultura*, t. 1, s. 401, który przynajmniej dla XVI w. opowiada się za dolną granicą poniżej 2000 mieszkańców, zwracając zarazem uwagę, że takich miasteczek w Europie Zachodniej było tysiące.

<sup>46</sup> Większość zachowanych z tamtych czasów planów miejskich jest geometryczna i regularna, co wskazuje, iż plany miast były przygotowywane jeszcze przed rozpoczęciem budowy ośrodka.

recepją wzoru miast zachodnich (Magdeburga), która była warunkiem lokacji i która wyróżniała mieszkańców miast od ludności wiejskiej. Nowo lokowane i przebudowywane miasta niezależnie od swojej wielkości charakteryzowały się zazwyczaj dużą różnorodnością funkcji, poczynając od gospodarczych (produkcyjne i handlowe), poprzez administracyjne różnych szczebli, po społeczne<sup>47</sup>. Największe z nich były podstawowymi ośrodkami wielkiego handlu, w tym międzynarodowego i ponadregionalnego, ale jednocześnie dużymi ośrodkami wyspecjalizowanej produkcji rzemieślniczej i działalności kredytowej. Funkcje handlowe i produkcyjne pełniły także i duże, i średniej wielkości ośrodki, tyle tylko że w skali regionalnej, podobnie zresztą jak i małe miasteczka na rynku lokalnym organizujące nie tylko handel produktami rolnymi, ale także hurt i detal wszystkich podstawowych towarów, a nawet sprzedaż detaliczną artykułów luksusowych. Spora grupa mieszkańców miast koronnych i jeszcze większa litewskich utrzymywała się prawie że wyłącznie z obsługi tranzytu (furmaństwo, rzemiosła obsługujące podróżnych). Osobne miejsce w znaczeniu gospodarczym zajmowały miasta górnicze, związane z eksploatacją złóż minerałów, tj. soli, oraz rud ołowiu–srebrnych i cynkowych (Bochnia, Wieliczka, Olkusz i Sławków w Małopolsce; Bytom, Tarnowskie Góry, Miasteczko na Górnym Śląsku)<sup>48</sup>. W panoramie miast staropolskich nie brakowało także miasteczek rolniczych, których mieszkańcy łączyli najczęściej rolnictwo z jakimś rzemiosłem lub handlem. Funkcji miast średniowiecznych i nowożytnych nie można ujmować jedynie w kategoriach gospodarczych, gdyż wiele z nich było głównymi ośrodkami kultury, nauki i oświaty o zasięgu ponadlokalnym, a niekiedy nawet krajowym.

Ludność miast lokacyjnych w jeszcze większym stopniu niż w okresie wcześniejszym różniła się od chłopów zarówno zajęciami, jak i świadomością. Co więcej, mieszczanie różnili się także odmiennym rytmem życia, zdecydowanie większą ruchliwością przestrzenną, a także obyczajami.

Ponad 800 lokacji miast w XIII–XV w. (łącznie ze Śląskiem do końca XIII w.) przyspieszyło procesy urbanizacyjne Korony Polskiej (zob. tab. 36)<sup>49</sup>. W początkach przebudowy lokacyjnej w XIII–XIV w. zakładanie miast i miasteczek następowało najszybciej w wielkiej własności ziemskiej, zwłaszcza domenie monarszej, dążącej do gospodarki opartej na czynszach i świadczeniach zależnej ludności wiejskiej. Od XV stulecia wzrasta natomiast liczba prywatnych lokacji miejskich, które w XVI i wiekach następnych będą cechą charakterystyczną w panoramie urbanizacji ziem Korony przedrozbiorowej. W początkowym okresie szczególnego nasilenia akcji lokacyjnej przodująca rola Śląska nie ulega wątpliwości, który w zakresie XIII–wiecznej urbanizacji wyprzedzał Morawy i Łużycę, choć silniejsze tendencje rozwojowe wystąpiły także w Wielkopolsce. Lokacje za panowania ostatnich Piastów, obok Wielkopolski i Małopolski, objęły tereny wyraźnie do tej pory opóźnione, tj. Mazowsze, Prusy i Ruś Czerwoną. Znaczne zasługi w urbanizacji Prus położył zakon krzyżacki, który do roku 1410 założył 93 miasta na prawie chełmińskim lub lubeckim. Panowanie Jagiellonów przyniosło dalszą intensywną urbanizację ziem polskich. Nasilenie przypadło na ziemie centralne i Ruś Czerwoną, nie objęło zaś, z małymi wyjątkami, Prus Królewskich, gdzie tworzenie się sieci miejskiej zostało zakończone już w pierwszej połowie XV w.<sup>50</sup> Warto też zauważyć, że wykształcona w późnym średniowieczu sieć dużych miast — Gdańsk, Toruń, Elbląg w Prusach, Kraków, Poznań, Lublin, Lwów w Koronie — w następnych wiekach nie uległa większym zmianom, z niewielkimi wyjątkami. Dotyczyło to tak naprawdę jedynie Warszawy.

<sup>47</sup> Por. szerzej A. Wyrobisz, *Typy*; tenże, *Małe*.

<sup>48</sup> Zob. D. Molenda, *Miasta*.

<sup>49</sup> Pomimo intensywnych studiów nad dziejami miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej prowadzonych po II wojnie światowej szczegółowe zestawienia liczbowe lokacji w ujęciu chronologicznym i terytorialnym w opracowaniach autorskich różnią się między sobą (niekiedy nawet znacznie), co utrudnia komparatystykę.

<sup>50</sup> Dopiero w 1643 r. powstało tam nowe miasto (Wejherowo) założone w celach dewocyjnych.



Tabela 36. Lokacje miast w Koronie w latach 1200–1650

Dzielnica	Liczba inicjatyw lokacyjnych w latach				
	1200–1299	1300–1399	1400–1499	1500–1599	1600–1650
Śląsk <sup>a</sup>	128	34	7	x	x
Wielkopolska	64	94	95	13	8
Małopolska	35	81	58	59	18
Mazowsze	3	36	43	31	1
Prusy Król. <sup>b</sup>	13	22	2	–	1
Ruś Czerwona	–	38	96	153	38
Razem	243	305	301	256	66

<sup>a</sup> W pierwszej połowie XIV w. większość Piastów śląskich przyjęła zwierzchnictwo czeskie.

<sup>b</sup> Terytorium po 1466 r.

Źródło: A. Janeczek, *Town*, s. 164; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 84 (dane dla Śląska).

Tabela 37. Liczba miast w Koronie w XVI–XVIII w.

Prowincja, województwo	Początek XVI w.	Koniec XVI w.	Połowa XVII w.	Lata 1775–1776 <sup>a</sup>
<b>Korona w granicach do 1569 r.</b>	<b>706</b>	<b>932</b>	<b>902<sup>c</sup></b>	<b>570</b>
Wielkopolska z Kujawami	272	264	264	208
Małopolska	171	228	228	180
Mazowsze	76	105	108	104
Prusy Królewskie	36	36	37	x
Warmia	12	12	12	x
Ruś Czerwona	113	218	253	22
Podole	26	69	.	56
<b>Ziemie przyłączone do Korony w 1569 r.</b>				
Podlasie	13	25	27	37
Wołyń	.	68	.	110
Ukraina	.	323	.	145
Ogółem	.	1348 <sup>b</sup>	.	862 <sup>b</sup>

<sup>a</sup> Bez ziem utraconych w I rozbiórce Polski oraz bez miast Gdańska i Torunia.

<sup>b</sup> Łącznie z ziemiami przyłączonymi w 1569 r.

<sup>c</sup> Bez Podola.

Uwaga: W tablicy nie uwzględniono jurydyk i tzw. nowych miast.

Źródło: R. Szczygieł, *Lokacje*, s. 99; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 332, 334 n, 349.

Na przełomie średniowiecza i nowożytności w Koronie (bez Litwy) było już ponad 700 miast, ale silnie zróżnicowanych pod względem liczby ludności. Jednakże w XVI w. sieć miejska Korony Polskiej uległa dużym przemianom w zakresie liczby lokacji (choć z różnym natężeniem w poszczególnych dzielnicach) i było to apogeum całego okresu inicjatyw lokacyjnych zapoczątkowanych w XIII stuleciu (zob. tab. 37). Przyrost lokacji dokonywał się najszybciej na terenach, gdzie sieć późnośredniowieczna była zbyt rzadka, by zaspokoić lokalne potrzeby, m.in. w Prusach Książęcych. O ile na centralnych ziemiach Korony tylko około 40% spośród wszystkich miast istniejących w dobie przedrozbiorowej w Wielkopolsce, Małopolsce i Mazowszu miało metrykę nowożytną, o tyle na wschodnich terenach Rzeczypospolitej — Rusi Czerwonej — dotyczyło to już ok. 60% tamtejszych osiedli miejskich. Równie intensywnie trwała akcja lokacyjna na ziemiach Podlasia (blisko dwukrotny

przyrost liczby miast w XVI w.!), Wołynia, Podola i Ukrainy przyłączonych do Korony w 1569 r. Wspomniane ziemie pod względem dynamiki urbanizacyjnej znawca zagadnienia Ryszard Szczygieł zaliczył do trzeciej strefy charakteryzującej się nie tylko największą liczbą nowych inicjatyw lokacyjnych, ale — co istotne zarazem — najwyższą skutecznością realizacji tych inwestycji (ponad 80%)<sup>51</sup>. Tylko nieco mniej udanych lokacji (77,5%) było w strefie drugiej obejmującej województwa mazowieckie, sandomierskie, lubelskie, bełskie oraz ziemię chełmską województwa ruskiego. Obie powyższe strefy silnie kontrastowały ze strefą pierwszą (Prusy Królewskie, Kujawy, ziemia dobrzyńska, Wielkopolska właściwa oraz województwa sieradzkie, łęczyckie, rawskie i płockie), w której sukcesem zakończyło się jedynie 58% lokacji. Większość lokacji nowożytnych stanowiły jednak małe prywatne miasta, powoływane do życia przez właścicieli wielkiej własności ziemskiej jako centra administracyjno-gospodarcze ich dóbr (zob. tab. 38). Dodatkowym czynnikiem miastotwórczym na kresach były nieustanne w tym czasie zagrożenie najazdami tatarsko-tureckimi i potrzeba budowy osiedli miejskich o charakterze militarno-obronnym. Wprawdzie wiele z nich, zwłaszcza na terenach południowo-wschodnich, nie zawsze się ostało, to jednak większość małych miast, nawet ze swoją charakterystyczną strukturą zawodową mieszkańców, utrzymujących się w znacznym stopniu z rolnictwa, odgrywała dość istotną rolę w gospodarce nie tylko Polski przedrozbiorowej<sup>52</sup>.

Tabela 38. Zmiany w zakresie własności miast Korony na przestrzeni XVI–XVIII w.

Prowincja, województwo	Ok. 1500			Ok. 1600			Lata 1775–1776 <sup>a</sup>		
	miasta ogółem	królewskie	prywatne <sup>b</sup>	miasta ogółem	królewskie	prywatne <sup>b</sup>	miasta ogółem	królewskie	prywatne <sup>b</sup>
		w % ogółem			w % ogółem			w % ogółem	
Wielkopolska z Kujawami	272	29,0	71,0	264	29,5	70,5	208	27,4	72,6
Małopolska	171	41,5	59,5	228	32,0	68,0	180	24,4	75,6
Mazowsze	76	60,5	39,5	105	45,7	54,3	104	45,2	54,8
Prusy Królewskie	36	86,1	13,9	36	86,1	13,9	37 <sup>c</sup>	83,8	16,2
Warmia	12	–	100,0	12	–	100,0	12 <sup>c</sup>	–	100,0
Ruś Czerwona	113	31,0	69,0	218	28,0	72,0	22	31,8	68,2
Podole	26	50,0	50,0	69	30,4	69,6	56	21,4	78,6
Podlasie <sup>d</sup>	x	x	x	25	64,0	36,0	37	32,4	67,6
Wołyń <sup>d</sup>	x	x	x	68	4,4	95,6	110	6,4	93,6
Ukraina <sup>d</sup>	x	x	x	323	9,9	90,1	145	19,3	80,7
Ogółem	706	40,4	59,6	1323	26,2	73,8	899	27,2	72,8

<sup>a</sup> Bez ziem utraconych w I rozbiórce Polski.

<sup>b</sup> Łącznie z miastami duchownymi.

<sup>c</sup> Utracone w I rozbiórce Polski.

<sup>d</sup> Do 1569 r. w Wielkim Księstwie Litewskim.

Źródło: R. Szczygieł, *Lokacje*, s. 28, 102; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 400.

Intensywny proces urbanizacji przeszło także Wielkie Księstwo Litewskie. Na Litwie ok. 1500 r. istniało niewiele ponad 70 miast (zob. tab. 39). Szczyt urbanizacyjny przypadł na drugą połowę XVI w., w której założono blisko 400 (!) osiedli miejskich, oraz na początek XVII w. Wprawdzie do-

<sup>51</sup> Zob. R. Szczygieł, *Lokacje*, s. 84 nn. Z ustaleń autora wynika, że spośród wszystkich 338 inicjatyw lokacyjnych w XVI w. blisko 25% stanowiły lokacje nieudane i niezrealizowane — tamże, s. 81.

<sup>52</sup> O innych funkcjach tychże ośrodków pisze obszerniej A. Wyrobisz, *Małe*, s. 182 nn. Podobnie H. Samsonowicz, *Małe*, s. 31 nn podkreśla, że dominacja małych miast w Europie Środkowo-Wschodniej na pewnym etapie jej rozwoju, tj. XV i XVI w., powodowała wzrost gospodarczy i stworzyła warunki do rozwoju społecznego tamtejszych wsi.

kładna liczba nowych miast na Litwie jest trudna do ustalenia, ale niektórzy szacują ich liczbę w połowie XVII stulecia nawet na 920 ośrodków<sup>53</sup>. W tym samym czasie, który można uznać za koniec okresu pomyślnego ich rozwoju i bogacenia się mieszczaństwa, na terytorium Rzeczypospolitej, wliczając w to Ukrainę, Podole, Wołyń i Podlasie, liczba miast nie przekraczała 2 tys.<sup>54</sup>

Tabela 39. Nowo zakładane miasta w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVII w.

Lata	Miasta	
	Ib.	%
Przed 1500 r.	76	9,4
1501–1525	96	11,9
1526–1550	103	12,8
1551–1575	123	15,2
1576–1600	271	33,5
1601–1625	23	2,8
1626–1650	64	7,9
1651–1675	53	6,5
<b>Razem</b>	<b>808<sup>a</sup></b>	<b>100,0</b>

<sup>a</sup> Według cytowanego autora liczba miast wynosi 808, natomiast z podliczenia wynika, że winno być 809.

Źródło: S. Alexandrowicz, *Powstanie*, s. 417.

Liczne wojny toczone przez Rzeczpospolitą w połowie XVII w. i jeszcze bardziej związane z nimi klęski elementarne: od pożarów i grabieży, po głód i zarazy przyniosły niespotykaną wcześniej falę zniszczeń mieszkańcom miast i miasteczek, których liczba przed potopem w Koronie (wraz z Ukrainą) wynosiła około 1200 ośrodków. W Wielkopolsce, Małopolsce i na Podlasiu zniszczenia budynków ocenia się na ok. 60%, na Mazowszu i Rusi Czerwonej nawet do trzech czwartych ogólnej zabudowy. Straty w potencjale ludzkim były trochę mniejsze i wyniosły ponad 40% wszystkich mieszkańców miast Korony<sup>55</sup>. Sporadyczne akcje lokacyjne w drugiej połowie XVII stulecia, które w Koronie (bez trzech województw ukraińskich) zaowocowały założeniem 73 miast (R. Szczygiel), i powolną odbudowę zrujnowanych miast i miasteczek ponownie przerwały nowa wojna północna (1700–1721) oraz wielka pandemia dżumy i towarzyszące jej epidemie innych chorób zakaźnych w latach 1708–1712. Straty demograficzne, zwłaszcza w najludniejszych miastach Polski, były ogromne i sięgały nawet ok. 30–40% ogółu ludności miejskiej.

Następująca po latach katastrof politycznych i gospodarczych odbudowa urbanizacyjna dopiero w XVIII w., a zwłaszcza w jego drugiej połowie, przybrała w Koronie większe rozmiary. W sumie epoka saska i stanisławowska wzbogaciły sieć miejską Polski centralnej (bez województw ukraińskich) o kolejne blisko 100 nowych miast<sup>56</sup>. Na Litwie wyraźnie nową falę akcji kolonizacyjnej w tym czasie przeżył powiat grodzieński, choć większość z lokowanych miasteczek rozwijała się słabo<sup>57</sup>.

<sup>53</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 351.

<sup>54</sup> Natomiast A. Janeczek, *Town*, s. 163 szacuje liczbę osad miejskich nawet na ok. 2350–2400.

<sup>55</sup> Zarówno S. Herbst, *Dzieje*, s. 61, jak i J. Topolski, *Polska*, s. 575 szacują straty ludnościowe jeszcze wyżej, nawet na ponad 50%.

<sup>56</sup> Przeprowadzona przez R. Szczygła korekta obliczeń W. Trzebińskiego, *Działalność*, s. 12–16 podaje liczbę 97 miast.

<sup>57</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 351.



Charakteryzując syntetycznie procesy urbanizacyjne na ziemiach polskich i litewskich do końca XVIII w., nie można zapominać, iż nie wszystkie ówczesne przedsięwzięcia lokacyjne zostały uwieńczone sukcesem. Niewiele wiemy na ten temat, gdyż skuteczność inicjatyw lokacyjnych w całym okresie Rzeczypospolitej przedrozbiorowej nie stała się dotychczas przedmiotem osobnego studium. Niemniej z cennych ustaleń R. Szczygła dotyczących sieci miejskiej Korony w XVI stuleciu warto odnotować, że spośród 338 nowych inicjatyw lokacyjnych 41 lokacji uznaje on za nieudane i tyleż samo za niezrealizowane, tj. łącznie blisko 25% ich ogółu<sup>58</sup>. Lokacje nieudane, które wyrażały się w utracie charakteru miejskiego, wynikały zapewne z braku szerszych podstaw gospodarczych dla funkcjonowania nowo kreowanych ośrodków. Lokacje niezrealizowane były bardziej skutkiem decyzji samych właścicieli, którzy wycofywali się ze swoich pierwotnych planów i nie podejmowali prac inwestycyjnych wymagających każdorazowo znacznych nakładów finansowych.

Podsumowując, można powiedzieć, że początek rozwoju miast na ziemiach polskich nastąpił w XIII stuleciu, wyraźna intensyfikacja procesów urbanizacyjnych przypadła na XIV–XVI w., osłabła ona w XVII i została na nowo podjęta w drugiej połowie XVIII w. Natomiast w Wielkim Księstwie Litewskim formowanie się sieci miejskiej przypadło przede wszystkim na XVI stulecie. Falę zniszczeń miastom litewskim przyniosły działania wojenne lat 1655–1661 i 1698–1719 i podobnie, jak to miało miejsce w Koronie, dopiero czasy stanisławowskie przyniosły skromne ożywienie procesów kolonizacyjnych<sup>59</sup>.

Nasilenie inicjatyw lokacyjnych w całym rozpatrywanym okresie było nie tylko nierównomierne w poszczególnych prowincjach, ale także różni byli ich inicjatorzy. Do końca średniowiecza niewiele ponad połowa wszystkich lokacji była dziełem panujących, choć ich liczba systematycznie malała. W początkowym okresie (XIII w.) znaczną rolę odegrały w tym procesie też przedsięwzięcia kościelne, przede wszystkim w Małopolsce i na Śląsku, a w stuleciu następnym w Wielkopolsce i na Mazowszu. Schyłek średniowiecza i czasy nowożytne charakteryzowały się niespotykanym wcześniej rosnącym z dziesięciolecia na dziesięciolecie zaangażowaniem w urbanizację ziem polskich zamężnej szlachty, wytrwale kolonizującej początkowo ziemie Podola i Rusi Czerwonej, zaś w XVI stuleciu Wołynia i Ukrainy (zob. tab. 38). Z najlepiej rozpoznanego stanu sieci miejskiej w XVI stuleciu wynika, że większość nowych ośrodków na kresach południowo-wschodnich została lokowana w dobrach szlachty i magnaterii, mając stanowić centrum dóbr nie tylko w zakresie prywatnej administracji i gospodarki, ale także funkcji politycznych. Wśród fundatorów miast znajdujemy przedstawicieli starych i nowych rodów szlacheckich i magnackich. Niektórzy z nich, jak Firlejowie, Sieniawscy, udanie zrealizowali nawet po kilka inwestycji, w odróżnieniu od mniej udanych inicjatyw Sienieńskich, Herburtów, Russockich i Tarłów<sup>60</sup>. Schyłek XVIII stulecia nie przyniósł większych zmian w zakresie własności miast Korony w porównaniu z końcem XVI w., z wyjątkiem Podlasia, gdzie nastąpił blisko dwukrotny wzrost udziału własności prywatnej.

U progu XVI w. gęstość sieci miejskiej w Koronie była mocno zróżnicowana i wynosiła na jedno miasto dla Wielkopolski przeciętnie 213 km<sup>2</sup>, dla Małopolski właściwej już 330 km<sup>2</sup>, dla Mazowsza 441 km<sup>2</sup>, a dla Prus Królewskich nawet 498 km<sup>2</sup> (zob. tab. 40). Najrzadszą siecią miejską charakteryzowały się województwa południowo-wschodnie, zwłaszcza bełskie i podolskie — ok. 720–770 km<sup>2</sup>, podczas gdy w województwie ruskim na jedno miasto przypadało ok. 550 km<sup>2</sup>, tj. mniej niż w województwie lubelskim, nie porównując już z województwem pomorskim. Na przełomie XVI i XVII stulecia, czyli w okresie uznawanym przez historyków za apogeum procesów urbanizacyjnych w dawnej Rzeczypospolitej, tylko w Wielkopolsce i Prusach Królewskich gęstość sieci

<sup>58</sup> R. Szczygieł, *Lokacje*, s. 79 nn.

<sup>59</sup> Z. Kiaupa podaje, że w latach 1791–1792 na Litwie nadano prawo miejskie aż 74 miejscowościom, w tym 12 miast odzyskało utraconą wcześniej magdeburgię — zob. *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 366.

<sup>60</sup> Zob. R. Szczygieł, *Lokacje*, s. 92 nn.

Tabela 40. Zmiany w gęstości sieci miejskiej w Koronie w XVI–XVIII w.

Prowincje, województwa	Ok. 1500	Ok. 1600	1789–1790 <sup>a</sup>
	przeciętna powierzchnia na 1 miasto w km <sup>2</sup>		
<b>Wielkopolska</b>	<b>213</b>	<b>219</b>	<b>188</b>
Poznańskie	228	238	172
Kaliskie	169	184	135
Gnieźnieńskie <sup>b</sup>	x	x	198
Sieradzkie z z. wieluńską	300	260	250
Łęczyckie	140	146	229
Brzeskie kujawskie	219	234	431
Inowrocławskie z z. dobrzyńską	327	346	507
<b>Małopolska właściwa</b>	<b>330</b>	<b>247</b>	<b>226</b>
Krakowskie	262	258	282
Sandomierskie	334	226	180
Lubelskie	581	290	281
<b>Mazowsze</b>	<b>441</b>	<b>319</b>	<b>311</b>
Mazowieckie	501	349	316
Rawskie	325	268	270
Płockie	391	269	347
<b>Prusy Królewskie</b>	<b>498</b>	<b>498</b>	<b>x</b>
Pomorskie	807	807	x
Chelmińskie	333	333	x
Warmia	354	354	x
Malborskie	349	349	x
<b>Inne województwa<sup>c</sup></b>	<b>x</b>	<b>x</b>	<b>x</b>
Ruskie	547	286	364
Belskie	764	367	x
Podolskie	723	272	268
Podlaskie <sup>d</sup>	963	272	351
Wołyńskie <sup>d</sup>	x	608	372
Kijowskie <sup>d</sup>	x	446 <sup>e</sup>	579
Braclawskie <sup>d</sup>	x	x	598

<sup>a</sup> Bez ziem utraconych w I rozbiórce Polski.

<sup>b</sup> Zostało utworzone w 1768 r.

<sup>c</sup> Formalnie przynależne do Małopolski, jednakże wobec bardzo różnego charakteru osadnictwa zrezygnowano z wyliczenia średniej dla tej grupy województw.

<sup>d</sup> Do 1569 r. w obrębie Wielkiego Księstwa Litewskiego.

<sup>e</sup> Obliczona dla woj. kijowskiego i braclawskiego łącznie.

Źródło: R. Szczygieł, *Lokacje*, s. 29, 101; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 335, 350.

miejskiej pozostała na tym samym poziomie, przy czym na Pomorzu Gdańskim była ona dwukrotnie rzadsza niż w kolebce naszej państwowości. W dwóch pozostałych dzielnicach — Małopolsce i Mazowszu — ruch lokacyjny zaowocował zagęszczeniem sieci miejskiej, choć jakościowe zmiany pod tym względem są najbardziej widoczne na ziemiach południowo-wschodnich. Dwa wieki później, pod koniec Rzeczypospolitej (nie licząc ziem utraconych w I rozbiórce) we wszystkich regionach kraju zmniejszyła się przeciętna powierzchnia na jedno miasto, choć skala owego zmniejszenia była bardzo różna w zależności zarówno od sieci miejskiej odziedziczonej po średniowieczu, jak i od tempa procesów urbanizacyjnych. Pod tym względem największe zmiany nastąpiły oczywiście

w województwach wschodnich, ale najbogatszą sieć miejską miała nadal Wielkopolska — 188 km<sup>2</sup> i Małopolska właściwa — 226 km<sup>2</sup>.

Spore kontrasty w tym zakresie występowały również w Wielkim Księstwie Litewskim. W dobie unii lubelskiej (ok. 1569 r.) w grupie województw zachodnich<sup>61</sup> na 1 osadę miejską przypadało ok. 493 km<sup>2</sup>, podczas gdy w grupie województw wschodnich aż trzykrotnie więcej — ok. 1500 km<sup>2</sup>; w całym zaś Księstwie — 786 km<sup>2</sup><sup>62</sup> (zob. tab. 41). Niespełna wiek później przeciętna powierzchnia na 1 osiedle miejskie na Litwie zmniejszyła się do ok. 367 km<sup>2</sup>; ale nadal przy znacznej rozpiętości od 220–250 km<sup>2</sup> w województwie wileńskim i Księstwie Żmudzkiem, po 1076 km<sup>2</sup> w województwie mścisławskim. Panuje przekonanie, że Litwa za czasów saskich i stanisławowskich nie nadrobiła strat urbanizacyjnych powstałych w okresie wcześniejszym, zaś w 1790 r. (bez ziem utraconych w I rozbiórce) na jedno miasto przypadało 470 km<sup>2</sup><sup>63</sup>.

Tabela 41. Gęstość sieci miejskiej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVII w.

Województwa, Księstwa	Powierzchnia w km <sup>2</sup>	ok. 1570 r.		ok. 1650 r.	
		Liczba osiedli miejskich	Przeciętna powierzchnia na 1 osiedle miejskie w km <sup>2</sup>	Liczba osiedli miejskich	Przeciętna powierzchnia na 1 osiedle miejskie w km <sup>2</sup>
Wileńskie	44 200	108	409	201	220
Trockie	31 150	62	502	109	286
Księstwo Żmudzkie	23 300	48	485	93	250
Brzeskie litewskie	40 600	36	1 128	72	564
Nowogródzkie	33 200	50	664	96	346
Mińskie	55 500	31	1 790	98	566
Połockie	21 750	20	1 087	49	444
Witebskie	24 600	14	1 757	60	410
Mścisławskie	22 600	9	2 511	21	1 076
Nieustalone	.			9	.
Ogółem	296 000 <sup>a</sup>	378	786	808	367 <sup>a</sup>

<sup>a</sup> Bez powierzchni osiedli miejskich o nieustalonych województwach.

Źródło: Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy*, s. 171; S. Alexandrowicz, *Powstanie*, s. 419.

Jeszcze inną miarą porównawczą tendencji rozwojowych procesów miejskich może być określenie przeciętnego dystansu pomiędzy ośrodkami powyżej 10 tys. mieszkańców. W całej Europie dystans ów zmniejszył się pomiędzy 1500 r. a 1800 r. o 43%, tj. z 115 do 66 km<sup>64</sup>. Najmniejszą odległością między większymi miastami na kontynencie na przełomie średniowiecza i nowożytności charakteryzowały się tereny z gęstą siecią miejską odziedziczoną po ubiegłych stuleciach, przede wszystkim Niderlandy (28 km) i Włochy (42 km); największą zaś Austria z Węgrami (111 km), Polska (114 km), Rosja europejska (299 km) i Anglia (318 km). Trzy wieki później na ziemiach polskich miasta 10–tysięczne teoretycznie dzieliła jeszcze nadal duża odległość 99 km (zmiana na przestrzeni XVI–XVIII w. o –13%), w Rosji 155 km (–48%), ale na Wyspach Brytyjskich 95 km (–70%). Warto

<sup>61</sup> Wileńskie, trockie, nowogródzkie i starostwo żmudzkie.

<sup>62</sup> Nieco odmienne dane podaje G. Błaszczuk, *Litwa*, s. 172 n — 465 km<sup>2</sup> dla strefy zachodniej (ale bez księstwa słuckiego w województwie nowogródzkim i powiatu pińskiego w województwie brzeskim) oraz 1872 km<sup>2</sup> dla grupy województw wschodnich.

<sup>63</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 352.

<sup>64</sup> O. Zeller, *La ville*, s. 620 nn.



podkreślić przekształcenia sieci miejskiej w Anglii, głównie w XVIII stuleciu, związane nieodłącznie z rozwojem wielkiego przemysłu i handlu oceanicznego, które znamionowały nową już kapitalistyczną urbanizację.

U schyłku średniowiecza największym miastem polskim, do czasu zdetronizowania go trzy wieki później przez Warszawę, był Gdańsk z liczbą, w tym czasie, ok. 35 tys. mieszkańców. Ustępował mu zdecydowanie Kraków — ok. 18 tys. osób. Mniej ludne były Poznań, Toruń, Elbląg i Lwów — po ok. 10 tys. Tuż za nimi plasowały się Lublin (ok. 5–5,5 tys.) i Warszawa z ludnością ok. 4,5 tys. (zob. tab. 42). Dalszych blisko 80 miast liczyło zapewne po 2–3 tys. mieszkańców, pozostałe były

Tabela 42. Największe miasta w Koronie w XVI–XVIII w.<sup>a</sup>

Ok. 1500 r.		Ok. 1600 r.		Ok. 1790 r.	
Ludność w tysiącach mieszkańców					
Gdańsk	35	Gdańsk	53	Warszawa	100–110
Kraków	10 <sup>b</sup>	Lwów	20	Gdańsk	39
Poznań	10–12,5	Poznań	20	Lwów	33
Toruń	10	Kraków	17–19 <sup>b</sup>	Kraków	12 <sup>b</sup>
Elbląg	10	Toruń	17,5	Brody	16,5
Lwów	8–10	Elbląg	15	Poznań	13
Lublin	5	Mohylew	13	Lublin	12
Braniewo	5	Warszawa	12	Elbląg	14
		Lublin	10	Toruń	10
		Braniewo	6	Leszno	7
		Gniezno	5	Mohylew	7
		Nowy Sącz	5	Rawicz	7
		Olkusz	5	Dubno	6,5
		Przemysł	5	Szarogród	6,5
		Wieliczka	5	Tarnopol	6,5
		Zamość	5	Kamieniec	6
				Śniatyń	6
				Stanisławów	5,5
				Zbaraż	5,5
				Złoczów	5,5
				Braniewo	5
				Gniezno	5
				Kalisz	5
				Wschowa	5
				Zasław	5
				Żółkiew	5

<sup>a</sup> Miasta z ludnością szacowaną — 5 tys. i więcej mieszkańców.

<sup>b</sup> Dotyczy Krakowa właściwego z zamkiem. Szacuje się, że ludność całej aglomeracji krakowskiej łącznie z Kazimierzem i Kleparzem wynosiła ok. 1500 r. — 20 tys., ok. 1600 r. — 34–37 tys. i ok. 1790 r. — 24 tys.

Źródło: J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 144 n; L. Belzyt, *Kraków*, s. 90 n, 130 n; J. Bieniarzówna, J. M. Malecki, *Kraków*, s. 567; M. Bogucka, M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, W. Tomkiewicz, A. Zahorski, *Warszawa*, s. 15, 272; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 119, 372, 374 n; Z. Budzyński, *Kresy południowo-wschodnie*, s. 24, 287, 306, 304, 306, 358, 361, 367, 373; *Dzieje Kalisza*, s. 163; *Dzieje Lublina*, t. 1, s. 96, 172; *Dzieje Poznania*, t. 1, s. 433 n, 833; *Encyklopedia historii gospodarczej*, t. 1, s. 565; *Historia Elbląga*, t. 3, cz. 1, s. 25; T. Korzon, *Wewnętrzne*, s. 272; K. Mikulski, *Pułapka*, s. 19 nn, 26; *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 1, s. 655; t. 2, s. 255, s. 289; J. Wąsicki, *Miasta*, s. 74; J. Wiesiołowski, *Socjotopografia*, s. 234 n.

osadami nieprzekraczającymi na ogół 1,5 tys. mieszkańców<sup>65</sup>. Ostrożne szacunki Henryka Samsonowicza stopnia urbanizacji Polski ok. 1500 r. wskazują, iż wprawdzie we wszystkich miastach i miasteczkach zamieszkiwało wówczas ok. 16% ogółu ludności (a w świetle kolejnych ustaleń źródłowych być może nawet więcej — 19–20%), ale jedynie ludność miast zaliczanych do dwóch wyższych kategorii miast w sposób znaczący wpływała na strukturę społeczną i zawodową mieszkańców kraju. Tak obliczony wskaźnik urbanizacji Polski wynosiłby tylko ok. 6%<sup>66</sup>. U progu czasów nowożytnych największym wskaźnikiem urbanizacji charakteryzowały się Prusy Królewskie — ok. 18%, zdecydowanie mniejszym Wielkopolska — ok. 7%, Kujawy — ok. 6%, Małopolska — ok. 5%, Mazowsze — ok. 4%, najmniejszym zaś ziemie ruskie — ok. 3%. Poza Prusami z ludnym Gdańskiem oraz dużym Toruniem i Elblągiem pozostałe ziemie Polski z dominującym udziałem miast małych i miasteczek sytuowały nasz kraj w grupie słabiej rozwiniętych. W tej samej grupie znalazły się też Niemcy, Anglia, Austria z Czechami, natomiast w klasie wyższego stopnia zurbanizowania (powyżej 20%) Niderlandy i Włochy. Przyjmuje się, że w całej Europie w miastach powyżej 5 tys. mieszkańców mieszkało wówczas ok. 10–12% ogółu jej ludności lub jeszcze mniej (7–9%), gdy uwzględni się europejską część Rosji<sup>67</sup>.

U schyłku XVI w. udział ludności miejskiej w całej Koronie (bez względu na wielkość miast i miasteczek) w porównaniu z początkiem stulecia uległ niewielkiemu zwiększeniu do ok. 22–24%, co było efektem zarówno ogólnego rozwoju demograficznego, jak i powstania dziesiątek, głównie małych, miast i miasteczek. Dlatego też współczynnik urbanizacji preferowany przez zachodnioeuropejskich badaczy (tylko miasta liczące powyżej 5 tys.) pozostał na poziomie z początku stulecia — ok. 6%, a może nawet nieznacznie się zmniejszył. Po wojnach połowy XVII w. ludność miejska ogółem stanowiła ok. 23% w Wielkopolsce, ok. 15% — w Małopolsce właściwej i na Mazowszu. U schyłku XVIII w. we wszystkich 862 miastach (w granicach po I rozbiórce) zamieszkiwało ok. 18% mieszkańców Korony. Nie było to mało, skoro Paul Bairoch, znawca europejskich stosunków ilościowych ludności mieszkającej na wsi i w miastach, szacuje ludność miejską starego kontynentu w 1800 r. na 11,5% w skupiskach liczących powyżej 5 tys. i na 14,6% w ośrodkach powyżej 2 tys. mieszkańców<sup>68</sup>. W najnowszej francuskiej syntezie historii miejskich cywilizacji współczynniki urbanizacji naszego kraju (miasta powyżej 5 tys. mieszkańców) — 6% w 1500 r., 4,3% w 1700 r. i 4,8% w 1800 r. — są uznawane przez Oliviera Zellera za przykład tendencji dezurbanizacyjnych<sup>69</sup>, z czym trudno się zgodzić, gdyż są one oszacowane zbyt nisko z jednej strony, z drugiej zaś zagadnienia rozwoju miast nie można ujmować jedynie w aspekcie wielkości ich zaludnienia. Charakterystyczną cechą całej oświeceniowej Europy była ogromna masa małych miast i miasteczek z jednej strony, z drugiej — zdecydowana większość ludności miejskiej zamieszkiwała w dużych ośrodkach powyżej 50 tys. mieszkańców.

Sieć miejską Rzeczypospolitej odbudowaną ze zniszczeń w dobie stanisławowskiej u schyłku XVIII w. cechowała nadal duża liczba małych miast i miasteczek. Co więcej, mapa największych ośrodków nie uległa większym zmianom. W Europie Zachodniej i Południowej w dobie nowożytnej nastąpił przede wszystkim szybki wzrost ludności w miastach już istniejących, do tego stopnia, że w końcu XVIII w. aż 21 miast przekroczyło 100 tys., a kolejne 31 — 50 tys. mieszkańców<sup>70</sup>. W Koronie jedynie Warszawę u schyłku tegoż stulecia zamieszkiwało 100–110 tys. mieszkańców. Swoimi rozmiarami zdystansowała ona Gdańsk liczący ok. 40 tys., nie mówiąc już o Lwowie — 33 tys., Wilnie — 24 tys. i aglomeracji krakowskiej — ok. 24 tys. Ludność Poznania, Elbląga czy Lublina mieściła się w granicach 12–13 tys. Warto zauważyć, że poza stolicą żadne inne miasto w okresie przedrozbioro-

<sup>65</sup> M. Bogucka, *Miasta*, s. 13.

<sup>66</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 122.

<sup>67</sup> J. Dupâquier, *Les vicissitudes*, s. 258.

<sup>68</sup> P. Bairoch, *Une nouvelle*, s. 196.

<sup>69</sup> O. Zeller, *La ville*, s. 615 n.

<sup>70</sup> J. Dupâquier, *Les vicissitudes*, s. 261.

wym nie przeżyło tak gwałtownego rozwoju demograficznego. Przypomnijmy, iż tuż przed potopem Warszawa liczyła ok. 18 tys. mieszkańców, a po katastrofach demograficznych i odbudowie potencjału — ok. 24 tys. w 1754 r. Na progu panowania Stanisława Augusta zamieszkiwało w niej ok. 30 tys., zaś dwadzieścia lat później już dwukrotnie więcej — ponad 63 tys., a w 1792 r. przeszło 110 tys. osób<sup>71</sup>. Przytoczone liczby najlepiej ilustrują ogromną dynamikę wzrostu ludności miasta w drugiej połowie XVIII w., świadczą o jego społecznej atrakcyjności, wynikającej bez wątpienia ze stołecznego charakteru. Warszawa od schyłku XVI w. była nie tylko oficjalną stolicą państwa, ale również miejscem elekcji królewskich, sejmów, siedzibą dworu królewskiego, dworów magnackich i ważnym centrum finansowym<sup>72</sup>. Z innych miast warto odnotować rozwój typowego ośrodka gospodarczego dominium magnackiego Żółkiewskich i Koniecpolskich, a następnie Potockich, jakim w XVI–XVII w. były Brody. Ze względu na swoje położenie przy granicy zaboru austriackiego i przebiegający tamtędy ważny szlak handlowy Lwów–Wilno miasto koncentrowało wymianę z ziemiami pozostałymi przy Rzeczypospolitej po I rozbiórce i zrobiło prawdziwą karierę. W drugiej połowie XVIII w. ludność tego prywatnego miasta przekroczyła 16 tys. mieszkańców, przy czym prawie 80% stanowili Żydzi. Na kresach południowo-wschodnich pozostało ono największym skupiskiem żydowskim, liczniejszym nawet od Lwowa, w którym mieszkało ok. 10 700 Żydów, stanowiących niepełną 33% wszystkich mieszkańców.

Dominacji małych ośrodków, w większości agrarnych, w panoramie urbanizacyjnej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej nie można traktować jako symptomu uwsteczniania się. Wręcz przeciwnie, wzrost liczby małych miast był konsekwencją ogólnego ożywienia gospodarczego, kolonizacyjnego, demograficznego, postępującej monetaryzacji ekonomiki wiejskiej późnego średniowiecza, co stymulowało proces urbanizacji. Była ona odpowiedzią na potrzeby ludności wiejskiej lepszego i wydajniejszego systemu produkcji i dystrybucji miejskiej. Produkcja i dystrybucja produktów rolniczych była najprawdopodobniej najważniejszą czynnością łączącą miasto i wieś, a prowadzoną przez mieszkańców małych miast i miasteczek. Nie ulega wątpliwości, że najważniejszą funkcją ośrodków miejskich w okresie preindustrialnym był handel. Gdańsk, Elbląg, Ryga skupiały gros handlu morskiego Rzeczypospolitej, ale dziesiątki innych miast bogaciły się przede wszystkim na handlu lądowym. Na dynamicznie rozwijające się rynki nie tylko lokalne, ale i ponadregionalne trafiały z jednej strony towary masowe, w tym zboże i inne płody rolniczo-leśne pochodzące z produkcji folwarków szlacheckich, z drugiej — szerokim strumieniem napływały importowane artykuły luksusowe masowo konsumowane przez bogaczącą się szlachtę, magnaterię oraz zamożne mieszczaństwo. Główna część handlu prowadzona była podczas cotygodniowych targów i jarmarków organizowanych przez każde miasto, niezależnie od jego wielkości. Cotygodniowe targi obsługiwały lokalny handel, podczas gdy jarmarki obsługiwały regionalną wymianę. Małe ośrodki służyły ponadto jako pośrednicy pomiędzy kupcami dużych miast a producentami wiejskimi i konsumentami, zbierającymi wiejskie nadwyżki, które były dystrybuowane dalej w hierarchii miejskiej zarówno dla handlu narodowego, jak i międzynarodowego<sup>73</sup>.

Podstawowym czynnikiem wzrostu liczby ludności miejskiej, zarówno w dobie późnośredniowiecznej, jak i wczesnonowożytnej, były przede wszystkim migracje ludności ze wsi. Obok chłopów szukających w miastach stałego lub sezonowego zarobku, uboższych z nich poszukujących miłosierdzia bogatszych mieszczan i liczniejszych instytucji kościelnych zainteresowanie miastami w coraz większym stopniu przejawiała szlachta i magnateria. O ile w całym XVI–XVIII w. imigracja do miast nie przybierała na sile<sup>74</sup>, o tyle udział szlachty rezydującej w miastach, zwłaszcza w najważniejszych

<sup>71</sup> M. Bogucka, M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, W. Tomkiewicz, A. Zahorski, *Warszawa*, s. 272.

<sup>72</sup> O roli gospodarczej Warszawy na tle porównawczym zob. B. Grochulska, *Warszawa na mapie*.

<sup>73</sup> Obszerniej o tym zob.: T. Lalik, *Geneza*; S. Alexandrowicz, *Miasteczka*; A. Wyrobisz, *Rola*.

<sup>74</sup> Szerzej na ten temat piszę w podrzdz. 4.7. Migracje.



ośrodkach administracyjno-sądowych, systematycznie wzrastał. Na przełomie XVI i XVII w. stanowiła ona już ok. 5–10% ich zaludnienia, co najmniej drugie tyle stanowiło duchowieństwo<sup>75</sup>. Wobec ciasnoty mieszczańskiego centrum podstawowy strumień szlachty, magnaterii i kleru lokował się zazwyczaj na terenach przedmiejskich. W połowie XVII w. własność mieszczan, np. na przedmieściach Warszawy, skurczyła się do 50%, zaś w Krakowie należało do nich już tylko 28% terenów w obrębie murów miejskich<sup>76</sup>. W tym też czasie w największych miastach polskich przedmieścia zaczynają z wolna tracić swoje funkcje ekonomiczne. W okresie wcześniejszym to właśnie na ich terenach lokalizowano głównie tzw. rzemiosła ogniste (garncarze, kowale) albo też wymagające wody bieżącej (garbarze, tkacze, sukiennicy), budowano także cegielnie, młyny, folusze. W epoce Wazów przedmieścia z wolna zabudowują się pałacami, dworami i klasztorami. Nadal jednak do końca epoki staropolskiej pozostawały dzielnicami silnych kontrastów społecznych, gdyż znaczny odsetek ich mieszkańców stanowili ubodzy i żebracy, np. w Toruniu, Poznaniu czy w stołecznej Warszawie.

Rosnące przyciąganie szlachty przez największe ówczesne ośrodki miejskie nie hamowało jej napływu do miast średnich i małych, zarówno królewskich, jak i prywatnych. Co więcej, w wielu mniejszych ośrodkach, jak np. w miasteczkach podlaskich (Brańsk, Suraż), niektórzy z drobnej szlachty, którzy napłynęli do nich w dobie odrodzenia, należeli do najzamożniejszych mieszczan<sup>77</sup>.

#### 4.4. LUDNOŚĆ WEDŁUG PŁCI, WIEKU I STANU CYWILNEGO

Nie ulega wątpliwości, że cechy charakterystyczne struktury demograficznej, takie jak: płeć, wiek czy stan cywilny, wywierają istotny wpływ na inne zjawiska demograficzne, jak np. zawieranie małżeństw, rozrodczość czy umieralność. Z drugiej strony te same cechy podlegają bezpośredniemu oddziaływaniu reprodukcji ludności oraz migracji. Dlatego też poznanie charakterystyki struktury demograficznej badanych populacji, bez względu na ich rozmiary, należy uznać za ważny cel poznawczy. W naszym wypadku próba zrekonstruowania struktury demograficznej ludności całej Rzeczypospolitej jest niemożliwa, gdyż jedyny państwowy spis ludności z 1789 r., o którym wspomiano już wcześniej, nie daje podstaw do analiz strukturalnych według płci, wieku i stanu cywilnego.

Niektóre elementy struktury demograficznej ludności wiejskiej przedrozbiorowej Polski chcę zaprezentować na podstawie studium Michała Kopczyńskiego, poświęconego chłopom kujawskim u schyłku XVIII w.<sup>78</sup> Własne badania nad społecznościami kilku miast staropolskich w tym samym czasie umożliwiają podjęcie podobnej próby na przykładzie ludności Krakowa, a dokładniej jego centralnej parafii Najświętszej Marii Panny<sup>79</sup>. W obu wypadkach podstawa źródłowa jest jednorodna i stanowią ją, wcześniej już charakteryzowane, parafialne spisy mieszkańców z 1791 r. Niestety, wszystkie one dalekie są od kompletności. W opinii autora opracowań spisów kujawskich mogły one pominąć co najmniej ok. 10% ogółu ludności<sup>80</sup>.

<sup>75</sup> M. Bogucka, *Miasta*, s. 17.

<sup>76</sup> M. Bogucka, *Z zagadnień*, s. 154; zob. także T. Zielińska, *Szlacheccy*, s. 78 nn.

<sup>77</sup> J. Maroszek, *Osadnictwo*, s. 201 nn.

<sup>78</sup> M. Kopczyński, *Studia*, s. 74 nn.

<sup>79</sup> C. Kukło, *Kobieta*, s. 49 nn, 253.

<sup>80</sup> M. Kopczyński, *Studia*, s. 78.

585 Regeſtr Ludności Chrzeſcian w Paroſfij  
 miasta GKMſi Wielunia Ziemi Wieluńskiej  
 leżącej ſpisyany Dnia 22 Sycznia Roku 1791  
 przez Głowi X. Teodora Piórkęgo Seniora y Pod  
 dziekańego Balara Siczcińskiego Maraud y Ja  
 na Laſkowskich Wikaryuszów Kolegiaty Wieluńskiej  
 Religij Katolickiej Rzymskiej.

Miasto Wieluń Królewskie

	Mężczy 1791	Łata	Białe głowy	Łata
① Dom P. Walentygo Kochelskiego Przy denta Miasta GKMſi Wielunia Żona jego Barbara Kochelska - -	1	40	1	64
Syn Stanisław Kochelski - -	1	14		
Wychowana Agnieszka Dobrowolska			1	13
Wychowana Agnieszka Dobrowolska			1	12
Służący Błazy Parobek - -	1	36		
Lukasz Kochelski - -	1	24		
Służący Jędrzy Parobek - -	1	30		
Służący Józef Parobek - -	1	26		
Służący Jan Jorzdany - -	1	46		
Służący Daniel Jorzdany - -	1	42		
Służący Jakub Orwani - -	1	19		
Służący Michał Srdniak - -	1	18		
Służący Stanisław Srdniak - -	1	13		
Służycia Katarzyna Kawiarzka			1	30
Służycia Wiktorya Kucharzka -			1	19
Służycia Jadwiga Druwka -			1	33
Służycia Maryanna Druwka -			1	24
Służycia Anna Szarka - -			1	64
② Dom P. Poprefura tenie Żonaty Woy ciech Jorzdowski - -	1	56		
Żona jego Maryanna Jorzdowska			1	60
Żona Tekla - -			1	16
Żona Małgorzata - -			1	13
③ Dom Poprefurki Wdowy Ewy Cichocki Franciszka Siwonka kumornika			1	60
Walenty kumornik - -	1	40		
Żona jego Ewa - -			1	64
Łata - -	13		14	

23. Spis ludności Wielunia z 1791 r.

(AGAD, Akta Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej ziemi wieluńskiej i powiatu ostrzeszowskiego, 4, s. 585)



	Mężczy.	Kobi.	Suma	Wiek
Wto, Prampoty Later?	904	981		
Andrzej Krol	1	1		
Katarzyna Zena Dziez.	1	1	25	
Wawrzoniec Syn	1	1		
Agnieszka Córka		1	31	
Dorota Córka		1	1	
Jan Kopey Pajebek	1	21		
Karel Pedparob	1	31		
Franciszek Komiarz	1	19		
Awalia Dziwka		1	21	
<b>Zagrodnicy</b>				
Sto, Jozefym Dziadk	1	1		
Barbara Córka		1	19	
Jozia Córka Wdowa		1	37	
Franciszek Syn Dziez.	1	1		
Jamstaw Syn Dziez.	1	1		
Ludwik Wleciat	1	1		
Franciszek Zena Dziez.	1	1	1	
Jan Syn Dch	1	1		
Maryanna Córka		1	9	
Katrzyna Pigtkowa		1	51	
Mno, Marcin Kopey	1	1		
Dorota Zena Dziez.	1	1	10	
Wojciech Syn	1	1		
Bezma Córka Dch		1	19	
Kuncynda Komornica		1	14	
Salomea Córka Dziez.		1	16	
Dwo, Katarzyna Kopicowa Wdowa	1	1	35	
Franciszek Syn Dziez.	1	1		
Barbortomiej Komornik	1	1		
Franciszek Zena Dziez.		1	37	
Rehka Córka Dziez.		1	5	
gno, Pawet Dziadk	1	53		
Rezma Zena		1	27	
Franciszek Syn Dziez.	1	6		
Andrzej Syn	1	5		
Maryanna Komornica		1	21	
Franciszek Kztrnica		1	53	
10. Jank Buekt	1	31		
Maryanna Zena Dziez.		1	31	
Jan Syn	402	401		

24. Spis ludności wiejskiej parafii proszowickiej z 1791 r.  
(AP w Krakowie, IT, 191, s. 25)



Tabela 43. Struktura ludności chłopskiej według płci i wieku na Kujawach w 1791 r.

Wiek	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni na 100 kobiet <sup>a</sup>
	Liczby bezwzględne			Wskaźniki struktury (%)			
0	69	32	37	0,5	0,4	0,5	86
0-4	1805	927	878	12,6	12,4	12,7	106
5-14	3359	1764	1595	23,4	23,7	23,0	111
0-14	5164	2691	2473	36,0	36,1	35,7	109
15-24	2719	1309	1410	18,9	17,6	20,4	93
25-34	2604	1284	1320	18,1	17,2	19,1	97
35-44	1900	1065	835	13,2	14,3	12,1	128
45-54	1078	621	457	7,5	8,3	6,6	136
55-64	484	257	227	3,4	3,4	3,3	113
65-	432	228	204	2,9	3,1	2,8	112
Nieoznaczony	-	-	-	-	-	-	-
Ogółem	14381	7455	6926	100,0	100,0	100,0	108

<sup>a</sup> Współczynnik maskulinizacji.

Źródło: M. Kopczyński, *Studia*, s. 70.

Tabela 44. Struktura ludności według płci i wieku w parafii NMP w Krakowie w 1791 r.

Wiek	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni na 100 kobiet <sup>a</sup>
	Liczby bezwzględne			Wskaźniki struktury (%)			
0	85	36	49	1,5	1,4	1,7	73
0-4	449	222	227	8,2	8,5	7,9	98
5-14	781	391	390	14,2	14,9	13,6	100
0-14	1230	613	617	22,4	23,4	21,5	99
15-24	1313	622	691	23,9	23,7	24,1	90
25-34	969	451	518	17,7	17,2	18,1	87
35-44	728	379	349	13,3	14,4	12,2	109
45-54	502	230	272	9,2	8,8	9,5	85
55-64	285	141	144	5,2	5,4	5,0	98
65-	217	95	122	4,0	3,6	4,3	78
Nieoznaczony	242	92	150	4,3	3,5	5,3	61
Ogółem	5486	2623	2863	100,0	100,0	100,0	92

<sup>a</sup> Współczynnik maskulinizacji.

Źródło: C. Kukło, *Kobieta*, s. 253.

Populacje wiejskie charakteryzowały się generalnie niewielką przewagą mężczyzn, w miastach zaś przeważały kobiety (zob. tab. 43-44). Mało widoczna przewaga kobiet w małych ośrodkach miejskich przekształcała się w miastach dużych, jak Kraków, w ich dominację. Co więcej, zauważona feminizacja struktur demograficznych Krakowa zdaje się charakterystyczna nie tylko dla większości innych miast staropolskich, ale także europejskich<sup>81</sup>. Na wsi dzieci i młodzież w wieku 0-14 lat

<sup>81</sup> C. Kukło, *Kobieta*, s. 51 nn.

stanowiły zazwyczaj grubo ponad jedną trzecią ogółu ludności; na Kujawach ok. 36%. W dużych miastach ich udział był mniejszy, z reguły nie przekraczał 30%, co wynikało z kilku czynników. Małżeństwa w nich trwały krócej, a więc wydawały na świat mniejszą liczbę potomstwa. Ponadto stały napływ imigrantów, głównie ludności dorosłej, także redukował udział dzieci i młodzieży w całkowitej liczbie mieszkańców. Na ogół też w obu społecznościach wiejskiej i miejskiej w tej grupie wiekowej utrzymywała się jeszcze nieznacznie przewaga chłopców nad dziewczętami, co wynikało z większej biologicznej umieralności mężczyzn. Jakiegokolwiek próby wyjaśnienia deformacji w strukturze wieku ludności dorosłej (15–64 lat) w obu tak różnych populacjach mają charakter przypuszczeń. Wśród mieszkańców wsi kujawskiej zaskakuje przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami w wieku od 15–34 lat; podobnie jak i szybki spadek całej ludności w wieku powyżej 45 lat, a kobiet nawet już od wieku 35 lat. Pytanie: na ile był to wpływ umieralności, na ile zaś imigracji osób w wieku do 45 lat? musi pozostać bez jednoznacznej odpowiedzi. W populacji krakowskiej uderza widoczna systematyczna nadwyżka kobiet od 15. roku życia, z wyjątkiem roczników 35–44 lat, co może być rezultatem większej niż w młodszych grupach umieralności okołoporodowej kobiet, osłabionych już wcześniejszymi porożami. Warto zauważyć, że wśród krakowskiej najemnej służby domowej stale przeważała płeć żeńska w grupach powyżej 30 lat. Z kolei różnice w liczebności najstarszej grupy wiekowej — 65 lat i więcej — nie były aż tak duże, jak można było się tego spodziewać. Na wsiach ludność starcza stanowiła ok. 3% populacji. Niewiele większy był jej udział w miastach staropolskich, choć można dostrzec niewielki jeszcze wpływ emigracji ze wsi do miasta. W tej grupie wiekowej bez względu na środowisko przeważały kobiety<sup>82</sup>. Widoczna na wsi kujawskiej przewaga mężczyzn w najstarszej grupie wiekowej bez wątpienia wynikała ze zdecydowanie słabszej konkskrypcji tamtejszych starych kobiet.

Ciekawą obserwacją dotyczącą płodności i reprodukcji ludności może być porównanie struktury kobiet w wieku rozrodczym w obu zbiorowościach (zob. tab. 45). Nie ulega wątpliwości, że wieś kujawska wyróżniała się korzystniejszą strukturą — prawie we wszystkich grupach wiekowych odsetki kobiet wiejskich były wyższe od mieszczańskich krakowskich<sup>83</sup>. Nie wszystkie one musiały być jednak zamężne. Dlatego też znajomość ich stanu cywilnego, podobnie jak mężczyzn w badanych populacjach preindustrialnych, jest ważnym zagadnieniem. Znajomość liczby mieszkańców żyjących w stanie małżeńskim przybliży nas do poznania poziomu reprodukcji ludności, podobnie jak i poznanie liczebności wdowców i wdów, osób trwale samotnych (zwłaszcza w starszym wieku) będzie miało swój szeroki aspekt społeczny. Podstawowa trudność tkwi jednak w tym, że spisy parafialne nie zawsze zawierają dokładne informacje o stanie cywilnym wszystkich mieszkańców<sup>84</sup>, a zatem i analizy przeprowadzone na ich podstawie wymagają daleko idącej ostrożności.

**Tabela 45. Struktura kobiet w wieku rozrodczym (15–49 lat) w 1791 r. (w %)**

Wyszczególnienie	Razem 15–49 lat		W tym w %						
	l.b.	%	15–19	20–24	25–29	30–34	35–39	40–44	45–49
Kujawy	3731	100	17,3	20,5	15,5	19,9	8,5	13,8	4,4
Kraków	1657	100	17,0	24,6	13,9	17,3	9,2	11,9	6,1

Źródło: M. Kopczyński, *Studia*, s. 74; C. Kukło, *Kobieta*, s. 253.

<sup>82</sup> Wspomniana prawidłowość jest także widoczna w jednym z najstarszych polskich ujęć spisowych, tj. ludności Dobrego Miasta i wsi na Warmii z 1695 r. — zob. S. Borowski, *Próba*, s. 132.

<sup>83</sup> Dość wysoki odsetek wśród krakowianek w grupie wieku 20–24 lat był z jednej strony rezultatem widocznych skrajności wieku dwóch roczników: 20 i 24 lata, z drugiej najwyższym udziałem służących domowych (58,6%) — zob. C. Kukło, *Kobieta*, s. 70 n, 253.

<sup>84</sup> O ile odsetek osób z nieokreślonym stanem cywilnym wśród chłopów kujawskich wynosił ok. 3,5%, to w Krakowie blisko 12%.

Wbrew oczekiwaniom ogólny obraz struktury obu społeczności: wiejskiej i miejskiej ze względu na stan cywilny nie różnił się nazbyt mocno, biorąc pod uwagę zupełnie odmienne podstawy gospodarcze ich funkcjonowania (zob. tab. 46). Zarówno wśród chłopów kujawskich, jak i mieszczan krakowskich przeważała ludność stanu wolnego. W obu też populacjach najmniejszy był udział ludności wdowiej. Uwzględnienie kategorii płci uwypukla znaczną przewagę kawalerów wśród mężczyzn w mieście, która mogła wynikać ze znacznych rozmiarów grupy uczniów i czeladników rzemieślniczych oraz pomocników kupieckich. Przewaga panien w mieście w rzeczywistości chyba była większa, biorąc pod uwagę znaczne rozmiary żeńskiej służby domowej i pamiętając, że ponad jedną trzecią kobiet z nieoznaczonym stanem cywilnym stanowiły kobiety w wieku 25–34 lat. Najbardziej rzuca się w oczy kilkakrotnie wyższy odsetek wdów niż wdowców, i to bez względu na miejsce zamieszkania.

Tabela 46. Struktura ludności według płci i stanu cywilnego w 1791 r. (w %)

Wyszczególnienie	Ogółem	Mężczyźni				Ogółem	Kobiety			
		kawalerowie	żonaci	wdowcy	nieoznaczeni		panny	mężatki	wdowy	nieoznaczone
Kujawy	100	59,8	35,0	1,3	3,9	100	54,3	37,6	7,2	3,0
Kraków	100	64,3	34,5	1,2	–	100	55,4	37,7	6,9	–

Źródło: M. Koczyński, *Studia*, s. 140; C. Kukło, *Kobieta*, s. 58.

Tabela 47. Struktura ludności według stanu cywilnego w parafii NMP w Krakowie w 1791 r. (w %)

Grupy wieku	Ogółem	Stan cywilny		
		wolny	małżeński	wdowi
Mężczyźni				
15–19	100	100,0	–	–
20–24	100	92,6	7,4	–
25–29	100	71,2	28,3	0,5
30–34	100	38,9	61,1	–
35–39	100	9,4	90,6	–
40–44	100	1,8	97,0	1,2
45–49	100	4,6	94,3	1,1
50–54	100	4,3	89,2	6,5
55–59	100	2,5	92,5	5,0
60–64	100	3,8	83,0	13,2
65–	100	6,7	82,7	10,6
Kobiety				
15–19	100	92,4	7,6	–
20–24	100	71,3	28,7	–
25–29	100	17,5	81,9	0,6
30–34	100	5,0	92,2	2,8
35–39	100	2,7	91,2	6,1
40–44	100	1,6	88,8	9,6
45–49	100	–	87,8	12,2
50–54	100	1,9	68,0	30,1
55–59	100	–	59,1	40,9
60–64	100	6,7	45,0	48,3
65–	100	5,6	21,6	72,8

Źródło: C. Kukło, baza danych „Spisy XVIII w.”, na podstawie: AP w Krakowie, IT, 180, poz. 9.



Odmienne budowa tablic dla wiejskiej społeczności kujawskiej nie pozwala na szczegółowe przedstawienie jej struktury według stanu cywilnego, z uwzględnieniem płci i wieku. Takie ujęcie, przy wszystkich mankamentach spisu, jest natomiast możliwe dla ludności centralnej parafii krakowskiej (zob. tab. 47).

Odsetek osób stanu wolnego zmniejsza się tu z wiekiem bez względu na płeć, szybciej jednakże u kobiet, wcześniej niż mężczyźni zakładających rodziny. Do 24. roku życia już ponad jedna czwarta kobiet zawarła związek małżeński, podczas gdy większość mężczyzn pozostawała w stanie wolnym. Największe zmiany, a zarazem największe różnice między obu płciami zachodzą w grupie wiekowej 25–34 lat. O ile wśród mężczyzn nadal ponad połowa znajduje się w stanie wolnym, o tyle wśród płci żeńskiej blisko 9 na 10 kobiet było już mężatkami. Z kolei wdowieństwo, choć sporadycznie obecne u obu płci nawet już w grupie 25–29 lat, zasadniczo nie było jeszcze nazbyt silnie widoczne u mężczyzn przed osiągnięciem 50. roku życia, ale wśród kobiet systematycznie rosło wraz z przechodzeniem do coraz starszych grup wiekowych. Wśród ludności starszej odsetek wdów był zawsze kilkakrotnie wyższy niż wdowców. Wprawdzie odsetki te dobrze ilustrują zjawisko dłuższego trwania życia kobiet, ale są one również rezultatem częstszego wstępowania w związki małżeńskie wdowców, nawet w starszym wieku. Tym należy tłumaczyć, że w krakowskiej populacji żeńskiej wdowy w grupie 60–64 lat stanowiły prawie połowę, zaś wśród najstarszych mieszczanek nawet blisko trzy czwarte. Wśród mężczyzn w obu najstarszych przedziałach wiekowych zaledwie jeden na dziesięciu był wdowcem.

Wydaje się, że proces tworzenia i rozpadu rodziny, określanej wspólnie jako małżeństwo, wywołujący zmiany w strukturze populacji, przebiegał bardzo podobnie także w wielu innych dużych ośrodkach miejskich Rzeczypospolitej szlacheckiej, na co mogłyby wskazywać również dane dotyczące stołecznej parafii świętokrzyskiej (zob. tab. 5), z jednym wszakże zastrzeżeniem. Widoczne w tabeli wysokie rozmiary celibatu definitywnego wśród obu płci populacji warszawskiej na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII w. (tzw. staropanieństwa i starokawalerstwa) były rezultatem największej spośród innych miast staropolskich mobilności terytorialnej kobiet i mężczyzn, masowo napływających w czasach stanisławowskich do stolicy w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Wspomniane zjawisko dostrzegali zresztą także wszyscy bystrzejsi obserwatorzy wielkomięjskiego życia oświeceniowej Warszawy<sup>85</sup>.

Gros ludzi bez względu na swoją płeć, wiek czy stan cywilny, a także miejsce zamieszkania żyło najczęściej w mniej lub bardziej rozbudowanych ogniskach domowych, pełniąc w nich rozmaite funkcje — od kierownika po najemnego robotnika fizycznego. Na zakończenie powyższych uwag, mimo niedokładności źródeł, warto postawić pytanie: jak na tle zaprezentowanych cech charakterystycznych potencjału demograficznego obu społeczności wyglądała struktura chłopskich i miejskich gospodarstw domowych? (zob. tab. 48).

**Tabela 48. Struktura gospodarstw domowych w 1791 r. (w %)**

Wyszczególnienie	Razem		Typy gospodarstw według P. Lasletta					
	l.b.	%	I	II	III	IV	V	VI
Kujawy	1335	100	0,4	0,4	81,4	11,5	6,2	0,1
Kraków	1159	100	18,5	5,9	67,0	7,2	1,1	0,3

Źródło: M. Kopczyński, *Studia*, s. 101; C. Kuklo, *Kobieta*, s. 81.

<sup>85</sup> F. Schulz, *Podróże*, s. 531.

W świetle zawartych w tabeli danych nie ulega wątpliwości, że bez względu na podstawy gospodarce ludności, tj. uprawianą ziemię czy prowadzony warsztat rzemieślniczy lub kantor kupiecki, w przedrozbiorowej Polsce dominowały gospodarstwa oparte na rodzinie prostej, dwupokoleniowej. O ile jednak na wsi stanowiły one ponad trzy czwarte, o tyle w dużych miastach było ich około dwu trzecich wszystkich rodzin. Na tym tak naprawdę kończą się podobieństwa, a zaczynają się różnice, zwłaszcza jeżeli konfrontujemy ze sobą duże, ludne ośrodki miejskie. To, co rzuca się przede wszystkim w oczy, to znaczny udział na wsi gospodarstw opartych cały czas na rodzinie nuklearnej, wzbogacanej krewnymi różnymi rodzajów (wstępni, zstępni, boczni), lub utworzonych przez dwie rodziny. Wieś staropolska, sądząc na przykładzie Kujaw, ale nie tylko, nie stwarzała zasadniczo warunków do funkcjonowania gospodarstw osób samotnych i nierodzinnych. Domeną tych ostatnich było natomiast miasto, głównie duże i ludne. Jego związenie z handlem krajowym i dalekosiężnym wraz z rozszerzaniem pełnionych przez nie funkcji: od społecznych i kulturalnych po polityczne sprzyjało tworzeniu swoistych dużych centrów i owocowało nie tylko przyspieszonym wzrostem liczby ludności, ale i zauważalną atomizacją życia jego mieszkańców. W liczącym ponad 10 tys. mieszkańców Krakowie prawie co piąte gospodarstwo było kierowane przez osobę samotną bez względu na jej stan cywilny<sup>86</sup>. Zdecydowanie częściej w środowisku miejskim spotkamy także gospodarstwo bez struktury rodzinnej, podobnie jak bardzo rzadko znajdziemy gospodarstwo złożone przynajmniej z dwu par małżeńskich.

Na wsi, gdzie na ogół prawie wszystkie gospodarstwa były kierowane przez mężczyzn, kobiecie przypadała w większym stopniu rola żony i matki, co wcale nie oznacza lekceważenia jej codziennej pracy w polu, zagrodzie czy w domu. Ale tylko nieliczne, i to wdowy, podejmowały trud samodzielnego zarządzania wiejskim gospodarstwem. Z kolei w środowisku wielkomijskim kobiety, niekiedy nawet w młodym wieku, zmuszone były konkurować z mężczyznami w staraniach o zapewnienie podstaw egzystencji czy to sobie, czy też innym członkom kierowanej przez nie wspólnoty domowej<sup>87</sup>.

#### 4.5. RUCH NATURALNY LUDNOŚCI

Parafialne księgi metrykalne ślubów, chrztów, sięgające na ziemiach polskich przełomu XVI i XVII stulecia, a także późniejsze od nich księgi zmarłych, najczęściej dalekie od kompletności, stanowią podstawowe źródło informacji w odtwarzaniu historii demograficznej, w tym także ruchu naturalnego okresu przedstatystycznego. Ich systematyczne spożytkowanie z zastosowaniem właściwych metod pozwala na zrekonstruowanie ogólnego obrazu natężenia urodzeń i zgonów oraz przyrostu naturalnego w przeszłości, przede wszystkim w skali pojedynczych parafii wiejskich i miast. Analizy głównych elementów składowych ruchu naturalnego, ich przeobrażeń i trendów rozwojowych umożliwiają tym samym zrozumienie przemian demograficznych całego społeczeństwa staropolskiego.

Chcąc określić model ludności dominujący na ziemiach polskich oraz poznać sposób przeobrażenia się ludności w dobie przedrozbiorowej, należy ustalić rozmiary i ewolucję trzech współzależnych elementów, tj. liczby małżeństw, rozrodczości i umieralności, wyrażanych najczęściej odpowiednimi współczynnikami, tj. zawierania małżeństw, urodzeń (rodności) i zgonów.

<sup>86</sup> W ponad 100-tysięcznej Warszawie w okresie obrad Sejmu Wielkiego nawet co czwarte! — zob. C. Kukło, *Kobieta*, s. 83.

<sup>87</sup> O dużym udziale kobiet w ekonomice miast staropolskich piszą A. Karpiński, *Kobieta*, s. 47 nn i C. Kukło, *Kobieta*, s. 91 nn, 177 nn.

W badaniach retrospektywnych systemu demograficznego populacji ważne jest również, o ile jest to tylko możliwe, poznanie innych szczegółowych parametrów, a zwłaszcza częstotliwości małżeństw i przeciętnego wieku ich zawierania, wielkości płodności, częstotliwości umieralności w różnym wieku, szczególnie umieralności niemowląt, przewidywanego trwania życia, przyczyn zgonów z wydobyciem ataków wielkich epidemii.

Okres wczesnonowozytny na ziemiach polskich i litewskich, podobnie jak i w całej Europie późnofeudalnej, charakteryzował się przede wszystkim ogromną zmiennością zarówno urodzeń, jak i zgonów. Nie było w tym zjawisku nic dziwnego, albowiem wyrażało ono swoisty dla tamtych czasów aż do pierwszego przejścia demograficznego<sup>88</sup> „naturalny” system demograficzny.

---

**Pierwsze przejście demograficzne** było procesem zmian reprodukcji ludności, związanych z modernizacją społeczeństw. Polegało na gwałtownym obniżeniu się współczynników urodzeń i zgonów, czemu towarzyszył początkowo w okresie kilkudziesięciu lat wyraźny wzrost liczby ludności. Pierwsze przejście demograficzne zaczęło się najwcześniej w Anglii i we Francji już u schyłku XVIII w., na ziemiach polskich — w drugiej połowie XIX w.

---

Podstawowym regulatorem tradycyjnego modelu reprodukcji ludności pozostawała w dużym stopniu przyroda. W tym systemie ruch naturalny zależał m.in. od sytuacji żywnościowej, klęsk elementarnych i zjawisk przyrodniczych. Ogromna częstotliwość różnorodnych klęsk elementarnych, w tym najbardziej śmiertelnych epidemii dżumy i innych chorób zakaźnych w dobie przedrozbiorowej, sprawiała, że nasi przodkowie prawie że nieustannie czuli się w ciągu życia przez nie zagrożeni. Ostatnie badania Andrzeja Karpińskiego wskazują na bardzo dużą częstotliwość samych tylko epidemii chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej, które w latach 1501–1750 pojawiają się raz na dwa, trzy lata<sup>89</sup>. Równie duża była częstotliwość chorób epidemicznych w największych miastach. W Warszawie, w Poznaniu, we Lwowie zaraza występowała średnio raz na trzy lata; w Gdańsku co cztery, a w Wilnie, Toruniu i Elblągu średnio raz na 6–8 lat.

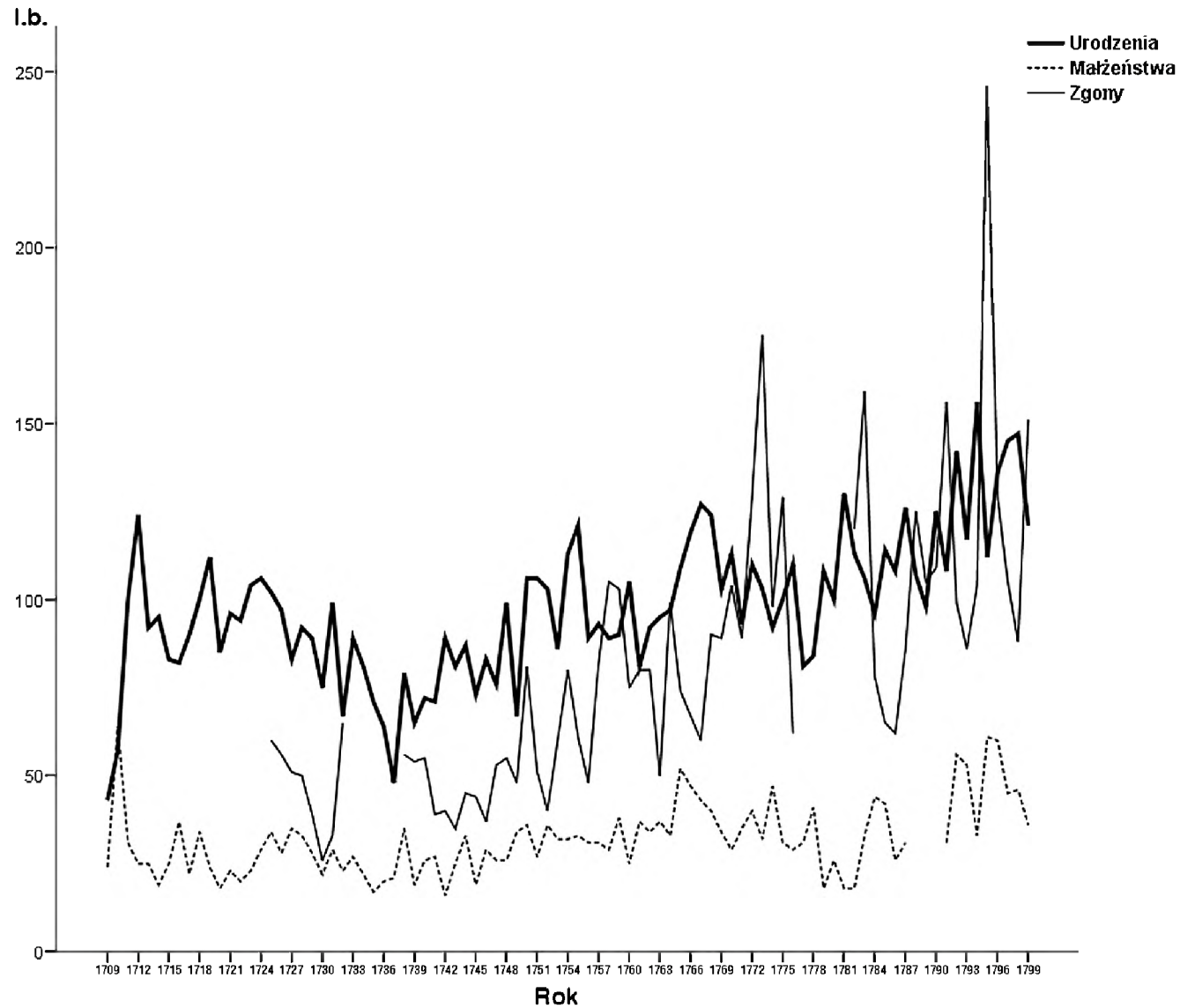
W latach takich klęsk wyraźnie malała liczba zawieranych związków małżeńskich, a liczba zgonów, w zależności od natężenia i skali czy to nieurodzaju i głodu, czy też epidemii, przewyższała niekiedy nawet kilkunastokrotnie liczbę urodzonych dzieci (zob. rys. 6 i 13). W społecznościach wiejskich, a jeszcze bardziej w ludnych ośrodkach miejskich w miesiącach katastrof epidemicznych nowożeńcy odkładali tak ważne decyzje życiowe na bardziej sprzyjający czas<sup>90</sup>. W dobie klęski zamykano nawet kościoły, ustawało życie gospodarcze, a niektórzy mieszkańcy decydowali się nierzadko na opuszczenie „morowego” miasta, widząc w tym jeden ze sposobów ucieczki przed unicestwieniem. Z kolei w latach pokłeskowych następowały wyraźnie widoczne okresy kompensacyjne. Czas ich trwania wyznaczało pojawienie się kolejnego głodu czy zarazy, ale stopień nasilenia „ożywienia” demograficznego zależał od czasu trwania i skali intensywności wcześniejszej klęski elementarnej. Pomiedzy klęskami elementarnymi znamionującymi depresję demograficzną wzrastała liczba małżeństw, jeszcze szybciej liczba urodzeń, zmniejszała się zaś umieralność, zarówno dorosłych, jak i dzieci. W pierwszych miesiącach względnego spokoju wśród nowo zawartych związków

<sup>88</sup> Szerzej zob. M. Okólski, *Demografia*, s. 125 nn.

<sup>89</sup> A. Karpiński, *W walce*, s. 73 nn.

<sup>90</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 84 nn; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 30.





Rys. 13. Śluby, chrzty i pogrzeby w parafii św. Marii Magdaleny w Poznaniu w latach 1709–1799.  
Na podstawie: M. Kędelski, *Ruch naturalny ludności*, [w:] *Historia Poznania*, t. 1, s. 834 n

mażeńskich znaczną część stanowiły małżeństwa drugie i kolejne<sup>91</sup>, które były wyrazem dążenia do jak najszybszej odbudowy przerwanej ciągłości życia rodzinnego i opartej na nim aktywności gospodarczej. Co więcej, funkcjonująca zarówno na wsi, jak i w miastach znaczna grupa młodych ludzi gromadząca środki na założenie rodziny<sup>92</sup> stanowiła pewien rodzaj rezerwy demograficznej, w każdej chwili gotowej do wzmocnienia, jeżeli nie nawet zastąpienia, generacji dotkniętej kryzysem demograficznym<sup>93</sup>. Większa liczba dzieci przychodzących na świat po okresach katastrof demograficznych była nie tylko owocem pożycia nowo zawartych małżeństw. Z badań nad postawami prokreacyjnymi stołecznej populacji w XVIII stuleciu wynika niezbicie, że w latach 1708–1710 w miesiącach letnich, w których zarazy osiągały swoje punkty kulminacyjne, dostrzeżono wyraźny wzrost aktywności seksualnej w rodzinach parafian świętokrzyskich. Można chyba widzieć w tym świadectwo dodatkowego zacieśniania więzi małżeńskich i niewątpliwą afirmację życia wobec jego ogromnego zagrożenia. Nie zawsze zatem w trudnych okresach ludzie muszą oddawać się szaleńczym wybrykom i rozpuście seksualnej, co zdaniem Jeana Delumeau było charakterystyczne dla mieszkańców Marsylii podczas grawowania dżumy w 1720 r.<sup>94</sup> Osobnym problemem badawczym pozostaje poziom płodności w latach klęskowych. W literaturze zachodniej nie brak głosów, jak Pierre’a Gouberta, tłumaczących spadek liczby poczęć w tych okresach świadomym unikaniem przez małżonków powiększania swojej rodziny, której los w ciężkich latach kryzysów był mocno niepewny, oraz szerszym stosowaniem praktyk antykoncepcyjnych<sup>95</sup>. Inni, jak m.in. André Armengaud, René Pillorget, wskazują na jeszcze inne przyczyny — zatrzymanie menstruacji z uwagi na duże wyczerpanie fizjologiczne organizmu kobiety<sup>96</sup>. Z kolei w opinii Jeana–Pierre’a Bardeta ogólnie podwyższona zachorowalność mogła również wywoływać przejściową niepłodność zarówno kobiet, jak i mężczyzn<sup>97</sup>. Moje badania nad warunkowaniami przebiegu ruchu naturalnego w dużym mieście preindustrialnym Warszawie, w tym pomysłnej koniunktury gospodarczej obserwowanej przez płacę dzienną robotnika niewykwalifikowanego, wskazują na istnienie wyraźnej korelacji między poziomem płac a natężeniem liczby małżeństw i urodzeń. A zatem w latach lepszej koniunktury gospodarczej wyrażonej wzrostem dziennej płacy najemnej siły roboczej dostrzeżono znacznie większą częstotliwość zakładania rodzin w stolicy kraju, podobnie zresztą jak i większą liczbę urodzeń<sup>98</sup>. Czasy wyższych płac realnych w przedprzemysłowej ekonomice Rzeczypospolitej były synonimem na ogół niższych cen żywności i lepszych warunków bytowania, nawet dla uboższych warstw społeczności miasta. Można zatem zaryzykować tezę, że w pewnych warunkach poprawiający się standard życiowy w populacji niemaltuzjańskiej (tj. niestosującej na szerszą skalę regulacji urodzeń) będzie zwiększał, a nie zmniejszał rodność. Wydaje się też uprawnione jeszcze jedno spostrzeżenie, że w dobrych latach płacowych małżeństwa mogły być zawierane przez ludzi w młodszym wieku i przez większą grupę osób nawet mniej zamożnych, co w tamtym czasie zwiększało liczebność potomstwa ślubnego.

<sup>91</sup> Małżeństwa powtórne charakteryzowały się większym niż pierwsze związki rozproszeniem wieku nowożeńców.

<sup>92</sup> W świetle najnowszych ustaleń historiografii nie ulega wątpliwości, że zarówno w Polsce centralnej, jak i w Europie Zachodniej służba miała wyraźną charakterystykę demograficzną — w większości stanowili ją ludzie młodzi i w wieku niższym od przeciętnego wieku zawierania małżeństw. Tym samym służba miała charakter etapu w życiu młodego człowieka na wsi i w mieście — zob. J. Hajnal, *Two Kinds*, s. 93 n; A. Fauve–Chamoux, *Pour une histoire*, s. 60 nn.

<sup>93</sup> Jednakże jakaś część do końca swojego życia pozostanie w stanie bezzennym, o czym świadczą znaczne rozmiary celibatu definitywnego w populacjach przedprzemysłowych.

<sup>94</sup> J. Delumeau, *Strach*, s. 113 nn.

<sup>95</sup> P. Goubert, *Cent mille*, s. 72 nn.

<sup>96</sup> A. Armengaud, *La famille*, s. 98 n; R. Pillorget, *La tige*, s. 154.

<sup>97</sup> J.–P. Bardet, *Rouen*, t. 1, s. 358 n.

<sup>98</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 87 n, 119.

Tabela 49. Ruch naturalny ludności w Gdańsku w latach 1601–1800

Lata	Małżeństwa	Urodzenia	Zgony	Przyrost naturalny
	przeciętne roczne			
1601–1610	420	1672	3642	–1970
1611–1620	463	1879	3603	–1724
1621–1630	482	2197	3972	–1775
1631–1640	443	2199	2527	–328
1641–1650	487	2576	2535	41
1651–1660	406	2198	4264	–2066
1661–1670	416	2175	1722	453
1671–1680	437	2095	1887	208
1681–1690	591	2431	1861	570
1691–1700	.	2245	2311	–66
1701–1710	721	2188	4064	–1876
1711–1720	585	2098	1682	416
1721–1730	523	1981	1594	387
1731–1740	565	1974	2445	–471
1741–1750	427	1793	1725	68
1751–1760	654	1881	2189	–308
1761–1770	594	1945	2016	–71
1771–1780	501	1661	2055	–394
1781–1790	401	1268	1827	–559
1791–1800	381	1167	1542	–375

Źródło: J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 144–145.

W dobie staropolskiej, a nawet jeszcze w początkach XIX w. szacuje się, że w latach względnego „spokoju” demograficzny współczynnik urodzeń był wysoki i wynosił ok. 45‰<sup>99</sup>, co odpowiada mniej więcej płodności naturalnej<sup>100</sup>. Towarzyszył temu równie wysoki współczynnik zgonów — ok. 40–43‰. Oznaczało to, że przyrost naturalny, rozumiany jako różnica między współczynnikiem urodzeń a współczynnikiem zgonów, wynosił zaledwie 2–3‰ (2–3 osoby na 1000 ludności). W dużych miastach, w których małżeństwa zawierano na ogół w późniejszym wieku niż na wsi, które trwały krócej i na dodatek więcej wśród nich było związków wielokrotnych, współczynnik rodności był jednak niższy i dość często oscylował między 35 a 40‰. W liczącym ponad 50 tys. mieszkańców Gdańsku poziom rodności w XVII–XVIII w. sytuował się zasadniczo na poziomie ok. 35‰<sup>101</sup>. Już jednak w dużo mniejszym Poznaniu (ok. 10 tys.) w latach 1793–1799 współczynnik urodzeń był zdecydowanie wyższy, podobny do warunków wsi polskiej i wynosił 44,7‰, zaś współczynnik zgonów oscylował wokół poziomu 37,5‰<sup>102</sup>. Przywołane współczynniki demograficzne, względnie stabilne, charakteryzują epokę feudalną przede wszystkim w skali długofalowej. Lata klęsk elementarnych, a zwłaszcza występowania epidemii dżumy i innych chorób zakaźnych, w zarysowanym wyżej naturalnym systemie demograficznym powodowały ujemny przyrost ludności, czyli jej ubytek (zob. tab. 49). Dlatego też współczynniki demograficzne obliczane w skali krótkiej, z roku na rok, zazwyczaj odznaczają się

<sup>99</sup> T. Ładogórski, *Ruch*, s. 76 nn; E. Piasecki, *Ludność*, s. 91 nn, 347 n; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 142 nn; R. Mols, *Pięć wieków*, s. 329 n.

<sup>100</sup> A. Sauvy, *La population*, s. 74.

<sup>101</sup> J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 144 n, 228 n.

<sup>102</sup> M. Kędelski, *Rozwój*, s. 141, 144 n.



dużą amplitudą wahań<sup>103</sup>. Rzadziej do tej pory w rodzimych badaniach podejmowano próby określenia współczynnika małżeństw. W dużych miastach w początkach XIX w. (na podstawie zdecydowanie lepszej jakościowo podstawy źródłowej niż w okresie wcześniejszym) współczynnik ten wynosił 9–14‰<sup>104</sup>. W społecznościach wiejskich odpowiednie wskaźniki były trochę niższe. Wysokie stopy małżeństw w dużych miastach staropolskich były spowodowane przede wszystkim dużą umiernalnością wśród mieszkańców, a co za tym idzie — krótkotrwałością małżeństw i częstszymi małżeństwami powtórnymi. Trzeba będzie co najmniej kilku dziesięcioleci XIX stulecia, aby nastąpiła redukcja umiernalności prowadząca do rozerwania związku wskutek śmierci jednego ze współmałżonków i tym samym niższego poziomu współczynnika małżeństw.

Wysoki poziom umiernalności, który w bezpośredni sposób określał też rozmiary przyrostu naturalnego w dobie późnofeudalnej, zależał od wielu czynników, wśród których ogólny poziom życia ludności oraz stan sanitarno–higieniczny odgrywały niebagatelną rolę. Pojawiające się co parę lat na przemian susze i powodzie, pożary i działania wojenne powodowały klęski nieurodzaju, a w konsekwencji drożyznę artykułów żywnościowych. Znaczne grupy ludności, zwłaszcza biedota w miastach i na wsi, były chronicznie niedożywione, co powodowało osłabienie organizmu i większą zapadalność na choroby. Trudno też mówić o przestrzeganiu ówczesnie podstawowych zasad higieny, skoro studnie wiejskie dostarczające wodę pitną niejednokrotnie znajdowały się w pobliżu budowli z nieczystościami. W miastach pod tym względem sytuacja wyglądała jeszcze gorzej. Większość miast staropolskich, w tym sama stolica, wobec braku podstawowych urządzeń sanitarnych i komunalnych nie radziła sobie z problemem usuwania nieczystości. Nic zatem dziwnego, że w takich antyosanitarnych warunkach rozwijały się liczne choroby, np. dur brzuszny, czerwonka, zbierające żniwo zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci, największe wśród nowo narodzonych. Około jednej trzeciej nowo narodzonych dzieci w tamtych czasach nie dożywało pierwszego roku życia<sup>105</sup>. Umiernalność niemowląt pochodzących ze związków pozamałżeńskich była jeszcze większa. Wśród kobiet znaczną umiernalność powodowały także powikłania wywołane ciążą, porodem i położeniem. Bez wątpienia jednak największą śmiertelność zawsze wywoływała dżuma i epidemie innych chorób zakaźnych. Toteż nic dziwnego, że w takich warunkach chłopiec w chwili przyjścia na świat miał przed sobą do przeżycia przeciętnie ok. 26–27 lat, dziewczynka — o kilka miesięcy więcej. Pod tym względem nie ustępowaliśmy innym krajom europejskim, może jedynie nieco zachodnim<sup>106</sup>. Dane dotyczące przeciętnego trwania życia, będące średnią uwzględniającą ogromną śmiertelność noworodków, niemowląt i małych dzieci, mogą wypaczać po trosze ówczesne realia demograficzne, zwłaszcza jeżeli odniesiemy je do doby nam współczesnej. Zaakcentujmy zatem, że osoby, które przetrwały zagrożenia śmierci wieku dziecięcego, dożywały niejednokrotnie sędziwego wieku. Pojedynk życia ze śmiercią na ziemiach polskich u schyłku Rzeczypospolitej nie przynosił jeszcze tak wyraźnych nowych rezultatów w postaci nieodwracalnego opóźniania śmierci i wydłużenia przewidywanego trwania życia. W tej dziedzinie przeszłości demograficznej zauważalny postęp nastąpił dopiero około połowy XIX stulecia.

<sup>103</sup> Stąd m.in. przestroga W. Kuli, *Problemy*, s. 427 przed obliczaniem współczynników na podstawie krótkich odcinków czasu.

<sup>104</sup> Współczynnik małżeństw dla Poznania w latach 1793–1799 był bardzo wysoki i wynosił 13,8‰ przy rozpiętości współczynników rocznych od 9,6 do 17,0‰ — zob. M. Kędzelski, *Rozwój*, s. 140 n.

<sup>105</sup> W opinii M. Livi-Bacciego, *La population*, s. 177 n umiernalność niemowląt w drugiej połowie XVIII w. pozostawała najwyższa w rejonie moskiewskim — 334 na 1000 urodzeń; nadal była wysoka we Francji — 273 i niska w Anglii — 165.

<sup>106</sup> A. Perrenoud, *La mortalité*, s. 292.

#### 4.6. KRYZYSY DEMOGRAFICZNE

W epoce feudalnej zależność człowieka od przyrody była zdecydowanie silniejsza niż obecnie. W czasach, kiedy w całości gospodarki kraju dominowało rolnictwo tradycyjne, nawet nieduże wahania plonu wskutek zaburzeń atmosferycznych czy zniszczeń wojennych wywoływały niedożywienie, a nawet głód mniejszych lub większych grup ludności. Różnorodne zjawiska klimatyczne wiązały się najściślej z epidemiami dżumy i innych chorób zakaźnych, które już w sposób bezpośredni zmniejszały liczbę ludzi, prowadząc nieraz do prawdziwych katastrof i kryzysów demograficznych.

W polskiej literaturze historyczno–demograficznej pojęcie kryzysu demograficznego nie zostało jak dotychczas jednoznacznie opisane. W tym kontekście warto jednak pamiętać o pionierskich badaniach nad dziejami klęsk elementarnych i zniszczeń wojennych w dawnej Polsce, zainicjowanych jeszcze przed II wojną światową przez Franciszka Bujaka<sup>107</sup>, które współgrały poniekąd z francuskimi i nie tylko badaniami nad powtarzającymi się głodami w skali regionalnej i ogólnokrajowej.

Na ogół z kryzysem demograficznym mamy do czynienia za każdym razem, kiedy krzywa zgonów gwałtownie wędruje ku górze i wysoka liczba zgonów utrzymuje się co najmniej przez trzy, cztery lub więcej miesięcy, niekiedy nawet przez rok lub dwa lata, i kiedy ich liczba ulega podwojeniu czy potrojeniu w stosunku do średnich miesięcznych lub rocznych z okresu przedkryzysowego. Kryzysy demograficzne jako wydarzenia koniunkturalne, ze względu na swój ciężar gatunkowy i częstotliwość, były najbardziej charakterystycznymi rysami — posługując się terminem Fernanda Braudela — biologicznego *ancien régime*'u. Wystarczy nawet pobieżny ogląd którejs z staropolskich rejestracji metrykalnych urodzeń i zgonów, aby natychmiast zwrócić uwagę, że krzywa zgonów w odstępach bardziej lub mniej regularnych przewyższa krzywą urodzeń, niekiedy nawet bardzo znacznie. Jednakże owa zwyczajka nie charakteryzuje jeszcze zjawiska kryzysu demograficznego i byłoby błędem oznaczanie na tej podstawie terminu końca kryzysu śmiertelności. Z perspektywy badań naukowych ważne jest określenie miar dotyczących natężenia i skali kryzysów demograficznych, mogących stanowić dobrą podstawę komparatystyki przestrzennej i czasowej. Stąd też historycy nie ustawali w wysiłkach sformułowania propozycji przedstawienia różnych metod pomiaru intensywności kryzysów demograficznych. Jedną z pierwszych zgłosił w 1960 r. francuski historyk gospodarczo–społeczny Pierre Goubert, który zaproponował określenie początku kryzysu, gdy liczba zgonów podwoi się w roku uznanym za kryzysowy w stosunku do roku poprzedniego, a liczba poczęć zmniejszy się o jedną trzecią<sup>108</sup>. Podczas obrad międzynarodowego kolokwium demografii historycznej w Montrealu w 1975 r. pojawiły się inne propozycje, m.in. Thomasa H. Hollingswortha, Jacques'a Dupâquiera, później także François Lebruna<sup>109</sup>.

Dość szybko zauważono, że metoda pomiaru Hollingswortha, choć interesująca, jest mało użyteczna, gdyż wymaga znajomości wielkości populacji badanego miasta czy regionu oraz dokładnej długości (w dniach) trwania kryzysu, co nawet w warunkach lepiej rozwiniętej administracji w późnofeudalnej Europie Zachodniej rzadko było osiągalne. Z kolei propozycja F. Lebruna mówiła o wystąpieniu kryzysu, w sytuacji kiedy indeks wyrażający średnią liczbę zgonów z 10 lat przed jego wystąpieniem (tj. 100) w porównaniu z średnią z następnych 10 lat przekroczy wartość 200, i miała pozwalać mierzyć badane zjawisko w odniesieniu zarówno do małych, jak i dużych parafii. Większe uznanie zdobyła formuła J. Dupâquiera, która jest oparta jedynie na znajomości liczb zgonów. Ma ona następującą postać wzoru:

<sup>107</sup> Por. ich ocenę przez W. Kulę, *Problemy*, s. 669 nn; zob. też H. Madurowicz–Urbańska, *Franciszek Bujak*, s. 81 nn.

<sup>108</sup> P. Goubert, *Cent mille*, s. 75.

<sup>109</sup> *Les grandes mortalités*; F. Lebrun, *Les épidémies*.

$$I_x = \frac{Z_x - \bar{XZ}}{S}$$

gdzie:

$I_x$  — wskaźnik intensywności kryzysu demograficznego w roku  $x$ ,

$Z_x$  — liczba zgonów w roku  $x$ ,

$\bar{XZ}$  — średnia liczba zgonów z 10 lat poprzedzających rok  $x$ ,

$S$  — pierwiastek kwadratowy z wariancji — liczby zgonów z 10 lat poprzedzających rok  $x$ .

Kryzysy demograficzne są klasyfikowane ze względu na wartość wskaźnika  $I$  następująco:

1. Kryzys mały — wskaźnik od 1 do 2.
2. Kryzys średni — wskaźnik od 2 do 4.
3. Kryzys silny — wskaźnik od 4 do 8.
4. Kryzys wielki — wskaźnik od 8 do 16.
5. Superkryzys — wskaźnik od 16 do 32.
6. Katastrofa demograficzna — wskaźnik powyżej 32.

Wykorzystując dane o liczbie zgonów w Gdańsku ze stosunkowo wczesnego okresu, a mianowicie już od początku XVII w., opublikowane przez Jana Baszanowskiego<sup>110</sup>, spróbowałem ocenić skalę natężenia kryzysu w tym mieście wywołanego epidemią dżumy w 1620 r., posługując się formułą autorstwa J. Dupâquiera (zob. tab. 50).

Tabela 50. Obliczanie wskaźnika Dupâquiera natężenia kryzysu demograficznego w Gdańsku w 1620 r.

Rok	Liczba zgonów	Różnica do średniej z 10 lat	Kwadrat różnicy
1610	2 495	-163,5	26 732,25
1611	2 316	-342,5	117 306,25
1612	2 846	+187,5	35 156,25
1613	3 080	+421,5	177 662,25
1614	3 297	+638,5	407 682,25
1615	2 198	-460,5	212 060,25
1616	2 671	+12,5	156,25
1617	3 123	+464,5	215 760,25
1618	2 378	-280,5	78 680,25
1619	2 181	-477,5	228 006,25
1620	11 936		
— średnia roczna zgonów 1610–1619			2 658,5
— wariancja			149 920,25
— pierwiastek kwadratowy z wariancji (odchylenie standardowe)			387,19

Źródło: Obliczenia własne na podstawie — J. Baszanowski, *Przemiany, Aneks*, s. 348–355.

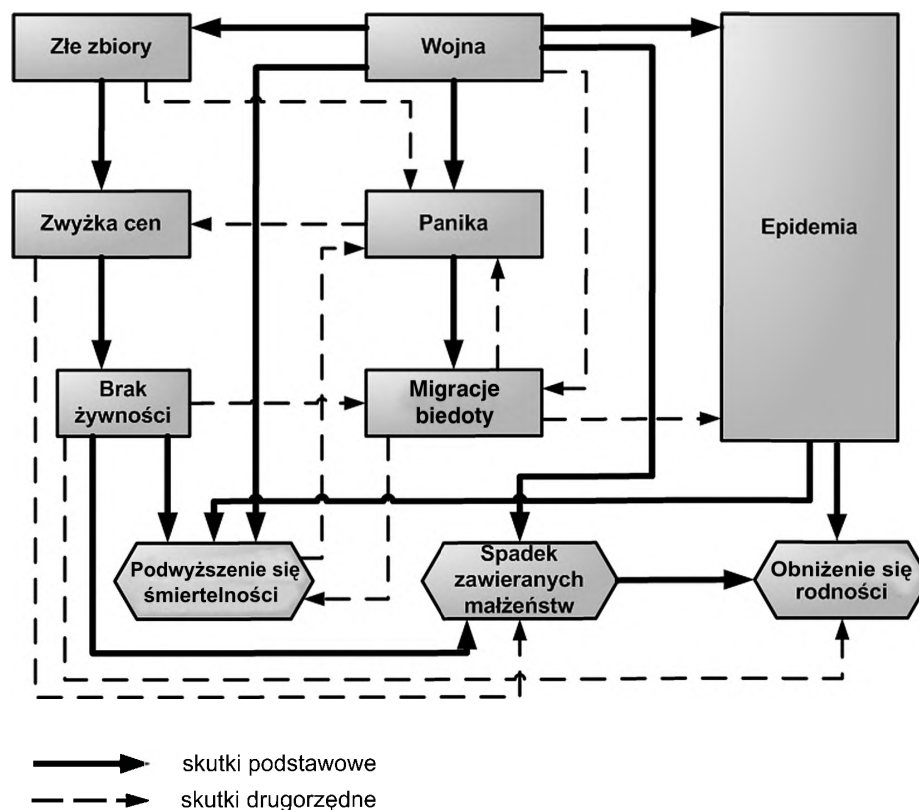
$$I_{1620} = \frac{11\,936 - 2\,658,5}{387,19} = 23,96$$

<sup>110</sup> J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 348–355.



Obliczony wskaźnik dla epidemii w 1620 r. w najludniejszym w tym czasie mieście Rzeczypospolitej pozwala zakwalifikować ją do grupy superkryzysów demograficznych.

W literaturze zachodniej co parę lat powraca dyskusja toczona wokół problemu różnego pojmowania i definiowania kryzysu demograficznego. Towarzyszą jej kolejne propozycje stosowania wysublimowanych statystycznie wskaźników, choć nie brak też głosów przypominających tę najprostszą definicję autorstwa P. Gouberta. W żywo prowadzonych dyskusjach nie brakło sporów o samo pochodzenie kryzysów. Artykuł Jeana Meuvreta z 1946 r., a następnie praca P. Gouberta o mieszkańcach Beauvais, udowadniając wyraźną korelację między wzrostem liczby zgonów i wzrostem cen zboża, wskazały na kryzysy żywnościowe jako źródło większych i mniejszych fal wysokiej śmiertelności<sup>111</sup>. Liczne choroby i epidemie miały być — ich zdaniem — konsekwencją niedostatecznego wyżywienia i osłabienia organizmu<sup>112</sup>. Inni historycy, jak Rene Baehrel, a zwłaszcza Pierre Chaunu, epidemie chorób zakaźnych, a nie kryzysy żywności uznali za element decydujący w nadmiernej śmiertelności<sup>113</sup>. Obaj dostrzegli regiony i okresy w przedprzemysłowej Francji, w których panowała drożyzna, a nie było zwiększonej śmiertelności i na odwrót — były całe połacie kraju dotknięte śmiertelnością bez widocznej drożyzny żywności. Wydaje się, że w takim stanowisku jest sporo racji i trudno obecnie stawiać znak równości między kryzysami żywnościowymi i demograficznymi. Obecnie większość badaczy źródeł kryzysów demograficznych w społeczeństwach przedprzemysłowych upatruje w trzech, silnie wzajemnie powiązanych mechanizmach: epidemii, wojnach i głodzie (zob. rys. 14). Ten nieustanny pojedynek życia ze śmiercią za czasów starego systemu demograficznego



Rys. 14. Model wzajemnych uwarunkowań kryzysów demograficznych.  
Na podstawie: J. Dupâquier, *Les vicissitudes*, s. 247

<sup>111</sup> J. Meuvret, *Les crises*; P. Goubert, *Cent mille*.

<sup>112</sup> Por. J. Dupâquier, *Les vicissitudes*, s. 246; F. Lebrun, *Les crises*, s. 207.

<sup>113</sup> R. Baehrel, *Une croissance*; P. Chaunu, *Cywilizacja*, s. 79 nn.

stale towarzyszył mieszkańcom wsi i miast, bez względu na regiony starego kontynentu czy pochodzenie społeczne. Odcisnął on swoiste piętno w umysłach naszych przodków, czego najlepszym przykładem może być treść dobrze znanej chrześcijanom modlitwy zanoszonej do Boga: „Od powietrza, głodu i wojny”.

### Głód

Stan biologiczny społeczeństwa staropolskiego był rezultatem złożonego oddziaływania wielu warunków środowiskowych i genetycznych, w których ważną rolę odgrywało żywienie, mające zapewnić normalny rozwój fizjologiczny, rozwój somatyczny i psychiczny<sup>114</sup>. Na temat wyżywienia w dawnej Polsce nie posiadamy zbyt wielu opracowań, które by precyzyjniej informowały o wartości posiłków przeciętnego szlachcica, mieszczanina czy chłopu<sup>115</sup>. Ostentacyjnie bogata konsumpcja żywnościowa, opisana zwłaszcza w literaturze pamiętnikarskiej elity społecznej, dotyczyła tylko nielicznych rodzin<sup>116</sup>. Pożywienie ówczesnych ludzi, oparte w większości na produktach zbożowych (chleb i kasze), charakteryzowało się deficytem tłuszczów, wapnia i witamin, największym w warstwach niższych miast i wsi. Pomimo skromnego spożycia mięsa nawet wśród bogatszych chłopów uznaje się ich żywienie za racjonalne i chroniące przed wieloma chorobami. Od połowy XVII w. żywienie środowisk chłopskich czy plebsu miejskiego uległo pogorszeniu, a o nieznacznej poprawie można mówić dopiero sto lat później. Lepiej przedstawiało się żywienie średniozamożnych mieszczan. Jadali więcej mięsa niż chłopci, podobnie jak chleba, kasz czy grochu. Konsumowali też więcej tłuszczów. Z kolei kuchnię zamożnej szlachty, bogatych mieszczan i magnaterii przez cały okres XVI–XVIII stulecia cechowała obfitość pożywienia, opartego w większym stopniu na mięsie, tłuszczach, świeżych rybach i nabiale. Towarzyszyły temu rozmaite pieczywo i wysokie spożycie trunków, zwłaszcza mocniejszego piwa, a także win, miodu i wódki.

Charakterystyczną cechą staropolskiej konsumpcji żywnościowej, obok wyraźnego zróżnicowania społecznego, były silne wahania jej poziomu. O ile jeden rok nieurodzaju nie był jeszcze szczególnie groźny, o tyle kilka lat nieurodzajów następujących po sobie prowadziło do występowania zjawiska głodu. Nie brak opinii historyków polskich i obcych, że w społeczeństwach przedprzemysłowych więcej ludzi głodowało lub nie dojadło, niż chorowało z przejedzenia<sup>117</sup>.

Z *Roczników* Jan Długosza dowiadujemy się o wielkim głodzie w latach 1280–1282, który obok ziem polskich dotknął także Czechy, Węgry i Ruś. Także w dwóch schyłkowych stuleciach średniowiecza głód, choć z różnym nasileniem, pojawiał się wielokrotnie: 1300–1301, 1315–1320, 1344, 1362, 1372, 1420–1423, 1440–1444, 1452–1453, 1466–1468, 1473–1474, 1482, 1485–1486 i 1492. W XVI stuleciu wystąpiły nieurodzaje, nie tylko o zasięgu lokalnym czy regionalnym, ale i ogólnokrajowym. Źródła poświadczają ich obecność w latach 1551–1552, 1557–1558, 1570–1572, 1589–1590, 1598–1602. Widoczne już za panowania Wazów obniżenie poziomu i ekstensyfikacji kultury rolnej sprzyjało nowym nieurodzajom w latach 1621–1625, 1628–1631, 1655–1660 i później 1708–1712. Ich podłożem były również zaburzenia atmosferyczne: ulewne deszcze, powodzie<sup>118</sup>, susze, gradobicia,

<sup>114</sup> O stanie biologicznym w aspekcie zróżnicowania socjalnego w dawnej Polsce informuje Z. Kuchowicz, *Z badań*.

<sup>115</sup> Do wyjątków należy gruntowne studium A. Wyczańskiego, *Studia nad konsumpcją*; z innych zob. M. Dembińska, *Konsumpcja*; M. Bogucka, *Z badań*; J. Baszanowski, *Konsumpcja*; B. Więclawski, *Zaopatrzenie*.

<sup>116</sup> W opinii A. Wyczańskiego ok. 13% społeczeństwa (4% szlachty i magnaterii i 9% zamożnego mieszczaństwa) odżywiało się nadmiernie.

<sup>117</sup> F. Braudel, *Kultura*, t. 1, s. 67 uznaje głód za jedną ze struktur życia codziennego ówczesnych ludzi; zob. też T. Sobczak, *Wyżywienie*, [w:] *Historia kultury*, t. 4, s. 330.

<sup>118</sup> Kilkakrotnie w XVI w. wylewy Warty w Poznaniu sięgnęły rynku; podobnie było jeszcze w czasie wielkiej powodzi w 1736 r. — zob. *Dzieje Poznania*, t. 1, s. 474, 838. O licznych powodziach w Warszawie informują M. Bogucka, M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, W. Tomkiewicz, A. Zahorski, *Warszawa*, s. 128, 187; S. Siegel, *Ceny*, s. 54 n;

naloty szarańczy. W zależności od swego natężenia i długości trwania wszystkie powodowały nieurodzaj, a więc zmniejszenie dóbr konsumpcyjnych. Dla mieszkańców większych miast, bardziej konsumentów niż producentów środków żywności, oznaczało to przede wszystkim ich drożyznę i zmianę struktury wydatków z budżetu rodzinnego. Znacznej części ludności miejskiej, nawet tej średniozamożnej, groziło również okresowym niedojadaniem i osłabieniem organizmu. Z kolei w życiu biedoty, tak licznej w miastach przedrozbiorowych, okresy takie przeradzały się w stałe głodowanie i zwiększoną śmiertelność<sup>119</sup>.

Władze niektórych miast, z reguły tych najludniejszych (Gdańska, Warszawy, Poznania, Torunia, Krakowa) w czasach głodu prowadziły interwencyjną sprzedaż chleba<sup>120</sup>. Wojny drugiej połowy XVII w. i początków następnego zaowocowały jeszcze silniejszym wahaniem poziomów zbiorów, a co za tym idzie — i poziomów konsumpcji. Towarzyszyły im kontrybucje i rekwizycje wojenne oraz pospolity rabunek i podpalenia. W wyniku głodu marły w największej liczbie dzieci i osoby w podeszłym wieku, w mniejszym stopniu dorośli. W Warszawie jedno z wielu widm głodu pojawiło się np. jesienią 1655 r. wraz z okupantem szwedzkim, nieprzepuszczającym do niej m.in. wozów z żywnością. Podobne trudności dotknęły mieszczan krakowskich poddanych brutalnemu traktowaniu przez Szwedów okupujących miasto przez dwa lata (1656–1657) i broniących się w nim przed wojskami Jana Kazimierza. Wielkie klęski nieurodzaju zaowocowały głodem i wzrostem śmiertelności dzieci i kobiet w Toruniu w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVII w.<sup>121</sup>

Nie inaczej było w początkach stulecia następnego, a głód był stale obecny w codziennym życiu m.in. mieszkańców stolicy. Powtarzające się co kilka lat ostre zimowe mrozy, długotrwałe deszcze, powódzie letnie Wisły i jej dopływów niszczyły zbiory i owocowały kolejnymi nieurodzajami (1702, 1703, 1709, 1711–1716, 1721–1722, 1724–1725, 1727–1730). Powódź 1736 r. i silna zwyżka cen zbóż w ostatnim kwartale tego roku i dwóch pierwszych 1737 r. wywołały głód w Gdańsku i zarazem podwyższoną śmiertelność od września 1736 r. do czerwca 1737 r. włącznie. Podobnie działo się w tym samym czasie w Warszawie. Oddajmy zresztą głos naocznemu świadkowi długotrwałego głodu i powszechnego niedostatku w drugiej połowie lat trzydziestych — Jędrzejowi Kitowiczowi, którego zapis najlepiej oddaje atmosferę tamtych dramatycznych dni:

Po wyjściu Moskalów z Polski jakoś w drugim czy trzecim roku po koronacji, nastąpił głód, którego te okoliczności pamiętam. Naprzód, że żadna potrawa tak nie smakowała jak chleb, n a w e t ludziom dobrze się mającym i w inne czasy chleba mało używającym [podkreśl. — C. K.]. Po wtóre, że w Warszawie pełno było ludu zgłodniałego schodzącego się do niej z okolic. Panowie i majętni obywatele czynili składki wielkie na tych nędzników, których mimo tę opatrność co dzień wielka liczba umierała, grzebiona w wielkie doły po cmentarzach i po polach przez grabarzy umyślnie na to wysadzonych, którzy zmarłych zbierali po ulicach, kładli na nary i do dołów zwozili<sup>122</sup>.

Choć niektórzy ze współczesnych rok 1771 uważali za ostatni rok prawdziwego głodu, to do końca stulecia nie brak było znanych z lat wcześniejszych różnorodnych klęsk elementarnych, o czym zaświadcza lektura wspomnianych już *Pamiętników* ks. Kitowicza.

w Krakowie — J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje*, s. 41, 361 (powódź w lipcu 1652 r. po ulewnych deszczach poczyniła znaczne szkody w zbożach, sianach i warzywach ogrodowych); w Sandomierzu — *Dzieje Sandomierza*, t. 2, cz. 1, s. 33.

<sup>119</sup> A. Karpiński, *Pauperes*, s. 357 n.

<sup>120</sup> M. Bogucka, M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, W. Tomkiewicz, A. Zahorski, *Warszawa*, s. 127.

<sup>121</sup> K. Mikulski, *Pułapka*, s. 21.

<sup>122</sup> J. Kitowicz, *Pamiętniki*, s. 38 n. Głodu i drożyzny w 1736 r. doświadczyli mieszkańcy innych miast, nawet mniejszych, np. Opola — zob. B. Ratajczak, *Klęski*, s. 66.



[1786]. Lato całe tego roku, od wiosny do jesieni, było dżdżyste i zimne; żniwa najbardziej mokre, niemal w całej Polsce, przeto wiele zbóż pogniło w polach i stodołach mokro sprzątanym. — — Żniwa się wlekły miejscami ad 24 8bris [października!] <sup>123</sup>.

Wprawdzie większe fale głodu na ziemiach Rzeczypospolitej ustąpiły dopiero w drugiej ćwierci XVIII w., ale należy pamiętać, że jeszcze sto lat później duża część społeczeństwa musiała się stale bronić przed śmiertelnością spowodowaną głodem lub długotrwałym niedożywieniem, a jednym z jej podstawowych problemów było przeżycie do następnego roku <sup>124</sup>.

### Dżuma

Dotychczasowe badania poświadczają na ogół występowanie chorób epidemicznych po długotrwałych klęskach głodu, które wydatnie zmniejszały odporność biologiczną niedożywionej ludności wsi i miast. Obok nieurodzajów, drożdżyny i klęsk głodu do rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych na terytorium Rzeczypospolitej przyczyniały się migracje biedoty wiejskiej do miast, przemarsze wojsk, a także asanitarne warunki większości miast staropolskich (płytkie studnie, brak kanalizacji, ulokowanie cmentarzy w obrębie murów). Towarzyszyły temu zaduch i ciasnota w izbach mieszkalnych i niski poziom higieny osobistej. Największe spustoszenie w społeczeństwie staropolskim powodowały zawsze epidemie chorób zakaźnych, zwłaszcza najcięższej z nich — dżumy, nazywanej u nas „zarazą”, „powietrzem” lub „morem”. Epidemie nękały ludzkość od zarania dziejów, a złowroga „czarna śmierć” z połowy XIV w. pochłonęła ok. jednej trzeciej, a może nawet połowę całej populacji europejskiej <sup>125</sup>. W Polsce przedrozbiorowej dżuma występowała w dwóch postaciach. Częściej spotykaną była dżuma dymieniczna, której nosicielami zarazków były pchły pasożytujące na zakażonych szczurach <sup>126</sup>. Rzadziej pojawiała się u nas dżuma płucna, która rozprzestrzeniała się drogą kropelkową w wyniku bezpośredniego kontaktu ludzi chorych ze zdrowymi. Przebiegała ona w odróżnieniu od dżumy dymienicznej zdecydowanie szybciej, niekiedy zaledwie dobę, i powodowała zazwyczaj bezwzględnie śmiertelność. Jej zarazki rozwijały się do 5 dni u chorego, który przez cały okres choroby mógł зараżać następne osoby.

Dżuma dymieniczna pojawiała się zazwyczaj wiosną lub wczesnym latem (maj–czerwiec), niekiedy także w pełni lata (lipiec–sierpień) i trwała przeważnie od 4 do 7 miesięcy. Już pierwsze dwa miesiące charakteryzowały się silnym wzrostem śmiertelności, ale szczyt zachorowań przypadał mniej więcej na przełom sierpnia i września, niekiedy nawet trochę później — do października (zob. rys. 15). W miesiącach zimowych od grudnia do lutego zaraza powoli wygasła. Charakterystyczna stałość faz przebiegu dżumy dymienicznej wynikała przede wszystkim z uwarunkowań biologicznych cech nosicieli zarazków — szczurzych pcheł, najbardziej aktywnych od maja do późnej jesieni. Nadejście silnych mrozów powodowało wyniszczenie bakterii powodujących zachorowania. Niekiedy wiosną następował nawrót epidemii, choć zazwyczaj już z mniejszą siłą. Z kolei rzadsza, choć groźniejsza, dżuma płucna pochłaniała najczęściej ofiar zimą.

Warto jednak pamiętać, że sama znajomość jedynie terminów i przebiegu rozwoju śmiertelności nie upoważnia jeszcze do wnioskowania o rodzaju choroby epidemicznej. Z nielicznych opracowań wynika na przykład, że niekiedy przebieg zachorowań na ospę, jak w Gdańsku w 1634 r., był podobny do faz rozwoju dżumy <sup>127</sup>. W ludnych ośrodkach zrekonstruowany obraz natężenia zgonów mógł być, wcale nie tak rzadko, rezultatem nałożenia się na siebie skutków różnych chorób <sup>128</sup>.

<sup>123</sup> J. Kitowicz, *Pamiętniki*, s. 366.

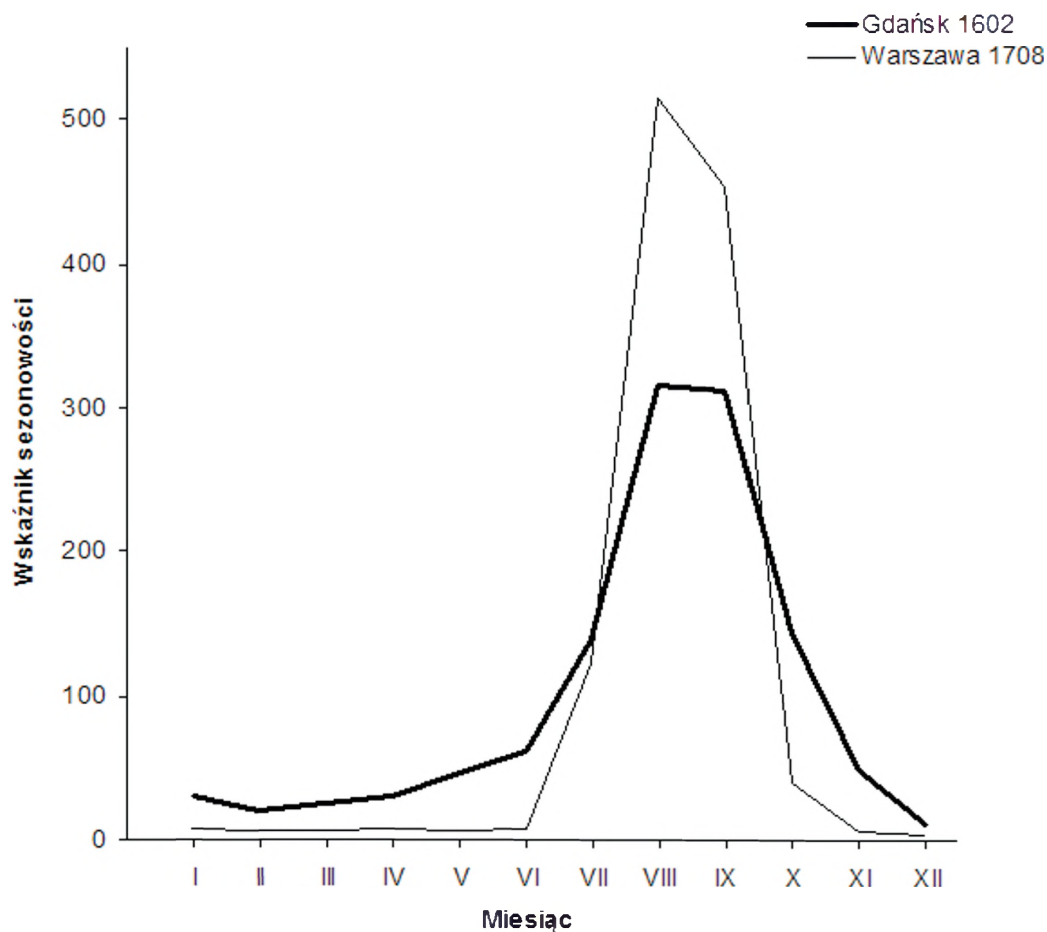
<sup>124</sup> Por. J. Łukasiewicz, *Wpływ*, s. 185; A. Chwałba, *Historia*, s. 43 n.

<sup>125</sup> W. Naphy, A. Spicer, *Czarna śmierć*, s. 26.

<sup>126</sup> A. Karpiński, *W walce*, s. 44 wymienia jeszcze jedną jej postać kliniczną — posocznicę dżumową.

<sup>127</sup> J. Baszanowski, *Sezonowość*, s. 81 n.

<sup>128</sup> A. Karpiński, *W walce*, s. 79.



Rys. 15. Sezonowość zgonów według miesięcy w latach epidemii dżumy w XVII–XVIII w. Na podstawie: J. Baszanowski, *Sezonowość*, s. 76; C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 147 n

### Inne epidemie

Wprawdzie dżuma zbierała zawsze największe żniwo ofiar, to jednak nie była ona bynajmniej jedyną chorobą epidemiczną. Obok niej można wymienić ospę i tyfus plamisty. Obie atakowały ludność w każdym wieku i obu płci, a w zależności od natężenia powodowały bardzo ciężki stan chorych, kończący się zazwyczaj śmiercią<sup>129</sup>.

Niedożywiona ludność, zwłaszcza w miastach i miasteczkach, była często infekowana przez choroby przewodu pokarmowego, przede wszystkim dur brzuszny i czerwonkę bakteryjną. Wiemy na przykład, że epidemia biegunki dotknęła mieszkańców Poznania w 1732 r., a być może tyfus lub dyzenteria mieszkańców Gdańska w maju 1737 r.<sup>130</sup> Sprzyjały im zanieczyszczenia wody pitnej (niezwykle kloaki umieszczano obok studni), pokarmów i fatalny stan sanitarny zarówno samych osiedli, jak i obejść domowych. Latem, wskutek roznoszenia zarazków przez muchy, dochodziło do zakażenia pokarmów, czy też ich zepsucia, np. kwaśnienie mleka, zaś ofiarami czerwonki bakteryjnej często

<sup>129</sup> O epidemii ospy i jej ofiarach wśród dzieci w Toruniu w 1648 r. informuje K. Mikulski, *Pułapka*, s. 20; zob. też W. Piotrowski, *Medycyna polska*, s. 65 nn.

<sup>130</sup> *Dzieje Poznania*, t. 1, s. 665; J. Baszanowski, *Sezonowość*, s. 82 n.

byli najmłodsi. Podobnie groźną chorobą zakaźną, w tym wypadku dróg oddechowych, była grypa. Wszystkie one wraz z jeszcze innymi, jak: gruźlica, błonica, odra, kiła, malaria, płonica czy krztusiec, dziesiątkowały przez całe stulecia z większym i mniejszym natężeniem populację naszych przodków.

Występowanie wielkich epidemii chorób zakaźnych w średniowiecznej Polsce spotykamy już w końcu XIII i w początkach XIV w.<sup>131</sup> W połowie tego stulecia ziem polskich nie ominęła także czarna śmierć przywieziona z miast hanzeatyckich, która zaatakowała głównie północno-zachodnie regiony kraju. Do końca XV w. dały o sobie znać jeszcze epidemie w latach 1472–1473, 1480–1482, 1495–1497. W następnym stuleciu groźne epidemie dżumy, ospy i tyfusu płamistego miały miejsce w latach: 1505–1509 i 1514–1516 (Małopolska, Wielkopolska, Pomorze Gdańskie), 1526–1527 (największe miasta Korony), 1542–1543 (Wielkopolska, Małopolska, Ruś, Mazowsze), 1548–1550 (Prusy Królewskie, Mazowsze, Małopolska), 1552–1555 (Prusy Królewskie, Mazowsze, Wielkopolska, Litwa), 1563–1565 (Korona, Litwa)<sup>132</sup>, 1569–1573, 1580, 1587–1592. Ziemie polskie i litewskie w XVII w. dżuma, niekiedy w połączeniu z dudem płamistym, zaatakowała ponownie już w latach 1599–1606 (z apogeum 1601–1602), a następnie w latach 1622–1625, 1627–1632, 1652–1663 i 1677–1680. Po blisko ćwierćwieku względnego spokoju społeczeństwo Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego nawiedziła jedna z największych nowożytnych pandemii dżumy przywleczona na Ukrainę z Turcji w 1703 r., która swoje apogeum osiągnęła w latach 1708–1712, dziesiątkując ludność, zwłaszcza największych ośrodków municypalnych<sup>133</sup>. Był to już ostatni tak wielki atak dżumy na ziemiach polskich i litewskich, choć w mniejszym natężeniu występowała ona do końca XVIII stulecia. Swoją obecność silniej zaznaczyła jeszcze w latach 1770–1771 na Wołyniu i Podolu. Coraz rzadsza obecność dżumy w czasach saskich i stanisławowskich, poza początkiem XVIII stulecia, tylko częściowo zmniejszyła ryzyko śmierci. Ludność Rzeczypospolitej w latach 1717–1719, 1727, 1730, 1732, 1736–1740, 1755, 1783–1784, 1787–1788 i 1797 nadal nękały choroby zakaźne: grypy, ospy i choroby przewodu pokarmowego.

Skromna baza źródłowa i mała wiarygodność danych statystycznych w połączeniu z niedostatkami badań nad demograficznymi następstwami średniowiecznych i wczesnonowożytnych zaraz stawiają pod dużym znakiem zapytania możliwość — co jest istotne dla naszych rozważań — dokładniejszych ustaleń w zakresie liczby ofiar w czasach kolejnych epidemii. Dodatkową trudność sprawia problem oszacowania w latach zarazowych umieralności normalnej, nie epidemicznej<sup>134</sup>. Rezygnując z przytaczania mocno wątpliwych danych dla niektórych największych miast Rzeczypospolitej<sup>135</sup>, odwołuję się tutaj do rzetelnych badań J. Baszanowskiego nad ludnością największego miasta polskiego do połowy XVIII w. — Gdańska<sup>136</sup>. W stolicy gospodarczej kraju w stosunku do liczby jej mieszkańców najwięcej zgonów zarejestrowano podczas epidemii dżumy w 1709 i 1602 r., tj. 38,3 i 32,3% (zob. tab. 51). Zgony na zarazę pochłonęły odpowiednio 35,5 i 28,6% całej populacji gdańskiej. Wysoką śmiertelnością charakteryzowały się także epidemie grasujące w 1620 r. (16,3% ogółu ludności), w 1653 r. (13,3%), w 1624 r. (12,8%). Z kolei Krzysztof Mikulski, autor najnowszego studium poświęconego ludności Torunia w XVII–XVIII w., szacuje ubytek w jego zaludnieniu na

<sup>131</sup> Odwołujemy się tutaj do informacji pieczołowicie zebranych przez A. Karpińskiego, *W walce*, s. 65 nn.

<sup>132</sup> Między innymi z powodu panującej w 1564 r. zarazy Kapituła Katedralna Krakowska odrzuciła w początkach września propozycję biskupa Filipa Padniewskiego zwołania synodu diecezjalnego — zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 2, s. 144.

<sup>133</sup> Z dużą ostrożnością należy jednak traktować dane szczegółowe, np. że w Wilnie w ciągu trzech miesięcy epidemii dżumy w 1710 r. zmarło 33,7 tys. osób (zob. *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 139), skoro w daleko ludniejszym Gdańsku w czasie jej największego natężenia w 1709 r. zmarło ogółem ponad 24,5 tys. mieszkańców.

<sup>134</sup> Zob. J. Baszanowski, *Sezonowość*, s. 83.

<sup>135</sup> Mocno szacunkowe liczby ofiar epidemii w miastach polskich i w niektórych miastach Europy w XVI–XVIII w. zestawia A. Karpiński, *W walce*, s. 332–334.

<sup>136</sup> J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 262 nn.



Tabela 51. Umieralność ludności Gdańska w latach epidemii w XVII–XVIII w.

Rok zarazy	Ludność w pięcioleciu przed epidemią (przeciętne roczne)	Zgony				
		ogółem		w tym ofiary epidemii		
		liczba	w % ogółu ludności	liczba	w % ogółem	
					ludności	zgonów
1709	64 000	24 533	38,3	22 700	35,5	92,5
1602	52 400 <sup>a</sup>	16 919	32,3	15 000	28,6	88,6
1620	57 700	11 936	20,7	9 400	16,3	78,8
1653	64 800	11 616	17,9	8 600	13,3	74,0
1624	62 500	10 535	16,9	8 000	12,8	75,9
1657	62 700	7 569	12,1	5 000	8,0	66,0
1639	63 900	7 466	11,7	5 600	8,8	75,0
1734	60 100	5 843	9,7	4 200	7,0	71,9

<sup>a</sup> Zaludnienie z lat 1601–1605.

Źródło: J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 263.

skutek dżumy w 1656 r. oraz w 1708 i 1710 r. odpowiednio na ok. 60% i 45%<sup>137</sup>. Można zatem powiedzieć, że najcięższe z nowożytnych epidemii w dużych miastach polskich pochłaniały ponad jedną trzecią, a może nawet do połowy całkowitej liczby ich mieszkańców, charakteryzujące się zaś lżejszym przebiegiem — ok. 10%. Pamiętając, że jedne i drugiej występowały co kilka lub w najlepszych okolicznościach co kilkanaście lat, stwierdzenie, że ówczesne miasta były wielkimi cmentarzami, nie jest przesadne. Z drugiej strony, w świetle przytoczonych danych nie ulega żadnej wątpliwości, iż odbudowa potencjału demograficznego największych miast po latach apokaliptycznej śmiertelności była możliwa przede wszystkim dzięki imigracji do nich licznych grup ludności, określanej przez W. Kulę jako „w sile wieku”<sup>138</sup>.

Epidemie chorób zakaźnych, jak wynika z najnowszych ustaleń Andrzeja Karpińskiego, dziesiątkowały w największym stopniu szeregi licznej, niedożywionej i mało odpornej na infekcje zakaźne biedoty miejskiej (służba domowa, terminatorzy, czeladnicy, wyrobnicy dniówkowi, sieroty, żebracy, komornicy)<sup>139</sup>. Wysokie straty ponosili również rzemieślnicy i przekupnie, także przedstawiciele kleru świeckiego i zakonnego. Natomiast w zdecydowanie mniejszym stopniu ofiarami morowego powietrza padali członkowie miejscowych elit społecznych, nierzadko ratujący się opuszczeniem miast czy terenów zadżumionych.

#### 4.6.1. PROKREACJA A KRYZYS?

Epoka przedprzemysłowa mimo systematycznego postępu cywilizacyjnego nie przyniosła Europie uniezależnienia się człowieka od szeroko rozumianego środowiska geograficzno-ekonomicznego. W rozpatrywanych stuleciach klęski elementarne odcisnęły swoje piętno na losach ludności, szczególnie mocno dotykając mieszkańców miast, zwłaszcza tych ludniejszych, ciasno stłoczonych na

<sup>137</sup> Zob. K. Mikulski, *Pałapka*, s. 21 n, ale autor nie odróżnia zgonów epidemicznych od umieralności normalnej.

<sup>138</sup> W. Kula, *Problemy*, s. 418.

<sup>139</sup> A. Karpiński, *W walce*, s. 202 nn.

niewielkim obszarze. Warto zatem prześledzić postawy naszych przodków w okresach największych kryzysów demograficznych, wywołanych epidemiami dżumy i innych chorób zakaźnych, które skutkowały w dużych miastach nadzwyczaj wysoką umieralnością. Przedmiotem obserwacji będą postawy mieszkańców warszawskiej parafii świętokrzyskiej zarówno podczas jednej z najcięższych zaraz w latach 1708–1710, jak i w czasie późniejszych, nieco słabszych klęsk głodu i chorób epidemicznych, dla których dysponuję dokładniejszymi, miesięcznymi danymi o ruchu naturalnym.

W pierwszych miesiącach 1708 r. nic nie wskazywało na późniejszy kataklizm demograficzny, który dotknął mieszkańców stolicy (oraz innych dużych miast, np. Gdańska), i tak już ciężko dotkniętych rabunkami i kontrybucjami wojsk szwedzkich, saskich, rosyjskich, a nawet Stanisława Leszczyńskiego. W tym czasie w kościele parafialnym na Krakowskim Przedmieściu w pierwszym półroczu odnotowywano przeciętnie 14–16 pogrzebów i udzielano po kilka ślubów miesięcznie. Jednakże już w czerwcu 1708 r. ani jedna para nie zdecydowała się stanąć przed ołtarzem, choć poziom pogrzebów nie mógł wskazywać na to, co miało nastąpić w kilkanaście dni później. Zaraza w stolicy wybuchła dopiero w końcu miesiąca i z każdym tygodniem przybierała na sile, o czym świadczy liczba zarejestrowanych pochówków, która w lipcu przekroczyła 200. Największe spustoszenie poczyniła ona w następnych miesiącach, w których zmarło blisko 1700 mieszkańców. W październiku dżuma była już w odwrocie, ustąpiła zaś zupełnie z nastaniem zimy. W ciągu czterech miesięcy grasowania zarazy (lipiec–październik) parafianie świętokrzyscy nie zawarli, oprócz jednego w lipcu, żadnego małżeństwa, zapewne odkładając tak ważne decyzje życiowe na bardziej sprzyjający czas. Tym spokojniejszym i dogodniejszym okresem był już listopad, w którym wyraźnie zmalała liczba zgonów epidemicznych, zaś liczba ślubów była dwu–trzykrotnie większa niż w tym samym okresie w latach wcześniejszych. Co więcej, kilka par zawarło związki także w grudniu.

Rażąco niski poziom odnotowanych pogrzebów w 1709 r. utrudnia szerszą analizę porównawczą dla tego okresu, choć źródła poświadczają pojawienie się zarazy. Zapewne nie dotknęła ona zbyt mocno mieszczan świętokrzyskich, gdyż mimo ubytków zaludnienia dwukrotnie więcej zawarto małżeństw niż rok wcześniej. Wśród nowych związków znalazły się zarówno pary odbudowujące swoje rodziny, jak i nowe, być może wywodzące się z kolejnej fali imigrantów. Ponownie dżuma dała znać o sobie, i to z dużą siłą, w 1710 r. Zaatakowała ona na przełomie czerwca i lipca, a swoje apogeum, sądząc z liczby odnotowanych pochówków, osiągnęła we wrześniu i ustąpiła tak jak poprzednio w miesiącach zimowych. Mimo że przebieg jej był nieco łagodniejszy w porównaniu z dżumą 1708 r., dostrzegamy podobną postawę matrymonialną społeczności świętokrzyskiej. Jeśli w pierwszym „niezarazowym” półroczu zawarto 27 małżeństw, to w następnym już tylko 8, w tym 5 w lipcu, a więc w początkach zarazy.

Płacz i lamentu podczas tej klęski nie można ani językiem, ani piórem wyrazić, ani sobie wystawić, chyba kto był przytomny i sam na to patrzył. Ludzie chodzili w smutku i załzawieni, z wyblakłymi i opuchniętymi twarzami jako straszdyła, jeden przed drugim uciekali, ażeby się nie zarazić — —<sup>140</sup>.

Taki oto sugestywny obraz ulicy warszawskiej podczas wielkiej zarazy 1708–1712 został nakreślony ręką bezimiennego benonity. Czy okrutny czas dżumy, czas pełen pogrzebów, żalów i rozpaczy, niekiedy z powodu utraty wszystkich dzieci, wpływał na postawy prokreacyjne ówczesnych małżeństw warszawskich? Pojawienie się zarazy w końcu czerwca 1708 r. spowodowało gwałtowne zmniejszenie się liczby ochrzczonych dzieci w parafii do tego stopnia, że w dwóch miesiącach, w sierpniu i we wrześniu, kiedy dżuma była w szczytowej fazie i pochłaniała najwięcej ofiar, nie zarejestrowano ani jednego dziecka. Wraz z jej powolnym ustępowaniem w miesiącach późnojesiennych i zimowych systematycznie rośnie liczba chrztów. Epidemia w roku następnym charakteryzowała się

<sup>140</sup> Cyt. za: J. S. Bystroń, *Warszawa*, s. 87.

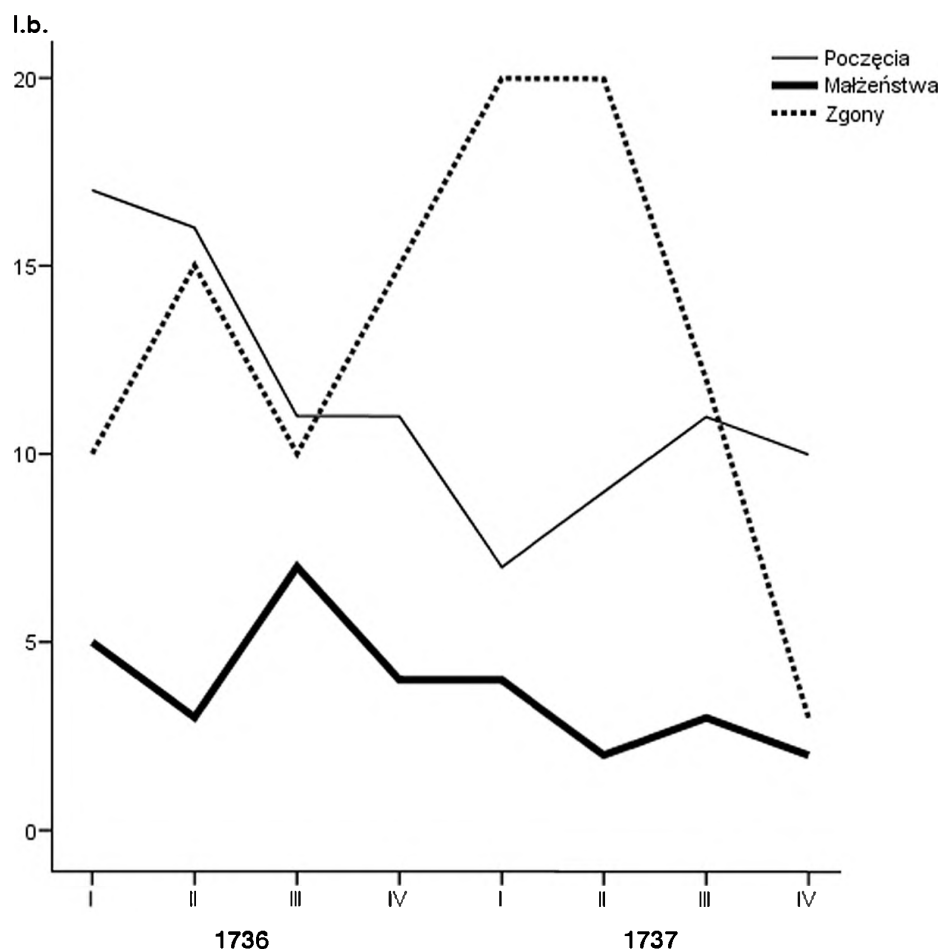
łagodniejszym przebiegiem, toteż mimo dostrzegalnego spadku liczby urodzeń nie obserwujemy braku chrztów w ogóle. Natomiast następna zaraza z 1710 r., tak jak dwa lata wcześniej, bardzo mocno zredukowała liczbę ochrzczonych dzieci (systematyczny spadek od czerwca do sierpnia), a w sierpniu księża misjonarze nie odnotowali ani jednego chrztu.

Jak widać z zarysowanego schematu, epidemie dżumy w zależności od ich natężenia mniej lub bardziej zmniejszały zarówno liczbę małżeństw, jak i liczbę urodzonych i ochrzczonych dzieci, ale czy także poczęć? Otóż nie. W latach 1708–1710 w miesiącach letnich, w których zarazy osiągały swoje punkty kulminacyjne, dostrzegamy nie tylko utrzymywanie stosunków płciowych, ale co więcej — nawet wzrost aktywności seksualnej małżonków widoczny we wzroście liczby poczęć. Postawy mieszkańców Warszawy w chwili grasowania zarazy i runięcia dotychczasowych stosunków międzyludzkich były zatem inne niż np. mieszkańców Marsylii, skłonnych do szaleńczych wybryków i rozpusty seksualnej<sup>141</sup>. Odnotowany wyraźny wzrost aktywności prokreacyjnej w rodzinach warszawskich w czasie wystąpienia wielkiej epidemii dżumy może być świadectwem dodatkowego zacieśniania więzi małżeńskich i niewątpliwiej afirmacji życia wobec jego ogromnego zagrożenia. Czy działo się podobnie w innych miesiącach głodowych i innych chorób epidemicznych? W 1714 r. czteromiesięczne deszcze spowodowały w sierpniu potężny wylew Wisły i brak zbóż, co doprowadziło do drożyzny i wystąpienia chorób epidemicznych w roku następnym i — co oczywiste — zwiększyło wydatnie liczbę pochówków. Podobnie działo się w latach 1736–1737, w których niedożywioną ludność stolicy nękały tyfus głodowy, febra i biegunki. Tymczasem uważna analiza rozkładów poczęć (urodzenia cofnięte o 9 miesięcy) w latach 1714–1715 i 1736–1737 wskazuje na zjawisko swoistej ascezy seksualnej, widocznej wyraźnie w mniejszej liczbie poczęć (zob. rys. 16). Ponieważ dokumentacja metrykalna z pierwszej połowy XVIII w. daleka jest od kompletności i może nas wprowadzić w błąd, przyjrzyjmy się zatem ostatniemu dziesięcioleciu XVIII w. Wiosną 1794 r. ludność stolicy ogarniętej insurekcją zaczęła odczuwać wielką drożyznę, niedostatek bydła, a wkrótce i głód. Już w drugim kwartale tego roku średnia liczba zgonów z trzech miesięcy powiększyła się prawie dwukrotnie, w miesiącach letnich osiągnęła swoje apogeum i pozostała nadal na wysokim poziomie w czwartym kwartale (zob. rys. 17). Dopiero latem, ale roku 1795, średnia kwartalna liczba zgonów wróciła do stanu sprzed półtora roku. Śmierć w połowie lat dziewięćdziesiątych nie staje się też bynajmniej zachętą do małżeństwa, ani też — co ważne — do prokreacji. Co więcej, istnieje dobrze widoczna na rysunku 17 asymetria: miesiącom o najwyższej liczbie zgonów odpowiada najmniejsza liczba poczęć małżeńskich. Chcąc wyjaśnić odkryte sprzeczności na szczeblu mikroregionalnym, musimy się przyznać, że nic lub prawie nic nie wiemy na temat indywidualnych zachowań demograficznych. Bądźmy co najmniej nieufni wobec tłumaczeń mówiących o możliwej wstrzeźliwości czy okresowej (kilku-miesięcznej?) abstynencji seksualnej w rodzinie małżeńskiej w latach kryzysów demograficznych. W świecie dorosłych w dziedzinie małżeństwa zauważone zjawisko może być przykładem rozdziału stosunków seksualnych i prokreacji. Z drugiej strony nie brak sugestii, że w latach głodowych wycieńczone organizmy kobiece mogły charakteryzować się większym niż kiedy indziej brakiem owulacji, uniemożliwiającym zapłodnienie. Z kolei niektóre epidemie, np. grypy, mogły skutkować okresową bezpłodnością męską. Z całą pewnością postawy matrymonialne i prokreacyjne naszych przodków w latach kryzysów demograficznych zasługują na uwagę historyków i wymagają oczywiście dalszych szczegółowych badań, które rozszerzą i pogłębią naszkicowany powyżej obraz.

Światowe badania przy okazji studiów nad kryzysami ludnościowymi poświęcają wiele uwagi wpływowi poziomu gospodarki przedprzemysłowej na procesy demograficzne, w tym również na proces zawieranych małżeństw i płodności małżeńskiej. Polem obserwacji są przede wszystkim duże skupiska ludności miejskiej, będące bardziej konsumentami niż producentami produktów żywnościowych. W Rzeczypospolitej, podobnie jak i na wielu innych obszarach starego kontynentu,

<sup>141</sup> J. Delumeau, *Strach*, s. 113 nn.





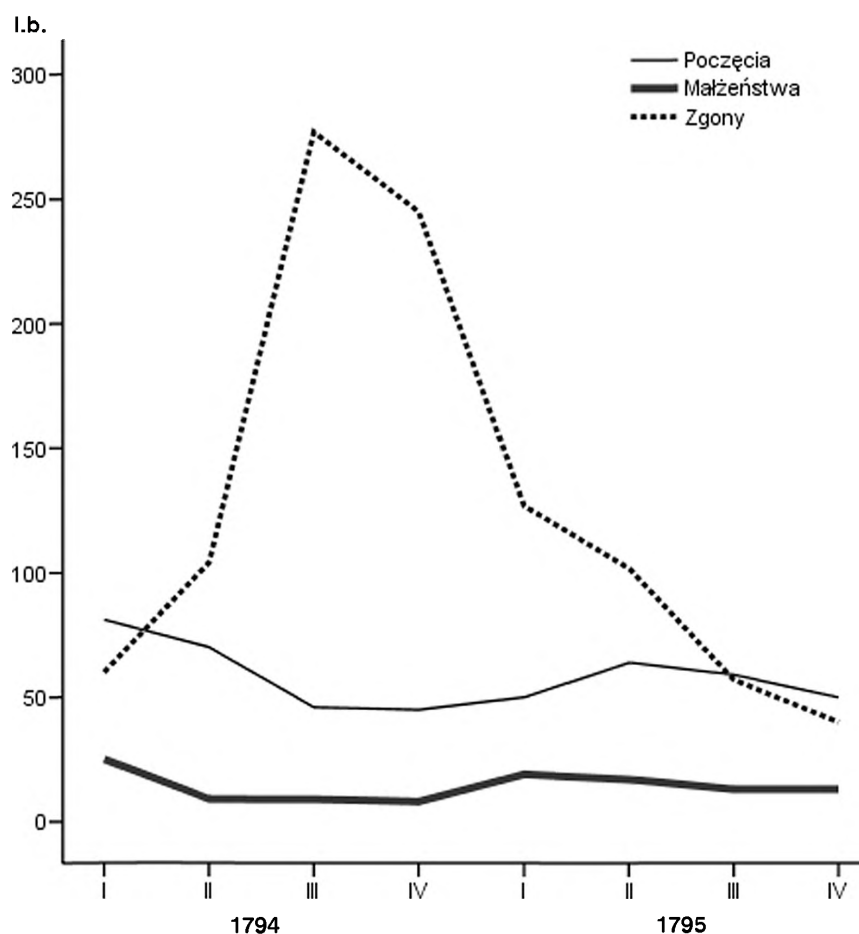
Rys. 16. Małżeństwa, poczęcia i zgony według kwartałów w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach kryzysu 1736–1737. Na podstawie: C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 78 nn, 108 nn, 147 nn

dominowało rolnictwo ekstensywne, toteż każde poważniejsze zmniejszenie plonów, nawet jeżeli nie zmieniało się w klęskę głodu, prowadziło do wyższości cen żywności. Zdawano sobie sprawę, że obniżki nie należy się spodziewać wcześniej jak za rok, w wyniku nowych, być może, pomyślniejszych, obfitych plonów. Utrzymywanie się zatem w mieście przedprzemysłowym wysokich cen większości środków żywnościowych świadczy o perturbacjach rynkowo-ekonomicznych, które mogły także oddziaływać na postawy matrymonialne i prokreacyjne mieszkańców. Nie dysponuję jak dotychczas szerszymi rodzimymi próbami w tym zakresie, niemniej obserwacje dotyczące ludności Warszawy i Gdańska upoważniają do postawienia pewnych hipotez. Mieszkańcy w dwóch największych miastach Rzeczypospolitej wyraźnie zmniejszali częstotliwość zakładania rodzin w latach wysokich cen żywności i spadku realnej płacy niewykwalifikowanych robotników dniówkowych, znamionujących okresy zaburzeń gospodarczych<sup>142</sup>. Z kolei krótkie okresy prosperity gospodarczej, tj. najlepsze lata płacowe w stolicy, zbiegły się bezpośrednio (lub z jednorocznym przesunięciem) ze szczytami matrymonialnymi i urodzeń<sup>143</sup>. W nowożytnym Gdańsku liczba urodzeń już w ciągu dwóch lat wracała do poziomu sprzed epidemii, ale zdaniem J. Baszanowskiego ich poziom w większym stopniu zależał zawsze od sytuacji ekonomicznej miasta niż od rozmiarów klęski elementarnej<sup>144</sup>.

<sup>142</sup> J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 218 n.

<sup>143</sup> C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 88, 119.

<sup>144</sup> J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 244.



Rys. 17. Małżeństwa, poczęcia i zgony według kwartałów w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach kryzysu 1794–1795. Na podstawie: C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 78 nn, 108 nn, 147 nn

#### 4.7. MIGRACJE

Migracje oznaczają najogólniej przemieszczenia terytorialne ludności, związane ze względnie trwałą zmianą miejsca zamieszkania<sup>145</sup>. Badanie tego zjawiska ludnościowego dla epoki, w której statystyka co najwyżej była w powiśkach, jest szczególnie trudne. W odróżnieniu bowiem od nawet mniej lub bardziej dokładnej ówczesnej rejestracji ślubów, chrztów i pogrzebów zdarzenia dotyczące przemieszczeń ludności w epoce feudalnej nie były rejestrowane. Stąd, z nielicznymi wyjątkami, uwagi dotyczące strumieni napływu lub odpływu ludności mają najczęściej charakter jedynie przybliżonych oszacowań, które należy traktować z pewną rezerwą. Na tym ogólnym tle zdecydowanie lepiej prezentują się dane dotyczące napływu ludności do miast staropolskich. Dzieje się tak za sprawą

<sup>145</sup> O różnych typach migracji zob. M. Okólski, *Demografia*, s. 82 nn. Warto też przywołać omówienie najnowszych propozycji spojrzenia na migracje w kontekście europejskich przemian społeczno-ekonomicznych autorstwa A. Walaszka, *Migracje w historii Europy* oraz tegoż *Migracje w Europie i Europejskie migracje*.

znacznej liczby zachowanych ksiąg przyjęć do prawa miejskiego, których materiał źródłowy przyciągał uwagę historyków już od początków XX w. Ich spożytkowanie, obok poznania struktury społecznej i stosunków gospodarczych ośrodków miejskich, przybliżyło w dużym stopniu także znajomość prądów migracyjnych, ich przymusowość i dobrowolność, a niekiedy także ich motywację<sup>146</sup>.

Ruch wędrowniczy towarzyszył ludności w przestrzeni społeczno–geograficznej od narodzin państwa polskiego. Stale niższa gęstość zaludnienia w porównaniu z państwami zachodnimi, przyłączenie w XIV w. znacznych terenów na kresach południowo–wschodnich, będących obszarami kolonizacji wewnętrznej, sprawiały, że Polska do końca XVIII w. była krajem o przewadze bardziej imigracji i osadnictwa niż emigracji. Wzrost wczesnośredniowiecznych podgrodzi czy osad wczesnomiejskich, nie mówiąc już o miastach lokowanych, dokonywał się głównie wskutek napływu ludności wiejskiej. W XIII–XIV w. w miastach małopolskich i wielkopolskich pojawiła się ludność niemiecka i Żydzi, choć ci ostatni wypędzani z krajów cesarstwa pojawili się jeszcze wcześniej — u schyłku XI w. Poważne migracyjne ruchy osadnicze miały miejsce w XVI stuleciu. Na południu w tym czasie pasterska ludność wołoska i ruska przesuwała się stopniowo na zachód wzdłuż Karpat, zasiedlając tereny południowej Małopolski aż do Podhala włącznie. Na przeciwległym krańcu w Prusach Królewskich, na Żuławach pojawili się osadnicy z Flandrii tzw. oledrzy, którzy z czasem posuwając się wzdłuż Wisły, dotarli na Mazowsze. Holenderscy menonici, z umiejętnością osuszania gruntów, najlepsze warunki do swojej działalności znajdowali w dobrach królewskich i magnackich, rzadziej w kościelnych.

W tym samym czasie również mieszkańcy ludnego Mazowsza: chłopi i drobna szlachta charakteryzowali się znaczną ekspansją terytorialną, i to w dwóch różnych kierunkach: na północ i na wschód<sup>147</sup>. Jakaś ich część pojawiła się w Prusach Książęcych, w mniejszym stopniu w Prusach Królewskich. Dość licznie napłynęła ta ludność na sąsiednie Podlasie i Ukrainę. Niszczące wojny połowy XVII w., które załamały gospodarkę Mazowsza, wprawdzie nie zahamowały migracji ludności wiejskiej kolonizującej rubież osadnicze, ale uruchomiły nowe zjawisko — napływu ludności żydowskiej z Rzeszy do opustoszałych miasteczek mazowieckich<sup>148</sup>.

Ludność nie tylko polska, ale i ruska z terenu południowej Lubelszczyzny i Rzeszowszczyzny stopniowo przemieszczała się w XV–XVI w. na wschód, zasiedlając obszary słabo zaludnione m.in. z racji powtarzających się najazdów tatarskich. W drugiej połowie XVI w. ludność polska w królewskich na Rusi Czerwonej stanowiła ok. 10% ogółu ludności, co może określać skalę migracji polskiej. Coraz silniejszy strumień, i to ludności zróżnicowanej pod względem społecznym i zawodowym (zbiegli nie tylko chłopi, czy też mieszczenie, ale również szlachta), płynął na peryferia Rzeczypospolitej.

Schyłek XVI stulecia zmniejszył wprawdzie nieco napływ ludności wiejskiej do miast w Wielkopolsce i Małopolsce, ale trwał on nadal do miast położonych na terenach południowo–wschodnich kraju. Rozwój miast Rusi Czerwonej, Podola czy Ukrainy dokonywał się w dużym stopniu dzięki systematycznemu napływowi ludności polskiej, głównie biedniejszej szlachty. Ich funkcjonowanie, a niekiedy nawet rozwój wspomagały także pojawiające się na ziemiach ruskich liczne rzesze ludności żydowskiej, otaczanej opieką bądź to panujących, bądź też magnatów.

Z kolei sama Rzeczpospolita w drugiej połowie XVII w. przeżywa nową falę osadniczą. Wojna trzydziestoletnia i prześladowania religijne w krajach niemieckich uruchomiły napływ osadników z Brandenburgii, Pomorza Zachodniego i ze Śląska, którzy znaleźli schronienie zarówno na wsi, jak i w miastach. Na terenach wschodnich państwa wzrastał także systematycznie odsetek ludności żydowskiej. W czasach saskich i stanisławowskich migracje nie przybrały większych rozmiarów,

<sup>146</sup> Na temat przydatności badawczej wspomnianych ksiąg niezastąpione pozostają uwagi S. Gierszewskiego, *Obywatele*.

<sup>147</sup> Zob. H. Samsonowicz, *Z dziejów*.

<sup>148</sup> Tamże, s. 82 n.



a poważniejsze ruchy osadnicze objęły w zasadzie tylko Wielkopolskę. W całym XVIII w. pojawiło się w tej dzielnicy ok. 25 tys. nowych osadników olęderskich, wśród których znaczną część (ok. 40%) stanowili Niemcy.

Osobnym zagadnieniem pozostają skala oraz struktura terytorialna i społeczna imigracji do większych i mniejszych ośrodków municypalnych, uchwytnie dla niektórych, choć tylko w sposób pośredni, na podstawie ksiąg przyjęć do prawa miejskiego<sup>149</sup>. Nie ulega wątpliwości, że rola imigracji w rozwoju miast staropolskich była duża. Z drugiej strony nie wolno zapominać, że miasta nigdy nie były ośrodkami zastygłymi w rozwoju, stąd obok imigracji mogły dokonywać się równocześnie odpływy ludności — emigracja, praktycznie nieuchwytna źródłowo. Dwukierunkowy ruch ludności w miastach zależał od paru czynników, m.in. od potrzeb ośrodka, jego położenia gospodarczego i politycznego, wahań zaludnienia, doznawanych klęsk elementarnych, przede wszystkim zaś od rozmiarów śmiertelności.

Przedstawienie kierunków i rozmiarów ruchu wędrownego do miast i miasteczek staropolskich z całą pewnością mogłoby stać się tematem osobnego studium. W tym miejscu chcę jedynie przybliżyć poruszaną problematykę na przykładzie Gdańska, Krakowa, Warszawy i Poznania, miast zróżnicowanych pod względem liczby ludności, pełniących przez nie funkcji i położonych przy tym w różnych regionach kraju.

Obywatelstwo największego miasta Rzeczypospolitej — Gdańska — w ciągu XVII w. przyjmowało rocznie przeciętnie 91 osób obcych (choć trend wskaźników wykazywał dynamiczny wzrost jedynie do jego połowy), a w następnym stuleciu 68 obcych (zob. tab. 52)<sup>150</sup>. Aż do 1770 r. wśród przyjmujących prawo tego miasta przeważali zawsze przybysze, którzy stanowili od 51% do ponad 68% ogółu nowych obywateli. Przy czym w skali XVII–XVIII w. następowało stałe zmniejszanie się zasięgu terytorialnego imigracji do Gdańska. Do wojen szwedzkich połowy XVII w. ponad połowa przybyszów przyjętych do prawa miejskiego w Gdańsku pochodziła z odległych terenów pozanadbałyckich, niestanowiących najbliższego zaplecza miasta i portu. W końcu XVIII w. ich udział zmalał do ok. 27%. W przeciągu dwóch stuleci wzrastał natomiast systematycznie udział przybyszów z Prus Królewskich, od ponad 15% w latach 1600–1659, do 23% w latach 1660–1720 i aż blisko 39% w latach 1721–1770. Podobnie rzecz się miała z przybyszami z Prus Książęcych i Warmii, których udział przed potopem szwedzkim wynosił 9%, a w okresie następnym do 1770 r. wzrósł do 15%. Z kolei imigracja z Pomorza charakteryzowała się w miarę stabilnym trendem i stanowiła ok. 17–19% w ogóle przybyszów przyjętych do prawa miejskiego w Gdańsku. Pruska polityka izolacji miasta w latach 1771–1793 zaowocowała szybkim tempem jego wyludniania, co znalazło również swoje odbicie w najniższych liczbach przyjęć do prawa miejskiego zarówno obcych, jak i miejscowych. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu XVII i XVIII stulecia zmniejszył się dystans wędrowek przestrzennych do Gdańska.

J. Baszanowski, znawca przemian demograficznych miasta, zwraca uwagę na znaczący odsetek chłopów przyjętych do prawa, bo 29%, który nakazuje krytyczne spojrzenie na skuteczność feudalnego ustawodawstwa ograniczającego wychodźstwo ludności wiejskiej. W jego opinii to właśnie wieś po latach licznych klęsk elementarnych wielotysięcznymi falami imigrantów wyrównywała ubytki ludnościowe Gdańska. Nie zapominajmy przy tym o istnieniu zdecydowanie większej imigracji — nierejestrowanej w księgach przyjęć obywatelstwa, w postaci całych zastępów czeladników, wyrobników, służby domowej czy „ludzi luźnych”: włóczęgów i żebraków itp.<sup>151</sup>

<sup>149</sup> Wprawdzie wspomniane księgi rejestrują zarówno miejscowych, jak i przybyszów przyjmujących prawo miejskie danego ośrodka, ale nie informują o czasie napływu tych ostatnich. Przybysze stanowili niewielką populację w stosunku do zaludnienia miasta. Szerzej o wartości badawczej staropolskich ksiąg przyjęć do prawa miejskiego zob. studium S. Gierszewskiego, *Obywatele*.

<sup>150</sup> Wykorzystuję tutaj bardzo wartościowe badania nad ruchem wędrownym na przykładzie Gdańska, któremu w dotychczasowej historiografii polskich miast i miasteczek nie poświęcono zbyt wiele miejsca — zob. J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 295 nn.

<sup>151</sup> Por. J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 318; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 149.

Tabela 52. Imigracja ludności do Gdańska w latach 1600–1793<sup>a</sup>

Lata	Imigranci ogółem	W % ogółem — obszary emigracji			
		Prusy Królewskie	Prusy Książęce i Warmia	Pomorze Środkowe i Zachodnie	inne
1600–1659	5954	15,5	9,2	19,1	56,2
1600–1609	837	11,7	11,5	15,4	61,4
1610–1619	931	15,5	9,7	15,4	59,4
1620–1629	961	16,8	9,8	17,3	56,1
1630–1639	915	16,5	8,1	20,8	54,6
1640–1649	1265	14,4	8,4	21,9	55,3
1650–1659	1045	17,7	8,4	22,3	51,6
1660–1720	4606	23,0	15,5	18,2	43,3
1660–1669	723	22,0	17,1	14,3	46,6
1670–1679	811	21,7	19,7	18,9	39,7
1680–1689	835	19,8	14,7	20,2	45,3
1690–1699	777	21,6	14,8	17,0	46,6
1700–1709	638	22,6	16,3	20,4	40,7
1710–1720	822	30,0	10,5	18,5	41,0
1721–1770	3979	38,6	15,0	16,9	29,5
1721–1730	719	32,1	12,8	18,9	36,2
1731–1740	725	35,9	11,8	18,2	34,1
1741–1750	595	37,3	17,0	18,6	27,1
1751–1760	900	44,9	16,3	15,8	23,0
1761–1770	1040	40,2	16,6	14,4	28,8
1771–1793	977	53,7	7,5	11,7	27,1
1771–1780	458	48,4	7,8	13,1	30,7
1781–1790	368	56,6	7,8	8,9	26,7
1791–1793	151	62,2	6,0	13,9	17,9

<sup>a</sup> Dane dotyczą osób, które przyjęły obywatelstwo Gdańska i zostały wpisane do księgi przyjęć prawa miejskiego.

Źródło: J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 315.

W skali polskiej renesansowy Kraków należał obok Gdańska do dwóch największych miast Rzeczypospolitej. Miasto, wzbogacone jeszcze do końca stulecia dworem królewskim, wzrastało liczebnie także dzięki ludności napływowej. O atrakcyjności Krakowa dobrze świadczy stosunkowo wysoka średnia roczna liczba osób przyjmujących prawo miejskie, która do połowy lat siedemdziesiątych XVI w. wynosiła 65 osób<sup>152</sup>. Miasto oficjalnie wchłaniało bardzo wielu przybyszów nie tylko z innych miejscowości małopolskich, ale również ze znacznie oddalonych miast i z zagranicy. U schyłku świetności miasta, w pierwszej połowie XVII w., do ksiąg jego obywateli wpisywało się jeszcze średnio 57 osób rocznie. W lepiej rozpoznanym źródłowo dziesięcioleciu 1631–1640 grupę najliczniejszą przyjmujących prawo miasta Krakowa stanowili przybysze z miast i miasteczek Rzeczypospolitej (42,4%), dalej mieszkańcy miasta wraz z przybyszami z miast sąsiednich i jurydyk (25,6%), chłopcy (10,8%), cudzoziemcy (11%), osoby niewiadomego pochodzenia (10,2%)<sup>153</sup>. Ogólne wyniszczenie miasta i zubożenie jego mieszkańców po wojnie szwedzkiej 1655–1657, brak stabilizacji i trudne lata odbudowy wydatnie zmniejszyły atrakcyjność Krakowa. W drugiej połowie

<sup>152</sup> J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków*, s. 13.

<sup>153</sup> Tamże, s. 200 n.

XVII w. liczba przyjmujących prawo miejskie znacznie zmalała — do 37 osób rocznie<sup>154</sup>. W dziejach krakowskiej imigracji ciekawe zjawisko stanowił napływ ludności chłopskiej. Jeszcze w latach odchodzącej świetności miasta, za panowania pierwszych Wazów, chłopci przyjmujący prawo miejskie krakowskie stanowili tylko 8,5% ogółu. W wyludnionym i wyniszczonym w drugiej połowie XVII w. Krakowie już co piąty (21%) nowy obywatel miasta był synem kmiecia, zagrodnika czy rzemieślnika wiejskiego.

W początkach doby nowożytnej do Warszawy imigrowali przede wszystkim mieszkańcy Rzeczypospolitej, głównie z Mazowsza, a następnie z Małopolski (zob. tab. 53). Napływ cudzoziemców był nieznaczny i w XVI w. kształtował się na poziomie 2–5%, zaś w pierwszej połowie następnego stulecia na poziomie 5–11%<sup>155</sup>. W latach następnych wśród imigrantów, wywodzących się z drobnych rzemieślników i plebejów, spotykamy liczniej przybyszów także z Wielkopolski, Prus Królewskich i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Większość mieszczan przyjmujących obywatelstwo Starej Warszawy, obok przybyszów z dużych miast, wywodziła się z miasteczek mazowieckich. Odsetek obco-krajowców w latach 1679–1720 w porównaniu z okresem wcześniejszym wzrósł do 20%<sup>156</sup>.

Tabela 53. Imigracja ludności do Starej Warszawy w latach 1506–1655<sup>a</sup>

Obszary emigracji	1506–1525	1526–1550	1551–1575	1576–1600	1601–1625	1626–1650	1651–1655
	W % ogółu imigrantów						
Rzeczpospolita	97,5	97,4	95,8	94,6	94,1	89,2	85,8
Mazowsze	70,8	71,8	61,5	55,0	51,1	32,6	19,6
Małopolska	6,1	5,3	7,8	13,1	14,8	24,2	27,2
Wielkopolska	3,8	2,6	2,8	6,7	7,0	6,2	5,4
Pomorze i Śląsk	2,1	4,4	6,5	8,5	6,8	15,6	9,7
Podlasie, Litwa, Inflanty i Kurlandia	0,8	1,7	2,6	4,5	0,6	1,5	3,3
nieokreślone	13,9	11,6	14,6	6,8	13,8	9,1	20,6
Inne kraje	2,5	2,6	4,2	5,4	5,9	10,8	14,2
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
I.b.	360	639	602	432	384	582	92

<sup>a</sup> Dane dotyczą osób, które przyjęły obywatelstwo Starej Warszawy i zostały wpisane do ksiąg przyjęć prawa miejskiego.

Uwaga: Mieszczanie obywatele (wraz z rodzinami) w świetle dotychczasowych badań stanowili tylko 25% globalnej liczby mieszkańców. A zatem dane o obywatelstwie nie mogą siłą rzeczy stanowić podstawy do ukazania rozmiarów całej imigracji do miast.

Źródło: W. Szaniawska, *Mieszkańcy*, s. 123.

Szczegółowe rozważania Krystyny Zienkowskiej nad przyjęciami do prawa miejskiego Starej Warszawy w latach 1745–1788 umożliwiają dalszą obserwację rozmiarów i kierunków emigracji do stolicy, tym razem w okresie poprzedzającym reformy Sejmu Czteroletniego (zob. tab. 54)<sup>157</sup>. Nie ulega wątpliwości, że w całym rozpatrywanym okresie, chociaż nierównomiernie, liczba osób przyjmujących obywatelstwo stołecznego miasta systematycznie rosła, przy czym wyraźniejszy wzrost nastąpił od lat sześćdziesiątych. Blisko dwie trzecie imigrantów pochodziło z terenów Rzeczypospolitej, a ponad 28% z zagranicy. Warto zauważyć, że czasy stanisławowskie charakteryzowały się

<sup>154</sup> Tamże, s. 214 nn.

<sup>155</sup> M. Bogucka, M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, W. Tomkiewicz, A. Zahorski, *Warszawa*, s. 17.

<sup>156</sup> *Warszawa. Jej dzieje i kultura*, s. 122.

<sup>157</sup> Zob. K. Zienkowska, *Obywatelstwo*.



Tabela 54. Imigracja ludności do Starej Warszawy w latach 1745–1788<sup>a</sup>

Obszary emigracji	1745–1788	1745–1749	1750–1759	1760–1779	1770–1779	1780–1788
	W % ogółu imigrantów z określoną miejscowością					
Rzeczpospolita	65,6	76,5	77,2	73,1	55,7	61,4
Warszawa z Pragą	17,2	22,9	28,6	20,5	11,0	13,7
Mazowsze	6,4	6,0	5,7	9,4	5,4	5,6
Małopolska	17,2	29,0	20,7	20,1	12,4	15,2
Wielkopolska	8,6	7,2	4,8	7,2	11,0	9,2
Prusy Królewskie	14,5	10,2	15,3	13,9	14,5	16,1
Litwa	1,7	1,2	2,1	2,0	1,4	1,6
Inne kraje	28,3	19,9	18,0	23,4	36,9	29,6
Miejscowości o nieustalonej lokalizacji	6,1	3,6	4,8	3,5	7,4	9,0
Imigranci z określoną miejscowością	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
l.b.	2194	166	333	488	761	446
Imigranci ogółem	2264	166	355	505	779	469

<sup>a</sup> Dane dotyczą osób, które przyjęły obywatelstwo Starej Warszawy i zostały wpisane do ksiąg przyjęć prawa miejskiego.

Źródło: K. Zienkowska, *Obywatelstwo*, s. 30–32.

jeszcze większym udziałem osób pochodzących z zagranicy, który w znacznym stopniu był rezultatem dopuszczenia do praw obywatelskich dysydentów. Wśród zagranicznych przybyszów dominowali zatem mieszkańcy państw niemieckich (43,5%), Śląska (16,9%), Czech i Moraw (14%). Nie zabrakło imigrantów, chociaż już nie tak licznych, z Austrii i Węgier, zaś z Francji i Włoch przybyło łącznie 10% wszystkich cudzoziemców. W grupie 620 imigrantów zagranicznych nie było ani jednego przedstawiciela Rosji<sup>158</sup>.

Spośród mieszkańców Rzeczypospolitej przyjmujących obywatelstwo miejskie najwięcej osób pochodziło z samej Warszawy z Pragą, także z miast i miasteczek Małopolski (po 17,2%) i Prus Królewskich (14,5%). Zdecydowanie mniejszy w imigracji do stolicy był udział mieszkańców Wielkopolski (8,6%), Mazowsza (6,4%) i minimalny z Wielkiego Księstwa Litewskiego (1,7%). W odróżnieniu od XVI-wiecznej imigracji, którą aż w połowie stanowili chłopci, w dobie saskiej i stanisławowskiej nowi obywatele Starej Warszawy wywodzili się prawie wyłącznie (ok. 90%) ze stanu miejskiego.

Stolica Wielkopolski z kolei pod względem liczby mieszkańców w czasach nowożytnych sytuowała się w czołówce największych miast Rzeczypospolitej. Jednakże w odróżnieniu od dotychczas omawianych nie była ani tak ludna jak Gdańsk, ani nie przeżyła tak gwałtownego wzrostu demograficznego jak Warszawa w czasach stanisławowskich, ani też spadku roli i znaczenia gospodarczo-politycznego (w tym i zaludnienia) jak Kraków. W porównaniu z XV w. już w ostatniej ćwierci XVI w. zmniejszyła się, choć nie tak znacznie, liczba nowych obywateli Poznania — spadek średniej rocznej z 50 do 43 osób<sup>159</sup>. Tendencja zniżkowa, dobrze widoczna już od początku następnego stulecia (średnia roczna przyjęć 31 osób), pogłębiała się wyraźnie z każdym dziesięcioleciem. W ostatniej ćwierci XVII w. prawo miejskie poznańskie przyjmowało przeciętnie w ciągu roku tylko 18 osób.

W odróżnieniu od Gdańska czy Warszawy mieszkańcy stolicy Wielkopolski w czasach saskich stanowili bardzo skromną grupę osób przyjmujących prawo miejskie Poznania — niecałe 14%; przy przeciętnej średniej rocznej od 2 do 4 osób. Pozostałą grupę liczącą ponad 86% stanowili imi-

<sup>158</sup> Tamże, s. 30.

<sup>159</sup> S. Gierszewski, *Obywatele*, s. 122.

granci<sup>160</sup>. Ciekawe, że pomimo formalnych obostrzeń wyznaniowych zarówno ze strony króla, jak i władz miejskich aż trzecią część wśród przybyszów uzyskujących obywatelstwo grodu Przemysława stanowili dysydenci. Tylko niespełna jedna trzecia imigrantów poznańskich przybyła z osad podmiejskich i województwa poznańskiego, pozostali wywodzili się z dużych miast i miasteczek znajdujących się na innych obszarach Rzeczypospolitej i z zagranicy — po ok. 34%. Wśród obcokrajowców dominowali przybysze z monarchii habsburskiej, głównie ze Śląska, Czech i Moraw. Wprawdzie w czasach stanisławowskich w porównaniu z wcześniejszymi, na skutek zarządzeń Komisji Dobrego Porządku, wzrosła liczba miejscowych wpisujących się do ksiąg obywatelstwa (ok. 23%), ale nie zmalał napływ cudzoziemców, którzy w latach 1765–1772 stanowili 29% ogółu imigrantów i aż 34% w latach 1773–1792, głównie ze Śląska, Saksonii i Brandenburgii<sup>161</sup>. W całym okresie stanisławowskim najliczniejszą grupę wśród imigrantów stanowili przybysze z miast województwa poznańskiego. Poznańskie księgi przyjęć do prawa miejskiego poświadczają także systematyczny spadek w XVII–XVIII w. legalnego napływu ludności wiejskiej. W całym okresie 1576–1700 aż 17,3% imigrantów przybyło do Poznania ze wsi<sup>162</sup>. Od ostatniej ćwierci XVII w. do końca Rzeczypospolitej kształtował się on już tylko na poziomie 5–6% ogółu imigrantów<sup>163</sup>.

W Rzeczypospolitej szlacheckiej spotykamy także zjawisko emigracji, bardziej widoczne dopiero od drugiej połowy XVII w. Z pobudek religijnych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych tegoż stulecia opuściła kraj mniej niż połowa arian, z szacowanych w dużym przybliżeniu na ok. 10 tys. osób<sup>164</sup>. Początkowo skupili się oni głównie w Siedmiogrodzie, na Śląsku, w Królewcu, Brandenburgii oraz w południowo-zachodnich Niemczech. W późniejszych latach postępowało zjawisko rozproszenia kolonii ariańskich, a trochę liczniejsze grupy braci polskich pojawiły się w Holandii, Anglii, a nawet w Ameryce Północnej.

Obok emigracji religijnej w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej znajdujemy świadectwa emigracji politycznej, liczniejszej w XVIII stuleciu<sup>165</sup>. W latach 1709–1713, po klęsce połtańskiej, na terytorium tureckiej Mołdawii znalazła schronienie grupa zwolenników Stanisława Leszczyńskiego. Inna grupa, ale także zwolenników obranego królem Leszczyńskiego po jego przegranej o koronę z Augustem III (1733–1735), zamieszkała w Lotaryngii. W połowie XVIII w. zaś król pruski Fryderyk II prowadził w pogranicznych okręgach Wielkopolski bezprawną akcję werbunkową do swojego wojska, której ofiarami padło kilkanaście tysięcy ludzi.

Bez wątpienia wybitnie polityczny charakter miały masowe zsyłki w głąb Rosji wziętych do niewoli konfederatów barskich. Około 10 tys., w większości młodych ludzi — z wszystkich warstw społecznych, z przewagą szlachty — osiadło z przymusu w Kazaniu, Nerczyńsku czy Tobolsku, pracując najczęściej w wyjątkowo trudnych warunkach, jak np. w kopalniach srebra w Nerczyńsku. Część Polaków z zatrzymanych po 1773 r. wróciła do kraju w 1781 r. W drugiej połowie XVIII w. liczniejsze kolonie polskich emigrantów spotykamy w Dreźnie, Paryżu, Wiedniu, a także w Turcji. U schyłku stulecia, po III rozbiorze szacuje się, że ok. 4 tys. Polaków przebywało na emigracji politycznej głównie w Niemczech, Włoszech, Francji i Turcji<sup>166</sup>.

<sup>160</sup> Obliczenia na podstawie: M. Kędelski, *Rozwój*, s. 39 n.

<sup>161</sup> Tamże, s. 89 nn.

<sup>162</sup> S. Gierszewski, *Obywatele*, s. 98.

<sup>163</sup> Tamże, s. 46.

<sup>164</sup> J. Tazbir, *Bracia Polscy na wygnaniu. Studia z dziejów emigracji ariańskiej*, Warszawa 1968, s. 68.

<sup>165</sup> Szerzej na ten temat zob. J. Kozłowski, *Emigracja*, s. 30 nn.

<sup>166</sup> T. Łepkowski, *Polska*, s. 370.

Szpital Świętego Rocha	
Maryanna Dybocka Starra -	1 70
Ludwika Ławarska -	1 73
Katarzyna Wolska -	1 35
Maryanna Danowska -	1 10
Grabella Porfianowiczówna -	1 25
Antonina Konopacha -	1 22
Sturcy w tymże Szpitalu	
Barbara Kupianowska -	1 32
Franciszka Petruska -	1 37
Anna Wojciechowska -	1 54
Agnieszka Łukasiewiczówna -	1 29
Antonina Jankowska -	1 38
Andrzej Kasprzycki -	1 47
Franciszek Jarebski -	1 25
Sebastyan Jarebski -	1 22
Mężczyzn. różnego wieku chorych	56
Chłopców, chorych i zdrowych sierot	12
Mężczyzn. różnego wieku chorych	65
Pracownicy w Szpitalu chorych i zdrowych	8
Mieszkańcy w Szpitalu	
Wrodzona Elżbieta Furka wdowa -	1 60
Teresa Łatka z Sturca panna -	1 20
Agnieszka Szyngler panna -	1 30
Maryanna Behawiczówna Sturca -	1 20
Agnieszka Jachowska wdowa -	1 77
Franciszka Kuczyńska Sturca -	1 20
Wrodzona Maryanna Marasiewiczówna Kuczyńska	
Wiska panna -	
Zofia Koduchówna z Sturca -	1 41
Maryanna Sturca -	1 60
Wrodz. Teresa Czujńska -	1 18
Anna Makowska Sturca -	1 50
Antonella Kowicka Sturca -	1 30
Wrodzona Walerja Pnińska panna -	1 14
Tekla Łukowska panna Sturca -	1 13
Wrodzona Maryanna Wolska -	1 17
	1 16

Wrodzona

25. Spis mieszkańców szpitala św. Rocha w Warszawie z 1791 r.  
(AGAD, Varia Grodu Warszawskiego, 25, k. 6v.)



Numer Szpitala Generalnego przy Ulicy Szpitalnej 1791		Wiek	Wzrost	Waga
Rektor Szpitala. J. Michał Jaszewski C. Mijp.		1	53	
P. Jan Stanisław Walański C. Mijp.		1	58	
J. Mikołaj Krużewski C. Mijp.		1	53	
J. Franciszek Gajewski C. Mijp.		1	46	
J. Michał Mazurowski C. Mijp.		1	36	
J. Andrzej Bartożewicz C. Mijp.		1	33	
Pracownicy szpitalni				
Maryanna Grywan		1	70	
Zuzanna Werbska S. M.		1	65	
Krzyszyna Korytowska S. M.		1	47	
Zuzanna Szwedka S. M.		1	42	
Weronika Faykowska S. M.		1	42	
Katarzyna Puzkowska S. M.		1	44	
Brygida Rafajkowska S. M.		1	47	
Krzyszyna Regulska S. M.		1	44	
Wiktorya Zawaska S. M.		1	41	
Maryanna Bożuchowska S. M.		1	36	
Klara Wasilewska S. M.		1	39	
Helena Chwińska S. M.		1	40	
Dominika Oledzka S. M.		1	41	
Monika Henrichsoff S. M.		1	33	
Cecylja Puzkowska S. M.		1	28	
Maryanna Zaborska S. M.		1	29	
Julianna Młodzianowska S. M.		1	25	
Anna Milewska S. M.		1	22	
Cecylja Szewska S. M.		1	24	
Rezydenci Szpitalni				
W. Antoni Dębski St.		1	66	
Piotr Malinowski Sokaj Gyp		1	34	
W. Dominik Stuchowski Cham. H. M.		1	38	
W. Tomasz Woźniakowski Lek.		1	53	
Rezydentki Szpitalne				
K. Katarzyna Jodszlym		1	51	
K. Katarzyna Archucinska		1	46	
K. Maryanna Bielinska		1	50	
K. Cecylja Michalska		1	55	
K. Cecylja Zworokowska		1	58	
K. Izabela Tomicka		1	62	
Służący Szpitalni				
Jan Kukieli Dosorca		1	45	
Jan Stanisław Łabowski Świdnarski		1	60	
Kazimierz Czarniecki Holender		1	55	
Franciszek Malinowski Ciężka		1	49	
Filip Jajda Pivwar		1	29	
Jakub Wruck Alertrik		1	33	

26. Spis mieszkańców szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie z 1791 r.  
(AGAD, Varia Grodu Warszawskiego, 25, k. 8)

## MAŁŻEŃSTWA

*Żony tedy szukaj bogobojnej,  
Skromnej, cichej, cnotliwej, pokornej,  
Która by była łoża dobrego,  
Wychowania na wszem poczciwego,  
Która by dobra, wstydliva była,  
Robót domowych się nie wstydziła.*

Maciej Wirzbięta, *Gospodarstwo*, 1596

### 5.1. MAŁŻEŃSTWO W RELIGII ŻYDOWSKIEJ

---

**Małżeństwo** — związek pomiędzy dwiema osobami płci odmienniej pociągający za sobą pewne wzajemne prawa i obowiązki, ustalone w przepisach prawnych i zwyczajach.

---

Małżeństwo rozumiane jako związek kobiety i mężczyzny będący podstawą rodziny występowało u wszystkich znanych ludów, choć jego struktura zmieniała się wraz z ich historycznym rozwojem (np. małżeństwa: monogamiczne, poligamiczne, poliandryczne). Stary Testament widział w małżeństwie podstawową i najmniejszą komórkę społeczną Izraela, toteż poświęcił mu wiele miejsca<sup>1</sup>. W religijnym prawie żydowskim *halakha* małżeństwo jest uznane za stan pożądany i naturalny. Wyrazem tego w większości gmin żydowskich były przyznanie pełni praw obywatelskich żonatym mężczyznom i znikoma rola społeczna osób bezżennych<sup>2</sup>. Tradycja religijna zalecała zawieranie małżeństw przez młodzież żydowską we wczesnym okresie. Wiek 14 lat uznawano za odpowiedni dla dziewcząt, a 18–20 lat dla mężczyzn. O zawarciu małżeństwa decydowali przede wszystkim rodzice, rzadziej sami zainteresowani. Najmniej do powiedzenia w sprawach związku miała kobieta, choć formalnie prawo wymagało jej akceptacji<sup>3</sup>. Charakterystyczne jest, że pomimo religijnego charakteru małżeństwa mogło ono zostać rozwiązane. W świetle prawa mojżeszowego uprzywilejowaną stroną był mężczyzna, któremu tylko i wyłącznie przysługiwało prawo do rozwodu, poprzez zredagowanie

---

<sup>1</sup> Zob. hasło „małżeństwo” w: *Encyklopedia katolicka*, t. 11, k. 1058–1061; oraz zredagowany przez Edwarda Ozorowskiego *Słownik małżeństwa i rodziny*, s. 223 nn, a także E. Adamiak, *Kobiety*.

<sup>2</sup> A. Michałowska, *Rodzina*, s. 64.

<sup>3</sup> B. Umińska, *Pozycja*, s. 153.

i wręczenie małżonce listu rozwodowego. Kobięcie w takiej sytuacji nie pozostawało nic innego, jak opuszczenie domu. Skromnym zabezpieczeniem jej środków do życia była wówczas kwota pieniężna przeważnie przewidziana na wypadek rozwodu w sporządzonym przy zawieraniu małżeństwa kontrakcie ślubnym (*ketuba*). Ogólnikowe zapisy Starego Testamentu nie precyzują dokładniej powodów, dla których prawo zezwalało na rozwiązanie małżeństwa. Jedną z przyczyn mogło być cudzołóstwo, ale czy jedyną?<sup>4</sup> Formalnie o rozwód mogły również występować małżonki, przede wszystkim z racji niewierności męża, jego bezpłodności lub impotencji, okrucieństwa fizycznego, a nawet niezapewnienia środków do życia rodzinie<sup>5</sup>. W późniejszym okresie rozwody orzekały sądy rabinackie na żądanie jednego z małżonków.

## 5.2. MAŁŻEŃSTWO U CHRZEŚCIJAN

Instytucja małżeństwa występuje już u zarania chrześcijaństwa w ewangeliach Nowego Testamentu, choć nie zawiera on usystematyzowanej nauki<sup>6</sup>. Dużo uwagi normom małżeńskim poświęcił św. Paweł apostoł w liście do chrześcijan w Koryncie<sup>7</sup>. Kościół rzymskokatolicki w 1184 r. w dekrete przeciwko heretykom atakującym sakramenty umieścił po raz pierwszy małżeństwo na liście sakramentów, którą zatwierdził papież Grzegorz IX w 1234 r.<sup>8</sup> W społeczeństwie chrześcijańskim małżeństwo jest aktem religijnym szeroko uregulowanym w kościelnym prawie kanonicznym. Ze względu na swoje liczne uwarunkowania, nierzadko polityczne, ekonomiczne czy kulturalne, małżeństwo stanowi również doniosłe wydarzenie społeczne.

W początkach XVI stulecia reformatorzy protestanccy, nawiązując do wcześniejszych wypowiedzi humanistów, usiłowali podważyć oficjalną religijną doktrynę małżeństwa w Kościele rzymskokatolickim. Marcin Luter i Jan Kalwin odrzucili programowo celibat i przyznali dużą rangę małżeństwu<sup>9</sup>, jednakże od samego początku zanegowali jego sakramentalny charakter<sup>10</sup>. W ich opinii małżeństwo było aktem świeckim, regulowanym przez państwo<sup>11</sup>. Teologia małżeństwa w nauce Lutra nie była do końca określona precyzyjnie. W ustawach kościelnych wydanych w Prusach Książęcych u początków reformacji, tj. w 1544 i 1560 r., jak i później w 1615 r., dotyczących nie tylko życia liturgicznego, ale i bazy teologicznej wyznawców luteranizmu, brakuje sformułowań o świeckim charakterze umowy małżeńskiej<sup>12</sup>. I choć odrzucono katolickie rozumienie małżeństwa jako sakramentu, to zmiany w protestanckim prawie małżeńskim upodobniły zawieranie związku do ceremonii obowiązującej w Kościele rzymskokatolickim. Małżeństwo powstawało w wyniku ślubu udzielonego przez duchownego po wyrażeniu zgodnej woli jego zawarcia przez nupturientów<sup>13</sup>.

<sup>4</sup> W opinii A. E. Przybyły, *List*, s. 54 nn oddalenie żony mogło nastąpić jedynie w wypadku niedopełnienia małżeństwa.

<sup>5</sup> B. Umińska, *Pozycja*, s. 157.

<sup>6</sup> Ewangelie: Mt 5, 32; Mt 19, 3–15; Mk 10, 2–12; Mk 12, 19–25; Łk 16, 18.

<sup>7</sup> 1 Kor 7–8. Jego obszerną charakterystykę oraz innych tekstów w listach nowotestamentowych poświęconych małżeństwu i rodzinie oraz roli kobiety daje najnowsze studium J. Załęskiego, *Obraz*.

<sup>8</sup> Definitywnie potwierdził ją sobór we Florencji w 1439 r.

<sup>9</sup> M. Bogucka, *Společne*, s. 118; zob. też teksty konfesyjne głównych nurtów protestantyzmu w tomie *Wyznania wiary*.

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat zob. E. Wróbel, *Chrześcijańska*, s. 88 nn; por. także A. Bielinowicz, *Śłużba*, s. 144, 167.

<sup>11</sup> T. Opas, *Nad źródłami*, s. 271.

<sup>12</sup> Zob. I. Masiul, *Życie*, s. 40 n; M. Karczewski, *Śłużba*, s. 80 n; A. Ciućkowski, *Życie*, s. 119 n. Wspomniane ustawy obok teologii precyzowały także wymogi prawne i obrzęd zawarcia małżeństwa.

<sup>13</sup> Tamże.



Zanegowanie przez reformację protestancką jednego z podstawowych dogmatów katolickich zmusiło uczestników obrad soboru trydenckiego (1545–1563) do zajęcia się również i tym problemem doktrynalnym, i to zarówno w aspekcie kanonicznym, jak i liturgicznym. Uchwały soboru przyjęte na ostatniej XXIV sesji w listopadzie 1563 r. w dokumencie *Doctrina de sacramento matrimonii* ponownie mocno zaakcentowały przede wszystkim sakramentalny charakter związku między mężczyzną i kobietą oraz jego nierozzerwalność<sup>14</sup>. Dwanaście kolejnych *Canones de sacramento matrimonii* systematyzowało dotychczasową, także soborową, naukę Kościoła o małżeństwie, podkreślając m.in. sakramentalność związku, monogamiczny charakter, nierozzerwalność, dopuszczalną separację od łoża i zamieszkania małżonków, zakaz urządzania uroczystości ślubnych w niektórych okresach roku, i wskazywało na właściwość sędziów kościelnych w sprawach małżeńskich<sup>15</sup>. Ponadto osobny dekret *Tametsi* regulował normatywne kwestie kanoniczne związane z zawarciem małżeństwa i podkreślał jego charakter publiczny. Dokument stwierdzał zatem, że małżeństwo jest sakramentem powstającym wskutek dobrowolnego oświadczenia nupturientów o woli jego zawarcia przed właściwym plebanem w obecności dwóch świadków, poprzedzonego zapowiedziami. Wspomniany dekret określił również przeszkody małżeńskie i możliwości dyspensy<sup>16</sup>.

Chryścianizacja ludności, wraz z dostosowywaniem się do nakazanych przez Kościół praktyk i obowiązków, w tym zawierania małżeństwa z udziałem duchownego, rozpoczęta na ziemiach polskich w końcu X w. była procesem powolnym i długotrwałym. Dlatego też we wczesnym średniowieczu kościelna forma zawarcia małżeństwa z jakimś trudem torowała sobie drogę, tym bardziej że różne grupy społeczne nadal hołdowały dotychczasowym, świeckim formom jego obrzędowości przez kupno, wspólne zamieszkanie, umowę formalną<sup>17</sup>. Dopiero w XIV, a jeszcze bardziej w XV stuleciu praktyka zawierania małżeństwa, poprzedzonego głoszeniem zapowiedzi, we własnej parafii i w obecności własnego plebana odbierającego wzajemne przyrzeczenia od małżonków, stawała się coraz bardziej powszechna<sup>18</sup>. Jednakże na wschodnich kresach Rzeczypospolitej wśród ludności prawosławnej Wielkiego Księstwa Litewskiego jeszcze w XVI–XVII w. rozpowszechnione były nadal zaślubiny pozakościelne (tzw. małżeństwa niewieńczone) we wszystkich warstwach społecznych, choć najdłużej utrzymały się one wśród ludności pospolitej<sup>19</sup>.

Przyjęcie przez króla Zygmunta II Augusta i sejm w 1564 r., a dopiero później przez polski episkopat w 1577 r., uchwał soboru trydenckiego zapoczątkowało nie bez pewnych trudności ich realizację na ziemiach Rzeczypospolitej. Przełomową rolę w przyspieszeniu upowszechniania potrydenckiego programu duszpasterskiego, w tym obowiązkowej kościelnej formy zawarcia małżeństwa<sup>20</sup>, odegrał list pasterski biskupa krakowskiego B. Maciejowskiego z czerwca 1601 r., którego tekst na synodzie prowincjonalnym piotrkowskim w 1607 r. został zatwierdzony jako obowiązujący w całej prowincji gnieźnieńskiej<sup>21</sup>. Jego oficjalne drugie wydanie w 1609 r. odnosiło się także do metropolii lwowskiej. Od tego czasu *Pastoralna* w całości lub fragmentach została dołączona do większo-

<sup>14</sup> *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4, s. 714 nn.

<sup>15</sup> Tamże, s. 716 nn.

<sup>16</sup> Tamże, s. 720 nn.

<sup>17</sup> Szerzej por. M. Koczarska, *Rodzina*, s. 33. Na stosunkowo długie utrzymywanie się na ziemiach polskich ideologii przedchrześcijańskiej zwraca uwagę J. Tyszkiewicz, *Kilka uwag*, s. 112.

<sup>18</sup> J. Tyszkiewicz, *Ludzie*, s. 166 n. Rolę parafii i jej przymusu w codziennym życiu religijnym mieszkańców umocnił wydatnie sobór laterański IV w 1215 r.

<sup>19</sup> J. Tyszkiewicz, *Ludzie*, s. 167; J. Bardach, *Studia*, s. 269, 271. O różnych aspektach małżeństwa w Kościołach prawosławnych zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 11, k. 1096–1099.

<sup>20</sup> Do tego czasu Kościół uznawał małżeństwa zawarte bez udziału jego przedstawicieli. Po soborze trydenckim obrzędy świeckie towarzyszące zawarciu związku były tylko wstępnymi do przysięgi małżonków wyrażonej w kościele.

<sup>21</sup> Pierwszy podręcznik prawno-pastoralny wdrażający reformę potrydencką — list B. Maciejowskiego — doczekał się niedawno wszechstronnego omówienia wraz ze wskazaniem poprawek i uzupełnień poczynionych i zatwierdzonych przez Kongregację Soboru w 1608 r. autorstwa S. Nasiorowskiego, „*List pasterski*”.

ści statutów synodów diecezjalnych i prowincjonalnych, przyczyniając się do recepcji Tridentinum w Rzeczypospolitej<sup>22</sup>. W późniejszym czasie w zakresie sakramentu małżeństwa niejednokrotnie dochodziło do napięć między przepisami prawa kościelnego i wymaganiami Kościoła a jego uczestnikami — duchowieństwem parafialnym i wiernymi. Jeszcze przez wiele lat synody diecezjalne podnosiły sprawę kościelnej formy zawarcia związku małżeńskiego jako jedynie legalnej i powszechnie obowiązującej<sup>23</sup>. W praktyce życia codziennego bolączką od samego początku pozostawała dobrowolność nupturientów zawarcia małżeństwa. Władze kościelne jeszcze w drugiej połowie XVIII w. przypominały duszpasterzom parafialnym o zapobieganiu przymuszania do małżeństw, co może doprowadzić schematycznego traktowania przez nich badania wolności decyzji nowożeńców<sup>24</sup>. Uchwały synodów przedrozbiorowych także systematycznie zwracały uwagę proboszczom na obowiązek głoszenia z amby zapowiedzi przez trzy kolejne niedziele<sup>25</sup>. Od samego początku spotkały się one z oporem szlachty, która daleka była od powszechnego oznajmiania planów matrymonialnych, i już wkrótce uzyskała prawo do nieogłaszania zapowiedzi, potwierdzone ostatecznie na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie<sup>26</sup>. W dobie poważnego kryzysu gospodarczego, politycznego i kulturalnego widocznego od czasów wyniszczających wojen z połowy XVII w. oraz słabnięcia rygoryzmu kościelnego problemem było zjawisko sprawowania sakramentów przez kapłanów wędrownych, nieposiadających najczęściej stosownych pozwoleń właściwych biskupów<sup>27</sup>. W czasach saskich i stanisławowskich palącą sprawą stały się liczne rozwiązywania małżeństw przez sądy kościelne, głównie w elicie szlachecko-magnackiej, które doprowadziły nawet do interwencji papieża Benedykta XIV.

Przepisy regulujące zawarcie i trwałość związku małżeńskiego ujęte w prawie kanonicznym znalazły również swoje odbicie w szlacheckim prawie ziemskim. Podobnych przepisów brak było w prawach miejskich magdeburskim, chełmińskim (a także rzadziej rozpowszechnionym średzkiem), obowiązujących w miastach i miasteczkach Polski przedrozbiorowej<sup>28</sup>. Natomiast cała sfera prawa materialnego małżeńskiego pozostawała domeną prawa ziemskiego i miejskiego oraz właściwych im instytucji sądowych.

W Rzeczypospolitej szlacheckiej do końca jej istnienia państwo, uznając sakramentalny charakter małżeństwa chrześcijan i kompetencje Kościoła w tym zakresie, tylko w niewielkim stopniu ingerowało w dziedzinę prawa małżeńskiego<sup>29</sup>. Działo się tak w odróżnieniu od monarchii absolutnych,

<sup>22</sup> S. Nasiorowski, „List pasterski”, s. 114 nn. Wprowadzeniem w życie uchwał soborowych zajęło się wiele synodów w diecezjach metropolii gnieźnieńskiej: płockiej w 1589 r., wrocławskiej w latach 1590, 1598 i 1607, gnieźnieńskiej w 1593 i 1602, krakowskiej w latach 1593, 1601 i 1607, wileńskiej w latach 1602, 1604 i 1607; por. W. Góralski, *Reformistyczne*.

<sup>23</sup> Dużo miejsca zagadnieniu sprawowania sakramentu małżeństwa poświęciły m.in. statuty reformistycznych synodów diecezji płockiej z 1589, 1593, 1648, 1698 i 1733 r., także statuty synodów archidiecezji gnieźnieńskiej z 1612, 1643 i 1647 r. i statuty synodów diecezji poznańskiej z 1689 i 1738 r. — zob. D. Kisiel, *Recepcja*, s. 185 nn. Por. synody wrocławskie z 1580 i 1653 r. (J. Kwak, *Uroczystości*, s. 17).

<sup>24</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 234. Kwestię tę podnosił m.in. w swoich rozporządzeniach dla diecezji płockiej biskup M. Poniatowski — zob. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 155.

<sup>25</sup> Między innymi synody wrocławskie z 1580 i 1592 r. (J. Kwak, *Uroczystości*, s. 17); płockie z 1593 i 1698 r. (D. Kisiel, *Recepcja*, s. 185 nn; M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 155); list pasterski kardynała J. Radziwiłła z 1593 r. (R. Kuśmierczyk, *Problematyka*, s. 248); synody wileńskie z 1669 i 1744 r. i list biskupa I. Massalskiego z 1781 r. (J. Kurczewski, *Biskupstwo*, s. 130, 138, 145).

<sup>26</sup> S. Płaza, *Historia*, s. 231.

<sup>27</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 234. Problem księży wagałundów był stale obecny w aktach wszystkich synodów od 1528 r. po 1744 r. rozległej diecezji wileńskiej; także za rządów biskupa Massalskiego — zob. szerzej T. Kasabula, *Ignacy Massalski*, s. 344 n.

<sup>28</sup> Szeroko i kompetentnie pisze o tym T. Opas, *Nad źródłami*, s. 270 n.

<sup>29</sup> Konstytucje sejmu warszawskiego w 1616 r. groziły karą śmierci w przypadku małżeństwa wyznawców religii mahometańskiej z chrześcijanami (VL, t. 3, s. 150 n). Z kolei sejm w 1768 r. w konstytucji dotyczącej dysydentów uregulował formę zawarcia związku między małżonkami różnych wyznań (VL, t. 7, s. 256–276, a zwłaszcza s. 263).

np. Francji<sup>30</sup>, czy u naszych sąsiadów w czasach oświecenia. W Austrii w wydanym w 1783 r. patencie małżeńskim przez Józefa II małżeństwo było już umową cywilną, zaś jego ważność i skutki znalazły się w gestii sądownictwa państwowego<sup>31</sup>. Nadal jednak patent cesarski przewidywał wyłącznie religijną formę zawarcia małżeństwa. Znalazły się w nim również przepisy zabraniające związków małżeńskich między szlachcicem a dziewczyną ze wsi czy ubogą z miasta<sup>32</sup>. W Prusach zbliżone regulacje, włącznie z przeszkodami i zakazami niewystępującymi w prawie kanonicznym, pojawiły się w Landrechcie ogłoszonym w 1794 r.<sup>33</sup>

Spółeczeństwo staropolskie, choć zróżnicowane religijnie i narodowościowo we wczesnej dobie nowożytnej, w małżeństwie widziało przede wszystkim swoją biologiczną kontynuację. Było to ze wszech miar zgodne z nauką Kościołów chrześcijańskich, które za podstawowy cel małżeństwa uznawały prokreację oraz miejsce właściwe do zaspokojenia popędu seksualnego<sup>34</sup>. Obok nich nie mniej ważne dla nowożeńców pozostawały nie tylko zaspokojenie, ale także i rozwój potrzeb gospodarczych. Opinia społeczna podkreślała mądre zarządzanie powstałym majątkiem w celu jego pomnożenia. Wszak do końca epoki przedprzemysłowej rodzina była jednocześnie przedsiębiorstwem gospodarczym, skupionym w mieście wokół warsztatu rzemieślniczego, domu handlowego czy gospodarstwa rolnego na wsi. W tym rodzinnym przedsiębiorstwie, jak w żadnym innym, liczyła się każda para własnych rąk męskich i kobiecych. Każdej z nich społeczny podział pracy wyznaczał odmienne zadania w obrębie gospodarstwa domowego. W końcu też nie bez znaczenia było postrzeganie małżeństwa jako związku duchowego prowadzącego małżonków do zbawienia, tak przynajmniej wynikało zarówno z oficjalnych przepisów religijnych, jak i kazań czy utworów okolicznościowych<sup>35</sup>.

### 5.2.1. NIEROZERWALNOŚĆ ŚLUBU KOŚCIELNEGO?

Kościół katolicki, w odróżnieniu od Kościoła prawosławnego i wyznań reformowanych, nie znał rozwodów. Stąd też panuje dość powszechny pogląd, że w epoce nowożytnej jedynie śmierć jednego ze współmałżonków przerywała funkcjonowanie związku. Tymczasem już Nowy Testament, który mocno podkreślał jedność i nierozzerwalność małżeństwa, dopuszczał możliwość rozdzielenia małżonków<sup>36</sup>. I tak mąż mógł opuścić żonę (separacja), której udowodniono nierząd, choć nie mógł zawrzeć ponownego małżeństwa. Z kolei rozwód mógł nastąpić tylko w sytuacji przyjęcia chrztu przez jednego z małżonków w rodzinie pogańskiej, co umożliwiała jej opuszczenie przez drugą stronę. Prawo kanoniczne odnoszące się do małżeństwa, zmienione gruntownie w trakcie obrad soboru trydenckiego, wymieniało zarówno przeszkody zrywające (brak świadomego oświadczenia woli zawarcia związku, małżeństwo zawarte pod przymusem, impotencja), jak i wzbraniające zawarcia związku (różnorodność wyznania, dalsze pokrewieństwo przy braku dyspensy). Wystąpienie zatem któregoś z przeszkód zrywających powodowało uznawanie takich związków przez Kościół katolicki za

<sup>30</sup> G. Cabourdin, J. Dupâquier, *Les sources*, [w:] *Histoire de la population française*, t. 2, s. 10 nn.

<sup>31</sup> Zob. *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, s. 749, 755 n.

<sup>32</sup> T. Opas, *Nad źródłami*, s. 272 n.

<sup>33</sup> *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, s. 30 n, 626 nn.

<sup>34</sup> Por. przyp. 1 i 8; podobna hierarchia celów małżeństwa u Żydów — B. Umińska, *Pozycja*, s. 154. Zob. też prace zestawione pod kierunkiem E. Ozorowskiego w: *Bibliografii małżeństwa i rodziny*.

<sup>35</sup> Na charakter publiczny małżeństwa w miastach protestanckich zwraca uwagę M. Bogucka, *Spoleczne*, s. 115 nn.

<sup>36</sup> J. Załęski, *Obraz*, s. 206 nn przytacza różne współczesne interpretacje myśli św. Pawła w Kor 7, 10–11, dotyczące nierozzerwalności związku małżeńskiego, przy czym sam jednoznacznie stwierdza, że czasownik *Chôridzô* oznacza tu niewątpliwie separację, a nie rozwód zrywający węzeł małżeński (tamże, s. 214).



małżeństwa nieważnie zawarte, co było równoznaczne z ich unieważnieniem. Wystąpienie tylko przeszkód wzbraniających nie czyniło nieważnymi małżeństw już zawartych.

W uzasadnionych sytuacjach prawo kanoniczne dopuszczało przerwanie wspólności życia małżeńskiego na pewien czas lub nawet na stałe<sup>37</sup>. Mogło się tak stać na mocy orzeczenia sądu duchownego, albo też za obopólną zgodą samych małżonków. Nazywano to separacją od stołu i łoża.

Sprawami dotyczącymi separacji lub unieważnienia małżeństwa zajmowały się sądy duchowne. Sobór trydencki, który przyniósł pewne zmiany w sądownictwie kościelnym i uporządkował ustawodawstwo, sprawy małżeńskie zastrzegł kompetencjom biskupów. Wobec rozległości diecezji staropolskich ordynariusze zlecali najczęściej przyjmowanie skarg i prowadzenie procesów małżeńskich swoim stałym zastępcom lub delegatom — oficjałom okręgowym<sup>38</sup>, sobie jednakże zastrzegając wydawanie wyroku. Towarzyszyło temu zaostrzanie procedury, w której coraz większą rolę zaczął odgrywać instygator, będący w jednej osobie oskarżycielem publicznym i obrońcą węzła małżeńskiego.

W Europie późnofeudalnej najczęściej elity szlachecko–magnackie z wielu różnych względów starały się o orzeczenia nieważności zawartych małżeństw. Na przestrzeni XVII–XVIII w. liczba rozwodów w Kościele katolickim systematycznie rosła, co doprowadziło do interwencji papieża Benedykta XIV, pragnącego przeciwdziałać negatywnemu zjawisku. Dlatego też bullą *Dei miseratione* z 3 grudnia 1741 r. zreformował dotychczasowe prawo małżeńskie w kierunku ograniczenia łatwości uzyskania rozwodów. Służyć temu miało przede wszystkim powołanie urzędu *defensora* — obrońcy trwałości i nienaruszalności węzła małżeńskiego, który odtąd miał obowiązek uczestniczenia w każdym procesie — oraz wprowadzenie dwuinstancyjności orzekania w sprawach o unieważnienie związku.

Podobne zjawisko licznych rozwodów wystąpiło także wśród polskiej magnaterii w epoce nowożytnej. Musiało ono przybrać znaczące rozmiary, skoro wspomniany wyżej papież wiosną tego samego roku skierował do episkopatu Rzeczypospolitej bullę *Matrimonii perpetuum indissolubilemque*. Potępił w niej nie tylko łatwość uzyskiwania w Polsce rozwodów, ale także zagroził duchownym odebraniem dotychczasowych uprawnień sądowych w zakresie prawa małżeńskiego<sup>39</sup>. Z plagą rozpadu małżeństw w czasach oświecenia borykali się chyba wszyscy biskupi diecezjalni. Problem ten doczekał się licznych ich wypowiedzi, z których szerokim echem odbił się zwłaszcza list pasterski biskupa poznańskiego Andrzeja S. Młodziejowskiego z końca lat siedemdziesiątych XVIII w. Zawierał on nie tylko szeroką charakterystykę zjawiska, ale i wskazywał główne przyczyny problemów małżeńskich, prowadzących do separacji i rozwodów. W późniejszych rozporządzeniach biskupów polskich dotyczących wysokości opłat kancelaryjnych widniały także i te za wystawienie dekretów separacyjnych. Z reguły ich wysokość, jak np. w diecezji płockiej — 60 złp, była najwyższa ze wszystkich opłat w kancelarii konsystorza<sup>40</sup>.

Przez długi okres zjawisko unieważnień małżeństw udzielanych przez Kościół katolicki elicie społeczeństwa staropolskiego nie było przedmiotem szerszego zainteresowania historyków. Dopiero niedawne badania Iwony Kuleszy–Woronieckiej, wprawdzie ograniczone jedynie do przedstawicieli polskiej magnaterii w XVI–XVIII w., przybliżyły skalę samego zjawiska oraz przyniosły interesującą próbę ukazania zarówno formalnych, jak i rzeczywistych powodów rozpadu małżeństw magnackich<sup>41</sup>. Przypomnijmy, że spośród ustalonych przez Kuleszę–Woroniecką 84 rozwodów na XVI w. przypada 5, XVII w. — 11 i na XVIII w. — aż 68<sup>42</sup>. Materiał źródłowy potwierdził dotychczasowe przypuszczenia, że prawdziwą przyczyną rozwodów były najczęściej problemy majątkowe, brak

<sup>37</sup> Zob. hasło „separacja” w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, s. 421 n.

<sup>38</sup> Zob. szerzej W. Wójcik, *Uprawnienia*, a także I. Kulesza–Woroniecka, *Rozwody*, s. 36 nn, która obok powstania i rozwoju sądownictwa kościelnego w tym zakresie omawia procedurę rozwodową w teorii i praktyce.

<sup>39</sup> Zob. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 234.

<sup>40</sup> M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 44.

<sup>41</sup> I. Kulesza–Woroniecka, *Rozwody*.

<sup>42</sup> Tamże, s. 34 nn.

potomstwa i konflikty między małżonkami. W kościelnych sądach konsystorskich małżonkowie, bardziej lub mniej zgodnie, owe przyczyny rzeczywiste „ubierali” już w przyczyny kanoniczne, a więc przymus ze strony rodziców, niedopełnienie formalności czy wystąpienie pokrewieństwa i powinowactwa. Najczęściej na ogół rozpadały się związki z krótkim, paroletnim stażem małżeńskim oraz bezdzietne. Zdarzało się, że formalny rozwód poprzedzała wcześniejsza separacja małżonków. Ciekawie, że aktywną rolę w tych sprawach odgrywały nie tyle najbliższe rodziny zainteresowanych, ile całe rody magnackie. Zróżnicowane były zachowania ich członków, od nakłaniania do rozwodu i pomocy w uzyskaniu, przez próby jego wyperswadowania i wzbraniania, aż po nieinterweniowanie w jego przebieg. Zazwyczaj członkowie rodów oferowali różnorodną pomoc. Postawy odmienne — a więc całkowitej nieingerencji rodu w sprawy rozwodowe — były stosunkowo rzadkie.

W Polsce przedrozbiorowej procesy o unieważnienia zawartych małżeństw i separacje nie były jednakże wyłączną domeną elity magnackiej. Nieopublikowana jak do tej pory kwerenda Edyty Bezzubik w aktach konsystorskich tylko 3 oficjalatów generalnych (krakowski, poznański, wrocławski) z lat 1597–1699 wydobyła na światło dzienne 221 spraw sądowych w sprawach małżeńskich i rodzinnych, z których 129 (58,4% ogółu) dotyczyło wspomnianych zagadnień<sup>43</sup>. Spośród nich 80 procesów (62%) toczyli mieszczanie, a zdarzali się nawet jako strony, choć bardzo rzadko (5 spraw), także i chłopci<sup>44</sup>. Jako najczęstszą oficjalną przyczynę unieważnienia związku małżeńskiego mieszczanie podawali bigamię i poliandrię (podobnie u chłopów<sup>45</sup>), następnie nieskonsumowanie małżeństwa bądź jego zawarcie pod przymusem<sup>46</sup>. Owo wymuszanie przyszłego związku dotyczyło najczęściej kobiet, co mogłoby ostrożnie sugerować większe liczenie się rodziców z wolą kawalerów niż panien. Obraz środowiska społecznego (ale z dominacją szlachty) i przyczyn rozpadu małżeństw był podobny np. w Wielkopolsce także i trochę później, w początkach XVIII w.<sup>47</sup> Wszystkie małżeństwa były już wewnątrznie rozbite, a jedynym wyjściem, głównie dla kobiet (niemal wyłącznie wnioskodawczy-nie), było szukanie rozwiązania problemu na drodze sądowej. Miejmy nadzieję, że dalsze rychłe kwerendy w kolejnych zespołach akt konsystorskich, także z XVIII w. i dla różnych terenów, coraz pełniej naświetlą skalę i okoliczności rozpadu rodziny staropolskiej wskutek unieważnienia związku małżeńskiego bądź separacji małżonków<sup>48</sup>.

### 5.3. MAŁŻEŃSKOŚĆ

#### 5.3.1. CZĘSTOTLIWOŚĆ CELIBATU DEFINITYWNEGO

Nawet najnowsze prace poświęcone dziejom społeczeństwa staropolskiego, w tym także rodzinie, kreślą obraz, w którym poza duchowieństwem świeckim i zakonnym obu płci wszyscy nasi przodkowie byli związani dłużej lub krócej węzłem małżeńskim. Nic bardziej błędnego, a winą za ten stan

<sup>43</sup> E. Bezzubik, *Sprawy*, tab. 2; kolejne blisko 22% stanowiły procesy o zerwanie zaręczyn.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Identyczne postawy wśród chłopów na Lubelszczyźnie sygnalizuje G. Jawor, *Obraz*, s. 86 n.

<sup>46</sup> E. Bezzubik, *Sprawy*, tab. 3. Formy przymusu przybierały różną postać, niekiedy nawet skrajną, jak np. bicie przez matkę kańczugiem 13-letniej córki, zob. M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 23.

<sup>47</sup> Spośród 22 rozpadłych małżeństw w l. 1710–1720 w archidiakonacie gnieźnieńskim 17 stanowiły szlacheckie, 3 — mieszczańskie i 2 — chłopskie, zob. M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 24.

<sup>48</sup> Zob. też T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 129 n, 419 n, gdzie omawia sprawy małżeńskie rozpatrywane w konsystorzach wileńskim i trockim.

rzeczy należy obarczyć historyków demografów pomijających niemal całkowicie zagadnienie bezżenności w przeszłości. Jednym z nielicznych, który dostrzegł to zjawisko, był Jan Tyszkiewicz. W jego opinii w późnym średniowieczu 12% dorosłych szlachciców i tylko 5–6% szlachcianek żyło samotnie, w miastach rozmiary tej grupy były większe z racji skupienia w nich życia zakonnego<sup>49</sup>. Szacunki owe choć interesujące, są jednak mało precyzyjne, gdyż autor grupę bezżennych utożsamia przede wszystkim z ówczesnym duchowieństwem. Także jedno z najnowszych studiów poświęcone średniozamożnej małopolskiej rodzinie szlacheckiej w XIV–XVI w. — Trzeciejskim — dowodzi, że aż jedna trzecia jej przedstawicieli (nie licząc tych, którzy wybrali stan duchowny) nie założyła rodziny<sup>50</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że interesujące jest poznanie rozmiarów wspomnianego zjawiska wśród mieszkańców wsi, miast i miasteczek, które w pewien sposób odzwierciedla także zasięg aktywności życiowej naszych przodków. Wydaje się bowiem, że poza chorobą czy widocznym kalectwem niedostatek był jedną z podstawowych przeszkód uniemożliwiających założenie rodziny, zwłaszcza wśród uboższych warstw społecznych.

W Rzeczypospolitej przedrozbiorowej celibat definitywny, choć rzadszy na wsi niż w mieście, wzrastał nieznacznie na przestrzeni trzech stuleci. W miastach staropolskich, zwłaszcza tych najludniejszych, silniej zaznaczył on swoją obecność wśród kobiet niż mężczyzn. U schyłku XVIII w. ok. 6–8% dorosłych chłopów i o 2–3% jeszcze więcej kobiet nigdy nie założyło rodziny. W największych miastach w tym samym czasie staropanieństwo mogło dotyczyć nawet 15–20% populacji żeńskiej, podobnie jak starokawalerstwo zapewne 10–15% ogółu dorosłych mężczyzn. W mniejszych miastach i miasteczkach, które dominowały w krajobrazie urbanistycznym państwa polsko-litewskiego, odsetki te mogły być trochę mniejsze.

Największe kłopoty z zamążpójściem miały dziewczyny z uboższych warstw społecznych, które w dużej mierze migrowały do miast i stanowiły w nich jedną, niemałą grupę społeczną. Poziom płac zarówno dla nich, jak i dla licznej rzeszy męskich służących, wyrobników dniówkowych i wielu innych był często niewystarczający, żeby zarobić na utrzymanie przyszłej żony i dzieci. Także na wsi trudniej przychodziło zawrzeć małżeństwo najemnym pracownikom fizycznym czy komornikom. Ale nawet w najbogatszych i średnich warstwach stopa celibatu żeńskiego nie była mała, często spowodowana emigracją mężczyzn do innych miast czy krajów.

Rozmiary celibatu definitywnego wśród chłopów polskich nie różniły się od jego natężenia wśród wieśniaków nie tylko czeskich i węgierskich, ale także francuskich, włoskich czy nawet angielskich<sup>51</sup>. Natomiast społeczności wielu dużych aglomeracji miejskich Europy Zachodniej w porównaniu z populacjami miast i miasteczek Polski przedrozbiorowej charakteryzowały się na ogół nieco większymi miarami bezżenności, głównie wśród kobiet<sup>52</sup>.

### 5.3.2. WIEK NOWOŻEŃCÓW

Coraz lepiej poznane i scharakteryzowane w literaturze elementy świeckiego rytuału poprzedzające zawarcie małżeństwa, jak: zaręczyny (zwane też zrękowinami), uzupełniane nierzadko zawarciem umowy (intercyzy), określającej szczegółowo wyprawę i posag panny młodej oraz wysokość wiana, będącego jej zabezpieczeniem przez męża na wypadek wdowieństwa, a także kościelnego,

<sup>49</sup> J. Tyszkiewicz, *Ludzie*, s. 174.

<sup>50</sup> W grupie tej przeważali mężczyźni — zob. M. Wolski, *Trzeciejscy*, s. 303 n.

<sup>51</sup> A. Fauve–Chamoux, R. Wall, *Nuptialité*, s. 363.

<sup>52</sup> Por. C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 172; zob. też np. M. Pallazi, *Female*, s. 451, która wskazuje na 22% wskaźnik stałego staropanieństwa w miastach włoskich i na 12% na terenach wiejskich w XVIII–XIX w.



jak: zapowiedzi i egzamin przedślubny, zwalniają mnie z obowiązku ponownego przypominania tych spraw<sup>53</sup>. Wpływ duchowieństwa, poza kościelną formą zawarcia związku, na przebieg obrzędu weselnego był — jak się wydaje — znikomym<sup>54</sup>. Więcej uwagi chcę natomiast poświęcić wiekowi nupturientów w chwili ślubu, gdyż podzielam opinię wybitnego historyka francuskiego Pierre'a Chaunu, że to właśnie „Wiek zawierania małżeństwa przez panny był prawdziwym orężem antykonceptyjnym Europy klasycznej” i „Kluczem płodności w dawnej strukturze demograficznej”<sup>55</sup>.

Poznanie jednego z podstawowych parametrów demograficznych konstytuowania dawnej rodziny jest tym ważniejsze, że jeszcze do niedawna zwykło się uważać, iż rodzinę na ziemiach polskich i litewskich w dobie późnofeudalnej wyróżniał bardzo młody wiek nowożeńców. Wspomnianą opinię, zwłaszcza w historiografii zachodniej, utrwalił John Hajnal w głośnym artykule z 1965 r. o europejskim modelu małżeństwa, w którym ziemie polskie znalazły się w strefie wschodniej wyznaczonej linią St. Petersburg–Triest, charakteryzującej się wczesnym zawieraniem małżeństw i znikomym odsetkiem osób pozostających w celibacie<sup>56</sup>. Tymczasem śmielsza ostatnimi laty eksploracja staropolskiej rejestracji metrykalnej ślubów, chrztów i zgonów, choć nadal niewystarczająca, zwłaszcza z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, w porównaniu z nauką zachodnią, połączona z zastosowaniem nowoczesnych technik obserwacji badawczej (metody L. Henry'ego–P. Gouberta), umożliwia podjęcie próby kwantytatywnej charakterystyki dawnej rodziny<sup>57</sup>, poczynając od poznania wieku nowożeńców w chwili ślubu.

Przeciętny wiek nupturientów w chwili pierwszego związku w dobie staropolskiej charakteryzował się stopniowym, choć niewielkim wzrostem. W późnym średniowieczu i początkach czasów nowożytnych niektórzy synowie średniozamożnej szlachty małopolskiej żenili się wcześniej, ok. 20.–25. roku życia, choć nie brakowało i ożenek w zdecydowanie starszym wieku. W tej samej rodzinie — Trzecieckich — córki stawały na ślubnym kobiercu z reguły już po osiągnięciu 20 lat<sup>58</sup>. U schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej mężczyźni żenili się, mając przeciętnie 25–29 lat, kobiety wychodziły za mąż w wieku 20–24 lat (zob. tab. 55)<sup>59</sup>. Wyniki współczesnych dociekań historycznych dobrze — jak się okazuje — korespondują z opiniami na ten temat ludzi epoki, skoro nie kto inny, jak popularny Haur, ganiąc zbyt młody wiek małżonków, postulował w swojej *Ekonomii ziemiańskiej*: „Panny za mąż nie dawano tylko we 24 lat za starych ludzi, a mężczyzna nie żenił się aż we 30 albo 36 lat”<sup>60</sup>. W środowiskach miejskich na ogół małżeństwa pierwsze zawierano w nieco późniejszym wieku niż

<sup>53</sup> Dla miast — zob. np. E. Kizik, *Wesele*, s. 37–49; M. Bogucka, *Społeczne*, s. 118; T. Opas, *Nad źródłami*, s. 283 n; E. Danowska, „Konkurując o dożywotnią przyjaźń”, s. 43 nn; J. Kwak, *Uroczystości*, s. 16 n. Wśród chłopów typowymi elementami świeckiego rytuału były zamiana wianków, pierścionków, a także podanie rąk połączone z przysięgą nowożeńców — por. G. Jawor, *Obraz*, s. 85. O sposobach zawierania małżeństw przez szlachtę we wczesnym okresie nowożytnym zob. m.in.: J. Pielas, *Społeczne*; a zwłaszcza M. Lubczyński, *Zawieranie*.

<sup>54</sup> Zob. opinię J. Kracika, *Duszpasterstwo*, s. 234.

<sup>55</sup> Cyt. za: R. Mols, *Pięć wieków*, s. 327.

<sup>56</sup> Zob. J. Hajnal, *European*; M. Livi-Bacci, *La population*, s. 162 nn.

<sup>57</sup> W tym obszarze daje się odczuć dotkliwy brak badań nad historią rodzin litewskich. Podobną opinię formułują autorzy najnowszego opracowania — zob. *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 255.

<sup>58</sup> M. Wolski, *Trzeciecy*, s. 304 n.

<sup>59</sup> Wobec różnych sposobów prezentacji danych o wieku nupturientów pożądane jest każdorazowe informowanie czytelnika, czy średni wiek nowożeńców odnosi się do przeciętnego wieku np. wszystkich kawalerów (w ślubach z pannami i wdowami) i pańien (w ślubach z kawalerami i wdowcami), czy tylko dotyczy małżeństw zawartych pomiędzy nimi; podobnie zresztą, czy mamy do czynienia z wiekiem rzeczywistym, obliczonym przez historyka (różnica między datą ślubu a datą urodzenia–chrztu) czy deklarowanym w metryce ślubu. O różnicach między wiekiem deklarowanym a rzeczywistym zob. np. B. Puczyński, *Ludność*, 5, s. 26 nn; M. Górny, *Zawarcie*, s. 75 n.

<sup>60</sup> J. K. Haur, *Ziemiańska*, s. 84. Dość podobny wiek ożenku proponował jeszcze u schyłku XVI w. także M. Wirzbięta, *Gospodarstwo*, s. 63 — „Gdy trzydziesty rok będzie nadchodził, / Będziesz się na gospodarstwo godził”.

Tabela 55. Wiek nowożeńców w Polsce w XVI–XVII w.

Wyszczególnienie	Dzielnica	Okres zawarcia małżeństwa	Średni wiek w latach	
			kawalerowie	panny
Wsie parafii:				
Szaradowo	Wielkopolska	1731–1800	27,4	21,9
Wieleń	Wielkopolska	2. poł. XVIII w.	28,2 m	22,3 m
Ostrów Mazowiecka	Mazowsze	XVIII w.	27,0	23,0
Bejsce	Małopolska	1781–1800	26,6	20,5
Brzeżany	Ruś Czerwona	1784–1800	24,8 rzk.	19,0 rzk.
			24,1 grk.	19,0 grk.
Krapkowice	G. Śląsk	1761–1800	25,0	22,0
Toszek	G. Śląsk	1791–1800	26,1 (32,4)	22,5 (24,6)
Bielawa	D. Śląsk	1766–1830	26,7	23,5
Strzelce Opolskie	D. Śląsk	1766–1800	24,6–29,2 <sup>a</sup>	21,5–25,1 <sup>a</sup>
Rząśnik	D. Śląsk	1794–1800	27,4	25,4
Miasto:				
Gdańsk	Prusy Kr.	XV–XVI w.	30,0	15–20
Toruń	Prusy Kr.	1636–1700	28,4	22,2
Poznań	Wielkopolska	1800–1815	29,0 (37,7)	24,6 (31,5)
Warszawa	Mazowsze			
— par. św. Jana		XVII w.	25,9	20,8
— par. św. Krzyża		1740–1769	28,8	22,6
		1770–1799	29,0	21,8
Wieleń	Wielkopolska	2. poł. XVIII w.	29,5 m	24,3 m
Ostrów Maz.	Mazowsze	XVIII w.	27,0	23,0
Krapkowice	G. Śląsk	1761–1800	27,0	23,0
Strzelce Opolskie	D. Śląsk	1766–1800	22,0–35,5 <sup>a</sup>	20,0–25,5 <sup>a</sup>
Toszek	G. Śląsk	1791–1800	24,4 (27,5)	22,3 (23,7)
Brzeżany	Ruś Czerwona	1784–1800	26,0 rzk.	20,9 rzk.
— przedmieścia			26,6 grk.	21,3 grk.
			23,7 rzk.	20,0 rzk.
			23,0 grk.	20,8 grk.

rzk. — rzymskokatolicy; grk. — grekokatolicy; m — mediana.

<sup>a</sup> Dane uwzględniają stratyfikację społeczną nowożeńców.

W nawiasach wiek kawalerów i panien w związkach z wdową i wdowcem.

Uwaga: Wiek nowożeńców w parafii Szaradowo, Ostrów Mazowiecka, Bejsce, Strzelce Opolskie oraz dla Warszawy został obliczony na podstawie metody rekonstrukcji rodzin; dla pozostałych parafii na podstawie wieku wzmiankowanego w metrykach ślubu.

Źródło: M. Górny, *Zawarcie*, s. 74; E. Brodnicka, *Ludność*, s. 184; I. Gieysztorowa, *Sprawozdanie*, s. 268, 271; E. Piasecki, *Ludność*, s. 149; B. Puczyński, *Ludność*, 5, s. 25; K. Górna, *Narodziny*, s. 38; D. Daszkiewicz–Ordyłowska, *Śluby*, s. 59; T. Krotka, *Ludność*, s. 417 n; J. Sychała, *Śluby*, s. 24; K. Górna, *Analiza*, s. 192; J. Zdenka, *Główne*, s. 138; K. Mikulski, *Regres*, s. 312 n; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 143; C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 175.

na wsi. Choć w odniesieniu do XVI stulecia nie dysponujemy zbyt wieloma informacjami o wieku nowożeńców, to opierając się na dokładniejszych danych z dwóch następnych stuleci, możemy wysnuć wniosek, że nie różnią się one znacznie. I tak w XVIII stuleciu na wsi wielkopolskiej chłopi żenili się przeciętnie, mając niewiele ponad 27 lat; podobnie zresztą jak i ich nieodlegli sąsiedzi z parafii Wieleń nad Notecią. W tym samym wieku zakładali rodziny także chłopi i szlachta, tyle

że z mazowieckiej parafii Ostrów, jak również chłopci z małopolskiej parafii Bejsce. Na zróżnicowanym kulturowo i narodowościowo Śląsku wcześniej żenili się kawalerowie górnośląscy (katolicy i Polacy) — przeważnie w wieku 26–27 lat — od chłopów i rzemieślników wiejskich na Dolnym Śląsku (ewangelików i Niemców), mających przeciętnie po 27–28 lat. Wcześniej zawierali małżeństwa chłopci katolicy na terenach wschodnich kraju, np. na Rusi Czerwonej, mając niecałe 25 lat, zaś grekokatolicy byli nawet od nich młodszy o parę miesięcy. Warto tutaj wspomnieć, że mężczyźni zamieszkujący przedmieścia Brzeżan żenili się w świetle posiadanych informacji najwcześniej, przeciętnie w wieku niespełna 24 lat (katolicy) i 23 lat (grekokatolicy).

Również w miastach staropolskich wiek kawalerów w chwili ślubu nie był niski i wykazywał przy tym spore zróżnicowanie. W początkach XVI w. mężczyźni z elity największego i najbogatszego w tym czasie miasta Korony Polskiej — Gdańska — żenili się mając 30 lat. Równie późno, bo około trzydziestki, zawierali pierwsze związki toruńscy Neisserowie, wywodzący się z warstwy zamożnego pospółstwa w końcu XVI i w XVII w., choć w całym obserwowanym okresie do początków XVIII w. widać duże wahania danych<sup>61</sup>. Dalsze badania nad małżeństwami luteranów toruńskich w XVII w. ujawniły wzrost przeciętnego wieku zawierania związków przez mężczyzn z 27,5 do 30,5 roku, przy czym jego wahania dość wyraźnie współgrały ze zmieniającą się koniunkturą gospodarczą i nasileniem występowania zaraz<sup>62</sup>. Tylko w staromiejskiej Warszawie kawalerowie byli młodszy i mieli przeciętnie 26 lat, ale już w stuleciu następnym ich sąsiedzi — parafianie świętokrzyscy — liczyli 29 lat. Z kolei w małych miastach nawet w dobie stanisławowskiej wiek mężczyzn przy pierwszym ślubie nie przekraczał na ogół 27 lat, choć w niektórych, jak górnośląskie Strzelce Opolskie czy Toszek, był trochę niższy — 25 lat. Mieszczanie wyznania katolickiego kresowych Brzeżan żenili się, mając przeciętnie 26 lat, zaś grekokatolicy byli od nich starsi o pół roku.

Na ziemiach polskich, podobnie jak i w całej Europie przedprzemysłowej, kobiety w odróżnieniu od mężczyzn wychodziły za mąż wcześniej, choć tylko na Kresach Wschodnich chłopki zakładały rodziny przed 20. rokiem życia<sup>63</sup>. We wsiach brzeżańskich grekokatoliczki miały 19 lat, a katoliczki były od nich starsze prawie o rok. W nieodległych aż tak bardzo od Rusi Czerwonej wsiach parafii bejskiej panny w chwili zamążpójścia miały już blisko 22 lata. W Wielkopolsce w dobie saskiej liczyły one przeciętnie 19,5 roku, ale już w czasach stanisławowskich dużo więcej — 23 lata<sup>64</sup>; tyleż samo co chłopki i szlachcianki we wsiach mazowieckich. Panny górnośląskie wychodziły za mąż przeważnie w wieku 22–23 lat (choć nie brakowało panien poślubianych przed 19. rokiem życia). Dolnoślązaczki liczące po 24–25 lat, a nawet jeszcze trochę więcej, jak w ewangelickich wsiach parafii rzańnickiej, należały do najstarszych panien na ziemiach polskich.

W miastach i miasteczkach staropolskich wiek zawierania małżeństw przez panny nie różnił się zdecydowanie od wieku kobiet wiejskich. Wcześniej zakładały swoje rodziny mieszczki Starej Warszawy w XVII w., które miały blisko 21 lat, i tylko trochę bywały od nich starsze torunianki z rodziny Neisserów (19–23 lat), przynajmniej w początkach tegoż stulecia<sup>65</sup>. W całym XVII w. przeciętny wiek zawierania pierwszych związków przez luteranki w Toruniu wzrósł aż o 5 lat, tj. z 19,5 do 24,5 roku<sup>66</sup>. Obfitsze i dokładniejsze dane dla XVIII w. potwierdzają wychodzenie za mąż na ogół dopiero

<sup>61</sup> K. Mikulski, *Kondycja*, s. 132. Na spore zróżnicowanie ostatecznych wyników wpływ miała zarówno podstawa źródłowa badań kronik genealogicznych, jak i niewielka liczebność populacji.

<sup>62</sup> K. Mikulski, *Regres*, 313 n.

<sup>63</sup> Opinia Jolity Sarcevičienė o rozpowszechnionych na Litwie małżeństwach dziewcząt w wieku 14–16 lat przy jednoczesnym jej wcześniejszym stwierdzeniu o braku wyczerpujących badań w tym zakresie pozostaje jedynie hipotezą — zob. *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 255.

<sup>64</sup> W parafii szaradowskiej w XVIII w. panny do 17. roku życia stanowiły 13%, zaś ponad 30-letnie — 3,9% ogółu; najmłodsza panna miała niespełna 15 lat, najstarsza 44 lata — por. M. Górny, *Zawarcie*, s. 78 nn.

<sup>65</sup> Zob. przyp. 59.

<sup>66</sup> K. Mikulski, *Regres*, s. 312.



w wieku powyżej 20 lat. Mieszkanki warszawskiej parafii świętokrzyskiej w dobie późnosaskiej zawierały małżeństwa, mając niecałe 23 lata, zaś w czasach stanisławowskich, w okresie dynamicznego rozwoju stolicy, jeszcze wcześniej — niespełna 22 lata. W niewielkich Brzeżanach tamtejsze panny katolickie i grekokatolickie miały w chwili ślubu prawie po 21 lat i były młodsze od mieszczek górnośląskich ze Strzelec Opolskich, które zawierały małżeństwa w wieku 23,5 roku. Na tym tle porównawczym najpóźniej wychodziły za mąż, przynajmniej w początkach XVIII w., panny z rodziny toruńskich Neisserów, gdyż miały aż po 25–26 lat.

W świetle przytoczonych danych wydaje się, że na ziemiach polskich wiek młodożeńców obniżał się w XVII–XVIII w. z zachodu na wschód oraz był wyższy w mieście niż na wsi. O podobnej tendencji możemy mówić zresztą w skali całej Europy. Małżeństwo staropolskie w stosunku do zachodnioeuropejskiego<sup>67</sup> wyróżniały jedynie młody wiek kobiet (ale nie mężczyzn!) i niezbyt duże różnice wieku dzielące nowożeńców w społecznościach wiejskich — na ogół od 3 do 5 lat. W miejskich aglomeracjach np. Gdańska czy stołecznej Warszawy różnice w wieku matrymonialnym bywały większe — nawet powyżej 6–7 lat. W panoramie powstających rodzin na ziemiach przynajmniej Polski centralnej dominowały małżeństwa ze starszymi mężczyznami. Stanowiły one na ogół ok. 75% wszystkich związków. Odsetek małżeństw ze starszą kobietą był dużo mniejszy — ok. 15%. Pozostałą część ok. 10% stanowiły związki zawarte przez nupturientów w równym wieku<sup>68</sup>. W świetle dotychczasowych charakterystyk rodziny w Europie Zachodniej można się pokusić o stwierdzenie, że społeczeństwo staropolskie charakteryzowało się mniejszą proporcją małżeństw ze starszą kobietą<sup>69</sup>. Nie zapominajmy, że różnice wieku między małżonkami zależały również od kolejności małżeństw. Najmniejsze były zawsze wśród związków pierwszych. Kolejne małżeństwa, głównie mężczyzn, wyraźnie zwiększały różnice wieku między małżonkami<sup>70</sup>.

Uzasadnienie widocznego zróżnicowania wieku w chwili ślubu na ziemiach polskich w początkach doby nowożytnej nie jest rzeczą łatwą i nie o to zresztą nam chodzi. Z całą pewnością był on wypadkową wielu czynników, wśród których należałoby wskazać lokalne uwarunkowania kulturowo-ekonomiczne, jak: kontrola nad powstaniem nowej rodziny ze strony Kościoła, właściciela dóbr, samej społeczności wsi czy miasta; różnorodne interesy rodzin nowożeńców (np. zwlekanie z wydzielaniem ziemi lub przekazaniem gospodarstwa bądź warsztatu rzemieślniczego); finansowe (możliwość zebrania środków na samodzielne zagospodarowanie czy zdobycie umiejętności zawodowych przed zawarciem związku); stan biologiczny populacji; stan cywilny nupturientów; miejsce ich zamieszkania; wreszcie zajmowana przez nich pozycja społeczno-zawodowa.

Obserwacje wieku matrymonialnego według tego ostatniego czynnika — pozycji społeczno-zawodowej — jak na razie są możliwe głównie dla rodzin górno- i dolnośląskich. Potwierdzają one występowanie w dobie późnofeudalnej na wsi śląskiej prawidłowości o wcześniejszych ożenkach i zamążpójściach przedstawicieli warstw bogatszych, a więc kmieci, zagrodników i chałupników w porównaniu z uboższymi, np. komornikami<sup>71</sup>. Jednakże same różnice wieku ślubnego kawalerów i panien pochodzących z rodzin chłopskich wynikały z zajmowanej pozycji nie były duże — nieco większe wśród mężczyzn, od półtora do 2,5 roku, niż wśród kobiet, od pół do półtora roku. Podobnie było chyba również w wielu innych wiejskich społecznościach lokalnych Rzeczypospolitej

<sup>67</sup> Szeroko charakteryzują je A. Fauve–Chamoux, R. Wall, *Nuptialité*.

<sup>68</sup> Zob. spostrzeżenia M. Kopczyńskiego, *Studia*, s. 142 n; oraz K. Górnej, *Narodziny*, s. 38. W skali regionalnej obserwujemy oczywiście większe zróżnicowanie odsetka małżeństw ze starszymi mężami lub żonami — por. np. Z. Kwaśny, *Rodzina chłopska w parafii*, s. 27; T. Krotla, *Ludność*, s. 419.

<sup>69</sup> Por. P. Laslett, *Family Life*, s. 26 n.

<sup>70</sup> O wieku nowożeńców według stanu cywilnego oraz różnicy między nimi w rodzinach mieszczan toruńskich wielokrotnie informuje K. Mikulski, *Pułapka*, s. 192 nn.

<sup>71</sup> Z. Kwaśny, *Z najnowszych*, s. 292; T. Krotla, *Ludność*, s. 427; J. Sychała, *Śluby*, s. 24 nn; D. Daszkiewicz–Ordylowska, *Śluby*, s. 61; K. Górna, *Narodziny*, s. 38.

przedrozbiorowej. Natomiast w miastach i miasteczkach, charakteryzujących się bardziej złożonymi stosunkami wewnętrznymi, często występowały sytuacje odwrotne. W środowiskach miejskich najwcześniej bowiem zakładały rodziny osoby należące do warstw uboższych; reprezentanci miejscowych elit (patrycjusze, zamożni kupcy) czynili to znacznie później, nierzadko mając już 30 lat<sup>72</sup>. Musiało to powodować zdecydowanie większe różnice wieku, głównie mężczyzn wywodzących się z różnych warstw miejskich — nierzadko nawet 4 lata. Wśród kobiet panowała większa jednorodność wiekowa nupturientek, albowiem wspomniane różnice wynosiły zazwyczaj 2 lata.

Pomimo coraz liczniejszych studiów nad możnowładztwem w dobie staropolskiej jak do tej pory najmniej wiemy o strukturach demograficznych rodziny magnackiej. Skromne sondáže, ograniczone jedynie do rodów Czartoryskich, Jabłonowskich, Lubomirskich i Radziwiłłów, wskazują, że przeciętny wiek zakładania przez nich rodziny nie różnił się specjalnie na przestrzeni XVII–XVIII w. Synowie magnaccy żenili się na ogół pomiędzy 25. a 30. rokiem życia (średnia 28 lat), zaś córki wychodziły za mąż, mając przeciętnie 18 lat w dobie baroku i ponad 19 lat w czasach oświecenia. Jednakże małżeństwa magnackie, w odróżnieniu od par z innych warstw społecznych, częściej charakteryzowały się znaczną różnicą wieku pomiędzy małżonkami, zwłaszcza gdy jedna ze stron była owdowiała. Magnat po 50. roku życia, a nawet jeszcze starszy, prowadzący do ołtarza młodzieńką, często zaledwie kilkunastoletnią oblubienicę, nie był wcale rzadko spotykanym widokiem. Katarzyna Opalińska miała zaledwie 10 lat, gdy wydano ją w 1647 r. za 34-letniego wdowca Zbigniewa Firleja. W 1620 r. Jan Karol Chodkiewicz w wieku 60 lat poślubił 20-letnią Annę Ostrogską. Podobnych przykładów nie brakowało i w czasach oświecenia (np. małżeństwo 60-letniego Jana Klemensa Branickiego z 18-letnią Izabelą Poniatowską), choć nie zawsze spotykały się one z powszechną aprobatą<sup>73</sup>. Już w dobie odrodzenia krakowski wydawca dzieł Mikołaja Reja, drukarz Maciej Wirzbięta, we własnej twórczości literackiej nie pochwalał takich związków<sup>74</sup>. Także popularny pisarz Jakub Kazimierz Haur w mało znanym historykom dziele — *Merkuriuszu polskim* — obserwując małżeństwa niepełnoletnich dziewcząt i mężczyzn w zbyt podeszłym wieku, wskazywał na niestosowność takich związków (problem ewentualnego potomstwa i jego kondycji) i akcentował konieczność zachowania umiaru pod tym względem<sup>75</sup>. Nie brakowało również i sytuacji odwrotnych, albowiem interes ekonomiczny czy polityczny, jak mało gdzie, był celem nadrzędnym mariaży magnackich. Czynniki materialny, w postaci zapewnienia spadkobiercy fortuny, jej pomnożenia, a także wzgląd na awans przyczyniały się w dużym stopniu do zawierania małżeństw między dość blisko spokrewnionymi osobami.

Doceniając walor poznawczy wieku par małżeńskich zakładających po raz pierwszy rodziny (zwłaszcza kobiet), które dominowały w społeczeństwie staropolskim i decydowały tym samym o jego rozwoju demograficznym, warto odnotować także wiek nupturientów dla pozostałych związków, choć dysponujemy danymi jedynie dla XVIII stulecia. W najmłodszym wieku byli wdowcy we wsiach na Rusi Czerwonej, którzy żenili się powtórnie tuż przed 40. rokiem życia, w odróżnieniu od chłopów śląskich mających już blisko 45 lat (zob. tab. 56). Także wdowy brzeżańskie były młode, gdyż

<sup>72</sup> Późny wiek ożenek dotyczył głównie mężczyzn, np. małżeństwa toruńskiej rodziny patrycjuszowskiej Wedemeyerów czy Meissnerów (aptekarzy, uczonych i kupców) w drugiej połowie XVII i w XVIII w. przytoczone przez K. Mikulskiego, *Pułapka*, s. 197, 222 nn.

<sup>73</sup> Por. opinię Michała Serwacego Wiśniowieckiego o ponownym ożenku Marcina Mikołaja Radziwiłła z 12-letnią Trębicką, podczasanką brzeską, w 1737 r. — zob. A. Sajkowski, *Staropolska*, s. 378.

<sup>74</sup> W swoim *Gospodarstwie* pisał: „Jeśli młody starą babę pojmiiesz, / W podejrzeniu zawsze u niej będziesz. / Jeśli zaś młoda pojmie starego, / Cóż za rozkosz może mieć u niego?” — zob. M. Wirzbięta, *Gospodarstwo*, s. 72.

<sup>75</sup> Tak pisał o starych kochankach: „W zawiedzeniu, ile gdy w miłości / Trudno z młodą do jej społeczności. / O łożnicy nie myśl Panie stary, / Pewniejsze na twe kości mary. / Natury zdolność, dla pojazdu sforzeń, / Jak długo w zagon będzie korzeń. / Kompas czasu, porachuj swe lata, / Czy twe dzieci będą wołać tata” — cyt. za: K. Zuba, *Sprawy*, s. 155, przyp. 56.

Tabela 56. Wiek wdowców i wdów w kolejnych małżeństwach w Polsce w XVI–XVIII w.

Wyszczególnienie	Dzielnica	Okres zawarcia małżeństwa	Średni wiek w latach	
			wdowiec	wdowa
Wsie parafii:				
Bielawa	D. Śląsk	1766–1830	44,6	36,7
Toszek	G. Śląsk	1791–1800	43,4 (52,9)	46,9 (40,9)
Brzeżany	Ruś Czerwona	1784–1800	39,8 rzk.	30,7 rzk.
			39,1 grk.	33,0 grk.
Miasto:				
Toruń	Prusy Kr.	1636–1700	36,6	32,4
Toszek	G. Śląsk	1791–1800	40,7 (44,4)	29,4 (38,8)
Warszawa — par. św. Krzyża	Mazowsze	1740–1769	39,2	35,5
		1770–1799	41,2	34,1
Brzeżany — przedmieścia	Ruś Czerwona	1784–1800	41,6 rzk.	33,8 rzk.
			47,0 grk.	38,1 grk.
			39,9 rzk.	32,9 rzk.
			45,2 grk.	35,3 grk.

rzk. — rzymskokatolicy; grk. — grekokatolicy.

W nawiasach wiek w związkach z wdowami i wdowcami.

Źródło: T. Krotla, *Ludność*, s. 418; D. Daszkiewicz–Ordyłowska, *Śluby*, s. 59; K. Mikulski, *Regres*, s. 312 n; C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 175; B. Puczyński, *Ludność*, 5, s. 25.

katoliczki miały niespełna 31 lat, zaś grekokatoliczki były starsze o dwa lata. W XVII-wiecznym Toruniu nękanym licznymi zarazami wdowcy żenili się powtórnie ok. 37. roku życia. W XVIII-wiecznych miastach zarówno małych (Toszek, Brzeżany), jak i dużych (Warszawa) wiek większości wdowców sytuował się ok. 40. roku życia, z wyjątkiem brzeżańskich grekokatolików żeniących się pięć lat później. Z kolei wdowy decydowały się na ponowne zamążpójście w miastach najczęściej w wieku 30–35 lat.

Na tle rodzin chrześcijańskich żydowską wyróżniały zdecydowanie wczesne ożenki i zamążpójścia. Nieliczne jak dotychczas badania nad jej strukturą demograficzną dowodzą, że przeciętny wiek zawierania małżeństw przez mężczyzn wynosił 17, a dla kobiet 16 lat<sup>76</sup>. Z przebadanego przez Jakuba Goldberga pod kątem postaw matrymonialnych największego skupiska Żydów w Koronie w XVIII w., krakowskiego Kazimierza, wynika, że wśród tamtejszej młodzieży do 20. roku życia aż 73,6% kobiet i 28,8% mężczyzn żyło już w małżeństwie, choć z drugiej strony w wielu mniejszych miasteczkach Żydzi zakładali rodziny najczęściej w przedziale wiekowym 20–24 lat, i to bez względu na płeć<sup>77</sup>. Tak wczesne zawieranie związków znajdowało akceptację religijnej społeczności żydowskiej, szeroko odwołującej się do ideałów życia rodzinnego i widzącej w nim m.in. zapobieżenie pozamałżeńskim kontaktom seksualnym. Nie bez znaczenia dla nowo powstałej komórki była możliwość skorzystania z opieki i pomocy własnych rodziców. Jednakże żydowski zwyczaj licznych małżeństw wśród młodych spotkał się także z dużą falą krytyki, i to zarówno ze strony samych Żydów (Jakub Kalmanson, Abraham Hirszowicz), jak i osób spoza tego środowiska (Andrzej Zamojski, Józef Wybicki). Warto zauważyć, że w projektach reform społecznych i kulturalnych dotyczących ludności żydowskiej, a przygotowanych przez obie strony podczas obrad Sejmu Czteroletniego, znalazły się

<sup>76</sup> A. Michałowska, *Rodzina*, s. 64, miasteczko Radoszkowice; zob. też B. Umińska, *Pozycja*, s. 153.

<sup>77</sup> J. Goldberg, *Jewish Marriage*, s. 23.



konkretne propozycje podwyższenia minimalnej granicy zawarcia małżeństwa dla obu płci. Miały one zasadniczo nie tyle wyeliminować żydowską tradycję wczesnych małżeństw, co bardziej ukrócić praktyki małżeństw aranżowanych<sup>78</sup>. Podobnie jak wśród chrześcijańskich związków małżeńskich, także wśród żydowskich zdecydowanie przeważały małżeństwa ze starszym mężem. Wprawdzie różnice wieku sięgały sporadycznie nawet 35 lat, ale najczęściej były one zdecydowanie mniejsze — od 1 roku do 5 lat. Związki ze starszą żoną w zależności od miejsca zamieszkania (wieś, małe i duże miasto) stanowiły przeciętnie od 10 nawet do 20% małżeństw<sup>79</sup>, a różnice wieku wynosiły najczęściej rok lub dwa.

### 5.3.3. STAN CYWILNY NOWOŻEŃCÓW I CZĘSTOTLIWOŚĆ MAŁŻEŃSTW POWTÓRNYCH

W procesie reprodukcji ludności — odtwarzania stanu populacji w wyniku urodzeń — bez względu na epoki najważniejszą rolę odgrywają związki małżeńskie kawalerów z pannami. Jednakże w dobie biologicznego *ancien régime*'u struktura związków pozostawała w znacznym stopniu pod wpływem wielu różnorodnych czynników, m.in. epidemii, które w sposób nagły i niespodziewany przerywały życie tysięcy współmałżonków. Owdowiali partnerzy na ogół dążyli do jak najszybszej odbudowy niepełnej rodziny. Ważne jest zatem, żeby w życiu ludzi epoki przedindustrialnej dostrzegać okresy pozabawione występowania większych klęsk elementarnych, których nie było znowu tak dużo, od lat pełnych wojen, głodów i epidemii.

Na wsi i w miastach dominowały małżeństwa pierwsze: kawalerów z pannami, które w omawianym czasie na terenach Rzeczypospolitej stanowiły przeważnie od dwóch trzecich do trzech czwartych wszystkich zawartych związków. Wśród małżeństw wdowich przeważały na ogół związki kawalerów z wdowami, choć w niektórych społecznościach liczniejsze były ożenki wdowców z pannami, a najmniej było zazwyczaj obustronnie wdowich<sup>80</sup>. Małżeństwa powtórne najszybciej zawierali mieszkańcy wsi staropolskiej, bowiem gospodarstwo chłopskie potrzebowało niezbędnych zarówno męskich, jak i żeńskich rąk do pracy. Jednakże w dużych aglomeracjach przedprzemysłowych (Poznań, Toruń, Warszawa) udział związków kolejnych wcale nie był mały nawet w latach względnego spokoju. Stanowiły one bez mała 40–50% wszystkich, co wynikało przede wszystkim z krótszego trwania małżeństw w największych ośrodkach, wskutek podwyższonej umieralności<sup>81</sup>. Ale nawet w niedużych Brzeżanach na Kresach Wschodnich małżeństwa ponowne były liczniejsze w miasteczku niż w okolicznych wsiach<sup>82</sup>.

W ciężkich latach klęsk naturalnych i kryzysów ekonomicznych w Toruniu czy Warszawie małżeństwa panien z kawalerami stanowiły najczęściej zaledwie połowę zawieranych w kościołach parafialnych związków<sup>83</sup>. Dodajmy, że liczniejsze w dużych miastach niż na wsi małżeństwa powtórne, których proporcje zasadniczo rosną wraz z wielkością ośrodka miejskiego, są wspólną cechą stosunków demograficznych przedprzemysłowej Europy<sup>84</sup>.

<sup>78</sup> Szerzej na ten temat zob. tamże, s. 15 n.

<sup>79</sup> Tamże, s. 25; A. Michałowska, *Rodzina*, 64 n.

<sup>80</sup> B. Puczyński, *Ludność*, PDP, 5, s. 22; M. Górny, *Zawarcie*, s. 86 n.

<sup>81</sup> S. Waszak, *Dzielnosc*, s. 352; K. Górny, *Ze studiów*, s. 93; K. Mikulski, *Regres*, s. 308; C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 180.

<sup>82</sup> B. Puczyński, *Ludność*, PDP, 5, s. 21 n.

<sup>83</sup> Zob. np. dla Torunia — K. Mikulski, *Regres*, s. 308 n; Warszawy — C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 179.

<sup>84</sup> Por. literaturę przytoczoną przez C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 180, przyp. 29.

Literatura historyczna przyzwyczaiła nas do obrazu, w którym mężczyzna żeni się powtórnie za każdym razem, kiedy pozostaje bez żony, i zarazem podkreślała większe trudności matrymonialne wdów. Wyniki najnowszych badań ukazują rzeczywistość staropolską jednak bardziej różnorodną, zależną nie tylko od poziomu umieralności ludzi dorosłych, ale również od ciągle słabo rozpoznanych warunków kulturowych i gospodarczych charakterystycznych dla danego terenu. Na wsi spotykamy społeczności chłopskie z wyraźną przewagą ożenków wdowców (Bielawa dolnośląska, Brzeżany), jak i małżeństwa z przewagą wdów (Szaradowo). W miastach i miasteczkach ponowne małżeństwa częściej zawierały wdowy niż wdowcy. W niektórych ośrodkach ich przewaga w stosunku do wdowców była mocno widoczna, np. w Toszku (26% do 17,8%), w innych, jak Brzeżany, nieduża (10,9% do 7,8%), jeszcze w innych, jak w XVIII-wiecznej Warszawie, bliska równowadze (19,9% do 19,7%). Owa aktywność wykazywana przez wdowy na miejskich rynkach małżeńskich była przede wszystkim wyrazem dążenia do przezwyciężenia nowej sytuacji społeczno-ekonomicznej, w jakiej znalazły się one po śmierci męża, niekiedy — nie ukrywamy tego — wymuszonej dodatkowo przepisami cechowymi<sup>85</sup>. Należy się zgodzić z Andrzejem Wyrobiszem, skłonny widzieć w aktywności matrymonialnej wdów świadectwo utrzymującej się nadal dużej roli rodziny, zarazem jednostki gospodarczej w mieście preindustrialnym<sup>86</sup>.

#### 5.3.4. TRWANIE MAŁŻEŃSTW I OKRES WDOWIEŃSTWA

W wyznaczaniu długości okresu potencjalnej prokreacji rodziny staropolskiej obok przeciętnego wieku zawierania małżeństw przez kobietę ważną rolę odgrywał również czas ich trwania. W badaniach na ogół operujemy przeciętnym trwaniem małżeństwa niezależnie od jego kolejności, tymczasem okres trwania związków zarówno pierwszych, jak i następnych był zróżnicowany. Podobnie rzadko uwzględniamy różnice między trwaniem małżeństw u mężczyzn i kobiet.

Małżeństwa ówczesne były dość krótkotrwałe, i to nie tylko w skali Polski, ale i całego kontynentu. Do połowy XVIII w. na wsi przeciętna długość ogółu związków nie przekraczała 15 lat (w miejsko-wiejskiej parafii łomżyńskiej jedynie 10 lat), ale małżeństwa pierwsze trwały dłużej. U schyłku stulecia wśród chłopów wielkopolskich i małopolskich związki pierwsze trwały 18–20 lat, a na wsi śląskiej nawet jeszcze o kolejne 5–6 lat dłużej<sup>87</sup>. Małżeństwa zawarte po raz drugi w początkach XIX w. na wsi kieleckiej trwały przeciętnie 12 lat<sup>88</sup>.

W miastach staropolskich, zwłaszcza tych najludniejszych, związki małżeńskie były jeszcze bardziej krótkotrwałe. W XVII-wiecznym Poznaniu i Starej Warszawie okres trwania małżeństw, bez względu na ich kolejność, wynosił średnio tylko 10 lat<sup>89</sup>. W XVIII-wiecznej Warszawie trwały już one dłużej, przeciętnie 15 lat<sup>90</sup>. Małżeństwa kawalerów z pannami w mieście, podobnie jak na wsi,

<sup>85</sup> Podobnie konstatuje K. Mikulski, *Regres*, s. 309, szukając przyczyn zakłócających „naturalny” dobór nowożeńców w Toruniu XVII w. Badania toruńskiego historyka zdają się także dowodzić, że najmniejsze zaburzenia w doborze małżonków były widoczne w grupie uboższych mieszkańców miasta, którzy ze względu na swój status majątkowy rzadziej zawierali drugie i dalsze małżeństwa — zob. tamże, s. 310 n.

<sup>86</sup> A. Wyrobisz, *Rodzina*, s. 329.

<sup>87</sup> E. Brodnicka, *Ludność*, PDP, 3, s. 187; E. Piasecki, *Ludność*, s. 153; J. Sychała, *Rodzina*, s. 42 n; D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Rodzina*, s. 98 n. Natomiast badania K. Górnej, *Rodzina w parafii*, s. 320 poświęcone śląskiej parafii krapkowskiej położonej niedaleko Opola w XVIII w. (rolnicze miasteczko wraz z pięcioma wsiami) wskazują przeciwnie — na krótkie trwanie tamtejszej rodziny (14–17 lat).

<sup>88</sup> E. Piasecki, *Ludność*, s. 153 n.

<sup>89</sup> S. Waszak, *Dzielnosc*, s. 352; M. Sierocka-Pośpiech, *L'Image*, s. 97.

<sup>90</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 182.

charakteryzowały się dłuższym stażem pożycia. W niedużych miastach Górnego Śląska w końcu XVIII w. wynosił on przeciętnie nawet 25 lat<sup>91</sup>.

Bez względu na środowisko, miasto czy wieś najdłużej trwały małżeństwa przedstawicieli najbogatszych grup lokalnych społeczności. Wśród chłopów byli nimi przede wszystkim sołtysi, młynarze, kmiecie, a następnie zagrodnicy, wśród mieszczan — przede wszystkim rzemieślnicy.

O długości wdowieństwa i możliwości zawierania następnych związków, niezależnie od płci, w Polsce przedrozbiorowej, podobnie jak i w innych krajach, w tym czasie decydował przede wszystkim majątek. Ponadto w wielu miastach władze cechowe formułowały przepisy regulujące problem powtórnych małżeństw owdowiałych majstrowych. Przeważający liczbowo nad wdowami w młodszych rocznikach wdowcy mieli na ogół większą szansę na powtórny ożenek, ponieważ liczniejsze migracje młodych dziewcząt powodowały od wcześniejszych lat przewagę liczebną kobiet na rynku małżeńskim. Żenili się więc ponownie wdowcy znacznie szybciej od wdów, na wsi niekiedy nawet przed upływem miesiąca, gdyż gospodarstwo wiejskie nie mogło funkcjonować normalnie bez uzupełniającej się wzajemnie pracy obojga małżonków. Ale brak męskiej siły roboczej był nie mniejszym problemem dla pozostającej na gospodarstwie wdowy, zwłaszcza obciążonej jeszcze małymi dziećmi, niemogącej wywiązywać się z powinności na rzecz pana. W takiej sytuacji sam dwór szlachecki był zainteresowany w jak najrychlejszym zamążpójściu wdowy, czy to z miejscowym parobkiem, czy też nawet z ludźmi luźnymi, tzw. przychodniami<sup>92</sup>.

Chłopi wielkopolscy w parafii szaradowskiej w latach 1721–1800 żenili się ponownie najczęściej przed upływem 6. miesiąca od zgonu poprzedniej żony (64%), niekiedy nawet w pierwszym miesiącu trwania żałoby. Kobiety wychodziły ponownie za mąż znacznie później, najczęściej po roku wdowieństwa (65%)<sup>93</sup>. W drugiej połowie XVIII w. chłopi małopolscy w parafii bejskiej stawali powtórnie przed ołtarzem w kościele po niespełna 7 miesiącach od dnia śmierci małżonki; kobiety zaś znajdowały nowego partnera dopiero po ponad półtorarocznym okresie wdowieństwa<sup>94</sup>.

W miastach staropolskich sytuacja na rynku małżeńskim wydaje się bardziej zróżnicowana. Wdowcy, zwłaszcza zamożniejsi, brak małżonki w pracach gospodarstwa mogli rekompensować zatrudnianiem okresowo lub na stałe większej niż wcześniej liczby służących. Z kolei wdowy zmuszał do ponownego zamęścia przed upływem roku przepis prawny, uzależniający dalsze prowadzenie warsztatu cechowego od kierownictwa męskiego. Nie były to łatwe decyzje, gdyż powtórne zamążpójście rodziło komplikacje, a nawet zagrożenie dla przyszłości osieroconego potomstwa. W przypadku śmierci matki i ponownego ożenku ojczyzna los dzieci z pierwszego związku na ogół był nie do pozazdroszczenia. Bardzo często sytuacja taka prowadziła do ich pauperyzacji.

W XVII-wiecznej Starej Warszawie okres wdowieństwa dla obu płci był, co wyjątkowe w dotychczasowych badaniach, prawie że wyrównany, a nawet nieco dłuższy u mężczyzn (M — 1,5 roku; K — 1,3 roku)<sup>95</sup>. W innej parafii stołecznej — św. Krzyża — trwanie wdowieństwa w dobie saskiej u mężczyzn i kobiet wynosiło 1,8 roku, a w czasach stanisławowskich uległo nawet skróceniu do 1,2 roku. Tamtejsi wdowcy żenili się ponownie, przynajmniej w epoce saskiej, szybciej, albowiem połowa z nich poślubiła nowe partnerki w ciągu zaledwie 6 miesięcy od chwili śmierci poprzedniej. W tym samym czasie tylko jedna czwarta wdów wyszła ponownie za mąż. W sumie nowe rodziny w czasie pierwszego roku wdowieństwa założyło aż trzy czwarte mężczyzn i tylko połowa kobiet. W dobie stanisławowskiej parafianie świętokrzyscy nie spieszyli się z ponownym ożenkiem (w ciągu 6 miesięcy — 40,6%, w ciągu roku — 63,1%), odwrotnie niż wdowy (odpowiednio 35,1% i 62,3%).

<sup>91</sup> J. Spychała, *Rodzina*, s. 45; D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Rodzina*, s. 98 n.

<sup>92</sup> Tak bywało na wsi mazowieckiej — zob. A. Woźniak, *Małżeństwo*, cz. 1, s. 141 n.

<sup>93</sup> M. Górny, *Zawarcie*, s. 83 n.

<sup>94</sup> E. Piasecki, *Ludność*, s. 157 n.

<sup>95</sup> I. Gieysztorowa, *Sprawozdanie*, s. 268 n.



Odtworzone losy blisko 2 tys. rodzin warszawskich w XVIII w. dowiodły, że w całym stuleciu ponowne związki małżeńskie zawarła połowa wdowców i tylko jedna trzecia wdów<sup>96</sup>.

Rzadkość ponownych ślubów kobiet w pierwszych miesiącach trwania wdowieństwa była podyktowana obawą ze strony potencjalnych kandydatów, czy poślubiana wdowa nie jest brzemienna i nie spodziewa się dziecka–pogrobowca. Niekiedy dość szybkie zamążpójścia niektórych wdów w największej aglomeracji miejskiej w drugiej połowie XVIII stulecia, jaką stanowiła Warszawa, były również związane z chęcią jak najwcześniejszego zalegalizowania już poczętych dzieci pozamałżeńskich. Niektóre z nich bowiem przyjmowały po śmierci męża swobodniejszą postawę obyczajową.

Większa lub mniejsza częstotliwość małżeństw z udziałem wdowca lub wdowy zależała od wielu czynników, w tym wieku owdowienia, zamożności, wahań podaży rynku małżeńskiego, środowiska kulturowego i gospodarczego czy liczby osieroconego potomstwa. Temu ostatniemu zagadnieniu warto poświęcić nieco uwagi, gdyż np. położenie społeczno–ekonomiczne bezdzietnej wdowy z pewnością było odmienne od tej obciążonej jakimś potomstwem. Bliższe wejrzenie w świat funkcjonowania społeczności XVIII–wiecznej Warszawy daje podstawę do przypuszczenia, iż generalnie posiadanie dużej liczby dzieci (pięcioro, sześcioro) przez osoby owdowiałe, bez względu na płeć, było jednym z elementów raczej utrudniającym znalezienie nowego partnera na dalszą część życia. Wśród wdowców najczęściej żenili się bezdzietni lub mający najwyżej od jednego do trojga dzieci. Wspomniana nieduża liczba dzieci nie była również czynnikiem dyskwalifikującym na rynku matrymonialnym warszawskie wdowy. Wśród kobiet wychodzących powtórnie za mąż mało było bezdzietnych. Większość z nich przekroczyła jednakże czterdziestkę i nie stanowiła zbyt atrakcyjnej partii pod względem majątkowym. Wydaje się bowiem, że przy ponownych związkach małżeńskich przede wszystkim stan majątkowy przechylał szalę na korzyść bogatszych, skoro ani liczne potomstwo niektórych wdów warszawskich obciążonych nawet sześciorgiem dzieci, ani ich wiek (połowa liczyła 35–44 lat) nie przeszkodziły nowym partnerom w ich poślubieniu<sup>97</sup>.

Zdecydowanie trudniej jest ocenić długotrwałość związków magnackich i częstotliwość następnym, choć wszystko wskazuje, że właśnie w tej warstwie szlacheckiej małżeństwa trzecie, czwarte czy nawet piąte nie były rzadkością. W świetle bardzo ograniczonych sondaży magnaci po około dwóch latach, zaś arystokratki później — nawet po około trzech latach trwania wdowieństwa — wstępowali w ponowne związki małżeńskie. Pisząc o uwarunkowaniach częstotliwości ponownych związków małżeńskich, należy także uwzględnić fakt, że zwłaszcza w wyższych warstwach społeczeństwa staropolskiego wdowieństwo dawało kobiecie zabezpieczenie materialne i względną niezależność finansową. Dlatego też jakaś część z nich mogła świadomie wybrać dalsze pozostawanie we wdowieństwie, będąc niepewnymi, czy aby nowy związek będzie pomyślny.

## 5.4. WYBÓR MAŁŻONKA

### 5.4.1. DETERMINANTY WYBORU: RODZICE I STRATEGIE RODZINNE

Strategie rodzinne widziane jako modele usamodzielniania społeczno–zawodowego synów i córek wraz z motywacją zawierania kolejnych małżeństw w uwarstwieniu społecznym Rzeczypospolitej

<sup>96</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 185 n.

<sup>97</sup> Tamże, s. 182 nn.

przedrozbirowej pozostają problemem słabo zbadanym<sup>98</sup>, chociaż ostatnio częściej podejmowanym<sup>99</sup>. Nie ulega wątpliwości, że w dawnych środowiskach wiejskich i miejskich istniały zwyczajowe normy społeczne, które wyborowi żony lub zięcia nadawały doniosłą rangę<sup>100</sup>. Społeczeństwo staropolskie dobrze się orientowało, czy zawarte małżeństwo było potwierdzeniem stabilizacji zdobytej już pozycji społecznej, awansem w strukturze ówczesnego społeczeństwa, czy może też degradacji społecznej. Najmniej jak dotychczas wiemy chyba o strategiach małżeńskich kmieci, podstawowej grupie społeczności wiejskiej. Jeden z podstawowych celów zawierania małżeństwa, jakim była realizacja interesów ekonomicznych, bez względu na pochodzenie społeczne nowożeńców, zdaje się mocno uwypuklać znaczenie stanu majątkowego nowożeńców w procesie doboru małżeńskiego.

Badania Anny Izydorczyk–Kamler nad rodziną chłopską w Małopolsce późnego średniowiecza i początkach nowożytności dowiodły kojarzenia większości małżeństw między rodzinami o równym lub podobnym statusie społeczno–majątkowym.

Zawieranie związków przez osoby równego sobie stanu i zamożności silnie zalecał w końcu XVI w. M. Wirzbięta, pisząc<sup>101</sup>:

To też pomni: równie pojmi sobie.  
 Toć radzę, nie jedno wotum moje.  
 Weźm sobie w dom swego równia żonę,  
 Uznasz pociechę na wszelką stronę.  
 Kasztelanie, pojmi kasztelanę,  
 Wojewodzice — wojewodziankę,  
 Jeśliś ziemianin — u ziemianina,  
 Jesteś mieszczanin — u mieszczanina,  
 U kupca pojmi, jeśliś sam jest kupiec,  
 A zaś u kmiecia, jeśli sam jest kmięć.  
 Jeśli młynarz, pojmi u młynarza,  
 Jeśli karczmarz, tedy u karczmarza,  
 Nauczony — u nauczonego:  
 Szukaj sobie każdy równia swego.  
 Ty ubogi — pojdziesz też ubogą,  
 Być nie wybiła pyszna ząb nogą,  
 A ty, bogaty, weźmiesz bogatą,  
 Nie będzie nigdy z twoją utratą.  
 (.....)  
 Bowiem nie masz w tym stanie gorszego,  
 Gdy nierównie pojmie nierównego.  
 Jeśli ubogi bogatą pojdziesz,  
 Paniej sobie, nie żony, dostaniesz,  
 Boć to będzie często wymawiała:  
 „Jam cię, nędzo, panem udziałła!”

<sup>98</sup> Warto tu przypomnieć pionierską wręcz pracę dla epoki późniejszej — S. Kowalskiej–Glikman, *Ruchliwość*, w której autorka na podstawie XIX–wiecznych akt stanu cywilnego zbadała m.in. ruchliwość społeczną i zawodową między generacjami, tj. ojcem i synem, trwałość barier społecznych między poszczególnymi stanami, warstwami społecznymi i grupami zawodowymi przy wyborze współmałżonki.

<sup>99</sup> Podobnie K. Mikulski, *Strategie*, s. 49 i tegoż, *Pułapka*, s. 191–257, gdzie na podstawie źródeł skarbowych, akt hipotecznych, ksiąg metrykalnych i metryk uniwersyteckich szeroko omawia strategie rodzinne mieszczan w nowożytnym Toruniu. Problemy badawcze związane z magnackimi strategiami małżeńskimi w Wielkim Księstwie Litewskim sygnalizuje M. Liedke, *Strategie*.

<sup>100</sup> Stąd nie brak było w świadomości społecznej tamtego okresu modelu dobrej żony czy dobrego męża — zob. uwagi A. Wyrobisza, *Staropolskie*, s. 405 nn; a także E. E. Wróbel, *Chrześcijańska*, s. 115 nn.

<sup>101</sup> M. Wirzbięta, *Gospodarstwo*, s. 71 n.

Tamtejsza elita ekonomiczna, a więc najbogatsze rodziny karczmarzy, młynarzy i wójtów, charakteryzowała się większą endogamią, czyli ściślejszym przestrzeganiem zasady równości majątkowej<sup>102</sup>. Zdarzało się, że córki z niższych warstw chłopskich częściej wychodziły za synów kmieci, sytuacje odwrotne — związki kmiecych córek z zagrodnikami czy chałupnikami — były rzadsze. Kojarzenie małżeństwa w obrębie wsi na zasadzie doboru społeczno-majątkowego wydaje się trwałą zasadą także na innych terenach i w późniejszym czasie. Podobnie było bowiem we wsiach mazowieckich, górnośląskich, m.in. na Opolszczyźnie i dolnośląskich w drugiej połowie XVIII w., a nawet jeszcze później<sup>103</sup>. Wiemy też, że chłopci wielkopolscy starali się wydawać swoje córki za mąż w kolejności ich starszeństwa, stwarzając tym samym równe szanse dla wszystkich<sup>104</sup>. Osobnym zagadnieniem pozostaje wpływ pana feudalnego na ożenki chłopów mniej lub bardziej od niego zależnych<sup>105</sup>. Poczynione dotąd obserwacje zdają się dowodzić, że szlachta folwarczna w trosce o zapewnienie prawidłowego funkcjonowania całości organizacji swoich dóbr, w tym wywiązywania się chłopów z powinności wobec folwarku, starała się również ingerować w decyzje małżeńskie poddanych. Wyrażało się to najczęściej w nakłanianiu wdowców i wdów do wstępowania w ponowne związki małżeńskie lub przekazywania gospodarstw sprawnym do kierowania nimi dorosłym dzieciom, które powinny jak najrychlej założyć rodzinę<sup>106</sup>. W sytuacjach wymarcia dotychczasowych gospodarzy i małoletności dzieci zdarzało się, choć rzadko, przekazanie gospodarstwa w ręce osób spoza rodziny<sup>107</sup>.

Miasta nowożytnie, zwłaszcza te ludniejsze, w odróżnieniu od wsi, posiadały jeszcze bardziej rozbudowaną strukturę pionową. Nawet w niewielkich liczebnie ośrodkach, jak Ostrów Mazowiecka, Toszek, Strzelce Opolskie czy Bielawa, przestrzegano zasady kojarzenia małżeństw w obrębie własnej lub zbliżonej warstwy społecznej, choć nie do końca. Niektórzy z uboższych rzemieślników poślubiali kobiety pochodzenia chłopskiego<sup>108</sup>. W XVII-wiecznej społeczności parafialnej Ostrowi na Mazowszu jedynie 12% małżeństw było niejednorodnych społecznie. Owe nieliczne związki tworzyli głównie chłopcy i drobni szlachcice z mieszczkami ostrowskimi; w mniejszym stopniu szlachcianki z chłopami i mieszczanami<sup>109</sup>. Wspomniana nierówność majątkowa czy społeczna mogła być nieraz trwalszym elementem nie najlepszego samopoczucia i pozycji jednej ze stron w życiu rodzinnym. Co więcej, tkwiła ona nie tylko w pamięci najbliższych członków rodziny, ale również w opinii otoczenia<sup>110</sup>. W rodzinach zamożnych, bez względu na wielkość i rangę ośrodka, majątek wnoszony przez obojga nowożeńców stanowił najważniejszy element pertraktacji przedślubnych, prowadzonych zazwyczaj raczej przez członków rodzin niż przez samych zainteresowanych; dotyczyło to zwłaszcza wyższych warstw mieszczańskich<sup>111</sup>.

<sup>102</sup> A. Izydorczyk, *Rodzina*, s. 10 nn; zob. też J. Tyszkiewicz, *Ludzie*, s. 170.

<sup>103</sup> A. Woźniak, *Małżeństwo*, cz. 1, s. 142 nn; J. Spychała, *Śluby*, s. 35 n; D. Daszkiewicz–Ordyłowska, *Śluby*, s. 64 n; T. Krotla, *Ludność*, s. 426 n. Odmiennie B. Korniak, *Życie*, s. 85 podkreśla brak większego rygorystycznego społecznego w zakresie doboru małżeńskiego we wsiach ojcowskich w XVII–XVIII w.

<sup>104</sup> M. Górny, *Zawarcie*, s. 80 n.

<sup>105</sup> Zob. W. Kula, *Dwór*, s. 233 nn; studium pierwotnie opublikowane — *La seigneurie*.

<sup>106</sup> W. Kula, *Dwór*, s. 240 wspomniane stanowisko dworu określił jako populacjonistyczne; A. Woźniak, *Małżeństwo*, cz. 1, s. 144.

<sup>107</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Górny, *Mieszkańcy*, s. 113 nn.

<sup>108</sup> J. Spychała, *Śluby*, s. 38; w latach 1766–1800 trzy czwarte rzemieślników Strzelc Opolskich zawarło małżeństwa w ramach swojej grupy społecznej; D. Daszkiewicz–Ordyłowska, *Śluby*, s. 65; T. Krotla, *Ludność*, s. 427. Podobnie w XVII w. w miasteczku i wsiach parafii Pszczew (ziemia lubuska) — zob. K. Korenda, *Rejestracja*, s. 65.

<sup>109</sup> A. Siłuch, *Rejestracja*, s. 79; o małżeństwach drobnej szlachty mazowieckiej z chłopami w stuleciu następnym informuje A. Woźniak, *Małżeństwo*, cz. 1, s. 147 n.

<sup>110</sup> Barwne przykłady takich postaw przytacza J. Kracik, „*A jam przecie mieszczanin*”, s. 209.

<sup>111</sup> J. Kwak, *Uroczystości*, s. 17; M. Bogucka, *Spoleczne*, s. 116; E. Danowska, „*Konkurując o dożywotnią przyjaźń*”, s. 45 n.



Najnowsze, interesujące badawczo dociekania Krzysztofa Mikulskiego w obszarze socjologii historycznej nad strategiami rodzin mieszczan toruńskich, reprezentujących różne grupy zawodowe i majątkowe (m.in. patrycjuszy i kupców, browarników, balwierzy, lekarzy i aptekarzy, uczonych, rzeźników), a przy tym związanych z miastem przez wiele lat, ukazały barwną panoramę postaw matrymonialnych obywateli nowożytnego Torunia wraz z ich uwarunkowaniami<sup>112</sup>. Historie rodzin najbogatszych mieszczan: browarników i kupców dowiodły wąskiego zasięgu koligacji rodzinnych, ograniczonego do grupy elity kupiecko–intelektualnej, i zamykania dostępu przedstawicielom pospółstwa. Wyróżniała ich dbałość o poziom wykształcenia (zwłaszcza uniwersyteckiego) synów, w którym widziano szansę, jeżeli już nie awansu społecznego, to przynajmniej utrzymania dotychczasowego statusu. Zdolności osobiste, kształcenie synów w połączeniu z odziedziczonym majątkiem i bogate ożenki umożliwiały niektórym rodzinom średniozamożnym awans do grona elity rządzącej, jak to miało miejsce w rodzinie balwierzy Meissnerów w XVI w. i kupców (!) stulecie później. Obserwacje strategii rodzinnych rzeźników, odgrywających obok kupców, piwowarów i piekarzy także ważną rolę w mieście, ukazały największą endogamiczność matrymonialną ze wszystkich cechów toruńskich<sup>113</sup>. Poza własnym cechem mężów i żon dla swoich dzieci rodzice poszukiwali najczęściej w rodzinach mistrzów branży spożywczej, skórzaney, niekiedy kupców. Charakterystyczne, że owa konserwatywna strategia matrymonialna znajdowała również swoje odbicie w strategii kształcenia ich synów, ograniczonego jedynie do poziomu gimnazjalnego. Owdowiali rzeźnicy w kolejnych związkach poślubiali już dość często kobiety spoza własnego cechu. Wdowy natomiast wydawane były powtórnie za mąż prawie wyłącznie za rzeźników.

Dotychczasowe skromne ustalenia na temat strategii małżeńskich zamożnej szlachty wyraźnie potwierdzają istnienie ścisłej korelacji pomiędzy pozycją społeczną i majątkową rodziny a jakością zawieranych związków małżeńskich<sup>114</sup>. Częściej zdarzały się też małżeństwa międzywarstwowe niż międzystanowe. Wiemy jednak, że dochodziło do licznych związków między średnią szlachtą i zamożnym mieszczaństwem w większych i bogatszych miastach, np. wielkopolskich, Krakowa czy salinarniej Bochni<sup>115</sup>. Znamy też małżeństwa przedstawicieli magnaterii z reprezentantami bogatego patrycjatu np. Krakowa, jak to miało miejsce w rodzinie bankiersko–kupieckiej Bonerów.

Z kolei w Prusach Królewskich nieliczna grupa rodów szlacheckich wyznania luterańskiego, a jeszcze bardziej kalwińskiego pochodząca z Gdańska zawierała małżeństwa niemal wyłącznie między sobą. Owe koligacje ograniczone nierzadko do zaledwie kilku rodzin były rezultatem skromnej liczby średniozamożnej szlachty w województwie pomorskim. Od schyłku XVII stulecia szlachta luterańska i kalwińska coraz rzadziej żeniła się z mieszczańkami Prus Królewskich<sup>116</sup>.

Decyzja o zawarciu małżeństwa należała zawsze do ważnych wśród bardziej i mniej zamożnych kręgów społeczeństwa staropolskiego, jednakże w rodzinach magnackich — elicie politycznej, gospodarczej, nierzadko i kulturalnej kraju — nabierała ona szczególnej wagi i znaczenia. W nowożytnej Polsce i Litwie wśród motywów zawierania związków małżeńskich przez magnaterię na plan pierwszy wysuwały się obok interesów rodowych przede wszystkim decyzje o charakterze politycznym i gospodarczym<sup>117</sup>. W opinii współczesnych małżeństwo magnackie miało zapewnić przede wszystkim dziedzica rozlicznej, budowanej nieraz przez pokolenia fortuny, jej powiększenie, a także

<sup>112</sup> Szerzej zob. K. Mikulski, *Pułapka*, s. 191 nn. Szczegółowe analizy strategii rodzinnych uwypukliły wpływ wykształcenia, zwłaszcza uniwersyteckiego, na dalszą karierę społeczną obywateli toruńskich.

<sup>113</sup> K. Mikulski, *Strategie*, s. 80 n.

<sup>114</sup> J. Pielas, *Spoleczne*, s. 135; M. Lubczyński, *Zawieranie*, s. 137 nn; M. Wolski, *Trzeciescy*, s. 305 nn.

<sup>115</sup> Zob. W. Dworzaczek, *Przenikanie*; L. Belzyt, *Wzajemne*, s. 66 nn; F. Kiryk, *Szlachta*, s. 98 nn; M. Wolski, *Trzeciescy*, s. 305 n.

<sup>116</sup> A. Klemp, *Protestanci*, s. 100.

<sup>117</sup> O roli koligacji małżeńskich w kształtowaniu się pozycji jednostki i domu magnackiego w epoce saskiej zob. T. Zielińska, *Magnateria*, s. 138 nn.

być środkiem do zawierania dłuższych lub nawet tylko doraźnych sojuszy politycznych. Dlatego też łatwiej było budować związki i sojusze między domami magnackimi blisko spokrewnionymi. Z tych związków wynikało wiele innych powiązań, możliwości działania czy oczekiwań. Dlatego też zwłaszcza pierwsze małżeństwa zarówno magnateria koronna, jak i litewska starannie aranżowała, nierzadko nawet dla swych małoletnich dzieci. Kontynuacja rodu należała zatem do palących problemów funkcjonowania wielu rodzin arystokratycznych, zaś związki nierokujące szans na posiadanie potomstwa starano się rozwiązać poprzez ich unieważnienie. Uczucie wśród czynników określających strategię małżeńskie magnaterii Rzeczypospolitej zazwyczaj znajdowało się na samym końcu<sup>118</sup>.

Skromniejszy zasób źródeł nie stwarza — jak na razie — większych możliwości poznania praktyki doboru małżeńskiego uboższych grup ludności, zarówno na wsi (np. komornicy), jak i w mieście (służba domowa, wyrobnicy, ludzie luźni). Problem trudności mariaży, zwłaszcza dziewcząt z biedoty wiejskiej czy pospólstwa miejskiego, był dostrzegany zarówno przez Kościół, świeckich moralistów, jak i władze wielu, zwłaszcza największych, miast Rzeczypospolitej. Chociażby częściowemu rozwiązaniu tego problemu miały służyć tworzone od schyłku średniowiecza różnego rodzaju fundacje posagowe dla ubogich dziewcząt<sup>119</sup> oraz wypłacane zapomogi, np. na urządzenie wesela<sup>120</sup>. Także XVIII-wieczne instruktarze ekonomiczne zawierają liczne wiadomości, które dowodzą istnienia całego systemu zachęcania chłopów do zawierania małżeństw, w tym m.in. pokrywania przez dwór części wydatków weselnych, udzielania zapomóg w zbożu i alkoholu (!), czy też nawet wywierania nacisku na plebanów o niepobieranie wygórowanych opłat za śluby<sup>121</sup>. Możemy się jedynie domyślać, że z braku majątku większą rolę w kojarzeniu związków odgrywały okoliczności inne niż określone zasady. Dodam też, że w mocno hierarchicznej strukturze społeczeństwa staropolskiego do rzadkości należały mariaże pomiędzy skrajnie odległymi kategoriami poszczególnych grup społeczno-zawodowych.

#### 5.4.2. ZWIĄZKI HOMOGENICZNE I ENDOGAMICZNE

Badanie doboru terytorialnego nowożeńców stanowi ważną informację o procesach ruchliwości przestrzennej mężczyzn i kobiet we wczesnej Polsce nowożytnej. Ich rozpoznanie przybliży nas do wyjaśnienia wpływu przemieszczeń terytorialnych na zmiany zachodzące w strukturze społeczno-zawodowej. W końcu dobór współmałżonka wyjaśnić może przestrzenny zasięg i płaszczyznę kontaktów społecznych i towarzyskich.

W XVI-wiecznej Małopolsce większość małżeństw chłopskich była zawierana w obrębie tej samej wsi i parafii. Niektóre jednak dzieci, przeważnie córki kmieci, znajdowały sobie współmałżonka poza wsią rodzinną, co wynikało nie tyle z postawy szlachty zabraniającej synom opuszczania wsi, ile było rezultatem pieniężnego uposażenia córek. Nie brakowało też kontaktów między mieszkańcami parafii sąsiednich, a nawet sąsiednich powiatów, zaś odległość między nowym miejscem zamieszkania a wsią rodzinną dochodziła do 30 km<sup>122</sup>. Znaczną endogamicznością sięgającą 72%, w sensie

<sup>118</sup> Szerzej zob. M. Liedke, *Strategie*.

<sup>119</sup> W polskiej historiografii doczekały się one już szerokiego omówienia głównie przez A. Karpińskiego, *Fundacje*, tamże literatura przedmiotu; zob. też A. Karpiński, *Wileńska*; C. Kukło, *Kobieta*, s. 206.

<sup>120</sup> O zapomogach w miastach górnośląskich wspomina J. Kwak, *Uroczystości*, s. 19.

<sup>121</sup> A. Woźniak, *Małżeństwo*, cz. 1, s. 148 nn.

<sup>122</sup> A. Izydorczyk, *Rodzina*, s. 13 n. Bardziej ruchliwi w tym zakresie byli chłopci lubelscy u schyłku średniowiecza, którzy w obrębie parafii zawarli niewiele ponad połowę małżeństw, choć odległość rodzinnych wsi nupturientów nie była duża i wynosiła tylko ok. 15 km, zob. G. Jawor, *Obraz*, s. 83.

kojarzenia małżeństw w obrębie tej samej miejscowości, charakteryzowały się w pierwszej połowie XVII w. związki matrymonialne chłopów podlaskich i drobnej szlachty. Tylko jedno małżeństwo na dziesięć stanowiły związki, w których jedna z osób pochodziła spoza terenu parafii Trzciannie<sup>123</sup>. Podobnie działo się we wsiach ojcowskich Pieskowej Skały<sup>124</sup>, a także na wsi wielkopolskiej w XVIII stuleciu. Tamtejsi chłopci szaradowscy mieli znacznie większą swobodę w wyborze współmałżonka niż na Śląsku<sup>125</sup>, skoro ponad 20% związków miało charakter międzyparafialny, choć nowożeńcy pochodzili głównie z parafii sąsiednich<sup>126</sup>. Przytoczone wartości są w jakimś sensie wypadkową postawy także samych właścicieli ziemskich, którzy w swoich instrukcjach i instruktarzach ekonomicznych nierzadko umieszczali zakazy dotyczące zawierania małżeństw z cudzymi poddanymi, a tylko w obrębie swoich dóbr<sup>127</sup>.

Z kolei promieniowanie nawet niedużego ośrodka miejskiego na otoczenie wiejskie w parafiach miejsko-wiejskich zmniejszało liczebność związków endogamicznych. Ponad dwutysięczna Ostrów w XVII w. była atrakcyjnym miastem dla ludności, choć tylko rejonu północno-wschodniego Mazowsza w promieniu ok. 20 km (ówcześnie jednego dnia drogi pieszo), przede wszystkim mieszkańców okolicznych wsi i jeszcze mniejszych niż Ostrów miasteczek, ale tylko do czasu swojej lokalnej świetności. O ile na początku XVII w. ok. 45% związków zawarły osoby pochodzące z tej samej miejscowości parafialnej, o tyle od lat sześćdziesiątych w wyludnionym przez zarazy i zniszczonym przez najazd szwedzki centrum parafii udział takich małżeństw wzrósł do ponad 70%<sup>128</sup>. Tym samym dźwigająca się ze zniszczeń Ostrów przestała być atrakcyjnym miejscem przyciągającym przybyszów. Odmienną tendencję w tym samym niespokojnym XVII stuleciu odnajdujemy wśród społeczności rolniczo-rzemieślniczego miasteczka Pszczewa i okolicznych wsi położonych na zachodnich krańcach Wielkopolski. Na pograniczu lubuskim śluby osób z tej samej miejscowości, które w początkach stulecia stanowiły ponad 63%, u jego schyłku zmalały do ponad 48%. W przeciwnym kierunku postępowały proporcje małżeństw zawartych z różnych miejscowości w obrębie parafii — wzrost z ponad 16% do blisko 26%<sup>129</sup>. W kresowej parafii brzeżańskiej emigracja ze wsi do miasta była niewielka. Większość małżeństw zawarli nowożeńcy pochodzący z tej samej miejscowości, tj. miasta, jego przedmieść, wsi parafialnej. Charakterystyczne przy tym było co innego. Brzeżańscy grekokatolicy częściej niż łacinnicy szli do miasta ze wsi i przedmieść, z kolei ci drudzy częściej przenosili się z Brzeżan na wieś i przedmieścia<sup>130</sup>.

Znaczną endogamicznością charakteryzowały się postawy matrymonialne także chłopów górnośląskich i mieszczańskich tamtejszych niedużych miasteczek. Trudno przy tym o jakieś proste uogólnienia. W miejsko-wiejskiej społeczności parafii krapkowickiej w końcu XVII w. więcej mężczyzn (M) i kobiet (K) pochodziło spoza parafii (jedna trzecia M i jedna piąta K) niż w drugiej połowie XVIII w. (25% M i 13% K). Z kolei w nieodległych Ziemięcicach schyłek XVIII w. charakteryzował się wyraźnym spadkiem liczby ślubów parafialnych w stosunku do lat wcześniejszych (z 80 do 60%)<sup>131</sup>. Wyrażna tendencja do ożenku w obrębie parafii istniała wśród parafian Strzelec Opolskich w drugiej połowie XVIII w., zwłaszcza wśród bogatszych chłopów<sup>132</sup>. Tamtejsi parobcy, robotnicy dniówkowi

<sup>123</sup> C. Kukło, *Próba analizy*, s. 112 nn.

<sup>124</sup> B. Korniak, *Życie*, s. 85.

<sup>125</sup> Z. Kwaśny, *Rodzina chłopska w parafii*, s. 25.

<sup>126</sup> M. Górny, *Zawarcie*, s. 88 n.

<sup>127</sup> A. Woźniak, *Małżeństwo*, cz. 1, s. 144 n.

<sup>128</sup> A. Siłuch, *Rejestracja*, s. 90 nn.

<sup>129</sup> K. Korenda, *Rejestracja*, s. 63 n.

<sup>130</sup> B. Puczyński, *Ludność*, PDP 5, s. 18.

<sup>131</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 38.

<sup>132</sup> J. Spychała, *Śluby*, s. 33.



i komornicy w swoich ożenkach byli nawet bardziej ruchliwi od zamożnych kumotrów, z racji częstszego poszukiwania i zmiany przez nich miejsca pracy.

Nasza wiedza o mobilności przestrzennej w zakresie doboru terytorialnego małżonków przez szlachtę w XVI–XVIII w. jest bardzo skromna. Wynika to po trosze z faktu, iż staropolskie księgi metrykalne często nie zawierają informacji o kondycji społecznej (podobnie z profesją zawodową) osób wstępujących w związek małżeński. Z badań Marii Koczerskiej nad okresem późnego średniowiecza wiadomo, iż szlachta mazowiecka znajdowała sobie współmałżonka najczęściej w tej samej parafii, albo też w sąsiedniej. Odległość między miejscowościami szlacheckich nowożeńców nie była duża, nie przekraczała bowiem 20 km<sup>133</sup>. Wiemy na przykład, że szlachta ewangelicka, często polskojęzyczna, zawierała małżeństwa w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w. z mieszkańcami Prus Królewskich, przyczyniając się — w opinii Aleksandra Klempa — do polonizacji szlachty w wielu powiatach tej prowincji<sup>134</sup>.

W dużych miastach staropolskich tylko nieliczne małżeństwa były zawierane z udziałem osób zamieszkałych poza obrębem tej samej lub sąsiednich parafii miejskich. Jest to jednak obraz bardziej formalny niż rzeczywisty, albowiem charakter wykorzystanych źródeł, tj. ksiąg zaślubionych, sprawia, że informują one głównie o miejscu zamieszkania przed zawarciem związku, a nie o miejscu urodzenia nupturientów<sup>135</sup>. Szlaki wędrówek ludności napływowej do wielu dużych aglomeracji nie prowadziły z reguły bezpośrednio z rodzinnych wsi czy miasteczek. Przybywała ona do nich z okolicznych wsi, mniejszych i większych miejscowości, będących niejednokrotnie punktami etapowymi wędrówek<sup>136</sup>. Stąd wśród nowożeńców parafii miejskich znaleźli się zarówno ich stali mieszkańcy z dziada pradziada, jak i ci, którzy przybyli całkiem niedawno i rozpoczynali dopiero proces wrastania w organizm społeczny dużego miasta.

#### 5.4.3. PRZYMUS PARAFIALNY I DYPENSY

Uznanie za powszechnie obowiązującą w Rzeczypospolitej kościelnej formy zawarcia związku małżeńskiego oznaczało pozostawienie władzy duchownej szczegółowych regulacji prawnych w tej kwestii, także w zakresie czasu i miejsca udzielania młodej parze sakramentu małżeństwa. Ślub panny młodej obok chrztu, pogrzebu czy spowiedzi wielkanocnej według prawa kanonicznego powinien mieć miejsce wyłącznie w kościele parafialnym<sup>137</sup>. Przed zawarciem małżeństwa nowożeńcy zobowiązani byli do zgłoszenia się u proboszcza parafii, w której zamieszkują, celem odbycia rozmowy przedślubnej. W przypadku braku przeszkód do zawarcia związku duchowni mieli obowiązek głoszenia zapowiedzi. Według zasad przyjętych przez sobór trydencki głoszone je przez trzy kolejne po sobie następujące niedziele lub święta w rodzinnych parafiach narzeczonych. Zawarcie małżeństwa poprzedzało odbycie spowiedzi przez nowożeńców<sup>138</sup>. Sam ślub powinien się odbyć w godzinach

<sup>133</sup> M. Koczerska, *Rodzina*, s. 27.

<sup>134</sup> A. Klemp, *Protestanci*, s. 101.

<sup>135</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 100 n.

<sup>136</sup> O szlakach wędrówek do miast staropolskich informuje m.in. S. Gierszewski, *Obywatele*, s. 125 nn; zob. też M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 387.

<sup>137</sup> Wprawdzie konieczność spowiedzi wielkanocnej wobec swego proboszcza nie została wyartykułowana w uchwałach soboru trydenckiego, ale wynikała bardziej z obowiązku przyjęcia komunii św. wielkanocnej we własnym kościele parafialnym — szerzej zob. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 407 n.

<sup>138</sup> Bardzo podobne wymogi prawne związane z zawieraniem małżeństwa obowiązywały w Kościele ewangelickim — zob. I. Masiul, *Życie*, s. 41; M. Karczewski, *Służba*, s. 81 n; A. Ciuckowski, *Życie*, s. 120 n.

przedpołudniowych (a nie w porze wieczorowej!) po odprawionym nabożeństwie<sup>139</sup>. Ten osobowy przymus parafialny zyskał jeszcze bardziej na znaczeniu w potrydenckiej reformie Kościoła, mocno akcentującej potrzebę objęcia przez duchowieństwo wszystkich dziedzin życia społecznego i indywidualnego wiernych. Dlatego też duchowieństwo, głównie parafialne (plebani, komendarze, wikariusze), było niechętnie udzielaniu sakramentów w innych placówkach znajdujących się na obszarze administrowanym, np. zakonnych — licznych w miastach, nie mówiąc już o kaplicach prywatnych, widząc w tym uszczuplenie swoich praw i dochodów<sup>140</sup>. Stanowiska rządców diecezji w tej mierze były bardziej zróżnicowane. Część biskupów zwalczała zjawisko funkcjonowania kaplic prywatnych (np. Józef Ignacy Rybiński w diecezji wrocławskiej, Wacław Hieronim Sierakowski w diecezji przemyskiej), inni byli bardziej tolerancyjni, jak np. brat królewski Michał Jerzy Poniatowski, który w okresie 12-letnich rządów w diecezji płockiej wydał aż 181 dokumentów erygujących kaplice prywatne, z prawem odprawiania w nich nabożeństw<sup>141</sup>.

Z dotychczasowych, nielicznych zresztą, przeprowadzonych pod tym kątem analiz wyłania się obraz ogromnej roli kościoła parafialnego w zakresie sprawowania sakramentu małżeństwa. W jednej z parafii stolicy kraju — św. Krzyża — w latach 1740–1779 spośród blisko 5 tys. małżeństw jedynie 84 związki (1,7% ogółu) zawarto poza świętokrzyskim kościołem parafialnym. Od początku lat osiemdziesiątych śluby udzielane poza kościołem należały do wyjątków. Systematyczne zmniejszanie się nie dużej liczby ślubów odbywanych poza właściwym kościołem w największym w drugiej połowie XVIII w. mieście Rzeczypospolitej może wskazywać na znaczne sukcesy biskupów poznańskich w dążeniach do uczynienia z parafii najważniejszej i mocnej komórki życia religijnego wiernych<sup>142</sup>. W czasach saskich i początkach panowania Stanisława Augusta jedna trzecia ślubów udzielanych poza kościołem świętokrzyskim miała miejsce w kaplicach domów prywatnych dostojników państwowych i kościelnych. Beneficjentami ślubów w kaplicach pałacowych byli przedstawiciele zamożnej urzędniczej szlachty i tylko wyjątkowo najbogatszego mieszczaństwa<sup>143</sup>.

Świadectwem żywotności zakonów i ich wrastania w życie stolicy, a zapewne i innych miast, były śluby zawierane przed ołtarzem kościołów zakonnych<sup>144</sup>. Stanowiły one blisko połowę wszystkich ślubów celebrowanych poza świętokrzyskim kościołem parafialnym w latach 1740–1779. Trzy czwarte nowożeńców pobierających się w kościołach klasztornych stanowili *magnifici* i *generosi*, będący zarazem cześnikami, stolnikami, łowczymi i starostami różnych ziem koronnych i litewskich. Śluby mieszczan warszawskich w tamtejszych placówkach zakonnych należały do rzadkości<sup>145</sup>.

Władze duchowne generalnie tylko dla osób najznakomitszej kondycji społecznej czyniły odstępstwa od obowiązujących powszechnie przepisów, zezwalając im na zawarcie małżeństwa poza kościołem parafialnym. Taki ślub, podkreślony udziałem równie znaczących świadków, najczęściej

<sup>139</sup> Tak w diecezji poznańskiej zgodnie z uwagami biskupa Okęckiego w jego taksie z 1781 r. — por. „*Taxa iurium stolae*”, s. 149.

<sup>140</sup> Między innymi synod krakowski biskupa Piotra Gembickiego w 1643 r. zabronił pod groźbą kar kanonicznych budowy kaplic i kościołów bez wiedzy i zgody biskupa — zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 2, s. 160. O skargach i zarzutach biskupów pod adresem kapelanów zakonnych pisze J. Kłoczowski, *Zakony*, s. 714 nn. W diecezji płockiej wizytujący parafie nie sygnalizowali większych nadużyć ze strony kapelanów dworskich — por. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 171 n.

<sup>141</sup> M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 45. W opinii T. Kasabuły, *Ignacy Massalski*, s. 372 biskup Massalski w diecezji wileńskiej — jak się zdaje — tolerował istnienie kapelanii dworskich, choć zwracał uwagę plebanów w 1781 r. na potrzebę skrupulatnej kontroli przydatności pomieszczeń kaplic prywatnych do sprawowania sakramentów (tamże, s. 243).

<sup>142</sup> Urządzanie prywatnych kaplic w pałacach magnackich bez zezwoleń ordynariuszy było problemem, z którym władze kościelne borykały się przez całą dobę staropolską — por. D. Kisiel, *Recepcja*, s. 165.

<sup>143</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 96 n.

<sup>144</sup> Biskupi diecezjalni w statutach synodalnych i listach stanowczo sprzeciwiali się wchodzeniu księży zakonnych w prawa proboszczów, w tym sprawowaniu sakramentów — por. S. Hołodok, *Sakrament*, s. 86.

<sup>145</sup> Tamże, s. 98.

pierwszych osób w państwie, dogadzał ambicjom nowożeńców, ich rodzicom, bliższym i dalszym krewnym. Natomiast dla mieszczan warszawskich miejscem uroczystości ślubnych był właściwy im kościół parafialny.

Problemem spornym między duchowieństwem a wiernymi, zwłaszcza tymi bogatszymi, przy realizacji kościelnej formy zawarcia małżeństwa były zapowiedzi przedślubne. Prawo wymagało głoszenia ich przez trzy kolejne niedziele w kościołach parafialnych obu narzeczonych. Zwyczaj ten największe opory wzbudzał — o czym już wspomniano — początkowo wśród szlachty, ale w okresie późniejszym także wśród bogatszego mieszczaństwa, a w XVIII stuleciu nawet i chłopów. Świadczą o tym stosowne zapisy w treści metryk ślubów z jednej strony, z drugiej przewidziane opłaty z tytułu dyspensy od głoszenia zapowiedzi w taksach biskupich<sup>146</sup>. Liczba dyspens od zapowiedzi rosła zwłaszcza w drugiej połowie stulecia i prowadziła do nadużyć. Toteż niektórzy z biskupów, jak Ignacy Massalski w diecezji wileńskiej, zapowiadali staranniejszą selekcję i ścisłą kontrolę wniosków wpływających do kancelarii w tych sprawach<sup>147</sup>. Konsystorze i kancelarie biskupie, czerpiąc dochód za ich udzielenie, nie zawsze były zainteresowane w rzetelnym sprawdzaniu racji zawartych w prośbach wiernych. Pomimo starań ordynariusza wileńskiego — jak zauważa biograf jego działalności na stolicy biskupiej Tadeusz Kasabuła — w cztery lata po wydaniu stosowanego rozporządzenia jego kancelaria wydała dwa razy więcej dyspens *super bannis* niż w 1781 r.<sup>148</sup> Metryki ślubów elity społecznej — przede wszystkim magnaterii, szlachty urzędniczej oraz zamożnego mieszczaństwa — zawierają również informacje o udzielonych przez kościelne władze zwierzchnie decyzjach w sprawach przeszkód małżeńskich, tj. dyspens od pokrewieństwa i powinowactwa duchowego. Trochę rzadziej zdarzały się dyspensy od przeszkody *mixta religio* czy zawarcia ślubu w okresie Wielkiego Postu, najrzadziej zaś od przeszkody porwania<sup>149</sup>.

#### 5.4.4. MAŁŻEŃSTWA MIESZANE

Rozwój reformacji na ziemiach państwa polsko–litewskiego w XVI w. w jeszcze większym stopniu zróżnicował dotychczasową strukturę religijną jego mieszkańców, ukształtowaną zasadniczo w późnym średniowieczu. Obok dotychczasowych wyznawców przede wszystkim katolicyzmu i prawosławia pojawili się luteranie, bracia czescy, kalwiniści i arianie. Coraz większa część społeczności prawosławnej od czasu soboru brzeskiego w 1596 r. przechodziła także do obrządku unickiego. Mozaika religijna społeczeństwa Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego prowadziła, choć zapewne w bardzo różnym stopniu, do powstawania małżeństw mieszanych wyznaniowo.

Na Litwie, pomimo zakazu małżeństw między katolikami a prawosławnymi ustanowionego przez Władysława Jagiełłę w 1387 r. i późniejszych, a zniesionego dopiero przez Zygmunta II Augusta w 1563 r., dochodziło do nich już w XV w.<sup>150</sup> Małżeństwa mieszane w kręgach elity szlacheckiej odbywały się za dyspensą papieską. Rzym, zezwalając na ich zawarcie, zgodnie z prawem kanonicznym

<sup>146</sup> Według taksy biskupiej w diecezji płockiej z 1774 r. dyspensa od każdej zapowiedzi kosztowała dygnitarzy 54 złp, szlachtę zamożną 36 złp, uboższą 18 złp, a poddanych 6 złp — zob. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 44.

<sup>147</sup> Takie stanowisko zajął biskup Massalski w rozporządzeniu z 1781 r. Odtąd prośby wiernych musiały zawierać pisemne zaświadczenie właściwego proboszcza o faktycznej potrzebie udzielenia dyspensy — zob. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 243, 412.

<sup>148</sup> Tamże, s. 412.

<sup>149</sup> Tamże, s. 119, 129.

<sup>150</sup> M. Liedke, *Mieszane*, s. 127 n.



mocno akcentował w dyspensach potrzebę zapewnienia całkowitej swobody wyznaniowej stronie katolickiej i obowiązek wychowania potomstwa w tej wierze<sup>151</sup>.

Przepisy soboru trydenckiego potwierdziły oficjalnie odmiennosc wyznania (*matrimonium mixtum religionis*) jako przeszkodę wzbraniającą małżeństwa między katolikami i przedstawicielami innych wyznań chrześcijańskich. Dlatego też wydawano ustawy zabraniające katolikom zawierania małżeństw z niekatolikami. Jednakże w nowej sytuacji prężnego rozwoju protestantyzmu w wielu krajach Europy Zachodniej Kościół rzymskokatolicki uznawał wspomniane związki mieszane za ważne, byleby nie zachodziły inne przeszkody je rozrywające. W świetle prawa kanonicznego dopuszczalne było małżeństwo z osobą innego wyznania dopiero po złożeniu przez nią katolickiego wyznania wiary, zaś nieważnymi były małżeństwa katolików z osobami nieochrzczonymi<sup>152</sup>. Kościół zachodni z uwagą obserwował zwiększającą się częstotliwość małżeństw mieszanych i w 1748 r. papież Benedykt XIV wydał encyklikę *Magna nobis* zakazującą związków małżeńskich z protestantami niezamierzającymi przejść na katolicyzm z jednej strony, z drugiej zezwolił na udzielenie dyspensy od przeszkody odmiennego wyznania z powodu ważnej przyczyny i pod warunkiem m.in. starań o pozyskanie dla katolicyzmu współmałżonka. Nie wszyscy biskupi, jak np. kujawsko-pomorski Antoni Sebastian Dembowski, byli za jej ogłoszeniem, gdyż uważali, że właśnie małżeństwa mieszane przyspieszały rekatolizację miejscowej szlachty<sup>153</sup>. Uchwała sejmowa z 1768 r. precyzowała zawieranie małżeństw mieszanych wyznaniowo wobec proboszcza narzeczonej. Synowie z takich związków mieli być wychowywani w wierze ojca, córki natomiast w religii matki<sup>154</sup>.

W odróżnieniu od związków jednolitych wyznaniowo nasza wiedza o skali zjawiska małżeństw dwuobrzędkowych, ich zasięgu terytorialnym i społecznym w dawnej Rzeczypospolitej jest nad wyraz skromna. Można się tylko zgodzić z jednym z nielicznych badaczy zagadnienia, Zdzisławem Budzyńskim, widzącym w małżeństwach mieszanych, zwłaszcza na obszarach pogranicza, czuły probierz stosunków nie tylko międzyreligijnych, ale także międzyetnicznych, postaw otwartości lub izolacjonizmu żyjących obok siebie, często od wieków dwóch i więcej odmiennych religijnie, językowo i kulturowo społeczności<sup>155</sup>. Metryki ślubów nie zawsze ułatwiają podjęcie analiz zjawiska, albowiem zdarzało się w nich, zwłaszcza greckokatolickich, pomijanie informacji o konfesji łacińskiej<sup>156</sup>. Te ostatnie zresztą, odmiennie niż rzymskokatolickie, zachowały się najczęściej dopiero od połowy XVIII w.

W początkach doby nowożytnej małżeństw mieszanych wyznaniowo nie brakowało w kręgach elity możnowładczej zarówno polskiej, jak i litewsko-ruskiej. Sprzyjała temu znaczna przemienność wyznaniowa szlachty w państwie polsko-litewskim, zwłaszcza w XVI i XVII stuleciu, owocująca podziałami religijnymi już nie tylko w obrębie rodu, ale nawet w obrębie poszczególnych rodzin. W odmiennych od pozostałych warstw społecznych magnackich strategiach małżeńskich wyznanie nie było jakąś specjalną przeszkodą w wyborze przyszłego męża lub żony. Dlatego też wśród czołowych prawosławnych rodów magnaterii litewsko-ruskiej, jak np. Chodkiewiczowie, Czetyrtyńscy, Ostrogscy, Olelkowicze-Słuccy, Sanguszkowie, Sapiehowie, Wiśniowieccy czy Zbarascy, widać było duże zróżnicowanie zawieranych małżeństw pod względem wyznaniowym<sup>157</sup>. Wśród nich nie brakowało zarówno par małżeńskich kojarzonych konsekwentnie w ramach tylko dotychczasowej konfesji, jak

<sup>151</sup> I. Grabowski, *Prawo*, s. 428.

<sup>152</sup> J. Pelczar, *Prawo*, s. 347 n; I. Grabowski, *Prawo*, s. 428.

<sup>153</sup> A. Klemp, *Protestanci*, s. 97 n.

<sup>154</sup> O różnego rodzaju konfliktach i napięciach na tle małżeństw mieszanych między społecznościami katolicką, prawosławną i protestancką wspomina T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 474 nn.

<sup>155</sup> Szerzej zob. Z. Budzyński, *Małżeństwa*, s. 505 n; o małżeństwach mieszanych w warstwie możnowładczej na Litwie pisały M. Liedke, *Mieszane* oraz E. Dubas-Urwanowicz, *Magnackie*.

<sup>156</sup> B. Puczyński, *Ludność*, PDP 5, s. 22.

<sup>157</sup> E. Dubas-Urwanowicz, *Magnackie*, s. 564 nn.

i par z udziałem unitów, katolików czy wyznań reformowanych. Przykładów licznych mariaży mieszanych dostarczają w tym czasie najlepiej dwie główne linie Radziwiłłów — katolicka i kalwińska. Mieszane związki małżeńskie wśród rodów magnackich w Wielkim Księstwie Litewskim, nieliczne w pierwszej połowie XVI w., przybrały na sile w jego drugiej połowie i w początkach XVII w. Zdecydowanie rzadziej miały one miejsce w drugiej połowie XVII w.<sup>158</sup> Małżeństwa mieszane wyznaniowo wspomnianej elity możnowładczej litewsko-ruskiej w powiązaniu z szeregiem innych czynników o charakterze politycznym i kulturowym przyspieszały w tym czasie odchodzenie od prawosławia i przyczyniały się w jakimś stopniu do jej polonizacji<sup>159</sup>.

Podobnych związków pod względem wyznaniowym nie brakowało również wśród szlachty Prus Królewskich. Jeszcze w XVIII stuleciu najwięcej związków mieszanych, głównie katolicko-luterańskich, zawarto w województwie pomorskim. W sąsiednim województwie malborskim skrupulatnie przestrzegano zakazu zawartego w encyklice papieskiej z 1748 r.<sup>160</sup>

Pełniejsze treściowo księgi metrykalne obu obrządków ludności Brzeżan i okolicy z drugiej połowy XVIII w. upoważniają do ogólnej konstatacji o stosunkowo dużym izolacjonizmie dwu lokalnych społeczności: katolików i grekokatolików. Kresowe małżeństwa zawierali najczęściej nupturienti tego samego wyznania i obrządku. Prawie wszystkie śluby (99,9%) zawarte w cerkwi były jednolite wyznaniowo. Małżeństwa mieszane zawierano przede wszystkim w kościele — częściej wśród mieszkańców przedmieść (10,7%) i wsi (8,8%) niż w samych Brzeżanach (4,0%)<sup>161</sup>. Prawie wszystkie były związkami, w których mężczyzna był wyznania grekokatolickiego. Bardzo podobne stosunki międzyludzkie między członkami obu wspólnot religijnych w zakresie małżeństw mieszanych istniały w końcu XVIII stulecia w zachodniej części pogranicznej strefy ukraińskiej, z centrum w Przemyślu. Badania Z. Budzyńskiego oparte na bogatej (ok. 200 tys.) eksploracji tamtejszych aktów metrykalnych z lat 1786–1795 potwierdziły marginalność zjawiska, albowiem małżeństwa mieszane stanowiły tam zaledwie 0,67% ogółu zawartych związków<sup>162</sup>. Dziesięciokrotnie częściej były one zawierane w kościele (3,2%) niż w cerkwi (0,35%).

Na pograniczu polsko-ruskim małżeństwa mieszane zawierała przede wszystkim szlachta; wśród pozostałych grup ludności należały one do rzadkości. Związki katolików z grekokatolikami dominowały w miastach i okolicach podmiejskich. Tamtejsi chłopci, zarówno unicy, jak i katolicy, na ogół byli niechętni zawieraniu małżeństw dwuobrzędowych. Pierwsze dekady XIX w. charakteryzowały się już wyraźniejszym słabnięciem pod tym względem lokalnych barier rodzinnych, towarzyskich i sąsiedzkich<sup>163</sup>.

Zamieszkiwanie w wielu miastach staropolskich różnych grup narodowościowo-religijnych, przy zaawansowanym podziale pracy w codziennym życiu parafii i miasta, rozszerzało mocno krąg kontaktów i znajomości, prowadziło również do małżeństw mieszanych wyznaniowo. W stołecznej parafii świętokrzyskiej związki katolików z protestantami były częstsze w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVIII w. (3,0–3,1% ogółu) i rzadsze w dwóch następnych dziesięcioleciach (2,6–2,7%)<sup>164</sup>. Wśród nich przeważały małżeństwa, w których partner reprezentował stronę

<sup>158</sup> Tamże, s. 585.

<sup>159</sup> M. Liedke, *Mieszane*, s. 132.

<sup>160</sup> A. Klemp, *Protestanci*, s. 99.

<sup>161</sup> B. Puczyński, *Ludność*, PDP 5, s. 22.

<sup>162</sup> Z. Budzyński, *Małżeństwa*, s. 506, 510.

<sup>163</sup> Tamże, s. 514. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną opinię autora, który w stwierdzonym izolacjonizmie społeczności pogranicza polsko-ruskiego do końca XVIII w. widzi na podstawie metryk możliwość dokładniejszych badań struktury etnicznej i narodowościowej tamtejszej ludności (tamże, s. 515).

<sup>164</sup> C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 99. Związki dwuwyznaniowe wśród katolików w śląskiej miejsko-wiejskiej parafii bielawskiej w latach 1766–1830 miały tendencję wzrostu w kolejnych 10-letniach od kilku do ponad 10% — zob. T. Krotła, *Ludność*, s. 419.

protestancką (od 73 do 82% w poszczególnych dziesięcioleciach). Zdarzało się, że w kościele parafialnym miejscowi księża misjonarze udzielali sakramentu małżeństwa akatolikom. Jednakże na przestrzeni lat odsetek ślubów całkowicie kalwińskich lub luterzańskich systematycznie malał od 1,8% w latach czterdziestych do 0,7% w latach siedemdziesiątych XVIII w. W następnym dziesięcioleciu nie zarejestrowano już żadnego ślubu dwojga nupturientów o niekatolickim wyznaniu. Wiązało się to zapewne z poprawą położenia prawnego polskich innowierców, którym — jak wiemy — sejm 1768 r. przyznał równouprawnienie polityczne<sup>165</sup>, zaś na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wybudowano w stolicy pierwszy zbor ewangelicko–augsburski, od 1781 r. miejsce ślubów innowierców warszawskich.

Zdecydowanie rzadziej zawierane były przed ołtarzem małżeństwa zarówno samych neofitów, jak i neofity z katolikiem<sup>166</sup>. Ważne i interesujące studium Jakuba Goldberga o żydowskich konwertytach w społeczeństwie staropolskim szeroko ukazało motywy skłaniające Żydów do przyjmowania chrześcijaństwa, a także wydobyci trudne i skomplikowane procesy społeczno–kulturowej integracji neofitów w dawnych wiekach<sup>167</sup>. Wyciągnięcie szerszych spostrzeżeń z zapisów metrykalnych ślubów neofitów np. w warszawskiej parafii św. Krzyża uniemożliwia wyjątkowa lapidarność zapisów. W odróżnieniu bowiem od chrztów żydowskich konwertytów, celebrowanych z dużą pompą, najczęściej z udziałem znakomitych chrzestnych (magnateria, dostojnicy państwowi, wyższe duchowieństwo), ich śluby nie wyróżniały się żadną szczególną oprawą czy równie znakomitymi świadkami. Zapewne występowały jakieś trudności w funkcjonowaniu rodzin konwertytów wskutek postępowania jednej bądź drugiej strony małżeńskiej, czy też nie zawsze im przychylnego środowiska<sup>168</sup>. Połowa małżeństw neofitów zamieszkała po ślubie w parafii świętokrzyskiej, co potwierdzają chrzty dzieci urodzonych w tych związkach. Tym samym dokumentują one trwalsze związanie z przyjętą przez nich nową religią.

## 5.5. SEZONOWOŚĆ MAŁŻEŃSTW

W świetle dotychczasowych badań demografii historycznej sezonowość miesięczna podstawowych elementów ruchu naturalnego ludności — małżeństw, urodzeń i zgonów — należy z całą pewnością do najlepiej rozpoznanych zagadnień funkcjonowania społeczeństwa w przeszłości. Do końca epoki przedprzemysłowej charakteryzowała się ona na ogół dużą stabilnością, co wynikało z mało zróżnicowanych warunków gospodarczych oraz przepisów kościelnych.

Na wsi i w małych miastach polskich późnofeudalnych, mających często charakter rolniczy, małżeństwa zawierano najczęściej jesienią i zimą, po zakończeniu wielu wcześniejszych zajęć gospodarskich (orki, siewy) i zgromadzeniu odpowiednich zapasów żywności i niezbędnych funduszy. Najwięcej ich miało miejsce na ogół w listopadzie, niekiedy sporo już było w październiku (zob. tab. 57). Grudzień, jako okres adwentu, w zasadzie był wyłączony przez Kościół z uroczystości weselnych,

<sup>165</sup> VL, t. 7, s. 263.

<sup>166</sup> Np. w warszawskiej parafii św. Krzyża w latach 1740–1784 udzielono ślubu 6 parom neofickim i dalszym 6 z ich udziałem — por. C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 99.

<sup>167</sup> J. Goldberg, *Żydowsy. O kontrowersjach we wzajemnych stosunkach społeczności łacińskiej i żydowskiej* np. w diecezji wileńskiej w drugiej połowie XVIII w. i postawach samego biskupa informuje T. Kasabuła, *Ignacy Massalski*, s. 484 nn.

<sup>168</sup> K. Konarski, *Warszawa*, s. 162 nn; J. Goldberg, *Żydowsy*.



Tabela 57. Sezonowość małżeństw według miesięcy w XVI–XVIII w.

Wyszczególnienie	Lata	Ogółem	Miesiąc											
			I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Wsie parafii:														
Trzcianne	1611–1650	1200	158	284	14	38	64	99	108	32	27	64	309	3
Pszczew	1632–1690	1200	191	303	14	77	85	121	114	28	39	77	143	8
Brzeżany — rzk.	1641–1700	1200	161	430	29	34	89	102	62	40	44	69	140	–
	1701–1800	1200	219	355	6	17	84	121	43	33	31	89	201	1
Brzeżany — grk.	1741–1800	1200	268	311	9	10	110	20	25	4	19	139	280	5
Szaradowo	1721–1800	1200	100	110	10	20	40	50	30	30	30	200	560	20
Bochotnica Kościelna	1726–1795	1200	363	348	15	10	38	47	31	26	69	95	155	3
Bielawa	1766–1800	1200	97	177	9	30	84	97	88	70	84	123	339	2
Siolkowice	1766–1799	1200	213	194	2	25	127	137	117	69	76	91	149	–
Strzelce Opolskie	1771–1800	1200	350	195	–	45	78	87	59	56	58	134	138	–
Miasto:														
Ostrów Mazowiecka	1601–1627	1200	202	292	9	27	82	68	55	51	46	88	277	3
	1661–1700	1200	207	395	23	48	42	32	81	31	32	65	238	6
Brzeżany — rzk.	1641–1700	1200	138	352	33	65	128	99	100	45	47	65	124	4
	1701–1800	1200	185	284	14	14	114	102	65	62	88	103	161	8
Strzelce Opolskie	1771–1800	1200	235	205	6	33	120	95	77	77	69	112	171	–
Poznań	1578–1602	1200	155	366	28	42	61	80	86	92	85	106	99	–
	1717–1739	1200	146	156	20	68	68	96	98	115	96	204	129	4
	1740–1764	1200	183	187	22	22	58	93	147	75	108	173	124	8
	1765–1778	1200	162	153	9	46	97	113	85	88	118	143	177	9
	1779–1792	1200	135	165	7	47	84	102	160	131	106	161	98	–
Warszawa	1700–1724	1200	214	188	19	54	109	97	95	82	97	105	129	11
	1725–1749	1200	195	201	13	59	96	77	108	90	113	114	128	6
	1750–1774	1200	171	152	12	49	108	102	144	90	80	139	145	8
	1775–1799	1200	157	184	21	45	119	92	129	89	89	142	129	4

rzk. — rzymskokatolicy; grk. — grekokatolicy.

Źródło: C. Kuklo, *Próba analizy*, s. 105; K. Korenda, *Rejestracja*, s. 61; B. Puczyński, *Ludność*, PDP, 5, s. 20 n; M. Górny, *Zawarcie*, s. 71; J. Gawrysiakowa, *Badania*, s. 107; T. Krotla, *Ludność*, s. 421; R. Wójtowicz, *Z badań*, s. 409; J. Spychała, *Śluby*, s. 10; A. Siłuch, *Rejestracja*, s. 89; S. Waszak, *Dzietność*, s. 343; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 29, 78; C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 120.

zatem kolejni nowożeńcy stawali przed ołtarzem dopiero w styczniu i lutym<sup>169</sup>. Pozostałe miesiące, przypadające na okres przednówka oraz coraz liczniejszych prac gospodarskich, nie nadawały się za dobrze na wyprawianie wesel. Dlatego też tylko wyjątkowo chłopcy decydowali się na zawieranie małżeństw w tym czasie. Zarysowany model sezonowości ślubów dobrze widoczny w XVII-wiecznych wsiach podlaskich i wielkopolskich (blisko połowę wszystkich małżeństw szaradowskich zawarto w listopadzie!) w stuleciu następnym różnił się nieco od sezonowości miesięcznej małżeństw chłopów mazowieckich, śląskich i na Rusi Czerwonej. Na tych terenach największe natężenie ślubów

<sup>169</sup> Sobór trydencki zakazał odbywania ślubów od początku adwentu do święta Trzech Króli (do 6 stycznia) i od Wielkiego Postu do pierwszej niedzieli po Wielkanocy włącznie — zob. *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4, s. 730 nn; *Historia Kościoła w Polsce*, s. 503.

przypadało w lutym, zaś na Górnym Śląsku — w styczniu. W społecznościach górnośląskich w drugiej połowie XVIII w. zdarzały się wsię, jak np. parafii krapkowskiej, w których więcej małżeństw zawarto latem (od maja do lipca) niż jesienią<sup>170</sup>. Nie brakuje również opinii, że wobec znacznego nasilenia prac polowych latem i jesienią, a więc w miesiącach mniej popularnych, małżeństwa zawierały głównie osoby owdowiałe<sup>171</sup>. Z kolei szlachta krakowska w latach 1646–1729 termin swoich ślubów wyznaczała przede wszystkim na ostatnie dni zapustów — w lutym, a w dwóch miesiącach karnawałowych zawarła łącznie blisko 45% ogółu małżeństw<sup>172</sup>.

Wpływ czynnika gospodarczego był trochę mniej widoczny w społecznościach ośrodków municypalnych Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. W ludnych miastach, jak np. Poznań czy Warszawa, ale też i w wielu mniejszych ośrodkach, np. Brzeżany, Strzelce Opolskie, Toszek (zob. tab. 57), najwięcej ślubów przypadało na zapusty, czyli styczeń–luty, i dopiero następnie na miesiące jesienne: październik–listopad. W odróżnieniu od wsi czy małych miast w środowisku wielkomijskim także lipiec, przynajmniej w XVIII w., charakteryzował się znaczną liczbą zawieranych związków małżeńskich. Dodajmy, że w tych ostatnich społecznościach krzywa sezonowości miesięcznej miała stosunkowo najbardziej wyrównany przebieg. Opinie co do uwarunkowań częstotliwości ślubów ze względu na grupy społeczno-zawodowe nowożeńców lub ich stan cywilny są podzielone<sup>173</sup>.

Zarysowany powyżej schemat sezonowości ślubów w rodzinach staropolskich nie wykazuje większych różnic w skali starego kontynentu. W całej Europie przedprzemysłowej uprzywilejowaną porę zawierania małżeństw stanowił okres zimowy (listopad–luty), choć był on słabo widoczny w środowiskach protestantów (zob. rys. 18). Z kolei Genewa kalwińska, z wyjątkiem maja, charakteryzowała się najbardziej równomiernym rozkładem ślubów w poszczególnych miesiącach roku.

W odróżnieniu od sezonowości miesięcznej małżeństw, limitowanej przepisami kościelnymi i warunkami gospodarczymi, wybór dnia ślubu kościelnego w dużo większym stopniu zależał od decyzji nowożeńców i ich rodzin. Małżeństwo będące ważnym wydarzeniem społecznym przez porę jego zawarcia, w tym także dzień ślubu, odzwierciedlało pewne różnice regionalne, zapewne i gospodarcze, ukazywało ponadto rozmaite zwyczaje społeczne i religijne. Ślub żywo interesował bliższą i dalszą rodzinę, i przyjaciół nowożeńców. Starano się bez względu na stopień zamożności zapewnić mu uroczystą oprawę. Wydaje się, że element atrakcyjności samego momentu zawarcia związku mógł być zwiększony przez świąteczny charakter dnia uroczystości.

Mniej liczne, od sezonowości miesięcznej, próby badania rozkładu ślubów w ciągu tygodnia we wczesnej dobie nowożytnej dowodzą raczej większych różnic niż podobieństw regionalnych i społecznych. Wybór dnia ślubu w dużo większym stopniu zależał od obyczajów i tradycji panujących w lokalnych społecznościach niż przepisów kościelnych czy warunków gospodarczych. W podlaskiej drobnoszlacheckiej parafii Trzcianne w pierwszej połowie XVII w. szlachta i jej poddani swoje małżeństwa najczęściej zawierali w niedzielę — blisko 500 średniej dziennej — i o wiele już mniej w sobotę — 66 średniej dziennej (zob. tab. 58)<sup>174</sup>. W nieodległej od niej aż tak bardzo miejsko-wiejskiej parafii Ostrów, położonej na wschodnim Mazowszu, na przestrzeni XVII w. następował stopniowy spadek ślubów niedzielnych (z 398 średniej dziennej w latach 1611–1620 do 239 w latach 1691–1700), z równoczesnym ich wzrostem we wtorek — tamtejszym dniu targowym<sup>175</sup>. Z kolei chłopci wielkopolscy z parafii szaradowskiej, którzy większość ceremonii ślubnych w XVIII w. odbywali również w niedzielę, w jego ostatnim dwudziestolecu częściej decydowali się już na wybór

<sup>170</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 37.

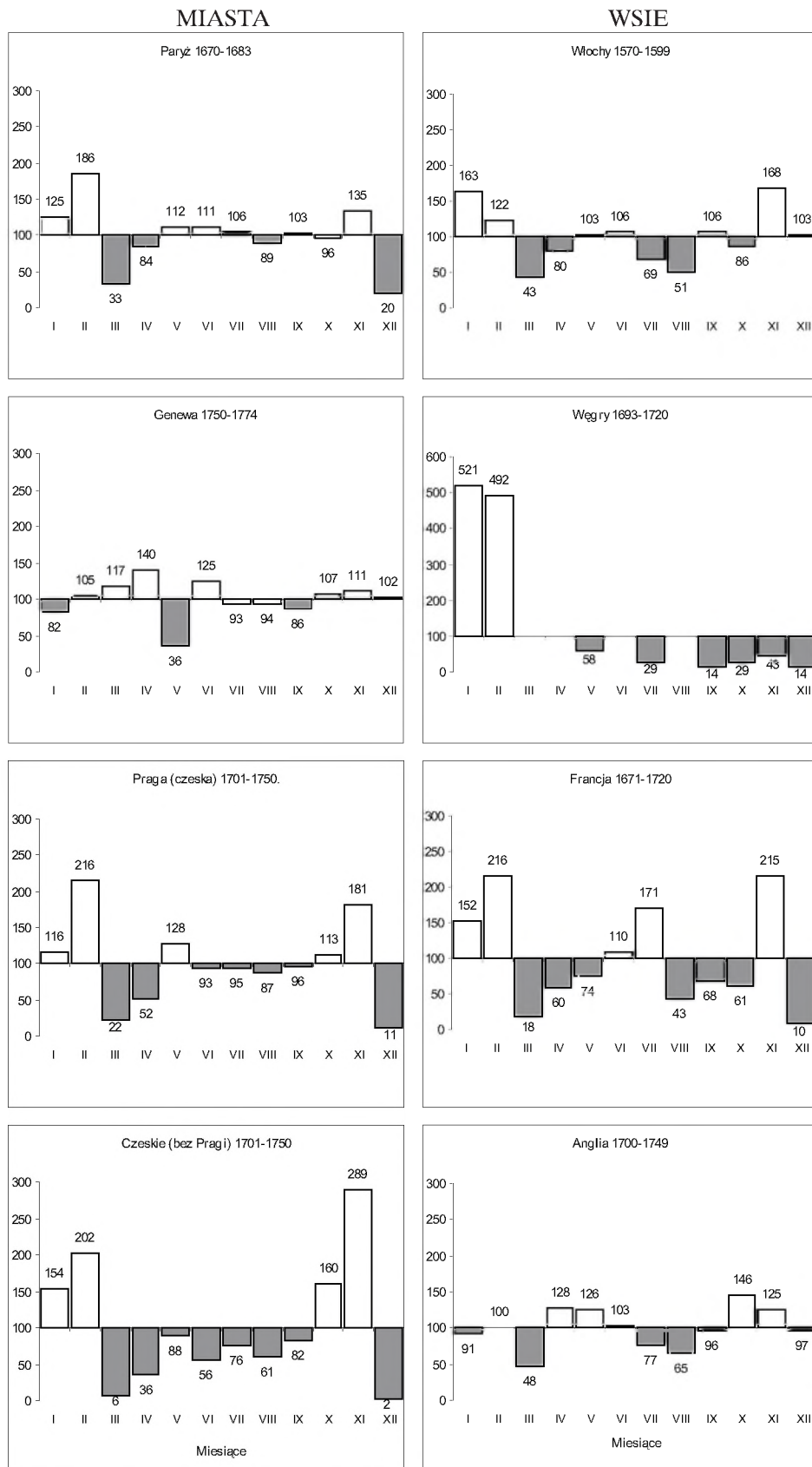
<sup>171</sup> M. Górny, *Zawarcie*, s. 71 n; Z. Kwaśny, *Rodzina chłopska w parafii*, s. 25.

<sup>172</sup> M. Lubczyński, *Zawieranie*, s. 143.

<sup>173</sup> Związki takie dostrzega w społecznościach Śląska w XVIII w. Z. Kwaśny, *Z najnowszych*, s. 292; odmienne stanowisko w tej kwestii prezentuje J. Spychała, *Śluby*, s. 12.

<sup>174</sup> C. Kuklo, *Próba analizy*, s. 111 n.

<sup>175</sup> A. Siłuch, *Rejestracja*, s. 90.





poniedziałku<sup>176</sup>. W tym wypadku być może chodziło o niezakłócanie nabożeństw niedzielnych. W środowisku chłopów opolskich z parafii krapkowickiej w tym czasie najpopularniejszym dniem błogosławienia małżeństw była niedziela, ale już mieszkańcy centrum parafii — rolniczego miasteczka — preferowali wyraźnie wtorek<sup>177</sup>.

Także w dużym mieście, jakim była XVIII-wieczna Warszawa, obserwujemy koncentrację ślubów w dzień świąteczny, choć nie tak wielką jak w środowiskach wiejskich. Wśród parafian świętokrzyskich w latach 1740–1784 największą popularnością cieszyły się niedziela (292 średniej dziennej) oraz poniedziałek i wtorek. Łącznie w ciągu pierwszych trzech dni odbyto 510 średniej dziennej ślubów całego tygodnia<sup>178</sup>. Warszawiacy, podobnie zresztą jak szlachta czy chłopci w parafiach miejsko-wiejskich i wiejskich, prawie w ogóle nie stawali przed ołtarzem w piątek. W kalendarzu kościelnym był on dniem ukrzyżowania i śmierci Chrystusa, dniem postu i nie bardzo nadawał się w związku z tym na dzień tak ważnej uroczystości, zwłaszcza zaś na wyprawienie hucznego wesela. Natomiast w niewielkim górnośląskim miasteczku Toszek jego mieszkańcy pobierali się głównie we wtorek, w odróżnieniu od chłopów preferujących niedzielę.

Tabela 58. Sezonowość małżeństw według dni tygodnia na wsi w XVII–XVIII w.

Parafia	Lata	Ogółem	Dzień tygodnia						
			Ndz.	Pon.	Wt.	Śr.	Czw.	Pt.	Sob.
Trzcianne	1600–1654	700	484	50	40	20	24	16	66
Szaradowo	1721–1800	700	370	190	70	10	20	20	20
Siołkowice	1766–1799	700	193	130	273	49	18	15	22
Bielawa	1766–1800	700	25	223	366	68	–	2	16

Źródło: C. Kukło, *Próba analizy*, s. 110 n; M. Górny, *Zawarcie*, s. 72; R. Wójtowicz, *Z badań*, s. 410; T. Krotla, *Ludność*, s. 422.

Niedawno opublikowane sumienne studium Edmunda Kizika poświęcone uroczystościom rodzinnym w nowożytnym mieście hanzeatyckim przyniosło nowe interesujące spostrzeżenia także na temat tego problemu<sup>179</sup>. Rozwój, a następnie umocnienie się protestantyzmu w miastach Pomorza Gdańskiego zaowocowały podporządkowaniem terminarzy weselnych luterańskiemu kalendarzowi liturgicznemu. Luter, a za nim inni ustawodawcy protestanczy, niedzielę i inne dni świąteczne przeznaczali przede wszystkim na wspólne duchowe przeżywanie i świętowanie przez całą społeczność wyznawców, któremu przeszkadzały popołudniowe huczne biesiady weselne. Dlatego też kolejne od końca XVI w. gdańskie ordynacje weselne i uchwały Ordynków, podobnie jak i w Toruniu, zakazywały ich mieszkańcom stawania na ślubnym kobiercu w niedzielę<sup>180</sup>, wyznaczając zarazem jako dzień ceremonii ślubnej poniedziałek, wtorek lub czwartek. W luterańskim Elblągu, pomimo dyskusji na ten temat w XVII w., dopuszczano możliwość ślubów niedzielnych. Jednakże ordynacja elbląska z 1709 r. przewidywała oficjalnie jako terminarze weselne jedynie dni powszednie. W mniejszych gminach luterańskich — jak podaje E. Kizik — ustawodawcy wskazywali zazwyczaj tylko jeden dzień

<sup>176</sup> M. Górny, *Zawarcie*, s. 73.

<sup>177</sup> K. Górna, *Rodzina*, s. 319.

<sup>178</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 94 n.

<sup>179</sup> Zob. E. Kizik, *Wesele*, s. 49 nn.

<sup>180</sup> Także jedna z pierwszych ustaw kościelnych w Prusach Książęcych z 1560 r. zabraniała zawierania związków małżeńskich w dni świąteczne, wskazując dni powszednie jako właściwe dla tej uroczystości — zob. M. Karczewski, *Służba*, s. 83.

tygodnia sposobny do odprawienia uroczystości zaślubin, np. we Wschowej był to wtorek; w miastach zachodniopomorskich — poniedziałek<sup>181</sup>.

Uogólniając, można by powiedzieć, że społeczeństwo Polski przedrozbiorowej najczęściej zawierało małżeństwa od niedzieli do wtorku; najrzadziej w piątek, uznawany za dzień śmierci Pańskiej. Na wsi, wśród szlachty i chłopów katolickich najpopularniejszym dniem ślubu była przeważnie niedziela<sup>182</sup>. W kręgach miejskich uroczystości ślubne koncentrowały się nie tylko wokół dnia świątecznego. W luterańskich miastach Prus Królewskich, w miastach górnośląskich, w których większość stanowili katolicy, zaślubiny odbywały się głównie w poniedziałek lub wtorek<sup>183</sup>. Niezbyt liczne jak dotąd analizy problemu nie wydobywają zależności między sezonowością zawierania małżeństw w poszczególnych dniach tygodnia a stanem cywilnym czy pochodzeniem społeczno-zawodowym nowożeńców<sup>184</sup>.

## 5.6. ŚWIADKOWIE ŚLUBÓW

Metryki parafialne prezentujące fakty jednostkowe poprzez swoją masowość pozwalają również podjąć nowe problemy badawcze, przybliżając nas do bardziej obiektywnego poznania zjawisk społecznych w dobie przedrozbiorowej. Księgi zaślubionych pozwalają sformułować odpowiedź na jeden z bardzo interesujących problemów, jakim był dobór świadków ślubu. Rekonstruując na ich podstawie zasięg kontaktów społecznych, towarzyskich, a także więzi zawodowych i rodzinnych jesteśmy bliżsi zrozumienia mechanizmów funkcjonowania społeczeństwa staropolskiego. Dodajmy tylko, że świadkami ślubów we wczesnej dobie nowożytnej byli zawsze mężczyźni, najczęściej dwóch, niekiedy trzech. Większą liczbą odnotowanych w kościelnych księgach metrykalnych świadków ślubów charakteryzowały się małżeństwa elity szlacheckiej i bogatych patrycjuszy największych miast Rzeczypospolitej.

Pomimo przybywania w ostatnich latach literatury dotyczącej problematyki rodzinnej w świetle parafialnych metryk kościelnych problem doboru świadków ślubów nie cieszył się większym zainteresowaniem. Z nielicznych jak dotychczas wzmianek na ten temat, odnoszących się przede wszystkim do drugiej połowy XVIII w., wyłania się obraz dość hermetycznych społeczności parafialnych. W małomiasteczkowej, ale zarazem i wiejskiej parafii górnośląskiej Toszek tamtejsi nowożeńcy rekrutowali świadków z tej samej grupy społeczno-zawodowej i przeważnie z tej samej miejscowości<sup>185</sup>. W ślubach wiejskich ponad połowa świadków (51,2%) pochodziła z miejscowości nupturientów, a dalsze 43,7% z sąsiednich wsi parafialnych. W ślubach miejskich udział mieszkańców Toszka był jeszcze większy — aż 80,1%. Tamtejsi mieszczanie niezbyt często widzieli w roli świadków swoich zaślubin okolicznych chłopów (8,1%). Zbliżony obraz ograniczonych kontaktów towarzyskich między społecznościami wsi i miasteczka wyłania się z funkcjonowania innej wspólnoty parafialnej

<sup>181</sup> E. Kizik, *Wesele*, s. 53.

<sup>182</sup> Według umów przedślubnych szlachty krakowskiej z lat 1646–1729 niedzielę jako dzień zaślubin wskazało 30,7% par, poniedziałek i wtorek — łącznie 33%, a sobotę — 18,7% — zob. M. Lubczyński, *Zawieranie*, s. 143.

<sup>183</sup> J. Kwak, *Uroczystości*, s. 18. Podobnie w Strzelcach Opolskich do początku XIX w. mieszczanie pobierali się we wtorek, zaś chłopci z okolicznych wsi w niedzielę — por. J. Spychała, *Śluby*, s. 13.

<sup>184</sup> Zob. opinię J. Spychały, *Śluby*, s. 16 podsumowującą badanie sezonowości ślubów według dni tygodnia w latach 1766–1870.

<sup>185</sup> D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Śluby*, s. 67.

— Strzelec Opolskich<sup>186</sup>. Epoka porozbiorowa — okres ważnych przemian społeczno–gospodarczych na ziemiach polskich — nie przyniosła pod tym względem, przynajmniej na Śląsku, jakichś większych zmian<sup>187</sup>. A zatem z nielicznych wzmianek dotyczących doboru świadków ślubów wyłania się obraz zbiorowości wiejskiej i miejskiej, nawet w dobie stanisławowskiej, w których podziały warstwowe nie straciły na swojej ostrości, a obie społeczności — nadal zhierarchizowane — pozostawały stosunkowo zamknięte.

<sup>186</sup> J. Spychała, *Śluby*, s. 42 n. Jak do tej pory odosobnionym pozostaje stwierdzenie K. Korendy, *Rejestracja*, s. 65 odnoszące się do parafian pszczewskich w XVII w., „— — że wówczas nie przywiązywano większej roli do obecności i znaczenia świadków ślubu”.

<sup>187</sup> Zob. K. Rzemieniecki, *Ludność*, s. 41 nn; J. Karbowska, *Ludność*, s. 124.



## URODZENIA

*Towarzysza swego, który tobie od pana Boga dan, a prawie w jeden czas stworzon, miłuj, ludzki rodzaj rozmnażaj a jako wyobrażenie boże na obraz boski dziatki rodź, ku możności rzeczypospolitej, ku ozdobności ojczyzny i ku chwale bożej, który je tobie dał, mądrze, bogobojnie wychowaj, wyćwicz, sprawuj i rządź.*

Jan Mrowiński Płoczywos, *Stadło małżeńskie*, 1561

### 6.1. DAWAĆ ŻYCIE

#### 6.1.1. URODZENIA W DOKTRYNIE KOŚCIOŁA

Urodzenie dziecka w aspekcie religijnym stanowiło zawsze akt fundamentalny. Dziecko było bowiem darem Boga i takie jego widzenie silnie funkcjonowało zarówno w jednostkowej, jak i społecznej świadomości w wiekach dawnych. Teologie małżeństwa Kościołów chrześcijańskich zgodnie wskazują na prokreację jako jeden z podstawowych celów małżeństwa i widzą w płodności znak Bożego błogosławieństwa<sup>1</sup>. W Kościele zachodnim przywoływane były słowa św. Pawła Apostoła z listu do Tymoteusza: „Chcę zatem, żeby młodsze [kobiety] wychodziły za mąż, rodziły dzieci, były gospodyniami domu — —”<sup>2</sup>. Podobne stanowisko sformułowała religia judaistyczna, powołując się szeroko na widniejące w Starym Testamencie wezwanie: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”<sup>3</sup>.

W tradycyjnej doktrynie Kościoła wypracowanej m.in. przez św. Augustyna akt płciowy uznawany za moralnie dobry miał służyć zgodnie z porządkiem naturalnym tylko i wyłącznie płodzeniu potomstwa. Utrzymywanie stosunków małżeńskich niesłużących prokreacji, np. w okresach niepłodnych dni kobiety, było moralnie złe. Także późniejsi teologowie, np. św. Tomasz z Akwinu, uznawali

---

<sup>1</sup> Sobór powszechny florencki (1438–1445) w Dekrecie dla Ormian w 1439 r. wśród potrójnego dobra wynikającego z małżeństwa wyraźnie stwierdził na pierwszym miejscu „zrodzenie i wychowanie potomstwa dla oddawania czci Bogu” — zob. *Breviarium fidei*, s. 502; podobnie Ustawy kościelne ewangelików — por. M. Karczewski, *Śłużba*, s. 81; A. Ciućkowski, *Życie*, s. 119; A. Bielinowicz, *Śłużba*, s. 145.

<sup>2</sup> 1 Tm 5, 14; zob. też charakterystykę problemu kontaktów seksualnych małżonków w nauce św. Pawła o małżeństwie J. Załęskiego, *Obraz*, s. 183 nn.

<sup>3</sup> Rdz 1, 28; zob. także hasło „ciąża” w aspekcie teologicznym w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, s. 61 n oraz B. Umińska, *Pozycja*, s. 154.

podejmowanie działań przez współmałżonków przeciw poczęciu za grzech przeciwko naturze<sup>4</sup>. W tym czasie odosobnionym raczej pozostawał pogląd Martina Le Maistre'a (1432–1481), z którego wynikało, że współżycie małżonków podjęte nie w celu prokreacji nie zawsze musiało być przeciwne czystości małżeństwa.

Literatura katolicka dotycząca życia seksualnego i prokreacji jest obfita<sup>5</sup> w odróżnieniu od tekstów protestanckich, które są nieliczne. Teologowie protestanczy uważali bowiem, że pożycie małżeńskie i jego intymność są domeną sfery prywatnej małżonków. Kalwinizm natomiast widział w małżeństwie miejsce spełnienia człowieczeństwa, podniesienia wartości związku i uważał, że dziecko nie jest pierwszym celem małżeństwa, lecz jego konsekwencją. W tym wypadku akt seksualny nie był grzechem. Kalwin podkreślał, że życie seksualne nie jest ani nieczyste, ani mniej uświęcone od innych czynności życiowych, toteż w przeciwieństwie do innych przywrócił miejsce seksualności w rodzinie.

Wyjątkowość okresu w życiu kobiety, jakim było noszenie dziecka w jej łonie, dostrzegało również staropolskie prawo karne. Zgwałcenie kobiety, które mogło spowodować jej ciążę, zarówno w prawie miejskim, jak i ziemskim należało do najcięższych przestępstw, a ich sprawcom groziła kara śmierci<sup>6</sup>. W praktyce jednakże tak surowe wyroki spadały jedynie na przestępców wywodzących się z niższych warstw społeczeństwa staropolskiego. Stanowy charakter dawnego prawa karnego powodował, że sędziowie szlacheccy i miejscy o wiele łagodniej traktowali bogatych ziomków dopuszczających się przestępczych czynów wobec kobiet. W miejskim prawie magdeburskim dominującym na ziemiach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej brzemienność kobiety, z nielicznymi wyjątkami, zwalniała ją od tortur. Na ogół także nie stosowano wobec nich kary chłosty oraz kary śmierci, odkładając ich wykonanie do czasu porodu<sup>7</sup>. Niekiedy łagodniono im wysokość kary za popełnione przestępstwo. Podobnych rozwiązań korzystnych dla kobiet ciężarnych nie znało jednak miejskie prawo chełmińskie<sup>8</sup>.

### 6.1.2. URODZENIA TRADYCYJNE: BABY POŁOŻNE I AKUSZERKI

Poczęcie i poród pozostawały dla lekarzy wielką tajemnicą, pomimo systematycznego postępu, jaki dokonał się w zakresie położnictwa i wiedzy o chorobach kobiecych do końca epoki feudalnej<sup>9</sup>. W społeczeństwie staropolskim położnictwo przez wiele wieków pozostawało prostym doświadczeniem wcześniejszych pokoleń, choć już w początkach wieków średnich zajmowały się nim doświadczone kobiety (*vetulae*), które same wydały na świat potomstwo. Ich zadaniem było odebranie

<sup>4</sup> Statuty synodalne biskupa Jastrzębca z 1423 r. zawierały kanoniczne przepisy dotyczące współżycia seksualnego małżonków, m.in. zakaz stosunków podczas ciąży, menstruacji, zalecały wstrzemięźliwość przed wywodem — por. szerzej H. Zaremska, *Grzech*, s. 568.

<sup>5</sup> Zajmowała ona także poczesne miejsce w staropolskich poradnikach o pożyciu małżeńskim — zob. udostępniony przez B. Roka *Poradnik*, s. 80, 97 nn.

<sup>6</sup> Zob. A. Karpiński, *Wbrew*, s. 251 n. W opinii Z. Kaczmarczyka, B. Leśnodorskiego, *Historia*, s. 336 ówczesne prawo ziemskie w tej materii wzorowało się na karach wymierzanych w miejskiej praktyce sądowej, albowiem samo nie wprowadziło ustawowej sankcji karnej za zgwałcenie. Por. także S. Płaza, *Historia*, s. 362, 402 n. Podobnie surowe kary za okaleczenie ciężarnej kobiety przewidywały Statuty Litewskie — zob. *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 251.

<sup>7</sup> B. Groicki, *Artykuły*, s. 71: „Karanie na gardle albo na zdrowiu tedy tym personom ma być odwołzone: Niewieście brzemiennej, aż porodzi”; zob. tenże, *Porządek*, s. 211, 214.

<sup>8</sup> Szerzej por. A. Karpiński, *Kobieta*, s. 42.

<sup>9</sup> Zob. obszerne omówienie problematyki przez T. Heimratha, *Rozwój*, s. 211 nn.

noworodka i podwiązanie pępowiny<sup>10</sup>. Możemy się domyślać, że dokonywały one prostych zabiegów wspomagających poród, jak np. masowanie macicy, wzmacnianie skurczy poprzez uciskanie czy pociąganie, zwłaszcza że dokonywał się on ówczasie siłami natury. Rola ich rosła zwłaszcza przy powikłaniach porodowych, kiedy to od ich zręczności i odpowiednich czynności zależał najczęściej wspólny los — dziecka i matki. Przy porodach kobiet z elity społecznej, zwłaszcza na dworach, asystowali — nieliczni zresztą jeszcze w późnym średniowieczu na ziemiach polskich — lekarze<sup>11</sup>. Wiek XVI i następne przyniosły stopniową poprawę w tym zakresie<sup>12</sup>. Wzrosła nieco liczba dyplomowanych lekarzy, nadal jednak dostępnych dla nielicznych. W wielu miastach w początkach nowożytności funkcjonowały obok cechów cyrulików także osobne cechy chirurgów, dostępne mieszkańcom nawet średniozamożnym. Jednakże poziom wiedzy oraz usług jednych i drugich, także w zakresie chorób kobiecych, był bardzo zróżnicowany, nierzadko — na co chcę także zwrócić uwagę — ze szkodą dla zdrowia i życia kobiet, z braku elementarnej wiedzy o anatomii i fizjologii organizmu człowieka. W leczeniu chorób kobiecych, w tym niepłodności, stosowano ludowe środki leczenia — roślinne, mineralne i zwierzęce. Rzesze ludności były jednak pozbawione fachowej pomocy lekarskiej i leków.

Do końca czasów przedrozbiorowych stan akuszerii wypadł niezadowolająco<sup>13</sup>, choć nie brakowało specjalistek zawodowo (*obstetrices*) parających się położnictwem, i to niekiedy dość licznych, jak w np. w renesansowym Poznaniu<sup>14</sup>. Tylko w niektórych dużych miastach, głównie Prus Królewskich, zatrudniano wykwalifikowane 1–2 akuszerki<sup>15</sup>. Stosunkowo wcześniej, gdyż już w 1610 r. w Gdańsku, powstał urząd akuszerki miejskiej zobowiązanej do odbierania porodów patrycjuszek<sup>16</sup>. Podobne urzędy w XVIII w. istniały także w Elblągu i Toruniu. W stutysięcznej stolicy Rzeczypospolitej w świetle spisu z 1792 r. pracowało 37 prywatnych akuszerek, choć kilka z nich zapisano w rubryce nieposiadających środków do życia. W początkach rządów pruskich, wraz z wyludnieniem miasta, ich liczba zmalała do 22<sup>17</sup>. Położnictwo przez cały ten czas, zwłaszcza na wsi, pozostawało domeną bardziej i mniej doświadczonych kobiet. Charakterystyczna może tu być opinia litewskiego oświeceniowego plebana wiejskiego ks. Józefa Legowicza, dobrze znającego ówczesne realia:

*Te bowiem nieszczęsne niewiasty [akuszerki], osobliwie po wsiach, wiele barzo matek i dzieciak przez nieumiejętność swoją o śmierć albo kalectwo przyprawują*<sup>18</sup>.

Pierwsze skromne zmiany pod tym względem przyniosły dopiero czasy oświecenia. Na akademiach w Krakowie i w Wilnie rozpoczęto kształcenie akuszerek na 3–letnich kursach. Pojawiły się również cenne inicjatywy prywatne. Księżna Anna Jabłonowska założyła w centrum swoich dóbr w Siemiatyczach szkołę dla miejscowych położnych. XVIII stulecie przyniosło też parę

<sup>10</sup> Wspomina o nich J. Kitowicz, *Opis*, s. 54, pisząc: „Pod panowaniem Augusta III niewiasty podeszłe służyły matkom rodzącym. Zaraz po odłączeniu dziecięcia od żywota macierzyńskiego kładły go w ciepłą kąpiel”.

<sup>11</sup> Stopniową poprawę w tym zakresie przyniosło otwarcie fakultetu medycznego w Krakowie w 1400 r. — por. *Kultura Polski*, s. 61.

<sup>12</sup> W 1521 r. ukazał się pierwszy polski podręcznik z zakresu położnictwa — *O rodzeniu dzieciak*, będący jednakże przekładem dzieła niemieckiego autora Euchariusza Rösslina, zaś w 1541 r. w Krakowie wydano oryginalne dzieło Andrzeja Glabera z Kobylina — *Nauka położnic ratowania i leczenia*.

<sup>13</sup> Ustawy kościelne dla księstwa pruskiego z 1568 r. babom położnym wytykały oprócz zabobonu także pijaństwo i zło, podejrzane prowadzenie się — por. E. Kizik, *Kindelbier*, s. 37.

<sup>14</sup> A. Karpiński, *Kobieta*, s. 98.

<sup>15</sup> Szerzej por. E. Kizik, *Wesele*, s. 141 nn.

<sup>16</sup> A. Karpiński, *Kobieta*, s. 98 n.

<sup>17</sup> S. Szymkiewicz, *Warszawa*, s. 188 n.

<sup>18</sup> *Poradnik*, s. 101.



podręczników instruujących w zakresie bezpiecznego odebrania porodu<sup>19</sup>. Warto zauważyć, że nawet w krajach przodujących ówczesnie pod względem rozwoju społeczno-gospodarczego, jak np. we Francji, większa świadomość potrzeby gruntowniejszego przygotowania zawodowego akuserek pojawiła się dopiero w latach sześćdziesiątych XVIII w., ale nawet i tam wieśniaczki do czasów rewolucji zdane były na niewykształcone babki<sup>20</sup>.

Dawniej większość porodów odbywano w izbach domowych. W dużych miastach włoskich na przełomie XIII i XIV w. upowszechniły się szpitale św. Ducha (z reguły wielofunkcyjne), w których obok sprawowania opieki nad podrzutkami i ubogimi przyjmowano także kobiety ubogie celem odbycia porodu<sup>21</sup>. Podobne szpitale duchacy założyli już w XIII w. na ziemiach polskich w Krakowie, później także w Kaliszu, Sandomierzu, Sławkowie, w XVI w. także w Stawiszynie<sup>22</sup>. Krakowski szpital duchaków w okresie swojego funkcjonowania zapewniał wszystkim pensjonariuszom, a więc i rodzącym matkom, na miarę tamtych czasów przynajmniej minimalną opiekę, choć niewiele wiemy o kwalifikacjach zawodowych świeckiego personelu<sup>23</sup>. Ubogie położnice przebywały w szpitalu przez cały okres jego działania<sup>24</sup>. Niektóre z nich po urodzeniu pozostawiały dziecko i wracały do swojego środowiska, wyposażone najczęściej w skromny datek szpitalny na drogę. Inne wracały do domu razem z dziećciem. Jeszcze inne pozostawały na miejscu, będąc zaangażowane za wynagrodzeniem w charakterze mamek do karmienia kolejnych niemowląt szpitalnych<sup>25</sup>. Pomimo troski w krakowskim szpitalu, podobnie jak w wielu innych tego typu placówkach, śmiertelność niemowląt — nawet w opinii współczesnych świadków — była ogromna<sup>26</sup>. Krakowski szpital św. Ducha doczekał się w 1738 r. nowoczesnych jak na tamte czasy zaleceń, dotyczących także położnic, ułożonych przez jego ówczesnego wizytatora Jacka Łopackiego<sup>27</sup>.

Problem opieki nad brzemiennymi kobietami został także rozwiązany w Gdańsku przy okazji kwestii opieki nad opuszczonymi dziećmi. W stolicy gospodarczej kraju powstał w 1549 r. zakład dla sierot, hojnie obdarzony trzy lata później przywilejem królewskim Zygmunta II Augusta. Podobna placówka, szpital-przytułek św. Benona, powstała w Warszawie w latach srożenia się zarazy dżumy. Pożar i ogólne zubożenie mieszkańców stolicy w latach potopu szwedzkiego doprowadziły do zaprzestania działalności zakładu. Czasy saskie, w których z roku na rok rosła w stolicy liczba porzucanych dzieci, z całą ostrością uwypukliły skalę problemu. Wprawdzie głównym przedmiotem zainteresowania i troski nielicznych filantropów warszawskich, przede wszystkim francuskiego księdza Piotra Baudouina ze zgromadzenia misjonarzy św. Wincentego à Paulo przy Krakowskim Przedmieściu, pozostawał los dzieci niechciany, to jednak i wówczas, i później nie zapomniano o ubogich położnicach.

Projekt ustawy dla Szpitala Generalnego z 1758 r. w stolicy, mający za zadanie podporządkowanie miejskiego szpitalnictwa jednej wspólnej władzy<sup>28</sup>, który wówczas nie wszedł w życie, w części dotyczącej kategorii przyszłych pensjonariuszy na drugim miejscu wymieniał:

*Białogłowy czekające położu, które albo ubóstwa, albo dla wstydu gdzie indziej go odprawić nie mogą.*

<sup>19</sup> Np. J. Róžański, *Sztuka*.

<sup>20</sup> Szerzej informuje o tym F. Lebrun, *Jak dawniej*, s. 48 nn.

<sup>21</sup> M. Słoń, *Średniowieczny*, s. 186.

<sup>22</sup> M. Surdacki, *Dzieci porzucone w społeczeństwach*, s. 179.

<sup>23</sup> Pomoc lekarską świadczyli początkowo doraźnie balwierz lub cyrulik; od drugiej połowy XVII w. starano się zatrudniać z różnym skutkiem lekarza — zob. K. Antosiewicz, *Opieka nad chorymi*, s. 73 nn.

<sup>24</sup> Wizytujący szpital w 1738 r. polecił jeszcze dodatkowo na jego piętrze przeznaczyć jedną lub dwie izby kobietom ciężarnym i położnicom — zob. K. Antosiewicz, *Opieka nad chorymi*, s. 42.

<sup>25</sup> K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 53, 59.

<sup>26</sup> Tamże, s. 64 n.

<sup>27</sup> Z. Gajda, *Jacek Augustyn Łopacki*, s. 89 nn, 96 n.

<sup>28</sup> Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala*, s. 334 nn.

Im też został poświęcony artykuł 3: *O białych głowach na zleżeniu wspomnianego projektu ustawy, z którego dowiadujemy się, że przed przyjęciem do szpitala miały być badane, czy nie są zarażone chorobą weneryczną. W przypadku stwierdzenia choroby miały trafiać najpierw na kurację pośród innych syfilityków. Od zdrowych miano żądać zapłaty „— — według wygód, które będzie pretendowała”. Biedne miały być przyjmowane bezpłatnie, umieszczane między żebraczkami i dopiero na 2–3 tygodnie przed rozwiązaniem przenoszone do „osobliwej izdebki”. Niedoszły ustawodawca stwierdzał też wyraźnie:*

*Dla tych białych głów powinna być w szpitalu matrona do odbierania dzieci sposobna, od doktora szpitalnego egzaminowana i aprobowana.*

Pożyteczna idea połączenia wszystkich szpitali stołecznych w jedną wspólną instytucję Szpitala Generalnego wobec oporu niektórych środowisk ostatecznie upadła. Trzy lata później, w 1761 r. August III wydał przywilej powołujący Szpital Generalny Dzieciątka Jezus pod zarządem misjonarzy świętokrzyskich, ale w tradycyjnej formule przyjmowania wszystkich razem, a więc podrzutków, chorych, żebraków i kalek. Wprawdzie w nowym oficjalnym zapisie zabrakło wzmianki o przyjmowaniu do niego kobiet brzemiennych<sup>29</sup>, ale z późniejszych opisów wiemy, że w potężnych rozmiarów gmachu znajdowały się na parterze izdebki „dla osób sekretny połów mający”<sup>30</sup>.

Nowy impuls potencjalnej opieki nad ubogimi kobietami ciężarnymi pochodził z ustawy sejmowej z 1775 r., powołującej do życia Komisję nad Szpitalami w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim<sup>31</sup>. Ich członkowie niewiele zrobili w tej mierze i prace już po roku praktycznie ustały. Tymczasem dynamiczny rozwój demograficzny stolicy w tym czasie owocował także rosnącą z roku na rok liczbą urodzeń. Pałacy stawał się problem zapewnienia choćby minimalnej opieki zdrowotnej w stolicy, stosownie do wzrostu liczby jej mieszkańców. Temu służyły obwieszczenia w latach 1783–1784 marszałków wielkich: koronnego — Stanisława Lubomirskiego i litewskiego — Władysława Gurowskiego. W drugim z nich nakazano wszystkim lekarzom, cyrulikom, dentystom, ale również akuszerkom ze stolicy i przedmieść zdać egzamin przed komisją lekarską w ciągu 2 tygodni lub na wydziałach lekarskich w Krakowie lub w Wilnie. Cyrulików i akuszerki zobowiązano ponadto do wzywania lekarzy do bardziej skomplikowanych porodów<sup>32</sup>. Od 1791 r. opieka zdrowotna znalazła się na krótko w kompetencji Komisji Policji Obojga Narodów. Dynamika późniejszych wydarzeń politycznych nie służyła niestety poważniejszemu zainteresowaniu i działaniom w zakresie opieki medycznej, w tym również akuszerii.

Warto na koniec wspomnieć, że już w dobie porozbiorowej, w 1802 r. otwarto w stolicy pierwszy, jeszcze niewielki, gdyż zaledwie 8–łóżkowy, szpital–zakład położniczy. Ów Instytut Babięcia przyjmował nie tylko położnice, ale również uczennice na naukę zawodu akuszerki<sup>33</sup>. Troszczono się w nim o kobiety ciężarne oraz zapewniano ochronę prawną.

Zróżnicowane warunki bytowe, higieniczne i zdrowotne, w tym przede wszystkim poziom i jakość codziennego żywienia, tryb życia (praca fizyczna i ruch), oddziaływały decydująco na kondycję biologiczną kobiet w obrębie poszczególnych stanów. Dodatkowo kryzys gospodarczy od połowy XVII w. przyniósł skutki pośrednie w postaci dłuższych okresów niedożywienia większości uboższych mieszkańców wsi i miast, a co za tym idzie — osłabienia odporności fizycznej. W sumie na przestrzeni XVI–XVIII w. stan biologiczny kobiet z zamożnych grup ludności wiejskiej i mieszczaństwa oraz szlachty średniej przedstawiał się najlepiej. Magnateria pod względem psychofizycznym stanowiła

<sup>29</sup> J. Bartoszewicz, *Opis*, s. 87 nn.

<sup>30</sup> Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala*, s. 112.

<sup>31</sup> VL, t. 8, s. 173 nn.

<sup>32</sup> AGAD, WE 860.

<sup>33</sup> Por. Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala*, s. 135 n; M. Łyskanowski, *Medycyna i lekarze*, s. 330 nn.

grupę zróżnicowaną, w której nie brakowało jednostek, rodzin, a nawet całych rodów obciążonych licznymi stanami chorobowymi, niekiedy na krawędzi zachwiania biologicznego. Jednakże wśród arystokratek nie brakowało kobiet charakteryzujących się dobrym zdrowiem fizycznym. Wiele z nich prowadziło bardziej higieniczny tryb życia, dbając o dietę i zażywając więcej ruchu.

Nie zawsze najlepsza kondycja biologiczna kobiet brzemiennych, higiena i odżywianie oraz wykonywanie przez nie niekiedy nawet cięższych prac fizycznych w tym okresie — to wszystko prowadziło nierzadko do licznych komplikacji w czasie ciąży i poronień. Z braku źródeł nie można w żaden sposób nawet w przybliżeniu określić skali zjawiska, zwłaszcza wśród chłopstwa. Jednakże pamiętniki szlacheckie, np. Jana Cedrowskiego, Antoniego Chrapowickiego, Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego, przynoszą liczne przykłady dramatów rodzinnych niedonoszenia ciąży<sup>34</sup>. Małżonka ostatniego z wymienionych autorów, Rachel Judyta Godebska, poślubiona przez Poczobuta Odlanickiego w wieku niespełna 20 lat, w ciągu ponad 13 lat pożycia małżeńskiego (zmarła w wieku 33 lat) była w ciąży 12 razy, przy tym aż trzykrotnie poroniła<sup>35</sup>. Nie inaczej bywało w rodzinach magnackich, w których dodatkowym czynnikiem ujemnym wpływającym na przebieg ciąży były nierzadkie choroby weneryczne czy obciążenia genetyczne na skutek częstego zawierania związków między bliskimi krewnymi. Jedne i drugie skutkowały w tej warstwie częstszymi niż w innych grupach społecznych nie tylko poronieniami, ale nawet bezpłodnością<sup>36</sup>.

W dobie staropolskiej poród w życiu każdej matki zawsze stanowił czas wyjątkowy. Najpełniej dostrzegali to sami współcześni, pisząc:

*Przy następujących czasach porodzenia swego dziecka przygotować się powinna jak do śmierci (bo jej życie jest w niej jakim niebezpieczeństwem, gdy dziecko swoje wydaje na świat) — —<sup>37</sup>.*

Pamiętając o męczarniach i

*przedłużonych morderaniach się równających się prawie śmierci,*

położnicy zalecano:

*Matki wcześniej zapewnić sobie i starać się powinny o takie niewiasty do przyjmowania swych dzieci, które są umiejętnie, trzeźwe i bojące się Boga<sup>38</sup>.*

W wielu wypadkach, np. niewłaściwe ułożenie się dziecka w łonie matki, ciąża mnoga, pojawienie się infekcji w połączeniu z brakiem właściwego poziomu asystującej akuszerki, mogło dojść do śmierci położnicy i noworodka. W innych, jeżeli poród przebiegał siłami natury, bez większych zakłóceń, zaś babka porodowa była doświadczoną akuszerką i nie doprowadziła np. do zakażenia bądź rozdarcia dróg rodnych, zarówno dziecko, jak i matka otrzymywały szansę przeżycia.

Kilka najbliższych dni po porodzie zazwyczaj decydowało o życiu obojga. Nie bez znaczenia były tu zarówno sama dieta (powinna być lekkostrawna), jak i postępowanie położnicy, obowiązanej unikać wysiłku i ruchu fizycznego. Tymczasem zdarzało się według plebana Józefa Legowicza:

*Po wsiach dawanie gorzałki (co jest pospolitym zwyczajem) po porodzeniu niewiastom, po domach szlacheckich wina lub polewki winnej wiele matek z biera z tego świata<sup>39</sup>.*

<sup>34</sup> J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 1, s. 101; D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko*, s. 36.

<sup>35</sup> J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, s. 253, 320 nn.

<sup>36</sup> W. Czaplński, J. Długosz, *Życie*, s. 42 nn; Z. Kuchowicz, *Człowiek*, s. 101 n.

<sup>37</sup> *Poradnik*, s. 100.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże, s. 102.



Panowało jednakże powszechne przekonanie, że najlepszym pokarmem dla niemowlęcia jest mleko własnej matki, choć nie wykluczano korzystania w uzasadnionej potrzebie z mamki.

Wprawdzie życie alkowiane naszych przodków znajdowało się pod przemożnym wpływem Kościoła, którego teolodzy moralści, jak św. Augustyn czy św. Tomasz z Akwinu, potępiali wszystkie stosunki nieprowadzące do prokreacji, jako wystąpienia przeciwko naturze, jednakże w tym samym czasie nie brak było postaw odmiennych, tj. zapobiegania ciąży i spędzania płodu. Istotną rolę odgrywały w tych zabiegach różnego rodzaju baby, akuszerki i zielarki dozujące środki wywołujące poronienia. Najogólniej można te środki podzielić na dwie grupy: ziół i środków chemicznych. Już w wielkim *Zielniku* Syreniusza, wydanym w Krakowie w 1613 r. i potem kilkakrotnie wznawianym, odnajdujemy przy niektórych roślinach i ziołach leczniczych charakterystyki niepozostawiające żadnych złudzeń co do ich przydatności<sup>40</sup>. U Jakuba Kazimierza Haura — pisarza szlacheckiego bardzo popularnego w dobie baroku — w jego *Ekonomii ziemiańskiej...* w rozdziale pod znamionym tytułem *Białogłowy, gdyby przez jaki defekt swego nie miały przeczyszczenia* znajdujemy już nawet gotowe receptury ziołolecznice, służące przywracaniu u kobiet menstruacji<sup>41</sup>. O stosowaniu przez kobiety ciężarne ziołowych środków poronnych informują także liczne zapiski sądowe z procesów o czary czy dzieciobójstwo<sup>42</sup>.

Wśród bardziej zamożnych warstw społecznych w zakresie środków poronnych większą rolę odgrywały środki chemiczne. Także i tutaj tradycje sięgały w głąb średniowiecza, albowiem wydana w 1433 r. ustawa Akademii Krakowskiej zabraniała doktorom wyrabiać trucizn i leków na zabicie płodu<sup>43</sup>. Skuteczność owych środków (najczęściej używano tu rtęci) wydaje się większa aniżeli ziół czy innych roślin. Wspomniany Haur, który — wydawać by się mogło — surowo napiętnował i potępiał poczynania antynatalistyczne, choć jak zauważyliśmy niezbyt konsekwentnie, nie omieszczał zamieścić w swoim dziele w traktacie XXV — *O białogłowskich lekarstwach na różne ich niemocy* — podrozdziału zatytułowanego ni mniej, ni więcej jak tylko *Brzemienym białogłowom dla poronienia remedia oświadczone* (sic!), z którego przebija skuteczność srebra w tej dziedzinie<sup>44</sup>.

Mieszkańcy największych miast Rzeczypospolitej dobrze wiedzieli, w których miejscowych aptekach za odpowiednią opłatą mogą zaopatrzyć się po kryjomu w jakiś chemiczny specyfik na poronienie. Oficjalnie powyższy proceder był zakazany, pamiętano bowiem o surowych karach w prawie miejskim za spędzanie płodu<sup>45</sup>, jednakże wiele aptek nie miało właściwego dozoru poza ich właścicielami, pracującymi, jak np. w Warszawie w opinii marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego W. Gurowskiego, dla zysku, a nie pomocy potrzebującym<sup>46</sup>. Te, którym odmówiono wspomnianej usługi, mogły szukać wsparcia u przyjezdnych „cudotwórców”, którzy za pieniądze byli w stanie dostarczyć każdemu środek, w tym także wywołujący poronienie. Popularna w stolicy w czasach oświecenia „Gazeta Warszawska” przepelniona była najróżniejszymi anonsami szarlatanów, zachwalającymi swoją produkcję i jej skuteczność. W większości z nich bez trudu kobiety znajdowały informację, że dana sól czy inny cudowny lek

— — *we wszystkich chorobach białogłowskich przedziwnie służy, miesięczne przeczyszczenie sprawuje lub gdy ono jest zbyt ciężkie umniejsza*<sup>47</sup>.

<sup>40</sup> S. Syreniusz, *Zielnik*, s. 1222, 1524, 1520.

<sup>41</sup> J. K. Haur, *Skład*, s. 434 nn.

<sup>42</sup> C. Kukło, *Czy społeczeństwo*, s. 44. O stosowaniu w tym czasie środków zapobiegających ciąży przez szlachcianki i chłopki litewskie wspomina także J. Sarcevičienė — zob. *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 260.

<sup>43</sup> J. Kołaczkowski, *Wiadomości*, s. 51.

<sup>44</sup> J. K. Haur, *Skład*, s. 436.

<sup>45</sup> B. Groicki, *Artykuły*, s. 112 n.

<sup>46</sup> AGAD, WE 860, k. 24.

<sup>47</sup> Zob. M. Łyskanowski, *Medycyna i lekarze*, s. 236.

Ich nadużywanie prowadziło często do tragicznych skutków. Jeśli chodzi o koła magnackie i wielkomijskie, wiadomo, że przyczyną zgonu żony Szczęsnego Potockiego — Józefiny Amelii z Mniszchów — było właśnie zażycie lekarstwa mającego przerwać ciążę. Z przedawkowania środków poronnych zmarła także jedna z kochanek Konstantego Adama Czartoryskiego, syna Izabeli i Adama Kazimierza<sup>48</sup>.

## 6.2. UMIERALNOŚĆ OKOŁOPORODOWA KOBIEC

Podstawową miarą informującą o zgonach kobiet wskutek porodu i jego następstw jest liczba zmarłych kobiet liczona najczęściej na 1000 urodzeń. Postać **współczynnika umieralności okołoporodowej kobiet** jest zatem następująca:

$$W_{z.k.} = \frac{Z_{(t)}}{U_{(t)}} \cdot c$$

gdzie:

- $W_{z.k.}$  — współczynnik umieralności okołoporodowej kobiet w okresie  $t$ ,
- $Z_{(t)}$  — liczba zgonów kobiet w okresie  $t$ ,
- $U_{(t)}$  — liczba urodzeń w badanym okresie  $t$ ,
- $c$  — stała (100, 1000).

Niektórzy z demografów, obliczając natężenie umieralności okołoporodowej matek, wliczają do nich wszystkie zgony, które miały miejsce do 60. dnia po porodzie. Z kolei międzynarodowe instytucje ograniczają wspomniany okres do 42 dni. Ze względu na przyczyny zgony matek zazwyczaj dzielimy na dwie kategorie: spowodowane bezpośrednio patologią samej ciąży, bądź też patologią przebiegu porodu, najczęściej wskutek zakażenia płożowego.

Sporadyczne, przynajmniej do połowy XVIII w., notowanie w parafialnych księgach pogrzebów przyczyn zgonów uniemożliwia tak naprawdę dokładniejsze rozeznanie w natężeniu zjawiska umieralności kobiet wskutek powikłań ciąży, porodu i płożu. Nieliczne jak do tej pory badania problemu potwierdzają statystycznie wiele opinii współczesnych o dużych rozmiarach poziomu umieralności kobiet w płożach. W czasach oświecenia wśród chłopów i mieszczan górnośląskiej parafii krapkowickiej aż 11% spośród rodzących umierało w ciągu pierwszych 6 tygodni po porodzie, nie licząc zmarłych wskutek powikłań ciąży, nieumyślnych poronień lub przed urodzeniem<sup>49</sup>. Jeszcze wyższymi wskaźnikami — blisko co piąta dorosła kobieta zmarła albo przy porodzie, albo wskutek komplikacji poporodowych — charakteryzowała się społeczność parafii bielawskiej na przełomie XVIII i XIX stulecia<sup>50</sup>. W liczącej ponad 70 tys. mieszkańców Warszawie czasów pruskich w świetle trochę już lepszej rejestracji zarówno samych urodzeń, jak i przyczyn zgonów w latach 1804–1805 na 1000 urodzeń umierało 15–17 matek. Zaprezentowany dla Warszawy poziom umieralności okołoporodowej kobiet nie odbiegał znacząco w tym samym czasie od innych populacji wsi i miast Europy Zachodniej. W drugiej połowie XVIII w. najniższym poziomem umieralności matek charakteryzowały się

<sup>48</sup> C. Kukło, *Czy społeczeństwo*, s. 46.

<sup>49</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 41. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) jest to czas 42 dni.

<sup>50</sup> T. Krotla, *Ludność*, s. 434.

społeczności wiejskie we Francji (10 na 1000 urodzeń), trochę większym w Niemczech (12) i najwyższym w Belgii (18). W tym samym czasie w niektórych dużych miastach, jak np. w Berlinie, Edynburgu i Rouen, na 1000 urodzeń umierało od 7 do blisko 10 matek, ale w Londynie nawet 12, choć i tak było to dwukrotnie mniej niż w czasach Elżbiety I Tudor<sup>51</sup>.

W świetle badań zachodnich wysoka umieralność kobiet wskutek powikłań ciąży, porodu i położu była zróżnicowana zarówno przestrzennie, jak i społecznie, większa zawsze w środowiskach uboższych. Ponadto w niektórych społecznościach, np. wieśniaków francuskich, wartość współczynników była największa w grupie matek rodzących po 35. roku życia, w innych, jak np. w Rouen, wiek matek nie wpływał aż tak widocznie na skalę zjawiska<sup>52</sup>.

### 6.3. URODZENIA MNOGIE I MARTWE. SEZONOWOŚĆ URODZEŃ

Kościelne księgi metrykalne ochrzczonych pozwalają również na przybliżenie rozmiarów zjawiska urodzeń mnogich i martwych w przeszłości. Zróżnicowany stopień kompletności samej rejestracji, a także różne sposoby zapisywania chrztów bliźniaczych czy trojaczków, zarówno razem, jak i oddzielnie, nakazują uznanie zaprezentowanych wskaźników za minimalne natężenie zjawiska. Także wskutek dużej umieralności noworodków do chrztu kościelnego i tym samym do ksiąg metrykalnych trafiało niejednokrotnie tylko jedno z bliźniąt, które przeżyło. Drugie — zmarłe — równie dobrze mogło w ogóle zostać pominięte w kościelnej rejestracji metrykalnej, jak i trafić do księgi zmarłych<sup>53</sup>. Nie wiemy zatem dokładnie, jaki odsetek noworodków ochrzczonych pojedynczo stanowiły niemowlęta z par bliźniaczych wydanych na świat.

W staromiejskiej Warszawie w końcu XVI i w XVII w. urodzenia wielorakie stanowiły 1,21% wszystkich porodów, z ogromną przewagą urodzeń bliźniaczych (97,5%) nad trojczkami (2,5%)<sup>54</sup>. Większą częstotliwością takich porodów w tym samym czasie — 1,7% (wszystkie bliźniacze) charakteryzowała się społeczność podlaskiej parafii Trzciannie<sup>55</sup>. W kilku parafiach śląskich w drugiej połowie XVIII w. urodzenia wielorakie kształtowały się nadal na poziomie 1,2–1,5%<sup>56</sup>. W konfrontacji z późniejszymi i kompletniejszymi materiałami XIX-wiecznymi, które wskazują na 2–3-procentowy udział urodzeń mnogich wśród ogółu porodów, uprawnione jest stwierdzenie, iż w staropolskiej rejestracji metrykalnej ochrzczonych zanotowano jedynie część niemowląt z porodów wielorakich.

Śledzenie rozmiarów zjawiska martwych urodzeń (liczonych jako proporcja martwych urodzeń do wszystkich narodzin) w dobie późnofeudalnej poważnie utrudnia słaba ich ewidencja w staropolskich księgach ochrzczonych. W opinii Tadeusza Ładogórskiego — znawcy problematyki ruchu naturalnego — wyraźna poprawa w tym zakresie nastąpiła w różnych krajach dopiero w drugiej połowie XIX w., a więc w okresie nie tylko utrwalonej statystyki urzędowej ruchu naturalnego, ale

<sup>51</sup> S. Beauvalet-Boutouyrie, *La démographie*, s. 165.

<sup>52</sup> G. Hector, J. Houdaille, *La mortalité maternelle*, s. 980 nn; J.-P. Bardet, *Rouen*, t. 1, s. 366; przy czym autor niewielki wzrost współczynnika zaobserwował w grupie najmłodszych matek w wieku do 20. roku życia, co zasadniczo wiąże z ich pierwszymi porodami.

<sup>53</sup> M. Sierocka-Pośpiech, *Urodzenia*, s. 65; K. Korenda, *Rejestracja*, s. 57.

<sup>54</sup> M. Sierocka-Pośpiech, *Urodzenia*, s. 64 n.

<sup>55</sup> C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 192. Wskaźnik urodzeń mnogich w parafii pszczyńskiej w XVII w. (0,8%) słusznie K. Korenda, *Rejestracja*, s. 57 uznaje za niski.

<sup>56</sup> Najniższy był w parafii Toszek — 1,2% (D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Urodzenia*, s. 29); najwyższy w parafii Strzelce Opolskie — 1,5% (J. Spychała, *Urodzenia*, s. 19).



także znacznego doświadczenia samych instytucji<sup>57</sup>. Najprawdopodobniej polska demografia preindustrialna charakteryzowała się znaczną częstotliwością urodzeń martwych. W lepiej przebadanych społecznościach śląskich z końca XVIII i początków XIX w. co najmniej co dwudzieste piąte urodzenie było martwym<sup>58</sup>. W stuleciach wcześniejszych wspomniane proporcje mogły być tylko większe.

Podobnie jak zawieranie związków małżeńskich, liczby urodzeń w poszczególnych miesiącach roku charakteryzowały się zmianą natężenia, co było zjawiskiem powszechnym. Z perspektywy badawczej, zwłaszcza historii społecznej, odnotowane w kościelnych księgach metrykalnych chrzty umożliwiają prześledzenie interesującego zjawiska, jakim była aktywność seksualna naszych przodków. Dlatego też szczegółowe analizy sezonowości pożycia małżeńskiego zaprezentuję w następnym rozdziale, tutaj ograniczając moje uwagi jedynie do ogólnego zasygnalizowania miesięcy maksymalnych urodzeń w dobie przedrozbiorowej.

W okresie staropolskim najwięcej dzieci na ziemiach polskich zarówno w miastach, jak i na wsi rodziło się od stycznia do marca włącznie (maksimum w marcu). W niektórych społecznościach wiejskich wzrost liczby urodzeń następował również jesienią (październik–listopad)<sup>59</sup>. Zbliżonym szczytem jesiennym urodzeń (wrzesień–październik) charakteryzowały się również społeczności dwóch jak dotąd dokładniej przebadanych dużych miast staropolskich — Warszawy i Poznania<sup>60</sup>. W odróżnieniu od sezonowości urodzeń w środowiskach wiejskich urodzenia w największych miastach staropolskich odznaczały się mniejszą amplitudą wahań w ciągu roku kalendarzowego.

## 6.4. CHRZEST I WYWODY

### 6.4.1. SAKRAMENT CHRZTU

Od samego początku chrześcijaństwa chrzest ustanowiony przez Chrystusa zajmował pierwsze miejsce wśród sakramentów Kościoła rzymskiego<sup>61</sup>. W świetle przepisów prawa jeszcze z okresu przedtrydenckiego jego szafarzem był kapłan, który udzielał chrztu z urzędu. W wyjątkowych okolicznościach chrztu mógł udzielić każdy człowiek, nawet poganin lub heretyk, pod warunkiem zachowania przepisów i intencji Kościoła, związanych z sakramentem inicjacji chrześcijańskiej<sup>62</sup>. Kościoły protestanckie, które programowo odrzuciły większość sakramentów łacinników, wśród dwóch zachowanych obok komunii umieściły właśnie chrzest, nadając mu szczególnie duże znaczenie<sup>63</sup>.

<sup>57</sup> T. Ładogórski, *Ruch*, s. 86.

<sup>58</sup> W parafii bielawskiej w latach 1781–1830 4,4% — por. T. Krotla, *Ludność*, s. 434; w parafii Lubawka w latach 1801–1850 tylko 2,8% — por. J. Karbowska, *Ludność*, s. 129. Szerzej dla pierwszej połowy XIX w. zob. T. Ładogórski, *Ruch*, s. 87 n, z podkreśleniem wpływu późnego wieku nowożeńców na zwiększoną częstotliwość urodzeń martwych.

<sup>59</sup> Por. C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 210 n.

<sup>60</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 119 n; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 29, 78.

<sup>61</sup> Mt 28, 19; Mk 10, 13–16.

<sup>62</sup> Takie stanowisko zajęł w Dekrecie dla Ormian (1439) XVII sobór powszechny we Florencji — por. *Breviarium fidei*, s. 370 n. O zasadach udzielania chrztu w ustawodawstwie kościelnym Polski późnośredniowiecznej zob. M. Delimata, *Dziecko*, s. 73 nn.

<sup>63</sup> Por. teologię chrztu zawartą w ustawach i agendach kościelnych ewangelików w Prusach Wschodnich — I. Maślak, *Życie*, s. 29 nn; M. Karczewski, *Służba*, s. 64 nn; A. Ciućkowski, *Życie*, s. 98 n; A. Bielinowicz, *Służba*, s. 132 n;

Z kolei sobór trydencki na VII sesji poświęconej sakramentom przypomniał i podtrzymał całą dotychczasową naukę Kościoła na temat chrztu, zaś sformułowane w jej trakcie kanony odnosiły się głównie do nauki Lutra<sup>64</sup>.

Duchowieństwo parafialne w państwie polsko–litewskim najszerszego omówienia sprawowania sakramentu chrztu zgodnie z kanonami prawa przyjętymi przez Tridentinum doczekało się za sprawą listu pasterskiego biskupa B. Maciejowskiego w początkach XVII stulecia. Jego autor przypomniał, że miejscem chrztu jest kościół parafialny i tylko w sytuacjach niebezpieczeństwa śmierci nowo narodzonego dziecka można je było ochrzcić w domu prywatnym<sup>65</sup>. Uczulał także plebanów na potrzebę pouczania zarówno parafian, jak i przede wszystkim kobiet pomagających przy porodzie co do prawidłowości postępowania w sytuacjach chrztu z wody<sup>66</sup>. Jednocześnie *Pastoralna* nakazywała dokonanie chrztu ceremonialnego w świątyni z chwilą ustąpienia niebezpieczeństwa śmierci.

W praktyce życia codziennego, zwłaszcza w okresie reformacji i XVII stulecia, w Rzeczypospolitej problemem pozostawał widoczny zwyczaj udzielania uroczystego chrztu w domach prywatnych, o czym mogą świadczyć w XVI i XVII w. zakazy statutów synodalnych. Te ostatnie przypominały głównie diecezje objęte reformacją protestancką (chełmińska, warmińska, wrocławska), wprowadzającą chrzty w domach prywatnych. W czasach późniejszych, saskich i stanisławowskich, wdrażanie trydenckich kierunków odrodzenia życia religijnego społeczności parafialnych wsi i miast, także w tym zakresie, natrafiało na liczne przeszkody, skoro o tych zakazach przypominała większość synodów kościelnych z XVIII w.<sup>67</sup> Równie często surowe napomnienia przeciwko udzielaniu chrztów w domach prywatnych można odnaleźć w rozporządzeniach i listach pasterskich biskupów diecezjalnych<sup>68</sup>.

Także Kościół ewangelicko–augsburski w ustawach i agendach bardzo silnie akcentował w życiu sakramentalnym swoich wyznawców rolę i znaczenie chrztu. Idąc za Lutrem, kładł większy nacisk na sens i istotę chrztu niż jego formę. Sam sakrament powinien mieć miejsce w kościele właściwym miejscu zamieszkania rodziców dziecka<sup>69</sup>. Dopuszczalne było jednak ochrzczenie dziecka w domu w niebezpieczeństwie śmierci, bez potrzeby jego powtarzania w świątyni<sup>70</sup>. Późniejsze ustawy, jak np. z 1560 r., omawiające obrzędy chrztu w nagłych wypadkach, zobowiązywały duchownych parafialnych do zbadania ważności tak udzielonego sakramentu. W przypadku ważności odprawiano

zob. też np. *Katechizm Heidelberski z 1563 roku*, [w:] *Wyznania wiary*, s. 77; *39 Artykułów Wiary Kościoła Anglikańskiego z 1563 roku*, [w:] tamże, s. 148.

<sup>64</sup> Odrzuciły one m.in. przyjmowanie chrztu dopiero przez osoby dorosłe (w wieku Chrystusa), jak i jego powtórzenie z chwilą osiągnięcia przez dziecko dorosłości — por. *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4, s. 356 nn.

<sup>65</sup> Zasada udzielania chrztu w kościele parafialnym utrwaliła się w prawie kanonicznym w XI w., ale nie była konsekwentnie przestrzegana — por. B. Kumor, *Przepisy prawne*, s. 43.

<sup>66</sup> Szerzej o przepisach normatywnych i liturgicznych chrztu w nagłych wypadkach zob. B. Kumor, *Przepisy prawne*, s. 47 n. Przypominały o tym także listy pasterskie biskupów diecezjalnych — por. M. Sierocka–Pośpiech, *Urodzenia*, s. 58.

<sup>67</sup> Np. synody plockie z 1589, 1698 i 1733 r. (D. Kisiel, *Recepcja*, s. 151 nn); synody wileńskie z 1717 i 1744 r. (J. Kurczewski, *Biskupstwo*, s. 135, 138); zob. też B. Kumor, *Przepisy prawne*, s. 45 n.

<sup>68</sup> Np. kardynała Jerzego Radziwiłła w diecezji krakowskiej z 1593 r. (R. Kuśmierczyk, *Problematyka*, s. 242); kardynała Jana Aleksandra Lipskiego w 1737 r. (B. Kumor, *Dzieje diecezji*, t. 4, s. 675); biskupa Czartoryskiego w diecezji poznańskiej w 1739 r. (M. Sierocka–Pośpiech, *Urodzenia*, s. 58); biskupa Poniatowskiego w diecezji plockiej w 1777 r. (M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 154); biskupa Brzostowskiego w diecezji wileńskiej w 1710 r. (T. Kasabula, *Ignacy Massalski*, s. 402), choć już za pontyfikatu biskupa Massalskiego nastąpiła pewna liberalizacja przepisów i biskupia kancelaria zadawala kilka rocznie pozwoleń na odprawienie pełnej ceremonii w domach prywatnych (zob. tamże, s. 403).

<sup>69</sup> E. Kizik, *Kindelbier*, s. 38 n.

<sup>70</sup> I. Masiul, *Życie*, s. 29 nn.

obrządk mający na celu dopełnienie nie tyle sakramentu chrztu, co formacji pastoralnej rodziców i świadków<sup>71</sup>.

Chrzty udzielane przez duchownego poza właściwym kościołem parafialnym Kościół katolicki uznawał za wyjątkowe i traktował je jako chrzty z wody, co było równoznaczne z obowiązkiem dopełnienia ceremonii w świątyni<sup>72</sup>. Z drugiej strony Kościół dopuszczał udzielanie chrztów w domach prywatnych na podstawie wcześniej uzyskanej zgody biskupa diecezjalnego lub oficjała, bez konieczności jego powtarzania. Także te odbywane w sąsiednich parafiach ze względu na anomalie pogodowe lub odległość od własnego kościoła powinny mieć miejsce za zgodą właściwego miejscem zamieszkania rodziców plebana<sup>73</sup>.

Dotychczasowe analizy funkcjonowania społeczności parafialnych Rzeczypospolitej przedrozbiorowej zasadniczo dowodzą przestrzegania przepisów kościelnych. Spośród ponad 16 tys. chrztów dzieci zarejestrowanych w księgach metrykalnych staromiejskiego kościoła św. Jana w Warszawie w latach 1584–1688 tylko 0,4% udzielono w domach prywatnych<sup>74</sup>. Były one liczniejsze w drugiej połowie XVII w. nie tylko wśród szlachty, ale także przede wszystkim wśród mieszczaństwa. W XVIII-wiecznej społeczności górnośląskiej miejsko-wiejskiej parafii krapkowickiej chrzty dzieci z wody stanowiły tylko ok. 1% ogółu<sup>75</sup>. U schyłku tego stulecia w innej parafii górnośląskiej — Toszek — większość z ochrzczonych z wody dzieci była nieślubnymi<sup>76</sup>. Bardzo różnie bywało natomiast z tym w środowiskach protestanckich, choć ustawodawcy przykładali dużą wagę do chrztu w kościele. Chrzty w domach rodziców bywały w Gdańsku<sup>77</sup>, Toruniu, często także w Elblągu przynajmniej do połowy XVIII w., kiedy to rezolucja tamtejszej Rady Miejskiej z 1744 r. zabroniła organizowania chrzców domowych<sup>78</sup>.

Praktyki korzystania z chrztu z wody częstsze były w kołach szlacheckich, głównie zamożnej szlachty i magnaterii. Wprawdzie chrzczono tam dziecko zaraz po urodzeniu, celem zapewnienia bezpieczeństwa potomkowi, ale samą uroczystość w świątyni odkładano nieraz na później, czekając na stosowną okazję<sup>79</sup>.

<sup>71</sup> M. Karczewski, *Służba*, s. 67 n; A. Ciuckowski, *Życie*, s. 101 n (przyniesienie ochrzczonego dziecka do kościoła miało służyć potwierdzeniu faktu chrztu i ogłoszeniu wobec Kościoła, że zostało ochrzczone zgodnie z nauką Lutra); A. Bielinowicz, *Służba*, s. 135 n.

<sup>72</sup> Statuty ostatniego przedrozbiorowego synodu diecezji wileńskiej z 1744 r. wyraźnie zakazywały uroczystego chrzczenia dzieci po domach prywatnych bez poważnej przyczyny. Jednakże biskup M. J. Zienkiewicz, znając realia swojej diecezji (m.in. duża odległość od kościołów parafialnych), w warunkach śniegów i mrozów zezwalał na chrzest w domu z jednoczesnym zaleceniem dopełnienia formalności chrzcielnych w kościele — zob. S. Hołodok, *Sakrament*, s. 151.

<sup>73</sup> Praktyki udzielania chrztów nie swoim parafianom musiały być dość częste np. w diecezji płockiej, skoro tamtejszy synod z 1733 r. postanowił nałożyć na takich proboszczów karę finansową (5 grzywien), z przekazaniem jej na rzecz rządców właściwych parafii. Ciekawe, że jeszcze wyższą karę finansową (10 grzywien) miał zapłacić za umyślne uchybienia związane z pominięciem nazwy obcej parafii lub zniekształcenie personaliów ochrzczonego — zob. D. Kisiel, *Recepcja*, s. 154.

<sup>74</sup> Większość z nich stanowiły chrzty spowodowane „nagłą koniecznością”, zaś ok. jednej czwartej udzielono po uzyskaniu dyspensy — zob. M. Sierocka-Pośpiech, *Urodzenia*, s. 61 n.

<sup>75</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 35.

<sup>76</sup> D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Urodzenia*, s. 27.

<sup>77</sup> Wspomina o nich ordynacja z 1705 r. — zob. E. Kizik, *Kindelbier*, s. 39.

<sup>78</sup> E. Kizik, *Wesele*, s. 150 nn; autor informuje także o podobnych regulacjach dotyczących chłopów żuławskich.

<sup>79</sup> Michał Jerzy Poniatowski, późniejszy prymas, urodzony w 1736 r. w Gdańsku, został ochrzczonego przez kapelana jego rodziców, zaś uroczystości kościelne chrztu odbyły się dopiero rok później (zob. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 24); Antoni Onufry Okęcki, biskup poznański w latach 1780–1793, wywodzący się z niezamożnej szlachty mazowieckiej, został ochrzczonego z wody w 6. dniu po urodzeniu, a właściwej ceremonii chrztu dopełniono w momencie jego wstępowania do stanu duchownego (por. J. Nowacki, *Dzieje*, t. 2, s. 113); podobnie chorowity Jan Nepomucen Kossakowski, późniejszy biskup wileński, ochrzczonego z wody, dopiero po 8 latach doczekał się dopełnienia sakra-



## 6.4.2. CZAS CHRZTU

Jeszcze przed soborem trydenckim w Kościele powszechnym zaczęła się utrwalać zasada udzielania chrztu dzieciom jak najrychlej (*quam primum*) po ich urodzeniu, choć sam sobór nie zajął stanowiska w sprawie terminu chrztu<sup>80</sup>. W potrydenckiej praktyce ogólnokościelnej zasadniczą rolę odegrały postanowienia synodu prowincjonalnego w Mediolanie w 1565 r., inspirowanego działalnością jego arcybiskupa Karola Boromeusza. Synod ów, przyjmując zasadę *quam primum*, zalecał zarazem dokonanie chrztu przed dziewiątym dniem od urodzenia. Takie też zapisy przyjęto w całym Kościele łacińskim za sprawą *Rytuału rzymskiego* z 1614 r.

W Rzeczypospolitej o czasie chrztu w ogóle nie wspominała posoborowa *Pastoralna* kardynała B. Maciejowskiego, zaś *Rytuał piotrkowski* z 1631 r. przejął przepisy ogólnokościelne. Wcześniej problem ten zauważyły natomiast stany śląskie, nakazując w uchwale z 1583 r. chrzczenie dzieci zaraz po urodzeniu. Z kolei niektóre z późniejszych licznych synodów diecezjalnych obok zasady *quam primum* wskazywały także ramy czasowe chrztu, które mieściły się w zasadzie w przedziale od trzech do dziewięciu dni po narodzinach<sup>81</sup>. Podobne postępowanie propagowały poradniki katolickie skierowane do wiernych<sup>82</sup>. Także niektóre z ustaw Kościoła ewangelicko–augsburskiego nakazywały szybki chrzest: „*Dziatki nie mają też być kilka dni bez chrztu chowane, — —*” ze względu na niebezpieczeństwo śmierci<sup>83</sup>.

O wiele mniej można powiedzieć na temat miejsca i roli chrztu w świadomości przeciętnego parafianina<sup>84</sup>. W życiu codziennym narodziny dziecka — z reguły skrupulatnie odnotowywane w wielu diariuszach i pamiętnikach epoki<sup>85</sup> — obok szczęśliwego porodu, znamionowały raczej troskę i nieustanną obawę o jego przeżycie. Dlatego też spieszono się z chrztem, nie bacząc na różne przeciwności, jak pogoda czy odległość od kościoła parafialnego<sup>86</sup>. Niektórzy z badaczy sądzą, że zajmował on niższą pozycję w życiu codziennym wiernych, niżby to wynikało z dogmatyki kościelnej<sup>87</sup>. Także

---

mentu w kościele (D. Główka, *Staropolscy*, s. 113). O chrztach z wody i późniejszych rytach kościelnych wśród szlachty epoki saskiej — zob. M. Żeromska–Ciesielska, *Narodziny*, s. 70 nn.

<sup>80</sup> Według J. Kracika, *Chrzest*, s. 193 w diecezjach francuskich w XIV–XV w. obowiązkowy termin wynosił 3–8 dni, w niemieckich 14–18 — zob. też B. Kumor, *Przepisy prawne*, s. 49 n.

<sup>81</sup> Szerzej por. B. Kumor, *Przepisy prawne*, s. 51 n. Synod diecezji płockiej z 1593 r. zobowiązywał pod karą ekskomuniki chrzczenie dzieci w ciągu 9 dni od urodzenia (D. Kisiel, *Recepcja*, s. 151), z kolei synody wileńskie nie wskazywały dokładnego terminu, ale w praktyce termin *quam primum* rozumiano jako 8–9 dzień od narodzenia (S. Hołodok, *Sakrament*, s. 142 nn).

<sup>82</sup> „*Rodzice chrześcijańscy nie powinni chrztu świętego odwlekać, a przynajmniej przez czas znaczny, ale starać się, żeby było jak najprędzej ochrzczone. — Gdy dziecię z przypadku prywatnie w domu z wody samej bywa ochrzczone, nie należy także odwlekać, ale starać się, żeby bez zwłoki w czasie obrządku św. Kościoła (chrztu uroczystego) odprawione były*” — zob. *Poradnik*, s. 102.

<sup>83</sup> A. Ciuńkowski, *Życie*, s. 100, przyp. 32. Wspomniana ustawa z 1615 r. poświęciła również sporo miejsca pouczeniu i formacji religijnej akuszerki („*Starych Paniach, albo Babiech, które przy porodzeniu Dzieciak bywają*”) asystujących przy porodach (tamże, s. 124 n).

<sup>84</sup> Por. na ten temat uwagi J. Kracika, *Chrzest*, s. 193 nn.

<sup>85</sup> Zob. np. pamiętnik kasztelana podlaskiego Wiktoryna Kuczyńskiego — tenże, *Pamiętnik*, s. 29, 31, 32, 34, 36, 37, 39, 40, 42, 47.

<sup>86</sup> Z kolei o poronionym dziecku J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, s. 253 napisał: „*Którą, jako niechrzestną, pod krzyżem przeciw wrotom, w dwornym polu, kazałem pogrześć córkę*”; o podobnych praktykach wspomina także J. Kracik, *Chrzest*, s. 198.

<sup>87</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 230 n.

niektóre z ustaw Kościoła ewangelickiego, jak np. z 1615 r., zwracały uwagę na słabe przygotowanie i przeżywanie sakramentu przez rodziców i chrzestnych<sup>88</sup>.

Badanie zagadnienia czasu chrztu w świetle ksiąg metrykalnych w warunkach polskich jest najczęściej możliwe dopiero dla drugiej połowy XVIII stulecia, kiedy to zdecydowanie powszechniej niż w okresie wcześniejszym zaczęto w nich, obok daty chrztu, podawać datę urodzenia. W dobie saskiej wierni z dekanatu nowogórskiego w Małopolsce bez względu na miejsce zamieszkania (wieś czy miasto) przynosili niemowlę do chrztu najczęściej albo w dniu jego urodzenia, albo w dniu następnym<sup>89</sup>. Nawet w burzliwym okresie wojny północnej (1700–1721) duchowni kościołów archidiaconatu gnieźnieńskiego chrzcili zazwyczaj dwu- lub trzydniowe niemowlęta<sup>90</sup>. Podobnymi postawami charakteryzowali się w dobie stanisławowskiej krapkowiccy i toszeccy parafianie górnośląscy, którzy ochrzcili w ciągu dwóch pierwszych dni po urodzeniu odpowiednio — blisko 99,0% i 93,7% dzieci, a także chłopów-rzemieślników z katolickiej parafii dolnośląskiej Bielawy<sup>91</sup>. Ci ostatni już w końcu XVIII w. zaczęli stopniowo odchodzić od tego zwyczaju (zmniejszenie z 97,4–98,8% w latach 1766–1790 do 93,5% w latach 1791–1800) i czynili to jeszcze szybciej w początkach XIX w. Także mieszkańcy wschodniego Mazowsza w świetle akt wizytacyjnych z 1775 r. i 1782 r. z reguły dopełniali chrztu dziecka do trzeciego dnia po urodzeniu, choć trafiały się wypadki z jego odwlekaniami, niekiedy spowodowane odległością od kościoła<sup>92</sup>. Odmienne od nich postępowali w tym samym czasie chłopów wielkopolscy, przynajmniej ci z parafii Szaradowo, albowiem chrzty w dniu urodzenia lub nazajutrz należały tam do rzadkości (6,7% ogółu)<sup>93</sup>. Katolicy chłopów szaradowscy najczęściej chrzcili swoje dzieci między czwartym a siódmym dniem od ich urodzenia. W latach 1761–1800 w ciągu ośmiu pierwszych dni od urodzenia ochrzcili oni 82,7% wszystkich zarejestrowanych dzieci. Bardzo podobnie zachowywali się pod tym względem nieliczni w parafii protestanci. Szczegółowe obserwacje dotyczące funkcjonowania wspomnianej wiejskiej społeczności nie dostarczyły przykładów, ażeby płeć dziecka, jego kolejność urodzenia w małżeństwie oraz odległość wsi parafialnych od kościoła wpływały na opóźnianie terminu chrztu<sup>94</sup>. Poważniejszą przeszkodą w wypełnianiu wspomnianego obowiązku religijnego były jedynie warunki klimatyczne, trudniejsze w okresie jesieni, a zwłaszcza zimy.

Zbliżonymi do postaw chłopów wielkopolskich w zakresie terminu chrztu postawami charakteryzowali się rodzice w ewangelickich parafiach wiejskich Dolnego Śląska. Wśród tamtejszej ludności, np. w parafii Dobra, chrzty w dniu urodzenia dziecka nie odgrywały większej roli. Najczęściej przynoszono je do kościoła w drugim i trzecim dniu po urodzeniu. W dniach późniejszych (czwartym–piątym) było ich bardzo mało, chociaż na przestrzeni lat liczba ta wzrastała<sup>95</sup>. W niektórych parafiach podlaskich, jak np. Juchnowiec i Knyszyn, dopiero koniec XVIII i początek XIX stulecia przyniósł upowszechnienie praktyki chrztu dzieci w dniu swoich urodzeń lub nazajutrz<sup>96</sup>.

Sądząc z nielicznych wpisów chrztów z oznaczoną datą urodzenia w latach osiemdziesiątych XVII w. stołecznej parafii św. Jana, także mieszczańskie Starej Warszawy respektowali zasadę szybkiego chrztu potomstwa, skoro połowę ochrzczonych stanowiły dzieci jedno- i dwudniowe<sup>97</sup>. Podobnie

<sup>88</sup> A. Ciućkowski, *Życie*, s. 100.

<sup>89</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 229.

<sup>90</sup> M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 12.

<sup>91</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 35; D. Daszkiewicz–Ordyłowska, *Urodzenia*, s. 26; T. Krotla, *Ludność*, s. 429. W opinii Z. Kwaśnego, *Rodzina chłopska w parafii*, s. 27 ponad 95% ogólnej liczby chrztów w katolickich parafiach wiejskich na Górnym Śląsku miało miejsce w ciągu pierwszych 48 godzin życia dziecka.

<sup>92</sup> W. Jemielity, *Czas*, s. 34 n.

<sup>93</sup> Szerzej por. M. Górny, *Czas*, s. 255 n.

<sup>94</sup> Podobne uwagi formułuje dla końca XVIII w. pod adresem parafian toszeckich D. Daszkiewicz–Ordyłowska, *Urodzenia*, s. 26 n.

<sup>95</sup> Z. Kwaśny, *Rodzina chłopska w parafii*, s. 28.

<sup>96</sup> S. Hołodok, *Sakrament*, s. 147.

<sup>97</sup> M. Sierocka–Pośpiech, *Urodzenia*, s. 56 n.

warszawiacy sąsiedniej parafii — świętokrzyskiej — co najmniej do połowy XVIII stulecia ok. 80–86% chrztów odbywali w ciągu trzech dni po urodzeniu<sup>98</sup>. W tym samym czasie od 3,4–6,9% niemowląt ochrzczili po upływie tygodnia. Od lat siedemdziesiątych postawy parafian świętokrzyskich stopniowo ewoluowały w kierunku odkładania terminu chrztu na później. U schyłku niepodległości Rzeczypospolitej jedynie co drugie dziecko (52,2%) ochrzczono w ciągu trzech dni, zaś już co szóste–siódme po upływie tygodnia (zob. tab. 15).

W protestanckich miastach Prus Królewskich przepisy ustawodawców w sprawie terminów chrztów nie były ze sobą spójne. Jednakże najczęściej nakazywały one odbycie chrztu kościelnego na trzeci dzień po urodzeniu, nie zezwalając na przeniesienie ceremonii powyżej czwartego dnia. Z nielicznych źródeł wynika, że parafianie gdańscy kalwińskiego kościoła św. św. Piotra i Pawła w końcu XVII i w pierwszej połowie następnego stulecia często zwlekali z szybkim chrztem ceremonialnym swoich dzieci. Zazwyczaj miał on miejsce kilka dni po wyznaczonym przez ustawodawcę terminie<sup>99</sup>.

Rodziny zamożnej szlachty oraz magnackie w dobie staropolskiej hołdowały pod tym względem zgoła odmiennym obyczajom. Najczęściej zadowolili się chrztem dziecka z wody tuż po jego urodzeniu, chrzest ceremonialny odkładano na później, wybierając najczęściej bardzo starannie moment uroczystości. Stąd w metrykach potomków szlacheckich nie brakuje informacji o chrztach dzieci zarówno paroletnich, jak i nawet starszych. Nie brakło również wyprawiania chrztów wspólnych dla potomstwa w różnym wieku. Wyjątkowość całej sytuacji podkreślali nie tylko znakomici rodzice chrzestni, ale także i ich liczebność, nierzadko trzy, cztery, a nawet siedem par chrzestnych<sup>100</sup>.

W życiu społeczeństwa staropolskiego chrzest dziecka nie ograniczał się jedynie do obrzędu kościelnego, lecz był ważnym wydarzeniem rodzinnym, a nawet sąsiedzkim; uroczystością, w której brali udział liczni krewni i znajomi. Nawet ludność uboższa na miarę swoich możliwości starała się obchodzić go hucznie i okazale. Wprawdzie chrzty odbywały się we wszystkie dni tygodnia, ale ich natężenie było zróżnicowane. W podlaskiej parafii wiejskiej Trzcianne w pierwszej połowie XVII w. zarówno drobna szlachta, jak i chłopci około połowy wszystkich dzieci ochrzczili w dzień świąteczny — niedzielę<sup>101</sup>. Pozostałe dni tygodnia nie wykazywały dużych wahań realnych, choć najrzadziej miejscowi parafianie przynosili do chrztu dzieci w piątek i sobotę, zapewne odkładając uroczystość do nadchodzącej już niedzieli. Dzień świąteczny jako czas chrzcin preferowali także mieszcianie i chłopci z parafii krapkowskiej, choć w coraz mniejszym stopniu na przestrzeni ponad stu lat (od 29% w końcu XVII w. do 17% w drugiej połowie XVIII w.)<sup>102</sup>. W Strzelcach Opolskich chrzty odbywały się przede wszystkim w środę i czwartek<sup>103</sup>.

Luterańskie władze kościelne i miejskie w Prusach Królewskich, ingerując w wiele obszarów życia rodzinnego swoich mieszkańców, nie pominęły również terminów publicznych ceremonii sakramentu chrztu. Wola ustawodawców dopuszczała akt liturgiczny chrztu w każdy dzień tygodnia, wyraźnie jednak ingerując w jego porę. Mieszcianie gdańscy, dostosowując się do obowiązujących ich przepisów, ochrzczili swoje dzieci w godzinach popołudniowych<sup>104</sup>. Z kolei torunianie wykorzystywali przewidziane prawem dwie pory uroczystości: rano i popołudnie. Chłopi na Żuławach podawali swoje dzieci do chrztu w niedzielę po odprawionym nabożeństwie, zaś w dni robocze przed lub w samo południe.

<sup>98</sup> Szerzej por. C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 105 n.

<sup>99</sup> E. Kizik, *Kindelbier*, s. 36.

<sup>100</sup> Szerzej por. M. Żeromska-Ciesielska, *Narodziny*, s. 70 n; zob. też M. Sierocka-Pośpiech, *Urodzenia*, s. 56, przyp. 6.

<sup>101</sup> C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 221 n.

<sup>102</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 35.

<sup>103</sup> J. Spychała, *Urodzenia*, s. 10.

<sup>104</sup> Szerzej E. Kizik, *Wesele*, s. 148 n.



## 6.4.3. RODZICE CHRZESTNI

W Polsce późnośredniowiecznej omówienie funkcji rodziców chrzestnych wraz z ich liczbą, na ogół od dwóch do trzech, podejmowało partykularne ustawodawstwo kościelne. W 1512 r. synod gnieźnieński Jana Łaskiego przyjął zasadę jednego rodzica chrzestnego — matkę lub ojca<sup>105</sup>. Także list pasterski biskupa B. Maciejowskiego, wdrażający reformę trydencką w Rzeczypospolitej i szeroko wykorzystywany w codziennej praktyce co najmniej XVII stulecia, nawiązywał do roli i zadań rodziców chrzestnych<sup>106</sup>. Z reguły, zgodnie z postanowieniami Tridentinum, powinna to być tylko jedna osoba bez względu na płeć, choć dopuszczalny był udział dwojga świadków — mężczyzny i kobiety<sup>107</sup>. Duchowni parafialni mieli również wzbraniać udziału większej liczbie chrzestnych, z racji zaciągania przez nich pokrewieństwa duchowego z ochrzczonym i jego rodzicami<sup>108</sup>. Nie wszędzie było to oczywiste, jak np. w diecezji wileńskiej przy chrztach szlacheckich, skoro aż do początków XVIII w. przypominano stale o ustalonej wcześniej liczbie dwojga chrzestnych. W 1710 r. biskup wileński Konstanty Kazimierz Brzostowski przekazał plebanom polecenie traktowania wszystkich obecnych poza dwojgiem rodziców chrzestnych jako osoby asystujące ceremonii<sup>109</sup>. Na barki proboszcza *Pastoralna* nakładała obowiązek dopilnowania, aby w funkcji rodziców chrzestnych nie wystąpili niewierzący, heretycy, schizmatycy, wykluczeni z Kościoła, a także mnisi. Także w Cerkwi unickiej wobec rozpowszechnionych wcześniej praktyk kilku par rodziców chrzestnych w propozycjach na synod w 1765 r. w artykule dotyczącym administrowania sakramentami ograniczono ich liczbę do dwóch osób. A. Koronczewski, autor *Teologii moralnej dla sposobiących się do stanu kapłańskiego* wydanej w Supraślu w 1779 r., stwierdził:

*Dawniejszych czasów po par kilka przyjmowano, to jest po tym zabroniono, a to dlatego, że się bardzo rozmnożyły pokrewieństwa duchowe, więc teraz żaden kapłan nie powinien przyjmować za prawdziwych Kumów tylko jedną parę, to jest Kuma i Kumę<sup>110</sup>.*

Podobnie jak ustawodawstwo Kościoła katolickiego, także XVI–XVIII-wieczne ustawy i agendy ewangelików mocno akcentowały rolę rodziców chrzestnych nie tylko ze względów liturgicznych. Władzom kościelnym zależało bowiem, aby kumowie odznaczali się nie tylko czystością wiary ewangelickiej, ale również i obyczajów<sup>111</sup>. Władze niektórych miast w Prusach Królewskich, np. Torunia, również starały się ograniczać liczbę chrzestnych<sup>112</sup>.

W pierwszych latach potrydenckiej reformy w wielu regionach, np. na Warmii czy Śląsku, zarówno duchowni, jak i wierni nie stosowali się do przepisu dopuszczającego najwyżej dwoje rodziców

<sup>105</sup> M. Delimata, *Dziecko*, s. 77 n.

<sup>106</sup> S. Nasiorowski, „List Pasterski”, s. 211.

<sup>107</sup> „— — święty sobór postanawia, aby tylko jedna osoba: mężczyzna bądź kobieta, albo najwyżej jeden mężczyzna i jedna kobieta, zgodnie z zasadami świętych kanonów, podawali do chrztu chrzczoną osobę, — —” — zob. *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4, s. 725; podobne wskazania były zawarte w Agendzie warmińskiej z 1574 r. — por. J. Hochleitner, *Warmińskie*, s. 140 n.

<sup>108</sup> Pokrewieństwo duchowe w myśl soboru trydenckiego było przeszkodą wzbraniającą zawarcia małżeństwa między rodzicami chrzestnymi a ochrzczonym lub jego rodzicami — por. *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4, s. 725. Kościół katolicki wzbraniał udziału w tej roli parom małżeńskim.

<sup>109</sup> S. Hołodok, *Sakrament*, s. 120 nn.

<sup>110</sup> Cyt. za: D. Wereda, *Środowisko*, s. 212.

<sup>111</sup> I. Masiul, *Życie*, s. 32; A. Ciuńkowski, *Życie*, s. 100; A. Bielinowicz, *Służba*, s. 133.

<sup>112</sup> E. Kizik, *Kindelbier*, s. 39.

chrzestnych, hołdując większej ich liczbie, co sygnalizowali biskupom wizytatorzy parafii<sup>113</sup>. Wiek XVII przyniósł pod tym względem wyraźną poprawę, choć nie we wszystkich diecezjach<sup>114</sup>. Bardzo różnie wyglądało to w parafiach górnośląskich, albowiem w części z nich jeszcze w początkach XVIII w. w ceremonii uczestniczyło po pięcioro rodziców chrzestnych, co było zresztą zgodne z wolą stanów śląskich z 1583 r.<sup>115</sup>, w innych tylko po dwoje<sup>116</sup>. Z sondażu przeprowadzonego przez Stanisława Hołodoka w księgach metrykalnych trzech parafii podlaskich diecezji wileńskiej wynika, że do końca XVII w. nie notowano większej liczby chrzestnych niż dwie osoby. Jednakże od początków XVIII stulecia w metrykach parafii Juchnowiec, Krynki i Knyszyn, głównie przy chrztach dzieci szlacheckich, rzadziej mieszczańskich, obok pary rodziców chrzestnych pojawiało się od dwóch nawet do sześciu osób asystujących<sup>117</sup>.

W świetle najnowszej literatury społecznej i demografii historycznej dobór rodziców chrzestnych w społeczeństwie staropolskim nie był przypadkowy, co więcej, we wszystkich grupach społecznych ludności miast i wsi starano się ich dobierać nadzwyczaj starannie<sup>118</sup>. To głównie kumowie i nierzadko świąteczny charakter niedzieli jako dnia chrztu ceremonialnego w kościele parafialnym podkreślały podniosłość wydarzenia w życiu rodzinnym i sąsiedzkim. Niejednokrotnie uroczystości chrzestne, zapoczątkowane w kościele i kontynuowane w domu, stwarzały dobrą okazję do zawiązania ściślejszych relacji zawodowych i sąsiedzkich<sup>119</sup>.

Ciekawy obraz powiązań społeczno-towarzyskich zachodzących między rodzicami naturalnymi i świadkami chrztu (kumami) w połączeniu z walorem społecznym syna i córki oraz dnia chrztu wyróżnił się z funkcjonowania społeczności parafialnej Trzcianne (ziemia bielska) w pierwszej połowie XVII w., jednej z wielu drobnoszlacheckich parafii podlaskich, choć niepozbawionej ludności chłopskiej<sup>120</sup>. Trzciańska zbiorowość parafialna, podobnie jak wiele innych w tym czasie, charakteryzowała się określonym uwarstwieniem społecznym, które nie zawsze było konsekwentnie przestrzegane we wzajemnych kontaktach towarzyskich. Podlascy chłopcy rzadko trzymali do chrztu dzieci szlacheckie, ale już trzciańska szlachta występowała u nich w roli rodziców chrzestnych u 20% dzieci. Stan ten zapewne wynikał z bliskiego podobieństwa sytuacji ekonomicznej drobnej szlachty podlaskiej i bogatszych chłopów, gdzie różnica sprowadzała się jedynie do stanowiska prawnego. Z drugiej strony mieszkańcy Podlasia bez względu na pochodzenie społeczne dostrzegali istniejącą hierarchiczność i zróżnicowanie majątkowe w obrębie poszczególnych stanów. Podlascy *generosi domini* trzymali do chrztu wyłącznie dzieci miejscowych *nobiles*. Z kolei oni sami (drobna szlachta) świadkowali już nie tylko w rodzinach szlacheckich, ale i w rodzinach zamożnych chłopów, nigdy u biedoty wiejskiej. W rodzinach tej ostatniej grupy społecznej równie rzadko świadkowali ich bogatsi sąsiedzi

<sup>113</sup> J. Hochleitner, *Sakrament*, s. 285.

<sup>114</sup> Jeszcze w drugiej połowie XVIII w. biskupi ordynariusze np. w diecezji płockiej polecali nie dopuszczać do ceremonii wielu rodziców chrzestnych — por. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 154.

<sup>115</sup> Ustawa z tego roku zalecała przy chrzcie obecność od 3 do 5 rodziców chrzestnych — zob. J. Kwak, *Uroczystości*, s. 9 n.

<sup>116</sup> W społeczności krapkowickiej dwoje kumów pojawiło się dopiero pod koniec XVIII w. Wcześniej przy chrzcie chłopca było dwóch mężczyzn i kobieta, przy chrzcie dziewczynki odwrotnie: dwie kobiety i mężczyzna — zob. K. Górna, *Narodziny*, s. 36; odmiennie w parafii Strzelce Opolskie, w której do końca XVIII w. dzieci miały dwoje chrzestnych — por. J. Spychała, *Rodzina*, s. 46.

<sup>117</sup> S. Hołodok, *Sakrament*, s. 124 n; ciekawe, jak zauważa autor, że w parafii knyszyńskiej także chłopcy dobierali do chrzestnych osoby towarzyszące (tamże, s. 125).

<sup>118</sup> W polskiej historiografii brakuje jednakże nadal syntetycznego opracowania poświęconego zagadnieniu rodziców chrzestnych w aspekcie teologicznym i społecznym, chociażby na miarę studium A. Fine, *Parrains, marraines*.

<sup>119</sup> Odosobnione pozostaje stanowisko A. Woźniaka, *Małżeństwo*, cz. 2, s. 163, przywołującego opinię Adama Bućkiewicza (1810–1895), według którego „— z chrzcinami nowo narodzonego dziecka nie wiązały w czasach pańszczyźnianych się żadne szczególne uroczystości”.

<sup>120</sup> Szerzej zob. C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 216 nn.

ze stanu chłopskiego. Także ówczasie zdawano sobie sprawę z prestiżu społecznego płci reprezentantów poszczególnych grup wewnątrzstanowych. W każdej z tych grup większym autorytetem cieszyli się mężczyźni, nawet ci nowo narodzeni. Toteż nie przypadkiem ludność chłopska (przede wszystkim mężczyźni) pojawiali się głównie przy chrztach szlacheckich córek, wyprawianych w powszednie dni tygodnia. Podobnie zresztą jak i szlachta, która świadczyła najczęściej chłopskim synom. W kręgach elity szlacheckiej bardziej oczekiwano przyjścia na świat męskiego potomka, dziedzica i spadkobiercy rodzinnej fortuny czy tylko fortunki, niż córki<sup>121</sup>. Choć, jak zauważa Urszula Augustyniak, birzańscy Radziwiłłowie radośnie witali przyjście na świat kolejnych dzieci, bez względu na ich płeć<sup>122</sup>. Ranga społeczna i prestiż „klejnotu” chrzestnych rodziców dziecka niejako z góry wyznaczały termin godny tego wydarzenia — świąteczną niedzielę. Analizy trzczańskich ksiąg metrykalnych ochrzczonych ukazały ponadto znacznie większą dynamikę utrzymywanych kontaktów towarzyskich między mieszkańcami ośrodka parafialnego i poszczególnymi wsiami niż miejscowościami bezpośrednio sąsiadującymi ze sobą.

Coraz liczniejsze ostatnio obserwacje trwałości barier społecznych, związane z wyborem rodziców chrzestnych także dla okresu późniejszego — rozwiniętej kultury barokowej, potwierdzają przywiązywanie dużej wagi do doboru świadków ceremonii inicjacji chrześcijańskiej. Do końca XVIII stulecia prestiż kuma lub kumy odgrywał kapitalną rolę<sup>123</sup>, bez względu na stan cywilny<sup>124</sup>. Zazwyczaj chrzestni rekrutowali się z tego samego środowiska społeczno-zawodowego co rodzice dziecka, np. w końcu XVIII w. wśród chłopów w parafii Strzelce Opolskie 66,4% i 60,8% wśród tamtejszych miejskich rzemieślników. Charakterystyczna jednakże dla funkcjonowania wielu miejsko-wiejskich parafii górnośląskich, np. Strzelec Opolskich, Toszka, była sporadyczność kontaktów między dwiema społecznościami: wiejską i małomiasteczkową<sup>125</sup>, choć np. rzemieślnicy częściej bywali chrzestnymi dzieci chłopskich niż odwrotnie<sup>126</sup>. Zasadniczo jednak obie zbiorowości uroczystości chrzestne obchodziły nie tylko w obrębie swoich grup społeczno-zawodowych, ale również w obrębie swojego najbliższego otoczenia — tej samej lub sąsiedniej wsi. Udział rodziców chrzestnych wywodzących się spoza środowiska wsi parafialnych był nieduży — kilkuprocentowy wśród zamożnych chłopów i zdecydowanie wyższy wśród biedoty wiejskiej. Z kolei wśród elit małomiasteczkowych: kupców i urzędników częściej zdarzali się rodzice chrzestni spoza terenu parafii<sup>127</sup>.

Chrzty dzieci magnackich, przy których występowało nawet kilka par rodziców chrzestnych (co jakoś specjalnie nie przeszkadzało władzom kościelnym), z równie znakomitych familii i rodów, pozostawały na długo w pamięci ich uczestników, głównie z racji wystawności i długości biesiady chrzestnej.

Zjawisko swoistej trwałości barier społecznych między poszczególnymi stanami, warstwami społecznymi i grupami zawodowymi przy doborze rodziców chrzestnych tak charakterystyczne dla epoki staropolskiej pozostało jeszcze widoczne także w późniejszym okresie industrializacji ziem polskich<sup>128</sup>. Nawet w dobie ważnych przekształceń społecznych i gospodarczych na Śląsku w pierwszej połowie XIX w. rodziny nadal znajdowały rodziców chrzestnych przede wszystkim we wsiach

<sup>121</sup> D. Główna, *Staropolscy*, s. 111 n.

<sup>122</sup> U. Augustyniak, *Wychowanie*, s. 133.

<sup>123</sup> Właściciele miejscowości w górnośląskiej parafii krapkowieckiej, protestanci Roedernowie, byli chrzestnymi 100 dzieci z miejskiej elity i własnej służby zamkowej — zob. K. Górna, *Narodziny*, s. 37; zob. też S. Rejman, *Imiona*, s. 53 n; E. Kizik, *Kindelbier*, s. 40.

<sup>124</sup> Wielokrotnie występowała w roli matki chrzestnej wdowa po wieloletnim burmistrzu Szydłowca, Albercie Fodydze, zm. przed 1619 r. — zob. F. Kiryk, *Przyczynki*, s. 245.

<sup>125</sup> Podobnie w parafii toszeckiej — por. D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Urodzenia*, s. 32.

<sup>126</sup> J. Spychała, *Rodzina*, s. 47.

<sup>127</sup> Tamże, s. 50 n; D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Urodzenia*, s. 33.

<sup>128</sup> Zob. K. Rzemieniecki, *Ludność*, s. 50 n.



swojego zamieszkania lub innych wsiach parafialnych, najrzadziej zaś w miejscowościach poza-parafialnych<sup>129</sup>.

Chrzest dziecka łącznie z zaproszeniem w kumy w większości był uroczystością zaplanowaną i wcześniej zgłoszoną w parafii. Jednakże kruchość życia niemowląt, największa w pierwszych dniach po urodzeniu, nieraz zmuszała rodziców do przyspieszenia ceremonii kościelnej. W takich sytuacjach nie było mowy o starannej selekcji rodziców chrzestnych i w pośpiechu udawano się do świątyni, często nawet nie parafialnej, a najbliższej miejscu zamieszkania. W roli rodziców chrzestnych występowały wówczas krewni będący pod ręką, nierzadko służba<sup>130</sup> i bardzo często pensjonariusze lokalnego szpitala–przytułku<sup>131</sup>. W podlaskiej parafii Trzcianne w pierwszej połowie XVII w. ubodzy z miejscowego przytułku występowali częściej w chrztach dzieci chłopskich (11,2% ogółu chrztów w tej grupie) niż wśród szlacheckich (8,7%). Co istotne, to chrzty z ich udziałem odbywały się najczęściej w dni powszednie — dwukrotnie częściej niż w dzień świąteczny<sup>132</sup>. Być może, obfitość żebraków w charakterze rodziców chrzestnych wynikała nie tyle z przekonania o ich szczęśliwej gwieździe<sup>133</sup>, ile z niskich kosztów ich usług? Nie było to bez znaczenia zarówno dla chłopów, jak i uboższej zagrodowej szlachty parafii trzciańskiej, zwłaszcza przy wspomianej już dużej śmiertelności niemowląt. Nic zatem dziwnego, że w sytuacjach wyjątkowych — potrzebie nagłego chrztu kościelnego — wierni szukali świadków w pobliżu świątyni — szpitalu parafialnym, którego mieszkańcy byli zawsze do dyspozycji, w odróżnieniu od innych. Podobnie bywało także w Strzelcach Opolskich w drugiej połowie XVIII stulecia, w których aż co trzeci chrzest odbył się z udziałem ubogich z przytułku. Podawali oni do chrztu zarówno dzieci miejscowej elity parafialnej, jak i pozostałych mieszkańców, nie bacząc na ich pochodzenie społeczne czy zawodowe, choć — co ciekawe — częściej wśród chłopów bogatszych niż uboższych<sup>134</sup>.

Nad wyraz skromne jak do tej pory zainteresowanie historyków problematyką potomstwa pozamałżeńskiego w przeszłości w połączeniu ze znaczną lakonicznością większości takich zapisów metrykalnych chrztów nie dają większych podstaw do formułowania trwalszych opinii o środowisku rodziców chrzestnych dzieci nieślubnych. Rodzice potomstwa nieślubnego, częściej zresztą same matki niż oboje, prosili w kumy na ogół kogoś, kogo dobrze znali, a więc głównie przedstawiciele środowisk, z których sami się wywodzili<sup>135</sup>. W znacznej mierze był to świat wiejskich parobków i dziewczek służebnych, w miastach służby domowej i innych najemnych pracowników fizycznych, pensjonariuszy wiejskich i miejskich przytułków. W zależności od pochodzenia społecznego rodziców nieślubnego potomstwa nie brakowało w tej roli reprezentantów miejscowych wiejskich i miejskich elit. W największych miastach Rzeczypospolitej rodzice chrzestni dzieci nieślubnych rekrutowali się wprawdzie ze wszystkich warstw ich mieszkańców, z przewagą jednakże niższych warstw społecznych. Z kolei potomków nieślubnych magnaterii polskiej i litewskiej podawali do chrztu przedstawiciele równie znamienitych rodzin Rzeczypospolitej, a nawet królowie, choć nie brakowało w tej roli szlachty urzędniczej lub własnych dworzan.

<sup>129</sup> Tamże, s. 51; J. Karbowska, *Ludność*, s. 131.

<sup>130</sup> Zob. M. Żeromska-Ciesielska, *Narodziny*, s. 71.

<sup>131</sup> W parafiach małopolskich w pierwszej połowie XVIII w. żebracy w roli rodziców chrzestnych występowali wyjątkowo — por. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 232.

<sup>132</sup> C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 223 n.

<sup>133</sup> Tak S. Szczotka, *Z dawnych*, s. 5; Z. Kuchowicz, *Obyczaje*, s. 183.

<sup>134</sup> J. Spychała, *Rodzina*, s. 49. Rzadziej natomiast proszono ich w kumy w parafii krapkowickiej i przeważnie do nagłych chrztów — zob. K. Górna, *Narodziny*, s. 37.

<sup>135</sup> W opinii S. Hołodoka, *Sakrament*, s. 129 zarówno w Koronie, jak i na Litwie (wołkowyskie) samotne matki nie miały większych trudności w znalezieniu rodziców chrzestnych dla swojego nieślubnego potomstwa, gdyż panowało przekonanie, że trzymanie takich dzieci do chrztu przynosi szczęście.

## 6.4.4. WYWODY

Matki w okresie poporodowym przez najbliższe parę tygodni z reguły nie uczestniczyły samodzielnie w oficjalnym życiu religijnym i nie uczęszczały do świątyń<sup>136</sup>. Wynikało to nie tylko z wyczerpania fizycznego ich organizmu wskutek przebytych cierpień położniczych, ale również ze względów doktrynalnych. Kościoły chrześcijańskie znały bowiem i stosowały w praktyce starotestamentową tradycję, która uznawała je za osoby nieczyste i będące w grzechu<sup>137</sup>. Ponowne włączenie do lokalnej społeczności wiernych niedawnych położnic wymagało od nich rytualnego oczyszczenia przez „wywód” (*introductio mulieris post partum*)<sup>138</sup>. Wspomniana uroczystość polegała na wprowadzeniu po raz pierwszy od chwili porodu matki do kościoła parafialnego i była częścią ceremonii uwieńczyonej jej błogosławieniem i odprawieniem nabożeństwa z tej okazji<sup>139</sup>. Wywód odbywał się zwykle sześć tygodni po porożu. Kobięcie w drodze do świątyni towarzyszyły inne niewiasty, a sam ceremoniał był dość zróżnicowany w zależności od wyznawców, ich zamożności i regionalnych zwyczajów. W diecezji wileńskiej przedtrydencka agenda z 1499 r. nie określała ani, w jaki sposób należy spełnić obrzęd błogosławieństwa matki, ani w jakim miejscu kościoła. Z kolei według agendy z 1616 r. obrzęd rozpoczął się u drzwi kościoła, przy których kobieta stojąc, oczekiwała na błogosławieństwo po porodzie, zaś według rytuału z 1633 r. miała ona tam klęczeć z zapaloną świecą w ręku<sup>140</sup>. W niektórych kręgach szlacheckich kobiety wstydyły się wspomnianej uroczystości i często ją omijały<sup>141</sup>.

Obrzęd wyvodu na jednych terenach był traktowany jako obowiązkowy i zagrożony karami, na innych nie był postrzegany aż tak rygorystycznie<sup>142</sup>. Duchowieństwo parafialne traktowało na ogół wywód jako okazję do żądania dodatkowych akcydentaliów finansowych. Jak zawsze w takich wypadkach musiało dochodzić do pewnych napięć ze stroną kościelną, skoro XVIII-wieczne taksy biskupów zawierały stwierdzenia o bezpłatnym błogosławieniu matki po chrzcie dziecka, a jednocześnie ujmowały stosowne opłaty za podanie zapalanej świecy przewidzianej na tę okoliczność<sup>143</sup>.

Uroczystości wyvodu po odbytym nabożeństwie znajdowały swój finał w bardziej lub mniej huczonym przyjęciu jego uczestników w domu rodzicielskim. Protestantkie ordynacje dotyczące wesel, chrzcin i pogrzebów starały się objąć prawną reglamentacją i ten fragment życia codziennego swoich współwyznawców.

<sup>136</sup> Jedną z ustaw Kościoła ewangelicko–augsburskiego z 1615 r. wymagała osobistej obecności ojca (nic nie wspominała o matce) przy chrzcie dziecka — zob. A. Ciućkowski, *Życie*, s. 100.

<sup>137</sup> Szerzej zob. J. Kracik, *Chrzest*, s. 200 nn. Niektóre z postanowień synodów kościelnych traktowały wywód jako sposobność do wyrażenia repulsji spotykanym postawom etyczno–moralnym, np. nie dopuszczano do niego matek dzieci nieślubnych (tamże, s. 202 n).

<sup>138</sup> Ustawodawstwo synodalne i listy pasterskie odnoszące się do problematyki wyvodu przytacza szerzej S. Hołodok, *Sakrament*, s. 72, przyp. 1.

<sup>139</sup> Biskup M. J. Poniatowski w swoim rozporządzeniu do kapłanów w diecezji płockiej z 1777 r. surowo wzbraniał udzielania wyvodów w domach prywatnych — por. M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 154.

<sup>140</sup> Szerzej zob. S. Hołodok, *Sakrament*, s. 73 nn.

<sup>141</sup> Zob. opinię J. Kracika, *Duszpasterstwo*, s. 231 n.

<sup>142</sup> Obowiązkowy był m.in. dla chłopów żuławskich — zob. E. Kizik, *Wesele*, s. 178.

<sup>143</sup> H. Karbownik, *Ofiary*, s. 65, 85.

## 6.4.5. IMIONA

Wprowadzenie uchwał soboru trydenckiego na ziemiach polskich i litewskich przypomniało duchowieństwu parafialnemu zawarte w nich zobowiązania do chrzczenia nowo narodzonych głównie imionami chrześcijańskimi, ewentualnie imionami świętych<sup>144</sup>. *Rytuał rzymski* z 1614 r. papieża Pawła V, odnosząc się do zagadnienia wyboru imienia przy chrzcie, akcentował, aby nadawane w jego trakcie imiona nie były pogańskimi. Stanowisko Kościoła katolickiego kontrastowało z rygorystycznym nakazem chociażby Kalwina, żądającym chrzczenia dzieci wyłącznie imionami starotestamentowymi<sup>145</sup>.

Księgi chrztów poprzez swoją masowość i w porównaniu z innymi źródłami, także o najszerszym zasięgu społecznym, stanowią cenne źródło do badań nad imiennictwem doby staropolskiej. W ostatnich latach nastąpił pewien wzrost zainteresowań historyków problematyką popularności antropimów, wraz z próbami wyjaśnień uwarunkowań kształtowania się mody onomastycznej<sup>146</sup>. W badaniach tych dość powszechnie stosuje się zapożyczony od językoznawców podział imion na: nowotestamentowe, chrześcijańskie, germańskie i starotestamentowe.

Przez długi czas dzieciom chłopskim i mieszczańskim na chrzcie dawano najczęściej tylko jedno imię<sup>147</sup>. Pewne zmiany nastąpiły dopiero w epoce saskiej, w której stopniowo coraz częściej zaczęto nadawać dwa imiona, częściej zresztą synom niż córkom<sup>148</sup>. Przodowali tutaj przedstawiciele lokalnej elity chłopskiej i mieszczańskiej<sup>149</sup>. Większa liczba imion — trzy, cztery — w środowisku wiejskim należała w dobie staropolskiej do wyjątków. Imiona wielokrotne — dwa lub trzy — spotykamy najczęściej w wyższych warstwach mieszczaństwa i szlachty, co wcale nie wyklucza ich funkcjonowania w warstwach niższych. W powiecie kcyńskim miejscowa szlachta do początku lat trzydziestych XVII w. chrzciała potomków jednym imieniem, zaś od 1631 r. coraz częściej także dwoma, a przykład dawali przedstawiciele najbogatszych rodzin<sup>150</sup>. W końcu stulecia już około połowy dzieci wielkopolskich *nobiles* otrzymywało po dwa imiona. Z kolei ewangeliccy mieszczaństwo toruńscy jeszcze w pierwszej połowie XVIII stulecia tylko co trzecie dziecko chrzcili dwoma imionami. W czasach stanisławowskich tego rodzaju złożenia imion uzyskały już absolutną przewagę<sup>151</sup>. Najbardziej hojni w zakresie liczebności imiennictwa chrzestnego swoich potomków byli oczywiście staropolscy *magnifici domini*. Dzieci magnackie, bez względu na płeć, chrzczono zazwyczaj kilkoma imionami, dochodzącymi nierzadko nawet do dziesięciu.

Różne były uwarunkowania wyboru imienia w dobie staropolskiej, choć z całą pewnością rodzice dziecka bez względu na kondycję społeczną przykładali dużą wagę do imienia chrzestnego<sup>152</sup>. Wyniki

<sup>144</sup> Np. w diecezji wileńskiej — zob. S. Hołodok, *Sakrament*, s. 132.

<sup>145</sup> Krytyczne opracowania ustaw i agend kościelnych Kościoła ewangelicko–augsburskiego dla Prus Wschodnich nie wspominają na temat wymaganego imiennictwa chrzczonych dzieci — zob. *Życie liturgiczne*.

<sup>146</sup> Jedną z najciekawszych prób w tym zakresie są analizy doboru imion chrzestnych w toruńskich rodzinach protestanckich w XVII–XVIII w., widziane przez pryzmat prądów ideowych docierających do miasta, autorstwa K. Mikulskiego, *Pułapka*, s. 258–296; tamże najnowsza literatura przedmiotu.

<sup>147</sup> J. Spychała, *Rodzina*, s. 26; D. Daszkiewicz–Ordyłowska, *Rodzina*, s. 86; S. Rejman, *Imiona*, s. 51 n; J. Kwak, *Uroczystości*, s. 12; Z. Kwaśny, *Rodzina chłopska w parafii*, s. 28.

<sup>148</sup> Podobną opinię, tyle tylko że dla szlachty kcyńskiej w XVII w., formułuje M. Górny, *Wybór*, s. 60, wśród której dwa imiona synowie otrzymywali już od połowy stulecia, zaś córki dopiero od lat siedemdziesiątych.

<sup>149</sup> Tak np. w mieście Strzelce Opolskie — zob. J. Spychała, *Rodzina*, s. 26.

<sup>150</sup> M. Górny, *Wybór*, s. 56 nn.

<sup>151</sup> K. Mikulski, *Pułapka*, s. 268 nn; wzrósł też udział imion potrójnych z 0,2% w latach 1701–1750 do 2,2% w latach 1751–1793.

<sup>152</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 230.



dotychczasowych prac wskazują na znaczną rolę duchownych parafialnych — uczestników nie tylko samej ceremonii kościelnej, ale również aktywnie propagujących kultury niektórych świętych. Nie bez znaczenia, przynajmniej w elicie społecznej, pozostawała pod tym względem tradycja rodzinna, niejednokrotnie pielęgnowana przez całe pokolenia. Wreszcie możemy mówić o swoistej modzie na niektóre imiona w określonym czasie, która nie była stała i podlegała przekształceniom<sup>153</sup>. Zdarzało się również nadawanie na chrzcie tego samego imienia co zmarłego wcześniej, na ogół w niemowlęctwie, choć nie zawsze, dziecka<sup>154</sup>. Jakąś skromną ilustracją zagadnienia łączenia w sobie różnych tendencji imienniczych niech będzie przykład jednego z wielu szlachetnie urodzonych — Kazimierza Józefa Antoniego Walentego Rulikowskiego (ur. w 1780 r. w Husynnem w chełmskim). Pierwsze imię dano mu na cześć patrona dnia, w którym przyszedł na świat; drugie — dziadków; trzecie — wuja; czwarte — na cześć proboszcza, celebransa jego chrztu<sup>155</sup>.

W całym rozpatrywanym przeze mnie wczesnym okresie nowożytnym katalog imion męskich, bez względu na środowisko społeczne, zawodowe czy terytorialne, był zawsze obszerniejszy od żeńskich<sup>156</sup>. W późnośredniowiecznym Poznaniu trzy najpopularniejsze imiona męskie: Jan, Mikołaj i Maciej występowały z taką samą intensywnością we wszystkich trzech grupach (patrycjat, pospólstwo, plebs) mieszkańców. Tamtejszy patrycjat wyróżniał się częstym używaniem imienia Andrzej, podobnie jak Piotrami i Marcinami charakteryzowały się warstwy uboższe. Wprawdzie około połowy mieszczańek w Poznaniu używało trzech imion: Katarzyny, Małgorzaty i Barbary, ale także imiona kobiece wykazały pewne różnice w natężeniu ich używania przez różne grupy społeczności miejskiej. Zdaniem Jacka Wiesiołowskiego ujednociający charakter późnośredniowiecznej religijności mieszczańskiej zaowocował zanikiem imion słowiańskich i mniej lub bardziej udanym lansowaniem imion świętych męczenników<sup>157</sup>. W czasach odrodzenia największym uznaniem wśród chłopów starostwa korczyńskiego cieszyło się imię Jan, następnie Stanisław, Maciej, Wojciech, Mikołaj, a także Marcin i Jakub, którymi nazwano blisko połowę miejscowych mężczyzn<sup>158</sup>. Podobnie wśród szlachty powiatu kcyńskiego najpopularniejszymi w burzliwym XVII stuleciu imionami chłopców były: Jan, Wojciech, Stanisław i Andrzej, a dziewczyn — Anna, Marianna, Zofia i Katarzyna<sup>159</sup>. W tym samym czasie mieszczenie warmińskiej Ornety synów obdarzali imionami (obok Jana i Andrzeja) Piotr i Grzegorz, zaś ich sąsiedzi z nieodległego Barczewa — przede wszystkim Macieja, Piotra, Pawła i także Jana. Swoje córki tamtejsi mieszczenie i chłopci, podobnie jak szlachta wielkopolska, najczęściej chrzcili imieniem Anna, Katarzyna, ale wybierali też dla nich imię Elżbieta i Gertruda<sup>160</sup>. Na przestrzeni całej doby potrydenckiej widoczny był duży wpływ lokalnych przywiązań, a także pewien proces wymiany najpopularniejszych imion nadawanych przez Warmiaków. Na Warmii najpopularniejsze były Anna i Katarzyna, mało było Stanisławów, zaś Józef zyskiwał na popularności dopiero od końca XVIII w. W leżącej prawie na pograniczu z Brandenburgią ziemi lubuskiej parafianie pszczewscy (mieszczenie i chłopci) chłopcom obok Jana nadawali imiona Mateusz, Albert i Jakub; dziewczynkom, obok dominujących Anny i Katarzyny, także Zofia i Jadwiga.

<sup>153</sup> Podobnie J. Wiesiołowski, *Socjotopografia*, s. 107 nn, z cenną próbą powiązania używanych imion zaczerpniętych z zapisów wiana jako czynnika stratyfikacji mieszczaństwa poznańskiego w późnym średniowieczu.

<sup>154</sup> Zob. też F. Kiryk, *Przyczynki*, s. 252.

<sup>155</sup> K. Bartnicka, *Dziecko*, s. 65.

<sup>156</sup> Podobnie J. Kwak, *Uroczystości*, s. 12; S. Rejman, *Imiona*, s. 45; K. Mikulski, *Pułapka*, s. 260.

<sup>157</sup> J. Wiesiołowski, *Socjotopografia*, s. 112.

<sup>158</sup> A. Wyczański, *Uwarstwienie*, s. 71 nn, w oparciu o inwentarze.

<sup>159</sup> M. Górny, *Wybór*, s. 61 n; interesujące wnioski osłabia skromna podstawa źródłowa zaledwie 351 metryk szlacheckich, (tamże, s. 56).

<sup>160</sup> Por. J. Hochleitner, *Sakrament*, s. 290 n.

Na Górnym Śląsku w XVIII w. najpopularniejszymi imionami wśród katolików były: Jan, Józef, Franciszek i Karol oraz Marianna, Anna, Franciszka i Barbara<sup>161</sup>. Wśród protestantów zaś Jan, Adam, Jerzy, Jakub<sup>162</sup>. Chłopi rzeszowscy u schyłku doby staropolskiej najczęściej wybierali imiona: Jan, Józef, Wojciech, Michał, wśród żeńskich: Marianna i Katarzyna, a także Zofia, Anna, Agnieszka<sup>163</sup>. W ich przypadku trudno było mówić o wpływie kultu określonego świętego czy patrona kościoła, a jeżeli już to najbardziej popularnego świętego w miesiącu, w którym urodziło się dziecko.

Jedną z ciekawszych prób badawczych w zakresie onomastyki polskiej ostatnich lat są analizy doboru imion chrzestnych w toruńskich rodzinach protestanckich we wczesnym okresie nowożytnym, z jednoczesnym odwołaniem do czasów późnego średniowiecza. Mieszczanie toruńscy jedynie jeszcze w XVI w. obdarzali swoich synów imionami wywodzącymi się z tradycji chrześcijańskiej i germańskiej<sup>164</sup>. W późniejszych dwóch stuleciach traciły one już na znaczeniu, zaś imiona germańskie wyraźnie zanikły. Od drugiej połowy XVII w. rzadziej też używali z tej okazji imion nowotestamentowych. Zarazem rosła popularność imion starotestamentowych, a na przestrzeni XVII–XVIII w. z ich apogeum w czasach oświecenia przede wszystkim imion nowochrześcijańskich i historycznych. Interesujący i warty podkreślenia jest odmienny w tym samym czasie rozwój toruńskiej onomastyki żeńskiej. Przez całe dwa stulecia XVII i XVIII torunianie systematycznie zmniejszali przy chrzcie córek udział imion nowotestamentowych i starochrześcijańskich, choć nawet w czasach stanisławowskich ochrzczono nimi ponad połowę dziewczynek (57,7%)<sup>165</sup>. Okres rozkwitu baroku zaowocował w rodzinach ewangelików toruńskich wyraźną modą na imiona żeńskie o charakterze dewocyjnym, zaś czasy oświecenia modą na imiona historyczne (m.in. z kultury antyku), wyraźnie spoza kręgu konfesjonalnego.

Zauważona i bogato udokumentowana modernizacja zasobu onomastycznego rodzin toruńskich w opinii Krzysztofa Mikulskiego pozostawała wyraźnie pod wpływem konfesjonalizacji, a potem nowych nurtów dewocyjnych charakterystycznych dla epoki baroku. Ewangelicy toruńscy w całym XVII i XVIII stuleciu najczęściej chrzcili swoich synów imionami Jan i Jakub, zaś córki imieniem Anna<sup>166</sup>. Badania historyka toruńskiego dowiodły również i tu znaczącej roli poszczególnych grup społeczności miejskiej. Kształtowanie mody onomastycznej rozpoczynały zazwyczaj rodziny miejscowej elity intelektualnej (pastorzy, lekarze, urzędnicy miejscy, profesorowie gimnazjum), którą przejmowały następnie rodziny kupców, potem służby miejskiej i wreszcie rodziny rzemieślnicze<sup>167</sup>. Najpóźniej procesy innowacyjne w zakresie mody onomastycznej docierały do chłopów ze wsi podtoruńskich.

Uogólniając, możemy stwierdzić, że w okresie staropolskim liczba nadawanych na chrzcie dziecku imion miała na ogół związek z pochodzeniem społeczno-zawodowym, a także miejscem zamieszkania rodziców dziecka.

Osobnym zagadnieniem, wartym poświęcenia uwagi jest rola antroponimów dzieci urodzonych ze związków pozamałżeńskich. I tak w warmińskich księgach ochrzczonych za panowania Wazów dzieci nieślubne obdarzano rzadkimi imionami, co zapewne było wolą miejscowego duchowieństwa. W praktyce tej niektórzy z historyków doszukują się swoistego piętnowania stosunków

<sup>161</sup> D. Daszkiewicz–Ordylowska, *Rodzina*, s. 87 n; zbliżony zakres doboru imion (choć poszerzony o Jerzego oraz o Jadwigę i Helenę) wystąpił w miastach księstwa opolsko-raciborskiego w drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII w. — zob. J. Kwak, *Uroczystości*, s. 12.

<sup>162</sup> Tamże, s. 13.

<sup>163</sup> S. Rejman, *Imiona*, s. 49 nn.

<sup>164</sup> Szerzej zob. K. Mikulski, *Pułapka*, s. 271 n.

<sup>165</sup> Tamże, s. 281 n.

<sup>166</sup> Tamże, s. 283 nn.

<sup>167</sup> Tamże, s. 296.

pozamałżeńskich<sup>168</sup>. Zupełnie odmiennie zwyczaje panowały w tym samym czasie — XVII stuleciu — w Wielkopolsce i ziemi lubuskiej. Nieślubne potomstwo herbowych braci w powiecie kcyńskim ochrzczone zawsze jednym imieniem, podobnie jak w parafii pszczewskiej, nie otrzymywało imion mogących je w jakiś sposób wyróżnić spośród innych dzieci<sup>169</sup>. Podobnie postępowali proboszczowie i wikariusze w dobie saskiej w Małopolsce, przynajmniej ci z dekanatu nowogórskiego<sup>170</sup>.

## 6.5. NIEMOWLĘTA

Jeśli chodzi o okres niemowlęcy, to jednym z najważniejszych problemów, jakie stawały przed rodzicami, a w szczególności przed matką, było karmienie dziecka. Już od starożytności utrwaliło się przekonanie, powielane przez średniowiecznych i nowożytnych pisarzy i autorów traktatów pedagogicznych, o potrzebie karmienia dziecka piersią przez rodzoną matkę<sup>171</sup>. W XVIII-wiecznym poradniku proboszcz Józef Legowicz zalecał:

*Z porządku samego przyrodzenia o wszystkich przyzwoitości matka sama dziecko swe piersiami swymi karmić powinna.*

A na ewentualne zapytanie dlaczego odpowiadał bez wahania:

*Gdyż samo przyrodzenie pokarm w piersiach matki dla dziecka stosownie jego przyrodzonej ku pomnżaniu się urządza potrzebie.*

Konkludował zaś następująco:

*Zdrowie zatym i czerstwość matki na karmieniu, dziecka zaś na karmieniu się własnej matki piersiami od przyrodzenia jest zasadzone<sup>172</sup>.*

Badania demograficzno–historyczne nie objęły jeszcze wielu obszarów funkcjonowania rodziny staropolskiej i częściej mamy do czynienia z fragmentami jej obrazów niż całością. W każdym razie wśród rodzin chłopskich, szlacheckich i mieszczańskich, a zapewne i magnackich, większość matek swoje niemowlęta karmiła własnym mlekiem, zapewne aż do momentu jego utraty. Trudno jednakże przyjąć, że czyniły one to regularnie „— — *co dwie godziny, a niewiele naraz*”. Częściowy niedostatek pokarmu uzupełniały mlekiem kozim lub krowim. Tak naprawdę nie wiemy, jak długo powszechnie matki karmiły piersią. Według niektórych ówczesnych zaleceń okres ten nie powinien być krótszy niż 10–15 miesięcy, choć znane było przekonanie, że dziecko było tym zdrowsze, im matka dłużej karmiła je piersią. W opinii niektórych czas odstawienia dziecka następował wraz z pojawieniem się u niego pierwszych zębów.

Okres niemowlęcy w życiu dziecka był wyjątkowym, przede wszystkim z racji słabego organizmu, narażonego w każdym momencie na liczne zagrożenia, które nadzwyczaj często powodowały jego

<sup>168</sup> Np. J. Hochleitner, *Sakrament*, s. 295.

<sup>169</sup> M. Górny, *Wybór*, s. 66 n; K. Korenda, *Chrzty*, s. 77.

<sup>170</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 230.

<sup>171</sup> Szerzej zob. M. Delimata, *Dziecko*, s. 87 nn; D. Żołądź–Strzelczyk, *Dziecko*, s. 108 nn.

<sup>172</sup> *Poradnik*, s. 103.



śmierć. Często padały one ofiarą zatruc pokarmowych, m.in. wskutek karmienia zepsutym mlekiem. Naturalny pokarm niedawnych położnic ulegał zepsuciu czy to z racji ich własnych chorób, czy też przeżywanych wstrząsów psychicznych, a nierzadko nawet nadużywania trunków. Wysokie temperatury w okresach letnich powodowały kwaśnienie krowiego czy koziego mleka, także przeznaczonego dla niemowląt. Ich zdrowiu nie sprzyjały również praktyki karmienia kaszami krupianymi już w pierwszych miesiącach życia, na długo przed pojawieniem się zębów. Wreszcie dużą rolę odgrywała sama dieta matek. W wielu grupach społecznych, zwłaszcza tych uboższych, w miastach i na wsi zalecenia:

*Mięsne potrawy dobrze zgotowane, chleb czysty i dobrze wypieczony, mleczne, piwne polewki z jajkami, masłem, śmietaną, często zżywane*

pozostawały jedynie pobożnym życzeniem w całym okresie staropolskim. Toteż nic dziwnego, że bystry obserwator życia codziennego doby saskiej Jędrzej Kitowicz napisał:

*Ubogie matki i proste chłopianki dzieciom swoim pchały toż samo w gębę, co same jadły: groch, kapustę, kluski, przezuwając w przód w swojej gębie i studząc dmuchaniem<sup>173</sup>.*

Podobnie jak z karmieniem, różnie zapewne bywało z troską zapracowanych wieśniaczek i mieszczynek o higienę najmłodszych. Pod tym względem najlepsza sytuacja panowała w dworach zamożniejszej szlachty czy w domach bogatego mieszczaństwa, nie mówiąc już o pałacach magnackich<sup>174</sup>. Natomiast w wielu chatach chłopskich, zwłaszcza w okresie zimowym, przychodziło niemowlęciu spędzać pierwsze miesiące życia tuż obok chowanych „— — bydląt, jako to prosiąt, jagniąt, cieląt, świń — —”. Panował w nich trudny do opisanego zaduch, brud i insekty. Możemy zatem wątpić, czy w takich warunkach niemowlęta były powszechnie systematycznie przewijane w świeże pieluchy i kąpane, że miały swoje osobne kolebki, choć zapewne większość nawet uboższych matek dokładała starań na miarę swoich możliwości i sił fizycznych. W okresie późniejszym, z wielu oświeconych środowisk płynęły nie tylko przestrogi, ale wręcz zakazy sypania matek z niemowlętami w jednym łóżku, co często kończyło się śmiercią dziecka wskutek uduszenia<sup>175</sup>. Dość powszechnie zdawano sobie sprawę z odpowiedzialności matki za losy dziecka, zwłaszcza w pierwszych miesiącach jego życia, co starano się podkreślać na każdym kroku:

*Mnoga barzo mamkom potrzebna jest umiejętność ich urzędu, gdyż wielka liczba dzieci corocznie dla ich nieumiejętności przyzwoitego koła ich chodzenia abo umiera, abo w słabym zostaje zdrowiu, doświadczenie naucza<sup>176</sup>.*

## 6.6. MAMKI

Wprawdzie dość zgodnie podkreślano konieczność karmienia niemowlęcia mlekiem rodzonej matki, to w sytuacjach wyjątkowych:

<sup>173</sup> J. Kitowicz, *Opis*, s. 55.

<sup>174</sup> O higienie najmłodszych w rodzinach magnackich zob. U. Augustyniak, *Wychowanie*, s. 135 n.

<sup>175</sup> Warto jednak przypomnieć, że już w liście reformistycznym do duchowieństwa diecezji krakowskiej z 1593 r. (!) kardynał Jerzy Radziwiłł polecił, aby zakazywali oni małżeństwu sypania w jednym łóżku z małymi dziećmi ze względu na niebezpieczeństwo ich uduszenia, a tym samym śmierci być może jeszcze nawet nieochrzczonych dzieci — zob. R. Kuśmierczyk, *Problematyka*, s. 239.

<sup>176</sup> *Poradnik*, s. 104.

*Jeśli by zaś matka sama przez się dla ważnych przyczyn, jakimi są choroba jaka, gorączka etc. albo brzemienność, karmić nie mogła swojego dziecięcia, — —,*

zalecano rodzicielkom

*— — o taką dla niego mamkę starać się powinna, która by była zupełnie zdrowa, trzeźwa i bogobojna, — —*<sup>177</sup>.

Moralisci nowożytni, jak np. dominikanin Fabian Birkowski czy luteranin Gliczner, z reguły nie pochwalali wspomnianych praktyk i ostrzegali przed konsekwencjami, tj. dużą umieralnością niemowląt karmionych przez mało troskliwe i nierzadko chore mamki oraz brakiem więzi emocjonalnej pomiędzy matką a niemowlęciem<sup>178</sup>. Źródła epoki staropolskiej poświadczają zwyczaj dawania dziecku mamki przede wszystkim w bogatych rodzinach szlacheckich, a zapewne też i mieszczańskich. W odróżnieniu np. od Francji, w której początkowo tylko elity, zaś od czasów Ludwika XIV coraz częściej mieszkańcy dużych i mniejszych miast oddawali dzieci na wieś do wykarmienia<sup>179</sup>, w Rzeczypospolitej najmowano mamki do domu. Osobnym zagadnieniem omówionym w dalszej części pracy będzie problem oddawania do wiejskich i miejskich mamek dzieci-podrzućków.

W źródłach nie brak stosownych zaleceń praktycznych, odnoszących się do cech fizycznych i psychicznych najmowanych kobiet do karmienia. Przede wszystkim zwracano uwagę na kondycję fizyczną przyszłej mamki (dząśła i zęby zdrowe, brak jakiegokolwiek choroby, np. kołtuna, apetyt i zdrowe odżywianie się, niespożywanie alkoholu). Podkreślano zarazem potrzebę zatrudnienia w tej funkcji osoby energicznej, ale nie impulsywnej, wesołego upodobania, pozbawioną lęków i różnorodnej namiętności<sup>180</sup>.

Rozmiary samego zjawiska we wczesnej dobie nowożytnej pozostają nie do ustalenia. Ślady ich obecności jako piastunek odnotowano wśród czeladzi najemnej dwóch rodzin chłopskich w rejestrach pogłównego z 1590 r. podkrakowskiej wsi Nowa Wieś<sup>181</sup>. Z rejestrów pogłównego z drugiej połowy XVII w. wiemy o ich obecności w dworach posesjonackiej szlachty pruskiej. W województwie lubelskim w tym samym czasie mamki spotykamy nawet wśród szlachty nieposesjonackiej, co zdaniem Michała Kopczyńskiego świadczy o rozpowszechnieniu zjawiska<sup>182</sup>. Także XVIII-wieczne księgi *status animarum* i spisy parafialne je wymieniają, a przecież niektóre z mamek mogły zostać zarejestrowane jako „dziewki” czy „dziewczyny”. Znacznym popytem cieszyły się mamki w rodzinach najbogatszych mieszczan; licznie występowały np. w XVII-wiecznym Lwowie, rzadziej zaś w Krakowie<sup>183</sup>. Z rozproszonych informacji o zarobkach służących możemy wnioskować, że opiekuńcy dla niemowląt stanowiły elitę wśród najemnej żeńskiej służby domowej<sup>184</sup>.

Nie wydaje się, żeby obecność mamek w domach najbogatszych wynikała li tylko z kłopotów zdrowotnych lub ewentualnej nowej ciąży matki. W rodzinach zamożnego mieszczaństwa ich obecność

<sup>177</sup> *Poradnik*, s. 103. Chorowita mamka zatrula swoim mlekiem Jana Nepomucena Kossakowskiego, późniejszego biskupa wileńskiego — por. D. Główska, *Staropolscy*, s. 112.

<sup>178</sup> Zob. E. E. Wróbel, *Chrześcijańska*, s. 175 nn.

<sup>179</sup> W niektórych miastach, na czele z Paryżem, istniały nawet specjalne biura zajmujące się umieszczaniem dzieci u wiejskich mamek, jak i stosowne regulacje prawne. W innych, jak np. w Lyonie, zależało to od inwencji samych rodziców — zob. S. Beauvalet-Boutouyrie, *La démographie*, s. 199.

<sup>180</sup> *Poradnik*, s. 103.

<sup>181</sup> A. Kamler, *Chłopi*, s. 59 n.

<sup>182</sup> M. Kopczyński, *Rodzinne*, s. 91.

<sup>183</sup> A. Karpiński, *Kobieta*, s. 99.

<sup>184</sup> Np. w końcu XVII w. w gospodarstwie kupca krakowskiego Jana Torosowicza zarobki mamki były najwyższe wśród personelu żeńskiego, większe od izdebnej i blisko 3-krotnie wyższe od piastunki — zob. A. Karpiński, *Kobieta*, s. 92.

pozwalala jeszcze niedawnym położnicom na szybki powrót do czynnego udziału nie tyle nawet w życiu rodzinnym, co przede wszystkim w życiu ekonomicznym gospodarstwa domowego. W rodzinach magnackich przejmowały one nie tylko funkcję karmicielki potomstwa, ale zwalniały zarazem matki z bezpośredniej opieki nad malutkim dzieckiem. W czasach stanisławowskich, a zapewne i wcześniej nie brakowało przykładów arystokratek rezygnujących z naturalnego karmienia, z różnych zresztą powodów. Intelktualny klimat oświecenia afirmował bardziej chęć swobody i używania życia przez kobiety z wyższych sfer niż wypełnianie obowiązków macierzyńskich. Niektóre z nich rezygnowały więc z karmienia naturalnego w obawie przed deformacją własnego ciała, inne były zbyt wątłe fizycznie, jeszcze inne w ogóle nie przywiązywały do tego większej wagi.



## RODZINA

*A jeślić jeszcze Pan Bóg dziatki dał, toć już jako błazenkowie kuglują, żonka z panienkami szyje, też się z tobą rozmawia albo też co powiada, pieczenia się wieprzowe dopieka, cietrzew w rosółku, a kapłun tłusty z kluskami dowiera, więc rzepka, więc inne potrawy — a czegóż ci więcej trzeba?*

Mikołaj Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, 1567–1568

### 7.1. PŁODNOŚĆ MAŁŻEŃSKA

---

**Płodnością małżeńską określa się urodzenia żywe obserwowane w związkach małżeńskich.**

---

Rozrodczość jako całość urodzeń, obok umieralności niemowlęcej i dziecięcej, należała i należy do podstawowych czynników decydujących o przeszłości i przyszłości świata. Widoczne w czasach nowożytnych przejście od płodności wysokiej, nazywanej też naturalną, do płodności kontrolowanej zaowocowało postępującym, choć z różnym nasileniem, wyludnieniem społeczeństw cywilizowanych, coraz wyraźniej nasilonym u progu XXI w. Dlatego też problemy związane z mechanizmem płodności rodzin w przeszłości stanowią centralny punkt zainteresowań nie tylko demografów historycznych, ale także współczesnych. Ci ostatni podkreślają utrzymujące się nadal przeludnienie krajów słabo rozwiniętych, które stanowi jeden z poważniejszych współczesnych problemów ludzkości<sup>1</sup>.

Jednakże poszerzenie i pogłębienie wiedzy na ten temat, zwłaszcza dla wczesnego okresu nowożytnego, wobec braku wartościowej dokumentacji demograficznej — powszechnych spisów ludności i statystyk ruchu naturalnego — jest zadaniem niezwykle trudnym nie tylko w odniesieniu do ziem polskich. Stąd też i obliczany niekiedy na tak niepełnej podstawie najprostszy miernik ruchu naturalnego ludności — współczynnik urodzeń — nie jest dobrym instrumentem w szczegółowych studiach nad wielkością rodzin i odnawianiem kolejnych pokoleń. Niemniej wykorzystywane źródła, przede wszystkim kościelne księgi metrykalne, jak również zastosowane techniki do ich obróbki w demografii historycznej (metoda rekonstrukcji rodzin) umożliwiają skupienie uwagi na płodności legalnej — małżeńskiej. Wprawdzie w ten sposób wymyka się z obserwacji badawczej zagadnienie płodności

---

<sup>1</sup> Zob. szerzej: E. Rosset, *Eksplzja*; M. Okólski, *Demografia*, s. 158 nn.

osób stanu wolnego, ale tak rozumiana płodność pozamałżeńska w dotychczasowych dziejach ludzkości stanowiła skromny udział w globalnym bilansie demograficznym.

### 7.1.1. PŁODNOŚĆ NATURALNA

---

**Płodność naturalna** współcześnie określana jest jako płodność małżeńska wynikająca z braku stosowania jakichkolwiek metod zapobiegania lub przerywania ciąży, czy też świadomych działań zmierzających do kontrolowania płodności w zależności od liczby już posiadanych dzieci.

---

W studiach nad przeszłością demograficzną dawnych rodzin posługujemy się zazwyczaj analizą kohortową, badając natężenie urodzeń w zbiorowości kobiet albo urodzonych w tym samym czasie, albo zamężnych w tym samym okresie. Pomiaru płodności dokonujemy za pomocą różnorodnych współczynników płodności, które różnią się tym od współczynnika rodności, że częstość urodzeń określają nie ich stosunkiem do ogólnej liczby ludności, lecz do liczby kobiet w wieku rozrodczym 15–45 (49) lat (lub w ich kolejnych przedziałach wiekowych: 15–19, 20–24, ...) i będących w związkach małżeńskich. Dokładniej kohortowy współczynnik płodności wyraża stosunek rocznej liczby urodzeń przez kobiety danej kohorty do średniej liczebności kohorty<sup>2</sup>.

Problem rozpoznania całego mechanizmu kształtowania się płodności w rodzinach staropolskich jest tak samo zajmujący, co trudny. Pomimo licznych apeli o intensyfikację polskich prac demograficznych poświęconych rodzinnej statystyce demograficzno–historycznej, wysuwanych co najmniej od ćwierćwiecza, ich liczba nie przekracza zaledwie kilku. Nie zawsze ujednolicony program badawczy, a zwłaszcza uzgodnione metody, komplikują zestawienia porównawcze i tym samym zbiorcze podsumowanie wyników. Nie znamy też, albowiem umykały dotychczasowym badaniom, wielu różnych czynników kulturowych (jak chociażby zmiany w otoczeniu bądź obyczajach), które mogły oddziaływać w sposób świadomy lub mimowolny na postawy i zachowania prokreacyjne naszych przodków<sup>3</sup>, sytuując je do tej pory najczęściej w kręgu płodności naturalnej. Podejmując próbę opisanie intensywności płodności par staropolskich, nie zapominajmy, że dotychczasowe badania płodności na podstawie zrekonstruowanych dziejów rodzin, stosowane w nich techniki pomiaru statystycznego, jak i same wyniki końcowe w międzynarodowym środowisku historyków demografów wywołują liczne spory i polemiki. Do nich należą m.in. szeroko dyskutowane pojęcia — **demografii naturalnej i przejścia demograficznego**<sup>4</sup>.

---

**Postawy i zachowania prokreacyjne rozumiane są w demografii jako preferencje lub skłonność rozrodcza par małżeńskich.**

---

<sup>2</sup> Por. *Demografia*, s. 157.

<sup>3</sup> Zob. opinię M. Okólskiego, *Demografia*, s. 71.

<sup>4</sup> Zob. wyborny zestaw artykułów w tomie Annales DH 1988 oraz M. Okólski, *Demografia*, s. 192 nn, a zwłaszcza s. 212 nn. Por. ponadto opinię Ch. Pfistera, *Bevölkerungsgeschichte*, s. 33 n.

Sam termin pojawił się w nauce i został spopularyzowany za sprawą prac Louisa Henry'ego jeszcze na początku lat pięćdziesiątych XX w., który w jednej z nich utożsamiał płodność naturalną z płodnością, „— którą miałyby populacja ludzka, gdyby nie stosowała ona żadnych świadomych wysiłków celem ograniczania urodzeń — —”<sup>5</sup>. Wiele późniejszych prac francuskich, wzorowanych na pionierskim studium normandzkiej wiejskiej parafii Crulai, zdawało się potwierdzać, że natężenie płodności małżeńskiej zależy w dużo większym stopniu od faktów fizjologicznych oraz doświadczeń kulturalnych i społecznych małżonków niż od ich indywidualnych decyzji. Pomimo uznania dla nowatorstwa technicznego metody Henry'ego pojęcie płodności naturalnej było coraz mocniej krytykowane m.in. za sprawą wyników studiów nad rodzinami dużych miast przedprzemysłowych. Już w 1975 r. Jean-Claude Perrot w swoich badaniach nad społeczeństwem miasta Caen (Dolna Normandia) wskazał, że tamtejsze rodziny protestanckie ograniczały płodność przez jej zatrzymanie, zaś katolickie bardziej przez rozsuwanie jej w czasie, co wskazywało na rozrzut postaw demograficznych<sup>6</sup>. Parę lat później historyk J. Dupâquier, odrzucając pojęcie „natura” (człowiek jest wpisany w kontekst kulturowy i kieruje się prawami społecznymi), stwierdził bez ogródek, że: „We wszystkich społeczeństwach płodność jest regulowana przez instytucję społeczną — małżeństwo, które nie może być rozpatrywane jako fenomen «naturalny»”<sup>7</sup>. Liczne dyskusje toczone na ten temat doprowadziły L. Henry'ego do przyjęcia w latach siedemdziesiątych XX w. bardziej ogólnego terminu płodności naturalnej, tj. ludności niepraktykującej świadomego ograniczania urodzeń<sup>8</sup>. Jeszcze dalej poszedł w swojej definicji historyk szwajcarski Alfred Perrenoud, dla którego:

— — płodność kontrolowana pojawia się tylko wtedy, kiedy para rozmyślnie decyduje się na przerwanie prokreacji. — — Każda inna forma regulacji płodności, np. świadome rozłożenie narodzin, wstrzemięźliwość, normy społeczne w odniesieniu do wieku, karmienie piersią, przypuszczalnie spowodowane są środowiskiem społecznym, a nie podlegają wyborowi osobistemu lub świadomemu wyborowi. Wobec tego wchodzą one w zakres płodności naturalnej<sup>9</sup>.

Warte zauważenia jest również stanowisko Henry'ego Léridona z Instytutu Narodowego Badań Demograficznych w Paryżu (INED), który sterowanie prokreacją za pomocą świadomego rozkładania narodzin czy przez opóźnianie wieku zamążpójścia kobiet woli określać jako płodność „pseudonaturalną”, gdyż jest ona rezultatem czynników fizjologicznych i postaw zgodnych z normami społecznymi<sup>10</sup>. Wspomniana definicja Léridona — co warto podkreślić — zwraca uwagę na znaczne różnice w zachowaniu par przed pojawieniem się antykoncepcji. W definicji tej nie mieszczą się natomiast decyzje indywidualne małżonków, dotyczące zaprzestania wydawania na świat potomstwa.

W międzynarodowej dyskusji dotyczącej zarówno samych pojęć, jak i instrumentów badawczych płodności naturalnej i płodności kontrolowanej nie zabrakło również głosów demografów, statystyków i ekonomistów z innych krajów. Wielu z nich zabierało głos przy okazji prac bezprecedensowego projektu badawczego European Princeton Fertility Project, realizowanego pod kierunkiem Ansleya J. Coale'a na Uniwersytecie Princeton w USA w latach 1963–1979. Kierownik projektu definiował płodność naturalną w sposób zbliżony do L. Henry'ego jako „płodność — istniejąca przy całkowitym braku kontroli urodzeń”. Z kolei zjawisko kontrolowania płodności po wcześniejszym uzyskaniu przez parę najbardziej pożądaną liczbę dzieci, której nie chce ona przekroczyć, nazywał

<sup>5</sup> Cyt. za: E. Van de Walle, *De la nature*, s. 16; zob. też J.-P. Bardet, *Fécondité*, s. 317.

<sup>6</sup> J.-C. Perrot, *Genèse*, s. 874.

<sup>7</sup> J. Dupâquier, *Pour la démographie*, s. 45.

<sup>8</sup> Tamże, s. 47.

<sup>9</sup> A. Perrenoud, *Espacement*, s. 59.

<sup>10</sup> H. Léridon, *Fécondité*, s. 33.



plodnością kontrolowaną<sup>11</sup>. Także włoski demograf Massimo Livi-Bacci, dzieląc opinię o cechującej społeczeństwa przedprzemysłowe generalnie plodności naturalnej, znajdował populacje mogące efektywnie kontrolować swoją plodność. Takie nowatorskie postawy dostrzegł w rodzinach arystokracji, małżeństwach żydowskich, a zwłaszcza w społecznościach miejskich<sup>12</sup>.

Zanim przejdę do rozpatrywania postaw prokreacyjnych społeczeństwa staropolskiego, warto przypomnieć sposoby mierzenia ewentualnej plodności naturalnej lub kontrolowanej dawnych populacji, przeprowadzanego zawsze tylko i wyłącznie na podstawie **rodzin kompletnych**.

---

**Rodziny kompletne** stanowią małżeństwa zakończone lub trwające nadal, w których kobieta w jednym związku dożyła wieku kończącego jej zdolność do prokreacji, tj. 15–45 (49) lat.

---

Chodzi tu przede wszystkim o:

- wskaźnik plodności małżeńskiej (porównania intensywności plodności)  $I_g$ ,
- wskaźnik dobrowolnego zatrzymania plodności  $m$ ,
- wiek matki w chwili urodzenia ostatniego dziecka,
- dzietność teoretyczną,
- odstępy między urodzeniami.

---

**Wskaźnik plodności małżeńskiej (porównania intensywności plodności)  $I_g$**  wyraża stosunek urodzeń małżeńskich badanej populacji do standardowej plodności kobiet Hutterytów, które były zamężne w latach 1921–1930, a które charakteryzowały się najwyższą plodnością wśród kobiet niestosujących antykoncepcji<sup>13</sup>.

---

Wskaźnik  $I_g$  może być równy, mniejszy lub większy od 1. Kiedy jego wartość przewyższa poziom 0,600, uznaje się, że kontrola urodzeń jest mało prawdopodobna.

---

**Wskaźnik dobrowolnego zatrzymania plodności  $m$**  mierzy stopień ograniczenia plodności naturalnej. Jego konstrukcję oparto na założeniu, że praktyki ograniczania rozmiarów rodziny bardziej oddziałują na plodność w starszych grupach wiekowych, co oznacza szybszy spadek plodności małżeńskiej w populacjach stosujących kontrolę urodzeń niż w populacjach z plodnością naturalną.

---

<sup>11</sup> Szerzej na ten temat informuje M. Szołtysek, *Dowody*, s. 7 nn.

<sup>12</sup> M. Livi Bacci, *Social*.

<sup>13</sup> Por. *Demografia*, s. 154 nn; K. Zamorski, *Transformacja*, s. 99 nn.

Wskaźnik  $m$  jest obliczany przez porównanie rozkładu wieku płodności małżeńskiej ze standardowym rozkładem płodności naturalnej. Im bardziej nasilone jest występowanie antykoncepcji, tym wartość  $m$  jest wyższa;  $m = 0$  oznacza, że nie występuje zjawisko regulacji urodzeń<sup>14</sup>.

---

**Dzietność teoretyczna** informuje o średniej liczbie dzieci, jaką urodziłaby kobieta między 15. a 50. rokiem życia, gdyby przez cały okres rozrodczy panowały warunki charakterystyczne dla badanego okresu. Wyraża ją współczynnik dzietności teoretycznej lub współczynnik dzietności, będący sumą cząstkowych współczynników płodności ogólnej dla kolejnych grup wieku rozrodczego.

---

Brak jak do tej pory szerszych studiów dotyczących wzorców prokreacyjnych środowisk wiejskich<sup>15</sup> sprawia, że charakterystykę rozważanej w niniejszym rozdziale płodności naturalnej w dużym stopniu opieramy na wynikach własnych badań, powstałych przy odtworzeniu dziejów demograficznych rodzin warszawskich w XVIII w. Przypomnę krótko, że spośród zrekonstruowanych blisko 2 tys. rodzin, które powstały i zakończyły prokreację w latach 1740–1799, blisko połowa kwalifikowała się do szczegółowych analiz demograficznych. Celem powiązania problematyki demograficznej z przemianami społeczno-gospodarczymi stolicy zdecydowano się podzielić zebrany materiał na dwa podokresy: 1740–1769 i 1770–1799, przy czym wyznacznikiem podziału stała się data zawarcia małżeństwa. Uogólniając, możemy powiedzieć, że płodność par małżeńskich z pierwszego okresu przypadła przede wszystkim na czasy saskie i początek stanisławowskich, z drugiego zaś na czasy oświecenia i początek porozbiorowych. Musimy pamiętać, że zrekonstruowana i zaproponowana do oglądu społeczność parafii świętokrzyskiej była populacją miejską, zróżnicowaną społecznie i ekonomicznie, w której mogły znajdować się pary z elity szlacheckiej i mieszczańskiej usiłujące mniej lub bardziej udanie kontrolować swoją płodność<sup>16</sup>.

Płodność małżeńska jest szeroko determinowana warunkami zbiorowości małżeństw (współcześnie mówi się o ich strumieniu) i silnie zależy od wieku kobiety w chwili ślubu i zmniejsza się wraz z jej kolejnymi latami. Analiza cząstkowych współczynników płodności małżeńskiej z tabeli 59 pozwala stwierdzić, że płodność zmniejszała się regularnie i fizjologicznie w całym okresie trwania pożycia par parafian świętokrzyskich. Porównanie współczynników kobiet w tym samym wieku, które wyszły za mąż wcześniej, np. w wieku 15–19 lat, wskazuje na ich mniejszą płodność niż tych, które zostały małżonkami później, np. w wieku 25–29 lat. Większość historyków demografów tłumaczy ten stan różnymi patologiami, jakich doznawały kobiety rodzące kolejne dzieci w młodszym wieku. Współczynniki płodności — zawsze najwyższe w początkowych latach małżeństwa — wyraźnie zmniejszają się wraz z wiekiem kobiety. Niekiedy współczynniki płodności kobiet zamężnych przed 20. rokiem życia bywają niskie z racji charakterystycznej sterility młodek w początkach małżeństwa. Z reguły współczynniki płodności swoją najwyższą wartość osiągają w przedziale od 20. do 29. roku życia kobiety, dalej zmniejszają się stopniowo wolno, a później coraz bardziej gwałtownie. Przekroczenie 45. roku życia kobiety w małżeństwie dla tych, które wyszły za mąż najwcześniej, było

<sup>14</sup> Szerzej zob. *Demografia*, s. 187 nn.

<sup>15</sup> Zarówno E. Piasecki w badaniach nad ludnością parafii bejskiej, jak i J. Spychała nad miejsko-wiejską parafią Strzelec Opolskich koncentrują uwagę przede wszystkim na XIX w. Jak do tej pory nie zostało opublikowane studium K. Górnej poświęcone miejsko-wiejskiej społeczności górnośląskiej parafii krapkowickiej z lat 1682–1800, które zawiera także wyniki rekonstrukcji rodzin.

<sup>16</sup> Szerzej na temat kontrastów społeczno-ekonomicznych zob. C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 61 nn.

**Tabela 59. Współczynniki płodności małżeńskiej (na 1000) według lat odpowiednio do wieku zamążpójścia kobiety w Warszawie w latach 1740–1769**

Wiek zamążpójścia w latach	Wiek kobiety w latach						
	15–19	20–24	25–29	30–34	35–39	40–44	45–49
15–19	459	460	425	366	233	100	–
20–24	–	486	422	340	210	66	–
25–29	–	–	359	400	280	100	50
30–34	–	–	–	479	420	140	66
35–39	–	–	–	–	307	200	200
40–44	–	–	–	–	–	142	100
45–49	–	–	–	–	–	–	125
<b>Ogółem</b>	459	469	408	381	276	121	60

Źródło: C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 199.

równoznaczne z końcem płodności. W przedziale tym tylko sporadycznie rodziły jeszcze kobiety zamężne w wieku 25–34 lat i jedynie częściej zamężne po 35. roku życia.

Na podstawie danych z tabeli 59 można obliczyć dzietność teoretyczną według znanego już wzoru:

$$W_{dz.} = 5 \sum_{x=15}^{49} W_{pl(x)}$$

$$W_{dz.} = 5 (0,459 + 0,469 + 0,408 + 0,381 + 0,276 + 0,121 + 0,060)$$

$$W_{dz.} = 10,87$$

Obliczona dzietność teoretyczna informuje, że warszawianki będące mężatkami między 15. a 50. rokiem życia urodziłyby przeciętnie blisko 11 dzieci, gdyby przez cały ten okres rozrodczy panowały warunki reprodukcji charakterystyczne dla badanego okresu.

W tabeli 60 zestawiono porównawczo współczynniki płodności małżeńskiej oraz dzietności teoretycznej w kilku wybranych społecznościach wsi i miast Europy przedprzemysłowej. Warto zauważyć, że zarówno same rozkłady, jak i wartości poszczególnych współczynników umiejscawianych przez ich autorów w ramach płodności naturalnej różnią się pomiędzy sobą, niekiedy nawet dość znacznie. Najwyższą średnią dzietnością blisko 13 dzieci charakteryzowały się francuskie rodziny mieszczańskie z Meulan, których okres prokreacji przypadł na drugą połowę XVII i pierwszą połowę XVIII stulecia. Tylko nieco mniejszą dzietność zaobserwowano w małżeństwach odłamu anabaptystów — Hutterytów — na początku XX w., żyjącej do dzisiaj w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, a która nie stosuje ograniczania urodzeń. Na tym tle płodność małżeńska wśród dawnego mieszczaństwa warszawskiego była mniejsza niż w rodzinach Meulan czy Hutterytów, ale przewyższała zdecydowanie np. płodność wieśniaczek bejskich w XIX stuleciu.

Szczegółową analizę płodności małżeńskiej prowadzimy nie tylko na danych o rozkładach według wieku kobiety, ale również według długości trwania małżeństwa (zob. tab. 61). Ta ostatnia obserwacja dobrze uwypukla widoczny związek wysokiej płodności utrzymującej się przede wszystkim w dwóch pierwszych pięcioleciach z jej postępującym spadkiem w dalszych latach funkcjonowania małżeństwa. Widać też wyraźnie, że niezależnie od kolejnych pięcioleci trwania związku płodność warszawianek bardzo silnie była związana z wiekiem ich zamążpójścia.



**Tabela 60. Współczynniki płodności małżeńskiej (na 1000) w społecznościach o płodności naturalnej w XVII–XX w.**

Wyszczególnienie	Okres zawarcia małżeństwa	Wiek kobiety w latach							Współczynnik dzietności małżeńskiej
		15–19	20–24	25–29	30–34	35–39	40–44	45–49	
Hutteryci	1921–1930	300	550	502	447	406	222	61	12,44
Meulan	1660–1709	500	509	477	489	408	165	24	12,86
Crulai	1674–1742	324	428	431	359	319	119	10	9,95
Warszawa	1740–1769	459	469	408	381	276	121	60	10,87
Bejsce	XVIII–XIX w.	132	331	320	292	252	130	27	7,42

Źródło: Demografia, s. 156; J. Dupâquier, *La population rurale*, s. 334 n; S. Beauvalet-Boutouyrie, *La démographie*, s. 207; C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 199; E. Piasecki, *Ludność*, s. 241.

**Tabela 61. Współczynniki płodności małżeńskiej według trwania związku odpowiednio do wieku zamążpójścia kobiety w Warszawie w latach 1740–1769**

Wiek zamążpójścia w latach	Trwanie małżeństwa w latach				
	0–4	5–9	10–14	15–19	20–24
–20	452	395	354	220	108
20–24	465	386	309	210	43
25–29	373	315	187	75	14
30–34	364	228	146	–	–
35–39	276	162	28	–	–
40–44	24	–	–	–	–

Źródło: C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 200.

**Odstęp protogenetyczny** jest odstępem między datą zawarcia związku małżeńskiego rodziców a datą urodzenia się pierwszego dziecka, natomiast **odstępy intergenetyczne** są odstępami pomiędzy datami kolejnych porodów.

Wiek matki, sposób karmienia i przedwczesna śmierć niemowlęcia w sposób zasadniczy wpływały na długość przerw międzyporodowych. Z kolei biorąc pod uwagę cały okres trwania pożycia małżeńskiego, widać wyraźnie wzrost długości odstępów intergenetycznych w zależności od kolejności przychodzenia na świat potomstwa. Pierwsze dziecko (mowa tu jest o odstępie protogenetycznym) w rodzinach staropolskich nie przychodziło na świat aż tak bardzo szybko, jak można by tego oczekiwać. I tak w środowisku bogatego mieszczaństwa Starej Warszawy w XVII w. pierwsze dziecko przychodziło na świat w 42,8% rodzin po upływie 8–12 miesięcy, w 28,3% po 13–24 miesiącach, zaś u 16,8% po dwóch i więcej latach. Z kolei w XVIII-wiecznych rodzinach warszawskich, tyle że parafian świętokrzyskich, pierwszy poród miał miejsce po upływie 14 miesięcy (uwzględniając w obliczeniach poczęcia przedślubne)<sup>17</sup>. Bardzo podobnie było w innych środowiskach. W górnośląskiej

<sup>17</sup> I. Gieysztorowa, *Sprawozdanie*, s. 269; C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 209.

społeczności krapkowickiej w latach 1761–1800 pierwszy potomek w rodzinach wiejskich pojawiał się po 13, a w miejskich po 15 miesiącach od ślubu<sup>18</sup>. Później, bo w przedziale od 20 miesięcy do 2 lat, odbywały swój pierwszy poród chłopki na Opolszczyźnie, co mogło być spowodowane częstszymi poronieniami wskutek cięższych warunków pracy. W tym samym czasie długość odstępu protogenetycznego u mieszczanek z niedużych Strzelec Opolskich wynosiła od 11 do 19 miesięcy<sup>19</sup>. Także w rodzinach parafian bielawskich i toszeckich wspomniana przerwa nie była krótka i mieściła się odpowiednio w przedziałach: 12–17 i 20–22 miesięcy<sup>20</sup>.

W świetle dotychczasowej literatury najpóźniej pierwszy raz po ślubie rodziły chłopki z małopolskiej parafii bejskiej. Wśród tamtejszych małżeństw zawartych w latach 1771–1800 odstęp protogenetyczny był bardzo długi i wynosił średnio aż 2,3–2,4 roku. W opinii autora badań, Edmunda Piaseckiego, tak duży interwał wynikał nie tylko z wydawania za mąż bardzo młodych dziewcząt, które fizycznie nie były jeszcze zdolne do prokreacji, czy z urodzeń martwych, o których było brak danych, ale również z trudnych warunków codziennego bytowania u schyłku feudalizmu oraz innego wyboru materiału<sup>21</sup>. Na zakończenie informacji o długości odstępu protogenetycznego warto zauważyć, że korelacje między wiekiem kobiety w chwili ślubu a trwaniem okresu do wydania na świat pierwszego dziecka zarówno w rodzinach miejskich (Warszawa), jak i wiejskich (Bejsce) wskazują, że jego długość była funkcją wieku matki. Na ogół interwał protogenetyczny był dłuższy u młodych mężatek (rezultat sterility młodych dziewcząt i poronień) niż u kobiet najstarszych, mających 35 i więcej lat<sup>22</sup>.

---

**Odstępy intergenetyczne:** zmniejszająca się liczba rodzin wraz z rosnącą liczbą dzieci powoduje zwięźlenie kręgu badanych kobiet na korzyść tych z najliczniejszym potomstwem, ale które charakteryzowały się zarazem najkrótszymi przerwami międzyporodowymi. Dlatego też obserwację rozkładu tychże odstępow przeprowadza się zazwyczaj na podstawie rodzin wielodzietnych, tj. z 6 i więcej dzieci, porównując trzy pierwsze i trzy ostatnie przedziały.

---

W populacjach z przeszłości, zwłaszcza tych niemaltuzjańskich, tj. niepraktykujących albo praktykujących w małych rozmiarach ograniczanie potomstwa, zagadnienie długości przerw między kolejnymi urodzeniami (zwanymi intergenetycznymi) jest jednym z ważniejszych elementów, które przybliżają nam postawy prokreacyjne par małżeńskich. Odstępy intergenetyczne między kolejnymi połogami, sądząc na podstawie danych z tabeli 62, wydłużają się wraz z liczbą kolejnych urodzeń. Zwłaszcza dwa ostatnie, dłuższe w porównaniu z wcześniejszymi, są świadectwem zmniejszania się płodności wraz z zaawansowanym wiekiem matki. O ile trzy pierwsze interwały intergenetyczne w rodzinach warszawskich nie przekraczały 24 miesięcy, o tyle przedostatni przedział wynosił już ponad 27, zaś ostatni ponad 32 miesiące. Do czynników, które wpływają na długość interwałów

---

<sup>18</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 39.

<sup>19</sup> J. Spychała, *Rodzina*, s. 36.

<sup>20</sup> T. Krotla, *Ludność*, s. 429; D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Rodzina*, s. 92.

<sup>21</sup> Autor zaobserwował wyraźne skracanie interwału od czasu zniesienia pańszczyzny w 1864 r. Z kolei w odróżnieniu od powszechnie przyjętego sposobu obliczania parametru na podstawie tylko rodzin kompletnych E. Piasecki uwzględnił wszystkie kobiety, dla których znał dane o zawarciu pierwszego małżeństwa i urodzeniu pierwszego dziecka — zob. E. Piasecki, *Ludność*, s. 236 n.

<sup>22</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 211; E. Piasecki, *Ludność*, s. 237.

**Tabela 62. Przeciętne odstępy intergenetyczne w rodzinach mających 6 i więcej dzieci w społecznościach o płodności naturalnej w XVII–XVIII w. (w miesiącach)**

Wyszczególnienie	Okres zawarcia małżeństwa	Kolejność porodu						
		1–2	2–3	3–4	4–5	PPO	PO	O
Warszawa	1740–1769	22,3	23,9	23,2	24,3	25,6	27,1	32,4
Tourouvre	XVII–XVIII w.	20,9	24,0	24,8	27,0	25,8	29,5	33,5

PPO — przed przedostatni; PO — przedostatni; O — ostatni.

Źródło: C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 217; J.-P. Bardet, *Rouen*, t. 1, s. 285.

intergenetycznych niezależnie od praktyk społecznych, historycy są skłonni zaliczyć m.in. sposoby odżywiania dziecka, zmęczenie fizyczne i psychiczne matek, los poprzedniego dziecka, częstotliwość stosunków seksualnych, nieumyślne poronienia. Wydaje się jednak, że zwłaszcza dwa spośród wymienionych — sposób odżywiania w powiązaniu z losem dziecka wcześniejszego — odgrywają zasadniczą rolę.

W środowisku historyków demografów z udziałem lekarzy trwa spór o wpływ karmienia piersią przez własną matkę na prawdopodobieństwo ponownego zapłodnienia<sup>23</sup>. Jednakże ostatnio coraz częściej podkreśla się, że jeden z hormonów (prolaktyna), wydzielany w chwili karmienia piersią, hamuje owulację (jajeczkowanie) karmiącej rodzicielki. W świetle zgromadzonej obfitej dokumentacji rodzin świętokrzyskich obserwujemy w czasach saskich i stanisławowskich wyraźną redukcję długości przerw międzyporodowych w wypadku zgonów dzieci w ciągu pierwszych 365 dni swojego życia. W zrekonstruowanych rodzinach warszawskich powstałych w latach 1740–1799 wśród kobiet karmiących piersią dłużej niż jeden rok przeciętny odstęp intergenetyczny wynosił 25–26 miesięcy i tylko ok. 20 miesięcy u tych, które tak długo nie karmiły piersią z powodu śmierci poprzedniego niemowlęcia<sup>24</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że to właśnie śmierć dziecka poprzedniego, jeszcze w niemowlęctwie, powodowała generalnie przerwanie karmienia<sup>25</sup>. Dodam tylko, że obliczony na podstawie ponad 5 tys. danych o długości przerw międzyporodowych średni odstęp między kolejnymi połogami w małżeństwach XVIII-wiecznej Warszawy wynosił 26 miesięcy. Można zatem przyjąć, że w stołecznych rodzinach urodzenia żywe w czasach saskich i stanisławowskich przypadały przeciętnie tylko trochę więcej niż co dwa lata.

Skromne dane porównawcze z końca XVIII stulecia wskazują, że w rodzinach wiejskich i małomiasteczkowych przerwy międzyporodowe były dłuższe. W samym mieście Strzelce Opolskie średnie odstępy intergenetyczne przesuwają się od 2,5 roku do 3 lat pod koniec XVIII w. W okolicznych wsiach oscylowały częściej wokół 3 lat<sup>26</sup>. Długimi interwałami międzyporodowymi charakteryzowały się także kobiety bejskie w całym okresie tzw. płodności naturalnej<sup>27</sup>.

Przechodząc do obserwacji płodności teoretycznej kobiet, należy stwierdzić, że była ona wśród par warszawskich wysoka (zob. tab. 63). Gdyby przez cały okres rozrodczy warszawianek panowały

<sup>23</sup> Szerzej na ten temat por. D. Mc Laren, *Marital*, s. 22 nn.

<sup>24</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 212 nn.

<sup>25</sup> W odróżnieniu od społeczeństwa miejskiego Europy Zachodniej szeroko korzystającego z instytucji mamek, zwłaszcza wiejskich, nie mamy zbyt wielu dowodów na masowe korzystanie z ich usług przez pary warszawskie. Na kilka tysięcy rodzin odnotowanych w spisie parafialnym z 1791 r. spotykamy nieliczne tylko wzmianki o mamkach.

<sup>26</sup> J. Spychała, *Rodzina*, s. 36 n. Także w małżeństwach zawartych w latach 1791–1800 w miasteczku śląskim Toszek przeciętne interwały międzyporodowe wynosiły 2,6–3,1 roku, zaś w tamtejszych parach wiejskich 2,7–3,6 roku — zob. D. Daszkiewicz-Ordylowska, *Rodzina*, s. 92 n.

<sup>27</sup> W latach 1740–1789 kobiety (bez uwzględniania wieku matki) rodziły średnio co 2,8 roku; interwały międzyporodowe były krótsze u młodszych matek — zob. E. Piasecki, *Ludność*, s. 208–212.



Tabela 63. Dzietność teoretyczna kobiet zamężnych w Warszawie w latach 1740–1769

Wiek zamążpójścia (w latach)	Grupy wieku				
	15–19	20–24	25–29	30–34	35–39
Dzietność teoretyczna	10,87	7,62	5,95	5,52	3,54
Wiek przy ostatnim porodzie (w latach)	37,6	39,3	40,6	41,5	43,8

Źródło: C. Kuklo, baza danych „Rodzina warszawska”.

w stolicy takie same warunki reprodukcji, wówczas zamężne przed 20. rokiem życia urodziłyby przeciętnie ponad 10 dzieci, ale aż o dwoje i czworo mniej niż te, które wyszły za mąż odpowiednio w wieku 20–24 lat i 25–29 lat. Kobiety poślubione po 35. roku życia rodziłyby jeszcze ponad troje dzieci. W rzeczywistości w ogólnej liczbie funkcjonujących wówczas małżeństw była ona trochę niższa, albowiem nie wszystkie kobiety dożywały w nim swojej monopauzy. Śmierć któregoś z małżonków automatycznie likwidowała rozrodczość. Blisko jedna trzecia związków zawartych w stolicy w latach 1740–1769 trwała zaledwie do 10 lat; kolejne 37,5% małżeństw od 11 do 20 lat<sup>28</sup>. Dowodziłoby to, że około połowy małżeństw warszawskich było przerwanych przed osiągnięciem biologicznej bezpłodności żon, tj. wieku 50 lat. Warto także zwrócić uwagę na stosunkowo późne lata ostatniego macierzyństwa warszawianek wychodzących za mąż w dobie późnosaskiej, które nie sugerują postaw świadomego ograniczania urodzeń.

Na koniec tej części rozważań warto odwołać się jeszcze do indeksu płodności małżeńskiej *I<sub>g</sub>* zestawionego porównawczo dla środowisk miejskich i wiejskich kilku krajów (zob. tab. 64). Niewątpliwie wysoka wartość indeksu przewyższająca znacznie 0,600 dowodzi powszechnego występowania w nich intensywnej płodności i tym samym braku podstaw do odnotowania kontroli urodzeń. Charakterystycznym modelem rodziny były małżeństwa wielodzietne.

Tabela 64. Indeks płodności małżeńskiej *I<sub>g</sub>* w wybranych krajach w XVII–XVIII w.

Kraj	Okres	Wartość <i>I<sub>g</sub></i>
Anglia	koniec XVII w.	0,680
	początek XVIII w.	0,670
Hiszpania	1787	0,723
Niemcy — wsie	XVIII w.	0,770
Francja — wsie	1680–1739	0,805

Źródło: S. Beauvalet-Boutouyrie, *La démographie*, s. 213.

Uogólniając dotychczasowe rozważania, można stwierdzić, że w przypadku braku dobrowolnego ograniczania urodzeń płodność była limitowana przez trzy zasadnicze czynniki: późny wiek zamążpójścia kobiet, który w opinii P. Chaunu pozostawał prawdziwym orężem antykoncepcji w Europie nowożytnej; sposobem karmienia niemowląt, który warunkował odstępy między urodzeniami i część śmiertelności niemowlęcej; w końcu kryzysami demograficznymi, które pojawiając się, niszczyły pary jeszcze młode i zdolne nadal do prokreacji.

<sup>28</sup> C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 181.

## 7.1.2. PŁODNOŚĆ KONTROLOWANA I JEJ PRZYCZYNY

---

**Płodność kontrolowana** — zachowania małżonków zmierzające do ograniczania płodności poprzez realizację pożądanego liczebności potomstwa i pożądanego kalendarza urodzeń.

---

Brak szerszych, nowoczesnych studiów nad zachowaniami i postawami prokreacyjnymi par małżeńskich w okresie przedrozbiorowym i wczesnoprzemysłowym utrudnia w poważnym stopniu odpowiedź na pytanie o występowanie zjawiska płodności kontrolowanej na ziemiach polskich przed połową XIX w. W dotychczasowej literaturze przedmiotu przywykło się uważać, że społeczeństwo staropolskie charakteryzowało się płodnością nielimitowaną<sup>29</sup>. Tymczasem zauważony spadek dzietności w zrekonstruowanych rodzinach warszawskich, nie tylko zamkniętych, ale i kompletnych, powstałych w dobie oświecenia (1770–1799) w porównaniu z okresem późnosaskim może sugerować stosowanie przez niektóre pary stołeczne praktyk antynatalistycznych. Zanim będzie możliwe dokładne rozpoznanie całego mechanizmu kształtowania się i przebiegu płodności w rodzinach staropolskich w stratyfikacji społecznej i w zróżnicowaniu terytorialnym, spróbujmy dowiedzieć się więcej na temat spadku płodności w przeszłości (tj. płodności kontrolowanej), którym charakteryzowały się niektóre społeczności miejskie już w XVIII stuleciu w Europie Zachodniej. Przykładem będzie protestanckie środowisko Genewy i wielkomiejska społeczność stolicy Normandii — Rouen, uznawane obok Reims za szczególnie nowatorskie w tej dziedzinie<sup>30</sup>.

Przedstawione w tabelach 65–66 wskaźniki pomiaru płodności dla mieszkańców Genewy i Rouen w XVII–XVIII w. wyraźnie dowodzą zdolności tamtejszych par małżeńskich do kontrolowania liczby potomstwa i utrzymania świadomych strategii prokreacji. Dzietność teoretyczna genewskich par małżeńskich na przestrzeni niespełna dwóch stuleci zmniejszyła się z 6,33 (1625–1644) do 2,90 dzieci (1800–1810), tj. aż o ponad połowę! Spadkowi dzietności teoretycznej towarzyszyło systematyczne obniżanie się wieku matki w chwili urodzenia ostatniego dziecka. Rezygnacja przez kobiety z prokreacji w młodym wieku, na długo przed menopauzą uważana jest za cechę charakterystyczną populacji stosujących ograniczanie liczby potomstwa. Widać to dobrze w tabeli 65 na przykładzie rosnącego odsetka par małżeńskich, które zakończyły prokreację przed 35. rokiem życia kobiety. Jeżeli w pierwszej połowie XVII w. taką decyzję podjęło jedynie co siódme małżeństwo (13,9%), to na progu XIX stulecia blisko dwie trzecie par zakończyło już swoją rozrodczość (61,5%). Tym samym zmniejszył się udział procentowy płodności małżeńskiej po 30. roku życia kobiety, liczony w stosunku do płodności całkowitej kobiet zamężnych w wieku 15–30 lat. Postępujące systematycznie z dziesięciolecia na dziesięciolecie ograniczanie płodności w rodzinach genewskich dobrze też ilustrują coraz większe wartości parametru  $m$  Coale’a–Trussella, wskaźnika ograniczania płodności — od 0,023 w początkach XVII w. do 0,822 na progu XIX w. Zmniejszenie płodności wśród mieszkańców protestanckiej Genewy było tym wyraźniejsze, im wcześniej zostało zawarte małżeństwo. Warto zauważyć, że owemu spadkowi płodności w populacji genewskiej towarzyszył początkowo wzrost przeciętnego wieku kobiet w chwili zawarcia małżeństwa. Wraz z upowszechnieniem praktyk kontroli narodzin małżeństwo przestało ogrywać już rolę elementu regulującego i wiek kobiet przy ślubie nieznacznie

<sup>29</sup> Por. S. Borowski, *Funkcje*, s. 87; I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 260.

<sup>30</sup> Zob. kompetentną opinię A. Fauve–Chamoux, *Spadek*, s. 52.

**Tabela 65. Dzietność teoretyczna, wskaźnik ograniczania płodności, wiek kobiet w chwili małżeństwa w Genewie w XVII–XIX w. (małżeństwa kompletne)**

Okres zawarcia małżeństwa	DT	WMOM	% OM–35	% PM	m	ŚWK
1625–1644	6,33	40,1	13,9	60,6	0,023	24,6
1650–1674	6,88	40,1	13,9	63,8	–0,069	25,7
1675–1696	6,24	38,1	23,0	56,7	0,100	26,1
1700–1704	6,07	37,1	26,3	54,2	0,222	28,1
1725–1727	5,24	35,8	36,6	52,3	0,324	28,0
1745–1749	4,57	35,3	40,8	50,8	0,428	27,8
1770–1772	4,35	34,5	36,1	48,0	0,450	27,6
1800–1810	2,90	32,4	61,5	39,3	0,822	26,5

DT — dzietność teoretyczna;

WMOM — wiek matki w chwili urodzenia ostatniego dziecka;

% OM–35 — proporcja ostatniego macierzyństwa przed 35. rokiem życia przez kobiety zamężne przed 30. rokiem życia;

% PM — proporcja płodności małżeńskiej przed 30. rokiem życia w stosunku do płodności całkowitej kobiet zamężnych w wieku 15–30 lat;

m — wskaźnik Coale’a–Trussella;

ŚWK — średni wiek kobiet zamężnych po raz pierwszy przed 50. rokiem życia.

Źródło: A. Perrenoud, *Espacement*, s. 63.

**Tabela 66. Dzietność teoretyczna, wskaźnik ograniczenia płodności i wiek kobiet w chwili małżeństwa w Rouen w XVII–XVIII w. (małżeństwa kompletne)**

Okres zawarcia małżeństwa	DT	WMOM	% RBD	% OM–30	% OM–35	% OM–40	ŚWK
1640–1669	7,28	40,0	5,0	5,0	19,0	40,0	–
1670–1699	6,73	39,2	6,0	11,0	19,0	49,0	24,4
1700–1729	5,67	38,2	8,0	13,0	23,0	57,0	26,2
1730–1759	5,34	37,6	9,0	17,0	26,0	60,0	24,9
1760–1789	4,59	36,4	10,0	25,0	36,0	70,0	26,1

DT — dzietność teoretyczna;

WMOM — wiek matki w chwili urodzenia ostatniego dziecka;

% RBD — proporcja rodzin bezdzietnych;

% OM–30 — proporcja ostatniego macierzyństwa przed 30. rokiem życia przez kobiety zamężne przed 25. rokiem życia;

% OM–35 — proporcja ostatniego macierzyństwa przed 35. rokiem życia przez kobiety zamężne przed 30. rokiem życia;

% OM–40 — proporcja ostatniego macierzyństwa przed 40. rokiem życia przez kobiety zamężne przed 35. rokiem życia;

ŚWK — średni wiek kobiet zamężnych po raz pierwszy przed 50. rokiem życia.

Źródło: J.–P. Bardet, *Rouen*, t. 1, s. 255, 271; A. Bideau, J.–P. Bardet, *Fluctuation*, s. 387.

zmałał. W tak zarysowanym modelu ograniczania płodności przerwy interogenetyczne były krótkie i świadczyły o wyraźnej tendencji do zacieśniania narodzin.

Zachowania prokreacyjne mieszkańców stolicy Normandii w wielu aspektach są podobne do opisanych wyżej w środowisku mieszczan genewskich. Także w Rouen na długo przed rewolucją 1789 r. nastąpił spadek liczebności teoretycznego potomstwa kobiety zamężnej, choć nie tak gwałtowny jak w Genewie<sup>31</sup>, połączony wyraźnie ze znaczącym obniżeniem wieku, w którym kobiety rezygnowały z prokreacji. W czasach małości przyszłego Króla Słońce jedynie co piąte małżeństwo kończyło rozrodność przed 35. rokiem życia matki i tylko dwa razy tyle przed 40. rokiem. Sto lat później,

<sup>31</sup> Jak do tej pory antykoncepcyjne zachowania reprodukcyjne mieszkańców Genewy postrzegane są jako najbardziej radykalne — zob. A. Fauve–Chamoux, *Spadek*, s. 33 n.



w okresie przedrewolucyjnym podobną postawą rezygnacji z poczęcia potomstwa charakteryzowała się aż jedna czwarta par, i to już przed ukończeniem przez małżonkę 30. roku życia; trochę więcej niż jedna trzecia czyniła to samo przed 35. rokiem i ponad dwie trzecie przed ukończeniem czterdziestki. Na przestrzeni ponad półtora wieku wzrosła także dwukrotnie z 5 do 10% proporcja rodzin bezpłodnych, a przerwy międzyporodowe były krótkie (zob. tab. 67).

**Tabela 67. Przeciętne odstępy intergenetyczne w rodzinach mających 6 i więcej dzieci w społecznościach o płodności kontrolowanej (w miesiącach)**

Wyszczególnienie		Kolejność porodu						
		1-2	2-3	3-4	4-5	PPO	PO	O
Rouen	1670-1729	17,9	19,5	20,4	21,7	23,0	25,3	28,0
	1730-1789	18,8	19,6	21,3	22,6	23,4	25,3	27,8
Genewa	1745-1749	16,5	19,9	21,2	–	23,4	26,8	37,0
	1770-1772	16,4	19,6	21,0	–	25,6	31,0	32,4

PPO — przed przedostatni; PO — przedostatni; O — ostatni.

Źródło: J.-P. Bardet, *Rouen*, t. 1, s. 285; A. Perrenoud, *Espacement*, s. 70.

Gruntowne studium J.-P. Bardeta poświęcone przemianom demograficznym w środowisku miejskim, które przyniosło autorowi międzynarodowe uznanie, dostarczyło nie tylko świadectwa praktykowania ograniczania liczby urodzeń, i to nawet przed poważnym zmniejszeniem się umieralności, ale również dało okazję do poznania nowatorskich zachowań rodzin według grup społecznych (zob. tab. 68). W połowie XVII stulecia jedynie rodziny elit społecznych w Rouen — notabli i kupców — praktykowały ograniczanie liczby swojego potomstwa. Owe postawy innowacyjne elit w początkach wieku oświecenia z wolna zaczęły przenikać do grup mniej zamożnych — rzemieślników i proletariatu. Po 1760 r., a więc na długo przed Rewolucją, można mówić o świadomym macierzyństwie nie tylko w klasach najbogatszych, ale także w wielkomijskich klasach średnich, a nawet wśród robotników manufaktur i portu.

**Tabela 68. Dzietność teoretyczna kobiet zamężnych według grup społeczno-zawodowych w Rouen w latach 1640-1792**

Okres zawarcia małżeństwa	Notable	Kupcy	Sklepiarze	Rzemieślnicy	Robotnicy
1640-1669	7,66	7,85	7,34	–	–
1670-1699	6,23	6,73	6,53	7,19	7,21
1700-1729	4,87	5,11	5,51	6,29	6,06
1730-1759	4,84	5,31	4,81	5,48	5,67
1760-1792	3,77	4,27	3,28	4,88	4,84

Źródło: J.-P. Bardet, *Rouen*, t. 1, s. 280.

W obu społecznościach miejskich spadek płodności wydaje się skutkiem „całkowitej antykoncepcji”, tj. zatrzymania prokreacji, a nie rozłożenia urodzeń w czasie, którymi charakteryzowały się u schyłku epoki *ancien régime*'u niektóre z przebadanych populacji wiejskich Basenu Paryskiego czy

wsi szwajcarskich<sup>32</sup>. Chłopi francuscy i szwajcarscy chronili się przed nadmierną prokreacją dłuższymi przerwami intergenetycznymi. Im wcześniej się żenili, tym bardziej byli skłonni do rozkładania narodzin. Dodam, że naszkicowane obie praktyki: poprzez „zatrzymanie płodności” i „roztawienie płodności” wcale nie musiały się wzajemnie wykluczać, a wręcz przeciwnie: w zależności od innych czynników, np. dotychczasowych doświadczeń małżonków, mogły się wzajemnie uzupełniać.

Obecne obserwacje historyków dotyczące postępowań prokreacyjnych pewnych rodzin wielkomijskich, choć nie tylko, Europy Zachodniej w XVII i XVIII w. dostarczyły wielu szczegółowych danych, świadczących o regularnym spadku płodności i tym samym kontrolowaniu liczby potomstwa. Współcześnie raczej nie kwestionuje się faktu, że proceder zapobiegania płodności sięga najdawniejszych czasów<sup>33</sup>, o czym świadczyłyby opisy „niezawodnych środków” polecanych dawniej przez czarownice, pomocne „dobre” kobiety i zwykłych szarlatanów. W tradycyjnym społeczeństwie stosowano kilka sposobów ograniczających liczbę urodzeń: wstrzemięźliwość<sup>34</sup>, stosunek przerywany, prymitywne praktyki antykoncepcyjne<sup>35</sup>, sztuczne poronienia lub dzieciobójstwo. Obok poronień i dzieciobójstwa jeszcze innym przykładem pozbywania się niechcianych niemowląt było ich porzucanie, o czym będzie jeszcze mowa dalej. Natomiast problemem otwartym i zarazem wzbudzającym ciągle dyskusje pozostają przyczyny omawianego zjawiska. Historycy w swoich próbach wyjaśnienia odwołują się do różnorodnych czynników: gospodarczych, społecznych, religijnych czy kulturalnych, nie wykluczając bynajmniej wpływu ich wszystkich łącznie<sup>36</sup>. Trudno tu zresztą o jeden model wyjaśniający zachowania prokreacyjne naszych przodków, skoro współcześni demografowie i socjologowie wiodą polemiki wokół przyczyn kresu obecnej płodności w krajach wysoko rozwiniętych<sup>37</sup>. Zresztą jak dotąd poza Francją badania nad szeroko rozumianymi mechanizmami kształtowania się płodności w dobie preindustrialnej nie są zbyt liczne. Z kolei sama Francja za czasów *ancien régime*'u pod względem natężenia reprodukcji rodzinnej i płodności daleka jest od jedności i wykazuje dużą plastyczność w przestrzeni i czasie. Mieszkańcy północy kraju charakteryzowali się większą płodnością niż ci z południa.

Wcześniejsze próby tłumaczenia spadku urodzeń dechrystianizacją społeczeństwa francuskiego, postępującą bezbożnością i egoizmem elit w przededniu Rewolucji 1789 r. dziś już mało kogo przekonują. Nie wytrzymały też krytyki wyjaśnienia współzależności między przeludnieniem niektórych regionów wiejskich a antykoncepcją, nie mówiąc już o porównaniach międzynarodowych. W bardziej przeludnionych niż Francja Włoszech czy Irlandii postawy antynatalistyczne małżonków były znikome. Philippe Ariès zwracał uwagę na przemiany mentalne zachodzące od czasów średniowiecza, które doprowadziły do oddzielenia seksualności i prokreacji. Czasy nowożytne, a zwłaszcza oświecenie, osłabiły zdaniem autora silnie zsakralizowane myślenie średniowieczne nastawione na kult płodności i negację interwencji antykoncepcyjnych<sup>38</sup>. Badacz francuski podkreślał przy tym widoczne od XVII w. pragnienie małżonek z warstw uprzywilejowanych społeczeństwa wyrwania się

<sup>32</sup> Por. M. Lachiver, *Fécondité*, s. 395 nn; A. Perrenoud, *Espacement*, s. 66 n.

<sup>33</sup> Charakterystyczne jest, że tradycyjne prawo żydowskie mocno akcentujące potrzebę prokreacji dopuszczało w przypadku zagrożenia zdrowia i życia kobiety użycie środków antykoncepcyjnych — zob. szerzej W. Pałubicki, *Dziecko*, s. 128.

<sup>34</sup> Kościół, który łączył nierozdzielnie pożyte małżeńskie z prokreacją, już w czasach średniowiecza zalecał abstynencję seksualną w dni świąteczne — zob. A. Krawiec, *Seksualność*, s. 97.

<sup>35</sup> Metody antykoncepcyjne na bazie ziół i inne środki mechaniczne, jak np. tampony dopochwowe czy prezerwatywy, istniały od dawna (J.–L. Flandrin, *Historia*, s. 235) i znane były tysiącom prostytutek w całej Europie — por. J. Rossiaud, *Prostytucja*; C. Grimmer, *La femme*. O jakże licznych „dziewkach wszetecznych” w nowożytnym Krakowie zob. J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje*, s. 148 nn.

<sup>36</sup> Szerzej por. J.–P. Bardet, J. Dupâquier, *Contraception*.

<sup>37</sup> Na ten temat zob. studium E. Rosseta, *Eksploracja*; por. także M. Okólski, *Demografia*, s. 220 nn.

<sup>38</sup> Na różnorodne uwarunkowania abstynencji seksualnej zwraca uwagę E. Abbott, *Historia*, s. 292 nn.

z zaklętego kręgu dotychczasowej egzystencji: ciąża — poród — ciąża. I w końcu odkrywał w rodzinach oświeceniowych nieistniejące wcześniej — jego zdaniem — skupienie uczuć matczynych i ojcowskich wokół dziecka.

Z kolei uczeń Ariès'a, historyk mentalności J.–L. Flandrin, pojawienie się i rozwój antykoncepcji tłumaczył przemianami między XVI i końcem XVIII w. w naturze rodziny i ukształtowaniem nowej moralności rodzinnej<sup>39</sup>. Duże znaczenie przypisał przyjętej na nowo w elitach społecznych praktyce karmienia piersią niemowląt przez rodzicielki i zaprzestaniu wysyłania ich do wiejskich mamek, co siłą rzeczy zaczęło ograniczać wcześniejszą hiperpłodność miejskich bogaczy. Jakaś część małżeństw uświadomiła sobie bowiem nie tylko sakralizację życia nowo narodzonego, ale i własną odpowiedzialność za śmierć dzieci. Nowa oświeceniowa moralność rodzinna dopuszczała znacznie częściej i powszechniej odmowę spełnienia obowiązku małżeńskiego przez żony. Tym samym wprowadzała zmianę relacji między małżonkami, a do głosu niemalże oficjalnie dochodził *coitus interruptus*.

W dyskusji nad rozpowszechnieniem się postaw maltuzjańskich (praktyk ograniczania potomstwa) we Francji sto lat wcześniej niż w innych krajach Europy Zachodniej nie zabrakło stanowiska P. Chaunu, tłumaczącego zjawisko rozwojem aseczy seksualnej propagowanej przez jansenistów znad Sekwany<sup>40</sup>. Obecnie, obok akcentowania roli przemian mentalnych, bardziej zwraca się uwagę na czynnik ekonomiczny. W złej koniunkturze ekonomicznej w Szampanii w pierwszej połowie XVIII w. upatruje Antoinette Fauve–Chamoux skutecznego stosowania antykoncepcji przez tkaczy wełny z Reims w tym czasie. Mężowie chętniej widzieli pomoc swojej małżonki w warsztacie domowym niż zwolnienie z pewnych prac w trakcie ciąży czy późniejsze jej zaangażowanie w opiece nad dzieckiem. Stąd unikanie poczęć w okresach kryzysów, a przynajmniej dążenie do tego świadomie bądź nie — co podkreśla Fauve–Chamoux — ich żon<sup>41</sup>. Można by powiedzieć, że postawy zmierzające do dobrowolnego ograniczania urodzeń, a nawet regulacji poczęć były przede wszystkim fenomenem miejskim. Jednakże za panowania Ludwika XVI opinia jednego ze współczesnych duchownych o tym, że „To gust luksusu płamiąc ślubne łoża wyznacza małżonkom liczbę dzieci, od których mają oczekiwać serca”, będzie dotyczyć — choć jeszcze w małym stopniu — także wieśniaków francuskich<sup>42</sup>.

Wprawdzie dotychczasowe interpretacje, odkrywając wiele podobieństw i czynników wpływających na pojawienie się nowatorskich postępowań małżeńskich w środowisku miejskim za czasów *ancien régime'u*, nie wyjaśniają do końca całego modelu nowego systemu reprodukcji, stanowią jednakże istotny wkład w poznanie i zrozumienie mechanizmów sterujących zachowaniami prokreacyjnymi różnych grup społecznych w przeszłości.

W pracy poświęconej rodzinie w XVIII-wiecznej Warszawie wysunąłem hipotezę, że niektóre z par stołecznych powstałych w czasach oświecenia (1770–1799) mogły już w tym czasie nie tylko znać, ale i stosować regulację urodzeń<sup>43</sup>. Do takiego stwierdzenia upoważnił zaobserwowany spadek przeciętnej liczby dzieci w małżeństwach płodnych na przestrzeni ostatnich sześćdziesięciu lat XVIII w. — z 5 w okresie późnosaskim do 4 w dobie oświecenia. Podobne zjawisko, choć w nieco mniejszych rozmiarach, zaobserwowałem także — co warto podkreślić — w grupie rodzin kompletnych — spadek z 7,1 (1740–1769) do 6,8 dziecka (1770–1799). Zmalała również liczba potomstwa urodzonego w ciągu pierwszych 5 lat małżeństwa pomiędzy obu okresami z 1,56 do 1,30 dziecka. Dodajmy przy tym, że dostrzeżonemu spadkowi dzietności w czasach oświecenia towarzyszyło inne

<sup>39</sup> Zob. szerzej J.–L. Flandrin, *Historia*, s. 256 nn.

<sup>40</sup> Zob. P. Chaunu, *Cywilizacja*, s. 101 n.

<sup>41</sup> A. Fauve–Chamoux, *Spadek*, s. 44 n, 52.

<sup>42</sup> Zob. szerzej J. Delumeau, *Reformy*, t. 2, s. 281 n.

<sup>43</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 220 n. Warto przytoczyć opinię J. Tyszkiewiczza, *Człowiek*, s. 191, według którego: „Różne dane wskazują na świadome ograniczanie płodności i liczby potomstwa w warstwie rycersko-szlacheckiej i mieszczańskiej co najmniej od XIII”!



zjawisko, a mianowicie wzrost proporcji rodzin zamkniętych bezdzietnych z 16,4 do 25,7%. Trudno też mówić o dążeniu stołecznych par do maksymalnego spożytkowania możliwości rozrodczych warszawianek, zwłaszcza tych poślubianych w młodym wieku. Zamężne przed 20. rokiem życia kończyły prokreację, mając średnio 33,5 roku, ich starsze sąsiadki wychodzące za mąż w wieku 20–24 i 25–29 lat swoje ostatnie dziecko wydawały na świat odpowiednio w wieku 37,8 i 39 lat.

Niedawno opublikowane wyniki prac poświęconych strukturom demograficznym rodzin śląskich, w tym także dzietności, dotyczą zasadniczo przede wszystkim XIX stulecia. Jednakże zawarte w nich spostrzeżenia nie tylko wzbogacają naszą wiedzę o postawach prokreacyjnych przede wszystkim chłopów i mieszczan śląskich — co istotne — w zróżnicowaniu społecznym, ale również zdają się sugerować pewną ich innowacyjność w porównaniu np. z wieśniakami małopolskiej parafii bejskiej. Przypomnijmy, że charakteryzowali się oni do końca XIX w. płodnością uznawaną za naturalną, zaś mediana wieku kobiet w chwili ostatniego porodu była wysoka i wynosiła 41 lat<sup>44</sup>. Za istotne uważam potwierdzenie na przykładzie górnośląskiej miejsko-wiejskiej parafii Strzelce Opolskie zależności wielkości chłopskiej rodziny biologicznej od kategorii społeczno-zawodowej. Ponadto w kolejnych dwóch dekadach badanego okresu wyznaczonym zawarciem małżeństwa, tj. 1760–1800 i 1801–1840, nastąpił nie tylko spadek przeciętnej liczby dzieci w zrekonstruowanych rodzinach zamkniętych w obu społecznościach (wiejskiej i miejskiej), ale także zmniejszyła się średnia wieku w chwili urodzenia ostatniego dziecka: odpowiednio z 35,4 do 33,8 roku. Skróceniu ulegał także okres reprodukcji w obydwu społecznościach parafii z 11,1 roku w okresie 1766–1800 do 10,6 roku w okresie 1801–1840. Wprawdzie w innej z przebadanych populacji śląskich — parafii toszeckiej — dzietność małżeńska w rodzinach zawartych w latach 1789–1850 (poza widocznym zróżnicowaniem w stratyfikacji społeczno-zawodowej) nie wykazywała wyraźnej tendencji spadkowej na przestrzeni ponad półwiecza, to zarówno w jej społeczności miejskiej, jak i wiejskiej widoczna była tendencja do obniżania się wieku kobiet rodzących po raz ostatni (ogółem z 35,9 do 34,1 roku) i zarazem skracania okresu prokreacji (ogółem z 11,8 do 10,0 lat)<sup>45</sup>. Owe krótkie okresy trwania prokreacji małżonków śląskich nabierają specjalnego znaczenia w konfrontacji z długością trwania ich związków. Powstałe w latach 1766–1840 małżeństwa w parafii Strzelce Opolskie, zaś w latach 1789–1850 w parafii Toszek trwały średnio aż ponad 24 lata!<sup>46</sup> Nic zatem dziwnego, że w świetle otrzymanych rezultatów autorzy obu wspomnianych opracowań nie zawahali się wysunąć przypuszczenia, że analizowane społeczności stosowały znane sobie metody regulacji urodzeń<sup>47</sup>.

Mam nadzieję, że dalsze badania trendów płodności w rodzinach staropolskich i okresu wczesno-przemysłowego dla poszczególnych regionów i w zróżnicowaniu społeczno-zawodowym poszerzą naszą wiedzę o przeszłości i przybliżą w jeszcze większym stopniu poznanie praw rozwoju populacji na ziemiach polskich.

### 7.1.3. POCZĘCIA PRZEDMAŁŻEŃSKIE

Badania historyczno-demograficzne nad dawną rodziną wprawdzie nie dostarczają opisu literackiego, ale poprzez dane statystyczne stanowią podstawę do przybliżenia przynajmniej niektórych postaw obyczajowych naszych przodków. Obok naszkicowanych wyżej postaw prokreacyjnych

<sup>44</sup> E. Piasecki, *Ludność*, s. 207, 239, 349 nn.

<sup>45</sup> D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Rodzina*, s. 82 nn, 89 nn.

<sup>46</sup> J. Spychała, *Rodzina*, s. 43 nn; D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Rodzina*, s. 98 n.

<sup>47</sup> J. Spychała, *Rodzina*, s. 33; D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Rodzina*, s. 92.

widzianych przez pryzmat natężenia płodności i powiększania się rodziny umożliwiają również określenie częstotliwości poczęć przedślubnych, zakończonych, rzecz jasna, szczęśliwym porodem i chrztem dziecka. W demografii historycznej jako poczęcia przedślubne powszechnie klasyfikuje się urodzenia, które nastąpiły przed upływem 8 miesięcy od daty zawarcia małżeństwa<sup>48</sup>. Natomiast w części polskich prac, powstałych głównie we wrocławskim ośrodku naukowym, konsekwentnie kwalifikuje się poczęcie przedślubne jako urodzenie żywe przed 266 dniem od daty ślubu<sup>49</sup>. Wydaje się jednak, nie wchodząc z braku miejsca w szczegółową dyskusję, że takie stanowisko prowadzi do zakwalifikowania jako przedślubnych zapłodnień poślubnych zakończonych przedwczesnym porodem i tym samym podwyższenia wskaźników. Nie ulega też wątpliwości, że w takich przypadkach ograniczenie informacji jedynie do odsetka poczęć przedślubnych, bez przedstawienia szczegółowego rozkładu odstępów protogenetycznych w kolejnych miesiącach, poważnie utrudnia — żeby nie powiedzieć uniemożliwia — tak niezbędną we wszystkich badaniach społecznych komparatystykę przestrzenną i czasową.

Zaprezentowane w tabeli 69 odsetki wskazują dobitnie na spore rozpowszechnienie w społeczności stołecznej stosunków przedmażeńskich, większe w czasach stanisławowskich — 15,4% poczęć przedślubnych w stosunku do 12,1% w dobie późnosaskiej. Biorąc pod uwagę, że prawie tyle samo (12,8%) stanowiły one także wśród XVII-wiecznych rodzin staromiejskiej Warszawy, możemy mówić o względnie stałych rozmiarach zjawiska. Jeszcze bardziej interesujące wydają się rozmiary zjawiska obserwowane z uwzględnieniem wieku matki w chwili zawarcia małżeństwa. W pierwszym z wyróżnionych okresów proporcje poczęć przedślubnych rosną wraz z wiekiem kobiety aż do 34. roku życia, w drugim, nieco krócej, do 29 lat. Zwraca uwagę, że warszawianki wychodzące za mąż w latach 1740–1769 w wieku 25–34 lat niekiedy nawet dwukrotnie częściej decydowały się na współżycie przedmażeńskie niż ich młodsze koleżanki. W następnym trzydziestoleciu największy wzrost poczęć przedślubnych miał miejsce w dwóch najmłodszych grupach wiekowych: do 20 lat — o 38% i 20–24 lat — aż o 54%, zaś w dwóch najstarszych nastąpił spadek.

Tabela 69. Poczęcia przedmażeńskie według wieku zamążpójścia kobiet w Warszawie w latach 1740–1799 (w %)

Okres zawarcia małżeństwa	Ogółem	Wiek zamążpójścia kobiet w latach				
		–20	20–24	25–29	30–34	35–
1740–1769	12,1	8,6	12,0	15,9	19,4	12,0
1770–1799	15,4	11,9	18,5	19,0	16,2	7,1

Źródło: C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 205 n.

Wprawdzie rozmiary zjawiska poczęć przedślubnych nie są aż tak duże, niemniej zdają się wskazywać na swobodniejsze postawy seksualne, zwłaszcza wśród starszych wiekiem warszawianek. W tamtych czasach, kiedy większość kobiet wychodziła za mąż w wieku 20–24 lat, ich szanse matrymonialne malały raptownie z każdym rokiem po przekroczeniu 25. roku życia. Stąd być może częstsze podejmowanie przez starsze kobiety pożycia przedmażeńskiego, które uwidocznione zajściem w ciążę, mogło przyspieszyć (wymusić na ojcu poczętego dziecka?) decyzję założenia rodziny.

<sup>48</sup> R. Pressat, *Analiza*, s. 286; L. Henry, *Techniques*, s. 107 n; S. Beauvalet–Boutouyrie, *La démographie*, s. 215; podobnie w pracach czeskich — zob. L. Dokoupil, L. Fialová, E. Maur, L. Nesládková, *Přirozená*, s. 49; L. Nesládková, *Reprodukce*, s. 154 nn.

<sup>49</sup> Por. K. Górna, *Analiza*, s. 200; M. Górny, *Zawarcie*, s. 94; J. Spychała, *Rodzina*, s. 9; D. Daszkiewicz–Ordylowska, *Rodzina*, s. 77; P. Kwapulińska, *Rodzina*, s. 121.

Rozmiary zjawiska poczęć przedślubnych w odtworzonych rodzinach parafian świętokrzyskich można także przedstawić w okresach pięcioletnich, które obok wydobycia panującej ogólnej tendencji powinny również przybliżyć jego bardziej szczegółowe uwarunkowania (zob. tab. 70).

**Tabela 70. Poczęcia przedmażeńskie według kohort małżeństw w Warszawie w latach 1740–1799 (w %)**

Okres zawarcia małżeństwa	Ogółem	Wiek zamążpójścia kobiety w latach				
		–20	20–24	25–29	30–34	35–
1740–1744	13,6	11,1	18,2	–	–	–
1745–1749	6,1	–	–	10,0	50,0	–
1750–1754	7,0	6,3	5,9	25,0	–	–
1755–1759	10,3	9,1	15,0	6,3	14,3	–
1760–1764	14,0	9,7	16,0	20,0	9,1	16,7
1765–1769	14,9	9,4	12,1	23,5	40,0	12,5
1770–1774	12,3	9,5	15,2	11,1	20,0	12,5
1775–1779	21,8	14,5	30,3	33,3	40,0	–
1780–1784	16,4	15,2	21,6	16,1	7,1	–
1785–1789	8,7	9,5	6,5	16,7	–	–
1790–1794	12,5	–	14,3	20,0	22,2	–
1795–1799	21,4	–	16,7	100,0	–	50,0

Źródło: C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 208.

Uzyskane tą drogą wskaźniki procentowe dowodzą największego wzrostu liczby poczęć przedmażeńskich przede wszystkim w następujących pięcioleciach: 1740–1744, 1765–1769, 1775–1779, 1795–1799. W dużym stopniu były one zbieżne z występującymi w tym czasie w stolicy różnorodnymi chorobami epidemicznymi; mieszkańcom doskwierał nieraz głód spowodowany nieurodzajami i panującą w mieście drożdżną<sup>50</sup>. Mogłoby to dowodzić, że w latach klęsk elementarnych, perturbacji gospodarczych dezorganizujących bądź poważnie zakłócających funkcjonowanie gospodarstw domowych, w tym wielu dorosłych jego członków także na rynku matrymonialnym, w środowisku dużego miasta przedprzemysłowego, w sytuacji zagrożenia istniało większe niż zazwyczaj rozpowszechnienie stosunków przedmażeńskich. Zdaję sobie sprawę, że zarysowana hipoteza wymaga dalszych obserwacji w odniesieniu do wielu innych, przede wszystkim dużych miast Rzeczypospolitej.

W stosunku do tradycyjnego społeczeństwa wiejskiego i małych miast nie dysponujemy tak szczegółowymi danymi, jak dla przedprzemysłowej Warszawy, jednakże ciężę przed małżeństwem nie były w nich wcale rzadkością. W XVIII-wiecznych rodzinach chłopów szaradowskich (Wielkopolska) co dziesiąte z urodzonych pierwszych dzieci było poczęte przed ślubem i znacznie częściej miało to miejsce w małżeństwach kawalerów z pannami (12,1%) niż w związkach wdowich (3,6%)<sup>51</sup>. Jeszcze częściej z utrzymywaniem stosunków przedmażeńskich, pamiętając, że nie wszystkie kończyły się zajściem w ciężę, mamy do czynienia wśród chłopów śląskich. Od końca XVII w. i w stuleciu następnym prawie co czwarta para wieśniaków krapkowickich (24%) chrzciała swoje dzieci w ciąży

<sup>50</sup> Por. S. Siegel, *Ceny*, s. 55.

<sup>51</sup> M. Górny, *Zawarcie*, s. 94; te i inne dane przytaczane dla wsi staropolskiej jako poczęcia przedślubne klasyfikują urodzenia przed 266. dniem od daty ślubu.



pierwszych 8 miesięcy małżeństwa<sup>52</sup>. Nieco mniejszym, przypuszczalnym poziomem przedmażeńskich stosunków seksualnych charakteryzowali się chłopcy we wsiach Opolszczyzny w drugiej połowie XVIII stulecia (0,5–21,0%) i parafii toszeckiej (13,1–15,3%)<sup>53</sup>. Postawy pod tym względem mieszkańców sąsiadujących z nimi miasteczek nie różniły się w jakiś bardzo odmienny sposób, chociaż na ogół wskaźniki były wyższe. W samych Strzelcach Opolskich poczęcia przedślubne stanowiły 7,1–27,3%, zaś w Toszku 11,2–17,6%. Zupełnie odwrotnie było w Krapkowicach, w których poczęć przedmażeńskich było prawie dwukrotnie mniej (13,0%) w stosunku do okolicznych wsi. Bardzo trudno jest trafnie ocenić, czym dla środowiska wiejskiego i małomiasteczkowego, zdecydowanie bardziej tradycyjnego w odróżnieniu od europejskiej Warszawy, było utrzymywanie przedmażeńskich kontaktów seksualnych. Pomimo formalnych zakazów Kościołów różnych wyznań możemy domniemywać o swoistym przyzwoleniu społecznym na współżycie młodych przed ślubem, zwłaszcza w odniesieniu do grup uboższych, np. najemnych pracowników fizycznych. Pozostaje bowiem faktem istnienie korelacji między rozmiarami poczęć przedślubnych w obu społecznościach a statusem społecznym rodziny — najwięcej było ich w najniższych grupach ludności<sup>54</sup>. Ponadto miało to związek z większą ruchliwością przestrzenną reprezentantów wspomnianych grup społecznych, częstszym bytowaniem z dala od własnego środowiska i tym samym malejącym wpływem najbliższej rodziny.

Rozpatrując owe problemy, należy każdorazowo odwoływać się i rozpoznawać panujące w badanym społeczeństwie praktyki i zwyczaje matrymonialne. Zapominanie o nich i operowanie jedynie danymi statystycznymi może bowiem prowadzić do nieporozumień. Stwierdzone przez niedawno zmarłego współzałożyciela słynnej z dorobku naukowego Cambridge Group P. Lasletta znaczne rozmiary poczęć przedmażeńskich w nowożytnym społeczeństwie angielskim (25% w pierwszej połowie XVIII w., ponad 35% — w drugiej) wcale nie muszą dowodzić — co wskazał autor — bezładu seksualnego na Wyspach Brytyjskich, lecz istnienia innej formy narzeczeństwa, niezależnego od późniejszego ślubu. Co więcej, nawet po ślubie odejście młodej mężatki do domu męża nie następowało od razu, lecz dopiero po paru tygodniach. Jego zdaniem młodzi na Wyspach utrzymywali stosunki seksualne już po zawarciu oficjalnego kontraktu narzeczeństwa, a przed ceremonią ślubną. Stąd tak duże liczby dzieci przychodzących na świat wkrótce po zawarciu związku w kościele — było to „cudzołóstwo z własną żoną”<sup>55</sup>.

W porównaniu z mieszkańcami Wysp Brytyjskich Francja ze swoimi zaledwie 4% (za Ludwika XIV) i 10% (za Ludwika XVI) poczęć przedślubnych w rodzinach wiejskich do połowy XVIII w. wydaje się niezwykle purytańska. Tendencję wzrostową zjawiska przynoszą dopiero czasy oświecenia, najbardziej widoczną przede wszystkim wśród mieszkańców największych miast i ich przedmieść — zazwyczaj na poziomie ponad 20%, a niekiedy nawet powyżej 30%<sup>56</sup>. Także w miastach i miasteczkach naszych południowych sąsiadów skala zjawiska nie była mała, skoro poczęcia przedmażeńskie w pierwszej połowie XVIII w. stanowiły w nich od 12,8% (Domażlice, Komín), przez 17,5% (Budyně nad Ohrzą), aż po 22,1% (Jablonec nad Nysą)<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 39.

<sup>53</sup> J. Spychała, *Rodzina*, s. 10; D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Rodzina*, s. 78 n.

<sup>54</sup> Podobną stałą korelację między wielkością poczęć przedmażeńskich a zamożnością na przestrzeni XVII–XVIII w. konstatuje J.–P. Bardet w swoim gruntownym studium poświęconym społeczeństwu stolicy Normandii: najwięcej wśród najemnych robotników (19–24%), najmniej wśród notabli (3–5%) — por. J.–P. Bardet, *Rouen*, s. 326.

<sup>55</sup> P. Laslett, *Family Life*, s. 129 nn.

<sup>56</sup> J.–P. Bardet, *Rouen*, s. 324 n.

<sup>57</sup> L. Dokoupil, L. Fialová, E. Maur, L. Nesládková, *Přirozená*, s. 49; L. Nesládková, *Reprodukce*, s. 154 nn.

## 7.1.4. SEZONOWOŚĆ POCZĘĆ

Jak już wspominałem, bardziej interesujące od badania sezonowości urodzeń jest badanie sezonowości poczęć, które w jakimś stopniu jest świadectwem nie tylko okresowości w pożyciu małżeńskim, ale i postaw w tej dziedzinie naszych przodków. Dane dotyczące sezonowości pożycia małżeńskiego w środowiskach wsi, miasteczek i miast staropolskich zestawione w tabeli 71 wykazują dość znaczne podobieństwa. W społecznościach rolniczych na ogół wyraźny wzrost aktywności seksualnej obserwujemy w miesiącach wiosennych, poczynając od kwietnia, który trwa w zasadzie nieprzerwanie aż do czerwca. Maj lub czerwiec były miesiącami o maksymalnej liczbie zapłodnień w dawnych rodzinach wiejskich. Charakterystyczny spadek liczby poczęć zaznaczał się latem i wczesną jesienią — od lipca do października — a więc w okresie największego spiętrzenia prac polowych (liczne sianokosy, długie żniwa, następnie orki i siewy). W wielu rodzinach chłopskich (Trzciannie, Czacz, Bejsce)

Tabela 71. Sezonowość poczęć małżeńskich według miesięcy w Polsce w XVI–XVIII w.

Wyszczególnienie	Lata	Ogółem	Miesiąc poczęcia											
			I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
			Miesiąc urodzenia											
			10	11	12	1	2	3	4	5	6	7	8	9
Wsie parafii:														
Trzciannie	1601–1650	1200	90	111	83	103	113	130	90	77	73	90	125	115
Czacz	1600–1700	1200	127	123	18	103	132	127	87	82	86	100	112	103
	1701–1800	1200	116	113	112	104	118	106	84	79	83	91	91	103
Pszczew	1632–1667	1200	101	101	81	101	110	125	106	93	93	82	93	114
Brzeżany — rzk.	1688–1800	1200	94	109	98	112	139	127	110	85	67	73	89	97
	— grk.	1721–1800	1200	114	119	100	129	153	110	74	60	70	82	96
Bochotnica Kościelna	1726–1795	1200	100	98	102	122	121	138	98	80	84	71	87	99
Miasto:														
Brzeżany — rzk.	1688–1800	1200	88	104	87	118	119	125	117	108	87	70	77	100
	— grk.	1688–1800	1200	131	104	83	106	122	126	107	83	78	83	81
Poznań	1578–1650	1200	103	96	84	100	111	115	113	98	97	97	95	91
	1717–1739	1200	104	96	87	86	121	108	109	97	91	83	114	104
	1740–1764	1200	111	99	84	108	95	112	109	90	106	88	92	106
	1765–1778	1200	105	95	84	90	109	107	122	86	94	105	105	98
	1779–1792	1200	91	102	99	85	84	123	117	114	98	92	103	92
Warszawa	1700–1724	1200	99	95	87	100	111	123	110	89	93	97	102	94
	1725–1749	1200	113	89	88	104	100	105	109	90	98	85	113	106
	1750–1774	1200	99	107	94	100	101	106	108	91	92	94	102	106
	1775–1799	1200	96	101	98	101	115	106	99	97	92	98	98	99

rzk. — rzymskokatolicy; grk. — grekokatolicy.

Źródło: C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 203; S. Borowski, *Procesy*, s. 153; K. Korenda, *Rejestracja*, s. 55; B. Puczyński, *Ludność*, PDP, 5, s. 38 n; J. Gawrysiakowa, *Badania*, s. 106; S. Waszak, *Dziatność*, s. 324 n; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 29; C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 120.

ustanie większości prac w polu w okresie późnojesiennym i zimowym (miesiące listopad–grudzień) owocowało ponownym zauważalnym wzrostem częstotliwości pożycia małżeńskiego. W niektórych owa aktywność seksualna trwała prawie że nieprzerwanie aż do wiosny (Czacz); w innych ulegała nasileniu w pierwszych zimowych miesiącach roku (Brzeżany — styczeń–luty, Trzcianne — luty).

Sezonowość poczęć w rodzinach wielkomijskich (Warszawa, Poznań) charakteryzuje się zdecydowanie mniejszą amplitudą wahań w porównaniu z rodzinami małych miasteczek, choć generalnie tendencje zmian nie są aż tak różne, nawet w stosunku do społeczności wiejskich. Podobnie jak w środowisku rolniczym także w rodzinach największych miast Rzeczypospolitej szlacheckiej wiosna odznaczała się nasileniem seksualnych reakcji biologicznych, widocznych we wzroście liczby zapłodnień, podobnie jak pełnia lata i jesień ich zmniejszeniem.

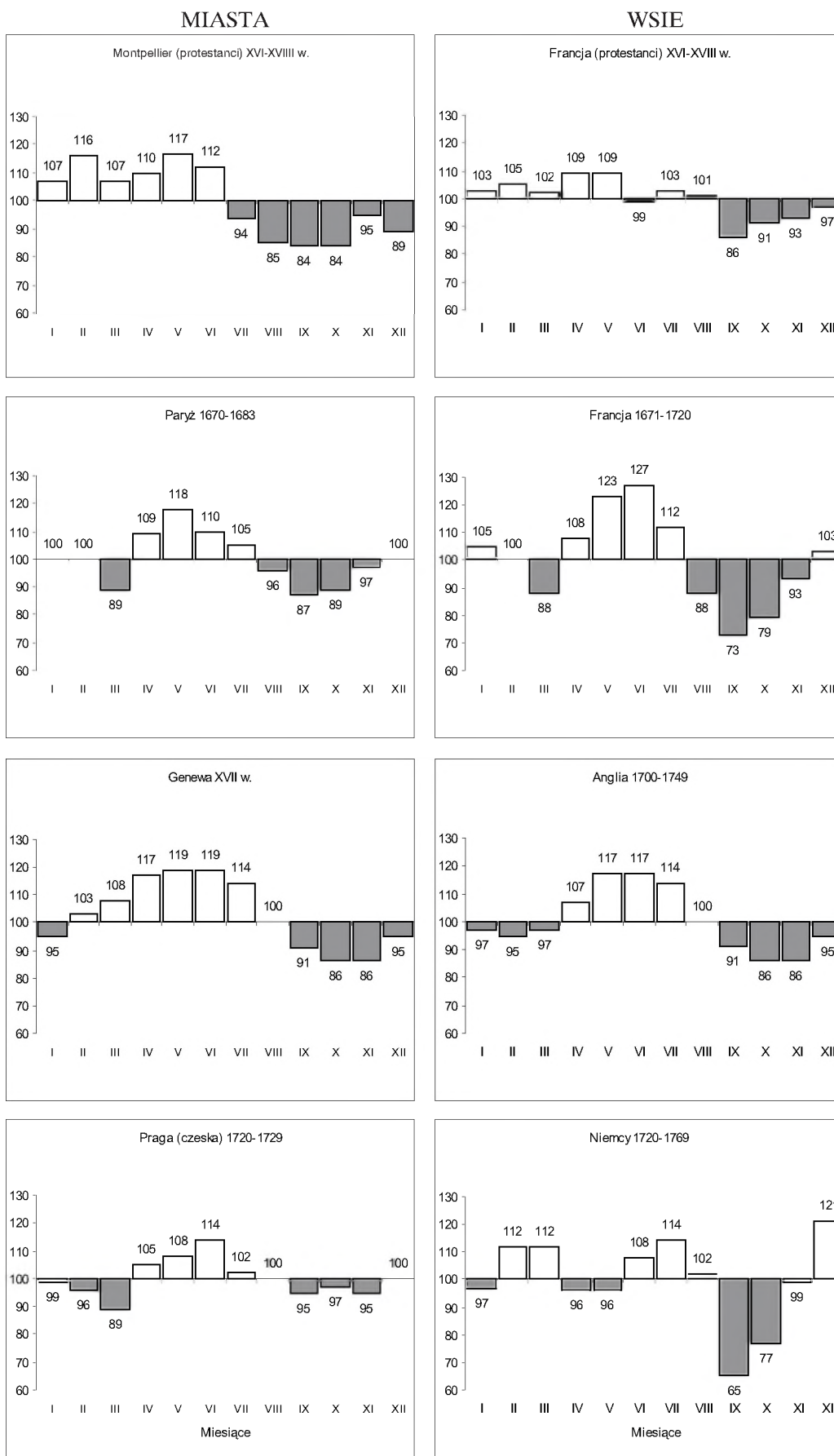
Zauważmy na koniec, że zarówno w rodzinach wiejskich, jak i miejskich wskaźniki sezonowości poczęć w okresie wielkiego postu, a zwłaszcza adwentu (tj. w marcu i w grudniu), nie należały wcale do najniższych w skali całego roku, co może wskazywać, że nauka Kościoła głosząca potrzebę wstrzeźliwości seksualnej w tym czasie nie zawsze znajdowała posłuch u ludności. Być może rację ma P. Chaunu, który ową wstrzeźliwość w dniach wielkiego postu uznaje za charakterystyczną dla średniowiecznej ascezy i odrzuconą przez społeczeństwo na fali XVI-wiecznego protestu przeciw regułom ascezy zbiorowej<sup>58</sup>. Poczynione wyżej obserwacje świadczą o różnorodnych uwarunkowaniach okresowości pożycia małżeńskiego w rodzinach staropolskich: wiosenne reakcje biologiczne, warunki gospodarcze, przepisy kościelne. Do naszych rozważań należy wnieść jednakże jedno istotne zastrzeżenie. Pominięto całkowicie wpływ indywidualnych czynników fizjologicznych, pozostających niestety poza zasięgiem moich obserwacji retrospektywnych. A przecież z całą pewnością o rozmiarach zapłodnień decydowały także: częstotliwość stosunków płciowych w małżeństwie, różne prawdopodobieństwo zajścia w ciążę podczas pierwszej i następnej owulacji (tzw. różny stopień zapłodnialności kobiet), mniejsza płodność kobiet bardzo młodych, jałowość męża lub żony bądź też niedobranie się fizyczne partnerów<sup>59</sup>.

Obserwacje sezonowości poczęć w Europie przedprzemysłowej, dla której współczesna historiografia dysponuje ogromną już podstawą porównawczą, w niniejszym ujęciu siłą rzeczy mogą być tylko cząstkowe. Niemniej wydaje się, że w większości społeczeństw katolickich wzrost poczęć wyraźnie korespondował z porą wiosenną, ze szczytem albo w maju (Paryż), albo w czerwcu (rolnicza Francja, ale i Praga) (zob. rys. 19). Tym samym najwięcej dzieci przychodziło na świat w stolicy Francji w lutym, w marcu zaś we wsiach królestwa Ludwików, podobnie jak i w czeskiej Pradze. Wspomniany schemat nie dotyczył jednak społeczeństw protestanckich. Widoczna jest bowiem mniejsza częstotliwość kontaktów seksualnych w rodzinach kalwinów francuskich (i to bez względu na miejsce zamieszkania) w okresie adwentu — grudniu, co wydaje się zagadnieniem z całą pewnością interesującym. Ponadto protestanci w odróżnieniu od katolików charakteryzowali się intensywniejszym życiem małżeńskim nie tylko w miesiącach wiosennych, ale także zimowych: od stycznia do marca. W sumie zatem w wielu wsiach i miastach protestanckich na starym kontynencie okres późnojesienny i zimowy (październik–marzec) charakteryzował się widocznym wzrostem liczby dzieci przychodzących na świat.

<sup>58</sup> P. Chaunu, *Cywilizacja*, s. 101.

<sup>59</sup> Por. R. Pressat, *Analiza*, s. 283 nn.





Rys. 19. Sezonowość poczęć według miesiący w Europie XVI–XVIII w.  
 Na podstawie: L. Dokoupil, L. Fialová, E. Maur, L. Nesládková, *Přirozená*, s. 80; R. Gehrmann, *Leezen 1720–1870*, s. 241; J. Houdaille, *Mouvement*, s. 401; A. Perrenoud, *La population*, s. 408; E. A. Wrigley, R. S. Schofield, *The Population*, s. 287

## 7.2. STRUKTURY RODZINNE

### 7.2.1. DEFINICJE RODZINY I TYPOLOGIA FORM RODZINNYCH

Rodzina stanowi podstawową grupę społeczną i jest kategorią historyczną zmieniającą się w czasie, która przybiera różne formy w społeczeństwach w zależności od szczebli ich rozwoju<sup>60</sup>. Współcześnie pojęciem „rodzina” obejmuje się grupę złożoną z małżeństwa i jego dzieci oraz ogółu krewnych każdego z małżonków, bez względu na miejsce zamieszkania. W ramach tak ogólnie ujmowanej definicji wyróżnia się rodzinę biologiczną, nuklearną, zwaną też małą, składającą się z dwóch pokoleń: rodziców i dzieci. Tymczasem dawniej pod wspólnym dachem wraz z rodziną nuklearną współzamieszkiwały nierzadko także inne osoby, jak np. służba i niespokrewnieni mieszkańcy, którzy do końca epoki feudalnej podlegali władzy ojca rodziny. Dlatego też w badaniach nad dawniejszymi epokami spotykamy różnorakie definicje rodziny w zależności od przyjętych przez autorów celów i metod badawczych, a nierzadko i samych źródeł<sup>61</sup>.

---

Na potrzeby niniejszego podręcznika zajmującego się demografią społeczeństwa staropolskiego przez rodzinę będziemy rozumieli grupę osób wzajemnie zależnych, skupionych w jednym gospodarstwie domowym, wśród których wyróżniamy rodzinę węższą (nuklearną), złożoną z rodziców i dzieci jeszcze nieusamodzielnionych, dalszych krewnych mieszkających razem oraz służbę. Tak przyjęta definicja jest bliska terminowi gospodarstwa domowego.

---

Nie ulega wątpliwości, że do końca epoki feudalnej terminem „rodzina” (*familia*) obejmowano mieszkańców domów dzielących wspólne zamieszkiwanie i wspólny stół<sup>62</sup>. Wspomniany termin gospodarstwa domowego w jego rozumieniu historycznym różni się nieco od stosowanego we współczesnej demografii, kładącej nacisk przede wszystkim na wspólność utrzymania jego członków<sup>63</sup>.

Celem uniknięcia kłopotów terminologicznych warto także przytoczyć pojęcie rodziny wielopokoleniowej, równoznaczne z wielką rodziną, obejmującą co najmniej trzy pokolenia (dziadków, rodziców i dzieci), oraz „szerszej rodziny”, oznaczającej ogół bliższych i dalszych krewnych mieszkających osobno.

W literaturze socjologii rodziny przez wiele lat dominował ewolucyjny model francuskiego ekonomisty Frédérica Le Playa (1806–1882), zaproponowany jeszcze w połowie XIX w. i spopularyzowany za sprawą Emila Durkheima, który ukazywał proces rozwojowy rodziny w przeszłości

---

<sup>60</sup> Szerzej na ten temat zob. B. Olszewska–Dyoniziak, *Człowiek*, s. 106 nn.

<sup>61</sup> Zob. uwagi na ten temat J.–L. Flandrina, *Historia*, s. 8 nn.

<sup>62</sup> Na realność gospodarstw domowych w świadomości dawnych ludzi wskazuje M. Kopczyński, *Studia*, s. 7 n; zaś M. Koczarska, *Rodzina*, s. 5 n przytacza polską terminologię rodziny i gospodarstwa domowego w średniowieczu.

<sup>63</sup> J. Z. Holzer, *Demografia*, s. 50 n.

— od form o rozbudowanej strukturze do rodziny prostej, nuklearnej. Typologia Le Playa wyróżniała trzy podstawowe typy rodziny:

- rodzinę patriarchalną, charakterystyczną dla społeczeństw pierwotnych, z rozbudowaną strukturą będącą wynikiem pozostawania w gospodarstwie głowy rodziny wszystkich synów;
- *famille souche*, charakterystyczną dla chłopów europejskich, którą tworzyły na ogół dwa małżeństwa: głowy rodziny i ożenionego syna z synową. Pozostałe dzieci albo opuszczały dom rodzinny, albo pozostawały w nim w stanie bezżennym;
- rodzinę prostą (nuklearną), charakterystyczną dla środowisk miejskich, z wczesnym odejściem dzieci z domu rodzinnego.

W obserwacji form rodzinnych pojawiły się jeszcze dwa istotne określenia, a mianowicie rodziny niestabilnej, charakterystycznej — jego zdaniem — dla społeczeństwa industrialnego (dzieci, zawierając małżeństwo, opuszczają dom rodziców i nie są w nim zakorzenione), i rodziny stabilnej (rodzina-ród), podstawowej w czasach przedprzemysłowych.

Powstała w 1964 r. Cambridge Group, która w jakimś sensie była odpowiedzią na nowatorskie impulsy w demografii historycznej francuskiej szkoły L. Henry'ego, wkrótce z inicjatywy P. Lasletta zaproponowała nową próbę generalizacji europejskich form rodzinnych. W swojej typologii wyróżnił on pięć podstawowych kategorii gospodarstw<sup>64</sup>:

1. Gospodarstwo osób samotnych.
2. Gospodarstwo bez komórki małżeńskiej.
3. Gospodarstwo rodziny nuklearnej (proste).
4. Gospodarstwo rodziny rozszerzonej.
5. Gospodarstwo rodziny złożonej (z licznymi komórkami małżeńskimi).

Przy czym każda z podstawowych kategorii miała swoje dodatkowe typy uwzględniające szczegółowej wewnętrznej kompozycję gospodarstwa domowego.

Stwierdzona przez P. Lasletta na podstawie 100 imiennych list parafialnych z lat 1574–1821 zmienność przeciętnej wielkości angielskich gospodarstw domowych — 4,75 osoby w epoce przedprzemysłowej — w połączeniu z ich prostą strukturą (ok. 10% stanowiły ogółem rodziny rozszerzone i złożone) stanowiły zanegowanie dotychczasowego podejścia ewolucyjnego Le Playa. Początkowo P. Laslett ograniczył się do charakterystyki rodziny zachodnioeuropejskiej i reszty kontynentu. Wkrótce jednak uwzględniając wyniki badań międzynarodowych, które zresztą sam zainicjował na początku lat siedemdziesiątych minionego stulecia, zaproponował cztery modele gospodarstw domowych charakterystyczne dla Europy wczesnonowożytnej<sup>65</sup>:

- północno-zachodni,
- środkowoeuropejski,
- wschodnioeuropejski,
- śródziemnomorski.

Północno-zachodni model rodziny i gospodarstwa domowego charakteryzował się późnym wiekiem zawierania małżeństw (przy jednoczesnej niewielkiej różnicy wieku między małżonkami), częstszym występowaniem pierwszych związków z udziałem starszej kobiety, niedużymi rozmiarami gospodarstwa i jego nuklearną strukturą oraz obecnością służby. Model środkowoeuropejski wyróżniał się obecnością komorników i na niektórych obszarach większym udziałem gospodarstw złożonych oraz występowaniem służby niezawodowej. W modelu śródziemnomorskim kobiety wychodziły za mąż w młodym wieku za znacznie starszych mężczyzn, co dawało dużą różnicę wieku między małżonkami przy pierwszym małżeństwie. Liczny był w nim udział gospodarstw złożonych i tym samym znaczna obecność dorosłych mężczyzn w gospodarstwie. Jego przeciętne rozmiary, pomimo

<sup>64</sup> P. Laslett, *Introduction*, s. 31.

<sup>65</sup> P. Laslett, *Family and Household*.



rzadszego występowania służby niezawodowej, były większe od gospodarstwa z modelu północno-zachodniego i środkowoeuropejskiego i bardziej zbliżone do modelu wschodnioeuropejskiego. Ten ostatni charakteryzował się wczesnym wiekiem zakładania rodziny zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn, znikomą proporcją wśród populacji celibatu definitywnego, a przede wszystkim tworzeniem gospodarstw domowych opartych na szerokich więzach krewniaczych, nie tylko między rodzicami a dziećmi. W modelu tym dominowały gospodarstwa złożone i to wcale nie z dwóch, ale i większej liczby małżeństw wzajemnie spokrewnionych zarówno w linii prostej, jak i bocznej. Przy tym w dużych liczebnie gospodarstwach domowych, większych niż w trzech poprzednich, brakowało służby najmniejszej.

Królujący przez ostatnie pół wieku w europejskiej literaturze specyficzny reżim demograficzny, ograniczony do Europy Zachodniej i Północnej (bez strefy śródziemnomorskiej), spopularyzowany za sprawą prac szwedzkiego demografa Johna Hajnala, większość ziem polskich sytuował na wschód od wykreślonej przez niego linii granicznej biegnącej od St. Petersburga po Triest. Pora zatem postawić pytanie o proces tworzenia gospodarstw domowych w Polsce przedrozbiorowej, pamiętając, że w zarysowanym wcześniej staropolskim modelu małżeństwa odnajdujemy więcej podobieństw do europejskiego modelu niż różnic, choćby późny ożenek mężczyzn, znaczne rozmiary grupy osób trwale bezzennych, zwłaszcza w dużych miastach, próby regulacji urodzeń przez niektóre pary w czasach oświecenia.

### 7.2.2. STAROPOLSKA GEOGRAFIA FORM RODZINNYCH

Pomimo dostrzegalnej intensyfikacji badań form rodzinnych w dobie przedrozbiorowej widocznej od lat osiemdziesiątych XX w., zawartej w kilkunastu studiach i monografiach regionów wiejskich, w jeszcze mniejszym stopniu miast i miasteczek, nasza znajomość staropolskich struktur rodzinnych wraz z ich powiązaniem społeczno-ekonomicznymi, demograficznymi i produkcyjnymi pozostaje nadal bardzo skromna.

Niemniej dotychczasowe prace pozwalają przynajmniej na wstępną — na tym etapie — orientację w złożoności staropolskich form rodzinnych zarówno na wsi, jak i w miastach. Podane w tabeli 72 proporcje udziału poszczególnych typów gospodarstw domowych według klasyfikacji P. Lasletta dowodzą utrzymującej się w całym okresie XVI–XVIII w. dominacji wśród chłopów rodziny nuklearnej, a więc dwupokoleniowej. Z nielicznymi wyjątkami, jak np. pełnorolni chłopięcy, gospodarstwa proste stanowiły na ogół ok. trzech czwartych, a na niektórych terenach Rzeczypospolitej nawet trochę więcej. Wspomnianą konstatację potwierdzają najnowsze wyniki badań Mikołaja Szołtyska analizy komputerowej ponad 14 tys. gospodarstw domowych (ale bez uwzględnienia ich stratyfikacji społecznej) z terenów historycznych Korony, Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Śląska, wskazujące zdecydowaną przewagę formacji nuklearnych (72,7%)<sup>66</sup>. Proporcje gospodarstw rozszerzonych były zdecydowanie mniejsze i nie przekraczały 15%. Tabela 72 jednoznacznie dowodzi skromnego udziału gospodarstw domowych składających się z małżeństw rodziców i pożenionych dzieci. Tylko wśród bogatych chłopów poznańskich i brzesko-kujawskich udział rodzin wielopokoleniowych kształtował się na poziomie 15%, wśród pozostałych gospodarstwa złożone stanowiły po kilka procent. W gospodarstwach o bardziej skomplikowanej budowie owe rozszerzenie tworzył najczęściej jeden przedstawiciel starszej generacji; w złożonych zaś współzamieszkiwała z rodzicami najczęściej rodzina ożenionego syna, podporządkowana władzy rodzicielskiej. Zwróćmy

<sup>66</sup> M. Szołtysek, D. Biskup, *Różnorodność*, s. 375 n.

Tabela 72. Struktura chłopskich gospodarstw domowych w Koronie w XVI–XVIII w.

Wyszczególnienie	Województwo	Liczba gospodarstw ogółem	W % ogółem — typy gospodarstw według klasyfikacji P. Lasletta					
			I	II	III	IV	V	VI
Chłopi w par. Piaseczno 1590	mazowieckie	40	5,0	–	87,5	5,0	2,5	–
Chłopi podkrakowscy 1590	krakowskie	73	4,1	5,5	86,3	4,1	–	–
Chłopi pełnorolni 1662	pomorskie	829	3,1	2,7	80,9	11,2	1,9	0,2
Chłopi niepełnorolni 1662		1938	8,7	1,6	83,8	5,0	0,9	–
Chłopi 1662–1673	podlaskie	6114	6,0	7,2	70,5	11,0	5,2	–
Chłopi pełnorolni par. Pępowo 1777	poznańskie	84	1,2	1,2	51,2	30,9	15,5	–
Chłopi niepełnorolni par. Pępowo 1777		210	0,5	1,4	78,8	10,8	8,5	–
Chłopi par. Droszew 1791	kaliskie	131	1,5	0,8	81,7	13,0	3,1	–
Chłopi 1791	brzesko–kujawskie	1910	1,3	0,5	82,3	10,4	5,3	0,2
— pełnorolni		75	–	–	74,7	9,3	14,7	0,3
— niepełnorolni		1335	0,4	0,4	81,4	11,5	6,2	0,1

Źródło: M. Kopczyński, *Studia*, s. 56, 101 n; A. Laszuk, *Ludność*, s. 194.

przy okazji uwagę, że analizy struktur rodzinnych 107 wiejskich parafii w przestrzeni geograficznej zdają się przemawiać za względną jednorodnością wzorców rodziny w regionach Rzeczypospolitej Zachodniej i Południowo–Zachodniej, różną od terenów położonych bardziej na wschodzie (województwa mińskie, wileńskie, ziemia chełmska, powiat tarnopolski), charakteryzujących się wyraźnie niższymi proporcjami gospodarstw nuklearnych i gospodarstw ze służbą oraz innymi współkatorami, a zarazem znacząco wyższym udziałem jednostek gospodarczych z obecnością krewnych<sup>67</sup>.

Rodzina nuklearna, złożona z rodziców i dzieci, była również charakterystyczna wśród szlachty koronnej w początkach drugiej połowy XVII w. i nie mamy podstaw wątpić, żeby w XVI stuleciu było inaczej (zob. tab. 73)<sup>68</sup>. Staropolski dwór szlachecki wbrew obiegowym opiniom, może z wyjątkiem Kujaw, a na pewno Prus Królewskich, nie był też zasiedlony licznymi krewniakami. Tylko w Prusach Królewskich gospodarstwa rodzin nuklearnych poszerzonych o krewnych stanowiły blisko jedną piątą ogółu (łącznie ze złożonymi). Gospodarstw z dwoma małżeństwami szlacheckimi było jeszcze mniej niż u chłopów. Natomiast zwraca uwagę znaczny udział gospodarstw osób samotnych — 8–15%. Dane dotyczące szlacheckich gospodarstw domowych z końca XVIII stulecia generalnie dowodzą stabilności ich struktury, m.in. potwierdziły znaczny odsetek rodzin z krewnymi na Kujawach — ok. 17% i nieduży w ziemi wieluńskiej — ok. 9%. Bliższe wejrzenie w wewnętrzną kompozycję szlacheckich gospodarstw rozszerzonych ujawniło ich typową cechę — dodajmy, że różną od podobnych im gospodarstw chłopskich — a mianowicie przewagę rodzin z krewnymi bocznymi<sup>69</sup>.

Bez względu na terytorium Rzeczypospolitej niewielka była liczba gospodarstw osób samotnych i gospodarstw nierodzinnych, co można uznać za cechę charakterystyczną realiów ówczesnej wsi polskiej. Trzeba jednak pamiętać o dużych różnicach między parafiami, nawet nie tak bardzo odległymi terytorialnie od siebie. Co więcej, widoczne w zestawieniu różnice mogą także w jakimś stopniu wynikać z niedokładności eksplorowanych przez historyków źródeł, przede wszystkim rejestrów pogłównego i parafialnych spisów ludności. Choć z drugiej strony mogły być one także rezultatem

<sup>67</sup> Tamże, s. 377 n.

<sup>68</sup> W świetle rejestrów pogłównego z drugiej połowy XVII w. rodziny nuklearne przeważały wśród szlacheckich także w województwie krakowskim (A. Laszuk, *Szlachta*, s. 450 nn) i w województwie sieradzkim i ziemi wieluńskiej (P. Koral, *Rodzina*, s. 363 nn).

<sup>69</sup> M. Kopczyński, *Rodzinne*, s. 86.

Tabela 73. Struktura szlacheckich gospodarstw domowych w Koronie w XVII–XVIII w.

Województwo/powiat	Lata	Liczba gospodarstw ogółem	W % ogółem — typy gospodarstw wg klasyfikacji P. Lasletta					
			I	II	III	IV	V	VI
Podlaskie	1662–1667	1674	5,6	6,8	63,7	12,4	7,3	4,2
Pomorskie	1662	1060	10,6	3,2	66,1	17,8	0,9	1,4
Lubelskie	1662	358	12,3	3,1	72,3	10,3	0,8	1,1
	1674	981	14,6	3,3	75,0	6,5	0,6	–
Brzesko–kujawskie	1673	296	8,1	2,7	74,7	13,8	0,7	–
Pow. krzemieniecki	1673	448	13,2	0,7	77,9	6,0	1,8	0,4
Bielskie	1674	319	14,1	1,3	81,8	2,2	–	0,6
Z. wieluńska	1790–1791	136	12,5	2,9	75,0	7,4	1,5	0,7
Pow. radziejowski	1790–1791	102	12,7	4,9	58,8	10,8	5,9	6,9

Źródło: A. Laszuk, *Ludność*, s. 192; M. Kopczyński, *Rodzinne*, s. 85.

całego szeregu rozmaitych czynników, jak np. polityki dworów szlacheckich, starających się różnymi metodami oddziaływać na kształt rodziny chłopskiej, rozmiaru pustek osadniczych, czy też odmienności regionalnych w strukturze gospodarstw<sup>70</sup>. Nie wchodząc tutaj w bardzo szczegółowe rozważania, wydaje się, że zaprezentowane zestawienie struktury rodzin chłopskich i szlacheckich ukazało dane zbliżone bardziej do proporcji charakterystycznych dla modelu środkowo– niż wschodnioeuropejskiego. Na terenach wschodnich Rzeczypospolitej sytuacja wyglądała odmiennie. Obok pierwszych obserwacji M. Szoltyśka także pewnym świadectwem mogą tu być dane z końca XVI w. dla wsi Oparówka, zamieszkaną przez ludność ruską (21 gospodarstw), w której rodziny o bardziej rozbudowanej strukturze stanowiły aż 40% ogółu<sup>71</sup>.

Z kolei porównanie obrazu populacji miejskich, w tym społeczności dwóch dużych ośrodków: ponad 10–tysięcznego Krakowa i ponad 100–tysięcznej Warszawy, wskazuje na dość istotne różnice. Wprawdzie we wszystkich miastach staropolskich dominowały rodziny nuklearne, ale tylko w małych ośrodkach rzemieślniczych i handlowych, jakże często już wówczas zagrarnizowanych, ich udział kształtował się na podobnym poziomie, co w środowisku wiejskim. Wraz ze wzrostem wielkości miasta i jego wielofunkcyjności zmniejszała się proporcja gospodarstw prostych do ok. dwóch trzecich ogółu. W mniejszych miastach rodzin o strukturze rozszerzonej nie było dużo — ok. 4–9% i jeszcze mniej o strukturze bardziej złożonej, wielopokoleniowej. Te ostatnie w najludniejszych miastach stanowiły znikomą proporcję. Zaprezentowane zestawienie w tabeli 74 dobrze uwydatnia podstawową różnicę w strukturze form rodzinnych środowisk wiejskich i miejskich Polski przedrozbiorowej. Tym, co wyróżniało społeczność miasta przedprzemysłowego spośród rolniczego otoczenia, zwłaszcza wielkomiejskiego, i co warte jest podkreślenia, był znaczący w nich udział gospodarstw osób samotnych. W Krakowie prawie co piątym, a w Warszawie nawet co czwartym gospodarstwem kierowała osoba samotna! Niewiele natomiast, i to bez względu na rangę ośrodka i jego funkcje, znajdujemy nierodzinnych ognisk domowych.

Wszystko, co powiedziano powyżej, dowodzi podstawowego znaczenia małżeństwa dla powstania i funkcjonowania zarówno wiejskich, jak i miejskich gospodarstw domowych w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. W środowisku staropolskich chłopów, szlachty i mieszczan obserwujemy silną tendencję nowo powstałej rodziny do indywidualizacji i jak najszybszego usamodzielnienia się, tj. funkcjonowania przede wszystkim w ramach własnego gospodarstwa.

<sup>70</sup> W. Kula, *Dwór*, s. 233–246.

<sup>71</sup> M. Kopczyński, *Studia*, s. 102.



Tabela 74. Struktura miejskich gospodarstw domowych w Koronie w XVII–XVIII w.

Wyszczególnienie	Lata	Województwo	Liczba gospodarstw ogółem	W % ogółem — typy gospodarstw wg klasyfikacji P. Lasletta					
				I	II	III	IV	V	VI
28 miast	1662–1674	podlaskie	1118	12,4	2,2	71,3	8,9	4,9	0,3
Praszka	1791	sieradzkie	161	4,3	–	85,1	4,3	5,6	0,7
Wieluń	1791	sieradzkie	261	18,4	1,2	71,6	6,2	2,2	0,4
Radziejów	1792	brzesko–kujawskie	124	7,2	2,4	79,1	8,1	3,2	–
Olkusz	1791	krakowskie	126	11,9	–	79,4	7,9	0,8	–
Kraków	1791	krakowskie	1159	18,5	5,9	67,0	7,2	1,1	0,3
Warszawa	1791	mazowieckie	4122	25,0	1,7	66,3	6,1	0,9	0,0

Źródło: A. Laszuk, *Ludność*, s. 195; C. Kukło, *Kobieta*, s. 77–82.

### 7.2.3. WIELKOŚĆ GOSPODARSTWA RODZINNEGO

Nie zawsze precyzyjna terminologia źródeł stanowi nierzadko problem nie tylko w rozpoznawaniu bardziej rozbudowanej struktury rodzin (gospodarstw domowych), ale również w określeniu ich przeciętnej wielkości.

W drugiej połowie XVI w. na wsi małopolskiej gospodarstwa kmiecie, łącznie z karczmarzami i młynarskimi, oraz zagrodnicze liczyły po ok. 7–8 osób<sup>72</sup>. Mniejsze od nich były komornicze, które składały się zazwyczaj z 4 domowników. Zarówno gospodarstwa kmiecie, jak i zagrodnicze nie różniły się zbyt wielkością. Przewaga tych pierwszych zaznaczała się wyraźniej z chwilą uwzględnienia służby najmniejszej. W zniszczonej przez różne wojska wsi podlaskiej gospodarstwo chłopskie w latach sześćdziesiątych XVII w. liczyło tylko 3,2 osoby (jednakże bez uwzględnienia dzieci do lat 10)<sup>73</sup>. W Prusach Królewskich w tym samym czasie przeciętna wielkość jednostki rodzinno–gospodarczej wynosiła 6 osób (ale po doszacowaniu dzieci do 10. roku życia), z tym że rodziny zamożnych chłopów pełnorolnych, tj. gburów, liczyły średnio aż 7,9 osoby, karczmarzy i młynarzy — 6,9 osoby, zaś uboższych chłopów niepełnorolnych — tylko 4<sup>74</sup>. Zauważone kontrasty między wielkością chłopskiego gospodarstwa domowego a pozycją społeczno–ekonomiczną jego kierownika są jeszcze bardziej widoczne w świetle bardziej kompletnych źródeł XVIII–wiecznych (parafialnych spisów ludności i inventarzy szlacheckich), bez względu na terytorium Rzeczypospolitej. W ewangelickiej parafii Dobra (30 km od Wrocławia) kmiecie rodziny gospodarcze w dobie saskiej były zdecydowanie większe (7,7 osoby) od rodzin tamtejszych zagrodników i innej ludności (4,5–5,2 osoby)<sup>75</sup>. Na Pomorzu Zachodnim w połowie XVIII w. gospodarstwo chałupników tworzyły 3 osoby, zagrodników i kmieci — 4,8–4,9, karczmarzy — 5, sołtysów — 5,3, a zarządców i dzierżawców — 6,3 osoby<sup>76</sup>. Z kolei na Kujawach u schyłku tego stulecia gospodarstwo chłopów pełnorolnych liczyło 7,2 osoby, rolnika — 5,9, a komornika tylko 4,1<sup>77</sup>. Nieduże były, co może być pewnym zaskoczeniem, rozmiary tamtejszych gospodarstw młynarzy i karczmarzy — 5,4 osoby. Zmniejszanie się przeciętnej wielkości

<sup>72</sup> A. Izydorczyk, *Rodzina*, s. 21.

<sup>73</sup> A. Laszuk, *Ludność*, s. 109.

<sup>74</sup> M. Kopczyński, *Studia*, s. 50.

<sup>75</sup> Z. Kwaśny, *Rodzina chłopska w parafii*, s. 30.

<sup>76</sup> B. Wachowiak, *Rodzina*, s. 145 n.

<sup>77</sup> M. Kopczyński, *Studia*, s. 94.

gospodarstwa w miarę przechodzenia od najbogatszych do najuboższych kategorii ludności chłopskiej widać było także w Wieluńskim (u kmieci i półrolników — 7,4 osoby, u czynszowników — 6,6, u zagrodników — 4,9)<sup>78</sup>, choć najsilniej owa zależność uwidoczniła się w wielkopolskiej parafii Pępowo. W skład miejscowych gospodarstw kmieci wchodziło przeciętnie aż 9,6 domownika, półkmieci — 8,4, zaś pozostałe gospodarstwa liczyły tylko po 5,1 osoby.

Wbrew powszechnemu mniemaniu ciągle niewiele wiemy o wielkości wiejskiego gospodarstwa szlacheckiego. W XVI stuleciu biologiczną rodzinę szlachcica, przeciętnie 5–, 6-osobową, należałoby uzupełnić, jak wynika z badań A. Wyczańskiego, o ok. 7 pracowników najemnych na folwarku, co dawałoby łącznie ok. aż 12–13 domowników<sup>79</sup>. W drugiej połowie XVII stulecia w dworze osiadłego szlachcica wielkopolskiego mieszkało przeciętnie 7,4 osoby rodziny posesora, jego bliższych i dalszych krewnych oraz służebnych, ale bez uwzględniania czeladzi chłopskiej<sup>80</sup>. W tym samym czasie gospodarstwa uboższej szlachty zamieszkującej Podlasie były zdecydowanie mniejsze i liczyły zaledwie 4,3 domownika<sup>81</sup>. U schyłku Rzeczypospolitej przedrozbiorowej na przeciętny dwór szlachecki w bogatej skądinąd Wielkopolsce (parafia Droszew) przypadało 13,2 osoby<sup>82</sup>. Mniej ludne były domostwa szlacheckie w parafii zabrzeskiej położonej pod Mińskiem na Białorusi, w której w początkach doby stanisławowskiej w 12 dworach mieszkało przeciętnie po 9,3 osoby<sup>83</sup>.

W dotychczasowych opiniach na temat wielkości miejskiego gospodarstwa rodzinnego (nie uwzględniamy tutaj dworów bogatej szlachty) w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej wyrażano jeszcze do niedawna pogląd o dość znacznych jego rozmiarach, mających liczyć 8–10 osób, a bogatszych nawet powyżej 20 osób<sup>84</sup>. Ostatnio coraz częściej słychać głosy odmienne i jest w tym sporo racji. Środowisko miejskie, zwłaszcza dużych aglomeracji, choć tych w kraju nie było dużo, w większym stopniu niż wieś umożliwiało życie i pracę zarobkową dziesiątkom osób samotnych. Do połowy XVIII stulecia na rozmiary rodzin mieszczańskich i ich gospodarstw silny wpływ wywierały różnorodne klęski elementarne. Choroby epidemiczne i zarazy nieraz w sposób bardzo gwałtowny i bezpośredni redukowały potencjał biologiczny rodzin. Jeszcze inne, jak: powódzie, ulewne deszcze, gradobicia czy długotrwałe susze, zmniejszały dostawy żywności, powodując drożyznę, zawsze bardziej dotkliwie odczuwalną w miastach niż na wsi. Dla wielu rodzin oznaczało to pogorszenie w sposób często drastyczny i tak niełatwych warunków życia.

Jakkolwiek ciągle jeszcze zbyt mało wiemy o wzajemnym oddziaływaniu na poziomie rodziny mechanizmów demograficznych, społecznych i ekonomicznych, to wolno przypuszczać, że niełatwe warunki codziennej egzystencji w mieście preindustrialnym nie zachęcały części mieszkańców, o czym wspominaliśmy wcześniej, do pełnego wykorzystania małżeńskiego potencjału rozrodczego. Wielkość rodzinnych gospodarstw, przynajmniej przebadanych do tej pory miast, zdaje się potwierdzać mniejsze rozmiary staropolskich ognisk domowych. U schyłku XVI w. przeciętne gospodarstwo w ludnym Poznaniu liczyło przeciętnie 5,6 i 3,4 osoby (ale w wieku powyżej 10 lat) stulecie później<sup>85</sup>. W mniejszych ośrodkach przypadało przeciętnie 5–6 domowników<sup>86</sup>. W drugiej połowie XVII w., po niszczących wojnach, zarazach i epidemiach, największymi rozmiarami gospodarstw spośród dużych

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> A. Wyczański, *Szlachta*, s. 36, 102; podobnie A. Kamler, *Chłopi*, s. 64 szacuje rozmiary służby na folwarku na 6–7 osób w drugiej połowie XVI w., z jednoczesnym uwypukleniem spadku ich zatrudnienia do 4 osób w początkach kryzysu na wsi — w pierwszej połowie XVII w.

<sup>80</sup> L. Polaszewski, *Szlachta*, s. 264.

<sup>81</sup> Dane A. Laszuk, *Ludność*, s. 188 dotyczące przeciętnej liczby dzieci w rodzinie podwyższylem o 30% na pominiętych w rejestrach poglównego osoby zgodnie z ordynacją podatkową.

<sup>82</sup> Obliczono na podstawie spisu wydanego przez M. Kędelskiego — *Spis ludności parafii Droszew*.

<sup>83</sup> Obliczono na podstawie spisu wydanego przez J. Gawrysiakową i S. Litaka — *Spis ludności parafii zabrzeskiej*.

<sup>84</sup> M. Bogucka, *Rodzina*, s. 499.

<sup>85</sup> S. Waszak, *Ludność*, s. 117.

<sup>86</sup> B. Baranowski, *Życie*, s. 88.

ośrodków w świetle wykazów pogłównego charakteryzowała się Stara Warszawa — 4,3 osoby i Lwów — 3,4; dużo mniejsze były od nich rodziny gospodarze Krakowa, które liczyły zaledwie 2,6 domownika<sup>87</sup>. W tym samym czasie w miastach Podlasia, jeśli opierać się na rejestrach pogłównego, na jedno gospodarstwo przypadało 3,3 osoby (powyżej 10. roku życia), a 4,7 osoby, gdyby uwzględnić pominięte w rejestrach potomstwo<sup>88</sup>. W warmińskim Dobrym Mieście przy średniej 4,8 domownika dla ogółu tamtejszych jednostek gospodarczych w 1695 r. gospodarstwa patrycjatu liczyły ok. 8–9 osób, rzemieślników — 5, ale komorników i wyrobników zaledwie 3 domowników<sup>89</sup>.

Kompletniejsze od źródeł skarbowych, choć także niewolne od usterek, parafialne spisy ludności (najczęściej brak w nich ujęcia niemowląt) wskazują na zbliżone rozmiary wielkości rodzin gospodarczych w miastach także u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Najmniejszych rozmiarów (średnia tylko 3,5; mediana 4,0 osoby) były gospodarstwa rodzin świętokrzyskich w stołecznej aglomeracji, zamieszkaney nie tylko przez bogate mieszczaństwo i szlachtę, ale w wielu rejonach, np. Powiśla, także przez ludność mocno spauperyzowaną (zob. tab. 75). Niewiele większe były jednostki gospodarcze w małym Olkuszu, Praszce czy w trochę ludniejszym Wieluniu (3,6–3,9 osoby), choć w tym ostatnim mediana wynosiła już 5 domowników<sup>90</sup>. Zbliżone rozmiary miejskich gospodarstw odnajdujemy zarówno w małym kujawskim Radziejowie (4,3 osoby), jak i w stolicy Małopolski — 4,5 osoby (mediana — 6 osób). Większymi przeciętnymi rozmiarami ok. 6,5 osoby charakteryzowały się gospodarstwa w stolicy Wielkopolski w 1777 r.<sup>91</sup>

Tabela 75. Gospodarstwa domowe według wielkości w Krakowie i Warszawie w 1791 r.

Liczba osób w gospodarstwie	Kraków		Warszawa	
	l.b.	%	l.b.	%
1	126	10,9	865	21,0
2	221	19,0	952	23,1
3	203	17,5	743	18,0
4	158	13,6	575	13,9
5	132	11,4	367	8,9
6	107	9,2	226	5,5
7	50	4,3	123	3,0
8	49	4,2	79	1,9
9	33	2,8	59	1,4
10	23	2,0	28	0,7
11	15	1,3	25	0,6
12	7	0,6	15	0,4
13	11	0,9	14	0,3
14	8	0,7	8	0,2
15 i więcej	18	1,6	44	1,1
Ogółem	1161	100,0	4123	100,0
Średnia	4,5		3,49	
Mediana	6		4	

Źródło: C. Kukło, *Kobieta*, s. 108.

<sup>87</sup> A. Karpiński, *Kobieta*, s. 58 nn, 129.

<sup>88</sup> A. Laszuk, *Ludność*, s. 109.

<sup>89</sup> S. Borowski, *Próba*, s. 146 nn.

<sup>90</sup> Szerzej zob. C. Kukło, *Kobieta*, s. 105 nn.

<sup>91</sup> M. Kędelski, *Rozwój*, s. 100.



W świetle powyższych danych trudno doszukiwać się zależności między wielkością zaludnienia ośrodka miejskiego a przeciętnymi rozmiarami gospodarstwa domowego. Nie ulega wątpliwości, że jego wielkość była proporcjonalna do zamożności właściciela. Wyższe przeciętne rozmiary gospodarstw w Krakowie i Poznaniu w odróżnieniu od wielkomiejskiej Warszawy wskazywałyby na bardziej ustabilizowane struktury gospodarcze obu ośrodków i większą, ogólnie rzecz biorąc, zamożność mieszkańców. W miastach staropolskich, podobnie jak w całej Europie preindustrialnej, wśród kierowników gospodarstw domowych dominowali, co zrozumiałe, mężczyźni, ale udział kobiet–kierowniczek nigdy nie był bynajmniej znikomy. Wprawdzie droga kobiet do zarządzania gospodarstwem była nie tylko odmienna niż u mężczyzn, ale także jeszcze silniej uwarunkowana ich wiekiem i stanem cywilnym (najczęściej po przekroczeniu pięćdziesiątki zostawały wdowami), to wcale nierzadko występowały gospodarstwa panien i wdów w młodym wieku. W miastach Polski przedrozbiorowej kobiety samotne zarządzały 15–17% ogółu gospodarstw w mniejszych ośrodkach, do nawet 25% w największych, jak Kraków i Warszawa. Staropolskie miejskie gospodarstwo kobiece, podobnie jak w wielu innych miastach starego kontynentu, np. w Reims, było zawsze mniejsze od kierowanego przez mężczyznę<sup>92</sup>.

#### 7.2.4. CYKL ŻYCIA JEDNOSTKI

Przedmiotem obecnych rozważań będzie ukazanie relacji i wzajemnych powiązań między historią życia jednostki a historią życia rodziny w okresie późnofeudalnym. Chciałbym prześledzić przejście przez kolejne etapy życia: od dzieciństwa ku starości, określić, na ile jest to możliwe, długość czasu spędzonego przez jednostkę w każdej z faz cyklu życia, a także udział poszczególnych grup mieszkańców gospodarstw rodzinnych w populacjach wsi i miast doby przedprzemysłowej. Interesujące i ważne badawczo studia Michała Kopczyńskiego przybliżyły nam cykl życia chłopów kujawskich u schyłku XVIII w.<sup>93</sup>, które uzupełnię podobną obserwacją społeczności pięciu mniejszych miast staropolskich (Olkusz, Praszka, Proszowice, Radziejów, Wieluń), skonfrontowanych dodatkowo z częścią populacji aglomeracji warszawskiej<sup>94</sup>.

Tabela 76 przedstawia wyróżnionych przez M. Kopczyńskiego pięć podstawowych grup mieszkańców wsi kujawskiej: dzieci, służbę, gospodarzy (gospodynie–żony gospodarzy), krewnych spoza właściwej rodziny nuklearnej gospodarza, a także komorników, których autor uznał za typowy składnik chłopskich gospodarstw domowych<sup>95</sup>. Tabele 77 i 78 dotyczące populacji miejskich mają układ zbliżony, ale nie identyczny. Odmiennie podstawy organizacji produkcji w mieście i skupione wokół niej życie rodziny, większy potencjalnie rynek pracy nie dają podstaw do zaklasyfikowania komorników miejskich do składu miejskich rodzin gospodarczych. Z kolei ukazane niedawno duże znaczenie demograficzne i gospodarcze kobiet samotnych w środowisku miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej skłoniło do zaprezentowania obok odsetka ogółu gospodyń także wielkości udziału w tej grupie kobiet, które prowadziły własne gospodarstwa domowe. Wszystkie trzy tablice zawierają

<sup>92</sup> C. Kukło, *Kobieta*, s. 110 nn; A. Fauve–Chamoux, *Rodzina*, s. 141 n.

<sup>93</sup> M. Kopczyński, *Studia*, s. 115–167.

<sup>94</sup> Badaniem objęto także znaczną część populacji krakowskiej, tj. mieszkańców centralnej parafii NMPanny — szerzej zob. C. Kukło, *Społeczno–demograficzny*.

<sup>95</sup> M. Kopczyński, *Studia*, s. 161. Podobnie Z. Budzyński, M. Sochacka, *Ludność*, s. 176 uznają komorników za oddzielną grupę w społeczności wiejskiej pozostającą na utrzymaniu gospodarza. Mniej kategorycznie wypowiedział się z kolei J. K. Janczak, *Dom*, s. 126 n, który niektóre kategorie komorników, zwłaszcza tworzących rodziny, niekiedy nawet ze służbą, uznawał za odrębne jednostki gospodarcze.

Tabela 76. Chłopi według wieku i pozycji w gospodarstwie domowym na Kujawach w 1791 r. (w %)

Wiek	Pozycja w gospodarstwie domowym					
	Mężczyźni					
	Razem	Dzieci	Służba	Gospodarze	Krewni	Komornicy
0-4	100	73	7	–	3	17
5-9	100	74	7	–	2	17
10-14	100	61	27	–	2	10
15-19	100	34	58	–	2	6
20-24	100	17	65	6	5	7
25-34	100	3	42	37	5	13
35-44	100	0	22	61	1	16
45-54	100	–	17	63	2	18
55-64	100	–	14	59	6	21
65–	100	–	8	46	19	27
L. osób	7455	2254	2096	1814	245	1046
%	100	30	28	24	3	15
Wiek	Kobiety					
	Razem	Dzieci	Służba	Gospodynie	Krewne	Komornice
	Razem	Dzieci	Służba	Gospodynie	Krewne	Komornice
0-4	100	73	7	–	3	17
5-9	100	74	7	–	3	16
10-14	100	61	26	–	1	12
15-19	100	32	51	4	4	9
20-24	100	9	44	27	5	15
25-43	100	1	20	56	3	20
35-44	100	–	10	63	2	25
45-54	100	–	10	52	10	28
55-64	100	–	12	30	23	35
65–	100	–	4	14	45	37
L. osób	6926	2010	1406	1830	370	1310
%	100	29	20	27	5	19

Źródło: M. Kopczyński, *Studia*, s. 127.

zmiany proporcji w poszczególnych kolumnach, które wskazują na istnienie związku między wiekiem a pozycją jednostki w wiejskim i miejskim gospodarstwie domowym.

W społecznościach miast doby preindustrialnej liczba dzieci oraz wiek, w którym usamodzielniały się one ekonomicznie, w dużym stopniu warunkowały podejmowanie działań gospodarczych ówczesnej rodziny. Dzieci, które nie założyły jeszcze własnych rodzin i pozostawały w związku z tym w gospodarstwie rodziców, najmniej było w środowisku wiejskim (ok. 30%), najwięcej zaś w małych miasteczkach, w których stanowiły one blisko 40% składu mieszkańców. Widoczna przewaga młodszych dzieci w gospodarstwach małych miasteczek wynikała nie tyle z większej rodności tamtejszych rodzin, co z nieco wolniejszego tempa opuszczania przez nie ognisk domowych w celach zarobkowych. Z drugiej strony niezwykle dynamiczny rozwój stołecznej populacji był rezultatem masowego napływu rzeszy młodzieży i po części dorosłych wszystkich stanów<sup>96</sup>. Siłą rzeczy wpływał on na zmniejszenie udziału najmłodszych w ogólnej liczbie ludności.

<sup>96</sup> M. Bogucka, M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, W. Tomkiewicz, A. Zahorski, *Warszawa*, s. 272 nn.

Tabela 77. Ludność według wieku i pozycji w gospodarstwie domowym w 5 małych miastach w latach 1791–1792 (w %)

Wiek	Pozycja w gospodarstwie domowym					
	Mężczyźni					
	Razem	Dzieci	Służba	Gospodarze	Krewni	
0–4	100	100	–	–	–	
5–9	100	99	–	–	1	
10–14	100	86	13	–	1	
15–19	100	51	44	2	3	
20–24	100	31	38	28	3	
25–29	100	11	18	70	1	
30–34	100	3	14	83	–	
35–39	100	–	6	94	–	
40–44	100	1	13	85	1	
45–49	100	–	8	92	–	
50–54	100	–	6	94	–	
55–59	100	–	5	95	–	
60–64	100	–	4	94	2	
65–	100	–	4	90	6	
L. osób	1607	647	200	743	17	
%	100	40	12	46	1	
Wiek	Kobiety					
	Razem	Dzieci	Służba	Gospodynie		Krewne
				Ogółem	Samodzielne kierowniczki w % ogółu	
0–4	100	100	–	–	–	–
5–9	100	98	2	–	–	0
10–14	100	83	15	–	–	2
15–19	100	50	40	9	–	1
20–24	100	16	32	51	2	1
25–29	100	5	10	85	5	–
30–34	100	1	10	89	6	–
35–39	100	4	4	92	8	–
40–44	100	1	5	93	11	1
45–49	100	–	8	90	13	2
50–54	100	–	5	90	25	5
55–59	100	–	–	96	46	4
60–64	100	–	7	75	53	18
65–	100	–	6	82	48	12
L. osób	1654	611	205	806	114	32
%	100	37	12	49	7	2

Źródło: C. Kukło, *Spoleczno-demograficzny*, s. 102.

Dostrzegalne zmniejszenie odsetka dzieci w grupie wiekowej 10–14 lat zdaje się dowodzić, że dla niektórych z nich bez względu na miejsce zamieszkania kończył się powoli okres dzieciństwa. Dla większości chłopców i dziewczyn ze wsi i miast ostateczny kres dzieciństwa, równoznaczny z wkraczaniem w świat dorosłych, przypadał trochę później, zazwyczaj między 15. a 19. rokiem życia.



Tabela 78. Ludność według wieku i pozycji w gospodarstwie domowym w parafii św. Krzyża w Warszawie w 1791 r. (w %)

Wiek	Pozycja w gospodarstwie domowym					
	Mężczyźni					
	Razem	Dzieci	Służba	Gospodarze	Krewni	
0-4	100	100	-	-	-	
5-9	100	98	1	-	1	
10-14	100	84	14	-	2	
15-19	100	31	60	3	6	
20-24	100	11	59	26	4	
25-29	100	4	43	49	4	
30-34	100	1	28	69	2	
35-39	100	1	18	80	1	
40-44	100	1	13	85	1	
45-49	100	-	10	89	1	
50-54	100	-	7	91	2	
55-59	100	-	5	90	5	
60-64	100	-	7	89	4	
65-	100	-	4	90	6	
L. osób	6473	1979	1291	3053	150	
%	100	31	20	47	2	
Wiek	Kobiety					
	Razem	Dzieci	Służba	Gospodynie		Krewnie
				Ogółem	Samodzielne kierowniczk w % ogółu	
0-4	100	100	-	-	-	-
5-9	100	96	3	-	-	1
10-14	100	74	22	-	-	4
15-19	100	27	55	14	31	4
20-24	100	6	46	46	19	2
25-29	100	2	22	75	15	1
30-34	100	1	16	82	16	1
35-39	100	0	11	89	21	-
40-44	100	0	11	88	29	1
45-49	100	-	7	92	28	1
50-54	100	-	8	92	48	0
55-59	100	-	7	92	46	1
60-64	100	-	7	92	52	1
65-	100	-	3	96	47	1
L. osób	7485	2123	1442	3827	1005	93
%	100	28	19	51	26	2

Źródło: C. Kukło, *Społeczno-demograficzny*, s. 102.

Charakterystyczne, że wraz ze spadkiem proporcji dzieci widać w tabelach wzrost odsetka służby domowej. Spożytkowana dodatkowo w niniejszych obserwacjach metoda autorstwa Richarda Walla z Cambridge Group pozwoliła poznać bliżej tempo opuszczania przez dzieci domu rodzicielskiego w poszukiwaniu najemnej pracy zarobkowej, które miało miejsce na długo wcześniej, zanim młodzi

zdecydowali się na ożenek lub zamążpójście<sup>97</sup>. Duży spadek liczby dzieci obu płci w rozpatrywanych środowiskach nie daje się wytłumaczyć śmiertelnością, która największe żniwo zbierała przede wszystkim wśród niemowląt i dzieci najmłodszych, nie zaś wśród najstarszych. Widoczne dysproporcje odzwierciedlają zatem raczej proces opuszczania domu rodzicielskiego przez dorastające dzieci niż natężenie ich śmiertelności.

Zjawisko czasowego opuszczania gniazda rodzinnego zaczynało się najwcześniej i przebiegało najszybciej na wsi kujawskiej, zwłaszcza wśród uboższych, tj. komorników gospodarujących na roli i komorników kątników. W grupie tej nieco wolniej wychodziły z domu dziewczyny, na pracę których mogło być mniejsze zapotrzebowanie. W miastach większym tempem wychodźstwa charakteryzowały się ubogie rodziny wielkemiejskiej Warszawy. Co więcej, nie było widać w niej większych różnic między mężczyznami i kobietami. Blisko stutysięczna stolica, centrum życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, z szeregiem dworów magnackich, gospodarstw kupców i bogatszych rzemieślników cechowych, stwarzała szeroką ofertę miejsc pracy, chyba największą w ówczesnej Rzeczypospolitej. W małych miastach równie szybko opuszczali dom rodzinny jedynie chłopcy, którym służba dawała szansę szybszego przyszłego usamodzielnienia się. Tempo wychodzenia za pracę córek było w nich wolniejsze, co można tłumaczyć, podobnie jak na wsi, mniejszym w nich zapotrzebowaniem na kobiecą siłę roboczą. Znaczna bowiem część ich mieszkańców utrzymywała się z gospodarki rolnej.

Posłużenie się wskaźnikiem maskulinizacji, przy założeniu że wśród ogółu dzieci powyżej 10. roku życia głównym czynnikiem wpływającym na proporcje płci w tych grupach wiekowych jest zróżnicowanie migracji, przybliży odpowiedź na pytanie, kto wychodził z domu rodzinnego, a kto w nim pozostawał. Stosowne obliczenia potwierdzają znaczny *exodus* synów, i to zarówno w małych, jak i w dużych miastach, najsilniejszy w grupie wiekowej 15–19 lat. Z drugiej strony dzieci nie opuszczały domu rodzinnego raz na zawsze i powracały do niego w przerwach między okresami zatrudnienia, oczekując na zamążpójście lub ożenek czy przejęcie gospodarstwa po śmierci głowy rodziny. Toteż liczba synów powyżej 20. roku życia mieszkająca w domu rodzinnym jest większa w porównaniu z liczbą córek w tym samym wieku.

Dane zawarte w tabelach 76–78 dowodzą istnienia zależności — z jednej strony — między opuszczaniem przez dzieci domu rodzicielskiego a przyrostem proporcji służby domowej, z drugiej — między wiekiem usamodzielniania się a spadkiem odsetka służących. Wydaje się zatem, że w życiu przynajmniej pewnej grupy młodych mieszkańców wsi i miast stadium przejściowym pomiędzy opuszczeniem domu rodzinnego a małżeństwem i przejęciem gospodarstwa przez synów był okres służby<sup>98</sup>. Praca w charakterze płatnego najemnika fizycznego nie była zajęciem dyskredytującym. Co więcej, współcześni uważali wręcz, że okresowa służba uczyła oszczędności, nowych zajęć i wchodzenia w nowe role społeczne, a zapewne też i otwierała nowe perspektywy. Dotychczasowi badacze problemu są zgodni, że służący zatrudnieni do pełnienia posług osobistych, jak i czeladź najęta do prac produkcyjno-gospodarczych przynależeli do gospodarstwa domowego pracodawcy na równi z innymi członkami jego rodziny, np. własnymi dziećmi, krewnymi.

W strukturze społecznej wsi i miast polskich wczesnego okresu nowożytnego widzimy wyraźnie wyodrębnioną grupę płatnych najemnych pracowników fizycznych<sup>99</sup>. Na wsi kujawskiej służący z cze-

<sup>97</sup> Por. R. Wall, *Leaving*.

<sup>98</sup> Podobnie sytuacja wyglądała w innych krajach Europy Zachodniej, zaś migracje służących w poszukiwaniu pracy odbywały się na różnych dystansach, w Niemczech większych niż we Francji i w Anglii — zob. A. Walaszek, *Migracje w Europie przedprzemysłowej*, s. 11.

<sup>99</sup> Była ona dobrze widoczna także na innych obszarach starego kontynentu. A. Walaszek za K. Wrightson przytacza charakterystyczną strukturę wczesnonowożytnej wsi angielskiej, na którą składały się: ustabilizowani właściciele ziemscy, bardziej mobilne grupy ubogich i pozostające w nieustannym ruchu grupy służących — zob. A. Walaszek, *Migracje w Europie przedprzemysłowej*, s. 10.

ładzią stanowili u schyłku XVIII w. ponad 24% ogółu członków gospodarstw<sup>100</sup>. Niezbyt liczni byli natomiast w małych ośrodkach — ponad 12%. Zdecydowanie więcej było ich w żywołowo rozwijających się południowych dzielnicach Warszawy — prawie 20%. Największym udziałem płatnego personelu najemnego, zarówno wykwalifikowanego, jak i niewykwalifikowanego, charakteryzowała się społeczność Krakowa — 32%. Praktycznie co trzeci mieszkaniec największej, a zarazem najbogatszej parafii krakowskiej należał do grupy szeroko ujmowanej służby domowej. A zatem populacje polskich wsi, miasteczek i miast w dobie późnofeudalnej charakteryzowały się znacznym odsetkiem służby domowej, często większym niż podobne im populacje Europy Zachodniej<sup>101</sup>.

Charakterystyczną cechą wspomnianej grupy na wsi staropolskiej była jej znaczna maskulinizacja. Z kolei w wielu ośrodkach miejskich przeważały kobiety. W dużych miastach, jak Warszawa, przewaga kobiet wśród czeladzi i służby domowej nie była już tak znaczna, w innych — Krakowie i w śródmieściu Poznania — dominowali nawet mężczyźni. Ich supremacja spowodowana była zapewne większym w tych ośrodkach niż gdzie indziej udziałem czeladników cechowych i kupieckich, wykonujących częściej czynności produkcyjno-gospodarcze niż usługi osobiste.

W społeczeństwie staropolskim służbę rozpoczynano wcześniej, niektóre z dziewcząt miały nawet po 6–8 lat. Co czwarta dziewczyna w wieku 10–14 lat na wsi kujawskiej pracowała już zarobkowo, podobnie co piąta w stolicy i tylko co szósta–siódma w małych ośrodkach miejskich. Najliczniejszą grupę, zawsze największą w środowisku dużych miast (choć nie aż tak mocno różną od realiów wiejskich), stanowiły służące w wieku 15–24 lat. Proporcje kobiet służących wśród ogółu mieszkańców kurczyły się wyraźnie w następnym przedziale wiekowym. Ów spadek współgra z dotychczasowymi informacjami o wieku zamęścia, który kształtował się zazwyczaj poniżej 25 lat. Po kilkuletniej pracy w obcych gospodarstwach powracały zatem dziewczki służebne do rodzinnego domu z jakimś odłożonym groszem, z myślą o jak najszybszym zamażpójściu i otwarciu kolejnego etapu swojego życia. W niektórych miastach, jak np. w Krakowie, spotykamy służące kobiety nawet w starszym wieku, po pięćdziesiątce, które stanowiły znaczny odsetek całej miejscowej populacji żeńskiej (14–17%).

Chłopcy podejmowali płatną pracę najemną zazwyczaj po przekroczeniu 10. roku życia, mając często 12–14 lat. Na wsi i w dużych środowiskach miejskich ich proporcje nie odbiegały aż tak bardzo w poszczególnych grupach wiekowych od płci żeńskiej, podobnie jak i zauważalne zmniejszenie ich udziału w przedziale 25–29 lat. Przykuwają uwagę ogromne rozmiary służby męskiej w wieku 15–24 lat, od 60% na wsi i w Warszawie do nawet trzech czwartych w Krakowie.

Trochę odmiennie są szczegółowe charakterystyki demograficzne, a zatem i losy czeladzi i służby pracującej w gospodarstwach chłopskich, w szlacheckich folwarkach i w gospodarstwach miejskich. Chłopi kujawscy w swoich obejściach zatrudniali głównie młodzież; dziewczyny miały średnio 20,7 roku (mediana 20 lat), mężczyźni zaś 23,7 roku (mediana 22 lata). Personel najemny pracujący w folwarkach był starszy, gdyż kobiety liczyły średnio 28 lat, a mężczyźni 31,2 roku (mediany odpowiednio 25 i 30 lat). Owe różnice wynikały z odmiennych pozycji tej samej grupy u obu pracodawców, wśród których dwór szlachecki preferował zatrudnianie w charakterze służby najemnej ludzi starszych i żonatych, a przy tym na dłuższe okresy. Dlatego też wśród czeladzi chłopskiej osoby w małżeństwie i wdowieństwie stanowiły zaledwie 12%, w stosunku do 28% wśród służby szlacheckiej.

<sup>100</sup> Także na wsi rzeszowskiej w pierwszej połowie XVIII w. służący stanowili od 12 do 21% ogółu ludności chłopskiej, choć niekoniecznie ich liczba zależała od statusu i zamożności gospodarza — zob. Z. Budzyński, M. Sochacka, *Ludność*, s. 179. Według M. Szołtyśka, *Od makromodeli*, s. 26 w górnośląskiej parafii Bujaków (3 wsie z ludnością ogółem 750–830 osób) w drugiej połowie XVIII w. odsetek służby wynosił 14,5 (czeladź tylko chłopska — 12,9%).

<sup>101</sup> Por. dane przytaczane przez A. Fauve–Chamoux, *Pour une histoire*, s. 57 nn. Służba domowa widziana w interdyscyplinarnym ujęciu wielu nauk społecznych cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem światowej historiografii, o czym świadczy treść najnowszego zbioru studiów, zaopatrzonego w cenne tabele i wykresy — zob. *Domestic Service*.



Kobiety pracujące w charakterze służby domowej w mniejszych miastach staropolskich w końcu XVIII w. miały przeciętnie 21 lat (mediana 19 lat). Służące warszawskie były starsze, miały bowiem 25 lat (mediana 23 lata), zaś krakowskie liczyły sobie nawet średnio ponad 27 lat (mediana 24 lata). Natomiast średni wiek czeladzi i służby domowej męskiej wynosił zazwyczaj 26–32 lat (mediana 25–27 lat), choć w Wieluniu i Krakowie mężczyźni zatrudnieni w tym charakterze byli nawet młodsi (średnia 24 lata, mediana 21–22 lat) od miejscowych dziewczyn służących.

Dla naszych obserwacji etapów życia człowieka na wsi i w miastach staropolskich jeszcze jedna konstatacja wydaje się istotna. Podstawową grupę płatnego personelu najemnego obu płci stanowili w większości młodzi ludzie stanu wolnego. Mogłoby to dobitnie świadczyć, że dla większości z nich służba była źródłem zarobkowania w okresie przejściowym, tj. do chwili zamążpójścia lub ożenku. W środowiskach małych miast wiek dwóch trzecich służących mężczyzn i ponad 72% pracownic najemnych był niższy od przeciętnego wieku zawierania małżeństw. Tylko w największych ośrodkach, jak Kraków i Warszawa, wśród służby spotykamy znaczną liczbę osób dorosłych, niekiedy mających rodziny, częściej zaś wdowy obciążone potomstwem. Dla nich służba była działalnością zarobkową nie tylko w okresie młodości, ale także pozostawała źródłem utrzymania przez całe życie.

Dążenie do założenia rodziny poprzez małżeństwo było czymś naturalnym i powszechnym dla wszystkich, poza duchowieństwem świeckim i zakonnym. Jemu też poświęcony jest osobny rozdział w pracy. Oczywiście jest, że w pełnych gospodarstwach rodzinnych ciężar zapewnienia podstaw materialnych funkcjonowania ogniska domowego spadał przede wszystkim na barki męża i ojca. Nie oznacza to bynajmniej, że chcemy tutaj umniejszyć rolę kobiety zamężnej. Niemniej obie tablice dotyczące środowiska miejskiego ukazują zjawisko występowania kobiet nie tylko w roli żon gospodarzy, ale również w roli samodzielnych kierowniczek własnych gospodarstw domowych. O ile w małych miastach tylko nieliczne kobiety przed czterdziestką kierowały gospodarstwem, o tyle w dużych co czwarta z nich była samodzielną gospodynią. Po przekroczeniu 55 lat, bez względu na wielkość i charakter ośrodka, blisko połowę gospodarzy stanowiły już kobiety, którym przychodziło nie tylko kierować gospodarstwem, ale i konkurować na preindustrialnym rynku wytwórczości i pracy z uprzywilejowaną pozycją mężczyzn. Można zatem powiedzieć, że proces usamodzielniania się kobiet poprzez przejmowanie przez nie obowiązków kierowania gospodarstwem w warunkach późnofeudalnych realiów przebiegał inaczej niż w przypadku mężczyzn, przede wszystkim zdecydowanie wolniej.

We wsiach na Kujawach kobiety prowadzące samodzielnie gospodarstwo domowe były rzadkością (4,4%). Większość wdów dążyła do jak najszybszego nowego zamążpójścia, a i męskim kierownictwem zainteresowany był właściciel wsi. Jednakże już w mniejszych miastach przedprzemysłowych kobiety samotne stały na czele zazwyczaj co piątego–siódmego gospodarstwa; w największych zarządzały nawet co czwartą jednostką! Ich gospodarstwo, choć zdecydowanie mniejsze od kierowanego przez mężczyznę, nie było bynajmniej jednoosobowym. Uwzględniając wszystkich domowników, liczyło zazwyczaj od dwóch do trzech osób, czyli na ogół dwukrotnie mniej od gospodarstwa męskiego. Swoje największe rozmiary osiągało ono wówczas, kiedy zarządzane było przez kobiety w średnim wieku 40–59 lat. Z reguły też było tym większe, im wyższą pozycję w hierarchii społeczności miejskiej zajmowała jego kierowniczka. Wieloosobowymi były np. gospodarstwa bogatych wdów krakowskich.

Niejednoznaczna identyfikacja pokrewieństwa części członków gospodarstw domowych w parafialnych spisach ludności sporządzonych w początkach lat dziewięćdziesiątych XVIII w. niekiedy dość poważnie utrudnia charakterystykę demograficzną grupy krewnych. W odróżnieniu od obiegowych opinii o licznych krewniakach zamieszkujących domostwa staropolskie dane zaprezentowane w tabelach 76–78 wskazują na zjawisko wręcz odwrotne. Tylko w środowisku wiejskim stanowili oni trochę liczniejszą grupę domowników — 4,5%. W populacjach miejskich udział krewnych obu płci

wśród rodzin gospodarczych był znikomy<sup>102</sup>. W małych miasteczkach stanowili oni ok. 1,5%, w największych niewiele ponad 2%. W tych ostatnich dominowali mężczyźni, co nie wydaje się do końca przekonujące. Na wsi i w małych miastach wśród krewnych przeważały kobiety. Nie można przy tym wykluczyć, że ową liczniejszą grupę męskich młodych krewnych w Krakowie i Warszawie tworzyli jeszcze niezagospodarowani przybysze ze wsi i miasteczek. W odróżnieniu od środowisk małomiasteczkowych w dużych spotykamy krewnych prawie we wszystkich grupach wiekowych. Uogólniając, można powiedzieć, że na ogół skromną grupę krewnych tworzyła z jednej strony młodzież obojga płci, która — jak sądzimy — stanowiła uzupełnienie siły roboczej, z drugiej krewni, głównie na wsi i w małych ośrodkach, w podeszłym wieku, powyżej 60. roku życia. Dodajmy, że w tej stosunkowo nielicznej grupie mieszkańców staropolskich domostw dominowali na ogół krewni wstępni (matka, teściowa, ojciec, teść); najmniej było krewnych bocznych.

Kujawskich komorników M. Kopczyński określił jako najbardziej zagadkową grupę mieszkańców tamtejszych gospodarstw chłopskich. Tworzyli ją z jednej strony młodzi, pożenieni ludzie z potomstwem, bez większych perspektyw na przejęcie gospodarstwa i pełne usamodzielnienie się, z drugiej — osoby w podeszłym wieku, z wyraźną przewagą kobiet.

Spójeczno-demograficzny cykl życia jednostki na wsi i w mieście późnofeudalnym wymaga z całą pewnością jeszcze dalszych badań, i to zarówno poprzez uwzględnienie innych terenów Korony i Litwy, jak i poszerzenie bazy źródłowej.

### 7.3. STOSUNKI W OBREBIE RODZINY

#### 7.3.1. RODZICE I DZIECI

Stosunki panujące w obrębie rodziny staropolskiej są nam znane i nieznane zarazem. Coraz lepiej znamy jej kondycję demograficzną, charakterystykę zawodowo-społeczną, niekiedy terytorialną, sporo wiemy o pozycji prawnej poszczególnych jej członków i jej roli w społeczeństwie, wyrażanej w różnego rodzaju traktatach moralizatorsko-religijnych i polityczno-prawnych. Jednakże w dotychczasowym obrazie rodziny staropolskiej, przy niewątpliwym postępie badawczym ostatnich lat, znajdujemy sporo stwierdzeń pospiesznych, uproszczonych, często opartych na źródłach normatywnych, niekiedy niezwyfikowanych źródłowo, a tym samym odbiegających mniej lub więcej od dawnej rzeczywistości historycznej. Szkicując zaledwie podstawowe relacje głównie między rodzicami i potomstwem, uwagę skupiam na rodzinie chłopskiej, mieszczańskiej i szlacheckiej, pamiętając o znacznym rozwarstwieniu wewnętrznym każdego ze stanów. Osobnym zagadnieniem pozostaje kwestia, na ile w XVI–XVIII stuleciu stosunki wewnątrzrodzinne pozostały trwałe i niezienne, na ile zaś ulegały większym lub mniejszym przekształceniom.

W świetle poczynionych wcześniej uwag nie ulega wątpliwości, że na ziemiach centralnej Polski dominowała rodzina mała, złożona z rodziców i dzieci, niekiedy tylko obejmująca kogoś ze starszego pokolenia lub bocznych krewnych. Wszyscy członkowie tej niewielkich rozmiarów zbiorowości mieli określone funkcje, które na ogół akceptowali, i byli blisko związani z pozostałymi. Na czele rodziny stał mąż i ojciec, którego władza obejmowała wszystkich członków rodziny, nie wyłączając żony i służby. O jego wysokiej i nadrzędnej pozycji w rodzinie stanowiło ówczesne prawo ziemskie

<sup>102</sup> Por. A. Wyrobisz, *Rodzina*, s. 320.

i miejskie (a także Kościół), w świetle którego był on podmiotem prawnym wszystkich zawartych umów–zobowiązań, bez względu na rodzaj spraw, których dotyczyły<sup>103</sup>. Można zatem powiedzieć, że patriarchalny model rodziny staropolskiej był modelem ogólnospołecznym. Owe dominujące formalnoprawne stanowisko męża i ojca nie musiało — co podkreślam — w praktyce oznaczać bezwzględne podporządkowanie pozostałych członków rodziny, przede wszystkim zaś żony<sup>104</sup>. Co więcej, nie brak głosów ze strony badaczy, że wiele staropolskich małżeństw miało charakter partnerski<sup>105</sup>. Pozycja małżonki w rodzinie mogła być też odbiciem wielkości posagu wniesionego przez nią do małżeństwa, znaczenia jej rodziny bądź koligacji rodzinnych. Zasadniczo pozycja mężatki była lepsza w środowisku szlacheckim niż miejskim czy wiejskim<sup>106</sup>. We wzajemnych relacjach małżeńskich, promieniujących na wszystkich domowników, dużo zależało także od cech i przymiotów osobistych męża i żony, które zresztą najczęściej umykają badaniom niekiedy z przyczyn źródłowych. Pracowitość, oszczędność, życiowa zaradność współmałżonka częściej budziły szacunek drugiej strony i cementowały stosunki rodzinne, w odróżnieniu od hulaszczego trybu życia i trwonienia majątku. Można chyba zaryzykować tezę, że większość małżeństw staropolskich przeszła przez życie, będąc sobie wzajemnie podporą, troszcząc się o wypracowany majątek. W źródłach niejednokrotnie znajdujemy ślady zgodnego pożycia stadał ze wszystkich grup społecznych. Z drugiej strony nie brakowało w małżeństwach staropolskich, zwłaszcza w warstwach najbogatszych miejskich i szlacheckich, nie tylko okresowych napięć i konfliktów, ale także wieloletnich dramatów — moralno–obyczajowych i majątkowych<sup>107</sup>.

Zarówno zgodne pożycie, jak i konflikty wynikały z racji pozycji żony i matki w rodzinie staropolskiej, która po głowie rodziny zajmowała niekwestionowaną, ważną pozycję<sup>108</sup>. W wielu domach mieszczańskich i szlacheckich, ale nawet w bogatszych chłopskich to ona kierowała i nadzorowała służbę domową, a niekiedy i gospodarczą<sup>109</sup>. Podczas okresowych nieobecności mężów potrafiły kierować samodzielnie gospodarstwem rolnym, warsztatem rzemieślniczym i folwarkiem szlacheckim. W ich imieniu nieraz opłacały podatki. Zachowane testamenty, głównie mieszczańskie i szlacheckie, częściej wskazują na traktowanie żony jako osoby zaufanej i przyjaciela niż przeciwnie. To jej najczęściej powierzano w nich opiekę, wychowanie i kształcenie osieroconego potomstwa. Na rzeczywiste związki między mężem a żoną rzucają światło nie tylko testamenty, ale również korespondencja i nagrobki. Dowodzą one istnienia nieraz głębokich, małżeńskich więzi uczuciowych.

Władzę i powagę ojca odczuwały wszystkie dzieci w rodzinie, bez względu na swoją płeć i wiek. Nawet dorośli synowie, do chwili ożenku i pełnego usamodzielnia się byli mu zazwyczaj bezwzględnie posłuszni. To samo w jeszcze większym stopniu odnosiło się do córek. W praktyce życia codziennego wszyscy też domownicy od żony po dzieci oraz służbę, a w źródłach znajdujemy tego liczne

<sup>103</sup> W dotychczasowej literaturze brakuje nowszych, całościowych i większych ujęć problematyki prawnej rodziny i dzieci w dobie staropolskiej. Z wcześniejszych zob. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia*, s. 273 nn, 563, 566, 569 nn. Na istotne różnice w statusie prawnym rodziców i dzieci zawartym w statutach litewskich zwraca uwagę K. Bartnicka, *Dziecko*, s. 49.

<sup>104</sup> Mocno zakorzeniony w świadomości społeczeństwa wczesnej doby nowożytnej pogląd o posłuszeństwie żony względem męża systematycznie wzmacniała ówczesna moralistyka — zob. E. E. Wróbel, *Chrześcijańska*, s. 122 nn.

<sup>105</sup> M. Bogucka, *Białogłowa*, s. 41 n.

<sup>106</sup> J. Tazbir, *Stosunek*, s. 157.

<sup>107</sup> Przekonuje nas o tym lektura prac m.in.: I. Kuleszy–Woronieckiej, *Rozwody*; E. Bezzubik, *Sprawy*; W. Rusińskiego, *Życie*, s. 296 nn.

<sup>108</sup> O pozycji szlachcianki w rodzinie późnego średniowiecza por. M. Koczarska, *Rodzina*, s. 64 nn, 157 nn; kobiety wiejskiej — por. M. Dembińska, *Pozycja*, s. 127 nn.

<sup>109</sup> Na temat aktywności gospodarczej kobiet w ekonomice wiejskiej por. m.in. A. Izydorczyk–Kamler, A. Wyczański, *La femme*; A. Wyczański, *Kobiety*; w miastach zob. A. Karpiński, *Kobieta*, z obszernym powołaniem wcześniejszej literatury, a także M. Bogucka, *Białogłowa*, s. 66 nn; C. Kukło, *Kobieta*, s. 177 nn; A. Głowacka, *Mieszkanki*, s. 187 n.



potwierdzenia, mieli świadomość wagi wymierzanych przez męża i ojca kar cielesnych. Wprawdzie ostatnimi laty coraz więcej wiemy na temat staropolskiej teorii pedagogicznej, nasuwa się jednak wątpliwość, na ile opinie na ten temat, np. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, trafiały w progi przeciętnego domu mieszczańskiego czy dworku szlacheckiego, a ten właśnie obok chaty kmiecej interesuje mnie bardziej niż pałac magnacki.

Trudno tutaj jednoznacznie stwierdzić, jaki był konkretny wpływ dzieł ówczesnych pisarzy i moralistów na kształtowanie więzi emocjonalnej łączącej rodziców i dzieci. Wydaje się jednak, że w dobie staropolskiej przeważało na ogół surowe wychowanie, bez względu na grupę społeczną. Takiej postawy w stosunku do dzieci wymagano od ojca, ten z kolei podobnej żądał od żony i matki. Było to zwłaszcza widoczne nie tyle w XVI stuleciu, ile w późniejszej dobie kontrreformacyjnej. Nic zatem dziwnego, że kiedy nie pomagało słowne skarcenie, sięgano do wymierzania kar cielesnych, nieraz bardzo surowych i szafowanych w nadmiarze, zwłaszcza w rodzinach mieszczańskich i chłopskich<sup>110</sup>. Często głowa rodziny uciekała się do przemocy, np. chłosty dzieci, tyle że nie własnych, a zatrudnionych w gospodarstwie jako służba domowa lub uczniowie w terminie<sup>111</sup>. Dodajmy, że nadużywanie stosowania różnego rodzaju kar cielesnych spotykało się na ogół z powszechnym potępieniem w całym okresie staropolskim<sup>112</sup>. Mnogość ponowień w tej sprawie ze strony Kościoła, władz miejskich czy cechowych jeszcze w czasach oświecenia może świadczyć o małej ich dotychczasowej skuteczności<sup>113</sup>.

Wśród wielu różnych form przemocy wobec dzieci najdrastyczniejszą była przemoc w sferze seksualnej, ostatnio szerzej scharakteryzowana przez A. Karpińskiego<sup>114</sup>. Jak wynika z jego badań, zdarzały się również, choć rzadko, w porównaniu ze zmuszaniem do nierządu i prostytuowania się młodych dziewczynek lub ich zgwałceniem, przestępstwa kazirodztwa (stosunek ojca z własną córką, pasierbicą lub inną krewną) i pedofilii<sup>115</sup>.

### 7.3.2. CZY BYŁO DZIECIŃSTWO?

Problem dzieciństwa w życiu człowieka czasów średniowiecza i nowożytnych, pomimo dobrze zaawansowanych badań społecznych w historiografii światowej, wydobyła tak naprawdę na światło dzienne wydana blisko pół wieku temu praca Philippe'a Ariès'a<sup>116</sup>. W jego opinii dopiero epoka renesansu zauważyła dziecko, nie przyniosła jednak jakiejś zdecydowanej poprawy w jego traktowaniu i na odkrycie waloru społecznego potomstwa przyszło nam czekać aż do czasów oświecenia. Badacz ten na przykładzie Francji i innych krajów Europy Zachodniej uwypuklił nie tylko zmianę i miejsce

<sup>110</sup> O śmierci 11-letniego chłopca z powodu brutalnego pobicia przez ojca informuje J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 201.

<sup>111</sup> Przykłady takich postaw przytacza A. Karpiński, *Wbrew*, s. 248.

<sup>112</sup> Światły proboszcz korkożycki wywodzący się z drobnej szlachty, Józef Legowicz, w swoim poradniku o pożyciu małżeńskim wydanym w Wilnie w 1787 r. usilnie akcentował potrzebę wychowywania dzieci w karności, ale zarazem zalecał dużą roztropność w ich karaniu. Tu też znajdujemy całą gamę ówczesnie stosowanych fizycznych kar rodzicielskich: „Niezmiernie szkodliwe są także dla dzieci wszystkie morderckie ich sposoby karania i są najniegodziwsze, w gębę, w pysk, w ucho, w głowę, w plece etc. pięścią, kułakiem, kijem, polanem etc., szkodliwe jest także dzieciom bicie ich po miększych kańczugiem, batogiem, powrozem, osobliwie przygrubym” — zob. *Poradnik*, s. 118.

<sup>113</sup> J. Tazbir, *Stosunek*, s. 159 nn.

<sup>114</sup> A. Karpiński, *Wbrew*, s. 248 nn.

<sup>115</sup> Tamże, s. 253.

<sup>116</sup> Ph. Ariès, *L'enfant et la vie familiale sous l'Ancien Régime*, Paris 1960; polskie tłumaczenie zob. tenże, *Historia dzieciństwa*.

dziecka w rodzinie, ale również troskę o jego kondycję fizyczną i moralną; zauważył ponadto świadomy stosunek do ważnego zawsze problemu posiadania potomstwa. Książka Ariësa ze swoimi pesymistycznymi opiniami dość krótko była pozycją wzorcową w badaniach nad rodziną i doczekała się licznych polemik<sup>117</sup>.

Nie jest łatwo udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o rolę i miejsce dziecka w rodzinie staropolskiej<sup>118</sup>. Podobnie jak trudno generalizować jest opinie dotyczące emocjonalnego stosunku rodziców do niego. Nawet surowe wychowanie rodzicielskie nie musiało być pozbawione całkowicie objawów czułości i przywiązania do dziecka, nie mówiąc już o wyrażaniu radości z faktu jego posiadania. Wbrew historykowi francuskiemu, źródła epoki staropolskiej — XVI i XVII-wieczne, nie mówiąc już o późniejszych — wielokrotnie wspominają dzieci nawet bardzo małe, otaczane czułą opieką i miłością. Właśnie taką ich obecność znajdujemy nie tylko w twórczości Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, ale i surowego moralisty Piotra Skargi. Późniejsze genetliakony i kołеды barokowe poświadczają radość sarmackich *nobiles* z narodzin dziecka. Przywykliśmy słusznie wskazywać *Treny* Kochanowskiego jako piękny przykład bezmiaru ojcowskiego bólu po stracie ukochanej Urszuli, ale i w następnych wiekach nie zabrakło strof poświęconych zmarłemu w dzieciństwie potomstwu<sup>119</sup>. A przecież pierwsza połowa XVI stulecia przyniosła jeszcze inny przykład miłości i pamięci rodzicielskiej, na co zwracają uwagę Andrzej Wyczański i Janusz Tazbir, poprzez pierwsze figuralne nagrobki małych dzieci, fundowane nie tylko w elicie magnackiej, ale i wśród średniej szlachty<sup>120</sup>. Z średniej szlachty zapewne wywodził się też autor epitafium czterech synów z drugiej połowy XVII w., które na sosnowej desce przedstawia postacie zmarłych, klęczących młodzieńców oraz domalowaną piątą postać dziewczęcą. Umieszczona na odwrocie inskrypcja epitafijna przepelniona jest ojcowskim smutkiem<sup>121</sup>. Wspomniane postawy wcale nie musiały być rzadkością. Mocno przeżyli śmierć swojego pierwszego dziecka, niespełna półrocznego Michała, małżonkowie Jan Władysław i Rachela Judyta Poczobutowie Odlanicy:

— — *miasto wesołego przywitania, zastałem małżonkę moją barzo żalowaną, przy niefortunnym tego świata nowinie, że mi Pan Bóg synka mego w Wielki Wtorek do chwały swojej świętej, między chóry anielskie, z tego świata zabrał, za co chwała Najwyższemu. Die 9 praesentis [1670], odprowiwszy święta w Posuszwiu nie do końca wesoło, bo wpół z płaczem, wyjechałem do domu. Gdzie nazajutrz przybywszy, widząc dziecinne aparata, łzami i z małżonką moją miłą pokrapialiśmy, dziękując Bogu za to dotknięcie z woli jego świętej. Którego ciałko, nie bawiąc, do kościoła kupiskiego — do dziada, babki, stryja, braci ciotecznych i siostr — rozkazałem zaprowadzić i do sklepu [krypty] wstawić; dla uśmierzenia żalu małżonki mojej większego nie chciałem dłużej w domu trzymać<sup>122</sup>.*

Nie brakuje zatem głosów odrzucających zdecydowanie tezę o obojętności najbliższych na śmierć dziecka w okresie staropolskim<sup>123</sup>.

Niewiele da się powiedzieć o małych dzieciach w rodzinach chłopskich i mniej zamożnego mieszczaństwa. Wszak w jednych i drugich włączano je dość wcześnie, nierzadko paroletnie, do

<sup>117</sup> Zob. na ten temat uwagi D. Żołędź-Strzelczyk, *Rozumienie*, s. 9 nn, która przywołuje m.in. kodyfikacje prawa ziemskiego i miejskiego sankcjonujące wyróżniane zwyczajem etapy życia ludzkiego (por. tamże, s. 18 nn).

<sup>118</sup> Z niezbyt licznej literatury dotyczącej omawianego okresu warto przywołać syntetyczne opracowania M. Delimaty, *Dziecko*; D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko* oraz zbiór artykułów — *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*.

<sup>119</sup> J. Tazbir, *Stosunek*, s. 165; K. Bartnicka, *Dziecko*.

<sup>120</sup> A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolita*, s. 140; tenże, *Szlachta*, s. 46; J. Tazbir, *Stosunek*, s. 165; zob. też E. Korpysz, *Nagrobek*.

<sup>121</sup> A. Pośpiech, *Rzeczy*, s. 163 n.

<sup>122</sup> J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, s. 249. Mały Michał urodzony przedwcześnie w 8. miesiącu ciąży, zmarł 1 kwietnia 1670 r. i został pochowany dopiero po ponad tygodniu od zgonu.

<sup>123</sup> Tak np. H. Żerek-Kleszcz, *Śmierć*, s. 299.

pomocy dorosłym w zajęciach gospodarskich. Powszechne udawanie się na służbę trochę starszych dzieci skracało niewątpliwie okres ich dzieciństwa i wprowadzało — nierzadko na wyrost — w trudny świat dorosłych. Inna była sytuacja w rodzinach bogatego mieszczaństwa, zamożnej szlachty czy magnaterii, w których można dostrzec tendencję do szczególniejszej ochrony tego okresu życia, choć i tu nie brak sprzeczności. Obok stwierdzeń w całym okresie staropolskim o matczynych obowiązkach nauki dziecka podstawowych czynności nie brak równoległych informacji o mamkach, niańkach czy innych wynajętych opiekunkach uwalniających rodzicielkę od tego typu powinności<sup>124</sup>. Większość z nich przynajmniej do 6., 7. roku życia dorastała przy rodzicach, częściej pod okiem matki niż ojca, i doznawała wyrazów ich zatroskania. Możemy domniemywać, że właśnie w takich rodzinach, w których dzieci wychowywane były pod okiem samych rodziców, panowały zgoła cieplejsze i serdeczniejsze stosunki. Obok takich postaw rodzicielskich zdarzały się przykłady odsyłania na wychowanie do bliższych i dalszych krewnych niemowląt i małych dzieci, które niejednokrotnie pozostawały u nich nawet kilka lat, z rzadka tylko odwiedzane przez rodziców<sup>125</sup>. Nie brakowało umów z dzierżawcami, w których znajdowały się zapisy o obowiązku przyjmowania pańskich niemowląt na odchowanie<sup>126</sup>. Czy w takich sytuacjach mogły się zawiązać bliskie więzi emocjonalne małych dzieci z rodzicami? Liczne pamiętniki, zwłaszcza XVIII-wieczne, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do przeczącej odpowiedzi. W opinii Kamili Bartnickiej w epoce saskiej dominowały nadal potrzeby dorosłych, a nie dzieci. Na podstawie zaś *Anatomii Rzeczypospolitej Polskiej* S. Garczyńskiego autorka nakreśliła smutny obraz atmosfery wychowawczej tamtych czasów<sup>127</sup>. Zmianę stosunku do dzieci, wyrażającą się chociażby w złagodzeniu rygorów surowości wychowania czy pojawieniu się czułości i troskliwości, K. Bartnicka skłonna jest widzieć dopiero u schyłku polskiego oświecenia<sup>128</sup>. W rodzinach magnackich problem zapewnienia przeżycia najmłodszych, ich karmienia, higieny i wychowania do początku edukacji szkolnej niejednokrotnie bywał częścią ściśle opracowanych czy to przez samych ojców, czy też przez opiekunów instrukcji wychowawczych. Zrekonstruowane materialne i organizacyjne aspekty wychowania, jak to uczyniła ostatnio np. Urszula Augustyniak w przypadku młodych Radziwiłłów birżańskich, przybliżyły zarazem rolę i miejsce dziecka w życiu codziennym dworu magnackiego na Litwie<sup>129</sup>. Dla nas ważna pozostaje jeszcze jedna konstatacja autorki, powstała na podstawie analizy różnorodnych źródeł, a mianowicie o indywidualnym podejściu rodziców magnackich do dzieci od momentu urodzin aż do ich niekiedy przedwczesnej śmierci<sup>130</sup>. Tym bardziej powinniśmy się wystrzegać zbyt pospiesznych uogólnień<sup>131</sup>.

<sup>124</sup> W domu zamożnego krakowskiego mieszczanina Stanisława Hipolita przy porodzie jego żony Ewy była akuszerka, a ponadto w inwentarzu pośmiertnym (1643 r.) odnotowano również zapłatę mamce i piastunce — zob. S. Tomkiewicz, *Pogrzeb*, s. 84.

<sup>125</sup> Szerzej zob. K. Wróbel-Lipowa, *Relacje*, s. 102 nn.

<sup>126</sup> K. Bartnicka, *Dziecko*, s. 57, przyp. 73.

<sup>127</sup> Tamże, s. 44 nn.

<sup>128</sup> Tamże, s. 85.

<sup>129</sup> U. Augustyniak, *Wychowanie*.

<sup>130</sup> Tamże, s. 133.

<sup>131</sup> Nieliczne zapisy rzeczy dziecięcych w inwentarzach pośmiertnych (A. Pośpiech, *Rzeczy*), głównie zresztą garderoby, wynikały zapewne z niskiej ich wartości wskutek wielokrotnego użytkowania tych samych ubrań przez kolejne potomstwo. Zob. reakcję małego Franciszka Karpińskiego, *Historia*, s. 26: „— — w pięć lat może wieku mego brat mój rokiem starszy, Kajetan, umarł. Kiedy wszyscy śmierć dobrego tego (jak powiadano) chłopca oplakiwali — ja jeden wesół byłem, że sukienki po nim pozostałe a lepsze od moich [podkreśl. — C. K.], mnie się dostawały”.



### 7.3.3. RODZINA I EDUKACJA DZIECI

Badania ostatnich lat nie tylko zanegowały funkcjonującą dość długo w literaturze opinię o niskim poziomie XVI-wiecznej oświaty, ale dowiodły także, że nasz kraj nie pozostawał aż tak daleko w tyle za Europą Zachodnią. Działo się tak dlatego, że w porównaniu z okresem średniowiecza wiek XVI i następne w funkcjonowaniu rodziny staropolskiej zaznaczyły się niespotykanym wcześniej dążeniem do dbałości o wykształcenie dziecka. I nie dotyczyło to jedynie spadkobierców fortun możnowładczych, ale także w dużym stopniu szlachty średniej, elit mieszczańskich, a zdarzało się, że nawet i chłopów. Rozwój na ziemiach polskich idei humanizmu wzmacniał społeczną rolę wykształcenia, które coraz częściej było postrzegane jako potrzeba inwestowania w kształcenie zarówno we własne dzieci, jak i zdolnych bliskich, a nawet i dalszych krewnych i powinowatych<sup>132</sup>.

W rodzinach szlacheckich i bogatego mieszczaństwa już wybór piastunki daleki był od przypadkowości, na co zwracali uwagę humaniści, a rozpoczynał proces inwestowania w dziecko. W wielu domach obowiązek uczenia małego dziecka pierwszych umiejętności dźwigała nadal jeszcze rodzona matka. Jednakże już do dzieci paroletnich zatrudniano nauczycieli domowych, o których nie wiemy zbyt wiele. Ich zadaniem była nauka czytania i pisania po łacinie, także wysławiania się oraz dodatkowo niekiedy, w zależności od poziomu dochodzącego lub stałego nauczyciela (preceptora), jednego z języków nowożytnych. Dzieci z mniej zamożnych rodzin szlacheckich i mieszczańskich skromną edukację otrzymywały w ponad 2500 szkołach parafialnych. Wprawdzie duża ich część znajdowała się w miastach, ale trafiali do nich — co należy podkreślić — także synowie chłopscy. Przygotowana we dworze lub kamienicy mieszczańskiej młodzież męska mająca już po 10–12 lat dalsze szlify edukacyjne zdobywała albo w ten sam sposób, pod okiem kolejnych zawodowych wędrownych nauczycieli, choć dotyczyło to zazwyczaj najbogatszych, albo też udawała się do coraz liczniejszych w drugiej połowie XVI w. gimnazjów protestanckich i powstałych nieco później kolegiów jezuitów. Równoległym etapem kształcenia na poziomie szkoły średniej dla części młodzieży z najlepszych i bogatych rodzin szlacheckich była nauka w szkołach dworskich, zorganizowanych i utrzymywanych przez czołowe postacie życia politycznego i kulturalnego kraju. Wszystkie te formy kształcenia: gimnazja, kolegia i szkoły pałacowe wyposażały młodzież w znajomość języków z greką i hebrajskim, dzieł starożytnych i dawały w sumie porcję wiedzy i umiejętności nie gorszą na ogół od ich rówieśników w zachodniej Europie<sup>133</sup>. Ostatnim etapem inwestowania w kształcenie własnych i krewnych synów były studia, rzadziej krajowe na Akademii Krakowskiej, częściej zagraniczne na uniwersytetach włoskich, niemieckich i francuskich. Udawali się oni pod okiem wychowawcy i opiekuna nierzadko na 2–3 lata, aby poszerzyć i pogłębić swoją dotychczasową wiedzę i znajomość języków obcych, zwiedzić inne kraje, nawiązać nowe znajomości i kontakty. Dodajmy, że w wypadku synów najbogatszej szlachty nie chodziło o podjęcie regularnych studiów zakończonych magisterium, lecz bardziej o dalszy, pogłębiony rozwój ogólnohumanistyczny (studiowali głównie prawo, teologię i filozofię), potrzebny w dalszej działalności politycznej. Dyplomem zaś, i to przeważnie medycyny, kończyła zazwyczaj swoje zagraniczne studia młodzież mieszczańska.

W staropolskim systemie kształcenia zwracano głównie uwagę na edukację szlacheckich i mieszczańskich synów. Młode dziewczyny, w których widziano przyszłe żony i matki, starano się uczyć obok wychowania religijnego przede wszystkim rzeczy praktycznych, a więc wychowania potomstwa

<sup>132</sup> Po raz pierwszy zwrócili uwagę na tak ujęte zagadnienie i dokonali jego charakterystyki A. Kamler, A. Wyczański, *Inwestowanie*.

<sup>133</sup> Na rosnącą rolę wykształcenia średniego i wyższego wśród elity politycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego zwróciła ostatnio uwagę także M. B. Topolska, *Społeczeństwo*, s. 187 nn.

i zarządzania gospodarstwem domowym. I choć nie było formalnego szkolnictwa żeńskiego część z nich na skutek edukacji domowej posiadała umiejętność czytania, pisania oraz rachowania.

W całym XVI stuleciu możemy mówić o znacznej atrakcyjności zagranicznych studiów uniwersyteckich, z których skorzystało ok. 5 tys. Polaków, co nie było małą liczbą. Regres nastąpił dopiero w drugiej połowie XVII w. i w czasach saskich, a więc w okresie zauważalnego zubożeniem średniej szlachty i mieszczaństwa, głównych do tej pory udziałowców naukowych wojaży, wskutek wojen i trudności gospodarczych. Zmienił się przy tym zarówno sam charakter, jak i kierunki wyjazdów. Studiami uniwersyteckimi byli bardziej zainteresowani synowie mieszczańscy z Prus Królewskich niż magnaccy. Pierwsi dość masowo studiowali na licznych, ale nieodległych uniwersytetach niemieckich, drudzy ciągnęli do Francji, głównie do Paryża, bardziej z myślą o dworze Ludwików i pałacach ich urzędników. Duchowni udawali się najczęściej do Rzymu. Wspominając o wyjazdach na studia zagraniczne, nie zapominajmy o krajowych ośrodkach uniwersyteckich. W trudnych latach wychodzenia z kryzysu i początkach ożywienia gospodarczego (1721–1776) na Uniwersytet Krakowski zapisało się ponad 10 tys. młodych słuchaczy<sup>134</sup>. W czasach oświecenia, po okresie przebudowy, w Akademii Wileńskiej kształciło się rocznie ponad 1000 studentów<sup>135</sup>. Natomiast od lat trzydziestych XVIII stulecia wyraźnie zmniejszył się w porównaniu z przełomem XVI i XVII w. napływ młodzieży do prywatnej Akademii Zamojskiej, której poziom był najniższy<sup>136</sup>.

Pełniejszą orientację o wykształceniu społeczeństwa staropolskiego przynoszą nowsze badania nad jego alfabetyzacją, tj. umiejętnością pisania i czytania. Ponad połowa (57%) dorosłej szlacheckiej ludności męskiej województwa krakowskiego w drugiej połowie XVI w. umiała pisać<sup>137</sup>. Najwięcej kształconej szlachty było wśród urzędników i dworzan (91%) oraz bogatej szlachty (78%). Większość analfabetów w tym stanie rekrutowała się z warstwy szlachty zagrodowej (86%) i częściowej (58%), i tylko co ósmy z grona szlachty bogatszej. Wysoką proporcją piśmiennych charakteryzowało się duchowieństwo i mieszczaństwo. Pisać umiały także niektóre kobiety (26%), a niekiedy nawet chłopci. Proces ogólnej alfabetyzacji społeczeństwa trwał nieprzerwanie aż do klęsk wojennych poniesionych w latach 1648–1660, nie uległ zahamowaniu nawet w późniejszych, trudniejszych latach drugiej połowy XVII i początków XVIII stulecia. Około połowy XVII w. szacuje się, że ok. jedna czwarta mężczyzn i jedna dziesiąta kobiet w Małopolsce umiała czytać i pisać, choć trudno powyższe dane odnieść do pozostałych dzielnic Rzeczypospolitej, może z wyjątkiem Wielkopolski i Prus Królewskich<sup>138</sup>. Oświecenie, nie mówiąc już o czasach saskich, wbrew obiegowym opiniom nie było okresem poprawy powszechnej alfabetyzacji, a wręcz czasem regresu, przynajmniej w najlepiej przebadanym województwie krakowskim. Z badań Wacława Urbana wynika, że na przełomie XVIII i XIX w. wysokim odsetkiem piszących wśród dorosłych mężczyzn charakteryzowali się obok duchowieństwa nadal szlachta i urzędnicy — 90% (zamożnych szlachcianek pisało 70%) oraz Żydzi — 70%. Proporcja piśmiennych wśród mieszczan spadła wręcz katastroficznie do 15% (i tylko 7% mieszczek); margines zaś stanowiła wśród chłopów — 0,5%<sup>139</sup>.

Wprawdzie dane krakowskie w odniesieniu do oświeceniowej Rzeczypospolitej nie prezentują optymistycznego oglądu stanu wykształcenia, ale też nie zaprzeczają, że od ponad dwóch stuleci trwał z różnym nasileniem w wielu rodzinach szlacheckich i mieszczańskich świadomy proces inwestowania w kształcenie własnych dzieci i zdolnych krewniaków.

<sup>134</sup> *Historia Polski w liczbach*, t. 1, s. 130.

<sup>135</sup> M. B. Topolska, *Spółeczeństwo*, s. 290 nn.

<sup>136</sup> Tamże, s. 132.

<sup>137</sup> A. Wyczański, *Oświata*, s. 46 n; por. też W. Urban, *Umiejętność*.

<sup>138</sup> W. Urban, *Sztuka*, s. 79.

<sup>139</sup> Tamże, s. 79 n.

Do wychowania i wykształcenia przywiązywano także dużą wagę w rodzinach żydowskich<sup>140</sup>. Pomniki prawa żydowskiego pełne są sformułowań dbałości o dzieci i opieki nad sierotami. Jedne i drugie powinno się wychowywać bez zbytnej czułości, ale i surowości, z mocnym zaakcentowaniem tradycji religijnych i narodowych. Potrzebę gruntowniejszego wykształcenia mędrce Talmudu widzieli u młodzieży męskiej, kobietom wyznaczali tradycyjny obszar ich aktywności — dom rodzinny.

#### 7.3.4. MIEJSCE LUDZI STARYCH

##### Powinność córki i zięcia przeciw ojcu staremu\*

*Boć też ono nie na darmo mówią: Rychlej pożywi ojciec dziesięcioro dzieci niż dziesięcioro dzieci jednego ojca abo matkę.*

\* B. Groicki, *Obrona*, s. 90.

Przeżywaniu starości w społeczeństwie staropolskim zdecydowałem się nadać postać oddzielnego paragrafu, choć jest oczywiste, że kończyła ona scharakteryzowany wcześniej cykl życia jednostki. Problemem pozostaje kryterium określenia starości, zwłaszcza że w tradycyjnej kulturze wsi i miast przedprzemysłowych nie wiek, lecz zajmowana pozycja lub pełnione funkcje były wyznacznikiem społecznego prestiżu. Jednym z elementów owego prestiżu było z całą pewnością miejsce jednostki w ramach gospodarstwa domowego. W międzynarodowych badaniach historycznych aspektów starości, pomimo różnorodnych zastrzeżeń, m.in. dotyczących krótkotrwałości życia w dawnych wiekach, przyjmuje się na ogół za demografią bieżącą wiek 60 lat jako granicę wieku starczego<sup>141</sup>, zaś ludność powyżej 65 lat określa się zazwyczaj jako ludzi bardzo starych<sup>142</sup>.

Odpowiedź na pytanie o liczebność ludzi starych na wsi i w miastach przedrozbiorowych nie jest łatwa, zważywszy że podstawowe źródło, jakim są parafialne spisy ludności, w sposób niepełny rejestrowało nie tylko najmłodsze, ale i najstarsze roczniki mieszkańców. Nie negując możliwych różnorodności profilu wieku ludności w miastach i miasteczkach staropolskich, co jest spowodowane chociażby znaczną imigracją ludzi w sile wieku do największych ośrodków, nie wydaje się, aby istniały powody do zakwestionowania udziału w nich ludzi starych na poziomie 6–8%<sup>143</sup>. Na wsi ta proporcja była zapewne trochę niższa (5–6%)<sup>144</sup>.

Starość na wsi koronnej dla mężczyzn zaczynała się zazwyczaj między 55. a 64. rokiem życia, kiedy niektórym z nich przychodziło przekazywać kierowanie gospodarstwem w ręce młodszych. Po 65. roku życia było to zjawisko zdecydowanie częstsze, choć około połowy chłopów starało się jeszcze

<sup>140</sup> Szerzej zob. W. Pałubicki, *Dziecko*, s. 129 n.

<sup>141</sup> Wspomnianą granicę starości znało też sądownictwo miejskie — zob. B. Groicki, *Obrona*, s. 239, który stwierdził: „Lata starości a zgrzybiałości podług prawa miejskiego są po sześćdziesiątym roku”.

<sup>142</sup> O różnym rozumieniu starości i stosowaniu różnych jej progów w przeszłości zob. interesujący artykuł E. Rossetta, *Kiedy zaczyna*; a także esej J.–C. Perrota, *La vieillesse*.

<sup>143</sup> C. Kukło, *Ludzie*, s. 144 nn.

<sup>144</sup> M. Kopczyński, *Studia*, s. 149.



utrzymać pozycję głów gospodarstw domowych<sup>145</sup>. W Wielkopolsce i w ziemi wieluńskiej spora część chłopów z tej grupy wiekowej pozostawała nadal w swym gospodarstwie, ale już w charakterze dożywotników (odpowiednio 37 i 25%) i tylko 19% na Kujawach. Przedstawiciele starszego pokolenia, przekazując gospodarstwo, zastrzegali zarazem tzw. wymowę. Było to prawo do użytkowania niekiedy kawałka ziemi, do izby w domu, niektórych sprzętów. Od tej pory byli oni na tzw. wycugu<sup>146</sup>. Występowanie gospodarstw z wycuznikami nawet w niedużych społecznościach wiejskich, jak np. w śląskiej parafii bujakowskiej, było zróżnicowane nie tylko w czasie, ale i w zależności od wsi parafialnej. Średnie wartości wspomnianej instytucji wycugu były niskie, gdyż wynosiły od 7,9 do 13,7% ogółu gospodarstw<sup>147</sup>. Na wsi kujawskiej popularniejszym rozwiązaniem było odejście starych mężczyzn na komorne do innych gospodarzy (27%). Ta ostatnia możliwość występowała także we wsiach wielkopolskich i wieluńskich, ale już nie w tak znacznym natężeniu (odpowiednio 10 i 19%).

Starość społeczna u kobiet wiejskich widziana przez pryzmat opuszczenia pozycji gospodyni (żony gospodarza) zaczynała się wcześniej niż u mężczyzn — około pięćdziesiątki. Powyżej 65. roku życia tylko skromna ich część nadal była gospodarzami — od 29% w ziemi wieluńskiej, po 20% w Wielkopolsce i tylko 13% na Kujawach. Z wyjątkiem tych ostatnich gros najstarszych kobiet (59–80%) dożywało starości w charakterze krewnych dożywotników. We wsiach kujawskich, podobnie jak to było z mężczyznami, wiele z nich, bo aż 40%, udawało się do obcych gospodarzy, aby jako komornice dożywać w ich gospodarstwach końca swoich lat. Taki sposób spędzenia starości nie wystąpił we wsiach wielkopolskich i w małym tylko stopniu (6%) we wsiach wieluńskich. W większości społeczności wiejskich, bez względu na ich położenie terytorialne, gros krewnych dożywotniczek i komornic stanowiły wdowy<sup>148</sup>.

Dane z tabeli 79 dowodzą istotnych różnic w położeniu rodzinnym starych mężczyzn i kobiet. W małych miastach ponad połowa mężczyzn żyła jeszcze w ramach pełnej rodziny nuklearnej, tj. ze współmałżonkiem i dziećmi, choć w większych ośrodkach odsetek ten zmniejszał się, a swoją najniższą wartość (39%) osiągnął w wielkowiejskiej Warszawie. Temu zjawisku towarzyszył jednoczesny wzrost odsetka mężczyzn żyjących tylko z małżonką — od 31,3% w miasteczkach do 36,2% w stolicy.

**Tabela 79. Pozycja rodzinna osób starych (60 i więcej lat) w wybranych miastach w Koronie w końcu XVIII w. (w %)**

Pozycja rodzinna	5 małych miast		Kraków		Warszawa	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
Samotni	8,0	26,2	12,7	39,8	19,2	46,9
Ze współmałżonkiem	31,3	19,0	32,8	20,3	36,2	19,9
Ze współmałżonkiem i innymi	52,7	20,2	45,6	11,4	39,0	13,8
Bez współmałżonka:						
z dziećmi	7,1	31,0	2,2	18,7	4,1	15,8
z krewnymi	–	2,4	1,5	3,3	0,9	2,6
z niekrewnymi	0,9	1,2	5,2	6,5	0,6	1,0
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: C. Kukło, *Spoleczno-demograficzny*, s. 106.

<sup>145</sup> Tamże, s. 150 nn.

<sup>146</sup> Charakterystykę tzw. wymowy w zwyczajowym prawie wiejskim omawia m.in. A. Wyczański, *Opieka*, s. 66 nn.

<sup>147</sup> M. Szołtysek, *Od makromodeli*, s. 54 nn.

<sup>148</sup> M. Koczyński, *Studia*, s. 153.

W sumie aż ok. trzech czwartych mężczyzn po sześćdziesiątce w Krakowie i Warszawie, a w mniejszych ośrodkach nawet 84% nie znalazło starczej samotności, zamieszkiwało bowiem wspólnie ze współmałżonkiem lub z nim i z dziećmi. Nie byli więc zdani na łaskę losu, choć ich odsetek wzrastał wraz z rangą, wielkością i rozwojem gospodarczym, od 8% w małych miejscowościach do blisko 20% w stolicy.

Położenie rodzinne starych kobiet w środowiskach miejskich Polski późnofeudalnej było w dużej mierze krańcowo różne od sytuacji mężczyzn. Zaledwie około jednej trzeciej kobiet w Krakowie i Warszawie i tylko trochę więcej (39,2%) w mniejszych miastach żyło w pełnej rodzinie małżeńskiej. To, co przede wszystkim rzuca się w oczy w tabeli 79, to ogromna rzesza starych kobiet żyjących samotnie, od jednej czwartej w małych miastach do blisko połowy w Warszawie stanisławowskiej. Kiedy zabrakło współmałżonka, stare kobiety dożywały starości w miasteczkach głównie pod okiem dzieci, w większych ośrodkach przy boku krewnych, a nawet osób niespokrewnionych. Z dziećmi zamieszkiwała w mniejszych ośrodkach tylko jedna trzecia starych kobiet i jeszcze mniej — ok. 16–20% — w większych. Częściej także w odróżnieniu od starych mężczyzn były one obecne w gospodarstwach krewnych i obcych osób.

Starość w dobie staropolskiej miała zatem bardzo widoczny zróżnicowany charakter ze względu na płeć i miejsce zamieszkania. W wielu wsiach Polski centralnej dominowało wprawdzie spędzanie starości na łonie rodziny, ale coraz mniejsza grupa starych mężczyzn kierowała gospodarstwem domowym. Znaczna ich część dożywała kresu życia już w charakterze dożywotników przy rodzinach bliższych i dalszych krewnych. We wsiach koronnych około jednej trzeciej kończyło swój żywot w charakterze komorników w domach obcych ludzi. W małych społecznościach małomiasteczkowych starzenie się mężczyzny nie przynosiło zasadniczych zmian w jego życiu. Nadal kierował on gospodarstwem, w skład którego wchodziła żona i dzieci, rzadziej tylko sama żona i jeszcze rzadziej tylko dzieci. W największych ośrodkach częściej przychodziło mu zamieszkiwać jedynie z małżonką, zaś spora grupa żyła samotnie. W odniesieniu do kobiet, których zawsze większa liczba dożywała późnego wieku, starość nabierała szczególnego wyrazu. W miastach staropolskich co najmniej jedna czwarta, a w dużych nawet połowa z nich żyła i starzała się dalej w samotności.

Współzamieszkiwanie starego rodzica pod jednym dachem w gospodarstwie dorosłego syna czy zięcia nawet w wypadku oficjalnie sporządzonego dożywocia nie było łatwe. Częściej był tolerowany, kiedy był jeszcze w stanie świadczyć jakąś fizyczną pomoc w gospodarstwie, gorzej działo się w wypadku utraty sił<sup>149</sup>. Nie pozostawało nic innego, jak tylko liczenie na żywienie i opiekę ze strony najbliższych. Stąd zapewne charakterystyczne słowa prawnika Bartłomieja Groickiego, który aż nadto dobrze poznał codzienność bytowania starych ludzi w renesansowym Krakowie:

*W tej mierze tedy nie wiem, jeśli nie lepiej czynią ojcowie niektórzy, co za córką swoją zięciowi c z q s t k e [podkreśl. — C. K.] tylko majątności swojej dla zapomożenia, dla dorobienia dają nie wielką, w i e t s z q [podkreśl. — C. K.] sobie zostawując. Mówią tak: Iż lepiej jest, kiedy dzieci z ręku u ojca patrzą niż ojciec z ręku u dzieci; po śmierci co zostanie, niech dzieci biorą, co się komu dostanie, niech przyjmą za dobre. Bo nie pewna żywność od dzieci, zwłaszcza kiedy zięć taki, co się grą bawi, pijaństwem utracą, wezwania swego nie pilnuje, a żona mu też pomaga wszystkiego*<sup>150</sup>.

Źródła sądowe nierzadko plastycznie ukazują tę najsmutniejszą część staropolskiej starości spędzanej na łonie krewnych<sup>151</sup>.

Dla bardzo skromnej grupy starych ludzi jeszcze innym, odmiennym sposobem spędzenia starości w okresie staropolskim było zamieszkanie w szpitalu–przytułku parafialnym.

<sup>149</sup> Podobny obraz wyłania się ze współczesnej literatury pięknej — zob. E. E. Wróbel, *Chrześcijańska*, s. 212 nn.

<sup>150</sup> B. Groicki, *Obrona*, s. 90.

<sup>151</sup> B. Korniak, *Życie*, s. 80.

### 7.3.5. SZPITALE

Dawne szpitale — wbrew swojej nazwie — stanowiły przede wszystkim placówki opieki społecznej nad ubogimi, starcami, kalekami i sierotami, i dopiero w XVIII stuleciu przeobrażały się, nie bez różnorodnych trudności, w zakłady opieki leczniczej<sup>152</sup>. Szpitale–przytułki na ziemiach polskich spotykane były już w czasach średniowiecza, najczęściej w większych ośrodkach miejskich, rzadziej w małych miasteczkach, i tylko wyjątkowo na wsi. Powstawały one przede wszystkim z inicjatywy Kościoła, który opiekę nad ubogimi i cierpiącymi uważał za jedną ze swoich najważniejszych misji. Polskie władze państwowe aż do czasów stanisławowskich nie wykazywały większego zaangażowania w sprawach opieki społecznej. W rozwoju szpitalnictwa średniowiecznego na ziemiach polskich, podobnie zresztą jak w całej Europie, znaczącą rolę, obok duchowieństwa świeckiego, odegrały ówczesne zakony szpitalne, zwłaszcza kanonicy regularni św. Ducha de Saxia — nazywani popularnie duchakami. W późnym średniowieczu czynnikiem liczącym się i niejednokrotnie rywalizującym z duchowieństwem w dziedzinie opieki nad szybko powiększającą się grupą lokalnych pauprów stały się władze miejskie. Prowadziło to do powstawania tzw. szpitali prepozyturalnych, których opiekunem ze strony Kościoła był duchowny (prepozyt), zaś ze strony magistratu świecki prowizor<sup>153</sup>.

U schyłku średniowiecza na ziemiach polskich występowały różne kategorie szpitali. Obok najbardziej popularnych szpitali uniwersalnych (w końcu XV w. na terenie dzisiejszej Polski było blisko 400 prepozytur szpitalnych<sup>154</sup>), przyjmujących w miarę swoich możliwości wszystkich bez względu na wiek, płeć i schorzenie, powstawały placówki mające za zadanie leczyć tylko zarażonych syfilityków<sup>155</sup>, trędowatych (tzw. leprozoria) czy chorych umysłowo<sup>156</sup>. Z czasem zakładano również specjalne fundacje, mające za zadanie otoczyć opieką wyodrębnione grupy ludzi, np. ubogie wdowy, księżę emerytów, inwalidów wojennych i wysłużonych żołnierzy czy wspomnianą wcześniej grupę dzieci podrzutek i sierot. Nie zabrakło także placówek przeznaczonych wyłącznie dla pojedynczych grup stanowych i zawodowych. Dodajmy, że wyspecjalizowane zakłady dla chorych, z symboliczną najczęściej wręcz opieką lekarską, funkcjonowały jedynie w największych ośrodkach miejskich.

Znawcy przedmiotu są zgodni, że podobnie jak w wielu innych dziedzinach życia społecznego i religijnego czasów nowożytnych, także w rozwoju idei pomocy chorym i biedakom przełomowe znaczenie miały uchwały soboru trydenckiego, które znacząco ugruntowały zwierzchnictwo Kościoła nad szpitalami. Dekrety soborowe, poparte wkrótce *Pastoralną* kardynała B. Maciejewskiego, a następnie uchwałami synodów kolejnych diecezji w Rzeczypospolitej, przyczyniły się do szybkiego rozwoju szpitali–przytułków, będących od tej pory jedną z wyspecjalizowanych agend parafii nadzorowanej przez proboszcza<sup>157</sup>. Pamiętajmy jednak, że wprawdzie w państwie polsko–litewskim dominowały szpitale związane z Kościołem katolickim, ale nie zabrakło podobnych placówek zorganizowanych także przez protestantów, prawosławnych, Żydów (tzw. *hekdesze*) czy muzułmanów<sup>158</sup>.

<sup>152</sup> Problematyka badawcza z zakresu szpitalnictwa przedrozbiorowego doczekała się ostatnio dwóch podsumowań autorstwa S. Litaka, *Szpital* i D. Prucnała, *Stan*.

<sup>153</sup> Funkcjonowanie jednej z takich prepozytur szpitalnych w Lublinie w latach 1419–1655 szczegółowo charakteryzuje D. Prucnal, *Szpital*.

<sup>154</sup> S. Litak, *Parafie*, s. 331.

<sup>155</sup> W Krakowie w 1528 r.

<sup>156</sup> *Hospitale furiosorum* w Krakowie w 1534 r.

<sup>157</sup> Por. M. Surdacki, *Opieka*, s. 6; S. Litak, *Parafie*, s. 335.

<sup>158</sup> Szerzej zob. zbiorowy tom *Charitas*, w którym W. Kriegseisen omawia opiekę społeczną wśród protestantów; A. Mironowicz i R. Degiel — wśród prawosławnych; M. Horn i A. Michałowska — u Żydów oraz A. B. Zakrzewski i M. T. Żuk — wśród muzułmanów.



Wśród nich szpitale protestanckie usytuowane w najludniejszych miastach kraju — w Gdańsku, Toruniu — wyróżniały się zdecydowanie swoją organizacją i poziomem opieki<sup>159</sup>.

U progu czasów nowożytnych w centralnych dzielnicach Polski, tj. w diecezji gnieźnieńskiej, poznańskiej i krakowskiej, szpitale występowały zaledwie w 5–7% parafii. Ich odsetek był trochę większy na obszarze Warmii (14%) i diecezji kamienieckiej (20%). W dobie potrydenckiej szybko wzrastała liczba zakładanych szpitali–przytułków, których największy rozwój przypadł na drugą połowę XVII stulecia, czasy powszechnego zubożenia znacznej większości społeczeństwa staropolskiego po wyniszczających wojnach<sup>160</sup>. Ale tylko w niektórych diecezjach, jak np. poznańskiej czy płockiej, szpitale występowały w co drugiej parafii, w pozostałych, np. wrocławskiej, a zwłaszcza położonych na terenach wschodnich Rzeczypospolitej, zdecydowanie rzadziej. Ich rozwój zahamowały na pewien czas działania wojenne i zniszczenia w kraju w początkach XVIII w.

U schyłku Rzeczypospolitej w świetle dokładniejszych wizytacji biskupich z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych szpitale występowały w ok. 45–50% wszystkich parafii Kościoła katolickiego. W niektórych diecezjach: krakowskiej, przemyskiej, płockiej ich sieć była gęstsza — ok. 60%<sup>161</sup>; zaś w poznańskiej przekraczała połowę. Rzadszą siecią szpitali parafialnych charakteryzowały się nadal wschodnie diecezje łacińskie, z wyjątkiem wileńskiej. O ile w tej pierwszej szpitale funkcjonowały w ok. 70% parafii, to w diecezjach łuckiej i lwowskiej podobne zakłady istniały tylko w ok. 40% parafii. W dobie staropolskiej gros ówczesnych zakładów opieki społecznej, co warto podkreślić, znajdowało się przede wszystkim w większych skupiskach ludności, tj. w parafiach miejskich. W wielkopolskiej części diecezji poznańskiej w początkach XVII w. już 60% parafii z siedzibami w miastach miało szpitale, zaś u schyłku tego stulecia nawet blisko 88%, w stosunku do 7% i 31% parafii wiejskich w odpowiednich okresach. W drugiej połowie XVIII w. na ziemiach etnicznie polskich przeciętnie od 75% parafii miejskich na Mazowszu po 88% w Małopolsce posiadało szpital<sup>162</sup>. Wśród parafii wiejskich na ogół tylko co trzecia w Wielkopolsce i co druga w Małopolsce, ale na Mazowszu nawet 61% dysponowało własnym szpitalem–przytułkiem. Koncentracja zakładów opieki nad ubogimi w miastach była jeszcze większa na terenach litewskich i ruskich Rzeczypospolitej. Wymownym przykładem jest diecezja wileńska, w której w 1781 r. aż 90% parafii miejskich i zaledwie 10% parafii wiejskich miało szpital.

Dotychczasowe badania zdają się dowodzić, że większość szpitali parafialnych powstałych w dobie potrydenckiej dawała schronienie na ogół niedużej liczbie pensjonariuszy. W lepiej przebadanej pod tym kątem Wielkopolsce Zachodniej jeszcze na początku XVII w. na 1 szpital przypadało przeciętnie 9–12 ubogich, w latach późniejszych już tylko 5–7 osób. Te ostatnie dane bliskie są średniej liczbie pensjonariuszy (6,5 osoby) w prawie 550 szpitalach parafialnych diecezji krakowskiej ok. połowy XVIII stulecia<sup>163</sup>. Szpitale ulokowane w miastach, zwłaszcza prepozyturalne, z reguły dawały schronienie zdecydowanie większej liczbie pensjonariuszy<sup>164</sup>. Jednak nawet w krótszych okresach liczba chorych i ubogich bywała zmienna, co wynikało nie tylko z różnych wielkości pierwotnego uposażenia, ale także z nie zawsze najlepszej późniejszej gospodarki i zarządu szpitali<sup>165</sup>. Placówki wiejskie były na ogół zdecydowanie gorzej uposażone w ziemię i częstokroć, zwłaszcza w XVIII stuleciu, utrzymywały się z różnego rodzaju jałmużny otrzymywanej od wiernych lub zebranej przez

<sup>159</sup> Zob. na ten temat prace Z. Kropidłowskiego, *Formy; Urzędy*.

<sup>160</sup> Por. opinie m.in. Z. Gulдона, W. Kowalskiego, *Szpitala*, s. 89 nn; V. Kamuntavičienė, *Szpitala*, s. 60.

<sup>161</sup> P. Gach, *Sieć*, s. 248.

<sup>162</sup> Tamże.

<sup>163</sup> Tamże, s. 242 n. W skali całej diecezji widoczne było spore zróżnicowanie według dekanatów — od najniższej średniej w Skawinie (3,4 osoby) do najwyższej w Żywcu (14 osób) (tamże, s. 254 nn). Na 7 osób określa przeciętne zaludnienie szpitali parafialnych w diecezji wileńskiej i żmudzkiej w XVII w. V. Kamuntavičienė, *Szpitala*, s. 66.

<sup>164</sup> Szerzej zob. D. Prucnal, *Szpital*, s. 133 nn, 143.

<sup>165</sup> Podobnie J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 215, 271; M. Surdacki, *Opieka*, s. 283 nn.

pensjonariuszy<sup>166</sup>. W dużo lepszej sytuacji materialnej były szpitale miejskie, szczególnie prepozytury. Czerpały one dochody nie tylko z gruntów ornych, łąk i ogrodów, ale i z prowadzenia własnych gospodarstw, nie mówiąc już o wypłacanych czynszach za wydzierżawione kamienice i domy czy od darowanych przez fundatorów i ofiarodawców kapitałów pieniężnych<sup>167</sup>. Warto podkreślić, że w strukturze pensjonariuszy szpitalnych doby staropolskiej zdecydowanie przeważały kobiety. Stanowiły one z reguły od dwóch trzecich nawet do 80% ogólnej ich liczby<sup>168</sup>.

Nie mamy niestety dokładniejszych badań nad strukturą wieku pensjonariuszy szpitali w dobie staropolskiej. Jedna z nielicznych prób autorstwa Michała Kopczyńskiego ukazała wiek kujawskich szpitalników u schyłku XVIII w. (mediana 43 lata) jako daleki od typowego dla starców w przytułku. W szpitalach kujawskich wyjątkowo tylko dziadowie i baby liczyli ponad 60 lat, i pobyt w nich nie stanowił wśród tamtejszych chłopów poważnej alternatywy na stare lata<sup>169</sup>. Nieco odmienny obraz rysuje się na podstawie sondażu przeprowadzonego dla kilku mniejszych miast małopolskich<sup>170</sup> (zob. tab. 80). Blisko dwie trzecie miejscowych pensjonariuszy, mężczyzn i kobiet, przekroczyło 50. rok życia, a ponad połowa z nich liczyła nawet więcej niż 60 lat. Wśród nich znajdujemy małżeństwa i kobiety, zapewne wdowy, z dorosłymi córkami. A zatem w niektórych miastach małopolskich była możliwość, choć dla bardzo niewielkiej grupy, biorąc pod uwagę liczebność pensjonariuszy, spędzenia starości w parafialnym przytułku.

**Tabela 80. Struktura wieku pensjonariuszy szpitali w wybranych miastach małopolskich w końcu XVIII w.**

Wiek	Mężczyźni	Kobiety
–40	2	6
41–50	1	8
51–60	5	11
61–70	9	7
71–	4	7
<b>Razem</b>	21	39

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP w Krakowie, IT.

<sup>166</sup> Np. w drugiej połowie XVII w. ubodzy ok. jednej trzeciej szpitali województwa sandomierskiego zdani byli wyłącznie na jałmużnę jako podstawę swojej egzystencji (Z. Guldon, W. Kowalski, *Szpital*, s. 99, 103) i prawie dwie trzecie szpitali wiejskich w Wielkopolsce Zachodniej w XVIII w. (M. Surdacki, *Opieka*, s. 248). Około połowy szpitali w diecezji wileńskiej i żmudzkiej w XVII w. było bez uposażenia (V. Kamuntavičienė, *Szpital*, s. 63) i ok. 58% na Lubelszczyźnie w całym okresie przedrozbiorowym (Z. Góralski, *Szpital*, s. 82). Podobnie tylko nieliczne szpitale parafialne w diecezji płockiej w XVII–XVIII w. miały stałe dochody — zob. A. Woźniak, *Szpital*, s. 78, 82; D. Główska, *Przewodnik*, s. 58.

<sup>167</sup> Zob. M. Surdacki, *Opieka*, s. 250 nn, który szeroko omawia tę problematykę dla szpitali wielkopolskich na podstawie akt wizytacyjnych z lat 1777–1778, a także monografię prepozytury szpitalnej w Lublinie autorstwa D. Prucnala, *Szpital*.

<sup>168</sup> Por. J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 215; A. Karpiński, *Pauperes*, s. 278 nn; M. Surdacki, *Opieka*, s. 149 n. Ale np. w elbląskim szpitalu św. Ducha w 1625 r. wśród dorosłych dominowali mężczyźni — zob. A. Klonder, „*Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego*”, s. 142; z kolei w lubelskim szpitalu przy kościele Ducha św. dopiero od 1622 r. przeważały kobiety — zob. D. Prucnal, *Szpital*, s. 144.

<sup>169</sup> M. Kopczyński, *Studia*, s. 155 n.

<sup>170</sup> Dane dotyczą 7 miast: Będzina, Kłobucka, Mrzygłodu, Olkusza, Proszowic, Wolwramu i Żarnowca.

Siłą rzeczy na przestrzeni XVI–XVIII w. zróżnicowane były także warunki życia chorych i ubogich, w tym warunki mieszkaniowe i wyżywienie. W czasach oświecenia drewniane budynki wielu szpitali wiejskich wymagały nie tylko bieżących napraw, ale także gruntownych remontów. Niektóre wręcz określono terminem „zrujnowane”. Wydaje się, że na wielu terenach Rzeczypospolitej przeważał kryty słomą budynek drewniany, dwuizbowy, przedzielony sienią, z wydzielonymi jeszcze niekiedy dodatkowymi komorami czy alkierzami. Na wsi wielkopolskiej szpitale potrydenckie z reguły składały się z jednej centralnej i ogrzewanej zimą izby oraz od dwóch do sześciu komór (pokoi)<sup>171</sup>. Tamtejsze parafialne szpitale miejskie częściej bywały murowane, pięcio-, siedmiopokojowe. Na ogół wszędzie obiekty prepozyturalne były jeszcze o dwa, trzy pokoje większe<sup>172</sup>. W jednych i drugich pensjonariuszom miejskim żyło się zazwyczaj choć trochę wygodniej niż ubogim i chorym w szpitalach wiejskich. W nich też najczęściej, z racji większej liczby pomieszczeń, separowano nie tylko mężczyzn od kobiet, ale i chorych od zdrowych. W zamożniejszych szpitalach wyżywienie podopiecznych nie odbiegało od tego spożywanego przez uboższych mieszkańców społeczności miejskiej (najczęściej kasze, groch, przetwory zbożowe, jarzyny, zdecydowanie rzadziej mięso), pod warunkiem że przełożeni nie próbowali ich oszukiwać<sup>173</sup>. W źródłach nie brakuje bowiem opinii podkreślających niewystarczające zaopatrzenie placówek w żywność. W małych i słabo uposażonych szpitalach wiejskich dominował wikt żebraczy.

Nieliczne jak dotąd badania nad opieką społeczną i chorymi w Kościele unickim obrządku greckiego i katolickim Kościele ormiańskim zdają się dowodzić nie tylko mniej rozbudowanej sieci szpitalnej, ale i słabszego ich poziomu<sup>174</sup>. Podobnie było w Kościele prawosławnym<sup>175</sup>. Na ich tle wyróżniały się lepiej zorganizowane żydowskie *hekdesze*, które istniały w największych gminach, a zapewne też i w mniejszych miastach, choć niewiele jest o tych ostatnich wzmianek<sup>176</sup>. W dobrach prywatnych ich uruchomienie wraz z ewentualnym uprzywilejowaniem zależało od woli dziedzica. Na Rusi Czerwonej żydowskie przytułki spotykamy m.in. w Zamościu, Lwowie, Przemyślu, Jarosławiu<sup>177</sup>. Warto podkreślić, że na terenie całego kraju rozwój szpitali w okresie staropolskim nie nadążał za rosnącymi potrzebami, zwłaszcza w miastach. Przy rosnącej z roku na rok liczbie miejskich i wiejskich pauprów, gwałtownie powiększającej się w latach pokłeskowych, funkcjonujące ówczesne szpitale były zaledwie kroplą w morzu potrzeb społeczeństwa staropolskiego.

Pensjonariuszy szpitali–przytułków, szczególnie w dużych ośrodkach miejskich, a jeszcze bardziej w tamtejszych szpitalach specjalistycznych, starano się otaczać przynajmniej jakąś minimalną opieką lekarską<sup>178</sup>. Stałym cyrulikiem, zatrudnionym przez kapitułę już od połowy XVI stulecia, dysponował warszawski szpital św. Ducha *intra muros*, w którym w latach siedemdziesiątych praktykował Wojciech Oczko, późniejszy lekarz Stefana Batorego<sup>179</sup>. Chorzy w krakowskim zakładzie pod tym

<sup>171</sup> M. Surdacki, *Opieka*, s. 161 nn, 212. O budynkach szpitalnych w diecezjach wileńskiej i żmudzkiej informuje V. Kamuntavičienė, *Szpitalne*, s. 65; w diecezji płockiej A. Woźniak, *Szpitalne*, s. 79 n.

<sup>172</sup> O budynkach prepozytury szpitalnej w Lublinie zob. D. Prucnal, *Szpital*, s. 53 nn.

<sup>173</sup> O jadłospisie pensjonariuszy w krakowskim szpitalu św. Ducha pisze K. Antosiewicz, *Opieka nad chorymi*, s. 71 n; w szpitalach warszawskich — A. Karpiński, *Pauperes*, s. 292 nn; wielkopolskich — M. Surdacki, *Opieka*, s. 187 nn; Prus Królewskich — A. Klonder, *Stół*, z próbą wyróżnienia konsumpcji świątecznej; w Lublinie — D. Prucnal, *Szpital*, s. 185.

<sup>174</sup> S. Litak, *Szpitalne*, s. 23. O szpitalach unickich w Wilnie zob. J. Maroszek, *Wileńskie*, s. 216 n.

<sup>175</sup> O placówkach prawosławnych, np. w XVII-wiecznym Słucku, pisze szerzej R. Degiel, *Opieka*, s. 145 nn i w tomie *Charitas*, s. 161 nn.

<sup>176</sup> M. Horn, *Szpitalnictwo*, s. 58.

<sup>177</sup> S. F. Gajerski, *Szpitalne*, s. 25.

<sup>178</sup> A. Karpiński, *Pauperes*, s. 303. W Gdańsku nowożytnym na 10 instytucji szpitalnych funkcje lecznicze dominowały tylko w 2 placówkach: chorych na ospę i zadżumionych — zob. M. Bogucka, *Organizacja*, s. 147 n.

<sup>179</sup> Z. Podgórska-Kławe, *Szpitalne*, s. 30. Płatni, w miarę stali chirurdzy i felczerzy pojawili się w drugiej połowie XVI w. w dalszych szpitalach stołecznych: św. Ducha *extra muros* i św. Łazarza — A. Karpiński, *Pauperes*,



samym wezwaniem ze stałej pomocy zawodowej mogli korzystać dopiero od początku lat osiemdziesiątych XVII w.<sup>180</sup>

Na tym tle z całą pewnością wyróżniały się bogate miasta Prus Królewskich, przede wszystkim Gdańsk, z lepiej niż gdzie indziej rozbudowaną i sprawniej funkcjonującą siecią szpitali miejskich już w początkach nowożytności. Ale nawet i one, bogate i dobrze zawiadywane, nie były w stanie zapewnić pomocy wszystkim potrzebującym i chorym. Spowodowało to w XVI–XVII w. rozwój kas i izb chorych, a także szpitalików prywatnych, organizujących opiekę nad chorymi i ich leczenie, a nawet oferujących usługi pogrzebowe<sup>181</sup>. Także zarządcy szpitali żydowskich, kahały i kahalne komisje dobroczynności starały się otoczyć pensjonariuszy opieką medyczną i zapewnić, jeśli nie zawsze odwiedziny lekarzy, to przynajmniej wizyty cyrulików i balwierzy. Różnie jednak z tym bywało, skoro ze strony głównie uboższych podopiecznych nie brakowało skarg na rzadkie wizyty żydowskich lekarzy gminnych<sup>182</sup>. W wielu rejonach kraju nawet w szpitalach większych miast, np. na Warmii, nie angażowano lekarzy ani chirurgów jeszcze w latach siedemdziesiątych XVII w.<sup>183</sup> Coraz powszechniej zaczęto zwracać uwagę na zapewnienie w szpitalach opieki lekarskiej i sanitarnej dopiero w czasach oświecenia.

W największym XVIII-wiecznym zakładzie na ziemiach polskich — Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie — który w 1785 r. przyjął ok. 1,5 tys. chorych i ok. 2 tys. w 1789 r., pracowali już na stałe jeden lekarz i jeden felczer<sup>184</sup>. Pozostałe szpitale stołeczne wprawdzie nie zatrudniały jeszcze stałych lekarzy, ale wyręczały się stałymi już cyrulikami lub chirurgami. W latach siedemdziesiątych stałym cyrulikiem dysponował inny stołeczny zakład — św. Ducha na Pivnej, zaś stałym felczerem szpital św. Łazarza, przyjmujący nie tylko ubogich i kaleki, ale i zarażonych wenerycznie. Nie kto inny, jak chirurg i felczer, należał do najlepiej opłacanych spośród personelu ewangelickiego szpitala w Warszawie<sup>185</sup>.

Pierwszy nowoczesny szpital w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, św. Łazarza, założono w Krakowie. Pierwotnie umieszczony w 1780 r. w pojezuickim budynku kolegium św. Barbary, w 1788 r. przeprowadził się do specjalnie przebudowanego w tym celu gmachu klasztornego po karmelitach bosych<sup>186</sup>. Jego pacjenci zostali otoczeni stałą opieką medyczną i pomocą świadczoną przez siostry szarytki. Pojawiła się także odzież szpitalna.

Przed drugim rozbiorem w kraju było według ostrożnych szacunków prawie 500 szpitali, w których przebywało ok. 5,6 tys. osób. Nawet w czasach oświecenia, pomimo prób objęcia opieką lekarską coraz większej liczby pensjonariuszy szpitalnych, śmiertelność w nich była ogromna. Z blisko 23 tys. dorosłych osób przyjętych do Szpitala Dzieciątka Jezus w stolicy w latach 1772–1786 zmarł w nim prawie co czwarty pacjent (zob. tab. 83).

s. 304; podobnie od końca XVI w. minimalna opieka medyczna była świadczona w szpitalu w Lublinie przy kościele Ducha św. — D. Prucnal, *Szpital*, s. 200 nn.

<sup>180</sup> Od połowy tego stulecia pomocy chorym udzielał także lekarz angażowany z zewnątrz — zob. K. Antosiewicz, *Opieka nad chorymi*, s. 74 n.

<sup>181</sup> M. Bogucka, *Organizacja*, s. 151 n.

<sup>182</sup> M. Horn, *Szpitalnictwo*, s. 61.

<sup>183</sup> A. Kopiczko, *Szpitalnictwo*, s. 105.

<sup>184</sup> Z. Podgórska-Klawe, *Szpitale*, s. 94 nn, 103 nn.

<sup>185</sup> H. Krajewska, *Opieka*, s. 220.

<sup>186</sup> J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków*, s. 575, 578.

## 7.4. RODZINA NIEDOKOŃCZONA

### 7.4.1. ROZMIARY URODZEŃ POZAMAŁŻEŃSKICH

Szersze zainteresowanie problematyką dzieci nieślubnych w epoce nowożytnej pojawiło się niejako na marginesie badań demograficznych dawnych rodzin francuskich. Pierwsze rezultaty monografii parafialnych i małych miast francuskich odnotowały znikomy ich odsetek (0,5–2%) i upowszechniły do końca lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku opinię Pierre’a Gouberta, autora znakomitego studium poświęconego mieszkańcom Beauvais i jego okolicy w XVII w., o bardzo dużym przestrzeganiu w społeczeństwie *ancien régime’u* prawa kościelnego, surowo piętnującego stosunki pozamałżeńskie. Wtórował tej opinii inny wielki autorytet P. Chaunu, który podkreślał ascezę i surowość życia obyczajowego.

Masowość zjawiska dzieci pozamałżeńskich, widoczna zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich, które coraz częściej stawały się obiektem zainteresowania historyków, spowodowała potrzebę pogłębienia problematyki. Odkrywanie związków między liczebnością urodzeń nieślubnych, gospodarką i strukturą społeczną wywołało dalszy przyrost publikacji w wielu krajach, przynosząc nowe, cenne spostrzeżenia, niepozbawione akcentów krytycznych i polemicznych w stosunku do wcześniejszych poglądów. Szerszy rezonans wywołały w swoim czasie zwłaszcza prace Jeana–Louisa Flandrina<sup>187</sup> i Edwarda Shortera<sup>188</sup>.

Pierwszy z nich generalnie przeciwstawił się — o czym warto pamiętać, analizując dane polskie — określaniu poziomu moralności i życia erotycznego społeczeństwa wiejskiego jedynie przez pryzmat skali wielkości urodzeń nieślubnych. J.–L. Flandrin zwrócił także uwagę na inne formy aktywności seksualnej, niedające się wprawdzie uchwycić statystycznie, ale jakże częste w środowisku wiejskim, jak: homoseksualizm, przede wszystkim pederastia, masturbacja czy sodomia. Akcentując szeroką gamę doznań cielesnych, małą liczebność dzieci pozamałżeńskich tłumaczył on krótkotrwałością większości przygód miłosnych i szerszymi praktykami antykoncepcyjnymi w stosunkach przed- i pozamałżeńskich. Z kolei E. Shorter duży wzrost liczby dzieci i poczęć nieślubnych widoczny w Europie Zachodniej od czasów oświecenia nie zawahał się określić mianem rewolucji seksualnej, która dokonała się zwłaszcza w niższych klasach społecznych w kierunku liberalizacji ich dotychczasowych zachowań seksualnych<sup>189</sup>.

Księgi metrykalne chrztów z okresu przedrozbiorowego, choć częstokroć mniej staranne i kompletne w porównaniu z rejestracją zachodnioeuropejską, dostarczają obfitego materiału do badań obszarów pozamałżeńskiego życia seksualnego. Warto jednak przypomnieć, że nawet najlepiej prowadzona rejestracja metrykalna nie obejmowała nigdy w okresie staropolskim, a także i później wszystkich urodzeń legalnych, coż zatem mówić o pełnym odnotowywaniu potomstwa nieślubnego.

Dziećmi nielegalnymi w myśl prawa kanonicznego było potomstwo urodzone przed ślubem rodziców, lub też w związku zawartym niezgodnie z jego przepisami. Dopuszczano jednakże jego legitymizowanie poprzez małżeństwo rodziców (*legitimatio per subsequens matrimonium*), choć nadal pozostawały one tylko dziećmi naturalnymi, a nie ślubnymi. Prawo ziemskie surowo traktowało potomstwo nieślubne zwane bękartami, gdyż pozbawiało je praw dziedziczenia po ojcu i korzystania

<sup>187</sup> J.–L. Flandrin, *Mariage; Historia*.

<sup>188</sup> E. Shorter, *Illegitimacy*.

<sup>189</sup> Szerzej o tezach Shortera i polemikach z nimi zob. C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 126 n.

z praw szlacheckich<sup>190</sup>. Konstytucja sejmowa z 1578 r. skierowana przeciw małżeństwom szlachty z mieszczkami i chłopkami jeszcze silniej ingerowała w owe związki, uznając ich potomstwo zrodzone nawet po ślubie za nielegalne<sup>191</sup>, i stan taki trwał aż do 1768 r.<sup>192</sup> W Polsce prawo legitymacji szlacheckich dzieci nieślubnych posiadał władca, który utracił je w 1578 r. Od tej pory takim prawem dysponował sejm. Rozbudowane prawo magdeburskie uwzględniało nie tylko samo zjawisko istnienia potomstwa nielegalnego, ale wyróżniało nawet jego kilka kategorii, w zależności od tego, z jakich związków zostało zrodzone. Nie zawsze było one jednoznacznie dyskryminowane w prawie cywilnym miejskim, gdyż — w pewnym wypadkach — dopuszczano je do dziedziczenia majątku po zmarłych rodzicach<sup>193</sup>. Oświeceniowe regulacje prawa cywilnego niektórych zaborców, jak np. Austrii i Prus, przyniosły częściową poprawę w położeniu prawnym dzieci pozamałżeńskich<sup>194</sup>. Nieprawie pochodzenie nawet w społeczeństwie szlacheckim, wyraźnie niechętnym bękartom, nie było przeszkodą, zwłaszcza gdy rodzice byli zamożni, ani w zdobyciu wykształcenia, ani w wejściu do stanu szlacheckiego czy duchownego bądź w innej karierze, o czym przekonuje nas lektura *Liber chamorum* Waleriana Nekandy Trepki<sup>195</sup>.

#### Rozmaite dzieci u rodziców\*

*Jako tu w tej mierze, iż dzieci nie z małżeństwa narodzone prawem postanowionym pisany — iure positivo — dziedziczyć nie mogą; wszakże się podają takie sposoby, za którymi dziedziczyć mogą, z których ten jest najprzystojniejszy: gdy ojciec matkę swoich dzieci pojmie, albo choć nie pojmie, iż albo nie była godna małżeństwa, albo ojca śmierć zaszła, tedy król może go uczynić, jakoby był prawego małżeństwa synem; zowią takie liberos legitimos, a tak w ten czas dziedziczyć mogą. — — Uczeni w prawie kładą różność tych dzieci, co się nie z małżeństwa rodzą:*

- *jedny, co się ode dwojga wolnych ludzi rodzą, to jest z miłośnice, którą sobie kto w domu miasto żony chowa, łacinnicy zowią naturales tantum, ex concubina natos. Tacy po ojcu, jeśliby im co nie zapisał albo z łaski królewskiej do pocziwego łoża nie byli przywróceny, nic nie biorą, tylko po matce wszystko biorą, jeśli matka innych dzieci pocziwego łoża nie zostawiła. Bo jeśli zostawiła, tedy ten naturalis tantum, ex concubina i po matce nic nie bierze. Do babizny też prawo mają, jeśli wnęków pocziwego łoża nie masz. Wszakże takie dzieci z dóbr ojczystych mają być chowane. — —*
- *Drudzy, co się rodzą od sprośnej pospolitej nierządnicie, ojca niepewne, które zowią spurios, manseres, sine patre, vulgo conceptos, te tylko po matce biorą.*
- *Niektóre z cudzołóstwa od cudzej żony łacinnicy zowią notos — a nota seu infamia.*
- *Niektóre z zakazanego złączenia, jako od krewnej, takie nazywają liberos damnati coitus, in coestuosos [podkreśl. — C. K.]. Tacy ani w ojczystych, ani w macierzystych dobrach nie dziedziczą i żywność im wedle prawa miejskiego nie jest powinna.*

\* B. Groicki, *Tytuły*, s. 50 n.

<sup>190</sup> Zob. obszerną charakterystykę zagadnienia J. Matuszewskiego, *Proles*.

<sup>191</sup> VL, t. 2, s. 971–972, art. 36. Ową niemożność legitymacji dzieci zrodzonych w związkach nieślubnych przez późniejsze zawarcie małżeństwa przez ich rodziców potwierdziła pół wieku później kolejna konstytucja sejmowa z 1633 r. (tamże, t. 3, s. 812, art. 62).

<sup>192</sup> VL, t. 7, s. 376, art. 808.

<sup>193</sup> B. Groicki, *Tytuły*, s. 50 n.

<sup>194</sup> Por. T. Opas, *Nad źródłami*, s. 295 n.

<sup>195</sup> Zob. W. Nekanda Trepka, *Liber generationis*.



Urodzenie dziecka ze związku przed- lub pozamałżeńskiego w społeczeństwie staropolskim, w którym wszyscy na ogół dobrze się znali, nie przynosiło zaszczytu jego matce, zwłaszcza że ojciec rzadko kiedy przyznawał się do tego faktu. W środowisku wiejskim i małomiasteczkowym narażało też matkę na szykany, czy nawet represje ze strony najbliższego otoczenia, w tym również duchowieństwa parafialnego<sup>196</sup>. Toteż nic dziwnego, że przynajmniej niektóre z brzemiennych wiejskich dziewcząt udawały się do większych miast, w których łatwiej było ukryć owoc nieślubnego pożycia, urodzić potomstwo, a nierzadko zostawić je przed bramą przytułka, kościoła czy klasztoru, często nawet na ulicy. Wydaje się zatem słuszne uznać prezentowane poniżej wskaźniki za minimalne.

Na wsi dzieci nieślubne w XVII–XVIII w. nie przekraczały na ogół 1–4% ogółu urodzeń<sup>197</sup>. W drugiej połowie XVIII w. dostrzegamy w niektórych środowiskach chłopskich, m.in. na Śląsku, tendencję do wzrostu liczby poczęć nieślubnych zakończonych szczęśliwym urodzeniem i chrztem w świątyni. Tak działo się w górnośląskiej parafii krapkowickiej czy dolnośląskiej parafii Strzelce Opolskie — 5,8%, ale również i w małopolskiej Bochotnicy Kościelnej — aż 9%<sup>198</sup>.

W odniesieniu do miast staropolskich dysponujemy dla niektórych z nich danymi nie tylko ze stosunkowo wczesnego okresu, ale — co ważniejsze — z długiego odcinka czasu. W przebadanej przez Irenę Gieysztorową parafii łomżyńskiej, w której skład obok miasta wchodziło także 8 wsi, odsetek urodzeń pozamałżeńskich stosunkowo stabilny w pierwszej połowie XVII w. — 5%, wyraźnie wzrósł w jego drugiej połowie — 7%, nieznacznie obniżył się w epoce saskiej — 4,7%, a w czasach oświecenia osiągnął swoją najniższą wartość — 2,9% (zob. tab. 81). Charakterystyczne, że maksima wzrostu urodzeń nieślubnych ujęte w dziesięcioleciach (1651–1660, 1661–1670, 1691–1700 i 1701–1710)

Tabela 81. Urodzenia pozamałżeńskie w parafii Łomża w XVII–XVIII w. (w %)

Lata	% dzieci nieślubnych	Lata	% dzieci nieślubnych
1601–1610	5,5	1701–1710	6,5
1611–1620	4,5	1711–1720	4,8
1621–1630	4,6	1721–1730	5,1
1631–1640	5,4	1731–1740	2,6
1641–1650	5,6	1741–1750	4,5
1601–1650	5,0	1701–1750	4,7
1651–1660	11,9	1751–1760	2,1
1661–1670	9,5	1761–1770	2,5
1671–1680	2,3	1771–1780	4,0
1681–1690	5,0		
1691–1700	10,6		
1651–1700	7,0	1751–1780	2,9

Źródło: I. Gieysztor, *Les enfants*, s. 431.

<sup>196</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 207 n; J. Kwak, *Uroczystości*, s. 14 nn.

<sup>197</sup> B. Puczyński, *Ludność*, PDP 5, s. 37; C. Kukło, *Funkcjonowanie*, s. 192; E. Piasecki, *Ludność*, s. 111; M. Górny, *Zawarcie*, s. 94; K. Korenda, *Rejestracja*, s. 56; M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 29; J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 207 n, gdzie w jednej z parafii — Rudawka — wskaźnik w latach 1706–1708 wynosił nawet 7,3%.

<sup>198</sup> J. Spychała, *Urodzenia*, s. 20; K. Górna, *Narodziny*, s. 36 n; M. Handelsman, Z. Nagórski, *Wieś*, s. 49; w dekanacie rzeszowskim diecezji przemyskiej w końcu XVIII w. poziom był zróżnicowany w zależności od wielkości osiedli od 1,3 nawet do 7,3% — por. S. Rejman, *Imiona*, s. 54.

bardzo wyraźnie korespondują z latami wojen lub grasowania zaraz i epidemii różnych chorób na Mazowszu. Zbliżonymi rozmiarami dzietności nieślubnej charakteryzowała się Stara Warszawa w XVII stuleciu, której skalę — 7,1% — Maria Sierocka-Pośpiech uznaje za wysoką. W końcu XVI stulecia w staromiejskiej parafii św. Jana chrzty dzieci nieślubnych stanowiły zaledwie 1,2%, ale wzrosły do 9,3% w dziesięcioleciu 1671–1680, z wyraźną progresją już od lat trzydziestych<sup>199</sup>. Poziom warszawskiej dzietności nieślubnej z końca XVI w. wydaje się nienaturalnie niski. W tym samym czasie bowiem w stolicy Wielkopolski dzieci nieślubne stanowiły 8,3–15%, a na początku XVII w. — 8–13%<sup>200</sup>. Także w trochę tylko mniej ludnej od warszawskiej aglomeracji lubelskiej na 100 urodzonych dzieci w latach 1612–1624 przypadało troje, zaś w latach 1626–1638 już nawet sześcioro dzieci pozamałżeńskich<sup>201</sup>. Z kolei w innej dynamicznie rozwijającej się parafii stołecznej — św. Krzyża — urodzenia nielegalne w ostatnim dwudziestoleciu XVII w. kształtowały się na poziomie 8–8,5%. Początek panowania Augusta II, pełen katastrof politycznych, gospodarczych i klęsk elementarnych na czele z wielką epidemią dżumy 1708–1709, podczas których ludność parafii zmniejszyła się znacznie, charakteryzował się dalszym wzrostem urodzeń pozamałżeńskich do ok. 10% (zob. tab. 14). W okresie późniejszym mamy do czynienia z dwoma wyraźnymi szczytami — lata czterdzieste i pięćdziesiąte. W jakimś stopniu mogły być one pokłosiem trudniejszej sytuacji gospodarczej<sup>202</sup>, która wpłynęła na rozluźnienie dotychczasowych postaw etyczno-moralnych, lub też rezultatem nowej fali imigracji do stolicy, związanej z powrotem do niej Augusta III z całym dworem. W dobie oświecenia, co wydaje się nieco zaskakujące, przynajmniej w świetle literackich źródeł epoki podkreślających dość powszechne rozprzężenie obyczajów<sup>203</sup>, proporcje dzietności nieślubnej w centralnej parafii stolicy uległy nawet nieznaczniemu spadkowi. W innych społecznościach miejskich, np. w toruńskiej parafii św. Jakuba czy łomżyńskiej, w tym samym czasie działo się odwrotnie<sup>204</sup>.

Skala omawianego zjawiska — o czym warto pamiętać — nie była równa nawet w tych samych populacjach, ani też stała w czasie. W dobie poprawniejszej rejestracji metrykalnej chrztów (przełom XVIII i XIX w.) odsetek potomstwa nieślubnego w Poznaniu był najwyższy w śródmieściu (15,3%), znacznie niższy na jego lewobrzeżnych przedmieściach (12,2%), najniższy zaś wśród miejscowych ewangelików — tylko 7,5%<sup>205</sup>. Podobne zjawisko terytorialno-środowiskowego zróżnicowania dzietności nielegalnej można dostrzec w Gdańsku w latach czterdziestych XVIII w., w którym najwyższe wskaźniki występowały w parafiach peryferyjnych Starego Miasta (św. Bartłomieja — 12%), najuboższych i najludniejszych zarazem (Zbawiciela — 9,2%, Bożego Ciała na Podwalu — 11,1%)<sup>206</sup>.

Analizy sezonowości poczęć pozamałżeńskich i legalnych nie ujawniły zbyt wielkich różnic. W Lublinie za panowania Wazów najwięcej dzieci zarówno ślubnych, jak i pozamałżeńskich poczęto wiosną z charakterystycznym szczytem dla obu kategorii dzieci w czerwcu i z widocznym spadkiem natężenia poczęć nieślubnych w marcu, okresie Wielkiego Postu<sup>207</sup>. Także w XVIII-wiecznej Warszawie najczęściej były one owocem poczęć wiosennych i letnich (kwiecień–sierpień), kiedy cieplejsza aura umożliwiała spotkania poza domem, oraz w styczniu, tradycyjnym okresie balów i zabaw

<sup>199</sup> M. Sierocka-Pośpiech, *Podrzutki*, s. 76.

<sup>200</sup> S. Waszak, *Dzietność*, s. 326.

<sup>201</sup> D. Prucnal, *Dzieci*, s. 296.

<sup>202</sup> Na podobne uwarunkowania wśród biedoty toruńskiej zwrócił uwagę K. Górny, *Ze studiów*, s. 93.

<sup>203</sup> Por. swoistą hierarchię społeczną warszawskiego nierzędu autorstwa F. Schulza, *Podróże*, s. 532, 536, 538 nn. Co więcej, w stolicy powstawały nawet utwory z charakterystykami miejscowych oświeceniowych domów publicznych, jak i prostytucji indywidualnej, na co zwrócił uwagę E. Rabowicz — zob. *Oświeceniowe „Przewodniki”*; o krakowskim półświatku por. J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje*, s. 148 nn.

<sup>204</sup> Zob. K. Górny, *Ze studiów*, s. 92 nn oraz tab. 81.

<sup>205</sup> M. Kędelski, *Rozwój*, s. 144 n.

<sup>206</sup> J. Baszanowski, *Przemiany*, s. 237 nn.

<sup>207</sup> D. Prucnal, *Dzieci*, s. 312 n.

dworskich, publicznych i prywatnych, miejscach schadzek kochanków stałych i przypadkowych. Bardzo podobnie było w środowisku wiejskim, w którym kontaktom przed- czy pozamałżeńskim sprzyjał okres wiosenno-letnich prac polowych i karnawału<sup>208</sup>.

W zakresie struktury płci noworodków nieślubnych trudno doszukiwać się jakichś prawidłowości. W parafii łomżyńskiej w XVII w. w grupie tej przeważali chłopcy (112 M/100 K), ale w stuleciu następnym proporcja płci była już prawidłowa (105 M/100 K). W Warszawie przeważali chłopcy (114 M/100 K) w czasach saskich, w dobie oświecenia dziewczynki (90 M/100 K). Podobnie rzecz się ma z urodzeniami bliźniaczymi, które w świetle literatury miały być częstsze wśród par nieślubnych. Tak było w Łomży, w której w XVII w. stanowiły one 2,8% i nawet 3% w następnym stuleciu, ale już w Warszawie nieślubne urodzenia bliźniacze nie przekraczały 2%<sup>209</sup>.

Blisko 2 tys. aktów metrykalnych potomstwa nieślubnego ze stołecznej parafii św. Krzyża ze znaną datą urodzenia umożliwia odpowiedź na pytanie o termin ich chrzczenia. W czasach saskich około połowy noworodków zgłaszano do chrztu w ciągu 48 godzin od ich urodzenia. W dobie oświecenia widać było systematyczne wydłużanie się przerwy między przyjściem na świat dziecka nieślubnego a jego chrztem, ale nie zapominajmy, że podobnie działo się także w rodzinach stołecznych. U schyłku epoki w ciągu pierwszych dwóch dni chrzczono już tylko jedną trzecią noworodków pozamałżeńskich i tyleż samo w odstępie czterech i więcej dni<sup>210</sup>.

Wprawdzie Kościół katolicki zobowiązał duchowieństwo parafialne do udzielania sakramentu chrztu wszystkim dzieciom, bez względu na legalność ich urodzenia, to jednocześnie nakazał, aby przy spisywaniu metryk chrztów potomstwa nieślubnego unikać wszystkiego, co mogłoby zniesławić rodzinę rodziców<sup>211</sup>. Dlatego też wymienienie w metryce imienia i nazwiska matki i ojca wymagało zgody rodziców. Blisko trzy czwarte tychże dzieci zanotowanych w księgach parafialnych pozostaje anonimowe, znamy jedynie imiona matek i nic więcej. W tej sytuacji próba dokładniejszego określenia środowiska rodziców nieślubnego potomstwa pod względem przynależności społeczno-zawodowej czy terytorialnej jest mocno ograniczona<sup>212</sup>. Sądząc z nielicznych wzmianek, sporo z nich zawsze rekrutowało się z żeńskiej służby domowej, która cechowała się większą swobodą seksualną, nierzadko uległością w tych sprawach wobec swoich chlebodawców<sup>213</sup>. Inne jeszcze były imigrantkami (w przypadku np. XVII-wiecznej Warszawy pochodziły one z jej najbliższych okolic), ze zróżnicowanym okresem zamieszkiwania w mieście. Podobnie działo się w XVII-wiecznym Lublinie, w którym aż 61% matek potomstwa nieślubnego pochodziło z aglomeracji lubelskiej (Krakowskie Przedmieście, Podzamcze, jurydyki), w tym tylko 7% z samego miasta, oraz z podlubelskich wsi. Dariusz Prucnal zauważył także, iż około jednej czwartej wspomnianych matek, które ochrzciły owoc swojego pozamałżeńskiego pożycia w kościele pw. Michała Archaniola, rekrutowała się spoza parafii lubelskiej, przede wszystkim z innych środowisk miejskich, niekiedy znacznie oddalonych<sup>214</sup>. Natomiast badania Mariana Aleksandrowicza, dotyczące archidiakonatu gnieźnieńskiego w początkach doby saskiej, obejmujące zarówno wsie, jak i miasta, ukazały ogromną (88,8%) ogólną przewagę wieśniaczek wśród matek potomstwa nieślubnego<sup>215</sup>. Niektóre z matek trudniły się zawodowo lub przygodnie nierządem. Wśród nich większość stanowiły panny, ale nie brakowało i wdów oraz kobiet

<sup>208</sup> I. Gieysztor, *Les enfants*, s. 431.

<sup>209</sup> Tamże, s. 432; C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 136.

<sup>210</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 136.

<sup>211</sup> I. Grabowski, *Prawo*, s. 344.

<sup>212</sup> Podobnie D. Prucnal, *Dzieci*, s. 298 n.

<sup>213</sup> A. Karpiński, *Żeńska*, s. 53. Z afery obyczajowej rodziny Bielachowskich w Kaliszu w 1782 r. wynikało, że gospodarz domu, mistrz siodlarski, od dłuższego czasu współżył ze służącymi, gospodyni zaś z pasierbem — por. W. Rusiński, *Życie*, s. 308 n.

<sup>214</sup> D. Prucnal, *Dzieci*, s. 305 nn.

<sup>215</sup> M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 29.



opuszczonych przez mężów. Czasami też te same kobiety rodziły kolejne dzieci nieślubne w przeciągu kilku lat, nierzadko nawet z tym samym mężczyzną, co mogło być świadectwem trwalszych konkubinatów lub zwyczajnej prostytucji<sup>216</sup>. Wydaje się zatem, że większość poczętych dzieci pozamażeńskich była rezultatem przede wszystkim kontaktów przypadkowych, krótkotrwałych, choć z całą pewnością nie brakowało i urodzeń z konkubinatów. Te ostatnie wcale nie były charakterystyczne tylko dla pospólstwa miejskiego, ale występowały również wśród szlachty i chłopów<sup>217</sup>. Niejednokrotnie gospodarz dworu patrzył przez palce na rosnącą swobodę obyczajową swoich poddanych, gdyż sam występował przeciw szóstemu i dziewiątemu przykazaniu. Posiadanie pozamażeńskiego potomstwa nieraz było podstawową przyczyną unikania spowiedzi wielkanocnej i konfliktów z duchowieństwem parafialnym<sup>218</sup>. Niekiedy konkubinaty były trwałe i wieloletnie (15–20 lat!), nawet pomimo ekskomunikacji kościelnej<sup>219</sup>. Inna rzecz, że niektórzy z *nobiles* swoją postawą potrafili przekroczyć wszelkie normy moralności seksualnej<sup>220</sup>. Na ogół też dalszy los matki dziecka nieślubnego był nie do pozazdroszczenia. Nielicznym jedynie udawało się uzyskać jakieś materialne wsparcie od ojca, nierzadko swojego pracodawcy, częściej bywały wyrzucane na bruk i pozostawiane własnemu losowi. Bardzo rzadko też takie sytuacje znajdowały swój szczęśliwy finał w zamążpójściu samotnej matki. Choć zdarzały się lokalne społeczności, jak np. krapkowicka, w której ciąża nieślubna nie była wyraźną przeszkodą w zawarciu małżeństwa, skoro co piąta w niej matka zakładała później rodzinę<sup>221</sup>.

Nieduże rozmiary dzietności nieślubnej (1–4%) spotkamy na ogół we wsiach całej Europy, bez względu na ich położenie geograficzne. W miastach te proporcje zależały najczęściej od wielkości ośrodka. Tuż przed rewolucją francuską nie tylko w Bourdeaux, Tuluzie czy Paryżu, ale także np. w Lipsku odsetek dzieci pozamażeńskich wynosił ok. 20%<sup>222</sup>. Równie wysokimi wskaźnikami w skali kontynentu w XVIII stuleciu charakteryzowała się stolica Czech — 20–25%<sup>223</sup>. Dodam tylko, że w latach 1760–1770 dostrzeżono w całej Europie Zachodniej wzrost liczby dzieci pozamażeńskich i podrzutek, w której wskaźniki były dwu- lub trzykrotnie wyższe aniżeli w początkach stulecia<sup>224</sup>.

<sup>216</sup> M. Frančić, *Ludzie*, s. 190; I. Gieysztor, *Les enfants*, s. 434. O prostytucji średniowiecznej zob. J. Tyszkiewicz, *Człowiek*, s. 179; A. Krawiec, *Seksualność*, s. 214 nn; wczesnonowożytnej — A. Karpiński, *Prostytucja*.

<sup>217</sup> Proboszcz z Gruduska w diecezji płockiej w drugiej połowie XVIII w. pisał: „grzechy cielesne tak dalece były rozszerzone, że co niedziela sadzały się do kunów kościelnych, a inne publiczne krzyżem w kościele co niedziela leżały niewiasty i mężczyźni” — cyt. za: M. Grzybowski, *Kościelna*, s. 169. O niemoralnym prowadzeniu się mieszczek w niewielkim Wojniczcu zob. A. Głowacka, *Mieszkanki*, s. 187. Na temat cudzołóstwa w żydowskiej etyce seksualnej łagodniej traktującej pod tym względem mężczyzn zob. B. Umińska, *Pozycja*, s. 162.

<sup>218</sup> Tak było w przypadku dwójki szlachciców z parafii Klecko i dwójki innych z Cerekwicy w początkach XVIII w. w archidiakonacie gnieźnieńskim — zob. M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 14; podobnie w parafiach podlaskich Trzcianne i Rajgród — zob. S. Hołodok, *Sakrament*, s. 273 n; J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 207. W opinii J. Kracika duchowieństwo dość rzadko zajmowało bardziej zdecydowaną postawę w stosunku do szlachty żyjącej w konkubinacie (tamże, s. 224, przyp. 38).

<sup>219</sup> M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 27. O konkubinatach chłopskich w Małopolsce, które nie należały do częstych, wspomina też J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 207; podobnie S. Hołodok, *Sakrament*, s. 274 (1716 r., parafia Skorule, diecezja wileńska).

<sup>220</sup> Jan Gaszyński żyjący z konkubiną, jednocześnie współżył z żoną innego mężczyzny, miał troje nieślubnych dzieci, w tym dwoje z wychowanicą szwagierki i jedno ze zgwałconą służącą, która ponownie była z nim w ciąży — por. M. Aleksandrowicz, *Z badań*, s. 27 n.

<sup>221</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 36. Także M. Frančić, *Ludzie*, s. 190 stwierdził, że w środowisku krakowskiej biedoty posiadanie nieślubnego dziecka nie było dyskredytujące i ich matki często wychodziły za mąż.

<sup>222</sup> J. Delumeau, *Reformy*, s. 280.

<sup>223</sup> L. Fialová, *Plodnost*, s. 48.

<sup>224</sup> Zob. literaturę obcą w pracy C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 125 nn.

## 7.4.2. DZIECIOBÓJSTWO

Dzieciobójstwo rozumiane jako zabicie noworodka w okresie porodu lub wkrótce po nim, a także jako umyślne poronienie (spędzenie płodu) należało do grona najcięższych zbrodni i zarazem najsurowiej karanych w prawie świeckim. O zjawisku dzieciobójstwa wspominają już XIV–XV-wieczne statuty synodów m.in. krakowskiego, wrocławskiego, gnieźnieńskiego i w prawie ziemskim regulacje z 1482 r. dotyczące Mazowsza<sup>225</sup>. Szerzej i szczegółowiej kwestię tę regulowało prawo miejskie oparte na *Constitutio Criminalis Carolina*, szeroko spopularyzowane na ziemiach polskich za sprawą prac XVI-wiecznego krakowskiego prawnika Bartłomieja Groickiego<sup>226</sup>.

**Matki, które dzieci swe tracą abo zabijają, jako mają być karane\***

*Białagłowa jeśliby która swój płód, który by już żywy był a członki na nim było rozeznać, zabiła ta według obyczajui ma żywo być zakopana a palem przebita. Wszakoz przestrzegając tego, żeby druga za srogością takowego skarania w desperacyją nie przyszła, może być topiona. Ale gdyby takowy okrutny uczynek w której ziemi albo w mieście przygadzał się często, dla większego strachu i przykładu drugim złym białymglowom mają być według wyzszej opisanego obyczajui karany albo takowa białagłowa, pierwej niżliby ją utopiono, ma w ogniu rozpalonymi kleszczami być targana, według nauki a rady ludzi w prawie biegłych.*

*A jeśliby która dziecię porodziła żywe, a martwe potym znaleziono, a ona je skryła, potym ukazało się to za wywiadowaniem z pewnych znaków, które w takowej mierze bywają obserwowane, że niedawno porodziła, gdzieby allegowała i tym się wymawiała, że tak umarłe porodziła, ma być przypuszczona ku wywodowi a ku ukazaniu niewinności swojej słusznymi przyczynami a dowody.*

\* B. Groicki, *Artykuły*, s. 157–158.

Problem ten dla okresu staropolskiego jak dotychczas nie doczekał się szczegółowych i wszechstronnych studiów, niemniej niedawne prace Marcina Kamlera, Andrzeja Karpińskiego oraz Dariusza Kaczora przybliżyły obok rozmiarów dzieciobójstwa w kilku dużych miastach także środowisko społeczne matek oraz prawdopodobne motywy tych okrutnych decyzji<sup>227</sup>. Rzeczywista skala zjawiska dzieciobójstwa w Polsce wczesnonowożytnej pozostaje poza zasięgiem historyka, gdyż podstawą obserwacji badawczych były jedynie oskarżenia o ten czyn, wniesione przez współmieszkańców domostw czy sąsiadów do sądów miejskich. Zatarciu śladów tak drastycznego czynu w największych, kilkunasto-, a nawet kilkudziesięciotysięcznych miastach sprzyjała duża ruchliwość terytorialna kobiet z nizin społecznych, zarówno między ośrodkami, jak i poszczególnymi dzielnicami tego samego miasta. Niemniej w XVI–XVII w. w Warszawie i Lwowie dzieciobójczynie stanowiły 10–12% wśród

<sup>225</sup> J. Tyszkiewicz, *Człowiek*, s. 182; zob. też M. Delimata, *Dziecko*, s. 189 n.

<sup>226</sup> B. Groicki, *Artykuły*, s. 157–159. O innych źródłach, które stanowiły materiały do dzieł Groickiego, informuje K. Koranyi, *Wstęp*, [w:] B. Groicki, *Porządek*, s. X.

<sup>227</sup> M. Kamler, *Dzieciobójstwo*; A. Karpiński, *Kobieta*; tenże, *Wbrew*; D. Kaczor, *Przestępczość*, s. 108 nn. Rozpowszechnienie dzieciobójstwa w omawianym przez siebie okresie akcentują także J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje*, s. 52. Z procederem dzieciobójstwa spotykamy się także w kręgu późnośredniowiecznej szlachty — zob. M. Delimata, *Dziecko*, s. 191 n.

skazanych w nich przestępców, zaś w Gdańsku w latach 1558–1731 ponad 13% wszystkich obwinionych o przestępstwa kobiet<sup>228</sup>. Zdecydowanie większe rozmiary procederu ujawniły badania Dariusza Kaczora w stolicy gospodarczej kraju, które autor szacuje na ok. 5,1% ogółu przestępstw kryminalnych w latach 1558–1783, podkreślając rosnącą tendencję zjawiska<sup>229</sup>. W całym tym okresie dzieciobójczynie w Gdańsku stanowiły aż około 40% wszystkich skazanych na śmierć kobiet!<sup>230</sup> Wspomniane przestępstwa penalizowane przez sądy kryminalne nie były jedynie domeną dużych aglomeracji miejskich, występowały bowiem i w mniejszych ośrodkach. W niedużych Dobczycach (Małopolska) w latach 1699–1737 spośród 39 zarejestrowanych spraw karnych w 8 pojawił się zarzut zabójstwa, dzieciobójstwa bądź też usiłowania popełnienia owych czynów<sup>231</sup>. Wśród obwinionych o to przestępstwo dominowały kobiety, nieliczni mężczyźni występowali jako pomocnicy w tym procederze. Charakterystyczne, że większość obwinionych dzieciobójczyń było dziewczkami służebnymi w mieszczańskich domach<sup>232</sup>. Pozostałą nieliczną część tworzyły inne przedstawicielki miejskiej biedoty (np. wyrobnice), włącznie z prostytutkami. Tylko sporadycznie trafiały się wśród nich matki trochę lepiej sytuowane.

Matkami dzieciobójczyniami były najczęściej żyjące na służbie panny, które niekiedy utrzymywały nawet dość długo (zazwyczaj do chwili ujawnienia się ciąży) stosunki czy to z własnym gospodarzem, czy też z czeladnikiem bądź parobkiem zatrudnionym w tym samym domu. Nie były to jednak związki stałe w postaci konkubinatu. Niektóre z nich zaszły w ciążę za sprawą kontaktów przygodnych, krótkotrwałych i same niewiele mogły powiedzieć o ojcu dziecka. Inne jeszcze uległy namowom współżycia na skutek wiary w obietnicę zawarcia małżeństwa, które oznaczało dla nich możliwość usamodzielnienia się.

Ujawnienie ciąży skutkowało na ogół wyrzuceniem z domu gospodarza i drastycznym pogorszeniem się warunków życia. W takiej sytuacji same lub z namowy innych niejednokrotnie próbowały wywołać poronienie. Nieraz działo się tak za wiedzą, przyzwoleniem, a nawet z inicjatywy sławetnych gospodarzy. Ze wzmiankowanej wcześniej afery obyczajowej rodziny Bielachowskich w Kaliszu można się dowiedzieć, że

— — przestępstwo pasierba swego z służącą popełnione chcąc zataić i ukryć, tę w nadziei porodzenia pozostałą do doktorów oddawali, sposobów do zepsucia onejże różnych z ażywali, jako to kopaniem nogą, po ziemi wleczeniem, biciem [podkreśl. — C. K.], a na koniec i przez przybranych do niej felcerów Żydów nazwiskiem nie znanych<sup>233</sup>.

Tylko nieliczne doznawały jakiejś skromnej pomocy ze strony ojca przyszłego dziecka. Większość opuszczona przez mężczyzn, z którymi zaszły w ciążę, rodziła dziecko samotnie, w tajemnicy, w tragicznych warunkach sanitarnych. Do popełnienia samej zbrodni dochodziło najczęściej zaraz po urodzeniu niechcianego dziecka. Zazwyczaj dzieciobójczynie porzucały noworodka po porodzie, co prowadziło do jego zgonu, dusiły, nie zawiązywały pępowiny, topiły go w rzece, rowie, kloace itp. lub miażdżyły mu kręgosłup<sup>234</sup>. Zdaniem M. Kamlera ich działanie wypływało głównie z przeżyć

<sup>228</sup> A. Karpiński, *Wbrew*, s. 259; na jeszcze większy udział przestępczości kobiecej w Gdańsku XVI–XVIII w. zwraca uwagę D. Kaczor, *Przestępczość*, s. 248 nn. Z kolei z badań M. Kamlera, *Dzieciobójstwo*, s. 171 wynika, że w tym samym czasie w Krakowie, Poznaniu i Lublinie wspomniane procesy stanowiły zaledwie 0,8% ogółu sądzonych w nich spraw kryminalnych.

<sup>229</sup> D. Kaczor, *Przestępczość*, s. 127 n.

<sup>230</sup> Tamże, s. 277.

<sup>231</sup> M. Mikołajczyk, *Przestępstwo*, s. 35.

<sup>232</sup> D. Kaczor, *Przestępczość*, s. 109 n.

<sup>233</sup> W. Rusiński, *Życie*, s. 308.

<sup>234</sup> O sposobach pozbawiania życia noworodków w Gdańsku XVI–XVIII w. zob. D. Kaczor, *Przestępczość*, s. 119 nn.



psychicznych i emocjonalnych, zaś czynniki ekonomiczne, tj. obawa o późniejsze znalezienie pracy lub utrzymanie dziecka, nie odgrywały tutaj większej roli<sup>235</sup>.

Staropolskie sądy miejskie sprawy z oskarżeń o dzieciobójstwo prowadziły na ogół starannie. W niektórych miastach, np. w Warszawie, Lwowie, Lublinie, w stosunku do części podejrzanych przy przesłuchaniach stosowano nawet tortury; zazwyczaj nie brakowało obdukcji podejrzanych, oględzin uśmierconych noworodków, przesłuchań domowników i sąsiadów, odwoływano się ponadto do opinii zawodowych akuszerok. Omawiany i smutny w swojej wymowie społecznej proceder dzieciobójstwa nie był bynajmniej specyfiką tylko największych miast staropolskich. W zachowanych materiałach nie brakuje również informacji o procesach i egzekucjach w mniejszych ośrodkach<sup>236</sup>.

Udowodnienie świadomego i celowego zabójstwa lub przyznanie się do niego skutkowało zazwyczaj najwyższym wymiarem kary. W stolicy Wielkopolski zakopywano dzieciobójczynię żywcem i przebijano palem, z kolei w Gdańsku wyłącznie ścinano na szafocie, w innych, np. w Krakowie, Warszawie, ścinano lub rzadziej topiono<sup>237</sup>.

## 7.5. DZIECI PORZUCONE

### 7.5.1. SZPITALI DZIECI PODRZUTKÓW

#### Białogłowy, które dzieci swoje porzucają, ale nie zabijają, jako mają być karane\*

*Gdzieby która dziecię swe porzuciła, chcąc się go zaprzeć ani o nim nie wiedzieć, a dziecię to potym było nalezione i wychowano, a na nią jednak za czasem okazało się to i byłaby dowodnie w tym uznana, ma według rady ludzi w prawie biegłych, ale nie na gardle być karana.*

*A jeśliżdzie dziecię to porzucone, pierwej niżliby się o nim dowiedziano, umarło za przyczyną jej porzucenia i odbieżenia, według uznania ludzi w prawie biegłych ma być na zdrowiu abo też i na gardle karana.*

\* B. Groicki, *Artykuły*, s. 159.

Porzucanie noworodków lub niemowląt (a niekiedy nawet i trochę starszych dzieci) od wieków stanowiło jeden ze sposobów pozbywania się niechcianego, a urodzonego już potomstwa w społeczeństwie europejskim. Było zjawiskiem występującym przede wszystkim w większych miastach starożytności. Do czasów późnego średniowiecza opieka nad znajdami nie przybrała formy instytucjonalizowanej i była wyrazem przede wszystkim indywidualnej troski osób. Natomiast stulecia XIII i XIV przyniosły w wielu miastach europejskich rozwój szpitali, najczęściej wielofunkcyjnych, które obok skromnych funkcji leczniczych i opiekuńczych dla osób zniedołężniałych dawały

<sup>235</sup> M. Kamler, *Dzieciobójstwo*, s. 179 n.

<sup>236</sup> M. Mikołajczyk, *Przestępstwo*, s. 193, 196, 198; A. Głowacka, *Mieszkancki*, s. 187.

<sup>237</sup> A. Karpiński, *Kobieta*, s. 332; D. Kaczor, *Przestępczość*, s. 276 nn; M. Mikołajczyk, *Przestępstwo*, s. 59, przyp. 292. Karę utopienia dość często (14,5% wszystkich wyroków śmierci) orzekano w Toruniu w XVI–XVII w. — zob. D. Kaczor, *Przestępczość*, s. 275 n, przyp. 2.

także schronienie porzuconym dzieciom. Dużą liczbę placówek szpitalnych prowadził powszechnie znany w Europie zakon charytatywny kanoników regularnych Świętego Ducha, zwany popularnie duchakami<sup>238</sup>. Czasy nowożytne przyniosły nienotowany wcześniej wzrost skali zjawiska podrzutek (Francja, Hiszpania, Włochy) i wymusiły powstawanie coraz to nowych placówek, tym razem specjalistycznych zakładów, wybitnie już tylko nastawionych na przyjmowanie porzuconych dzieci. Ogromne rozmiary procederu, widoczne zwłaszcza w dobie oświecenia, skłoniły niektórych badaczy do określenia XVIII stulecia „wiekiem podrzutek”<sup>239</sup>.

Praktyka porzucania niechcianych dzieci występowała również na ziemiach polskich. Wśród pensjonariuszy pierwszych w Polsce XIII-wiecznych placówek duchaków, m.in. w Krakowie, Kaliszu, Sandomierzu, Sławkowie, były obecne podrzutki<sup>240</sup>. We Wrocławiu u schyłku tegoż stulecia przyjmował porzucone dzieci, przynajmniej przez jakiś czas, szpital krzyżowców z gwiazdą — św. Macieja<sup>241</sup>. Od początków XV w. funkcjonował w tym mieście, powstały z prywatnej fundacji mieszczańskiej, szpital Bożego Grobu, konsekwentnie od połowy stulecia określane szpitalem dziecięcym, co wskazywałoby na coraz szerszą funkcję zakładu podrzutek<sup>242</sup>. Jednakże w Polsce nawet w największych miastach wyspecjalizowanych instytucji zajmujących się opieką nad podrzutekami i sierotami, choćby podobnych do najstarszego krakowskiego szpitala św. Ducha, było bardzo mało. Jednym z nich był powstały w 1542 r. w Gdańsku Dom Dziecka<sup>243</sup>. Odbudowany w 1549 r. po pożarze przez rajcę Hansa Connerta, ze względu na swoją szczupłość mógł pomieścić tylko 40 wychowanków. Zważywszy na dynamiczny rozwój miasta i związane z tym patologie społeczne, w tym także rosnącą liczbę dzieci nieślubnych i podrzutek, zorganizowany zakład daleki był od rozwiązania problemu.

Z tą samą kwestią borykała się coraz ludniejsza Warszawa, i to prawie aż do połowy XVIII stulecia. W późnośredniowiecznej Warszawie okresową opiekę nad podrzutekami sprawował zapewne szpital św. Ducha *extra muros*<sup>244</sup>. U progu czasów nowożytnych w stolicy za Wazów pojawiły się jeszcze inne placówki, mające bardziej charakter sierocińców, jak szpital św. Benona, zbudowany w latach dwudziestych i przeznaczony dla chłopców, w tym przyjmujący także podrzutek<sup>245</sup> oraz utworzony w 1659 r. szpital św. Kazimierza Sióstr Miłosierdzia dla dziewcząt<sup>246</sup>.

Wyspecjalizowanego Domu Podrzutek stolica doczekała się dopiero w 1736 r. z inicjatywy francuskiego misjonarza Gabriela Piotra Baudouina.

*Ten ksiądz wzruszony miłosierdziem nad dziećmi porzuconymi, z rozpusty nabytymi, które matki tając wstyd na ulicę wyrzucały, a czasem w Wiśle albo lada gdzie w błocie topiły, co także i rodzicy dobrego małżeństwa ubóstwem ściśnieni dzieciom swoim czynili, zawiął się do kwesty na te dzieci*<sup>247</sup>.

<sup>238</sup> Ich największa placówka charytatywna, nie tylko we Włoszech, ale i Europie, szpital św. Ducha w Rzymie, ufundowany na przełomie XII i XIII w., który później posłużył jako model i wzorzec dla innych tego typu placówek, doczekała się niedawno gruntownej monografii dla czasów oświecenia także w języku polskim autorstwa M. Surdackiego. Praca omawia nie tylko problem dzieci porzuconych w „wiecznym mieście”, ale również funkcjonowanie samego zakładu — zob. M. Surdacki, *Dzieci porzucone w Szpitalu*. W odróżnieniu od M. Surdackiego (*Dzieci porzucone w społeczeństwach*, s. 170), widzącego w placówkach duchackich szpitale przeznaczone wyłącznie dla podrzutek, M. Słoń (*Średniowieczny*, s. 186) uważa je za placówki wielofunkcyjne.

<sup>239</sup> M. Surdacki, *Dzieci porzucone w społeczeństwach*, s. 171.

<sup>240</sup> K. Antosiewicz, *Opieka nad chorymi*, s. 38 n; M. Surdacki, *Dzieci porzucone w społeczeństwach*, s. 179 nn.

<sup>241</sup> M. Słoń, *Średniowieczny*, s. 187.

<sup>242</sup> Tamże, s. 188 nn.

<sup>243</sup> Szerzej por. Z. Kropidłowski, *Formy*, s. 116 nn.

<sup>244</sup> Z. Podgórska-Klawe, *Szpital*, s. 31; A. Karpiński, *Pauperes*, s. 299.

<sup>245</sup> Jego wychowankowie zostali na mocy przywileju króla Władysława IV Wazy z 1636 r. obdarzeni legalnością pochodzenia.

<sup>246</sup> Z. Podgórska-Klawe, *Szpital*, s. 42 nn, 52 nn.

<sup>247</sup> J. Kitowicz, *Opis*, s. 36.

W 1761 r. został on połączony z nowo wybudowaną placówką, mającą na mocy przywileju królewskiego status Szpitala Generalnego, zarządzaną również przez księży misjonarzy o nazwie Szpital Dzieciątka Jezus, do którego przez kolejne dziesiątki lat trafiały głównie niechciane dzieci<sup>248</sup>. Podobna placówka, o tej samej nazwie i wzorowana na warszawskiej, powstała u schyłku XVIII w. w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Inicjatorką fundacji utworzonej w 1786 r. i propagatorką budowy wileńskiego Szpitala Dzieciątka Jezus położonego przy bramie Subocz była Jadwiga z Załuskich Ogińska, wojewodzina trocka<sup>249</sup>. Ostatecznie szpital rozpoczął działalność w końcu 1791 r.

Opracowania poświęcone opiece nad dziećmi w krakowskim szpitalu prowadzonym przez duchaków, w którym przebywały one do połowy 1788 r.<sup>250</sup>, i warszawskim Szpitalu Dzieciątka Jezus przybliżają nie tylko procedury i sposób przyjmowania podrzutków, ale także bezpośrednią opiekę nad nimi w tych dwóch wyspecjalizowanych zakładach.

Niemowlęta trafiały do nich włożone przez matkę lub inną osobę do wystającej poza lico muru części ruchomego kołowrotu, który po obróceniu przenosił podrzutka w obręb szpitala, gdzie odbierała go dyżurująca osoba — duchaczka lub szarytka<sup>251</sup>. Dziecku udzielano chrztu, który rejestrowano w księgach metrykalnych i w dokumentacji szpitalnej. Starano się przy tym zapisywać wszystko, co mogłoby w przyszłości ułatwić rozpoznanie potomstwa przez matkę. U krakowskich duchaków przyjęte niemowlęta oznaczano, wykonując na nodze dziecka nacięcie tatuażu w postaci krzyża — symbolu szpitala i zgromadzenia<sup>252</sup>. Następnie trafiały one do którejs z szpitalnych mamek. Zazwyczaj karmiły one za opłatą dwoje lub troje, niekiedy nawet i czworo oseków<sup>253</sup>. W tej roli często występowały kobiety rodzące w tych zakładach. W obu placówkach jakąś część przyjętych dzieci przekazywano odpłatnie na wykarmienie przez inne kobiety z miasta lub z pobliskich wsi<sup>254</sup>. Większość niewiast wynajętych do płatnej opieki nad niechcianymi dziećmi wywodziła się zapewne z uboższych grup społecznych. Wychowankowie wracali na powrót do zakładu po odchowaniu, np. w Krakowie w wieku 5–6 lat. W stolicy Małopolski chłopców uczono w szkole przyszpitalnej, następnie kierowano na naukę zawodu do rzemieślników, zdarzało się, że najzdolniejszych nawet na studia do Akademii Krakowskiej. Dziewczęta pozostawały u duchaków aż do pełnoletności. Opuszczały z reguły placówkę z chwilą wyjścia za mąż, niektóre wstępowały do żeńskiego zgromadzenia św. Ducha.

### 7.5.2. SKALA ZJAWISKA

W małych miastach staropolskich, sądząc ze wzmianek w księgach metrykalnych chrztów, w których zazwyczaj dzieci podrzutki zapisywano, posługując się formułą: *infantem expositus, ex ignotorum parentum, mater et pater incertis, ex ignote matris sine patris, incognitorum parentum, ex positum, parentum incognitorum, parentum incertorum*, było ich bardzo mało. Faktycznie liczby były zapewne nieco

<sup>248</sup> Z. Podgórska-Kławe, *Warszawski; Szpitale*, s. 82 nn.

<sup>249</sup> VL, t. 9, s. 196. Zob. też J. Maroszek, *Wileńskie*, s. 215; J. Gordziejew, *Z dziejów*, s. 179.

<sup>250</sup> Od tej pory na skutek decyzji Michała Poniatowskiego przytuliskiem dla krakowskich podrzutków stał się inny zakład — szpital św. Łazarza — zob. K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 52.

<sup>251</sup> J. Kitowicz, *Opis*, s. 37; K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 54.

<sup>252</sup> W dekrete wizytacyjnym szpitala z 1738 r. kardynał Lipski nakazał wykonywanie przez cyrulika tatuażu praktykowanego w szpitalu św. Ducha w Rzymie — zob. K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 59.

<sup>253</sup> W XVII w. pensja krakowskiej mamki szpitalnej wynosiła 20 złp (wizytacja biskupa Zadzika) — zob. K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 53, 62.

<sup>254</sup> Tamże, s. 63. Liczne przykłady obecności w rodzinach warszawskich małych dzieci wziętych na wychowanie ze Szpitala Dzieciątka Jezus zawiera przeprowadzony przez misjonarzy w początkach 1791 r. spis ludności katolickiej w parafii św. Krzyża — zob. AGAD, Varia Grodu Warszawskiego, 25.



większe (odnosi się to tym bardziej do dużych skupisk miejskich), albowiem do kościelnej rejestracji trafiały porzucone niemowlęta, które przeżyły i zostały ochrzczone. W staromiejskiej Warszawie w latach 1584–1688 dzieci porzuconych nie było dużo i stanowiły one ok. 0,5% wszystkich ochrzczo-nych w kolegiacie św. Jana, z charakterystyczną, podobnie jak wśród dzieci pozamażeńskich, progresją za czasów panowania Władysława IV Wazy<sup>255</sup>. W drugiej stołecznej parafii — św. Krzyża — na której terenie znajdował się ogólnowarszawski Dom Podrzutków ks. Baudouina, do końca lat trzydziestych XVIII w. chrzty dzieci niechcianych nie przekraczały ok. 1% ogółu (zob. tab. 14)<sup>256</sup>. Wzrost liczby podrzutków, podobnie zresztą jak dzieci nieślubnych, do ponad 6% wszystkich ochrzczo-nych nastąpił w latach czterdziestych i utrzymał się na zbliżonym poziomie ponad 5% jeszcze w następnym dziesięcioleciu. Od lat sześćdziesiątych zmniejszał się odsetek podrzutków ochrzczo-nych bezpośrednio w świątyni świętokrzyskiej. Było to związane ze zmianą miejsca chrztu przyjętych dzieci z chwilą konsekrowania odrębnego od świętokrzyskiego kościoła szpitalnego Dzieciątka Jezus we wrześniu 1762 r.<sup>257</sup> Od tej pory wydaje się, że w księgach metrykalnych rejestrowano chrzty tylko bezpośrednio udzielone w świętokrzyskiej świątyni parafialnej.

Całodobowo funkcjonujący zakład, z własnym kościołem w przekonaniu podrzucającej matki stwarzał większą szansę przeżycia i wychowania dziecka, aniżeli pozostawienie go na łasce losu w każdym innym miejscu. Jędrzej Kitowicz wspomina w swoim *Opisie obyczajów*:

— — *lecz gdy zaczęto zbyt wielką moc dzieci podrzucać co noc w to koło, tak że ich mamkami opatrywać nie można było, postawiono straż niedaleko koła dla chwytania osób podrzucających. Gdy uchwycą taką osobę, trzymają do dnia, egzaminują co za jedna; — —*<sup>258</sup>.

Można by zatem sądzić, iż wprawdzie główny strumień podrzutków trafiał bezpośrednio do kołowrotu szpitalnego Dzieciątka Jezus, gdzie były chrzczone i rejestrowane, to jednak były matki, które w obawie przed stwierdzeniem ich tożsamości porzucały swoje potomstwo w różnych innych miejscach parafii. Zapewne właśnie te dzieci chrzczone w kościele świętokrzyskim, a nie szpitalnym i wciągano do parafialnej księgi metrykalnej.

Zachowane niekiedy statystyki szpitalne pozwalają na nieco dokładniejsze poznanie chronologiczne rozmiarów tej katastrofy społecznej w dwóch dużych miastach polskich. W latach 1601–1612 w krakowskim szpitalu św. Ducha przyjęto ok. 1200 podrzutków. U schyłku swego istnienia od 1762 do czerwca 1788 r. przygarnął on blisko 900 dzieci niechcianych<sup>259</sup>. Wiemy, że po kilkadziesiąt rocznie przyjmowano ich w Gdańsku<sup>260</sup>.

Zdecydowanie większe rozmiary proceder porzucania niechcianych dzieci przybrał w żywiołowo rozwijającej się w drugiej połowie XVIII w. Warszawie. Tylko w końcu lat pięćdziesiątych przyjmowano rocznie przeciętnie ponad 220 podrzutków (zob. tab. 82). Ich liczba systematycznie rosła z roku na rok i w latach siedemdziesiątych była już dwukrotnie wyższa od początkowej. Skala porzucania nowo narodzonych dzieci zwiększyła się jeszcze bardziej w latach osiemdziesiątych, zaś apogeum zarejestrowanych podrzutków — ponad 900 — przypadło na 1795 r. Dla mieszkańców stolicy ten i wcześniejszy rok pozostały w pamięci jako okres głodu, wielkiej drożyzny, chorób oraz spalonych

<sup>255</sup> M. Sierocka-Pośpiech, *Podrzutki*, s. 79.

<sup>256</sup> Nieduża proporcja chrztów podrzutków wynika z braku ich notowań w świętokrzyskich metrykach chrztów w niektórych latach, np. 1707–1713 czy 1735–1745. Od 1778 r. w księgach metrykalnych nie natrafiamy już na chrzty podrzutków, co wydaje się związane z przekazywaniem ich do Szpitala Dzieciątka Jezus — szerzej zob. C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 128 nn.

<sup>257</sup> J. S. Bystroń, *Warszawa*, s. 125.

<sup>258</sup> J. Kitowicz, *Opis*, s. 37.

<sup>259</sup> K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 56, 61.

<sup>260</sup> Z. Kropidłowski, *Formy*, s. 121.

Tabela 82. Dzieci i podrzutki przyjęte do Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie w latach 1756–1799

Lata	l.b.	1756 = 100	Lata	l.b.	1756 = 100
1756	206	100	1778	469	228
1757	233	113	1779	586	284
1758	224	109	1780	567	275
1759	226	110	1781	688	334
1760	227	110	1782	684	332
1761	206	100	1783	670	325
1762	401	195	1784	677	329
1763	520	252	1785	679	330
1764	444	216	1786	713	346
1765	436	212	1787	796	386
1766	383	186	1788	748	363
1767	390	189	1789	797	387
1768	413	200	1790	768	373
1769	419	203	1791	794	385
1770	449	218	1792	796	386
1771	423	205	1793	760	369
1772	386	187	1794	837	406
1773	368	179	1795	906	440
1774	370	180	1796	886	430
1775	361	175	1797	890	432
1776	369	179	1798	560	272
1777	468	227	1799	460	223

Źródło: *Historia Polski w liczbach*, t. 1, s. 118.

wsi podwarszawskich i przeróżnych rekwizycji wojsk okupacyjnych państw zaborczych<sup>261</sup>. Przejmujący obraz dramatycznego położenia ludności pozostawił w swoich wspomnieniach Jędrzej Kitowicz<sup>262</sup>.

Skala zjawiska porzucania dzieci w największych miastach europejskich była jeszcze większa. Paryski Dom Dziecka w latach 1640–1789 udzielił schronienia ok. 390 tys. małych dzieci. O ile pod koniec XVII w. przyjmował on rocznie niewiele ponad 800 niemowląt i w latach 1700–1729 — ponad 1800, to za panowania Ludwika XVI liczba ta przekroczyła 6 tys.! W Mediolanie w tym samym okresie zarejestrowano ok. 150 tys. podrzutek. Niewiele mniejsze rozmiary tego procederu były w Wiedniu, Petersburgu i Moskwie. W Anglii od czasów Jerzego III trafiało do szpitali każdego roku ok. 15 tys. dzieci niechcianych<sup>263</sup>.

<sup>261</sup> S. Siegel, *Ceny*, s. 55.

<sup>262</sup> J. Kitowicz, *Pamiętniki*, s. 639 nn.

<sup>263</sup> S. Beauvalet-Boutouyrie, *La démographie*, s. 245 n; M. Surdacki, *Dzieci porzucone w Szpitalu*, s. 9 n.

## 7.5.3. DLACZEGO PORZUCANO?

W odróżnieniu od surowego napiętnowania przez Kościół i państwo np. wszelkich stosunków przed- i pozamałżeńskich oraz dzieciobójstwa porzucanie dzieci szeroko praktykowane w czasach chrześcijańskich nie wywoływało aż tak zdecydowanej reakcji. Dość liberalna postawa w tej kwestii stróżów ładu społeczno-moralnego sprzyjała upowszechnianiu w mentalności ludzi tamtych czasów przekonania, że samo porzucanie dzieci, bez względu na ich słubne lub niesłubne pochodzenie, nie jest czynem kryminalnym czy czynem nieuczciwym.

Większość z porzucanego potomstwa stanowiły noworodki i niemowlęta niesłubne, których matki wywodziły się z kręgów szeroko rozumianej biedoty miejskiej i przybyłych do miast służących i wyrobnic wiejskich. Wśród nich nie brakowało dziewczyn i kobiet z marginesu społecznego, od żebraczek, przez przygodne i zawodowe prostytutki, po złodziejki. Dla większości z nich trudne warunki materialne codziennego bytowania, połączone z chwilą przyjścia na świat potomstwa, z dodatkowym staraniem się o zapewnienie środków do życia dziecku, a następnie jego wychowaniem, były podstawowym powodem decyzji porzucenia oseska. Wiele z nich decydowało się na taki krok w obawie przed utratą dotychczasowej, choćby najskromniejszej pracy, często w obawie przed potępieniem i niesławą. Inne jeszcze, jak np. ofiary gwałtów, chciały jak najszybciej w ten sposób uciec od dramatycznych przeżyć. Większość z nich jednakże, bez względu na okoliczności poczęcia, nie chciała komplikować sobie dalszego życia posiadaniem zazwyczaj niepożądanego potomstwa<sup>264</sup>. Osobną przyczyną pozbywania się nowo narodzonych były też ich ułomności i defekty fizyczne.

Jednocześnie skromne wyniki rodzimych badań i daleko szersze badań zachodnioeuropejskich dowodzą istnienia silniejszych związków kryzysów preindustrialnej ekonomiki i liczby porzucanych dzieci, przede wszystkim w skali rocznej aniżeli w dłuższych okresach czasu. Nawet w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym w latach głodów i epidemii dorośli nie wahali się porzucać czy wręcz wypędzać małych dzieci, jak to miało miejsce w kilku parafiach małopolskich w pierwszej połowie XVIII w.<sup>265</sup> Podobnie działo się w największych miastach staropolskich — Gdańsku, Krakowie i Warszawie (zob. tab. 14, 82)<sup>266</sup>. Działania wojenne, klęski elementarne, w tym nieurodzaje i głody (uchwytnie nagłymi zwyczajami cen zboża), towarzyszące im co najmniej do połowy XVIII stulecia zarazy dżumy oraz innych chorób epidemicznych jeszcze później w warunkach dużego miasta preindustrialnego prowadziły do przedwczesnego wygasania dotychczasowych związków małżeńskich. Zawieranie nowych z reguły odkładano na okres spokojniejszy. Wydłużony czas oczekiwania skłaniał zapewne niektórych młodych ludzi do wcześniejszego współżycia. Trudniejsza sytuacja gospodarcza, trwająca nieraz przez kilka kolejnych lat wpływała na rozluźnienie dotychczasowych postaw obyczajowych i częstszego przekraczania obowiązujących i zalecanych przez Kościół norm pożycia seksualnego<sup>267</sup>. Dotyczyło to również dorosłych, np. wdów i wdowców utrzymujących takie kontakty z zatrudnioną przez siebie służbą domową. Zapewne większość z tych kobiet liczyła, że przygodne czy nawet bardziej systematyczne stosunki z mężczyzną wcale nie muszą zaowocować od razu ciążą. W zaistniałej sytuacji najczęściej były zdane same na siebie. Wspominałem już, że niektóre z nich nie wahały się nawet uśmiercić noworodka. Większość jednak dobrze wiedziała, że o ile sądy miejskie

<sup>264</sup> Zdarzało się, że czasami zgłaszały się do szpitala matki porzuconych dzieci — por. K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 55.

<sup>265</sup> J. Kracik, *Duszpasterstwo*, s. 201.

<sup>266</sup> K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 61; C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 128 nn.

<sup>267</sup> Zdaniem P. Lasletta, *Family Life*, s. 109 n, w powszechnej opinii w latach różnorodnych zaburzeń politycznych i gospodarczych kochankowie byli traktowani przychylniej i pobłażliwiej niż w okresie praktykowanych przeszkód.



surowo traktowały dzieciobójczynie, o tyle prawo przewidywało znacznie łagodniejsze kary nawet w przypadku zgonu porzuconego niemowlęcia<sup>268</sup>. Dlatego też wybierały one świadomie inne rozwiązanie, pozostawiając niemowlę w miejscach zazwyczaj często uczęszczanych z nadzieją, że zostanie ono zauważone i wzięte pod opiekę.

Najczęstszym miejscem porzucania dzieci były kościoły, klasztory, budynki użyteczności publicznej oraz ich najbliższe sąsiedztwa. Rzadziej znajdowano podrzutki w zabudowaniach prywatnych domostw, częściej w bogatszych niż uboższych. Jeszcze rzadziej w miejscach odludnych, jak pola, lasy, drogi, niekiedy nawet na wysypisku<sup>269</sup>. Wśród porzuconych dzieci częściej trafiały się dziewczynki niż chłopcy<sup>270</sup>. Lakoniczność informacji w staropolskich źródłach uniemożliwia bardziej precyzyjną odpowiedź na pytanie, w jakim czasie po przyjściu dziecka na świat matki decydowały się na jego porzucenie. Nie wiemy, na ile przykłady wybranych miast francuskich dadzą się odnieść do podobnych sytuacji w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, choć nie sądzimy, ażeby różnice były znaczne. W początkach XVIII stulecia w Lyonie wśród podrzutek większość (60%) stanowiły niemowlęta w pierwszym miesiącu życia, w tym 40% — dwudniowe noworodki. U schyłku stulecia w Paryżu 80% porzuconych dzieci nie przekroczyło miesiąca<sup>271</sup>. Z reguły najczęściej porzucano niemowlęta nieślubne, choć sporadyczne informacje o wieku niektórych podrzutek, zanotowane w świętokrzyskich księgach metrykalnych, określonych w chwili chrztu nawet na ok. 2–3 lata, pozwalają sądzić, iż mogło to być potomstwo legalnych małżonków<sup>272</sup>. Wiemy, że z powodu ubóstwa rodziców, krewnych lub opiekunów takie dzieci trafiały również do krakowskiego szpitala duchaków<sup>273</sup>. W potocznym mniemaniu taki postępek był o wiele słuszniejszym rozwiązaniem niż skazywanie potomstwa na ewentualną śmierć głodową. W miastach staropolskich, podobnie jak w europejskich, na ogół częściej pozbywano się dzieci w najtrudniejszym pod względem zasobów żywności okresie roku, tj. na przednówku wiosennym<sup>274</sup>.

#### 7.5.4. UMIERALNOŚĆ PODRZUTEKÓW

Większość historyków zajmujących się problemem podrzutek zgodnie podkreśla ich ogromną umieralność, nawet w najlepiej prowadzonych zakładach opiekuńczych. Charakterystyczna zdaje się tu opinia, pełna zresztą z troską o tak wysoką umieralność, jaką zawarł w wizytacji krakowskiego szpitala w 1738 r. doktor medycyny i archiprezbiter kościoła mariackiego Jacek Augustyn Łopacki:

— — zawsze dzieci wygodę mają swoją, jednakowoż rzadko które wynidzie, tylko — umierają. Cała ta troska o dzieci nie na wiele się zdaje. Dzieci umierały i nadal umierają. Chociaż się u mamki

<sup>268</sup> B. Groicki, *Artykuły*, s. 159.

<sup>269</sup> M. Sierocka-Pośpiech, *Podrzutki*, s. 80; A. Karpiński, *Wbrew*, s. 256.

<sup>270</sup> C. Kukło, *Rodzina*, s. 134 nn; M. Sierocka-Pośpiech, *Podrzutki*, s. 80. Podobnie było w wielu miastach włoskich — zob. G. Da Molin, *Les enfants*, s. 112 nn; w Paryżu w XVIII w. przeważali chłopcy — por. A. Wyrobisz, *Rodzina*, s. 317, przyp. 47.

<sup>271</sup> S. Beauvalet-Boutouyrie, *La démographie*, s. 246.

<sup>272</sup> Np. w Rennes w końcu XVIII w. wśród ogółu podrzutek dzieci legalne stanowiły ponad jedną czwartą — por. S. Fujita, *L'abandon*, s. 153 n.

<sup>273</sup> K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 57; podobnie M. Surdacki, *Dzieci porzucone w społeczeństwach*, s. 172 n.

<sup>274</sup> C. Kukło, *Czy społeczeństwo*, s. 50 n; w Krakowie najwięcej dzieci porzucano od grudnia do maja — K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 61; dla miast włoskich por. G. Da Molin, *Les enfants*, s. 108 nn.

*chowa, to jak do inszej izby wynidzie, choć wygodę ma, to umrze. — bo jakieś niezdrowe, że chociaż się czyni wygodę dzieciom, po staremu chować się nie chcą*<sup>275</sup>.

Pomimo starań ze strony prowadzących ówczesne szpitale panujące w nich warunki bytowe pozostawały wiele do życzenia. Z różnych źródeł dowiadujemy się o panującym w nich przepelnieniu sal i ciasnocie, powodującej przebywanie w jednym łóżku nieraz dwóch–trzech noworodków, o brudzie, insektach, o unoszącym się zatęchłym powietrzu. Skromny personel na ogół nie nadążał z przewijaniem kolejnych niemowląt, co nie poprawiało stanu ich osobistej higieny. Szerzyły się zatem choroby zakaźne, a zwłaszcza ospa. Nie wszystkie też najęte mamki szpitalne, nie mówiąc już o tych poza murami zakładu, miały właściwy pokarm i nie zawsze w należyty sposób troszczyły się o podopiecznych. Stąd kolejne dekrety wizytacyjne stale zalecały zatrudnienie większej liczby mamek, lepszą zapłatę i lepsze ich odżywianie<sup>276</sup>. Inną sprawą pozostaje zagadnienie, w jakiej ogólnej kondycji zdrowotnej porzucane dzieci trafiały do szpitala. Można tylko domniemywać, że znaczna grupa charakteryzowała się słabym zdrowiem, wskutek nie najlepszego odżywiania się matek z biedoty miejskiej i wiejskiej w okresie ciąży. Niektóre z nich trafiały nie tylko z wadami wrodzonymi, ale cierpiały od samego początku na różnego rodzaju schorzenia, niektóre — niestety — były już zarażone chorobami wenerycznymi. Wprawdzie w placówkach tych pracował lekarz, u schyłku oświecenia nawet kilku, ale z reguły służył on pomocą przede wszystkim dorosłym pensjonariuszom, o wiele rzadziej niemowlętom<sup>277</sup>. Poziom pediatrii wczesnonowożytnej nie był również imponujący.

Nic zatem dziwnego, że w warunkach scharakteryzowanych pokrótce powyżej zarówno krakowski Szpital św. Ducha, jak i warszawski Szpital Dzieciątka Jezus nie stanowiły wbrew oczekiwaniom matek pozostawionych dzieci bezpiecznego schronienia. Mówiąc dosadniej, stanowiły one wręcz prawdziwą umieralnię osesków. W latach czterdziestych XVIII w. w gdańskim Domu Dziecka, jak również krakowskim przytułku św. Ducha umarło w ciągu kilku pierwszych miesięcy pobytu ponad 90% przyjętych niemowląt<sup>278</sup>. Także w warszawskim Szpitalu Dzieciątka Jezus śmiertelność podrzutek osiągnęła w czasach stanisławowskich proporcję ponad 75% (por. tab. 83). Bardzo podobnymi rozmiarami umieralności dzieci podrzuconych charakteryzowały się tego typu placówki w całej wczesnej Europie nowożytnej<sup>279</sup>.

Porzucone niemowlęta umierały nagminnie nie tylko w mało higienicznych warunkach szpitalnych przytułków, ale także w domach miejskich i wiejskich mamek, do których trafiły na wykarmienie i wychowanie. Wprawdzie nadzór nad umieszczonymi po gospodarstwach wiejskich dziećmi szpitalnymi spadał na barki miejscowych proboszczów, to wątpić należy w jakieś sumienne wywiązywanie się z dodatkowego obowiązku. Same opiekunki, choć powinny żyć moralnie, mieć dobre zatrudnienie i zdrowie, karami były zagrożone jedynie w sytuacji niezgłoszenia śmierci dziecka i pobierania nadal stosownego wynagrodzenia na jego utrzymanie. Z badań M. Gardena wynika, że największa umieralność wśród podrzutek z Lyonu oddanych wiejskim mamkom w początkach XVIII w. wystąpiła wśród najmłodszych, noworodków 1–2–dniowych — aż 61,5%. Spośród dzieci, które trafiły do ich rąk w wieku powyżej 1 roku, umarła przed ukończeniem 7 lat tylko jedna czwarta<sup>280</sup>.

<sup>275</sup> Cyt. za: K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 64. O tej wybitnej postaci znanej także z szerokiej działalności społeczno–charytatywnej zob. Z. Gajda, *Jacek Augustyn Łopacki*.

<sup>276</sup> K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi*, s. 64.

<sup>277</sup> Tamże, s. 62. W stołecznym Szpitalu Dzieciątka Jezus według spisu parafialnego z 1791 r. pracował tylko 1 lekarz Tomasz Woźniakowski, a przebywało w nim (bez mamek i niemowląt) 739 dorosłych i dzieci chorych i ubogich — zob. C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 67. W 1793 r. personel administracyjny szpitala, obok 22 duchownych, stanowiło już 8 lekarzy oraz 56 osób służby niższej i 53 mamki. Należy jednak pamiętać, że obie placówki były wielofunkcyjnymi zakładami.

<sup>278</sup> A. Karpiński, *Wbrew*, s. 257 n.

<sup>279</sup> D. Bolognesi, C. Giovannini, *Gli osposti*, s. 317 n; G. Da Molin, *Les enfants*, s. 115 nn.

<sup>280</sup> M. Garden, *Lyon*, s. 127.

Tabela 83. Chorzy w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie w latach 1772–1786

Wyszczególnienie	Przyjęci do szpitala <sup>a</sup>	Zmarli		Wyleczeni	Pozostali w szpitalu na 1787 r.
	l.b.		w % przyjętych		l.b.
Dorośli:					
mężczyźni	11812	2804	23,7	8984	260
kobiety	10990	2441	22,2	8590	190
Dzieci <sup>b</sup> :					
chłopcy	540	125	23,1	371 <sup>c</sup>	438
dziewczynki	677	118	17,4	104 <sup>c</sup>	177
Niemowlęta <sup>b</sup> :					
chłopcy	3825	2922	76,4	587 <sup>d</sup>	541
dziewczynki	3698	2780	75,2	316 <sup>d</sup>	417

<sup>a</sup> Dane nieobejmujące chorych z lat poprzednich przebywających w szpitalu.

<sup>b</sup> Łącznie z podrzutkami.

<sup>c</sup> Oddano krewnym lub na służbę i do rzemiosła.

<sup>d</sup> Oddano matkom i na wychowanie matkom.

Źródło: *Historia Polski w liczbach*, t. 1, s. 119.

Dlatego przynajmniej część badaczy problemu w samym zjawisku porzucania dzieci dostrzega najprostszą metodę regulowania dzietności i wielkości rodziny w okresie przedprzemysłowym<sup>281</sup>. Nie zapominajmy, że także współcześni widzieli ogromne rozmiary umieralności wśród podrzutków, a mimo tego skala zjawiska nie malała, a wręcz odwrotnie — rosła. Można się zatem chyba zgodzić z Andrzejem Karpińskim, kiedy pisze, „— — że omawiany proceder równał się w dużej mierze mimowolnemu skazaniu niechcianych dzieci na n i e c h y b n ą ś m i e r ć [podkreśl. — C. K.]”<sup>282</sup>.

<sup>281</sup> A. Wyrobisz, *Rodzina*, s. 313.

<sup>282</sup> A. Karpiński, *Wbrew*, s. 258.



# ZGONY

*By szczęśliwym umrzeć, życia ucz się pilnie.*

*Aby żyć szczęśliwie, śmierci ucz się pilnie.*

Erazm z Rotterdamu, cyt. za: Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, s. 296

## 8.1. MIARY UMIERALNOŚCI

Z wielu czynników, które wpływają na przeobrażenia demograficzne, umieralność jest bez wątpienia najważniejsza.

---

**Umieralnością** nazywamy natężenie zgonów w badanej zbiorowości, natomiast **śmiertelnością** natężenie zgonów spowodowanych określoną chorobą.

---

Ten podstawowy regulator wzrostu demograficznego narzuca swoją dynamikę każdej populacji, wywołując, zwłaszcza w epoce przedprzemysłowej, przyływy i odpływy przygnębiającego stadium wzrostu, stagnacji lub cofania się. W odróżnieniu od doby współczesnej, w której poziom umieralności w krajach rozwiniętych charakteryzuje się pewną stałością, zaś pole wahań współczynników umieralności nie jest duże, gdyż różnice wynikają bardziej ze struktury ludności według wieku, w przeszłości umieralność podlegała nawet w jednym roku dużym wahaniom. Rozpoznanie zarówno liczbowych, jak i społecznych aspektów umieralności w dobie staropolskiej należy nie tylko do ważnych, ale i zarazem najtrudniejszych zadań demografii historycznej. Wspomniana trudność wynika przede wszystkim z mocno niepełnej w stosunku do małżeństw i urodzeń podstawy źródłowej, jaką stanowią głównie przedzobiorowe księgi pogrzebów. W porównaniu z rejestracją wyznaniową chrztów i ślubów staropolskie księgi zgonów charakteryzują się największą rozbieżnością między rzeczywistą a zarejestrowaną liczbą zmarłych, nawet w drugiej połowie XVIII w., nie mówiąc już o okresie wcześniejszym<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 257 n.

---

---

**Zgon** jest trwałym, czyli nieodwracalnym ustaniem czynności narządów niezbędnych do życia (niezależnie od okresu po urodzeniu żywym), w konsekwencji czego następuje ustanie czynności życiowych całego ustroju.

---

---

Dlatego też i nasza wiedza, choć ostatnimi laty nieco obszerniejsza, daleka jest od wyczerpania wiadomości na temat kształtowania się tego ważnego elementu reprodukcji, jakim jest proces wymierania ludności w przeszłości.

### 8.1.1. UMIERALNOŚĆ DZIECI

---

---

**Umieralność niemowląt to zgony dzieci żywo urodzonych, które nie przeżyły 1 roku.**

---

---

---

---

**Umieralność noworodków stanowią zgony dzieci, które nie osiągnęły wieku czterech tygodni, tj. zmarły w okresie 0–27 dni po urodzeniu.**

---

---

Poznanie umieralności niemowląt stanowi jeden z największych problemów w określeniu rozmiarów umieralności dzieci, z powodu albo całkowitego pomijania, albo też nieregularnego odnotowywania w księgach metrykalnych noworodków martwo urodzonych i zmarłych tuż po urodzeniu, choć zapewne ochrzczonych z wody. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż na ziemiach Rzeczypospolitej przez długi okres, aż do końca epoki saskiej, w kościelnych księgach zmarłych rejestrowano przede wszystkim zgony dorosłych (choć także w różnym stopniu), nie przykładając zbytnej wagi do odnotowywania pogrzebów dziecięcych. W tych problemach nie jesteśmy zresztą osamotnieni, albowiem nawet lepsze od polskich księgi metrykalne francuskie, włoskie czy angielskie charakteryzują się wadliwą rejestracją zgonów niemowlęcych i dziecięcych. Niezwykle trudne jest oszacowanie braków w tym zakresie. W światowej praktyce badawczej stosuje się dwie metody. Pierwsza, łatwa i prosta, polega na obliczeniu proporcji imion chrzestnych powtórnie nadanych niemowlętom w tej samej rodzinie, co miało miejsce w przypadku śmierci małego dziecka o tym samym imieniu. Druga natomiast, bardziej ścisła, porównuje długości przerw intergenetycznych (międzyrodowych). Wychodzi ona z założenia, że większość matek w przeszłości karmiła niemowlęta własnym mlekiem i w tym okresie były one bezpłodne. W takim wypadku anormalnie krótkie interwały intergenetyczne świadczyłyby o śmierci poprzedniego niemowlęcia. Oszacowanie braków zgonów niemowlęcych i dziecięcych wydaje się możliwe jedynie w odniesieniu do pojedynczych, dobrze udokumentowanych źródłowo społeczności parafialnych, przy czym wszelkie generalizowanie wyników może być mocno zawodne<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Jeszcze innym sposobem szacowania braków zgonów dziecięcych stosowanym w badaniach zachodnich, głównie dla XIX w., jest porównywanie wyników rekonstrukcji rodzin z sukcesywnymi listami imiennymi mieszkańców, jeżeli takowe się zachowały.

Lepszych jakościowo rezultatów można się spodziewać z analiz bardziej starannej rejestracji metrykalnej zgonów większych ośrodków miejskich. Autorzy wielkiej ankiety Narodowego Instytutu Badań Demograficznych (INED) dla przedrewolucyjnej Francji szacują wspomniane braki na ok. 15–20% na północy kraju i ok. 50% na jego południu<sup>3</sup>. Niektórzy z nich, posługując się metodą powtarzalności imion, znacząco korygują rozmiary umieralności niemowlęcej w XVII stuleciu, niekiedy blisko dwukrotnie i więcej (np. podnosząc wartość współczynników ze 155 do 257‰ czy ze 139 do 322‰<sup>4</sup>). Warto tutaj przytoczyć miarodajną opinię znawcy stosunków ludnościowych i źródeł do dziejów Wielkopolski (nie tylko w czasach przed-, ale i porozbiorowych) Mieczysława Kędelskiego, którego zdaniem jeszcze na przełomie XVIII i XIX w. w rejestracji w śródmieściu Poznania nie ujęto ok. 50% zmarłych niemowląt (!) i ok. 30% w dobie Księstwa Warszawskiego<sup>5</sup>. Niech będzie ona przestrożą dla tych wszystkich badaczy stosunków demograficznych na ziemiach polskich i litewskich w dobie przedprzemysłowej, którzy w sposób bezkrytyczny utożsamiają liczby pogrzebów z rzeczywistą liczbą zgonów.

Ze względu na zróżnicowane przyczyny umieralność niemowląt można podzielić na dwa rodzaje: **umieralność endogeniczną** i **umieralność egzogeniczną**. Pierwszy rodzaj, czyli umieralność endogeniczną, stanowią zgony, które nastąpiły w wyniku przyczyn związanych z kondycją jednostek, z życiem płodowym (np. wady rozwojowe) oraz związanych z pewnymi przyczynami zachorowalności i umieralności okołoporodowej. Z kolei drugi rodzaj — umieralność egzogeniczną — stanowią zgony niemowląt spowodowane przez środowisko zewnętrzne, powstałe wskutek zaniedbań higieniczno-sanitarnych (choroby zakaźne, zakażenie noworodków), złego odżywiania się lub spowodowane złą opieką (np. nieszczęśliwe wypadki). O ile uwarunkowania endogenicznej umieralności niemowląt są postrzegane jako wybitnie biologiczne, o tyle rozmiary egzogenicznej umieralności w dużym stopniu zależały od środowiska społeczno-ekonomicznego i kulturalnego rodziny. W epoce przedprzemysłowej była ona zdecydowanie wyższa w rodzinach gospólstwa miejskiego czy komorników wiejskich niż w rodzinach zamożnych.

Poziom zaprezentowanych do tej pory w polskiej literaturze współczynników umieralności niemowląt dla okresu staropolskiego i początków porozbiorowego, z reguły nieprzekraczający 200 zgonów na 1000 urodzeń żywych, bardziej dowodzi braków w rejestracji zmarłych niemowląt niż rzeczywistych rozmiarów zjawiska<sup>6</sup>. Tym ostatnim trochę bliższe wydają się ustalenia Krystyny Górnej, mówiące o umieralności niemowląt wśród katolików śląskiej miejsko-wiejskiej społeczności krapkowickiej w XVIII w. na poziomie 250‰<sup>7</sup>. Z kolei wśród śląskich ewangelików parafii rzańnickiej co najmniej od przełomu XVIII i XIX stulecia w ciągu pierwszego roku życia umierała przeciętnie aż jedna trzecia urodzonych dzieci<sup>8</sup>. Jeszcze wyższą umieralnością, sięgającą nawet powyżej połowy urodzonych dzieci, charakteryzowała się w tym czasie katolicka społeczność dolnośląskiego miasteczka Lubawki<sup>9</sup>. W Warszawie w pierwszych latach XIX w. zarejestrowane zgony niemowląt

<sup>3</sup> S. Beauvalet-Boutouyrie, *La démographie*, s. 257.

<sup>4</sup> A. Bideau, J. Dupâquier, H. Gutierrez, J.-N. Biraben, J.-P. Gutton, F. Lebrun, *La mortalité*, s. 222 n.

<sup>5</sup> M. Kędelski, *Rozwój*, s. 145.

<sup>6</sup> M. Kędelski podkreśla mocno zaniżony w Poznaniu przeciętny współczynnik zgonów niemowląt, który wynosił w latach: 1800–1806 — 135‰, 1807–1812 — 180‰, 1813–1815 — 197‰ (zob. tamże). Podobnie było w stołecznej parafii św. Krzyża, w której wskaźnik zgonów wzrósł z 74‰ (!) w latach 1760–1769 do 206‰ w latach 1790–1799 — zob. C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 164. Niskie wartości wskaźnika — 198‰ — odnotowano dla parafii toszeckiej w latach 1789–1877 (D. Daszkiewicz-Ordyłowska, *Zgony*, s. 30); 206‰ dla parafii strzeleckiej w latach 1766–1870 (J. Spychała, *Zgony*, s. 12).

<sup>7</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 40; w parafii bielawskiej w latach 1766–1830 w niemowlęctwie umierało 240 dzieci — zob. T. Krotla, *Ludność*, s. 434.

<sup>8</sup> K. Górna, *Analiza*, s. 203.

<sup>9</sup> J. Karbowska, *Ludność*, s. 141.



(z pewnością nie wszystkie) wśród chrześcijan stanowiły od 250 do 340‰ ogółu urodzonych<sup>10</sup>. Dla porównania jeszcze w 1874 r. w stolicy na 1000 urodzonych dzieci nie przeżywało pierwszego roku życia 350, zaś w Poznaniu w latach 1876–1880 i w Gdańsku jeszcze później, gdyż na przełomie XIX i XX w., odpowiednio 280 i 265<sup>11</sup>. W świetle zdecydowanie lepszej rejestracji zgonów prowadzonej w XVIII w. na Zachodzie i w stuleciu następnym także na ziemiach polskich umieralność niemowląt na ogół powszechnie przekraczała 300‰<sup>12</sup>. Trudno zatem znaleźć podstawy do stwierdzenia, by mogła być ona mniejsza w okresie wcześniejszym, choć jak wskazywaliśmy jej rozmiary, podobnie jak umieralność dzieci i dorosłych, były zróżnicowane społecznie, terytorialnie, a nawet wyznaniowo<sup>13</sup>. Lepiej udokumentowane studia zachodnioeuropejskie dotyczące miast np. Rouen czy Genewy dowodzą wyraźnie wyższej umieralności niemowląt w tamtejszych środowiskach robotniczych i służby domowej niż wśród rzemieślników i sklepikarzy, nie mówiąc już o najbogatszej warstwie notabli i burżuazji (zob. tab. 84)<sup>14</sup>.

**Tabela 84. Umieralność dzieci według grup społecznych w Rouen i Genewie w XVIII w. (na 1000 urodzeń)**

Wiek w latach	Rouen		
	Klasy wyższe	Rzemieślnicy/Sklepikarze	Robotnicy
0	272	288	396
1–4	118	186	220
5	107	177	53
5–10	91	31	85
0–15	479	526	592
Wiek w latach	Genewa		
	Klasy wyższe	Drobna burżuazja	Robotnicy
0	143	214	230
1–4	103	164	182
5	61	91	107

Źródło: J.–P. Bardet, *Rouen*, t. 1, s. 370; S. Beauvalet–Boutouyrie, *La démographie*, s. 261.

Wspominając wcześniej o znacznych rozmiarach potomstwa pozamałżeńskiego w okresie staropolskim, zwróciłem uwagę na jego środowisko społeczne. Dotychczasowe badania wskazują, że w porównaniu z dziećmi urodzonymi w związkach legalnych dzieci niesłubne miały zdecydowanie

<sup>10</sup> Obliczono na podstawie: S. Szymkiewicz, *Warszawa*, s. 284 n; w tamtejszej parafii świętokrzyskiej w latach 1800–1801 współczynnik ten wynosił 258‰ — zob. C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 164.

<sup>11</sup> *Historia Polski w liczbach*, t. 1, s. 183.

<sup>12</sup> Rozpiętość współczynnika umieralności niemowląt w epoce przedprzemysłowej była ogromna — zob. C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 162, przyp. 41 z przytoczoną tam literaturą. I. Gieysztorowa, *Wstęp*, s. 257; w opinii E. Piaseckiego była ona niższa w rodzinach chłopów bejskich (250‰) — zob. E. Piasecki, *Ludność*, s. 347. Charakterystyczny wzrost współczynników umieralności niemowląt w Prowincji poznańskiej z 157,9‰ w latach 1820–1822 do 253,5‰ w latach 1872–1873 autor opracowania M. Kędelski, *Umieralność i trwanie życia w Wielkopolsce*, s. 124, tab. 5 nie wiedzieć czemu pozostawił bez komentarza.

<sup>13</sup> Na ten ostatni aspekt — mniejszej umieralności niemowląt u katolików śląskich — zwraca uwagę K. Górna, *Analiza*, s. 203 i *Narodziny*, s. 40. Wymaga on jednak nie tylko dalszych szczegółowych badań dla innych terenów, ale przede wszystkim zwrócenia szczególnej uwagi na ocenę kompletności wykorzystywanej rejestracji zmarłych, skoro np. także w śląskiej katolickiej Lubawce w pierwszej połowie XIX w. na 1000 żywo urodzonych dzieci w okresie niemowlęcym umierało 410 — por. J. Karbowska, *Ludność*, s. 140 n.

<sup>14</sup> J.–P. Bardet, *Rouen*, t. 1, s. 369; A. Perrenoud, *La mortalité*, s. 301.

mniejszą szansę przeżycia pierwszego roku. Niekiedy ich umieralność przewyższała nawet o jedną trzecią umieralność dzieci małżeńskich<sup>15</sup>. Wśród niemowląt, zarówno ślubnych, jak i pozamałżeńskich, z reguły — co istotne — umierało więcej chłopców niż dziewczynek<sup>16</sup>.

Dla epoki przedrozbiorowej niewiele da się powiedzieć statystycznie o rozmiarach umieralności endogenicznej i egzogenicznej. Wśród zgonów niemowląt największe ich nasilenie przypadało na okres pierwszych czterech tygodni życia — od jednej trzeciej do blisko połowy ogółu urodzonych<sup>17</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że gros umieralności noworodków — **umieralność neonatalna** — było przede wszystkim rezultatem okoliczności rozwoju płodu w łonie matki oraz porodu i umieralności okołoporodowej. Umieralność niemowląt w starszym wieku, nazywana również **umieralnością post-neonatalną**, wynikała głównie z ogromnych zaniedbań higieniczno-sanitarnych w dobie preindustrialnej, a także chorób przewodu trawieniowego i niedostatecznej opieki nad nowo narodzonymi. Skromny dorobek badawczy w zakresie poznania uwarunkowań umieralności społeczeństwa staropolskiego nie wydobywa z pewnością wszystkich czynników stanowiących o nierówności wobec śmierci w niemowlęctwie. W zarysowanym modelu struktury umieralności niemowląt niewiele da się choćby powiedzieć o wpływie kolejności urodzenia u matki, związku z jej wiekiem czy ogólną liczbą wydane-go na świat potomstwa. Nie ulega wątpliwości, że znaczna liczba pierwszych ciąż najmłodszych matek (przed 18. rokiem życia) w czasach średniowiecza i późniejszych kończyła się poronieniem<sup>18</sup>. Wyższym zatem poziomem umieralności niemowląt charakteryzowały się kobiety rodzące pierwsze dzieci w młodszym niż w starszym wieku. Niską umieralnością charakteryzowały się dzieci matek rodzących w wieku 25–34 lat. Dotychczasowe badania wskazują także na niższą stopę umieralności wśród urodzeń o wyższych numerach porządkowych, co większość historyków tłumaczy dużym ryzykiem pierwszego porodu, który zazwyczaj bywał też najcięższy. Także rodziny wielodzietne (9 dzieci i więcej) na tle małodzietnych wyróżniały się większym natężeniem zgonów niemowlęcych<sup>19</sup>. W rodzinach staropolskich porody bliźniaków, bez względu na środowisko społeczne matek, były z reguły trudniejsze, a dzieci urodzone mniejsze i słabsze. Siłą rzeczy miały one mniejsze szanse przeżycia<sup>20</sup>.

Kłęski elementarne występujące cyklicznie co kilka lat, chroniczne niedożywienie uboższych mieszkańców miast i wsi oraz anty-sanitarne warunki sprzyjały rozpowszechnianiu się chorób: duru brzuszego i czerwonki, które równie silnie dotykały nie tylko niemowlęta, ale i dzieci młodsze. W drugiej połowie XVIII w. w górnośląskiej parafii Strzelce Opolskie współczynnik umieralności dzieci w wieku 0–4 lat w społeczności miejskiej wynosił ok. 460‰ i ok. 425‰ w wiejskiej<sup>21</sup>. W każdej z nich był on zawsze wyższy wśród chłopców. Także w Warszawie na progu XIX stulecia aż blisko 50% dzieci umierało przed ukończeniem 5. roku życia<sup>22</sup>. Podobnie jak wśród niemowląt również i w tej grupie wiekowej występowała charakterystyczna nadumieralność po stronie chłopców: 113 M/100 K (1775–1799) i 105 (1800–1801) w Warszawie, 120 w Poznaniu (1800–1815), 117 w Strzelcach Opolskich i 114 w jego okolicznych wsiach (1766–1800).

Nie ulega zatem wątpliwości, że w przedprzemysłowej Europie, zróżnicowanej także regionalnie, od 40–50% dzieci nie dożywało 5. roku życia, zaś poziom umieralności niemowląt sytuował się na poziomie od 150–350‰<sup>23</sup>. Wspomniane współczynniki dla Rzeczypospolitej miały tendencję do sytuowania się bardziej wokół wyższych niż średnich wartości.

<sup>15</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 41.

<sup>16</sup> T. Krotla, *Ludność*, s. 431; K. Górna, *Narodziny*, s. 41.

<sup>17</sup> Tamże; por. też J. Karbowska, *Ludność*, s. 141.

<sup>18</sup> J. Tyszkiewicz, *Człowiek*, s. 188.

<sup>19</sup> Zob. A. Bideau, J. Dupâquier, H. Gutierrez, J.–N. Biraben, J.–P. Gutton, F. Lebrun, *La mortalité*, s. 230 nn.

<sup>20</sup> T. Krotla, *Ludność*, s. 434.

<sup>21</sup> Obliczono na podstawie: J. Spychała, *Urodzenia*, s. 18 i tenże, *Zgony*, s. 14 n.

<sup>22</sup> Obliczono na podstawie: S. Szymkiewicz, *Warszawa*, s. 282 n (urodzenia), 284 n (zgony według wieku).

<sup>23</sup> A. Perrenoud, *La mortalité*, s. 290.

### 8.1.2. UMIERALNOŚĆ DOROSŁYCH

Umieralność dorosłych w dobie prestatystycznej jest jeszcze trudniejsza do określenia niż dzieci. Chcąc określić jej natężenie, nie wystarczy znajomość liczb rocznych zgonów ani ich struktury według płci i wieku, istotna jest bowiem znajomość rozmiarów rzeczywistej grupy dorosłych wystawionej na niebezpieczeństwo śmierci. Dla oszacowań poziomu umieralności dzieci ich populację odnosiliśmy do żywych urodzeń, dla dorosłych powinniśmy dysponować informacją o aktualnym podziale ludności według wieku. W praktyce staropolskiej jest to mało możliwe, zważywszy na skromną jak na razie liczbę opracowanych parafialnych spisów ludności. Dlatego też jedynym w zasadzie dostępnym sposobem pomiaru jest ogólny współczynnik zgonów (stopa umieralności) (zob. podrozdz. 3.2.1). Z tych samych względów nie jest możliwe posługiwanie się cząstkowym współczynnikiem zgonów według wieku.

---

**Współczynnik zgonów cząstkowy według wieku** przedstawia stosunek liczby zgonów osób w danym wieku do liczebności tej grupy w połowie okresu badanego lub do średniej liczebności tej grupy ludności w tym okresie.

---

W okresie staropolskim stopa umieralności była wysoka i kształtowała się przeciętnie na poziomie ok. 40‰; była wyższa w dużych miastach niż na wsi<sup>24</sup>. Podobnie współczynnik zgonów liczony dla mężczyzn był wyższy niż dla kobiet. Olbrzymi wpływ na wysoki poziom umieralności nie tylko w czasach przedrozbiorowych, ale nawet jeszcze później, do połowy XIX w., miały klęski elementarne (epidemie chorób zakaźnych, nieurodzaje i głody), w których latach gwałtownie wzrastała liczba zgonów dorosłych ludzi<sup>25</sup>. Bardzo wysoka umieralność w dużych aglomeracjach przedprzemysłowych w odróżnieniu od społeczności rolniczych wynikała również z braku w większości z nich podstawowych urządzeń sanitarnych i komunalnych, niedostatecznego zaopatrzenia w zdrową wodę pitną oraz uprzątnięcia nieczystości. Całe rzesze mieszkańców, głównie liczna biedota, nie przestrzegały na co dzień nawet najprostszycy zasad higieny.

Pewnym przybliżeniem zagadnienia poziomu umieralności w populacjach w przeszłości może być analiza zgonów według płci i wieku zmarłych. Tabele 85 i 86 przedstawiają porównawczo strukturę zgonów według płci i wieku, zestawione dla stołecznej parafii św. Krzyża u progu XIX w. oraz dla miasta i wsi śląskiej parafii Strzelce Opolskie w czasach oświecenia.

Odsetek zgonów osób zmarłych w wieku 10 i więcej lat większy w populacji chłopów strzeleckich (41,8%) niż w samym mieście (40,0%) wskazywałby na częstszą umieralność dzieci nawet w niedużym ośrodku miejskim. Natomiast znaczny odsetek tychże zgonów (46,2%) w stolicy mógł być rezultatem nie tylko jego zawyżenia wskutek ciągle jeszcze niepełnej rejestracji zgonów dziecięcych, ale też odmiennej struktury demograficznej całej populacji warszawskiej, charakteryzującej się większym udziałem ludzi dorosłych w ogóle mieszkańców. W grupie w wieku 10–59 lat częściej umierała

<sup>24</sup> Na bardzo dużą umieralność ogólną np. w Poznaniu wskazują wartości współczynnika zgonów w końcu XVIII i początkach XIX w. obliczone przez M. Kędelskiego, *Rozwój*, s. 141, 145.

<sup>25</sup> Jeszcze w pierwszej połowie XIX w. w latach klęsk elementarnych współczynniki zgonów dwukrotnie przewyższały współczynniki urodzeń — zob. *Historia Polski w liczbach*, t. 1, s. 182.



Tabela 85. Struktura zgonów chrześcijan według płci i wieku w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1800–1801 (w %)

Wiek	Mężczyźni	Kobiety	Zgony mężczyzn na 100 kobiet <sup>a</sup>
<b>0–4 lat</b>	48,3	49,3	105
<b>0–12 miesięcy</b>	20,4	23,7	92
<b>0–1 miesiąca</b>	11,4	11,5	125
<b>w tym:</b>			
<b>0 dni</b>	1,4	1,2	29
<b>1–7 dni</b>	5,5	2,9	200
<b>1–11 miesięcy</b>	9,0	12,2	79
<b>1</b>	13,9	11,0	134
<b>2</b>	6,3	8,1	83
<b>3</b>	3,5	3,8	100
<b>4</b>	4,2	2,7	162
<b>5–9</b>	5,1	5,0	110
<b>10–14</b>	1,9	1,2	171
<b>15–19</b>	1,6	1,5	111
<b>20–24</b>	1,9	2,2	92
<b>25–34</b>	6,4	7,5	91
<b>35–44</b>	7,4	7,6	105
<b>45–54</b>	9,1	9,4	104
<b>55–64</b>	7,9	6,0	140
<b>65–74</b>	5,0	3,7	141
<b>75–84</b>	3,5	3,8	100
<b>85</b>	1,4	2,4	64
<b>Nieznany (dorośli)</b>	0,5	0,4	300
<b>Ogółem</b>	100,0	100,0	x
<b>l.b.</b>	620	582	107

<sup>a</sup> Wskaźnik maskulinizacji.

Źródło: C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 166.

ludność miejska (21,9% w Strzelcach Opolskich) niż wiejska (20,9%). Jeszcze wyższym udziałem zgonów mieszkańców w wieku 10–64 lat (35,9%) charakteryzowała się ludność stołecznej parafii świętokrzyskiej. Zgonów ludności starej po 60. roku życia było zdecydowanie więcej wśród chłopów śląskich niż wśród mieszczan, najmniej w wielkowiejskiej Warszawie. Zwłaszcza w tym ostatnim środowisku rzadziej niż w innych mieszkańcy dożywali sędziwego wieku.

Trochę dokładniejsze dane dotyczące struktury zgonów dziecięcych zawarte w tabelach 85 i 86 potwierdzają zarazem zjawisko nierówności wobec śmierci, zależnej od płci już od chwili narodzin. Nie ulega wątpliwości, że umieralność niemowląt płci męskiej była wyższa od umieralności niemowląt płci żeńskiej. Zdecydowana przewaga zgonów chłopców, pomimo że rodzi się ich więcej (105–107) niż dziewcząt, wystąpiła przede wszystkim w pierwszym tygodniu i miesiącu życia. Wprawdzie podstawa obserwacji nie jest zbyt rozległa, niemniej struktura zgonów dzieci według płci (do 9. roku życia włącznie) w parafii świętokrzyskiej zdaje się uwidaczniać jeszcze jedno zjawisko, a mianowicie że wraz z redukcją umieralności niemowląt powiększa się nadwyżka umieralności chłopców, co na ogół wiąże się z czynnikami genetycznymi.

W mniejszych skupiskach ludności miejskiej w wyższym odsetku umierali mężczyźni niż kobiety, w dużych sytuacja była już bardziej zróżnicowana. Widoczną niekiedy przewagę zgonów kobiecych,

Tabela 86. Struktura zgonów według płci i wieku w parafii Strzelce Opolskie w latach 1771–1800 (w %)

Wiek w latach	Miasto			Wieś		
	Mężczyźni	Kobiety	Zgony mężczyzn na 100 kobiet <sup>a</sup>	Mężczyźni	Kobiety	Zgony mężczyzn na 100 kobiet <sup>a</sup>
0–9	60,6	59,2	115	61,9	54,5	116
0–4	56,9	55,5	115	58,1	50,1	119
0	31,8	25,1	142	32,8	27,6	121
1	15,6	13,7	127	11,5	10,8	109
2	4,4	8,5	58	6,4	6,9	95
3	2,7	5,3	58	4,8	2,4	207
4	2,4	2,9	94	2,6	2,4	114
5–9	3,8	3,7	114	3,8	4,4	88
10–19	3,0	2,8	125	3,1	3,3	95
20–29	5,0	4,7	118	3,8	2,3	164
30–39	3,9	3,9	113	2,1	4,5	48
40–49	5,0	3,9	143	4,4	5,9	77
50–59	5,5	6,1	100	6,3	5,9	109
60–69	7,6	5,4	156	5,9	8,9	68
70–79	5,2	6,9	83	6,3	8,1	79
80–	4,1	7,1	64	6,2	6,6	95
Ogółem	100,0	100,0	x	100,0	100,0	x
l.b.	660	590	112	607	594	102

<sup>a</sup> Wskaźnik maskulinizacji.

Źródło: J. Spychała, *Zgony*, s. 14 n.

np. w stolicy w grupach 20–24 i 25–34 lat, a na wsi strzeleckiej w grupach 30–39 i 40–49 lat, mogła spowodować znaczna wówczas umieralność okołoporodowa kobiet. Wśród najstarszych roczników panowała dobrze widoczna w obu społecznościach śląskiej parafii nadumieralność kobiet, które częściej dożywały starczego wieku. Większa żywotność kobiet jest dobrze znana. Przewaga zgonów męskich w tej grupie wiekowej w stolicy czy równowaga płci np. w Poznaniu mogłyby raczej świadczyć o niepełnej rejestracji wszystkich pochówków kobiet starych, zapewne tych najuboższych<sup>26</sup>.

W Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, nawet w czasach oświecenia, nie dokonały się zasadnicze postępy w warunkach sanitarnych, medycynie, położnictwie, w wyżywieniu i higienie większości społeczeństwa, które by zmniejszyły wysoką umieralność noworodków i dorosłych. Wszędzie wieś staropolskie były zdrowsze niż miasta. Przyszłe badania jeszcze w większym stopniu powinny podjąć określenie roli i wagi czynników biologicznych, klimatycznych i ekologicznych w dawnej umieralności na ziemiach polskich w okresie przedprzemysłowym.

W badaniach retrospektywnych metryki zgonów mogą być także podstawą ustaleń rozmiarów zbiorowości ludzi bezżennych, pod warunkiem notowania w nich obok wieku także stanu cywilnego zmarłych osób. Dotychczasowe studia powstałe z wykorzystaniem staropolskiej rejestracji metrykalnej pogrzebów zdają się wskazywać, że pomimo wielu jej mankamentów i braków informacje z końca XVIII i początku XIX w. mogą stanowić podstawę do podjęcia prób określenia poziomu celibatu definitywnego według płci w dawnych społecznościach. Warto zauważyć, że zarówno wyznaniowe księgi metrykalne, jak i akta stanu cywilnego zgonów, w odróżnieniu od wspomnianego już wcześniej

<sup>26</sup> M. Kędelski, *Rozwój*, s. 146.

**Tabela 87. Osoby zmarłe w stanie wolnym w wieku 50 i więcej lat w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1780–1789**

Mężczyźni	l.b.	Kobiety	l.b.
Kawalerowie	42	Panny	14
Żonaci	166	Mężatki	80
Wdowcy	45	Wdowy	172
Nieoznaczeni	19	Nieoznaczone	13
Razem	272	Razem	279

Źródło: C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 170.

innego źródła do badań zjawiska definitywnego celibatu, czyli przedstatystycznych spisów ludności, zachowały się dla pierwszej połowy XIX stulecia w dużej liczbie.

Dane zawarte w tabeli 87 umożliwiają określenie grupy osób, które w stołecznej społeczności do bę oświecenia przeszły przez życie w stanie beżennym. Na ogół odsetek beżenności jest obliczany na dwa sposoby<sup>27</sup>. W pierwszym z nich liczbę kawalerów lub panien odnosi się do liczby wszystkich osób zmarłych w wieku 50 i więcej lat, ale z wyłączeniem osób z nieokreślonym stanem cywilnym. Tak obliczony wskaźnik definitywnego celibatu wśród mężczyzn wynosi 16,6%, zaś wśród kobiet — 5,2%. W drugim natomiast zgony tych ostatnich osób uznaje się za wysoce prawdopodobne, ponieważ dotyczą one osób stanu wolnego i tak ujętą grupę beżennych porównuje się z całkowitą liczbą zmarłych powyżej 50. roku życia. Obliczone drugim sposobem parametry dotyczące zarówno osób nieżonatych wśród mężczyzn (22,4%), jak i niezamężnych wśród kobiet (9,7%) są wyższe niż otrzymane za pierwszym razem. Nie ulega wątpliwości, że tabela 87 dowodzi znacznych rozmiarów celibatu definitywnego wśród mieszkańców przedprzemysłowej Warszawy, znacznie większego wśród mężczyzn niż kobiet.

### 8.1.3. SEZONOWOŚĆ ZGONÓW

Krótkie odstępy między śmiercią a pogrzebem pozwalają traktować ich miesięczny rozkład za identyczny z sezonowością zgonów<sup>28</sup>. Jednakże jej analiza jest zagadnieniem trudniejszym w odróżnieniu od chrztów lub ślubów z paru powodów<sup>29</sup>. Po pierwsze, liczby zgonów przeważnie były silnie zróżnicowane nawet w latach następujących po sobie; po drugie, w znacznym stopniu były one skutkiem wypadków meteorologicznych i klęsk elementarnych, w tym następowania i cofania się epidemii dżumy i innych chorób epidemicznych; po trzecie, sama umieralność zależna jest w dużym stopniu od struktury ludności według wieku. W końcu sezonowość umieralności niemowląt mogła pozostawać pod wpływem sezonowości urodzeń. W tabeli 88 zestawiono wskaźniki sezonowości zgonów dla wybranych społeczności wsi i miast głównie w XVIII w., z racji słabej rejestracji pochówków w okresie wcześniejszym. W sezonowym modelu natężenia pogrzebów w okresie staropolskim uderza nas przede wszystkim jego prostota. Zarówno w środowisku wiejskim, jak i miejskim wzrost umieralności występował wraz z nastaniem zimowych mrozów, a więc trudniejszych warunków klimatycznych

<sup>27</sup> Zob. L. Henry, *Manuel*, s. 65 nn.

<sup>28</sup> Por. E. Piasecki, *Problem wartości*, s. 49 nn.

<sup>29</sup> Zob. na ten temat uwagi E. Piaseckiego, tamże, s. 64.



Tabela 88. Sezonowość zgonów według miesięcy w XVII–XVIII w.

Wyszczególnienie	Lata	Ogółem	Miesiąc											
			I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Wsie parafii:														
Pszczew	1641–1684	1200	176	151	152	144	92	42	53	49	83	92	97	69
Czacz	1701–1800	1200	111	126	108	130	95	80	80	76	106	89	89	110
Brzeżany	1742–1800	1200	125	146	155	143	95	63	61	66	69	75	89	113
Bejsce	1746–1800	1200	108	142	132	107	101	72	85	88	77	75	111	102
Bochotnica Kościelna	1766–1795	1200	101	125	133	125	114	80	89	103	87	80	70	93
Strzelce Opolskie	1771–1800	1200	103	113	145	113	107	80	107	106	74	65	88	99
Miasto:														
Brzeżany	1742–1800	1200	112	113	117	107	109	81	81	86	108	98	90	98
Strzelce Opolskie	1742–1800	1200	107	116	121	102	110	110	96	107	88	86	81	76
Poznań	1740–1764	1200	103	93	113	115	118	66	93	106	119	99	87	88
	1765–1776	1200	101	82	104	102	99	89	114	108	108	96	97	100
	1782–1792	1200	100	77	117	110	95	79	94	127	104	91	96	100
Warszawa	1761–1790	1200	93	97	104	115	102	94	96	114	108	93	91	93

Źródło: K. Korenda, *Rejestracja*, s. 71; S. Borowski, *Procesy*, s. 153; B. Puczyński, *Ludność*, PDP, 5, s. 49; E. Piasecki, *Ludność*, s. 129; J. Gawrysiakowa, *Badania*, s. 107; J. Spychała, *Zgony*, s. 9; M. Kędelski, *Rozwój*, s. 29, 78; C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 147 nn.

(grudzień), i trwał aż do początku wiosennego ocieplenia (kwiecień), niekiedy nawet do maja włącznie<sup>30</sup>. Początek lata z reguły charakteryzował się wyraźnym spadkiem natężenia zgonów. W wielu populacjach wiejskich, np. chłopów wielkopolskich i śląskich (Czacz, Szaradowo), nowy szczyt zwiększonej umieralności występował już w sierpniu–wrześniu. Bardzo podobnie działo się w miesiącach późnoletnich i jesiennych, choć z większym natężeniem w najludniejszych skupiskach miejskich w Warszawie i Poznaniu.

Zaprezentowany model umieralności doby staropolskiej informuje jedynie ogólnie o jej natężeniu rocznym, gdyż nie uwzględnia wieku zmarłych. Włączenie w zakres obserwacji badawczej kategorii wieku, co nie było znowu takie częste do tej pory, przybliży nas do poznania wzajemnych uwarunkowań czynników genetycznych i środowiskowych. W oświeceniowej Warszawie najwięcej noworodków umierało w okresie późnojesiennym (listopad–grudzień) co wynikało z największej liczby urodzeń właśnie w tym czasie (zob. tab. 89). Zgony pozostałych niemowląt wyróżniały się natomiast zdecydowanie wysoką umieralnością w okresie letnim, od czerwca do września włącznie, z maksimum w sierpniu. A zatem sezonowy model pogrzebów wszystkich niemowląt nie jest jedynie prostym odbiciem sezonowego modelu urodzeń. Ten ostatni jest bliższy sezonowości niemowląt zmarłych przed upływem pierwszych czterech tygodni życia.

Widoczna latem wysoka umieralność niemowląt, zwłaszcza w wieku 1–11 miesięcy, była skutkiem przede wszystkim powszechnych zatruc i zakażeń przewodu pokarmowego, których młody organizm na ogół nie przetrzymywał. Letnie kwaśnienie mleka prowadziło wręcz do licznych biegunek. Niski poziom ogólnej higieny, złe warunki bytowe znacznej części mieszkańców, w przypadku biedoty często najskromniejsze racje żywnościowe i słabe jakościowo produkty, używanie zanieczyszczonej wody prowadziły do powstawania wielu chorób zakaźnych. Ich zarazki roznoszone w okresie lata

<sup>30</sup> K. Górna, *Narodziny*, s. 40; K. Korenda, *Rejestracja*, s. 70 n; H. Kosiorek, *Zgony*, s. 83.

**Tabela 89. Sezonowość zgonów według wieku w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1760–1799**

Wiek	Ogółem	Miesiąc											
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
0–1 mies.	1200	89	102	90	105	84	93	97	101	99	98	131	111
1–11 mies.	1200	79	77	82	81	88	108	129	166	127	89	86	88
0–1 roku	1200	83	89	85	92	86	101	114	136	114	94	107	99
1–4 lat	1200	74	83	93	83	90	93	112	169	131	97	90	85
5–14 lat	1200	69	75	93	85	86	85	129	185	136	101	87	69
15–59 lat	1200	102	110	114	129	114	88	76	92	91	93	95	96
60–	1200	106	109	115	145	104	86	57	74	106	102	86	110

Źródło: C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 159.

przez muchy i inne insekty rozszerzały krąg chorych i powodowały najwięcej ofiar wśród nowo urodzonych.

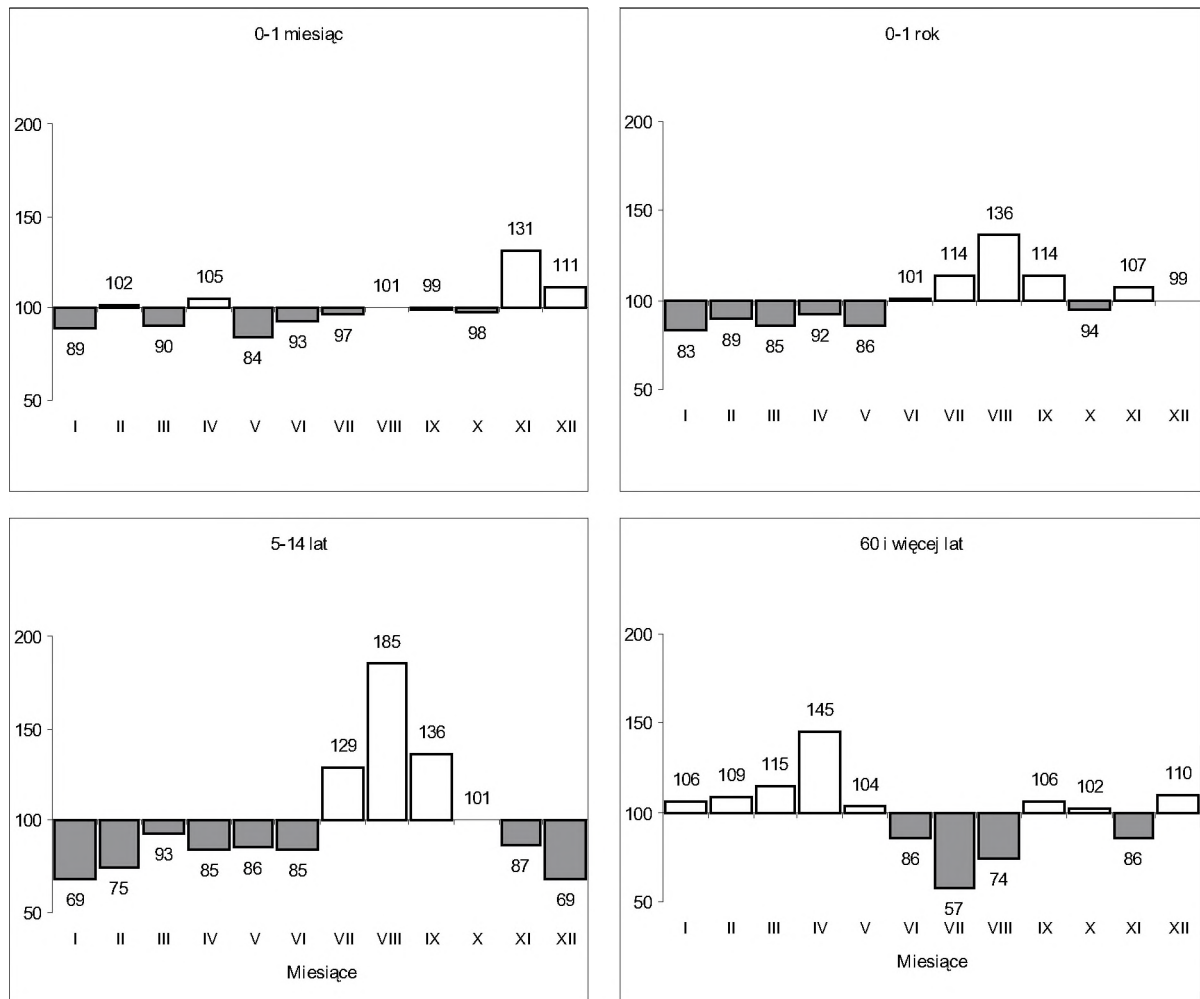
Sezonowość zgonów dzieci młodszych (1–4 lat) i starszych (5–14 lat) w ok. 100-tysięcznej stolicy była niemalże identyczna co niemowląt (zob. rys. 20). Zasadnicza zmiana w sezonowym modelu umieralności w przedprzemysłowej Warszawie miała miejsce w grupie osób dorosłych (15–59 lat), w której najwyższa umieralność następowała zimą i przeciągała się aż do wiosny. Większość dorosłych umierała w tych miesiącach na tyfus, ospę i gruźlicę<sup>31</sup>. Wspomniane choroby, obok innych, oraz zmniejszona odporność biologiczna starczych organizmów (grupa osób 60 i więcej lat) zbierały największe żniwo na przednówku — w kwietniu. Tylko miesiące letnie były dla warszawian tej kategorii wiekowej względnie łaskawe. Niewiele od zarysowanego schematu różnił się przebieg sezonowości zgonów z uwzględnieniem wieku zmarłych w populacji chłopów bejskich w drugiej połowie XVIII stulecia. Także w środowisku rolniczym okres lata zbiegał się z podwyższoną umieralnością, ale tylko w grupie dzieci (do 14 lat włącznie). Pełnia zimy, a zwłaszcza przednówek wiosenny wyraźnie powodowały zwiększenie liczby zgonów osób dorosłych i najstarszych.

Reasumując, możemy stwierdzić, że ogólny model zgonów w dobie staropolskiej determinowała wysoka umieralność dorosłych i starców zimą i wczesną wiosną oraz niemowląt i dzieci uwypuklona szczytem letnim. Podobnymi lub zbliżonymi rozkładami natężenia umieralności charakteryzowało się wiele populacji wielkomijskich i rolniczych w Europie Zachodniej i Środkowej, choć nie brakowało i różnic regionalnych, wynikających w dużym stopniu z uwarunkowań klimatycznych (zob. rys. 21)<sup>32</sup>. W rolniczej Francji były na przykład aż trzy strefy zróżnicowanej sezonowości zgonów: Bretania i Normandia z klimatem oceanicznym; tereny wschodnie z klimatem półkontynentalnym i południe kraju z klimatem śródziemnomorskim<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> Zob. Z. Woźniewski, A. Rose, *Przyczyny*, s. 1521 nn, gdzie blisko 20% zejść — wskutek „suchot” i „kaszlu”; por. też przegląd chorób dokonanych przez Z. Kuchowicza, *Z badań*, s. 17 nn. Podobnie w śląskiej Bielawie — T. Krotla, *Ludność*, s. 434.

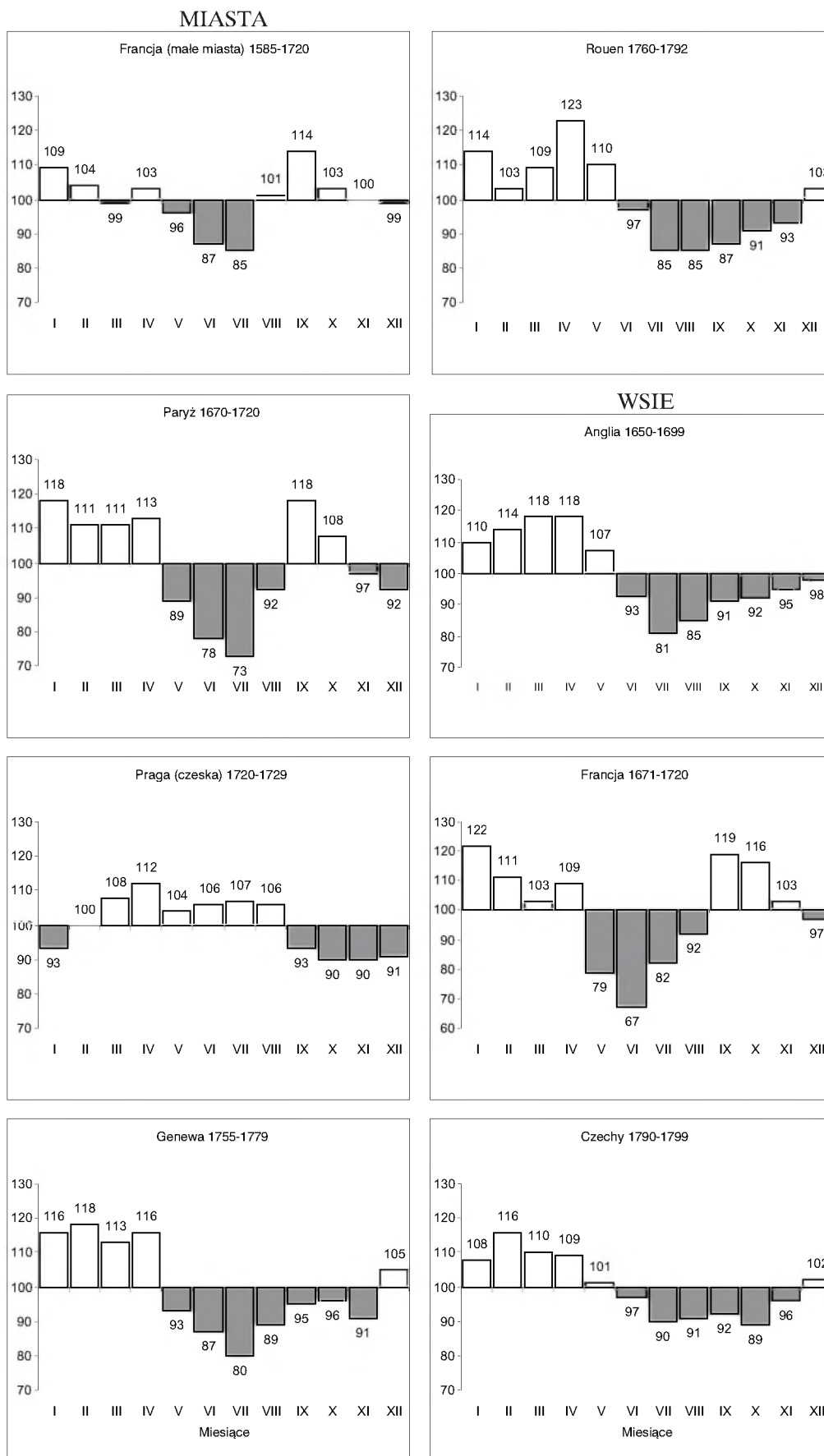
<sup>32</sup> E. A. Wrigley, R. S. Schofield, *The Population*, s. 294 n; J.-P. Bardet, *Rouen*, t. 1, s. 361 n, t. 2, s. 189; A. Perrenoud, *La population*, s. 429 n; *Dlouhodobé*, s. 88.

<sup>33</sup> A. Bideau, J. Dupâquier, H. Gutierrez, J.-N. Biraben, J.-P. Gutton, F. Lebrun, *La mortalité*, s. 242 n.



Rys. 20. Sezonowość zgonów według wieku w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1760–1799.  
Na podstawie: C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 159





Rys. 21. Sezonowość zgonów według miesięcy w Europie XVI–XVIII w.

Na podstawie: J.–P. Bardet, *Rouen*, t. 2, s. 189; L. Dokoupil, L. Fialová, E. Maur, L. Nesládková, *Přirozená*, s. 80; J. Dupâquier, *La population rurale*, s. 272; A. Perrenoud, *La population*, s. 429; E. A. Wrigley, R. S. Schofield, *The Population*, s. 294

## 8.1.4. PRZYCZYNY ZGONÓW

Poznanie w badaniach umieralności ważnego zagadnienia, tj. przyczyn zgonów, niewątpliwie przybliży nas do lepszego zrozumienia uwarunkowań kondycji biologicznej społeczeństwa staropolskiego. Nie jest ono zadaniem łatwym wobec braku w tym czasie szerzej rozbudowanego szpitalnictwa medycznego i statystyk sporządzanych przez lekarzy<sup>34</sup>. Tym samym ponownie musimy się odwołać do treści przedrozbiorowych ksiąg zmarłych, pamiętając przy tym, że przyczyny śmierci w metrykach, poza epidemicznymi, były wzmiankowane częściej dopiero w drugiej połowie XVIII w. Źródłem informacji o przyczynach zgonów w tamtym czasie pozostawały w większości deklaracje rodziny osoby zmarłej oraz zapewne znajomość parafian przez samych duchownych, w tym również ich kondycji zdrowotnej, przebytych chorób itp. Z kolei mała precyzyjność czy wręcz nierzadko lakoniczność informacji na ten temat zawartych w metrykach kościelnych nie ułatwia nam współcześnie bliższego poznania jednostek chorobowych i przyczyn śmierci mieszkańców wsi i miast w przeszłości.

Posiłkując się trochę dokładniejszymi danymi na ten temat dla Warszawy z początku XIX stulecia, tj. pruskimi wykazami ruchu naturalnego ludności, powstałymi jednakże na bazie raportów poszczególnych parafii katolickich, gminy ewangelickiej i żydowskiej, możemy poznać przyczyny zgonów — jak się wydaje — charakterystyczne dla mieszkańców dużego miasta przedprzemysłowego<sup>35</sup>. Na przełomie XVIII i XIX stulecia ludność chrześcijańska w Warszawie umierała najczęściej na gruźlicę, określaną w źródłach jako „suchoty” (18,3%), i ospę (13,9%) (zob. tab. 90)<sup>36</sup>. Łącznie zatem co trzeci mieszkaniec dużego miasta umierał na wspomniane choroby. Wśród innych najczęstszych przyczyn śmierci, obok zgonów „z osłabienia przez starość” (8,1%), znaczną liczbę ofiar

**Tabela 90. Struktura zgonów według chorób ludności chrześcijańskiej w Warszawie na początku XIX w. (w %)**

Przyczyny zgonów	Razem	Mężczyźni	Kobiety
„Suchoty” (gruźlica)	18,3	18,5	18,2
Ospa	13,9	12,4	15,7
Starość	8,1	7,8	8,4
„Wielka choroba” (epilepsja)	7,8	7,9	7,8
Zęby	7,5	6,6	8,4
„Duszność lub dychawica”	3,5	3,0	4,0
Dur płamisty	2,5	2,4	2,6
Nieszczęśliwe wypadki	2,3	2,3	1,7
Inne	36,1	39,1	33,2
Ogółem	100,0	100,0	100,0
I.b.	5860	3143	2717

Źródło: S. Szymkiewicz, *Warszawa*, tabl. 22 po s. 285.

<sup>34</sup> Z nielicznymi wyjątkami (krakowski szpital św. Ducha w 1736 r.) aż do początków XIX w. brak jest wiadomości o prowadzeniu dokumentacji lekarskiej z historią chorób i przyczynami zgonów — zob. Z. Podgórska-Klawe, *Od hospicjum*, s. 222 nn.

<sup>35</sup> Pruskie schematy drukowane wymieniały 53 rodzaje chorób i przypadków.

<sup>36</sup> W tabelach 90 i 91 pominięto niespełna 13% ogólnej liczby zgonów (z ponad 7,7 tys.) w 1800 i 1804–1805 r., dla których nie ustalono przyczyny śmierci.

pochłonęły także zejścia wskutek różnorodnych chorób zębów i jamy ustnej (7,5%), epilepsji, tj. zaburzeń nerwowych i psychicznych (7,8%). Na dalszym miejscu znalazły się zgony wskutek „duszności lub dychawicy” (3,5%), tyfusu (2,5%) i nieszczęśliwych wypadków (2,3%). Wbrew sugestywnym opiniom współczesnych już wówczas znikoma była zapadalność na choroby weneryczne, zapewne dzięki stosowaniu coraz bardziej skutecznych metod leczenia.

U schyłku doby feudalnej w mieście wśród przyczyn śmierci występowały pewne różnice między ludnością chrześcijańską i żydowską (zob. tab. 91). Wprawdzie wśród Żydów warszawskich dominowały także zgony na najpospolitszą chorobę — ospę, ale znacznie częściej od chrześcijan umierali oni na choroby, które trudno nieraz jednoznacznie zidentyfikować, jak: „betki”, „robaki”<sup>37</sup>, „wietrzną puchlinę”. Więcej Żydów umierało również na koklusz i różnego rodzaju choroby układu trawiennego (biegunki i czerwonka bakteryjna), niewiele natomiast, co charakterystyczne, na gruźlicę, najczęstszą chorobę wśród ludności chrześcijańskiej. Warto zauważyć, że w obu tabelach obserwujemy ponadto pewne zróżnicowanie współczynników ze względu na płeć zmarłej osoby.

**Tabela 91. Struktura zgonów według chorób ludności żydowskiej w Warszawie na początku XIX w. (w %)**

Przyczyny zgonów	Razem	Mężczyźni	Kobiety
Ospa	20,0	16,9	23,9
„Betki”	9,9	12,6	6,4
„Wietrzna puchlina”	8,2	8,4	8,0
„Robaki”	7,5	7,2	8,0
Koklusz	7,1	7,4	6,6
Biegunka i dysenteria	6,1	5,6	6,9
„Suchoty” (gruźlica)	4,6	5,3	3,7
Inne	36,6	36,6	36,5
Ogółem	100,0	100,0	100,0
l.b.	862	486	376

Źródło: S. Szymkiewicz, *Warszawa*, tabl. 22 po s. 285.

Nie mamy zbyt wielu informacji szczegółowych o przyczynach zgonów w środowisku wiejskim. W świetle dostępnych danych dzieci i młodzież na wsi staropolskiej umierały przede wszystkim z powodu chorób zakaźnych, m.in.: ospy, odry, czerwonki, duru brzuszego, koklusu. Prymitywne warunki życia w połączeniu z niską higieną sprzyjały wśród nich także licznym chorobom układu pokarmowego, np. robaczycy. Trzecią groźną grupę stanowiły choroby dróg oddechowych. Ta ostatnia grupa chorób — jak się wydaje — a więc gruźlica, angina, zapalenie płuc, zabierała najwięcej ofiar wśród ludności dorosłej, przeciętnie nawet do ok. 30–40% ich ogółu. Choroby zakaźne były przyczyną śmierci kolejnej grupy ludzi (ok. jednej piątej). Zdecydowanie mniejszy był odsetek ofiar śmiertelnych wskutek chorób układu nerwowego i układu pokarmowego<sup>38</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że aż do końca XVIII w. społeczeństwo staropolskie poza epidemiami dżumy było nękane całą masą różnorodnych chorób, przede wszystkim zakaźnych, które

<sup>37</sup> Z. Kuchowicz, *Z badań*, s. 43 termin ten wiąże z zatruciami i zakażeniami pokarmowymi.

<sup>38</sup> Choroby w Polsce od schyłku XVI do końca XVIII w. szeroko omawia Z. Kuchowicz, *Z badań*, s. 17–48. Najczęstszymi przyczynami śmierci chłopów i mieszczan parafii Strzelce Opolskie w drugiej połowie XVIII i w XIX stuleciu były konwulsje (17,2–18,1%), które pochłaniały najwięcej ofiar przede wszystkim wśród niemowląt i dzieci starszych, gruźlica (10,7–14,1%) i ospa (6,0–6,2%) — zob. J. Spychała, *Zgony*, s. 17 nn.



pochłaniały największą liczbę ofiar. Postępujące we wczesnej dobie nowożytnej zróżnicowanie stanu biologicznego społeczeństwa przyczyniało się zarazem do nierówności społecznej wobec chorób i śmierci. Odmienne czynniki środowiskowe, warunki mieszkaniowe, higieniczne, tryb życia, w tym także poziom i wartość pożywienia ówczesnego społeczeństwa, od biedoty wsi i miast poczynając, poprzez zamożne chłopstwo i średnią szlachtę, na magnaterii kończąc, sprawiały, że przyczyny zgonów były różne w poszczególnych grupach społecznych.

## 8.2. PRZECIĘTNE TRWANIE ŻYCIA LUDZKIEGO

---

**Przeciętne trwanie życia** wyraża średnią liczbę lat, jaką w danych warunkach umieralności ma jeszcze do przeżycia osoba w wieku  $x$  lat ukończonych. Chodzi zatem o przeciętne dalsze trwanie życia osób w dowolnym wieku  $e(x)$ .

---

W analizach poziomu umieralności w przeszłości, obok poznania jej ogólnego natężenia, struktury zgonów według płci i wieku, ich przyczyn czy umieralności niemowląt, ważne miejsce zajmuje zagadnienie trwania życia ludzkiego. Od czasów prawnika rzymskiego Ulpiana (II i III w. n.e.) obserwujemy nieustanne próby obliczania długości życia ludzkiego, choć jeszcze w początkach średniowiecza wzrost ludności następował powoli, zapewne ok. 1‰ rocznie. Od połowy XVII stulecia w niektórych krajach Europy Zachodniej zaznaczył się coraz szybszy wzrost liczby ludności, któremu równolegle towarzyszył proces wydłużania się trwania życia ludzkiego. Spośród wielu miar statystycznych służących do pomiaru długości życia ludzkiego najczęściej historycy i demografowie swoją uwagę koncentrują na parametrze określającym przeciętne dalsze trwanie życia w momencie narodzin, tj. noworodka —  $e(0)$ . W międzynarodowych statystykach porównawczych jest on uznawany za podstawowy wskaźnik umieralności, który syntetyzuje obraz umieralności badanej populacji od wczesnego dzieciństwa do późnej starości. Zazwyczaj też odczytujemy go z tablic wymieralności, osobno dla mężczyzn i kobiet ze względu na istotne różnice w porządku wymierania.

Mało dokładne notowanie wieku zmarłych w większości parafii polskich co najmniej do połowy XVIII w., podobnie jak i duże braki w rejestracji zgonów niemowląt nie zachęcały na ogół badaczy do budowy tablic trwania życia (wymieralności) i obliczania przeciętnego czasu trwania życia osób w badanych populacjach staropolskich. Tym bardziej warto tutaj odnotować próbę dociekań Edmunda Piaseckiego, dotyczącą chłopów z małopolskiej parafii bejskiej, zwłaszcza że autor dostrzegał wadliwość rejestracji zgonów. Po oszacowaniu braków w księgach metrykalnych zgonów u schyłku XVII w. wartość  $e(0)$  dla obu płci łącznie wynosiła w parafii Bejsce 28,4 roku i wzrosła w pierwszej połowie XVIII w. do 29,3 roku<sup>39</sup>. Na tyleż samo oszacował E. Piasecki przeciętne trwanie życia noworodka w pierwszej połowie stulecia następnego i na ok. 32 lata przeciętne dalsze trwanie życia osób w wieku 20 lat  $e(20)$ . Doceniając wkład pracy E. Piaseckiego, należy krytycznie odnieść się do otrzymanych przez niego rezultatów, które grożą wprowadzeniem w błąd potencjalnych użytkowników i naśladowców. Obciążona poważnymi usterkami baza źródłowa, znacznie większymi niż sądzi autor, zaowocowała w rezultacie nazbyt optymistycznymi obliczeniami przeciętnego trwania życia ludzkiego nawet dla pierwszej połowy XIX stulecia, nie mówiąc już o dobie staropolskiej!

<sup>39</sup> E. Piasecki, *Ludność*, s. 292.

Zbliżonym do obliczeń E. Piaseckiego poziomem średniej długości życia miała także charakteryzować się ludność stolicy Wielkopolski w początkach XIX w. Chłopiec urodzony w Poznaniu w latach 1816–1821 w chwili przyjścia na świat, jak wynika z badań M. Kędelskiego, miał przed sobą przeciętnie do przeżycia blisko 28 lat, dziewczyna — prawie 31 lat<sup>40</sup>. Dostrzegalne jest więc krótsze aż o ok. 3 lata przeciętne trwanie życia noworodka płci męskiej. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że we wczesnym dzieciństwie noworodki płci żeńskiej genetycznie były bardziej odporne od noworodków męskich na różnorakie negatywne oddziaływania środowiska zewnętrznego, ale czy rzeczywiście mogło to skutkować aż tak wyraźną różnicą w zakresie przeciętnej długości trwania ich życia w dobie przedprzemysłowej? Co więcej, w opinii M. Kędelskiego przeciętne trwanie życia w całej XIX-wiecznej Wielkopolsce było znacznie dłuższe, z racji lepszych niż w jej stolicy warunków codziennego bytowania<sup>41</sup>. Niestety dane zaprezentowane przez zasłużonego skądinąd demografa, śmiało i udanie wkraczającego na ogół w obszar badań ludnościowych doby późnofeudalnej, przychodzi mi uznać także za zawyżone. Ażeby nie pozostawić wątpliwości u czytelnika co do poziomu przeciętnego trwania życia noworodka w czasach przedrozbiorowych, wydało się słuszne przywołanie rezultatów badań opartych na statystyce ruchu naturalnego ludności z drugiej połowy XIX w., a więc górującej jakościowo w porównaniu z okresem wcześniejszym. I tak prawdopodobieństwo dalszego życia noworodka wśród mężczyzn w Wielkopolsce w latach 1850–1852 kształtowało się, jak wynika z innych badań M. Kędelskiego, na poziomie 26,7 roku, natomiast wśród kobiet — 27,6 roku; zwraca zatem uwagę nieduża różnica między obu płciami<sup>42</sup>. Warto zauważyć, że w niektórych innych regionach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak np. w guberni grodzieńskiej, w latach pięćdziesiątych XIX w. przeciętna ta wynosiła niecałe 27 lat, podobnie na początku lat siedemdziesiątych w guberni warszawskiej, zaś w Galicji (z Bukowiną) nawet jeszcze później (1870–1880) wskaźnik ten kształtował się na poziomie tylko 27,8 roku<sup>43</sup>.

W porównaniu z innymi krajami Europy Zachodniej zaprezentowane wyniki E. Piaseckiego i M. Kędelskiego dotyczące czy to XVIII w., czy też początków stulecia następnego, a do których odnoszę się krytycznie, odbiegają znacznie od większości poznanych do tej pory populacji. W przedrewolucyjnej Francji dysponującej lepszą jakościowo rejestracją zgonów przeciętna długość życia w chwili urodzenia wzrosła w latach 1740–1749 z 23,8 roku u mężczyzn i z 25,7 roku u kobiet (wartości zapewne nieznacznie jeszcze zaniżone) do odpowiednio 27,5 i 28,1 roku w latach 1780–1789<sup>44</sup>. Pod względem średniego trwania życia Francuzom nie ustępowali Hiszpanie. Starsze opracowania szacowały przeciętne dalsze trwanie życia noworodka na Półwyspie Iberyjskim w XVIII w. na 27 lat, nowsze zaś nawet na 28 lat<sup>45</sup>. Podobne obliczenia średniego dalszego życia ludności rosyjskiej w momencie urodzenia w rejonie moskiewskim na podstawie trzeciej rewizji dusz (1745–1764), a więc źródła mało dokładnego, zaowocowały szacunkiem trochę zaniżonym — 24,2 roku<sup>46</sup>. Nie ma zatem podstaw sądzić, ażeby we wczesnym okresie nowożytnym rozmiary śmiertelności niemowlęcej i dziecięcej na starym kontynencie znacznie się różniły. Toteż uwzględniając bardzo skromne efekty walki z ówczesną wysoką umieralnością, można określić przeciętną długość życia naszych przodków w czasach oświecenia na ok. 26–27 lat u mężczyzn i — co najwyżej — o parę miesięcy dłużej u kobiet. Były to podobnie jak dla większości Europy niskie wartości, dalekie od przekroczenia nawet w dłuższych okresach 30 lat.

<sup>40</sup> *Dzieje Poznania*, t. 2, s. 268.

<sup>41</sup> M. Kędelski, *Umieralność i trwanie życia w Wielkopolsce*, s. 136 nn.

<sup>42</sup> Tamże, s. 137.

<sup>43</sup> *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, s. 111.

<sup>44</sup> A. Bideau, J. Dupâquier, H. Gutierrez, J.–N. Biraben, J.–P. Gutton, F. Lebrun, *La mortalité*, s. 236 nn.

<sup>45</sup> V. Pérez Moreda, *La population*, s. 476 n.

<sup>46</sup> A. Blum, I. Troitskaja, *La mortalité*, s. 2.

Większych kontrastów w zakresie umieralności na starym kontynencie w epoce preindustrialnej możemy spodziewać się nie tyle w ujęciu przestrzennym, co przede wszystkim w uwarstwieniu społecznym. Dobrą ilustracją pod tym względem są wartości  $e(0)$  obliczone przez Alfreda Perrenouda dla mieszkańców Genewy. Wśród małżeństw zawartych w pierwszej połowie XVII w. średnia długość życia notabli genewskich wynosiła 36,8 roku, rzemieślników — 25,3, a robotników — tylko 19,1. Przeszło sto lat później członkowie elity genewskiej żyli przeciętnie już 44,8 roku, rzemieślnicy i sklepikarze — 35,1, zaś robotnicy najemni — 32,5<sup>47</sup>. Dane genewskie jak rzadko które ilustrują wymownie nie tylko dynamikę wzrostu średniej długości życia (największą wśród proletariatu), ale przede wszystkim społeczno-ekonomiczne i kulturalne uwarunkowania poziomu umieralności. Dodajmy, że osobnym interesującym zagadnieniem w obszarze poznania przeciętnego trwania życia ludzkiego w przeszłości może być również uwzględnienie obok płci i statusu społecznego także stanu cywilnego. Nie brak bowiem głosów opartych na analizach statystycznych wskazujących na dłuższe trwanie życia mężczyzn żonaty i kobiet zamężnych niż osób pozostających w stanie wolnym<sup>48</sup>.

Trwanie życia ludzkiego we wczesnych czasach nowożytnych pozostawało niewysokie, a niewielki postęp dotyczył przede wszystkim społeczeństw, które przodowały w procesie przemian cywilizacyjno-modernizacyjnych na starym kontynencie. Dopiero w drugiej połowie XIX w. uległo ono wyraźnemu wzrostowi, także na ziemiach polskich. Ale nawet w czasach niezwyklej kruchości życia ludzkiego zdarzało się nielicznym jednostkom dożywać wieku starczego. Całkiem niedawno Radosław Gaziński przypomniał początki prowadzenia rejestracji osób długowiecznych w XVIII stuleciu w Prusach, która objęła także ziemie pomorskie wchodzące w skład państwa pruskiego<sup>49</sup>. Zarządzenie króla Fryderyka Wilhelma I z 1718 r. nakazywało rejestrację wszystkich zmarłych osób, które ukończyły 90 lat, przy czym wiek miał być ustalany na podstawie kościelnych ksiąg metrykalnych. Historyk szczeciński ustalił, że na pruskim Pomorzu w latach 1709–1798 zmarło 201 osób powyżej 90. roku życia, w tym 76 kobiet i 125 mężczyzn. Z tej grupy 79 osób dożyło stu lat, zaś 10 osób nawet ukończyło 110 lat<sup>50</sup>. Charakterystyczne, że większość pomorskich matuzalemów przeżyła swoje życie w małżeństwie i wywodziła się z niższych stanów społecznych, żyjąc przeważnie ubogo i pracując ciężko fizycznie.

### 8.3. ŻYCIE Z MYŚLIĄ O ŚMIERCI

#### 8.3.1. LĘK PRZED ŚMIERCIĄ

Człowiek od zarania dziejów dążył do przetrwania rodzaju ludzkiego i był uczestnikiem i świadkiem nieustannego pojedynku życia ze śmiercią. W epoce tradycyjnej, nieujarzmionej umieralności, wywoływanej powrotnymi epidemiami dżumy, dezynterii, ospy, tyfusu, cholery, infekcji dziecięcych, śmierć była w centrum życia codziennego naszych przodków, tak jak cmentarz w centrum wsi. W czasach klęsk elementarnych, które następowały zwykle jedna po drugiej co kilka lat, mieszkańcy przede wszystkim skupisk miejskich byli świadkami pogrzebów dziesiątków ludzi codziennie, w tym w kręgu najbliższych. Spory wpływ na formowanie się postaw wobec śmierci ludzi czasów śred-

<sup>47</sup> A. Perrenoud, *La mortalité*, s. 300.

<sup>48</sup> N. Bulst, Ch. Pfister, *L'Allemagne*, s. 525.

<sup>49</sup> R. Gaziński, *Z dziejów*.

<sup>50</sup> Tamże, s. 6 n, 14.



niowiecza i wczesnonowożytnych wywarły ówczesne epidemie, które uwidaczniały wszystkim bez względu na pochodzenie społeczne i zamożność tak naprawdę bezradność akcji prewencyjnych, podejmowanych zarówno przed wybuchem epidemii, jak i w czasie ich trwania. Ale nawet w okresach pozbawionych wysokiej i nagłej umieralności wśród wielkich i maluczkich świata staropolskiego istniała świadomość kresu życia człowieka. Nie trudno się domyślać, że dla większości z nich była to myśl przygnębiająca i wywołująca na ogół smutne refleksje, z przewagą zwykłego ludzkiego lęku przed śmiercią.

Fenomen śmierci, bez względu na epoki historyczne, polega nie tyle nawet na jej nieodwracalności, ile niepewności jej nadejścia. Stąd, mimo że śmierć była głęboko zakorzeniona w świadomości ludzi z racji swojej zwyczajności i naturalności, zawsze budziła ona strach. Ludzkie lęki i obawy u kresu życia nie były bynajmniej zjawiskiem epoki kontrreformacyjnej, lecz swoimi korzeniami sięgały głębokiego średniowiecza. Jakiś wpływ na umacnianie się właśnie takich a nie innych refleksji nad własną śmiercią wywarły też dzieła teologiczne, literatura piękna i sztuki plastyczne, uwypuklające naturalistycznie motywy zgrozy umierania i okropności śmierci<sup>51</sup>. Kościół nie wahał się potęgować srogości śmierci w odniesieniu do tych, którzy ostentacyjnie zachłystywali się dobrami ziemskimi bądź jawnie grzeszyli.

W odróżnieniu od czasów średniowiecza i renesansu długa doba baroku przyniosła wręcz obsesję śmierci. Źródła epoki, pełne opisów nie tylko mąk piekielnych, ale nawet tych przejściowych — czyścowniczych, przyczyniły się do spotęgowania lęku przed śmiercią. Nowożytność zastąpiła rozpowszechnioną w średniowieczu formę kolektywnego przeżywania uczucia strachu formą indywidualną. Jednakże o ile strach wyjątkowo przybiera formę lęku w stosunkach człowieka do przyrody w tamtych czasach<sup>52</sup>, o tyle lęk przed niebezpieczeństwem grożącym w życiu przyszłym jest nieodłącznym składnikiem umysłowości staropolskiej. Wbrew pozorom Zło i szatan były niebezpieczeństwem równie realnym dla mieszkańców Rzeczypospolitej, jak i w czasach średniowiecza. Co więcej, Kościół potrydencki — jak się zdaje — rozbudzał świadomie lęk przed śmiercią, który niejednokrotnie miał być środkiem do żywszego kontaktu z lokalnym duchowieństwem, a przynajmniej do ostatejnej spowiedzi i przyjęcia sakramentów wiatyku i ostatniego namaszczenia. Wskazuje na to m.in. powszechne występowanie elementów strachu w kazaniach staropolskich. Ale też wielu ówczesnych kaznodziej katolickich starało się rozwiewać obawy swoich słuchaczy, podnosząc potrzebę nie tylko systematycznego osławiania się z myślą o nieuchronności własnej śmierci, ale przede wszystkim dążenia do życia bezgrzesznego na ziemi. Jednym ze sposobów osławiania tego lęku przed śmiercią miała być głęboka wiara i ufność w miłosierdzie boskie.

Nieco inaczej, przede wszystkim mniej sugestywnie i dosadnie, wizje nieba, piekła i czyścica rysowała literatura protestancka. Przeważały w niej medytacje i rozważania bardziej abstrakcyjne, pełne interpretacyjnych odwołań do Starego i Nowego Testamentu. Ważne miejsce w nich zajmowało łączenie śmierci współwyznawców ze zmartwychwstaniem na podobieństwo Chrystusa.

Osobnym zagadnieniem wśród zachowań, które towarzyszyły agonii i śmierci, był strach samych uczestników ludzkiego konania (rodziny, znajomych, sąsiadów) przed umierającym lub dopiero co zmarłym.

<sup>51</sup> Na silny realizm ówczesnych autorów — pisarzy, malarzy i rzeźbiarzy — zwracają uwagę J. Delumeau, *Strach*, s. 118 n; B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze*, s. 152; A. Wyrobisz, *Pomniki*, s. 37 n.

<sup>52</sup> O przełamywaniu strachu i lęku w życiu codziennym ludzi oraz w życiu społecznym i politycznym epoki renesansu zob. S. Grzybowski, *Strach*.

## 8.3.2. ŚMIERĆ W NAUCE KOŚCIOŁA

Antropologia chrześcijańska podkreśla, że w jednej naturze człowieka zjednoczone są dwa pierwiastki: duchowy i materialny<sup>53</sup>. Ciało podległe śmierci nie powoduje zniszczenia duszy<sup>54</sup>, dlatego też śmierć w sensie fizycznym traktowana jest jako oddzielenie obu pierwiastków — duszy od ciała. Śmierć bowiem była przeznaczeniem, ale zarazem skutkiem woli Bożej. W nauce chrześcijańskiej, a za nią w katechezie kierowanej do wiernych także w dobie staropolskiej zwracano uwagę, że śmierć, którą nazywano „zaśnieniem”, nie kończyła życia w ogóle, lecz była początkiem życia wiecznego. Podkreślając fakt śmierci fizycznej, jeszcze silniej akcentowano przekroczenie przez ducha wieczności, choć z różnymi konsekwencjami wynikającymi z postawy na ziemi: dobrych czekała radość w postaci zbawienia, złych — wieczne potępienie.

W chrześcijańskiej wizji śmierci nie mogło zabraknąć wyjaśnienia jej genezy i skutków. Zgodnie z nauką apostołską była ona przede wszystkim następstwem, a dokładniej karą za grzech pierworodny<sup>55</sup>. Jednakże od Stwórcy otrzymał człowiek zapewnienie, że zostanie wyzwolony z niewoli grzechu i śmierci. Dokonał tego Chrystus przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie<sup>56</sup>. W katechezie Kościoła katolickiego życie ziemskie jest jedynie etapem w drodze do Boga, stąd i sama śmierć przeżywana jest jako radosna tajemnica zjednoczenia ze Stwórcą<sup>57</sup>.

Przebogata literatura kaznodziejska tamtych czasów pełna była różnorodnych metafor śmierci: od „ruiny” do „wszechwładnej” monarchini, mających dobitniej podkreślać sedno śmiertelnego odejścia człowieka<sup>58</sup>. Nie brakło wśród nich, obok zwyczajnych refleksji nad trudami przemijającego życia ziemskiego, także bardziej naturalistycznych opisów samego aktu odejścia, jak choćby autorstwa ks. Ignacego Kantego Herki, kaznodziei i wykładowcy Akademii Krakowskiej od lat trzydziestych XVIII w.:

*W ten czas (a więc w chwili śmierci) całe ciało śmiertelnym zemdlone potem, jak glina ocięższe, pulszy ustana, junktury wrzeszczeć będą, arteryje z miejsc i stawów swoich poustępują, żyły jak strony wyciągnięte będą, krew w śmiertelną zamieniona ropę, na jedno zbiegłszy się miejsce, swoje zakończy cyrkulacje, virtuales elementorum qualitates walczyć z sobą będą, serce obumrze, rozum z ciemnieje, pamięć zginie, wola zmieniona będzie<sup>59</sup>.*

Z traktatów *ars bene moriendi*, z kazań, a nawet z literatury pięknej tchnie obraz przede wszystkim śmierci bolesnej, gdzie w agonialnym cierpieniu ciała uchodzi dusza, tracą dotychczasowe zdolności członki, zaczyna się proces powolnej destrukcji ciała ludzkiego. Wspomniana dosadność w przedstawianiu istoty śmierci była cechą charakterystyczną nie tylko niektórych autorów katolickich, ale również tych wywodzących się z kręgów prawosławia. W odróżnieniu od nowożytnej kultury katolickiej emanującej niejednokrotnie grozą śmierci kultura protestancka kładła większy nacisk na naturalną powolność i harmonię umierania<sup>60</sup>. W luteranizmie, w którym fundamentem zbawienia była wiara a nie uczynki, wprawdzie śmierć była wygaszaniem płomieni życia, ale z mocną świadomością

<sup>53</sup> Istotną rolę odegrały uchwały soboru laterańskiego IV (1215), które określiły, że Bóg jest stwórcą substancji cielesnej i duchowej; szerzej zob. hasło „Człowiek”. [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, kol. 888 nn, 908 n.

<sup>54</sup> Zob. hasło „Dusza ludzka”, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, kol. 381 nn.

<sup>55</sup> Rz 5, 12–14.

<sup>56</sup> Rz 5, 6–11.

<sup>57</sup> Rz 6, 1–14; 1 Kor. 15, 12–58.

<sup>58</sup> B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze*, s. 141.

<sup>59</sup> Cyt. za: B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze*, s. 141.

<sup>60</sup> Szerzej por. E. Kizik, *Śmierć*, s. 38 nn.

konającego pewności życia wiecznego z racji swojej głębokiej wiary w Chrystusa. Stąd w dziełach protestanckich sceneria śmierci nie ma z reguły akcji dramatycznej, bólu i cierpienia. Przeważa w niej za to opis udania się na ostateczny spoczynek zmęczonego życiem wyznawcy, który jest spokojny i za chwilę zapadnie w sen.

Chrześcijanie zgodnie dostrzegali w przyczynie śmierci człowieka grzech, ale zdawali też sobie sprawę z naturalnych przyczyn śmierci. Czasy oświecenia charakteryzowały się większym zainteresowaniem kaznodziei poznania istoty człowieka nie tylko z punktu teologicznego, ale i biologiczno–medycznego. Dla wszystkich wyznawców chrystianizmu jako religii zbawienia śmierć fizyczna była wejściem w życie wieczne<sup>61</sup>.

Kościoły chrześcijańskie szerzyły właściwą czasom staropolskim sztukę umierania, którą szeroko upowszechniali duszpasterze w swoich kazaniach, podobnie zresztą jak i literatura. Poradniki, instrukcje i kazania z dziedziny *ars bene moriendi* zwracały uwagę i rozróżniały konieczność przygotowania się do śmierci człowieka w dwóch perspektywach: całego życia i bliskiego już opuszczenia świata. W tym pierwszym wymiarze akcentowano godne życie według dekalogu, umartwienie się przez posty, czuwanie i wszelkie utrudzenia. Służyć temu miały systematyczny udział w niedzielnych i świątecznych praktykach religijnych, unikanie zła i występków (w tym spowiedź i komunie św.) oraz kontakt z właściwym duchownym parafialnym, codzienna modlitwa nie tylko rano i wieczorem, ale również przed pracą i innymi ważnymi wydarzeniami. Nie brakowało obok zaleceń unikania grzechu czynienia dobra — miłości bliźniego, wzbudzania żalu za niegodne czyny, jałmużny dla ubogich i modlitw za grzeszników<sup>62</sup>.

Najczęstszą zapowiedzią kresu życia i opuszczenia świata ziemskiego była starość i choroba, zwłaszcza ta ciężka. Dlatego też w trosce o ostateczne pojednanie się z Bogiem w różnych kręgach kościelnych pojawiały się opisy oznak zbliżającej się śmierci, mające być pomocą duchowieństwu parafialnemu przygotowującemu współwyznawców na śmierć. Chrześcijanin konał zazwyczaj w domowym łóżku, w otoczeniu bliższej i dalszej rodziny, znajomych i sąsiadów. Jego wzrok spoczywał na obecnym w izbie Krzyżu, a myśli koncentrowały się wokół przeżywania męki Pańskiej. Któryś z miejscowych duchownych, pleban, wikariusz czy osobisty kapelan, wysłuchiwał spowiedzi przedśmiertnej (nierzadko po uprzednim nakłonieniu), starając się wzbudzić u konającego jak najszerszy żal za grzechy. Ów żal w przekonaniu Kościoła powinien towarzyszyć do ostatniej chwili życia. Po spowiedzi przychodził czas na komunię św. w formie wiatyku. W końcu obecny kapłan udzielał choremu sakramentu ostatniego namaszczenia, który usuwał pozostałości grzechu, lęku przed śmiercią i przygotowywał penitenta na spotkanie z Bogiem.

Od samego początku Kościół katolicki przywiązywał dużą wagę do tego sakramentu, właściwego dla wszystkich wiernych, ale tylko w stanach zagrożenia życia. Troska o dobro duchowe chorych zajęła poczesne miejsce w *Pastoralnej* kardynała B. Maciejowskiego, który polecił duszpasterzom otoczyć chorych szczególną troską w zakresie posług sakramentalnych<sup>63</sup>. Co więcej, zalecał udzielanie ostatniego namaszczenia w przytomności chorego, a nie odkładanie na ostatnią chwilę, co dla niektórych było widocznym znakiem nieuchronności końca i wywoływało dodatkowe obawy. Także późniejsze ustawy staropolskich synodów diecezjalnych i prowincjonalnych, a także listy i rozporządzenia biskupów poświadczają ogromną wagę przywiązywaną przez Kościół do właściwego zaopatrywania w sakrament ostatniego namaszczenia wszystkich umierających.

Bardziej skomplikowana praktyka (siedmiu kapłanów, rozbudowany rytuał, czytania Pisma św.) udzielania sakramentu ostatniego namaszczenia funkcjonowała w Kościele greckokatolickim,

<sup>61</sup> O zagadnieniu śmierci w kulturze przede wszystkim zachodniej Europy chrześcijańskiej zob. ważną syntezę Ph. Arièsa, *Człowiek*.

<sup>62</sup> B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze*, s. 48 nn; E. Kizik, *Śmierć*, s. 38 nn; M. Rusiecki, *Obraz*, s. 292 nn.

<sup>63</sup> S. Nasiorowski, „*List pasterski*”, s. 229 n.



a została przejęta z Kościoła prawosławnego. Przełomowy dla Kościoła unickiego synod w Zamościu w 1720 r. upodobił jego sprawowanie do obrządku w znanego Kościele katolickim i zabronił udzielania go ludziom zdrowym<sup>64</sup>.

Powszechnie uznawano, że umierającemu do ostatnich chwil potrzebne jest duchowe wsparcie. Stąd brały się zalecenia obecności do końca duchownego i jego modlitw, podobnie zresztą jak modlitw wszystkich obecnych w domu. Członek Kościoła umierał z gromnicą w rękę.

### 8.3.3. TESTAMENT — ŚRODKIEM PRZYGOTOWANIA SIĘ NA ŚMIERĆ

Wprawdzie postawy ludzi wobec śmierci zmieniały się na przestrzeni lat, to jednak zarówno w okresie przed-, jak i potrydenckim przygotowanie się do niej w ciągu całego życia stanowiło wspólne zadanie indywidualnego człowieka i poszczególnych Kościołów. Choć w chrześcijaństwie śmierć oznaczała jedynie koniec krótkiej egzystencji ziemskiej człowieka i przejście jego duszy do nieznannej perspektywy nieskończoności, sam moment śmierci był doniosłym wydarzeniem, do którego należało się specjalnie przygotować. Dydaktyka kościelna katolicka i greckokatolicka, a także protestancka (głoszona i drukowana) obfitowała w przedstawianie zasad postępowania człowieka, w których dominowało życie z myślą o śmierci mogącej nadejść w każdym momencie. Wobec nieuchronności spotkania z Bogiem szeroko propagowała przekonanie, że o zbawieniu decyduje całe wcześniejsze życie człowieka na ziemi, a nie jedynie chwila śmierci. Od czasów późnego średniowiecza wykształcił się nowy specyficzny typ literatury kościelnej — traktaty dotyczące sztuki dobrej śmierci (*ars bene moriendi*), adresowanej wprawdzie do duchowieństwa, ale szeroko wykorzystywanej przez ówczesnych kaznodziei w codziennej pracy duszpasterskiej.

Ważnym elementem przygotowania człowieka do rozstania z ziemską egzystencją, zalecanym przez poradniki i instrukcje *ars moriendi*, było sporządzenie ostatniej woli — testamentu. Na konieczność jego sporządzenia powszechnie zwracało uwagę prawo miejskie<sup>65</sup>. Także wiele statutów synodalnych Kościoła katolickiego obligowało rządców parafii do spisania ostatniej woli. Podobny obowiązek nakazywało *Prawo Ormian Polskich* z 1519 r.<sup>66</sup> Wolniej upowszechniło się sporządzanie aktów ostatniej woli wśród szlachty, ze względu na zasadę prawa ziemskiego, które ograniczało swobodne rozporządzanie majątkiem nieruchomości, mającym pozostawać w rękę rodziny. Jednakże wraz z utratą znaczenia sądów ziemskich i przejmowaniem ich kompetencji przez sądy grodzkie już od końca XVI stulecia nastąpił rozwój testamentu w środowisku szlacheckim<sup>67</sup>.

Nie odmawiając aktowi ostatniej woli znaczenia świeckiego, prawnego, który regulował dysponowanie majątkiem ruchomym i nieruchomym po śmierci testatora, należy podkreślić, że był on również ważnym aktem religijnym. Wielość zawartych w nim formuł religijnych, nawet jeżeli część z nich była stereotypowa, była świadectwem wiary, emocji religijnych, chrześcijańskiej postawy i zarazem lęku przed odejściem. Dodajmy, że pomimo różnorodnych zaleceń sporządzania ich odpowiednio wcześniej i w dobrej kondycji fizycznej (poczytalności) powstawały one na ogół w czasie bezpośredniego zagrożenia życia. Właśnie te spisywane nieraz na kilka dni przed śmiercią przepojone są największą spontanicznością w wyrażaniu uczuć nie tylko religijnych, ale i w stosunku do najbliższych, opisem częściej doznanych krzywd niż zasług, lękiem wiecznego potępienia za popełnione

<sup>64</sup> B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze*, s. 116.

<sup>65</sup> B. Groicki, *Tytuły*, s. 175, 181.

<sup>66</sup> Szerzej zob. B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze*, s. 65 nn.

<sup>67</sup> A. Falniowska-Gradowska, *Wstęp*, [w:] *Testamenty*, s. VII–VIII.

uczynki. Z drugiej strony masowość ich sporządzania w czasach saskich i stanisławowskich pozbawiała wiele z nich cech indywidualnych przeżyć i postaw ludzkich<sup>68</sup>.

Dość jednolity układ formalny testamentów w czasach staropolskich nie ulegał zmianom. Akt ostatniej woli zaczynał się mniej lub bardziej rozbudowaną dewocyjną inwokacją, z wezwaniem do Ducha Świętego i wyznaniem wiary. W arengach pojawiały się z reguły uwagi na temat stosunku testatora do śmierci i wiary, pełne nieraz wyrazów marności życia doczesnego, małości człowieka wobec śmierci i Boga. Zawierały one także wyrazy skruchy i żalu za popełnione grzechy oraz prośbę do Stwórcy o odpuszczenie grzechów. Osobną część testamentu stanowiły dyspozycje pogrzebowe. Wyrażano w nich pragnienie jak najczęstszych modlitw rodziny i przyjaciół, a zwłaszcza duchowieństwa zakonnego i ubogich, przeznaczając na ten cel klerowi stosowne zapisy pieniężne oraz żebrakom jałmużny. Szczegółowe były również dyspozycje co do ciała i jego pochówku. W środowisku szlacheckim i mieszczańskim, zwłaszcza bogatszym, z reguły przeważały zapisy co do okazałej oprawy pogrzebów, na wzór magnackich. Znacznie rzadziej trafiały się dyspozycje skromnych pochówków. Często zamożny testator bardzo skrupulatnie wyliczał skład i liczbę uczestników konduktu pogrzebowego (księży, zakonników, organistów, studentów i żebraków), stroje żałobników, czy też nawet przedmioty oprawy żałobnej (liczba świec i lamp, katafalk i rodzaj trumny)<sup>69</sup>. Równie dużą wagę przywiązywano do samego miejsca złożenia ciała, określając je często bardzo szczegółowo (kaplica rodowa, w prezbiterium, pod ołtarzem bocznym, pod posadzką w nawie głównej lub bocznej, pod chórem, na cmentarzu). Jednak dla rodziny i spadkobierców najważniejsza okazywała się kolejna część testamentu, zawierająca rozporządzenia majątkowe, wyliczenia długów i dochodów oraz zalecenia dla spadkobierców i egzekutorów powołanych do wykonania ostatniej woli. Nie wchodząc bliżej w tę część testamentów, trzeba jednak stwierdzić, że jest ona prawdziwą kopalnią wiedzy o najszerszej ujmowanym życiu rodzinnym społeczeństwa staropolskiego. Akt ostatniej woli z reguły kończyło pożegnanie testatora ze światem doczesnym, błogosławieństwo i prośba o wybaczenie krzywd.

Testamenty staropolskie, nawet przy postępującym z czasem pewnym ich sformalizowaniu, są świadectwem ducha ówczesnej religijności, spontaniczności wyrażanych uczuć i emocji, a tym samym i umysłowości naszych przodków.

Próbie przybliżenia postaw ludzkich w obliczu zbliżającej się śmierci stanowią analizy Andrzeja Karpińskiego blisko 1600 testamentów kobiet i ok. 1200 testamentów męskich z pięciu największych skupisk ludnościowych w XVI– i XVII-wiecznej Koronie: Poznania, Krakowa, Warszawy, Lublina i Lwowa (zob. tab. 92 i 93). W czterech z nich (poza Warszawą) najwięcej (połowa) datków kobiecych było przeznaczonych dla męskich zgromadzeń zakonnych i kościołów parafialnych, a blisko jedna czwarta dla szpitali–przytułków. Zdecydowanie mniej mieszczki na łożu śmierci przeznaczały na bractwa religijne czy konkretne kaplice i ołtarze oraz klasztory żeńskie. W sumie ponad trzy czwarte zapisów testatorek trafiało na cele dewocyjne, a tylko jedna czwarta na „dobre” uczynki, czyli wsparcie ubogich. Dane zawarte w tabeli 93 dowodzą, że w dobie schyłkowego renesansu i baroku płeć testatorów nie różnicowała powstałego na bazie eksploracji aktów ostatniej woli modelu religijno–obyczajowego. Warto natomiast przytoczyć interesującą hipotezę A. Karpińskiego o funkcjonowaniu dwóch nieco odmiennych wzorców mieszczańskiej religijności i dobroczynności: wielkopolskiego i małopolskiego. Uczestnicy pierwszego z nich charakteryzowali się znaczną filantropią, tj. wyrażaniem troski o przytułki, bractwa reformacyjne, a także o ołtarze i kaplice. W drugim — małopolskim — testatorzy mniejszą uwagę przykładali do zapisów na rzecz zakładów dobroczynnych

<sup>68</sup> B. Rok, *Zgadnienie śmierci w kulturze*, s. 70; A. Falniowska–Gradowska, *Wstęp*, [w:] *Testamenty*, s. XIV.

<sup>69</sup> W staropolskich taksach opłat *iura stolae* najbardziej szczegółowe i rozbudowane były przepisy odnoszące się do opłat pogrzebowych — zob. H. Karbownik, *Ofiary*, s. 63 n.

**Tabela 92. Cele pieniężne legatów mieszczanek Krakowa, Poznania, Lublina i Lwowa w latach 1576–1700**

Typ instytucji	Ib.	%
Szpitalce	446	22,3
Bractwa religijne	272	13,6
Klasztory żeńskie	139	7,0
Klasztory męskie i kościoły	978	49,1
Ołtarze i kaplice	160	8,0
Razem	1995	100,0

Źródło: A. Karpiński, *Kobieta*, s. 256.

**Tabela 93. Męskie i kobiece legaty pieniężne dla instytucji dobroczynnych i religijnych w Poznaniu, Lwowie i Lublinie w latach 1576–1700**

Typ instytucji	Razem		Mężczyźni		Kobiety	
	Ib.	%	Ib.	%	Ib.	%
Szpitalce	758	24,6	364	24,5	394	24,8
Bractwa religijne	376	12,2	187	12,6	189	11,9
Klasztory żeńskie	197	6,4	81	5,4	116	7,3
Klasztory męskie	902	29,4	447	30,1	455	28,6
Kościół parafialne	533	17,3	240	16,1	293	18,4
Kaplice i ołtarze	312	10,1	169	11,3	143	9,0
Ogółem	3078	100,0	1488	100,0	1590	100,0

Źródło: A. Karpiński, *Kobieta*, s. 264 n.

oraz poszczególnych ołtarzy i kaplic<sup>70</sup>. W potrydenckich postawach i praktykach mieszczan największych miast Korony odnajdziemy wiele zewnętrznych przejawów pobożności. Z jednej strony widać w nich przywiązanie do lokalnego miejsca kultu, nie tylko poprzez wybór miejsca pochówku, ale także liczne legaty na poszczególne elementy wystroju danego kościoła, z drugiej — wiele pobożnych darów przeznaczano na nowe elementy proponowane przez Kościół poreformacyjny, jak liczne bractwa dewocyjne, zgromadzenia zakonne (z wyraźną przewagą bernardynów), a także na rosnącą wystawność obrzędów pogrzebowych.

Dążenie do podkreślenia społecznego prestiżu osoby zmarłej i jej rodziny nie było także obce społeczności wiejskiej. W wielu testamentach umierających chłopów nie brak było zapisów odpowiedniej liczby mszy za ich dusze, legatów na rzecz Kościoła czy udziału dodatkowych duchownych. Wszystko to razem, wraz z najprzystojniejszym pogrzebem, miało wzmacniać skuteczność obrzędów religijnych, włącznie ze skróceniem pobytu duszy nieboszczyka w czyśćcu<sup>71</sup>.

<sup>70</sup> A. Karpiński, *Kobieta*, s. 266.

<sup>71</sup> Szerzej o postawach chłopów na łożu śmierci w świetle ich testamentów zob. T. Wiślicz, *Ile kosztował*, s. 276 n.



### 8.3.4. CEREMONIAŁ ŚMIERCI I POGRZEBU

Pogrzeb chrześcijański, wraz z całą liturgią pogrzebową, stanowił ważną część nauki Kościoła, w tym również późniejszego programu reformy pracy duszpasterskiej przyjętej przez Tridentinum. Dokumenty Kościoła zwracały uwagę na potrzebę dość rychłego pogrzebania zwłok, a jednocześnie stanowczo zakazywały szybkiego grzebania ciał zmarłych nagłą śmiercią, tj. przed upływem 24 godzin, celem ostatecznego upewnienia się co do rzeczywistości zgonu. Podkreślały też zwrócenie szczególnej uwagi, aby nie chować osób będących w letargu. Reforma trydencka ściśle określiła przepisy samej liturgii pogrzebowej. Dodajmy, że w słynnym liście pasterskim biskupa B. Maciejowskiego, upowszechniającym w Polsce nowe przepisy soborowe w początkach XVII w., znalazł się zakaz wprowadzania koni do kościołów na pogrzebach magnackich i odbywania z tej okazji turniejów rycerskich<sup>72</sup>. W przepisach kościelnych nie zabrakło również rozbudowanego katalogu osób, którym pleban miał prawo odmówić katolickiego pogrzebu (poganie, Żydzi, heretycy, poronione płody, nieochrzczone dzieci, ekskomunikowani, samobójcy i wielu innych). Charakterystyczne, że znalazł się tu zapis zabraniający odmowy pogrzebu przez duszpasterza tylko z tej racji, że zmarły był mu winien pieniądze, czy za coś nie zapłacił<sup>73</sup>. W sumie katolicki rytuał pogrzebowy tworzyły ceremonie w domu zmarłego (wystawienie zwłok i ostatnie pożegnanie), procesja pogrzebowa do kościoła parafialnego, msza żałobna i procesja z ciałem na cmentarz.

Także ustawy i agendy Kościoła ewangelicko–augsburskiego formułowały stosowne przepisy odnośnie do obrzędów pogrzebowych, obowiązujące zarówno jego duchownych, jak i wiernych. Warto zauważyć, że na przestrzeni wczesnej doby nowożytnej obrzędy pogrzebu w Kościele protestanckim stawały się bardziej rozbudowane w stosunku do wcześniejszych przepisów. Niemniej musimy pamiętać, że reformacja obrzęd pogrzebu wyraźnie ograniczyła, wychodząc z założenia, że modlitwy za zmarłego są bezprzedmiotowe, skoro już w chwili śmierci staje on przed sądem Bożym<sup>74</sup>. Obrzęd pogrzebu, który odbywał się poza kościołem, składał się z dwóch części. Pierwszą była procesja z domu zmarłego na cmentarz pod przewodnictwem duchownego, za którym szli uczniowie miejscowej szkoły, następnie niesiono trumnę ze zwłokami, a za nią podążali rodzina, krewni i znajomi zmarłego. Drugą było złożenie zwłok do grobu. Zgodnie z przepisami ksiądz po złożeniu ciała w grobie odczytywał kolektę, a na życzenie mógł także wygłosić dobrze przygotowane krótkie kazanie<sup>75</sup>. W kościele luteranckim pogrzeb wyznawcy nie zawierał modlitw do Boga z prośbą o zbawienie. Był natomiast dziękczynieniem Stwórcy za życie i za wiarę zmarłej osoby. Celem liturgii pogrzebowej w protestantyzmie było wzbudzenie wśród wyznawców jak najgłębszej wiary w zmartwychwstanie i życie wieczne.

Śmierć człowieka otwierała czas żałoby, połączony z czasem pogrzebu i intensywnymi przygotowaniami do niego. W środowiskach katolickich, zwłaszcza mniej zamożnych, stroną organizacyjną całości przygotowań do pogrzebu zajmowała się zazwyczaj rodzina zmarłego. W kręgach protestanckich, zwłaszcza w miastach, podobną rolę odgrywał zawodowy organizator i wodzirej ceremonii — proszarz (Leichenbitter). W chrześcijaństwie ciało zmarłego traktowano z wielkim szacunkiem. Zaraz po zgonie ciało obmywano (w rodzinach najbogatszych także balsamowano), ubierano w białą śmiertelną koszulę i dalsze części stroju żałobnego. W splecione ręce zmarłego u katolików

<sup>72</sup> S. Nasiorowski, „List pasterski”, s. 207.

<sup>73</sup> Tamże, s. 208.

<sup>74</sup> Por. opinię A. Bielinowicza, *Służba*, s. 161.

<sup>75</sup> Zob. M. Karczewski, *Służba*, s. 86; A. Ciuckowski, *Życie*, s. 122 nn; A. Bielinowicz, *Służba*, s. 148 n.

wkładano różaniec lub mały krzyżyk, u protestantów zieloną gałązkę mirtu, cyprysu, a niekiedy jeszcze katechizm lub śpiewnik, samo ciało umieszczano w trumnie.

Wiele elementów pogrzebu, w tym miejsca wiecznego spoczynku, wyznaczali zawczasu jeszcze na łożu śmierci sami zmarli w pozostawionych przez siebie dyspozycjach testamentowych. Nie ulega wątpliwości, że bardziej lub mniej uroczysta oprawa pogrzebowa, jego przebieg, msze św. w kościele, a nawet w paru kościołach, liczba żałobników zależały od pozycji społecznej zmarłego i jego rodziny. W stanowym społeczeństwie staropolskim, silnie zróżnicowanym także warstwowo, inaczej wyglądał pogrzeb ubogiego komornika, inaczej bogatego kmięcia, a jeszcze inaczej dziedzica dworu, który potrafił zgromadzić kilku duchownych i szlachtę w skali powiatu. Również miasta staropolskie pod tym względem były pełne kontrastów. Ubóstwo zmarłego i jego rodziny w sposób naturalny ograniczało przebieg pochówku, co nie miało miejsca w rodzinach bogatych patrycjuszy. Pogrzeby zaś najmożniejszych tamtych czasów — magnatów czy biskupów — miały szczególnie uroczysty charakter, przesadną wręcz pompę i gromadziły setki uczestników<sup>76</sup>. Siłą rzeczy odbywały się nawet kilka miesięcy po zgonie i trwały kilka dni.

W społecznościach protestanckich władze miejskie także przy okazji śmierci współwyznawców starały się oddziaływać na ograniczanie konsumpcji zbytkowej, w tym wypadku wydatków pogrzebowych. Efekty urzędniczych zabiegów bywały różne, skoro sprawy o łamanie ordynacji pogrzebowych, równie liczne co naruszenia ustaw weselnych, trafiały do sądów wetowych<sup>77</sup>. Luteranckie ordynacje kościelne i pogrzebowe zawierały również regulacje dotyczące godzin rozpoczęcia ceremonii oraz dozwolonego czasu ich trwania. W miastach Prus Królewskich pogrzeby odbywały się zazwyczaj w godzinach wczesnopołudniowych, i pochówek wieczorny, cieszący się znaczną popularnością od końca XVII w. na obszarze kultury hanzeatyckiej, nie upowszechnił się np. ani w Gdańsku, ani w Elblągu<sup>78</sup>. Sam pogrzeb luterancki miał przede wszystkim oprawę świecką — przed trumną zmarłego nie niesiono krzyża, unikano zapalania świec, a przede wszystkim nie było mszy św. w kościele; z dawnej wspólnej tradycji chrześcijańskiej pozostało dzwonicie i uroczysty śpiew<sup>79</sup>.

Z kolei w Kościele katolickim msze św. pogrzebowe stanowiły zawsze najważniejszą część rytuału pogrzebowego, w trakcie których szczególną rolę odgrywały kazania pogrzebowe, naznaczone w przypadku szlacheckich pochówków propagandą rodu i utrwalaniem ziemiańskich wzorców osobowych<sup>80</sup>. Po odprawieniu mszy św. kondukt udawał się na miejsce bezpośredniego pochówku.

Wraz z postępującą chrystianizacją ludności na ziemiach polskich upowszechniał się zwyczaj grzebania ciał zmarłych na cmentarzach przykościelnych (*atrium ecclesiae*)<sup>81</sup>. Generalnie poza obszarem miast i wsi urządzano tylko zbiorowe cmentarze epidemiczne, które w późniejszym czasie pełniły funkcję cmentarzy niehonorowych albo były likwidowane. Jednakże na Litwie i Rusi jeszcze w XVII–XVIII w. nierzadko uboższa ludność chowała swoich bliskich na ziemi niepoświęconej, po gajach i lasach, a także w polu, o czym wspominają ówczesne powtarzające się uchwały synodów żmudzkiego, łuckiego czy wileńskiego<sup>82</sup>. Władze duchowne podnosiły w nich także sprawę grodzenia cmentarzy i utrzymywania należytego porządku na ich terenie. Charakterystyczna jest tu refleksja

<sup>76</sup> Staropolski ceremoniał pogrzebowy szlacheckich dygnitarzy świeckich i duchownych doczekał się już wartościowych opracowań — zob. np. J. Chróścicki, *Pompa funebris*; B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze*, s. 176–182. Dla środowisk protestanckich podstawowym pozostaje cenne studium E. Kizika, *Śmierć*.

<sup>77</sup> Szerzej zob. E. Kizik, *Wesele*, s. 301 nn.

<sup>78</sup> W okresie wcześniejszym pochówki wieczorne były zarezerwowane dla pogrzebów hańbiących — zob. E. Kizik, *Wesele*, s. 225 n.

<sup>79</sup> Szczegółowy opis przebiegu pogrzebów luteranckich w miastach hanzeatyckich, w tym także Prus Królewskich, omawia E. Kizik, tamże, s. 226 nn.

<sup>80</sup> Zob. S. Baczewski, *Propagandowa*; por. także B. Rok, *Druki*.

<sup>81</sup> O prawie grzebalnym w okresie staropolskim informuje J. Dziobek–Romański, *Prawo*, s. 134 nn.

<sup>82</sup> Tamże, s. 136 n.

proboszcza parafii kowieńskiej ks. Franciszka Michała Frąckiewicza odnotowana w aktach wizytacyjnych z 1782 r.:

*W całej parafii wiele jest kościołów i kaplic publicznych z oparkanionymi cmentarzami — wyżej już namieniłem. Tu za rzeką Niemnem po różnych miejscach znajduje się mogił bez ogrodzenia 15, za rzeką Wiliją 8, w trzeciej części między Niemnem i Wiliją 6. Opieszczość takową względem parkanienia mogił, lubo często parafijanom przypominamy, mniej na to oni uważają<sup>83</sup>.*

Zupełnie odrębnym problemem były pochówki osób, a zwłaszcza dzieci jeszcze nieochrzczonych, które nie miały miejsca na cmentarzu. W takich wypadkach postępowano różnie. Na przykład Jan Władysław Poczobut Odlanicki swoją pierwszą córkę, którą małżonka poroniła w sierpniu 1670 r., „— jako niechrzestną, pod krzyżem przeciw wrotom, w dwornym polu, kazałem pogrześć —”<sup>84</sup>. Zmarli przedstawiciele lokalnych elit wiejskich i miejskich mieli, niekiedy nawet z góry zarezerwowane, miejsca w kościołach parafialnych lub zakonnych. Także w nich obowiązywała zasada wyraźnej stratyfikacji społeczno-zawodowej<sup>85</sup>. Ciała zmarłych dygnitarzy świeckich i duchownych, najbogatszych patrycjuszów nierzadko chowano na wzór ostatnich Jagiellonów — w specjalnie wybudowanych jeszcze za życia renesansowych, a później barokowych kaplicach przykościelnych. Od czasów późnego średniowiecza przepełnione cmentarze były stałą bolączką zarówno duchowieństwa i wiernych, jak i urzędników miejskich. W tej sytuacji władze kościelne dążyły już do ograniczania pochówków w murach świątyń.

Żywiłowy napływ ludności do wielu miast europejskich w drugiej połowie XVIII w., czego w Polsce przykładem była Warszawa, sprawił, że dalsze utrzymywanie wypełnionych po brzegi dotychczasowych cmentarzy przykościelnych groziło potencjalnym wybuchem chorób epidemicznych<sup>86</sup>. Nie inaczej było w Krakowie czy Wilnie. Wysiłki wielu samorządów miejskich przeniesienia cmentarzy na tereny peryferyjne uzyskały wyraźne poparcie ze strony czynników kościelnych, które zdawały sobie sprawę z istniejącego zagrożenia. Dostrzegali je również proboszcz fary grodzieńskiej Józef Muczyński, który najprawdopodobniej informował swoich zwierzchników słowami:

*— — sepultury zostawiwszy przy kościele Farnym, a ile pragnąłby wyprowadzić za miasto, za upatrzieniem przyzwoitego [miejsca] na cmentarz, aby usunąć — okazją zaraźliwych fetorów, osobliwie w letnie upały<sup>87</sup>.*

Nierzadko sami duchowni, m.in. biskupi, inicjowali i wspierali budowę cmentarzy poza aktualnymi granicami miasta. Tak postąpił biskup poznański Antoni Onufry Okęcki, który zakazał w 1780 r. dalszych pochówków w kościele stołecznym św. Krzyża i na jego cmentarzu wokół świątyni. W następnych latach misjonarze wybudowali nowy cmentarz na gruntach swojego folwarku przy ul. Nowogrodzkiej, wyświęcony w 1783 r., który początkowo nie cieszył się popularnością wśród

<sup>83</sup> *Vyskupo Ignoto Jakūbo Masalskio Kauno dekanato vizitacija*, s. 92. Niemniej miejscowa ludność przywiązywała wagę do miejsca pochówku, o czym może świadczyć zapiska dotycząca parafii żyżmorskiej: „Mogił w całej parafii 15, które są opuszczone i zaniechane, dwie tylko ogrodzone, na których się grzebią, inni zaś wszyscy pod kościołem parafijalnym na cmentarzu grześć się zwykli” (tamże, s. 222).

<sup>84</sup> J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, s. 253.

<sup>85</sup> W Polsce nie mamy na ten temat specjalnych obszerniejszych badań. Obserwacje Ph. Arièsa, *Człowiek*, s. 91 nn trzech parafii Tuluzy z przełomu XVII i XVIII w. wyraźnie dowiodły, że tamtejsze cmentarze były miejscem pochówków przede wszystkim biedoty i małych dzieci, gdyż przedstawiciele tamtejszych elit i mieszczaństwa rzemieślniczego chowano w grobach w kościołach.

<sup>86</sup> O niełatwej kampanii na rzecz przenoszenia cmentarzy poza miejskie mury Paryża w XVIII w. pisze obszernie Ph. Ariès, *Człowiek*, s. 469 nn.

<sup>87</sup> J. Gordziejew, *Próby*, s. 247 n.



parafian<sup>88</sup>. W 1790 r. powstał w stolicy drugi katolicki cmentarz podmiejski — Powązkowski; w 1792 r. wybudowano na terenach Woli dwa cmentarze dla luteran i kalwinów<sup>89</sup>. W dobie stanisławowskiej także władze państwowe wspierały próby zakładania cmentarzy poza miastami i osiedlami. W 1791 r. Komisja Policji Obojga Narodów podjęła decyzję o zamknięciu cmentarzy przykościelnych w miastach, a w rozporządzeniu z 18 lutego 1792 r. zobowiązała magistraty i duchowieństwo do zakładania nowych obiektów poza obszarem miast<sup>90</sup>, co niełatwo było, jak np. w stolicy Wielkopolski, wcielić w życie<sup>91</sup>. Nowe i już podmiejskie cmentarze powstały najszybciej, bo wiosną 1792 r., w Grodnie (parafii farnej, a także być może parafii zaniemeńskiej przy świątyni franciszkańskiej<sup>92</sup>), a także w Krakowie i Wilnie<sup>93</sup>. Na przełomie XVIII i XIX w. w wielu miastach polskich, podobnie jak w całej Europie, nastąpiło przeniesienie pochówków na nowo tworzone nekropolie podmiejskie, nie bez oporu mieszkańców<sup>94</sup>. W tym samym czasie zaczęto również wprowadzać przepisy grzebalne władców państw zaborczych, które uwzględniały wspomniane zagadnienia higieniczno-sanitarne, tj. dekret cesarza Fryderyka II z 1773 r., dekret nadworny cesarza Józefa II z 23 sierpnia 1784 r. i ukaz cara Aleksandra II z 13 marca 1817 r.<sup>95</sup>

Płyty nagrobne i nagrobki całopostaciowe mężczyzn, a nierzadko i kobiet z kręgów zamożnej szlachty, bogato zdobione, podobnie jak licznie wydawane druki żałobne były jednym z elementów trwałej pamięci o zmarłych. Także bogate mieszczaństwo w obszarze pamięci funeralnej starało się naśladować kulturę szlachecką<sup>96</sup>. W czasach saskich i stanisławowskich pomniki nagrobne z wolna ustąpiły skromniejszym medalionom i epitafiom pośmiertnym.

### 8.3.5. TERMIN POGRZEBU

W dobie staropolskiej także czas chowania zmarłych regulowany był zasadniczo przez ustawodawstwo kościelne i władze municypalne w miastach pruskich. Szeroko kolportowana od początku XVII stulecia *Pastoralna* kardynała B. Maciejowskiego, nakazując wiernym niezwłocznie z pogrzebem, zakazywała jednocześnie grzebania ciał zmarłych przed upływem 24 godzin<sup>97</sup>. Późniejsze ustawodawstwo synodalne na ogół nawiązywało do norm wypracowanych przez Tridentinum<sup>98</sup>. Z kolei rady miejskie w Prusach Królewskich ograniczały czas przygotowań pogrzebowych większości swoich obywateli, z wyjątkiem elity — rządzącego patrycjatu, szlachty i oficerów — do 3–5 dni<sup>99</sup>. Świeckie

<sup>88</sup> C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej*, s. 143 n.

<sup>89</sup> Zob. M. Bogucka, M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, W. Tomkiewicz, A. Zahorski, *Warszawa*, s. 325.

<sup>90</sup> VL, t. 10, s. 183.

<sup>91</sup> *Dzieje Poznania*, t. 1, s. 883.

<sup>92</sup> Od maja do grudnia 1792 r. na nowym podmiejskim cmentarzu parafii farnej pochowano już ok. 200 osób; drugi cmentarz parafialny został przeniesiony ok. 1792 r., a o jego nowym usytuowaniu za południową granicą miasta wzmiankują akta z 1798 r.; nieco wcześniej, gdyż w 1789 r., za miasto przenieśli swój cmentarz Żydzi grodzieńscy — zob. J. Gordziejew, *Próby*, s. 248 n.

<sup>93</sup> Zob. J. Gordziejew, *Socjotopografia*, s. 182 n.

<sup>94</sup> Por. także E. Kizik, *Śmierć*, s. 237 nn; M. Surdacki, *Parafia*, s. 228.

<sup>95</sup> Szerzej zob. J. Dziobek–Romański, *Prawo*, s. 141 nn.

<sup>96</sup> Kompetentnie i szeroko pisze o tym A. Wyrobisz, *Pomniki*.

<sup>97</sup> S. Nasiorowski, „*List pasterski*”, s. 206.

<sup>98</sup> J. Dziobek–Romański, *Prawo*, s. 142.

<sup>99</sup> E. Kizik, *Wesele*, s. 189 n. W Prusach Książęcych w myśl Ustawy Kościoła luterńskiego z 1615 r. pogrzeb powinien zostać odprawiony do 24 godzin po śmierci — zob. A. Ciućkowski, *Życie*, s. 126.

ustawodawstwo józefińskie z drugiej połowy XVIII w., obowiązujące w Galicji aż do początków XX w., nakazywało odbywanie pochówków dopiero po upływie 48 godzin od chwili zgonu<sup>100</sup>.

Z wyjątkiem pogrzebów przedstawicieli rodzin magnackich, które nierzadko miały miejsce nawet w kilka miesięcy od zgonu, większość ludności staropolskich wsi i miast starała się chować zmarłych stosunkowo szybko, zazwyczaj już w pierwszych dniach po zgonie. W latach pozaepidemicznych na ogół najszybciej, często w dniu zgonu, chowano jedynie zmarłe noworodki i niemowlęta, nierzadko ochrzczone tylko „z wody”.

**Tabela 94. Liczba dni między zgonem a pogrzebem w parafii Strzelce Opolskie w latach 1766–1800 (w %)**

Lata	Ogółem		Liczba dni						
	I.b.	%	0	1	2	3	4	5	6 i więcej
<b>Miasto</b>									
1766–1770	202	100	0,9	71,3	24,3	2,5	–	0,5	0,5
1771–1780	454	100	0,2	5,1	84,8	8,8	0,9	–	0,2
1781–1790	424	100	–	0,9	83,7	15,1	0,3	–	–
1791–1800	370	100	–	0,8	3,0	45,7	49,7	0,3	0,5
<b>Wieś</b>									
1766–1770	181	100	0,5	56,5	41,0	0,5	0,5	0,5	0,5
1771–1780	354	100	0,3	3,7	84,2	10,7	1,1	–	–
1781–1790	423	100	0,2	1,9	81,8	15,6	0,5	–	–
1791–1800	424	100	0,5	0,7	5,7	38,7	53,5	0,9	–

Źródło: J. Spychała, *Zgony*, s. 23.

Na Śląsku Opolskim w latach sześćdziesiątych XVIII w. większość pochówków, zarówno w mieście, jak i na wsi, miała miejsce następnego dnia po zgonie (zob. tab. 94)<sup>101</sup>. W dwóch następnych dekadach w obydwu społecznościach pojawił się zwyczaj grzebania zmarłych drugiego dnia, zaś u schyłku XVIII stulecia odstęp czasu między zgonem a pogrzebem wydłużył się nawet do czterech dni. Nie była to jednak tendencja stała, albowiem w kolejnych dziesięcioleciach XIX w. społeczności i miejskie, i wiejskie wyraźnie preferowały zwyczaj pochówków w trzecim dniu po zgonie.

<sup>100</sup> J. Dziobek–Romański, *Prawo*, s. 146.

<sup>101</sup> J. Spychała, *Zgony*, s. 22 n.





# WYKAZ SKRÓTÓW

A	— Archiwum
AA	— Archiwum Archidiecezjalne
AAW	— Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie
ABMK	— „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”
AD	— Archiwum Diecezjalne
AGAD	— Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AHM	— „Archiwum Historii Medycyny”
Annales DH	— „Annales de Démographie Historique”
Annales ESC	— „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”
AP	— Archiwum Państwowe
APar.	— Archiwum Parafii
APH	— „Acta Poloniae Historica”
ASK	— Archiwum Skarbu Koronnego
BHS	— „Biuletyn Historii Sztuki”
Biuletyn ŻIH	— „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”
CCh	— „Continuity and Change”
CPH	— „Czasopismo Prawno-Historyczne”
EHR	— „Economic History Review”
Genealogia	— „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”
HSR	— „Historical Social Research”
Hd	— „Historická demografie”
HF	— „The History of the Family”
HM	— „Historical Methods”
IT	— Inwentarz Tymczasowy
JFH	— „Journal of Family History”
JIH	— „Journal of Interdisciplinary History”
JSH	— „Journal of Social History”
KH	— „Kwartalnik Historyczny”
KHKM	— „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
Kwart.	— Kwartalnik
l.b.	— liczby bezwzględne
l.p.	— liczby proporcjonalne
NP	— „Nasza Przeszłość”
OiRwP	— „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”
PDP	— „Przeszłość Demograficzna Polski”

---

PH	— „Przegląd Historyczny”
PP	— „Przegląd Polonijny”
RDSG	— „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”
RH	— „Roczniki Historyczne”
RHum.	— „Roczniki Humanistyczne”
Rocz.	— Rocznik
SD	— „Studia Demograficzne”
SH	— „Studia Historyczne”
SMDWP	— „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”
Sobótka	— „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”
SP	— „Studia Podlaskie”
VL	— <i>Volumina Legum</i>
WE	— Warszawa Ekonomiczne
ZH	— „Zapiski Historyczne”

# BIBLIOGRAFIA

## WYKAZ ŹRÓDEŁ RĘKOPIŚMIENNYCH I DRUKOWANYCH

### I. ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

#### **Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie**

Archiwum Skarbu Koronnego

Rejestry podatkowe 68, 70

Księgi rady miejskiej Starej Warszawy

Inwentarze 320–333

Testamenty 357–359, 699

Wpisy do ksiąg obywatelstwa miejskiego 519–520

Księgi wójtowsko-lawnicze Starej Warszawy

Testamenty 734–736

Księgi ekonomiczne Starej i Nowej Warszawy

Akta Komisji Boni Ordinis 1–3

Protokół rewizji miasta wolnego Warszawy 15–17

Księgi przyjęć do prawa miejskiego 747–749

Księga przyjęć prawa miejskiego nieposesjonatów 752

Księga testamentów, inwentarzy i działów dóbr 1223

Varia Grodu Warszawskiego 24, 25

Akta Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej ziemi wieluńskiej i powiatu ostrzeszowskiego 3, 4, 9

Akta Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej powiatu radziejowskiego 4

Archiwum Królestwa Polskiego 232

#### **Archiwum Państwowe w Krakowie**

Zespół Akta miasta Krakowa

Testamenty 777

Inwentarze 935

Księgi przyjęć prawa miejskiego 1434–1435

Księgi podatkowe 2836, 2929

Akta szpitali 3464, 3528, 3535, 3536, 3547

Inwentarz Tymczasowy 155, 180, 182, 190, 551

#### **Archiwum Państwowe w Poznaniu**

Zespół akta miasta Poznania

Dochody i wydatki szpitali miejskich i bractw miłosierdzia I 1873, I 1879

Dochody i wydatki kościoła parafialnego Marii Magdaleny I 1891

Opieka społeczna I 2163

Kościóły I 2186, I 2191



**Archiwum Państwowe w Białymstoku**

Księga grodzka brańska 1640–1641

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Bielsk Podlaski

Chrzty 1687–1805

Śluby 1711–1726, 1728–1827

Pogrzeby 1718–1724, 1726–1805

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Ciechanowiec

Chrzty 1665–1697, 1713–1798

Śluby 1690–1762, 1798–1835

Pogrzeby 1770–1811

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Drohiczyn

Chrzty 1723–1788

Śluby 1747–1801

Pogrzeby 1748–1798

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Kleszczele

Chrzty 1718–1805

Śluby 1719–1803

Pogrzeby 1719–1756, 1762–1803

Rejestry metrykalne parafii unickiej św. Mikołaja w Kleszczelach

Chrzty 1728–1838

Śluby 1738–1836

Pogrzeby 1801–1836

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Ostrożany

Chrzty 1633–1669, 1700–1769

Śluby 1670–1818

Pogrzeby 1764–1799

Rejestry metrykalne parafii prawosławnej w Zabłudowie

Chrzty 1787–1806

Śluby 1787

Pogrzeby 1787–1807

**Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie**

Akta Wizytacyjne 55, 63

**Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu**

Akta Wizytacyjne 30

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Dobrzyca

Chrzty 1603–1609, 1611–1705, 1707–1729, 1731–1791

Śluby 1673–1717, 1721–1726, 1729–1791

Pogrzeby 1622–1624, 1626–1628, 1630–1634, 1636–1637, 1639–1703, 1705–1714, 1718–1791

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Krzywiń

Chrzty 1591–1681, 1689–1795

Śluby 1608–1609, 1620–1633, 1636–1639, 1643, 1645–1655, 1657–1675, 1689–1795

Pogrzeby 1608–1610, 1612–1613, 1615–1624, 1628–1629, 1631–1674, 1684–1795

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Lubasz

Chrzty 1677–1691, 1704–1796

Śluby 1678–1796

Pogrzeby 1698–1796

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Siemowo

Chrzty 1613–1637, 1639–1645, 1647–1651, 1653–1668, 1670–1820

Śluby 1614–1629, 1633–1635, 1637–1640, 1643, 1671–1674, 1679–1701, 1703–1737, 1739–1749,  
1750–1754, 1756, 1758–1778, 1780–1820

Pogrzeby 1642, 1660–1661, 1681–1689, 1691–1698, 1700–1820

**Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie**

Akta Wizytacyjne 871

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej św. Krzyża w Warszawie

Chrzty 1649–1666, 1778–1782

**Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku**

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Choroszcz

Śluby 1753–1816

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Korycin

Śluby 1737–1788

Pogrzeby 1688–1778

**Archiwum Diecezjalne w Płocku**

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Płock

Chrzty 1584–1619, 1657–1753, 1755–1808

Śluby 1596–1692, 1725–1835

Pogrzeby 1735–1750, 1754–1825

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Przasnysz

Chrzty 1618–1799

Śluby 1633–1635, 1637–1679, 1688–1825

Pogrzeby 1734–1806

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Rypin

Chrzty 1675–1784

Śluby 1675–1679, 1694–1821

Pogrzeby 1675–1738, 1741–1822

**Archiwum Diecezjalne we Włocławku**

Akta Wizytacyjne 59, 66, 74, 75, 96, 102, 119, 133

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej św. Mikołaja w Kaliszu

Chrzty 1704–1804

Śluby 1732–1735, 1737–1805

Pogrzeby 1730–1813

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Grodzisko

Chrzty 1690–1692, 1694–1730, 1732–1820

Śluby 1701–1704, 1706–1712, 1714–1744, 1746–1748, 1750–1751, 1753–1818

Pogrzeby 1712–1760, 1762–1811

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Kościelec Kaliski

Chrzty 1690–1723, 1725–1792

Śluby 1690–1709, 1711–1718, 1725–1792

Pogrzeby 1756–1792

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Kruszyn

Chrzty 1689–1692, 1698–1733, 1742–1808

Śluby 1687–1689, 1697–1703, 1705–1706, 1708–1726, 1728, 1733–1808

Pogrzeby 1687–1689, 1697–1724, 1728, 1732–1808

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej Niemysłów

Chrzty 1605–1684, 1686–1728, 1732–1738, 1741–1806

Śluby 1609–1721, 1734, 1737–1738, 1740–1752, 1755–1756, 1759–1760, 1763–1767, 1769–1806

Pogrzeby 1739–1806

**Archiwum Parafii św. Krzyża w Warszawie**

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej św. Krzyża w Warszawie

Chrzty 1627–1648, 1667–1777, 1783–1802

Śluby 1626–1806

Pogrzeby 1670–1807

**Archiwum Parafii w Trzciannem**

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej w Trzciannem

Chrzty 1591–1654, 1668–1687, 1689–1703

Śluby 1607, 1609, 1611–1612, 1614–1656, 1658–1677, 1679–1740

**Archiwum Parafii w Tykocinie**

Rejestry metrykalne parafii rzymskokatolickiej w Tykocinie

Chrzty 1771–1785

Pogrzeby 1717–1770, 1797–1810

**Biblioteka Narodowa w Warszawie**

„Gazeta Warszawska” 1774–1793

**Biblioteka Czartoryskich w Krakowie**

Rękopisy 896, 1187

**Biblioteka Jagiellońska w Krakowie**

Rękopisy 5402, 5470

## II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Akta kościoła farnego ostrogskiego od 1622 r.*, wyd. J. Hoffman, „Rocz. Wołyński” 3, 1934, s. 194–203.
- Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1998.
- Budzyński Z., *Kresy południowo-wschodnie w drugiej połowie XVIII wieku*, t. 1: *Statystyka wyznaniowa i etniczna*, Przemysł–Rzeszów 2005, t. 2: *Atlas geograficzno-historyczny*, Przemysł–Rzeszów 2006.
- Chrapowicki J. A., *Diariusz*, cz. I, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1978.
- Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4: *Lateran V, Trydent, Watykan I: (1511–1870)*, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005.
- Dwa pamiętniki z XVII wieku Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*, wyd. i wstęp A. Przyboś, Wrocław 1954.
- Fredro A. M., *Monita politico-moralia. Przestrogi polityczno-obyczajowe oraz Icon ingeniorum. Wizerunek umysłów i charakterów*, wyd. E. J. Głębička, E. Lasocińska, Warszawa 1999.
- Górny M., *Słowa niektóre dla jednostajnego pisanja metryk ks. S. Żarnowieckiego z 1795 r.*, PDP 18, 1990, s. 229–238.
- Groicki B., *Artykuły prawa majdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa płacej u sądów*, oprac. K. Koranyi, Warszawa 1954.
- Groicki B., *Obrona sierot i wdów*, oprac. K. Koranyi, Warszawa 1958.
- Groicki B., *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, oprac. K. Koranyi, Warszawa 1953.
- Groicki B., *Tytuły prawa majdeburskiego*, oprac. K. Koranyi, Warszawa 1954.
- Guldon Z., Stępkowski L., *Spis ludności żydowskiej z 1790 r.*, Biuletyn ŻIH 3–4 (139–140), 1986 (1987), s. 123–130.
- Haur J. K., *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej*, Kraków 1693.
- Haur J. K., *Ziemiańska generalna oekonomika...*, Kraków 1679.
- Inwentarze mieszczan wojnickich 1589–1822*, wyd. B. Trelińska, Tarnów 1995.
- Karpiński F., *Historia mego wieku i ludzi z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987.
- Katastry śląskiego podatku szacunkowego (1527–1740)*, wyd. K. Orzechowski, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 224, 1992, s. 1–154.
- Kausch J. J., *Wizerunek narodu polskiego*, [w:] *Polska stanisławowska*, t. 2, s. 269–379.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1985.
- Kitowicz J., *Pamiętniki, czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, wyd. 2 popr., Warszawa 2005.
- Kołątaj H., *Pamiętnik o stanie Kościoła polskiego katolickiego i o wszystkich innych wyznaniach w Polsce*, [w:] *Stan Oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, wyd. J. Hulewicz, Wrocław 1953.
- Krahel T., *Statystyka ludności dekanatu knyszyńskiego z roku 1788*, SP 1, 1990, s. 218–220.
- Księga chrztów parafii radzionkowskiej z lat 1811–1850*, wyd. Z. Kwaśny, Wrocław 1997.
- Księga ślubów parafii radzionkowskiej z lat 1801–1850*, wyd. Z. Kwaśny, Wrocław 1996.



- Księga wizyty dziekańskiej dekanatu podlaskiego [...] w roku 1773 miesiąca Novembra dnia 17 sporządzonej*, oprac. J. Maroszek, W. F. Wilczewski, Białystok 1996.
- Księgi metrykalne kościołów radomskich z lat 1591–1795*, seria A: *Metryki Chrzta*, wyd. J. Orzechowski, t. 2–6, Radom 2001–2003.
- Kuczyński W., *Pamiętnik 1668–1737*, oprac. zbior. pod kier. J. Maroszka, Białystok 1999.
- Lafontaine L., *Dziennik Zdrowia dla Wszystkich Stanów*, Warszawa 1802.
- Liber copulatorum parafii pw. św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty w Mielcu 1762–1777*, oprac. K. Haptaś, P. Miodunka, Mielec 2006.
- Libri metrices ecclesiae parochialis Cmieloviensis*, t. 1–2, wyd. J. Moniewski, Radom 2002–2003.
- Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf roku 1765*, wyd. J. Kleczyński, F. Kluczycki, Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 8, Kraków 1898, s. 388–407.
- Ludność parafii Królestwa Polskiego w 1835 roku*, oprac. J. K. Janczak, PDP 20, 1997, s. 189–243.
- Malthus T. R., *Prawo ludności*, wyd. A. Krzyżanowski, Warszawa 2003.
- Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie sejmu czteroletniego (1788–1792)*, z. 1, red. W. Semkowicz, Kraków 1939; z. 2, red. K. Buczek, Warszawa–Wrocław 1960.
- Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo nowogródzkie 1690 r.*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2002.
- Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r.*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2000.
- Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo wileńskie 1690 r.*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1989.
- Metryki chrztów z parafii Smoguleckiej*, cz. 1: *Lata 1592–1618*, wyd. M. Górny, *Genealogia* 5, 1995, s. 107–140; cz. 2: *Lata 1619–1652*, *Genealogia* 6, 1995, s. 89–132.
- Metryki kolegiaty św. Wawrzyńca w Wojniczu*, t. 1, cz. 1–2: *Liber baptisatorum 1675–1712*, wyd. A. Jaworska, J. Szymański, t. 2: *Liber contrahentium matrimonium 1675–1712*, wyd. R. Jop, J. Szymański, t. 3: *Liber mortuorum 1675–1704*, wyd. R. Jop, J. Szymański, *Wojnicz* 2006.
- Metryki parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej 1598–1795*, t. 12: *Liber mortuorum 1737–1791*, oprac. R. Jop, *Łęczna* 2006.
- Michaelis J. F., *Krótką sztuka dla akuszerki po prowincji, Supraśl* 1800.
- Molėtų bažnyčios krikšto ir santuokos metrikų knyga XVII a. [Księga chrztów i ślubów kościoła Malatskiego z XVII w.]*, wyd. V. Garliauskas, Vilnius 2004.
- Moszyński J., *Pierwsze zasady sztuki położniczej które dla potrzeb początkujących w tej umiejętności kobiet zastosował, a dla łatwiejszej nauki przez pytania i odpowiedzi ułożył...*, Wilno 1855.
- Moszyński J., *Rady dla matek czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzin do późnej starości*, Wilno 1858.
- Mrowiński Płoczywłos J., *Stadło małżeńskie*, wyd. Z. Celichowski, Kraków 1890.
- Najstarszy spis obywateli miasta Poznania z 1514 roku*, oprac. J. Wiesiołowski, „*Kronika Miasta Poznania*” 3, 1996, s. 167–219.
- Niemcewicz J. U., *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, t. 1–2, Warszawa 1958.
- Nekanda Trepka W., *Liber generationis plebeorum („Liber chamorum”)*, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, cz. 1–2, Wrocław 1963.
- Oświeceniowe „Przewodniki” po warszawskich domach rozkoszy*, oprac. E. Rabowicz, „*Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie*” 8–9, 1985, Gdańsk 1987.
- Pałucki W., *Uniwersały poborowe z 1563 r.*, *KHKM* 14, 1966, 3, s. 519–553.
- Paraecie sive status animarum ecclesiae parochialis pempoviensis circa strenam conscriptus anno domini 1777*, wyd. M. Górny, [w:] M. Górny, *Mieszkańcy parafii pepowskiej w 1777 roku. Analiza księgi status animarum*, Wrocław 1994, s. 39–109.
- Pawiński A., potem Jabłonowski A., *Źródła dziejów, Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 1–13, Warszawa 1883–1915.
- Poczobut Odlanicki J. W., *Pamiętnik 1640–1684*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987.
- Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1–2, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963.
- Poniatowski M. J., *Rozporządzenia i pisma pasterskie...*, t. 4, Warszawa 1785.
- Poradnik Józefa Legowicza o pożyciu małżeńskim z XVIII wieku*, wyd. B. Rok, „*Acta Universitatis Wratislaviensis*” 2054, „*Prace Pedagogiczne*” 126, 1998, s. 75–131.
- Protokoły wizytacyjne dekanatu bytomskiego z lat 1792–1793*, wyd. J. Pater, Poznań–Wrocław 2003.
- Przedrozbiorowy spis ludności diecezji poznańskiej (1765–1769)*, wyd. M. Kędelski, PDP 17, 1986, s. 221–235.
- Rej M., *Wybór pism*, oprac. J. Ślaski, Warszawa 1970.

- Rejestr dymów dóbr duchowieństwa katolickiego diecezji wileńskiej z 1653 roku*, wyd. W. F. Wilczewski, NP 101, 2004, s. 273–313.
- Rejestr dymów dóbr duchowieństwa katolickiego diecezji wileńskiej z 1673 roku*, wyd. W. F. Wilczewski, NP 103, 2005, s. 137–170.
- Rejestr poboru czwartego grosza powiatu chęcińskiego z 1710 roku*, wyd. J. Wijaczka, „Studia Kieleckie” 20, 1993, 4, s. 123–131.
- Rejestr poboru łanowego województwa bełskiego z 1427 r.*, wyd. A. Janeczek, A. Świeżawski, KHKM 39, 1992, 1, s. 27–55.
- Rejestr poboru od duchowieństwa archidiaconatu warszawskiego w 1561 r.*, wyd. A. Dunin-Wąsowicz, „Studia Warszawskie” 24, „Warszawa XVI–XVII wieku” 2, Warszawa 1977, s. 103–132.
- Rejestr poborowy powiatu sandomierskiego z 1629 r.*, wyd. Z. Guldon, L. Stępkowski, Z. Trawicka, „Teki Archiwalne” 21, 1989, s. 17–108.
- Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, wyd. W. Domin, J. Kolasa, E. Trzyna, S. Żyga, red. S. Inglot, Wrocław 1956.
- Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1680*, wyd. E. Trzyna, S. Żyga, red. S. Inglot, Wrocław 1959.
- Rejestr poborowy województwa lubelskiego 1620–1626*, wyd. J. Kolasa, K. Schuster, red. S. Inglot, Wrocław 1957.
- Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1628 roku*, wyd. Z. Budzyński, K. Przyboś, [w:] *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. 1, cz. 1, Przemyśl–Rzeszów 1997.
- Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1651 roku*, wyd. Z. Budzyński, K. Przyboś, [w:] *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. 1, cz. 2, Przemyśl–Rzeszów 1997.
- Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1658 roku*, wyd. Z. Budzyński, K. Przyboś, [w:] *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. 1, cz. 3, Przemyśl–Rzeszów 2000.
- Rejestr poborowy ziemi sanockiej z 1640 roku*, wyd. Z. Budzyński, K. Przyboś, [w:] *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. 2, cz. 1, Przemyśl–Rzeszów 1998.
- Rejestr poborowy ziemi sanockiej z 1655 roku*, wyd. Z. Budzyński, K. Przyboś, [w:] *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. 2, cz. 2, Przemyśl–Rzeszów 1998.
- Rejestr pogłównego ziemi przemyskiej z 1674 roku*, wyd. Z. Budzyński, K. Przyboś, [w:] *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. 1, cz. 4, Przemyśl–Rzeszów 2000.
- Rejestr pogłównego ziemi sanockiej z 1676 roku*, wyd. Z. Budzyński, K. Przyboś, [w:] *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. 2, cz. 3, Przemyśl–Rzeszów 2001.
- Rejestr warszawskiej ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego z 1791 roku. Indeks osobowy*, oprac. M. Kubaś, Warszawa 1996.
- Rejestry poborowe województwa chełmińskiego z r. 1570/71*, wyd. M. Biskup, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 20, 1954, s. 305–328.
- Rewizja generalna ziemi przemyskiej z 1711–1713 roku*, wyd. J. Motylewicz, J. Półwiartek, [w:] *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. 1, cz. 5, Przemyśl–Rzeszów 2001.
- Rękopiśmienne opisy parafii litewskich z 1784 roku: dekanat knyszynski i dekanat augustowski*, oprac. W. Werne-rowsa, Warszawa 1998.
- Różański J., *Sztuka babienia...*, Warszawa 1786.
- Rybiński J., *Rozporządzenia pasterskie na diecezję kujawską i pomorską roku 1778*, Warszawa 1778.
- Sawicki J., *Concilia Poloniae*, t. 1–10, 1945–1963.
- Schulz F., *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1956.
- Senkowski J., *Uniwersał poboru pogłównego z 1590 roku*, KHKM 18, 1970, 1, s. 61–84.
- Senkowski J., *Zachowane rejestry pogłównego z 1590 roku*, KHKM 18, 1970, 3, s. 404–425.
- Socjografia kościoła greckokatolickiego na braclawszczyźnie i kijowszczyźnie w 1782 roku*, oprac. M. Radwan, Lublin 2004.
- Spis katolików parafii Żołądek z 1700 r.*, wyd. G. Błaszczuk, J. Ochmański, „Lituano-Slavica Posnaniensis” 2, 1987, s. 227–244.
- Spis ludności diecezji krakowskiej prymasa M. J. Poniatowskiego z 1787 roku*, wyd. B. Kumor, Lublin 1977–1979.
- Spis ludności diecezji krakowskiej z r. 1787*, wyd. J. Kleczyński, Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, t. 7, Kraków 1894, s. 269–478.
- Spis ludności diecezji płockiej biskupa Michała Jerzego Poniatowskiego z 1776 r.*, wyd. B. Kumor, PDP 9, 1976, s. 67–94.
- Spis ludności Dobrego Miasta z 1695 r.*, wyd. B. Kumor, PDP 7, 1975, s. 3–73.
- Spis ludności Kamieńca Podolskiego z 1795 roku*, wyd. M. Kędelski, Genealogia 12, 2000, s. 103–225.
- Spis ludności katolickiej parafii Wolsztyn z 1791 r.*, wyd. A. Weiss, PDP 15, 1983, s. 115–139.

- Spis ludności parafii będzkowskiej z 1791 roku*, wyd. K. Rzemieniecki, *Genealogia* 15, 2003, s. 109–128.
- Spis ludności parafii Droszew z 1791 r.*, wyd. M. Kędelski, PDP 16, 1985, s. 175–196.
- Spis ludności parafii kamieńskiej w dekanacie bytomskim z 1792 roku*, wyd. J. Pater, PDP 24, 2003, s. 155–166.
- Spis ludności parafii myślowickiej w dekanacie bytomskim z 1792 roku*, wyd. J. Pater, PDP 22, 2001, s. 91–123.
- Spis ludności parafii ostrzeszowskiej z 1790 roku*, wyd. M. Kędelski, *Genealogia* 11, 1999, s. 85–136.
- Spis ludności parafii piątkowskiej z 1790 roku*, wyd. K. Rzemieniecki, PDP 25, 2004, s. 119–138.
- Spis ludności parafii sławieńskiej z 1796 roku*, wyd. M. Górny, *Genealogia* 9, 1997, s. 111–170.
- Spis ludności parafii Szubin z 1766 r.*, wyd. J. Matuszewski, SMDWP 6, 1960, 1, s. 355–444.
- Spis ludności parafii zabrzeszkiej obrządku łacińskiego pod Mińskiem na Białorusi z 1768 roku*, wyd. J. Gawrysiakowa, S. Litak, PDP 21, 2000, s. 87–134.
- Spis ludności parafii Zbąszyń z 1796 r.*, wyd. B. Kumor, ABMK 43, 1981, s. 281–342.
- Spis mieszkańców Grodna z 1794 r.* oprac. J. Urwanowicz, [w:] *Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność (na tle trendów rozwojowych od średniowiecza do 1939 roku)*, red. A. Woltanowski, J. Urwanowicz, Białystok 1997, s. 60–171.
- Spis parafialny Żurawicy z 1662 r.*, wyd. Z. Budzyński, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 4–5, 1987, s. 215–221.
- Spis parafian leśnickich z roku 1720*, wyd. H. Głowacki, PDP 1, 1967, s. 195–220.
- Spis parafii Królestwa Polskiego w 1835 roku*, wyd. J. K. Janczak, PDP 20, 1997, s. 189–243.
- Spis wojskowy ludności Galicji z 1808 roku*, wyd. B. Kumor, PDP 10, 1978, s. 39–134; 11, 1979, s. 107–191; 12, 1980, s. 117–174; 15, 1984, s. 95–113.
- Spis Żydów i Karaimów Ziemi Halickiej i powiatów Trembowelskiego i Kołomyjskiego w roku 1765*, wyd. M. Bałaban, Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, t. 11, Kraków 1909–1913, s. 11–31.
- Spisy ludności i beneficjów diecezji wileńskiej z drugiej połowy XVIII wieku*, wyd. J. Gawrysiakowa, S. Litak, ABMK 70, 1998, s. 101–135.
- Spisy ludności katolickiej parafii Wolsztyn sporządzone dla Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej w 1791 i 1792 roku*, wyd. A. Weiss, ABMK 82, 2004, s. 379–457.
- Spisy ludności wsi Jezierniki (Schönsee) i Ostaszewo (Schöneberg) w dzierzawie nowodworskiej w województwie malborskim z 21–22 grudnia 1772 roku*, wyd. J. Bachanek, PDP 20, 1997, s. 145–187.
- „*Status animarum*” parafii Junczewo z 1666 r., wyd. M. Górny, PDP 18, 1991, s. 165–203.
- „*Status animarum*” parafii Splawie z 1776 r., wyd. M. Górny, SMDWP 17, 1989, 1, s. 169–185.
- „*Status animarum*” parafii Splawie z 1777 r., wyd. M. Górny, SMDWP 18, 1990, 1, s. 153–177.
- „*Status animarum*” parafii Szaradowo z 1766 r., wyd. M. Górny, PDP 16, 1985, s. 163–174.
- Statystyka ludności polskiej na terenie diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w pierwszej połowie XVII w.*, oprac. Z. Budzyński, „Prace Humanistyczne” seria 1, 1986, 26, s. 33–58.
- Statystyka ludności polskiej na terenie diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w połowie XVIII w.*, oprac. Z. Budzyński, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 3, 1985, s. 161–183.
- Statystyka ludności rzymskokatolickiej diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XVII–XVIII w.*, oprac. Z. Budzyński, „Rocz. Przemyski” 26, 1989, s. 189–240.
- Syreniusz S., *Zielnik*, Kraków 1613.
- Szczurowski T., *Rozmowy duchowne, wyjęte z księgi prawa kanonicznego*, Supraśl 1792.
- Szczypiorski A., *Rejestr ludności miasta Daleszyc z lat 1797–1804*, KHKM 11, 1963, 3–4, s. 563–581.
- Szlachta pałucka. Wypisy z ksiąg metrykalnych powiatu kcyńskiego z lat 1598–1700*, wyd. M. Górny, cz. 1 (A–J), SMDWP 18, 1991, 2, s. 79–121; cz. 2 (K–P), SMDWP 19, 1993, 1, s. 43–77.
- Tabela dymów rolniczych w powiecie grodzieńskim znajdujących się, ostatnią taryfą zajętych do wybierania rekrutów podług niżej dla wiadomości Komisji Porządkowej sporządzona roku 1794 miesiąca maja 25 dnia*, oprac. J. Urwanowicz, A. Woltanowski, SP 1, 1990, s. 221–264.
- Taryfa łąnów Warmii z 1718 roku*, wyd. J. Wijaczka, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 38, 1994, 4, s. 415–429.
- „*Taxa iurium stolae*” z 1781 r., dla diecezji poznańskiej biskupa Antoniego Onufrego Okeckiego, wyd. M. Sierocka-Pośpiech, PDP 15, 1984, s. 145–150.
- Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, wyd. U. Augustyniak, Warszawa 1992.
- Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.
- Visitatio Diocesis Samogitiae (A.D. 1579). Žemaičių vyskupijos vizitacija (1579) [Wizytacja Diecezji Żmudzkiej w dokumentach (1579)]*, oprac. J. Tumelis, L. Jovaiš, Vilnius 1998.
- Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 1–8, Petersburg 1859–1860.
- Wysłupko Ignato Jakūbo Masalskio Kauno dekanato vizitacija 1782 m. [Wizytacja dekanatu kowieńskiego z 1782 r. przez biskupa Ignacego Jakóba Massalskiego]*, oprac. V. Jogėla, Vilnius 2001.
- Wirzbięta M., *Gospodarstwo dla młodych a nowotnych gospodarzów*, wyd. J. Sokolski, Wrocław 1989.



- Wizytacje generalne parafii unickich w województwie kijowskim i bractwskim po 1782 r.*, oprac. M. Radwan, Lublin 2004.
- Wyznania wiary. Protestantyzm*, oprac. Z. Pasek, wyd. II popr. i uzup., Kraków 1999.
- Z rontem marszałkowskim przez Warszawę*, oprac. Z. Turska, Warszawa 1961.
- Załuski J. A., *Apteka dla tych, co jej ani lekarza nie mają*, Warszawa 1750.
- Zapomniany spis mieszczan olawskich z 1586 roku*, wyd. R. Żerelik, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1282, „Historia” 91, 1992, s. 41–46.
- Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*, wyd. A. Berdecka, I. Rutkowska, A. Sucheni–Grabowska, H. Szwanowska, Warszawa 1963.
- Żydzi ziemi lwowskiej i powiatu żydaczewskiego w r. 1765*, wyd. F. Bostel, Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 6, Kraków 1891, s. 357–378.

### III. ŹRÓDŁA W WERSJI ELEKTRONICZNEJ

- Boniecki A., *Herbarz Polski*, CD-ROM, wyd. M. J. Minakowski, wyd. 2, Kraków 2004.
- Minakowski M. J., *Ci wielcy Polacy to nasza rodzina*, CD-ROM, Kraków 2005.
- Teki Dworzaczka*, CD-ROM, wyd. J. Wisłocki, A. Bieniaszewski, R. T. Prinke, wyd. 2, Kórnik–Poznań 1997.

### WYKAZ LITERATURY

- Abbott E., *Historia celibatu*, Wrocław 2003.
- Abramski A., *Lekarze, Cyrulicy, Szarlatani. Stan medycyny w Polsce stanisławowskiej (1764–1795)*, Katowice 1992.
- Achremczyk S., *Model kształcenia kleru diecezjalnego w Prusach Królewskich*, „Studia Pelplińskie” 29, 1999, s. 185–196.
- Achremczyk S., *Szlachta Prus Królewskich w latach 1660–1720*, „Echa Przeszłości” 2, 2001, s. 117–127.
- Adamiak E., *Kobiety w Biblii. Stary Testament*, Kraków 2006.
- Adamski E., *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, wyd. 2, Warszawa 1984.
- Akerman S., Lockridge K., *Problemy i pułapki historycznych studiów nad zjawiskami demograficznymi*, „Historyka” 13, 1983, s. 3–16.
- Alderson A. S., Sanderson S. K., *Historic European Household. Structures and the Capitalist World–Economy*, JFH 16, 1991, 4, s. 419–432.
- Aleksandrowicz M., *Z badań nad dziejami religijności wiernych na przykładzie archidiakonatu gnieźnieńskiego w początkach XVIII wieku*, RHum. 24, 1976, 2, s. 5–34.
- Aleksandrowicz–Szmulikowska M., *Radziwiłłówny w świetle swoich testamentów. Przyczynek do badań mentalności magnackiej XVI–XVII wieku*, Wrocław 1995.
- Alexandrowicz S., *Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII w.*, „Acta Baltico–Slavica” 7, 1970, s. 47–108.
- Alexandrowicz S., *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i I połowie XVII wieku*, „Rocz. Białostocki” 1, 1961, s. 63–130.
- Alexandrowicz S., *Powstanie sieci miejskiej Podlasia na tle wczesnych procesów urbanizacyjnych w Wielkim Księstwie Litewskim*, KHKM 28, 1980, 3, s. 413–428.
- Alexandrowicz S., *Zaludnienie miasteczek Litwy i Białorusi w XVI w. i pierwszej połowie XVII w.*, RDSG 27, 1965, s. 35–65.
- Amours légitimes. Amours illégitimes en Espagne (XVIe–XVIIe siècles)*, Paris 1985.
- Analiza kohortowa i jej zastosowanie*, red. S. Borowski, Warszawa 1976.

- Anderson M., *Approaches to the History of the Western Family 1500–1914*, London 1984.
- Antosiewicz K., *Opieka nad chorymi i biednymi w krakowskim szpitalu Świętego Ducha (1220–1741)*, RHum. 26, 1978, 2, s. 35–79.
- Antosiewicz K., *Opieka nad dziećmi w zakonie św. Ducha w Krakowie (1220–1788)*, [w:] *Z badań nad dziejami zakonów i stosunków wyznaniowych na ziemiach polskich*, red. E. Wiśniowski, Lublin 1984, s. 45–88.
- Anusik Z., *Struktura społeczna szlachty bractawskiej w świetle taryfy podymnego z 1629 r.*, PH 76, 1985, 2, s. 233–253.
- Ariès Ph., *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992.
- Ariès Ph., *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995.
- Armengaud A., *La famille et l'enfant en France et Angleterre du XVIIe au XVIIIe siècles*, Paris 1975.
- Arru A., *Il servo. Storia di una carriera nel Settecento*, Bologna 1995.
- Augustyniak U., *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birzańskim w XVII wieku*, [w:] *Od narodzin*, s. 129–148.
- Baczewski S., *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 203–216.
- Badania nad historią gospodarczo–społeczną w Polsce (Problemy i metody)*, Warszawa–Poznań 1978.
- Baehrel R., *Une croissance: la Basse-Provence rurale (fin XVIe–1789)*, Paris 1961.
- Bairoch P., *Une nouvelle distribution des populations: villes et campagnes*, [w:] *Histoire des populations de l'Europe*, t. 2, s. 193–229.
- Bairoch P., Batou J., Chèvre P., *La population des villes européennes 800–1850*, Genève 1988.
- Balicki J., Frątczak E., Nam Ch. B., *Przemiany ludnościowe. Fakty — interpretacje — opinie*, wyd. 2, Warszawa 2007.
- Bańkowski P., *Instrukcja kancelaryjno–archiwalna dla Komisji Porządkowych Cywilno–Wojskowych z lat 1790–1792. Głos zza grobu dla archiwistów*, „Archeion” 62, 1975, s. 53–68.
- Baranowski B., *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Łódź 1986.
- Baranowski B., *Sprawy obyczajowe w sądownictwie wiejskim w Polsce wieku XVII i XVIII*, Łódź 1955.
- Baranowski B., *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975.
- Barański J., *Problematyka demograficzna miast północnego Mazowsza w okresie porzbiworowym (do 1864 roku)*, „Ciechanowskie Studia Muzealne” 2, 1990, s. 69–88.
- Bardach J., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1: *Do połowy XV wieku*, wyd. IV, Warszawa 1973.
- Bardach J., *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII w.*, Warszawa 1970.
- Bardet J.–P., *Fécondité et natalité*, [w:] *Histoire des populations de l'Europe*, t. 1, s. 317–343.
- Bardet J.–P., *Innovators and Imitators in the Practice of Contraception in Town and Country*, [w:] *Urbanization in History*, s. 264–181.
- Bardet J.–P., *Rouen aux XVIIe et XVIIIe siècles. Les mutations d'un espace social*, t. 1–2, Paris 1983.
- Bardet J.–P., *Urodzenie w kontekście płodności naturalnej*, PDP 23, 2002, s. 7–19.
- Bardet J.–P., Dupâquier J., *Contraception: les Français les premiers, mais pourquoi?*, „Communications” 44, 1986, s. 3–33.
- Bartnicka K., *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego Oświecenia*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 35, 1992, s. 37–86.
- Bartoszewicz A., *Bazy danych „Testamenty, inwentarze i oszacowania dóbr mieszczan Starej i Nowej Warszawy”*, [w:] *Historia i komputery*, t. 2, s. 115–120.
- Bartoszewicz J., *Opis Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie*, [w:] *Rys historyczno–statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1872, s. 24–494.
- Bastards and Its Comparative History*, red. P. Laslett, K. Oosterveen, R. M. Smith, London 1980.
- Baszanowski J., *Gdański prekursor demografii Michał Krzysztof Hanow 1695–1773*, PDP 16, 1985, s. 7–24.
- Baszanowski J., *Konsumpcja zbóż, mięsa i masła w Gdańsku w połowie XVIII wieku*, KHKM 32, 1984, 4, s. 491–523.
- Baszanowski J., *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846 w świetle tabel ruchu naturalnego*, Gdańsk 1995.
- Baszanowski J., *Sezonowość zgonów podczas wielkich epidemii dżumy w Gdańsku w XVII i początku XVIII w.*, PDP 17, 1987, s. 57–87.
- Baszanowski J., *Statistics of Religious Denominations and Ethnic Problems in Gdańsk in XVII–XVIII Centuries*, „Studia Maritima” 7, 1988, s. 49–72.
- Baszanowski J., *Tabele ruchu naturalnego ludności Gdańska z lat 1601–1846*, PDP 13, 1981, s. 67–88.

- Beauchamp P., Charbonneau H., Desjardins B., Légaré J., *La reconstitution automatique des familles: un fait acquis*, „Population” 32, 1977, n° spécial, s. 375–396.
- Beauvalet–Boutouyrie S., *La démographie de l'époque moderne*, Paris 1999.
- Beauvalet–Boutouyrie S., *La femme à l'époque moderne (XVIe–XVIIIe siècles)*, Paris 2003.
- Beauvalet–Boutouyrie S., *La femme seule à l'époque moderne: une histoire qui reste à écrire*, *Annales DH* 2, 2000, s. 127–141.
- Beauvalet–Boutouyrie S., *La population à Verdun de 1750 à 1790: étude démographique*, Bar–le–Duc 1991.
- Bellettini A., *La popolazione italiana. Un profilo storico*, Turin 1987.
- Belzyt L., *Kraków i Praga około 1600 roku. Porównanie topograficznych i demograficznych aspektów struktury społecznej i etnicznej dwóch metropolii Europy Środkowo–Wschodniej*, wyd. 2, Toruń 1999.
- Belzyt L., *Ludność i domy Kazimierza około roku 1600: próba bilansu statystycznego*, „Czasy Nowożytne” 3, 1997, s. 21–37.
- Belzyt L., *Wzajemne przenikanie się stanów szlacheckiego i mieszczańskiego w Krakowie i Pradze około 1600 r. Próba porównawczej analizy wstępnej*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci profesora Jacka Staszewskiego*, t. 2, red. J. Dumanowski, B. Dybaś, K. Mikulski, J. Poraziński, S. Roszak, Toruń 2003, s. 63–74.
- Benedyktowicz W., *Co powinniśmy zrobić. Zarys ewangelickiej etyki teologicznej*, wyd. 2, Warszawa 1993.
- Bengtsson T., Lundh Ch., *Name–Standardisation and Automatic Family Reconstitution*, „Lund Papers in Economic History” 29, 1993, s. 1–23.
- Bengtsson T., Oeppen J., *A Reconstruction of the Population of Scania 1650–1760*, „Lund Papers in Economic History” 32, 1993, s. 1–22.
- Berger J., *Spisy ludności na ziemiach polskich do 1918 r.*, [w:] *Spisy ludności Rzeczypospolitej Polskiej 1921–2002. Wybór pism demografów*, red. Z. Strzelecki, T. Toczyński, Warszawa 2002, s. 87–95.
- Berkner L. K., *The Stem Family and the Developmental Cycle of the Peasant Household: An Eighteenth–Century Austrian Example*, „American Historical Review” 77, 1972, 2, s. 398–418.
- Bezzubik E., *Sprawy małżeńskie przed sądami kościelnymi w Polsce XVII wieku*, Białystok 2000 (maszynopis pracy doktorskiej IH UwB).
- Biadała E., *Pierwsza epidemia cholery w Gdańsku w 1831 r.*, „Rocz. Gdański” 14, 1984, s. 33–57.
- Białowąs E., Budzyński Z., *Ludność Sanoka obrządku łacińskiego w epoce przedautonomicznej (w świetle ewidencji metrykalnej)*, [w:] *Studia i materiały*, s. 219–238.
- Białuński G., *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początku XVIII wieku — starostwo leckie (giżyckie) i ryńskie*, Olsztyn 1996.
- Bibliografia małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa 2005.
- Bideau A., Bardet J.–P., *Fluctuations chronologiques ou début de la révolution contraceptive?*, [w:] *Histoire de la population française*, t. 2, s. 373–398.
- Bideau A., Brunet G., *Les bases de données démographiques sur la vallée de la Valserine et Le Haut–Bugey du XVIIe siècle à nos jours. Approches longitudinales*, *Annales DH* 2, 1998, s. 175–185.
- Bideau A., Dupâquier J., Gutierrez H., Biraben J.–N., Gutton J.–P., Lebrun F., *La mortalité*, [w:] *Histoire de la population française*, s. 221–291.
- Biedrzycka A., *Kościół katedralny w Kamieńcu Podolskim w świetle wizytacji z roku 1741*, „Rocz. Biblioteki PAU i PAN w Krakowie” 47, 2002, s. 9–80.
- Bielinowicz A., *Służba Boża w świetle Ustawy kościelnej z 1731 roku w Królestwie Pruskim*, [w:] *Życie liturgiczne*, s. 129–168.
- Bieniarzówna J., Małecki J. M., *Kraków w wiekach XVI–XVIII (= Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki i J. Mitkowski, t. 2), Kraków 1984.
- Bieniaszewski A., Prinke R. T., *Doświadczenia z pracy nad elektroniczną edycją „Tek Dworzaczka”*, [w:] *Historia i komputery*, t. 2, s. 23–36.
- Bieńkowski L., *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2, s. 781–1049.
- Bieńkowski T., Dobrzycki J., *Staropolski świat nauki. Uczni i szkoły wobec osiągnięć nowożytnych nauk przyrodniczych*, Warszawa 1998.
- Biraben J.–N., *Les Hommes et la peste en France et dans les pays européens et méditerranées*, t. 1–2, Paris 1975.
- Biskupski S., *Krzysztof Żórawski. Polski kanonista XVIII stulecia*, Włocławek 1950.
- Biskupski S., *Prawo małżeńskie Kościoła rzymskokatolickiego*, Warszawa 1956.
- Blum A., Troitskaja I., *La mortalité en Russie aux XVIIIe et XIXe siècles: estimations locales à partir des Revizii*, „Population” 51, 1996, 2, s. 303–328.
- Błaszczek A., *Parafialne spisy ludności powiatu radziejowskiego z lat 1790–1791*, PDP 16, 1985, s. 209–211.
- Błaszczyk G., *Liczebność Żydów na Żmudzi w XVI–XVIII w., cz. 1: XVI–XVII w.*, *Biuletyn ŻIH* 1 (141), 1987, s. 21–37.



- Błaszczyc G., *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492–1569*, Poznań 2002.
- Błaszczyc G., *Żmudź w XVII i XVIII wieku: zaludnienie i struktura społeczna*, Poznań 1985.
- Bobryk W., *Duchowieństwo unickiej diecezji chełmskiej w XVIII wieku*, Lublin 2005.
- Bodzioch–Kaznowska B., *Unickie parafie patronatu królewskiego w dekanacie gródeckim w świetle wizytacji z lat 1764–1765*, NP 93, 2000, s. 49–81.
- Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.
- Bogucka M., *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005.
- Bogucka M., *Miasta polskie w XVI–XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu. Historia” 26, 1988, s. 13–25.
- Bogucka M., *Migracje bałtyckie a Gdańsk u progu ery nowożytnej (XVI–XVIII w.)*, ZH 52, 1987, 1, s. 79–94.
- Bogucka M., *Organizacja szpitalnictwa w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Szpitalnictwo*, s. 145–154.
- Bogucka M., *Rodzina w polskim mieście XVI–XVII wieku: wprowadzenie w problematykę*, PH 74, 1983, 3, s. 495–507.
- Bogucka M., *Społeczne i religijne konteksty zawarcia małżeństwa w Gdańsku w XVI–XVIII w.*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 115–125.
- Bogucka M., *Z badań nad konsumpcją żywnościową mieszczan warszawskich na przełomie XVII i XVIII w.*, KHKM 25, 1977, 1, s. 31–42.
- Bogucka M., *Z zagadnień socjotopografii większych miast Polski w XVI–XVII w.*, [w:] *Miasta doby*, s. 147–175.
- Bogucka M., *Życie w dawnym Gdańsku. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1997.
- Bogucka M., Kwiatkowska M. I., Kwiatkowski M., Tomkiewicz W., Zahorski A., *Warszawa w latach 1526–1795 (= Dzieje Warszawy, red. S. Kieniewicz, t. 2)*, Warszawa 1984.
- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.
- Bois J.–P., *Historia starości. Od Montaigne’a do pierwszych emerytur*, Warszawa 1996.
- Bokota P., *Księgi metrykalne parafii św. Jana we Włocławku, jako źródło do badań nad miejscową społecznością do końca XVIII wieku*, PDP 20, 1997, s. 95–103.
- Bokota P., *Ze studiów na społeczeństwie Włocławka w końcu XVIII wieku. Postulaty badawcze*, „Zapiski Kujawsko–Dobrzyńskie” 9, 1995, s. 95–111.
- Bologne J.–C., *Histoire du mariage en Occident*, Paris 1997.
- Bolognesi D., Giovannini C., *Gli esposti a Ravenna fra sette e ottocento*, [w:] *Citta e controllo sociale in Italia fra sette e ottocento*, Milano 1982, s. 307–328.
- Bondyra W., *Migracje szlachty czerwonoruskiej w dobie saskiej*, [w:] *Sąsiedztwo*, s. 103–109.
- Bończa–Bystrzycki L., *Stan zachowania ksiąg metrykalnych parafii katolickich diecezji koszalińsko–kołobrzesckiej według stanu z dnia 8 maja 1945 r.*, „Rocz. Koszaliński” 19, 1983, s. 154–161.
- Borawski P., *Społeczność orientalna w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII w.*, „Rocz. Muzułmański” 1, 1992, s. 6–41.
- Borawski P., *Tatarzy–kozacy w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Rocz. Muzułmański” 2, 1992, s. 44–68.
- Borawski P., *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986.
- Borc H., *Początki diecezji kamienieckiej i jej dzieje w I Rzeczypospolitej (XIV–XVIII w.)*, „Studia Catholica Polandiae” 1, 2002, s. 97–156.
- Borowski S., *Funkcje prokreacyjne rodziny polskiej*, [w:] *Demografia społeczna*, red. A. Józefowicz, Warszawa 1974, s. 85–155.
- Borowski S., *Historia analizy kohortowej w Polsce*, [w:] *Analiza kohortowa*, s. 94–106.
- Borowski S., *Modernizacja demograficzna w Polsce na tle porównawczym*, [w:] *Badania nad historią gospodarczo–społeczną*, s. 79–93.
- Borowski S., *O naukowej syntezie demograficznego rozwoju Polski*, SD 46, 1976, s. 3–25.
- Borowski S., *Prawdopodobieństwo powiększania rodziny w mikroregionie Czacz od XVII do XX wieku*, PDP 10, 1978, s. 135–155.
- Borowski S., *Procesy demograficzne w mikroregionie Czacz w latach 1598–1975*, PDP 9, 1976, s. 95–191.
- Borowski S., *Próba odtworzenia struktur społecznych i procesów demograficznych na Warmii u schyłku XVII w. na przykładzie Dobrego Miasta i okolicy*, PDP 8, 1975, s. 125–198.
- Borscheid P., *Familie — Wirtschaft — Gesellschaft. Materialien zu einer Socialgeschichte der Familie in Deutschland*, „AAG Bijdragen” 23, 1980, s. 83–90.
- Bouchard G., *The Content of Occupational Titles. What Can Be Learned from a Population Register?*, HM 31, 1998, 2, s. 75–86.
- Bouchard G., *The Processing of Ambiguous Links in Computerized Family Reconstruction*, HM 19, 1986, 1, s. 9–19.

- Bouchard G., Casgrain B., Bourque M., Roy R., *Le fichier de population BALSAC. Situation et perspectives*, Annales DH 2, 1998, s. 187–196.
- Bouchard G., Roy R., Casgrain B., *De la micro à la macro—reconstitution des familles. Le système „SOREP”*, „Genus” 42, 1986, 3–4, s. 33–54.
- Bourdelaïs P., *Les poids démographique de la femme seule en France (deuxième moitié du XIXe siècle)*, Annales DH 1981, s. 215–227.
- Brabcová P., *Demografické charakteristiky brněnského obyvatelstva v 18. století*, Brno 1999 (praca doktorska Wyzd. Filozoficznego Uniwersytetu w Brnie).
- Brabcová P., *Plodnost vdanych žen v první polovině 18. století. Výsledky dat ze dvou jihomoravských farností*, Hd 25, 2001, s. 85–100.
- Brändström A., *The Demographic Database at Umeå University in Sweden*, Annales DH 2, 1998, s. 197–214.
- Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1–3, Warszawa 1992.
- Braudel F., *L'identité de la France. Les hommes et les choses*, t. 1–2, Paris 1986.
- Brociek W. R., Penkalla A., Renz R., *Żydzi ostrowieccy: zarys dziejów*, Ostrowiec Świętokrzyski 1996.
- Brodnicka E., *Ludność parafii Wieleń nad Notecią w drugiej połowie XVIII w.*, PDP 2, 1969, s. 177–215; PDP 3, 1970, s. 179–202.
- Brodsky V., *Widows in Late Elizabethan London: Remarriage, Economic Opportunity and Family Orientations*, [w:] *The World*, s. 122–154.
- Budzyński Z., *Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XV–XVIII w.)*, Przemysł–Rzeszów 1987.
- Budzyński Z., *Ludność pogranicza polsko–ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku. Stan, rozmieszczenie, struktura wyznaniowa i etniczna*, t. 1–2, Przemysł–Rzeszów 1993.
- Budzyński Z., *Ludność rzymskokatolicka diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XVII i XVIII w.*, „Rocz. Przemyski” 25, 1988, s. 147–182.
- Budzyński Z., *Małżeństwa mieszane na pograniczu polsko–ruskim (ukraińskim) na przełomie XVIII i XIX wieku. Skala i zasięg zjawiska*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza*, s. 505–515.
- Budzyński Z., *Nieznane spisy dekanatów eparchii lwowskiej jako źródło do dziejów pogranicza polsko–ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] *Historia. Archiwistyka. Ludzie. Księga pamiątkowa w pięćdziesiątą rocznicę powołania Archiwum Państwowego w Rzeszowie*, Warszawa–Rzeszów 2000, s. 39–56.
- Budzyński Z., *Podziały wyznaniowe a etniczne na pograniczu polsko–ruskim: metody ustalania: możliwości badawcze tkwiące w aktach metrykalnych*, „Rocz. Przemyski” 29/30, 1993/1994, s. 215–233.
- Budzyński Z., *Sieć cerkiewna ziemi sanockiej w świetle rejestrów poborowych z 1640 i 1655 r.*, „Rocz. Przemyski” 34, 1998, s. 49–55.
- Budzyński Z., *Spisy unickie eparchii kamienieckiej z lat 1758–1765 jako źródło do dziejów społecznych Podola*, w: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*, 21, *Studia Historica* 3, *Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Feliksowi Kirykowi*, Kraków 2004, s. 459–474.
- Budzyński Z., *Stan badań nad ludnością pogranicza polsko–ukraińskiego w czasach nowożytnych*, [w:] *Sąsiedztwo*, s. 69–78.
- Budzyński Z., Sochacka M., *Ludność parafii Hyżne koła Rzeszowa w świetle spisów spowiedniczych z lat 1728–1747*, [w:] *Studia i materiały*, s. 161–181.
- Bujak F., *Źródła do historii zaludnienia Polski*, [w:] F. Bujak, *Wybór pism*, red. H. Madurowicz–Urbańska, t. 1: *Nauka, społeczeństwo, historia*, Kraków 1976, s. 395–423.
- Buko A., *Ludność parafii serbołużyckiej św. Mikołaja w Lubsku w latach 1658–1814*, [w:] *Ludność pogranicza*, s. 181–207.
- Bulik H., *Epidemia dżumy w Kłodzku w 1680 r. i jej skutki demograficzne*, PDP 3, 1970, s. 203–224.
- Bulik H., *Przebieg i skutki epidemii dżumy w Kłodzku w 1680 r.*, PDP 4, 1971, s. 111–136.
- Bulst N., Pfister Ch., *L'Allemagne*, [w:] *Histoire des populations de l'Europe*, t. 1, s. 509–526.
- Burguière A., *Pour une typologie des formes d'organisation domestique de l'Europe moderne (XVIe–XIXe siècles)*, Annales ESC 41, 1986, 3, s. 639–655.
- Burkhardt–Osadnik L., *Analiza kohortowa — zarys teorii*, [w:] *Analiza kohortowa*, s. 20–29.
- Butkiewicz M., *Dobra szlacheckie w powiecie tykocińskim*, Lublin 1998.
- Bystron J. S., *Warszawa*, wyd. 2, Warszawa 1977.
- Cabourdin G., Dupâquier J., *Les sources et les institutions*, [w:] *Histoire de la population française*, t. 2, s. 9–50.
- Cackowski S., *Pruski kataster podatkowy z roku 1772/1773. Problemy heurystyczne*, [w:] *Pomorze — Brandenburgia — Prusy (państwo i społeczeństwo). Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Wachowiakowi z okazji 70–lecia urodzin i 50–lecia pracy naukowej*, red. W. Stępiński, Z. Szultka, Szczecin 1999, s. 91–98.

- Cackowski S., *Struktura społeczna i gospodarcza wsi województwa chełmińskiego w okresie pierwszego rozbioru Polski: osadnictwo i ludność chłopska*, Toruń 1985.
- Cackowski S., *Wiejscy żydzi w województwie chełmińskim w 1772 r.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 28, 1993, s. 61–71.
- Cackowski S., Dybaś B., Maliszewski K., Naworski Z., Salmonowicz S., *W czasach renesansu, reformacji i wczesnego baroku (1548–1660)* (= *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 2), Toruń 1994.
- Cała historia to dzieje ludzi... Studia z historii społecznej ofiarowane profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu w 80-tą rocznicę urodzin i 55-lecie pracy naukowej*, red. C. Kuklo, P. Guzowski, Białystok 2004.
- Čáňová E., Horská P., *Obyvatelstvo obce Břevnova v církevních pramenech z let 1652–1800*, „Acta Universitatis Carolinae. Philosophica et Historica” 3, 1972, s. 81–100.
- Cegiella P., Prokuratorski J., Senkowski S., *ISRR — Informatyczny system rekonstrukcji rodzin na podstawie rejestrów parafialnych — założenia ogólne*, PDP 14, 1983, s. 123–136.
- Celem nauki jest człowiek... Studia z historii społecznej i gospodarczej ofiarowane Helenie Madurowicz-Urbańskiej*, red. P. Franaszek, Kraków 2000.
- Cetwiński M., „Przewodnik wyborny”. *Początki kryterium imionowego w badaniach nad społeczeństwem Polski piastowskiej*, *Genealogia* 5, 1995, s. 87–106.
- Chachaj J., *Stan unickiego szkolnictwa parafialnego na terenie Korony w XVIII wieku w świetle akt wizytacji*, *ABMK* 80, 2003, s. 29–47.
- Chacon Jimenez F., Hurtado Martinez J., Rodriguez Soler M., Sancho Alguazil R., Vimal Gomez T., *Contribution à l'histoire de la famille dans le pays de la Méditerranée occidentale 1750–1850*, *Annales DH* 1986, s. 155–182.
- Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999.
- Charytoniuk J., *Walka z epidemią dżumy w Elblągu na początku XVIII w.*, „Rocz. Elbląski” 10, 1985, s. 35–57.
- Chaunu P., *Cywilizacja wieku Oświecenia*, Warszawa 1989.
- Childhood and Youth in Historical Perspective*, *APH* 79, 1999, s. 5–229.
- Chróścicki J., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.
- Chwałba A., *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000.
- Ciesielski T., *Pogrzeby wojskowe w czasach saskich*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 217–233.
- Cieślak E., *Spisy neouniów gdańskich z połowy XVIII wieku*, „Rocz. Gdański” 54, 1994, s. 101–117.
- Cieślak E., Nowak Z., Stankiewicz J., Trzoska J., *Historia Gdańska 1655–1793*, red. E. Cieślak (= *Historia Gdańska*, oprac. zbior., red. E. Cieślak, t. 3, cz. 1), Gdańsk 1993.
- Ciućkowski A., *Życie liturgiczne Kościoła luterańskiego w Księstwie Pruskim w świetle Ustawy z 1615 roku*, [w:] *Życie liturgiczne*, s. 95–128.
- Collins J. B., *The Economic Role of Women in Seventeenth Century France*, „French Historical Studies” 16, 1989, 2, s. 456–470.
- Collomp A., *Ménage et famille. Etudes comparatives sur la dimension et la structure du groupe domestique*, *Annales ESC* 29, 1974, 4, s. 777–786.
- Croix A., *Nantes et le pays nantais au XVIe siècle. Etude démographique*, Paris 1974.
- Czaja R., *Rozwój szpitali miejskich w Państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, [w:] *Szpitalnictwo*, s. 135–144.
- Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976.
- Czarnecki W., *Osadnictwo Ziemi Chełmskiej w XIV–XVI wieku w historiografii i źródłach*, *KHKM* 40, 1992, 2, s. 169–183.
- Czisloność i klasowyj sostaw nasielienija Rossii i SSR (XVI–XX w.)*, Tallin 1979.
- Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Iwańczak, K. Bracha, Warszawa 2000.
- Da Molin G., *La Famiglia nell passato. Structure familiari nel Regno di Napoli in eta moderna*, Bari 1990.
- Da Molin G., *Les enfants abandonnés dans les villes italiennes aux XVIIIe et XIXe siècles*, *Annales DH* 1983, s. 103–124.
- Danowska E., „Konkurując o dożywotnią przyjaźń”. *Osiemnastowieczne intercyzy krakowskich mieszczan*, „Roczniki Biblioteki Narodowej PAU i PAN w Krakowie” 45, 2000, s. 43–74.
- Darowski D., *Szczepanowice nad Dunajcem. Dzieje wsi, parafii katolickiej i gminy kalwińskiej*, Kraków 1993.
- Dasen V., Lett D., Morel M.–F., Rollet C., *Dix ans de travaux sur l'enfance*, *Annales DH* 2, 2001, s. 5–100.
- Daszkiewicz–Ordyłowska D., *Rodzina w parafii toszeckiej w latach 1789–1877*, *Śląskie Studia Demograficzne*, t. 4: *Rodzina* (= „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2237, „Historia” 145), 2001, s. 75–109.



- Daszkiewicz–Ordyłowska D., *Śluby w parafii toszeckiej w latach 1789–1877*, Śląskie Studia Demograficzne, t. 1: *Śluby* (= „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1666, „Historia” 117), 1995, s. 47–68.
- Daszkiewicz–Ordyłowska D., *Urodzenia w parafii toszeckiej w latach 1789–1877*, Śląskie Studia Demograficzne, t. 2: *Urodzenia* (= Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, Prace Historyczne 14), 1995, s. 23–34.
- Daszkiewicz–Ordyłowska D., *Zgony w parafii toszeckiej w latach 1789–1877*, Śląskie Studia Demograficzne, t. 3: *Zgony* (= „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1825, „Historia” 125), 1996, s. 27–43.
- Daszkiewicz–Ordyłowska D., Kwapulińska P., Pasieka W., Spychała J., *Rodzina górnośląska w II połowie XVIII i w XIX wieku*, [w:] *Przełomy w historii*, s. 325–336.
- Dawidowicz A., *Zdrowie ludzkie w czasie i przestrzeni*, Warszawa 1970.
- Degiel R., *Opieka społeczna prawosławnych w Słucku XVII w.*, *OiRwP* 42, 1998, s. 145–152.
- Dějiny obyvatelstva českých zemí*, oprac. L. Fialová, P. Horská, M. Kučera, E. Maur, J. Musil, M. Stloukal, Praha 1996.
- Del Panta L., *Le epidemie nella storia demografica italiana (secoli XIV–XIX)*, Turin 1980.
- Del Panta L., Livi Bacci M., Pinto G., Sonnino E., *La Popolazione italiana dal Medioevo a oggi*, Roma–Bari 1996.
- Del Panta L., Rettaroli R., *Introduzione alla demografia storica*, Roma–Bari 1994.
- Delille G., *Famille et propriété dans le royaume de Naples (XVe–XIXe siècles)*, Rome–Paris 1985.
- Delimata M., *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004.
- Delimata M., *Potomstwo nieślubne i nieprawe (proles illegitima) w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Dziecko w rodzinie*, t. 1, s. 243–258.
- Delumeau J., *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w.*, t. 1–2, Warszawa 1986.
- Delumeau J., *Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach*, Warszawa 1998.
- Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII wieku*, Warszawa 1986.
- Dembińska M., *Dzienne racje żywnościowe w Europie w IX–XVI w.*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej” 52, 1978, s. 7–114.
- Dembińska M., *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1963.
- Dembińska M., *Pozycja kobiety wiejskiej w społeczeństwie średniowiecznym w Polsce*, „Społeczeństwo Polski Średniowiecznej” 6, 1994, s. 121–129.
- Dembińska M., *Pożywienie dziecka w polskich źródłach historycznych*, *KHKM* 28, 1980, 4, s. 481–499.
- Demografia. Metody analizy i prognozowania*, red. M. Cieślak, wyd. 2 zm., Warszawa 1992.
- Demografía histórica en España*, red. V. Pérez Moreda, D. S. Reher, Madrid 1988.
- La demografia storica delle Città Italiane*, Bologna 1982.
- Demografia storica*, wyd. E. Sori, Bologna 1975.
- Démographie historique*, red. M. L. Marcilio, H. Charbonneau, Paris 1979.
- Diefendorf B. B., *Widowhood and Remarriage in Sixteenth–Century Paris*, *JFH* 8, 1982, 4, s. 379–395.
- Dingwall H. M., *Late Seventeenth–Century Edinburgh: A Demographic Study*, Ashgate 1994.
- Dlouhodobé populační trendy na území ČSR. Předstatistické období*, „Acta demographica” 4, Praha 1981.
- Dobiosz H., *Częstotliwość przystępowania do sakramentu pokuty w Polsce do wydania Rytuału Piotrkowskiego (1631)*, „Studia Liturgiczne” 6, 1990, s. 63–175.
- Dokoupil L., Fialová L., Maur E., Nesládková L., *Přirozená měna obyvatelstva českých zemí v 17. a 18. století*, Praha 1999.
- Dola K., *Obraz statystyczny diecezji wrocławskiej w 1724 r.*, „Studia Teologiczno–Historyczne Śląska Opolskiego” 11, 1985, s. 211–229.
- Dola K., *Pokuta kościelna na Śląsku w XV i XVI wieku. Nauka o pokucie i jej praktyka w Kościele katolickim i w gminach luteranckich*, [w:] *Słowo nieskowane. Księga jubileuszowa dla Ks. Jana Kruciny*, red. A. Nowicki, J. Tyrawa, Wrocław 1998, s. 587–599.
- Domestic Service and the Formation of European Identity. Understanding the Globalisation of Domestic Work, 16th–21st Centuries*, red. A. Fauve–Chamoux, Bern 2004.
- Dopierała K., *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX w.*, Lublin 1988.
- Drake M., *Historical Demography: Problems and Projects*, Walton Hall 1974.
- Drake M., Eustace J., Finnegan R., *Sources and Methods for Family and Community Historians. A Handbook*, Cambridge 1994.
- Dubas–Urwanowicz E., *Magnackie małżeństwa mieszane w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w.*, [w:] *Władza i prestiż*, s. 561–586.
- Dubert I., *Agricultural Work, Social Structure and Labour Markets of the Rural Domestic Service in Galicia in the Mid–Eighteenth Century*, [w:] *Domestic Service*, s. 113–126.

- Dubert I., *Del Campo a la Ciudad. Migraciones, familia y espacio urbano en la historia de Galicia, 1708–1924*, Santiago 2001.
- Dubert I., *Geografia form rodzinnych w Hiszpanii w latach 1752–1860*, PDP 24, 2003, s. 75–102.
- Dubert I., *Historia de la familia en Galicia durante la época moderna, 1550–1830*, A Coruña Sada 1992.
- Dubert I., *Los comportamientos de la familia urbana en la Galicia del Antiguo Régimen*, Santiago 1987.
- Dumanowski J., *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń 2006.
- Dupâquier J., *Elektroniczna technika obliczeniowa w badaniach nad zaludnieniem*, PDP 6, 1974, s. 85–102.
- Dupâquier J., *En quoi la démographie historique nous aide-t-elle a comprendre les faits démographiques d'aujourd'hui? [W jaki sposób demografia historyczna pomaga nam w zrozumieniu współczesnych faktów demograficznych]*, [w:] *Studia nad gospodarką*, s. 301–310, 311–318.
- Dupâquier J., *Genealogia i demografia historyczna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 43, 1981, 4, s. 313–322.
- Dupâquier J., *Introduction à la démographie historique*, Paris 1975.
- Dupâquier J., *La population française aux XVIIe et XVIIIe siècles*, wyd. 3, Paris 1995.
- Dupâquier J., *La population rurale du Bassin parisien à l'époque de Louis XIV*, Paris 1979.
- Dupâquier J., *Les vicissitudes du peuplement (XVe–XVIIIe siècles)*, [w:] *Histoire des populations de l'Europe*, t. 1, s. 239–261.
- Dupâquier J., *Méthodes d'interpretation des sources non nominatives pour la construction modèles*, Annales DH 1972, s. 179–191.
- Dupâquier J., *Pour la démographie historique*, Paris 1984.
- Dupâquier J. et M., *Histoire de la démographie*, Paris 1985.
- Dupâquier J., Demonet M., *Ce qui fait les familles nombreuses*, Annales ESC 27, 1972, 4–5, s. 1025–1045.
- Dupâquier J., Lachiver M., *Sur les débuts de la contraception en France ou les deux malthusianismes*, Annales ESC 24, 1969, 6, s. 1391–1406.
- Dušek L., *Obyvatelstvo Budyně nad Ohří v letech 1700–1849. Historickodemografická studie*, „Ústecký sborník historický” 85, 1985, s. 143–239.
- Dworzaczek W., *O badaniach genealogicznych nad dawną rodziną*, „Społeczeństwo Staropolskie” 2, 1979, s. 177–191.
- Dworzaczek W., *Przenikanie szlachty do stanu mieszczańskiego w Wielkopolsce w XVI i XVII w.*, PH 47, 1956, 4, s. 656–684.
- Dwór, plebania, rodzina chłopska. *Szkice z dziejów wsi polskiej XVII i XVIII wieku*, red. M. Ślusarska, Warszawa 1998, s. 13–26.
- Dyczewski L., *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie polskim*, Lublin 1994.
- Dygdała J., Salmonowicz S., Wojtowicz J., *Między barokiem a oświeceniem (1660–1793) (= Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 3), Toruń 1996.
- Dziechcińska H., *Ciało, strój i gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996.
- Dziechcińska H., *Rodzina w życiu i w literaturze XVI i XVII wieku*, „Barok” 6, 1999, 1, s. 129–142.
- Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*, t. 1, red. J. Jundził, D. Żołędź-Strzelczyk; t. 2, red. K. Jakubiak, W. Jemrozek, Bydgoszcz 2002.
- Dzieje Kalisza*, red. W. Rusiński, Poznań 1977.
- Dzieje Lublina*, t. 1, red. J. Mazurkiewicz, Lublin 1965.
- Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1983.
- Dzieje Poznania*, t. 1: *Do roku 1793*, red. J. Topolski, Warszawa–Poznań 1988; t. 2: *W latach 1793–1945*, red. J. Topolski, L. Trzeciakowski, Warszawa–Poznań 1994.
- Dzieje Sandomierza XVI–XVIII w.*, red. H. Samsonowicz, t. 2, cz. 1–2, red. F. Kiryk, Warszawa 1993.
- Dziobek–Romański J., *Cmentarze — zarys regulacji historycznych, prawnych i kanonicznych*, „Rocz. Historyczno-Archiwalny” 13, 1998, s. 3–32.
- Dziobek–Romański J., *Prawo grzebalne w Galicji (1772–1918). Zarys problematyki*, [w:] *Studia i materiały*, s. 133–160.
- Earle P., *The Female Labour Market in London in the Late Seventeenth and Early Eighteenth Centuries*, EHR 42, 3, 1989, s. 328–353.
- Eisenbach A., *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX w.*, Warszawa 1983.
- Eisenbach A., Grochulska B., *La population de la Pologne aux confins du XVIIIe et du XIXe siècle. Essai d'un bilan*, Annales DH 1965, s. 105–125.
- Elder G. H., *Family History and the Life Course*, JFH 2, 1977, 2, s. 279–304.
- Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.

- Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. A. Mączak, t. 1–2, Warszawa 1981.
- Encyklopedia katolicka*, t. 1–12, Lublin 1985–2008.
- Enfance abandonnée et société en Europe, XIVe–XXe siècles*, Rome 1991.
- Erickson A. L., *Women and Property in Early Modern England*, London–New York 1993.
- Les étrangers dans la ville. Minorités et espace urbain du bas Moyen Âge à l'époque moderne*, red. J. Bottin, D. Calabi, Paris 1999.
- Fairchilds C., *Domestic Enemies. Servants and Their Masters in Old Regime France*, Baltimore–London 1984.
- Falniowska–Gradowska A., *Szlachta województwa krakowskiego w świetle spisów parafialnych z lat 1790–1792*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w 60-tą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993, s. 497–504.
- Family Forms in Historic Europe*, red. P. Laslett, J. Robin, R. Wall, Cambridge 1983.
- The Family in Italy from Antiquity to the Present*, red. D. I. Kertzer, R. Saller, New Haven–London 1991.
- The Family Life Cycle in European Societies*, red. J. Cuisenier, przy współdziale M. Segalen, Haga 1977.
- Faragó T., *Seasonality of Marriages in Hungary from the Eighteenth to the Twentieth Century*, JFH 19, 4, 1994, s. 333–350.
- Fauve–Chamoux A., *25 lat demografii historycznej we Francji*, SP 3, 1991, s. 141–152.
- Fauve–Chamoux A., *Destins de femmes et manufacture textile à Reims avant la révolution industrielle*, [w:] *La donna nell'economia — secoli XIII–XVIII*, red. S. Cavaciocchi, Firenze 1990, s. 225–246.
- Fauve–Chamoux A., *Female Mobility and Urban Population in Preindustrial France (1500–1900)*, [w:] *Internal Migrations*, s. 43–71.
- Fauve–Chamoux A., *The Importance of Women in a Urban Environment: The Exemple of the Reims Household at the Beginning of the Industrial Revolution*, [w:] *Family Forms*, s. 475–492.
- Fauve–Chamoux A., *Informatique et démographie historique en Pologne: Colloque du 3 décembre 1984, Varsovie*, Annales DH 1984, s. 397–405.
- Fauve–Chamoux A., *Innovation et comportement parental en milieu urbain (XVe–XIXe siècles)*, Annales ESC 40, 1985, 5, s. 1023–1039.
- Fauve–Chamoux A., *Kobieta samotna — zjawisko miejskie*, PDP 17, 1987, s. 207–219.
- Fauve–Chamoux A., *Marriage, Widowhood, and Divorce*, [w:] *The History of the European Family*, t. 1, s. 221–256.
- Fauve–Chamoux A., „*Per la buona e la cattiva sorte*”. *Convivenze nella Francia preindustriale*, „Quaderni Storici” 28, 1993, 2, s. 471–503.
- Fauve–Chamoux A., *Population et famille dans les Hautes-Pyrénées aux XVIIIe–XXe siècles: l'exemple d'Esparros*, [w:] *Les Pyrénées et les Carpates (XVIIe–XXe siècles)*, s. 43–63.
- Fauve–Chamoux A., *Pour une histoire européenne du service domestiques à l'époque préindustrielle*, „Acta Demographica” 13, 1997, s. 57–73.
- Fauve–Chamoux A., *Rodzina a gospodarstwo domowe w Europie przedprzemysłowej*, SP 5, 1995, s. 133–148.
- Fauve–Chamoux A., *Société rurale préévolutionnaire et démographie différentielle*, [w:] *Historiens et populations. Liber amicorum Etienne Hélin*, Louvain-la-Neuve 1991, s. 129–146.
- Fauve–Chamoux A., *Spadek płodności a rodzina miejska w Reims w XVIII wieku*, PDP 22, 2001, s. 33–53.
- Fauve–Chamoux A., *Les structures familiales en France aux XVIIe et XVIIIe siècles*, [w:] *Histoire de la population française*, t. 2, s. 317–347.
- Fauve–Chamoux A., *Le surplus urbain des femmes en France préindustrielle et le rôle de la domesticité*, „Population” 53, 1998, 1–2, s. 359–378.
- Fauve–Chamoux A., *Vieillesse et famille–souche*, Annales DH 1985, s. 111–125.
- Fauve–Chamoux A., Wall R., *Nuptialité et famille*, [w:] *Histoire des populations de l'Europe*, t. 1, s. 344–368.
- Federici N., *Demografia wczoraj i dziś: rozwój demografii i teorii ludnościowych*, „Ekonomista” 1, 1987, s. 33–49.
- Fialová L., *Plodnost a porodnost*, [w:] L. Dokoupil, L. Fialová, E. Maur, L. Nesládková, *Přirozená*, s. 42–50.
- Fijałkowski P., *Początki obecności Żydów w Polsce (X–XIII wiek)*, [w:] *Studia z dziejów Żydów w Polsce*, t. 1, Warszawa 1995, s. 13–25.
- Fijałkowski P., *Rozwój społeczności ewangelickiej i powstanie sieci parafialnej w Polsce w II połowie XVIII i początkach XIX wieku*, [w:] *Przeszłość Przyszłości. Z dziejów luteranizmu w Łodzi i regionie*, red. B. Miler-ski, K. Woźniak, Łódź 1988, s. 25–44.
- Fijałkowski P., *Żydzi w województwie łęczyckim i rawskim w XV–XVIII w.*, Warszawa 1999.
- Fine A., *Parrains, marraines. La parenté spirituelle en Europe*, Paris 1994.
- Flaga J., *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 2004.
- Flaga J., *Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII w. 1767–1772*, Lublin 1986.



- Flaga J., *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998.
- Flaga J., *Sprawy i ludzie sądzeni w konsystorzu lubelskim w latach 1452–1466*, [w:] *Historia et ius. Księga pamiątkowa ku czci Księdza profesora H. Karbownika*, red. A. Dębiński, G. Górski, Lublin 1998, s. 43–52.
- Flandrin J.–L., *Les Amours paysannes. Amours et sexualité dans les campagnes de l'ancienne France (XVIe–XIXe siècle)*, Paris 1975.
- Flandrin J.–L., *Historia rodziny*, Warszawa 1998.
- Flandrin J.–L., *Mariage tardif et vie sexuelle. Discussion et hypothèses de recherche*, Annales ESC 27, 1972, 4–5, s. 1351–1378.
- Flandrin J.–L., *Le sexe et l'Occident. Évolution des attitudes et des comportements*, Paris 1981.
- Fleury M., Henry L., *Des registres paroissiaux à l'histoire de la population. Manuel de dépouillement et d'exploitation de l'état civil ancien*, Paris 1956.
- Fleury M., Henry L., *Nouveau manuel de dépouillement et d'exploitation de l'état civil ancien*, wyd. 2, Paris 1976.
- Fleury M., Henry L., *Pour connaître la population de la France depuis Louis XIV. Plan de travaux par sondage*, „Population” 12, 1958, 4, s. 663–686.
- Flinn M. W., *The European Demographic System 1500–1820*, Brighton 1981.
- Fogelson S., *Spisy i szacunki ludności*, [w:] *Spisy ludności Rzeczypospolitej Polskiej 1921–2002. Wybór pism demografów*, red. Z. Strzelecki, T. Toczyński, Warszawa 2002, s. 11–29.
- Frančić M., *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław 1967.
- Frątczak E., *Modelowanie cyklu życia jednostki i rodziny. Teoria i praktyka*, Warszawa 1999.
- Frątczak E., Józwiak J., Paszek B., *Metodyka badań cyklu jednostki i rodziny — wybrane aspekty*, Warszawa 1991.
- Froch W., Kobylińska–Szymańska M., *Kłęski moru w Lublinie w XVI i XVII wieku w świetle ksiąg miejskich*, AHM 40, 1977, 4, s. 383–395.
- Fujita S., *L'abandon d'enfants légitimes à Rennes à la fin du XVIIIe siècle*, Annales DH 1983, s. 151–162.
- Gach P., *Sieć szpitali w diecezji krakowskiej w połowie XVIII wieku*, RHum. 21, 1973, 2, s. 232–259.
- Gaertner H., *Medyczna i charytatywna działalność krakowskiego szpitala — konwentu Braci Miłosierdzia*, Kraków 1997.
- Gajda Z., *Jacek Augustyn Łopacki. Studium z dziejów kultury medycznej w Krakowie w XVIII wieku*, Wrocław 1969.
- Gajerski S. F., *Szpitala żydowskie na Rusi Czerwonej w XVI–XVIII w.*, Biuletyn ŻIH 4 (112), 1979, s. 25–33.
- Gajewski J., *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979.
- Ganiage J., *Beauvais au XVIIIe siècle. Population et cadre urbain*, Paris 1999.
- Garden M., *Lyon et les Lyonnais au XVIIIe siècle*, Paris 1970.
- Garnot B., *Un déclin: Chartres au XVIIIe siècle*, Paris 1991.
- Gawrysiakowa J., *Badania demograficzne w parafii Bochoznica Kościelna*, PDP 8, 1975, s. 81–123.
- Gawrysiakowa J., *„Cholera morbus” w 1831 r. w województwie lubelskim (w świetle rejestracji metrykalnej)*, [w:] *Państwo, Kościół, Niepodległość*, Lublin 1986, s. 309–322.
- Gawrysiakowa J., *Grupy wyznaniowe ludności w Lubelskiem w XIX wieku w świetle rejestracji ruchu naturalnego*, Lublin 1992.
- Gawrysiakowa J., *Realizacja zasad rejestracji ruchu naturalnego ludności różnych wyznań w latach 1797–1900 (na przykładzie Lubelszczyzny)*, PDP 12, 1980, s. 7–46.
- Gawrysiakowa J., *Rejestracja ruchu naturalnego ludności unickiej na Lubelszczyźnie w XVIII–XIX w. (do 1875 r.)*, PDP 14, 1983, s. 41–68.
- Gawrysiakowa J., *Rejestracja ruchu naturalnego ludności żydowskiej w Lubelskiem w XIX w.*, PDP 16, 1985, s. 75–107.
- Gawrysiakowa J., *Zasoby archiwów parafialnych — stan 1 lutego 1990 r. Ziemia lubelska, parafie rzymskokatolickie*, PDP 13, 1981, s. 119–124.
- Gazińska M., Gaziński R., *Z badań nad rozwojem ludności miast Pomorza Pruskiego w latach 1762–1776: analiza statystyczna*, „Przegląd Statystyczny” 42, 1995, 1, s. 107–127.
- Gaziński R., *Z dziejów długowieczności. Rejestracja osób zmarłych powyżej 90. roku życia na Pomorzu w XVIII wieku*, [w:] *Wykłady na posiedzeniach publicznych walnego zebrania członków Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego*, z. 1, Szczecin 2004.
- Gąsiorowski L., *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce*, t. 3–4, Poznań 1854–1855.
- Gehrmann R., *Leezen 1720–1870. Ein historisch–demographischer Beitrag zur Sozialgeschichte des ländlichen Schleswig–Holstein*, Neumünster 1984.

- Gélis J., *L'arbre et le fruit. La naissance dans l'Occident moderne, XVIe–XIXe siècles*, Paris 1984.
- Gélis J., *Les enfants des limbes. Mort–nés et parents dans l'Europe chrétienne*, Paris 2006.
- Gestrich A., Krause J.–U., Mitterauer M., *Geschichte der Familie*, Stuttgart 2003.
- Gierszewski S., *Badania nad zaludnieniem Prus Królewskich*, RHum. 35, 1987, 2, s. 289–296.
- Gierszewski S., *Miasto Hel w XVII i XVIII w. jako pole badań demograficznych*, PDP 11, 1979, s. 5–22.
- Gierszewski S., *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1973.
- Gierszewski S., *Szkoci w mniejszych miastach Pomorza Gdańskiego (XVI–XVIII w.)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu. Historia” 26, 1988, s. 49–60.
- Gieysztor I., *La Pologne*, [w:] *Histoire des populations de l'Europe*, t. 1, s. 563–573.
- Gieysztor I., *Les enfants illégitimes dans une paroisse de Pologne aux dix–septième et dix– huitième siècles*, [w:] *Marriage and Remarriage*, s. 429–436.
- Gieysztorowa I., *Badania demograficzne na podstawie metryk parafialnych*, KHKM 10, 1962, 1–2, s. 103–121.
- Gieysztorowa I., *Badania nad historią zaludnienia Polski*, KHKM 11, 1963, 3–4, s. 523–562.
- Gieysztorowa I., *Ludność*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej*, t. 1, s. 429–441.
- Gieysztorowa I., *Niebezpieczeństwa metodyczne polskich badań metrykalnych XVII–XVIII wieku*, KHKM 19, 1971, 4, s. 557–603.
- Gieysztorowa I., *Niewiarygodność statystyki demograficznej ziem polskich w XIX w. i potrzeba jej korekty*, PDP 12, 1980, s. 179–190.
- Gieysztorowa I., *Rodzina staropolska w świetle badań demograficznych. Zarys problematyki*, „Społeczeństwo Staropolskie” 2, 1979, s. 159–175.
- Gieysztorowa I., *Sprawozdanie z konferencji poświęconej zastosowaniu technik komputerowych w badaniach historyczno–demograficznych XVII i XVIII w.*, PDP 17, 1987, s. 265–275.
- Gieysztorowa I., *Szlacheckie i chłopskie rodziny północnego Mazowsza u schyłku XVIII wieku*, [w:] *Studia nad gospodarką*, s. 319–332.
- Gieysztorowa I., *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976.
- Gieysztorowa I., *Wytyczne prac nad rewizją i korektą statystyki demograficznej ziem polskich w XIX w. (Uwagi wstępne)*, PDP 12, 1980, s. 191–192.
- Gieysztorowa I., *Zawodne koncepcje rozwoju zaludnienia Polski*, SD 3 (89), 1987, s. 75–81.
- Gieysztorowa I., *Źródła i szacunki w badaniach osadnictwa i demografii Polski XVI i XVII w.*, KHKM 10, 1962, 3–4, s. 575–593.
- Gieysztorowa I., Janczak J. K., *Spór o rozwój zaludnienia Królestwa Polskiego w XIX w.*, KHKM 38, 1990, 1–2, s. 147–150.
- Gilewska–Dubis J., *Medycyna w życiu codziennym średniowiecznych mieszczan wrocławskich*, [w:] *Życie codzienne w XVIII–XX wieku*, s. 295–309.
- Gilewska–Dubis J., *Warunki zdrowotne, choroby i medycyna w średniowiecznym Wrocławiu*, „Medycyna Nowożytna” 9, 2002, 1–2, s. 111–145.
- Gilewska–Dubis J., *Życie codzienne mieszczan wrocławskich w dobie średniowiecza*, Wrocław 2000.
- Gładykowska–Rzeczycka J., *Schorzenia ludności prehistorycznej na ziemiach polskich*, Gdańsk 1989.
- Głowacka A., *Mieszkanki Wojnicza. Sytuacja kobiety w małym mieście w XVI–XVIII wieku*, KHKM 50, 2002, 2, s. 183–189.
- Głowacki H., *Z badań nad stratami ludnościowymi parafii otmuchowskiej w 1633 r.*, PDP 4, 1971, s. 137–149.
- Główka D., *Gospodarka w dobrach plebańskich na Mazowszu w XVI–XVIII w.*, Warszawa 1991.
- Główka D., *Przewodnik, inicjator, adwersarz? Uwagi o miejscu plebana w społeczności wiejskiej w XVII–XVIII wieku na przykładzie diecezji płockiej*, [w:] *Dwór, plebania*, s. 55–67.
- Główka D., *Staropolscy kaznodzieje o wychowaniu dzieci*, [w:] *Od narodzin*, s. 109–114.
- Główka J., *Testamenty mieszczan kieleckich z końca XVIII w. zwiernikiem epoki (w świetle księgi rady miejskiej Kielc 1789–1792)*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 323–332.
- Gmurczyk–Wrońska M., *Polacy we Francji w latach 1871–1914: społeczność polska i jej podstawy materialne*, Warszawa 1996.
- Godineau D., *Les femmes dans la société française 16e–18e siècle*, Paris 2003.
- Goldberg J., *Jewish Marriage in Eighteenth Century Poland*, „Polin” 10, 1997, s. 3–39.
- Goldberg J., *Stosunki agrarne w miastach ziemi wieluńskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII w.*, Łódź 1960.
- Goldberg J., *Żydowscy konwertyci w społeczeństwie staropolskim*, „Społeczeństwo Staropolskie” 4, 1986, s. 195–248.
- Goliński J. K., *Okolice trwogi. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski*, Bydgoszcz 1997.
- Gorczyca K., *Żychlin pod Koninem. Dzieje wsi i zboru*, Warszawa 1997.
- Gordziejew J., *Próby reform miejskich w Grodnie w okresie oświecenia*, „Rocz. Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 46, 2001, s. 227–257.

- Gordziejew J., *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Toruń 2002.
- Gordziejew J., *Z dziejów Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Rocz. Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 47, 2002, s. 167–192.
- Gorizontow L., *Ustawodawstwo dotyczące małżeństw różnowierczych w historii stosunków rosyjsko-polskich*, „Przegląd Wschodni” 7, 2000, 1, s. 69–95.
- Gospodarka, ludzie, władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75. rocznicę urodzin*, red. M. Kopczyński, A. Mączak, Warszawa 1998.
- Goubert P., *Cent mille provinciaux au XVIIe siècle. Beauvais et Beauvaisis de 1600 à 1730*, Paris 1968.
- Goubert P., *Vingt-cinq ans de démographie historique. Bilan et réflexions*, [w:] *Sur la population française*, s. 315–323.
- Gourdon V., *Histoire des grands-parents*, Paris 2001.
- Góralski W., *Andrzej Chryzostom Załuski — biskup płocki 1692–1698. Wkład w dzieło recepcji reformy trydenckiej*, Warszawa 1987.
- Góralski W., *Kościelne prawo małżeńskie*, Płock 1989.
- Góralski W., *Reformistyczne synody diecezji płockiej na przełomie XVI i XVII wieku*, Płock 1983.
- Góralski Z., *Opieka społeczna i szpitalnictwo w dawnej Polsce (na przykładzie Lubelszczyzny)*, „Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Warszawskiego” 3, 1963, s. 82–101.
- Góralski Z., *Szpitalne na Lubelszczyźnie w okresie przedrozbiorowym*, Warszawa–Łódź 1982.
- Górka M., *Proces kanoniczny w sprawach małżeńskich wobec nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 27/28, 1994, s. 173–180.
- Górna K., *Analiza demograficzna metryk dolnośląskiej parafii Rząśnik z lat 1794–1874*, PDP 17, 1987, s. 185–205.
- Górna K., *Narodziny, śluby i zgony na Górnym Śląsku w XVIII wieku*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 33–42.
- Górna K., *Rodzina na Górnym i Dolnym Śląsku w XVIII–XIX wieku. Kontynuacje i zmiany demograficzne*, PDP 26, 2005, s. 47–60.
- Górna K., *Rodzina w parafii krapkowickiej w XVIII wieku*, [w:] *Przełomy w historii*, s. 317–323.
- Górna K., *Sezonowość ruchu naturalnego ludności ewangelickiej w parafii Rząśnik w latach 1794–1874*, „Sobótka” 39, 1984, 4, s. 563–571.
- Górny K., *Ze studiów nad stosunkami ludnościowymi Torunia w XVIII wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 74, „Historia” 11, 1977, s. 71–97.
- Górny M., *Czas chrztu dzieci chłopskich w parafii Szaradowo w drugiej połowie XVIII w.*, „Studia Gnesnensia” 8, 1984–1985, s. 253–259.
- Górny M., *Mieszkańcy parafii pępowskiej w 1777 roku. Analiza księgi status animarum*, Wrocław 1994.
- Górny M., *Przekształcenia demograficzne rodziny wiejskiej na Śląsku w latach 1801–1870*, „Prace Naukowe AE we Wrocławiu” 421, Wrocław 1988, s. 181–189.
- Górny M., *Rejestracja metrykalna parafii Szaradowo z XVIII wieku*, PDP 18, 1990, s. 117–137.
- Górny M., *Ruch naturalny ludności Tarnowskich Gór w latach 1801–1870*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 13, 1983, s. 8–86.
- Górny M., *Stan i struktura ludności Tarnowskich Gór w latach 1801–1872*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 15, 1986, s. 281–330.
- Górny M., *Stan zachowania pałuckiej rejestracji metrykalnej XVI–XIX w. Staropolski Powiat Kcyński*, PDP 16, 1985, s. 205–208.
- Górny M., *Wartość źródłowa „status animarum” parafii Szaradowo z 1766 r.*, PDP 17, 1987, s. 165–184.
- Górny M., *Wybór imion chrzestnych dla dzieci szlacheckich w powiecie kcyńskim w XVII wieku*, *Genealogia* 5, 1995, s. 53–67.
- Górny M., *Zawarcie małżeństwa na wsi pałuckiej w XVIII wieku: parafia szaradowska*, *Genealogia* 7, 1996, s. 69–96.
- Górski K., *Teologia w klimacie lęku*, [w:] *Studia i materiały z dziejów duchowości*, Warszawa 1980, s. 266–285.
- Górski K., *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
- Grabowski I., *Prawo kanoniczne*, wyd. 2, Lwów 1927.
- Les grandes mortalités: étude méthodologique des crises démographiques du passé*, red. H. Charbonneau, A. La Rose, Liège 1979.
- Grimmer C., *La femme et le bâtard. Amours illégitimes et secrètes dans l'ancienne France*, Paris 1983.
- Grochowska I., *Kłęski elementarne na Podlasiu na przełomie XVII–XVIII wieku*, „Białostoczczyzna” 2, 1992, s. 9–17.
- Grochulska B., *Warszawa jako środowisko demograficzne i gospodarcze (1770–1830)*, „Studia Warszawskie” 19, *Warszawa XIX wieku 1795–1918*, z. 3, 1974, s. 5–28.



- Grochulska B., *Warszawa na mapie Polski stanisławowskiej. Podstawy gospodarcze rozwoju miasta*, Warszawa 1980.
- Grodziski S., *W obronie czci niewieściej. Szkice z dziejów kultury prawnej*, wyd. 2, Kraków 2000.
- Gromski J., *Kultura sanitarna Warszawy do końca XVIII wieku*, Warszawa 1977.
- Grzybowski M., *Formacja intelektualna i moralna duchowieństwa diecezji płockiej w czasach rządów bpa M. J. Poniatowskiego (1773–1785)*, „Studia Płockie” 4, 1976, s. 77–100.
- Grzybowski M., *Kościelna działalność Michała Jerzego Poniatowskiego biskupa płockiego 1773–1785*, „Studia z Historii Kościoła w Polsce” 7, 1983, s. 5–225.
- Grzybowski M., *Życie religijno–moralne w diecezji płockiej w czasach rządów bpa M. J. Poniatowskiego (1773–1785)*, „Studia Płockie” 4, 1976, s. 101–144.
- Grzybowski S., *Strach w XVI w.: nowe wzorce osobowe*, „Społeczeństwo Staropolskie” 1, 1976, s. 121–148.
- Guillaume P., Poussou J.–P., *Démographie historique*, Paris 1970.
- Guldon R., Guldon Z., *Materiały do osadnictwa powiatu kowalskiego w XVII–XVIII w.*, „Zapiski Kujawsko–Dobrzyńskie”, Seria C, 1980, s. 275–290.
- Guldon R., Guldon Z., *Osadnictwo województwa inowrocławskiego w latach 1775–1789*, „Ziemia Kujawska” 6, 1981, s. 99–113.
- Guldon Z., *Księgi metrykalne z XVI–XVIII wieku w archiwach diecezjalnych w Kielcach i Sandomierzu*, [w:] *Dzieje Kielecczyny w historiografii Polski Ludowej. Baza źródłowa*, red. Z. Guldon, M. B. Markowski, cz. 1, Kielce 1987, s. 76–94.
- Guldon Z., *Ludność i gospodarka Rosji i Polski w XVI–XVIII wieku. Wybrane problemy badawcze*, [w:] *Z dziejów Europy*, s. 127–159.
- Guldon Z., *Osadnictwo żydowskie i liczebność ludności żydowskiej na ziemiach Rzeczypospolitej w okresie przedrozbiorowym. Stan i program badań*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, red. K. Pilarczyk, Kraków 1997, s. 145–154.
- Guldon Z., *Osadnictwo żydowskie i liczebność Żydów na ziemiach Rzeczypospolitej w okresie przedrozbiorowym*, „Czasy Nowożytne” 4, 1998, s. 23–36.
- Guldon Z., *Zaludnienie Kujaw w końcu XVIII wieku*, PDP 14, 1983, s. 137–144.
- Guldon Z., *Zaludnienie Polski w 1629 r.*, ZH 33, 1968, 4, s. 43–52.
- Guldon Z., *Źródła i metody szacunków liczebności ludności żydowskiej w Polsce w XVI–XVIII w.*, KHKM 34, 1986, 2, s. 249–263.
- Guldon Z., *Żydzi i Szkoci w Polsce w XVI–XVIII w. Studia i Materiały*, Kielce 1990.
- Guldon Z., *Żydzi w miastach kujawskich w XVI–XVIII wieku*, „Ziemia Kujawska” 9, 1993, s. 99–108.
- Guldon Z., Kowalski W., *The Jewish Population and Family in the Polish–Lithuanian Commonwealth in the Second Half of the 18th Century*, HF 8, 2003, s. 517–530.
- Guldon Z., Kowalski W., *Jewish Settlement in the Polish Commonwealth in the Second Half of the Eighteenth Century*, „Polin” 18, 2005, s. 307–321.
- Guldon Z., Kowalski W., *Ludność żydowska w miastach polskich w II połowie XVII wieku*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza*, s. 486–496.
- Guldon Z., Kowalski W., *Szpital w województwie sandomierskim w drugiej połowie XVII w.*, NP 84, 1995, s. 82–134.
- Guldon Z., Krikun N., *Przyczynek do krytyki spisów ludności żydowskiej z końca XVIII wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 23, 1978, s. 153–157.
- Guldon Z., Krzysztanek K., *Ludność żydowska w miastach lewobrzeżnej części województwa sandomierskiego w XVI–XVIII wieku. Studium osadniczo–demograficzne*, Kielce 1990.
- Guldon Z., Stępkowski L., *Ludność szkocka i angielska w Polsce w połowie XVII w.*, KHKM 30, 1982, 2, s. 201–214.
- Guldon Z., Wajda K., *Źródła statystyczne do dziejów Pomorza Wschodniego i Kujaw od XVI do początków XX w.*, Toruń 1970.
- Guldon Z., Wijaczka J., *Osadnictwo żydowskie w województwie poznańskim i kaliskim w XVI–XVII wieku*, *Biuletyn ŻIH* 2/3 (162–163), 1992, s. 63–77.
- Guldon Z., Wijaczka J., *Żydzi a chrześcijaństwo na Wołyniu w XVI–XVIII wieku*, NP 80, 1993, s. 225–248.
- Gutierrez H., Houdaille J., *La mortalité maternelle en France au XVIIIe siècle*, „Population” 38, 1983, 6, s. 975–995.
- Gutton J.–P., *Domestiques et serviteurs dans la France de l’Ancien Régime*, Paris 1981.
- Guzowski P., *Changing Economy — Models of Peasant Budgets in 15<sup>th</sup> and 16<sup>th</sup> Century Poland*, CCh 20, 2005, 1, 9–25.

- Guzowski P., *Sytuacja ekonomiczna chłopów polskich w XV i XVI w. na tle europejskim*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem*, t. 4: *Życie gospodarcze Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Toruń 2007, s. 5–35.
- Hainsworth M., Bardet J.-P., *Logiciel CASOAR. Calculs et analyses sur ordinateurs appliqués aux reconstructions*, Paris 1981.
- Hajnal J., *European Marriage Pattern in Perspective*, [w:] *Population in History*, s. 101–143.
- Hajnal J., *Two Kinds of Pre-industrial Household Formation System*, [w:] *Family Forms*, s. 65–104.
- Hałaczek B., Ostrowska K., *Uwarunkowania dzietności kobiet w Polsce*, Warszawa 1990.
- Hammel E. A., Laslett P., *Comparing Household Structure over Time and Between Cultures*, „*Comparative Studies in Society and History*” 16, 1974, s. 73–109.
- Handelsman M., Nagórski Z., *Wieś Bochotnica Kościelna pod względem ludnościowym*, „*Ekonomista*” 4, 1904, 2, s. 44–68, 223–234.
- Hanecki M., *Środowisko medyczne w czasach stanisławowskich*, AHM 36, 1973, s. 265–280.
- Harasimowicz J., „*Mors janua vitae*”. *Śląskie epitafia i nagrobki wieku reformacji*, Wrocław 1992.
- Hardwick J., *Widowhood and Patriarchy in Seventeenth-Century France*, JSH 26, 1992, 1, s. 133–148.
- Hareven T. K., *Introduction: The Historical Study of the Life Course*, [w:] *Transition: The Family and the Life Course in Historical Perspective*, New York 1978.
- Hareven T. K., *The Family Life Cycle in Historical Perspective: A Proposal for a Developmental Approach*, [w:] *The Family Life Cycle in European Societies*, red. J. Cuisenier, M. Segalen, La Haye 1977, s. 338–352.
- Head A.-L., *Le contrôle de la fécondité en milieu préalpin: l'exemple de paroisses protestantes dans le pays glaronais (XVIIIe–XIXe siècles)*, *Annales DH* 1988, s. 99–109.
- Heimrath T., *Rozwój położnictwa i wiedzy o chorobach kobiecych*, [w:] *Historia medycyny*, s. 211–224.
- Henry L., *Analiza poprzeczna i wzdłużna*, [w:] *Analiza kohortowa*, s. 11–19.
- Henry L., *Demografia i historia*, „*Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*” 43, 1981, 4, s. 307–312.
- Henry L., *Démographie, analyse et modèles*, Paris 1972.
- Henry L., *La fécondité naturelle. Observation — Théorie — Résultats*, „*Population*” 16, 1961, 4, s. 624–636.
- Henry L., *Manuel de démographie historique*, Genève–Paris 1967.
- Henry L., *Techniques d'analyse en démographie historique*, Paris 1980.
- Herbst S., *Dzieje miast polskich od końca XV wieku do początku XVIII wieku*, [w:] *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 1, s. 37–64.
- Hill B., *Women, Work, and Sexual Politics in Eighteenth-Century England*, Oxford 1989.
- Histoire de la population française*, red. J. Dupâquier, t. 2: *De la Renaissance à 1789*, wyd. zm., Paris 1991.
- Histoire de l'Europe urbaine*, red. J.-L. Pinol, t. 1–2, Paris 2003.
- Histoire des familles de la démographie et des comportements en hommage à Jean-Pierre Bardet*, red. J.-P. Pousou, I. Robin–Romero, Paris 2007.
- Histoire des femmes en Occident*, red. G. Duby, M. Perrot, t. 3: *XVIIe–XVIIIe siècles*, red. N. Zemon Davis, A. Farge, Paris 1991.
- Histoire des populations de l'Europe*, red. J.-P. Bardet, J. Dupâquier, t. 1: *Des origines aux prémices de la révolution démographique*; t. 2: *La révolution démographique 1750–1914*, Paris 1997–1998.
- Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1995.
- Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniach i nauczaniu historii*, t. 1–2, red. B. Ryszewski, Toruń 1995, 1997.
- Historia Elbląga*, red. A. Groth, t. 2, cz. 1 (1466–1626), cz. 2 (1626–1772); t. 3, cz. 1 (1772–1850), Gdańsk 1996–1997, 2000.
- Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 1–2, Poznań–Warszawa 1974.
- Historia kultury materialnej Polski*, t. 3: *Od XVI do połowy XVII w.*, red. A. Keckowa, D. Molenda; t. 4: *Od połowy XVII do końca XVIII wieku*, red. Z. Kamieńska, B. Baranowski, Wrocław 1978.
- Historia ojców i ojcostwa*, red. J. Delumeau, D. Roche, Warszawa 1995.
- Historia państwa i prawa Polski*, t. 3: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska–Gluck, Warszawa 1981.
- Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, red. A. Jeziński, Warszawa 1994.
- Historia Polski w liczbach*, red. A. Jeziński, A. Wyczański, t. 1: *Państwo. Społeczeństwo*; t. 2: *Gospodarka*, Warszawa 2003–2006.
- Historia życia prywatnego*, red. Ph. Ariès, G. Duby, t. 2: *Od Europy feudalnej do renesansu*, red. G. Duby; t. 3: *Od renesansu do oświecenia*, red. R. Chartier, Wrocław 1998–1999.

- The History of the European Family*, red. D. I. Kertzer, M. Barbagli, t. 1: *Family Life in Early Modern Times 1500–1789*, New Haven–London 2001.
- Hochleitner J., *Obrzędy doroczne w kulturze chłopskiej Warmii południowej w XVI–XVIII wieku*, Olsztyn 2006.
- Hochleitner J., *Religijność potrydencka na Warmii (1551–1655)*, Olsztyn 2000.
- Hochleitner J., *Sakrament chrztu na Warmii w potrydenckiej liturgii i zwyczajach*, „*Studia Warmińskie*” 39, 2002, s. 281–295.
- Hochleitner J., *Warmińskie nowożytny księgi chrztów jako źródło historyczne*, „*Echa Przeszłości*” 2, 2001, s. 139–152.
- Hochleitner J., *Zadania wspólnot parafialnych ze szczególnym uwzględnieniem funkcji proboszczów i rad parafialnych w dobie warmińskiej odnowy potrydenckiej na przełomie XVI i XVII wieku*, „*Studia Warmińskie*” 36, 1999, s. 95–114.
- Hofman V., *Sezónní průbeh sňatečnosti v Čechách během 17. a 18. století*, Hd 26, 2002, s. 81–100.
- Hollingsworth T. H., *Historical Demography*, London 1969.
- Holzer J. Z., *Demografia*, wyd. 5 zm., Warszawa 1999.
- Hołodok S., *Komunia święta chorych w diecezji wileńskiej (XVI–XVIII w.)*, „*Studia Liturgiczne*” 5, 1988, s. 227–248.
- Hołodok S., *Sakrament chrztu, bierzmowania i Eucharystii w diecezji wileńskiej w XVI–XVIII wieku*, Lublin 1980 (maszynopis pracy doktorskiej KUL).
- Horn M., *Spółeczność żydowska w wielonarodowościowym Lwowie 1356–1696*, Biuletyn ŻIH 1 (157), 1991, s. 5–14.
- Horn M., *Szpitalnictwo żydowskie w dawnej Rzeczypospolitej*, Biuletyn ŻIH 3 (187), 1998, s. 56–62.
- Horská P., Kučera M., Maur E., Stloukal M., *Dětství, rodina a stáří v dějinách Evropy*, Praha 1990.
- Horský J., Seligová M., *Rodina našich předků*, Praha 1996.
- Hoszowski S., *Dynamika rozwoju zaludnienia Polski w epoce feudalnej X–XVIII w.*, RDSG 13, 1951, s. 137–198.
- Hoszowski S., *Spis mieszkańców Gdańska z 1770 r.*, PDP 7, 1975, s. 75–92.
- Hoszowski S., Sułowski Z., *Ewidencja ruchu naturalnego ludności oparta na dawnych metrykach parafialnych. Projekt ujednoczenia systemu gromadzenia danych*, PDP 4, 1971, s. 3–20.
- Houdaille J., *Mouvement saisonnier des conceptions en France de 1740 à 1829*, „*Population*” 34, 2, 1979, s. 452–457.
- House and the Stem Family in EurAsian Perspective*, red. A. Fauve–Chamoux, E. Ochiai, Kyoto 1998.
- Household and Family in Past Time*, red. P. Laslett, R. Wall, Cambridge 1972.
- Hufton O., *The Prospect Before Her. A History Women in Western Europe*, t. 1: 1500–1800, London 1997.
- Hufton O., *Women Without Men: Widows and Spinsters in Britain and France in the Eighteenth Century*, JFH 9, 1984, 4, s. 355–376.
- Imhof A., *Einführung in die Historische Demographie*, München 1977.
- Internal Migrations and Medium Distance Migrations in Historical Europe*, red. A. Eiras–Roel, O. Rey Castelao, Santiago de Compostela 1995.
- Istoriczeskaja diemografija: problemy, sużdienija, zadaczi*, red. Ju. A. Poliakov, Moskwa 1989.
- Izydorczyk A., *Rodzina chłopska w Małopolsce w XV–XVI wieku*, „*Spółeczństwo Staropolskie*” 3, 1983, s. 7–27.
- Izydorczyk–Kamler A., Wyczański A., *La femme et l'économie rurale en Pologne aux XVIe et XVIIe siècles*, [w:] *La donna nell'economia secc. XIII–XVIII*, red. S. Cavaciocchi, Firenze 1990, s. 275–282.
- Janczak J., *Człowiek i przyroda*, Wrocław 1985.
- Janczak J. K., *Dom, gospodarstwo i rodzina wiejska w Wieluńskim u schyłku XVIII wieku*, [w:] *Celem nauki jest człowiek...*, s. 117–129.
- Janczak J. K., *Instytucje i rozwój myśli statystycznej w Królestwie Polskim do 1868 r.*, [w:] *Rozwój myśli*, s. 117–129.
- Janczak J. K., *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982.
- Janczak J. K., *Ludność powiatu szadkowskiego w okresie Sejmu Czteroletniego*, PDP 8, 1975, s. 3–55.
- Janczak J. K., *Statystyka ludności Królestwa Polskiego 1815–1830*, PDP 14, 1983, s. 3–28; kontynuacja dla następnych okresów: PDP 16, 1985, s. 25–49; 17, 1986, s. 127–164; 19, 1994, s. 47–116.
- Janeczek A., *Osadnictwo pogranicza polsko–ruskiego: województwo bełskie od schyłku XIV do początku XVII w.*, Wrocław 1991.
- Janeczek A., *Polska ekspansja osadnicza w ziemi lwowskiej w XIV–XVI w.*, PH 69, 1978, 4, s. 597–622.
- Janeczek A., *Town and Country in the Polish Commonwealth 1350–1650*, [w:] *Town and Country*, s. 156–175.



- Jankowski W., *Epidemiologia historyczna polskiego średniowiecza*, Kraków 1990.
- Jaskóła P., *Sakrament chrztu według Jana Kalwina*, „Resov. Sac.” 2, 1995, s. 37–45.
- Jastrzębowski Z., *Epidemie a rozwój ludności Królestwa Polskiego w latach 1815–1870*, AHM 47, 1984, 3, s. 355–373.
- Jaszczuk M., *Dżuma w polskim piśmiennictwie w XVIII wieku*, „Medycyna Nowożytna” 1, 1994, 2, s. 31–60.
- Jawor G., *Niedobory zboża na przednówku w gospodarstwie chłopskim ziemi lubelskiej w XV i początkach XVI wieku. Problem głodu czy dystrybucji?*, [w:] *Nędra i niedostatek*, s. 25–31.
- Jawor G., *Obraz rodziny chłopskiej w Polsce XVI wieku w świetle ksiąg oficjała lubelskiego*, „Annales Univ. M. Curie-Skłodowska. Historia” 41/42, 1986/1987, s. 81–91.
- Jawor G., *Opieka społeczna na wsi lubelskiej w XV–XVI wieku*, [w:] *Szpitalnictwo*, s. 69–74.
- Jawor G., *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, wyd. 2 uzup., Lublin 2004.
- Jaworski T., *Przemiany ludnościowe na Ziemi Lubuskiej w XVII i XVIII wieku*, „Rocz. Lubuski” 25, 1999, s. 165–175.
- Jaworski T., *Wojna, pokój i religia a ruchy ludnościowe na polskim pograniczu zachodnim w XVII i na początku XVIII w.*, Zielona Góra 1998.
- Jemielity W., *Czas udzielania chrztu, bierzmowanie, częstość spowiedzi w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej i łomżyńskiej*, „Prawo Kanoniczne” 49, 2006, 1–2, s. 31–66.
- Jeszke J., *Lecznictwo ludowe w Wielkopolsce w XIX i XX wieku: czynniki i kierunki przemian*, Wrocław 1996.
- Johansen H. Ch., *Growing Old in a Urban Environment*, CCh 2, 1987, 2, s. 297–305.
- Jop S., *Zasiedlenie pojezierza w rejonie Ostrowa Lubelskiego (XIII–XVIII w.)*, Lublin 1998.
- Kabacińska W., *W co i jak bawiły się polskie dzieci w XVIII wieku?*, [w:] *Dziecko w rodzinie*, t. 2, s. 87–100.
- Kabuzan W. M., *Narodonaselenie Rossii v XVIII–pervoj polovine XIX v. (po materialam revizij)*, Moskva 1963.
- Kaczmarczyk Z., Leśnodorski B., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2: *Od połowy XV wieku do r. 1795*, wyd. 4, Warszawa 1971.
- Kaczmarek T., Koralewski T., Matykowski R., *Ludność świata*, Poznań 1998.
- Kaczor D., *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 2005.
- Kaczorowski W., *Choroba i prawdopodobna przyczyna zgonu Zygmunta III Wazy*, AHM 45, 1982, 1–4, s. 45–54.
- Kaczorowski W., *Zapobieganie epidemii cholery w rejencji opolskiej w latach 1836–1837 w świetle przepisów sanitarno-medycznych*, „Kwart. Opolski” 1, 1995, s. 120–125.
- Kaczyńska E., Piesowicz K., *Wykłady z powszechnej historii gospodarczej (od schyłku średniowiecza do I wojny światowej)*, Warszawa 1977.
- Kaiser D. H., *Urban Household Composition in Early Modern Russia*, JIH 23, 1992, 1, s. 39–71.
- Kakareko A., *Działalność synodalna biskupów wileńskich po Soborze Trydenckim*, [w:] „*W tym, który umacnia*”. *Księga Pamiątkowa ku czci J. E. Ks. Bp. Prof. zw. Edwarda Ozorowskiego z okazji 25-lecia sakry biskupiej, 40-lecia kapłaństwa i 30-lecia pracy w AWSO w Białymstoku*, red. J. Zabielski, Białystok 2004, s. 313–323.
- Kakareko A., *Model kapłana–duszpasterza w świetle potrydenckiego ustawodawstwa synodalnego diecezji wileńskiej (XVI–XVIII wiek)*, [w:] „*Mój Kościół w historię wpisany*”, s. 156–171.
- Kamińska M., *Nazwy osobowe w najstarszych księgach metrykalnych parafii Łask*, „Onomastica” 30, 1986, s. 159–179.
- Kamler A., *Chłopi jako pracownicy najemni na wsi małopolskiej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2005.
- Kamler A., Wyczański A., *Inwestowanie w edukację dzieci w XVI-wiecznej Polsce*, „Kwart. Pedagogiczny” 40, 1995, 3, s. 19–28.
- Kamler M., *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, CPH 38, 1986, 1, s. 171–184.
- Kamuntavičienė V., *Szpitalne i szkoły parafialne diecezji wileńskiej i żmudzkiej w drugiej połowie XVII wieku według danych akt wizytacyjnych Kościoła katolickiego*, KH 110, 2003, 2, s. 51–72.
- Karaskiewicz K., *Teoria miłosierdzia według prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego na podstawie jego listów pasterskich*, [w:] *Charitas*, s. 31–48.
- Karbownik H., *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285–1918. Studium historyczno-prawne*, Lublin 1995.
- Karbownik H., *Sprawa pobierania ofiar za posługi religijne przez duchownych w diecezji płockiej w czasach przedrozbiorowych*, „Studia Płockie” 15, 1990, s. 247–258.
- Karbowska J., *Ludność Lubawki w latach 1801–1850*, PDP 24, 2003, s. 103–154.

- Karczewski M., *Służba Boża w świetle Ustawy Kościelnej księcia Albrechta Hohenzollerna z 1560 roku*, [w:] *Życie liturgiczne*, s. 61–94.
- Karpiński A., *Biedota miejska wobec zaraz i innych klęsk żywiołowych w Warszawie w latach 1526–1655*, „Rocz. Warszawski” 16, 1981, s. 81–121.
- Karpiński A., *Fundacje posagowe w dużych miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w.*, KH 105, 1998, 1, s. 3–20.
- Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.
- Karpiński A., *Opieka nad chorymi i ubogimi w miastach polskich w czasie epidemii w XVII–XVIII w.*, [w:] *Charitas*, s. 221–243.
- Karpiński A., *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII w.*, Warszawa 1983.
- Karpiński A., *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w.*, KHKM 36, 1986, 2, s. 277–304.
- Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Karpiński A., *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin*, s. 243–266.
- Karpiński A., *Wileńska skrzynka św. Mikołaja z XVII wieku i jej podopieczne*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi...*, s. 219–227.
- Karpiński A., *Żeńska służba domowa w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII w.*, [w:] *Nędza i dostatek*, s. 41–61.
- Kasabuła T., *Chrzest Żydów w diecezji wileńskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Studia Teologiczne” 19, 2001, s. 327–341.
- Kasabuła T., *Duchowni rzymskokatolicy dekanatu Kupiszki według ankiety z 1775 roku*, [w:] *Mój Kościół w historię wpisany*, s. 466–488.
- Kasabuła T., *Ignacy Massalski biskup wileński*, Lublin 1998.
- Kaufmann H., *Dzieje komputerów*, Warszawa 1980.
- Kazimierski J., *Miasta i miasteczka na Podlasiu (1808–1914): zabudowa, ludność, gospodarka*, Warszawa 1994.
- Kazimierski J., *Urbanizacja Mazowsza z uwzględnieniem miast podwarszawskich*, „Warszawa i Mazowsze” 2, 1998, s. 37–51.
- Kaznowski M., *Beneficja unickiego dekanatu dukielskiego oraz ich użytkownicy w latach 1761–1780*, NP 100, 2003, s. 257–326.
- Kaznowski M., *Parafie unickie dekanatu krośnieńskiego w świetle akt wizytacyjnych z 1742 r.*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 7, 1999, s. 31–54.
- Kędelski M., *Chrześcijanie i Żydzi w Poznaniu, cz. 1: Struktura wyznaniowa i migracje ludności chrześcijańskiej w latach 1700–1792*, PDP 19, 1994, s. 5–26.
- Kędelski M., *Dynamika i struktura ludności chrześcijańskiej miasta Poznania w XVIII wieku w świetle rejestracji podatkowej*, RDSG 51/52, 1990/1991, s. 57–90.
- Kędelski M., *Ewolucja umieralności i trwanie życia ludności miasta Poznania w wiekach XIX i XX*, SD 2 (85), 1986, s. 3–26.
- Kędelski M., *Liczebność i struktura społeczno-gospodarcza ludności żydowskiej w Poznaniu w drugiej połowie XVIII wieku*, PDP 20, 1997, s. 17–33.
- Kędelski M., *Ludność Pomorza Nadwiślańskiego w 1774 roku na podstawie tabel historycznych*, PDP 21, 2000, s. 7–33.
- Kędelski M., *Ludność powiatu konińskiego na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Rocz. Koniński” 11, 1997, s. 25–53.
- Kędelski M., *Ludność północno-zachodniej Wielkopolski w XVIII wieku*, SMDWP 18, 1991, s. 27–56.
- Kędelski M., *Ludność ziemi wschowskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Rocz. Leszczyński” 8, 1987, s. 57–76.
- Kędelski M., *Piramida wieku i tablice trwania życia ludności Śląska w 1864 roku*, PDP 20, 1997, s. 49–71.
- Kędelski M., *Rozwój demograficzny Poznania w XVIII i na początku XIX wieku*, Poznań 1992.
- Kędelski M., *Ruch naturalny i dynamika ludności miasta Poznania w XVIII wieku w świetle rejestracji metrykalnej*, SMDWP 17, 1990, 2, s. 5–29.
- Kędelski M., *Stan i struktura wyznaniowa ludności powiatu kościańskiego w drugiej połowie XVIII w.*, „Rocz. Leszczyński” 9, 1989, s. 43–61.
- Kędelski M., *Stosunki ludnościowe 1815–1918*, [w:] *Dzieje Poznania*, t. 2, red. J. Topolski, L. Trzeciakowski, Warszawa–Poznań 1994, s. 221–270.
- Kędelski M., *Struktura i dynamika ludności Poznania w latach 1793–1816*, SMDWP 18, 1990, 1, s. 31–54.
- Kędelski M., *Umieralność i trwanie życia ludności Wielkopolski w XIX wieku*, Poznań 1996.
- Kędelski M., *Umieralność i trwanie życia w Wielkopolsce w latach 1816–1875*, PDP 16, 1985, s. 109–138.
- Kędelski M., *Zaludnienie prawobrzeżnej Ukrainy w drugiej połowie XVIII wieku*, PDP 18, 1990, s. 53–91.
- Kędelski M., *Paradysz J.*, *Demografia*, Poznań 2006.

- Kiaupa Z., Kiaupienė J., Kuncevičius A., *Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, Warszawa 2007.
- Kiersnowska T., *Chrzty, śluby i pogrzeby poza kościołem i cmentarzem parafialnym (kilka przykładów)*, PDP 12, 1980, s. 175–176.
- Kiryk F., *Przyczynki do dziejów Szydłowca w pierwszej połowie XVII stulecia*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi...*, s. 241–254.
- Kiryk F., *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII–XVI w. Województwo krakowskie (powiaty południowe)*, Kraków 1985.
- Kiryk F., *Szlachta w Bochni. Ze studiów nad społeczeństwem miast górniczych w Małopolsce w XVI i w pierwszej połowie XVII stulecia*, „Społeczeństwo Staropolskie” 2, 1979, s. 71–124.
- Kiryk F., *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994.
- Kisiel D., *Recepcja reformy trydenckiej w diecezji płockiej*, Pułtusk 2004.
- Kizik E., *Gdańskie ordynacje o weselach, chrzcinach i pogrzebach w XVI–XVIII wieku*, „Barok” 7, 2000, s. 187–205.
- Kizik E., *Kindelbier. Chrzcziny w miastach Prus Królewskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin*, s. 29–54.
- Kizik E., *Menonicy w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Gdańsk 1994.
- Kizik E., *Sprawy o łamanie ordynacji weselnych, chrzestnych i pogrzebowych przed gdańskim sądem wetowym w XVII–XVIII wieku*, [w:] *Wesela, chrzcziny i pogrzeby*, s. 43–64.
- Kizik E., *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku. Studium z nowożytnej kultury funeralnej*, Gdańsk 1998.
- Kizik E., *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 2001.
- Klapisch–Zuber Ch., *La fécondité des Florentines (XIVe–XVIe siècles)*, Annales DH 1988, s. 41–57.
- Klemp A., *Protestanci w dobrach prywatnych w Prusach Królewskich od drugiej połowy XVII do drugiej połowy XVIII w.*, Gdańsk 1994.
- Klonder A., *Stół codzienny i odświętny w szpitalach Prus Królewskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Szpitalnictwo*, s. 203–209.
- Klonder A., *„Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego”. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII w.*, Warszawa 2000.
- Klonder A., *Wyżywienie w szpitalach Elbląga w pierwszej połowie XVII w.*, KHKM 36, 1988, 3, s. 449–468.
- Kłoczowski J., *Zakony męskie w Polsce XVI–XVIII w.*, [w:] *Kościół w Polsce*, s. 485–730.
- Kłoczowski J., Müllerowa L., Skarbek J., *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986.
- Knodel J., *Demographic Behavior in the Past. A Study of Fourteen German Village Population in the XVIIIth and XIXth Centuries*, Cambridge 1988.
- Kobieta i rodzina w Średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, red. Z. H. Nowak, A. Radziwiński, Toruń 1998.
- Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1990.
- Koczarska M., *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975.
- Kohútová M., *Roľnícká rodina na Zahorí v 17. a v 1. polovici 18. storočia*, Bratislava 1979.
- Kohútová M., *Súčasný stav demografického bádania na Slovensku*, „Historický časopis” 45, 1997, 1, s. 61–65.
- Kokoszyńska A., *Mieszkańcy Inowrocławia w świetle ksiąg metrykalnych parafii św. Mikołaja z lat 1760–1773*, „Ziemia Kujawska” 13, 1998, s. 87–108.
- Kołaczkowski J., *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Kraków 1888.
- Kołbuk W., *Kościół wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1998.
- Kołodziej E., *Emigracja z ziem polskich i Polonia 1871–1939. Liczebność i rozmieszczenie*, PDP 18, 1990, s. 13–51.
- Kołodziejczyk A., *Rozprawy i studia z dziejów Tatarów litewsko-polskich i islamu w Polsce w XVII–XX wieku*, Siedlce 1997.
- Konarski K., *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970.
- Konferowicz S., *Fryderyk Józef Moszyński statystyk doby Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1961.
- Konieczny A., *Małżeństwa chłopskie we wsiach parafii Łyski przed i po zniesieniu poddaństwa osobistego na Górnym Śląsku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1444, „Prawo” 215, 1992, s. 95–110.
- Konieczny A., *Ograniczenia swobody w zawieraniu małżeństw wśród chłopów na Górnym Śląsku w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku*, „Studia Śląskie” 1, 1958, s. 100–138.
- Kopczyński M., *Archiwum na dysku*, PH 83, 1992, 1, s. 115–118.
- Kopczyński M., *Cykl życia jednostki na wsi polskiej u schyłku XVIII wieku*, SD 1 (127), 1997, s. 97–115.
- Kopczyński M., *Dwór a rodzina chłopska — przymus i koegzystencja*, [w:] *Dwór, plebania*, s. 13–26.



- Kopczyński M., *Podstawy statystyki. Podręcznik dla humanistów*, Warszawa 2005.
- Kopczyński M., *Przyszłość technik i metod komputerowych w badaniach historycznych. Uwagi przechodnia*, [w:] *Przełomy w historii*, s. 183–191.
- Kopczyński M., *Rodzina i gospodarstwo domowe w czasach wczesnonowożytnych w świetle badań historyków anglosaskich*, [w:] *Z dziejów Europy*, s. 23–50.
- Kopczyński M., *Rodzinne gniazdo? Mieszkańcy szlacheckich dworów w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin*, s. 81–95.
- Kopczyński M., *Starość nie radość? Ludzie starzy na wsi kujawskiej u schyłku XVIII stulecia*, ZH 61, 1996, 4, s. 45–64.
- Kopczyński M., *Studia nad rodziną chłopską w Koronie w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1998.
- Kopczyński M., *Subsidium charitativum 1662 r. Uchwała i wykonanie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 11, 2000, s. 253–265.
- Kopczyński M., *Szlacheckie gospodarstwo domowe — szlachecka rodzina w Koronie w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Rodzina — prywatność — intymność*, s. 31–36.
- Kopczyński M., *Ze studiów nad staropolską rodziną szlachecką — struktura gospodarstwa domowego i cykl życia jednostki*, „Almanach Historyczny” 4, 2002, s. 29–47.
- Kopczyński M., Mączak J., *Tworzenie baz danych opartych na źródłach o strukturze jednorodnej na przykładzie rejestrów pogłównego generalnego*, [w:] *Historia i komputery*, t. 1, s. 39–48.
- Kopiczko A., *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525–1821*, Olsztyn 2000.
- Kopiczko A., *Szpitalnictwo na Warmii w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Szpitalnictwo*, s. 97–107.
- Kopiec J., *Księga chrztów w Wysokiej z XVIII w. jako źródło historyczne*, „Głos Olesna” 10, 1978, s. 49–58.
- Koral P., *Rodzina szlachecka w województwie sieradzkim i ziemi wieluńskiej w świetle rejestrów pogłównego z 1673 r.*, PH 86, 1995, 3–4, s. 361–367.
- Korenda K., *Chrzty w parafii Pszczew w latach 1632–1667*, „Rocz. Lubuski” 27, 2001, s. 65–79.
- Korenda K., *Spoleczność osad olęderskich w parafii Pszczew od XVIII do pierwszej połowy XIX wieku*, PDP 26, 2005, s. 131–144.
- Korenda K., *Rejestracja metrykalna parafii Pszczew z XVII wieku*, PDP 24, 2003, s. 45–73.
- Korniak B., *Życie codzienne mieszkańców parafii sąspowskiej w świetle „księgi sądowej klucza dóbr Pieskowej Skały”*, „Rocz. Biblioteki Narodowej PAU i PAN” 45, 2000, s. 75–91.
- Korpysz E., *Nagrobek dziecięcy w Dobromilu*, BHS 69, 2007, 1–2, s. 115–124.
- Korzon T., *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. 1, wyd. 2, Kraków–Warszawa 1897.
- Kosiorek H., *Pogranicze śląsko-lużyckie w XVII wieku*, [w:] *Ludność pogranicza*, s. 115–142.
- Kosiorek H., *Ruch naturalny w gubińskiej parafii klasztornej w latach 1677–1736*, [w:] *Ludność pogranicza*, s. 143–157.
- Kosiorek H., *Zgony w parafii klasztornej w Gubinie w latach 1677–1736*, „Rocz. Lubuski” 27, 2001, s. 81–95.
- Kościk E., *Przemiany w strukturze społeczno-zawodowej i demograficznej ludności Opola w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku na podstawie ksiąg parafialnych i akt USC*, Wrocław 1993.
- „Kościół i prawo”. *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Człowiek a środowisko*, Olsztyn 1999.
- Kościół w Polsce. Studia nad historią Kościoła katolickiego w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2: *Wieki XVI–XVIII*, Kraków 1969.
- Kośka M., Lewandowska D., *Księgi metrykalne różnych wyznań z terenów tzw. zabużańskich przechowywane w AGAD*, PDP 20, 1997, s. 129–144.
- Koter L., *Urodzenia i przyczyny zgonów w latach 1797–1811 według ksiąg parafii rzymskokatolickiej w Końskowoli*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 54, 1991, 3–4, s. 151–160.
- Kowalska–Glikman S., *Akta masowe w badaniach historii społecznej*, [w:] *Metody i wyniki*, s. 179–206.
- Kowalska–Glikman S., *Ruchliwość społeczna i zawodowa mieszkańców Warszawy w latach 1845–1861 na podstawie akt stanu cywilnego*, Wrocław 1971.
- Kowalski W., *Ks. Mateusz Sowicki, pleban–gospodarz w Niekrasowie drugiej połowie XVIII w.*, NP 93, 2000, s. 379–397.
- Kowalski W., *Opieka szpitalna i dobroczynność na terenie archidiaconatu sandomierskiego w dobie przedrozbiorowej*, [w:] *Charitas*, s. 167–186.
- Kowalski W., *Uposażenie parafii archidiaconatu sandomierskiego w XV–XVIII wieku*, Kielce 1998.
- Kowalski W., *Znaczenie archiwów parafialnych w badaniach nad dziejami przedrozbiorowymi*, ABMK 75, 2001, s. 19–63.
- Kozłowski J., *Emigracja okresu schyłkowego Rzeczypospolitej szlacheckiej i porobiorowej (do 1864 r.)*, [w:] *Emigracja*, s. 23–119.
- Kracik J., „A jam przecie mieszczanin”. *Stereotypy społeczne mieszkańców Kleparza w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza*, s. 206–213.

- Kracik J., *Chrzest w staropolskiej kulturze duchowej*, NP 74, 1990, s. 181–205.
- Kracik J., *Duszpasterstwo parafialne w dekanacie Nowa Góra w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Studia Kościelno-Historyczne” 2, 1977, s. 127–282.
- Kracik J., *Pokonać czarną śmierć: staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991.
- Kracik J., *Wokół spisu ludności diecezji krakowskiej z 1787 r.*, SH 28, 1985, 1, s. 29–37.
- Kracik J., Rożek M., *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI–XVIII w.*, Kraków 1986.
- Krahel T., *Historiografia (archi)diecezji wileńskiej do 1939 roku*, [w:] *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. 5, Warszawa 1979, s. 3–179.
- Krahel T., *Zarys dziejów (archi)diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne Białystok–Drohiczyń–Łomża” 5–6, 1987–1988, s. 7–72.
- Krajewska H., *Opieka nad ubogimi i zakłady dobroczynne Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie w XVIII–XX wieku*, [w:] *Nędza i dostatek*, s. 219–225.
- Kramarz H., *Jeszcze w sprawie schematyzmów galicyjskich*, SH 28, 1985, 4, s. 633–635.
- Kramarz W., Ladenberger T. (Ładogórski), *Rozmieszczenie ludności rzymsko-katolickiej w diecezji przemyskiej w roku 1785*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone F. Bujakowi*, Lwów 1931, s. 447–478.
- Krawiec A., *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000.
- Kriegseisen W., *Miłosierdzie czy opieka społeczna? Działalność opiekuńcza w Jednocie Ewangelicko-Reformowanej Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII wieku*, [w:] *Charitas*, s. 115–129.
- Krochmal J., *Żydzi w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Sąsiedztwo*, s. 55–67.
- Kropidłowski Z., *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 1992.
- Kropidłowski Z., *Organizacja dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego w Gdańsku w XVI–XVIII w.*, [w:] *Charitas*, s. 139–160.
- Kropidłowski Z., *Samopomoc w korporacjach rzemieślniczych Gdańska, Torunia i Elbląga (XIV–XVII wiek)*, Gdańsk 1997.
- Kropidłowski Z., *Urzędy i urzędnicy powołani do opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII w.*, [w:] *Nędza i dostatek*, s. 93–150.
- Krośko B., *Świeckie i wyznaniowe księgi stanu cywilnego w Archiwum Państwowym w Koszalinie*, „Archeion” 86, 1989, s. 63–102.
- Krotla T., *Ludność parafii bielawskiej w latach 1766–1830 (na podstawie ksiąg metrykalnych)*, Sobótka 46, 1991, 4, s. 415–436.
- Krzyś J., *Postępowanie profilaktyczne przeciwko cholercie w wojsku polskim podczas powstania listopadowego*, AHM 47, 1984, 4, s. 539–550.
- Księgi metrykalne i stanu cywilnego w archiwach państwowych w Polsce. Informator*, red. A. Laszuk, Warszawa 1998.
- Kuchowicz Z., *Człowiek polskiego Baroku*, Łódź 1992.
- Kuchowicz Z., *Miłość staropolska. Wzory — uczuciowość — obyczaje erotyczne*, Łódź 1982.
- Kuchowicz Z., *O biologiczny wymiar historii*, Warszawa 1985.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Kuchowicz Z., *Warunki zdrowotne wsi i miasteczek województwa łęczyckiego i sieradzkiego w XVIII wieku*, Łódź 1961.
- Kuchowicz Z., *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII w.*, Łódź 1972.
- Kuklo C., *Czy społeczeństwo polskie w dobie oświecenia regulowało liczbę dzieci w rodzinach?*, RDSG 51/52, 1990/1991, s. 19–55.
- Kuklo C., *Dzieci niesłubne i podrzutki w warszawskiej parafii św. Krzyża w XVIII wieku*, RHum. 35, 1987, 2, s. 305–316.
- Kuklo C., *Elderly Women in the Cities of Central Europe in the Eighteenth Century*, HF 5, 2000, 4, s. 451–471.
- Kuklo C., *La famille en Pologne aux XVIIe–XVIIIe siècles. Essai de caractérisation des structures démographiques et sociales*, [w:] *Histoire des familles de la démographie et des comportements en hommage à Jean-Pierre Bardet*, red. J.-P. Poussou, I. Robin–Romero, Paris 2007, s. 137–158.
- Kuklo C., *Funkcjonowanie społeczności parafialnej na tle analizy rejestracji chrztów parafii Trzcianne 1600–1654*, „Społeczeństwo Staropolskie” 3, 1983, s. 189–228.
- Kuklo C., *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998.
- Kuklo C., *Ludzie starzy w miastach i miasteczkach u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Gospodarka. Ludzie. Władza*, s. 137–155.

- Kuklo C., *Ocena wartości źródłowej rejestrów metrykalnych parafii św. Krzyża w Warszawie w XVIII wieku*, PDP 18, 1990, s. 205–227.
- Kuklo C., *Odmiennosc rytmów rozwoju? Rodziny europejskie, rodziny polskie na przełomie XVIII i XIX wieku*, [w:] *Rodzina — prywatność — intymność*, s. 11–29.
- Kuklo C., *Polska demografia przeszłości u progu XXI wieku*, PDP 22, 2001, s. 7–32.
- Kuklo C., *Problematyka badawcza europejskiej demografii historycznej w dziesięcioleciu 1975–1985*, PDP 18, 1990, s. 93–115.
- Kuklo C., *Próba analizy demograficznej rejestracji metrykalnej ślubów parafii Trzcianne w I połowie XVII w.*, PDP 13, 1981, s. 89–116.
- Kuklo C., *Próba sondażowego określenia wartości wybranych zespołów metrykalnych do badań nominatywnych*, PDP 13, 1981, s. 125–140.
- Kuklo C., *Rodzina staropolska na tle europejskim. Podobieństwa i różnice rytmów rozwoju*, PDP 26, 2005, s. 27–45.
- Kuklo C., *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991.
- Kuklo C., *Spoleczno-demograficzny cykl życia człowieka w mieście staropolskim u schyłku XVIII wieku*, RDSG 62, 2002, s. 85–106.
- Kuklo C., *Struktura demograficzna małego miasta polskiego w końcu XVIII wieku: przykład Radziejowa na Kujawach*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Spoleczne” 322, „Historia” 30, 1997, s. 103–115.
- Kuklo C., *Techniki komputerowe w demografii historycznej*, KH 101, 1994, 1, s. 135–152.
- Kuklo C., *Wielkość i struktura gospodarstwa domowego w Polsce wczesnonowoczesnej. Próba charakterystyki*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi...*, s. 167–181.
- Kuklo C., *Współczesne badania nad rodziną w Europie XVI–XVIII wieku*, [w:] *Rodzina — jej funkcje przystosowawcze i ochronne*, red. E. Hałoń, Warszawa 1995, s. 141–152.
- Kuklo C., *Ze studiów nad służbą domową w miastach Polski przedrozbiorowej*, [w:] *Między polityką a kulturą*, s. 199–209.
- Kuklo C., Gruszecki W., *Informatyczny system rekonstrukcji rodzin, gospodarstw domowych i społeczności lokalnych w Polsce przedrozbiorowej*, Białystok 1994.
- Kuklo C., Kamecka M., *Marriage Strategies in Poland: Social and Spatial Differences (16th–18th Centuries)*, HSR 28, 2003, 3, s. 29–43.
- Kuklo C., Wyczański A., *Badania nad rodziną w Polsce XVI–XVIII wieku za pomocą elektronicznego przetwarzania danych prowadzone w Instytucie Historii PAN oraz w Instytucie Historii F UW w Białymstoku*, SP 1, 1990, s. 85–90.
- Kula W., *Problemy i metody historii gospodarczej*, wyd. 2, Warszawa 1983.
- Kula W., *La seigneurie et la famille paysanne en Pologne au XVIIIe siècle*, Annales ESC 27, 1972, 4–5, s. 949–958; wersja polska [Dwór a rodzina chłopska] w: W. Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 1983, s. 233–246.
- Kula W., *Stan i potrzeby badań nad demografią historyczną dawnej Polski (do początków XIX wieku)*, RDSG 13, 1951, s. 23–110.
- Kulesza-Woroniecka I., *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002.
- Kulesza-Woroniecka I., *Separacje w rodzinach magnackich w Polsce w XVII–XVIII wieku*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi...*, s. 271–281.
- Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997.
- Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, oprac. V. Ališauskas, L. Jovaiša, M. Paknys, R. Petrauskas, E. Raila, Kraków 2006.
- Kulaczkowski J., *Obraz rodziny w księgach Starego Testamentu*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2003, 1–2, s. 3–19.
- Kulaczkowski J., *Zadania rodzinne idealnej kobiety w świetle Księgi Przysłów*, 31, 10–31, „Studia Warmińskie” 39, 2002, s. 231–257.
- Kumor B., *Dzieje diecezji krakowskiej do 1795 roku*, t. 1–4, Kraków 1998–2002.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, wyd. 2 zm., t. 5–6, Lublin 2004.
- Kumor B., *Księgi status animarum w diecezjach polskich (do roku 1918)*, PDP 1, 1967, s. 89–110.
- Kumor B., *Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych*, KHKM 14, 1966, 1, s. 65–75.
- Kumor B., *Opieka społeczna Kościoła w świetle ustawodawstwa synodalnego w Polsce (do 1795)*, [w:] *Charitas*, s. 11–18.
- Kumor B., *Procesy informacyjne i relationes status jako źródła do demografii historycznej*, PDP 3, 1970, s. 29–62.
- Kumor B., *Przedrozbiorowe wizytacje kościelne jako źródło demograficzne*, PDP 2, 1969, s. 3–46.
- Kumor B., *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk kościelnych w zaborze austriackim (1800–1914)*, PDP 7, 1975, s. 95–104.



- Kumor B., *Przepisy prawne w sprawie chrztu dzieci w XVI–XVIII w.*, PDP 9, 1976, s. 41–56.
- Kumor B., *Reforma metryk kościelnych w zaborze austriackim (1775–1788)*, [w:] *Studia z historii gospodarczej*, s. 327–336.
- Kumor B., *Spisy kościelne ludności w Małopolsce w XVIII wieku*, [w:] *Przełomy w historii*, s. 255–260.
- Kumor B., *Ze statystyki ludności na Litwie w II połowie XVIII w.*, PDP 8, 1975, s. 57–67.
- Kumor B., *Źródła do statystyki kościelnej na ziemiach polskich od połowy XVI do końca XIX wieku*, [w:] *Rozwój myśli*, s. 39–48.
- Kunicki–Goldfinger M., *Aktywność polityczna szlachty w Koronie w drugiej połowie XVII wieku. Na podstawie danych pochodzących ze źródeł sejmikowych i podatku pogłównego. Badania wstępne*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 12, 2000, s. 75–93.
- Kurczewski J., *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912.
- Kurkiewicz J., *Podstawowe metody analizy demograficznej*, Warszawa 1992.
- Kurowska H., *Rekonstrukcja rodziny gubińskiej w pierwszej połowie XVIII wieku*, PDP 26, 2005, s. 61–77.
- Kurowski S., *Ludność w historii i polityce*, Warszawa 2001.
- Kurpas J., *Początki ksiąg metrykalnych*, ABMK 2, 1961, 1–2, s. 5–42.
- Kussmaul A., *Servants in Housbandry in Early Modern England*, New York 1981.
- Kuśmierczyk R., *Problematyka listu pasterskiego kard. Jerzego Radziwiłła z roku 1593*, NP 100, 2003, s. 223–256.
- Kwak J., *Klęski elementarne w miastach górnośląskich w XVIII i pierwszej połowie XIX w.*, Opole 1987.
- Kwak J., *Obyczajowość mieszkańców miast górnośląskich w XVI–XVIII w.*, Opole 1986.
- Kwak J., *Stosunki ludnościowe, gospodarcze i kulturalne okręgu kluczborskiego w XVI–XVIII w.*, „Szkice Kluczborskie” 3, 1985, s. 34–101.
- Kwak J., *Uroczystości rodzinne w miastach górnośląskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 9–21.
- Kwapulińska P., *Rodzina w parafii kochłowskiej w XIX wieku*, „Śląskie Studia Demograficzne”, t. 5: *Rodzina* (= „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2237, „Historia” 145), 2001, s. 111–166.
- Kwapulińska P., *Śluby w parafii kochłowskiej w XIX wieku*, „Śląskie Studia Demograficzne”, t. 1: *Śluby* (= „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1666, „Historia” 117), 1995, s. 69–110.
- Kwapulińska P., *Urodzenia w parafii kochłowskiej w XIX wieku*, „Śląskie Studia Demograficzne”, t. 2: *Urodzenia* (= Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, Prace Historyczne 14), 1995, s. 35–55.
- Kwapulińska P., *Zgony w parafii kochłowskiej w XIX wieku*, „Śląskie Studia Demograficzne”, t. 3: *Zgony* (= „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1825, „Historia” 125), 1996, s. 45–75.
- Kwaśny Z., *Die Dorffamilie in Schlesien im 18. Jahrhundert und in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, HSR 28, 2003, 3, s. 44–57.
- Kwaśny Z., *Polskie badania z zakresu demografii historycznej Śląska 1945–1983*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 801, „Historia” 51, 1987, s. 203–216.
- Kwaśny Z., *Rodzina chłopska na Śląsku w XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2: *Przemiany społeczne a model rodziny*, red. A. Żarnowska, Toruń 1995, s. 23–32.
- Kwaśny Z., *Rodzina chłopska w parafii Dobra w latach 1727–1758*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 23–31.
- Kwaśny Z., *Z najnowszych badań nad rozwojem demograficznym ludności Śląska w XVIII–XIX w.*, Sobótka 43, 1988, 2, s. 285–298.
- Labudda A., *Liturgia pogrzebu w Polsce do wydania Rytuału Piotrkowskiego (1631). Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa 1983.
- Lachiver M., *Fécondité légitime et contraception dans la Région parisienne*, [w:] *Sur la population française au XVIIIe et au XIXe siècles. Hommage a Marcel Reinhard*, Paris 1973, s. 383–401.
- Lachiver M., *La population de Meulan du XVIIe au XIXe siècle (vers 1600–1870). Étude de démographie historique*, Paris 1969.
- Lalik T., *Geneza sieci miasteczek w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Miasta doby feudalnej*, s. 113–136.
- Lalik T., *Spółczesność i państwo w drugiej połowie XI i pierwszej połowie XII wieku*, [w:] *Polska pierwszych Piastów*, red. T. Manteuffel, wyd. 3, Warszawa 1974, s. 223–269.
- Langkammer H., *Małżeństwo w Nowym Testamencie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 23, 1980, 3, s. 33–43.
- Laslett P., *The Character of Familial History. Its Limitations and the Conditions for Its Proper Pursuit*, JFH 12, 1987, 2, s. 263–284.
- Laslett P., *La famille et le ménage: approches historiques*, Annales ESC 27, 1972, 4–5, s. 847–872.

- Laslett P., *Family and Household as Work and Kin Group: Areas of Traditional Europe Compared*, [w:] *Family Forms*, s. 253–323.
- Laslett P., *Family Life and Illicit Love in Earlier Generations: Essays in Historical Sociology*, Cambridge 1977.
- Laslett P., *Introduction: The History of the Family*, [w:] *Household*, s. 1–89.
- Laslett P., *Un monde que nous avons perdu. Famille, Communauté et Structure sociale dans l'Angleterre préindustrielle*, Paris 1969.
- Laslett P., Eversley D. E. C., Armstrong W. A., Wrigley E. A., *An Introduction to English Historical Demography*, London 1966.
- Laszuk A., *Ludność województwa podlaskiego w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1999.
- Laszuk A., *Rejestry podatkowe z XVI–XVIII wieku jako źródło do badań osadniczych i demograficznych województwa podlaskiego*, „Archeion” 92, 1993, s. 49–61.
- Laszuk A., *Struktura własności ziemskiej w województwie krakowskim na podstawie rejestrów pogłównego z 1662 r.*, KHKM 41, 1993, 3, s. 401–420.
- Laszuk A., *Szlachta w województwie krakowskim w świetle rejestrów pogłównego z 1662 r.*, PH 79, 1988, 3, s. 425–456.
- Laszuk A., *Taryfy podatkowe zwierciadłem struktur społecznych*, [w:] *Między polityką a kulturą*, s. 183–198.
- Laszuk A., *Zaścianki i królewsczyzny. Struktura własności ziemskiej w województwie podlaskim w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1998.
- Laurence A., *Women in England 1500–1760. A Social History*, London 1994.
- Le Bras H., *Parents, grand-parents, bisaieux*, „Population” 28, 1973, 1, s. 9–37.
- Lebrun F., *Badania nad zaludnieniem Francji w XVI–XVIII w. Osiągnięcia minionego ćwierćwiecza i perspektywy*, KHKM 25, 1977, 1, s. 81–92.
- Lebrun F., *Les crises démographiques en France aux XVIIe et XVIIIe siècle*, Annales ESC 35, 1980, 2, s. 205–234.
- Lebrun F., *Les épidémies en Haute-Bretagne à la fin de l'Ancien Régime*, Annales DH 1977, s. 181–206.
- Lebrun F., *Jak dawniej leczono. Lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1997.
- Lebrun F., *Od demografii historycznej ku historii postaw populacyjnych 1952–1982*, PDP 15, 1984, s. 162–167.
- Lebrun F., *La vie conjugale sous l'Ancien Régime*, Paris 1975.
- Lee R. D., *Estimating Series of Vital Rates and Age Structures from Baptism and Burials: A New Technique, with Applications to Pre-Industrial England*, „Population Studies” 28, 1974, 3, s. 495–512.
- Lee R. D., *Inverse Projection and Back Projection: A Critical Appraisal, and Comparative Results for England, 1539 to 1871*, „Populations Studies” 39, 1985, 2, s. 233–248.
- Léridon H., *Fécondité naturelle et espacement des naissances*, Annales DH 1988, s. 21–33.
- Leszczyński A., *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII do 1795 r. (studium osadnicze, prawne i ekonomiczne)*, Wrocław 1980.
- Leti G., *Problèmes d'échantillonnage statistique dans les enquêtes de démographie historique*, [w:] *Démographie historique*, s. 77–107.
- Liedke M., *Mieszane związki małżeńskie a polonizacja możnych Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI wieku*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 7, 1997, s. 126–132.
- Liedke M., *Strategie małżeńskie magnaterii w Wielkim Księstwie Litewskim w dobie wczesnonowojzycznej. Problemy badawcze*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe*, s. 59–74.
- Lindmajer J., *Epidemie cholery na terenie rejencji koszalińskiej w XIX w. (1831–1892)*, „Roczn. Koszaliński” 26, 1996, s. 23–38.
- Litak S., *Kościół łaciński w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1996.
- Litak S., *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004.
- Litak S., *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, s. 261–481.
- Litak S., *Szpital w Polsce przedrozbiorowej. Rozwój i problematyka*, [w:] *Szpitalnictwo*, s. 13–31.
- Litwin H., *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569–1648*, Warszawa 2001.
- Livi Bacci M., *Introduzione alla demografia*, Torino 1990.
- Livi Bacci M., *La population dans l'histoire de l'Europe*, Paris 1999.
- Livi Bacci M., *Social Group Forerunners of Fertility Control in Europe*, [w:] *The Decline of Fertility in Europe*, red. A. J. Coale, S. C. Watkins, Princeton 1986, s. 182–200.
- Livi Bacci M., Breschi M., *Italian Fertility: An Historical Account*, JFH 15, 1990, 4, s. 385–408.
- Lorsque l'enfant grandit. Entre dépendance et autonomie*, red. J.-P. Bardet, J.-N. Luc, I. Robin-Romero, C. Rollet, Paris 2003.
- Lubczyński M., *Zawieranie małżeństw przez szlachtę w świetle intercyz przedślubnych oblatowanych w krakowskich księgach grodzkich w latach 1680–1730*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 137–155.

- Lucchetti E., Soliani L., *L'utilisation de l'ordinateur dans la reconstitution des familles et des généalogies à Bellino*, *Annales DH* 1984, s. 129–135.
- Ludność pogranicza śląsko–łużyckiego*, red. T. Jaworski, Zielona Góra 2003.
- Lulewicz H., Sienkiewicz W., *Rejestry podatkowe Wielkiego Księstwa Litewskiego z lat 1637–1717*, *PH* 72, 1981, 1, s. 111–118.
- Ładogórski T., *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 roku*, Wrocław 1954.
- Ładogórski T., *Ocena statystyk śląskich w dobie absolutyzmu światłego (1741–1805)*, „Przegląd Zachodni” 8, 1952, 1, s. 53–105.
- Ładogórski T., *Odpowiedź Pani Irenie Gieysztorowej*, *PDP* 7, 1975, s. 305–310.
- Ładogórski T., *Polska — narodziny nowoczesnego narodu*, Warszawa 1967.
- Ładogórski T., *Rozwój ludności na ziemiach polskich w erze niekontrolowanej umieralności na tle porównawczym*, *KHKM* 36, 1988, 1, s. 95–114.
- Ładogórski T., *Ruch naturalny ludności Śląska w latach 1816–1849*, *PDP* 4, 1971, s. 61–110.
- Ładogórski T., *Studia nad zaludnieniem Polski*, Wrocław 1958.
- Ładogórski T., *Uwagi o zaludnieniu ziem polskich w starożytności i średniowieczu, cz. 1: Stan badań nad zaludnieniem ziem polskich w starożytności i wczesnym średniowieczu*, *PDP* 17, 1987, s. 13–56.
- Ładogórski T., *Zaludnienie starożytnej Galii przed podbojem Cezara a ludność Polski w XIV wieku*, *RHum.* 35, 1987, 2, s. 269–284.
- Ładogórski T., *Zaludnienie ziem polskich w czasach Bolesława Chrobrego*, *RDSG* 50, 1989, s. 21–30.
- Łowmiański H., *Zaludnienie państwa litewskiego w wieku XVI: zaludnienie w roku 1528*, Poznań 1998.
- Łukasiewicz D., *Dzieciobójczynie jako kozioł ofiarny*, „*Humanistyka i Płeć*” 3, 1999, s. 39–51.
- Łukasiewicz D., *Kataster fryderycjański dla Prus Zachodnich z 1772/1773 roku*, [w:] *Pomorze — Brandenburgia — Prusy (państwo i społeczeństwo). Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Wachowiakowi z okazji 70-lecia urodzin i 50-lecia pracy naukowej*, red. W. Stępiński, Z. Szultka, Szczecin 1999, s. 99–118.
- Łukasiewicz D., *Nowe źródło do dziejów Wielkopolski na przełomie epok (1793–1806)*, „*Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno–Społeczne*” 322, „*Historia*” 30, 1997, s. 117–124.
- Łukasiewicz D., *Wojna kobiet. Śmierć kobiet i dzieci w XVIII–XIX wieku*, „*Humanistyka i Płeć*” 1, 1995, s. 119–145.
- Łukasiewicz J., *Pierwsze polskie publikacje statystyczne*, [w:] *Rozwój myśli*, s. 62–70.
- Łukasiewicz J., *Wpływ urodzajów na poziom życia społeczeństwa polskiego w latach 1820–1860*, [w:] *Nędra i dostatek*, s. 183–192.
- Łukasiewicz J., *Zaludnienie ziem polskich w XIX i na początku XX wieku*, *PDP* 26, 2005, s. 145–156.
- Łysik S., *Polskie metryki parafii Kopienica z lat 1607–1611*, „*Śląskie Studia Historyczno–Teologiczne*” 3, 1970, s. 205–242.
- Łyskanowski M., *Medycyna i lekarze dawnej Warszawy*, Warszawa 1980.
- Łyskanowski M., *Medycyna polska w dobie baroku*, „*Medycyna. Dydaktyka. Wychowanie*” 3–4, 1998, s. 48–64.
- Maciuszko J. T., *Miłosierdzie w rozumieniu historycznego protestantyzmu*, [w:] *Charitas*, s. 49–57.
- Madansky A., *O spisach ludności w Biblii*, [w:] *Spisy ludności Rzeczypospolitej Polskiej 1921–2002. Wybór pism demografów*, red. Z. Strzelecki, T. Toczyński, Warszawa 2002, s. 2–10.
- Madurowicz–Urbańska H., *Demografia w zainteresowaniach, pracach i programach naukowych Franciszka Bujaka*, [w:] *Studia z historii gospodarczej*, s. 315–325.
- Madurowicz–Urbańska H., *Franciszek Bujak, historien démographe*, [w:] *Historiens et populations. Liber amicorum Etienne Hélin*, Louvain-la-Neuve 1991, s. 49–57.
- Madurowicz–Urbańska H., *Franciszek Bujak — o nowy kształt historii*, Kraków 2001.
- Madurowicz–Urbańska H., *Geneza i powstanie Miejskiego Biura Statystycznego we Lwowie (1872–1939)*, [w:] *Rozwój myśli*, s. 72–75.
- Mahler R., *Żydzi w dawnej Polsce w świetle liczb*, *PDP* 1, 1967, s. 131–180.
- Makowski K., *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992.
- Małowicz M. H., *Zjawisko przyrodnicze w relacjach dziejopisarzy polskiego średniowiecza*, Wrocław 1980.
- Małżeństwo i rodzina w dawnym judaizmie i starożytnym chrześcijaństwie*, oprac. W. Palubicki, J. Iluk, Gdańsk 1995.
- Mandziuk J., *Księgi metrykalne z województwa jeleniogórskiego w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu*, *PDP* 16, 1985, s. 197–203.



- Maroszek J., *Osadnictwo drobnoszlacheckie w miastach podlaskich w XVI–XVIII w. Problem konkurencji gospodarczej*, „Zeszyty Naukowe FUW w Białymstoku” 19, „Humanistyka” 4, 1977, s. 201–219.
- Maroszek J., *Wileńskie przytulki–szpitale w XVI–XVIII w.*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi...*, s. 191–218.
- Marriage and Fertility: Studies in Interdisciplinary History*, red. T. K. Rabb, R. I. Rotberg, New York 1981.
- Marriage and Remarriage in Populations of the Past*, red. J. Dupâquier, E. Helin, P. Laslett, M. Livi Bacci, S. Sogner, London 1981.
- Masiul I., *Życie liturgiczne w Prusach Książęcych w świetle Ustawy kościelnej z 1544 roku*, [w:] *Życie liturgiczne*, s. 27–60.
- Materiały do studiowania demografii*, Warszawa 1980.
- Matuszewski J., *Proles illegitima w polskim prawie ziemskim*, CPH 18, 1996, 2, s. 71–154.
- Maur E., *Základy historické demografie*, wyd. 2, Praha 1983.
- Mayer F. M., Lavoie J., *Contribution méthodologique à l'étude des ménages et de la famille: l'île de Saint-Barthélemy dans les Antilles au XIXe siècle*, Annales DH 1991, s. 255–276.
- Maza S. C., *Servants and Masters in Eighteenth Century France. The Uses of Loyalty*, Princeton 1983.
- Mazek G., *Opieka nad sierotami jako instytucja społeczna w Toruniu w początkach XVII w.*, [w:] *Charitas*, s. 131–138.
- Mazowieckie miasteczka na przestrzeni wieków. Wybrane zagadnienia rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturowego*, red. A. Stawarz, Warszawa 1999.
- Mc Laren A., *Histoire de la contraception*, Paris 1996.
- Mc Laren D., *Marital Fertility and Lactation 1570–1720*, [w:] *Women in English Society 1500–1800*, red. M. Prior, Londres–New York 1985, s. 22–53.
- Mesurer et comprendre. Mélanges offerts à Jacques Dupâquier*, red. J.–P. Bardet, F. Lebrun, R. Le Mée, Paris 1993.
- Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*, red. S. Kalabiński, współudział J. Hensel, I. Rychlikowa, Warszawa 1980.
- Metody komputerowe w badaniach i nauczaniu historii*, red. K. Narojczyk, B. Ryszewski, Olsztyn 2005.
- Meuvret J., *Les crises subsistances et la démographie de la France d'Ancien Régime*, „Population” 1, 1946, 4, s. 643–650.
- Meyendorff J., *Małżeństwo w prawosławiu*, Lublin 1995.
- Miasta doby feudalnej w Europie środkowo–wschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne*, red. A. Gieysztor, T. Roslanowski, Warszawa–Poznań–Toruń 1976.
- Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 1–2, Wrocław 1965–1967.
- Michalewicz J., *Elementy demografii historycznej. Materiały do wykładów, ćwiczeń i metodyki prac badawczych*, Warszawa 1979.
- Michalik B., *Rodzina i dziecko plebejskie w stanisławowskiej Warszawie*, [w:] *Z dziejów edukacji w Polsce XVIII wieku*, red. I. Szybiak, Warszawa 1995, s. 57–84.
- Michałowska A., *Dobroczynność i bractwo dobroczynności (chewra kadisza) w gminie żydowskiej w Swarzędzu w XVIII wieku*, [w:] *Charitas*, s. 107–114.
- Michałowska A., *Fundacje i fundatorzy w gminach żydowskich Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Fundacje i fundatorzy w średniowieczu i epoce nowożytnej*, red. E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2000, s. 91–100.
- Michałowska A., *Rodzina żydowska w Radoszkowicach w końcu XVIII wieku*, KH 110, 2003, 1, s. 59–74.
- Mietz A., *Duchowieństwo nieszawskie w świetle potrydenckiej odnowy wewnątrzkościelnej w diecezji włocławskiej w ostatniej ćwierci XVI wieku*, „Zeszyty Naukowe WSHE (Włocławek)” 5, 2000, s. 7–34.
- Migracje: dzieje, typologia, definicje*, red. A. Furdal, W. Wysoczański, Wrocław 2006.
- Migracje i społeczeństwo: zbiór studiów*, Warszawa 1997.
- Migration and Society in Early Modern England*, red. P. Clark, D. E. Souden, London 1987.
- Migration in der Feudalgesellschaft*, red. G. Jaritz, A. Müller, Frankfurt am Main 1988.
- Mik K., *Ruch naturalny i rozwój zaludnienia Krakowa w drugiej połowie XVIII w.*, PDP 2, 1969, s. 110–138.
- Mikołajczyk M., *Przestępstwa przeciwko religii i Kościołowi w prawie miast polskich XVI–XVIII wieku*, CPH 52, 2000, 1–2, s. 225–238.
- Mikołajczyk M., *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.
- Mikulski K., *Kondycja demograficzna rodziny mieszczańskiej w Toruniu w XVI–XVII wieku (na przykładzie genealogii Neisserów)*, [w:] *Kobieta i rodzina*, s. 115–142.
- Mikulski K., *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004.
- Mikulski K., *Regres demograficzny w Toruniu w XVII wieku w świetle analizy małżeństw luteranów*, [w:] *Przetomy w historii*, s. 305–315.

- Mikulski K., *Strategie rodzinne rzeźników toruńskich w XVII–XVIII wieku*, RDSG 62, 2002, s. 49–84.
- Miłosz J., *Księgi metrykalne gmin wyznaniowych w Archiwum Państwowym w Poznaniu i ich zawartość źródłowa*, „Poznański Rocznik Archiwalno–Historyczny” 5, 1998 (1999), s. 45–60.
- Mironowicz A., *Działalność charytatywna w Kościele prawosławnym na terenie Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Charitas*, s. 79–86.
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001.
- Mironowicz A., *Księga metrykalna z lat 1751–1767 prawosławnej parafii rybołowskiej jako źródło do badań do dziejów parafii i okolic*, RHum. 39/40, 1991/1992, 7, s. 143–152.
- Mironowicz A., *Księgi metrykalne w badaniach demograficznych wiernych Kościoła prawosławnego*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo–Wschodniej w świetle statystyki XIX i XX wieku*, red. J. Skarbek, Lublin 1995, s. 62–67.
- Mitterauer M., *Familie und Arbeitsteilung: historischvergleichende Studien*, Kulturstudien, Wien 1992.
- Mitterauer M., *Ledige Mütter. Zur Geschichte illegitimer Geburten in Europa*, München 1983.
- Mitterauer M., *Servants and Youth*, CCh 5, 1990, 1, s. 11–38.
- Mitterauer M., Sieder R., *The European Family. Patriarchy to Partnership from the Middle Ages to the Present*, Oxford 1982.
- Les modèles familiaux en Europe aux XVIe–XVIIIe siècles*, red. C. Kuklo, Białystok 1992.
- Molenda D., *Miasta górnicze Europy środkowo–wschodniej w epoce feudalnej*, [w:] *Miasta doby feudalnej*, s. 189–215.
- Molenda D., *Opieka zdrowotna i społeczna górników olkuskich w XV–XVIII wieku*, [w:] *Szpitalnictwo*, s. 55–67.
- Mols R., *Introduction à la démographie historique des villes d’Europe du XIVe au XVIIIe siècle*, t. 1–3, Louvain 1954–1956.
- Mols R., *Pięć wieków rewolucji demograficznej w Europie Zachodniej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 43, 1981, 4, s. 323–338.
- Morrow R. B., *Family limitation in pre-industrial England: A reappraisal*, EHR 31, 1978, s. 419–428.
- Morzy J., *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1965.
- Moskal T., *Historia ksiąg metrykalnych kościoła katolickiego na ziemiach polskich*, „Archiwariusz. Biuletyn Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu” 1, 2005, s. 55–82.
- Motylewicz J., *Miasta województwa ruskiego w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku. Zagadnienie kierunków i dynamiki przemian*, [w:] *Sąsiedztwo*, s. 23–32.
- Motylewicz J., *Straty i zniszczenia wojenne oraz klęski elementarne w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Studia Przemyskie” 1, 1993, s. 71–84.
- Możdżan K., *Zarys dziejów opieki zdrowotnej i społecznej na ziemi przeworskiej do roku 1945*, „Przeworskie Zapiski Historyczne” 2, 1995, s. 131–209.
- „*Mój Kościół w historię wpisany*”. *Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Krahelowi*, red. T. Kasabuła, A. Szot, Białystok 2007.
- Mróz L., *Dzieje Cyganów–Romów w Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku*, Warszawa 2001.
- Muszyńska J., *Żydzi w miastach województwa sandomierskiego i lubelskiego w XVIII wieku: studium osadnicze*, Kielce 1998.
- Mužík P., *Obyvatelstvo města Domažlic v letech 1631–1830*, „Sborník archivních prací” 36, 1986, 1, s. 103–207.
- Nabywaniec S., *Kształcenie i formacja alumnów–unitów archidiecezji kijowskiej i diecezji przemyskiej w XVIII w.*, NP 93, 2000, s. 83–106.
- Nadal J., *La Población española (siglos XVI a XX)*, Barcelone 1984.
- Naphy W., Spicer A., *Czarna śmierć*, Warszawa 2004.
- Narojczyk K., *Budowa badawczych baz danych w oparciu o źródła statystyczne*, Olsztyn 2005.
- Narojczyk K., *Dokument elektroniczny i jego opis bibliograficzny w publikacjach humanistycznych*, Olsztyn 2005.
- Nasiorowski S., „*List pasterski*” kardynała Bernarda Maciejewskiego, Lublin 1992.
- Nesládková L., *Reprodukce kulturně odlišných skupin obyvatelstva jižní Moravy v novověku na příkladu křesťanů a židů*, Praha 2003 (= „Acta demographica” 14).
- Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX*, red. J. Sztetyło, Warszawa 1992.
- Nietyska M., *Rozwój miast i aglomeracji miejsko–przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986.
- Nietyska M., *Urbanizacja doby przemysłu a przemiany demograficzne (do I wojny światowej)*, [w:] *Przełomy w historii*, s. 275–283.
- Nowacki J., *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 1–2, Poznań 1959–1964.
- Nowaczyk M., *Poszukiwanie przodków. Genealogia dla każdego*, Warszawa 2005.

- Nowak A., *Komornicy kaliscy w pierwszej połowie XVII w.*, „Rocz. Kaliski” 19, 1986, s. 227–261.
- Nowak Z. H., *Dziecko w rodzinie mieszczańskiej państwa krzyżackiego*, [w:] *Kobieta i rodzina*, s. 103–113.
- Obraniak W., *Oblicze demograficzne wsi wieluńskiej w epoce Sejmu Wielkiego*, SD 16, 1968, 60, s. 109–122.
- Obraniak W., *Sytuacja demograficzna komorników i czeladzi chłopskiej w wieluńskim w końcu XVIII wieku*, PDP 2, 1968, s. 109–117.
- Ochmański J., *Zaludnienie Litwy w r. 1790*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Historia” 7, Poznań 1967, s. 269–279.
- Ochocki A., *Metodologia badań migracji ludności*, „Biuletyn IGS” 4, 1982, s. 84–113.
- Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce, cz. 1: Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002.
- Oeppen J., *Generalized Inverse Projection*, [w:] *Old and New Methods*, s. 29–39.
- Okólski M., *Demografia. Podstawowe pojęcia, procesy i teorie w encyklopedycznym zarysie*, Warszawa 2003.
- Olczak S. K., *Świadczenia ludności na rzecz plebanów w diecezji poznańskiej w pierwszej połowie XVII stulecia*, [w:] *Historia et ius. Księga pamiątkowa ku czci Księdza profesora H. Karbownika*, red. A. Dębiński, G. Górski, Lublin 1998, s. 77–91.
- Old Age in Preindustrial Society*, red. P. N. Stearns, New York 1982.
- Old and New Methods in Historical Demography*, red. D. S. Reher, R. Schofield, Oxford 1993.
- Olszewska-Dyoniziak B., *Człowiek — Kultura — Osobowość. Wstęp do klasycznej antropologii kulturowej*, Kraków 1991.
- Olszewski E., *Emigracja polska w Danii 1893–1993*, Warszawa 1993.
- Opas T., *Nad źródłami badań rozwoju rodziny w miastach polskich u schyłku epoki feudalnej, cz. 1*, „Rzeszowskie Zeszyty Naukowe” 16, 1994, s. 269–299.
- Palazzi M., *Donne sole. Storia dell' altra faccia dell' Italia tra antico regime e società contemporanea*, Milan 1997.
- Palazzi M., *Female Solitude and Patrilineage: Unmarried Women and Widows During the Eighteenth and Nineteenth Centuries*, JFH 15, 1990, 4, s. 443–459.
- Palli H., *Kompleksnoje ispolzowanije istocznikow na istoriczeskoj diemografii w XVIII wekie*, [w:] *Czislennost i klassowij sostaw nasilenija Rossii i SSR (XVI–XX w.)*, Tallin 1979, s. 148–153.
- Palli H., *Wstępne opracowanie estońskich materiałów źródłowych do analizy kohortowej*, [w:] *Analiza kohortowa*, s. 245–255.
- Pałubicki W., *Dziecko w świetle Talmudu. Zarys problematyki*, „Przegląd Religioznawczy” 1996, 4, s. 127–133.
- Pałucki W., *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław–Warszawa 1974.
- Pankiewicz Z., Bryndal K., *Anonsy dotyczące lecznictwa zamieszczane w prasie codziennej Warszawy w drugiej połowie XVIII stulecia (1761–1798)*, AHM 50, 1987, 2, s. 221–233.
- Paradysz J., *Integracja komputerowych baz danych — stare koncepcje i nowe perspektywy*, [w:] *Statystyka regionalna. Sondaż i integracja baz danych*, red. J. Paradysz, Poznań 1997, s. 123–135.
- Paradysz J., *Nowe podejście do analizy odstępów intergenetycznych*, RHum. 35, 1987, 2, s. 353–362.
- Paradysz J., *Reprodukcja ludności w Polsce. Studium metodologiczno-poznawcze*, Warszawa 1990.
- Paradysz J., *Wielowymiarowa analiza reprodukcji ludności*, Poznań 1985.
- Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.
- Partyka W., *Budowa szpitala na Przedmieściu Lwowskim w Zamościu (1774–1775)*, KHKM 50, 2002, 2, s. 133–143.
- Pasieka W., *Rekonstrukcja rodzin na podstawie ksiąg metrykalnych za pomocą programu komputerowego Microsoft Access. Wprowadzenie praktyczne*, PDP 27, 2008 (w druku).
- Pasieka W., *Śluby w parafii opolskiej w latach 1801–1850*, PDP 21, 2000, s. 35–86.
- Pavlik Z., *Charakter i miejsce demografii we współczesnej nauce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 43, 1981, 4, s. 121–138.
- Pavlik Z., *Demograficzne, geograficzne, ekonomiczne i społeczne problemy spisów ludności w rozwoju historycznym*, RDSG 28, 1967, s. 11–30.
- Pelczar J., *Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austrii, w Prusach i w Królestwie Polskim*, Kraków 1882.
- Pelczar R., *Ustawodawstwo synodów diecezjalnych i listy pasterskie biskupów wobec szkolnictwa kościelnego dla świeckich w Polsce od XIII do XVIII wieku*, ABMK 67, 1997, s. 315–332.



- Pélissier J.-P., *Démographie, généalogie, micro-informatique*, Paris 1983.
- Pélissier J.-P., *La banque de données informatique de l'état civil ancien*, „Gé-Magazine” 115, 1993, s. 21–27.
- Pérez García J. M., *Rural Family Life in La Huerta de Valencia During the Eighteenth Century*, CCh 7, 1992, 4, s. 71–101.
- Pérez Moreda V., *La population espagnole à l'époque moderne (XVIIe–XVIIIe siècles)*, [w:] *Histoire des populations de l'Europe*, t. 1, s. 463–479.
- Perrenoud A., *Aspects of Fertility Decline in an Urban Setting: Rouen and Geneva*, [w:] *Urbanization in History. A Process of Dynamic Interactions*, red. A. van der Woude, A. Hayami, J. de Vries, Oxford 1990, s. 243–263.
- Perrenoud A., *Espacement et arret dans le contrôle naissances*, Annales DH 1988, s. 59–78.
- Perrenoud A., *La mortalité*, [w:] *Histoire des populations de l'Europe*, t. 1, s. 286–315.
- Perrenoud A., *La population de Genève du seizième au début du dix-neuvième siècle. Etude démographique*, t. 1: *Structures et mouvements*, Genève 1979.
- Perrier S., *Des enfances protégées. La tutelle des mineurs en France (XVIIe–XVIIIe siècles)*, Saint-Denis 1998.
- Perrot J.-C., *Genèse d'une ville moderne. Caen au XVIIIe siècle*, Paris 1975.
- Perrot J.-C., *La vieillesse en questions*, Annales DH 1985, s. 145–154.
- Pfister Ch., *Bevölkerungsgeschichte und Historische Demographie 1500–1800*, München 1994.
- Pfister Ch., *Im Strom der Modernisierung*, Bern 1995.
- Pfister U., *Die Anfänge der Geburtenbeschränkung. Eine Fallstudie (ausgewählte Zürcher Familien im 17. und 18. Jahrhundert)*, Zurich 1985.
- Pfister U., *Mobilité sociale et transition de la fécondité: le cas Zurich (Suisse) au XVIIe siècle*, Annales DH 1988, s. 111–125.
- Le phénomène de la domesticité en Europe, XVIe–XXe siècles*, red. A. Fauve-Chamoux, L. Fialová, Praha 1997 (= „Acta Demographica” 13).
- Piasecki E., *Charakterystyka demograficzna dawnej rodziny polskiej*, PDP 14, 1983, s. 99–122.
- Piasecki E., *Kohortowe tablice trwania życia mieszkańców parafii bejskiej w województwie kieleckim w zależności od wieku matki w chwili urodzenia*, RHum. 35, 1987, 2, s. 345–352.
- Piasecki E., *Ludność parafii bejskiej (woj. kieleckie) w świetle ksiąg metrykalnych z XVIII–XX w. Studium demograficzne*, Warszawa–Wrocław 1990.
- Piasecki E., *Problem dysproporcji płci wśród osobników w wieku rozrodczym i związane z tym konsekwencje dla reprodukcji*, „Materiały i Prace Antropologiczne” 96, 1979, s. 167–188.
- Piasecki E., *Problem wartości poznawczej wskaźników sezonowości zgonów*, PDP 13, 1981, s. 49–66.
- Piasecki E., *Próba sporządzania okresowych tablic trwania życia na podstawie ksiąg ruchu naturalnego w XVIII–XIX w.*, PDP 16, 1985, s. 139–151.
- Piasecki E., *Próba sporządzania spisów ludności na podstawie danych z ksiąg metrykalnych przy wykorzystaniu elektronicznej techniki obliczeniowej: parafia bejska w latach 1800–1960*, PDP 15, 1984, s. 37–54.
- Piasecki E., *Tablice trwania życia w paleodemografii. Prawda czy fikcja?*, SD 2 (80), 1985, s. 31–43.
- Piasecki E., *Umieralność niemowląt w parafii bejskiej*, PDP 11, 1979, s. 23–68.
- Piasecki E., *Wiek nowożeńców urodzonych w latach 1751–1920 w parafii Bejsce, pow. Kazimierza Wielka, woj. kieleckie*, PDP 8, 1975, s. 69–80.
- Piasecki E., *Zaludnienie Królestwa Polskiego w XIX wieku. Próba weryfikacji danych statystycznych*, KHKM 36, 1988, 2, s. 305–313.
- Piasecki E., Wrona R., *O sezonowości urodzeń*, „Materiały i Prace Antropologiczne” 95, 1978, s. 155–172.
- Piasecki E., Wrona R., *Przeniesienie do pamięci maszyny cyfrowej danych za lata 1746–1968 z ksiąg metrykalnych parafii bejskiej w województwie kieleckim*, PDP 10, 1978, s. 17–38.
- Piątkowski A., *Miasta Prus Zachodnich w pierwszej połowie XIX wieku: przemiany demograficzne i społeczno-zawodowe*, Toruń 1984.
- Piątkowski A., *Przemiany demograficzne w miastach Prus Zachodnich 1815–1850*, Toruń 1990.
- Pielas J., *Oleśniccy herbu Dębno w XVI–XVII wieku*, Kielce 2007.
- Pielas J., *Spoleczne i majątkowe aspekty małżeństw w rodzinie zamożnej szlachty w XVII w. na przykładzie Oleśnickich herbu Dębno*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 127–136.
- Pillorget R., *La tige et le rameau. Familles anglaise et française XVIe–XVIIIe siècle*, Paris 1979.
- Piotrowski W., *Medycyna polska epoki kontrreformacji (1600–1764)*, Jawor 1996.
- Piotrowski W., *Medycyna polskiego renesansu*, Jawor 1995.
- Piotrowski W., *Polska medycyna oświeceniowa*, Jawor 1997.
- Piwowarczyk A., *Laboriosorum atque nobiliorum infantes et infantulae (XVIII-wieczne księgi metrykalne z chełmskiego kościoła parafialnego)*, „Kresy Litewskie” 3, 1992, s. 11–14.
- Plakans A., *Kinship in the Past: An Anthropology of European Family Life 1500–1900*, Oxford 1984.

- Platt D., *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992.
- Pławecka E., *Zaraza w Nowym Sączu w 1600 r. Ze studiów nad zjawiskami społecznymi towarzyszącymi klęskom elementarnym w Nowym Sączu*, „Rocz. Sądecki” 17, 1982, s. 33–39.
- Płaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I–II, Kraków 1997–1998.
- Płonka–Syroka B., *Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX wieku w polskich ośrodkach akademickich w latach 1784–1863*, Wrocław 1990.
- Podgórska–Kławe Z., *Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki szpitalnej w Polsce do końca XIX wieku*, Wrocław 1981.
- Podgórska–Kławe Z., *Szpitalne warszawskie 1388–1945*, Warszawa 1975.
- Podgórska–Kławe Z., *Warszawski dom podrzutek 1732–1901*, „Rocz. Warszawski” 12, 1974, s. 111–145.
- Polaszewski L., *Struktura społeczna ludności w parafii Szubin w 1766 r.*, PDP 10, 1978, s. 157–175.
- Polaszewski L., *Szlachta Wielkopolski na podstawie rejestrów pogłównego z lat 1673–1676*, „Społeczeństwo Staropolskie” 3, 1983, s. 229–266.
- La popolazione ed economia dei territori bolognesi durante il Settecento*, Bologna 1985.
- Popolazione, società e ambiente. Temi di demografia storica italiana (secc. XVII–XIX)*, Bologna 1990.
- Population in History*, red. D. V. Glass, D. E. C. Eversley, London 1965.
- Porri M., Schiavoni C., *Aspetti della condizione femminile e del lavoro della donna a Roma fra XVII e XVIII secolo*, „Genus” 44, 1988, 3–4, s. 245–263.
- Pośpiech A., *Rzeczy dziecięce w inwentarzach pośmiertnych szlachty wielkopolskiej w XVII wieku*, [w:] *Od narodzin*, s. 163–166.
- Poulard S., Heyer E., Guillemette A., Brunet G., „SYGAP”. *Un logiciel de gestion et d’analyse de population*, Annales DH 1990, s. 455–467.
- Poursin J.–M., *Ludność świata*, Warszawa 1976.
- Półwiartek J., *Nacje i religie na pograniczu etnicznym polsko–ukraińskim czasów nowożytnych. Próba bilansu*, [w:] *Sąsiedztwo*, s. 33–53.
- Pre-Industrial Population Change. The Mortality Decline and Short-Term Population Movements*, red. T. Bengtsson, G. Fridlitzius, R. Ohlsson, Lund 1984.
- Pressat R., *Analiza demograficzna*, Warszawa 1966.
- Prinke R. T., *Fontes et machina. Komputerowa analiza źródeł historycznych*, Poznań 2000.
- Prinke R. T., *Poradnik genealoga amatora*, Poznań 2006.
- Problemy istoriczeskoj diemografii SSSR*, red. H. Pullat, Tallinn 1977.
- Problemy istoriczeskoj diemografii SSSR*, Tomsk 1980.
- Protestantyzm i protestanci na Pomorzu Gdańskim*, Gdańsk 1997.
- Prucnal D., *Dzieci nieślubne w Lublinie w latach 1612–1638 (w świetle ksiąg chrztów parafii p.w. Michała Archanioła)*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe*, s. 295–314.
- Prucnal D., *Stan badań nad szpitalnictwem w przedrozbiorowej Polsce*, RHum. 46, 1999, 2, s. 59–75.
- Prucnal D., *Szpital przy kościele p.w. Ducha Świętego w Lublinie w latach 1419–1655*, Lublin 2005.
- Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętniki*, t. 3, cz. 1, Toruń 2001.
- Przyboś K., *Struktura majątkowa szlachty Ziemi Przemyskiej (w świetle rejestru poborowego z 1651 r.)*, Sobótka 47, 1992, 1–2, s. 199–209.
- Przyboś K., *Wielka własność ziemska w ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Sąsiedztwo*, s. 79–101.
- Przybyła E. A., *List rozwodowy w prawie Mojżesza*, „Życie i Myśl” 26, 1976, 7/8, s. 54–62.
- Puczyński B., *Ludność Brzeżan i okolicy w XVII i XVIII w.*, PDP 4, 1971, s. 177–214; 5, 1972, s. 15–64; 6, 1974, s. 3–52.
- Les Pyrénées et les Carpates (XVIe–XXe siècles)*, red. C. Bobińska, J. Goy, Cracovie 1981.
- Rajman J., *Geografia ludności i osadnictwa: przewodnik metodyczny*, Kraków 2000.
- Rajman J., *Ludność napływowa w Chrzanowie i Mysłowicach w XV–XVII w.*, „Roczniki Naukowo–Dydaktyczne WSP w Krakowie. Prace Historyczne” 16, 1993, s. 91–118.
- Ratajczak B., *Klęski elementarne w Opolu od XVII do połowy XIX w.*, „Kwart. Opolski” 1–2, 1991, s. 64–76.
- Ratajczak B., *Próby zapobiegania klęskom elementarnym w Opolu w okresie od połowy XVII do połowy XIX w.*, „Studia Śląskie” 54, 1987, s. 167–182.
- Reher D. S., *Familia, poblacion y sociedad en la provincia de Cuenca 1700–1970*, Madrid 1988.
- Reher D. S., *Introduction à l’étude de l’information nominative à partir de la mise sur ordinateur des archives paroissiales espagnoles*, Annales DH 1984, s. 137–146.

- Reher D. S., *Krótki przegląd podstawowych źródeł do odtworzenia zaludnienia Hiszpanii w XVI–XIX w.*, KHKM 27, 1979, 3, s. 375–381.
- Reher D. S., *Town and Country in Preindustrial Spain. Ceunca, 1550–1870*, Cambridge 1990.
- Rejman S., *Akta metrykalne w zasobach zespołu Konsystorz Metropolitalny Obrządku Łacińskiego we Lwowie w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie*, „Rocz. Przemyski” 41, 2005, 4, s. 95–126.
- Rejman S., *Imiona chrzestne nadawane dzieciom w wybranych miejscowościach dekanatu rzeszowskiego w okresie przedautonomicznym*, „Prace Historyczno–Archiwalne” 5, 1997, s. 41–56.
- Rejman S., *Kim były XIX-wieczne „babki wiejskie”? (Na przykładzie wsi Krasne pod Rzeszowem)*, [w:] *Studia i materiały*, s. 182–196.
- Rejman S., *Ludność podmiejska Rzeszowa w latach 1784–1880. Studium demograficzno–historyczne*, Rzeszów 2006.
- Rejman S., *Śluby w okolicach Rzeszowa w okresie przedautonomicznym na podstawie ksiąg metrykalnych*, „Prace Historyczno–Archiwalne” 7, 1999, s. 95–112.
- Renard J., *Les enquêtes de démographie historique du centre Roland Mousnier*, Annales DH 2, 1998, s. 239–246.
- Rittner E., *Prawo kościelne katolickie*, t. 1–2, Lwów 1879.
- Rödel W. G., *Mainz und seine Bevölkerung im 17. und 18. Jahrhundert. Demographische Entwicklung, Lebensverhältnisse und soziale Strukturen in einer geistlichen Residenzstadt*, Wiesbaden 1985.
- Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XIV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kuklo, Warszawa 2007.
- Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 1995.
- Rodzina jako wartość w cywilizacji chrześcijańskiej*, oprac. M. Lipieńska, Warszawa 2001.
- Rodzina — prywatność — intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskiej*, red. D. Kałwa, A. Walszek, A. Żarnowska, Warszawa 2005.
- Rok B., *Człowiek wobec śmierci w kulturze europejskiej*, Wrocław 1995.
- Rok B., *Druki żałobne w dawnej Polsce XVI–XVIII w.*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 187–202.
- Rok B., *Duszpasterstwo chorych i umierających w okresie staropolskim*, „Medycyna Nowożytna” 3, 1996, 1–2, s. 51–64.
- Rok B., *Metafizyczne widzenie choroby w polskim piśmiennictwie religijnym czasów nowożytnych*, „Medycyna Nowożytna” 1, 1994, 2, s. 17–30.
- Rok B., *Zagadnienie śmierci w czasach nowożytnych — próba postawienia problematyki badawczej i charakterystyki źródeł*, „Medycyna Nowożytna” 1, 1994, 1, s. 23–46.
- Rok B., *Zagadnienie śmierci w kulturze staropolskiej Rzeczypospolitej czasów saskich*, Wrocław 1991.
- Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, red. W. Jamrożek, D. Żołędź–Strzelczyk, Poznań 1998.
- Romaniuk K., *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, Warszawa 1994.
- Rosset E., *Demografia Polski*, t. 1–2, Warszawa 1975.
- Rosset E., *Eksplozja demograficzna*, Warszawa 1978.
- Rosset E., *Kiedy zaczyna się starość?*, SD 55, 1979, 3–25.
- Rosset E., *Trwanie życia ludzkiego*, Wrocław 1979.
- Rosset E., Billig W., *Studia nad teoriami ludnościowymi*, Warszawa 1987.
- Rossiaud J., *Prostytucja w średniowieczu*, Warszawa 1997.
- Rostworowski E., *Ilu było w Rzeczypospolitej obywateli szlachty?*, KH 94, 1988, 3, s. 3–40.
- Rowland D. T., *Family Diversity and the Life Cycle*, „Journal of Comparative Family Studies” 12, 1991, 1, s. 1–14.
- Rozbicka M., *Siedziby średniej i drobnej szlachty na północno–zachodnim Mazowszu w drugiej połowie XVIII i pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1999.
- Rozwój myśli i instytucji statystycznych na ziemiach polskich. Ogólnopolska konferencja naukowa z okazji 75-lecia Głównego Urzędu Statystycznego i 200-lecia statystyki polskiej, Kraków–Mogilany 24–25 maja 1993 r.*, Warszawa 1994.
- Rusiecki M., *Obraz śmierci w katechezie kościoła katolickiego w XVI–XVIII w.*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 287–302.
- Rusiński W., *Życie codzienne w Kaliszu w dobie Oświecenia*, Poznań 1988.
- Rutkowska–Płachcińska A., *Dżuma w Europie Zachodniej w XIV w. — straty demograficzne i skutki psychiczne*, PH 69, 1978, 1, s. 75–102.
- Rutkowski H., *Terytorium*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej*, t. 2, s. 384–406.
- Rzemieniecki K., *Cykl rozwojowy gospodarstwa chłopskiego na przykładzie wsi parafii Będków (na podstawie spisu ludności z 1791 roku)*, PDP 26, 2005, s. 117–130.



- Rzemieniecki K., *Ludność w parafii radzionkowskiej w latach 1801–1850*, PDP 23, 2002, s. 21–76.
- Rzepka W. R., Wydra W., *Łacińsko-polski nomenklator nazw chorób z 2 ćwierci XVI wieku*, „Studia Polonistyczne” 10, 1982, s. 199–209.
- Sagała A., *Unickie parafie w dekanacie mielnickim w II połowie XVIII w.*, „Rocz. Białkopodlaski” 7, 1999, s. 193–206.
- Sajkowski A., *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981.
- Saller R. P., Kertzer D. I., *Historical and Anthropological Perspectives on Italian Family Live*, [w:] *The Family in Italy*, s. 1–19.
- Salmon T., *Mad Women and Divorce Among Polish Jews in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, „Gal-Ed” 17, 2000, s. 37–61.
- Salmonowicz S., *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987.
- Salmonowicz S., *Toruń wobec zarazy w XVII–XVIII wieku*, „Rocz. Toruński” 16, 1983, s. 241–256.
- Salmonowicz S., *Życie religijne luteranów toruńskich w XVII–XVIII w.*, OiRwP 34, 1989, s. 115–130.
- Samsonowicz H., *Małe miasto w środkowej Europie późnego średniowiecza. Próba modelu*, RDSG 50, 1989, s. 31–44.
- Samsonowicz H., *Struktura społeczna późnego średniowiecza Polski w badaniach historycznych*, „Społeczeństwo Polski Średniowiecznej” 7, 1996, s. 267–282.
- Samsonowicz H., *Z dziejów demografii nowożytnego Mazowsza: ruchy ludnościowe w XVI–XVII w.*, [w:] *Gospodarka, ludzie, władza*, s. 79–85.
- Sarti R., *Europe at Home. Family and Material Culture 1500–1800*, New Haven–London 2002.
- Sarti R., *Il servizio domestico come problema storiografico*, „Storia e Problemi Contemporanei” 20, 1997, s. 159–184.
- Sarti R., *Notes on the Feminization of Domestic Service: Bologna as a Case Study (18<sup>th</sup>–19<sup>th</sup> Centuries)*, [w:] *Le phénomène de la domesticité*, s. 125–163.
- Saupin G., *Les villes en France à l'époque moderne (XVIe–XVIIIe siècles)*, Paris 2002.
- Sauvy A., *La population, sa mesure, ses mouvements, ses lois*, Paris 1966.
- Sąsiedztwo. Osadnictwo na pograniczu etnicznym polsko-ukraińskim w czasach nowożytnych*, red. J. Półcwiartek, Rzeszów 1997.
- Schlumbohm J., *Incertitude et régularité des parcours de vie. Enfance, jeunesse, mariage dans une paroisse allemande, XVIIe–XIXe siècles*, Annales DH 2, 1998, s. 115–138.
- Schlumbohm J., *Lebensläufe, Familien, Höfe: Die Bauern und Heueleute des osnabrückischen Kirchspiels Belm in proto-industrieller Zeit, 1650–1860*, Göttingen 1994.
- Segalen M., *Historical Anthropology of the Family*, Cambridge 2002.
- Séguy I. (avec la collaboration H. Colençon, C. Méric, F. Le Sager), *La population de la France de 1670 à 1829. L'enquête Louis Henry et ses données*, Paris 2002.
- Šelestov D. K., *Istoričeskaja demografija*, Moskva 1977.
- Shorter E., *Illegitimacy, Sexual Revolution and Social Change in Modern Europe*, [w:] *Marriage and Fertility*, s. 85–120.
- Shorter E., *Naissance de la famille moderne*, Paris 1977.
- Siegel S., *Ceny w Warszawie w latach 1701–1815*, Lwów 1936.
- Siennicka M., *Rodzina burżuazji warszawskiej i jej obyczaj. Druga połowa XIX i początek XX wieku*, Warszawa 1998.
- Sieńkowski E., *Dżuma w Gdańsku w 1709 roku*, AHM 32, 1970, 3–4, s. 309–401.
- Sierocka-Pośpiech M., *Chrzty różnowierców w Starej Warszawie w latach 1584–1688 na podstawie rejestracji metrykalnej parafii Św. Jana w Warszawie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 11, 2000, s. 211–222.
- Sierocka-Pośpiech M., *L'image démographique de la famille en Vieille Varsovie au déclin du XVIe et XVIIe siècles*, [w:] *Les modèles familiaux*, s. 95–101.
- Sierocka-Pośpiech M., *Podrzutki i dzieci nieślubne w Starej Warszawie w XVII wieku (skala zjawiska)*, [w:] *Nęcza i dostatek*, s. 75–84.
- Sierocka-Pośpiech M., *Stan zachowania mazowieckiej rejestracji metrykalnej XVII–XVIII w.*, PDP 13, 1981, s. 141–144.
- Sierocka-Pośpiech M., *Urodzenia i chrzty w siedemnastowiecznej Warszawie (czas i miejsce)*, [w:] *Od narodzin*, s. 55–66.
- Sikorski B., *Kanoniczna przeszkoda pokrewieństwa naturalnego w rozwoju historycznym do IV soboru laterańskiego*, Poznań 1959.

- Siłuch A., *Parafialne spisy ludności Ziemi Wieluńskiej i powiatu ostrzeszowskiego z lat 1790–1791*, PDP 15, 1984, s. 141–144.
- Siłuch A., *Rejestracja metrykalna ślubów w parafii Ostrów Mazowiecka w XVII w.*, PDP 14, 1983, s. 69–97.
- Słoń M., *Problem fundacji szpitala w średniowieczu. Przykład Wrocławia*, [w:] *Fundacje i fundatorzy w średniowieczu i epoce nowożytnej*, red. E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2000, s. 74–80.
- Słoń M., *Szpital średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000
- Słoń M., *Średniowieczny szpital dziecięcy we Wrocławiu*, [w:] *Od narodzin*, s. 186–191.
- Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa–Łomianki 1999.
- Smets J., *Créer une base de données historiques avec KLEIO*, Göttingen 1990.
- Smith J. E., *Widowhood and Ageing in Traditional English Society*, „Ageing and Society” 4, 1984, 4, s. 429–449.
- Smoliński Z., *Reprodukcja ludności Polski w okresie tysiąclecia*, „Wiadomości Statystyczne” 2, 1986, s. 6–10.
- Sobczak J., *Położenie prawne ludności tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa–Poznań 1984.
- Sochacka I., *Ludność wschodniej części Dolnych Łużyc w XIV–XVIII wieku*, „Rocz. Lubuski” 27, 2001, s. 47–63.
- Sochacka I., *Problematyka ludnościowa pogranicza śląsko-łużyckiego w XVIII wieku*, [w:] *Ludność pogranicza*, s. 159–180.
- Socio-economique consequences of sex-ratios in historical perspective, 1500–1900*, red. A. Fauve–Chamoux, S. Sogner, Milan 1994.
- Solé J., *L’amour en Occident à l’époque moderne*, wyd. 2, Bruxelles 1984.
- Sonnino E., *Typologies familiales à Rome au milieu du XVIIe siècle: premier examen général*, [w:] *Mesurer et comprendre*, s. 533–540.
- Sosna G., *Bibliografia parafii prawosławnych na Białostoczczyźnie. Część demograficzna: chrzty, śluby i zgony*, Ryboły 1992.
- Sowina U., *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z początku XVI w. Analiza źródłowa*, KHKM 39, 1991, 1, s. 3–25.
- Spoleczeństwo Królestwa Polskiego. Studia o rodzinie*, red. J. Leskiewiczowa, t. 9, Warszawa 1991.
- Spychała J., *Rodzina w parafii Strzelce Opolskie w latach 1766–1870*, „Śląskie Studia Demograficzne”, t. 5: *Rodzina* (= „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2237, „Historia” 145), 2001, s. 7–74.
- Spychała J., *Śluby w parafii Strzelce Opolskie w latach 1766–1870*, „Śląskie Studia Demograficzne”, t. 1: *Śluby* (= „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1666, „Historia” 117), 1995, s. 7–44.
- Spychała J., *Urodzenia w parafii Strzelce Opolskie w latach 1766–1870*, „Śląskie Studia Demograficzne”, t. 2: *Urodzenia* (= Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, Prace Historyczne 14), 1995, s. 7–22.
- Spychała J., *Zgony w parafii Strzelce Opolskie w latach 1766–1870*, „Śląskie Studia Demograficzne”, t. 3: *Zgony* (= „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1825, „Historia” 125), 1996, s. 7–26.
- Srogosz T., *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997.
- Srogosz T., *Problemy sanitarno-zdrowotne w działalności administracji Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, Łódź 1993.
- Srogosz T., *Trwałość i zmienność warunków zdrowotnych ludności chłopskiej w Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, „Medycyna Nowożytna” 4, 1997, 1, s. 85–103.
- Staniszewski P., *Opieka społeczna w przedrozbiorowym ustawodawstwie kościelnym na terenie metropolii i archidiecezji gnieźnieńskiej*, „Studia Lovicensia” 1, 1999, s. 248–264.
- Starnawska M., *Szpitalnictwo zakonów krzyżowych w średniowiecznych miastach polskich. Zarys problematyki*, [w:] *Szpitalnictwo*, s. 87–95.
- Stasiak F., *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865–1914*, Warszawa 1985.
- Staszewska H., Zaliwska G., *Informacja o bazie danych „Program rejestracji akt metrykalnych i stanu cywilnego PRADZIAD” na przykładzie zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 5, 1998 (1999), s. 155–158.
- Stearns P. N., *Old Women: Some Historical Observations*, JFH 5, 1980, 1, s. 44–57.
- Stokowski F., *Podstawy demografii*, Warszawa 1979.
- Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie późnofeudalnej*, red. J. Topolski, C. Kukło, Lublin 1987.
- Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. 1, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2003.
- Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*, red. K. Matwijowski, B. Rok, Wrocław 1993.
- Studia z Dziejów Kultury Medycznej*, red. B. Płonka–Syroka, t. 1–8, Wrocław 1997–2004; t. 9–10, Warszawa–Wrocław 2005.
- Studia z historii gospodarczej i demografii historycznej ofiarowane profesorowi Stanisławowi Hoszowskiemu w 70-tą rocznicę urodzin*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 70, Kraków 1974.

- Styś W., *Współzależność rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, Wrocław 1959.
- Suchojad H., *Rozstanie ze światem doczesnym księdza Jakuba Grometiusa (1572–1651), plebana w Gnojniku (w świetle testamentu i towarzyszących mu dokumentów)*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 303–313.
- Suder W., *Census populi. Demografia starożytnego Rzymu*, Wrocław 2003.
- Suder W., *Karmienie piersią i antykoncepcja w Cesarstwie Rzymskim*, PDP 18, 1991, s. 251–254.
- Suder W., *Umieralność okołoporodowa kobiet w Cesarstwie Rzymskim*, PH 78, 1987, 4, s. 621–628.
- Sułowski Z., *Księgi zgonów parafii Kijany i Bystrzyca z drugiej połowy XVIII w.*, ABMK 67, 1997, s. 271–299.
- Sułowski Z., *O finansowej genezie polskiej rejestracji zgonów*, PDP 9, 1976, s. 57–66.
- Sułowski Z., *O reprodukcji ludności Polski w okresie tysiąclecia. Uwagi polemiczne*, SD 3 (89), 1987, s. 67–75.
- Sułowski Z., *O właściwą metodę wykorzystania metryk kościelnych dla badań demograficznych*, KHKM 10, 1962, 1–2, s. 81–101.
- Sułowski Z., *Stulecie polskiej demografii historycznej (1882–1982)*, PDP 15, 1984, s. 9–34.
- Sułowski Z., *Wartość badawcza wybranych ksiąg zgonów z Lubelszczyzny w XVIII wieku*, PDP 20, 1997, s. 105–116.
- Sur la population française au XVIIIe et au XIXe siècles. Hommage à Marcel Reinhard*, Paris 1973.
- Surdacki M., *Dzieci porzucone w społeczeństwach dawnej Europy i Polski*, [w:] *Od narodzin*, s. 169–185.
- Surdacki M., *Dzieci porzucone w Szpitalu Świętego Ducha w Rzymie w XVIII wieku*, Lublin 1998.
- Surdacki M., *Losy dzieci porzuconych w społeczeństwie europejskim do XX wieku*, [w:] *Dziecko w rodzinie*, t. 2, s. 141–165.
- Surdacki M., *Ludność Małopolski w połowie XVIII wieku*, RHum. 32, 1984, 2, s. 165–198.
- Surdacki M., *Opieka społeczna w Wielkopolsce Zachodniej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1992.
- Surdacki M., *Opiekunczą funkcją Szpitala Świętego Ducha w Rzymie w XVII–XVIII w.*, PH 94, 2003, 1, s. 3–22.
- Surdacki M., *Parafia Urzędów w XVII–XVIII wieku*, ABMK 87, 2007, s. 197–244.
- Syroka A., *Popularyzacja wiedzy medycznej i farmaceutycznej na łamach „Dziennika Zdrowia dla Wszystkich Stanów” z lat 1801–1802*, [w:] *Życie codzienne w XVIII–XX wieku*, s. 457–462.
- Szafran P., *Żuławy Gdańskie w XVII wieku. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych*, Gdańsk 1981.
- Szaniawska W., *Mieszkańcy Warszawy w latach 1525–1655*, „Roczn. Warszawski” 7, 1966, s. 118–135.
- Szczotka S., *Z dawnych ksiąg metrykalnych w parafii żywieckiej (1666–1776)*, „Miesięcznik Heraldyczny” 16, 1937, s. 122–124.
- Szczygieł R., *Lokacje miast w Polsce w XVI wieku*, Lublin 1989.
- Szczypiorski A., *Ludność parafii Daleszyce powiatu kieleckiego w latach 1608–1825*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego” 6, 1963, 1, s. 1–96.
- Szczypiorski A., *Struktura ludności Warszawy w latach 1810–1974*, SD 55, 1979, s. 57–91.
- Szołtysek M., *Demografia historyczna i co dalej? Nowe perspektywy w badaniach nad historią rodziny XVI–XIX wieku*, RDSG 63, 2003, s. 119–143.
- Szołtysek M., *Dowody i refutacje: wczoraj i dziś w historyczno-demograficznych studiach nad transformacją postaw prokreacyjnych*, SD 1 (149), 2006, s. 3–27.
- Szołtysek M., *Dziedziczenie i międzypokoleniowa wymiana w parafii Bujaków, 1766–1803, głos w dyskusji nad geografiami europejskich form rodzinnych*, PDP 26, 2005, s. 79–116.
- Szołtysek M., *Historyczna demografia i demograficzny etnocentryzm, czyli poszukiwanie „innego”*, [w:] *Naród — tożsamość — kultura. Między koniecznością a wyborem*, red. W. J. Burszta, K. Jaskułowski, J. Nowak, Warszawa 2005, s. 155–176.
- Szołtysek M., *Od makromodeli do mikrohistorii — gospodarstwo domowe w parafii bujakerskiej w latach 1766–1803*, PDP 25, 2004, s. 7–75.
- Szołtysek M., *Od strategii przetrwania do międzypokoleniowej wymiany — perspektywa antropologiczna w badaniach nad rodziną, gospodarstwem i pokrewieństwem*, PDP 23, 2002, s. 143–163.
- Szołtysek M., *Rozrodczość w perspektywie ekonomicznej i demografii przeszłości*, RDSG 65, 2005, s. 25–53.
- Szołtysek M., *Teoria rodziny w ujęciu Petera Lasletta i The Cambridge Group — „angielska tajna broń”, jej krytycy i jej długie trwanie*, PDP 24, 2003, s. 7–44.
- Szołtysek M., *Biskup D., Różnorodność czy tożsamość? Chłopskie gospodarstwo domowe na ziemiach Rzeczypospolitej i Śląska pod koniec XVIII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe*, s. 363–390.
- Szot A., *Dzieje rzymskokatolickiej parafii p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła w Zabłudowie*, Białystok 2003.
- Szpak J., *Inwentaryzacja metryk parafialnych Krakowa z XVI–XIX w. oraz ksiąg stanu cywilnego z pierwszej połowy XIX w.*, SH 16, 1973, 1, s. 49–64.
- Szpitalnictwo w dawnej Polsce*, red. M. Dąbrowska, J. Kruppé, Warszawa 1998.
- Szulc S., *Dawne tablice wymieralności Królestwa Polskiego i miasta Warszawy*, „Kwart. Statystyczny” 5, 1928, 2, s. 430–443.



- Szulec Z., *Akta dotyczące kościołów i organizacji wyznaniowych do 1975 roku w zasobie Archiwum Państwowego w Rzeszowie*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 8, 1999, s. 221–238.
- Szulec Z., *Przepisy prawne dotyczące prowadzenia ksiąg metrykalnych w Galicji*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 3, 1995, s. 27–41.
- Szulist W., *Archiwa parafialne powiatu chojnickiego*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 20, 1977, 24, s. 129–134.
- Szuro S., *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Ludność wojskowa Austro-Węgier rekrutująca się i stacjonująca na terenie Galicji w latach 1869–1913*, Kraków–Warszawa 1990.
- Szuro S., *Ludność wojskowa Galicji w latach 1869–1913. (Próba analizy demograficznej)*, PDP 19, 1994, s. 121–130.
- Szymkiewicz S., *Warszawa na przełomie XVIII i XIX w. w świetle pomiarów i spisów*, Warszawa 1959.
- Ślękowa L., *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991.
- Ślusarczyk M., *Oświeceniowe modele biskupa, plebana i parafii. Kontynuacja czy zmiana tradycji?*, [w:] *Dwór, plebania*, s. 37–53.
- Śmiałowski J., *Migracje ludności wiejskiej Kaliskiego w okresie przeduwłaszczeniowym (1832–1864)*, „Rocz. Kaliski” 19, 1986, s. 25–47.
- Śmierć w dawnej Europie*, red. M. Derwich, Wrocław 1997.
- Tazbir J., *Stosunek do dziecka w okresie staropolskim*, [w:] *Rodzina — jej funkcje przystosowawcze i ochronne*, red. E. Hałoń, Warszawa 1995, s. 153–166.
- Thorvaldsen G., *Historical Databases in Scandinavia*, HF 3, 1998, 3, s. 371–383.
- Tollet D., *Historia Żydów w Polsce od XVI wieku do rozbiorów*, Warszawa 1999.
- Tomkiewicz S., *Pogrzeb zamożnego mieszczanina krakowskiego w XVII wieku*, „Rocz. Krakowski” 1, 1898, s. 75–89.
- Topolska M. B., *Społeczeństwo i kultura w Wielkim Księstwie Litewskim od XV do XVIII wieku*, Poznań–Zielona Góra 2002.
- Topolski J., *Polska w czasach nowożytnych (1501–1795)*, Poznań 1994.
- Town and Country in Europe, 1300–1800*, red. S. R. Epsteins, Cambridge 2001.
- Transitions. The Family and the Life Course in Historical Perspective*, red. T. K. Hareven, New York–San Sebastian–London 1978.
- Trzebiński W., *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1982.
- Turnau I., *Pożywienie mieszkańców Warszawy w epoce Oświecenia*, [w:] *Pożywienie w dawnej Polsce*, Warszawa 1967, s. 115–130.
- Turrel D., *Bourg-en-Bresse au 16e siècle. Les hommes et la ville*, Paris 1986.
- Tylus S., *Inwentarz najstarszych ksiąg metrykalnych diecezji łuckiej 1596–1826 (1839) przechowywanych w Łucku do II wojny światowej*, ABMK 72, 1999, s. 113–161.
- Tyszka Z., *Rodzina w epoce preindustrialnej, industrialnej oraz postindustrialnej. Mechanizmy i kierunki przemian*, „Rocz. Socjologii Rodziny” 9, 1997, s. 283–289.
- Tyszka Z., *Socjologia rodziny*, wyd. 3, Warszawa 1979.
- Tyszkiewicz J., *Człowiek w środowisku geograficznym Polski średniowiecznej: związki i uwarunkowania przyrodniczo-kulturowe*, Warszawa 1981.
- Tyszkiewicz J., *Kilka uwag o rodzinie w Polsce na początku XIII wieku*, „Społeczeństwo Polski Średniowiecznej” 6, 1994, s. 111–120.
- Tyszkiewicz J., *Ludzie i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1983.
- Tyszkiewicz J., *Szpitalne w Polsce średniowiecznej. O zakresie problematyki i inne uwagi*, [w:] *Szpitalnictwo*, s. 33–39.
- Tyszkiewicz J., *Tatarzy na Litwie i w Polsce: studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989.
- Tyszkiewicz J., Widy–Tyszkiewicz E., *Zdrowie i choroba w Polsce XII–XV w.*, KHKM 24, 1976, 1, s. 55–75.
- Umińska B., *Pozycja kobiety w tradycyjnym prawie żydowskim*, „Studia z Dziejów Żydów w Polsce” 1, 1995, s. 149–167.
- Urban W., *Kobiety i włościanie w krakowskich księgach sądów duchownych z roku 1648*, „Rocz. Świętokrzyski” 25, 1998, s. 39–44.
- Urban W., *Sztuka pisania w województwie krakowskim w XVII i XVIII wieku*, PH 75, 1984, 1, s. 39–82.

- Urban W., *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, PH 68, 1977, 2, s. 232–257.
- Urbanek B., *Opieka nad chorym na tle teoretycznych koncepcji europejskiej i polskiej medycyny w I połowie XIX stulecia*, „Analecta” 5, 1996, 2, s. 127–139.
- Urbaniak M., *Rejestracja chrztów w późnośredniowiecznej Florencji. Analiza źródeł prywatnych i publicznych*, RDSG 64, 2004, s. 135–170.
- Urbanization in History. A Process of Dynamic Interactions*, red. Ad van der Woude, J. de Vries, A. Hayami, Oxford 1990.
- Urłanis B. C., *Nauka demografii a przyszła liczba ludności*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 43, 1981, 4, s. 139–152.
- Urwanowicz J., Woltanowski A., *Struktura majątkowa i społeczna ludności powiatu grodzieńskiego w ostatnich latach Rzeczypospolitej szlacheckiej*, KHKM 36, 1988, 1, s. 77–94.
- Van de Walle E., *Analyse non nominative des sources écrites de tout ordre. De l'emploi des modèles en démographie historique*, Annales DH 1972, s. 154–177.
- Van de Walle E., *De la nature à la fécondité naturelle*, Annales DH 1988, s. 13–19.
- Van de Walle E., *Démographie historique et modèles*, [w:] *Démographie historique*, s. 131–151.
- Vielrose E., *Ludność Polski od X do XVIII wieku*, KHKM 5, 1957, 1, s. 3–49.
- Vielrose E., *Przyrost naturalny w krajach Europy od średniowiecza do końca XVIII w.*, SD 4 (70), 1982, s. 27–34.
- Vielrose E., *Zastosowanie modelowych tablic populacji ustabilizowanych w demografii historycznej*, PDP 10, 1978, s. 3–16.
- Vigarello G., *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, Warszawa 1996.
- Vigarello G., *Historia zdrowia i choroby. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 1997.
- La ville promise. Mobilité et accueil à Paris (fin XVIIe–début XIXe siècle)*, red. D. Roche, Paris 2000.
- Vodarskij Ja. E., *Naselenie Rossii v konce XVII–načale XVIII veka*, Moskva 1977.
- Vodarskij Ja. E., *Naselenie Rossii za 400 let (XVI–načalo XX vv.)*, Moskva 1973.
- Vries J. de, *European Urbanisation 1500–1800*, London 1984.
- W kręgu badań profesora Stanisława Gierszewskiego: sesja naukowa poświęcona pamięci profesora Stanisława Gierszewskiego*, Gdańsk 1995.
- Wachowiak B., *Rodzina chłopska na Pomorzu Zachodnim w połowie XVIII wieku*, PDP 18, 1990, s. 139–148.
- Wajda K., *Przeszłość statystyczna obecnego województwa toruńskiego: ludność i gospodarka w ujęciu statystyki pruskiej 1861–1919*, Toruń 1992.
- Wajda K., *Statystyka ludnościowa na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim od połowy XVIII w. do 1919 r.*, [w:] *Rozwój myśli*, s. 107–116.
- Wajs H., *Archiwum elektroniczne — problemy postępowania z informacjami zapisanymi na nośnikach komputerowych. Społeczeństwo informacyjne*, „Archiwista Polski” 1998, 4 (12), s. 34–44.
- Wajs H., *Archiwum Skarbu Koronnego i rejestry poborowe — baza danych*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 12, 2000, s. 109–112.
- Wajs H., *Bolemowo oppidum. Possesores ipsorum mansorum. Bolimów w świetle „Regestrum” z 1510 r.*, „Regiony” 26, 1994, 3, s. 119–132.
- Walaszek A., *Europejskie migracje w Europie protoprzemysłowej, 1750–1820*, PP 30, 2004, 3, s. 35–56.
- Walaszek A., *Migracje i ziemie polskie w dobie masowych wędrówek zarobkowych*, PP 18, 1992, 3, s. 43–65.
- Walaszek A., *Migracje w Europie przedprzemysłowej: 1650–1750*, PP 30, 2004, 2, s. 5–44.
- Walaszek A., *Migracje w historii Europy: kilka uwag, niekoniecznie nowych*, PP 29, 2003, 3, s. 13–38.
- Walaszek A., *Światy imigrantów: tworzenie polskiego Cleveland: 1880–1930*, Kraków 1994.
- Wall R., *Introduction*, [w:] *Family Forms*, s. 31–98.
- Wall R., *Leaving Home and the Process of Household Formation in Pre-industrial England*, CCh 2, 1987, 1, s. 77–101.
- Wall R., *Women Alone in English Society*, ADH 1981, s. 303–317.
- Warszawa. Jej dzieje i kultura*, red. A. Gieysztor, J. Durko, Warszawa 1980.
- Waszak S., *Dzietność rodziny mieszczańskiej i ruch naturalny ludności miasta Poznania w końcu XVI i w XVII wieku*, RDSG 16, 1954, s. 316–384.
- Waszak S., *Ludność i zabudowa mieszkaniowa Poznania w XVI i XVII w.*, „Przegląd Zachodni” 9, 1953, 9–10, s. 64–136.
- Watkins S. C., *Spinsters*, JFH 9, 1984, 4, s. 310–325.

- Wąsicki J., *Miasta zachodniego pogranicza Wielkopolski 1793–1815*, Poznań 1960.
- Weir D. R., *Fertility Transition in Rural France, 1740–1829*, Ann Arbor 1982 (maszynopis pracy doktorskiej, University Microfilm 1983).
- Wereda D., *Środowisko rodzinne duchownych unickich w XVIII wieku (na przykładzie diecezji włodzimiersko-brzeskiej)*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe*, s. 207–218.
- Wesela, *chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001.
- Wiech S., *Miasteczka guberni kieleckiej w latach 1870–1914: zabudowa, rozwój, społeczeństwo*, Kielce 1995.
- Wielojęzyczny słownik demograficzny. Wersja polska*, red. E. Rosset, Warszawa 1966.
- Wieniecki J. G., *Metody matematyczne w demografii*, Warszawa 1976.
- Wiesiołowski J., *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Warszawa–Poznań 1982.
- Wiesiołowski J., *Szlachta w mieście. Przemieszczenia i migracje szlachty między wsią a miastem w Polsce w XV wieku*, SMDWP 14, 1980, s. 47–75.
- Więclawski B., *Zaopatrzenie i konsumpcja w Poznaniu w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa–Poznań 1989.
- Wijaczka J., *Żydzi w Prusach Książęcych (1525–1701)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 39, 1995, 1, s. 3–14.
- Wilczewski W. F., *Wizytacja diecezji wileńskiej za rządów biskupa Abrahama Woyny w roku 1633*, [w:] „*Mój Kościół w historię wpisany*”, s. 431–440.
- Wilczyński L., *Księgi metrykalne w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu*, „Archiwariusz. Biuletyn Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu” 1, 2005, s. 85–104.
- Wintjes S. M., *Survivors and Status: Widowhood and Family in the Early Modern Netherlands*, JFH 7, 1982, 4, s. 396–405.
- Wirski K., *Epidemia cholery na terenach województw sandomierskiego i krakowskiego w latach 1831–1867 w świetle statystyki*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu” 21, 1984, s. 71–109.
- Wiślicz T., *Chłopskie pogrzeby w Polsce od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, KHKM 45, 1997, 3–4, s. 351–369.
- Wiślicz T., *Ile kosztował pogrzeb chłopca w Polsce XVII–XVIII wieku (i kto za to płacił?)* [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 273–286.
- Wiślicz T., *Religijność wiejska w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Problemy i trzy przybliżenia*, „Barok” 11, 2004, 2, s. 97–118.
- Wiślicz T., *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001.
- Wiśniowski E., *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004.
- Wit Z., *Obrzędy błogosławienia chorych według potrydenckich rytuałów polskich (1631–1964)*, ABMK 62, 1993, s. 161–192.
- Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, E. Dubas–Urwanowicz, P. Guzowski, Białystok 2003.
- Włodarczyk D., *Od powietrza, głodu, ognia i wojny*, Inowrocław 1998.
- Włodarski J., *Miasta warmińskie w latach 1655–1663*, Olsztyn 1993.
- Wnęk K., Zyblikiewicz L. A., Callahan E., *Ludność nowoczesnego Lwowa w latach 1857–1938*, Kraków 2006.
- Wojtkiewicz–Rok W., *Problemy zdrowia i choroby w polskich poradnikach dobrego życia w XVIII w.*, „Medycyna Nowożytna” 3, 1996, z. 1–2, s. 65–74.
- Wojtun B., *Zmiany rodności i umieralności Polski centralnej w XIX i XX w.*, PDP 14, 1983, s. 143–153.
- Wolański M., *Zastosowanie komputerów w badaniach historycznych*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 279, „Historia” 27, 1976, s. 315–335.
- Wolski M., *Trzeciocy herbu Strzeżmie. Małopolska rodzina szlachecka XIV–XVI wieku*, Kraków 2005.
- Women and Ageing in British Society Since 1500*, red. L. Botelho, P. Thane, Harlow 2001.
- Women and Work in Preindustrial Europe*, red. B. A. Hanawalt, Bloomington 1986.
- Women in English Society, 1500–1800*, red. M. Prior, Londres–New York 1985.
- The World We Have Gained. Histories of Population and Social Structure*, red. L. Bonfield, R. Smith, K. Wrightson, Oxford 1986.
- Wovková W., Fialová L., *Płodność wdanych žen v Jablonci nad Nisou do roku 1800*, „Demografie” 34, 1992, s. 223–234.
- Woźniak A., *Kultura mazowieckiej wsi pańszczyźnianej XVIII i początku XIX wieku. (Wybrane zagadnienia)*, Wrocław 1987.
- Woźniak A., *Małżeństwo chłopskie w XVIII–wiecznej wsi pańszczyźnianej*, cz. 1, „Etnografia Polska” 22, 1978, 1, s. 133–157; cz. 2, „Etnografia Polska” 23, 1979, 1, s. 153–174.
- Woźniak A., *Szpitalne wiejskie na Mazowszu w końcu XVIII i początku XIX wieku*, [w:] *Szpitalnictwo*, s. 75–86.



- Woźniewski Z., Rose A., *Przyczyny zgonów w księgach metrykalnych parafii Św. Krzyża w Warszawie w r. 1799*, „Polski Tygodnik Lekarski” 17, 1962, 39, s. 1521–1525.
- Wójcik W., *Uprawnienia oficjalów okręgowych w Sandomierzu w sprawach małżeńskich*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 8, 1961, 4, s. 77–100.
- Wójcik W., *Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982.
- Wójtowicz R., *Z badań nad rozwojem demograficznym ludności parafii Siołkowice w latach 1766–1799*, Sobótka 46, 1991, 4, s. 407–414.
- Wrigley E. A., *Family Limitation in Pre-industrial England*, EHR 19, 1966, 1, s. 82–109.
- Wrigley E. A., Davies R. S., Oeppen J. E., Schofield R. S., *English Population History from Family Reconstitution 1580–1837*, Cambridge 1997.
- Wrigley E. A., Schofield R. S., *English Population History from Reconstitution: Summary Results 1600–1799*, „Population Studies” 37, 1983, 1, s. 157–184.
- Wrigley E. A., Schofield R. S., *The Population History of England 1541–1871: A Reconstruction*, London 1981.
- Wróbel E. E., *Chrześcijańska rodzina w Polsce XVI–XVII w. Między ideałem a rzeczywistością*, Kraków 2002.
- Wróbel P., *Zarys dziejów Żydów na ziemiach polskich w latach 1880–1914*, Warszawa 1991.
- Wróbel-Lipowa K., *Relacje dzieci — rodzice w polskiej rodzinie ziemiańskiej w XVIII wieku*, [w:] *Dziecko w rodzinie*, t. 2, s. 101–110.
- Wunder H., *„Er ist die Sonn, sie ist der Mond”. Frauen in der Frühen Neuzeit*, München 1992.
- Wyczański A., *Czy można porównywać poziom życia gospodarczego krajów w epoce przedstatystycznej?*, [w:] *Badania nad historią gospodarczo-społeczną*, s. 53–61.
- Wyczański A., *Historyk wobec liczby*, [w:] *Metody i wyniki*, s. 11–31.
- Wyczański A., *Kobiety — kierowniczkę folwarków w starostwie sieradzkim w XVI w.*, ZH 41, 1976, 3, s. 41–49.
- Wyczański A., *Opieka nad ludźmi starymi na wsi polskiej w XVI w.*, [w:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane B. Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1992, s. 65–70.
- Wyczański A., *Oświata a pozycja społeczna w Polsce XVI stulecia. Próba oceny umiejętności pisanie szlachty województwa krakowskiego w drugiej połowie XVI w.*, „Społeczeństwo Staropolskie” 1, 1976, s. 27–55.
- Wyczański A., *Polska Rzecz Pospolitą Szlachecką*, wyd. 2 zm., Warszawa 1991.
- Wyczański A., *Rodzina w Europie w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Europa i świat w początkach epoki nowożytnej*, cz. 1, red. A. Mączak, Warszawa 1991, s. 10–38.
- Wyczański A., *Studia nad konsumpcją żywności w Polsce w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Warszawa 1969.
- Wyczański A., *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001.
- Wyczański A., *Uwarstwienie społeczne w Polsce XVI wieku*, Wrocław 1977.
- Wyczański A., *Wschód i Zachód Europy w początkach doby nowożytnej*, Warszawa 2003.
- Wyczański A., *Współpraca historyka z komputerem*, KH 83, 1976, 1, s. 65–73.
- Wyczański A., Wyrobisz A., *La famille et la vie économique*, „Studia Historiae Oeconomicae” 18, 1983, s. 45–68.
- Wyczawski H. E., *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 1989.
- Wyderkowa T., *Ludność Pragi w II połowie XVIII w. (Liczebność, struktura demograficzna i zawodowa)*, „Studia Warszawskie” 12, Warszawa XVIII wieku, 1, 1972, s. 149–189.
- Wyrobisz A., *Lekarze jako wolny zawód i grupa społeczna w miastach późnośredniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy*, [w:] *Gospodarka. Ludzie. Władza. Studia historyczne*, Warszawa 1998, s. 61–71.
- Wyrobisz A., *Małe miasta w Polsce w XVI i XVII w.*, [w:] *Miasta doby*, s. 177–187.
- Wyrobisz A., *Misericordia pestis tempore. Postawy i zachowania w czasie zarazy w Polsce nowożytnej (XVI–XVIII wiek)*, [w:] *Charitas*, s. 209–220.
- Wyrobisz A., *Pomniki nagrobne mieszczan w Polsce XVI–XVII wieku*, KHKM 38, 1990, 1–2, s. 37–80.
- Wyrobisz A., *Rodzina w mieście doby przedprzemysłowej a życie gospodarcze. Przegląd badań i problemów*, PH 77, 1986, 2, s. 305–330.
- Wyrobisz A., *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, PH 65, 1974, 1, s. 19–45.
- Wyrobisz A., *Staropolskie wzorce rodziny i kobiety — żony i matki*, PH 83, 1992, 3, s. 405–421.
- Wyrobisz A., *Typy funkcjonalne miast polskich XVI–XVIII w.*, PH 72, 1981, 1, s. 25–49.
- Wyrobisz A., *Żołnierze, weterani, inwalidzi wojenni — nowy problem społeczny w miastach europejskich w XVI–XVIII w.*, [w:] *Wojsko. Społeczeństwo. Historia. Prace ofiarowane Profesorowi Mieczysławowi Wrzodkowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę Jego urodzin*, red. W. Fedorowicz, J. Snopko, Białystok 1995, s. 91–96.
- Wysocki J., *Józef Ignacy Rybiński biskup włocławski i pomorski 1777–1806. Zarys biograficzny na tle rządów diecezją*, Rzym 1967.

- Z dziejów Europy wczesnonowoczesnej*, red. J. Wijaczka, Kielce 1997.
- Zabraniak S., *Wieluński ośrodek kościelny w okresie staropolskim*, Lublin 2004.
- Zakrzewska-Dubasowa M., *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982.
- Zalewski Z., *Komunia święta wiernych w Polsce w okresie reformy trydenckiej*, „*Studia Liturgiczne*” 5, 1998, s. 23–223.
- Załęski J., *Obraz kobiety w listach Nowego Testamentu*, Ząbki 2005.
- Zamorski K., *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Ludność Galicji w latach 1857–1910*, Kraków–Warszawa 1989.
- Zamorski K., *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, Kraków 1991.
- Zamorski K., *Wartość poznawcza urzędowych statystyk ludnościowych w badaniach demograficzno-historycznych*, [w:] *Rozwój myśli*, s. 130–136.
- Zaremska H., *Grzech i występki: normy i praktyka moralności społecznej*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej*, s. 533–576.
- Zbiegostwo chłopów w województwie krakowskim na przełomie XVI i XVII wieku*, red. A. Kielbicka, Wrocław 1989.
- Zdrenka J., *Główne, Stare i Młode miasto Gdańsk i ich patrycjat w latach 1342–1525*, Toruń 1992.
- Zeller O., *La ville moderne*, [w:] *Histoire de l'Europe urbaine*, t. 1, s. 595–857.
- Ziątkowski L., *Rozwój liczebny ludności żydowskiej we Wrocławiu w latach 1742–1914*, *Sobótka* 46, 1992, 2, s. 169–189.
- Zielińska T., *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław 1977.
- Zielińska T., *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII w.*, Warszawa–Łódź 1987.
- Zielińska-Nowicka A., *W poszukiwaniu lepszego jutra. Procesy migracyjne mieszkańców Torunia w 1. połowie XIX wieku*, Toruń 2006.
- Zienkowska K., *Obywatelstwo miejskie Starej Warszawy przed Sejmem Czteroletnim (przyjęcia do prawa miejskiego w latach 1745–1788). Społeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, red. W. Kula, J. Leskiewiczowa, 7, 1970, s. 5–35.
- Zmierzch kultury staropolskiej. Ciągłość i kryzysy (wieki XVII–XIX)*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1997.
- Zschunke P., *Konfession und Alltag in Oppenheim. Beiträge zur Geschichte von Bevölkerung und Gesellschaft einer gemischt-konfessionellen Kleinstadt in der frühen Neuzeit*, Wiesbaden 1984.
- Zuba K., *Sprawy zdrowia i medycyny w „Mercuriuszu Polskim” Jakuba Kazimierza Haura*, „*Barok*” 6, 1999, 2, s. 145–157.
- Związek J., *Inwentarze łacińskie ksiąg metrykalnych Archiwum Diecezjalnego w Częstochowie*, *ABMK* 37, 1978, s. 175–220; *ABMK* 40, 1980, s. 289–328; *ABMK* 41, 1980, s. 53–90.
- Związek J., *Zbiór łacińskich ksiąg metrykalnych w Archiwum Diecezjalnym w Częstochowie*, „*Częstochowskie Studia Teologiczne*” 3, 1976, s. 115–132.
- Zybkiewicz L. A., *Kobieta w Krakowie w 1880 r. Studium demograficzne*, Kraków 1999.
- Zybkiewicz L. A., *Powszechne spisy ludności w monarchii Habsburgów*, [w:] *Celem nauki jest człowiek...*, s. 387–400.
- Żerek-Kleszcz H., *Śmierć dziecka w kulturze staropolskiej*, [w:] *Od narodzin*, s. 285–300.
- Żerelik R., *Zapomniany spis mieszczan oławskich z 1585 roku*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis*” 1282, „*Historia*” 91, 1992, s. 41–46.
- Żeromska-Ciesielska M., *Narodziny i chrzciny. Próba charakterystyki fragmentu obyczajowości czasów saskich*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, s. 65–74.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Rozumienie dzieciństwa*, [w:] *Dziecko w rodzinie*, t. 1, s. 9–24.
- Życie codzienne w XVIII–XX wieku i jego wpływ na stan zdrowia ludności*, *Studia z Dziejów Kultury Medycznej*, red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, 6, Wrocław 2003.
- Życie liturgiczne Ewangelików Prus Wschodnich w świetle ustaw i agend kościelnych (1525–1945)*, red. W. Nowak, Olsztyn 2000.
- Życiński S., *Możliwość wykorzystania akt metrykalnych i stanu cywilnego przy badaniu społeczeństwa Warszawy*, „*Kronika Warszawy*” 58, 1984, 2, s. 127–135.
- Żyromski M., *Dziewiętnastowieczna rodzina polska*, „*Rocz. Socjologii Rodziny*” 12, 2000, s. 173–188.

- Żyromski M., *Polski dom a rodzina polska. Analiza siedlisk rodzinnych w układzie historycznym*, „Rocz. Socjologii Rodziny” 14, 2002, s. 39–56.
- Żyromski M., *Przemiany rodziny polskiej doby odrodzenia i oświecenia*, „Rocz. Socjologii Rodziny” 11, 1999, s. 17–28.
- Żyromski M., *Rodzina jako podstawowa mikrostruktura społeczna w średniowiecznej Polsce*, „Rocz. Socjologii Rodziny” 10, 1998, s. 145–157.



# SŁOWNIK ŁACIŃSKO-POLSKI

(Zawiera podstawowe zwroty mające ułatwić odczytanie treści źródeł w zakresie badań historyczno-demograficznych.)

## A

**ab** — od, z; **a. parte** — od strony  
**abamita** — siostra prapradziadka  
**abavanculus** — brat praprababki  
**abava** — prababka  
**abavia** — prababka  
**abavus** — pradziadek  
**abbas** — opat  
**abcedrix** — nauczyciel  
**abenarius faber** — kotlarz  
**ab intestato** — bez testamentu (zmarły)  
**abietarius** — stolarz, cieśla, drwal  
**abmatertera** — siostra praprababki  
**abnepos** — praprawnuk  
**abneptis** — praprawnuczka  
**abortus** — poronienie  
**abpatruus** — brat prapradziadka  
**abscessus** — wrzód  
**absentia** — nieobecność  
**absolutus(-ta)** — rozgrzeszony(-na)  
**absolvantis** — odprawić mszę  
**absque** — bez  
**accisa** — podatek czopowy  
**accusator** — oskarżyciel w sprawie karnej  
**accusatus** — oskarżony  
**acicularius** — iglarz  
**actionarius** — kramarz  
**actuarius** — pisarz  
**actor** — wnoszący pozew  
**actrix** — powódka  
**acuciator** — szlifierz  
**acufer** — iglarz  
**acufex** — iglarz  
**acuminator** — szlifierz  
**acupictor** — hafciarz  
**ad** — przy, od strony, do

**adiudicatio annorum** — przysądzenie (przydanie) lat  
**administrator** — zarządca  
**admondum reverendus** — przewielebny  
**adolescens** — młodzieniec  
**adolescentia** — dziewczyna, panna  
**adoptio** — adopcja, przysposobienie  
**adulter** — cudzołóżnik  
**adultera** — cudzołożnica  
**adulterator** — cudzołóżnik  
**adulteratrix** — cudzołożnica  
**adumbrator** — rysownik  
**advena** — przybysz, przyjezdny  
**advitalitas** — dożywocie  
**advitalicium** — dożywocie  
**advocatus** — wójt  
**aedifex** — budowniczy  
**aedificator** — budowniczy  
**aedilis** — budowniczy  
**aeditus** — kościelny, zakrystian  
**aerarius** — brązownik  
**aerarius faber** — kotlarz, mosiężnik, ludwisarz, brązownik  
**aerarius questor** — poborca podatkowy  
**aerifaber** — brązownik  
**aetas** — wiek  
**aetas adulta** — pełnoletność  
**affinis** — powinowaty, szwagier  
**affinitas** — powinowactwo przez małżeństwo  
**agaso** — koniuszy  
**agnatus** — krewny przez osoby męskie (po mieczu)  
**agonia** — agonja, konanie  
**agricola** — rolnik  
**agricola praedialis** — rataj  
**albator** — blicharz (wybielacz płótna)

**albicerdo** — białoskórnik  
**alias** — zwany też  
**aliquis(-qua)** — pewien, jakiś (pewna, jakaś)  
**aliter** — inaczej  
**alodium** — folwark, gospodarstwo  
**altarista** — duchowny, posiadający prebendę  
 ołtarzową  
**altarium** — ołtarz  
**alter** — drugi  
**alumnus** — alumn, student, uczeń,  
 wychowanek  
**alutarius** — białoskórnik  
**ambustio** — oparzenie  
**amiger** — giermek  
**amitta** — ciotka, siostra ojca lub matki;  
**a. magna** — siostra dziadka lub babki;  
**a. major** — siostra pradiadka lub  
 prababki; **a. maxima** — siostra  
 prapradziadka lub praprababki  
**ammitatis frater** — brat cioteczny; **a. soror**  
 — siostra cioteczna  
**amplius** — więcej, ponadto  
**ampularius** — wytwórca butelek  
**anachoreta** — pustelnik, eremita  
**ancilla** — służąca  
**angaria** — powinności, ciężary, szarwarki  
**angina** — zapalenie gardła  
**angularis** — narożny  
**angulus** — kąt, narożnik; **in angulo** —  
 w narożniku  
**anima** — dusza  
**anni discretionis** — lata sprawne  
**annonarius** — kupiec zbożowy  
**annorum** — w wieku lat  
**annosus(-sa)** — leciwy(-wa)  
**annularius faber** — płatnerz, zbrojownik,  
 kotlarz  
**ante** — przed  
**antea** — dawniej  
**antecedaneus** — poprzedni, poprzedzający  
**antemurale** — parkan, przedmurze  
**anthrax** — żydówka  
**antiquus** — stary, dawny  
**antistes** — biskup  
**apiarius** — bartnik, pszczelarz  
**apiaster** — bartnik, pszczelarz  
**apoplexia** — apopleksja  
**apostema** — wrzód  
**apothecarius** — aptekarz  
**apparitor** — dozorca, woźny

**appiserium** — pasieka  
**Aprilis** — kwiecień  
**aptecarius** — aptekarz  
**apud** — pod  
**aqua** — woda; **a. baptismalis** — woda  
 chrzcielna; **a. lustralis** — woda święcona  
**aquilex** — studniarz  
**aquilo** — północ  
**arator** — rataj  
**arbor** — drzewo  
**arcarius faber** — wytwórca skrzyń  
**archiater, archigenes** — lekarz  
**archidiaconus** — archidiakon  
**archidux** — arcyksiążę  
**archipraesul** — arcybiskup  
**architectus** — architekt  
**architriclinus** — szafarz, ekonom  
**arcis** — horodniczy  
**arcuarius** — kusznik, łucznik  
**arcularius** — kasetnik  
**arendarius** — dzierżawca  
**argentarius** — bankier  
**argentei vassari custos** — kredencierz  
**argilla** — glina  
**armifactor** — płatnerz  
**armifex** — płatnerz  
**armifusor** — ludwisarz  
**armiger** — giermek  
**aromatarius** — aptekarz  
**arrendator** — dzierżawca  
**artifex** — rzemieślnik  
**artifex calcarium** — ostrożnik  
**artifex lorarius** — rymarz  
**artis sartoriae** — krawiec  
**ascedentes** — krewni wstępni  
**asesor** — asesor  
**assasator** — kucharz  
**assesor** — ławnik  
**assignavit** — przyznał  
**asthma** — dychawica  
**atavus** — praprapradziadek  
**atavia** — prapraprababka  
**aucellator** — sokolnik  
**auceps** — ptasznik  
**Augustus** — sierpień  
**aula** — dwór  
**aulaeorum opifex, aulacarius** — gobelnik,  
 szpalernik  
**aulicus** — dworzanin  
**aurifaber** — złotnik

**aurifex** — złotnik  
**auriga** — stangret, woźnica  
**aurigae adjutor** — foryś  
**aventarius** — obroczy  
**avenus** — obroczy  
**ava** — babka, staruszka  
**avia** — babka, staruszka  
**avunculus** — wuj, brat matki (rodzony lub stryjeczny); **a. magnus** — brat babki;  
**a. major** — brat prababki  
**avuncularis frater** — brat wujeczny; **a. soror** — siostra wujeczna  
**avus** — dziadek, starzec

**B**

**baccalarius** — bakałarz  
**baiulus** — tragarz, posłaniec  
**ballistarius** — kusznik  
**ballistator** — rzemieślnik wyrabiający kusze  
**ballistifex** — rzemieślnik wyrabiający kusze  
**balneator** — łaźiebnik  
**bannum** — zapowiedź przedślubna  
**bapirifex** — papiernik  
**baptisatus(-ata)** — ochrzczony(-ona), = **baptizatus**  
**baptisavi** — ochrzciłem, = **baptizavi**  
**baptismus** — chrzest  
**baptizatio** — chrzest  
**baptizator** — chrzciciel  
**baptizo** — chrzcić  
**barbaricarius** — hafciarz, głównie zdobiący złotem  
**barbarius** — balwierz, cyrulik  
**barbitonsor** — balwierz  
**beate memoriae** — świętej pamięci, nieżyjący  
**becharius** — wytwórca pucharów i kubków z drewna  
**bedellus** — woźny  
**bene** — dobrze  
**benefactor** — dobroczyńca, fundator  
**bergarius** — pasterz owiec  
**bibliopegus** — introligator  
**bibliopola** — księgarz  
**bini** — dwa, dwie, dwoje  
**bladarius** — kupiec zbożowy  
**bombadarius** — rusznikarz, puszkarz  
**bombicinator** — wytwórca jedwabiu  
**bona** — dobra; **b. patrimonialia** — ojcowizna  
**bractearius** — blacharz, złotnik

**bractear** — złotnik  
**braseator** — słodownik  
**braseatorium** — słodownia  
**braxator** — piwowar  
**braxatorium** — browar  
**braxeator** — piwowar  
**bubulcus** — wolarz  
**burggravius** — burgrabia  
**burgrabius** — burgrabia  
**bursarius** — kaletnik  
**bursifex** — kaletnik

**C**

**cadaver** — trup  
**cacubarius** — kaflarz  
**caduceator** — budowniczy dróg i mostów, pośrednik  
**caducum** — prawo do majątku po zmarłych bez dziedziców  
**caelator** — grawer  
**caementarius** — murarz, tynkarz, kamieniarz  
**calatifex** — rzemieślnik produkujący kosze  
**calcancista** — klikownik  
**calcanista** — kalkanista  
**calcarius** — wapniarz  
**calcariarius** — robiący ostrogi  
**calcerifex** — robiący ostrogi  
**calcographus** — drukarz  
**calculator** — rachmistrz  
**calculus** — kamień  
**caldearius** — kotlarz  
**caldeator** — kotlarz  
**calefactor** — palacz  
**calendae** — kalendy, pierwszy dzień każdego miesiąca  
**califex** — wytwórca kielichów, konwisarz  
**calopidarius** — wytwórca chodaków z drewna  
**calvarius** — gwoździarz  
**cambiator** — wekslarz  
**camerarius** — szambelan  
**caminorum scopator** — kominiarz  
**campanator** — dzwonnik  
**campanile** — dzwonnica  
**campiductor** — hetman polny  
**cancellarius** — pisarz  
**cancer** — rak  
**candelarum artifex** — mydelnik  
**candidarius** — blicharz (płótna)  
**caniparius** — kelner



**canonicus** — kanonik  
**cantor** — organista, nauczyciel śpiewu  
**cantafusor** — konwisarz  
**cantrifusor** — konwisarz  
**capella** — kaplica  
**capellae magister** — kapelmistrz  
**capillamentorum instructor** — perukarz  
**capitaneus** — starosta  
**capsarius** — pudełkarz  
**carbonarius** — węglarz (wypalający węgiel drzewny)  
**carbonator** — węglarz (wypalający węgiel drzewny)  
**carbunculus** — narośl, wrzód  
**carcinoma** — rak  
**caries** — zbutwiałość kości  
**carminarius** — gręplarz  
**carminator** — gręplarz  
**carnarius** — rzeźnik  
**carnifex** — kat, rzeźnik  
**carpentarius** — cieśla  
**carrucarius** — woźnica  
**castellanida** — kasztelanica  
**castellanus** — kasztelan  
**castelleanus** — kasztelan  
**castelli praefectus** — horodniczy  
**castigatio** — chłosta  
**castrator** — rzeźak bydła  
**castremetator** — oboźny  
**castrensis** — wojskowy, grodzki  
**castrum** — zamek, gród; **c. doloris** — katafalk  
**casus** — przypadek  
**catafractus** — pancerny  
**catarrhus** — katar  
**catholica** — wiara katolicka  
**catopticus** — wytwórca luster  
**caupo** — kupiec, handlarz  
**cauponarius** — karczmarz  
**cauponator** — karczmarz  
**causidicus** — adwokat  
**cavalcator** — masztalerz  
**cechmagister** — cechmistrz  
**cellarius** — piwniczny  
**celsissimus** — najdosłojniejszy  
**cementarius** — murarz  
**census** — podatek, czynsz  
**centum** — sto  
**cerapressor** — woskobochnik  
**cerdo** — garbarz  
**cereficiarius** — woskarz, świeczarz

**cerevisarius** — piwowar  
**cervillarius** — płatnerz, wytwórca hełmów  
**cetarius** — handlarz ryb  
**chalcographus** — miedziorytnik  
**chartopaeus** — papiernik  
**chelista** — skrzypek  
**chirothecarius** — rękawicznik  
**chirurgus (hirurgus)** — cyrulik  
**chordapsus** — miserere  
**chorus, horu** — chór (część kościoła); **sub horo** — pod chórem  
**chymiater** — alchemik  
**Cingarus** — Cygan  
**cingularius** — paśnik  
**cingulator** — paśnik  
**circa** — około  
**circumspectus** — opatrny (określenie stosowane do ubogich rzemieślników)  
**cirotecator** — rękawicznik  
**cistarius** — wytwórca skrzyń  
**cisterna** — miejsce, gdzie gromadzi się wodę deszczową  
**civis** — obywatel, mieszczanin  
**civitas** — miasto  
**clandestinus** — tajemny, tajny  
**claustrum** — klasztor  
**claustrarius** — klucznik, szafarz  
**claviger** — klucznik, szafarz  
**claviator** — klucznik, szafarz  
**clericatura** — danina w naturze nauczycielowi w szkole parafialnej  
**clibanarius** — zdun  
**cloacarius** — czyściciel kloak  
**clusor** — kowal, ślusarz  
**cmeto (cmetho)** — kmieć  
**coactiliarius** — kapelusznik, pilśniarz  
**coctor** — kucharz  
**coctor cerevisiae** — mielczarz  
**cocus** — kucharz  
**coemeterium** — cmentarz  
**cognatus** — krewny przez osoby żeńskie (po kądzieli); **c. frater** — brat przyrodni z innego ojca  
**cognomen** — nazwisko  
**cohors** — oddział  
**colica** — kolka  
**collector** — poborca podatkowy  
**colonellus** — pułkownik  
**colorator** — farbiarz  
**columbatio** — zbieranie kolędy

**combustus(-ta)** — spalony(-na)  
**commissarius** — komisarz, namiestnik  
**comitia generalia** — sejm walny; **c. provincialia**  
 — sejmik  
**comitiolum** — sejmik  
**commendarius** — komendarz, stały zastępca  
 plebana  
**commisarius** — komisarz, zarządca  
**commodo** — pożyczać  
**communicatus(-ta)** — komunikowany(-ana)  
**communio sacra** — komunia święta  
**communitas** — gromada, gmina, wspólnota  
**comapactor** — introligator  
**commutator** — wekslarz  
**computus** — zestawienie, obliczenie, rachunek  
**concilium** — sobór, synod  
**concinator** — perukarz  
**concionator** — kaznodzieja  
**condimentarius** — kupiec korzenny  
**conditor dulciarius** — cukiernik  
**conductitius** — najemnik, wyrobnik  
**confederatio** — konfederacja  
**confessarius** — spowiednik  
**confessio** — spowiedź; **c. Paschalis** — spowiedź  
 wielkanocna  
**confessus(-ssa)** — wyspowiadany(-ana)  
**non (nec) confessus** — niewyspowiadany  
**confirmatio** — bierzmowanie  
**confisor** — konwisarz  
**confitebatur** — zostać wyspowiadany  
**conflator** — hutnik, wytapiacz rudy  
**confraternitas** — bractwo  
**congelatus** — zamrożony  
**congregatio decanalis** — kongregacja  
 dziekanów  
**conjugalis** — małżeński  
**conjugatis** — żonaty, zamężna  
**conjuges** — małżonkowie  
**consanguinea** — krewna  
**consanguinei proximiores** — krewni bliżsi;  
**c. remoti** — krewni dalsi  
**consiliarius** — rajca  
**consobrina** — siostrzenica, bratanica  
**consubrinus** — siostrzeniec, bratanek  
**consocer** — teść  
**consororini** — zrodzeni z dwóch siostr  
**consors** — żona  
**consul** — burmistrz  
**consul civis** — rajca miejski  
**contegulator** — dekarz

**conthoralis** — żona  
**contributio** — pobór  
**contubernium** — cech, wspólnota rzemieślnicza  
**convictor** — strawnik  
**convulsiones** — konwulsje  
**copulatio** — zaślubiny  
**coqua** — kucharka  
**coquus** — kucharz  
**corarius** — garbarz, skórnik  
**corbo** — koszykarz  
**cordarius** — powroźnik  
**coreator, coriator, coriarius** — skórnik,  
 garbarz, szewc  
**cornu** — róg, narożnik  
**corpus** — ciało  
**corrigarius** — rymarz  
**corrigator** — rymarz  
**cotarius** — szlifierz  
**cribrarius** — sitarz  
**cribrorum artifex** — sitarz  
**crispator** — fryzjer  
**crumenarius** — kaletnik  
**crustularius** — cukiernik  
**cubicularius** — kamerdyner, pokojowy  
**culcitarius** — krawiec robiący płaszcze  
**culinae magister** — kuchmistrz  
**culltelarius** — nożownik  
**cultellifaber** — nożownik  
**culter** — nóż, sztylet  
**cultrifex** — nożownik  
**cum** — z  
**cunicularius** — gwarek, sztolnik  
**cuparius** — bednarz  
**cupendinarius** — cukiernik  
**curator** — opiekun, dozorca  
**curator medici** — lekarz  
**curiens** — dworzanin  
**currifex** — stelmach  
**currus** — wódz  
**custos** — dozorca, strażnik  
**custos sylvarum** — borowy, leśniczy

## D

**damnum** — strata, szkoda, kara  
**dapifer** — stolnik  
**deaurator** — pozłacacz  
**debitor** — dłużnik, wierzyciel  
**December** — grudzień  
**decanus** — dziekan

**decima** — dziesiącina; **d. canapalis** — dz. konopna; **d. manipularis** — dz. snopowa; **d. maldrata** — dz. w ziarnie; **d. pecuniaria** — dz. pieniężna

**decido** — spaść, runąć

**declaratio nullitatis matrimonii** — unieważnienie małżeństwa

**decumbens** — zmarły

**dedicatio** — poświęcenie, konsekracja

**defunctus** — zmarły

**deglubitor** — rakaż, hycel

**delegatus** — delegat

**demersus** — zanurzony, zatopiony

**denatus** — zmarły

**denunciatio** — ogłoszenie, zapowiedź

**dentitio** — zębów dzieciennych choroba

**depositio** — złożenie z urzędu; złożenie do grobu

**depositus(-ta)** — złożony(-ona)

**deputatus** — deputat

**derelicta** — wdowa

**derelictus** — porzucony

**descedentes** — krewni zstępni

**diaconus** — diakon

**diarhaea** — biegunka pospolita

**dictus** — nazwany

**die** — w dniu

**dies** — dzień

**diffamatio** — zniesławienie

**dimensor** — szynkarz, karczmarz

**dioecesis** — diecezja

**director navium** — retman

**director scholae** — rektor

**disceptator** — sędzia, rozjemca

**discipulus** — uczeń; **d. fabri** — czeladnik

**discretionis annus** — pełnoletność

**dispensator** — szafarz, rządca

**dispositus(-ta)** — opatrzone(-ona) sakramentami

**districtus** — powiat

**doctor medicinae** — doktor

**doleator** — bednarz

**doliarius** — bednarz

**dominus** — pan (określenie stosowane w odniesieniu do szlachty)

**dotalicium** — wiano

**dulcarius** — cukiernik

**ducissa** — księżna

**ducunt** — prowadzą, wiodą

**duo** — dwa

**dux** — książę

**dux campestris** — hetman polny

**dux generalis exercituum** — hetman wielki

**dyssenteria** — biegunka krwawa

## E

**ebrietas** — pijaństwo

**ecclesia** — kościół; **e. parochialis** — parafialny; **e. xenodochialis** — szpitalny

**ecclesiae inserviens** — kościelny

**economus** — ekonom

**edentarius** — dentysta

**editus** — wydawanie na świat, rodzenie

**egregius** — znamienity

**eiusdem** — tegoż

**elemosinarius** — jałmużnik

**emersus** — wynurzyć się

**emptor** — kupiec

**ensifer** — miecznik

**ensifex** — miecznik

**eodem** — ten sam; **eodem die** — tego samego dnia

**ephipharius** — rymarz, siodlarz

**epilepsia** — wielka choroba

**episcopus** — biskup

**eques** — jeździec, rycerz

**equester** — przynależny do stanu rycerskiego

**equicius** — handlarz koni

**equicustos** — koniuszy

**equus** — koń

**erectio** — założenie, fundacja

**eremita** — pustelnik

**ergastularius** — strażnik więzienia

**erispelas** — róża

**eruginator** — miecznik, szlifierz mieczy

**essedarius praedialis** — fornał

**etiam** — także

**ex** — z

**exactor** — poborca

**ex agricultura vivens** — rolnik

**excoriator** — rakaż, hycel, oprawca

**excubitor** — stróż

**excellens** — znamienity

**exdivisio** — podział majątku

**executor** — kat

**expensa** — wydatki, koszty

**extra** — spoza

**extractus(-ta)** — wyjęty, wyciągnięty(-ta)

**extrema unctio** — ostatnie namaszczenie



## F

**faber** — kowal  
**faber ferrarius** — kowal  
**faber lignarius** — cieśla  
**faber murarius** — murarz  
**fabrica ecclesiae** — budynek kościelny  
**factor** — dwornik, faktor  
**falcarius** — kowal kos  
**falconarius** — sokolnik  
**falsarius** — fałszerz  
**famatus(-ta)** — sławetny(-tna) (określenie stosowane w odniesieniu do mieszczan)  
**fames** — głód  
**familia** — rodzina, służba, dwór; **f. defuncta** — wygasła rodzina  
**familiaris** — domownik  
**famulus** — parobek, służa  
**famulus a pedibus** — lokaj  
**famulus aulicus** — służący dworski  
**febris acuta inflammatoria** — gorączka wielka  
**febris biliosa** — gorączka żółciowa  
**febris intermittens** — febra zimna  
**febris lenta** — gorączka wolna  
**febris maligna** — gorączka maligna  
**febris petechialis** — gorączka z petociami  
**febris purpurea** — gorączka z fryzlami  
**febris putrida** — gorączka zgniła  
**febris quotidiana** — febra codzienna  
**Februarius** — luty  
**femella** — służąca  
**femina** — kobieta  
**fenerator** — przekupień, lichwiarz  
**fenestrarius** — okiennik  
**feniseca** — kosiarz, żniwiarz  
**feretrum** — katafalk  
**ferrifaber** — ślusarz  
**ferrivenditor** — żeleźniak  
**festum** — święto  
**fibulator** — guzikarz  
**fideiuisio** — poręczenie, rękojemstwo  
**figulus** — garncarz, zdun, kaflarz  
**filia** — córka  
**filiaster(-ra)** — bratanek(-nica), synowiec  
**filicarius** — brukarz, kamieniarz  
**fililariorum opitex** — pończoszniczek  
**filius** — syn; **f. naturalis** — syn nieslubny  
**fistulator** — flecista  
**flator** — wytapiacz, hutnik  
**flaviarius** — safiannik  
**flebotomarius** — felczer

**florenorum Poloncialium** — florenów (złotych) polskich  
**fluctus** — fala rzeki  
**fluor** — upławy  
**fluvius** — rzeka  
**fodio** — kopać, **fodiens** — kopiący  
**foedifragus** — wiarołomca  
**fons** — chrzcielnica  
**fore** — drzwi, brama; **f. ecclesiae** — kościoła; **f. orientales** — wschodnia  
**forestarius** — leśniczy  
**fornacarius** — zdun  
**forsan** — być może, podobno  
**fossarius** — górnik, kopacz  
**fossor** — górnik, kopacz  
**fraenifex** — rymarz  
**fragulator** — kaletnik  
**frater** — brat (też stryjeczny)  
**fratres** — bracia zakonni  
**fratria** — bratowa, jątrew  
**frenarius** — rymarz  
**frenifex** — rymarz  
**frigore** — gorączka  
**frumentarius** — kupiec zbożowy  
**frumitor** — garbarz  
**fullo** — foluszniczek, wałkarz  
**funarius** — powroźnik  
**funicularius** — wytwórca sznurowadeł, pasków, klamer do książek  
**funifex** — powroźnik  
**funista** — powroźnik  
**furnarius** — zdun  
**fusor** — odlewnik, konwisarz; **f. tormentorum** — ludwisarz

## G

**gangraena** — gangrena  
**galeorum artifex** — kapelusznik  
**garcifer** — kucharz  
**gemelli** — bliźnięta  
**gemellus** — bliźniak  
**geminus** — bliźniak  
**gemmagenum** — kaflarz  
**gemmarius** — jubiler  
**gener** — zięć  
**generalis** — generał  
**generosus(-osa)** — dobrze urodzony(-ona) (określenie stosowane w odniesieniu do szlachty)

**genitor** — rodzic, ojciec  
**genitrix** — rodzicielka, matka  
**gens** — ród  
**geometra** — mierniczy  
**germanus** — rodzony (brat)  
**gerulus** — tragarz  
**gestor** — zarządca  
**girator** — włóczęga  
**gladiarius** — wytwórca kling, mieczy, płatnerz  
**gladiator** — wytwórca kling, mieczy, płatnerz  
**gladifer** — miecznik  
**glebator** — studniarz  
**gladifex** — wytwórca mieczy  
**glos** — bratowa, też siostra męża  
**glutinator** — introligator  
**gradus** — stopień (pokrewieństwa)  
**grammaticus** — nauczyciel  
**gratis** — bez opłaty  
**grossus** — grosz  
**gruturius** — producent lub kupiec kasz  
 i ziemiopłodów  
**guardianus** — strażnik  
**gubernator(-trix)** — rządca(-czyni)  
**gvarc** — gwarek

**H**

**habens** — mający, mająca  
**haemoptisis** — plucie krwią  
**haemorrhoides** — hemoroidy  
**haemorrogia** — cieczenie i upłynienie krwi  
**haeres** — dziedzic  
**haragius** — magik, kuglarz  
**harpator** — harfiarz  
**hebdomada** — tydzień  
**hectica** — suchoty  
**herbarius** — zielarz  
**hernia** — ruptura  
**heres** — dziedzic  
**hic** — tutaj  
**hipocausto** — łaźnia  
**homo** — człowiek  
**honestus(-ta)** — znakomity(-ta); uczciwy(-wa)  
 (określenie stosowane do mieszczan, ale  
 też i do bogatych chłopów)  
**honorabilis** — czcigodny (określenie stosowane  
 do wiejskich plebanów, ale też i wikariuszy)  
**honoratus** — zaszczytny, honorowy (określenie  
 stosowane do patrycjuszy)  
**horologifex** — zegarmistrz  
**horologius** — zegarmistrz

**hortulanus** — ogrodnik, zagrodnik  
**hortus** — ogród  
**horo** — zob. chorus  
**hospes publicus** — karczmarz  
**hospitale** — szpital, przytułek  
**humatio** — pogrzeb  
**Hungarus** — Węgier  
**husarus (usarus)** — husarz  
**hydrophobia** — wścieklizna  
**hydrops** — puchlina  
**hypocaustum** — izba, sala; **h. cum camera**  
 — izba z mniejszą izdebką

**I**

**iaceo** — leżeć  
**iaculator** — błazen, kuglarz  
**ianitor** — odźwierny  
**Ianuaris** — styczeń  
**icterus** — żółtaczka  
**idibus** — idy (w kalendarzu rzymskim 13. lub  
 15. dzień miesiąca)  
**ieiunium** — post  
**ignis** — ogień  
**ignotus(-ta)** — nieznan(-na); **cognomine** —  
 z nazwiska; **nomine** — z imienia  
**iliaca passio** — miserere  
**illata** — posag  
**illegitimus** — nieślubny  
**illustris** — wielmożny  
**ilustrissimus** — jaśnie wielmożny (określenie  
 dygnitarza lub magnata)  
**immersio** — zanurzenie, zatopienie  
**imperator** — cesarz  
**imperatrix** — cesarzowa  
**impresor librorum** — drukarz  
**imprimatorus** — drukarz  
**impuditia** — nierząd  
**in** — w, na; **in medio** — pomiędzy, w środku  
**incestus** — kazirodztwo  
**incisio** — wycięcie  
**incisor** — krajczy  
**incola** — mieszkaniec  
**incutio** — wzbudzać; **non icutiebat** — nie  
 wzbudzała  
**indulgentia** — odpust  
**indusiarius** — krawiec koszulowy  
**infans** — dziecko  
**infantia** — wiek niemowlęcy  
**infector** — farbiarz

**infidelis** — niewierny (określenie dawane Żydom)  
**infirmatis** — choroba  
**infirmus** — chory  
**inflammatis mammillarum** — zapalenie piersi po położu  
**inflammatis uteri** — zapalenie macicy po położu  
**infrascriptus** — niżej pisany  
**innotitia** — niewiedza  
**innupta** — niezamężna  
**innuptus** — nieżonaty  
**inquilitanes** — mieszkańcy  
**inquillinus** — chałupnik, komornik  
**insigniorum sculptor** — rytownik  
**inspector** — dozorca  
**insperate** — niespodziewanie, nagle  
**instagator** — oskarżyciel  
**instita** — kramarka  
**institor** — kramarz  
**instructor** — nauczyciel  
**integrum** — całość  
**intempesta nox** — czas bezpośrednio przed północą  
**intestatus** — zmarły bez testamentu  
**intestina** — wnętrzności  
**inter** — między  
**intextor** — hafciarz  
**intimatio** — obwieszczenie  
**intrando** — wewnątrz  
**introligator** — introligator  
**inventus** — znajda (dziecko)  
**ioculator** — kuglarz, oszust  
**ischuria** — zatrzymanie uryny  
**Italus** — Włoch  
**item** — także, tego dnia  
**Judaismus** — judaizm, wiara żydowska  
**iudex** — sędzia; **i. casternsis** — s. grodzki; **i. terrestris** — s. ziemski  
**iuramentum** — przysięga; **i. corporale** — p. osobista  
**iuratus** — ławnik na wsi  
**iuris consultus** — prawnik, biegły w prawie  
**iuris peritrus** — biegły w prawie  
**iuenculus** — młody  
**iuvenis** — młodzieniec

**J**

**Julius** — lipiec  
**Junius** — czerwiec

**K**

**kmeto** — kmieć

**L**

**laborator** — robotnik, wyrobnik  
**labore manuum vivens** — wykonujący pracę fizyczną  
**laboriosus(-osa)** — pracowity(-ta) (określenie stosowane w odniesieniu do chłopów)  
**lacticinator** — mleczarz  
**laicus** — człowiek świecki, zakonnik bez święceń  
**laganator** — wytwórca butelek  
**lamficus sartor** — zamszownik  
**laminarius** — blacharz  
**laminifex** — blacharz  
**lancinarius** — płatnerz  
**laneus** — lan, włóka  
**lanarius** — rzeźnik  
**laniator** — rzeźnik  
**lanifex** — sukiennik  
**lanio** — rzeźnik  
**lanitextor** — sukiennik  
**lapidarius** — kamieniarz  
**lapidea** — kamienica  
**lapsator** — szlifierz  
**lapularius** — chmielarz  
**lateraria** — cegielnia  
**laterarius** — strycharz (wypalacz dachówek), ceglarz  
**laterator** — strycharz (wypalacz dachówek), ceglarz  
**laterifex** — strycharz (wypalacz dachówek), ceglarz  
**laudum** — postanowienie, uchwała  
**lavandarius** — pracz  
**lectum** — czytanie  
**legatus** — poseł, delegat  
**lena** — stręczycielka  
**lepra** — trąd  
**lethargus** — śpiączka  
**levir** — brat męża, szwagier  
**liber(-a)** — stanu wolnego  
**liber** — księga  
**liberi** — dzieci  
**librarius** — księgarz  
**lictor** — pacholek, woźny, sługa miejski  
**ligator** — bednarz  
**lignarius** — handlarz drzewem  
**lignator** — cieśla, stolarz, kołodziej



**lignifaber** — cieśla, stolarz, kołodziej  
**ligularius** — wytwórca sznurków i sznurowadeł  
**limbolarius** — szmuklerz, pasamonik  
**limitatio** — odroczenie  
**linarius** — handlarz konopi i pakuł  
**linea** — linia; **l. collateralis** — l. boczna  
 (w pokrewieństwie); **l. recta (directa)**  
 — l. prosta  
**linifex** — płóciennik  
**lintearius** — handlarz konopi i pakuł  
**lithostrator** — brukarz  
**lociordinarius** — ordynariusz, biskup  
 rezydencjalny  
**locum** — miejsce  
**lodex** — sukiennik, krawiec płaszczy  
**lonherus** — budowniczy  
**lorarius** — rymarz  
**lorifex** — płatnerz  
**lucs venerca** — franca (choroba weneryczna)  
**lucrum** — zysk  
**lutheranismus** — luteranizm; **ex lutheranismo**  
**revocans** — nawrócony z luteranizmu  
**lutifigulus** — garncarz, zdun  
**lutorissa** — praczka  
**lychnopoeus** — świeczarz

## M

**macellarius** — rzeźnik  
**mactator** — rzeźnik  
**magister (scholae)** — nauczyciel; **m. civium** —  
 burmistrz; **m. stabuli** — koniuszy wielki  
**magnificus(-ica)** — wielmożny(-a) (określenie  
 stosowane w odniesieniu do magnaterii)  
**magnus** — wielki; **m. mareschaleus** —  
 marszałek wielki  
**Maius** — maj  
**majores** — przodkowie  
**maligna** — maligna  
**malleator** — kowal  
**malus** — zły, niegodziwy  
**mandatarius** — pełnomocnik  
**mandrita** — pasterz, mnich  
**manicarius** — rękawicznik  
**manicularius** — rękawicznik  
**mansionaria** — mansjonaria  
**mansionarius** — mansjonarz; **mansionariorum**  
 — mansjonarzy  
**mansuarius** — chłop, zagrodnik  
**mansus** — łąn, włoka

**manu propria** — własnoręcznie  
**marca** — grzywna  
**marchio** — margrabia  
**marescalcus (mareschalcus)** — marszałek  
**marinarius** — marynarz  
**marita** — żona  
**maritata** — zamężna  
**maritus** — mąż  
**marscupiarius** — kuśnierz  
**marsupiator** — rękawicznik, kaletnik  
**Martius** — marzec  
**mas** — mężczyzna  
**massarius** — dzierżawca, zarządca  
**mater** — matka; **m. antiqua** — babka  
**materialista** — handlarz  
**materna** — matka chrzestna  
**matertera** — ciotka, siostra matki; **m. magna** —  
 siostra babki; **m. major** — siostra prababki  
**matiarus** — wędliniarz  
**matrimonialis** — małżeński  
**matrimonium** — małżeństwo, ślub;  
**m. clandestinum** — m. potajemnie  
 zawarte; **m. claudicans** —  
 m. nieskonsumowane; **m. conscientiae** —  
 ślub potajemny; **m. morganaticum** —  
 małżeństwo morganatyczne (niedające  
 praw dzieciom); **ratum non consumatum**  
 — m. ważne zawarte, lecz niespełnione;  
**m. putativum** — małżeństwo  
 unieważnione; **m. virgineum** —  
 małżeństwo ze ślubem czystości  
**matrina** — matka chrzestna  
**matruelis** — kuzyn, syn siostry matki  
**matutinum** — jutrznia  
**medicus** — lekarz  
**medium** — środek, połowa  
**mellicida** — pszczelarz, bartnik  
**mellifex** — bartnik  
**mellitor** — bartnik  
**membranarius** — wytwórca pergaminu  
**mendicans** — żebrzący  
**mendicant** — żebrak  
**mendicus** — żebrak  
**mensator** — stolarz  
**mensifex** — stolarz  
**mensis** — miesiąc  
**ensor** — mierniczy  
**mercator** — kupiec  
**mercenarius** — najemnik  
**meretrix** — prostytutka

**meridies** — południe (strona świata)  
**messor** — probierz  
**metator** — probierz  
**meus** — mój  
**miles** — żołnierz  
**militus gregris** — żołnierz  
**mineator** — rudnik  
**ministerialis** — woźny sądowy; **m. generalis**  
     — woźny generalny  
**minorennis** — małoletni  
**minorennitas** — nieletność  
**minutor** — felczer  
**miseratio** — litość, zmiłowanie  
**miserere** — miserere  
**missa** — msza  
**modernus** — nowy, nowoczesny  
**molaris** — młynarz  
**molendinarius** — młynarz  
**molendinator** — młynarz  
**molendinum** — młyn; **m. manuale** — żarna;  
     **m. seratile** — tartak; **m. tritorium** —  
     tartak; **m. trusatile** — folusz; **m. ventile** —  
     wiatrak  
**molitor** — młynarz  
**monachus** — zakonnik  
**monetarius** — mincerz  
**montanista** — górnik  
**monumentum** — grobowiec  
**morbioli** — odra  
**morbus chronicus** — choroba długa  
**more pauperum** — zwyczajem ubogich  
**morsus venenosus** — ukąszenie jadowite  
**morte casuali** — śmierć przypadkowa; **m. felici**  
     — szczęśliwa; **m. gravi** — gwałtowna;  
     **m. improvisa** — nieoczekiwana;  
     **m. repentina** — szybka; **m. subitanea**  
     — nagła; **m. vehementi** — gwałtowna  
**mortuarium** — spuścizna, spadek  
**mortuus** — zmarły  
**mox** — natychmiast  
**mulier** — niewiasta  
**munitus(-ta) sacramentis** — opatrzone(-na)  
     sakramentami  
**murarius** — murarz  
**murator** — murarz  
**muratus** — murowany  
**murus** — mur  
**musicus** — muzyk  
**mutarius** — celnik  
**mutuo** — pożyczać

## N

**natando** — płynąc  
**natio** — urodzenie, pochodzenie  
**nativitas** — urodzenie  
**natus(-ta)** — urodzony(-ona)  
**nauta** — flis, żeglarz, marynarz  
**navector** — przewoźnik  
**navigantes** — płynąc, żeglując  
**necessitas** — konieczność, z konieczności  
**neglexis** — zaniedbawszy  
**nepos** — wnuk, bratanek  
**neptis** — wnuczka, bratanica  
**netor** — krawiec  
**netrix** — szwaczka  
**nigricerdo** — czarnoskórnik  
**nobilis** — szlachetny (określenie stosowane  
     w odniesieniu do szlachty)  
**nobilis ephebus** — paż  
**nocturnus** — nocny  
**nodator** — guzikarz  
**nomine** — o imieniu  
**nosocomium** — szpital  
**noster** — nasz  
**notarius** — pisarz grodzki lub ziemski,  
     notariusz  
**nothus** — dziecko nieślubne  
**noticia** — powiadomienie  
**November** — listopad  
**noverca** — macocha  
**novercus** — ojczym  
**nullus** — żaden  
**nummularius** — mincerz  
**nunc** — od teraz, od tej chwili  
**nundinae** — targ, jarmark  
**nuntius** — posłaniec  
**nuptiae** — zaślubiny  
**nurua** — synowa  
**nurus** — synowa  
**nutritor** — żywiciel  
**nutrix** — żywicielka, mamka

**O**  
**obiit** — zmarł, zmarła; **obierunt** — zmarli  
**obitus** — śmierć; **ante obitum** — przed śmiercią  
**obligatio** — zobowiązanie  
**obmutescentia** — zanik mowy  
**obsequa** — służąca  
**obstetrix** — położna  
**occasum** — zachód (strona świata)

**occidens** — zachód (strona świata)  
**occisio** — zabicie, zabójstwo  
**octava** — oktawa (czas ośmiu dni po święcie)  
**October** — październik  
**oeconomus** — ekonom  
**oenopola** — sprzedawca win  
**officialis** — urzędnik  
**olearius** — olejarz  
**Oleum sacrum** — Oleje św.  
**olifex** — olejarz  
**olim** — nieżyjący, niegdyś  
**omnibus** — wszyscy  
**omnis** — wszystek, cały  
**operarius** — robotnik, wyrobnik, pracownik najemny  
**operarius primarius** — parobek  
**operator** — robotnik, wyrobnik, pracownik najemny  
**opifex** — rzemieślnik  
**opilio** — owczarz  
**oppidum** — miasto, miasteczko  
**oppressio** — uduszenie, zgniecenie  
**orbis molendini** — koło młyńskie  
**ordo** — zakon  
**organamagister** — organista  
**organarius** — organista  
**orient** — wschód (strona świata)  
**orphanus** — sierota (bez ojca)  
**orphanotrophium** — sierociniec  
**ortulanus** — ogrodnik, zagrodnik  
**ortum solis** — wschód (strona świata)  
**ossorium** — kostnica  
**ostiarius** — odźwierny

## P

**palatii custos** — burgrabia  
**palatinatus** — województwo  
**palatinida** — wojewodzie  
**palatinus** — wojewoda  
**pallacium** — pałac  
**pallex** — konkubina  
**panaris** — zanokcica  
**panifex** — piekarz  
**pannifex** — płóciennik  
**pannaritium** — zanokcica  
**pannarius** — sukiennik  
**pannicida** — krawiec sukienny  
**pannisor** — postrzygacz  
**pannitonsor** — postrzygacz  
**pantopola** — kupiec

**papirarius** — papiernik  
**papyrifex** — papiernik  
**paralysis** — paraliż  
**parchanista** — barchannik  
**parentes** — rodzice  
**parietarius** — lepkarz  
**paripneumonia** — zapalenie piersi  
**parochia** — parafia  
**parochus** — proboszcz  
**partus** — połóg, poród  
**partus difficilis** — trudne rodzenie  
**passamentarius** — pasamonik  
**pastellator** — wytwórca patelni, panwisarz  
**pastor** — pasterz  
**pastor ovium** — owczarz  
**patent** — otwierają się  
**pater** — ojciec; **p. adoptivus** — teść;  
**p. antiquus** — dziadek  
**patibulum** — szubienica  
**patrini** — rodzice chrzestni  
**patrua** — stryjenka  
**patruelis frater** — brat stryjeczny; **p. soror** — siostra stryjeczna; **p. germanus frater** — brat rodzono-stryjeczny (syn rodzzonego stryja); **p. germana soror** — siostra rodzono-stryjeczna  
**patruus** — stryj; **p. germanus** — stryj rodzony, brat ojca; **p. magnus** — brat dziadka;  
**p. major** — brat pradziadka  
**pauper** — ubogi, uboga  
**pauperculus** — biedak  
**pectinator** — gręplarz  
**pecunia** — pieniądze; **p. parata** — gotówka;  
**in paratis** — w gotówce  
**pedagogus** — nauczyciel  
**pedes** — piechur, piechota  
**pedissequus** — lokaj  
**pellifactor** — kuśnierz  
**pellifex** — kuśnierz  
**pellio** — kuśnierz  
**pelviarius** — miednicznik, kotlarz  
**pelvifex** — miednicznik, kotlarz  
**penes** — przy, u boku  
**penesticus** — handlarz starzyzną  
**pennarum structor** — robiący wyroby z piór  
**pennifex** — robiący wyroby z piór  
**per** — przez, z powodu  
**per matrimonium subsequens legitimatus** — uznany za prawe dziecko przez późniejsze małżeństwo rodziców  
**perator** — kuśnierz, miechownik



- peregrinus** — wędrujący  
**pergamenarius** — wytwórca pergaminu  
**periculum** — niebezpieczeństwo  
**perifex** — snycerz  
**perillustris** — znakomity (określenie stosowane w odniesieniu do duchowieństwa)  
**permitio** — pozwalać; **cum permissu** — za pozwoleniem  
**pervocatus** — przeżywany  
**pessula** — 1/3 morgi, 10 prętów  
**pestis** — powietrze, zaraza, mór  
**petechiae** — petocie  
**pharetrator** — wytwórca kołczanów i sajdków  
**pharmacopola** — aptekarz  
**phisicus** — lekarz  
**phistulatus** — flecista  
**phtisis** — gruźlica, suchoty  
**pictaciarius** — łatacz  
**pictor** — malarz  
**pie** — pobożnie  
**pilearius** — czapnik, kapelusznik  
**pileator** — czapnik, kapelusznik  
**pileo** — czapnik, kapelusznik  
**pincerna** — cześnik  
**pincernissa** — cześnikowa  
**pinsor** — śrutownik  
**pirarius** — kaletnik  
**piscator** — rybak  
**pisco** — łowić ryby; **piscens** — łowiący ryby  
**pistor** — piekarz  
**pistrinus** — piekarz  
**pixidarius** — puszkarz  
**platea** — ulica  
**plaustrarius** — poganiacz, stelmach  
**plastes** — rzeźbiarz, snycerz  
**plebanus** — pleban, proboszcz  
**plica Polonica** — kołtun  
**plumbarius** — konwisarz  
**plusquam** — ponad, więcej niż  
**pocillator** — podczaszy  
**pocillatrix** — podczaszyna  
**poenitens** — wyspowiadany(-na)  
**polenatrius** — krupiarz  
**polentarius** — słodownik, krupiarz  
**polio** — płatnerz, zbrojownik  
**politor** — szlifierz  
**pollinctor** — właściciel zakładu pogrzebowego  
**polypus** — polip  
**pomarius** — handlarz owoców  
**pontifex** — biskup  
**popinarius** — kucharz  
**popinator** — kucharz  
**popo** — pop  
**porcarius** — świniarz  
**porta** — brama, drzwi; **p. septentrionalis** — północna  
**portitor** — tragarz  
**possessor** — dzierżawca  
**post** — za, po  
**postcurialis** — zadworny  
**posteri** — potomkowie  
**posthumus** — pogrobowiec, urodzony po śmierci ojca  
**praebenda** — beneficjum jako uposażenie kanonii, altarii, prepozytury szpitalnej  
**praeco** — woźny sądowy  
**praeceptor** — nauczyciel  
**praecursor** — foryś  
**praedialis** — należące do folwarku  
**praedium** — folwark  
**praefectus** — dowódca; **p. cohortis** — kapitan;  
**p. culinae** — kuchmistrz; **p. pontium** — mostowniczy; **p. salinarum** — żupnik;  
**p. stabuli** — koniuszy  
**praepositura** — prepozytura  
**praepositus** — prepozyt; **p. cathedralis** — p. katedry  
**praesbiter ritus Graeci** — prezbiter unicki  
**praesens** — obecny, terażniejszy  
**praesul** — biskup  
**praetor** — wójt miejski  
**praetorium** — ratusz, magistrat  
**pratun** — łąka; **in pratis** — na łąkach  
**praxator** — piwowar  
**preceptor** — nauczyciel  
**prediarius** — gumieny  
**presbiter** — ksiądz  
**pressus(-ssa)** — uciśniony, pogiębiony(-ona)  
**primas** — prymas  
**princeps** — książę; **p. archiepiscoporum** — prymas; **p. militum** — hetman  
**principissa** — księżna  
**prior** — przeor  
**prior** — najpierw, wcześniej  
**prius** — przedtem, wcześniej  
**privignus(-gna)** — pasierb(-ica)  
**proamita** — siostra pradziadka  
**proavunculus** — brat prababki  
**proavus(-via)** — pradziadek (prababka)  
**procarius** — świniopas  
**proconsul** — burmistrz  
**procul** — z daleka od, w dali od

**procurator** — zastępca  
**productum** — dostarczone  
**professor** — nauczyciel  
**progener** — mąż wnuczki  
**progenetrix** — matka rodu  
**progenitor** — ojciec rodu  
**proles** — potomstwo  
**promatertera** — siostra prababki  
**promocondus** — piwniczny, szafarz  
**promus** — klucznik, szafarz  
**pronepos** — prawnuk  
**proneptis** — prawnuczka  
**pronurus** — żona wnuka  
**propatruus** — brat pradziadka  
**prope** — niedaleko, blisko  
**propinator** — szynkarz  
**propinquus** — krewny  
**propola** — handlarz, przekupień  
**propter** — blisko, w pobliżu, z powodu  
**proreta** — dowódca statku  
**prosapia** — ród  
**proseucha** — bóżnica  
**prosocor** — dziadek męża lub żony  
**prosocrus** — babka męża lub żony  
**prothoconsul** — burmistrz  
**providus** — opatrzny (określenie stosowane do ubogich rzemieślników)  
**provisor** — zarządca, opiekun; **p. puerorum** — opiekun dzieci  
**provisus** — zaopatrzony sakramentami (zmarły)  
**proxeneta** — pośrednik handlowy  
**puella** — dziewczyna  
**puer** — chłopiec; **p. honorarius** — paź;  
**p. exercitus** — ciura, luzak  
**pueri** — dzieci  
**pupillus** — sierota (bez matki), wychowanek  
**purpura** — fryzle  
**pyrarius** — prochownik

## Q

**quadragesima** — wielki post (40-dniowy)  
**quartale** — kwartał, kwarta, ćwierć  
**quasimatrimonium** — małżeństwo ze ślubem czystości  
**quietantia** — pokwitowanie  
**quondam** — zmarły, niegdys

## R

**rabies** — wścieklizna  
**radix** — pochodzenie, ród  
**rathihabeo** — potwierdzać  
**ratiocenatis** — rachmistrz  
**recessit** — odeszła, odstąpiła  
**recognitio** — zeznanie  
**rector scholae** — kierownik szkoły parafialnej  
**reddituarius** — dzierżawca  
**redemptor** — dzierżawca  
**reditus** — rozchód  
**referendarius** — referendarz  
**reflektor** — druciarz  
**refuctus(-cta)** — wzmocniony(-na)  
**regens** — regent  
**regimentarius** — regimentarz  
**regimentus** — regiment  
**registrator** — regestrant  
**Regnum Poloniae** — Królestwo Polskie  
**relatio** — sprawozdanie  
**relicta** — wdowa  
**relictus** — wdowiec  
**religio** — religia, zakon  
**religiosus(-sa)** — zakonnik(-ica)  
**remanifestatio** — protest  
**renatus** — ochrzczony  
**repudium** — rozwiązanie (małżeństwa)  
**requiescat in pace, R.I.P.** — niech spoczywa w pokoju  
**residentia** — dom, rezydencja  
**restiarius** — powroźnik  
**restio** — powroźnik  
**restitutio naturalium** — uznanie nieślubnego dziecka  
**retenta** — zaległości  
**retractatio** — skasowanie  
**revenditor** — kupiec; **r. librorum** — księgarz  
**reverendissimus** — najprzewielebniejszy (określenie stosowane do biskupów ordynariuszy)  
**reverendus** — wielebny (określenie stosowane do duchowieństwa, np. opatów, biskupów sufraganów, proboszczów)  
**rhedarius** — forszpan  
**rhumatismus** — reumatyzm  
**ribaldus** — włóczęga, organista, bakałarz  
**ritus Graeci** — obrządek unicki  
**rotifaber** — kołodziej  
**rotifex** — kołodziej

**rubricerdo** — czerwonoskórnik  
**rufficerdo** — czerwonoskórnik, kordebanik  
**ruffifusor** — ludwisarz  
**rurensis** — rolnik  
**rusticus** — rolnik

## S

**saccarius** — kaletnik  
**sacellanus** — zakrystian  
**sacellum** — kapliczka, kaplica (także jako część kościoła)  
**sacerdos** — kapłan, ksiądz  
**sacramentis** — sakramenty św.; **absque (sine)** **sacramentis** — bez sakramentów  
**sacramentum** — sakrament; **s. sanctae Eucharistiae** — sakrament Komunii św.; **s. unctionis** — sakrament namaszczenia  
**sacrarium** — zakrystia  
**sacrista** — zakrystian  
**saecularis** — świecki, światowy, świecki  
**saeculum** — wiek, świat  
**safiaticus** — safiannik  
**saga** — czarownica  
**sagittarius** — łucznik, wytwórca strzał  
**salarius** — warzelnik soli  
**salicida** — prasol  
**salifex** — handlarz soli  
**salinator** — handlarz soli  
**salpista** — trębacz  
**salsamentarius** — śledziarz, solarz  
**samiator** — szlifierz  
**sanctimonialis** — zakonnica  
**sanctus** — święty  
**sartor** — krawiec  
**sator** — siewca  
**scabinus** — ławnik w mieście  
**scala** — waga  
**scammum** — ława, ławka  
**scandalarius** — gonciarz  
**scatula** — skrzynka  
**scholasticus** — scholastyk  
**sclopetarius** — strzelec  
**scoparius** — zamiatacz ulic; **s. filiginis** — kominiarz  
**scortatio** — cudzołóstwo  
**scriba** — pisarz  
**scriniarius** — boazernik, stolarz, archiwista, pieczętarz  
**scrinium** — skrzynka

**scrutarius** — handlarz starzyzną  
**scrutinium** — śledztwo, przesłuchanie  
**sculptor** — rzeźbiarz  
**scultetia** — sołectwo  
**scultetus** — sołtys  
**secretarius** — sekretarz  
**sector** — górnik solny  
**secundo voto** — po raz drugi żonaty (zameżna)  
**secundus** — drugi  
**sed** — lecz  
**sellarius** — siodlarz  
**sellator** — siodlarz  
**semi** — pół  
**semita** — ścieżka, droga  
**senator** — senator  
**senectus** — starość  
**senex** — osoba starsza  
**seniculus(-la)** — starzec (staruszka)  
**sententia** — wyrok  
**separatio a toro et mensa** — separacja od łoża i stołu  
**separatio quod torum et mensam** — separacja od łoża i stołu  
**sepelio** — pogrzebać  
**September** — wrzesień  
**septimana** — tydzień  
**sepulchrum** — grób, grobowiec; **s. parvulorum** — małych dzieci; **s. puerorum** — dziecięcy; **s. sacerdotis** — grobowiec księży  
**sepulcrum** — grób  
**sepultura** — pogrzeb  
**sepultus(-ta) est** — pogrzebany(-na) jest  
**sequens** — następny  
**serenissimus** — najjaśniejszy (tytuł dawany monarchom)  
**serator** — ślusarz  
**sericarius** — wytwórca jedwabiu, handlarz jedwabiem  
**serifaber** — ślusarz  
**serifex** — wytwórca jedwabiu  
**sermone carens** — niemowa  
**serrarius** — pilarz  
**serrator** — tracz  
**serviens** — służący  
**servitor** — sługa  
**servus** — sługa  
**signifer(-a)** — chorąży(-yna)  
**signum** — znak  
**silicarius** — brukarz  
**silva** — las



**silvanus** — leśniczy  
**similarius** — piekarz białego chleba  
**simul** — wspólnie; **cum** — razem z  
**simulator** — fałszerz, partacz, kopista  
**sine** — bez  
**sinister** — lewy, z lewej strony  
**sive** — lub, albo  
**smegmator** — mydelnik  
**socer** — teść  
**societas** — towarzystwo  
**socius** — czeladnik, towarzyszy  
**socrus** — teściowa, świekra  
**sodalitas** — stowarzyszenie, bractwo, sodalicja  
**solidus** — szeląg (1/10 grzywny)  
**sopio** — uśmiercać, przezwycięzać  
**soror** — siostra  
**sororarius** — mąż siostry  
**sororina** — siostrzenica  
**sororinus** — siostrzeniec  
**sororius** — mąż siostry  
**sors** — część, dział, los  
**speciarius** — kramarz korzenny  
**speculator** — strażnik, wartownik  
**sponsa** — narzeczona, żona  
**sponsor fidei** — ojciec chrzestny  
**sponsus** — narzeczony, mąż  
**sportularius** — wytwórca koszyków  
**spurio** — bękart  
**spurius** — bękart  
**stabularius** — koniuszy, stajenny  
**stagnum** — staw, jezioro  
**stamator** — kamieniarz  
**stannarius** — konwisarz, kotlarz  
**stannifusor** — konwisarz  
**statetarius** — karetnik, powoźnik  
**statuarius** — rzeźbiarz  
**stationarius** — kramarz  
**stemma** — herb, rodowód  
**stipator** — drabant  
**stipus** — żebrak  
**stratarius** — siodlarz  
**structor** — murarz  
**stuba** — izba  
**studiosus** — uczeń  
**stuprum violentinum** — gwałt  
**sub** — pod, podczas; **sub conditione** — z powodu na stan  
**subcamerarius** — podkomorzy  
**subdapifer(-a)** — podstoli(-na)  
**subditus** — poddany

**subiectus** — oddany  
**subiudex** — podsędek  
**submersio** — zatopienie  
**subpincerna(-issa)** — podczasy(-na)  
**subpraefectus stabuli** — podkoniuszy  
**subscriptum** — podpisane  
**subsingnifer** — podchorąży  
**subulcus** — świniopas  
**succamerarius(-ia)** — podkomorzy(-na)  
**sufferator** — kowal podkuwacz  
**suffocatus** — uduszony  
**suffoco** — udusić  
**suffragia** — wstawiennictwo, pośrednictwo  
**suppellex** — sprzęt  
**supplicant** — biedak  
**suppressio lochiorum** — zatrzymanie połogu  
**suppressio mensium** — zatrzymanie miesięczne  
**supra** — powyżej, ponad  
**supremus dux exercituum** — hetman wielki  
**suscepto** — przyjąć  
**susceptor** — ojciec chrzestny  
**susceptra** — matka chrzestna  
**sutor** — szewc

## T

**tabellarius** — posłaniec, listonosz  
**tabellio** — posłaniec, listonosz  
**tabelnarius** — karczmarz  
**taberna** — karczma  
**tabernator** — karczmarz  
**talemetarius** — piekarz  
**tantum** — tylko  
**tabernalis arrendator** — arendarz karczmy  
**tector** — dekarz  
**tegularius** — dekarz  
**telonarius** — celnik  
**teloneator** — celnik  
**templum** — świątynia  
**tenutarius** — dzierżawca  
**terra** — ziemia  
**tertium** — trzeci  
**testamentum** — testament  
**testimonialis** — służący za świadectwo  
**litterae testimoniales** — świadectwo  
     o pochodzeniu, o nieposzlakowanym życiu  
**textor** — tkacz, sukiennik  
**textor lintearius** — płóciennik  
**thesaurarius** — podskarbi  
**thesaurus** — skarbnik

**tibialis** — pończosznik  
**tibicen** — flecista  
**tibicinator** — flecista  
**timor** — obawa, bojaźń  
**tinctor** — farbiarz  
**tivunus** — ciwun  
**tomeator** — tokarz  
**tomio** — tokarz  
**tonsor** — rytownik  
**torifex** — płatnerz  
**tormentarius** — ludwisarz  
**tormentum** — powróż, narzędzie tortury, tortura  
**tornator** — tokarz  
**torsio** — kurcz żołądkowy, męczeństwo  
**tortor** — kat  
**tractus** — klucz majątkowy  
**tribunus** — wojski  
**tributum** — danina, haracz, podatek, żołąd  
**trigemini** — trojaczki  
**tritor** — młocarz  
**tumba** — mogiła  
**tumulatus** — pogrzebany  
**tumulus** — grób  
**tunnarius** — bednarz  
**tussis** — kaszel  
**tutor** — opiekun  
**tympanista** — doboz  
**tympanotriba** — doboz  
**typographus** — drukarz  
**tyropola** — handlarz sera

## U

**ubi** — gdzie  
**ulna** — łokieć (jako miara i część ręki)  
**ultimus** — ostatni; **u. familiae** — ostatni z rodziny; **u. unctus** — namaszczoney olejami św.; **u. nec unctus** — nienamaszczoney  
**unctio** — namaszczenie; **extrema unctio** — ostatnie namaszczenie  
**unguentarius** — perfumiarz, wytwórca maści  
**urinator** — nurek  
**usura** — lichwa  
**usurarius** — lichwiarz  
**usurpo** — przywłaszczać sobie  
**utensilia** — sprzęty  
**uterinus** — przyrodni, urodzony z innego ojca  
**ut prior** — jak wcześniej; **u. p. supra** — jak wyżej

**uxor** — żona; **u. gratuita** — konkubina  
**uxoratus** — żonaty

## V

**vadius** — poręczyciel  
**valvarius** — klucznik, szafarz  
**variolae** — ospa  
**vecesgerens** — namiestnik  
**vector** — furman, woźnica  
**veho** — ciągnąć  
**venator** — łowczy  
**venatrix** — łowczyni  
**venditor** — kupiec  
**venefica** — czarownica  
**venenum** — trucizna  
**venerabilis** — czcigodny (określenie stosowane w odniesieniu do duchownych, np. członków kapituł, proboszczów)  
**venio** — przybywać; **veniens** — przybyły  
**vermes** — robaki  
**versus** — naprzeciwko, w stronę, ku  
**vesper** — wieczór; **vespera** — czas wieczorny; **vespere, vesperi** — wieczorem;  
**sub vesperem** — pod wieczór  
**vespilo** — grabarz  
**vestiarius** — handlarz sukniemi  
**vestiplica** — praczka  
**veterinarius** — weterynarz  
**vetustus** — stary wiekiem, poważny  
**vexillifer** — chorąży  
**via** — droga  
**viaticum** — wiatyk, komunia św. dla konających  
**vicarius** — wikary; **v. vexilliferi** — podchorąży  
**vicecancellarius** — podkanclerzy  
**vicecapitaneus** — podstarości  
**vicedecanus** — wicedziekan  
**vicepalatinus** — podwojewodzi  
**vice praefectus** — zastępca dowódcy  
**vicesgerens** — zastępca  
**vicinus** — sąsiedni  
**vidua** — wdowa  
**viduus** — wdowiec  
**viego** — bednarz  
**vietor** — klepkarz  
**vigilarius** — strażnik, stróż  
**vilipendium** — przygana  
**villa** — wieś  
**villanus** — wieśniak  
**villica** — dworka  
**villicus** — włodarz

**vinctor** — bednarz  
**vinifusor** — rozlewacz win  
**vinitor** — winogrodnik  
**vinopola** — kupiec win  
**violatio** — znieważenie, zbeszczeszczenie  
**vir excellens** — mąż znamienity (określenie stosowane do uczonych, lekarzy, filozofów); **v. consularis** — rajca  
**virgo** — panna, dziewica  
**virgulator** — miotlarz, szczotkarz  
**viricus** — ojczym  
**visitatio** — wizytacja; **v. decanalis** — dziekańska; **v. eppiscopalis** — biskupia  
**visitor** — wizytator  
**visum** — przejrzane  
**vita** — życie; **cursum vitae** — bieg życia  
**vitrearius** — szklarz  
**vitreator** — szklarz  
**vitricus** — ojczym, członek dozoru kościelnego  
**vivo** — żyć

**vlodarius** — włodarz  
**vomica** — wrzód w piersiach  
**vulgo** — pospolicie; **v. quaesitus** — nieślubne dziecko  
**vulneratus** — zraniony  
**vulnus** — rana

## X

**xenodochium** — szpital, przytułek; **x. Graecum (ritus Graeci)** — unicki  
**xylocopus** — cieśla

## Z

**zonarius** — pasamonik, paśnik  
**zupparius** — żupnik  
**zythopepta** — piwowar  
**zytopoeus** — piwowar



# INDEKS OSÓB\*

oprac. Cezary Kukło

abp — arcybiskup; ang. — angielski; bp — biskup; chiń. — chiński; diec. — diecezja; fr. — francuski; gr. — grecki; hol. — holenderski; kor. — koronny; Ks. — Księstwo; ks. — ksiądz; lit. — litewski; niem. — niemiecki; par. — parafia; pol. — polski; polit. — polityczny; ros. — rosyjski; rus. — ruski; s. — syn; szwajc. — szwajcarski; szwedz. — szwedzki; św. — święty; w. — wielki; wł. — włoski; zm. — zmarły; ż. — żona

## A

*Abbott Elizabeth* 345  
*Adamiak Elżbieta* 270  
*Adamski Franciszek* 142  
*Akerman Sune* 175  
*Alderson Arthur S.* 150  
Aleksander II (1818–1881), cesarz ros. od 1855 428  
*Aleksandrowicz Marian* 103, 110–114, 120, 276, 318, 386, 388, 389  
*Alexandrowicz Stanisław* 229, 232, 235  
Anabat Jerzy, proboszcz par. w Długoborze od 1563 112  
*Anderson Michael* 150  
*Antosiewicz Klara* 308, 382, 383, 393–395, 397–399  
*Ariès Philippe* 345, 346, 371, 372, 401, 421, 427  
*Armengaud André* 246  
*Armstrong W. A.* 9  
*Arru Angiolina* 33  
Arystoteles (384–322 p.n.e.), gr. filozof 17  
August II (1670–1733), elektor saski (jako Fryderyk August I) i król pol. od 1697 387  
August III (1696–1763), elektor saski (jako Fryderyk August II) i król pol. od 1733 224, 267, 309, 387  
Augustyn św. (354–430), filozof i teolog 17, 305, 311  
*Augustyniak Urszula* 322, 329, 373

## B

*Baczewski Sławomir* 426  
*Baehrel René* 251  
*Bairoch Paul* 35, 225, 234  
*Balicki Janusz* 17, 132, 190  
Bałasanowicz Józef (XVIII/XIX w.), s. Kaspra, ławnika w Kamieńcu Podolskim, autor spisu ludności miasta z 1795 r., szlachcic 66  
*Baranowski Bohdan* 360  
Baranowski Wojciech (1548–1615), bp płocki, kujawski, abp gnieźnieński od 1608 112  
*Barański Józef* 41  
*Barbagli Marzio* 33  
*Bardach Juliusz* 272  
*Bardet Jean-Pierre* 17, 28, 34, 35, 193, 199, 201, 202, 246, 313, 334, 340, 344, 350, 404, 411, 413  
*Bartnicka Kamila* 326, 370, 372, 373  
*Bartoszewicz Agnieszka* 209  
*Bartoszewicz Julian* 309  
*Baszanowski Jan* 22, 40, 46, 48, 97, 164, 165, 177, 178, 222, 233, 247, 250, 252, 254–257, 260, 263, 387  
*Batou Jean* 225  
Baudouin Gabriel Pierre (1689–1768), fr. ks. misjonarz, inicjator budowy wielkiego szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie dla podrzutków i nędzarzy 308, 393, 395  
*Beauchamp Pierre* 200

\* Indeks nie obejmuje Od Wydawcy i Bibliografii. Nazwiska i imiona badaczy XX–XXI w. podano kursywą.

- Beauvalet–Boutouyrie Scarlett* 9, 19, 29, 32, 52, 91, 97, 175, 195, 313, 330, 338, 341, 348, 396, 398, 403, 404
- Behr Otto* 65
- Bellettini Athos* 9
- Beloch Julius* 83
- Belzyt Leszek* 233, 290
- Benedykt XIV, Prospero Lambertini (1675–1758)*, papież od 1740 273, 275, 296
- Bengtsson Tommy* 27, 29, 202
- Berkner Lutz K.* 143, 150
- Bernat Józef*, proboszcz par. w Urzędowie w II poł. XVII w. 128
- Bertino Salvatore* 202
- Bezzubik Edyta* 276, 370
- Biadala Eugeniusz* 46
- Bideau Alain* 200, 403, 405, 411, 417
- Biedrzycka Agnieszka* 71
- Bielachowscy*, rodzina mieszczańska w Kaliszu w II poł. XVIII w. 388, 391
- Bielinowicz Adam* 271, 305, 314, 316, 320, 425
- Bieniarzówna Janina* 40, 233, 253, 264, 383
- Bieniaszewski Adam* 209
- Bieńkowski Ludomir* 95
- Biraben Jean–Noël* 30, 403, 405, 411, 417
- Birkowski Fabian (1566–1635)*, dominikanin, kaznodzieja w Krakowie i na dworze królewskim 330
- Biskup Dariusz* 59, 356
- Biskupski Stefan* 167
- Blayo Yves* 25
- Blum Alain* 417
- Błaszczak Grzegorz* 39, 41, 83, 86, 212, 217, 221, 222, 232
- Bobryk Witold* 104, 105, 115, 116
- Bodin Jean (1530–1596)*, fr. wybitny teoretyk państwa 210
- Bodzioch–Kaznowska Beata* 116
- Bogucka Maria* 40, 42, 45, 224, 227–229, 231–236, 252, 253, 265, 271, 274, 278, 289, 293, 360, 363, 370, 382, 383
- Bois Jean–Pierre* 32, 35
- Bolesław I Chrobry (ok. 967–1025)*, książę pol. od 992, król pol. 1025 15, 37, 211
- Bolognesi Dante* 399
- Bonerowie*, pol. rodzina magnacka pochodzenia mieszczańskiego 290
- Boniecki Adam Józef* 209
- Borawski Piotr* 41
- Boromeusz Karol św. (1538–1584)*, wł. kardynał, abp Mediolanu i zwolennik reform soboru trydenckiego 72, 317
- Borowski Stanisław* 36, 42, 45, 46, 48, 71, 135, 137, 154, 166, 175, 177, 179, 180, 186, 191, 240, 342, 351, 361, 410
- Borscheid Peter* 175
- Botero Giovanni (1544–1617)*, wł. pisarz polityczny i geograf, podróżnik, jezuita 17
- Bouchard Gérard* 200, 201
- Bourdelaïs Patrice* 31, 32
- Bourque Mario* 201
- Brabcová Petra* 29
- Brändström Anders* 202
- Branicki Jan Klemens (1689–1771)*, wojewoda krakowski, hetman w. kor., kasztelan krakowski od 1762 282
- Braudel Fernand* 225, 249, 252
- Breschi Marco* 29, 197
- Brociek Waldemar R.* 42
- Brodnicka Emilia* 175, 279, 285
- Brodsky Vivien* 32
- Brunet Guy* 200
- Brzostowski Konstanty Kazimierz (1644–1722)*, bp smoleński, wileński od 1687 127, 315, 320
- Bućkiewicz Adam (1810–1895)*, lekarz, ziemianin 321
- Budzyński Zdzisław* 39, 47, 68, 73, 91, 103, 104, 123, 222, 233, 296, 297, 362, 367
- Bujak Franciszek* 10, 24, 249
- Bulst Neithard* 418
- Burgièrre André* 150
- Burkhardt–Osadnik Lucie* 186
- Butkiewicz Marian* 40, 76
- Bystron Jan Stanisław* 258, 395
- C**
- Cabourdin Guy* 91, 274
- Cackowski Stefan* 40, 97, 120
- Callahan Ewa* 41
- Čáňová Eliška* 29
- Casalini Maria* 33
- Casgrain Bernard* 200, 201
- Cavalli–Sforza L. L.* 199
- Cedrowski Jan (1617–1688)*, podczaszy nowogrodzki, współpracownik B. Radziwiłła 310
- Cegiella Piotr* 205
- Chacon Jimenez Francisco* 30
- Charbonneau Hubert* 9, 200
- Charytoniuk Janusz* 46
- Chaunu Pierre* 193, 251, 278, 341, 346, 352, 384
- Chèvre Pierre* 225
- Chmielnicki Bohdan Zenobi (1595–1657)*, hetman kozacki, przywódca powstania na Ukrainie 1648–1657 223

- Chodkiewicz Jan Karol (1560–1621), hetman w. lit., wojewoda wileński od 1616 282
- Chodkiewiczowie, rus.–lit. rodzina magnacka w W. Ks. Litewskim 296
- Chrapowicki Jan Antoni (1612–1685), wojewoda witebski od 1669 310
- Chróścicki Juliusz* 426
- Chwalba Andrzej* 254
- Cieślak Edmund* 120
- Cieślak Maria* 19, 22
- Ciućkowski Andrzej* 271, 293, 305, 314, 316–318, 320, 324, 425, 428
- Clark Peter* 34
- Coale Ansley J.* 334
- Colençon Henry de* 26
- Collins James B.* 32
- Collomp Alain* 150
- Connert Hans, rajca gdański w XVI w. 393
- Croix Alain* 177
- Cromwell Oliver (1599–1658), ang. mąż stanu, przywódca rewolucji, lord protektor Anglii od 1653 17
- Cromwell Thomas (ok. 1485–1540), polityk ang., główny doradca Henryka VIII 97
- Czacki Tadeusz (1765–1813), historyk, ekonomista i statystyk 23
- Czapliński Władysław* 213, 310
- Czartoryscy, rus. ród kniaziowski w W. Ks. Litewskim 282
- Czartoryska z Flemingów Izabela (Elżbieta) (1746–1835), księżna, ż. Adama Kazimierza, działaczka kulturalna i kolekcjonerka 312
- Czartoryski Adam Kazimierz (1734–1823), książę, generał ziem podolskich, komendant Szkoły Rycerskiej 312
- Czartoryski Konstanty Adam (1773–1860), książę, generał, mecenas sztuki 312
- Czartoryski Teodor Kazimierz (1704–1768), opat cystersów w Lubiniu, bp poznański od 1739 315
- Czetwertyńscy, rus. ród kniaziowski w W. Ks. Litewskim 296
- Czyżewski Przemysław* 162
- D**
- Da Iasio Sergio* 202
- Da Molin Giovanna* 33, 398, 399
- Danowska Ewa* 278, 289
- Dassen Véronique* 32
- Daszkiewicz–Ordylowska Danuta* 43, 176, 279, 281, 283, 285, 286, 289, 303, 313, 316, 318, 322, 325, 327, 339, 340, 347, 348, 350, 403
- Daszyńska–Golińska Zofia* 24
- Davies R. S.* 28, 34
- Degiel Rafał* 379, 382
- Deimleitner Joseph* 175
- Delille Gérard* 30
- Delimata Małgorzata* 45, 314, 320, 328, 372, 390
- Del Panta Lorenzo* 9, 30, 34, 156, 175, 195
- Delumeau Jean* 246, 259, 346, 389, 419
- Demińska Maria* 252, 370
- Dembowski Antoni Sebastian (1682–1763), bp płocki, kujawsko–pomorski od 1752 67, 296
- Dembowski Jan Sebastian (1762–1835), ekonomista, pisarz polityczny 24
- Demonet Michel* 198
- Déparcieux Antoine (1703–1768), fr. matematyk i fizyk 21
- De Santis Gustavo* 202
- Desjardins Bertrand* 200
- De Vries Jan* 225
- Diefendorf Barbara B.* 32
- Dingwall Helen M.* 30
- Długosz Jan (1415–1480), wybitny historyk, dyplomata, wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka, abp nominat lwowski 1480 252
- Długosz Józef* 310
- Długosz Teofil* 110
- Dokoupil Lumir* 27, 348, 350, 353, 413
- Dopierała Kazimierz* 42
- Drake Michael* 9
- Dubas–Urwanowicz Ewa* 296
- Dubert (Garcia) Isidro* 30, 33,
- Dupâquier Jacques* 9, 15–18, 25–28, 34, 35, 51, 86, 91, 156, 175, 177, 192, 194, 195, 197–199, 216, 234, 249–251, 274, 334, 403, 405, 411, 413, 417
- Dupâquier Michel* 17
- Durkheim Émile (1858–1917), fr. socjolog i filozof 354
- Dušek Ladislav* 29
- Dworzaczek Włodzimierz* 48, 92, 170, 171, 207, 209, 290
- Dybaś Bogusław* 40, 97, 120
- Dydała Jerzy* 40, 120
- Dziobek–Romański Jacek* 426, 428, 429
- E**
- Earle Peter* 32
- Eiras–Roel Antonio* 34
- Eisenbach Artur* 41
- Elder Glen H.* 147
- Elżbieta I (1533–1603), królowa ang. od 1558 313
- Engels Fryderyk (1820–1895), niem. myśliciel i działacz polityczny 19
- Erazm z Rotterdamu (1467–1536), hol. filolog i filozof, czołowy humanista Odrodzenia 401



- Erickson Amy Louise* 32  
*Eustace Jacqueline* 9  
*Eversley D. E. C.* 9  
 Expilly Jean Joseph (1719–1793), fr. bp 18
- F**  
*Fairchilds Cissie* 33  
*Falniowska–Gradowska Alicja* 59, 95, 422, 423  
*Faragó Tamás* 301  
*Fauve–Chamoux Antoinette* 28, 30–33, 35, 150, 199, 204, 246, 277, 281, 301, 342, 343, 346, 362, 367  
*Federici Nora* 13, 14, 16  
*Feichtinger G.* 144, 145  
*Fialová Ludmila* 27, 29, 348, 350, 353, 389, 413  
*Fine Agnes* 321  
*Finnegan Rutha* 9  
 Firlej Zbigniew (1613–1649), starosta lubelski, pułkownik wojsk koronnych 282  
 Firlejowie, pol. rodzina magnacka 230  
*Flandrin Jean–Louis* 31, 155, 345, 346, 354, 384  
*Fleury Michel* 25, 156, 157, 171, 174, 181, 204  
*Flinn Michael W.* 9  
*Fogelson Samuel* 51  
 Fotyga Albert, wieloletni burmistrz Szydłowca na przełomie XVI i XVII w. 322  
*Francić Mirosław* 389  
 Frąckiewicz Franciszek Michał (1717–?), proboszcz par. w Kownie w II poł. XVIII w. 427  
*Frączak Ewa* 12, 17, 132, 142–148, 190  
*Fridlitzius Gunnar* 27  
 Fryderyk II (1712–1786), król pruski od 1740 267  
 Fryderyk Wilhelm I (1688–1740), król pruski od 1713 418  
 Fryderyk Wilhelm II (1744–1797), król pruski od 1786 64, 428  
*Fujita Sonoko* 398
- G**  
*Gach Piotr* 380  
*Gajda Zdzisław* 308, 399  
*Gajerski Stanisław Franciszek* 382  
*Ganiage Jean* 29, 177  
 Garczyński Stefan (ok. 1690–1755), wojewoda kaliski, poznański od 1750, pisarz i reformator gospodarczy, merkantylista 373  
*Garden Maurice* 399  
*Garnot Benoît* 29  
 Gaszyński Jan, szlachcic wielkopolski w I poł. XVIII w. 389  
*Gawrysiakowa Janina* 36, 45, 46, 49, 95, 171, 299, 351, 360, 410  
*Gaziński Radosław* 418  
*Gélis Jacques* 32  
*Gehrmann Rolf* 29, 353  
 Gembicki Piotr (1585–1657), bp przemyski, kanclerz w. koronny 1638–1642, bp krakowski od 1642 294  
*Gerhan D. R.* 25  
*Gestrich Andres* 33  
*Gierszewski Stanisław* 36, 41, 177, 224, 262, 263, 266, 267, 293  
*Gieysztorowa (Gieysztor) Irena* 10–12, 24, 25, 35–39, 42, 43, 45–49, 53, 59, 60, 67, 71, 73, 75, 76, 79, 83, 86, 88, 102, 135, 167, 168, 171, 175–178, 204, 211–213, 217–219, 279, 286, 338, 342, 386, 388, 389, 401, 404  
*Giovannini Carla* 399  
 Glaber Andrzej zw. Kobylinem (ok. 1500–ok. 1572), humanista, pisarz, profesor Akademii Krakowskiej, autor podręcznika z zakresu położnictwa 307  
 Gliczner Erazm (1535–1603), pedagog, pastor, propagator luteranizmu 330  
*Głowacka Aneta* 370, 389, 392  
*Główka Dariusz* 121, 317, 322, 330, 381  
*Gmurczyk–Wrońska Małgorzata* 42  
 Godebska Rachela Judyta (1649–1682), ż. Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego 310, 372  
 Godwin William (1756–1836), ang. myśliciel i pisarz 18  
*Goldberg Jakub* 44, 59, 283, 298  
*Gordziejew Jerzy* 59, 95, 113, 394, 427, 428  
*Gorizontow Leonid* 98  
*Goubert Pierre* 13, 175, 177, 246, 249, 251, 278, 384  
*Gourdon Vincent* 26, 32  
*Góralski Wojciech* 273  
*Góralski Zbigniew* 381  
*Górna Krystyna* 43, 279, 281, 285, 292, 300, 302, 312, 316, 318, 319, 321–323, 336, 339, 348, 350, 386, 389, 403–405, 410  
*Górny Kazimierz* 284, 387  
*Górny Marek* 12, 41, 43, 46–48, 71, 72, 92, 166, 170, 177, 193, 278–280, 284, 286, 289, 292, 299, 300, 302, 318, 325, 326, 328, 348, 349, 386  
*Górski Karol* 120  
*Grabowski Ignacy* 296, 388  
 Graunt John (1620–1674), ang. ekonomista i statystyk 17, 18, 20, 22, 147  
*Grimmer Claude* 31, 345  
*Grochulska Barbara* 235  
 Groicki (Grodzicki) Bartłomiej (ok. 1534–1605), prawnik, autor pol. prac z dziedziny prawa karnego 306, 311, 376, 378, 385, 390, 398, 422  
*Groth Andrzej* 40  
*Gruszecki Wojciech* 150, 151, 205, 207, 208

Grzegorz IX, Ugolino de Segni (ok. 1170–1241),  
papież od 1227 271  
Grzybowski Michał 103, 104, 109–115, 121, 122,  
126, 273, 275, 294, 295, 315, 316, 321, 324, 389  
Grzybowski Stanisław 419  
Guillard Achille 13  
Guillaume Pierre 9, 156, 175  
Guillemette André 200  
Guldon Zenon 39–41, 44, 47, 83, 86, 212, 222–  
–224, 380, 381  
Gurowski Władysław (1717–1790), marszałek w. lit.  
od 1781 52, 309, 311  
Gutierrez Horacio 403, 405, 411, 417  
Gutowski Tomasz, promotor bractwa różańcowego  
w par. Ostrów Mazowiecka w II poł. XVIII w.  
115  
Gutton Jean–Pierre 33, 403, 405, 411, 417  
Guttorski Bazyli Benedykt, proboszcz par. unickiej  
w Golniach na Grodzieńszczyźnie od 1768, dzie-  
kan podlaski w II poł. XVIII w. 95, 116, 128

**H**

Habsburgowie, niem. dynastia cesarska 65  
Hainsworth Michael 199  
Hajnal John 33, 246, 278, 356  
Halley Edmond (1656–1742), ang. astronom 19,  
21, 24, 147  
Hammel Eugene A. 150  
Handelsman Marceli 386  
Hanow Michał Krzysztof (1695–1773), profesor  
gdańskiego Gimnazjum Akademickiego, pio-  
nier pol. statystyki demograficznej 22, 23  
Hanslówka H. 144, 145  
Hardwick Julie 32  
Hareven Tamara K. 143, 147  
Haur Jakub Kazimierz (1632–1709), pisarz rolni-  
czy 278, 282, 311  
Head Anne–Lise 29  
Hector Gutierrez 313  
Heimrath Tadeusz 306  
Hélin Etienne 34  
Henry Louis 9, 11, 14, 15, 25, 29, 137, 139, 156,  
157, 171, 174, 175, 178, 180, 181, 186, 189, 191–  
–195, 204, 278, 334, 348, 355, 409  
Henryk VIII (1491–1547), król ang. od 1509 97  
Herbst Stanisław 229  
Herburtowie, pol. rodzina magnacka 230  
Hereminowicz Michał, proboszcz par. unickiej w Po-  
toce w II poł. XVIII w. 128  
Herka Ignacy Kanty (1704–1744), kaznodzieja, pro-  
fesor retoryki i filozofii w Akademii Krakow-  
skiej 420  
Heyer Evelyne 200

Hieronim św. (ok. 347–429), teolog i egzegeta 17  
Hill Bridget 32  
Hipolit Ewa, ż. Stanisława, mieszcza krakowska  
w I poł. XVII w. 373  
Hipolit Stanisław, zamożny mieszczanin krakowski  
w I poł. XVII w. 373  
Hirszowicz Abraham (XVIII w.), faktor nadworny  
Stanisława Augusta i autor reformy życia Ży-  
dów polskich 283  
Hochleitner Janusz 122, 320, 321, 326, 328, 354  
Hofman Václav 301  
Hollingsworth Thomas H. 9, 26, 249  
Holsche August Carl 64  
Holzer Jerzy Zdzisław 14, 136, 142, 178  
Hołodok Stanisław 93, 100, 121, 127, 128, 294,  
316–318, 320–325, 389  
Horn Maurycy 41, 83, 379, 382, 383,  
Horská Pavla 27, 29, 33  
Horský Jan 33  
Hoszowski Stanisław 48, 52, 204  
Houdaille Jacques 313, 353  
Hufton Olwen 32  
Hutteryci, odłam anabaptystów 335, 337  
Hyrenius Hanne 175

**I**

Imhof Artur 9, 156, 175  
Inglot Stefan 76  
Izydorczyk Anna zob. Kamler Anna

**J**

Jabłonowscy, pol. rodzina magnacka 282  
Jabłonowska z Sapiechów Anna Paulina (1728–  
–1800), wojewodzina braclawska i reformatorka  
stosunków społeczno–gospodarczych w swych  
rozległych dobrach 307  
Jagiellonowie, pol.–lit. dynastia królewska 221, 226,  
427  
Jan II Kazimierz Waza (1609–1672), król pol. 1648–  
–1668 253  
Janczak Julian K. 24, 38, 39, 41, 42, 46, 48, 59, 154,  
156, 214, 362  
Janeczek Andrzej 39, 75, 80, 102, 103, 105, 109, 227,  
229  
Jaritz Gerhard 34  
Jastrzębiec zob. Wojciech Jastrzębiec  
Jastrzębowski Zbigniew 46  
Jawor Grzegorz 276, 278, 291  
Jemielity Witold 318  
Jerzy III (1738–1820), król ang. od 1760 396  
Jesze Jaromir 46  
Jeziński Andrzej 35, 214  
Johansen Hans Christian 31

- Jop Stanisław* 40  
*Józef II* (1741–1790), cesarz niem. (1765–1790), od 1765 współregent (z Marią Teresą), a od 1780 wyłączny władca krajów monarchii habsburskiej 98, 274, 428  
*Józwiak Janina* 142
- K**  
*Kabuzan W. M.* 65  
*Kaczanowski Jerzy*, proboszcz par. unickiej w Dobrowoli w II poł. XVIII w. 116  
*Kaczmarczyk Zdzisław* 306, 370  
*Kaczor Dariusz* 390, 391, 392  
*Kaczorowski Włodzimierz* 46  
*Kaczyńska Elżbieta* 19  
*Kaiser David H.* 30  
*Kakareko Andrzej* 72, 109, 110, 111, 113  
*Kalmansohn Jakub* (XVIII w.), autor reformy życia Żydów polskich 283  
*Kalwin Jan* (1509–1564), fr. teolog i reformator religijny 97, 271, 306, 325  
*Kamecka Małgorzata* 33  
*Kamińska Marianna*, ż. Tomasz Zielińskiego, mieszka-ka warszawska w XVIII w. 182, 186  
*Kamler (Izydorzycy) Anna* 288, 289, 291, 330, 359, 360, 370, 374  
*Kamler Marcin* 390, 391, 392  
*Kamuntavičienė Vaida* 380–382  
*Karownik Henryk* 121–123, 324, 423  
*Karbowska Jolanta* 304, 314, 323, 403–405  
*Karczewski Marek* 271, 293, 302, 305, 314, 316, 425  
*Karpiński Andrzej* 30, 45, 46, 163, 243, 244, 253, 254, 256, 257, 291, 306, 307, 330, 361, 370, 371, 381, 382, 388–393, 398–400, 423, 424  
*Karpiński Franciszek* (1714–1825), poeta, czołowy liryk epoki stanisławowskiej, autor pamiętników 114, 373  
*Kasabula Tadeusz* 68, 71, 73, 93, 109–111, 120, 121, 126, 273, 276, 293–296, 298, 315  
*Kaufmann Hans* 197  
*Kausch Johann Joseph* (1751–1825), lekarz śląski praktykujący we Wrocławiu i w Milczu, autor książki z opisem jego podróży do Polski 114  
*Kawecki Jan*, proboszcz par. Kościelec i Rybna w czasach saskich 115  
*Kazimierski Józef* 41  
*Kazimierz III Wielki* (1310–1370), król pol. od 1333 r., ostatni z dynastii Piastów 37  
*Kaznowski Mariusz* 115  
*Kertzer David I.* 33, 150  
*Kędelski Mieczysław* 39–41, 45–48, 52, 61, 64, 66, 67, 79, 88, 135, 138, 160, 167, 168, 177, 178, 244, 245, 247, 248, 263, 267, 279, 299, 314, 351, 360, 361, 387, 403, 404, 406, 408, 410, 417  
*Kiaupa Zigmantas* 212, 213, 217, 221, 223, 230, 232  
*Kiaupienė Jūratė* 212, 213, 217, 221, 223, 232  
*Kiryk Feliks* 290, 322, 326  
*Kisiel Dariusz* 92, 93, 100, 110, 113, 273, 294, 315–317  
*Kitowicz Jędrzej* (1728–1804), pamiętnikarz–historyk, kanonik kaliski 253, 254, 307, 329, 393–396  
*Kizik Edmund* 41, 44, 278, 302, 303, 307, 315, 316, 319, 320, 322, 324, 420, 421, 426, 428  
*Klapisch–Zuber Christiane* 29  
*Kleczyński Józef* 24, 61, 68  
*Klemp Aleksander* 104, 120, 290, 293, 296, 297  
*Klonder Andrzej* 381, 382  
*Kłoczowski Jerzy* 102, 294  
*Knodel John* 29  
*Knothe Marianna* 45  
*Kochanowski Jan* (1530–1584), poeta, humanista 372  
*Koczerska Maria* 272, 293, 354, 370  
*Koczewski Grzegorz*, proboszcz par. unickiej w Su-razu w II poł. XVIII w. 128  
*Kohútová Maria* 29  
*Kołaczkowski Julian* 311  
*Kołbuk Witold* 103, 104  
*Kołodziej Edward* 42  
*Kołodziejczyk Arkadiusz* 41  
*Komornicki Aleksander Jaxa*, proboszcz par. w Nie-krasowie w I poł. XVIII w. 113  
*Konarski Kazimierz* 298  
*Konferowicz Stanisław* 23  
*Konfucjusz*, właśc. Kong Qiu, zw. także Kongfuzi (551–479 p.n.e.), chiń. filozof i myśliciel społeczno–polityczny 17  
*Konieczpolscy*, pol. rodzina magnacka 235  
*Kopczyński Michał* 44, 45, 59, 77, 86, 87, 139, 140, 150, 152, 154–156, 208, 209, 236, 239–242, 281, 330, 354, 357–359, 362, 363, 369, 376, 377, 381  
*Kopiczko Andrzej* 109, 111–114, 383  
*Koral Piotr* 44, 357  
*Koranyi Karol* 390  
*Korenda Karolina* 289, 292, 299, 304, 313, 328, 351, 386, 410  
*Korniak Bożena* 120, 289, 292, 378,  
*Koronczewski Antoni* (II poł. XVIII w.), duchow-ny unicki, archidiakon kapituły włodzimierskiej 320  
*Korpysz Ewa* 372  
*Korzon Tadeusz* 24, 233  
*Kosiorek Hanna* 410



- Kossakowski Jan Nepomucen (1755–1808), ostatni bp inflancki, wileński od 1798, autor pamiętnika i dzienników 316, 330
- Kościk Elżbieta* 27, 41
- Kośka Małgorzata* 93, 95
- Kotowicz Aleksander Michał (ok. 1622–1686), bp smoleński, wileński od 1685 110
- Kovacsics József* 33
- Kowalewski Antoni, proboszcz par. unickiej w Kozanach w II poł. XVIII w. 128
- Kowalska–Glikman Stefania* 197, 288
- Kowalski Waldemar* 41, 44, 60, 70, 71, 73, 92, 93, 109, 110, 112, 113, 127, 128, 167, 222, 223, 380, 381
- Kowecki Jan, proboszcz par. w Kościelcu, następnie w Rybnej w I poł. XVIII w. 115
- Kozłowski Józef* 267
- Kracik Jan* 46, 47, 68, 69, 103–105, 109–115, 126, 273, 275, 278, 289, 317, 318, 323–325, 328, 345, 371, 380, 381, 386, 387, 389, 390, 397
- Krahel Tadeusz* 68
- Krajewska Hanna* 383
- Kramarz Walerian* 68
- Kraus Jene–Uve* 33
- Krawiec Adam* 345, 389,
- Kriegseisen Wojciech* 379
- Kropidłowski Zdzisław* 380, 393, 395
- Krotla Teresa* 279, 281, 283, 289, 297, 299, 302, 312, 314, 318, 339, 403, 405, 411
- Krzystanek Karol* 41, 222
- Krzyś Jerzy* 46
- Krzyżanowski Adam* 19
- Kubaś Małgorzata* 47, 59
- Kuchowicz Zbigniew* 163, 252, 310, 323, 411, 415
- Kučera Milan* 33
- Kuczyński Wiktoryn (1668–1737), kasztelan podlaski od 1730, autor pamiętnika 317
- Kuklo Cezary* 9, 28, 33, 34, 40, 42, 43, 45, 48, 50, 59, 60, 93, 102, 104, 126, 128, 131, 138, 141, 150, 151, 153, 154, 159, 163, 167, 168, 171, 175–178, 180, 199, 204, 205, 208, 218, 236, 239–244, 246, 255, 260, 261, 277, 279, 283–285, 287, 291–294, 297–300, 302, 311–314, 319, 321, 323, 336–341, 346, 348, 349, 351, 359, 361, 362, 364, 365, 370, 376, 377, 384, 386, 388, 389, 395, 397–399, 403, 404, 407, 409–412, 428
- Kula Marcin* 42
- Kula Witold* 10, 130, 173, 174, 197, 210, 248, 249, 257, 289, 358
- Kulesza–Woroniecka Iwona* 275, 370
- Kumor Bolesław* 46, 47, 66–69, 71–73, 91–93, 100, 109, 110, 112, 113, 256, 294, 315, 317
- Kuncevičius Albinas* 212, 213, 217, 221, 223, 232
- Kunicki Michał Ignacy (1698–1751), bp sufragan krakowski od 1726, opat cystersów w Mogile od 1738 27
- Kunicki–Goldfinger Marek* 86
- Kurczewski Jan* 93, 273, 315
- Kurkiewicz Jolanta* 192
- Kussmaul Ann* 33
- Kuśmierczyk Rafał* 110, 121, 273, 315, 329
- Kwak Jan* 40, 46, 126, 273, 278, 289, 291, 303, 321, 325–327, 386
- Kwapulińska Pelagia* 3, 176, 348
- Kwaśny Zbigniew* 36, 41, 43, 48, 176, 281, 292, 300, 318, 325, 359
- Kwiatkowska Maria I.* 233, 235, 252, 253, 265, 363, 428
- Kwiatkowski Marek* 233, 235, 252, 253, 265, 363, 428
- L**
- Lachiver Marcel* 28, 61, 345
- Lalik Tadeusz* 220, 235
- Laslett Peter* 9, 30–33, 142, 149–156, 200, 281, 350, 355, 356, 397
- Laszuk Anna* 40, 44, 79, 80, 86–88, 91, 92, 154, 357–361
- Laurence A.* 32
- Lavoie Jacynthe* 150
- Le Bras Hervé* 197
- Lebrun François* 31, 175, 249, 251, 308, 403, 405, 411, 417
- Lee Ronald Demos* 26, 195–197
- Lee William Robert* 35
- Légare Jacques* 200
- Legowicz Józef (?–1812), oświeceniowy kaznodzieja lit., proboszcz par. w Korcozyszkach od l. 70. XVIII w. 307, 310, 328, 371
- Le Maistre Martin (1432–1481) 306
- Leopold Dorota* 12
- Le Play Frédéric (1806–1882), fr. socjolog 354, 355
- Lequin Yves* 35
- Léridon Henry* 334
- Le Sager F.* 26
- Leszczyński Anatol* 41
- Leśnodorski Bogusław* 306, 370
- Leti Giuseppe* 175
- Lett Didier* 32
- Lévi–Strauss Claude* 33
- Lewandowska Dorota* 93, 95
- Lewiński Grzegorz, dziekan unicki dekanatu gródeckiego eparchii przemyskiej w II poł. XVIII w. 116
- Liedke Marzena* 288, 291, 295–297

- Lindmajer Józef* 46  
 Lipski Jan Aleksander (1690–1746), bp łucki, krakowski od 1732, kardynał od 1737 315, 394  
*Litak Stanisław* 46, 60, 102, 104, 105, 109, 113, 360, 379, 382  
*Livi Bacci Massimo* 9, 29, 34, 216, 248, 278, 335  
*Lockridge Kenneth* 175  
*Lubczyński Mariusz* 278, 290, 300, 303  
*Lubisco Alessandro* 202  
 Lubomirscy, pol. rodzina magnacka 282  
 Lubomirski Stanisław (ok. 1720–1783), marszałek w. kor. od 1766 309  
*Lucchetti Enzo* 202  
 Ludwik XIV (1638–1715), król fr. od 1643, rządy osobiste od 1661 25, 330, 350  
 Ludwik XV (1710–1774), król fr. od 1715 18  
 Ludwik XVI (1754–1793), król fr. od 1774 18, 346, 350, 396  
*Lulewicz Henryk* 83  
*Lundh Christer* 202  
 Luter Marcin (Martin Luther) (1483–1546), niem. teolog i reformator religijny 271, 302, 315, 316  
*Lynch Katherine A.* 35
- Ł**  
*Ładogórski Tadeusz* 15, 37, 38, 48, 53, 64, 68, 177, 211, 247, 313, 314  
 Łaski Jan (1456–1531), abp gnieźnieński i prymas od 1510, dyplomata 320  
*Łepkowski Tadeusz* 267  
*Łowmiański Henryk* 37, 38, 83, 221  
 Łopacki Jacek Augustyn (1690–1761), ks., lekarz krakowski i propagator działalności społeczno–charytatywnej 308, 398  
 Łoyko (Łojko) Feliks Franciszek (1717–1779), historyk, ekonomista, pionier pol. myśli statystycznej 23  
*Łukasiewicz Juliusz* 12, 23, 38, 254  
*Łysik Stefan* 99  
*Łyskanowski Marcin* 309, 311
- M**  
 Maciejowski Bernard (1548–1608), kardynał od 1604, abp gnieźnieński od 1606 i zwolennik reform soboru trydenckiego 69, 72, 92, 99, 272, 315, 317, 320, 379, 421, 425, 428  
*Madurowicz–Urbańska Helena* 24, 38, 39, 249  
*Mahler Rafał* 61, 63, 222, 223  
*Makowski Krzysztof* 44, 208  
*Maliszewski Kazimierz* 40, 97, 120  
 Malthus Thomas Robert (1766–1834), pastor, ang. ekonomista 19, 20, 24  
*Małcki Jan M.* 40, 233, 253, 264, 383  
*Mandziuk Józef* 92  
*Manfredini Matteo* 202  
*Marcilio Maria Luiza* 9, 25, 175  
 Marks Karol, właśc. Karl Heinrich Marx (1818–1883), niem. filozof i ekonomista 19  
*Maroszek Józef* 236, 382, 394  
*Masiul Ireneusz* 271, 293, 314, 315, 320  
 Massalski Ignacy Jakub (1726–1794), książę, bp wileński od 1762, pierwszy prezes Komisji Edukacji Narodowej 68, 71, 73, 93, 121, 123, 126, 273, 294, 295, 315  
 Matuszewski, urzędnik Heroldii Królestwa Polskiego w pol. XIX w. 128  
*Matuszewski Józef* 174, 385  
*Maur Eduard* 9, 26, 27, 33, 35, 156, 175, 177, 348, 350, 353, 413  
*Mayer Francine M.* 150  
*Maza Sara C.* 33  
*Mączak Antoni* 86, 208  
*Mączak Jędrzej* 208  
*Mc Laren Angus* 31  
*Mc Laren Dorothy* 193, 340  
 Meissnerowie, rodzina patrycjusza toruńskich w XVII–XVIII w. 282, 290  
*Méric C.* 26  
 Messance Louis (1733–1799), fr. pionier myśli demograficznej 18  
*Meuvret Jean* 251  
*Michalewicz Jerzy* 10, 38, 175  
*Michałowska Anna* 44, 270, 283, 284, 379  
*Mik Kazimierz* 61  
*Mikołajczyk Marian* 391, 392  
*Mikulski Krzysztof* 44, 97, 233, 253, 255–257, 279–285, 288, 290, 325–327  
 Mill John Stuart (1806–1873), ang. filozof, logik i ekonomista 19  
*Minakowski Marek Jerzy* 209  
*Mioduszewska Anna* 170  
*Mironowicz Antoni* 97, 116, 120, 379  
 Miskiewicz Jakub, proboszcz par. unickiej w Topolanach w II poł. XVIII w. 116, 128  
*Mitterauer Michael* 31, 33, 143, 150  
 Młodziejowski Andrzej Mikołaj (Stanisław) (1717–1780), bp przemyski, kanclerz w. kor. 1767, bp poznański od 1768 275  
 Modrzewski Frycz Andrzej (ok. 1503–1572), pisarz polit., najwybitniejszy przedstawiciel pol. myśli społeczno–politycznej okresu Odrodzenia 371  
 Moheau Jean–Baptiste (1745–1794), fr. statystyk i demograf 18  
*Molenda Danuta* 226  
*Mols Roger* 91, 210, 247, 278

Morawiecki Marcin, wikariusz par. w Urzędowie w I poł. XVII w. 112  
*Morel Marie-France* 32  
*Morrow R. B.* 29  
*Morzy Józef* 83  
 Moszyński Fryderyk Józef (1738–1817), marszałek w. kor. od 1793 i pionier pol. myśli statystycznej 23, 52  
 Mrowiński Płoczywos Jan (1514–1580), ławnik i rajca Kazimierza k. Krakowa 305  
*Mróz Lech* 224  
 Muczyński Józef, proboszcz par. w Grodnie w II poł. XVIII w. 427  
*Müller Albert* 34  
*Müllerowa Lidia* 102  
*Muszyńska Jadwiga* 41  
*Mužík Petr* 29

## N

*Nabywaniec Stanisław* 115  
*Nadal Jordi* 27  
*Nagórski Zygmunt* 386  
*Nam Charles B.* 17, 132, 190  
*Naphy William* 254  
 Napoleon I (Napoleon Bonaparte) (1769–1821), cesarz Francuzów 1804–1815 52, 177  
*Narojczyk Krzysztof* 209  
*Nasiorowski Sławomir* 272, 273, 320, 421, 425, 428  
*Naworski Zbigniew* 40, 97, 120  
 Neisserowie, rodzina piwowarów toruńskich XVI–XVIII w. 280, 281  
*Nesládková Ludmila* 27, 29, 348, 350, 353, 413  
*Newcombe H. B.* 198  
 Niemcewicz Julian Ursyn (1758–1841), poseł na Sejm Czteroletni 1788–1792, polityk, autor pamiętników 114  
*Nietyksza Maria* 41, 45  
*Nowacki Józef* 316  
*Nowaczyk Małgorzata* 203  
*Nowak Zbigniew* 120

## O

*Obraniak Włodzimierz* 59  
*Ochiai Emiko* 30  
*Ochmański Jerzy* 83, 217  
 Oczko Wojciech (ok. 1537–1599), lekarz nadworny Stefana Batorego i Zygmunta III, jeden z twórców pol. medycyny 382  
*Oeppen Jimi E.* 28, 29, 34, 197  
 Ogińska z Załuskich Jadwiga (XVIII w.), ż. Tadeusza Franciszka, wojewodzina trocka 394  
*Ohlsson Rolf* 27

Okęcki Antoni Onufry (1729–1793), bp chełmski, poznański od 1780, kanclerz w. kor. 1780–1786 114, 294, 316, 427  
*Okólski Marek* 13, 20, 244, 261, 332, 333, 345  
 Olelkowicze-Słuccy, rus. ród kniaziowski w W. Ks. Litewskim 296  
*Olszewska-Dyoniziak Barbara* 354  
*Olszewski Edward* 42  
 Opalińska Katarzyna (XVII w.), ż. Zbigniewa Firleja, starosty lubelskiego 282  
*Opas Tomasz* 271, 273, 274, 278, 385  
 Ostrogscy, ruska rodzina książęca 296  
 Ostrogska Anna (XVII w.), ż. Jana Karola Chodkiewicza, hetmana w. lit. 282  
 Ostrowski Antoni Kazimierz (1713–1784), bp inflancki, kujawsko-pomorski, abp gnieźnieński od 1777 67  
*Ozorowski Edward* 270, 274

## P

Pac Mikołaj (1570–1624), bp sufragan wileński, żmudzki 1610–1618 73  
 Padniewski Filip (ok. 1510–1572), bp przemyski, krakowski od 1560 256  
*Palazzi Maura* 32, 277  
*Palli Heldur* 175, 194  
*Pałubicki Władysław* 345, 376  
*Pałyga Jan* 113  
*Paradysz Jan* 138, 160, 175  
 Pascal Blaise (1623–1662), fr. matematyk, fizyk, pisarz i filozof 197  
*Pasieka Waldemar* 208  
*Pasleau Suzy* 33  
 Passy Hippolyte Philibert (1793–1880), fr. ekonomista, polityk 20  
*Paszek Barbara* 142  
*Pater Józef* 47  
*Pavlik Zdeněk* 13, 14  
 Paweł V, Camillo Borghese (1552–1621), papież od 1605 325  
 Paweł św., Paweł Apostoł, Paweł z Tarsu (ok. 5 lub 10–między 64 a 67 r.), najważniejszy misjonarz i teolog wczesnego chrześcijaństwa 17, 271, 274, 305  
*Pawinski Adolf* 24  
 Pawłowski Leon, proboszcz par. unickiej w Choroszczycy w II poł. XVIII w. 116  
*Pelczar Józef* 296  
*Pélissier Jean-Pierre* 199, 200  
*Penkalla Adam* 42  
*Pérez García Jose Manuel* 30  
*Pérez Moreda Vincent* 9, 27, 34, 417



- Perrenoud Alfred* 29, 35, 61, 139, 150, 192, 248, 334, 343–345, 353, 404, 405, 411, 418  
*Perrier Sylvie* 31  
*Perrot Jean–Claude* 198, 334, 376  
*Petty Wiliam* (1623–1687), ang. ekonomista i statystyk 17, 18  
*Pfister Christian* 27, 195, 219, 333, 418  
*Pfister Ulrich* 29  
*Piasecki Edmund* 38, 39, 42, 50, 175, 203, 204, 206, 247, 279, 285, 286, 336, 338–340, 347, 386, 404, 409, 410, 416, 417  
*Piastowie*, pol. dynastia królewska 217, 220, 222, 226  
*Piątkowski Andrzej* 40  
*Pielas Jacek* 278, 290  
*Piesowicz Kazimierz* 19  
*Pilch Andrzej* 42  
*Pillorget René* 246  
*Pinto Guliano* 9, 34  
*Piotr I* (1672–1725), od 1682 współregent, od 1689 car, od 1721 cesarz ros. 30  
*Piotrowski Wiktor* 46, 255  
*Plakans Andrejs* 143  
*Platon* (ok. 427–347 p.n.e.), gr. filozof 17  
*Plaza Stanisław* 273, 306  
*Płonka–Syroka Bożena* 46  
*Poczubut Odlanicki Jan Władysław* (1640–1703), uczestnik wojen ze Szwecją i Moskwą, stolnik oszmiański od 1684 310, 317, 372, 427  
*Poczubut Odlanicki Michał*, zm. w niemowlęctwie syn Jana Władysława i Racheli Judyty z Godebskich 372  
*Podgórska–Klawe Zofia* 46, 308, 309, 382, 383, 393, 394, 414  
*Polaszewski Leon* 44, 80, 87, 360  
*Poniatowska Izabela* (1730–1808), ż. Jana Klemensa Branickiego, kasztelana krakowskiego, siostra króla Stanisława Augusta 282  
*Poniatowski Michał Jerzy* (1736–1794), książę, bp plocki, koadiuutor krakowski, abp gnieźnieński od 1784, brat króla Stanisława Augusta 67, 68, 71, 109, 121, 273, 294, 315, 316, 324, 394  
*Porri Mario* 30, 32  
*Pośpiech Andrzej* 372, 373  
*Potoccy*, pol. rodzina magnacka 235  
*Potocka z Mniszchów Józefina Amelia* (1752–1798), druga ż. Stefana Szczęsnego od 1774, malarka i literatka amatorka 312  
*Potocki Stefan Szczęsny* (Feliks) (1752–1805), wojewoda rus. i generał artylerii koronnej, współtwórca i marszałek konfederacji targowickiej 1792 312  
*Poulard Serge* 200  
*Poursin Jean–Marie* 17  
*Poussou Jean–Pierre* 9, 26, 35, 156, 175  
*Pressat Roland* 134, 189, 192, 348, 352  
*Prinke Rafał T.* 199, 203, 206, 207, 209  
*Prokuratorski Jerzy* 205  
*Prucnal Dariusz* 45, 379–383, 387, 388  
*Przemysł I* (1220/1221–1257), książę wielkopolski 267  
*Przyboś Kazimierz* 47  
*Przybyła A. E.* 271  
*Puczyński Bohdan* 126, 167, 169, 175, 278, 279, 283, 284, 292, 296, 297, 299, 351, 386, 410
- Q**  
*Quesnay François* (1694–1774), fr. ekonomista, twórca fizjokratyzmu 18
- R**  
*Rabowicz Edmund* 387  
*Radwan Marian* 116  
*Radzikowska Barbara* 191  
*Radziwiłł Jerzy* (1556–1600), książę, bp wileński, krakowski od 1591, kardynał od 1583 72, 92, 93, 110, 121, 273, 315, 329  
*Radziwiłł Marcin Mikołaj* (1705–1782), książę, ordynat klecki, upośledzony umysłowo, ubezwłasnowolniony w 1748 282  
*Radziwiłłowie*, lit. rodzina magnacka 282, 297, 322, 373  
*Rajman Jan* 42  
*Ratajczak Bożena* 253  
*Reher David Sven* 9, 27, 29, 30, 34, 175, 202  
*Rej Mikołaj z Nagłowic* (1505–1569), poeta i prozaik, „ojciec piśmiennictwa pol.” 282, 332, 372  
*Rejman Sabina* 43, 44, 92, 93, 110, 208, 322, 325–327, 386  
*Renard Jacques* 201  
*Renz Regina* 42  
*Rettaroli Rosella* 9, 156, 175, 195  
*Rey Castelao Ofelia* 34  
*Ricardo David* (1772–1823), ang. ekonomista 19  
*Robin Jean* 30  
*Rödel Walter G.* 29  
*Roedernowie*, protestanci właściciele miejscowości górnośląskiej par. w Krapkowicach do ostatniej ćwierci XVIII w. 322  
*Rok Bogdan* 306, 419–423, 426  
*Roller Otto Konrad* 175  
*Rollet Catherine* 32  
*Rose A.* 411  
*Rosina Alessandro* 202  
*Rosset Edward* 21, 134, 171, 332, 345, 376  
*Rossi Fiorenzo* 202

- Rossiaud Jacques* 345  
 Rösslin Eucharius (XV/XVI w.), niem. autor podręcznika z zakresu położnictwa 307  
*Rostworowski Emanuel* 40, 213, 220, 221  
*Roth Adolf* 175  
*Rowland D. T.* 146, 147  
*Roy Raymond* 200, 201  
*Rożek Michał* 345, 387, 390  
 Różańska Anna, ż. Michała Wiśniewskiego, mieszkanka warszawska XVIII w. 183  
 Różański Józef, lekarz XVIII w. 308  
 Rulikowski Kazimierz Józef Antoni Walenty (1780–ok. 1860), ziemianin, uczestnik kampanii 1809 326  
*Rusiecki Mieczysław* 421  
*Rusiński Władysław* 53, 370, 388, 391  
 Russocy, pol. rodzina magnacka 230  
*Rutkowski Henryk* 213  
 Rybiński Józef Ignacy (1745–1806), bp kujawsko–pomorski 294  
 Ryłło (Ryło) Maksymilian (1715 lub 1719–1793), bazylianin, bp unicki chełmski, przemyski od 1784 116  
*Ryszewski Bohdan* 209  
*Rzemieniecki Konrad* 47, 304, 322
- S
- Sajkowski Alojzy* 282  
*Saller Richard P.* 150  
*Salmonowicz Stanisław* 40, 46, 97, 120, 216  
*Samsonowicz Henryk* 40, 42, 220, 224, 227–229, 231–234, 262, 293  
*Sanderson Stephen K.* 150  
*Sangoi Jean–Claude* 30  
 Sanguszkowie, rus. ród kniaziowski w W. Ks. Litewskim 296  
 Sapiehowie, rus.–lit. rodzina magnacka w W. Ks. Litewskim 221  
*Sarcevičienė Jolita* 280, 311  
*Sarti Rafaella* 32, 33  
 Saugrain Claude (XVIII w.), fr. księgarz i wydawca 18  
*Sauvy Alfred* 247  
*Scheidt Walter* 175  
*Schiavoni Claudio* 30, 32  
*Schlumbohm Jürgen* 29, 31, 33  
*Schofield Roger S.* 16, 26, 28, 34, 197, 199, 207, 301, 353, 411, 413  
 Schulz Fryderyk (1762–1798), pisarz, delegat mieszczaństwa kurlandzkiego na Sejm Czteroletni 1788–1792, autor interesującej relacji o Warszawie i Polsce czasów St. A. Poniatowskiego 242, 387  
*Segalen Martine* 143  
*Séguy Isabelle* 25, 26  
*Seligová Markéta* 33  
*Senkowski Stefan* 205  
*Shorter Edward* 31, 384  
*Sieder Reinhard* 143  
*Siegel Stanisław* 252, 349, 396  
 Sieniawscy, pol. rodzina magnacka 230  
 Sienieńscy, pol. rodzina magnacka 230  
*Sienkiewicz Witold* 83  
*Siennicka Mariola* 44, 45  
 Sierakowski Wacław Hieronim (1699–1780), bp inflancki, kamieniecki, przemyski, abp lwowski od 1760 95, 294  
*Sierocka–Pośpiech Maria* 43, 45, 93, 167, 171, 204, 285, 313, 315, 316, 318, 319, 387, 395, 398  
*Siłuch–Błaszczak Anna* 43, 59, 95, 158, 172, 204, 289, 292, 299, 300  
 Simpson Thomas (1710–1761), ang. matematyk i autor tablicy wymieralności 19  
 Skarbek Fryderyk Florian (1792–1866), ekonomista, literat i działacz społeczny, czołowy przedstawiciel pol. myśli społeczno–ekonomicznej 24  
*Skarbek Jan* 102  
 Skarga Piotr, właśc. Powęski P. (1536–1612), kaznodzieja, teolog i pisarz, działacz kontrreformacji, jezuita 372  
 Słomiński Józef (XIX w.), statystyk, naczelnik Kasy Oszczędności w Warszawie 21  
*Słoń Marek* 308, 393  
 Słupski Mikołaj (zm. 1696), bp sufragan białoruski w diec. wileńskiej od 1669 127  
*Smets Josef* 91, 203  
*Smith James E.* 32  
*Smoliński Zbigniew* 39  
*Sobczak Jacek* 223  
*Sobczak Tadeusz* 252  
*Sochacka Małgorzata* 73, 362, 367  
*Sogner Solvi* 33  
*Solé Jacques* 31  
*Soliani Lambert* 202  
 Sołtyk Kajetan Ignacy (1715–1788), bp kijowski, krakowski od 1759 67  
*Sonnino Eugenio* 9, 30, 34, 202  
*Sosna Grzegorz* 95, 97  
*Sori Ercole* 9  
 Sowicki Mateusz (1731–1789), proboszcz par. w Niekrasowie od 1768 112  
*Souden David* 34  
*Spicer Andrew* 254  
*Spychala Jerzy* 43, 45, 176, 279, 281, 285, 286, 289, 292, 299, 300, 303, 304, 313, 319, 321–323, 325,

336, 339, 340, 347, 350, 386, 403, 405, 408, 410, 415, 429

*Srogosz Tadeusz* 46

Stanisław August Poniatowski (1732–1798), król pol. 1764–1795 216, 235, 294

Stanisław Leszczyński (1677–1766), król pol. 1704–1709 i 1733–1736 258, 267

*Stankiewicz Jerzy* 120

*Stasiak Florian* 42

Staszic Stanisław Wawrzyniec (1755–1826), ks., pisarz polit. i działacz gospodarczy, jeden z głównych ideologów pol. Oświecenia 24

*Stearns Peter N.* 31, 32

Stefan Batory (1533–1586), książę siedmiogrodzki od 1571, król pol. od 1576 382

*Stepkowski Lech* 47, 224

*Stloukal Milan* 33

*Suder Wiesław* 14, 52

*Sułowski Zygmunt* 36, 39, 48, 49, 71, 75, 123, 126, 128, 204

*Sundbärg Gustav* 136

*Surdacki Marian* 31, 71, 112, 128, 129, 308, 379–382, 393, 396, 398, 428

Süssmilch Johann Peter (1707–1767), kapelan wojskowy w armii pruskiej, założyciel niem. szkoły demograficznej 19, 22

*Sutter J.* 198

Syreniusz (Sacranus, Syreński) Szymon (ok. 1540–1611), botanik i lekarz, profesor Akademii Krakowskiej 311

*Szafran Przemysław* 39

*Szaniawska Wanda* 265

*Szczotka Stanisław* 323

*Szczygieł Ryszard* 12, 224, 227–231

*Szczypiorski Adam* 48, 135

*Szołtysek Mikołaj* 31, 59, 73, 150, 154, 194, 335, 356, 358, 367, 377

*Szot Adam* 103, 105, 111

*Szubert Waclaw* 24

*Szulc Stefan* 21

*Szuro Stanisław* 39

*Szwarc Andrzej* 45

*Szymkiewicz Samuel* 171, 174, 307, 404, 405, 414, 415

Szyszkowski Marcin (1554–1630), bp łucki, płocki, krakowski od 1616 69, 70, 72, 109

Ś

*Śmiałowski Józef* 42

Śniadecki Jan (1756–1830), matematyk, astronom 23, 24

*Świeżawski Aleksander* 75, 80

## T

*Tandecki Janusz* 40

Tarłowie, pol. rodzina magnacka 230

*Tazbir Janusz* 267, 370–372

*Thaller Manfred* 203

*Thorvaldsen Gunnar* 202

*Tollet Daniel* 222

Tomasz z Akwinu św. (ok. 1225–1274), wł. teolog i filozof katolicki, twórca tomizmu 305, 311

*Tomkiewicz Stanisław* 373

*Tomkiewicz Władysław* 233, 235, 252, 253, 265, 363, 428

*Topolska Maria Barbara* 374, 375

*Topolski Jerzy* 229

Toroszewicz Jan, kupiec krakowski w XVII w. 330

Trepka (Nekanda T.) Walerian (ok. 1584/85–1640), autor „herbarza plebejów” uzurpujących sobie szlachectwo 385

Trębicka (XVIII w.), podczaszanka brzeska, druga ż. upośledzonego umysłowo Marcina Mikołaja Radziwiłła, ordynata kleckiego 282

*Troitskaja Irina* 417

*Troyansky David G.* 35

*Trzebiński Wojciech* 229

Trzeciecy, pol. rodzina szlachecka 277, 278

*Trzoska Jerzy* 120

Turgot Anne Robert Jacques de l’Aulne (1727–1781), fr. ekonomista, zwolennik fizjokratyzmu 18

*Turrel Denise* 29

Tuszyński Drobysz Jan Florian (1640–1707), stolnik żytomierski 77

*Tylus Stanisław* 92

Tymoteusz św. (I w.), uczeń i towarzysz Pawła z Tarsu, bp w Efezie 305

*Tyszkiewicz Antoni Dominik* (1709–1762), bp sufragan kijowski, żmudzki od 1740 67

*Tyszkiewicz Jan* 41, 223, 272, 277, 289, 346, 389, 390, 405

Tyszkiewicz Jerzy (?–1656), bp sufragan wileński, żmudzki, wileński do 1649 93

## U

Ulpian, Domitius Ulpianus (ok. 170–228), prawnik rzymski 18, 416

*Umińska Bożena* 270, 271, 274, 283, 305, 389

*Urban Waclaw* 375

*Urbanek Bożena* 46

*Urbaniak Martyna* 91

*Urwanowicz Jerzy* 46



## V

*Van de Walle Étienne* 35, 197, 334

*Vielrose Egon* 39, 48

*Vodarskij Jarosław*

## W

*Wachowiak Bogdan* 44, 359

*Wajda Kazimierz* 24, 38, 39, 64, 86

*Wajs Hubert* 75

*Walaszek Adam* 42, 261, 366

*Wall Richard* 30, 31, 35, 277, 281, 365, 366

*Wargentini Pehr Wilhelm* (1717–1783), szwedz. astronom i statystyk 19, 21, 22

*Waszak Stanisław* 92, 97, 175, 284, 285, 299, 351, 387

*Watkins Susan Cotts* 31, 32

*Waza Karol Ferdynand* (1613–1655), królewicz pol., bp wrocławski, plocki od 1643 112

*Wazowie, Vasa*, dynastia królewska w Szwecji i w Polsce 236, 252, 265, 327, 387, 393

*Wąsicki Jan* 233

*Wedemeyerowie*, rodzina patrycjuszy toruńskich w XVII–XVIII w. 282

*Weir David R.* 28

*Weiss Anzelm* 47, 61

*Wereda Dorota* 116, 320

*Wiech Stanisław* 41

*Wieniecki Ilja Grigorjewicz* 139

*Wiesiowski Jacek* 47, 88, 233, 326

*Więclawski Bogusław* 252

*Wijaczka Jacek* 41, 222

*Wilczewski Waldemar Franciszek* 67

*Wintjes Sherrin M.* 32

*Wirski K.* 46

*Wirzbięta (Wierzbięta) Maciej* (1523–1605), drukarz i księgarz, typograf królewski 270, 278, 282, 288

*Wiślicz Tomasz* 120, 121, 123, 126, 424

*Wiśniewski Michał*, szewc, mieszczanin Warszawy w XVIII w. 183

*Wiśniowieccy*, rus. ród kniaziowski w W. Ks. Litewskim i na Ukrainie 296

*Wiśniowiecki Michał Serwacy* (1680–1744), książę, hetman w. lit., kanclerz w. lit., wojewoda wileński od 1735 282

*Wiśniowski Eugeniusz* 102

*Witold* (ok. 1352–1430), w. książę lit. od 1401 223

*Władysław II Jagiełło* (ok. 1351–1434), w. książę lit. 1377–1401 i król pol. od 1386 295

*Władysław IV Waza* (1595–1648), król pol. od 1632 393, 395

*Włodarski Józef* 40

*Wnęk Konrad* 41, 209

*Wojciech Jastrzębiec* (ok. 1362–1436), bp poznański, krakowski, kanclerz w. kor., abp gnieźnieński od 1423 306

*Wojtowicz Jerzy* 40, 120

*Wolański Marian* 198

*Wolski Ludwik* (1819–1885), statystyk i ekonomista 21

*Wolski Marian* 277, 278, 290

*Wolski Piotr Dunin* (1530–1590), bp plocki od 1577 110

*Wowková Walburga* 29

*Woźniak Andrzej* 286, 289, 291, 292, 321, 381, 382

*Woźniakowski Tomasz*, lekarz w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie w końcu XVIII w. 399

*Woźniewski Zbigniew* 411

*Wójcik Walenty* 275

*Wójtowicz Ryszard* 299, 302

*Wrightson Keith* 366

*Wrigley Edward Anthony* 9, 16, 26, 28, 29, 34, 197, 207, 301, 353, 411, 413

*Wrona Ryszard* 203, 204

*Wróbel Elżbieta Elena* 271, 288, 330, 370, 378

*Wróbel Piotr* 41

*Wróbel-Lipowa Krystyna* 373

*Wunder Heidi* 32

*Wybicki Józef* (1747–1822), działacz polityczny i publicysta 23, 283

*Wyczański Andrzej* 11, 12, 42, 43, 45, 149, 180, 198, 204, 215, 221, 224, 225, 252, 326, 360, 372, 374, 375, 377

*Wyczawski Hieronim Eugeniusz* 99

*Wyrobisz Andrzej* 42, 149, 150, 222, 226, 228, 235, 285, 288, 369, 398, 400, 419, 428

## Z

*Zadzik Jakub* (1582–1642), bp chełmiński, kanclerz w. kor. 1628–1635, bp krakowski od 1635 394

*Zahorski Andrzej* 233, 235, 252, 253, 265, 363, 428

*Zakrzewska-Dubasowa Mirosława* 223

*Zakrzewski Andrzej B.* 379

*Załęski Jan* 271, 274, 305

*Załuski Andrzej Chryzostom* (ok. 1650–1711), bp kijowski, plocki, warmiński od 1699, kanclerz w. kor. od 1702 113

*Załuski Andrzej Stanisław Kostka* (1695–1758), bp plocki, łucki, chełmiński, krakowski od 1746, wraz z bratem Józefem Andrzejem fundator Biblioteki Załuskich 67, 113

*Zamorski Krzysztof* 39, 45, 335

*Zamoyski Andrzej* (1717–1792), kanclerz w. kor. 1764–1767 i rzecznik reform społeczno-gospodarczych 283

*Zaremska Hanna* 306

- Zbarascy, lit.–rus. ród kniaziowski w W. Ks. Litewskim i na Ukrainie 296
- Zdrenka Joachim 279
- Zeller Olivier 232, 234
- Ziątkowski Leszek 41, 42
- Zielińska Marianna zob. Kamińska Marianna
- Zielińska Teresa 236, 290
- Zielińska–Nowicka Agnieszka 41
- Zieliński Tomasz, piekarz, mieszczanin Warszawy w XVIII w. 182, 184, 186
- Zienkowicz Michał Jan (1670–1762), bp sufragan żmudzki, wileński od 1730 127, 316
- Zienkowska Krystyna 265, 266
- Zschunke P. 29
- Zuba Krzysztof 282
- Zubelewicz Florian Aleksander (1801–1859), matematyk, nauczyciel gimnazjalny w Warszawie, autor prac z matematyki 21
- Związek Jan 92, 171
- Zwingli Huldreich (Ulrich) (1484–1531), szwajc. reformator religijny 97
- Zyblikiewicz Lidia A. 41, 45, 65, 209
- Zygmunt I Stary (1467–1548), król pol. i w. książę lit. od 1506 76, 79
- Zygmunt II August (1520–1572), w. książę lit. od 1529 i król pol. od 1548 (formalnie od 1529) 272, 295, 308
- Ż**
- Żerek–Kleszcz Hanka 372
- Żarnowska Anna 45
- Żeromska–Ciesielska Monika 317, 319, 323
- Żołądź–Strzelczyk Dorota 45, 310, 328, 372
- Żółkiewscy, pol. rodzina magnacka 235
- Żuk Mahmud Taha 379

# INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH I ADMINISTRACYJNYCH\*

oprac. *Cezary Kukło*

m — miejscowość/miasto; par. — parafia; rz. — rzeka

## A

Agram m. 203  
Ain departament 200  
Alzacja 97  
Ameryka Południowa 9  
Ameryka Północna 267  
Anglia 19, 26, 28, 31–34, 52, 97, 150, 197, 216,  
232–234, 244, 248, 267, 366, 396  
Arezzo m. 91  
Austria 24, 33, 64, 69, 98, 143, 167, 213, 216, 217,  
219, 232, 234, 266, 274, 385

## B

Baranów par. 112  
Barcice par. 112, 114  
Barczewo m. 326  
Baronie pirenejskie 30  
Basen Paryski 27, 344  
Bayeux m. 27  
Bayonne m. 97  
Bazylea m. 203  
Beauvais m. 27, 29, 251, 384  
Bejsce par. 38, 42, 203, 280, 286, 347, 351, 416  
Belgia 34, 219, 313  
Belino m. 202  
Belm par. 29  
Bełz m.  
oficjalat greckokatolicki 103  
województwo 80, 102, 103, 217, 228, 230  
Berlin m. 313

Berno m.  
kanton 27  
Będków par. 59  
Będzin m. 381  
Białoruś 71, 360  
Białystok m. 11, 12, 43, 95, 162, 180, 204  
par. NMP 128  
Bielawa m. 289  
par. 285, 297, 314, 318, 403, 411  
Bielsk m. 71  
Bielsk (Podlasie) m.  
dekanat 73  
ziemia 321  
Biezuń m. 23  
Bochnia m. 226, 290  
par. 91  
Bochotnica Kościelna par. 386  
Boguszewo par. greckokatolicka 95  
Bordeaux m. 97, 389  
Bourg-en-Bress m. 29  
Brabancja 79  
Braclaw m.  
gubernia 65  
województwo 104, 116  
Brandenburgia 262, 267, 326  
Braniewo m. 109  
Brańsk m. 236  
Bretania 411  
Brno m. 29  
Brody m. 235

\* Indeks nie obejmuje haseł: Polska, Królestwo Polskie, Korona, Rzeczpospolita, Rzeczpospolita Obojga Narodów, Litwa, Wielkie Księstwo Litewskie.

Brześć Litewski m.  
województwo 232

Brzeżany m. 280, 281, 283–285, 292, 297, 300  
par. 169, 280, 285, 297, 352

Budyně nad Ohrzą m. 29, 350

Bujaków par. 367, 377

Bukowina 417

Bydgoszcz m. 45

Bystrzyca par. 123

Bytom m. 226  
ziemia 73

**C**

Caen m. 28, 198, 334

Cambridge m. 26

Cerekwica par. 389

Chalk River m. 198

Chartres m. 29

Chełm m. 115  
diecezja 109, 121  
diecezja greckokatolicka 103, 104, 116  
oficjalat greckokatolicki 104  
ziemia 59, 228, 326, 357

Chełmno m.  
województwo chełmińskie 217

Chełmża m.  
diecezja chełmińska 73, 315

Chiny 51

Choroszcz par. 169, 170  
par. greckokatolicka 126

Crulai m. 334

Cuenca m. 29, 202  
prowincja 30

Czacz par. 42, 166, 191, 351, 352, 410

Czechy 27, 29, 34, 213, 216–218, 234, 252, 266,  
267, 389,

Czyżew par. 103

**Ć**

Ćmielów m. 48

**D**

Daleszyce par. 71

Dania 97, 216, 218

Daniszewo par. 112

Dąbrówka Kościelna par. 113

Długobór par. 112

Długosiodło par. 112

Dniestr rz. 47

Dobczyce m. 391  
dekanat 110

Dobra par. ewangelicka 318, 359

Dobre Miasto m. 46, 135, 240, 361  
par. 71, 136, 137

Dobrzyń m.  
ziemia 228

Domażlice m. 29, 350

Drezno m. 267

Droszew par. 59, 360

Dukla m.  
dekanat greckokatolicki 115

**E**

Edynburg m. 30, 313

Egipt 51

Elbląg m. 120, 177, 226, 233–235, 244, 302, 307,  
316, 426

Endersdorf m. 91

Escaut basen 219

Europa 12, 20, 26, 27, 30, 31, 34, 35, 39, 72, 92, 97,  
102, 199, 212, 213, 216–219, 232, 234, 244, 256,  
257, 275, 278, 280, 281, 284, 300, 301, 337, 341,  
352, 353, 355, 362, 374, 379, 389, 393, 399, 405,  
417, 421, 428  
Południowa 234  
Północna 356  
Środkowa 32, 35, 45, 411  
Środkowo-Wschodnia 34, 228  
Zachodnia 16, 32, 34, 91, 102, 168, 216, 225,  
234, 246, 249, 277, 281, 296, 312, 340, 342,  
345, 346, 356, 366, 367, 371, 374, 384, 389,  
411, 416, 417,

**F**

Fasty par. greckokatolicka 116

Finlandia 34, 216, 217, 218

Flandria 219, 262

Florencja m. 29, 202, 271, 314

Francja 14, 16, 18, 25, 27, 28, 31–33, 52, 61, 79, 86,  
91, 97, 102, 143, 177, 198, 200, 211, 213, 216,  
217, 244, 248, 251, 266, 267, 274, 308, 313, 330,  
345, 346, 350, 352, 366, 371, 375, 393, 403, 411,  
417

Frankfurt nad Odrą m. 120

Frioul m. 91

**G**

Galicja 39, 46, 49, 65, 98, 101, 173, 417, 429

Galicja hiszpańska 30

Galien m. 198

Gdańsk m. 22, 40, 52, 87, 120, 164, 165, 177, 222,  
226, 233–235, 244, 247, 250, 253–258, 260, 263,  
264, 266, 280, 281, 290, 307, 308, 316, 380, 382,  
383, 387, 391–393, 395, 397, 404, 426



par. św. Barbary ewangelicka 97  
 par. św. Bartłomieja ewangelicka 97, 387  
 par. św. Katarzyny ewangelicka 97  
 par. NMP ewangelicka 97  
 par. Bożego Ciała na Podwalu ewangelicka 387  
 par. Zbawiciela ewangelicka 387  
 Genewa m. 29, 61, 97, 150, 300, 342, 343, 404, 418  
 Getynga m. 203  
 Givry par. 91  
 Głogówek m. 126  
 Gniezno m.  
 archidiakoniat 103, 110, 112, 121, 276, 318, 388,  
 389  
 archidiecezja 66, 68, 93, 99, 103, 273, 380  
 Goworowo par. 113  
 Grabówka k. Białegostoku m. 12  
 Grecja 17  
 Grodno m. 46, 223, 428  
 gubernia 417  
 powiat 229  
 Gródek m. 116  
 dekanat greckokatolicki 116  
 Grudusk par. 389

**H**

Halicz m.  
 greckokatolicka część eparchii lwowskiej 68  
 Halleybury m. 19,  
 Hiszpania 34, 202, 213, 216, 218, 393  
 Holandia 32, 34, 219, 267  
 Holland prowincja 219  
 Horodenka m. 223  
 Husynne m. 326  
 Hyżne par. 73

**I**

Inflanty 222  
 diecezja 109  
 Irlandia 34, 216, 345  
 Izjasław m.  
 gubernia 65

**J**

Jablonec nad Nysą m. 29, 350  
 Jarosław m. 382  
 Jazłowiec m. 223  
 Jędrzejów m.  
 dekanat 127  
 Juchnowiec par. 318, 321  
 Juncewo par. 71

**K**

Kalisz m. 308, 388, 391, 393  
 gubernia 38  
 województwo 59, 80  
 Kamieniec Podolski m. 66, 71, 223  
 diecezja 380  
 parafia 66  
 greckokatolicka część eparchii lwowskiej 68  
 Kamień par. 71  
 Kanada 200, 337  
 Karłowice m. 213  
 Karpaty góry 262  
 Kazań m. 267  
 Kazimierz m. pod Krakowem 283  
 Kazimierz Dolny m.  
 dekanat 113  
 Kcynia m.  
 powiat 325, 326, 328  
 Kielce m. 71  
 gubernia 41  
 województwo 203  
 Kijany par. 123, 128  
 Kijów m. 223  
 województwo (też Kijowszczyzna) 104, 116, 211,  
 212  
 kijowsko-wileńska (metropolitalna) diecezja  
 greckokatolicka 103  
 Klecko par. 389  
 Kłobuck m. 381  
 Knyszyn par. 318, 321  
 par. greckokatolicka 95  
 Komín m. 350  
 Kopienica par. 99  
 Korczyn m.  
 starostwo 326  
 Korynt 271  
 Kościelec par. 114, 115  
 Kowno m. 223  
 powiat 83, 427  
 Kożany par. greckokatolicka 116, 128  
 Kórnik m. 66  
 Kraków m. 24, 40, 45, 55, 59, 60, 95, 209, 217, 226,  
 233, 236, 240, 243, 253, 263, 264, 265, 266, 290,  
 307–309, 311, 330, 345, 358, 361, 362, 367–369,  
 378, 383, 391–394, 397, 398, 423, 424, 427, 428  
 par. NMP 91, 236, 239, 241, 242, 362  
 archidiakoniat 71  
 diecezja 67–69, 71–73, 91, 93, 99, 103, 104,  
 109, 110, 112, 121, 123, 127, 128, 167, 273,  
 315, 329, 380  
 oficjalat 276  
 województwo 59, 86, 95, 217, 357, 375

Krapkowice m. 350  
 par. 285, 292, 300, 302, 316, 319, 322, 323, 386  
 Krasne m. 44  
 par. 208  
 Kremona m. 91  
 Krobia par. 71  
 Królestwo Neapolu 30  
 Królestwo Polskie (Kongresowe) 21, 24, 38, 41,  
 46, 49, 128  
 Królewiec m. 22, 267  
 Krynki par. 321  
 Księstwo opolsko-raciborskie 327  
 Księstwo Warszawskie 24, 86, 178, 403  
 Kujawy 39, 41, 139, 140, 217, 228, 234, 239, 240,  
 243, 357, 359, 363, 368, 377  
 Kupiszki m.  
 dekanat 74, 109–111  
 Kurlandia 109  
 gubernia 65

**L**  
 Lelów m.  
 powiat 78, 89  
 Libiąż Mały m. 126  
 Liège m. 33  
 Lipnica m.  
 dekanat 110  
 Lipsk m. 22, 389  
 Liszki par. 112, 114  
 Lombardia 219  
 Londyn m. 18, 19, 313  
 Lotaryngia 97, 267  
 Lubawka m. 403, 404  
 par. 314  
 Lubiel par. 113  
 Lublin m. 226, 233, 234, 381–383, 387, 388, 391,  
 392, 423, 424  
 województwo (też Lubelszczyzna) 45, 93, 103,  
 123, 228, 230, 262, 276, 330, 381  
 Lubuska ziemia 289, 326, 328  
 Lund m. 202  
 Lwów m. 39, 41, 47, 92, 93, 95, 222, 223, 233–235,  
 244, 330, 361, 382, 390, 392, 423, 424  
 archidiecezja 66, 93, 272, 380  
 diecezja greckokatolicka 68, 93, 103  
 Lyon m. 28, 200, 330, 398, 399  
 prowincja 18

**Ł**  
 Łęczna m. 48,  
 Łęczycza m.  
 województwo 59, 217, 228  
 Łęg par. 112

Łomża m. 388  
 par. 204, 285, 386, 387, 388  
 ziemia 43, 83, 175, 205  
 Łopiennik m. 129  
 Łuck m. 115, 223  
 diecezja 73, 121, 126, 380  
 diecezja greckokatolicka 103  
 Łukowa par. 123  
 Łużyce 226

**M**

Magdeburg m. 226  
 Malbork m.  
 województwo 47, 217, 297  
 Małopolska 102, 212, 217, 220, 226, 227, 229, 230–  
 –234, 256, 262, 265, 266, 288, 291, 318, 328, 361,  
 375, 380, 389, 391, 394  
 Marsylia m. 28, 246, 259  
 Mazowsze (też województwo mazowieckie) 41,  
 59, 80, 87, 102, 211, 217, 220, 226–231, 234, 256,  
 262, 265, 266, 292, 300, 380, 387, 390  
 Wschodnie 103, 318,  
 Mediolan m. 35, 317, 396  
 diecezja 72  
 Meulan m. 27, 337  
 Miasteczko m. 226  
 Mielec m. 48  
 Mińsk m. 71, 360  
 gubernia 65  
 województwo 357  
 Moguncja m. 29  
 Mohylew m. 223  
 gubernia 65  
 Mołdawia 267  
 Montreal m. 200, 249  
 Morawy 27, 218, 226, 266, 267  
 Morze Śródziemne 30  
 Moskwa m. 396  
 rejon 248, 417  
 Mozyrz m.  
 powiat 83  
 Mrzyglód m. 381  
 Mścisław m.  
 województwo 83, 232  
 Murcia rejon 30  
 Münster m. 91  
 Mysłowice par. 71  
 Myszyniec par. 112

**N**  
 Nerczyńsk m. 267  
 Niderlandy 216, 217, 232, 234  
 Nieborów m. 12

- Niekrasów par. 110, 112, 113  
 Niemcy 27, 29, 33, 34  
 Niemen rz. 427  
 Nieśwież m. 223  
 Normandia 28, 202, 342, 343, 350, 411  
   Dolna 334  
 Norwegia 33, 34, 97, 216–218  
 Noteć rz. 71, 279  
 Nowa Góra m.  
   dekanat 104, 110, 112, 114, 115, 318, 328  
 Nowa Wieś k. Krakowa m. 330  
 Nowogródek m.  
   województwo 59, 83, 113, 232  
 Nur par. 103  
 Nysa rz. 29, 350
- O**
- Odra rz. 120  
 Ohrza rz. 29, 350  
 Olkusz m. 69, 226, 361, 362, 381  
 Olsztyn m.  
   archiprezbiterat 114  
 Oparówka m. 358  
 Opole m. 41, 126, 253, 285  
   par. św. Krzyża 208  
 Opolszczyzna 289, 339, 350  
 Oppenheim m. 29  
 Ornetka m. 326  
 Ostrawa m. 27  
 Ostrołęka par. 112  
 Ostróg par. 71  
 Ostrów Mazowiecka m. 289, 292  
   par. 43, 113, 115, 158, 172, 204, 280, 300  
 Ostrzeszów m.  
   par. 59  
   powiat 59, 95
- P**
- Padwa m. 202  
 Parma m. 202  
   par. św. Marcina Madrigolo 202  
   dolina 199  
 Paryż m. 177, 198, 199, 267, 330, 334, 352, 375,  
 389, 398, 427  
 Persja 51  
 Pępowo par. 46, 71, 360  
 Pięńżno m.  
   archiprezbiterat 114  
 Pieskowa Skała m. 120, 292  
 Pińsk m.  
   diecezja greckokatolicka 103  
   powiat 232  
 Piotrków m. 273
- Płaza par. 114  
 Płock m.  
   diecezja 67, 68, 92, 103, 104, 109–112, 114,  
 121, 122, 273, 275, 294, 315–317, 321, 324, 380,  
 381, 389  
   województwo 217, 228  
 Podgórze m.  
   powiat 44  
 Podhale 262  
 Podlasie (też podlaskie województwo) 41, 80, 83,  
 86–88, 93, 101, 103, 111, 159, 163, 169, 170, 217,  
 227, 229, 230, 262, 321, 360, 361  
   dekanat greckokatolicki (podlaski) 95, 116  
 Podole (też podolskie województwo) 68, 217, 228–  
 –230, 256, 262  
   Zachodnie 211  
 Połock m.  
   (archi)diecezja greckokatolicka 68, 103, 104  
   województwo 83  
 Pomorskie województwo 44, 87, 154, 230, 297  
 Pomorze 22, 263  
   Gdańskie 231, 256, 302  
   Szczecińskie 11  
   Zachodnie 37, 211, 262, 359, 418  
 Portugalia 216  
 Potoka par. greckokatolicka 128  
 Poznań m. 40–42, 45, 52, 59, 61, 79, 88, 92, 168,  
 177, 178, 180, 208, 226, 233, 234, 236, 244, 247,  
 248, 253, 255, 263, 266, 267, 284, 285, 300, 307,  
 326, 352, 360, 362, 367, 387, 391, 403–405, 406,  
 408, 410, 417, 423, 424  
   par. św. Krzyża ewangelicka 97  
   par. św. Marii Magdaleny 245  
   diecezja 46, 67, 73, 93, 121, 122, 273, 294, 315,  
 380  
   oficjalat 276  
   prowincja 404  
   województwo 59, 217, 267  
 Półwysep Apeniński 26  
 Półwysep Iberyjski 26, 30, 31, 417  
 Praga (czeska) m. 33, 352  
 Praga (k. Warszawy) m. 52, 266  
 Praszka m. 361, 362  
 Proszowice m. 362, 381  
 Prusy 24, 49, 52, 64, 98, 213, 274, 385, 418  
   Królewskie 36, 87, 104, 120, 212, 220, 226,  
 228, 230, 234, 256, 262, 263, 265, 266, 290,  
 293, 297, 303, 307, 319, 320, 357, 359, 375,  
 382, 383, 426, 428  
   Książęce 41, 227, 262, 263, 271, 302, 428  
   Południowe 178  
   Wschodnie 314, 325  
   Zachodnie 39, 41, 64

Przemysł m. 71, 297, 382  
 diecezja 68, 93, 103, 110, 294, 380, 386  
 diecezja greckokatolicka 93, 95, 103, 104, 116,  
 123  
 ziemia 47  
 Pszczew m. 292  
 par. 289, 313, 328

## Q

Québec 200

## R

Radoszkowice m. 283  
 Radziejów m. 61, 361, 362  
 powiat 44, 59, 95  
 Radzionków par. 48  
 Rajgród par. 389  
 Rawa Mazowiecka m.  
 województwo 80, 217, 228  
 Regulice par. 115  
 Reims m. 28, 30, 199, 342, 362  
 Rennes m. 398  
 Rheine m. 91  
 Rimini m. 91  
 Riom prowincja 18  
 Rosja 34, 64, 98, 213, 216–218, 232, 234, 266, 267  
 Rouen m. 28, 199, 313, 342–344, 404  
 prowincja 18  
 Rudawka par. 386  
 Ruskie województwo 59, 217, 228, 230  
 Ruś 223, 224, 252, 256, 426  
 Czerwona 68, 71, 169, 226, 227, 229, 230, 262,  
 280, 282, 299, 382  
 Halicko–Włodzimierska 223  
 Rybna par. 114, 115  
 Ryga m. 235  
 Rząśnik par. ewangelicka 43, 280, 403  
 Rzesza Niemiecka 216, 234, 262, 267, 313, 366  
 zob. też Niemcy  
 Rzeszów m. 43, 73, 208  
 dekanat 110, 386  
 Rzeszowszczyzna 262  
 Rzym m. 17, 30, 32, 112, 127, 203, 295, 375, 393,  
 394

## S

Saguenay m. 201  
 Saksonia 267  
 Salt Lake City m. 203  
 Sandomierz m. 217, 253, 308, 393  
 archidiakoniat 71, 110  
 województwo 41, 80, 87, 228, 381

Sanok m.  
 ziemia 47  
 Saône–et–Loire 91  
 Sekwana rz. 9, 346  
 Sichów m. 93  
 Siedmiogród 267  
 Siemiatycze m. 307  
 Siena m. 91  
 Sieradz m.  
 województwo 59, 228, 357  
 Sirekopinge par. 202  
 Skandynawia 27, 29  
 Skania 202  
 Skawina m.  
 dekanat 380  
 Skorule par. 389  
 Sławków m. 226, 308, 393  
 Sławno par. 71, 72  
 Słonim m.  
 gubernia 65  
 Słowacja 29  
 Słuck m. 223, 382  
 księstwo 232  
 par. 112  
 Sobocz par. 74  
 Sokołowo par. 112  
 Sokółka par. 93  
 Soła par. 128  
 Spenge m. 203  
 Spławie par. 71  
 St. Lamprecht m. 203  
 St. Petersburg 278, 356, 396  
 Stanisławów m. 223  
 diecezja greckokatolicka 93  
 Stany Zjednoczone (USA) 34, 52, 143, 203, 334,  
 337  
 Stawiszyn m. 308  
 Strzelce Opolskie m. 281, 289, 300, 304, 325, 340,  
 350, 405, 407  
 par. 280, 292, 303, 313, 319, 321–323, 347, 386,  
 403, 405, 406, 408, 415, 429  
 Supraśl m. 320  
 Suraz m. 236  
 par. greckokatolicka 116, 128  
 Szampania 28, 346  
 Szaradowo par. 71, 166, 170, 177, 280, 285, 286,  
 300, 318, 410  
 Szkocja 34, 218  
 Szlezwik–Holsztyn 29  
 Szubin par. 71  
 Szwajcaria 29, 34  
 Szwecja 19, 21, 34, 52, 97, 202, 213, 216, 218



Szydłowiec m. 322

Szyszki par. 59

## Ś

Śląsk 11, 27, 36, 43, 64, 217, 226, 227, 230, 262, 266, 267, 280, 292, 300, 304, 320, 322, 356, 386

Dolny 217, 280, 318

Górny 71, 226, 286, 300, 318, 327

Opolski 429

Świadoście par. 74, 110

## T

Tarnopolski powiat 357

Tarnowskie Góry m. 41, 226

Thule m. 198

Tobolsk m. 267

Topolany par. greckokatolicka 116, 128

Toruń m. 40, 120, 226, 233, 234, 236, 244, 253, 255, 256, 280, 283–285, 288, 290, 302, 307, 316, 320, 380, 392

par. św. Jakuba ewangelicka 387

województwo 39

Toskania 197, 202, 219

Toszek m. 283, 285, 289, 300, 302, 303, 340, 350

par. 280, 303, 313, 316, 322, 347, 350, 403

Triest m. 278, 356

Troki m. 223

powiat 83

województwo 83, 217, 232

Trzcianne par. 93, 104, 159, 163, 292, 300, 313, 319, 321, 323, 351, 352, 389

Tuluza m. 389, 427

Turcja 213, 216, 256, 267

## U

Ukraina 11, 39, 210, 217, 228, 229, 230, 256, 262

Umeå m. 202

Upita m.

powiat 83

Urzędów par. 71, 112, 128, 129

## V

Valserine dolina 200

Verdun m. 29

Vexin rejon 199

## W

Walencja m. 30,

Warmia 46, 71, 135, 212, 240, 263, 320, 326, 380, 383

diecezja 73, 112–114, 121, 122, 315

Warszawa m. 12, 21, 39, 40, 52, 55, 60, 61, 75, 87, 95, 114, 126, 128, 142, 168, 173, 177, 226, 233–236, 242–244, 246, 253, 260, 263, 266, 281, 283–285, 287, 300, 302, 308, 312, 337, 338, 340, 341, 346, 348–350, 352, 358, 361, 362, 366–369, 377, 378, 383, 387, 388, 390, 392, 393, 395–397, 400, 403, 405, 407, 409–411, 414, 415, 423, 427

par. NMP (Nowa Warszawa) 114

par. św. Jana (Stara Warszawa) 43, 92, 204, 205, 265, 266, 280, 285, 286, 313, 316, 318, 338, 361, 387, 395

par. św. Krzyża 43, 59, 60, 102, 114, 128, 131, 136, 138, 141, 167, 168, 177, 180, 190, 204, 205, 242, 258, 260, 261, 281, 286, 294, 297, 298, 319, 365, 387, 388, 395, 403, 406, 407, 409, 411, 412

archidiakoniat 67

gubernia 38, 417

Warta rz. 40, 252

Wejherowo m. 226

Węgrów m.

dekanat 73

Węgry 33, 34, 217, 224, 232, 252, 266

Wiedeń m. 203, 267

Wieleń par. 71, 279

Wieliczka m. 226

dekanat 110

Wielkie Księstwo Poznańskie 173

Wielkopolska 40, 41, 44, 45, 59, 64, 80, 87, 102, 166, 177, 191, 212, 217, 220, 226–230, 232, 234, 256, 262, 263, 265–267, 276, 280, 292, 328, 349, 360, 361, 375, 377, 380, 387, 392, 403, 417, 428

Zachodnia 380, 381

Wieluń m. 60, 61, 361, 362, 368

ziemia (też Wieluńskie) 59, 95, 154, 357, 360, 377

Wilamowice par. 71

Wilia (Wilija) rz. 427

Wilno m. 66, 223, 234, 235, 244, 256, 307, 309, 371, 382, 427

diecezja 46, 68, 71–74, 92, 103, 109–111, 113, 121, 123, 126, 127, 273, 294, 295, 298, 315, 316, 320, 321, 324, 325, 380–382, 389, 428

gubernia 65

województwo 83, 217, 232, 357

Wisła rz. 253, 259, 262

Witebsk m.

gubernia 65

województwo 83

Wittenberga m. 22

Wizna par. 111

Włochy 29, 33, 34, 69, 91, 199, 202, 213, 216, 217,  
219, 232, 234, 266, 267, 345, 393

Wrocław m.

diecezja 67, 273, 294, 380

oficjalat 276

Włodzimierz Wołyński m. 223

Wodzisław par. 167

Wojnicz m. 389

Wolsztyn par. 59

Wolwram m. 381

Wołkowyskie 323

Wołyń 41, 71, 228–230, 256

Wrocław m. 19, 21, 41, 42, 177, 203, 359, 393

diecezja 99, 315

Wschowa m. 303

Wyspy Brytyjskie 16, 26, 31, 232, 350

## Z

Zabartowo par. 71

Zabłudów par. 103, 105, 111

Zabrzezie par. 71, 360

Zakaukazie 223

Zalas par. 112

Zamość m. 95, 122, 223, 382, 422

Zbąszyń par. 71

Ziemięcice m. 292

Złotoria par. 112

ZSRR 9

Zurich m. 29, 97

## Ż

Żarnowiec m. 381

Żmudź (też Księstwo Żmudzkie) 39, 41, 86, 104,  
217, 221, 232

diecezja 67, 68, 381, 382

starostwo 232

Żnin par. 114

Żuławy 262, 319

Gdańskie 39

Malborskie 87

Żurawica par. 71

Żywiec m.

dekanat 380

Żyźmory m. 427

# SPIS TABEL

1. Struktura ludności według płci i wieku (schemat tabeli) . . . . .	131
2. Struktura ludności według płci i wieku w parafii św. Krzyża w Warszawie w 1791 r. . . . .	131
3. Struktura ludności chłopskiej według biologicznych i ekonomicznych grup wieku na Kujawach w 1791 r. . . . .	140
4. Ludność według stanu cywilnego (schemat tabeli) . . . . .	140
5. Struktura ludności według stanu cywilnego w parafii św. Krzyża w Warszawie w 1791 r. (w %) . . . . .	141
6. Podstawowy model cyklu życia rodziny nuklearnej według G. Feichtingera i H. Hansluyki . . . . .	144
7. Podstawowe kryteria klasyfikacyjne i minimalna liczba stanów w wybranych kategoriach cyklu życia rodziny według D. T. Rowlanda . . . . .	146
8. Typologia rodzinnych gospodarstw domowych według P. Lasletta . . . . .	151
9. Typologia rodzinnych gospodarstw domowych według P. Lasletta z modyfikacją C. Kukli (schemat tabeli) . . . . .	153
10. Śluby według miejscowości w parafii Ostrów Mazowiecka w latach 1601–1627 . . . . .	158
11. Chrzty według miesięcy w parafii Trzciannie (Podlasie) w latach 1601–1650 . . . . .	159
12. Sezonowość miesięczna urodzeń w parafii Trzciannie (Podlasie) w latach 1601–1650 . . . . .	163
13. Śluby chłopów według dnia tygodnia w parafii Szaradowo (Wielkopolska) w latach 1721–1800 . . . . .	166
14. Urodzenia pozamałżeńskie i dzieci porzucone w parafii św. Krzyża w Warszawie w XVIII w. . . . .	167
15. Odstęp (w dniach) między urodzeniem a chrztem dzieci legalnych w parafii św. Krzyża w Warszawie w XVIII w. (w %) . . . . .	168
16. Małżeństwa według stanu cywilnego nowożeńców w parafii Brzeżany (Ruś Czerwona) w latach 1641–1800 (w %) . . . . .	169
17. Deklarowany wiek nowożeńców w latach w parafii Choroszcz (Podlasie) w latach 1798–1802 . . . . .	169
18. Dobór terytorialny nowożeńców w parafii Ostrów Mazowiecka w XVII w. (w %) . . . . .	172
19. Zgony chrześcijan według płci i wieku w Warszawie w 1800 r. . . . .	174
20. Rozpiętość współczynnika maskulinizacji wśród noworodków według liczby urodzeń . . . . .	178
21. Karta rodziny zrekonstruowanej (schemat) . . . . .	181
22. Karta rodziny zrekonstruowanej Tomasza Zielińskiego i Marianny Kamińskiej . . . . .	182
23. Karta rodziny zrekonstruowanej Michała Wiśniewskiego i Anny Różańskiej . . . . .	183
24. Kolumny z lewej strony kilku kart rodzin zrekonstruowanych . . . . .	188
25. Obliczanie kohortowego współczynnika płodności cząstkowej według wieku kobiety . . . . .	188
26. Obliczanie kohortowego współczynnika płodności cząstkowej według długości trwania małżeństwa . . . . .	190
27. Kohortowe współczynniki płodności cząstkowej według wieku kobiety . . . . .	190
28. Kohortowe współczynniki płodności cząstkowej według długości trwania małżeństwa . . . . .	191
29. Ludność i powierzchnia Polski i Rzeczypospolitej w X–XVIII w. . . . .	211
30. Zaludnienie trzech centralnych dzielnic Korony w X–XVIII w. . . . .	212
31. Terytorium i ludność Rzeczypospolitej zagarnięte przez państwa zaborcze w latach 1772–1795 . . . . .	213
32. Ludność Rzeczypospolitej w końcu XVIII w. . . . .	214
33. Ludność krajów europejskich w drugiej połowie XVI w. . . . .	215
34. Ludność krajów europejskich w końcu XVIII w. . . . .	216
35. Gęstość zaludnienia niektórych krajów europejskich w X–XV w. . . . .	217
36. Lokacje miast w Koronie w latach 1200–1650 . . . . .	227
37. Liczba miast w Koronie w XVI–XVIII w. . . . .	227

38. Zmiany w zakresie własności miast Korony na przestrzeni XVI–XVIII w. . . . .	228
39. Nowo zakładane miasta w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVII w. . . . .	229
40. Zmiany w gęstości sieci miejskiej w Koronie w XVI–XVIII w. . . . .	231
41. Gęstość sieci miejskiej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVII w. . . . .	232
42. Największe miasta w Koronie w XVI–XVIII w. . . . .	233
43. Struktura ludności chłopskiej według płci i wieku na Kujawach w 1791 r. . . . .	239
44. Struktura ludności według płci i wieku w parafii NMP w Krakowie w 1791 r. . . . .	239
45. Struktura kobiet w wieku rozrodczym (15–49 lat) w 1791 r. (w %) . . . . .	240
46. Struktura ludności według płci i stanu cywilnego w 1791 r. (w %) . . . . .	241
47. Struktura ludności według stanu cywilnego w parafii NMP w Krakowie w 1791 r. (w %) . . . . .	241
48. Struktura gospodarstw domowych w 1791 r. (w %) . . . . .	242
49. Ruch naturalny ludności w Gdańsku w latach 1601–1800 . . . . .	247
50. Obliczanie wskaźnika Dupâquiera natężenia kryzysu demograficznego w Gdańsku w 1620 r. . . . .	250
51. Umieralność ludności Gdańska w latach epidemii w XVII–XVIII w. . . . .	257
52. Imigracja ludności do Gdańska w latach 1600–1793 . . . . .	264
53. Imigracja ludności do Starej Warszawy w latach 1506–1655 . . . . .	265
54. Imigracja ludności do Starej Warszawy w latach 1745–1788 . . . . .	266
55. Wiek nowożeńców w Polsce w XVI–XVII w. . . . .	279
56. Wiek wdowców i wdów w kolejnych małżeństwach w Polsce w XVI–XVIII w. . . . .	283
57. Sezonowość małżeństw według miesięcy w XVI–XVIII w. . . . .	299
58. Sezonowość małżeństw według dni tygodnia na wsi w XVII–XVIII w. . . . .	302
59. Współczynniki płodności małżeńskiej (na 1000) według lat odpowiednio do wieku zamazpójścia kobiety w Warszawie w latach 1740–1769 . . . . .	337
60. Współczynniki płodności małżeńskiej (na 1000) w społecznościach o płodności naturalnej w XVII–XX w. . . . .	338
61. Współczynniki płodności małżeńskiej według trwania związku odpowiednio do wieku zamazpójścia kobiety w Warszawie w latach 1740–1769 . . . . .	338
62. Przeciętne odstępy intergenetyczne w rodzinach mających 6 i więcej dzieci w społecznościach o płodności naturalnej w XVII–XVIII w. (w miesiącach) . . . . .	340
63. Dzietność teoretyczna kobiet zamężnych w Warszawie w latach 1740–1769 . . . . .	341
64. Indeks płodności małżeńskiej $I_g$ w wybranych krajach w XVII–XVIII w. . . . .	341
65. Dzietność teoretyczna, wskaźnik ograniczania płodności, wiek kobiet w chwili małżeństwa w Genewie w XVII–XIX w. (małżeństwa kompletne) . . . . .	343
66. Dzietność teoretyczna, wskaźnik ograniczenia płodności i wiek kobiet w chwili małżeństwa w Rouen w XVII–XVIII w. (małżeństwa kompletne) . . . . .	343
67. Przeciętne odstępy intergenetyczne w rodzinach mających 6 i więcej dzieci w społecznościach o płodności kontrolowanej (w miesiącach) . . . . .	344
68. Dzietność teoretyczna kobiet zamężnych według grup społeczno-zawodowych w Rouen w latach 1640–1792 . . . . .	344
69. Poczęcia przedmałżeńskie według wieku zamazpójścia kobiet w Warszawie w latach 1740–1799 (w %) . . . . .	348
70. Poczęcia przedmałżeńskie według kohort małżeństw w Warszawie w latach 1740–1799 (w %) . . . . .	349
71. Sezonowość poczęć małżeńskich według miesięcy w Polsce w XVI–XVIII w. . . . .	351
72. Struktura chłopskich gospodarstw domowych w Koronie w XVI–XVIII w. . . . .	357
73. Struktura szlacheckich gospodarstw domowych w Koronie w XVII–XVIII w. . . . .	358
74. Struktura miejskich gospodarstw domowych w Koronie w XVII–XVIII w. . . . .	359
75. Gospodarstwa domowe według wielkości w Krakowie i Warszawie w 1791 r. . . . .	361
76. Chłopi według wieku i pozycji w gospodarstwie domowym na Kujawach w 1791 r. (w %) . . . . .	363
77. Ludność według wieku i pozycji w gospodarstwie domowym w 5 małych miastach w latach 1791–1792 (w %) . . . . .	364
78. Ludność według wieku i pozycji w gospodarstwie domowym w parafii św. Krzyża w Warszawie w 1791 r. (w %) . . . . .	365



79. Pozycja rodzinna osób starych (60 i więcej lat) w wybranych miastach w Koronie w końcu XVIII w. (w %) . . . . .	377
80. Struktura wieku pensjonariuszy szpitali w wybranych miastach małopolskich w końcu XVIII w. . . . .	381
81. Urodzenia pozamałżeńskie w parafii Łomża w XVII–XVIII w. (w %) . . . . .	386
82. Dzieci i podrzutki przyjęte do Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie w latach 1756–1799 . . . . .	396
83. Chorzy w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie w latach 1772–1786 . . . . .	400
84. Umieralność dzieci według grup społecznych w Rouen i Genewie w XVIII w. (na 1000 urodzeń) . . . . .	404
85. Struktura zgonów chrześcijan według płci i wieku w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1800–1801 (w %) . . . . .	407
86. Struktura zgonów według płci i wieku w parafii Strzelce Opolskie w latach 1771–1800 (w %) . . . . .	408
87. Osoby zmarłe w stanie wolnym w wieku 50 i więcej lat w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1780–1789 . . . . .	409
88. Sezonowość zgonów według miesięcy w XVII–XVIII w. . . . .	410
89. Sezonowość zgonów według wieku w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1760–1799 . . . . .	411
90. Struktura zgonów według chorób ludności chrześcijańskiej w Warszawie na początku XIX w. (w %) . . . . .	414
91. Struktura zgonów według chorób ludności żydowskiej w Warszawie na początku XIX w. (w %) . . . . .	415
92. Cele pieniężne legatów mieszczanek Krakowa, Poznania, Lublina i Lwowa w latach 1576–1700 . . . . .	424
93. Męskie i kobiece legaty pieniężne dla instytucji dobroczynnych i religijnych w Poznaniu, Lwowie i Lublinie w latach 1576–1700 . . . . .	424
94. Liczba dni między zgonem a pogrzebem w parafii Strzelce Opolskie w latach 1766–1800 (w %) . . . . .	429



# SPIS WYKRESÓW

1. Podstawowe rodzaje piramid wieku . . . . .	136
2. Ludność Dobrego Miasta i okolicznych wsi w 1695 r. według płci i wieku . . . . .	137
3. Ludność w parafii św. Krzyża w Warszawie w 1791 r. według płci i wieku . . . . .	138
4. Pełny model cyklu życia rodziny nuklearnej według G. Feichtingera i H. Hanslunki . . . . .	145
5. Schemat sekwencji wydarzeń składających się na cykl życia rodziny nuklearnej — ujęcie nowoczesne . . . . .	148
6. Śluby, chrzty i pogrzeby w Gdańsku w latach 1601–1800	
a) Liczby roczne . . . . .	164
b) Średnie ruchome dziesięcioletnie . . . . .	165
7. Sezonowość ślubów według miesięcy w parafii Czacz (Wielkopolska) w latach 1701–1800 . . . . .	166
8. Schemat nominatywnego łączenia danych w metodzie rekonstrukcji rodzin . . . . .	179
9. Rozkład płodności naturalnej i kontrolowanej . . . . .	192
10. Powierzchnia państw europejskich w drugiej połowie XVI w. (w tys. km <sup>2</sup> ) . . . . .	215
11. Gęstość zaludnienia Rzeczypospolitej ok. 1580 r. . . . .	218
12. Gęstość zaludnienia Rzeczypospolitej ok. 1790 r. . . . .	219
13. Śluby, chrzty i pogrzeby w parafii św. Marii Magdaleny w Poznaniu w latach 1709–1799 . . . . .	245
14. Model wzajemnych uwarunkowań kryzysów demograficznych . . . . .	251
15. Sezonowość zgonów według miesięcy w latach epidemii dżumy w XVII–XVIII w. . . . .	255
16. Małżeństwa, poczęcia i zgony według kwartałów w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach kryzysu 1736–1737 . . . . .	260
17. Małżeństwa, poczęcia i zgony według kwartałów w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach kryzysu 1794–1795 . . . . .	261
18. Sezonowość ślubów według miesięcy w Europie XVI–XVIII w. . . . .	301
19. Sezonowość poczęć według miesięcy w Europie XVI–XVIII w. . . . .	353
20. Sezonowość zgonów według wieku w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1760–1799 . . . . .	412
21. Sezonowość zgonów według miesięcy w Europie XVI–XVIII w. . . . .	413





# SPIS ILUSTRACJI

1. Spis ludności parafii NM Panny w Krakowie z 1791 r. . . . .	56
2. Podsumowanie spisu ludności parafii NM Panny w Krakowie z 1791 r. . . . .	57
3. Spis ludności parafii św. Krzyża w Warszawie z 1791 r. . . . .	58
4. Regestr ludności żydowskiej dołączony do spisu ludności parafii krzepickiej z 1791 r. . . . .	62
5. Rejestry poborowe ziemi warszawskiej z 1563 r. . . . .	81
6. Rejestry poborowe ziemi czerskiej z 1570 r. . . . .	82
7. Rejestr podymnego województwa podlaskiego z lat trzydziestych XVII w. . . . .	84
8. Rejestr podymnego województwa podlaskiego z lat trzydziestych XVII w. . . . .	85
9. Rejestr pogłównego powiatu lełowskiego województwa krakowskiego z 1662 r. . . . .	89
10. Rejestr pogłównego ziemi bielskiej województwa podlaskiego z 1674 r. . . . .	90
11. Karta tytułowa księgi zmarłych parafii korycińskiej z lat 1688–1778 . . . . .	94
12. Regestr metryk chrztów dołączonych do spisu ludności parafii radziejowskiej z 1792 r. . . . .	96
13. Widok ogólny księgi zmarłych parafii korycińskiej z lat 1688–1778 . . . . .	99
14. Metryki ślubów parafii Płonka Kościelna z lat 1767–1796 . . . . .	106
15. Metryki ślubów parafii unickiej św. Mikołaja w Kleszczelach z lat 1739–1740 . . . . .	107
16. Metryki ślubów parafii prawosławnej w Zabłudowie z 1787 r. . . . .	108
17. Metryki chrztów parafii tykocińskiej z 1772 r. . . . .	117
18. Metryki chrztów parafii unickiej św. Mikołaja w Kleszczelach z lat 1738–1739 . . . . .	118
19. Metryki chrztów parafii prawosławnej w Zabłudowie z 1787 r. . . . .	119
20. Metryki pogrzebów parafii korycińskiej z lat 1708–1709 . . . . .	124
21. Metryki pogrzebów parafii prawosławnej w Zabłudowie z 1787 r. . . . .	125
22. Wpis do księgi zmarłych parafii korycińskiej wizytatora generalnego Jerzego Kazimierza Ancuty, kanonika i oficjała wileńskiego, z 28.08.1712 r. . . . .	127
23. Spis ludności Wielunia z 1791 r. . . . .	237
24. Spis ludności wiejskiej parafii proszowickiej z 1791 r. . . . .	238
25. Spis mieszkańców szpitala św. Rocha w Warszawie z 1791 r. . . . .	268
26. Spis mieszkańców szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie z 1791 r. . . . .	269



# MAPY

Polska za Bolesława Chrobrego (ok. 1000 r.) . . . . .	528
Polska za Kazimierza Wielkiego (ok. 1370 r.) . . . . .	529
Zmiany terytorium Polski i Litwy w XV–XVIII w. . . . .	530
Rzeczpospolita w XVI w. (ok. 1580 r.) . . . . .	531
Rzeczpospolita w czasie rozbiorów (1772–1795) . . . . .	532

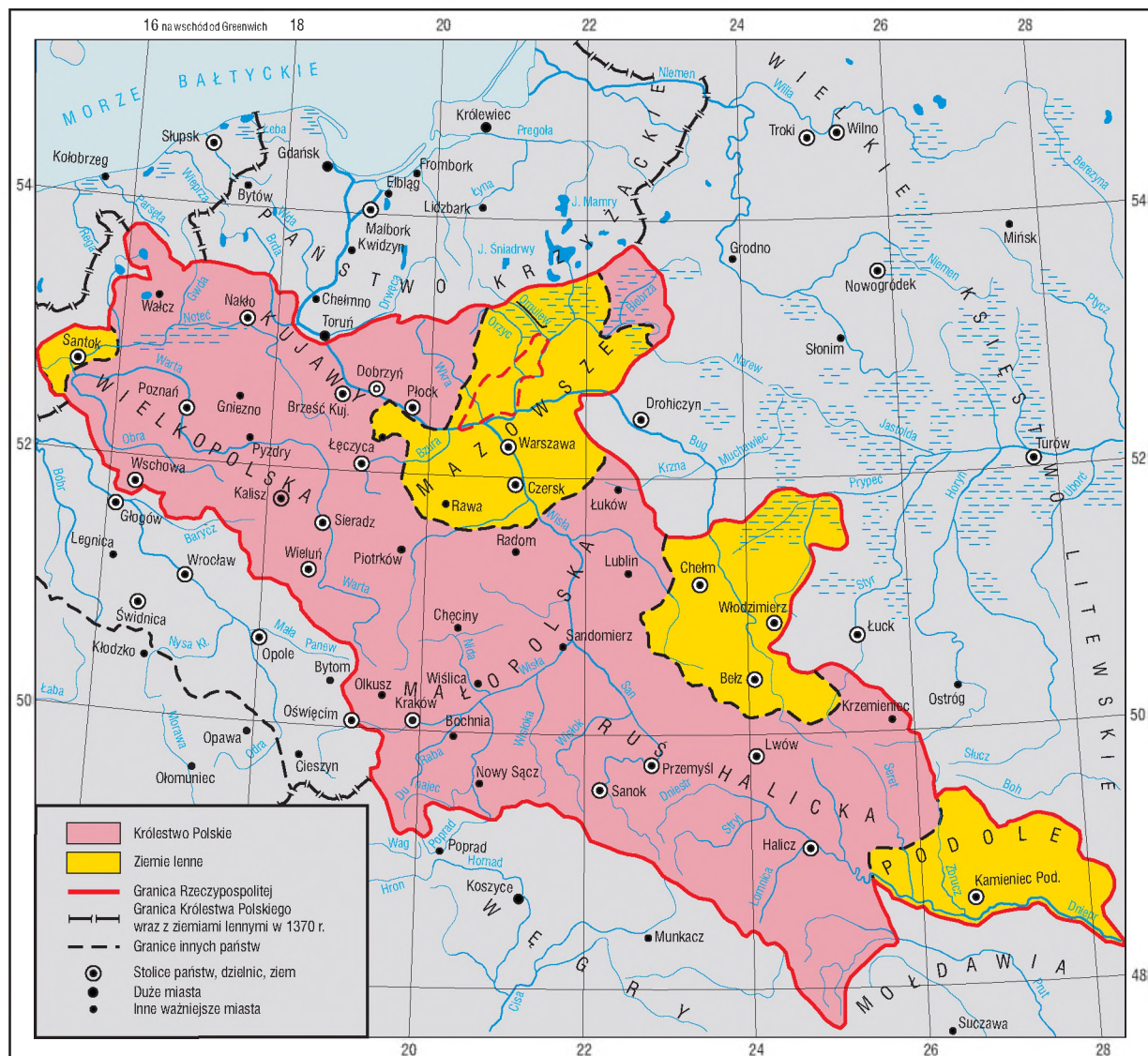
## POLSKA ZA BOLESŁAWA CHROBREGO (ok. 1000 r.)



Wykreślono na podstawie mapy autorstwa K. Pacuskiego w: *Zarys historii Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1979.



## POLSKA ZA KAZIMIERZA WIELKIEGO (ok. 1370 r.)



Wykreślono na podstawie mapy autorstwa H. Rutkowskiego w: *Zarys historii Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1979.

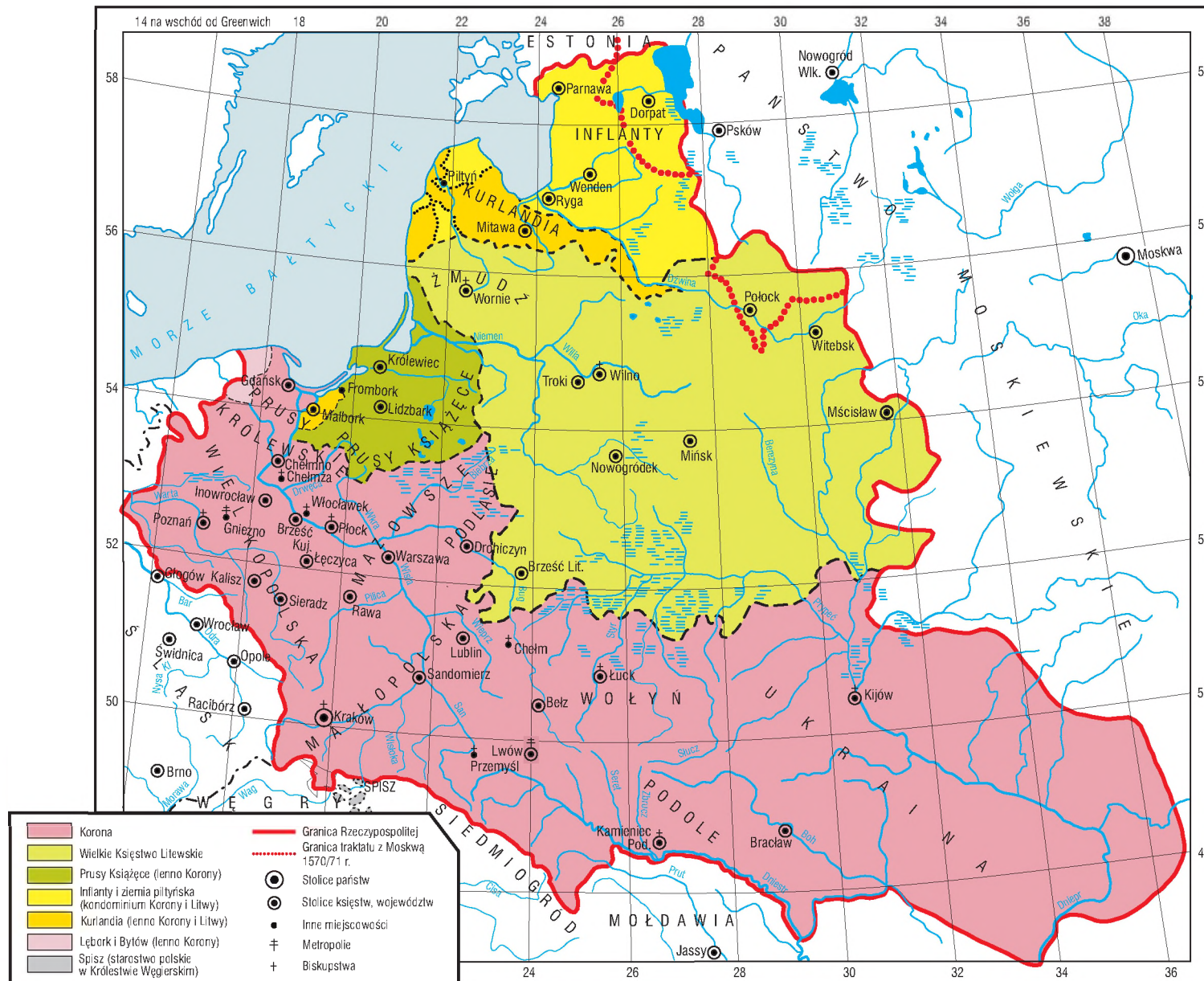
## ZMIANY TERYTORIUM POLSKI I LITWY W XV–XVIII W.



Wykreślono na podstawie mapy autorstwa I. Gięsztorowej w: *Atlas historyczny Polski*, pod red. W. Czaplńskiego, T. Ładogórskiego, wyd. 9, Warszawa–Wrocław 1989.



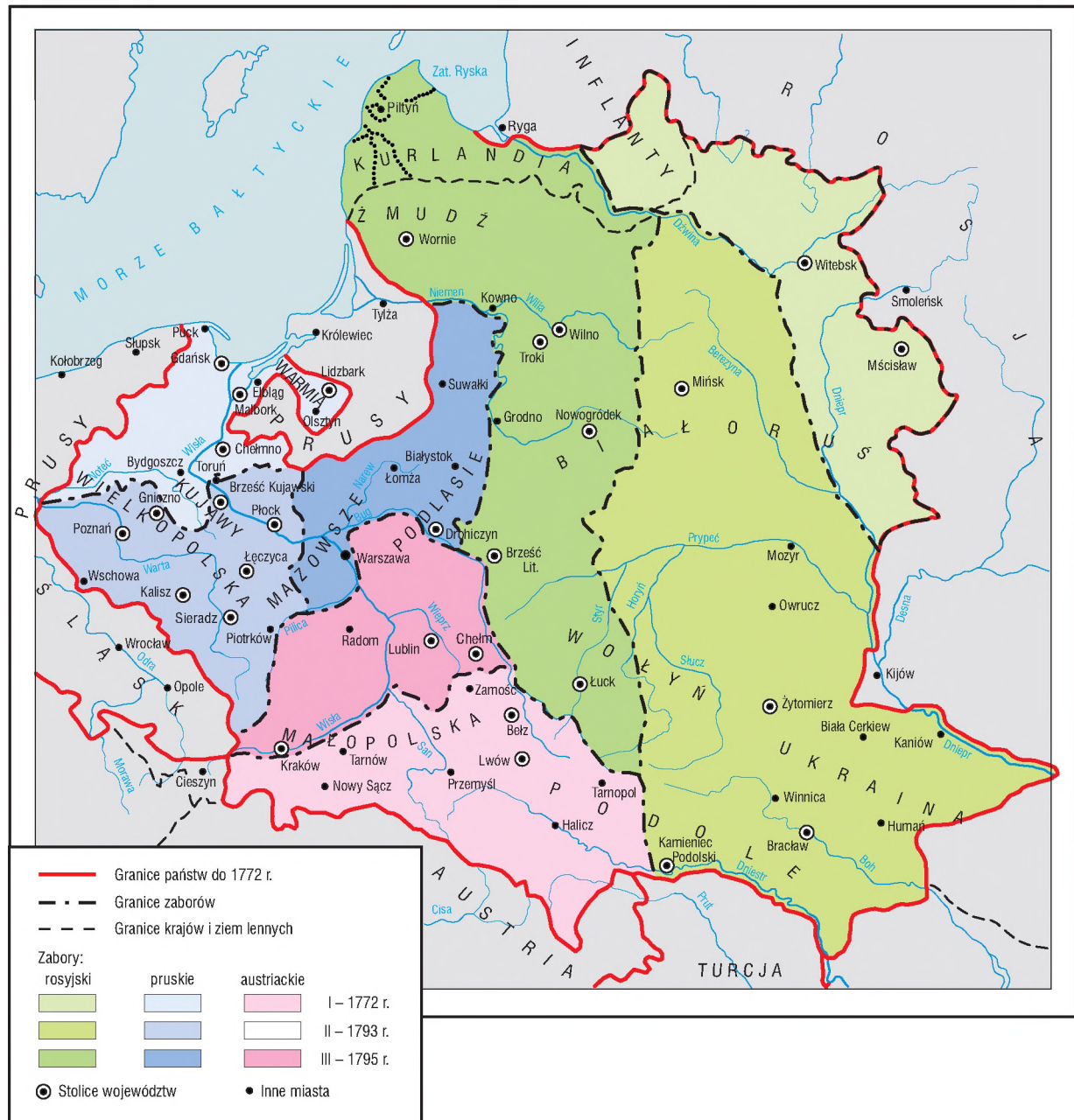
## RZECZPOSPOLITA W XVI W. (ok. 1580 r.)



Wykreślono na podstawie mapy autorstwa A. Dunin-Wąsowiczowej w: *Zarys historii Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1979.



## RZECZPOSPOLITA W CZASIE ROZBIORÓW (1772–1795)



Wykreślono na podstawie mapy w: *Dzieje Polski*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1977.